



Włodzimierz Bednarski

Szymon Matusiak

ZMIENNE NAUKI ŚWIADKÓW JEHOWY

Najważniejsze zmiany w doktrynie Towarzystwa Strażnica w latach 1879-2011

**Włodzimierz Bednarski
Szymon Matusiak**

**Zmienne nauki Świadców Jehowy
Najważniejsze zmiany w doktrynie Towarzystwa Strażnica
w latach 1879-2011**

Wydanie rozszerzone i uzupełnione o kolejne lata

Styczeń 2015

Copyright © Włodzimierz Bednarski i Szymon Matusiak
2014, wydanie rozszerzone

Korekta: Zespół

Spis treści

Wprowadzenie	6
Wprowadzenie do wydania rozszerzonego	8
Część 1. Biblia	9
Biblia i spirytysta J. Greber	9
Studiowanie książek studiowaniem Biblii?	11
Część 2. Nauka o Bogu i o Duchu Świętym	15
Kim i jaki jest Bóg oraz czy przebywa na Plejadach?	15
Trójca Święta	22
Duch Święty.....	30
Część 3. Nauka o Chrystusie	41
Jezus Chrystus	41
Cześć dla Jezusa i modlitwa do Niego	50
Okup i pośrednictwo Jezusa	58
Zmartwychwstanie Chrystusa.....	60
Część 4. Nauka o aniołach i o szatanie	63
Archaniołowie i upadli aniołowie.....	63
Szatan.....	66
Część 5. Nauka o człowieku	80
Dusza nieśmiertelna.....	80
Serce	84
Część 6. Nauka o zbawieniu	86
Klasa ziemską, czyli „drugie owce”	86
Liczba owczarni.....	91
Niebo i klasy niebiańskie.....	92
Zmartwychwstanie ludzi.....	101
Część 7. Organizacja i jej praktyki	114
„Niewolnik wierny i roztropny” i biblijne tytuły C. T. Russella.....	114
Organizacja jako „arka” i „matka”	126
Ciało Kierownicze Świadków Jehowy	133
Klasy Eliasza i Elizeusza	137
Koordynator i starsi w zborach oraz komitety krajowe.....	138
Zmiany nazw organizacji i czasopism.....	144
Obrazy, ilustracje, portrety i logo Strażnicy	146
Kto był i jest Świadkiem Jehowy?.....	155
„Oddanie się Bogu” czy „poświęcenie się”?	163
Chrzest	164
Pamiętka i agapy.....	168
Zebrania służby.....	174
Sale Królestwa	174
Śpiewanie pieśni, śpiewniki i odmawianie modlitwy <i>Ojciec nasz</i>	176
Moralność Świadków Jehowy	180
Wielożeństwo, bezżeństwo i bezdzietność	182
Rozwijanie charakteru	187
Wejście do odpoczynku Boga	189
Broda i ubiór.....	190
Wykluczanie i modlitwa za wykluczonych	192
Głoszenie, radio i gramofony	198
Pionierzy i głoszenie na godziny	206
Medycyna Świadków Jehowy	209
Część 8. Chrześcijaństwo, jego tradycje i święta	220
Babilon Wielki.....	220
„Człowiek grzechu”.....	224
Termin „religia”.....	225
Maria i bóle porodowe.....	229

Bracia Jezusa	230
Klucze Piotra i jego obecność w Rzymie	232
Święci Starego i Nowego Testamentu	234
Krzyż i pal.....	236
Niedziela.....	242
Wielkanoc.....	246
Boże Narodzenie.....	248
Część 9. Stosunek do państwa, do „świata” i do Izraela	258
Flaga, patriotyzm i demonstracje.....	258
Służba wojskowa i zastępcza.....	263
Władze zwierzchnie.....	270
Wybory	275
Noszenie broni i używanie przemocy.....	277
Tytoń, narkotyki i hazard.....	281
Średnie i wyższe wykształcenie.....	283
Urodziny i imieniny	287
Syjonizm	291
„Drzewo oliwne”	294
Rasy ludzkie i rasizm.....	295
Kto jest „bratem w Chrystusie”?	297
Część 10. Proroctwa biblijne	299
Armagedon i zabranie do nieba oraz inne ogłaszane wydarzenia	299
Bestia z Ap 17:8.....	313
Bet-Sarim i oczekiwanie na mężów Starego Testamentu.....	314
Chronologia i stworzenie Adama	319
Czasy ostateczne.....	323
„Czasy pogan”	325
2300 wieczorów i poranków.....	333
Inspekcja na ziemi i przybycie do świątyni	335
Jubileusz ziemi.....	337
„Kilka lat”	339
Król północy i król południa.....	344
„Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!”	345
„Obrzydliwość spustoszenia”	348
Pociąg, samolot i inne urządzenia	350
Różne wyjaśnienia proroctw ‘liczbowych’	354
„To pokolenie”.....	358
Wielka Piramida	364
„Zgromadzanie kosztowności z narodów”	366
„Znaki na niebie”	367
Żniwo ziemi	369
Część 11. Powrót Chrystusa i Królestwo Boże.....	372
Dzień Pański	372
Powrót Chrystusa.....	373
Królestwo Boże	383
Królowanie Chrystusa	390
„Odnowienie wszystkich rzeczy”	392
Pochwycenie do nieba	394
Podział na „owce i kozły”.....	395
Tysiącletnie panowanie Chrystusa	398
Zaślubiny i wesele Baranka	402
Wiedza Jezusa i ludzi o „dniu i godzinie”	403
Dodatek 1. Zmieniane nauki w nowych edycjach publikacji	407
Dodatek 2. Inne nowe nauki z lat 1950-2011	413
Dodatek 3. Ostrzeżenie i zastrzeżenia Towarzystwa Strażnica.....	415

Dodatek 4. Fotokopie publikacji Towarzystwa Strażnica głoszących koniec świata w XX wieku ..	423
Dodatek 5. Nowe nauki wprowadzone w latach 2012-2013 ..	427
Dodatek 6. Nowe nauki wprowadzone w latach 2014-2015 ..	433
Wnioski końcowe ..	437

Wprowadzenie

Największym wrogiem Świadków Jehowy są ich dawne publikacje – Leonard Chretien.

Towarzystwo Strażnica w swym krótkim istnieniu na arenie dziejów chrześcijaństwa zdążyło zmienić wszystkie własne nauki pochodzące rzekomo z Biblii. Podkreślamy tu, „wszystkie własne nauki”, bo nie chodzi nam tu o te, które organizacja ta przejęła od niektórych wyznań przyznających się do chrześcijaństwa (np. antytrynitaryzm, zaprzeczanie nieśmiertelności duszy i istnienia piekła), ale o wykładnie przejęte od swego założyciela C. T. Russella (1852-1916) i kolejnych prezesów tej organizacji. Najkrócej mówiąc, wszystkie obecne nauki („własne”) Towarzystwa Strażnica oparte są o rok 1914 albo powstały po tej dacie. W związku z tym nie powinien nas dziwić fakt, że w doktrynie Świadków Jehowy dziś prawie nic nie ocalało z pierwszych lat istnienia tej organizacji. Może nas zaskoczyć tylko ilość dokonanych ‘korekt’, jak je nazywa Towarzystwo Strażnica. Oczywiście te odrzucone czy zmienione nauki również kiedyś starano się podierać Biblią i nauką apostołską, tak jak i obecne pouczenia. Równocześnie organizacja ta zastrzega się, że może nadal ‘korygować’ swoją wykładnię i robi to do dziś, o czym powiemy w Dodatku 3, pt. „Ostrzeżenie i zastrzeżenia Towarzystwa Strażnica”.

Pewne osoby, czytając nasze opracowanie, mogą sądzić, że niektóre wymieniane przez nas nauki Świadków Jehowy są mało dla nich istotne. Jednak tak nie jest, gdyż w organizacji tej można być wykluczonym za kwestionowanie każdej jednej wykładni, a oficjalna doktryna stwierdza, że taki wydalony członek nie może być zbawiony w oderwaniu od tej społeczności.

Trzeba tu zaznaczyć, że opracowanie nasze w dużej mierze bazowało na książce autorstwa Davida A. Reeda¹ pt. *Index of Watchtower Errors 1879 to 1989* (Indeks błędów Strażnicy 1879 do 1989). Jednak jego treści w naszej publikacji rozszerzyliśmy, dodając wiele nowych i starszych cytatów z publikacji Towarzystwa Strażnica. W cytatach tych stosujemy własne podkreślenia, w celu zaznaczenia najistotniejszych myśli. Dodaliśmy też w naszej książce sporo komentarzy, których w tamtym opracowaniu brak.

W naszej książce nie przedstawiamy zmian nauk chronologicznie, ale według tematów, które każdy z osobna omawiamy pod kątem ‘korekt’ doktrynalnych i oczywiście uwzględniamy czas dokonywania ich. Omawiane tematy pogrupowaliśmy według odrębnych jedenastu działów, do których logicznie rzecz biorąc, należą.

Prosimy Czytelników o wzgląd na to, że w trosce o wierne oddanie cytatów, zachowaliśmy oryginalną pisownię występującą w starszych publikacjach, choć obecnie jest ona niepoprawna. Są to na przykład takie słowa, jak chrześcijaństwo (chrześcijaństwo), kompanja (kompania), innemi (innymi), czy też Jakób (Jakub).

Jeśli chodzi o przywoływane przez nas źródła, to cytujemy zasadniczo tylko publikacje Towarzystwa Strażnica. Wyjątkiem będzie tu dzieło jednego z sekretarzy C. T. Russella. Chodzi nam o książkę pt. *Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania*. Po angielsku wydał ją już w roku 1917 (!) Leslie W. Jones. Jej oryginalny tytuł to *What Pastor Russell Said. His answer to hundreds of questions*, choć znana jest też pod określeniem *Question Book* (dziś wydawcą jej jest badackie wydawnictwo *Chicago Bible Students* z USA). Na język polski została ona przetłumaczona i wydana w roku 1947 w USA, przez jeden z odłamów badaczy Pisma Świętego (krajowy dodruk Kraków 1989 r.).

Aby uwiarygodnić to źródło podajemy, że angielski skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica, obejmujący lata 1986-1990 (*Watch Tower Publications Index 1986-1990*, 1992), na stronie 113 pod hasłem *Convention Reports* (Sprawozdania z kongresów) wymienia L. W. Jonesa jako autora sprawozdań kongresowych (konwencyjnych) z lat 1905-1916. Był on zapewne jedną z najbardziej zaufanych osób C. T. Russella, choć po jego śmierci dość szybko opuścił Towarzystwo Strażnica. W roku 1919 już kto inny sporządzał raporty z konwencji.

Wspomniana książka zawiera pytania do C. T. Russella i jego odpowiedzi z lat 1905-1916 opublikowane w angielskich *Strażnicach* lub pochodzące z kongresów, a ujęte w raportach z nich. Zainteresowany może

¹ W Polsce wydano dwie książki Davida A. Reeda, *Odpowiedzi dla Świadków Jehowy według wersetów*, KONCEPT Design, b. m. w. 2008 r. oraz *Odpowiedzi dla Świadków Jehowy według tematów* KONCEPT Design, b. m. w. 2011 r.

więc odnaleźć odpowiedniki angielskie cytowanych przez nas po polsku tekstów wprost w publikacjach Towarzystwa Strażnica (pewna część pytań i odpowiedzi z omawianej książki została zamieszczona w polskich *Strażnicach* z lat 1919-1921).

Źródła tego nie da się dziś pominąć (byłoby to nieuczciwością), omawiając ostatnie lata życia C. T. Russella, gdyż dysponujemy ograniczonym dostępem do polskiej literatury Towarzystwa Strażnica z lat 1915-1918, a prawie całkowicie jej brak z wcześniejszych lat.

Wydaje się, że nasze opracowanie będzie przydatne zarówno dla wielu poszukiwaczy prawdy, jak i dla licznych Świadków Jehowy, którzy zechcą zapoznać się z historią swego wyznania oraz kształtującymi się naukami Towarzystwa Strażnica.

Wprowadzenie do wydania rozszerzonego

Z powodu dużego zainteresowania książką postanowiliśmy opublikować ją w wersji elektronicznej i to z rozszerzoną treścią. Zachętą do tego było dobre jej przyjęcie ze strony czytelników oraz dochodzące do nas prośby o zamieszczenie tego dzieła w Internecie. W związku z tym, że upłynęło trochę czasu od momentu, gdy w roku 2012 wydaliśmy to opracowanie na papierze, dlatego pojawiły się w tej wersji liczne kwestie dodatkowe. Chcąc wzbogacić tę książkę dodaliśmy w większości rozdziałów kolejne fragmenty z publikacji Towarzystwa Strażnica. Dają one większy przegląd historyczny doktryny tej organizacji.

Prócz tego zamieściliśmy dodatkowy rozdział *Wejście do odpoczynku Boga*. W pierwszym wydaniu tej książki zaledwie napomknęliśmy o tej nowej wykładni Świadków Jehowy (patrz *Dodatek 2. Inne nowe nauki z lat 1950-2011*).

Inne tematy, które dodaliśmy do obecnego opracowania, to:

Jezus Stwórcą (do rozdziału *Jezus Chrystus*).

Jezus i tekst Hbr 1:8-9 (do rozdziału *Jezus Chrystus*).

Łotr w raję i znaki interpunkcyjne (do rozdziału *Dusza nieśmiertelna*).

Wybory zarządu Towarzystwa Strażnica (do rozdziału *Ciało Kierownicze Świadków Jehowy*).

Manipulacja wersetami Biblii w sprawie zmiany nazwy (do rozdziału *Kto był i jest Świadkiem Jehowy?*).

Stosunek do wykluczonych (do rozdziału *Wykluczanie i modlitwa za wykluczonych*).

Towarzystwo Strażnica i teksty o „przekuciu mieczy” (do rozdziału *Służba wojskowa i zastępcza*).

Deptanie Jerozolimy (do rozdziału „*Czasy Pogan*”).

Rasy ludzkie i rasizm (do części 9 *Stosunek do państwa, do „świata” i do Izraela*).

Dodatek 5. Nowe nauki wprowadzone w latach 2012-2013.

Pragniemy też dodać, że chociaż we *Wprowadzeniu* do wydania pierwszego tej książki napisaliśmy, iż „cytujemy zasadniczo tylko publikacje Towarzystwa Strażnica” (s. 10), to jednak niejako zmuszeni byliśmy do przytoczenia też kilku wypowiedzi Raymonda Franza (1922-2010), byłego członka Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (w latach 1971-1980), który od dzieciństwa był w tej organizacji. Jego fachowe komentarze, zamieszczone w książce pt. *Kryzys sumienia* (2006), są niezastąpione i dlatego z nich skorzystaliśmy, gdy przedstawialiśmy niektóre zagadnienia.

Jako autorzy zadowoleni jesteśmy z faktu, że publikując tę książkę w wersji elektronicznej możemy podzielić się nią z tysiącami osób i tym samym przyczynić się do poszerzenia wiedzy na temat wielu nauk Świadków Jehowy. Niech to opracowanie służy wszystkim, którzy sami chcą przeanalizować dawne i dzisiejsze wykładnie doktrynalne Towarzystwa Strażnica.

Informujemy, że opracowanie nasze będzie uzupełniane mniej więcej co pół roku. Towarzystwo Strażnica stale zmienia swe nauki i dlatego istnieje potrzeba ciągłego poszerzania tej książki w wersji elektronicznej.

Część 1. Biblia

Biblia i spirytysta J. Greber

Towarzystwo Strażnica prócz tego, że wydaje od roku 1950 (po polsku od roku 1994) swoją własną angielską Biblię, to przez wiele lat potwierdzało jej tłumaczenie spirytystycznym przekładem Nowego Testamentu wydanym przez J. Grebera (szczególnie dotyczyło to tekstów J 1:1 i Mt 27:52-53). Później organizacja ta wycofała się z tego procederu, twierdząc, że niby nie wiedziała, iż człowiek ten był spirytystą!

Towarzystwo Strażnica pisze też, że nauki Świadców Jehowy nie opierają się na Biblii tej organizacji:

„Fakt, iż »Przekład Nowego Świata« potwierdza nauki świadków Jehowy, nie dowodzi, że ich nauki opierają się na tym przekładzie Biblii” (*Strażnica* Nr 10, 1960 s. 16).

„(...) nowożytni odstępcy, zdradziecko pracują w charakterze agentów Szatana (...) usiłują podważyć wiarygodność *New World Translation of the Holy Scriptures* (Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata), jak gdyby Świadcowie Jehowy byli od niego całkowicie zależni. A przecież wcale tak nie jest” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 16).

Oczywiście nie możemy zgodzić się z tymi wypowiedziami, gdyż właśnie Biblia Towarzystwa Strażnica, gdy powstawała, została dopasowana do nauk Świadców Jehowy. Teraz zaś obecna wykładnia jest dostosowywana do tego przekładu. Przykładowo zamiast słowa „krzyż” wstawiono w nim termin „pal”. Za określenie „przyjście” (Jezusa) dano termin „obecność”. Zamieniono wbrew oryginałowi greckiemu w 237 miejscach określenie „Bóg” lub „Pan” na „Jehowa”. To tylko trzy przykłady. Czy więc Świadcowie Jehowy nie „opierają się na tym przekładzie Biblii”? Czy nie są oni „od niego całkowicie zależni”?

Ciekawe, że w innej wypowiedzi Towarzystwo Strażnica jakby przyznaje, iż jego Biblia ma żywotne znaczenie dla Świadców Jehowy:

„Kamieniem milowym na tej drodze było wydanie we współczesnym języku angielskim *Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata*, ogłoszone przez brata Knorra 2 sierpnia 1950 roku. Uczestników zgromadzenia zachwyciła wiadomość, że w tym nowym przekładzie przywrócono imię Boże, Jehowa, w 237 miejscach tekstu głównego – od Ewangelii według Mateusza do Księgi Objawienia! Pod koniec swego wystąpienia mówca skierował do słuchaczy następujące usilne wezwanie: »Weźcie ten przekład do ręki. Przeczytajcie go. Studiujcie go, ponieważ pomoże wam lepiej zrozumieć Słowo Boże. Udostępniajcie go innym.«” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 99).

Znajomość Grebera i powoływanie się na niego

Towarzystwo Strażnica znało J. Grebera i jego spirytyzm od co najmniej połowy lat pięćdziesiątych XX wieku i pomimo tego powoływało się na niego dla potwierdzenia swych nauk i swej Biblii:

„Greber, były duchowny katolicki, stał się spirytystą i wydał książkę pod tytułem (...) /Komunikowanie się ze światem duchów, jego prawa i cel/ (1932 ...). W przedmowie podaje on typowe fałszywe wyjaśnienie: »Najważniejszą książką spirytystyczną jest Biblia...«” (*Co Pismo Święte mówi o „życiu pozagrobowym”?* 1958 [ang. 1955] s. 78-79).

„Niejaki Johannes Greber pisze we wstępie do swego przekładu Nowego Testamentu, wydanego w roku 1937: »Byłem księdzem katolickim i do czterdziestego ósmego roku życia w ogóle nie wierzyłem w możliwość kontaktu ze światem duchów Bożych. Potem jednak nastął dzień, kiedy niechcący zrobiłem pierwszy krok w kierunku takich kontaktów. Przeżyłem rzeczy, które aż do największych głębi wstrząsnęły moim jestestwem. (...) Przeżycia swe opisałem w książce, która ukazała się w języku niemieckim i angielskim, a nosi tytuł: ‘Komunikowanie się ze światem duchów, jego prawa i cele’.« (...) W przedmowie do ostatnio wspomnianej książki były ksiądz Greber powiada: »Biblia jest najwybitniejszą książką

spirytystyczną.« Kierując się takim wrażeniem Greber stara się swemu przekładowi Nowego Testamentu nadać nutę jak najbardziej spirytystyczną. (...) Rzecz całkiem oczywista, że w dokonaniu takiego przekładu pomagali byłemu księdzu »duchowic«, w których wierzy”. (*Strażnica* Nr 8, 1961 s. 3 [ang. *Strażnica* 15.02 1956 s. 110-111]).

Później o Greberze i jego Nowym Testamencie pisano kilkakrotnie odwołując się do niego:

„*Słowo*” – *kogo miał na myśli apostoł Jan?* 1965 [ang. 1962] s. 5;

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 21 s. 24;

Strażnica Rok C [1979] Nr 4 s. 24;

“*Make Sure of All Things; Hold Fast to What Is Fine*” 1965 s. 489.

“*Vergewissert euch aller Dinge; haltet an dem fest, was vortrefflich ist*” 1974 s. 119.

Na przekład Grebera Towarzystwo Strażnica powoływało się nawet w swoim leksykonie biblijnym:

W odniesieniu do Ewangelii Jana 1:1: „Tłumaczenie byłego księdza rzymskokatolickiego, Johanna Grebera (wyd. 1937) oddaje drugie występowanie słowa »bóg« w tym zdaniu jako »bogiem«” (*A translation by a former Roman Catholic priest, Johannes Greber (1937 ed.) renders the second appearance of the word “god” in the sentence as “a god.” – Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1669);

Na temat Ewangelii Mateusza 27:51-53: „Przekład Johanna Grebera (1937) oddaje te wersety w następujący sposób: »Grobowce się otworzyły i wiele ciał osób pogrzebanych zostało wyrzuconych w pozycji pionowej. W takiej pozycji wystawały z grobów i były widziane przez wielu, którzy mijali to miejsce, wracając do miasta«” (*The translation by Johannes Greber (1937) of these verses reads as follows: “Tombs were laid open, and many bodies of those buried were tossed upright. In this posture they projected from the graves and were seen by many who passed by the place on their way back to the city.” – Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1134).

Warto dodać, że w nowym leksykonie biblijnym pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* (2006 [ang. 1988]) usunięto fragmenty, w których powoływano się na J. Grebera (patrz *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. II, s. 759 i t. I, s. 756).

Odrzucenie powoływania się na przekład Grebera

W roku 1983 napisano, wbrew prawdzie, że rzekomo dopiero w roku 1980 odkryto w Towarzystwie Strażnica, iż Greber jest spirytystą:

„Wersję tę przytaczano od czasu do czasu na poparcie sposobu, w jaki »New World Translation« (Przekład Nowego Świata) oraz inne miarodajne tłumaczenia Biblii oddają tekst Ewangelii według Mateusza 27:52,53 oraz według Jana 1:1. Niemniej jednak w roku 1980 ukazała się w przedmowie do »Nowego Testamentu« Johanna Grebera wzmianka o istotnym znaczeniu, z której wynika, że tłumacz ten w poszukiwaniu sposobów wyjaśnienia trudniejszych fragmentów zdał się na »Boski świat duchów«. Powiedziano tam: »Jego żona, będąca medium Boskiego świata duchów, często pośredniczyła w przekazywaniu księdzu Greberowi trafnych odpowiedzi pochodzących od posłańców Bożych«. Uznano za niestosowne, by »Strażnica« korzystała z przekładu, który ma tak ściśle powiązania ze spirytyzmem (Powt. Pr. 18:10-12). (...) dlatego nie ma potrzeby, by powoływać się w tej sprawie na tłumaczenie Grebera” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24).

Studiowanie książek studiowaniem Biblii?

Obecnie Towarzystwo Strażnica studiowanie swoich książek nazywa „zborowym studium Biblii”. Jednak nie zawsze istniało takie nazewnictwo w tej organizacji.

Studiowanie „Wykładów Pisma Świętego”

Początkowo studiowanie *Wykładów Pisma Świętego* autorstwa C. T. Russella (zm. 1916), prezesa Towarzystwa Strażnica, utożsamiano ze studiowaniem Biblii. Stanowiło ono nawet wyższy stopień studium. W artykule pt. „Czy czytanie »Wykładów Pisma Świętego« jest studiowaniem Biblii?” (*IS THE READING OF “SCRIPTURE STUDIES” BIBLE STUDY?*) i w innej książce uczono:

„Jeśli sześć tomów *Wykładów Pisma Świętego* jest praktycznie Biblią uporządkowaną przedmiotowo z podanymi biblijnymi tekstami dowodowymi, możemy bez popełnienia niewłaściwości nazwać tomy: Biblią w uporządkowanej postaci. Należy powiedzieć, że tomy są nie tylko komentarzami Biblii. Praktycznie są one samą Biblią, ponieważ nie przejawia się w nich dążenie do budowania jakiejś doktryny (...) Dalej, nie tylko widzimy, że ludzie nie mogą zrozumieć Boskiego Planu przez studiowanie samej Biblii, ale obserwujemy również fakty, iż jeśli ktoś odkłada *Wykłady Pisma Świętego* nawet po korzystaniu z nich, zapoznaniu się z nimi, po czytaniu ich przez dziesięć lat, jeśli wówczas odkłada i ignoruje je, korzystając tylko z Biblii, to chociażby używał Biblii ze zrozumieniem przez dziesięć lat – nasze doświadczenie pokazuje – w ciągu dwóch lat pograży się w ciemnościach. Z drugiej strony, jeśli ktoś czytałby tylko *Wykłady Pisma Świętego* z cytowanymi odnośnikami biblijnymi, a nie przeczytałby ani jednej strony Biblii jako takiej, wówczas po dwóch latach byłby w świetle prawdy, ponieważ miałby światło *Pisma Świętego*” (ang. *Strażnica* 15.09 1910 s. 298; tekst polski według czasopisma *Terazniejsza Prawda* Nr 358, XI 1985 r. wydawanego przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”).

„*Wykłady Pisma Świętego* są, że się tak wyrażę, Biblią w formie uporządkowanych przedmiotów. Czytając »*Wykłady Pisma Świętego*« czytacie Biblię. Ci, którzy czytają Biblię w ten sposób, mogą zyskać o wiele więcej znajomości. Dorywcze czytanie Biblii nie daje tyle informacji co przedmiotowe badanie” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 207).

„W tamtych czasach mawiano nam: Kto chce pozostać w prawdzie, ten musi raz do roku przeczytać siedem tomów *Wykładów Pisma Świętego*. Oczywiście chciałem trwać w prawdzie i dlatego – dopóki nie znalazłem się w Betel – rok w rok sumiennie czytałem te księgi. Wymagało to pokonania 10 stron dziennie, co zresztą sprawiało mi dużą przyjemność, odczuwałem bowiem nienasycony głód wiedzy” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 14 s. 22).

Oto inne stwierdzenia Towarzystwa Strażnica o *Wykładach* opublikowane po śmierci prezesa C. T. Russella:

„Tacy roznosiciele będą dostarczać głodującym ten cudowny pokarm, zawarty w sześciu tomach »*Wykładów Pisma Świętego*«. Z pewnością, pokarm ten jest wystarczający dla każdego, by uczynić jego powołanie i wybranie pewnym. (...) Czy zatem nadal powinniśmy badać i studiować pisma przygotowane przez brata Russella? Czy powinniśmy mówić o nim na naszych nabożeństwach jako o słudze Pańskim, który podał nam, domownikom wiary, »pokarm o właściwej porze«? Tak, z pewnością tak! Dlaczego by nie? Jeżeli Pan zdecydował się użyć go jako swoje narzędzie, przez które został nam dany pokarm, to jego nauki są niezbędne do rozwoju tych, którzy chcą mieć dział w Królestwie. Jeżeli odrzucilibyśmy teraz ten pokarm, zawarty w sześciu tomach »*Wykładów Pisma Świętego*« i innych publikacjach Towarzystwa, oznaczałoby to, że odrzucamy lub gardzimy pokarmem podanym nam przez naszego Pana dla naszego dobra” (ang. *Strażnica* 15.12 1916 s. 6023-6024 [reprint]).

„Pan interesuje się i bierze odpowiedzialność za kompletną serię WYKŁADÓW PISMA ŚW., których ostatni tom specjalnie przedstawia cechy prasy (Obj. 14:18-20)” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 352).

„Mówiący siedmiu Aniołom. [Ap 16:1] – Siedm tomów Wykładów Pisma Św.” (jw. s. 283).

„To jest siedm Aniołów. [Ap 15:1] – Siedm tomów Wykładów Pisma Św. Mających siedm plag ostatecznych. – Siedm tomów Wykładów Pisma Św. stanowią razem trzecie i ostatnie biada wylane na papieżstwo” (jw. s. 275).

„Wierzmy, że czas popieczętowania już nadszedł i że siedem tomów WYKŁADÓW PISMA ŚW., jako klucz do Biblii zawierają całkowitą i zupełną Prawdę, potrzebną nam na czasie” (*Strażnica* Nr 5, 1918 s. 79).

„Biblia sama w sobie zbyt łatwo nie wydaje swych skarbów, jak to ogólne doświadczenie wykazało; lecz usystematyzowane badanie jej za pomocą rozmaitych Serji Wykładów Pisma Świętego, i innych książek Towarzystwa podsuwa te skarby bardzo blisko badaczowi” (*Strażnica* 15.10 1922 s. 316 [ang. 01.09 1922 s. 266]).

Omawiane książki miały być studiowane nawet już po ‘końcu świata’, ale będzie to pomyślane jako kara:

„Przyda mu też Bóg plag opisanych w tej księdze. [Ap 22:18] – Kara jego będzie taką, że kiedy powstanie z grobu w czasie restytucji, będzie musiał przeczytać siedem tomów Wykładów Pisma Św., aby cała sprawa wyjaśniła się w jego umyśle” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 403).

Po kilku latach odrzucono jednak ten pogląd:

„*Strażnica*, książki i tym podobne wydawnictwa nie będą używane podczas tysiącletniego panowania Chrystusowego do nauczania ludzi” (*Strażnica* 15.07 1933 s. 217 [ang. 15.05 1933 s. 152]).

Na usprawiedliwienie tego, że *Wykłady Pisma Świętego* zawierały omyłki i błędy, Towarzystwo *Strażnica* stwierdzało, że takowe zawiera też Biblia:

„Po jego śmierci Towarzystwo poleciło przygotować i wydać Tom VII, »Dokonaną Tajemnicę«, jako jeden z siedmiu tomów seryi poprzednio ogłoszonej przez brata Russella. Doktryny zawarte w tym tomie są w najzupełniejszej harmonii z doktrynami głoszonymi w poprzednich sześciu tomach. Otwarcie przyznajemy, że tom ten zawiera pewne omyłki. Przecież nawet Biblia zawiera trochę pomyłek. Przez pomyłki rozumiemy błędne zrozumienie, lub błędne zastosowanie. Tom ten jednak nie zawiera żadnej błędnej doktryny” (*Strażnica* 15.04 1920 s. 119 [ang. 01.04 1920 s. 103]).

„Prawdą jest, że znaleziono pewne błędy w każdym tomie tych pism, ale tego należało się spodziewać, bo piszący je nie był doskonałym. Prawdą jest również, że są pewne błędy w Biblii, które ludzie od czasu do czasu odkrywali, ponieważ środki użyte do wydania jej w druku były niedoskonałe” (*Strażnica* 01.03 1921 s. 78-79 [ang. 15.02 1921 s. 55]).

„Ale później wyszedł pierwszy tom Wykładów Pisma Świętego, z wydaniem którego niektórzy znowu myśleli, że w nim została wyjawiona cała prawda. Lecz z biegiem czasu wychodziły następne tomy Wykładów Pisma Świętego i z każdym wydaniem autor porobił pewne zmiany, a to dzięki otrzymaniu większego światła” (*Strażnica* 01.05 1926 s. 132).

„Pomyłki są w siódmym tomie; i pomyłki są we wszystkich tomach WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO oraz we wszystkich innych publikacjach Towarzystwa, a nawet w tłumaczeniach Biblii” (*Strażnica* 01.10 1926 s. 295).

Studium książki

Przez dziesiątki lat studiowanie podręczników nazywano w Towarzystwie *Strażnica* „studium książki”:

„Každy prowadzący zborowe studium książki ma wspaniały przywilej związany ściśle z nauczaniem w zborze” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 6).

„Począwszy od tygodnia rozpoczynającego się 4 sierpnia 2008 roku, na zborowym studium książki będziemy omawiać książkę *Stale pamiętaj o dniu Jehowy*” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 1, 2008 s. 7).

Towarzystwo Strażnica zawsze bardzo ceniło swoje książki. Nieaktualną dziś publikację pt. *Harfa Boża* z roku 1921, która zastąpiła *Wykłady Pisma Świętego*, nazywało ono, co do ważności, jako „następną po Biblii”:

„HARFA BOŻA napisał Sędzia J. F. Rutherford (...) przez wielu czytelników jest ona poczytana jako najlepsza książka na świecie, następna po Biblii. (...) Ona nie jest pisana w sposób techniczny, ani też nie zawiera w sobie treści teologicznej” (*Rząd* 1928 s. 363).

Pisano wtedy o studium *Harfy*:

„Biblijne Studia »Harfy« (...) Nadarza się obecnie sposobność dla wszystkich, którzy pragną podjąć treściwy a jednak zrozumiały kurs do przedmiotowego badania Biblii. Kurs też używa za podręcznika »Harfę Bożą«, dzieło obejmuje 384 stron” (*Dokonana Tajemnica* ok. 1926 [duży format] s. 223).

Później, tak jak zmieniały się nauki Świadców Jehowy, tak zmieniano podręczniki do „studium książki”. Te ostatnie wymieniają ich publikacje:

„Od roku 1946 do 1968 (...) posługiwano się książką *Niech Bóg będzie prawdziwy* (...) W następnym okresie, od opublikowania w roku 1968 książki *Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* do roku 1982, nasze szeregi powiększyły się o ponad 1 300 000 głosicieli. (...) W roku 1982 wydano książkę *Będiesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* (w języku angielskim)” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 1985 s. 10).

„W minionych latach otrzymaliśmy takie książki, jak (...) *Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* [1995 r.], a ostatnio *Czego naprawdę uczy Biblia?* [2005 r.]” (*Strażnica* 01.02 2007 s. 25).

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica polecało wobec osób, które chciały studiować ze Świadcami Jehowy tylko Biblię (a nie książki), używać pewnego fortelu. Oto jak on miał wyglądać:

„Czy rozmowę prowadzoną na podstawie samej Biblii można raportować jako studium? (...) Ale niekiedy spotyka się ludzi, którzy nie chcą korzystać z żadnej innej literatury poza Pismem Świętym. (...) Gdy dana osoba nabierze zaufania, będzie można wprowadzić stosowną literaturę. Gdy już jednak dojdzie do tego, będziemy unikać wywołania wrażenia, że studium Biblii zamieniliśmy na studium książki” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 2, 1977 s. 9).

Zborowe studium Biblii

Prawdopodobnie z uwagi na to, że zarzucano głosicielom Towarzystwa Strażnica, iż nie studiują Biblii, lecz książki, organizacja ta zmieniła niedawno nazewnictwo:

„Począwszy od 1 stycznia 2009 roku zborowe studium książki będzie się odbywać razem z teokratyczną szkołą służby kaznodziejskiej i zebraniem służby. Nazwa »zborowe studium książki« zostanie zmieniona na »zborowe studium Biblii«” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 10, 2008 s. 1).

„Zborowe studium Biblii. Zebranie to będzie przypominało studium *Strażnicy*” (jw. s. 1).

Dzisiaj nadal Towarzystwo Strażnica wręcz zrównuje swoje książki z Biblią. Jedno z czasopism podaje, że pouczenia prezentowane w literaturze organizacji pochodzą „od Jehowy”:

„Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy” (*Strażnica* 15.09 2010 s. 13).

Tak też pisano dawniej:

„Jeżeli ktoś nie wierzy, że Bóg używa Strażnicy do przynoszenia prawdy swemu ludowi, nie powinien się starać służyć w organizacji Bożej” (*Strażnica* 01.05 1936 s. 138 [ang. 01.03 1936]).

Widać, że ze zmianą „studium książki” na „studium Biblii” Towarzystwo Strażnica wraca do starego utożsamiania *Wykładów Pisma Świętego* z Biblią.

Kwestię „Biblii w kamieniu”, jak nazywano Wielką Piramidę, omawiamy w rozdziale *Wielka Piramida*.

Część 2. Nauka o Bogu i o Duchu Świętym

Kim i jaki jest Bóg oraz czy przebywa na Plejadach?

Towarzystwo Strażnica nie tylko nazywa Boga Jehową, ale nadaje Mu także różne cechy i tytuły, które niekoniecznie wywodzi z Biblii. Nie jest On też ani „wszechwiedzącym” ani „wszechobecnym” Panem. W przeszłości organizacja ta umiejscawiała Boga konkretnie na Plejadach!

Tytuły i określenia Boga

Towarzystwo Strażnica co jakiś czas wymyśla nowe określenia i tytuły dla Boga. Poniżej przedstawiamy najważniejsze z nich i daty, kiedy je nadano.

Elektrownia (łączony z elektrycznością i elektrownią od początku)

„Moc, czyli Duch Boży jest niewidoczny dla ludzi, ale jego skutki są dotykalne i widoczne. To można uzmysłowić na przykładzie prądu elektrycznego w drucie miedzianym; prąd jest niewidzialny, ale z chwilą gdy wagon opatrzone w odpowiedni motor dotknie się drutu za pośrednictwem przewodnika, wówczas objawia się siła elektryczna w postaci ruchu wagonu. Ten sam prąd przy innym urządzeniu oświetla wagon wewnątrz, przy innym urządzeniu ogrzewa go, a jeszcze innym urządzeniu służy przy telegrafach i telefonach” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 232).

„Łatwiej będzie zrozumieć sytuację, gdy powiemy, iż z Bogiem jest tak, jak z elektrownią. Ma ona określoną lokalizację przy jakiejś ulicy miasta. Ale energia elektryczna dociera z niej do każdego zakątka miasta, dostarczając tam światła i mocy. Tak właśnie przedstawia się sprawa z Bogiem Jehową. Ma swoją siedzibę w najwyższych niebiosach, ale Jego czynna moc, duch święty, zapewnia oświecenie, a także Jego potęga daje o sobie znać wszędzie, w całym wszechświecie” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 4).

„Elektrownia stoi w określonym miejscu w mieście lub gdzieś w pobliżu, ale wytwarzany przez nią prąd elektryczny jest rozprowadzany po całej okolicy. Podobnie ma się rzecz z Bogiem. Mieszka w niebiosach” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 37).

„**Teokrata**” (tytuł używany od 1938 r.)

„Służąc Wielkiemu Teokracie, Jehowie, powinniśmy pamiętać o różnicach między procedurą demokratyczną a teokratyczną” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 13).

Patrz też np. ang. *Strażnica* 15.06 1938 s. 182, 187; *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 852; *Strażnice*: Nr 1, 1993 s. 22; Nr 2, 1994 s. 14-15, 20; Nr 14, 1996 s. 13 (w polskich *Strażnicach* stosowano początkowo określenie *Teokryt*, patrz np. *Strażnica* 15.08 1938 s. 246).

„**Dyspozytor Czasu**” (tytuł używany od 1943 r.)

„Jehowa jest dokładnym Dyspozytorem Czasu” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1998 s. 20).

Patrz też np. „*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 224; *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 149; „*Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne*” 1998 s. 287; *Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 108, 181, 196; *Składajmy dokładne świadectwo o Królestwie Bożym* 2009 s. 16.

„**Dziadek**” (tytuł używany od 1953 r.)

„słusznie zwracają się do Jehowy jako swego Ojca, ponieważ on poprzez Ojca wieczności, Chrystusa Jezusa, będzie ich »Dziadkiem«...” (*Strażnica* Nr 2, 1954 s. 9 [ang. 15.04 1953 s. 249]);

„Jehowa jako pełen miłości »Dziadek« i Jego uniwersalna organizacja jako czuła »Babka« zawsze będą wspólnie okazywać miłość i dobroć swym wnukom, swym bogobojnym potomkom na ziemi” (*Strażnica* Nr 11, 1957 s. 22 [ang. 01.10 1956 s. 605]);

„W taki sposób niebiański Ojciec Jezusa Chrystusa stanie się niebiańskim Dziadkiem odnowionej ludzkiej rodziny” (*In such a way the heavenly Father of Jesus Christ will become the heavenly Grandfather of the restored human family. – Worldwide Security Under the “Prince of Peace”* 1986 s. 169);

„Słusznie więc nazywają Boga »Ojcem«, ponieważ przez »Ojca na wieki«, Jezusa Chrystusa, istotnie stanie się On ich Dziadkiem” (*Therefore, they properly address God as “Father” because he will, in effect, be their Grandfather through the “Eternal Father,” Jesus Christ. – ang. *Strażnica* 01.08 1995 s. 13).*

[polski odpowiednik nie zamieszcza słowa „Dziadek”: „Słusznie więc nazywają Boga »Ojcem«, ponieważ przez »Ojca na wieki«, Jezusa Chrystusa, istotnie stanie się On ich Wspaniałym Ojcem” (*Strażnica* Nr 15, 1995 s. 13)]

„Dla dzieci, które *codziennie* słyszą, jak rodzice mówią o Jehowie i modlą się do Niego, Bóg staje się realną Osobą. Pewien młodzieniec powiedział: »Kiedy zamykałem oczy i modliłem się do Jehowy, widziałem kogoś w rodzaju dziadka. Rodzice pomogli mi zrozumieć, że we wszystkim, co czynimy i mówimy, trzeba uwzględniać Jehowę«” (*Strażnica* Nr 23, 1996 s. 12).

„**Senior**” (tytuł używany od 1989 r.)

„Bóg jest seniorem, a Jezus juniorem pod względem czasu istnienia, pozycji, potęgi i wiedzy” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 16).

„**Prorok**” (tytuł używany od 1950 r.)

„Wypełnienie się wszystkiego, co zostało przepowiedziane, ściśle w ustalonym czasie, jest jak gdyby położeniem potwierdzającej pieczęci na wizji i prorocестве, które dano Danielowi, i jest usprawiedliwieniem Jehowy Boga jako Proroka i Dyspozytora czasu” (*„To znaczy życie wieczne”* 1958 [ang. 1950] rozdz. VIII, akapit 15).

Oto inne określenia i tytuły nadawane Bogu przez Świadków Jehowy:

„wielki Organizator” (*„To znaczy życie wieczne”* 1958 [ang. 1950] rozdz. XII, akapit 2; por. *Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 18 s. 8);

„Ewangelizator” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 12 s. 6);

Grammarian [Gramatyk] (ang. *Strażnica* 15.11 1969 s. 683, 685);

„akumulator” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498; *Strażnica* Nr 14, 1994 s. 24; *Przebudźcie się!* Nr 1, 1999 s. 26).

„szef (...) warsztatu”: „Więzy łączące Jehowę z Synem można przyrównać do stosunków między właścicielem i zarazem szefem jakiegoś warsztatu a jego potomkiem, pomagającym przy produkcji wyrobów zaprojektowanych przez ojca” (*„Oto wszystko nowe czynię”* 1987 s. 12-13).

„Prezydent”: „(...) noty nasze otrzymują osobiste poręczenie Wiceprezydenta banku Jehowy i potem idą jako prawne zobowiązania, ponieważ Jezus za takowe poręczył” (*Strażnica* 01.08 1920 s. 237 [ang. 15.07 1920 s. 220]).

„Protector”: „Jehowa Bóg jest jedyny Protector i Życiodawca” (*Strażnica* 01.09 1937 s. 261 [ang. 01.07 1937 s. 196]).

„Bojownik”: „Jehowa, wielki Bojownik, wygra walkę z bezbożnikami” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 14 s. 19).

„Dyktator”: *Jehovah is supreme, the Most High, and absolute Dictator over his organization* (ang. *Strażnica* 15.08 1932 s. 243).

„Rachmistrz”: „Przez tą metodę Jehowa, który jest akuratywnym Rachmistrzem względem swoich zamiarów, obrazowo przepowiedział, że »czasy pogan«, albo »siedem czasów«, będą się przedłużać aż do

jesieni r. 1914 po Chr.” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 224; patrz też *Strażnica* 01.01 1923 s. 4).

Widzimy z tego, że Towarzystwo Strażnica nadaje Bogu określenia, których w Biblii nie znajdziemy w zastosowaniu do Niego.

Bóg nie jest wszechwiedzący?

Towarzystwo Strażnica niby naucza od najdawniejszych lat o „wszechwiedzy” Boga, ale równocześnie wprowadziło, prawdopodobnie w roku 1951, naukę o „selektywnym posługiwaniu się przewidywaniem” przez Niego. Jednak to konkretne określenie pojawiło się znacznie później, bo dopiero w roku 1970 (w polskiej publikacji w roku 1972). Możemy się o tym przekonać czytając „Pytanie czytelnika” z roku 1951, w którym również napisano o ‘niewiedzy’ Boga na nasz temat. Oto te słowa:

„Bóg nie podejmuje teraz swego przewidywania o tym, czy my jako poszczególne jednostki będziemy mieli powodzenie w naszym biegu czy też nie...” (*Strażnica* Nr 15, 1951 s. 14 [ang. 01.01 1951 s. 32]).

Pierwszym prognostykiem tej nauki był artykuł opublikowany w roku 1948 pt. „Boskie przewidzenie przyszłości a przeznaczenie człowieka” (*Strażnica* Nr 15, 1948 s. 13-15 [ang. 15.07 1948 s. 222-223]).

Wszechwiedza Boga

Oto kilka fragmentów z publikacji Świadków Jehowy, w których ukazują oni swoją wiarę w „pełną” wiedzę Boga, a więc we „wszechwiedzę”:

„Widocznem jest z tego olbrzymiego rozmiaru spraw, że Jehowa znał koniec od samego początku – co więcej nawet, że zanim ustanowił rzeczy, jakie są, obmyślił cały plan wieków” (*Strażnica* 01.01 1923 s. 3 [ang. 15.11 1922 s. 355]).

„Poznał to też Jakób apostoł i będąc natchniony duchem świętym, rzekł on: »Znajome są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego« (Dzieje Apost. 15:18). Jehowa, któremu koniec znany był od początku, dał prorocze świadectwo...” (*Proroctwo* 1929 s. 28);

„Jehowa zna koniec od początku, dlatego wiele stuleci temu wstecz rozkazał zapisać swoje prorocze słowa...” (*Strażnica* 15.03 1939 s. 83 [ang. 15.01 1939 s. 19]);

„Bóg wie wszystko i wszystko może” (*Strażnica* Nr 19, 1959 s. 19);

„Bóg jest wszystko wiedzący i nigdy nie popełnia błędów” (*Strażnica* Nr 24, 1964 s. 1);

„Jehowa jest też Wszechwiedzący” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 6 s. 9);

„Jeżeli wszechmocny Bóg jest też wszechwiedzący, czyli zna całą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, to czyż wszystko nie dzieje się dokładnie tak, jak On przewidział?” (*Strażnica* Nr 8, 1998 s. 5);

„Jakim Ojcem jest Jehowa? Wyniosłym czy pokornym, surowym czy łagodnym? Bez wątpienia jest wszechwiedzący i wszechmądry” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 199);

„Rozsądne jest więc, że wszechwiedzący Stwórca zadbał o to” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 6).

Również Biblia Świadków Jehowy wypowiada się podobnie:

„Bóg jest większy niż nasze serca i wie wszystko” (1 Jana 3:20).

Pomimo tych zapewnień, Towarzystwo Strażnica potrafiło wyrazić się następująco:

„Pytanie: Czy Jehowa przewidział upadek Adama (...) Z tej racji wynika, że Bóg ani przeznaczył ani też przewidział grzechu Adama” (*Strażnica* 01.08 1926 s. 237 [ang. 01.06 1926 s. 169]).

Selektywna wiedza Boga

Towarzystwo Strażnica swoją naukę o selektywnej wiedzy Boga zdefiniowało w roku 1972 (ang. 1970 r.) w dwóch artykułach pt. „Selektywne posługiwanie się zdolnością przewidywania” i „Boża zdolność przewidywania” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 10 s. 15-16 i 13-15). Jednak, jak wspomnieliśmy na wstępie, już w roku 1951 rozpoczęło ono wprowadzać swoją nową wykładnię.

Oto kilka fragmentów z publikacji Świadców Jehowy, w których ukazują oni swą wiarę w selektywną wiedzę Boga, to znaczy w Jego „selektywne posługiwanie się przewidywaniem”:

„Selektywne, czyli wybiórcze korzystanie ze zdolności przewidywania oznacza, że Bóg mógł z własnej woli *powstrzymać się* od przewidywania naprzód wszystkich bez wyjątku przyszłych czynów swoich stworzeń” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 10 s. 15);

„Jest więc oczywiste, że również Bóg może *selektywnie* korzystać ze swej zdolności przewidywania, to znaczy wtedy, gdy ma do tego szczególny powód lub gdy to ma służyć określönemu celowi” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 2 s. 3);

„Przeciwnie, z Pisma Świętego wynika, że w pewnych sytuacjach Bóg postanawia nie posługiwać się zdolnością przewidywania rozwoju wypadków. Tuż przed zniszczeniem Sodomy i Gomory oświadczył: »Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują zgodnie z wołaniem, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się« (Rodzaju [1 Mojżeszowa] 18:21, *BT*). Słowa te wyraźnie wskazują, że Bóg nie przewidywał z góry rozmiarów zepsucia w tych miastach, dopóki nie zbadał tej sprawy. Bóg rzeczywiście potrafi przewidzieć pewne wydarzenia, ale częstokroć postanawia nie korzystać z tej umiejętności” (*Strażnica* Nr 4, 1995 s. 5);

„Czy zatem Bóg przewidział lub wręcz zaplanował grzech Adama oraz zgubne następstwa tego występku dla rodzaju ludzkiego? Bynajmniej, a wynika to chociażby z powyższych rozważań. Co więcej, gdyby Bóg przewidział to wszystko, stałby się inicjatorem grzechu już podczas stwarzania człowieka i tym samym ponosiłby odpowiedzialność za całe zło i cierpienie ludzi” (*Strażnica* Nr 8, 1998 s. 7);

„Podobnie sama zdolność przewidywania przyszłości nie oznacza, że Bóg zna lub planuje każdy jej szczegół. Z umiejętności tej korzysta w sposób wybiórczy i rozważny” (*Strażnica* Nr 19, 2004 s. 12).

„Pismo Święte uczy, że Bóg korzysta ze zdolności przewidywania w sposób selektywny” (*Przebudźcie się!* Nr 2, 2009 s. 12).

„Najwyraźniej więc Jehowa nie wiedział z góry, że pierwsi rodzice zgrzeszą” (*Strażnica* 01.01 2011 s. 15).

Nie wiadomo jak Towarzystwo Strażnica godzi wypowiedź „Jehowa nie wiedział z góry, że pierwsi rodzice zgrzeszą” z tym, że Bóg jest równocześnie „wszechwiedzącym”.

Bóg nie jest wszechobecny

Kiedyś Towarzystwa Strażnica, aby wskazać na wszechobecność Boga, posługiwało się między innymi słowami „Na każdym miejscu są oczy Pańskie: dobrych i złych wypatrują” (Prz 15:3). Oto ta nauka:

„Biblia, określając Moc Ojca, mówi: »Na każdym miejscu oczy (...) Pańskie upatrują złe i dobre« (Prz.15:3). To znaczy, że są rzeczy dobre i złe. Rzeczy, które Bogu się podobają i takie, co się nie podobają. Ten tekst nasuwa myśl o Boskiej wszechobecności”. (*The declaration of the Bible respecting the Father's Power is that "the eyes of the Lord [the intelligence of Jehovah] are in every place, beholding the evil and*

the good." (Proverbs 15:3) This statement implies that there are things evil as well as good; things which God approves and things which he disapproves. This citation comes the nearest to a suggestion of God's omnipresence contained in the Scriptures. – ang. Strażnica 01.04 1913 s. 5209 [reprint]).

Zaledwie rok później, Towarzystwo Strażnica, polemizując z grupą religijną *Christian Science* (Chrześcijańska Nauka), która głosiła iż Bóg nie jest osobowy, choć jest „wszystkim we wszystkich”, zakwestionowało wszechobecność Boga:

„Ani nie mamy posuwać się do drugiej krańcowości i mniemać, że Bóg jest wszędzie obecny. To ostatnie nie biblijne mniemanie było podstawą do wielu błędów. Chrześcijańska Nauka głosi, że Bóg jest wszędzie – w każdym kawałku drzewa, porcelany – we wszystkim. Gdy ich zapytać, jak oni to rozumieją, odpowiadają, że słowo Bóg znaczy tyle co dobro, a ponieważ dobro mieści się we wszystkim, przeto wychodzi na to, że Bóg znajduje się wszędzie, nawet w najmniejszym atomie materii. Tak więc na błędnej doktrynie o wszechobecności Boga zbudowali swoją teorię. Nie taką jednak jest nauka Pisma Świętego. (...) Bóg jest w niebie; ziemia jest podnóżkiem nóg Jego. Bóg jest wszędzie, lecz nie osobiście, ale przez Swoją świadomość i wiedzę o wszystkim, przez Swoją władzę i różne narzędzia – przez Swych Aniołów, czyli posłańców. Tak jak my przy pomocy telefonu lub telegrafu możemy porozumiewać się z każdym zakątkiem ziemi, tak moc Boża wykonuje się na każdej części wszechświata” (ang. *Strażnica* 15.01 1914 s. 5387 [reprint]).

Jakie było więc oficjalne stanowisko tej organizacji wtedy, pozostaje dla nas tajemnicą. Faktem jest, że później dopiero w roku 1951 zakwestionowano wszechobecność Boga i tak naucza ta organizacja do dziś:

„Czy jest zgodne z Pismem Świętym mówić o Jehowie jako o wszechobecnym? Nie jest zgodne z Pismem mówić o Jehowie jako wszechobecnym w tym sensie, jak to czynią poganie, mianowicie jak gdyby był duchem wszystko przenikającym. Ma On tron w niebie (...) lecz może On osiągnąć jakkolwiek część swego uniwersum i aż tam dowieść czynem swjej mocy (...). Gdyby był wszechobecny, tedy Pismo nie mówiłoby o Jego przychodzeniu i odwiedzaniu ziemi, gdyż byłby już tu” (*Strażnica* Nr 18, 1952 s. 18 [ang. 01.10 1951 s. 607]);

„Z drugiej strony Bóg nie jest wszechobecny, nie znajduje się w każdym miejscu równocześnie; nie jest duchem przenikającym wszystko. Tak samo nie można twierdzić, że wszystkie rzeczy są po prostu częścią Jego istoty. (...) Będąc *Osobą*, ma określone miejsce, w którym przebywa – miejsce zamieszkania, gdzie jest osiągalny” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 11 s. 14);

„Chrześcijaństwo nominalne nauczając, że Bóg jest *wszechobecny*, w gruncie rzeczy pogmatwało ludziom pojęcia i sprawiło, że choć oddają cześć Bogu, trudno im traktować Go jako rzeczywistą Osobę. (...) Będąc indywidualną Osobą, Bytem z ciałem duchowym, Bóg ma miejsce, w którym przebywa, i w takim razie nie może być równocześnie gdzieś indziej” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 4);

„Skoro Bóg jest osobą mającą ciało duchowe, to musi też być miejsce, w którym przebywa. (...) Elektrownia stoi w określonym miejscu w mieście lub gdzieś w pobliżu, ale wytwarzany przez nią prąd elektryczny jest rozprowadzany po całej okolicy. Podobnie ma się rzecz z Bogiem” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 36-37);

„Prawdziwy Bóg nie jest wszechobecny, ponieważ Biblia mówi, że przebywa w określonym miejscu...” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 262). Patrz też *Strażnica* 01.02 2009 s. 5.

Ciekawe, że równocześnie Towarzystwo Strażnica twierdzi, iż faryzeusze czasów Jezusa wierzyli w „wszechobecność” Boga, i uczy, że ‘duch świata’ zależny od szatana takim jest:

„Faryzeusze wierzyli we wszechobecnego Boga. Twierdzili, że skoro »Bóg jest wszędzie, to można Mu oddawać cześć zarówno w Świątyni, jak i poza nią, a same ofiary nie wystarczą, by Go przebłagać...«.” (*Strażnica* Nr 6, 1995 s. 25).

„Szatan ma w zanadru jeszcze inną potężną broń: »ducha świata«, czyli dominujące w nim nastawienie, przeciwne świętemu duchowi Bożemu (...) »Moc« ducha świata tkwi w tym, że odwołuje się on do pragnień grzesznego ciała, oddziałuje nieustannie, jest podstępny i tak jak powietrze – wszechobecny. Nie pozwólmy, by ten duch przeniknął do naszych serc!” (*Strażnica* Nr 19, 2006 s. 23). Por. *Strażnica* 15.08 2008 s. 27.

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica pozbawiając Pana jego boskich cech, nadaje je równocześnie szatańskiemu duchowi świata.

Bóg i Plejady

Towarzystwo Strażnica przez dziesiątki lat umiejscawiało tron Boga na Plejadach. Później ta organizacja sama ze sobą polemizowała ukazując, że On tam nie mieszka. Obecnie zaś naucza ona, że „Bóg ma miejsce, w którym przebywa”, co ukazaliśmy powyżej.

Plejady miejscem Boga

„Tak cudowna zgodność przekonała go, że tym sposobem data budowy Wielkiej Piramidy może być ustaloną, ponieważ gwiazda *Draconis* jest symbolem grzechu i Szatana, jak *Plejady* są symbolem Boga i środkowym punktem wszechświata” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 364).

„Niektórzy jednak są tego przekonania, iż znaleźli ten środek, i że są nimi Plejady, grupa gwiazd, a szczególnie środkowa gwiazda Alcyon. (...) Gwiazda Alcyon zatem według tej teorii byłaby »północnym tronem« w której spoczywa cały system grawitacji, ciężkości, i z którego to miejsca Wszechmocny Bóg rządzi Wszechświatem. Tutaj też możemy zanotować cudowną rzecz, że Wielka Piramida zaczęła być budowaną o północy (...) Plejady znajdowały się u szczytu tej Wielkiej Piramidy z gwiazdą Alcyon akuratnie na tej linii” (jw. s. 371).

„Północ jest w kierunku grupy Plejad, niebieskiego centrum wszechświata, przypuszczalnej siedziby boskiego cesarstwa” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 801).

„Pleady, na północy, od dawna uważane były za centrum wszechświata, za tron Jehowy” (*Nowe Stworzenie* 1919 [1904] s. 768).

„Ktoś pytał mnie niedawno: Przypuśćmy, że będziesz żył w 1925-ym roku, co wtedy będziesz czynił? Odpowiedziałem, że spodziewam się, iż do tego czasu będę w domu Plejad; lecz jeśli Opatrzność Pańska zrządzi że mam być tutaj, to będę się weselił i będę czynił ze wszystkich sił, co moje ręce znajdą do czynienia ku większej służbie Mistrza” (*Strażnica* 15.03 1921 s. 80 [ang. 01.11 1920 s. 334]).

„Grupa Plejad jest uważana za centrum niebiańskiego wszechświata, miejsce stolicy Jehowy, z której najwyższa władza rozporządza” (*Strażnica* 01.12 1923 s. 361 [ang. 01.01 1924 s. 8]).

„Przypuszczamy, że Plejady oznaczają tron Jehowy, z którego On rządzi światem” (*Strażnica* 15.05 1925 s. 147 [ang. 15.04 1925 s. 115]).

„Następnie stanowisko Plejad w czasie dokończania Wielkiej piramidy w Egipcie – owego kamiennego świadka Bożego – jest doniosłą cechą tej wybitnej budowy. Z tych i innych powodów sądzymy, że Plejady zajmują ośrodek wszechświata, skąd wychodzą »słodkie wpływy« Wszechmogącego na Ziemię i całe uniwersum. (...) Jeżeli stolica Jehowy, podstawą której jest sprawiedliwość, znajduje się gdzieś w obrębie Plejad, to gromada ta chyba zasługuje na dość dokładne zbadanie” (*Złoty Wiek* 01.06 1926 s. 372).

„Położenie Plejad podczas budowy Wielkiej Piramidy – tego kamiennego świadectwa Objawień Boga, odegrało ważną rolę. Z tych i innych względów uważamy za możliwe, że Plejady są środkiem wszechświata – centrem z którego promienie Woli Boga oświetlają nieskończone przestrzenie kosmosu. (...) Jeżeli jednak tron Wszechmogącego, tron, podstawą którego jest sprawiedliwość, znajduje się gdzieś w obrębie tego gwiazdozbioru, to czyż niezależnie od wszelkich innych względów, nie zasługuje on na naszą uwagę?” (*Złoty Wiek* 01.01 1927 s. 217).

„Wielki Bóg Jehowa wydał rozporządzenie zorganizowania mnóstwa niebiańskich zastępów, aby te działały jako straż honorowa towarzysząc owemu specjalnemu posłańcowi na ziemię, świadcząc o narodzeniu się Jego umiłowanego Syna. Niezawodnie, że musiała być tam wstrząsająca radość w niebie i śpiewy nieograniczonej chwały Bogu, kiedy on potężny zastęp aniołów rozpoczął swą podróż na ziemię. Być może, że zachodziła potrzeba kilku dni do odbycia tej podróży z Plejadów na ziemię; a kiedy owi posłańcy postępowali tak w swej podróży, to na ziemi naonczas przygotowywała się scena do odegrania” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 120; *Złoty Wiek* 15.12 1927 s. 589).

„Naturalnie, że wierzch głębin musiał być zwrócony w stronę ku Plejadom, które jak rozumiemy są mieszkaniem Jehowy” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 110).

„Była podana myśl, i to z wielką powagą, że jedna gwiazda z tej grupy jest mieszkaniem Jehowy, miejscem najwyższych niebios; to jest właśnie miejsce, do którego inspirowany pisarz się odnosił, gdy napisał: »Wysłuchaj z miejsca mieszkania Twego, z nieba« (2 Kroniki 6:21) (...) Konstelacja Plejad jest małą w porównaniu do innych, które instrumenta ludzkie wyjawiają oku ludzkiemu. Lecz większość w rozmiarze innych planet jest mniejszą w porównaniu z ważnością Plejad, albowiem Plejady są mieszkaniem wieczystego tronu Bożego” (*Pojednanie* 1928 s. 13).

„Musiała tam być wielka radość w niebie i śpiewy nieograniczonej chwały Bogu, na widok gdy on potężny zastęp aniołów rozpoczął swą podróż na ziemię. Być może, że zachodziła potrzeba kilku dni do odbycia tej podróży z Plejadów na ziemię” (*Strażnica* 15.10 1931 s. 316).

Bóg nie mieszka na Plejadach

„Są ludzie, którzy tym konstelacjom gwiazdowym czyli gwiazdozbiорom przypisują jakieś szczególne własności i na tej podstawie przedstawiają swoje prywatne komentarze do Joba 38:31, 32, które ich słuchaczy wprawiają w zdumienie. Ich poglądy nie zawsze są zdrowe ze stanowiska astronomii, a z biblijnego punktu widzenia są pozbawione wszelkiej podstawy. (...) Zauważając ubocznie, Plejad nie można już uważać za centrum wszechświata, i byłoby niemądre, gdybyśmy chcieli tron Boży ustalać w jakimś szczególnym miejscu uniwersum. Gdybyśmy musieli przyjąć Plejady za siedzibę jego tronu, to moglibyśmy w sposób niesłuszny na ten gwiazdozbiór zapatrywać się ze szczególną czcią” (*Strażnica* Nr 14, 1956 s. 19 [ang. 15.11 1953 s. 703]).

„Centrum bezgranicznego świata znajduje się zatem przy tronie Bożym, a nie w punkcie środkowym gwiazd Wielkiej Drogi Mlecznej, będącej jedną z niezliczonych systemów dróg mlecznych czyli wysp wszechświata, które teraz istnieją w zasięgu czy poza zasięgiem ludzkiej zdolności widzenia” (*„Nowe niebiosa i nowa ziemia”* 1958 [ang. 1953] s. 14).

„Tron Jehowy Boga jest bezwzględnie ośrodkiem niezmiernego wszechświata (...). Tron ten nie znajduje się w centrum wielkiej galaktyki niezliczonych układów gwiazdowych, czyli wysp kosmosu, będących w chwili obecnej w zasięgu bądź poza zasięgiem wzroku ludzkiego, lecz w ośrodku stwarzania, gdzie Bóg staje się bezpośrednią przyczyną wszystkich swoich dzieł” (*Strażnica* Nr 11, 1961 s. 2 [ang. 15.05 1955 s. 302]).

Trójca Święta

Towarzystwo Strażnica nigdy od momentu prawnego zarejestrowania w roku 1884 nie nauczało o Trójcy Świętej. Jednak wspomina ono, że w czasopiśmie *Strażnica* (wydawane od 1879 r.) zaprzeczono tej nauce po raz pierwszy w roku 1882:

„Na łamach czasopisma *Strażnica Syjońska* ówczesni badacze Pisma Świętego ogłosili, że imię Najwyższego brzmi Jehowa, że dusza jest śmiertelna (1881), że nauka o Trójcy jest niebiblijna (1882) i że według Pisma Świętego piekło to po prostu grób (1883)” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 1 s. 30);

„W *Strażnicy* z października i listopada 1881 roku zaznaczono: „JEHOWA to imię odnoszące się wyłącznie do Istoty Najwyższej – do naszego Ojca, do Tego, którego Jezus nazywał Ojcem i Bogiem” (Ps. 83:19, *BT*; Jana 20:17). Rok później na pytanie: »Czy twierdzicie, iż Biblia *nie* naucza, że w jednym Bogu są trzy osoby?« dano następującą odpowiedź: »Tak jest! Wynika z niej bowiem, że istnieje *jeden Bóg* i Ojciec naszego Pana, Jezusa Chrystusa, z którego jest wszystko (który wszystko stworzył). Wierzmy zatem w jednego Boga i Ojca oraz w jednego Pana Jezusa Chrystusa (...) Ale są to *dwie* istoty, a nie jedna. Są *jednym* tylko w tym znaczeniu, że pozostają zgodni. Wierzmy również w *ducha Bożego* (...) Nie jest on jednak *osobą*, tak jak nie jest nią *duch diabelski*, *duch tego świata* ani *duch antychrysta*« (*Strażnica Syjońska* z czerwca 1882 roku; Jana 17:20-22)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 123).

Wcześniej C. T. Russell (zm. 1916), założyciel tej organizacji, wierzył w Trójcę Świętą. Świadczy o tym to z jakimi kościołami protestanckimi utrzymywał kontakt:

„Pomimo presbiteriańskiego wychowania Charles przyłączył się potem do Kościoła kongregacjonalistów, ponieważ ich poglądy bardziej mu odpowiadały” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 43).

„W trakcie poszukiwań prawdy pewnego wieczora w roku 1869 wydarzyło się coś, co wzmocniło zachwianą wiarę Charlesa. Idąc ulicą w pobliżu swego sklepu na Federal Street, usłyszał pieśń religijną, dobiegającą z sali w suterenie. Oto jego relacja: »Któregoś wieczora na pozór przypadkiem wszedłem do zakurzonej, obskurnej sali, gdzie – jak usłyszałem – odbywały się zebrania religijne. Chciałem zobaczyć, czy zbierająca się tam garstka ludzi ma do zaoferowania coś rozsądniejszego niż wyznania wiary wielkich kościołów. Po raz pierwszy usłyszałem coś o poglądach adwentystów, przedstawianych tam przez kaznodzieję Jonasa Wendella (...) Przyznaję więc, że mam pewien dług wdzięczności zarówno wobec adwentystów, jak i innych wyznań. Chociaż jego wykładnia Pisma Świętego nie była całkiem jasna, (...) to jednak wystarczyła, aby z Bożą pomocą ponownie ugruntować we mnie zachwianą wiarę w Boskie natchnienie Biblii i wykazać, że pisma apostołów i proroków są ze sobą nierozłącznie związane. To, co usłyszałem, skłoniło mnie do gorliwszego i uważniejszego niż dotąd studiowania Biblii i zawsze będę wdzięczny Panu za to kierownictwo; bo chociaż adwentyzm nie pomógł mi poznać żadnej konkretnej prawdy, to jednak wielce się przyczynił do odrzucenia błędów, a tym samym przygotował mnie na przyjęcie Prawdy«” (jw. s. 43).

C. T. Russell prawdopodobnie przyjął też chrzest w imię Trójcy Świętej, gdyż nigdy nie wspominał, że był ponownie chrzczony w swoim własnym wyznaniu. Wszystkie zaś wymienione kościoły, z którymi się zetknął, miały poglądy trynitariańskie.

Dziś Towarzystwo Strażnica o Trójcy Świętej pisze następująco:

„Również Paweł miał świetną okazję, by wyjaśnić naukę o Trójcy – gdyby była zgodna z prawdą (...) Czy zwiastował im Trójcę? Bynajmniej. Opowiedział o »Bogu, który stworzył świat i wszystko, co na nim«, i który jest »Panem nieba i ziemi«. (...) Ani śladu nauki o Trójcy!” (*Strażnica* Nr 20, 1993 s. 30);

ANI ŚLADU TRÓJCY W „STARYM TESTAMENCIE” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 24);

„W Słowie Bożym, w Biblii, nie ma ani słowa »Trójca«, ani żadnego śladu nauki o »Trójcy«” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 rozdz. 3, akapit 19);

To samo piszą Świadkowie Jehowy o pisarzach chrześcijańskich II i III wieku, którzy komentowali Pismo Święte, w których naukach ponoć nie ma:

„Ani śladu nauki o Trójcy” (*Strażnica* Nr 7, 1992 s. 29).

Gdy Towarzystwo Strażnica odrzuciło naukę o Trójcy Świętej zaczęło ją zwalczać, często niekonwencjonalnymi metodami. Tu wymienimy pięć z nich:

Trójca Święta za dolary;
Trójca Święta jako trójgłowy Bóg;
Różne definicje Trójcy Świętej;
Od kiedy istnieje nauka o Trójcy Świętej;
Manipulacja cudzymi tekstami.

Trójca Święta za dolary

Członkowie Towarzystwa Strażnica kiedyś kpili sobie z Trójcy Świętej ‘oferując’ dolary za udowodnienie jej istnienia. Poniżej podajemy dwa przykłady na to.

C. T. Russell w roku 1911 proponował „10 dolarów” za tekst z Biblii o Trójcy Świętej, gdy do niego zwrócono się następująco: „Proszę podać twój pogląd na Trójcę”:

„Lecz powiem, że ja nie znalazłem żadnego tekstu Pisma Świętego od księgi Rodzaju do Objawienia, któryby wzmiankował o Trójcy, a jeżeli ktokolwiek znalazł taki tekst, miałby on wielką wartość dla mnie, więc chciałbym wiedzieć gdzie się znajduje. Za taki tekst zaraz dałbym dziesięć dolarów. Ja nie mogę znaleźć żadnych odnośników do Trójcy w Biblii. Możecie je znaleźć w śpiewnikach i w innych książkach teologicznych, lecz w Biblii ich nie znajdziecie. Jest tylko jeden tekst Pisma Świętego, który jakoby zawierał te myśl – nie mówi on jednak tego – 1 Jan 5:7, 8 (...) Jest to jedna z tych rzeczy, gdzie starano się stworzyć Trójcę w dawnych czasach, a nie mając żadnego tekstu Pisma Św. na to, starali się sfabrykować jeden i jak zwykle uczynili z tego tylko łataninę. (...) Ja w zupełności wierzę w taką Trójcę, jaką przedstawia Biblia. Biblia mówi o Ojcu i ja w to wierzę, Biblia mówi o Synu, ja i w to wierzę, Biblia mówi o duchu św. i ja również w to wierzę. Ja wierzę we wszystko, co mówi Biblia. A jeżeli ktokolwiek znajdzie tekst, który mówi o Trójcy ja będę i w to wierzył” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 627-628).

Natomiast na początku lat 20-tych XX wieku wśród Polonii w USA wydano traktat zatytułowany „Nagroda za Obronę Wiary Rzymsko-Katolickiej \$1500.00”. W nim w punkcie piętnastym o Trójcy Świętej napisano:

„Kto da dowód, że jest jeden Bóg w trzech osobach czyli trójca, dostanie sto dolarów” (s. 2).

Podobna ulotka ukazała się też w Polsce w roku 1921 pod tytułem „130.000 marek nagrody!”. Zawierała ona jednak trzynaście punktów i nie posiada ona tematu Trójcy Świętej. Jej treść przedstawia broszura z roku 1923 pt. *Bitwa na niebie czyli spór o nieśmiertelność duszy między badaczami Pisma Św. a x. x. jezuitami*, a wspomina ją *Rocznik Świadków Jehowy* 1994 s. 182-184.

Trójca Święta jako trójgłowy Bóg

Towarzystwo Strażnica potrafiło naukę o Trójcy Świętej ośmieszać zgryźliwymi i bluźnierczymi komentarzami o „trójgłowym Bogu”. Oto przykłady:

„Przeważająca większość Kościołów chrześcijaństwa naucza, że istnieje jeden Bóg, ale w trzech osobach, że jest to więc jak gdyby »trójgłowy« Bóg” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 1 s. 16);

„Przywódcy Babilonu Wielkiego przedstawili Boga jako trójgłowe, trynitariańskie straszydło, jako maniaka zadającego wieczne męki. A także zwiedli ludzi do oddawania czci innym fałszywym bogom” (*Strażnica* Nr 21, 1966 s. 9);

„Na zapytanie, w jaki sposób może istnieć takie połączenie trzech osób w jednej osobie, duchowieństwo zmuszone jest odpowiedzieć swym parafianom: »To tajemnica«. Niektórzy próbują zilustrować to przy pomocy (...) obrazów z trzema głowami na jednym karku. (...) trudno jest miłować i wielbić skomplikowanego, dziwnie wyglądającego, trójgłowego Boga” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1957 [ang. 1952] rozdz. IX, akapit 6).

Patrz też ang. *Przebudźcie się!* 22.04 1961 s. 15; ang. *Przebudźcie się!* 08.12 1963 s. 7-8; ang. *Strażnica* 15.02 1972 s. 104.

Choć ostatnio takich tekstów nie przedstawia ta organizacja, to jednak nigdy nie przeprosiła wyznawców Trójcy Świętej za swe wcześniejsze ukazywanie Boga jako „trójgłowego, trynitariańskiego straszydła”.

Dziś nadal jednak Towarzystwo Strażnica uważa wiarę w Trójcę Świętą za pochodzącą od szatana, co również ma ośmieszyć Boga chrześcijan:

„Szatan już od stuleci zaślepią serca i umysły ludzi, szerząc fałszywe, zwodnicze nauki. Propaguje doktrynę o Trójcy, nieśmiertelności duszy i piekle” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 2008 s. 1).

„Czym więc jest dogmat o Trójcy? Jest to w gruncie rzeczy nauka pogańska, której nadano pozory chrześcijańskiej. Została rozkrzewiona przez Szatana po to, żeby zwieść ludzi i żeby Bóg stał się dla nich kimś niezrozumiałym i tajemniczym” (*Strażnica* Nr 15, 1992 s. 23).

„Jest to prosta prawda, w przeciwieństwie do dogmatu o Trójcy, który okazuje się kłamstwem. Twórcą jego musi więc być stworzenie duchowe, nazwane »Diabłem i Szatanem, który wprowadza w błąd całą zamieszkaną ziemię«” (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 20).

Patrz też *Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 31 i dawne książki np. *Pojednanie* 1928 s. 109; *Bogactwo* 1936 s. 162.

Różne definicje Trójcy Świętej

Towarzystwo Strażnica od początku swego istnienia celowo (!) zniekształca „definicję” Trójcy Świętej. Nie mówi ono o „**jednym Bogu w trzech osobach**”, ale o:

„trzech osobach w jednej osobie”;
„trzech Osobach w jednej Osobie”;
„trzech bogach w jednej osobie”;
„trzech Bogach w jednej osobie”;
„trzech Bogach w jednej Osobie”;
„trzech bogach w jednym bogu”;
„trzech bogach w jednym Bogu”;
„trzech bogach w jednym”;
„trzech Bogach w jednym”.

Charakterystyczne jest to, że organizacja ta zaczyna przedstawianie Trójcy od słowa „trzech” (bogów), a nie od „jednego” Boga, chyba, że zdarza jej się zacytować jakieś źródło chrześcijańskie.

Zauważmy też mnogość wariantów, którymi posługuje się Towarzystwo Strażnica.

Oto najistotniejsze fragmenty definiujące jakąś trójcę (rzekomo naszą) z całej historii Towarzystwa Strażnica z wyżej wymienionymi wariantami:

„niewłaściwie używają słów Pańskich, aby podtrzymać niedorzeczność nauki o Trójcy, trzech Bogów w *jednej Osobie*” (*Pojednanie między Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 83);

„że nauka o trzech Bogach w jednym, która nie tylko się sprzeciwia Pismu świętemu” (jw. s. 66);

„Jeżeli Jezus i Jego Ojciec byli Trójcą, w jednej osobie (...) to jak pogodzić z tem, by jeden przychodził z prośbą o cokolwiek lub przychodził do siebie samego, brał to, co już dawno miał i darował to sobie?” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 117);

„uczają, że Bóg, Jezus i Duch Święty są trzema osobami w jednej osobie” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 223);

„Doktryna (...), opiewa, że jest trzech bogów w jednym (...) W roku P. 325 (...) rada potwierdziła ową doktrynę trójcy” (*Pojednanie* 1928 s. 108);

„Trynitarze mówią: »Bóg, Jezus i Duch Święty, są jedną osobą...«” (jw. s. 126);

„rozpowszechnia duchowieństwo między ludźmi naukę o trójcy, to jest zasadę, jakoby »Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty« stanowili trzy osoby w jednej osobie...” (*Proroctwo* 1929 s. 22);

„księża nauczają (...) dogmatu o jakiejś św. trójcy, składającej się rzekomo z trzech Bogów w jednej osobie” (*Złoty Wiek* 01.01 1931 s. 3; por. *Złoty Wiek* 15.12 1925 s. 295: „o 3-ch Bogach, którzy jednakże stanowią tylko jedną osobę”);

„Ta doktryna głoszona jest przez duchownych »chrześcijaństwa« i treść jej jest taka: Jest trzech bogów w jednym (...) Żaden człowiek nie potrafi objaśnić tej nauki, bo jest błędna” (*Bogactwo* 1936 s. 162);

„który nauczał, że jest trójca składająca się z trzech osób w jednej osobie, czyli jednym Bogu” („*Prawda was wyzwodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 261);

„Treścią tej nauki jest, krótko mówiąc, istnienie trzech bogów w jednej osobie” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1957 [ang. 1952] rozdz. IX, akapit 1);

„»Trójcę Świętą« składającą się z trzech bogów w jednym Bogu czci również większość sekt katolickich i protestanckich, a przyjęto ją jako naukę katolicką dopiero na soborze nicejskim w roku 325 po Chr.” (*Strażnica* Nr 14, 1961 s. 3).

„Czy to znaczy, że Pan (*Wk*) lub Jahwe (*BT*) – według tradycyjnej wymowy polskiej: Jehowa – jest trzema Osobami z jednej Osobie?” („*Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe*” 1967 s. 174);

„ale oni także nie odrzucili wielu nauk sprzecznych z Biblią, np. nauki o trójcy bogów, którzy są sobie równi, współwieczni i mają tę samą naturę” (*Czy Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym?* 1973 s. 161 [ed. polonijna 1979 s. 176]);

„Ponieważ Jezus modlił się do Boga, aby się działa wola Boga, a nie jego wola, więc obaj nie mogą być tą samą osobą” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 39);

„Czy z tych wersetów wynika, że Bóg, Chrystus i duch święty stanowią trynitarne Pana Boga, (...) Nie, niczego takiego nie sugeruje, tak jak słuchanie trzech ludzi, na przykład Tomasza, Ryszarda i Henryka, nie oznacza, że są to trzy osoby w jednej osobie” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 23);

„Dlatego ci, którzy uznają Biblię za Słowo Boże, nie czczą Trójcy – trzech osób czy też bogów w jednym bogu” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 31);

„uczają ich niebiblijnych doktryn wywodzących się z pogaństwa: (...) o Trójcy – trzech bogach w jednym” (*Przebudźcie się!* Nr 23, 1998 s. 11).

Widzimy jak pokraczną trójcę przedstawia ludziom Towarzystwo Strażnica. Później na łamach swych publikacji z taką triadą ono polemizuje! Ma przy tym ułatwione zadanie, bo nikt takiej trójcy nie głosi, więc łatwo ją zwalczać.

Z trudem udało się nam znaleźć jakieś 'rzetelne' przedstawienie prawdziwej „definicji” Trójcy Świętej przez Świadków Jehowy (nie liczymy tu cytatów ze źródeł chrześcijańskich) i odnaleźliśmy je dopiero w roku 2009! Oto te słowa, które jednak są jakby od końca pisane (wpierw mowa jest o trzech osobach, a później o jednym Bogu, zamiast odwrotnie):

„Wielu ludzi uważa naukę o Trójcy za »fundamentalną doktrynę religii chrześcijańskiej«. Według niej Ojciec, Syn i Duch Święty to trzy osoby w jednym Bogu” (*Strażnica* 01.04 2009 s. 18).

Od kiedy istnieje nauka o Trójcy Świętej

Towarzystwo Strażnica opisując początki nauki o Trójcy Świętej wyznaczało różne daty, od kiedy miała się ona pojawić (od drugiego do co najmniej piątego wieku). Wpadło przy tym w takie zamieszanie, że nawet zasugerowało wbrew sobie, iż w pierwszym wieku wprowadzono wykładnię o Bogu w Trójcy:

„W szczególności po drugim zburzeniu Jeruzalem, to znaczy po roku 70 n.e. Szatan przy pomocy fałszywych apostołów wypaczył nauki chrześcijańskie, przepajając je babilońskim mistycyzmem i świecką filozofią grecką. Tak więc w miejsce »jednego Jehowy«, o którym mówi Biblia, wprowadzono 'trójjedne bóstwo', tak zwaną Trójcę” (*Strażnica* Nr 8, 1989 s. 5).

Poniżej ukazujemy jak organizacja Świadków Jehowy zmienia zdanie o tym, od kiedy istnieje wiara w Boga w Trójcy.

II wiek

„Doktryna o trójcy została pierwotnie wprowadzona do kościoła przez klerykała z Antjochji, który nazywał się »Theophilus«. Doktryna pouczana wówczas przez tegoż klechę, za którym poszli w ślady i inni, opiewa, że jest trzech bogów w jednym...” (*Pojednanie* 1928 s. 108);

„Do greckich pism kościelnych doktrynę o trójcy wprowadził po raz pierwszy żyjący również w drugim stuleciu duchowny imieniem Teofilus” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 rozdz. IX, akapit 3);

„Ogromna większość Kościołów nominalnie chrześcijańskich nadal naucza doktryny o duszy nieśmiertelnej, o trójcy i innych, które w II wieku n.e. przeniknęły do odstępczego chrystianizmu z filozofii greckiej” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 3 s. 13).

Oto dla odmiany dwa teksty Towarzystwa Strażnica negujące to, że w II wieku uczono o Trójcy Świętej:

„Kim byli apologety i czy nauczali o Trójcy? Byli to pisarze chrześcijańscy żyjący w drugiej połowie II wieku. Pisali w obronie znanej wtedy formy chrystianizmu, występując przeciw wrogim filozofom, bardzo licznym w ówczesnym świecie rzymskim. Żaden z nich nie uczył o Trójcy” (*Strażnica* Nr 8, 1992 s. 30).

„»(...) Słowo (...) [*tri'as*] (którego tłumaczeniem jest łacińskie *trinitas*) spotykamy po raz pierwszy u Teofila z Antiochii około A.D. 180. (...) Wkrótce potem pojawia się ono w łacińskiej formie *trinitas* u Tertuliana«. Jednakże samo to jeszcze nie dowodzi, że Tertulian uczył o Trójcy” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 5).

Ciekawe jest też to, że Świadkowie Jehowy przedstawili na temat wspomnianego Tertuliana dwie przeciwstawne opinie! Oto one:

„W czasie niespełna 100 lat po śmierci Jana, powstał mąż imieniem Tertulian (r. 155-222 po Chr.), który nauczał, że jest trójca składająca się z trzech osób w jednej osobie, czyli jednym Bogu” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 s. 261).

„Tertulian nie uczył o Trójcy” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 562).

III wiek

„Trynitarianie i unitarianie ciągle spierali się ze sobą; na początku III wieku n.e. ci drudzy wciąż jeszcze stanowili przeważającą większość» (*Encyclopaedia Britannica*, wydanie 11)” (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 3 s. 21)

„Kościół katolicki, chcąc poprzeć kształtujący się w III i IV wieku dogmat o »Trójcy Przenajświętszej«, musiał usunąć w cień hebrajskie pojmowanie Boga” (*Strażnica* Nr 13, 1988 s. 20);

„Niemniej już w III wieku niektórzy wpływowi duchowni, zafascynowani trynitarскими naukami pogańskiego filozofa Platona, zaczęli tak modyfikować koncepcję Boga, by pasowała do doktryny o Trójcy” (*Strażnica* Nr 11, 2000 s. 5).

Oto dla odmiany teksty Towarzystwa Strażnica negujące to, że w trzecim wieku, a nawet w czwartym, uczono o Trójcy Świętej:

„Wielu jest zdania, że sformułowano ją na soborze nicejskim w roku 325 n.e. (...) Ale nie powstała wtedy Trójca, ponieważ na tym soborze nic nie wspomniano o duchu świętym jako trzeciej osobie trójjedynego Pana Boga” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 7).

„Czy na Soborze Nicejskim wprowadzono lub zatwierdzono naukę o Trójcy jako obowiązujący dogmat chrześcijaństwa? Wielu sądzi, że tak właśnie było. Ale fakty temu przeczą” (*Strażnica* Nr, 15, 1992 s. 19).

IV wiek

„Doktryna ta została wprowadzona do »zorganizowanego chrześcijaństwa« przez greckiego duchownego w czwartym wieku” (*Bogactwo* 1936 s. 162).

„»Trójcę Świętą« składającą się z trzech bogów w jednym Bogu czei również większość sekt katolickich i protestanckich, a przyjęto ją jako naukę katolicką dopiero na soborze nicejskim w roku 325 po Chr.” (*Strażnica* Nr 14, 1961 s. 3);

„Pogański cesarz rzymski Konstantyn, który w roku 325 n.e. zwołał sobór kościelny do Nicei. To on przyczynił się do przyjęcia na tym soborze »Credo nicejskiego« z zawartą w nim nauką o Trójcy” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 18);

„Pierwszy sobór powszechny w Nicei (325 n.e.) przyczynił się do szybkiego rozwoju kultu Marii. W jaki sposób? Otóż do oficjalnej nauki katolickiej włączono wtedy dogmat o »Trójcy«, a w nicejskim symbolu wiary ogłoszono Jezusa Bogiem” (*Przebudźcie się!* Rok LXVII [1986] Nr 5 s. 7);

„Nie później niż w IV wieku przeniknęła do zborów fałszywa nauka o Trójcy” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 30);

„Kościół sformułował swoje pojęcie Trójcy dopiero w IV wieku, długo po ukończeniu spisania Pisma Świętego” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 168).

Oto dla odmiany teksty Towarzystwa Strażnica negujące to, że w czwartym wieku uczono o Trójcy Świętej:

„Oryginalny Symbol nicejski nie wprowadził ani nie zatwierdził dogmatu o Trójcy” (*Strażnica* Nr 15, 1992 s. 20).

„325, sobór nicejski: (...) nie sformułowano nauki o Trójcy” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 496).

Patrz też powyżej wypowiedzi negatywne dotyczące III wieku.

V wiek i czasy późniejsze

„W gruncie rzeczy pojęcie »jednego Boga w trzech osobach« zostało sformułowane przez ludzi i ostatecznie wprowadzone do kościoła dopiero jakieś 400 lat po śmierci Chrystusa” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 17);

„Odstępstwo kwitło zwłaszcza w wiekach od II do V i doprowadziło do pojawienia się plugawej imitacji czystego chrystianizmu. Przyjęto takie babilońskie koncepcje, jak nieśmiertelność duszy, ogniste piekło czy nauka o Trójcy” (*Strażnica* Nr 23, 1991 s. 13);

„Rozszerzone wyznanie wiary z roku 381 (...) ukazuje, że chrześcijaństwo było już bliskie sformułowania dogmatu trynitarnego w pełnym brzmieniu. Jednakże nawet ów sobór nie nadał tej nauce ostatecznego kształtu. (...) Nawet po Soborze w Konstantynopolu minęły stulecia, zanim nauka o Trójcy przyjęła się w całym chrześcijaństwie” (*Strażnica* Nr 15, 1992 s. 21);

„Dopiero w późniejszych wiekach nauka o Trójcy została sformułowana w konkretnych wyznaniach wiary” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 8).

Jak z powyższego widzimy, Towarzystwo Strażnica nie ma i nie miało jednego stanowiska na określenie czasu zaistnienia nauki o Trójcy Świętej. Nie chce też ono widzieć w Biblii jej źródła, lecz uczy o pogańskich korzeniach i wprowadzeniu jej do chrześcijaństwa przez cesarza Konstantyna. Organizacja ta też często zaprzecza sobie, pisząc wprawdzie o Soborze Nicejskim i Konstantynie jako twórcach Trójcy, a później negując ich udział w kształtowaniu nauki o Trójjedynym Bogu.

Manipulacja cudzymi tekstami

Towarzystwo Strażnica opisując Trójcę Świętą i cytując różne źródła posługuje się pewnymi manipulacjami. Podajemy tu trzy przykłady dotyczące pojawienia się nauki o Bogu w trzech osobach.

Przykład pierwszy

Towarzystwo Strażnica cytuje Encyklopedię Britannica w sprawie Trójcy Świętej i opuściło z niej istotne słowa o pojawieniu się nauki o jednym Bogu w trzech osobach. Oto fragment cytowany przez tę organizację:

„»W Nowym Testamencie nie spotykamy ani słowa Trójca, ani wyraźnego potwierdzenia tej doktryny (...) Doktryna ta kształtowała się stopniowo przez kilka stuleci wśród licznych sporów« (*The New Encyclopaedia Britannica*, 1976, Micropædia, t. 10, s. 126)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 326).

Ten fragment dłuższy lub krótszy przytaczany jest przez Towarzystwo Strażnica wielokrotnie:

Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 2001 s. 365;

Strażnica 01.04 2010 s. 13-14;

Strażnica Nr 14, 2002 s. 18;

Strażnica Nr 15, 1999 s. 10;

Strażnica Nr 11, 1994 s. 11;

Strażnica Nr 21, 1991 s. 22;

ang. *Strażnica* 01.03 1989 s. 5;
Strażnica Nr 17, 1988 s. 18;
Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 2;
Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 2 s. 23
ang. *Strażnica* 15.06 1987 s. 21;
Przebudźcie się! Nr 7, 1992 s. 32;
Przebudźcie się! Nr 3, 1991 s. 11;
Czy wierzyć w Tróję? 1989 s. 6.

Po konfrontacji przywoływanej encyklopedii z cytowanym tekstem okazuje się, że organizacja Świadców Jehowy opuszcza z niej istotny fragment. Oto pomijane przez nią słowa, które znajdują się tuż przez słowami „Doktryna ta kształtowała się stopniowo przez kilka stuleci wśród licznych sporów”:

„Pierwsi chrześcijanie, jednakże, musieli radzić sobie z implikacjami związanymi z przyjściem Jezusa Chrystusa i obecnością i mocą Bożą wśród nich tj. Ducha Świętego, którego przyjście było związane z obchodzeniem Zielonych Świątek. Ojciec, Syn i Duch Święty współdziałali w takich fragmentach NT jak Wielkie Rozesłanie: »Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego« (Mt 28:19); i w błogosławieństwie apostoelskim: »Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi« (2 Kor 13:13). Tak więc Nowy Testament dał podwaliny nauki o Trójcy” (*The New Encyclopædia Britannica*, 1976, Micropædia, t. 10, s. 126; cytat według książki *Największe oszustwa i proroctwa Świadców Jehowy* C. Podolski, Gdańsk 1996 s. 115).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica wolało w swoich publikacjach opuścić niewygodny dla niego fragment.

Przykład drugi

Towarzystwo Strażnica dwa razy cytuje Encyklopedię Katolicką (ang.) w sprawie Trójcy Świętej i opuściło z niej istotne słowa o pojawieniu się terminu „Trójca”, zanim go użył w II wieku Tertulian i Teofil: „Słowo to, ma się rozumieć, mogło być już wcześniej używane”.

„*The Catholic Encyclopedia* zamieszcza też następujący komentarz: »W Piśmie Świętym nie ma na razie ani jednego wyrażenia określającego wszystkie Trzy Osoby Boskie jednocześnie. Słowo *τριάς* [*tri'as*] (którego tłumaczeniem jest łacińskie *trinitas*) spotykamy po raz pierwszy u Teofila z Antiochii około A.D. 180. (...) Wkrótce potem pojawia się ono w łacińskiej formie *trinitas* u Tertuliana.«” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 5).

„*The Catholic Encyclopedia* oznajmia: »W Piśmie Świętym nie znaleziono dotąd takiego określenia, które by obejmowało razem wszystkie Trzy Osoby Boskie. Słowo *trias* (którego tłumaczeniem jest łacińskie *trinitas*) pojawia się po raz pierwszy około 180 roku n.e. u Teofila z Antiochii. (...) Niedługo potem występuje już w postaci łacińskiego *trinitas* u Tertuliana.«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 23).

Nie musimy jednak poszukiwać cytowanej encyklopedii, by sprawdzić wiarygodność słów z przytaczanych publikacji. Wystarczy, że sięgniemy po wcześniejsze czasopismo Świadców Jehowy z lat sześćdziesiątych XX wieku i w nim znajdziemy brakujące słowa:

„Ponieważ nauka ta ma dziś w chrześcijaństwie tak wielkie znaczenie, przytaczamy wyjątek z dzieła *The Catholic Encyclopedia* (Encyklopedia Katolicka), tom 15, a strony 47. (...) W Piśmie jak dotąd nie znaleziono takiego pojedynczego wyrazu, który znaczeniem swoim obejmowałby łącznie wszystkie Trzy Boskie Osoby. Słowo *τριάς* (które przetłumaczono na łacińskie *trinitas*) ukazuje się po raz pierwszy u Teofila z Antiochii około roku 180 po Chr. Mówi on o „Trójcy Boga /Ojca/, Jego Słowa i Jego Mądrości” („*Ad Autolyicum*”, II, 15, P.G., VI. 1078.) Słowo to, ma się rozumieć, mogło być już wcześniej używane. Nieco później pojawia się ono w swej łacińskiej formie *trinitas* u Tertulliana („*De pudicitia*”, c. XXI, P.G., II, 1026). W następnym stuleciu słowo to jest już w powszechnym użyciu” (*Strażnica* Nr 22, 1967 s. 11).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica wołało w nowszych publikacjach opuścić niewygodne dla niego słowa.

Przykład trzeci

W znanej broszurze Towarzystwa Strażnica poświęconej Trójcy Świętej w samym sercu podrozdziału pt. „Czego nauczali przedniejszy Ojcowie Kościoła” (s. 7) znajduje się w ramce na fioletowym tle następujące zdanie:

„»Nie ma żadnego dowodu, aby którykolwiek spośród świętych pisarzy choćby domyślał się istnienia [Trójcy] w Panu Bogu« (*The Triune God*)” (*Czy wierzyć w Trójkę?* 1989 s. 7).

Każdy wnikliwy czytelnik tej broszury zauważy, że jest tu obecna manipulacja tekstem. Dlaczego?

Otóż dlatego, że ten sam cytat został przytoczony na poprzedniej stronie i zastosowany tam do świętych Starego Testamentu. Czyżby uważano, że nikt tego nie zauważy?

Oto te słowa:

„Również jezuita Edmund Fortman przyznaje w książce *The Triune God* (Bóg Trójjedyny): „Stary Testament (...) ani wprost, ani pośrednio nie mówi nic o trójjedynym Bogu w postaci Ojca, Syna i Ducha Świętego. (...) Nie ma żadnego dowodu, aby którykolwiek spośród świętych pisarzy choćby domyślał się istnienia [Trójcy] w Panu Bogu. (...) Już samo dopatrywanie się w [„Starym Testamencie”] sugestii albo pierwowzorów, czyli ‘zawoalowanych oznak’ troistości osób wykracza poza granice słów i intencji świętych pisarzy”. (Kursywa nasza)” (jw. s. 6).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica nadało w swej publikacji inny sens cytowanemu fragmentowi. Coś, co przytoczono w związku ze świętymi Starego Testamentu, zastosowano do pisarzy wczesnochrześcijańskich.

Duch Święty

Towarzystwo Strażnica odrzuca osobowość Ducha Świętego. Jednak nie tak nauczał początkowo C. T. Russell, prezes tej organizacji. Towarzystwo Strażnica zmieniało też swoją naukę o tym, czym On jest, jak i kiedy został On ponownie wylany.

Osobowość Ducha Świętego

Nauka początkowa, pozytywna

Towarzystwo Strażnica nigdy od momentu prawnego zarejestrowania w roku 1884 nie nauczało o Duchu Świętym jako osobie Bożej. Jednak wcześniej, bo w roku 1877, przyszły prezes tej organizacji C. T. Russell, razem z N. Barbourem, zaatakował tych, którzy osobowość Ducha Bożego odrzucali. Napisali oni w swej książce *Trzy Światy* następująco:

„Myślę tu o ludziach przyszłego Wieku i wielu innych spośród premillenarystów, którzy nie wierzą w nic, co ma duchową naturę, ani nie mają najmniejszego pojęcia o tego rodzaju sprawach; albo o tym, że święty bywa wskrzeszony w »ciele duchowym«, ani w istnienie istot duchowych, lub nawet samego Ducha Świętego. Wiem, że jedna klasa wierzących w przyszły wiek, *Chrystadelfianie*, w to nie wierzą. Mówią, że Duch Święty jest tylko zasadą, lub elementem mocy, a nie inteligencją. W jednej ze swoich książek, którą teraz mam przed sobą, nauczają, że nie jest On niczym więcej niż »elektrycznością«.” (*I am beginning to think Age-to-come people, and many others among pre-millennialists, do not believe in anything of a spiritual nature, or have the most remote comprehension of things of that order; either that the saint is raised "a spiritual body," or in the existence of spiritual beings, or even of the Holy Spirit itself. I know one class of age-to-come believers, the Christadelphians, do not. The Holy Spirit, say they, is but a principle,*

or element of power, and not an intelligence. It is nothing more nor less than electricity;” is taught in one of their books, now before me. – The Three Worlds, and the Harvest of This World 1877 s. 57-58).

W dalszych swych wywodach Russell, uznających Ducha Świętego za elektryczność, zalicza do sofistów i daje próbki ich rozumowania, pokazując absurdalność ich argumentów. Mówi np., że skoro według ich nauk Duch Boży jest elektrycznością, a Bóg jest duchem, to i Bóg też nią jest (jw. s. 58).

Nauka obecna, negatywna

Później, po założeniu Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell sam też tak jak Chrystadelfianie nauczał, że Duch Święty jest „mocą”, „wpływem”, „energiją” i przyrównywał Go do „prądu elektrycznego” (!):

„Podobna harmonia Pisma Św., odnosi się i do Ducha Świętego, który bynajmniej nie jest oddzielnym Bogiem, lecz mocą i wpływem wywieranym przez jedynego Boga Ojca i przez Jednorodzonego Syna” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 188);

„Bóg używa Swej energii, czyli Ducha w wieloraki sposób” (jw. s. 206);

„Moc, czyli Duch Boży jest niewidoczny dla ludzi, ale jego skutki są dotykalne i widoczne. To można uzmysłowić na przykładzie prądu elektrycznego w drucie miedzianym; prąd jest niewidzialny, ale z chwilą gdy wagon opatrzonego w odpowiedni motor dotknie się drutu za pośrednictwem przewodnika, wówczas objawia się siła elektryczna w postaci ruchu wagonu. Ten sam prąd przy innym urządzeniu oświetla wagon wewnątrz, przy innym urządzeniu ogrzewa go, a jeszcze innym urządzeniu służy przy telegrafach i telefonach” (jw. s. 232).

Widzimy z powyższego, że początkowo C. T. Russell krytykował tych, którzy przyrównywali Ducha Świętego do „elektryczności”. Później, prawdopodobnie właśnie od Chrystadelfian, przyjął naukę o Duchu Świętym jako nieosobowej mocy i porównał Go do prądu elektrycznego. Dziś przyrównywanie Go do elektryczności stało się ulubionym u Świadków Jehowy i to jak widać od wielu już lat. Oto przykłady:

„Z biblijnego użycia wyrazu »duch święty« wynika, że jest to kontrolowana moc, którą Jehowa Bóg posługuje się do urzeczywistniania różnorodnych zamierzeń. Można go poniekąd przyrównać do elektryczności, a więc siły, którą się wykorzystuje do wykonywania najróżniejszych zadań.” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 20).

„Łatwiej będzie zrozumieć sytuację, gdy powiemy, iż z Bogiem jest tak, jak z elektrownią. Ma ona określoną lokalizację przy jakiejś ulicy miasta. Ale energia elektryczna dociera z niej do każdego zakątka miasta, dostarczając tam światła i mocy. Tak właśnie przedstawia się sprawa z Bogiem Jehową. Ma swoją siedzibę w najwyższych niebiosach, ale Jego czynna moc, duch święty, zapewnia oświecenie, a także Jego potęgą daje o sobie znać wszędzie, w całym wszechświecie” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 4).

Świadkowie Jehowy porównują Ducha Świętego też do fal radiowych:

„Można go więc przyrównać do fal radiowych, które przekazują głos na odległość; dzięki nim czyjeś słowa skierowane do mikrofonu docierają do odległego słuchacza poprzez głośnik radiowy. Bóg za pośrednictwem swojego ducha przekazuje swe orędzia i swą wolę do umysłów i serc ziemskich sług, którzy z kolei mogą powtarzać Jego wypowiedzi innym ludziom” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498).

Zmiana w USA Ducha Świętego z „mocy” w „siłę”

Od momentu odrzucenia osobowości Ducha Świętego Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniał swoje opinie o tym, czym On jest. Początkowo uczono o „wpływie” Boga, który to pogląd zarzucono około roku 1928. Jednocześnie pisano o „mocy”, którą zmieniano w „siłę”.

Duch Święty – power

Świadkom Jehowy w Polsce w roku 1994 Towarzystwo Strażnica zamieniło określenie „czynna (aktywna) moc” na „czynna (aktywna) siła” Boża (patrz poniżej). Nie wiązało się to wtedy z jakąś zmianą nauki w języku angielskim, w którym Ducha Świętego określano terminem *active force*, który tłumaczono na „aktywna moc”, a od roku 1994 na „aktywna siła”.

Jednak nie zawsze tak było, gdyż przez wiele lat, aż do roku 1942, Towarzystwo Strażnica używało dla Ducha Świętego terminu *power*, a dopiero w roku 1943 „wynaleziono” określenie *active force*. Zaś w języku polskim oba terminy oddawano poprzez „moc”.

Oto przykładowe teksty z wcześniejszą nauką:

„Podobna harmonia Pisma Św., odnosi się i do Ducha Świętego, który bynajmniej nie jest oddzielnym Bogiem, lecz mocą [w ang. *power*] i wpływem [w ang. *influence*] wywieranym przez jedyne Boga Ojca i przez Jednorodzonego Syna” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 188; por. ed. ang. s. 165);

„Duch czyli Moc [w ang. *Power*] Boża, przejawia się we wszystkich Jego sprawach” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 414; por. ed. ang. s. 374);

„Duch Święty oznacza niewidzialną moc [w ang. *power*] lub wpływ [w ang. *influence*] Jehowy...” (*Harfa Boża* 1921 i 1930 s. 15; por. ed. ang. 1921 s. 15 [w ed. ang. 1928 s. 15 usunięto słowa „lub wpływ”]);

„Duch jego jest jego niewidzialną, według nieograniczonej jego woli działającą mocą [w ang. *power*]” (*Proroctwo* 1929 s. 185; por. ed. ang. s. 178);

„Marja »okazała się brzemienna z ducha świętego«. To znaczy, że niewidzialna moc [w ang. *power*] Jehowy, jego duch, spowodował, że Marja poczęła...” (*Bogactwo* 1936 s. 17; por. ed. ang. s. 19).

Patrz też *Dzieci* 1941 s. 13 (maszynopis); por. ed. ang. s. 37; *The New World* 1942 s. 151.

Tu warto też poświęcić kilka słów słowu „wpływ” (ang. *influence*). Otóż od czasów C. T. Russella stosowano również ten termin względem Ducha Świętego. Badacze Pisma Świętego, odłączeni od Towarzystwa Strażnica, zarzucają Świadkom Jehowy odstępstwo od tej nauki ich założyciela (patrz powyżej cytaty z książek *Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* i *Harfa Boża*). Jeśli ten termin usunięto z książki pt. *Harfa Boża* z angielskiej edycji z roku 1928, a jeszcze w edycji z roku 1927 on był, to coś to oznacza. Jednak w polskiej wersji zachował się on jeszcze w roku 1930 (patrz powyżej).

Duch Święty – *active force*

W roku 1943 Towarzystwo Strażnica wprowadziło nowe angielskie określenie Ducha Świętego, to znaczy *active force*. Odtąd nie był On już *power* (mocą), ale właśnie „aktywną siłą”. Jednak po polsku, jak już wspomnieliśmy, nadal nazywano Go „aktywną (czynną, działającą) mocą”, aż do roku 1994. Oto pierwsze publikacje, które wprowadziły nową terminologię:

„w dzień Pięćdziesiątnicy (Zielone Świątki), uczniowie zostali pomazani duchem albo działającą mocą Bożą [w ang. *active force*]...” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 197; por. ed. ang. s. 211);

„Nie odnosi się ono do żadnej osoby, lecz oznacza działającą moc [w ang. *active force*] Pana Boga, która jest niewidzialna...” (*Religia zbiera wicher* 1945 [ang. 1944] s. 32; por. ed. ang. s. 33).

Oto kolejne znane publikacje uczące podobnie:

„Duch święty jest więc niewidzialną czynną mocą [w ang. *active force*] Boga Wszechmogącego...” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. IX, akapit 15; por. ed. ang. s. 108); patrz też ang. ed. 1946 s. 89;

„Duch (...) Czynna moc [w ang. *active force*] Jehowy” („*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach*” ok. 1957 [ang. 1953] t. 1, s. 66; por. ed. ang. s. 360).

Tak Towarzystwo Strażnica uczy w języku angielskim do dziś:

„Pod kierownictwem ducha świętego, czyli czynnej siły [w ang. *active force*] Bożej, naśladowcy Jezusa mieli z czasem rozgłosić dobrą nowinę po całej ziemi” (*Składajmy dokładne świadectwo o Królestwie Bożym* 2009 s. 219).

Ktoś może zapytać, od kiedy Towarzystwo Strażnica zaczęło w języku angielskim wyraźnie negować to, że Duch Święty jest „mocą”, to znaczy *power*? Od kiedy też stwierdzało, że jest on tylko i wyłącznie „aktywną siłą”, to znaczy *active force*?

Otóż o ile nową naukę wprowadzono ‘cichaczem’ w roku 1943, to wyraźne zdefiniowanie jej nastąpiło w roku 1971. Było to wtedy, gdy opracowano słownik biblijny pt. *Aid to Bible Understanding*. W nim zamieszczono na stronach 1543-1544 (hasło: *Spirit*) specjalny rozdział (*Distinguished from “power.”*) poświęcony zaprzeczeniu temu, że Duch Święty jest *power*, a zaznaczono, iż jest on *active force*.

Ten sam fragment został później powielony w nowszym leksykonie biblijnym pt. *Insight on the Scriptures* 1988 t. 2, s. 1020, a następnie w polskim jego odpowiedniku *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498. Wspomniany specjalny rozdział o Duchu Świętym ma tytuł:

Czym innym niż „moc”. (w ang. *power*)!

Kolejną publikacją zaprzeczającą, że Duch Święty jest *power*, był angielski skorowidz Towarzystwa Strażnica z 1992 roku, w którym pod hasłem *Holy Spirit* znajdują się słowa:

not power (nie moc – *Watch Tower Publications Index 1986-1990*, 1992 s. 229).

Ten pogląd podtrzymują następne angielskie i polskie skorowidze (patrz np. *Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 111, 282; *Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2005*, 2007 s. 117).

Zmiana w Polsce Ducha Świętego z „mocy” w „siłę”

Prawdziwa rewolucja ‘wybuchła’ w Polsce dnia 15 lipca 1994 roku, gdy Towarzystwo Strażnica ogłosiło, że od tej pory polscy Świadkowie Jehowy mają Ducha Świętego nazywać „aktywną siłą Bożą”, a nie „aktywną mocą Bożą”, jak Go zwali przez ostatnie ponad 100 lat! Specjalny artykuł na tę okazję zatytułowano: „Czym jest duch Boży?”. Ta zmiana stała się nawet niezgodna z ich własną Biblią, która w tekście Łk 24:49 ma określenie „moc”:

„A oto ja zsyłam na was to, co obiecał mój Ojciec. Wy jednak przebywajcie w mieście, aż zostaniecie przyodziani mocą z wysokości” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997; por. ed. dużego formatu [1999] oraz *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata* 1994).

Oto charakterystyczne słowa z artykułu pt. „Czym jest duch Boży?”, który wprowadził nową terminologię dla polskich Świadków Jehowy:

„Słowa *ruach* i *pnéuma* użyte w odniesieniu do świętego ducha Bożego opisują niewidzialną, czynną siłę, która służy Bogu do realizowania Jego zamierzenia oraz woli. (...) Nie chodzi tu o »moc« Jehowy, gdyż ten polski wyraz dokładniej odpowiada innym określeniom występującym w językach oryginalnych (hebrajskiemu *kòach* i greckiemu *dýnamis*)” (*Strażnica* Nr 14, 1994 s. 24).

Do momentu ukazania się powyższego artykułu Świadkowie Jehowy zwali Ducha Świętego „mocą Bożą”. Oto ostatnie publikacje z roku 1994, które tak uczyły:

„Chodzi o świętego ducha Bożego, czyli czynną moc Bożą” (*Przebudźcie się!* Nr 3, 1994 s. 10);

„duch święty – czynną mocą Bożą” (*Strażnica* Nr 3, 1994 s. 11);

„dar świętego ducha Bożego, inaczej mówiąc: czynnej mocy Bożej” (*Strażnica* Nr 10, 1994 s. 26);

„A święty duch Boży – Jego czynna moc – potrafi obdarzyć cię »mocą wykraczającą poza to, co normalne«...” (*Gdy umrze ktoś bliski* 1994 s. 19);

„Duch święty nie jest osobą, lecz czynną mocą Bożą” (*Człowiek poszukuje Boga* 1994 s. 356-357).

Ostatnia z tych publikacji była rozprowadzana jeszcze na letnich kongresach Świadków Jehowy! A co nastąpiło po 15 lipca 1994 roku?

Otóż wszystkie nowe publikacje miały już określenie „czynna siła”:

„jako osobę czy jako czynną siłę Bożą?” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1994 s. 14);

„Pod natchnieniem potężnej czynnej siły Bożej” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 1995 s. 9);

„»(...) uniesieni duchem świętym«, czyli czynną siłą Bożą” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 18).

Patrz też *Strażnice*: Nr 10, 1995 s. 17; Nr 12, 1995 s. 31; *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata* 1994 s. 445.

Mało tego, Świadkowie Jehowy nazywają też czasem Ducha Świętego „energią”:

„A zatem święty duch Boży to Jego energia w działaniu, Jego czynna siła” (*Przebudźcie się!* Nr 1, 1999 s. 26).

Prócz tego Świadkowie Jehowy nawet polską Biblię dostosowali do swej nowej nauki:

„czynna siła Boża przemieszczała się tu i tam nad powierzchnią wód” (Rdz 1:2; *Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997).

A przecież w broszurze o Trójcy Świętej Świadkowie Jehowy zapewniali nas, że w tekście Rdz 1:2 mowa jest o „mocy Bożej”, a nie „sile”:

„W Księdze Rodzaju 1:2 Biblia mówi, że »nad powierzchnią wód to tu, to tam przemieszczała się czynna moc [„duch” (po hebrajsku: *ru'ach*)] Boża«. Duch Boży był czynną mocą, której Bóg użył do ukształtowania ziemi” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 20).

Popatrzmy też w tabeli jak dostosowano nową edycję pewnej książki z 2001 roku, która miała wcześniej (w 1991 r.) ‘starą’ naukę.

Prowadzenie rozmów na podstawie Pism ed. 1991	Prowadzenie rozmów na podstawie Pism ed. 2001
Duch „Definicja: (...) 6) czynnej <u>mocy</u> Bożej, czyli Jego świętego ducha” s. 82;	Duch „Definicja: (...) 6) czynnej <u>siły</u> Bożej, czyli ducha świętego” s. 82;
„duch święty jest czynną <u>mocą</u> Bożą” s. 83; por. s. 24, 106, 166, 371, 439.	„duch święty jest czynną <u>siłą</u> Bożą” s. 83; por. s. 24, 107, 166, 367, 439.

Artykuł, który wprowadzał nową naukę w *Strażnicy* Nr 14, 1994 s. 24 pochodził z angielskiej edycji słownika pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* (t. 2, s. 1020) wydanego w roku 1988 (por. edycja polska 2006 t. 1, s. 498). Nie ukazał się on w angielskiej *Strażnicy*, gdyż w USA naukę zmieniono w roku 1943, jak to opisaliśmy wcześniej.

Nie jest też prawdą, jak mówi wielu Świadców Jehowy, że nie ma żadnego znaczenia ta zmiana „mocy” na „siłę”, że to tylko ‘kosmetyka’.

Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000 (2003) zawiera wyraźne zaprzeczenie poprzedniej nauce podając, że Duch Święty:

„nie jest mocą” (s. 111).

Mówi on też, że „duch święty nie jest mocą Jehowy” (jw. s. 282).

Odsyła także do powyżej wymienionej *Strażnicy* z roku 1994 oraz do *Przebudźcie się!* Nr 1, 1999 s. 26, które podaje:

„Nazywanie ducha świętego mocą Bożą nie jest zupełnie ściśle. (...) A zatem święty duch Boży to Jego energia w działaniu, Jego czynna siła”.

To samo dotyczy nowszego skorowidza z roku 2007, który znów w haśle *Moc* podaje:

„duch święty nie jest mocą Jehowy” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2005, 2007* s. 117).

Odsyła on nas do kolejnej publikacji, która omawia to zagadnienie, to znaczy do książki pt. *Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 40-41. Później znów temat ten poruszył wspomniany polski leksykon biblijny Świadców Jehowy pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498.

Skoro tak się rzeczy mają, że duch „nie jest mocą”, dziwią słowa jednej z nowszych publikacji:

„O czym więc świadczą powyższe wersety? O ściślejszej zależności między duchem świętym a mocą Bożą. Chcąc osiągnąć jakiś cel, Jehowa posługuje się duchem świętym. Mówiąc najprościej, duch święty to moc Boga użyta do realizacji jakiegoś zamierzenia, Jego aktywna siła” (*Strażnica* 01.10 2009 s. 4-5; por. tekst angielski: *Put simply, the holy spirit is God's applied power, or his active force.* jw. s. 5).

Czy może jest to jakiś objaw zmiany nauki? O tym jednak powiemy poniżej.

Widzimy więc, że prócz tego, iż Towarzystwo Strażnica zmienia czasem nauki dla wszystkich Świadców Jehowy, to i robi to również wobec poszczególnych narodów. Nie dość też, że dokonano korekty wykładni, to i dostosowano Biblię do tej nowej terminologii! Powyżej przekonaliśmy się również, że zmiana określenia „moc Boża” na „siła Boża” miała miejsce nie tylko w Polsce, ale i w USA, lecz o wiele wcześniej (1943 r.).

Zmiana w sprawie Ducha Świętego jako „mocy”?

Niedawno Towarzystwo Strażnica znów zastosowało jakąś wymiennność słów i identyfikowanie Ducha Świętego z „mocą” (ang. *power*), choć wcześniej zaprzeczano temu, że duch nią jest. Czyżby to coś oznaczało? Oto te słowa:

„O czym więc świadczą powyższe wersety? O ściślejszej zależności między duchem świętym a mocą Bożą. Chcąc osiągnąć jakiś cel, Jehowa posługuje się duchem świętym. Mówiąc najprościej, duch święty to moc [w ang. *power*] Boga użyta do realizacji jakiegoś zamierzenia, Jego aktywna siła [w ang. *active force*]” (*Strażnica* 01.10 2009 s. 4-5).

„Słowa te wskazują na bardzo bliski związek zachodzący między duchem świętym a »mocą [w ang. *power*] Najwyższego«” (jw. s. 4).

Artykuł powyższy wygląda na jakąś korektę nauki, zwaną u Świadców Jehowy „nowym światłem”, bo w poprzednich źródłach nie dopuszczano określenia „moc”. Tu zaś, nie dość, że Ducha Świętego identyfikuje się z „mocą”, to na dodatek wyraźnie ukazuje się wymiennność jej z „siłą”.

Podobnie napisano tak, choć krócej, w roku 2007 i 2006 w jednym z artykułów oraz w książce w roku 2002. Jednak w tym czasie (2006 r.) ukazał się słownik biblijny Świadców Jehowy (patrz powyżej), który zaprzeczał łączeniu Ducha z „mocą”. Oto wspomniane teksty:

„A święty duch Boży – Jego czynna moc [w ang. *active force*] – potrafi obdarzyć cię »mocą [w ang. *power*] wykraczającą poza to, co normalne«...” (*Gdy umrze ktoś bliski* 2007 [ang. 2005] s. 19);

„Jak wynika z Pisma Świętego, duch Boży to moc [w ang. *power*] Boża w *działaniu*. Dlatego według starannego przekładu hebrajskiego tekstu Biblii duch święty to inaczej „czynna siła [w ang. *active force*] Boża” (Rodzaju 1:2). Wiele wersetów potwierdza trafność takiego tłumaczenia (Micheasza 3:8; Łukasza 1:35; Dzieje 10:38)” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 2006 s. 15);

„Jehowa jest niewyczerpanym źródłem świętego ducha. Duch ten to Jego moc [w ang. *power*] w *działaniu*. W Księdze Rodzaju 1:2 nazwano go »czynną siłą« [w ang. *active force*] Bożą” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 40).

Widzimy z tego, że w Towarzystwie Strażnica istnieje jakieś niezdecydowanie czy zamieszanie w sprawie Ducha Świętego, skoro ciągle koryguje się pogląd na temat, który w Biblii był omówiony setki lat temu. Czy nie lepiej by było uznać osobowość Ducha Świętego, niż kręcić się wokół „mocy”, „siły”, „energii” i „wpływu”? Po co szukać Ducha Świętego w elektryczności, falach radiowych, skoro można widzieć w Nim osobę Bożą i to na podstawie Biblii, a nie technicznych urządzeń.

Czy Duch Święty jest „osobistością”?

Otóż kiedyś Towarzystwo Strażnica, choć odrzucało już osobowość Ducha, uczyło następująco o „osobistości”:

„»My uznajemy osobistość [w ang. *personality*] Ducha Świętego w Ojcu i Synu; że Duch Święty pochodzi od obu, oraz objawia się we wszystkich, którzy otrzymują spłodzenie z Ducha Świętego i przez to stają się synami Bożymi. (Jan 1:12; 1 Piotr 1:3)...«.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 64; *The Finished Mystery* 1917 s. 57).

Obecnie zaś ta organizacja pisze ‘trochę’ inaczej o „osobistości” Ducha:

„Przeanalizuj uważnie Biblię, a znajdziesz dalsze dowody na to, iż duch święty nie jest jakąś osobistością [w ang. *personality*], lecz czynną mocą...” (*Strażnica* Nr 20, 1993 s. 30).

Czy Towarzystwo Strażnica czciło Ducha Świętego?

Przez dziesiątki lat Towarzystwo Strażnica posługiwało się pewnym wersem biblijnym, mówiącym o czczeniu Ducha Świętego, a jednocześnie nie oddawało Mu czci, bo uważało Go za moc czy siłę.

Wspomniany fragment 1P 4:14 zamieszczają niektóre znane Bible:

„który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony” (*Biblia Gdańska*);

„u nich bluźnią mu, ale u was chwałę mu się oddaje” (*Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa*, wyd. *Trinitarian Bible Society*);

„z ich strony jest obrzucany bluźnierstwami, a z waszej strony oddawana mu jest cześć” (tzw. komentarz KUL – *Listy katolickie* Tom 11, s. 235);

„u nich doznaje krzywdzącego mówienia, u zaś was jest otaczany chwałą” (*Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski, Warszawa 1993, s. 1114, przypis).

Oto najważniejsze publikacje książkowe Towarzystwa Strażnica, które cytowały tekst 1P 4:14 z powyższymi słowami (w polskich publikacjach najczęściej według Biblii Gdańskiej):

„Natchniony Apostoł napisał »(...) gdyż on duch chwały, a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony« – 1 Piotra 4:12-14” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 57);

„Apostoł odpowiada: »(...) gdyż on duch chwały a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem nas bywa uwielbiony...« (1 Piotra 4:12-14, 16)” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 [ang. 1921, 1928, 1937, 1940] s. 300-301);

„To jest właśnie to, co apostoł miał na myśli, gdy rzekł: »(...) gdyż on duch chwały a Duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony...« – 1 Piotra 4:12-16” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 264);

„To jest właśnie przyczyna, dla której wierni chrześcijanie są prześladowani i cierpią tak, jak cierpiał Chrystus. »(...) gdyż on duch chwały, a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony« (1 Piotra 4:12-14)” (*Pojednanie* 1928 s. 281-282);

„Bóg dopuszcza takie obelgi, by przez nie doświadczać i przysposabiać Swe dzieci i dać im jednocześnie dowód, że są Jego: »(...) gdyż on duch chwały a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony« – 1 Piotra 4:12-14” (*Rzqd* 1928 s. 172-173);

„On pokłada ufność w natchnionym świadectwie odnośnie cierpień jak jest napisane przez apostoła Piotra, mianowicie: »(...) gdyż on Duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony« – 1 Piotra 4:12-14” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 232-233).

Poza cytowanymi publikacjami interesujący nas fragment z listu 1P 4:14 występuje też w wielu czasopismach. Oto przykłady:

ang. *Strażnica* kwiecień 1881 s. 214 (reprint);

ang. *Strażnica* 15.10 1912 s. 5118 (reprint);

ang. *Strażnica* 01.06 1918 s. 6268 (reprint);

ang. *Strażnica* 15.11 1924 s. 342;

ang. *Strażnica* 15.04 1928 s. 120;

ang. *Strażnica* 01.05 1930 s. 138;

ang. *Strażnica* 01.11 1934 s. 333;

ang. *Strażnica* 01.03 1938 s. 74.

Wydaje się, że po raz ostatni przytoczono tekst 1P 4:14 ze słowami o czci dla Ducha Świętego w roku 1943 (patrz ang. *Strażnica* 15.05 1943 s. 151).

Jeśli Towarzystwo Strażnica przez dziesiątki lat cytowało ten fragment, nie negując jego prawdziwości i zarazem nie czciło Ducha Świętego, to czy nie postępowało wbrew Biblii?

Ciekawe, że C. T. Russell (zm. 1916), pomimo iż nie uznawał osobowości Ducha Świętego wypowiadał takie oto słowa:

„Gdy skończył, przedstawił zgromadzeniu, by zaśpiewało hymn: »Zostań Duchu święty Niebiańska Gołębicą« itd.” (*Strażnica* Nr 1, 1918 s. 6).

Również podczas pogrzebu Russella zwracano się do Ducha Świętego:

„Chór zaintonował śpiew, którego Brat Russell po raz ostatni podał by śpiewano na zebraniu podczas ostatniej wizyty w Los Angeles:

»Zostań Duchu Święty, który

Dajesz światło, pokój z góry.
Rządź ty sam naszymi myślami,
I kieruj nasze twoimi śladami«.” (*Strażnica* Nr 12, 1916 s. 24).

Trudno pojąć, jak to możliwe, że wyznanie, które nie uznaje osoby Ducha Świętego, równocześnie zwracało się do Niego?

Manipulacje cudzymi tekstami

Towarzystwo Strażnica opisując Ducha Świętego i cytując kilka razy pewne źródła posługuje się manipulacjami. Podajemy tu dwa przykłady dotyczące objawienia osobowości Ducha Bożego.

Przykład pierwszy

Oto tekst przytaczany przez organizację Świadców Jehowy:

„W *New Catholic Encyclopedia* przyznano: »Większość tekstów N[owego] T[estamentu] ukazuje ducha Bożego jako coś, a nie kogoś; widać to zwłaszcza w paralelnym zestawieniu ducha z mocą Bożą« (1967, t. 13, s. 575)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 367).

Ten fragment przytaczany jest przez Towarzystwo Strażnica kilka razy:

Strażnica 01.10 2009 s. 3;
Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 1991 s. 371;
Czy wierzyć w Trójkę? 1989 s. 22.
Strażnica Nr 17, 1988 s. 14;
ang. *Strażnica* 15.07 1974 s. 421.

Tymczasem powyższe słowa z publikacji Świadców Jehowy znajdują się w takim oto kontekście, w którym mowa jest o osobowości Ducha Świętego:

„Chociaż nowotestamentalne rozumienie Ducha Bożego jest w dużym stopniu kontynuacją rozumienia starotestamentalnego, w Nowym Testamencie, następuje stopniowe objawienie, że Duch Boży jest osobą. Większość tekstów Nowego Testamentu ukazuje ducha Bożego jako coś, a nie kogoś; widać to zwłaszcza w paralelnym zestawieniu ducha z mocą Bożą. (...) Jedynym fragmentem w Ewangeliach Synoptycznych, który jasno mówi o osobie Ducha Świętego jest formuła trynitarna w Mt 28,19. (...). Konsekwentnie, należy stwierdzić, że św. Jan myślał o Duchu Świętym jako o osobie, która jest różna od Ojca i Syna, i jest obecna w wierzącym (J 14,16; 15,26; 16,7)” (*New Catholic Encyclopedia* 2 wyd., t. 13. Waszyngton 2003, s. 428, hasło: *Spirit of God*).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica nadało w swej publikacji inny sens cytowanemu fragmentowi. Zupełnie zignorowało ono kontekst i myśli autorów encyklopedii.

Przykład drugi

Oto tekst przytaczany przez organizację Świadców Jehowy:

„*Encyklopedia Katolicka* informuje, że Duch Boży to »stworcza moc Boża (...). Ślady osobowego ujęcia D.B. w ST [Starym Testamencie] są nikłe; duch jest przede wszystkim siłą Bożą (...); żaden tekst ST nie mówi o D.B. jako o osobie«” (*Strażnica* 01.10 2009 s. 3).

Tu manipulacja Towarzystwa Strażnica polega na tym, że w cytowanej encyklopedii są dwa oddzielne hasła dotyczące omawianej kwestii, to znaczy *Duch Boży* i *Duch Święty*. Pierwsze dotyczy objawienia w Starym Testamencie, a drugie w Nowym Testamencie (*Encyklopedia Katolicka*, tom 4, Lublin 1985, szp. 280-281 i 282-283).

Świadkowie Jehowy zacytowali tylko treść z hasła dotyczącego Ducha Bożego ukazanego w Starym Testamencie, ale nawet w nim padają przecież przytoczone przez nich słowa, które wskazują choć częściowo na osobowość Ducha:

„Ślady osobowego ujęcia D.B. w ST są nikłe” (jw. szp. 281).

Natomiast w haśle *Duch Święty* mamy między innymi takie oto słowa:

„Duch Święty, trzecia osoba boska Trójcy Świętej, mająca identyczną boską naturę z osobami Boga Ojca i Syna Bożego (...) Osobowość D.Ś. wyrażają określenia – on »mówi« (Dz 4,25; 28,25), »zamieszkuje« (Rz 8,9) (...) a wyraźnie został wymieniony obok Ojca i Syna w tzw. nakazie mis. (Mt 28,19). (...) W pismach Pawła Apostoła występuje D.Ś. w formułach trynitarnych obok Ojca i Syna (np. 1 Kor 12,4-6; 2 Kor 13,13) (...) Jan, prócz osobowości (zwl. J 16,8.13-14), określając D.Ś. zaimkiem rodzaju męskiego (gr. *ekeinos*), choć gr. *pneuma* (duch) jest rodzaju nijakiego, przedstawia wielorakie formy jego działania; D.Ś. zostanie posłany przez Boga Ojca jako pocieszyciel (Paraklet) i obrońca (J 15,26; 16,7) by nauczyć wszelkiej prawdy (J 16,13-15)...” (jw. szp. 282-283).

Widzimy na ile wybiórczo przytacza pewne teksty Towarzystwo Strażnica. Prócz tego omawiając kwestię osobowości Ducha Świętego wypaczyło myśli autorów encyklopedii.

Zesłanie Ducha Świętego

Towarzystwo Strażnica naucza, że ponowne zesłanie Ducha Świętego miało miejsce w roku 1919. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Ciągłe zmieniała ona daty „wylania ducha”.

Wylanie Ducha w przyszłości

„Obiecane jest jeszcze wtóre wylanie Ducha św. (...) Zaś gdy Chrystus ujmie władzę swego Królestwa, Duch św. będzie wylany na wszelkie ciało. Wtedy zrozumieją i ujrzą to, co im prorocy prorokowali. – Joel 2:28, 29; Dzieje Apost. 2:16-18” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 73).

„Proroctwo Joelowe (...) 2:23-32. Gdy Pan wylewać będzie ducha swego na wszelkie ciało, nikt z żyjących naówczas nie będzie potrzebował nigdy umierać” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 88).

„W naznaczonym czasie, Bóg wyleje ducha Swego na cały rodzaj ludzki, aby każdy zrozumiał Jego wspaniały plan. – Joel 2:28, 29” (*Harfa Boża* 1921 s. 196).

„W oznaczonym czasie kiedy nadzieje chrześcijaństwa zostaną zupełnie zniszczone w czasie ucisku, powstanie »szum«, jakby nadchodzącego wiatru powtórnych Zielonych Świątek, szum wylewanego Ducha Świętego »na wszystkie ciało«. Wyleje się Duch Święty na całe chrześcijaństwo, gdzie ludzie oczekiwać będą na to wśród modłów i podniesłego nastroju” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 645).

Wylanie Ducha w roku 1918

„Proroctwo to [Jl 2:28, 29] pokazuje wylanie ducha Bożego na klasę, która ma służyć do szczególnego celu. Wypełniło się to w miniaturze na Zielone Świątki, a zupełnie się wypełniło po przyjściu Pana do swojej świątyni w roku 1918” (*Proroctwo* 1929 s. 201).

„Prócz tego Elihu jeszcze był człowiekiem młodym i zobrazowuje więc »młodzieńców«, na których Pan w dniach ostatecznych, odkąd przyszedł do swojej świątyni, wylał ducha swego (Joela 2:28)” (*Życie* 1929 s. 270).

Wylanie Ducha w roku 1922

„Dowody mocno przemawiają za tem, że wylanie ducha świętego zgodnie z proroctwem miało miejsce w roku 1922 (Dzieje Apost. 2:18; Joela 2:28, 29)” (*Światło* 1930 t. II, s. 243).

Wylanie Ducha w roku 1918

„To pomazanie czyli wylanie ducha »na wszelkie ciało« miało miejsce od przyjścia Pana Jezusa do świątyni i odtąd »młodzieńcy« kapłaństwa mają jaśniejsze wyrozumienie zamierzenia Jehowy względem nich (Joela 2:28, 29). (...) Pan w roku 1918 przyszedł do świątyni na sąd” (*Bogactwo* 1936 s. 112, 233).

Wylanie Ducha w roku 1922

„Rok 1922 po Chr. zaznaczył drugie wylanie ducha świętego, tak jak prorokował Joel (zob. Strażnicę z 15 grudnia, 1925)” (*Strażnica* 01.06 1938 s. 166).

Wylanie Ducha w roku 1918

„Apostoł Piotr zastosował to proroctwo najpierw za swych dni, począwszy od dnia Pięćdziesiątnicy a ostateczne i zupełne zastosowanie ma ono na ostatku od dnia końca I Wojny Światowej w roku 1918 – Joela 2:28, 29; Dz. Ap. 2:16-18” (*Strażnica* Nr 10, 1953 s. 12).

Wylanie Ducha w roku 1914

„Jeżeli ta analogia ma być pełna pod każdym względem, nasuwa się jednak pytanie, czy istotnie w naszych »dniach ostatnich« również doszło do wylania ducha świętego, a tym samym do namaszczenia »wszelkiego ciała«? (Dzieje 2:16-19). Bez najmniejszego wahania odpowiemy, że od wstrząsającego światem roku 1914 proroctwo Joela 3:1, 2 (NP) spełnia się w sposób wyraźny” (*Strażnica* Rok CI [1981] Nr 13 s. 26).

„A zatem podczas obecnych »dni ostatnich«, od wojennego roku 1914, w szczególnie wyraźny sposób wylewany był duch święty, co dowiodło, że Jehowa ściśle przestrzega ustalonych przez siebie pór i wypowiada nieomyślne proroctwa” (jw. s. 27).

Wylanie Ducha w latach 1919 i 1922

„W czasach nowożytnych następowało wylanie ducha Jehowy szczególnie w latach 1919 i 1922, w związku z dwoma zgromadzeniami ludu oddanego Jehowie, które odbyły się w Cedar Point, w stanie Ohio” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 8).

„Przede wszystkim w latach 1919 i 1922 dało się odczuć wylanie ducha Jehowy na Jego lud” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 3 s. 13).

Wylanie Ducha w roku 1919

„(...) gdy w roku 1919 Jehowa wylał na tych skruszonych sług swego ducha” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 143).

„Od roku 1919 Jehowa zaczął wylewać na ten lud swego ducha w sposób przywodzący na myśl Pięćdziesiątnicę 33 roku n.e.” (*Strażnica* Nr 9, 1998 s. 14).

Część 3. Nauka o Chrystusie

Jezus Chrystus

Chrystus Bóg

Towarzystwo Strażnica wypowiadało w swej historii różne opinie o Bóstwie Jezusa. Od słów o Chrystusie „Bogu” po określanie Go „bogiem” i zaprzeczanie Jego prawdziwemu Bóstwu.

Jezus jest Bogiem

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznawało nigdy równości majestatu Chrystusa i Jego Ojca, to jednak potrafiło nazywać Jezusa „Bogiem”:

„Nigdy nie było, nigdy nie będzie i nigdy nie mogło być lepszego i zupełniejszego objawienia Boga ludziom, jak w osobie Chrystusa Pana; bo On »stał się ciałem,« był »Bogiem objawionym w ciele.« (1 list do Tym. 3:16)” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 s. 84).

„Jego zmartwychwstanie, nie tylko przywróciło Go do duchowej natury, lecz w dodatku otrzymał wyższą naturę. Ojciec Niebieski za Jego wierność uczynił Go uczestnikiem *Boskiej natury*, najwyższej ze wszystkich duchowych natur, – posiadającą nieśmiertelność” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 s. 93).

„Tacy odziedziczą ziemię, kupioną własność – którą Jezus przy końcu Tysiąclecia przywróci wszystkim dzieciom Adama, którzy wówczas przyjmą Jego wielkie łaski i zostaną przez Niego odrodzeni, aby w ten sposób stać się Jego synami, a On ich Ojcem, ich Bogiem. (Izaj. 9:6)” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 379).

„Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego – Dzieje 7:59” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 125).

„On powstał od umarłych Boskim Chrystusem Jezusem i wstąpił do nieba” (*Sztandar dla ludzi* 1926 s. 20).

„Każdy z klasy wybranego sługi będzie usilnie obstawał i zachowa swoją czystość. Każdy będzie wierny Bogu Jezusowi Chrystusowi” (*Strażnica* 15.12 1930 s. 377).

„Boski Jezus Chrystus jest przeto wyposażony wszelką władzą i wszelkim autorytetem do zupełnego zbawienia ludzkości...” (*Domowe ognisko i szczęście* 1932 s. 6).

„Pismo Św. wyraźnie oświadcza, że żaden człowiek nigdy nie może widzieć Jehowy, oraz że Chrystus Jezus jest dokładnym podobieństwem Jehowy. Z tego wynika, że żaden człowiek także nigdy nie może widzieć boskiego Chrystusa” (*Czego ci potrzeba* 1932 s. 3).

„Boski Chrystus Jezus złożył wartość swojej ludzkiej ofiary przed sądową stolicą czyli przed ubłagalnią w niebie jako ofiarę za grzech...” (*Bogactwo* 1936 s. 34).

Określenia „Boski Jezus” (*divine Jesus*) i „Boski Chrystus” (*divine Christ*) pojawiają się w literaturze Świadców Jehowy aż do roku 1944 (patrz np. ang. *Strażnica* 15.05 1938 s. 149; ang. *Strażnica* 15.11 1944 s. 348). Obecnie Towarzystwo Strażnica również czasem używa terminu „boski” względem Jezusa, ale wydadaje się, że w nieco innym znaczeniu:

„Jezusa można nazwać bogiem w tym sensie, że jest boski, ale nie można go utożsamiać z Ojcem” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 2005 s. 9).

Jezus nie jest Bogiem

Pomimo, że w Biblii wydanej przez Towarzystwo Strażnica istnieją słowa „Tomasz rzekł do niego: »Mój Pan i mój Bóg!«” (J 20:28), to jednak przeczy ono Jego Bóstwu:

„Kościoły chrześcijaństwa kłamią, gdy powiadają, iż Jezus Chrystus jest Bogiem i właśnie Bóg przyszedł na ziemię, aby umrzeć za ludzkość i ją zbawić” (*Strażnica* Nr 9, 1970 s. 18).

„Zatem Biblia nie głosi, iż Jezus jest Bogiem ani że jest częścią Boga, lecz określa go mianem Syna Bożego” (*Strażnica* Nr 15, 1970 s. 16).

„Nawet demony, które ‘wierzą, że jest jeden Bóg’, wiedziały z własnych przeżyć w dziedzinie duchowej, że Jezus nie jest Bogiem” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 16).

„Nie ulega więc wątpliwości, że Chrystus nie jest Bogiem...” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 370).

Jezus jest „bogiem”

Pomimo, że w Biblii wydanej przez Towarzystwo Strażnica istnieją słowa o Jezusie „Tomasz rzekł do niego: »Mój Pan i mój Bóg!«” (J 20:28), to jednak w innym miejscu podano: „Słowo był bogiem” (J 1:1). Tak też naucza ta organizacja:

„Ponieważ Świadkowie Jehowy uznają potwierdzony przez Pismo Święte fakt, że Jezus jest »bogiem«, czyli »możnym«, nie wprawia ich w zakłopotanie werset z Ewangelii według Jana 20:28, gdzie czytamy, iż apostoł Tomasz wykrzyknął do Jezusa: »Mój Pan i mój Bóg!«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 7 s. 24).

„[Tomasz] Nie uważał więc Chrystusa za wszechmocnego Boga. Być może miał na myśli to, że Jezus jest »bogiem«, ale nie »jedynym prawdziwym Bogiem«” (*Strażnica* Nr 2, 1992 s. 23).

„O Jezusie powiedziano w Piśmie Świętym, że jest »bogiem«, a nawet »Potężnym Bogiem« (Jana 1:1; Izaj. 9:6)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 53).

W tej ostatniej wypowiedzi nie wiadomo jak Towarzystwo Strażnica godzi to, że Jezus jest równocześnie „bogiem” oraz „Bogiem”.

Jezus Wszechmocny

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznawało nigdy równości majestatu Chrystusa i Jego Ojca, to jednak potrafiło nazywać Jezusa „Wszechmocnym” czy „Wszechmogącym”. Dziś pomimo, że w jego Biblii są słowa „A Jezus podszedł i powiedział do nich, mówiąc: »Dano mi wszelką władzę w niebie i na ziemi...«” (Mt 28:18), to jednak zaprzecza ono Jego Wszechmocny.

Jezus jest Wszechmocnym

„Ich wskrzeszony Pan zaprawdę zmienił się bardzo i to nie tylko w osobistym wyglądzie – ukazuje się raz tu, raz tam, i znowu w innym miejscu i w inny sposób, objawiając tem swą »wszechmoc« – ale zmienił się także w swojej naturze, w swojej istocie” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 130).

„Nie był On już człowiekiem Chrystusem Jezusem, co miał ponieść śmierć, ale poniósłszy ją, był On teraz wywyższony, uwielbiony »Pan wszechrzeczy«” (*Strażnica* 15.08 1921 s. 250 [ang. 15.02 1921 s. 63]).

„Który jest i który był, i który przyjść ma, On Wszechmogący. [Ap 1:8] – »Od chwili zmartwychwstania datuje się poselstwo »Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi« (Mt 28:18). Z tego wynika, iż dopiero od tej pory Jezus mógł być nazwany Wszechmogącym»” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 16).

„Przez wszechmocne Słowo Boże, wody na ziemi zostały zebrane w wielkie łożyska morskie, i sucha ziemia ukazała się trzeciego dnia stworzenia” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 125).

Jezus nie jest Wszechmocnym

„Chrystus nie jest Bogiem Wszechmocnym, lecz Synem Bożym, pierwszym stworzeniem Ojca” (*Strażnica* Nr 11, 1970 s. 24).

„Kiedy na przykład obrońca nauki o trójcy przytoczy Ewangelię według Mateusza 28:18 na dowód tego, że Jezus jest wszechmocny i stąd równy Bogu, możemy – jak to już wypróbowali doświadczeni nauczyciele – pytaniami podsunąć mu inne wnioski. Zapytać możemy mniej więcej tak: Jeżeli Jezusowi według tego samego wersetu została *dana* wszelka moc, to kto mu ją dał? I jaka była pozycja Jezusa, *zanim* mu dano wszelką moc? Tym sposobem zwolennikowi Trójcy można udzielić pomocy, by ten fragment Pisma Świętego ujrzał w nowym świetle” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 5 s. 12).

„A zatem Jezus nie jest Bogiem Wszechmocnym, lecz Jego Synem” (*Strażnica* Nr 18, 2005 s. 7).

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica przypisywało szatanowi do roku 1914 „nieograniczoną władzę” w niebie i na ziemi:

„W ten sposób jedno i drugie łącznie pokazuje, że przed rozpoczęciem walki i przed narodzeniem się rządu Djabła wykonywał nieograniczoną władzę zarówno w niebie (niewidzialną) jak i nad narodami ziemskimi” (*Rzqd* 1928 s. 199).

Jezus Alfą i Omega

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznawało nigdy równości majestatu Chrystusa i Jego Ojca, to jednak potrafiło nazywać Jezusa „Alfą i Omega”. Dziś zaprzecza ono by Syn Boży miał ten tytuł, chociaż w jego Biblii widnieją słowa: „Oto przychodzę szybko – a zapłata, którą daję, jest ze mną – aby każdemu oddać według tego, jakie jest jego dzieło. Jam jest Alfa i Omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec” (Ap 22:12-13).

Jezus jest Alfą i Omega

„Sam Jezus mówi te same rzeczy chociaż innemi słowami, iż On był: »Początkiem stworzenia Bożego«. (Objawienie 3:14). On był »Początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim. Alfa i Omega.« (Objawienie 21:6)” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 54).

„[Ap] 22:13. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec pierwszy i ostatni. – »Pan nasz powiada nam po wiele razy (Zobacz Obj. 1:8, 11, 17; 2:8; 3:14; 21:6), że On jest Początkiem i Końcem ze stworzeń Bożych.« – Z. '93-115” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 401).

„W Wieku Tysiąclecia twórcy wyznań będą się czuć jak gdyby dodawali postscriptum do swego dzieła, które to postscriptum będzie brzmieć niejako następująco:

»P. S. – Otwarły się nam oczy i teraz widzimy, że Jezus jest Alfą, Początkiem stworzenia Bożego, i Omega, Końcem bezpośredniego stworzenia Ojcowskiego (Obj. 22:13; 1:8)...«.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 131; patrz też s. 15-16, 22, 31, 287, 378-379).

„Pan Jezus odniósł się do Jana w swoim dniu i rzekł do niego, mówiąc: »Jam jest Alfa i Omega, on pierwszy i ostatni; a co widzisz, napisz w księgi...« – Objawienie 1:1, 11” (*Strażnica* 15.09 1938 s. 284 [ang. 15.01 1938 s. 30]).

„Władca ziemi, Chrystus Jezus, teraz przebywa w świątyni przy sprawowaniu sądu w imieniu Jehowy (...) W ten sposób klasa sługi podziwia go w świątyni według symbolicznej wizji: »Byłem w zachwyceniu ducha w dzień Pański i słyszałem za sobą głos wielki jak trąby, mówiący: Jam jest Alfa i Omega, on pierwszy i ostatni... « – Objawienie 1:10-20” (*Strażnica* 15.08 1938 s. 255 [ang. 15.12 1936 s. 382]).

Jezus nie jest Alfą i Omega

„Jezus Chrystus nigdy nie twierdził, iż jest »Alfą i Omega«, Bogiem, Stworzycielem wszechświata” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 4 s. 19).

„Chrześcijanie żyjący w I wieku dobrze wiedzieli, że alfa i omega to pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego. Nazywając siebie tymi dwiema literami, Jehowa podkreśla, iż przed Nim nie było ani po Nim nie będzie żadnego wszechmocnego Boga” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 20).

„W Objawieniu 22:13 mówi się też o Alfie i Omedze, że jest »pierwszy i ostatni«, a w Objawieniu 1:17, 18 użyto tego wyrażenia w odniesieniu do Jezusa. Tak samo wyraz »apostoł« odnosi się zarówno do Jezusa, jak i do niektórych jego naśladowców, a przecież to wcale nie dowodzi, że są tą samą osobą ani że są sobie równi (Hebr. 3:1, *BT*). Wszystko więc przemawia za tym, że »Alfa i Omega« to tytuł przysługujący wszechmocnemu Bogu, Ojcu, a nie Synowi” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 373).

Jezus Stwórcą

Chociaż Towarzystwo Strażnica zawsze uznawało Boga za Stwórcę, to jednak potrafiło nazywać też Jezusa Stworzycielem czy „współ-stwarzającym”, między innymi na podstawie słów z tekstu Hbr 1:10-12. Dziś organizacja ta przeczy temu, by Chrystus był „współ-Stwórcą”.

Jezus Stworzycielem

„Hebrajczyków 1:10-12 (...) o Chrystusie Jezusie, który rzeczywiście wykonał dzieło stworzenia, jest mowa jako o stwórcy [w ang. *Creator*], ponieważ Chrystus dokonał tego jako przedstawiciel Jehowy i werkmistrz [w ang. *workman*]...” (*Strażnica* dodatkowa z lat 1950-1959 s. 14, „Pytania czytelników”, art. z okładki „Czy można znaleźć wodę przy pomocy różdżki?” [ang. *Strażnica* 15.12 1951 s. 764-765]).

„(...) mogłoby się odnosić do Jehowy Boga i Jego współstwarzającego i jedynie spłodzonego Syna, Logosa” (*Strażnica* Nr 19, 1951 s. 14 [ang. 15.01 1951 s. 63 – *Jehovah God and his co-creator and only-begotten Son, the Logos*]).

Jezus nie jest Stworzycielem

Wydaje się, że po raz pierwszy dopiero w roku 1969 Towarzystwo Strażnica zaprzeczyło temu, że Jezus jest „współ-Stwórcą”. Stanowisko to opublikowano w jednej z angielskich książek i w leksykonie biblijnym (*Aid to Bible Understanding* 1971 s. 918):

„(...) jasno wynika z samej Biblii, że Jezus Chrystus Syn Boży nie jest Stwórcą, lecz Bóg Wszechmogący Stwórca użył swojego jednorodzonego syna jako narzędzie...” (“*Then Is Finished the Mystery of God*” 1969 s. 188).

Słowa z angielskiego leksykonu powielono później w nowszym słowniku biblijnym z roku 1988 i w polskim jego odpowiedniku z roku 2006:

„Nie jest współstwórcą. Udział w dziele stwórczym nie oznacza jednak, że Syn był współstwórcą, stojącym na równi z Ojcem. (...) A skoro Jehowa jest Źródłem wszelkiego życia, to właśnie Jemu zawdzięczają swe istnienie wszystkie żywe stworzenia, widzialne i niewidzialne (Ps 36:9). Syn nie był więc współstwórcą, ale raczej wykonawcą lub narzędziem, którym się posłużył Jehowa jako Stwórca. Sam Jezus

przypisał dzieło stwórcze Bogu i podobnie czyni całe Pismo Święte...” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 973).

Ciekawe, że polscy Świadkowie Jehowy dopiero w roku 1981 dowiedzieli się o tym, że Jezus nie jest Stwórcą, bo ani nie wydano u nas wspomnianej książki i leksykonu, ani artykuł angielski z roku 1975 nie ukazał się u nas w tamtym czasie, ale dopiero w roku 1981:

„Tak więc przytoczone teksty z Ewangelii według Jana oraz z Listów: do Kolosan i do Hebrajczyków, w rzeczywistości potwierdzają wyraźnie, że Syn ani nie jest Stwórcą, ani nie dorównuje swemu Ojcu” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 17 s. 25).

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica dziś równie stanowczo, jak w przypadku Jezusa, potrafi negować to, że szatan jest stwórcą:

„Szatan nie jest stwórcą” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 11 s. 2).

Dziś Towarzystwo Strażnica regularnie zaprzecza temu, że Jezus współ-Stwórcą czy Stwórcą:

„Nawet jednorodzony Syn Jehowy, będący w czasie stwarzania »mistrzowskim wykonawcą«, nigdy nie został w Biblii nazwany Stwórcą czy współ-Stwórcą” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 55).

„Poza tym nikt oprócz Jehowy nie jest Stwórcą” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 15).

„Wyjątkowa jest również jego rola w stwarzaniu. Nie był Stwórcą, inicjatorem działalności stwórczej, ale Jehowa posłużył się nim, żeby powołać do istnienia wszystko inne” (*Strażnica* 15.12 2008 s. 12).

Jezus i tekst Hbr 1:8-9

Towarzystwo Strażnica cały czas dostosowuje teksty biblijne do swych nauk. Zilustrujemy to na przykładzie fragmentu Hbr 1:8-9. O ile pierwszy cytowany tekst był zgodny z wiarą prawdziwych chrześcijan, to drugi pozbawiał Jezusa równości z Ojcem i prawdziwego Bóstwa. Trzeci fragment, określenie „Bóg” przerzucił całkowicie na osobę Ojca.

Syn „Bogiem”

„Apostoł Paweł, pisząc odnośnie Jezusa Chrystusa, umiłowanego i uwielbionego Syna Bożego, tłumaczył słowa prorocze, stosując je do Jezusa: »Ale do Syna mówi: Stolica Twoja, o Boże! na wieki wieków (...) przetoż pomazał Cię o Boże! Bóg Twój...« – Do Żydów 1:8, 9” (*Rząd* 1928 s. 139; por. *Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1919 s. 52; *Pojednanie* 1928 s. 124; *Stworzenie* 1928 s. 218).

Syn „bogiem”

„»A o Synu mówi: Tron twój, o boże (...) pomazał cię o boże, Bóg twój...« (Do Żydów 1:8-10)” (*Bogactwo* 1936 s. 26).

Bóg „tronem” Syna

„Natomiast w odniesieniu do Syna: Bóg jest twoim tronem (...) Bóg, twój Bóg namaścił cię” (Hbr 1:8-9, *Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997).

Jezus archaniołem Michałem?

Ponieważ Towarzystwo Strażnica nie chce zgodzić się z tym, że Jezus Chrystus według Biblii jest Bogiem, dlatego twierdzi, iż jest On archaniołem Michałem, choć początkowo odróżniano te dwie osoby.

Jezus nie jest Michałem

W książce pt. *Trzy Światy* N. Barbour i C. T. Russell uczyli, że archanioł Michał jest kimś innym niż Jezus, bo ma być on Jego zastępcą czy pomocnikiem:

Hence, there is not the slightest scriptural ground to oppose the fact that Christ is again present, and that Michael, his assistant, has also again returned to earth (The Three Worlds, and the Harvest of This World 1877 s. 107).

Tłumaczenie: „Stąd też, nie ma najmniejszych biblijnych podstaw sprzeciwiania się faktowi, iż Chrystus jest znowu obecny, oraz że Michał, jego pomocnik, również ponownie zwrócił się ku ziemi”.

„Niech wszyscy aniołowie Boga uwielbiają go’ [to musi obejmować Michała, wodza aniołów, stąd Michał nie jest Synem Boga]” (“*Let all the angels of God worship him*” [that must include Michael, the chief angel, hence Michael is not the Son of God] – ang. *Strażnica* listopad 1879 s. 48 [reprint]; por. też ang. *Strażnica* lipiec 1879 s. 9).

Pomimo, że szybko powyższą naukę odrzucono, to jednak kiedyś starano się odróżniać Jezusa od archaniołów:

„(...) możemy wiedzieć bez powątpiewania, że ludzie, aniołowie, archaniołowie, a nawet Syn Boży – zanim »stał się ciałem i mieszkał między nami« (...) wszyscy byli śmiertelni” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 458).

„(...) śmierć aniołów czy archaniołów nie mogłaby zdjąć nigdy grzechu Adamowego” (jw. s. 503-504).

Również tekstu z Ap 12:7 o Michale nie odnoszono do Jezusa, ale do papieża:

„*I stała się bitwa na niebie.* [Ap 12:7] – Pomędzy dwiema kościelnymi władzami, pogańskim Rzymem i papieskim Rzymem.

Michał. – »Który jako Bóg«, papież. – (...).

I Aniołowie jego. – Biskupi...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 225).

Jezus jest Michałem

Zauważmy poniżej coraz większą stanowczość Towarzystwa Strażnica w utożsamianiu Jezusa z Michałem:

„Według naszego rozumienia, tym Wielkim Księciem – Michałem – wodzem anielskim Jehowy nie jest nikt inny, lecz uwielbiony Pan” (ang. *Strażnica* czerwiec 1883 s. 490 [reprint]);

„Dowody biblijne pozwalają przypuszczać, że imię Michał przysługiwało Jezusowi Chrystusowi przed zstąpieniem z nieba i następnie także po jego powrocie do nieba” (*Strażnica* Nr 22, 1969 s. 7).

„Zatem okoliczność, że Michał jest archaniołem, czyli naczelnikiem aniołów, że powstaje, aby królować, oraz że kieruje wyrzuceniem Szatana z nieba po narodzeniu Królestwa Bożego, prowadzi do jednoznacznego wniosku: »Michał, wielki książę« – to nikt inny, tylko sam Jezus Chrystus (Dan. 12:1)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 11 s. 27).

„Wszystko to dowodzi, że Syn Boży był znany jako Michał, zanim przyszedł na ziemię, i że jest znany pod tym imieniem po powrocie do nieba, gdzie przebywa jako wyniesiony do chwały duchowy Syn Boży” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 132).

Ciekawa jest też inna wypowiedź Towarzystwa Strażnica:

„w Biblii nie powiedziano wprost, iż archanioł Michał to Jezus...” (*Przebudźcie się!* Nr 3, 2002 s. 17).

Różne tytuły i określenia Jezusa

Ponieważ Towarzystwo Strażnica nie chce zgodzić się z tym, że Jezus Chrystus według Biblii jest Bogiem, dlatego próbuje Mu nadać różne tytuły i określenia (polityczne, wojskowe, biznesowe, urzędowe):

„Pan Jezus wielki Generał i Dyrektor dzieła żniwa” (ang. *Strażnica* 01.03 1918 s. 6220 [reprint] – *Lord Jesus as the great General and Director of the harvest work*).

„Pan jest kierownikiem swych spraw” (*Strażnica* 01.02 1919 s. 48).

„(...) noty nasze otrzymują osobiste poręczenie Wiceprezydenta banku Jehowy i potem idą jako prawne zobowiązania, ponieważ Jezus za takowe poręczył” (*Strażnica* 01.08 1920 s. 237 [ang. 15.07 1920 s. 220]).

„To jest również wykazane łącznie z innymi miejscami (Micheasz 4:8), gdzie Chrystus (»głowa« i »ciało« – Nowe Jeruzalem) jest nazwany »Strażnicą trzody...” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 s. 47).

„Bo jest Panem panów i Królem królów. – Ma całą sytuację w doskonałej kontroli – jest rzeczywistym papieżem [ang. *real Pope*]. – 1 Tym. 6:15; Obj. 19:16” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917, 1927] s. 321-322).

„Jezus Chrystus, wielki chirurg, niezadługo dokona wielkiej operacji. Będzie ona dla świata bardzo bolesna, lecz gdy będzie dokonana, nie będzie już ucisku” (*Pociecha dla ludzi* 1925 s. 19).

„Pismo Św. zdaje się popiera twierdzenie, że Pan Jezus Chrystus, jako wielki egzekutywny Czynniki Jehowy Boga, zrzucił Szatana z nieba...” (*Strażnica* 15.12 1925 s. 378).

„W roku 1914 Jehowy Kanclerz [ang. *Vicegerent*] rozpoczyna panowanie...” (*Strażnica* 15.12 1926 s. 382; *I.B.S.A. Year Book* 1927, tekst do rozważań na 25 stycznia 1927 r.).

„(...) wyznaczył Jezusa, jako swego wykonawczego Ajenta, by przedsięwziął działalność przeciw Szatanowi...” (*Ostateczne dni* 1928 s. 39).

„Jehowa wydelegował swego umiłowanego Syna jako swego wielkiego Deputowanego lub Ambasadora, nazwanego Jego »Posłańcem«, by ten dokonał swojej pracy przygotowawczej” (*Stworzenie* 1928 s. 352).

„Koń, na którym ten Wojak jedzie do szybkiego ataku, symbolizuje uzbrojenie wojenne. Ponieważ Jezus od samego początku był wiernym względem Jehowy, przeto otrzymał on między innymi tytuł »Wierny i Prawdziwy«” (*Światło* 1930 t. II, s. 174).

„Jezus Chrystus jest wielkim Świadkiem Jehowy” (*Strażnica* 15.01 1932 s. 29).

„(...) ci wierni (...) obejmą urząd namiestników, t.j. będą widzialnymi przedstawicielami Chrystusa na ziemi i działać będą z upoważnienia tego absolutnego i sprawiedliwego dyktatora [ang. *Dictator*]” (*Ucieczka do Królestwa* 1933 s. 49).

„Pan Jezus Chrystus, chwalebny Rycerz, zetrze nieprzyjaciół w proch. (...) Chrystus Jezus, wielki Rycerz” (*Strażnica* 15.12 1934 s. 375, 376).

„Chrystus Jezus jest Głową i Naczelnikiem” (*Strażnica* 01.02 1935 s. 35).

„Jezus był werkfirerem [w ang. *active agent*] Jehowy przy stworzeniu wszystkich rzeczy” (*Złoty Wiek* 01.12 1935 s. 12; ang. *Złoty Wiek* 19.12 1934 s. 177).

„Jehowa, uczynił Chrystusa Jezusa swym Głównym Urzędnikiem i Usprawiedliwaczem czyli Egzekwentem sądu...” (*Strażnica* 01.03 1935 s. 67).

„Chrystus Jezus, jako wielki urzędowy Działacz [w ang. *official Agent*] Króla Wieków, kupił całą rasę ludzką” (*Strażnica* 15.10 1937 s. 155 [ang. 15.03 1937 s. 90]). Por. „Jezusa jako czynnego Działacza” (*Strażnica* 15.12 1935 s. 380).

„Ten, który jest czynnym agentem Jehowy w stwarzaniu wszystkich rzeczy, którego imię pierwotnie było Logos, a później Jezus...” (*Strażnica* 15.02 1929 s. 51 [ang. 15.12 1928 s. 371]).

„Większy Nabuchodonozor, Chrystus Jezus, Egzekutor zarządzeń Jehowy i Możny Bojownik, wystąpi do dzieła na początku Armagedonu” (*Strażnica* 01.06 1937 s. 169 [ang. 01.04 1937 s. 104]).

„Chrystus Jezus w świątyni jest wielkim Sługą i Tłumaczem Jehowy” (*Strażnica* 15.04 1937 s. 116 [ang. 15.02 1937 s. 52]).

„Lecz Jehowa, Król wielki, znalazł i przywiódł Wykładcza, Chrystusa Jezusa...” (*Strażnica* 15.04 1937 s. 117 [ang. 15.02 1937 s. 53]).

„Lecz w obecnym czasie Pan Jezus Chrystus jest Gubernatorem duchowych Izraelitów, będąc posadzony na tronie w roku 1914” (*Strażnica* 15.02 1937 s. 57 [ang. 15.12 1936 s. 377]).

„Ta odplata dana będzie przez pozafiguralnego Powinowatego czyli Odkupiciela, Chrystusa Jezusa, jako porachunek za krew, którą nieprzyjaciele Jehowy przelali” (*Strażnica* 01.08 1939 s. 230 [ang. 01.06 1939 s. 166]).

„Chrystus Jezus, Główny Dowódca sił Jehowy (...) Naczelnego Dowódcę, Chrystusa Jezusa” (*Strażnica* 01.07 1939 s. 199, 200 [ang. 01.05 1939 s. 135, 136]).

„Stanowisko, jako Naczelnego Wykonawczego Urzędnika Jehowy postawiło jednorodzzonego Syna w najwyższym położeniu...” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 s. 40; por. „egzekucyjny Urzędnik Jehowy” – *Strażnica* 01.08 1939 s. 230).

„Po wyrugowaniu go z nieba przez Naczelnika Syjonu, mianowicie, Chrystusa Jezusa, Szatan następnie począł prześladować...” (*Strażnica* listopad 1946 s. 166, wydanie polonijne [ang. 01.04 1945 s. 105]).

„Jedynym członkiem ciała kierowniczego, który w ciągu wszystkich dziewiętnastu stuleci się nie zmienił, jest główny członek, mianowicie niewidzialny, nieśmiertelny Jezus Chrystus. Inni członkowie ciała kierowniczego mogą w ciągu lat zmieniać się, ponieważ Bóg układa w swej organizacji członków tak, jak mu się podoba; lecz wymogi teokratyczne, stawiane ciału kierowniczemu nie doznają żadnej zmiany” (*Strażnica* Nr 10, 1948 s. 12, art. „Organizacja teokratyczna i jej ciało kierownicze” [ang. 01.12 1947 s. 363]).

„Jezus uczyniony został naczelnym Sługą czyli pierwszym Ministrem Jehowy [ang. *Prime Minister*]” (*Strażnica* Nr 8, 1948 s. 10, art. „Słuchanie ku zbawieniu” [ang. 01.05 1948 s. 137]).

„Chrystus Jezus został w ten sposób symbolicznie przedstawiony jako słup »sygnałowy«” (*Strażnica* Nr 16, 1948 s. 4, art. „Sygnał dla ludów” [ang. 15.01 1948 s. 21]).

„Chrystus Jezus w swej drugiej paruzji jest teraz niewidzialnie obecny i działa jako Główny Kierownik nad swym zgromadzeniem. (...) W charakterze Kierownika czyli Regenta z wyższym autorytetem Jezus

podczas swej drugiej paruzji przydziela klasie swych pomazanych niewolników odpowiedzialniejszą służbę...” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 13, art. „Podległość władzom wyższym” [ang. 15.11 1950 s. 448]).

„Tak jak pierwszy chrześcijański pionier Jezus, i tak jak jego uczniowie, którzy podążyli tym pionierskim szlakiem, również i dzisiaj tysiące wiernych pionierów na świecie trzodzi się w takiej samej pełnoczasowej działalności” (ang. *Strażnica* 01.10 1950 s. 365).

„Jezus na ziemi, będąc podobny do baranka, zdawał się być pacyfistą, obecnie jednak jest »lwem z pokolenia Judy«” (*Strażnica* Nr 11, 1951 s. 6, art. pt. „Dlaczego świadkowie Jehowy nie są pacyfistami” [ang. 01.02 1951 s. 72]).

„Hebrajczyków 1:10-12 (...) o Chrystusie Jezusie, który rzeczywiście wykonał dzieło stworzenia, jest mowa jako o stwórcy [w ang. *Creator*], ponieważ Chrystus dokonał tego jako przedstawiciel Jehowy i werksmistrz [w ang. *workman*]...” (*Strażnica* dodatkowa z lat 1950-1959 s. 14, „Pytania czytelników”, art. z okładki „Czy można znaleźć wodę przy pomocy różdżki?” [ang. *Strażnica* 15.12 1951 s. 764-765]; patrz też *Poza grobem* 1934 s. 39).

„Nadto Jehowa położył w swym Synu Jezusie Chrystusie fundament pod chrystianizm i uczynił go pierwszym chrześcijaninem” (*Chrześcijaństwo czy Chrystianizm – które z nich jest „Światłem Świata”?* 1955 s. 28 [ang. s. 29]).

„To, co Mojżesz czynił na stosunkowo małą skalę, Jezus uczyni na skalę ogólnoziemską, a nawet wszechświatową jako, usprawiedliwiciel imienia Jehowy” (*Strażnica* Nr 14, 1965 s. 12).

„Ufając w pełni Władcy Wszechświata, Jehowie Bogu, oraz Jego Marszałkowi Polnemu, Jezusowi” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 27).

„Bóg jest seniorem, a Jezus juniozem pod względem czasu istnienia, pozycji, potęgi i wiedzy” (*Czy wierzyć w Trójkę?* 1989 s. 16).

„Nie ulega wątpliwości, że właśnie do tego mistrzowskiego robotnika Bóg powiedział: »Uczynimy człowieka na nasz obraz« (Rodzaju 1:26)” (*Czy wierzyć w Trójkę?* 1989 s. 14).

„Za naszych czasów zaopatrzenie duchowe dostarczane przez Większego Zbieracza, Jezusa Chrystusa, znacznie przewyższa to, czym pod panowaniem królów izraelskich cieszył się starożytny lud Boży (Mateusza 12:42)” (*Strażnica* Nr 24, 1990 s. 26).

„W tym celu razem ze swym Hetmanem, Jezusem Chrystusem, wykona wyrok na materialistycznych narodach w decydującej wojnie – w Armagedonie...” (*Strażnica* Nr 7, 1991 s. 7).

„Stosunek Ojca do Syna można przyrównać do stosunków, jakie istnieją między prezesem przedsiębiorstwa a jego podwładnym, który jako pełnomocnik prezesa spełnia jego życzenia” („*Oto wszystko nowym czynię*” 1959 s. 11-12).

„Więzy łączące Jehowę z Synem można przyrównać do stosunków między właścicielem i zarazem szefem jakiegoś warsztatu a jego potomkiem, pomagającym przy produkcji wyrobów zaprojektowanych przez ojca” („*Oto wszystko nowe czynię*” 1987 s. 12-13).

„Wyznaczony przez Jehowę Mściciel Krwi, Jezus Chrystus, wkrótce przystąpi do ataku” (*Strażnica* Nr 22, 1995 s. 15).

„Poinformowano również, że tego niegodziwca ‘usunie i unicestwi’ wyznaczony przez Boga niebiański Egzekutor, Jezus Chrystus” (*Strażnica* Nr 3, 1990 s. 20).

„Chrystus okaże się niezwykłym Bojownikiem, którego rządowi nigdy nie zagrozi uszczuplenie” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 17 s. 16).

Cześć dla Jezusa i modlitwa do Niego

Prócz tytułowych zagadnień przedstawimy w tym rozdziale również omówienia tekstów Hebrajczyków 1:6 i Dz 7:59 oraz wzywania imienia Jezus.

Cześć i wielbienie dla Jezusa

Towarzystwo Strażnica w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku zakwestionowało oddawanie czci Jezusowi, choć wcześniej zachęcało do czczenia Chrystusa.

Nauka początkowa, pozytywna

„Wywyższony Chrystus ma być czczony [ang. *honored*], nawet wielbiony [ang. *worshiped*], ponieważ Ojciec wielce Go wywyższył” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 498; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 498 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„możemy właściwiej i więcej czcić i miłować Wszechmogącego Boga, podczas gdy nie odejmiemy nic ze czci i miłości, jaką uwielbiamy naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, w którym widzimy obraz Niebieskiego Ojca...” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 s. 35).

„Jehowa, który za pośrednictwem swego Syna, stworzył wszystkie rzeczy, nakazuje nam czcić jego Syna, jako czcimy jego samego...” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 382 [ang. 01.11 1922 s. 349]).

„Jako takowy Kapłan, On był i jest na wieki i będzie czczonym Sługą i wykonawczym Urzędnikiem Jehowy Boga” (*Stworzenie* 1928 s. 221);

„To przykazanie dotyczy też każdego stworzenia na ziemi; przyjdzie czas, kiedy każde stworzenie mające otrzymać życie, ugnie kolana i będzie uwielbiać Chrystusa na chwałę Boga, Wszechmogącego (...) Wtedy ludzie składając będą nieograniczoną cześć imieniu Jehowy i jego umiłowanego Syna” (*Domowe ognisko i szczęście* 1932 s. 30, 32);

„właściwe jest miejsce tych, co prawdziwie wielbią Jehowę Boga i Chrystusa Jezusa i służą im” (*Bogactwo* 1936 s. 222-223);

„Ci ludzie szczerego serca, którzy opuścili organizację szatana, stoją teraz po stronie Pana (...) wielbią jedyne prawdziwego Boga, Jehowę, i jego Króla” (jw. s. 287);

„Połączeni nieprzyjaciele są przeciw tym, którzy mają gałązki palmowe, to jest przeciw Jonadabom, którzy powiewają nimi w celu uznawania i czczenia Jehowy i jego Króla” (*Strażnica* 01.09 1938 s. 264 [ang. 01.07 1938 s. 200]).

„Pośród powojennego nowego porządku z pewnością musi być i będzie prowadzona walka, walka, którą obecnie prowadzą Świadkowie Jehowy i ich towarzysze dobrej woli, a to dla wolności uwielbienia, wychwalania i służby Jehowy i Jego Króla” (*Wolność wielbienia w Nowym Świecie* 1943 s. 7; por. ed. ang. s. 20: *worship, serve and praise God and his King*);

„(...) lecz widzimy ją [Marię] raczej z innymi wiernymi niewiastami, apostołami i ze swoimi synami w pewnej sali, uwielbiającą [w tekście ang. *worshiping*] Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* Nr 6, 1951 s. 16 [ang. 15.08 1950 s. 267]).

„Chrystus ma być wielbiony jako chwalebny duch, który zwyciężył śmierć na palu tortur” („*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach*” ok. 1957 [ang. 1953, 1957] cz. II, s. 114).

„Są to sprzeczne z Pismem Świętym praktyki, odwracające uwagę od Jehowy Boga i Chrystusa Jezusa oraz od wielbienia ich” (jw. s. 115).

Nauka obecna, negatywna

W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica zaczęło czynić rozróżnienie między słowami „wielbienie” i „cześć”:

„Nie jest wymagane, żeby świadczono wielbienie pomazanemu Królowi (...) Jezusowi Chrystusowi nie powinno być świadczane żadne specjalne wielbienie. Nasze wielbienie należy się Jehowie Bogu” (*Strażnica* Nr 2, 1957 s. 22).

„Zatem wielbienie musi być składane Jehowie Bogu, choć cześć, sława i wychwalanie powinny być przypisywane także uświetnionemu Jezusowi” (jw. 22);

por. tekst ang.: *Thus the worship was to be rendered to Jehovah God, although blessing, glory and praise were to be ascribed to the glorified Jesus* (ang. *Strażnica* 01.01.1954 r. s. 31).

Później w języku polskim już prawie całkowicie wyrugowano słowa „cześć” oraz „wielbienie” dotyczące Jezusa:

„Kto wierzy w nauki Chrystusa, musi oczywiście znać i wielbić Boga, którego wielbił Jezus. Nie opieraj się na błędnym wniosku, że chrześcijanie mają wielbić Chrystusa; tego on nie uczył. To prawda, że jest swego rodzaju bogiem, kimś potężnym, lecz on sam nie wielbił siebie ani nie nauczał uczniów, aby go wielbili” (*Strażnica* Nr 16, 1959 s. 18);

„Wyznawcom »trójcy«, którzy wierzą, jakoby Jezus był Bogiem lub przynajmniej drugą osobą trójjedynego Boga, nie podoba się, gdy świadkowie Jehowy wyjaśniają, że Pismo święte nie pozwala wielbicielom żywego i prawdziwego Boga na oddawanie Boskiej czci Jego Synowi, Jezusowi Chrystusowi” (*Strażnica* Nr 18, 1968 s. 14).

„Wypływa stąd dla nas bezsporny wniosek, że mamy czcić wyłącznie Boga (Mateusza 4:10). Nie wolno nam kłaść czystego wielbienia oddawaniem czci czemukolwiek ani komukolwiek innemu (Izajasza 42:5, 8)” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 314).

„Jezus z pewnością odgrywa w czystym wielbieniu kluczową rolę, przez co zasługuje na szacunek i respekt (...). Ale cześć prawdziwi chrześcijanie słusznie oddają tylko Wszechmocnemu Jehowie Bogu” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 2000 s. 27).

„A zatem chociaż Jezus dysponuje wielką mocą i ma boską naturę, Biblia nie przedstawia go jako istoty, której powinniśmy oddawać cześć” (*Przebudźcie się!* Nr 2, 2006 s. 29).

Trzeba tu dodać, że prawie do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku w polskich publikacjach mowa była czasem o „czci” dla Jezusa, ale tylko wtedy gdy cytowano Biblię, które zawierały ten termin. Po wprowadzeniu polskiej Biblii Świadków Jehowy zaprzestano cytować z przekładów, które zawierają omawiany termin. Oto dwa przykłady ze wspomnianych publikacji:

„Toteż Jezus nawoływał, »aby wszyscy czcili Syna, *jak czczą Ojca*. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał« (Jana 5:23, *NP*)” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 14 s. 23).

„Apostoł Jan ujrzał w wizji idealne warunki, jakie zapanują pod koniec tysiącletniego królowania Chrystusa. Opisał ją w Objawieniu 5:13 takimi słowami: »Wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie [to znaczy

Jehowie], i Barankowi [Jezusowi Chrystusowi], błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków« (NP)” (*Strażnica Rok CV [1984] Nr 15 s. 13*).

Interesujące jest to, że amerykański statut Towarzystwa Strażnica, przynajmniej jeszcze w roku 1972, zawierał słowa o „wielbieniu” Jezusa:

„Z obowiązującego obecnie statutu Towarzystwa (po wniesieniu poprawek w roku 1944) wynika, że ta korporacja prawna jest jedynie »organem administracyjnym« świadków Jehowy. (...) »(...) jak również publicznym chrześcijańskim wielbieniem Boga Wszemocnego i Chrystusa Jezusa...«” (*Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 19 [niem. Strażnica 01.04 1972 s. 215]*; por. angielski tekst statutu z 1944 r. zamieszczony w *1945 Yearbook of Jehovah's Witnesses s. 32 – public Christian worship of Almighty God and Christ Jesus*).

Statut ten zawiera prawdopodobnie nadal, aż do dziś, słowa o „wielbieniu” Jezusa.

Hebrajczyków 1:6

Osobnym problemem jest tekst Hbr 1:6, w którym w angielskim przekładzie Świadców Jehowy widniało do roku 1970 słowo „cześć” (*worship*). Później je zmieniono na „hołd” (*obeisance*), który jest dla tej organizacji niższą formą kultu. Jednak w przypisie do angielskiego przekładu Biblii Towarzystwa Strażnica podano, że możliwa jest też pierwsza forma:

Or, “let . . . worship.” Gr., pro-sky-ne-sa'to-san; Lat., a-do'rent. (New World Translation of the Holy Scriptures – With References 1984).

Nauka początkowa, pozytywna

Hbr 1:6 – *But when he again brings his First-born into the inhabited earth, he says: “And let all God’s angels worship him” (New World Translation of the Christian Greek Scriptures 1950; New World Translation of the Holy Scriptures 1970).*

„Lecz gdy znowu wprowadza swego Pierworodnego na zamieszkałą ziemię, mówi: »I niech go wielbia wszyscy aniołowie Boży (...)« (Hebr. 1:4-13, NW)” (*„Nowe niebiosa i nowa ziemia” 1958 s. 27*).

„A gdy znowu wprowadzi swego Pierworodnego na zamieszkałą ziemię, powie: »I niech go wielbia wszyscy aniołowie Boży« (NW)” (*Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 17 s. 22 [ang. 15.11 1970 s. 702]*).

Nauka obecna, negatywna

Hbr 1:6 – *But when he again brings his Firstborn into the inhabited earth, he says: “And let all God’s angels do obeisance to him” (New World Translation of the Holy Scriptures 1971, 1984).*

Hbr 1:6 – „I niech mu złożą hołd wszyscy aniołowie Boży” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata 1997*).

„HOŁD CZY CZEŚĆ

Greckie słowo *proskyneo* z Listu do Hebrajczyków 1:6 może oznaczać:

1. Składanie z respektem hołdu, jakby ‘oddawanie pokłonu’ Jezusowi jako temu, którego Jehowa Bóg obdarzył zaszczytami i wyniosł do chwały.

2. Oddawanie czci Jehowie Bogu poprzez – czyli za pośrednictwem – Jego naczelnego przedstawiciela, Jego Syna, Jezusa” (*Strażnica Rok CIV [1983] Nr 14 s. 3*).

Trzeba tu zaznaczyć, że nie mamy pretensji do Towarzystwa Strażnica o to, że tak jak wiele innych Biblii użyło terminu „hołd” w tekście Hbr 1:6, ale wytykamy mu to, iż uczyniło ze zmiany słowa proceder doktrynalny. Na dodatek dokonało tej zmiany wiele lat po zaprzestaniu składania czci Jezusowi.

Modlitwa do Jezusa

Towarzystwo Strażnica w latach pięćdziesiątych XX wieku zakwestionowało modlenie się do Jezusa, choć wcześniej praktykowało zwracanie się do Niego.

Nauka początkowa, pozytywna

„Zazwyczaj modlitwy moje zanoszę do Ojca Niebieskiego i tylko w imieniu Pana Jezusa, lecz niekiedy zwracam się wprost do Jezusa, bo nie znalazłem w Piśmie Świętym nic przeciwko temu. Pismo Święte mówi, aby czcić Syna, tak jak czcimy Ojca” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 290);

„aby świat dowiedział się i poznał, że należymy do Jezusa i oby każdego z nas modlitwa była: »Panie Jezu! bądź dla mnie miłością i żywą rzeczywistością! Bardziej widzialnym dla oczu wiary...«.” (*Niebiańska manna czyli rozmyślania duchowe na każdy dzień w roku dla domowników wiary* 1905, tekst na 1 czerwca).

„Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego – Dzieje 7:59” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 125).

„Czy byłoby rzeczą niewłaściwą modlić się do Jezusa? Dla Chrześcijanina nie byłoby rzeczą niewłaściwą, ponieważ Jehowa Bóg zlecił Jezusowi wszelką moc w niebie i na ziemi” (*Strażnica* 01.02 1926 s. 39).

„Chwała Ci! za odkupienie! Tyś założył Kościół Swój; Przez krzyż dałeś przebaczenie, Chwała Ci, o Zbawco mój!” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 143).

„Bóg nie odwłókł tych błogosławieństw, ale wyznaczył słuszny czas na ustanowienie swego Królestwa pod władzą Chrystusa, na usprawiedliwienie swego imienia i błogosławienie wszystkim, którzy jego i jego Słowo czczą i wysławiają” (*Życie i zdrowie* 1932 s. 47).

„Głośno wołają oni i napierają na wodzów sprawiedliwości, bezustannie modląc się do Jehowy Boga i do Jezusa Chrystusa, Jego Króla, aby wnet zniszczył całą organizację diabelską” (*Strażnica* Nr 3, 1950 s. 4-5 [ang. 01.10 1949 s. 293]).

Nauka obecna, negatywna

„Jeżeli modlitwa ma zostać wysłuchana, to musi być skierowana do właściwej osoby. Jest nią Bóg nieba i ziemi, któremu jest na imię Jehowa (...) Modlitwa skierowana do kogoś innego niż Jehowa musi więc być bezskuteczna...” (*Strażnica* Nr 12, 1957 s. 21 [ang. 15.10 1954 s. 621-622]).

„Jezus Chrystus nauczył swych naśladowców modlitwy do ‘Ojca, który jest w niebie’ (Mateusza 6:9). Nie uczył ich modlić się do niego samego (...) Dlaczego więc mielibyśmy się zwracać do kogoś drugorzędnego” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 rozdz. 17, akapit 3).

„Módlmy się za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, lecz nie do niego” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 10 s. 3).

„Wielu wprawdzie modli się do Boga »w imieniu Jezusa«, jednak część z nich używa tego wyrażenia bez należytej oceny jego właściwego znaczenia. Wyobrażają sobie Jezusa mniej więcej w roli jakiegoś telefonisty w niebie, który po prostu przekazuje ich prośby Bogu” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 1 s. 28).

„Warto zauważyć, że należy się modlić *przez* Jezusa, a nie *do* niego” (*Strażnica* Nr 21, 1995 s. 5).

„Tym samym Jezus wykluczył możliwość zwracania się do jakiegóż innej osoby, (...) nawet do niego samego. (...) A zatem modlitwy do kogokolwiek lub czegokolwiek poza naszym niebiańskim Ojcem nie są przez Niego wysłuchiwane, bez względu na to, jak szczerze są zanoszone” (*Strażnica* Nr 14, 1996 s. 5).

„Jezus służy w charakterze współczującego Orędownika (...) Nie oznacza to, że powinniśmy się modlić do Jezusa ani że on niejako przekazuje dalej nasze prośby” (*Przebudźcie się!* listopad 2010 s. 21).

Ciekawe jest to, że Towarzystwa Strażnica cytuje pismo Pliniusza do Trajana z roku 112, w którym mowa jest o modlitwie chrześcijan do Jezusa:

„zbierali się w ustalony dzień przed świtem, wspólnie modlili się do Chrystusa...” (*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 21 s. 18).

Modlitwa Szczepana – Dz 7:59

Towarzystwo Strażnica od wielu lat ma problem ze słowami modlitewnymi Szczepana: „Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: »Panie Jezu, przyjmij ducha mego!«” (Dz 7:59). Przez jakiś czas twierdzi ono, że te słowa są modlitwą, a później przeczy temu, ucząc, iż one nią nie są. Jedynie do końca lat pięćdziesiątych XX wieku uważała zdecydowanie ta organizacja omawiane słowa za modlitwę.

Nauka początkowa, pozytywna

„Postawa Szczepana w tych prześladowaniach była najbardziej szlachetną. Modlił się za siebie i za swoich prześladowców, aby im grzech ten był przebaczony (...). Dla siebie zaś, aby Pan przyjął jego ducha” (ang. *Strażnica* 15.02 1902 s. 2958 [reprint]).

„Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego – Dzieje 7:59” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 125);

„Czy modlitwa Szczepana do Jezusa, w Dziejach 7:59 wskazuje, że uznawał on Jezusa za Jehowę? (...) Modlitwa zanesiona przez Szczepana, kiedy poniósł męczeńską śmierć, jest zapisana w Dziejach 7:59,60: »I kamienowali Szczepana, a on błagał i mówił: ‘Panie Jezusie, przyjmij ducha mego.’ ...” (*Does Stephen’s prayer to Jesus, as found in Acts 7:59, show that he understood Jesus to be Jehovah? (...) The prayer offered by Stephen when he was being martyred is recorded at Acts 7:59, 60, which says: “And they went on casting stones at Stephen as he made appeal and said: »Lord Jesus, receive my spirit.«...”* – ang. *Strażnica* 01.02 1959 s. 96).

Kolejna nauka, negatywna

Though some claim that prayer may properly be addressed to others, such as to God’s Son, the evidence is emphatically to the contrary. True, there are rare instances in which words are addressed to Jesus Christ in heaven. Stephen, when about to die, appealed to Jesus, saying, “Lord Jesus, receive my spirit.” (Ac 7:59) However, the context reveals a circumstance giving basis for this exceptional expression (Aid to Bible Understanding 1971 s. 1329).

Tłumaczenie: „Całkowicie bezpodstawne są twierdzenia, jakoby stosowne były modlitwy zanoszone do innych osób, np. do Syna Bożego. To prawda, że w sporadycznych wypadkach niektórzy zwracali się do Jezusa Chrystusa przebywającego w niebie. Szczepan tuż przed śmiercią zawołał: »Panie Jezusie, przyjmij ducha mego« (Dz 7:59). Te niecodzienne słowa znajdują jednak wytłumaczenie w zaistniałych okolicznościach” (tłumaczenie według dzieła *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 86).

Kolejna nauka, pozytywna

„Czy uczeń Szczepan nie skierował w modlitwie prośby wprost do Jezusa i czy podobnie nie postąpił apostoł Jan? – Istotnie, Szczepan tuż przed oddaniem ostatniego tchu powiedział: »Panie Jezu, przyjmij ducha mego!« (Dzieje 7:59, NP)” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 10 s. 4).

Kolejna nauka, negatywna

„Jednakże gdy Szczepan czy też Jan ujrzeli w wizji Jezusa i do niego się zwracali, wcale nie były to modlitwy (Dz 7:56, 59; Objawienie 1:17-19; 22:20)” (*Strażnica* Nr 24, 1994 s. 24).

Kolejna nauka, pozytywna

„Ponadto modlili się za swoich wrogów i prześladowców (Mateusza 5:44; Dzieje 7:59, 60)” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1999 s. 4).

„Jednakże w wielu przekładach można przeczytać, że Szczepan »modlił się« do Jezusa. A przypis w angielskim wydaniu *Przekładu Nowego Świata* wyjaśnia, że grecki wyraz przetłumaczony tu na »błagał« może też oznaczać »wzywał; zaniósł modlitwę«” (*Strażnica* Nr 1, 2005 s. 31).

Nauka obecna, negatywna

„Czy Szczepan modlił się do Jezusa? Nie. Prawo do odbierania czci – a więc także do wysłuchiwania modlitw – przysługuje tylko Jehowie Bogu (...) Dobrze wiedział, że Jezus otrzymał moc wskrzeszania zmarłych, dlatego skierował do niego nie modlitwę, lecz bezpośrednią prośbę, by ‘przyjął jego ducha’” (*Strażnica* 15.05 2008 s. 31).

Wzywanie imienia Jezus

Towarzystwo Strażnica uważało kiedyś za istotne wzywanie imienia Jezusa. Podaje ono, że nawet więcej uwagi poświęcano jemu niż imieniu Jehowa:

„Wśród założycieli Towarzystwa (...) byli tacy, którzy Panu nieograniczenie byli oddani i którzy byli wzorem tych, co otrzymali uznanie Pana. (...) Dla imienia Pańskiego wierni cierpliwie znosili powstałe stąd doświadczenia, gorliwie kontynuując powierzona im pracę. W owym czasie większy był kładzony nacisk na imię Jezusa aniżeli na imię Jehowy” (*Światło* 1930 t. I, s. 18).

„Przez długi czas lud chrześcijański szczególnie wyrozumiał Nowy Testament. Jednak w świetle jakie Bóg zsyła na Swoje Słowo nastaje pewna zmiana, co też i lud Boży otrzymuje gruntowniejsze wyrozumienie Starego Testamentu. On dowiaduje się z tych zapisków większego objawienia imienia Jehowy, oraz dowiaduje się, że Jehowa dostarczył dla niego szczególną ochronę, aby był bezpiecznym w najtrudniejszym czasie” (*Strażnica* 15.06 1930 s. 179 [ang. 15.04 1930 s. 115]).

Od roku 1925 Towarzystwo Strażnica zaczęło kłaść nacisk na imię Jehowa, a spychać w niebyt wzywanie imienia Jezusa:

„Po roku 1925 święci już nie służyli Bogu z myślą o tym, że koniec nastąpi w konkretnym, niezwykle bliskim terminie. Sprawą największej wagi stało się odtąd uświęcanie imienia Jehowy” (*Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 304).

Oto jak ta organizacja przeprowadzała ten proces na przykładzie pieśni:

„W śpiewniku wydanym przez lud Jehowy w roku 1905 było dwa razy więcej pieśni sławiących Jezusa niż wywyższających Jehowę. W śpiewniku z roku 1928 zamieszczono mniej więcej tyle samo pieśni wychwalających Jezusa, co wysławiających Jehowę. Jednakże w najnowszym śpiewniku wydanym w roku 1984, a po polsku w roku 1989, pieśni na cześć Jehowy jest czterokrotnie więcej niż pieśni o Jezusie” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 36).

Widzimy, że nie tylko zmniejszono ciągle ilość pieśni dotyczących Chrystusa, ale w końcu usunięto wszystkie „sławiące Jezusa”, czy „wychwalające Jezusa”, a wstawiono tylko „o Jezusie”.

Jednak jeszcze w latach 1926-1937 Świadkowie Jehowy potrafili napisać następująco:

„Ze słowa Bożego człowiek dowiadyuje się, że narodził się grzesznikiem i że niema żadnego innego imienia pod niebem, przez które on by mógł być zbawiony i przyszedł do harmonji z Bogiem, jedynie tylko w imieniu Jezusa Chrystusa. On się wtedy dowiadyuje, że Jezus umarł na krzyżu i że ktokolwiek by uwierzył w niego, nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 197).

„Ludziom, którzy by chcieli znaleźć bezpieczne miejsce i żyć, wskazuje Jehowa Chrystusa Jezusa, swego pomazanego Króla, mówiąc »(...)« (Mateusza 12:18, 21). Nie ma pod słońcem innego imienia, które mogłoby zbawić ludzi (Dzieje Apost. 4:12). Dlatego też nie ma innego bezpiecznego miejsca” (*Bezpieczeństwo* 1937 s. 23).

Towarzystwo Strażnica chcąc zakwestionować sens bezpośredniego „wzywania imienia Jezusa” napisało niedawno następująco:

„A może nurtują cię jednak wątpliwości co do tego, czy naprawdę nie należy się modlić do Jezusa? Do jednego z biur oddziałów Towarzystwa Strażnica pewna kobieta napisała: »Niestety wciąż nie jestem przekonana, czy pierwsi chrześcijanie rzeczywiście nie zanosili modlitw do Jezusa«. Miała na myśli słowa Pawła zawarte w Liście 1 do Koryntian 1:2, gdzie wspomniano o »wszystkich, którzy wszędzie wzywają imienia naszego Pana, Jezusa Chrystusa«. Ale warto zauważyć, iż w oryginale słowo »wzywać« może się odnosić nie tylko do modlitwy. W jaki sposób wszędzie ‘wzywano’ imienia Chrystusa? Naśladowcy Jezusa z Nazaretu czynili to między innymi w ten sposób, że otwarcie uznawali go za Mesjasza i »Wybawcę świata« oraz w jego imieniu dokonywali wielu cudów (1 Jana 4:14; Dzieje 3:6; 19:5). Dlatego w pewnym dziele napisano, że zwrot »wzywać imienia naszego Pana (...) oznacza raczej uznanie jego panowania niż modlitwę do niego« (*The Interpreter’s Bible*)” (*Strażnica* Nr 24, 1994 s. 24-25).

Czy taką samą zasadę zastosują Świadkowie Jehowy względem wzywania imienia Jehowy?

Rzymian 10:13

Dziś Towarzystwo Strażnica słowa „każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Rz 10:13) odnosi do Jehowy, wstawiając w swej Biblii termin „Jehowa” („każdy, kto wzywa imienia Jehowy, będzie wybawiony”). Jednak nie za każdym razem imię to umiejscawiano w tym wersecie i nie zawsze odnoszono ten fragment do Jehowy.

Ponieważ organizacja Świadków Jehowy odmiennie interpretowała ten wersecik mniej więcej w jednym czasie (czasem różnie też w jednej publikacji), więc nie da się ustawić chronologicznie zmian związanych z interpretacją tego tekstu. Można też dojść do następujących wniosków:

- albo organizacja ta zmienia co jakiś czas odnoszenie słów z tekstu Rz 10:13;
- albo przez całą swoją historię odnosi ten tekst i do Jezusa i do Jehowy.

Nauka pozytywna

„Nie, jedyną podstawą, o jakiej Pismo Św. uczy, jest wiara w Chrystusa, jako naszego Odkupiciela i Pana. »Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę«. (Ef. 2:8) Usprawiedliwienie przez wiarę jest podstawą zasady całego systemu Chrześcijaństwa. Na pytanie, co mam czynić aby być zbawionym? apostoł odpowiada. »Wierz w Pana naszego Jezusa Chrystusa, albowiem nie jest pod niebem inne Imię dane ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni« (Dz. Ap. 4:12) i »wszelki którybykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawion będzie.« – List do Rzym. 10:13” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 122).

„Czy oni uczą, że podstawą zbawienia jest niewiedza? Nie: jedyną podstawą zbawienia wymienioną w Piśmie, jest wiara w Chrystusa jako naszego Odkupiciela i Pana. »Łaską zbawieni jesteście, przez wiarę« (Efezjan 2:8). Usprawiedliwienie z wiary jest podstawową zasadą całego systemu chrystianizmu. Kiedy apostołów zapytano: Co muszę uczynić, abym był zbawionym?, oni odpowiedzieli: »Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa«. »Nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez

które moglibyśmy być zbawieni« (Dzieje 4:12); oraz »Każdy, kto wzywa imienia Pańskiego, zbawiony będzie« – Rzymian 10:13”. (*Do they teach that ignorance is a ground of salvation? No; the only ground of salvation mentioned in the Scriptures is faith in Christ as our Redeemer and Lord. “By grace are ye saved, through faith.” (Ephesians 2: 8) Justification by faith is the underlying principle of the whole system of Christianity. When asked, What must I do to be saved? the apostles answered, “Believe on the Lord Jesus Christ”. “There is none other name under heaven given among men whereby we must be saved” (Acts 4:12) ; and “Whosoever shall call upon the name of the Lord shall be saved”. – Romans 10:13. – ang. Złoty Wiek 02.03 1921 s. 332).*

„Teraz jest czas gdzie następujący werset ma zastosowanie: »Każdy bowiem, ktoby wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie« (Rzym. 10:13). To jest jasny dowód, że kto uchybi lub się wzbrania imienia Pańskiego wzywać, błogosławieństwa ofiary okupu nie może otrzymać. I jak oni wzywają Imienia Pańskiego? Odpowiedź z Pisma brzmi: »Że jeślibyś usta wyznał Pana Jezusa, i że uwierzyłyś w sercu twojem, że go Bóg z martwych wzbudził, zbawiony będziesz...« (Rzym. 10:9-11)” (*Dzieci 1941 s. 82 [maszynopis]; ed. ang. s. 204-205*). Por. drugi tekst poniżej.

„Nie chcieli oni widzieć w Chrystusie końca starego przymierza zakonu. I oto zbawienie ma być przez Chrystusa dostępne dla wszystkich; zniknęła teraz różnica między Żydami i poganami. Zbawienie przychodzi przez wyznawanie i przez wzywanie imienia Pańskiego. Aby wszystkie ludzkie stworzenia uzdolnić do wzywania Pana i do wzmacniania wiary, głosiciele prawdy posłani są do wszystkich narodów. – [Rz] 10:1-21” („*Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego*” 1954 [ang. 1946] s. 354).

„Istnieją w Pismach Hebrajskich wersety dotyczące Jehowy, które w »Nowym Testamencie« przytoczono w kontekście odnoszącym się do Syna (Izaj. 40:3 – Mat. 3:3 – Jana 1:23; Joela 3:5 /2:32, Gd/ – Rzym. 10:13; Ps. 45:7, 8 – Hebr. 1:8, 9). Jest to zrozumiałe – gdy się weźmie pod uwagę, że Jezus był najwybitniejszym przedstawicielem Ojca” (*Strażnica Rok C [1979] Nr 2 s. 23*). Porównaj drugi tekst poniżej.

Nauka negatywna

„Kiedy więc Prorok Izajasz oświadcza, że Izrael powołany będzie z powrotem do boskiej łaski przy tworzeniu Królestwa, to włącza »każdego, który się nazywa imieniem mojem [Jehowy] któremu ku chwale swojej stworzył, któremu ukształtował, i któremu uczynił.« (nazwa Izrael stosować się wtedy będzie do wszystkich, którzy należeć będą do ludu Bożego.) – Iza. 43:7; Do Rzym. 9:26, 33, 10:13” (*Walka Armageddonu 1919 [ang. 1897] s. 802-803*).

„Polegać na tem, co słyszymy z Boskiego Słowa Prawdy, znaczy wierzyć w Jehowę i jego zamierzenie odsłonięte w Piśmie Św. Niechaj Państwo zauważą argument Pisma Św. odnośnie do tego punktu: »Każdy bowiem, ktoby używał imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Jakoż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli?...« (Do Rzymian 10:13-15)” (*Bogactwo 1936 s. 121*).

„Jehowa Bóg jest źródłem życia, i każdy, który Imię Jehowy wzywa, otrzymuje sposobność, od śmierci być zbawiony; dla żadnych innych nie ma zbawienia od śmierci. (Rzym 10:13)” (*Dzieci 1941 s. 134 [maszynopis]; ed. ang. s. 330-331*). Porównaj drugi tekst powyżej.

„Ostateczne wybawienie każdego zależne jest od tego, czy jest takim głosicielem, gdyż jest napisane: »Jeślibyś usta wyznał Pana Jezusa i uwierzyłyś w sercu twoim, że Bóg go z martwych wzbudził, zbawiony będziesz. Albowiem sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usta wyznanie dzieje ku zbawieniu. Każdy bowiem, kto by wzywał imienia Pańskiego /imienia Jehowy/, zbawiony będzie« (Rzym. 10:9, 10, 13)” (*Strażnica Nr 4, 1950 s. 7*).

„(...) Stwórcę i Boga, który nalega, abyśmy używali Jego imienia (Izaj. 42:8; Rzym. 10:13)” (*Strażnica Rok C [1979] Nr 2 s. 24*). Porównaj drugi tekst powyżej.

„Pismo Święte gwarantuje, że »każdy, kto wzywa imienia Jehowy, będzie zbawiony« (Rzym. 10:13, NW; Joela 3:5 /2:32, NW). Czy gotów jesteś z wiarą wzywać imienia Bożego jako oddany czciciel Jehowy?» (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 21 s. 16).

Okup i pośrednictwo Jezusa

Towarzystwo Strażnica naucza dziś, że Jezus złożył okup „za wszystkie rodzaje ludzi”, a nie „za wszystkich ludzi”, pomimo iż Biblia naucza, że „jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1Tm 2:5-6). To też wiąże się z tym, że Chrystus nie jest uznawany przez głosicieli z tej organizacji za Pośrednika względem wszystkich ludzi, a tylko jest On nim dla klasy niebiańskiej Świadków Jehowy. Jednak nie zawsze tak uczyło Towarzystwo Strażnica.

Organizacja ta z czasem kwestię okupu przesunęła na drugi plan w hierarchii swych doktryn:

„Przez wiele lat rozumieliśmy, że najważniejszą doktryną z Biblii jest wielka ofiara okupu, lecz obecnie dowiadujemy się o Jehowie, przeto rozumiemy inaczej. (...) Jednakże ta, która się tyczy Królestwa Bożego, jest większa od ofiary okupu. Ona jest największą, dlatego, ponieważ Bóg przez Swoje Królestwo w zupełności usprawiedliwi Swoje Słowo i imię...” (*Strażnica* 01.09 1930 s. 260 [ang. 01.07 1930 s. 196]).

Okup za wszystkich i Pośrednik dla wszystkich ludzi

Interesujące jest to, że C. T. Russell nauczał, iż Jezus nie jest Pośrednikiem dla klasy niebiańskiej. Uczył jednak, że jest dla niej „orędownikiem”, a „pośrednikiem” jest dla całej ludzkości:

„I właśnie tu chcemy podkreślić, że nasz Pan Jezus nie jest pośrednikiem Kościoła wobec Ojca, ale jest orędownikiem Kościoła. Jest zdecydowana różnica między tymi dwoma pojęciami. »Pośrednik« - pojęcie to oznacza, że istnieje nieprzyjaźń między dwiema głównymi stronami, wymagająca interwencji strony trzeciej. My nie jesteśmy buntownikami” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 720; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 720 [wyd. „Straz”, Białogard]).

„To jest w zgodzie z oświadczeniem Apostoła, że Jezus Chrystus – Pośrednik – dał samego siebie na okup za wszystkich, aby być opowiadany świadczony wszystkim w swoim czasie. To jest właśnie to, co się stanie dla wszystkich ludzi bez względu na ich chęć, lub wiarę” (*Boski Plan Wieków* 1917 s. 139-140).

„Ogłosi On wszystkim, że śmiercią Swoją na Kalwaryi odkupił nie tylko Adama, i jego potomstwo, ale także i jego królestwo, ziemię...” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 780).

„Człowiek Jezus Chrystus złożył wszystko, co miał, dla odkupienia człowieka Adama i jego rodzaju, to jest cenę w pełni odpowiadającą, człowieka za człowieka” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 439).

„(...) człowiek Jezus był ceną okupu, daną dla kupienia Adama i jego rodzaju” (jw. s. 540).

„Ketura wyobraża nowe przymierze, które Jehowa uczynił z Chrystusem, jako Pośrednikiem rodzaju ludzkiego, a przez które wszyscy otrzymają sposobność ubiegania się o życie wieczne” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 73).

„Było planem Jehowy Boga, że za Adama i jego potomstwo miał być zrządzony okup, a to w celu, by cała ludzkość miała przywilej osiągnąć życie” (*Sztandar dla ludzi* 1926 s. 18).

„Ofiara okupu była złożona za wszystkich (Żydów 2:9). (...) Biljony ludzi poszło do grobu nie mając znajomości o tem, że Bóg przygotował dla nich życie. W Jego słusznym czasie On się zajmie tem, że ci wszyscy zostaną przywróceni oraz wzbudzeni od śmieci do życia...” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 331).

„Żydzi są włączeni w ofiarę okupu, który był dany za wszystkich, ponieważ Jezus dał swoje życie na okup za wszystkich (1 Tym. 2:5, 6)” (*Pojednanie* 1928 s. 294).

„Jednak w mocy jego było dostarczenie innego człowieka, pod każdym względem równego Adamowi, któryby dobrowolnie umarł i swym życiem zapłacił równoważną cenę za Adama i jego potomstwo, a temsamem uwolnił go ze śmierci i przyprowadził do sposobności ubiegania się o żywot” (*Strażnica* 01.10 1931 s. 303).

„Cała ludzkość wraz z Adamem ma być zbawiona czyli odkupiona z śmierci i grobu, jak Bóg obiecał (1 Do Korynt. 15:22). (...) Krew żywota, którą Jezus wylał jako kompensatę za Adama, stanowi podstawę pojednania człowieka z Bogiem” (*Nowy Dzień* 15.09 1938 s. 790; patrz też *Niebo i czyściec* 1931 s. 53).

Okup za wszystkie rodzaje ludzi i Pośrednik dla niektórych

W latach trzydziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica ‘ograniczyło’ okup Jezusa i ‘zawłaszczyło’ Jego pośrednictwo tylko dla klasy niebiańskiej Świadków Jehowy:

„»Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znajomości prawdy przyszedł. Boć jeden jest Bóg, jeden także pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. Który dał samego siebie na okup za wszystkich, co jest świadectwem czasów jego. (...)« – 1 List do Tymoteusza 2:4-7.

Tekst ten nic nie wspomina, że »człowiek Chrystus Jezus« jest pośrednikiem WSZYSTKICH ludzi” (*Strażnica* 01.06 1934 s. 169).

„1 Tymoteusza 2:5, 6: »Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich«. Ofiara okupu odnosi się tu do wszystkich tych, którzy wierzą, a nie do wszystkich ludzi bez względu na to, czy mają wiarę czy nie” (*Bogactwo* 1936 s. 134).

„Lecz czy Pismo Św. nie potwierdza, że Jezus dał samego siebie na okup za wszystkich i że to jest świadectwem dla wszystkich w słusznym czasie [1Tm 2:6]? Nie; Pismo Św. nic o tym nie wspomina. Wyrazy »dla wszystkich« nie znajdują się w tekście, lecz dodane są przez komentatorów” (*Strażnica* 15.07 1938 s. 214 [ang. 15.05 1938 s. 150]).

„(...) okup nie może się odnosić do wszystkich ludzi jako poszczególnych jednostek (...) Tym przedstawił on całkowitą niemożliwość jakiegoś okupu za tych niewierzących czyli umyślnie złych, bo Sodomia i Gomora zostały nieodwracalnie zasądzone i zniszczone bez jakiegokolwiek możliwości powrotu” (*Strażnica* Nr 13, 1955 s. 9).

„A zatem w sensie ściśle biblijnym Jezus jest »pośrednikiem« tylko dla pomazańców” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 2 s. 24).

„Ludzie ze wszystkich narodów, którzy spodziewają się żyć wiecznie na ziemi, już teraz odnoszą pożytek z usługiwania Jezusa. Ponieważ nie są objęci nowym przymierzem, więc nie jest on ich prawnym Pośrednikiem...” (*Strażnica* Nr 4, 1990 s. 31).

„Greckie słowo tłumaczone na »pośrednik« to termin prawniczy. Określa Jezusa jako prawnego Pośrednika (...) nowego przymierza, które umożliwiło powstanie nowego narodu, »Izraela Bożego« (Gal. 6:16). Naród ten składa się z chrześcijan namaszczonego duchem, tworzących niebiańskie »królewskie kapłaństwo« (...) A co z ludźmi, których nie obejmuje nowe przymierze i którzy mają nadzieję żyć wiecznie na ziemi, a nie w niebie? *Nie uczestniczą oni w nowym przymierzu, ale korzystają z jego dobrodziejstw*” (*Strażnica* 15.12 2008 s. 13-14).

„Pośrednik (...) Jezus Chrystus (...) tylko dla pomazańców” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2010*, 2011 s. 399).

„(...) jeden także pośrednik między Bogiem a ludźmi /ale nie: wszystkimi ludźmi/, człowiek Chrystus Jezus, który dał siebie na okup odpowiedni za wszystkich” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 17 s. 14).

Dawniej Towarzystwo Strażnica inaczej zmieniano słowa 1Tm 2:6. Ich angielski przekład Nowego Testamentu z roku 1950 (w przypisie) zawierał takie oto słowa:

ransom for all kinds of people. („jako odpowiedni okup za wszystkie rodzaje ludzi”).

Taki tekst przekazują też polskie publikacje Towarzystwa Strażnica:

„On »dał siebie samego jako odpowiedni okup za ludzi wszelkiego rodzaju« (1 Tym. 2:6, NW, uw. marg.)” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 cz. I, s. 17).

„Ten czas charakteryzuje (...) bliskie nadejście zupełnego »uwolnienia przez okup« dla ludzi wszystkich rodzajów, którzy okazują dobrą wolę” (*Strażnica* Nr 13, 1955 s. 11).

„A więc ludzie wszystkich rodzajów przyjęci zostali do tego przymierza” (*„Nowe niebiosa i nowa ziemia”* 1958 s. 187).

„W Liście 1 do Tymoteusza nazwano Boga »Zbawicielem ludzi wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza wiernych«.” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 23 s. 28).

Natomiast nowa angielska Biblia z przypisami, wydana przez Towarzystwo Strażnica, także zawiera w uwadze marginesowej do 1Tm 2:6 interesujące nas słowa:

all sorts of people (ludzie wszelkiego pokroju – *New World Translation of the Holy Scriptures – With References* 1984).

Również jedno z czasopism tak komentuje słowa o okupie za wszystkich, aby w kontekście znaleźli się ludzie „wszelkiego pokroju”:

„Wolą Boga jest wybawienie ludzi wszelkiego pokroju; doniosłą rolę spełnia nauka o tym, że Chrystus »wydał siebie na okup odpowiedni za wszystkich«” (*Strażnica* Nr 2, 1991 s. 30).

Zmartwychwstanie Chrystusa

Towarzystwo Strażnica właściwie nigdy nie twierdziło, że Jezus zmartwychwstając miał ciało. Zawsze głosiło, że On zmartwychwstał jako duch. Jednak nigdy nie dawało spokoju tej organizacji to, co się mogło stać z ciałem Chrystusa. Tu będziemy chcieli pokazać różne pomysły Towarzystwa Strażnica z tym związane.

Rozłożone na gazy lub zachowane do pokazywania w Królestwie

„Nikt nie wie czy rozłożyło się ono na gazy, lub też czy ciągle jeszcze jest gdzieś przechowane na wielką pamiątkę miłości Boskiej, posłuszeństwa Chrystusowego i naszego odkupienia” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 140).

„Wobec tego nie byłoby dla nas niespodzianką, gdyby w Królestwie Chrystusowem Pan pokazał światu swoje ciało z krwi i kości, ukrzyżowane dla odkupienia wszystkich – nie podległe zepsuciu, lecz zachowane na wieczną pamiątkę nieograniczonej miłości i doskonałego posłuszeństwa. Jest co najmniej prawdopodobnym, że taką obietnicę mieli Jan (19:37) i Zach. (12:10)” (jw. s. 140-141).

Zachowane do pokazywania w Tysiącleciu

„Pismo Święte nie powiada, co stało się z tym ciałem, prócz tego, iż nie doznało skażenia lub zepsucie (...) Możemy tylko przypuszczać, że Pan zachował je w jakimś miejscu, ażeby w Tysiącleciu wystawić je całemu światu do oglądania” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 174-175).

Rozpuszczone w proch

„Ponadto upodobał sobie usunąć ludzkie ciało Jezusa przez rozpuszczenie w proch...” (*Strażnica* 01.06 1938 s. 174; patrz też: *Strażnica* 15.11 1930 s. 347: „Co się tyczy istotnego ciała, w którym Jezus był ukrzyżowany, to Pismo Św. dowodzi, że Bóg (...) obrócił go w proch”; *Strażnica* 15.06 1930 s. 183: „Bóg rozpuścił ciało Jezusa na proch”).

Nie wiadomo co się z nim stało

„Stąd Jehowa Bóg postąpił z tym ciałem w swój własny sposób, podobnie jak postąpił z ciałem Mojżesza, który był wzorem na Chrystusa Jezusa; lecz nikt nie wie co i jak było uczynione – 5 Mojżesza 34:5, 6” (*„Prawda was wyswobodzi”* 1946 s. 246).

Rozłożone na atomy

„Co się stało z doskonałym ciałem Jezusa po jego śmierci? (...) Pismo Święte odpowiada: Rozporządził nim Jehowa Bóg, rozkładając je na jego części składowe, czyli atomy” (*Strażnica* Nr 20, 1955 s. 15 [ang. 01.09 1953 s. 518]).

Cudownie rozłożone

„Wszechmocny Bóg cudownym sposobem rozłożył fizyczne ciało Jezusa Chrystusa...” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 s. 69-70).

Nie rozłożone

„Analogicznie postąpił z ciałem Jezusa, nie dopuszczając, aby się rozłożyło i stanowiło dla ludzi przeszkodę w okazaniu wiary” (*Strażnica* Nr 22, 1991 s. 31).

Materializowane i dematerializowane „ciało fizyczne”

„Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się w różnych ciałach, będących wynikiem materializacji” (*„Upewnijcie się o wszystkich rzeczach”* ok. 1957 s. 167).

„Za każdym razem dematerializował przybrane ciało fizyczne i znikał...” (*„Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe”* 1967 s. 222).

„Jezus ukazywał się swym uczniom w różnych materialnych ciałach, podobnie jak w starożytności pokazywali się ludziom aniołowie. Tak samo jak oni mógł w dowolnej chwili materializować i dematerializować ludzkie ciało, by dostarczyć namacalnego dowodu, że został wskrzeszony” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 1166).

Pochowane?

„Jakże bardzo pragnął Szatan zawładnąć zwłokami Mojżesza! Bóg jednak czuwał nad tą sprawą i pochował je w miejscu, którego nikt nie znał, aby nie stały się Jego wybranemu ludowi kamieniem obrazy, to znaczy aby lud ten nie popadł w pogański zwyczaj czczenia ciała zmarłego. (5 Mojż. 34:5, 6; Judy 9) Podobnie przedstawiała się sprawa z ludzkim organizmem Jezusa. Jehowa tak nim zadysponował, żeby nigdy nie dostał się do rąk kolekcjonerów relikwii” (*Strażnica* Nr 6, 1969 s. 12).

Unicestwione

„Logiczny stąd wniosek, że Bóg Jehowa unicestwił również złożony w ofierze organizm swego Syna” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 2 s. 22).

Usunięte

„Bóg przyjął ofiarę człowieczej natury Jezusa, a jego ciało usunął. W jaki sposób? Nie wiemy...” (*„Wieczyste zamierzenie” Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka* 1978 s. 166).

„Usunięcie fizycznego ciała Jezusa w czasie jego zmartwychwstania nie stanowiło dla Boga żadnego problemu” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 131).

Zniknęło

„Ciało Jezusa zniknęło!” (*Ucz się od Wielkiego Nauczyciela* 2003 s. 204).

„Ale ciało Jezusa zniknęło! Kto je zabrał? (...) Jak myślisz, co się stało z ciałem Jezusa? Bóg spowodował, że zniknęło” (*Mój zbiór opowieści biblijnych* 2004 rozdz. 102; w edycji z roku 1981 mamy nieco inne słowa: „Ale ciała już tam nie ma!”. Mogłyby one sugerować, że ciało zmartwychwstało, dlatego prawdopodobnie je zmieniono).

Ukryte

„Po śmierci Mojżesza i Jezusa Bóg ukrył ich ciała” (*Strażnica* Nr 8, 2009 s. 26).

Towarzystwo Strażnica tak gorliwie zwalcza ciało Jezusa, że nawet pogubiło się w swej argumentacji i musiało w kolejnej edycji jednej z książek poprawiać swoje stwierdzenia, gdyż zrobiło podstawowy błąd biblijny! Oto ta kwestia:

„A zatem Jezus oznajmił wyraźnie, że po jego śmierci ludzie na ziemi już go nie zobaczą” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984, 1989 s. 143).

„A zatem Jezus oznajmił wyraźnie, że po jego wstąpieniu do nieba ludzie na ziemi już go nie zobaczą” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 143).

Popatrzmy też, jakie dziwne przyziemne dywagacje przeprowadza Towarzystwo Strażnica nad sprawą zmartwychwstania ciała Jezusa:

„Gdyby Jezus był w swoim ciele ludzkim w niebie, wówczas miałby też cały przewód pokarmowy z ustami i żołądkiem. Również jego wierni uczniowie, którzy by poszli do nieba, mieliby te same narządy. Przypominamy sobie, że Jezus powiedział do nich: »A jak mój Ojciec zawarł przymierze ze mną, tak i ja zawieram z wami przymierze co do królestwa, abyście jedli i pili przy moim stole w moim królestwie.« (Łuk. 22:29, 30, NW) W takim razie po jedzeniu i picciu pokarm i napój przeszedłby przez ich przewód pokarmowy. I co potem? Jezus powiedział: »Nie rozumiecie, że wszystko co wchodzi w usta, do brzucha idzie i na zewnątrz się wydalą.« (Mat. 15:17, Wu) Zastanówcie się nad tym! Jeśli oni przybywają do nieba w ludzkich ciałach, to muszą tam chyba być toalety zarówno prywatne, jak i publiczne, oddzielne dla mężczyzn i dla kobiet, a Jezus, o którym duchowni mówią, że sam jest samym Bogiem, musiałby korzystać jak człowiek z toalety, a więc musiałby czynić coś, czego wcale nie musiał czynić w niebie zanim się stał człowiekiem! A przecież tak musiałoby być, jeśli się wyciąga logiczne wnioski z ich argumentów!” (*Strażnica* Nr 3, 1964 s. 6).

Część 4. Nauka o aniołach i o szatanie

Archaniolowie i upadli aniolowie

Towarzystwo Strażnica dziś uczy, że jest jeden archanioł, którym jest Jezus. Jednak kiedyś twierdziło ono, że istnieje wielu archaniolów.

Natomiast w kwestii upadłych aniolów uważa ta organizacja, że są oni potępieni, choć kiedyś twierdziła, iż otrzymają oni jeszcze jedną próbę.

Archaniolowie

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoją naukę dotyczącą archaniolów kilka razy. Dopiero w roku 1943 organizacja ta stwierdziła ostatecznie, że istnieje tylko jeden archanioł.

Wielu archaniolów

„(...) możemy wiedzieć bez powątpiewania, że ludzie, aniolowie, archaniolowie, a nawet Syn Boży – zanim »stał się ciałem i mieszkał między nami« (...) wszyscy byli śmiertelni” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 458).

„(...) śmierć aniolów czy archaniolów nie mogłaby zdjąć nigdy grzechu Adamowego” (jw. s. 503-504).

„Podobnie synowie Boży, aniolowie, archaniolowie i niezawodnie wiele innych stopni duchowych istot, byli stworzeni na obraz, czyli wyobrazenie Boże” (ang. *Strażnica* 01.10 1900 s. 2707 [reprint]).

„Bóg zamierzył także »Nowe Stworzenie« – nowy, odmienny rodzaj istot wyższych aniżeli ludzie, aniolowie, archaniolowie – rodzaj istot duchowych w Jego własnej Boskiej naturze” (ang. *Strażnica* 01.12 1903 s. 3280 [reprint]).

Jeden archanioł

„Każde z nich już jest uczynione na Moje podobieństwo, jest człowiek, aniolowie, cherubiny, serafiny i archanioł” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 71).

„Pytanie (1911). – *O ile mogłem dopatrzeć się w Piśmie Świętym, to Michał jedynie jest wspomniany jako Archanioł. Czy brat myśli, że są inni?*

Odpowiedź. – *Ja miałem tę samą myśl*” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 15).

„Mówiąc o archaniolach (w liczbie mnogiej) przeciwstawialiśmy się Pismu Świętemu” (ang. *Strażnica* 15.06 1912 s. 5050 [reprint]).

„Mówić o Archaniolach (liczba mnoga) byłoby przeciwne Pismu Św.” (*Strażnica* Nr 9, 1915 s. 13).

Wielu archaniolów

„Bóg miał najwięcej do czynienia w sprawie naznaczenia nagrody i w daniu nam sposobności ubiegania się o nią. Aniolowie, choć są zupełnie posłuszni Bogu, nie mogą jednak stać się archaniolami ani cherubami” (ang. *Strażnica* 15.10 1912 s. 5118 [reprint]).

„Lucyfer, jeden z Archaniolów długo pielęgnował w swym sercu ambitne zamiary” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 15).

[Ten sam tekst został przytoczony też przez czasopismo *Złoty Wiek* z 1 października 1925 roku (s. 223)]

„(...) podobieństwo do gwiazd wyobraża wierność dla wszystkich niebiańskich istot – aniołów, archaniołów i wielkiej kompanii” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 386).

„Czy aniołowie dają się lub obrażają? Czy żalą się, że nie są archaniołami? Wątpliwe. Oni »okazują wdzięczność«...” (ang. *Strażnica* 01.08 1920 s. 234).

„Archanioł jest to imię dane niektórym z duchowych istot Bożych (...). Ten tytuł, czyli to imię archanioła, było także w niektórych wypadkach stosowane i do Logosa, kiedy ten służył Jehowie w pewnej lub szczególnej mierze” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 17).

„Jehowa Bóg miał cudowną i możliwą organizację, składającą się z chórów duchowych stworzeń, między nimi byli piękni aniołowie, archaniołowie, serafini, cherubini, Lucyfer i możny Logos, ci dwaj ostatnio wspomniani byli nazwani »gwiazdami zarannymi«” (jw. s. 21).

„Imię Archanioł dane jest niektórym z duchowych stworzeń Bożych (...) Znamienność tego tytułu włączającego imię Archanioła w niektórych wypadkach otrzymywał także i Logos (...) Wiele wieków temu wstecz, zanim rozpoczął się ziemski czas, wielki Jehowa Bóg miał cudowną i możliwą organizację, składającą się z licznych zastępów duchowych stworzeń. Między temi stworzeniami znajdowali się piękni aniołowie, archaniołowie, serafiny, cherubiny, Lucyfer i możny Logos, którzy to dwaj ostatnio wspomniani byli nazwani »gwiazdami zarannymi«” (*Strażnica* 01.06 1932 s. 173-174).

„»Archanioł« jest to imię dane niektórym z duchowych istot Bożych (...) Wiele wieków temu wstecz, przed rozpoczęciem czasu ziemskiego, wielki Jehowa Bóg posiadał cudowną i możliwą organizację, składającą się z chórów duchowych stworzeń. Byli między nimi piękni aniołowie, archaniołowie, serafini, cherubini, Lucyfer i możny Logos. Ci dwaj wspomniani ostatnio byli zwani »gwiazdami zarannymi«” (ang. *Strażnica* 01.02 1940 s. 46).

Ostatnią publikacją, która wymieniała „archaniołów”, była książka wydana w roku 1942 zatytułowana *The New World*:

„Niektórym dano stanowiska i służbę jako serafinom, innym jako cherubinom, a innym jako archaniołom, innym jako aniołom, przy czym ta ostatnia nazwa oznacza »posłańców«” (*The New World* 1942 s. 18).

Jeden archanioł

„Jeden z nich będąc postanowiony naczelnikiem lub zwierzchnikiem nad innymi aniołami, daje takiemu rangę archanioła” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 46).

„Zwierzchnikiem nad wszystkimi aniołami jest Jezus Chrystus, Słowo, jedyny archanioł, Michał” (*Strażnica* Nr 1, 1962 s. 11).

„(...) z czego wynika, że archanioł może być tylko jeden” (*Strażnica* Nr 3, 1991 s. 17).

„Słowo Boże wspomina tylko o jednym archaniele i mówi o nim w powiązaniu ze zmartwychwstałym Jezusem...” (*Strażnica* Nr 8, 1991 s. 28).

Ciekawe jest również to, co Towarzystwo Strażnica pisze o sobie i innych wyznaniach:

„Świadkowie Jehowy już od lat uczą, że Michał to niebiańskie imię jednorodzonego Syna Bożego, który na ziemi nazywał się Jezus. Natomiast większość innych wyznań uważa Michała za jednego z archaniołów, zakładając tym samym, że jest ich kilku. Czy wobec tego nauka Świadków Jehowy jest zgodna z prawdą?” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 11 s. 24; por. s. 26).

Czy organizacja ta postępuje uczciwie pisząc takie rzeczy, a nie wspominając, iż sama uczyła tak jak inne wyznania?

Interesujące jest też to, że Towarzystwo Strażnica potrafiło przynajmniej raz przyznać, iż „w Biblii nie powiedziano wprost, iż archanioł Michał to Jezus” (*Przebudźcie się!* Nr 3, 2002 s. 17).

Upadli aniołowie

Co do tych złych aniołów, to Towarzystwo Strażnica odwołuje się do słów o Jezusie „poszedł i głosił duchom będącym w więzieniu” (1P 3:19, według *Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata* 1997). Przy czym nie mogła ta organizacja zdecydować się, co Chrystus poszedł „głosić” tym aniołom, czy potępienie, czy coś pozytywnego dla nich (kolejną próbę). Z tego też powodu Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka razy swoją naukę.

Otrzymają próbę

„Pytanie (1908). – *Jakie Pismo możemy mieć za podstawę, ażeby wnosić, że złe duchy są teraz na próbie?* (...).

Odpowiedź. – Na to odpowiadam, że sprawa była przedstawiana w kilku »Watch Tower« w sposób jak mogliśmy najlepiej około rok temu; zdaje mi się, iż to było w numerze październikowym 1907 roku, w którym podaliśmy myśl, że złe duchy są teraz na sądzie czyli na próbie, krótko mówiąc wyraziliśmy zdanie w tej sprawie, że ten sąd czy próba upadłych Aniołów odbywa się prawdopodobnie w ten sam sposób jakim było ich pierwotne doświadczenie czy próba jak jest zaznaczone w 1 Ks. Mojż. 6 roz., w pierwszych pięciu wierszach (...) Fakt, że mają oni być wystawieni na próbę dowodzi, że Pan Bóg się spodziewa, że podczas tego okresu przeszło cztery tysiące lat, niektórzy z nich zapewne nauczyli się i przekonali do czego ich postępowanie doprowadziło, że to ich nauczyło co znaczy być odosobnionym od Boga i od świętych Jego (...) Myśl jest ta, że ich sąd będzie próbą, albo żeby udowodnili jak dalece nauczyli się sprawiedliwości w ciągu tego czasu” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 8; por. s. 9-11).

„Wolność upadłych aniołów została przykrócona. Nie mogą używać swej władzy przy świetle dziennym jak dawniej. Trzeba zauważyć, że to ograniczenie jest do »Dnia Wielkiego« gniewu Bożego, a gdy ten czas nadejdzie będzie im znów dozwolone materializować się i staną się ważnym czynnikiem w przyszłej walce. Niektóre pisma wskazują, że złe duchy będą miały wiele do czynienia, z czasem wielkiego ucisku, którym się terażniejszy wiek kończy, a Królestwo Chrystusa rozpocznie” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 17).

Będą zniszczeni

„Z biegiem czasu ci buntownicy, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, zostali uwięzieni (Juda 6; 2 Piotra 2:4). (...) Pismo Święte wykazuje, że w słusznym czasie Boga wszyscy ci źli aniołowie, którzy się połączyli w bunt Szatana, będą zniszczeni. (...) zostali uwięzieni i ostatecznie los ich będzie zniszczenie” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 35);

„Wtedy Bóg miał ich powstrzymać przez podanie ich do więzienia aż do czasu wydania na nich ostatecznego sądu” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 100);

„[Jud 6, 2P 2:4] To jest opis o złych aniołach, jako miejscu *tartaroo* lecz niema nic w Piśmie Świętym, coby mogło świadczyć, że ktokolwiek z ludzi tam poszedł do miejsca zwanego tartaroo. To jest stan ubezwładnienia złych aniołów, którzy będą zniszczeni w czasie sądnego dnia Pańskiego” (jw. s. 303);

„Bóg następnie uwięził wielu tych aniołów (Juda 6; 2 P 2:4). Bóg oznajmia nam, że w swoim słusznym czasie »wszystkich niepobożnych wytraci« (Ps. 145:20). Najgłówniejszym niebożnikiem pomiędzy nimi jest Djabeł (...) Ten fakt, że ci źli aniołowie zostaną zniszczeni, jest dostatecznym dowodem, że oni wszyscy są śmiertelni” (*Pojednanie* 1928 s. 83-84).

Otrzymają próbę

„Tym nieposłusznym duchom kazał Jezus, jak oświadcza Piotr [1P 3:19]. Wobec tego, że celem kazania jest, o ile możliwe, poprawa słuchaczy, przeto i Jezus z pewnością przez kazanie im miał to na celu (Do Rzymian 14:14, 15). (...) Okoliczność, że jest napisane, iż Jezus im kazał, jest silnym poparciem wniosku, że w słusznym czasie Bożym będą mieli sposobność odzyskania doskonałości” (*Aniołowie* 1934 s. 33).

„Synowie Boży, którzy stali się nieposłusznymi i opuścili organizację Bożą za dni Noego, byli długi czas uwięzieni (1 Piotra 3:19, 20). Oni są jeszcze przy życiu i zdaje się, że ich kara dobiegnie końca mniej więcej w Armagedonie. Tacy, którzy z tego grona powrócą do sprawiedliwości, będą zbawieni i odzyskają swój stan pierwotny” (*Bogactwo* 1936 s. 91).

Będą zniszczeni

„Oni się znajdują jakoby w łańcuchach. Nie mogą się nigdy uwolnić od Jego wyroku zniszczenia wydanego przeciw nim, lecz w ich stanie ciemności i poniżenia oczekują wykonania wyroku wraz z Szatanem Diabłem w dzień sądny” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 123).

„Byli trzymeni w »wiecznych więzach«, jakby w »dołach gęstej ciemności«, w tartarusie. Byli wyłączeni z oświecającej rady Boga i czekało ich jeszcze tylko mroczne przeznaczenie wiecznej zagłady, jaka ich miała spotkać w dniu sądu Bożego (1 Piotra 3:19; 2 Piotra 2:4 i Judy 6, NW)” – („*Nowe niebiosy i nowa ziemia*” 1958 [ang. 1953] s. 109).

„Kiedy potop zmusił ich do powrotu w dziedzinę duchową, zostali wtrąceni do Tartaru, to znaczy stanu zupełnego poniżenia (2 Piotra 2:4). Tam zmartwychwstały Jezus im głosił. Czy było to orędzie o wybawieniu? Przeciwnie! Potępił ich niegodziwość, która jest skrajnym przeciwieństwem prawdziwej pobożności. (...) jest wydany na nich wyrok!” (*Strażnica* Nr 2, 1990 s. 13).

Szatan

Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka swoich nauk związanych z szatanem. Kiedyś uczyło ono, że on jest już „związany”, iż ma na imię Lucyfer i że będąc wężem posiadał niegdyś nogi. Organizacja ta zmieniała też daty wyrzucenia szatana z nieba, miejsce jego zrzucenia i czas końca jego panowania oraz wypuszczenia go w celu ostatecznego zwodzenia wybranych. Stosowała również różne identyfikacje osób np. z tekstów Ap 12:7, Ap 9:11 i Lb 35:12.

Od wielu lat Towarzystwo Strażnica niezmiennie naucza, że wszyscy, prócz Świadców Jehowy, są „agentami Diabła”:

„Przedstawiciele religii fałszywej utożsamiono z »agentami Diabła – bez względu na to, czy są tego świadomi, czy nie«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 84).

Związanie szatana

Do roku 1924 Towarzystwo Strażnica nauczało, że szatan jest już „związany prawdą” lub nawet „związany”. Od tego roku zaś uczy, że dopiero w Tysiącleciu będzie on związany.

Szatan „związany” lub „związany”

„Naszym zdaniem, drodzy przyjaciele, my w obecnym czasie żyjemy w tym właśnie przejściowym okresie. Naszym zdaniem Książę Światłości rozpoczął już stopniowe dzieło wiązania »księcia ciemności«. Nie powinniśmy się spodziewać, że Szatan spokojnie się podda. (...) Toteż, kiedy czytamy o związaniu Szatana, tego starego węża, diabła, powinniśmy przez to rozumieć właściwie wszystkie złe wpływy i skłonności, wszystkie niesprawiedliwości i nieprawdy, które przez wieki zniewalały ludzkość” (*Pastor*

Russell's Sermons 1917 s. 103; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 103 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Wiemy, że chociaż skutki tej zmiany będą błogosławieństwem, to jednak czas przejściowy, czyli czas, w którym obecny książę świata tego »mocarz« jest wiązany, a jego domownicy wypędzani są z panowania (...) będzie czasem ogromnego ucisku” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 359).

„Tak więc Pan pozwala, aby światło prawdy przyświecało, a prawda wiąże Szatana wraz z jego złym wpływem na ziemi. I to jest dowód obecności Pańskiej” (*Harfa Boża* 1921 s. 263 [Identycznie przekazano te słowa w edycji z roku 1929, chociaż w roku 1924 zmieniono wykładnię. W edycji angielskiej z roku 1921 podano: *and by the truth is binding Satan* (a przez prawdę wiąże Szatana, s. 255). Natomiast w wydaniu z roku 1928 zmieniono te słowa: *and by the truth is exposing Satan* (a przez prawdę demaskuje Szatana, s. 262)]).

„Nawet pomiędzy dziećmi Bożymi, które się zupełnie poświęciły czynić wolę Jehowy, wiele z nich do niedawna myślało, że diabeł od pewnego czasu jest już związany i trzymany w więzieniu” (*Światło* 1930 t. II, s. 325).

„Poprzednio do roku 1924 wielu z pomazańców ludu Pańskiego rozumiało, że szatan był związany, ale w jesieni tego samego roku było dowiedzione, że rzecz się miała inaczej (Zobacz *Strażnicę* z roku 1924, str. 326)” (*Strażnica* 01.06 1933 s. 167).

Szatan nie jest związany

„Dopiero w roku 1924 jasne się stało na podstawie dowodów Pisma Św., że szatan nie jest związany; było to po tym czasie, że potężna organizacja szatana po raz pierwszy została poznana przez wierny lud Boży” (*Światło* 1930 t. II, s. 325-326).

„Po tej walce szatan ma być związany, ale samo głoszenie prawdy jego nie zwiąże” (*Światło* 1930 t. II, s. 196-197).

Szatan ma być zabity w Armagedonie

„Jezus Chrystus, wielki wykonawca, zmiążdzy szatana i go zabije i że w ten sposób szatan zostanie związany” (*Światło* 1930 t. II, s. 199).

Szatan ma być związany w Armagedonie

„Tysiącletnie rządy Chrystusa rozpoczną się od związania Szatana i wtrącenia go do otchłani” (*Strażnica* Nr 9, 2005 s. 19).

Lucyfer

Choć początkowo Towarzystwo Strażnica nie używało określenia Lucyfer, to jednak przez wiele następnych lat określało szatana tym imieniem. Później odrzuciło ten termin i innych poucza, że jest on niewłaściwy.

Imię Lucyfer nieużywane

W książkach wydanych z czasów C. T. Russella słowo Lucyfer występuje tylko wtedy, gdy on kogoś cytuje, kto użył tego terminu lub gdy przytacza tekst Iz 14:12 w angielskim tomie VI pt. *New Creation* (w polskim tomie pt. *Nowe Stworzenie* 1919 s. 758 i 768, jest słowo „jutrzeńka”).

Imię Lucyfer używane

W późniejszych latach imię Lucyfer Towarzystwo Strażnica używało setki razy, aż do roku 1957, kiedy je zanegowano:

„Istota ta nie zawsze była Szatanem. Pierwotnie była doskonałą i piękną, jak gwiazda niebieska. Jej pierwotna nazwa była Lucyfer. Prorok Ezechiel mówi o nim, że był »cherubinem nakrywającym«, co wskazuje, iż posiadał władzę nad innymi. Dalej prorok pisze: (...) (Ezechiel 28:14, 15). I określa go, jako piękną istotę: (...) – Ezechiel 28:13” (*Harfa Boża* 1921 s. 30).

„Lucyfer, potężna anielska istota był w Edenie, w ogrodzie Bożym (Ezechiel 28:13). Dowiedział się on, że człowiekowi została udzielona moc i prawo napelniania ziemi i ustanowienia rządu. Pycha go ogarnęła i on rzekł: »Będę równy Najwyższemu« (Izajasz 14:12-14)” (*Pożądany rząd* 1924 s. 8).

„Jehowa dał swemu synowi Lucyferowi panowanie nad człowiekiem. Lucyfer był więc księciem. Lecz od czasu buntu Lucyfera panowanie jego nad człowiekiem stało się niesprawiedliwe i dlatego też bezprawne” (*Rząd* 1928 s. 92).

„Krótko mówiąc, Pismo Św. donosi o tem co następuje: Stworzywszy doskonałego człowieka i osadziwszy go na ziemi, Bóg zamianował swego duchowego syna Lucyfera zwierchnikiem czyli niewidzialnym władcą człowieka” (*Kto będzie rządził światem?* 1935 s. 14).

„Gdy stworzenie było jeszcze na zaraniu, Jehowa wraz z Słowem stworzył innego, chwalebne, duchowego Syna, imieniem *Heylel*, co znaczy *jaśniejący, gwiazda poranna*, lub *Lucyfer*. (...) Tak Słowo, jak i Lucyfer zostali określani jako »gwiazdy zaranne«” (*Prawda was wyswobodzi* 1946 s. 47).

„Następnie prorocтво Izajasza mówi nam, jaką formę przybrało to okazanie nieprawości w umyśle i sercu Szatana (Lucyfera) tysiące lat później, kiedy Babilon stał się trzecią potęgą światową” (*Strażnica* Nr 20, 1955 s. 10 [ang. *Strażnica* 15.03 1954 s. 186]).

Imię Lucyfer odrzucone

Pierwszy raz Towarzystwo Strażnica zanegowało imię Lucyfer w angielskiej *Strażnicy* z 1 marca 1957 roku na stronie 159. Było to w cyklu „Pytania czytelników”. Choć artykuł ten nie ukazał się wtedy po polsku, to jednak powtórzono go prawie bez większych zmian w roku 2002 w *Strażnicy* Nr 18, 2002 s. 30 („Czy Biblia nazywa Szatana Lucyferem?”). Jak widać polscy Świadkowie Jehowy musieli czekać wiele lat na ukazanie się sprostowania ich nauki w *Strażnicy*. Oto najważniejsze słowa ze wspomnianej publikacji:

„Najwyraźniej więc słowo »Lucyfer« odnosi się nie do istoty duchowej, lecz do kogoś z ludzi (Izajasza 14:4, 15, 16). (...) Jednakże Biblia nigdzie nie nazywa Szatana Lucyferem” (*Strażnica* Nr 18, 2002 s. 30).

Wcześniej jednak jeden raz wspomniano, że należy innych ludzi pouczać, by nie używali imienia Lucyfer:

„Lud Jehowy również musi przytaczać wersety z należąca pieczołowitością, aby w działalności głoszenia i nauczania przedstawiać Słowo Boże poprawnie. Weźmy na przykład pod rozwagę spotykane czasem twierdzenie, jakoby jedno z imion nadanych szatanowi Diabłu brzmiało Lucyfer. Na dowód tego cytują niektórzy Księgę Izajasza 14:12-16. Według przekładu ks. Jakuba Wujka czytamy w wierszu dwunastym: »Jakżeś spadł z nieba, Lucyferze, któryś rano wschodził? Jak upadłeś na ziemię, któryś ranił narody?« Wyraz »Lucyfer« jest przeniesionym z łaciny odpowiednikiem hebrajskiego *hehleh* – »jaśniejący«. Użyte w tym miejscu słowo *hehleh* nie jest imieniem własnym ani tytułem, lecz raczej terminem określającym wspaniałą pozycję, którą zajmowała dynastia królów babilońskich wywodzący się od Nabuchodonozora. Nie byłoby słusznym twierdzenie, jakoby Szatan Diabeł był tym, kogo nazwano tu Lucyferem, i jakoby tak brzmiało jedno z jego imion. (...) Chociaż więc król Babilonu odzwierciedlał postawę swego ojca, Diabła, to jednak słowo Lucyfer nie jest imieniem nadanym Szatanowi Diabłowi.

Należyte wykładanie »słowa prawdy« wyposaża nas do przekazywania jasnych wypowiedzi Boga tak, jak je znajdujemy na kartach Biblii” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 16 s. 9).

Czy Towarzystwo Strażnica, które samo przez ponad 30 lat używało imienia Lucyfer, nadaje się dziś do pouczania innych?

Wąż z nogami

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoją wykładnię odnośnie węża w raju. Przez wiele lat przedstawiało go jako mającego nogi. Wyglądał on na ilustracjach jak jakaś duża jaszczurka, czy mały krokodyl. Później zmieniono naukę i przedstawia się już węża bez nóg, tak jak uczono na początku.

Wąż bez nóg

„Pytanie (1911). – Ewa była skuszona przez węża. Czy wąż ten mógł mówić, czy też tylko czołgał się na ogonie? Jaki język był tam używany?

Odpowiedź. – (...) Nie wiem czy on czołgał się na swoim ogonie, czy inaczej, lecz Pismo Święte daje do zrozumienia, że przez tego węża działał szatan ku zwiedzeniu matki Ewy” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 418).

W publikacji z roku 1914 pt. „Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” na stronach 10 i 11 Towarzystwo Strażnica ukazało na ilustracjach węża bez nóg. Tak samo przedstawiono go w innej książce (patrz *Dokonana Tajemnica* 1925 s. 296).

Wąż z nogami

W opublikowanej w roku 1936 książce pt. *Bogactwo* Towarzystwo Strażnica przedstawiło węża na czterech łapach (s. 137).

Oto książki, które zawierają podobne ilustracje:

Vindication 1932 t. 2, s. 97;

„*Prawda was wyswobodzi*” 1946 s. 84 i 92;

„*Nowe niebiosy i nowa ziemia*” 1958 s. 60 i 83.

Prócz tego w roku 1965 Towarzystwo Strażnica udzieliło na ten temat odpowiedzi na pytanie czytelnika:

„Czy w wyniku klątwy, jaką według 1 Mojżeszowej 3:14 Bóg rzucił na węża on utracił swe nogi lub stopy? (...) A zatem należy przyjąć, że zanim Bóg przeklął węża miał on nogi, a więc nie musiał się czołgać po ziemi” (*Strażnica* Nr 19, 1965 s. 14).

Również wcześniej o tym pisano, już od roku 1931:

„Lucyfer był stworzeniem duchowym, według czego nie mógł być widziany przez człowieka, lecz on mógł używać swego sposobu do rozmawiania z Adamem i jego małżonką. Wąż był chytrym i przebiegłym zwierzęciem. W onym czasie miał on nogi do przenoszenia się z jednego miejsca na drugie na podobieństwo innych zwierząt. Posiadał on piękność i powabność” (*Strażnica* 01.02 1933 s. 47 [ang. 01.08 1932 s. 236]; patrz też *Nowy Dzień* 01.07 1938 s. 713; ang. *Strażnica* 01.12 1931 s. 364).

Wąż bez nóg

W roku 1990 w jeden z publikacji przedstawiono na ilustracji węża bez nóg (patrz *Strażnica* Nr 12, 1990 s. 31). Jednak pełne wyjaśnienie tego zagadnienia zamieszczono dopiero w roku 2007, znów odpowiadając na pytanie czytelnika:

„Czy wąż, który w ogrodzie Eden rozmawiał z Ewą, miał nogi? (...) Nigdzie w Biblii nie ma wyraźnej wzmianki o tym, jakoby zwierzę użyte do zwiedzenia Ewy pierwotnie miało nogi, a później je straciło” (*Strażnica* Nr 12, 2007 s. 31).

Szatan z rogami i kopytami

Towarzystwo Strażnica dziś krytykuje tych, którzy ukazują szatana z rogami i kopytami. Jednak organizacja ta sama kiedyś tak przedstawiała na ilustracjach diabła. Zapewne tekst Ap 12:3 o symbolicznych „dziesięciu rogach” szatana utwierdzał Świadków Jehowy w słuszności ukazywania go na swoich obrazkach.

Szatan z rogami i kopytami na ilustracjach

Szatan z rogami i kopytami ukazany jest co najmniej na kilku ilustracjach w publikacjach Towarzystwa Strażnica:

Złoty Wiek 01.07 1927 s. 416.

Rząd 1928, strona bez numeru.

Światło 1930 t. I, strona bez numeru.

Kto jest Bóg? 1932 s. 16.

Jego dzieła 1934 s. 9.

Wszechświatowa wojna bliska 1935 okładka.

Bogactwo 1936 s. 137.

Tak ukazywano szatana w publikacjach Świadków Jehowy, pomimo że już co najmniej od roku 1726 krytykowano na świecie takie jego wyobrażenie, co sami dziś opisują:

„Już w 1726 roku Daniel Defoe szydził z poglądu, iż Diabeł to przerażający potwór »ze skrzydłami nietoperza, rogami, kopytami, długim ogonem, rozwidlonym językiem i tak dalej«. Jego zdaniem tego rodzaju koncepcje były »prostackimi bredniami« powtarzanymi »przez ludzi, którzy propagowali stworzony przez siebie wizerunek Diabła« i którzy »tym własnym wyobrażeniem zwodzili świat tkwiący w niewiedzy«” (*The History of the Devil*)” (*Strażnica* Nr 17, 2001 s. 3).

Krytyka przedstawiania szatana z rogami i kopytami

Między innymi w roku 1950 Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że przedstawianie szatana z rogami i kopytami pochodzi od biblijnego Nemroda (Rdz 10:8-10), utożsamianego przez tę organizację z bóstwem babilońskim. Później już nie łączono powyższego z tą osobą:

„Nemrod jest odpowiedzialnym za obecne popularne pojęcie o szatanie z rogami, ogonem i rozdzielonymi kopytami” (*Strażnica* Nr 17, 1950 s. 4 [ang. 01.06 1950 s. 165]).

„Przez całe stulecia wyobrażano sobie Diabła jako stwora z ogonem, rogami i kopytami, który widłami wtrąca złych ludzi do ognistego piekła. Biblia nie popiera takiego poglądu. Nie ulega jednak wątpliwości, że pod jego wpływem miliony osób zaczęły wątpić w istnienie Diabła lub uważać go po prostu za pierwiastek zła” (*Strażnica* Nr 2, 2006 s. 21).

Zrzucenie szatana

Towarzystwo Strażnica dopiero w roku 1925 ogłosiło, że szatan został wyrzucony z nieba w roku 1914 lub 1918. Wcześniej nauczało ono, że zaraz po stworzeniu człowieka był on usunięty „z przed obliczności Jehowy”. Organizacja ta tak wiele razy zmieniała czas zrzucenia szatana z nieba, że aż trudno to uszeregować. Przedstawimy tu kilka fragmentów dotyczących kilku dat z różnych okresów.

Wyrzucenie szatana po stworzeniu człowieka

„Lucyfer, obserwując Adama i Ewę, jako doskonałych ludzi w ogrodzie Eden, a wiedząc, że dana im była zdolność rozmnażania się i napełniania ziemi, powziął myśl, w sercu lub umyśle swoim, że i jemu przydałoby się królestwo. Droga do tego było poróżnić człowieka z Bogiem i objąć kontrolę nad nim. Prorok Izajasz rzuca nieco światła na tą sprawę, gdy pisze: (...)– Izajasz 14:12-15. (...) Bóg wymierzył sprawiedliwość na Lucyferze, wypędzając go z przed Swej obliczności i skazując na zniszczenie (Ezechiel 28:14-18; Do Żydów 2:14). Od czasu wypędzenia z przed obliczności Jehowy za swe przestępstwo, Lucyfer znany jest jako smok, wąż, dyabeł i Szatan (Objawienie 12:9)” (*Harfa Boża* 1921 s. 36-37).

„To pożądanie było pychą Szatana i spowodowało jego strącenie a zakończy się zagładą (Iz. 14:14)” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 236).

Interesujący jest fakt, że fragment o zrzuceniu smoka z nieba z Ap 12:7-9 Towarzystwo Strażnica odnosiło w dawnych latach do „Cesarskiego Rzymu”, a nie do szatana (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 226).

Moment ogłoszenia, że szatan został zrzuty z nieba

„Pismo Święte i fakta fizyczne zdają się świadczyć, że Szatanowi było dozwolone pozostać w niebie dla pewnego i dobrego celu; to znaczy, Bóg dozwolił, a przeto w rozumnym i dobrym celu” (*Strażnica* 15.04 1925 s. 117).

„Ale dopiero w roku 1925 wierni święci na ziemi zaczęli te rzeczy rozpoznawać i zrozumiewać, a to więc musiał być czas Boży, aby im o tem dać wyrozumienie. Pan objawił i spowodował ogłoszenie w Strażnicy z dnia 1 kwietnia 1925 r. następujących prawd: że w niebie odbyła się walka, że szatan strącony został z nieba i że w niebie panuje wielka radość z powodu narodzenia się Królestwa” (*Światło* 1930 t. I, s. 241);

„W roku 1925 poznali ci wierni, że Królestwo się rozpoczęło, że szatan został strącony z nieba i że teraz musi ograniczyć swoją działalność do ziemi. W tym czasie zostały spostrzeżone i po raz pierwszy zrozumiane przez lud Boży owe dwa wielkie znaki czyli cuda na ziemi” (*Światło* 1930 t. II, s. 326).

Zrzucenie po roku 1914

„Szatan ze swoją oficjalną rodziną musiał być strącony z nieba na ziemię wkrótce po roku 1914, a przed rokiem 1918” (*Strażnica* 15.04 1925 s. 118).

Zrzucenie w roku 1914

„Jednak musiał nadejść czas, aby się świat Szatana skończył, a to miało się zaznaczyć jego strąceniem z nieba; i dowody biblijne świadczą, że to strącenie miało miejsce w roku 1914” (*Stworzenie* 1928 s. 328).

Zrzucenie w latach 1914-1918

„Między rokiem 1914 a 1918 Chrystus Jezus wielki Wykonawca woli Jehowy, strącił szatana z nieba” (*Proroctwo* 1929 s. 253).

„Dokładna data strącenia szatana z nieba nie jest podana, lecz stało się to prawdopodobnie między rokiem 1914 a 1918, co ludowi Bożemu później zostało objawione” (*Światło* 1930 t. I, s. 127).

Zrzucenie w roku 1919

„Szatan i niebiańska część jego organizacji wyrzucony został wkrótce po roku 1914. Było to w roku 1919, to jest rok po rozpoczęciu się sądu w świątyni, kiedy chrześcijaństwo adoptowało latorośl djabełską, Ligę narodów, nazywając ją »politycznym wyrazem Królestwa Bożego na ziemi«.” (*Światło* 1930 t. I, s. 317-318).

Zrzucenie w roku 1914

„W roku 1914 szatan strącony został z nieba na ziemię i oto Jehowa wkrótce zupełnie zniszczy przez Chrystusa szatańską władzę i organizację na ziemi” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 23).

„Ucisk organizacji szatana rozpoczął się w roku 1914, gdy on złośnik i jego aniołowie zostali strąceni z nieba” (*Bogactwo* 1936 s. 296).

Zrzucenie po roku 1918

„Jednak do czasu wyrzucenia Szatana i jego demonów, mianowicie po roku 1918...” (*„Prawda was wyzwolodzi”* 1946 s. 279).

Zrzucenie w roku 1918

„(...) istnieją biblijne powody, aby przypuszczać, że w czasie dorocznego obchodu Wieczery Pańskiej w dniu 26 marca 1918 roku Szatan Diabeł został zrzucony na ziemię” (*„Bądź wola Twoja na ziemi”* 1964 rozdz. 13, akapit 13).

„Doprowadziło to do całkowitej porażki Szatana, wskutek czego został w roku 1918 wraz ze swymi wojskami wyparty z dziedzin niebiańskich i strącony w pobliże ziemi” (*Strażnica* Nr 22, 1967 s. 1).

Zrzucenie w roku 1914

„Szatan i jego demoniczni aniołowie zostali strąceni z nieba w roku 1914 n.e.” (*Strażnica* Nr 14, 1968 s. 9).

Zrzucenie w roku 1918

„Księga Ezechiela opisuje Szatana w stanie poniżenia, w jakim się znalazł po zrzuceniu z nieba na ziemię, co nastąpiło podczas pierwszej wojny światowej, mniej więcej około roku 1918” (*Strażnica* Nr 7, 1969 s. 10).

Zrzucenie w roku 1914

„Aż do roku 1914 Szatan miał dostęp do nieba. Sytuacja zmieniła się po ustanowieniu Królestwa Bożego, właśnie w roku 1914. (...) Szatan z demonami zostali pokonani i zrzuceni na ziemię” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 6).

Zrzucenie po roku 1914

„Po roku 1914 Szatan został wyrzucony z nieba” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 15).

Zrzucenie w roku 1914

„A zatem owym wichrzycielem jest Szatan Diabeł, a usunięcie go z nieba w roku 1914 oznaczało »biada dla ziemi i morza...« (Objawienie 12:10, 12)” (*Strażnica* Nr 3, 2004 s. 20).

Po roku 1914

„Biblijna Księga Objawienia nie podaje dokładnej daty strącenia Szatana z niebios (...) Biblia nie ujawnia więc dokładnie daty wyrzucenia Szatana i jego demonów z nieba. Jednak wszystko przemawia za tym, że stało się to wkrótce po objęciu przez Jezusa niebiańskiego tronu w roku 1914” (*Strażnica* 15.05 2009 s. 18).

W roku 1914 lub później

„Wnikliwa analiza prorocत्व biblijnych wskazuje, że zwycięstwo to nastąpiło w niebie w roku 1914 lub niedługo potem” (*Strażnica* 01.09 2011 s. 9).

Gdzie szatan zrzucony?

Towarzystwo Strażnica wymienia dwa miejsca zrzucenia szatana: „na ziemię” lub „w pobliże ziemi”. Ciekawe, że obie wykładnie występują w jednym czasie, choć padają w nich różne daty dotyczące tego wydarzenia.

Zrzucony w pobliże ziemi

„Doprowadziło to do całkowitej porażki Szatana, wskutek czego został w roku 1918 wraz ze swymi wojskami wyparty z dziedzin niebiańskich i strącony w pobliże ziemi” (*Strażnica* Nr 22, 1967 s. 1).

„(...) w roku 1914 zapanowało w niebie Królestwo Boże, Szatan został zrzucony w pobliże ziemi” (*Strażnica* Nr 9, 1997 s. 29).

„W czasie końca Szatan wzmaga swą aktywność. Został zrzucony w pobliże ziemi” (*Strażnica* Nr 4, 2004 s. 16).

Zrzucony na ziemię

„W roku 1914 szatan strącony został z nieba na ziemię i oto Jehowa wkrótce zupełnie zniszczy przez Chrystusa szatańską władzę i organizację na ziemi” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 23).

„Księga Ezechiela opisuje Szatana w stanie poniżenia, w jakim się znalazł po zrzuceniu z nieba na ziemię, co nastąpiło podczas pierwszej wojny światowej, mniej więcej około roku 1918” (*Strażnica* Nr 7, 1969 s. 10).

„Aż do roku 1914 Szatan miał dostęp do nieba. Sytuacja zmieniła się po ustanowieniu Królestwa Bożego, właśnie w roku 1914. (...) Szatan z demonami zostali pokonani i zrzućeni na ziemię” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 6).

„Królestwo objęło władzę w roku 1914; po tym wydarzeniu Szatan został zrzucony z nieba na ziemię” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 85).

Koniec panowania szatana

Towarzystwo Strażnica wyznaczało też dwa terminy dotyczące tego, kiedy nastąpi koniec panowania szatana. Kiedyś twierdziło, że nastąpiło to w roku 1914, a dziś uczy, iż będzie to miało miejsce w niedalekiej przyszłości.

Koniec panowania od roku 1914

„Wszystkie trzy rodzaje dowodów wykazują, że »czasy pogan« skończyły się w roku 1914 po Chr. Dlatego data ta ustala koniec panowania Szatana i od tego czasu można się spodziewać interwencji przeciwko jego rządowi” (*Rząd* 1928 s. 182).

„Ten okres oficjalnie skończył się w roku 1914, t. j. wówczas nadszedł koniec nieprzerwanego panowania szatana jako boga tego świata” (*Rząd – tajemie prawdy. Dlaczego?* 1935 s. 16).

Koniec panowania w przyszłości

„Istotnie, znaleźliśmy się w okresie dziejów, w którym panowanie Szatana dobiega kresu...” (*Strażnica Rok XCV [1974] Nr 6 s. 10 [Ta wypowiedź padła gdy oczekiwano na rok 1975]*).

„Jednakże opłakane warunki na ziemi stanowią dowód, że panowanie Szatana już wkrótce się skończy” (*Strażnica Nr 20, 1990 s. 19 [Ta wypowiedź padła gdy uczono o „pokoleniu roku 1914”]*).

„Bóg będzie tolerował panowanie Szatana nad światem tylko dopóty, dopóki nie nadejdzie wyznaczony przez Niego czas” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 2001 s. 352*).

Kiedy szatan wypuszczony?

Towarzystwo Strażnica wyznaczało też dwa terminy dotyczące tego, kiedy szatan wystąpi do ostatecznej walki: „przy końcu tysiąclecia” lub „po upływie tysiąclecia”. Wykładnie te występowały w jednym czasie.

Przy końcu tysiąclecia

„W końcu tysiącletniego panowania wszyscy razem z szatanem mają być wskrzeszeni do sądu ostatecznego, ażeby sąd ten na nich został wykonany według ich uczynków” (*Światło 1930 t. II, s. 217-218*).

„Według siódmego wiersza szatan przy końcu tysiąca lat zostanie wypuszczony przeciwko »nowej ziemi«...” (jw. s. 219).

„Biblia zapowiada, że przy końcu tego tysiącletniego panowania przeciwnik Boży i jego demony zostaną na krótki czas wypuszczeni ze swego więzienia” (*Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – Skąd? 1975 s. 54*).

„Następnie, przy końcu tysiącletniego panowania Chrystusa, w ostatecznym sprawdzianie, do którego dojdzie w wyniku uwolnienia Szatana, zostanie wypróbowana wiara wszystkich mieszkańców ziemi” (*Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 13 s. 5*).

„Biblia zapowiada, że przy końcu tego tysiącletniego panowania Szatan i jego demony zostaną na krótki czas wypuszczeni ze swego więzienia” (*Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo? 1988 s. 53*).

Po upływie tysiąclecia

„(...) po upływie tysiąca lat Szatan będzie uwolniony” (*Strażnica Rok XCV [1974] Nr 21 s. 22*).

„Podczas tysiącletniego panowania Chrystusa Szatan i jego demony będą w przepaści, niezdolne do wywierania wpływu na ludzi. (...) Po upływie tysiąca lat zostaną jednak na krótki czas wypuszczeni” (*Zjednoczeni w oddawani czci jednemu prawdziwemu Bogu 1989 s. 53-54*).

„Po upływie tysiąca lat Szatan zostanie na krótko wypuszczony z otchłani” (*Wspaniały finał Objawienia bliski! 1993 [ang. 1988] s. 288*).

Dokładna data wypuszczenia szatana

Poniższa książka, komentując tekst Ap 20:3 i rozwiązanie szatana „na krótki czas”, wyznaczyła czas 9 lat i rok 2874 na wypuszczenie diabła, w związku z 1000-leciem datowanym na lata 1874-2874:

„Krótki czas: Być może okres dziewięciu lat od R. P. 2874 do 2883”. [*A little season: Perhaps a period of nine years from 2874 to 2883 A. D. (Z. '05-186). (The Revelation of Jesus Christ – According to the Sinaitic Text 1918 s. 171)*].

Dziś Towarzystwo Strażnica ani nie określa długości czasu zwodzenia ludzi, ani nie wyznacza daty wypuszczenia szatana.

Los szatana podczas Armagedonu i pod koniec Tysiąclecia

Dzisiaj Towarzystwo Strażnica naucza o uwięzieniu szatana podczas Armagedonu na 1000 lat (tak też uczyło przed rokiem 1930). Interesujące jest to, że od roku 1930 Towarzystwo Strażnica przez wiele lat twierdziło, iż szatan będzie zabity w Armagedonie i wskrzeszony z martwych pod koniec Tysiąclecia, a wcześniej jego martwe „ciało” będzie pokazywane zmartwychwstałym ludziom.

Szatan uwięziony podczas Armagedonu

„Podczas gdy rodzaj ludzki będzie postępował po tym wielkim gościńcu, Szatan, on nieprzyjaciel będzie uwięziony w więzieniu, aby nie zwodził nikogo (Objawienie 20:1-3)” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 344).

Szatan zabity w Armagedonie i wskrzeszony

„Jezus Chrystus, wielki wykonawca, zmiążdży szatana i go zabije i że w ten sposób szatan zostanie związany” (*Światło* 1930 t. II, s. 199).

„Pismo Św. nasuwa myśl, że Bóg przez tysiąc lat przechowa ciało szatana, by je wystawić na pokaz stworzeniom duchowym, ażeby widziały, że jest martwy, poczem Bóg przy końcu owego okresu czasu wskrzesi szatana i znów ożywi jego ciało. (...) Jaki jest cel wskrzeszenia djabła? Czy oznacza to, że Bóg na nowo stworzy szatana? Nie, tylko że przywróci szatanowi życie, kiedy tenże już tysiąc lat był nieżywym, a to stanie się w ściśle określonym celu” (*Światło* 1930 t. II, s. 218-219).

„Po upływie tysiąca lat Szatan będzie zapewne na jakiś czas wskrzeszony, czyli przywrócony do życia, gdyż Biblia podaje, że »ma być rozwiązany na krótki czas«. Nie będzie to jednak zmartwychwstanie, jak gdyby istniała dla niego potencjalna możliwość postępowania sprawiedliwego i zaskarżenia sobie życia bez końca. Wręcz przeciwnie, Pismo święte wskazuje, że po zezwoleniu mu na krótkotrwałe wypróbowanie ludzkości zostanie na zawsze zgładzony przez wrzucenie do jeziora ognia, które oznacza »drugą śmierć«. – Obj. 20:10, 14” (*Strażnica* Nr 14, 1969 s. 14).

Szatan uwięziony podczas Armagedonu

„Abyśmy mogli cieszyć się pokojem, Bóg musi najpierw usunąć niegodziwych. Podczas wojny Armagedonu aniołowie Jehowy zniszczą wszystkich Jego przeciwników. Szatan zostanie uwięziony na tysiąc lat” (*Strażnica* 01.04 2011 s. 16).

Kto jest smokiem z Ap 12:7?

Towarzystwo Strażnica kiedyś nauczało, że smokiem z tekstu Ap 12:7 jest „Cesarski Rzym”, a dziś twierdzi, iż to szatan.

Smok z Ap 12:7 to Cesarski Rzym

„*I stała się bitwa na niebie* – Pomiędzy dwiema kościelnymi władzami, pogańskim Rzymem i papieskim Rzymem.

Michał – »który jako Bóg«, papież (...)

I Aniołowie Jego – Biskupi (...)

(Potykali się) Walczyli ze smokiem – Starali się odebrać doczesną władzę cywilnym władzom. – Obj. 2:12.

Smok – Cesarski Rzym (...)

Też się potykał i aniołowie jego – Czynił wszystko możliwe aby powstrzymać wzrastającą władzę papieżstwa, ale wszystko na próżno” (Dokonana Tajemnica 1925 s. 225-226).

„Według wyjaśnienia podanego w *Dokonanej tajemnicy* niewiastą z 12 rozdziału Księgi Objawienia był »pierwotny Kościół«, smokiem – »pogańskie cesarstwo rzymskie«, a synem mężczyzną – »papieżstwo«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 79).

Pomimo, że powyższy pogląd odrzucono w 1 marca 1925 roku, to jednak taką samą treść zawierały jeszcze angielskie edycje książki pt. *Dokonana Tajemnica* z roku 1926 i 1927, a polską wersję reklamowano i rozprowadzano do roku 1930 (patrz *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

Smok z Ap 12:7 to szatan

„Biblia informuje nas: »Wybuchła wojna w niebie: Michał i jego aniołowie toczyli bitwę ze smokiem i toczył bitwę smok i jego aniołowie« (Objawienie 12:7). »Archanioł Michał« to Jezus Chrystus na swym niebiańskim stanowisku (Judy 9; 1 Tesaloniczan 4:16). Smok to Szatan Diabeł” (*Strażnica* Nr 18, 2006 s. 3).

Kto jest aniołem czeluści?

Towarzystwo Strażnica kiedyś nauczało, że „aniołem czeluści” z tekstu Ap 9:11 jest szatan, a od roku 1930 twierdzi, iż to Jezus. Jednak początkowo, po zmianie nauki, uważało ono, że określające tego anioła imię Abaddon odnosiło się pierwotnie do Jehowy:

„Słowo »Abaddon« pochodzi od hebrajskiego wyrazu »abad« i odnosi się do Jehowy. (...) Wobec tego, że Jezus Chrystus jest najwyższym urzędnikiem wykonawczym Jehowy (...) przeto tytuły »Abaddon« i »Apolijon« naturalnie muszą się też odnosić do niego” (*Światło* 1930 t. I, s. 144, 145).

Anioł czeluści to szatan

„*Anioła przepaści.* – »Książę, który ma władzę na powietrzu.« – Efez. 2:2.
Któremu imię po żydowsku Abaddon. – A jest on »złym« z całą pewnością. – 2 Korynt. 4:4.
A po grecku ma imię Apolijon. – To znaczy Niszczyciel. Ale po polsku imię jego jest Szatan, dyabeł” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 188).

Anioł czeluści to Jezus

„Księga Objawienia 9:1-12 także mówi o szarańcach, które Jehowa wysyła pod wodzą »króla, anioła otchłani«, czyli samego Chrystusa Jezusa. Jego imiona Abaddon (po hebrajsku) i Apollion (po grecku) znaczą »Zagłada« i »Niszczyciel«” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 11; por. *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 148).

Kto jest mścicielem krwi?

Towarzystwo Strażnica początkowo nauczało, że sprawiedliwość Boża jest „mścicielem krwi” z tekstu Lb 35:12. Później uczyło, że jest nim szatan, a od roku 1931 twierdzi, iż to Jezus.

Sprawiedliwość Boża mścicielem krwi

„Od chwili, gdy uznajemy, że jesteśmy grzesznikami i nie możemy okazać się godnymi przed Boskim obliczem, pojmujemy, że mściciel, czyli sprawiedliwość, jest na naszym tropie i że jest tylko kwestią czasu, jak będziemy pokonani i zniszczeni – chyba, że ujdziemy do jakiegoś miasta ucieczki. (...) Boska sprawiedliwość jest reprezentowana w mścicielu, a Boskie miłosierdzie jest reprezentowane w mieście ucieczki (...) będziemy przedstawieni przed Ojcem jako niewinni i nienaganni, bez zmazy, zmarszczki lub

jakiegokolwiek rzeczy, za które mściciel, to jest Boska sprawiedliwość miałaby nas ścigać” (ang. *Strażnica* 15.10 1902 s. 3902-3903 [reprint]).

„Wszyscy znajdujemy się pod wyrokiem śmierci; sprawiedliwość jest mścicielem; i tylko ci w Chrystusie, są pod ochroną” (ang. *Strażnica* 15.10 1907 s. 4079 [reprint]).

Powyższy fragment z roku 1902 został powtórzony w artykule z roku 1919 (patrz ang. *Strażnica* 15.02 1919 s. 6394 [reprint]).

Szatan mścicielem krwi

„Szatan, jest tem który ma władzę śmierci, i zdaje się być pewnym, że jest mścicielem krwi. (...) Szatan, obecnie ma władzę śmierci i jest mścicielem krwi, stara się zabić nowe stworzenie” (*Strażnica* 15.07 1925 s. 217).

„W tym związku Szatan, który ma władzę śmierci z konieczności musi być mścicielem krwi” (*Strażnica* 01.03 1928 s. 79; patrz też *I.B.S.A. Year Book* 1927, tekst do rozważań na 5 marca 1927 r.; *I.B.S.A. Year Book* 1928, tekst do rozważań na 12 marca 1928 r.).

Jezus mścicielem krwi

„*Strażnica* z roku 1925, stronica 217, paragraf 51, podaje: »Zdaje się, że szatan jest mścicielem krwi.« Jasnym jest, że przytoczenie to jest niewłaściwe i dlatego *Strażnica* odwołuje to” (*Strażnica* 01.10 1934 s. 295).

„Bóg przeznaczył innego »mściciela krwi« w osobie Jezusa, który przejdzie przez całą ziemię z miotłą niszczycielską” (*Strażnica* 01.05 1931 s. 139).

„Nie później niż w Armagedonie Jezus Chrystus, mściciel krwi, zabije złośliwych księży czyli duchownych i ich sprzymierzeńców” (*Strażnica* 01.10 1934 s. 296).

„Wyznaczony przez Jehowę Mściciel Krwi, Jezus Chrystus, wkrótce przystąpi do ataku” (*Strażnica* Nr 22, 1995 s. 15).

Kto jest siewcą gorczycy?

Przez cały prawie wiek Towarzystwo Strażnica nauczało, że siewcą gorczycy z tekstu Mt 13:31 jest szatan. Od roku 1975 naucza ta organizacja, że jest nim Jezus.

Siewcą gorczycy z tekstu Mt 13:31 jest szatan

„W tym podobieństwie, »człowiek«, który zasiał ziarnko gorczycy wyobraża »niegodziwca«, Szatana Diabła. Szczególnie w IV wieku n.e. Szatan Diabeł zasiał i specjalnie wypielęgnował to symboliczne »ziarnko gorczycy«, zanieczyszczonej, sfalszowanej imitacji chrystianizmu” (*Man's Salvation out of World Distress at Hand!* 1975 s. 208).

Siewcą gorczycy z tekstu Mt 13:31 jest Jezus

Dopiero w październiku 1975 roku Towarzystwo Strażnica zmieniło pogląd w angielskiej *Strażnicy*, twierdząc, że siewcą z tekstu Mt 13:31 nie jest szatan, lecz Jezus!

W polskiej publikacji wykładnię tą wprowadzono prawie rok później:

„Czy ktoś chciałby jeszcze zapytać: Jak Jezus - siewca z przypowieści - mógł wysiać symboliczne ziarnko gorczycy, a potem się doczekać, że wyrosło z niego drzewo innego rodzaju, zwyrodniała namiastka zwana chrześcijaństwem? (...) Jezus Chrystus mógł dzięki swemu prorocemu darowi przewidywania

wiedzieć z góry, co wyrośnie z symbolicznego ziarnka gorczycy, które zasiał w pierwszym stuleciu” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 15 s. 13; ang. *Strażnica* 01.10 1975 s. 600).

Oczywiście ta zmiana nauki wywołała pewien niepokój wśród Świadków Jehowy, gdyż wydane w jednym roku dwie różne publikacje zawierały sprzeczne nauki. W jednej siewcą był jeszcze szatan, a w drugiej już Jezus!

Rozterki Świadków Jehowy starał się rozwiać w *Skrzynce pytań* wewnętrzny biuletyn Towarzystwa Strażnica pt. *Kingdom Ministry* (Służba Królestwa), z którego cytujemy fragment:

„Książka *Man's Salvation* (strona 208, paragraf nr 8) i *Strażnica* z 1 października 1975 roku przedstawiają różne wytłumaczenia odnośnie tego, kto był siewcą ziarnka gorczycy (Mt 13:31-32). Które wyjaśnienie jest właściwe? (...) Tekst będzie poprawiony w przyszłych wydaniach *Man's Salvation*, aby harmonizował z tym punktem widzenia” (*Kingdom Ministry* Nr 11, 1975 s. 4).

Wbrew temu co obiecywano, że „tekst będzie poprawiony w przyszłych wydaniach *Man's Salvation*, aby harmonizował z tym punktem widzenia”, nigdy tego nie zrealizowano!

Do dziś na angielskiej płycie *Watchtower Library 2012* (Biblioteka Strażnicy 2012) nadal zamieszczony jest tekst ze ‘starą’ nauką Świadków Jehowy.

Kto jest jeźdźcem na białym koniu?

Towarzystwo Strażnica kiedyś nauczało, że „jeźdźcem na białym koniu” z tekstu Ap 6:2 jest „embryon papieża, osobowy przedstawiciel Szatana”, a od roku 1930 twierdzi, iż to Jezus.

Przedstawiciel szatana jeźdźcem na koniu

„A ten który na nim siedział. – Biskup Rzymski, embryon papieża, osobowy przedstawiciel Szatana” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 124).

Jezus jeźdźcem na koniu

„Kto dosiada owego konia? Jeździec trzyma łuk, a więc broń zaczepną, ale dano mu też koronę. (...) Tym samotnym jeźdźcem może więc być tylko *Jezus Chrystus*. Jan widzi go w niebie w historycznej chwili, która nadeszła w roku 1914” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 90).

Co obrazuje drzewo z tekstu Dn 4?

Towarzystwo Strażnica kiedyś nauczało, że „drzewo” z tekstu Dn 4, które służy tej organizacji do wyliczenia „czasów pogan”, obrazowało „niebieski urząd Lucyfera”, a później stwierdziło, iż ono oznacza „panowanie Boże”.

Drzewo to pierwotne królestwo świata

„Znamienne to drzewo, w swej chwale i piękności, reprezentowało pierwotne królestwo świata, dane pierwszym rodzicom w raju...” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 99).

Drzewo to urząd Lucyfera

„Wznoszące się nad ziemią drzewo obrazuje zwierzchnika lub dozorcę ziemskiego w abstrakcie razem z organizacją ziemi pod spodem. Dlatego przedstawia to żyjące stworzenie Jehowy. Kiedy Bóg stworzył człowieka i zwierzęta, przeznaczył Lucyfera za dozorcę stworzenia ziemskiego (Proroctwo Ezechjelowe 28:13-15). Stanowisko dozorowania człowieka było bardzo wysokie i zatem przedstawione jest przez wznoszące się ponad ziemią wielkie drzewo” (*Strażnica* 15.05 1934 s. 136).

„Przeto to wielkie drzewo dosięgające aż do nieba, które Nabuchodonozor, król babiloński widział, obrazowało niebieski urząd Lucyfera...” („*Prawda was wyzwodzi*” 1946 s. 219).

Drzewo to panowanie Boże

„Wielkie drzewo w 4 rozdziale Daniela przedstawia panowanie Boże” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju ziemi* 1990 s. 139).

„Drzewo to symbolizuje więc wszechświatowe zwierzchnictwo Boga – zwłaszcza w odniesieniu do ziemi – którego wyrazem było przez pewien czas królestwo ustanowione przez Jehowę dla narodu izraelskiego” (*Strażnica* Nr 14, 2006 s. 6).

Część 5. Nauka o człowieku

Dusza nieśmiertelna

Naukę o duszy nieśmiertelnej po raz pierwszy Towarzystwo Strażnica odrzuciło w roku 1881:

„Na łamach czasopisma *Strażnica Syjońska* ówcześni badacze Pisma Świętego ogłosili, że imię Najwyższego brzmi Jehowa, że dusza jest śmiertelna (1881), że nauka o Trójcy jest niebiblijna (1882) i że według Pisma Świętego piekło to po prostu grób (1883)” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 1 s. 30; por. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 127).

Jednak Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło naukę o duszy nieśmiertelnej, ale manipuluje terminem rzekomego wprowadzenia tej wykładni przez judaizm i chrześcijaństwo. Zmienia też zdanie o tym, kto wprowadził te wierzenie, kiedy wprowadzono interpunkcję w tekście Łk 23:43 oraz kogo symbolizowali Łazarz i bogacz we fragmencie Łk 16:19-31.

Kiedy wprowadzono naukę o duszy nieśmiertelnej

Towarzystwo Strażnica podaje w swych publikacjach różne terminy wprowadzenia nauki o duszy nieśmiertelnej, od IV wieku, do I wieku naszej ery.

IV wiek

„Nie później niż w IV wieku przeniknęła do zborów fałszywa nauka o Trójcy Świętej. W tym samym okresie przyjęto pojęcie duszy nieśmiertelnej” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 30).

„Tak więc w IV wieku n.e. odstępstwo przepowiedziane przez Jezusa i apostołów osiągnęło już pełny rozkwit. Jednym z dowodów tego był rozwój nauki o Trójcy. Odstępcze Kościoły zaczęły też zapożyczać inne koncepcje pogańskie, jak na przykład ogień piekielny, nieśmiertelność duszy” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 12).

III wiek

„»Chwasty« te wyraźnie uwidoczniły się w drugim i trzecim wieku, kiedy tak zwani ojcowie kościoła zaczęli szerzyć różne niebiblijne doktryny, na przykład o nieśmiertelności duszy...” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 12 s. 5).

„I rzeczywiście, przejawy (...) wiary w duszę nieśmiertelną w żadnym razie nie są oparte na naukach Jezusa, lecz stanowią dowód silnych wpływów pogańskich, którym odstępczy chrześcijanie w Rzymie ulegli między II a IV wiekiem” (*Przebudźcie się!* Nr 8, 1995 s. 20).

II wiek

„Ogromna większość Kościołów nominalnie chrześcijańskich nadal naucza doktryny o duszy nieśmiertelnej, o trójcy i innych, które w II wieku n.e. przeniknęły do odstępczego chrystianizmu z filozofii greckiej” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 3 s. 13).

„»Wszystkie dusze są nieśmiertelne, nawet dusze niegodziwców (...) Karą ich jest niekończąca się pomsta ognia nieugaszonego, a ponieważ nie umierają, niemożliwe jest, aby nastąpił kres ich cierpień« (Klemens Aleksandryjski, II/III wiek n.e.). Ludzie, którzy upowszechniają naukę o piekle jako miejscu męki, zakładają – podobnie jak Klemens Aleksandryjski – że dusza jest nieśmiertelna” (*Strażnica* 01.11 2008 s. 4).

I wiek

„Dlaczego więc w I wieku zeloci w Masadzie i inni Żydzi głęboko wierzyli w nieśmiertelność duszy?” (*Strażnica* Nr 15, 1996 s. 5);

„Ponadto jak podaje Józef Flawiusz, historyk z I wieku, faryzeusze wierzyli, iż dusze niegodziwych ludzi »skazane są na wieczne męki«” (*Strażnica* Nr 21, 1994 s. 8);

„Zarówno faryzeusze, jak i esseńczycy, przejęli grecką doktrynę o nieśmiertelności duszy. Różnili się pod tym względem od saduceuszy, którzy nie wierzyli w życie pozagrobowe” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 15).

Świadkowie Jehowy tłumacząc, dlaczego Jezus tak późno wskrzesił Łazarza, o Żydach współczesnych Jemu podali:

„Co ciekawe, w pewnym komentarzu do Biblii napisano, że wśród ówczesnych Żydów panował pogląd, jakoby nie było już żadnej nadziei »dla osoby martwej od czterech dni; w tym czasie ciało wyraźnie zaczynało ulegać rozkładowi, a dusza – o której sądzono, że unosi się nad ciałem przez trzy dni – ulatywała«” (*Strażnica* 01.01 2008 s. 31).

To jednak nie wszystko! Jakby ‘niechcący’ Towarzystwo Strażnica potwierdza, że i chrześcijanie I wieku wierzyli w duszę nieśmiertelną. Zacytowano słowa Klemensa Rzymskiego, który zmarł męczeńsko w 101 roku:

„Pierwszy list Klemensa do Koryntian, odcinek 5, podaje: »(...) Stawmy sobie przed oczy przykład dobrych apostołów. Piotr przez bezpodstawną zawiść narażony był nie raz ani dwa na trudy, lecz wiele razy; i tak dając świadectwo aż do samej śmierci, dostał się do chwały, która mu się słusznie należała. Wskutek tejże zawiści doszło do tego, że i Paweł dostał nagrody cierpliwości. Siedem razy był w więzach; był biczowany; był kamienowany. Głosił zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, pozostawiając za sobą chwalebny pamięć o swej wierze. Tak nauczając cały świat sprawiedliwości i dotarłszy do najdalszych krańców Zachodu, poniósł śmierć męczeńską z rozkazu możnych i odszedł z tego świata, a dostał się do świętości, będąc najbardziej przykładnym wzorem cierpliwości.«” (*Strażnica* Nr 17, 1967 s. 9).

„(...) słowa Klemensa Rzymskiego, który żył w pierwszym stuleciu n.e. Napisał on między innymi: »Przypatrzmy się znakomitym apostołom. Piotr wskutek niesprawiedliwej zawiści przecierpiał nie tylko jeden czy dwa, ale liczne mazały, a gdy w końcu poniósł śmierć męczeńską, odszedł do miejsca należnej mu chwały. W wyniku zawiści również Paweł otrzymał nagrodę za cierpliwą wytrwałość, siedmiokrotnie będąc uwięziony, skazany na wygnanie, a także ukamienowany. Głosząc zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, przez wiarę swoją zyskał sobie dobrą sławę; uczył sprawiedliwości cały świat, dotarł do najdalszych krańców zachodnich, z rozkazu prefektów poniósł śmierć męczeńską.«” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 7 s. 20).

Widzimy z powyższego, iż w I wieku wierzono, że Piotr i Paweł, tzn. ich dusze, są już w niebie. Te fragmenty zacytowało samo Towarzystwo Strażnica.

Kto wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

Towarzystwo Strażnica nie może zdecydować się, kto wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej.

Według Biblii szatan wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

„(...) w 1 Mojżeszowej 3:4: »I rzekł wąż do niewiasty: ‘Żadną miarą nie umrzecie śmiercią’« (Wu). Z tego widać, że nauka o wrodzonej duszom ludzkim nieśmiertelności pochodzi od węża Diabła” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. 6, akapit 21).

Według Biblii szatan nie wprowadził nauki o duszy nieśmiertelnej

„Szatan jest ojcem kłamstwa (...) Jednakże jego uwag skierowanych do Ewy nie możemy tak tłumaczyć, jakoby nauczał o nieśmiertelności duszy, oddzielonej i różnej od ciała; raczej nakłaniał tu Ewę do uwierzenia, że nie będzie podlegała śmierci cielesnej” (*Strażnica* Nr 11, 1959 s. 24).

Według Biblii szatan wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

„Biblia demaskuje również głównego inspiratora nauk o nieśmiertelności duszy oraz o reinkarnacji; jest nim Szatan Diabeł, »ojciec kłamstwa« (Jana 8:44; por. Rodzaju 3:4)” (*Strażnica* Nr 22, 1990 s. 28).

Biblia nie podaje, kto wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

„Kto w takim razie wymyślił pogląd, że duchowa część człowieka żyje dalej po śmierci ciała? Jak się już przekonał, Słowo Boże tego nie uczy” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 338).

Łotr w raju i znaki interpunkcyjne

Towarzystwo Strażnica nie dość, że w swej Biblii w tekście Łk 23:43 umieszcza w innym miejscu znak interpunkcyjny niż większość wyznań chrześcijańskich, to na dodatek próbuje manipulować tym, kiedy te znaki zostały wprowadzone do Pisma Świętego. Przez ten zabieg organizacja ta zwalcza możliwość egzystencji po śmierci. Przypominamy słowa z przekładu Świadców Jehowy:

Łk 23:43 – „A on rzekł do niego: »Zaprawdę mówię ci dzisiaj: Będziesz ze mną w Raju«” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997).

Poniżej ukazujemy, jak Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka razy zdanie w sprawie znaków interpunkcyjnych.

Znaki interpunkcyjne wprowadzone w XV wieku

„W owym czasie w ogóle nie było znaków przestankowych, a interpunkcja pojawiła się dopiero w piętnastym stuleciu. Opuśćmy jeno przecinek, a teraz czytamy te słowa, akcentując słowo »dziś«. (...) »Zaprawdę powiadam tobie *dziś* [tego dnia, kiedy wszyscy są przeciw mnie]: Czy będziesz ze mną [po mojej stronie] w raju?«” (*Niebo i czyściec* 1931 s. 25 [W tym fragmencie Towarzystwo Strażnica dodatkowo zrobiło z tekstu Łk 23:43 zdanie pytające.]).

Znaki interpunkcyjne wprowadzone w XVI wieku

„Niech Państwo spojrzą do swej Biblii, a ujrzą po słowie »tobie« przecinek; nadto, że akcent znajduje się na słowie »dziś«. Znaki przestankowe były za czasów Jezusa nieznanne. Powstały dopiero w 16-tym wieku. Tłumacze postawili przecinek w niewłaściwym miejscu” (*Na tamtym świecie* 1933 s. 43; por. *Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 832 – „Wprowadzono ją dopiero około czterysta lat temu”).

„Rozwiązanie sprowadza się do poprawnej interpunkcji. Jezus owego dnia mówił skruszonemu złoczyńcy, że w pewnej przyszłej chwili będzie z nim w Raju. Jest to zgodne z pozostałą częścią Pisma Świętego. Lecz czy można zmienić interpunkcję? Jak najbardziej. Dlaczego? Ponieważ interpunkcja nie była znana w czasie spisywania Biblii, lecz po raz pierwszy została usystematyzowana w szesnastym wieku naszej ery. Zatem zależy to od tłumacza Biblii, czy wprowadzi interpunkcję, a w przypadku, gdy tekst można oznaczyć różną interpunkcją, uzasadnione jest dostosowanie tekstu do zgodności z pozostałą częścią Biblii” (*The solution lies in correct punctuation. Jesus was on that day telling the repentant evildoer that at some future time he would be in Paradise. That is in harmony with the rest of the Scriptures. But may one change the punctuation? Most certainly. Why? Because punctuation was unknown when the Bible was written, it being systematized first in the sixteenth century of our Common Era. So it is up to the Bible translator to supply the punctuation, and reason would indicate that any text that can be punctuated in more ways than one be punctuated so as to make the text in harmony with the rest of the Bible* – ang. *Przebudźcie się!* 08.06 1973 s. 7).

Znaki interpunkcyjne wprowadzone w IV wieku

„Orygenes tak przytoczył omawianą wypowiedź Jezusa: »Dzisiaj będziesz ze mną w raju Bożym«. W IV wieku pisarze kościelni wypowiadali się przeciw umieszczaniu przecinka po wyrazie »dzisiaj«.» (*Strażnica* Nr 20, 1991 s. 29).

Znaki interpunkcyjne wprowadzone w IX wieku

„Znaków interpunkcyjnych, czyli przestankowych, nie używano aż do IX wieku n.e. Czy w takim razie Łukasza 23:43 należy czytać: »Zaprawdę powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju« (*Bw*), czy też: 'Zaprawdę powiadam ci dziś, będziesz ze mną w raju'?» (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 276).

Łazarz i bogacz

Towarzystwo Strażnica zdecydowanie odrzuca to, że przypowieść o Łazarzu i bogaczu (Łk 16:19-31) przedstawia różną egzystencję po śmierci obu tych osób. W zamian organizacja ta kilka razy zmieniała swoją własną interpretację fragmentu.

Łazarz symbolizuje „narody pogańskie”, a bogacz „naród żydowski”

„Bogacz symbolizuje czyli reprezentuje naród Izraelski. Żebrak, Łazarz, przedstawia narody ziemi, które przez długi czas były bez Boga i nadziei, lecz one pragnęły być w harmonji z Bogiem” (*Pieć. Czem ono jest? Kto w niem przebywa? Czy z niego można się wydostać?* 1924 s. 35; patrz też *Pojednanie* 1928 s. 188).

„(...) niedaleki jest dzień, kiedy bogacz, mianowicie naród izraelski, straci łaskę Bożą i kiedy tej łaski dostąpią narody pogańskie. (...) Żebrak przedstawia narody pogańskie, które potem zdobyły łaskę Bożą” (*Na tamtym świecie* 1933, 1935 [ang. 1932] s. 32-33).

Niedawno wspomniano tę dawną interpretację:

„Światło padło też na przypowieść o bogaczu i Łazarzu. Przekonano się, że bogacz nie przedstawiał całego narodu żydowskiego, lecz wpływowych i obłudnych przywódców religijnych z czasów Jezusa, a stosownie do tego obrazuje obecnie kler nominalnego chrześcijaństwa (Łuk. 16:19-31)” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 17).

Łazarz symbolizuje „ludzi dobrej woli (...) »wielki lud«, a bogacz „złego sługę, człowieka grzechu”

„Bogaty człowiek przedstawił »złego sługę, człowieka grzechu, syna zatracenia« (...) Żebrak Łazarz przedstawił ludzi dobrej woli, którzy ponadto zobrazowani czyli uzmysłowieni są przez Jonadaba, Jonatana i innych; ci szukają Boga i w końcu utworzą »wielki lud«” (*Strażnica* 15.02 1940 s. 51 [ang. 15.12 1939 s. 371]).

Łazarz symbolizuje „biedny lud (...) doby ówczesnej jak i z chrześcijan czasu teraźniejszego”, a bogacz „pewną klasę Żydów (...) i podobną klasę ludzi doby obecnej”

„Ponieważ Jezus skierował swe słowa bezpośrednio do Żydów, przeto bogacz najpierw obrazuje pewną klasę wśród nich, która posiada przywileje i korzyści podobne do opisanych. W ostatecznym zastosowaniu podobieństwa do naszych czasów bogacz obrazuje podobną klasę ludzi doby obecnej, będącą odpowiednikiem owej klasy za czasów Jezusa (...) Żebrak Łazarz przedstawia zatem biedny lud, zarówno z Żydów doby ówczesnej jak i z chrześcijan czasu teraźniejszego” (*Strażnica* Nr 15, 1951 s. 2 i 6 [ang. 15.02 1951 s. 114 i 118]).

Łazarz symbolizuje „wiernych członków ostatka” od roku 1919 (1918), a bogacz „samolubne duchowieństwo chrześcijaństwa”

„Jezus wypowiedział prorocstwo, którego nowożytnie wypełnienie zaczęło się od roku 1919. Odnosi się ono do dwóch klas ludzi żyjących obecnie na ziemi. Bogacz przedstawia nader samolubne duchowieństwo chrześcijaństwa (...) Łazarz obrazuje wiernych członków ostatka »ciała Chrystusowego«” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1956 [ang. 1952] rozdz. VIII, par. 21).

Interesujące jest to, że wcześniejsza edycja tej książki zawiera rok 1918, a nie 1919 (patrz „*Let God Be True*” 1946 s. 79; „*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1950 s. 78 [edycja polonijna]).

Łazarz symbolizuje „zwykłych ludzi, którzy uznali Syna Bożego”, a bogacz „zadufanych w sobie przywódców religijnych”

„W tej przypowieści bogacz przedstawia obrazowo klasę przywódców religijnych, którzy odrzucili Jezusa, a później zabili. Łazarz obrazuje prosty lud, który przyjął Syna Bożego” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 [ang. 1968] rozdz. 5, par. 23).

„Bogacz w przypowieści wyobrażał zadufanych w sobie przywódców religijnych, którzy najpierw odrzucili Jezusa, a potem go zabili. Łazarz przedstawiał zwykłych ludzi, którzy uznali Syna Bożego” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 88).

Serce

Towarzystwo Strażnica uczy o „sercu symbolicznym”. Jednak wcześniej ta organizacja głosiła odmienny pogląd.

Serce dosłownie rozumiane

„W biblijnym użyciu »serce« jest uważane za odrębne i różne od »umysłu«, związanego z mózgiem, chociaż dopuszcza bliski wzajemny związek i współzależność między nimi. Umysł (...) jest ośrodkiem intelektu lub gromadzenia informacji i wiedzy. Myśli i rozumuje na temat informacji i wyciąga wnioski. Jednakże serce wywiera wielki wpływ na działania jednostki, czasami odrzucając osąd lub wnioski umysłu. Umysł może w oparciu o doświadczenie i studium posiadać informacje, które prowadzą w przeważającej mierze do określonego wniosku. Może nawet posiadać logikę i rozumowanie, które wskazują jedyną drogę, zalecając pewien kurs. Lecz jeśli serce nie ma pragnienia obrać tego kursu i stanowczo go odrzuca, to jednostka podejmie decyzję sprzeczną z tym, co przedkłada umysł” (*Aid to Bible Understanding*, 1971, s. 728).

„Biblia nic nie mówi o symbolicznym lub duchowym sercu w przeciwieństwie do cielesnego, czyli literalnego serca, tak jak nie wspomina też nic o symbolicznym umyśle; nie chcemy więc dopuszczać się błędu, który dziś powszechnie popełniają przedstawiciele oficjalnej, akademickiej filozofii, i widzieć w literalnym sercu jedynie mięsistą pompę. Większość psychiatrów i psychologów skłania się do przeceniania roli umysłu i tylko w małej mierze lub w ogóle nie uwzględnia wpływu serca, a słowem »serce« posługuje się jedynie w sensie przenośnym, bez wiązania go z tym organem ciała, który pompuje krew. Tymczasem serce jest poprzez system nerwowy ściśle powiązane z mózgiem; jest też obficie wyposażone w zakończenia nerwów czuciowych. Odczucia serca są notowane w mózgu. Właśnie tą drogą serce przekazuje do umysłu swe wrażenia i pragnienia, wywierając wpływ na wyciąganie wniosków, które by odpowiadały określonym pobudkom. W odwrotnym kierunku płyną z umysłu do serca interpretacje impulsów pochodzących z narządów zmysłowych oraz własne wnioski oparte na wiedzy, jaką posiadał w danej chwili albo jaką zaczerpnął z pamięci. Istnieje ścisła współzależność między sercem i umysłem, lecz są to dwa różne ośrodki, oddzielnie umiejscowione w organizmie. Serce jest cudownie skonstruowaną pompą mięśniową, ale co nie mniej ważne, koncentruje się też w nim zdolność przeżywania różnych uczuć

i właśnie stąd się biorą pobudki takiego czy innego postępowania. Miłość, nienawiść, pragnienia (dobre i złe), upodobania, ambicja, strach – słowem wszystko, co służy do motywacji naszych skłonności i pragnień, wypływa z serca” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 2 s. 2-3).

„Przez umysł rozumiemy oczywiście zdolność mózgu do gromadzenia informacji i klasyfikowania ich, kojarzenia i do wyciągania wniosków. Mówiąc o sercu, mamy na myśli mięsisty organ ciała, który przepompowuje krew napływającą do niego i podtrzymuje jej krążenie w całym organizmie, włącznie z mózgiem. Odbija się na nim nie tylko fizyczny stan ciała, ale swoją rolę grają również uczucia i wzruszenia. Z uwagi na jego działanie napędowe, bodźcowe, słusznie uważa się je za siedlisko pobudek – bez względu na to, czy chodzi o miłość, nienawiść, strach czy samolubstwo” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 18 s. 4).

Serce symboliczne

„Popatrzmy jednak dalej, poza literalne serce zbudowane z żywych tkanek. Zgodnie z biblijnym użyciem tego wyrazu serce jest też siedliskiem pobudek i uczuć. W tym wypadku chodzi o serce symboliczne, które w gruncie rzeczy oznacza głębię naszego jestestwa. W Liście 1 Piotra 3:4 określono ją słowami: »ukryty człowiek serca« (*New World Translation*), »ukryty wewnętrzny człowiek« (*Bw*), »twoje wewnętrzne ja« (*New International Version*). Dlatego oczekuje się od nas, że będziemy miłować Jehowę »całym swoim sercem«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 10).

„W ogromnej większości wypadków słowo »serce« jest używane w Piśmie Świętym w znaczeniu *przenośnym*. Przedstawia »najważniejszą część w sensie ogólnym, wnętrze, czyli *wewnętrznego człowieka*, który się ujawnia we wszelkich czynnościach, pragnieniach, uczuciach, emocjach, namiętnościach, zamiarach, myślach, poglądach, wyobrażeniach, w swej mądrości, wiedzy, umiejętnościach, w wierzeniach i sposobie rozumowania, w pamięci oraz świadomości« (*Journal of the Society of Biblical Literature and Exegesis*, 1882, s. 67).

A zatem w sensie biblijnym symboliczne serce nie oznacza ani samego siedliska uczuć i pobudek, ani samego intelektu. 'Semici kojarzyli z sercem wszystko, co charakteryzowało człowieka, jeśli chodzi o uczucia oraz intelekt i wolę'. Jest ono »sumą czynników składających się na wewnętrznego człowieka w odróżnieniu od ciała – tej zewnętrznej, namacalnej powłoki« (E. Dhorme, *L'emploi métaphorique des noms de parties du corps en hébreu et en akkadien*, Paryż 1963, ss. 113, 114, 128). (...)

Czasami w Biblii określenie »serce« wyraźnie kieruje uwagę na *zdolność myślenia*, ale nie w oderwaniu od pozostałych elementów wewnętrznego człowieka. (...)

Serce jest też symbolem innego ważnego elementu wnętrza człowieka, mianowicie *pobudek*, które skłaniają do określonego działania. (...)

Stan naszego symbolicznego serca znajduje odzwierciedlenie w naszym *usposobieniu*, pysznym lub pokornym (Prz 16:5; Mt 11:29). Częścią wewnętrznego człowieka są również *uczucia i emocje*. (...)

Wszystkie te zachowania, zdolności, emocje i cechy zostały przypisane nie literalnemu, lecz symbolicznemu sercu, które wyobraża całą osobowość człowieka” (*Wnikliwe poznawanie Pism*, 2006, t. 2, s. 708-709).

Część 6. Nauka o zbawieniu

Klasa ziemską, czyli „drugie owce”

Towarzystwo Strażnica dziś naucza, że klasa ziemską Świadców Jehowy, czyli „drugie owce” gromadzona jest przede wszystkim od roku 1935. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja. Również, w miarę upływu lat, obdarzano „drugie owce” coraz to nowymi przywilejami.

Towarzystwo Strażnica zmieniało też opinię o tym, kim jest konnica z tekstu Ap 9:16.

Klasa ziemską

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoją naukę o „drugich owcach”. Wpierw nauczało, że grupa ta pojawi się dopiero w 1000-leciu, a później przeniosło to zjawienie się na czas obecny. Ciągłe też ‘korygowano’ wymagania i przywileje związane z klasą ziemską.

Początkowo Towarzystwo Strażnica nauczało też o dwóch klasach niebiańskich i dwóch ziemskich:

„W roku 1917 w książce *Dokonana tajemnica* przyjęto założenie, że istnieją »dwa rodzaje niebiańskiego zbawienia i dwa stopnie ziemskiego zbawienia«. Z kogo składały się te cztery grupy mające różne nadzieje na wybawienie? Pierwsza to 144 000 tych, którzy mieli panować z Chrystusem. Druga to »lud wielki«. W tamtym czasie uważano, że zaliczali się do niego ci, którzy należeli wciąż do kościołów nominalnego chrześcijaństwa. Odznaczali się oni pewną wiarą, ale nie na tyle silną, żeby zająć zdecydowane stanowisko po stronie prawdy. Dlatego mieli otrzymać w niebie podrzędne pozycje. Jeśli chodzi o nadzieję ziemską, sądzono, iż trzecia grupa, »święci Starego Testamentu« – Abraham, Mojżesz i inni wierni słudzy Boży – będą sprawować władzę nad czwartą grupą, czyli »światem ludzkości«” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 52).

„Ludźmi Królestwa nasamprzód będą zmartwychwstali Żydzi, postępujący naprzód w Tysiącleciu, lecz którzy w minionych wiekach nie byli poświęceni Bogu i daleko oddaleni od Niego...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 672).

Klasa ziemską pojawi się w Tysiącleciu

„Badacze Pisma Świętego znali słowa Jezusa zapisane w Ewangelii według Jana 10:16: (...) Uświadomili sobie, że owe »drugie owce« to klasa ziemską. Ale na ogół sądzili, iż pojawią się one dopiero w czasie Tysiącletniego Panowania Jezusa Chrystusa” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 253-254).

„Badacze Pisma Świętego wierzyli, że sposobność życia w raju przywróconym na ziemi otworzy się przed ludźmi dopiero wtedy, gdy wszyscy członkowie małej trzódki otrzymają nagrodę i gdy już nastanie Tysiąclecie” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 162).

Prócz tego Towarzystwo Strażnica wyznaczało kiedyś konkretną liczbę ludzi przeznaczonych do klasy ziemskiej:

„Skoro liczba oblubienicy Chrystusowej wynosi 144,000 rozsądnie jest przypuszczać, że każdy członek tej klasy będzie miał 144,000 ludzi do zaopiekowania się nimi, czyli 144,000 razy 144,000 równa się 20,736,000,000 (...), co widocznie jest liczbą osób, które będą potrzebowały opieki. 144,000 będzie ogromną armią dla każdego członka klasy oblubienicy; widzimy więc, że praca wielkiej kompanii jest tu konieczną” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 162).

„Jeżeli pomnożymy ilość kwadratowych stajan w mieście przez 144, miar człowieczych, czyli 144,000,000 przez 144, otrzymamy 20,736,000,000, czyli przypuszczalna ilość klasy owiec przy końcu wieku Tysiąclecia” (jw. s. 385).

Trzeba tu zaznaczyć, że w dawnych naukach Towarzystwa Strażnica klasa ziemską „drugich owiec” miała nikłe znaczenie, gdyż miała ona podlegać bezpośrednio pod kierownictwo cielesnych Żydów:

„Tak więc w roku 1929 bardziej interesowano się cielesnymi, obrzezanymi Żydami i więcej zwracano na nich uwagę niż na »owce« z przypowieści Jezusa o owcach i kozłach. Uważano, że te »owce« mają znaczenie drugorzędne w porównaniu z Żydami, a po Armagedonie zostaną zorganizowane pod ich kierownictwem” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 8).

„W roku 1932 wyjaśniono, że Jonadab, towarzysz króla Jehu, wyobraża klasę ludzi, którzy dostąpią życia wiecznego na ziemi (...) Ale wówczas nie podejmowano żadnych specjalnych starań, żeby zgromadzać i wprowadzać do organizacji osoby żywiące nadzieję ziemską” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 83).

Klasa ziemską już pojawiła się

Początkowo nawet nie chrzczono osób z klasy ziemskiej, ani ich nie zapraszano na Pamiątkę, nie mówiąc już o przydzielaniu stanowisk kierowniczych. Nawet nie nazywano ich Świadkami Jehowy. Później zaczęto dowartościowywać tymi przywilejami ludzi z „drugich owiec”. Wszystko to zaczęło zmieniać się od roku 1923, a właściwie szczególnie od roku 1931:

„W roku 1923 podczas zgromadzenia w Los Angeles wyjaśniono, że owce te muszą dać się poznać nie w ciągu Millennium, lecz w końcowych dniach obecnego systemu rzeczy” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 254).

Oto jakie przywileje nadawano „drugim owcom” z biegiem lat:

1931 – utożsamiono je z „osobami mającymi znak na czole (Ezech. 9:4)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95).

1932 – „»drugie owce« mają głosić” i nazwane zostały „klasą Jonadaba (Jehonadaba)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95).

1934 – „»drugie owce« powinny oddać się Bogu” i przyjmować chrzest (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95, 107).

1935 – drugie owce „wielką rzeszą” z tekstu Ap 7:9 (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95).

1937 – „»drugie owce« otrzymują odpowiedzialne zadania” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95), to znaczy „W roku 1937, gdy zaczęło ich przybywać i gdy widoczna stała się ich gorliwość dla Pana, zostali także zaproszeni do pomocy w dźwiganiu odpowiedzialności za nadzorowanie zboru” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 216).

Ale to nie wszystko, gdyż w tamtych latach członków klasy ziemskiej nie zaliczano nawet do chrześcijan, a byli nimi tylko pomazańcy z Towarzystwa Strażnica:

„Ściśle mówiąc, słowo chrześcijanin, oznaczające wierzącego w Jezusa Nazareńskiego i wstępującego w Jego ślady, da się zastosować tylko do Nowego Stworzenia” (*Nowe Stworzenie* 1925 s. 610).

„Ściśle mówiąc, to jedynie ci, którzy są w Chrystusie i pomazani od Pana, oraz którzy pozostawiają niezłomnie aż do końca, mogą być nazwani chrześcijanami” (*Strażnica* 01.05 1930 s. 135-136 [ang. 01.03 1930 s.71]).

„Pytanie: Co czyni człowieka chrześcijaninem i co należy czynić, aby stać się chrześcijaninem?”

Odpowiedź: Chrześcijanin to człowiek przyjęty przez Pana i poczytywany przezeń za członka ciała Chrystusowego. Słowo chrześcijanin znaczy pomazaniec. (...) Każdy przeto, kto rzeczywiście jest chrześcijaninem, musi otrzymać pomazanie duchem Bożym, co znaczy, że Bóg kładzie na niego swego ducha i poleca mu reprezentować Jehowę Boga” (*Odbudowa świata* 1934 s. 28).

„Chrześcijanin to osoba, która została namaszczona przez Jehowę poprzez Jezusa Chrystusa i która tym samym jest naśladowcą Chrystusa. Jezus Chrystus jest Głową wszystkich prawdziwych chrześcijan, a w związku z tym prawdziwi chrześcijanie składają się na członki jego ciała (Kol. 1:18)” (ang. *Strażnica* 15.08 1935 s. 252).

„Każdy prawdziwy chrześcijanin jest nowym stworzeniem” (ang. *Strażnica* 15.08 1935 s. 254).

Dopiero w roku 1937 prezes J. F. Rutherford zaliczył Jonadabów, czyli „drugie owce”, do chrześcijan:

„Drogi Bracie Rutherford: (...) Pewnego dnia jeden brat powiedział mi, że nie jestem chrześcijaninem, ponieważ mienię się być Jonadabem. Pytając się innych braci, zauważyłem wielką różnicę w ich opiniach, dlatego chciałbym stanowczo wiedzieć, czy w ogóle jestem chrześcijaninem czy nie. Jeżeli nie, proszę podać dwa wiersze z Pisma Św. na udowodnienie, że nie jestem; i jeżeli nie jestem chrześcijaninem, co mam mówić, gdy ktoś stawia mi pytanie przy drzwiach, kto ja jestem? (...)

Ponieważ miłujesz Jehowę i przestrzegasz jego przykazania w taki sposób jak Chrystus Jezus przestrzega, fakt ten czyni Cię chrześcijaninem. (...) Twój współchrześcijanin, J. F. Rutherford” (*Strażnica* 01.02 1938 s. 34 [ang. 01.11 1937 s. 336]).

1938 – „W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

1942 – „Później książka pod tytułem *Nowy Świat*, opublikowana w roku 1942, wskazała, że »drugie owce« z »wielkiej rzeszy« przepowiedzianej w Objawieniu 7:9, 10 także są świadkami Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

„W owym czasie Jonadabów nie uważano za »świadków Jehowy« (...) Jednakże kilka lat później w *Strażnicy* z 1 lipca 1942 roku powiedziano: »Te ‘drugie owce’ [Jonadabowie] stały się Jego świadkami, tak jak wierni słudzy żyjący przed śmiercią Chrystusa – od Jana Chrzciciela wstecz aż do Abła – byli niezłomnymi świadkami na rzecz Jehowy.«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 83).

1950 – „dnia 5 sierpnia 1950 roku, na międzynarodowym kongresie świadków Jehowy (...) zostało na podstawie Pisma świętego wykazane, że odpowiednio wykwalifikowane jednostki spośród zgromadzonych obecnie »drugich owiec« mogą być po bitwie Armagedonu wyznaczone na »książąt po całej ziemi« wraz z tymi, o których jest mowa w Psalmie 45:17” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 9).

1953 – „W roku 1953 dostrzeżono w ziemskiej organizacji Bożej – składającej się wówczas głównie z drugich owiec – załążek społeczeństwa nowego świata” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

1965 – „uzyskano lepsze zrozumienie co do zmartwychwstania ziemskiego oraz kto może z niego odnieść pożytek (Jana 5:28, 29)” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 16).

1985 – „należący do »drugich owiec« uznani za prawych jako przyjaciele Boga” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96).

1986 – „»wielka rzesza« symbolicznie spożywa ciało i krew Jezusa (Jn 6:51-56)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96).

Oczywiście prócz wspomnianych przywilejów były i inne, o których Towarzystwo Strażnica dziś nie wspomina. Oto tylko dwa przykłady dotyczące tego, że „drugie owce” doświadczą rajy w roku 1925 i aby wstrzymały się od rodzenia dzieci do Armagedonu:

1925 – „Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60).

1938 – „Są dziś na ziemi Jonadabowie, którzy są Panu oddani i niewątpliwie okażą się wiernymi. Czy byłoby to zgodne z Pismem Św., aby się żenili już teraz i zaczęli płodzić dzieci? Nie – brzmi odpowiedź – poparta przez Pismo Św. (...) Daleko lepiej dla nich będzie, gdy pozostaną bez brzemion i hamulców, aby mogli czynić wolę Pana, jako im Pan rozkazuje, a także, aby ich w Armagedonie nic nie hamowało” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 46, 47).

Nowa, ‘wyższa’ klasa ziemska

W roku 1992 Towarzystwo Strażnica dowartościowało pewną grupę szczególnych urzędników tworząc dla nich osobną klasę, a raczej podklasę ziemską:

„W niniejszym numerze *Strażnicy* wyjaśniono, że u boku nowożytnych Izraelitów duchowych usługuje grupa ludzi, których można przyrównać do Netynejczyków oraz synów sług Salomona. Owi nie-Izraelici wrócili z niewoli babilońskiej wraz z żydowskim ostatkiem i byli nawet liczniejsi niż powracający lewici (Ezdrasza 2:40-58; 8:15-20). W dobie dzisiejszej »danymi« spośród drugich owiec są dojrzały chrześcijanie, którzy nabyli niemałego doświadczenia, sprawując nadzór w biurach oddziału, okręgach i obwodach, a także w przeszło 66 000 zborów na całej ziemi” (*Strażnica* Nr 8, 1992 s. 31).

„Należą do nich setki dojrzałych, doświadczonych braci, którzy uczestniczą w ‘pasieniu trzód’, usługując jako nadzorcy obwodów i okręgów oraz jako członkowie 98 komitetów oddziału Towarzystwa Strażnica (Izajasza 61:5). W biurze głównym Towarzystwa pod nadzorem »wiernego zarządcy« i jego Ciała Kierowniczego zdolni mężczyźni uczą się pomagać w przygotowywaniu duchowego pokarmu (Łukasza 12:42). Inni ochotnicy z grona wieloletnich sług Jehowy szkolą się w zarządzaniu domami Betel i drukarniami, jak również w sprawowaniu nadzoru nad programami budowy i rozbudowy biur oddziału oraz sal służących chrześcijańskiemu wielbieniu. Wszyscy oni znakomicie wywiązują się ze swej roli bliskich pomocników namaszczonego ostatka, wchodzącego w skład królewskiego kapłaństwa” (jw. s. 21).

„Co mogły zapowiadać dodatkowe przywileje służby udostępnione Netynejczykom oraz synom sług Salomona po powrocie z niewoli babilońskiej? Ostatek duchowego Izraela na ziemi staje się dziś coraz mniejszy, natomiast wielka rzesza osób o usposobieniu owiec się rozrasta. Niektórym jej członkom powierza się teraz, jak niegdyś Netynejczykom i synom sług Salomona, odpowiedzialne zadania pod nadzorem namaszczonego ostatka” (*Strażnica* Nr 16, 1992 s. 30).

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadców Jehowy (1971-1980) twierdzi, że choć już od roku 1976 pięć osób z drugich owiec uzyskało funkcje sekretarzy komitetów Ciała Kierowniczego i mogły one brać udział w dyskusji tego gremium, to jednak nie miały one prawa do głosowania nad zmianami w organizacji. Tak jest pewnie do dziś (patrz *Kryzys sumienia* R. Franz 2006, s. 442-444). Jednak R. Franz twierdzi też, że w 1992 roku utworzono jakby „pośrednią klasę”, ulokowaną między „pomazańcami” a drugimi owcami. Pisał on:

„W artykułach *Strażnicy* z 15 kwietnia 1992 roku wprowadzono jeszcze trzecią klasę, albo podklasę, duchowych »Netynejczyków« oraz »synów sług Salomona«. W artykułach tych podkreślono, że grupy te awansowały ze statusu niewolniczego do *stanu wyższego*, i przytoczono tam naukowe źródła, które wspominają o »wyższej pozycji społecznej, randze i statusie« Netynejczyków oraz o tym, że »stanowili już na tyle ukształtowaną, poświęconą klasę, że udostępniono im przywileje« [Strażnica Nr 8, 1992 s. 15]” (*Kryzys sumienia* R. Franz 2006 s. 443).

Klasa ziemską zarządza w Towarzystwie Strażnica

W październiku 2000 roku członkowie Ciała Kierowniczego należący do klasy niebiańskiej zrezygnowali z zasiadania w zarządzie Towarzystwa Strażnica i przekazali je klasie ziemskiej Świadców Jehowy. Sami zostali jakby wyższą instancją zarządzającą oraz nadającą kierunek organizacji i doktrynie.

„Dnia 7 października 2000 roku na zakończenie dorocznego walnego zgromadzenia Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica przewodniczący tego spotkania, John E. Barr z Ciała Kierowniczego, podał specjalne ogłoszenie. (...) Brat Barr oznajmił obecnym, że niedawno pewni członkowie Ciała Kierowniczego Świadców Jehowy dobrowolnie zrezygnowali z funkcji członków zarządu i prezydiów wszystkich korporacji, którymi posługuje się »niewolnik wierny i roztropny« w USA. Na ich miejsce wybrano godnych zaufania braci z klasy drugich owiec” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 31).

„Dziś jednak zachodzi pytanie, czy istnieje jakiś biblijny powód, dla którego zarząd Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica musiałby się składać z członków Ciała Kierowniczego? Otóż nie ma takiego powodu” (jw. s. 29).

„Nie ma też żadnego biblijnego powodu, by obstawać przy tym, iż każdy członek zarządu korporacji prawnych używanych przez Świadców Jehowy musi być namaszczonego chrześcijaninem” (jw. s. 31).

Konnica z Ap 9:16

Towarzystwo Strażnica zmieniało interpretację Ap 9:16, kto jest konnicą z tego wersetu.

Konnicą legiony tureckie

W czasopiśmie pt. *Zwiastun Poranka*, wydawanym przez adwentystę N. Barboura i współredaktora C. T. Russella (wspólnie w latach 1876-1879 [do miesiąca maja]), konnicę utożsamiono leginami tureckimi:

„W wizji Jan ujrzał legiony tureckich konnych, rażących ze swych karabinów znad karków i rozwartych pysków koni, podczas gdy ich włócznie z kolczastymi grotami wydawały się wysunięte z końskiego ogona. »I tymi czynią szkodę« [Ap 9:19].” (*The Herald of the Morning* listopad 1878, s. 77).

Konnicą protestanci

„(...) czyli 177,000,000, było protestantów.

[Ap] 9:16 A liczba wojska jednego. – W okrągłych cyfrach w czasie rozpoznania.

Było dwiesięćkroć tysiąc tysięcy. – Około dwiesięć milionów” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 195).

Konnicą aniołowie i członkowie klasy niebiańskiej

„Do tych wojsk należą bez wątpienia zarówno mirjady aniołów, jakoteż mała garstka ludzi na ziemi” (*Światło* 1930 t. I, s. 165).

Konnicą literatura Świadców Jehowy

„Wykład pt.: »Ostateczne plagi na wrogów pokoju z Bogiem« był nader treściwy, gdyż traktował o rozdziałach od 8 do 11 księgi Objawienia. Roztrząsano w nim znaczenie głosu każdej z siedmiu tam wspomnianych symbolicznych trąb. Między innymi wskazano, że owe 200-milionów symbolicznych koni, o których jest mowa w Objawieniu 9:16, trzeba odnieść do drukowanej literatury używanej do wylewania obrazowych plag na chrześcijaństwo i na radykalne elementy świata. Literatura ta dręczy je niby nieznośne plagi, ponieważ zapowiada ognistą zagładę, której na pewno nie ujdą” (*Strażnica* Nr 21, 1969 s. 11).

Konnicą członkowie klasy niebiańskiej i Świadcowie Jehowy z klasy ziemskiej

„Kogo wyobraża ta potężna konnica? Liczebność jej sięga milionów, toteż nie może przedstawiać samych członków namaszczonego ostatka, których obecnie jest na ziemi zaledwie około 8800. Owe miriady koni muszą więc obrazować także »wielką rzeszę« z 7 rozdziału Objawienia, czyli tych, którzy mają nadzieję żyć wiecznie na ziemi» (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 19).

„W Objawieniu 9:19 czytamy: »Władza koni (...) mieści się w ich pyskach oraz w ich ogonach; (...) i tymi czynią szkodę«. Z jakiego względu ich władza mieści się w pyskach? Otóż od dziesiątków lat w teokratycznej szkole służby kaznodziejskiej i na innych zebraniach słudzy Jehowy uczą się, jak za pomocą żywego słowa dobitnie ogłaszać Boskie wyroki. A w jaki sposób wyrządzają szkodę swymi ogonami? Rozpowszechniają po całym świecie miliardy egzemplarzy literatury biblijnej, zostawiając za sobą kłujące orędzia przeciw szatańskiemu światu» (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 19).

Liczba owczarni

Towarzystwo Strażnica naucza, że istnieją „trzy” owczarnie Jezusa. Jednak wcześniej ta organizacja głosiła inny pogląd. Przez wiele lat uczyła ona o „dwóch” owczarniach, choć różne grupy ludzi były do nich zaliczane.

Dwie owczarnie: „pomazańcy” i drugie owce gromadzone w 1000-leciu

Początkowo do pierwszej owczarni zaliczano „pomazańców”, ale do drugiej osoby, które będą powołane dopiero, gdy pomazańcy będą wzięci do nieba, a nawet w okresie 1000-lecia:

„Potrzeba będzie całego milenijnego dnia, owego tysiąca lat, by okazało się, kto pośród świata ludzkiego pragnie być owcą Pana, słuchać głosu dobrego Pasterza i iść za nim ścieżkami sprawiedliwości i prawdy i kto ostatecznie osiągnie życie wieczne” (ang. *Strażnica* 15.03 1905 s. 3528 [reprint]).

„To, że nie wszyscy zbawieni mają odziedziczyć niebo, udowadniają następujące słowa Jezusa: »Mam drugie owce, które nie są z tej owczarni ...« (Ew. Jana 10:16). »Z tej owczarni« odnosi się do kościoła; a gdy ta klasa zostanie zabrana, reszta ludzkości przyjdzie do owczarni Chrystusowej» (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 351).

„W angielskim wydaniu *Strażnicy Syjońskiej* z 15 marca 1905 roku ukazał się artykuł zatytułowany »Prawdziwy pasterz, prawdziwe owce, prawdziwa owczarnia«. Uwypuklono w nim różnicę między owcami z »tej owczarni« a tak zwanymi »drugimi owcami«. Zaznaczono, że »ta owczarnia« ma związek ze zbojem chrześcijan, którzy się wyłaniają – jak wówczas mówiono – podczas »wieku Ewangelii«. Pod nagłówkami: »Drugie owce z innej trzody«, oraz: »Współdziedzice tej samej obietnicy« (na stronach 89 i 90), można było przeczytać: »Trzodą, którą Pan gromadził wokół siebie w okresie spełniania się tego podobieństwa, nie był cielesny Izrael, lecz Izraelici duchowi. (...) Toteż pogląd, jaki sobie niektórzy wyrobili, że to my, którzy pochodzimy z pogan, jesteśmy niby »drugimi owcami« obecnie wprowadzanymi do jednej owczarni, nie może być poprawny. (...) Najwidoczniej owymi »drugimi owcami« wspomnianymi w podobieństwie są ci, którzy się okażą owcami Pańskimi, gdy terazniejsze »małe stadko« będzie już skompletowane«» (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 14).

Dwie owczarnie: „pomazańcy” i drugie owce już gromadzone

Towarzystwo Strażnica od lat trzydziestych XX wieku nauczało, że pierwszą owczarnię stanowią „pomazańcy”, a drugą zbierane już „drugie owce”, zwane Jonadabami:

„Jezus najpierw przedstawia swych uczniów i przyrównywa ich do owiec, a następnie dla odróżnienia tych, co idą do nieba, od innych z rodzaju ludzkiego, którzy miłują i słuchają Boga, powiada: »A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i też muszą przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz« (Jana 10:16). Wspomniani tu jako »drugie owce« są ci, co w innych rozdziałach

Pisma Św. utożsamieni są jako Jonadabowie, którzy we właściwym czasie wchodzą do organizacji Bożej...” (*Bogactwo* 1936 s. 115-116).

„Poszczególne jednostki spośród naśladowców Jezusa Chrystusa kierują się ku dwóm różnym rodzajom przyszłości. Wskazuje na to fakt, że Pismo Święte mówi zarówno o chwale niebiańskiej, jak też o rajskich warunkach na ziemi, którymi ma się cieszyć lud Boży (Apok. 20:4, 6; 21:3, 4). Jezus mówił o tych dwóch klasach jako o dwóch trzodach, które w końcu będą tworzyć jedną owczarnię (Jana 10:16)” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 4 s. 18 [ang. 01.03 1977]).

Dwie owczarnie: owczarnia Starego Testamentu i owczarnia Nowego Testamentu

Na początku roku 1984 Towarzystwo Strażnica pisało o „dwóch” owczarniach (owczarnia Starego Testamentu i owczarnia Nowego Testamentu):

„Jeden z wykładów przekazanych przez połączenia telefoniczne nosił tytuł: »Właściwy Pasterz i jego dwie owczarnie«. Wykazano w nim, że opis w Ewangelii według Jana 10:1-6 dotyczy owczarni objętej Przymierzem Prawa, natomiast słowa z Jana 10:7-16 odnoszą się do owczarni nowego przymierza. Szczególnie od roku 1935 do przedstawicieli owczarni nowego przymierza zaczęły przyłączać się w radosnej służbie także »drugie owce«, tworząc z nimi jedną trzodę pod przewodem »Właściwego Pasterza«, Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 26 [ang. 15.01 1984]).

Trzy owczarnie: Żydzi, „pomazańcy”, drugie owce

W roku 1984 Towarzystwo Strażnica zmieniło kolejny raz swoją naukę, twierdząc, że są „trzy” owczarnie:

„Dzięki innemu promieniowi światła uświadomiono sobie, że Jezus mówił nie o dwóch, ale o trzech owczarniach (Jana, rozdział 10). Były to: 1) owczarnia żydowska, której odzwierciedleniem był Jan Chrzciciel, 2) owczarnia namaszczonego dziedzica Królestwa oraz 3) owczarnia »drugich owiec«, mających nadzieję ziemską (Jana 10:2, 3, 15, 16; *Strażnica* numer 16 z roku 1984, strony 8-17)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

Niebo i klasy niebiańskie

Towarzystwo Strażnica od roku 1935 twierdzi, że do nieba przeznaczonych jest tylko 144 tysiące ludzi. Do tej grupy zalicza ono chrześcijan z pierwszego wieku i pomazańców wywodzących się z organizacji Świadców Jehowy. Oto ich opinia:

„Biblia mówi jednak, że tylko 144 000 ludzi pójdzie do nieba, żeby tam przebywać z Chrystusem. Czy może czytał pan o tym w Biblii? ... Jest to napisane w Objawieniu 14:1, 3” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 410).

A jak Towarzystwo Strażnica uczyło kiedyś odnośnie składu 144 tysięcy?

Ile osób i grup ludzi umiejscawiało ono w niebie prócz 144 tysięcy?

Towarzystwo Strażnica zmieniało też opinię o tym, kim jest „szarańcza” z tekstu Ap 9:3, którą dziś identyfikuje ono z klasą niebiańską Świadców Jehowy.

Inne klasy niebiańskie

Według dawnych nauk Towarzystwa Strażnica pobyt w niebie miały zapewnione też dwie inne klasy (prócz 144 tysięcy pomazańców). Chodzi o „wielką rzeszę” z tekstu Ap 7:9 (zwaną też „wielkim gronem” lub „wielką kompanią”) i o „książąt”, czyli świętych Starego Testamentu. Ci ostatni, po przeżyciu szczęśliwego tysiąclecia na ziemi, mieli być później za zasługi w przeprowadzaniu restytucji zabrani do nieba. „Wielka rzesza” miała obejmować aż 411 840 000 osób, które miały być odpowiednikami Lewitów ze Starego Testamentu. Oto wspomnienie tych nauk Towarzystwa Strażnica:

„Przez wiele lat Badacze Pisma Świętego uważali, iż należą one do grupy opisanej w Księdze Objawienia 7:9, 14 (Bg) jako »lud wielki«, który wychodzi z wielkiego ucisku i stoi »przed stolicą« Bożą i przed Barankiem, Jezusem Chrystusem. Sądono, że chociaż ludzie ci nie prowadzili ofiarnego życia, to w okresie ucisku, jaki nastąpi po wyniesieniu do chwały ostatnich członków oblubienicy Chrystusa, zostaną poddani próbom wiary, które zakończą się śmiercią. Jeśli zaliczani do wielkiego ludu dochowają wtedy wierności, będą wskrzeszeni do życia w niebie – nie po to, żeby królować, ale żeby zająć miejsce *przed* tronem. Argumentowano, że przypadną im takie drugorzędne stanowiska, bo nie wykazali wystarczająco gorącej miłości do Pana ani dostatecznej gorliwości (...) Poza tym wierzone, że »wierni mężowie starożytności« (zwani też »świętymi Starego Testamentu«), którzy podczas Tysiąclecia będą na ziemi książętami, pod koniec tego okresu najprawdopodobniej w jakiś sposób dostąpią życia w niebie (Ps. 45:17). Wyrażano pogląd, iż podobne perspektywy mogą się otworzyć przed każdym, kto się »poświęci« już po ostatecznym wyborze całego grona 144 000 dziedziców Królestwa, ale jeszcze zanim na ziemi rozpocznie się czas restytucji. Była to poniekąd kontynuacja poglądu chrześcijaństwa, że wszyscy wystarczająco dobrzy ludzie idą do nieba” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

„W roku 1917 w książce *Dokonana tajemnica* przyjęto założenie, że istnieją »dwa rodzaje niebiańskiego zbawienia i dwa stopnie ziemskiego zbawienia«. Z kogo składały się te cztery grupy mające różne nadzieje na wybawienie? Pierwsza to 144 000 tych, którzy mieli panować z Chrystusem. Druga to »lud wielki«. W tamtym czasie uważano, że zaliczali się do niego ci, którzy należeli wciąż do kościołów nominalnego chrześcijaństwa. Odnaczali się oni pewną wiarą, ale nie na tyle silną, żeby zająć zdecydowane stanowisko po stronie prawdy. Dlatego mieli otrzymać w niebie podrzędne pozycje. Jeśli chodzi o nadzieję ziemską, sądono, iż trzecia grupa, »święci Starego Testamentu« – Abraham, Mojżesz i inni wierni słudzy Boży – będą sprawować władzę nad czwartą grupą, czyli »światem ludzkości«” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 52).

„Wielka rzesza” w niebie i na ziemi

„(...) przed rokiem 1935 uważano, że do »wielkiego ludu«, przepowiedzianego w Objawieniu 7:9, 10 (*Biblia gdańska*), będzie się zaliczać nieznaną liczbą wyznawców kościołów chrześcijaństwa; w nagrodę za opowiedzenie się w ostatniej chwili po stronie Chrystusa mieli oni tworzyć drugorzędną klasę niebiańską” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 17).

„Liczba Wielkiej Kompanii najwidoczniej przeniesie sto milionów. 4 ks. Mojż. 4:46-48 i 2 ks. Mojż. 28:1 wykazują atoli, że jeden kapłan przypadnie na 2,860 Lewitów, co dałoby liczbę Wielkiej Kompanii mniej więcej około 411,840,000 osób” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 119-120).

„Wielka kompania będzie niejako policją, pilnującą wszystkich ludzi” (jw. s. 166).

„(...) zaś dla »Wielkiego Grona« doskonałość na poziomie, podobnym do natury anielskiej, aby byli sługami, towarzyszami uwielbionego Kościoła – »panny za nią towarzyszki jej« – Ps. 45:15” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 141).

„Pismo Św. wykazuje dwa rodzaje niebiańskiego zbawienia i dwa stopnie ziemskiego zbawienia. (...) Małuczkie Stadko, czyli ci, którzy zasiądą z Chrystusem na Jego tronie; następnie Wielka Kompania, która stać będzie przed tronem, mając w ręku palmę męczeństwa, ale nie mając korony chwały; potem święci Starego Testamentu, praojcowie żydowscy, Abraham, Izaaka, Jakób, Daniel i inni, którzy zostaną książętami na całej ziemi i wreszcie świat ludzkości, który będzie składał się z poddanych Królestwa, podległych rządów świętych Starego Testamentu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 158).

„Pozaobrazowi Lewici (Wielka Kompania) będą natury podobnej do anielskiej, gdyż podczas Wieku Ewangelii także zostali spłodzeni z Ducha Świętego, i byli synami Bożymi...” (jw. s. 671).

„Wielka liczba tych, którzy byli mniej wierni, będzie stanowić się z tych chrześcijan, którzy będą zachowani do życia jako istoty duchowe i staną się sługami przed tronem Bożym w niebie (Obj. 7:9-17)” (*Pojednanie* 1928 s. 285).

„Ponieważ członkowie wielkiej kompanii nie należą do dwunastu pokoleń popieczętowanych i zaliczeni zostają do narodów, przeto nie mogą oni służyć jako kapłani. Tak samo jak Lewici przydzieleni zostali do kapłaństwa, aby służyli, tak też wielka kompanja służyć będzie w świątyni i przed świątynią ([Ap 7] Wiersze 15-17; 4 Mojżeszowa 3:9, 7). Jehowa, wielki Król wieczności »będzie z nimi mieszkał« czyli rozbije nad nimi swój namiot...” (*Światło* 1930 t. I, s. 96).

„Wszyscy należący do wielkiej kompanji spłodzeni są z ducha świętego” (jw. s. 92).

„Członkowie »wielkiej kompanji«, opisani jako więźniowie w organizacjach kościelnych, otrzymają życie jako stworzenia duchowe – jeżeli wogóle jakieś otrzymają – i służyć będą w niebie przed stolicą Chrystusową, należąc przytem do niewidzialnej organizacji Bożej czyli »góry« (Objawienie 7:13-15)” (*Sprawiedliwy Władca* 1934 s. 61).

„Klasa »wielkiej kompanji« składa się z takich, którzy się poświęcili, by czynić wolę Bożą, spłodzeni zostali z ducha Bożego...” (*Aniołowie* 1934 s. 59; patrz też *Niebo i czyściec* 1931 s. 40).

„Kiedy w tym samym roku, tylko trzy miesiące później, to znaczy 15 listopada 1934 r. spod pras drukarskich Towarzystwa Strażnica wyszła w Brooklynie książka pt. *Jehowa*, na str. 182 jeszcze znalazło wyraz przekonanie o istnieniu drugorzędnej klasy duchowej, co do której się spodziewano, że wyjdzie z Babilonu Wielkiego i stanie po stronie Jehowy” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 9).

„Jeśli zaliczani do wielkiego ludu dochowają wtedy wierności, będą wskrzeszeni do życia w niebie – nie po to, żeby królować, ale żeby zająć miejsce *przed* tronem. Argumentowano, że przypadną im takie drugorzędne stanowiska, bo nie wykazali wystarczająco gorącej miłości do Pana ani dostatecznej gorliwości. Mieli to być ludzie, którzy wprowadzie zostali spłodzeni duchem Bożym, lecz nie okazali Bogu posłuszeństwa i być może dalej trzymali się kościołów chrześcijaństwa” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

Jednak w roku 1935 Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że „wielka rzesza” będzie żyła na ziemi, a nie w niebie i nie jest klasą spłodzoną z Ducha:

„Objawienie 7:15 jest w rzeczywistości kluczem do utożsamienia tych z wielkiego ludu. Dotąd błędnie utrzymywaliśmy, że członkowie ludu wielkiego są z ducha spłodzeni...” (*Strażnica* 15.10 1935 s. 313).

„Kto tworzy tę »wielką rzeszę«, czyli »lud wielki« (*Bg*)? Przez całe lata, aż do roku 1935, grupy tej nie utożsamiano z owcami z Jezusowej przypowieści o owcach i kozach. Jak już wspomnieliśmy, uważano wtedy, że chodzi o drugorzędną klasę niebiańską, składającą się z osób mniej skorych do okazywania posłuszeństwa wobec Boga. Jednakże pogląd taki nieodparcie nasuwał różne pytania. Niektóre z nich rozważono na początku roku 1935 podczas obiadu w Biurze Głównym Towarzystwa Strażnica. Część osób wyrażała wówczas zdanie, że »lud wielki« jest klasą ziemską. (...) Zadawalające rozstrzygnięcie owej kwestii podano na zgromadzeniu w Waszyngtonie w piątek 31 maja 1935 roku. (...) Treść tego przemówienia opublikowano wkrótce po zgromadzeniu w *Strażnicach* z 1 i z 15 sierpnia 1935 roku. (...) Czy wobec tego wielka rzesza jest klasą niebiańską? W *Strażnicy* wykazano, iż sformułowania tego fragmentu Biblii nie prowadzą do takiego wniosku. Co prawda grupa ta znajduje się »przed tronem«, ale w Ewangelii według Mateusza 25:31, 32 czytamy przecież, że przed tronem Chrystusa są zgromadzone wszystkie narody, choć w gruncie rzeczy przebywają one na ziemi. Wielka rzesza natomiast 'stoi' przed tronem, ponieważ cieszy się uznaniem Tego, który na nim zasiada” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 166-167).

„Książęta” w niebie i na ziemi

„Poza tym wierzono, że »wierni mężowie starożytności« (zwani też »świętymi Starego Testamentu«), którzy podczas Tysiąclecia będą na ziemi książętami, pod koniec tego okresu najprawdopodobniej w jakiś sposób dostąpią życia w niebie (Psalm 45:17)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

„Oddzielenie świętych Starego Testamentu od reszty świata zdaje się wskazywać, że Bóg ma jakieś specjalne względem nich zamiary. Wyrażenie »obóz« samo w sobie oznacza, że stan ich będzie tylko tymczasowy i że Bóg przeznaczył dla nich jakieś lepsze rzeczy” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 367).

„Jako częściowy dowód, że święci Starego Testamentu staną się uczestnikami duchowej natury i członkami wielkiej kompanii, podajemy fakt, że zdaje się są oni figuralnie wyobrażeni przez pokolenie Lewi. Fakt, że to pokolenie nie miało dziedzicznych gruntów, zdaje się oznaczać, iż święci Starego Testamentu nie będą mieli dziedzictwa ziemskiego. Wobec tego, że upodobało się Ojcu Niebieskiemu przeznaczyć specjalne miejsce na duchowym poziomie dla Wielkiej Kompanii, oraz ponieważ Bóg zawsze działa na podstawie tych samych zasad sprawiedliwości, możemy sądzić, że Ojciec niebieski ma coś więcej dla tych świętych, aniżeli dla reszty ludzkości” (jw. s. 369).

„Abraham, ojciec wiernych i jego współtowarzysze, którzy pod nadzorem Chrystusa kierowali narodami w tysiącleciu, po skończeniu swej ziemskiej kariery będą wyniesieni do poziomu duchowych istot, gdzie świecić będą jako gwiazdy na wieki wieczne (Daniel 12:3)” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 [ang. 1921, 1927] s. 368).

Ten fragment w angielskiej edycji z roku 1928 został jednak zmieniony, co wskazuje na zamierzoną ‘korektę’ nauki. Oto nowa treść:

Abraham, the father of the faithful, and his colleagues of like faithfulness, who have, under the supervision of the Christ, directed the people through their millennial trial, have faithfully performed their work, and will be greatly loved by the people. Having during that reign turned many to righteousness, they shine forth as the stars for ever and ever. (Daniel 12: 3) (ang. *Harfa Boża* 1928 s. 363-364, akapit 622).

Widzimy z powyższego, że słowa „będą wyniesieni do poziomu duchowych istot” zostały zamienione na „ludzie będą ich bardzo kochali”. Ta pierwsza fraza zawarta była jeszcze w angielskim czasopiśmie z roku 1927, w którym w odcinkach publikowano książkę pt. *Harfa Boża* (patrz ang. *Złoty Wiek* 18.05 1927 s. 543).

Widać z tego, że Towarzystwo Strażnica wycofało pewne słowa ze swej książki i jednocześnie już wprost zaczęło zaprzeczać, że patriarchowie kiedykolwiek pójdą do nieba:

„W jedenastym rozdziale do Żydów jest wykazana długa lista dobrych mężów. (...) Pismo Święte nam wykazuje, że żaden z nich nie wstąpił do nieba i nigdy tam nie będzie” (*Gdzie są umarli?* 1927 s. 11).

„Jest również ogólnie mniemaniem, iż Abraham, Izaak i wszyscy inni prorocy będą także w niebie. Biblia nie popiera takiego wniosku. (...) żadna osoba która umarła przed śmiercią Jezusa, nie znajdzie się w królestwie niebieskim” (*Strażnica* 15.07 1929 s. 219).

„Innymi słowy mówiąc: Bóg zgotował tym wiernym miejsce w swem Królestwie. Cóż to za miejsce? Miejsce to nie może się znajdować w samym niebie, albowiem gdy Jezus był na ziemi, wszyscy ci mężowie, z wyjątkiem Jana Chrzciciela, już jakiś czas byli umarli, a Jezus oświadczył, że żaden z nich nie znajduje się w niebie, ani się tam kiedykolwiek znajdować nie będzie” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 45-46; por. *Złoty Wiek* 01.07 1931 s. 198).

„Ani Pismo Św. nie mówi, iżby Abraham i inni wierni mężowie starożytności otrzymali kiedykolwiek przemianę z ludzkiego ciała na duchowe stworzenia, jak kiedyś mieliśmy na uwadze. Według jasnego

podania przez Pismo Św., ci zajmować będą stanowisko »książąt ziemi«, to jest będą widzialnymi rządcami i bezpośrednimi przedstawicielami Chrystusa...” (*Strażnica* 01.03 1934 s. 70).

Kto stanowi liczbę 144 tysięcy

Kiedyś Towarzystwo Strażnica pisało wprost, że jego klasa 144 tysięcy to „Chrystus”:

„Kto jest Chrystus? (...) Wyraz »Chrystus« odnosi się więc nie tylko do Pana Jezusa, ale też do 144 000 świętych, których głową przewodnikiem i panem jest Jezus. Ci wszyscy razem nazwani są w Biblii Chrystusem” (*Złoty Wiek* 01.03 1929 s. 68).

Pierwotna nauka

Początkowo (w latach 1877-1880) C. T. Russell i jego zwolennicy nauczali, że 144 000 to nawróceni „rodowici Żydzi”:

„W *Strażnicy Syjońskiej* z czerwca 1880 roku zasugerowano, że grupa 144 000 to rodowici Żydzi nawróceni na chrystianizm przed rokiem 1914. Ale jeszcze w tym samym roku opublikowano zrozumienie bliższe temu, którego trzymamy się obecnie” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 51).

Wspomniana publikacja z roku 1880 nie nazywa jednak tych stwierdzeń „sugerowaniem”, ale „faktami”:

„Uzasadnieniem przedstawionego tu tematu jest to, że powrót Żydów i czas ucisku stają się wyraźnymi *faktami*; i wierzy się, że te dwa fakty oznaczają, iż w następnych 35 latach nawróci się 144,000 Żydów oraz wielki tłum ze wszystkich narodów, który wyjdzie z wielkiego ucisku lub po nim w swych szatach wybielonych we krwi Baranka - Obj. 7” (ang. *Strażnica* czerwiec 1880 s. 108 [reprint]).

Podobny pogląd, dotyczący „rodowitych Żydów”, wyraził C. T. Russell w wydanej wspólnie z N. Barbourem angielskiej książce pt. *Trzy Światy* (patrz *The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 148-149).

Dawna nauka

„Wiernymi członkami Ciała Chrystusowego bynajmniej nie są wyznawcy tego, lub innego kościoła, ale stanowią świętych, znajdujących się we wszystkich kościołach jak również tych, którzy nie należą do żadnych kościołów ani systemów. Pismo Św., tę klasę nazywa »Mądrymi Pannami«.” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 88).

„On również zaznaczył, że po jakimś czasie miał przyjść po raz wtóry przy końcu świata i tych, którzy będą wierni, zabrać do siebie. Ta klasa ma się składać z tak zwanych prawdziwych Chrześcijan. Niektórzy z nich mieli przebywać w kościołach jak Katolickim tak i Protestanckim, inni zaś poza obrębem wszystkich kościołów” (*Gdzie są umarli?* 1927 s. 39).

Podobną wypowiedź zamieszczono jeszcze w roku 1929, nazywając „pomazańców” z różnych wyznań „prawdziwymi chrześcijanami”:

„Wiernymi członkami Ciała Chrystusowego bynajmniej nie są wyznawcy tego lub innego kościoła, lecz nimi są prawdziwi chrześcijanie znajdujący się we wszystkich kościołach jak również ci, którzy nie należą do żadnych kościołów ani systemów. Pismo Św., tę klasę nazywa »Mądrymi Pannami«.” (*Złoty Wiek* 01.01 1929 s. 15).

Widać z powyższego, że według dawnej nauki Towarzystwa Strażnica do nieba mieli być wzięci nie tylko ludzie przynależący do tej organizacji, ale i z wielu kościołów oraz wierzący bezwyznaniowcy. Tę naukę zarzucono prawdopodobnie na początku lat trzydziestych XX wieku, gdy nadano głosicielom z klasy niebiańskiej miano „Świadków Jehowy”.

Obecna nauka

Wydaje się, że dawna wykładnia Towarzystwa Strażnica, że do niebiańskiej klasy 144 tysięcy pomazańców należą też ludzie z innych wyznań, jak i „którzy nie należą do żadnych kościołów ani systemów” jest obecnie nie do pomyślenia w tej organizacji. Dziś prawdopodobnie, według tej organizacji, jedynie wśród Świadków Jehowy można znaleźć ludzi ze 144 tysięcy, gdyż co roku podaje ona liczbę tych „pomazańców” skupionych w Towarzystwie Strażnica.

Przykładowo podano, że w roku 2010 było 11 202 pomazańców „ostatka” z liczby 144 tysięcy, którzy spożywali emblematy na uroczystości Pamiątki organizowanej przez Świadków Jehowy (patrz *Rocznik Świadków Jehowy 2011* s. 51).

Świadkowie Jehowy podają też o swej organizacji:

„Towarzystwo Strażnica, będące prawnym przedstawicielstwem zboru pomazańców” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 2 s. 16).

Z tego wynika, że wszyscy ludzie z całego świata zaliczani dziś do grona 144 tysięcy związani są z Towarzystwem Strażnica.

Inna publikacja bezpośrednio łączy „pomazańców” z Towarzystwem Strażnica:

„Dla ukazania spraw z właściwej perspektywy zaznaczono jednak, że gdy w *Strażnicy* jest mowa o »Towarzystwie«, chodzi nie tyle o sam instrument prawny, ile o grono namaszczonego duchem chrześcijan, którzy je powołali do istnienia i się nim posługują. A zatem termin ten odnosił się do wiernego i roztropnego niewolnika z jego Ciałem Kierowniczym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 219).

Podobny wniosek ukazano już w roku 1930:

„Ostatkiem jest Towarzystwo, tak jak ta nazwa jest przez nas rozumiana, a ci szczerze i pilnie usiłują wykonywać dzieło Towarzystwa, co oznacza pilność w wydawaniu świadectwa prawdzie względem królestwa w posłuszeństwie przykazaniom Boga” (*Strażnica* 15.11 1930 s. 345 [ang. 15.09 1930 s. 280]).

Do kiedy wybierano grono 144 tysięcy?

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało czas do którego powoływał Bóg ludzi do grona 144 tysięcy.

Rok 1881 końcem powoływania

„Przypuszczano też, że skoro w roku 36 n.e. Bóg przestał okazywać narodowi izraelskiemu szczególne względy, to być może w roku 1881 zamknęła się niezrównana sposobność wejścia w skład Izraela duchowego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632).

Rok 1918 końcem powoływania

„W roku 1881 powołano dostateczną liczbę i spłodzono z ducha, aby skompletować przeznaczoną liczbę 144,000, ale od owej chwili zdarzały się częste odpadnięcia powołanych i to do tego stopnia, że w latach 1881-1918 nigdy nie było dostatecznej liczby (...). Tak było zapewne aż do wiosny zeszłego roku [1918] (...) Jednakowoż aż do tego czasu mogło nastąpić znowu odpadanie niektórych członków i opróżnianie pewnej liczby koron” (*Strażnica* 01.04 1919 s. 102).

Rok 1931 końcem powoływania

„Odbywające się po roku 1931 zgromadzenie ze wszystkich narodów »wielkiej rzeszy« wskazuje, że dokonywane przez aniołów zgromadzenie ostatka »wybranych«, którzy mieli być popieczętowani, zakończyło się właściwie w roku 1931” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 236).

„Uważano, iż 12 godzin wspomnianych przez Jezusa [Mt 20:1-16] odnosi się do 12 lat – od roku 1919 do 1931. Przez długi czas wierzono, że w roku 1931 powoływanie ludzi do niebiańskiego Królestwa się zakończyło i że osoby wybrane na współdziedziców Chrystusa w latach 1930 i 1931 były ostatnimi z tego grona (Mateusza 20:6-8). Jednakże w roku 1966 opublikowano zrewidowane wyjaśnienie tej przypowieści i nadmieniono, iż nie dotyczy ona końca powoływania pomazańców” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

Rok 1935 końcem powoływania

„Jehowa ograniczył wielkość małej trzódki do 144 000 osób i zaczął je zbierać w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku. Logika podpowiada, że powoływanie członków tego grona skończyło się wtedy, gdy było ono niemal kompletne, a fakty wskazują, iż zgromadzanie tych szczególnie błogosławionych osób w zasadzie dobiegło kresu w roku 1935” (*Strażnica* Nr 4, 1995 s. 19).

„Z zatem zwłaszcza od roku 1966 wierzono, że powoływanie pomazańców dobiegło kresu w 1935 roku” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

Od maja 2007 roku nadal trwa powoływanie do nieba

Towarzystwo Strażnica przedstawiając 1 maja 2007 roku nową naukę dotyczącą powoływania do klasy niebiańskiej (tzn. do 144 000 pomazańców), podało takie oto „Pytanie czytelników”:

„Kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie?” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

W odpowiedzi zamieszczono takie oto zdanie:

„Najwyraźniej więc nie można ustalić konkretnej daty, kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie” (jw. s. 31).

„Nie ulega wątpliwości, że gdy jakiś pomazaniec bezpowrotnie odpada od prawdy, Jehowa wybiera na jego miejsce kogoś innego (Rzymian 11:17-22). Ale liczba prawdziwych pomazańców, którzy stają się nielojalni, zapewne jest znikoma. Z drugiej strony, jak czas pokazuje, niektórzy chrześcijanie ochrzczeni po roku 1935 otrzymali świadectwo ducha, że mają nadzieję niebiańską (Rzymian 8:16, 17)” (jw. s. 31).

W innej publikacji podano:

„Kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie? Biblia nie podaje dokładnej odpowiedzi na to pytanie. (...) nie możemy więc ustalić konkretnej daty, kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie” (*Strażnica* Nr 16, 2007 s. 19).

Ciekawe jest jednak to, że jeszcze w roku 1990, gdy granicą powoływania do nieba był rok 1935 i gdy umierali kolejni członkowie klasy niebiańskiej, Towarzystwo Strażnica przyznawało, że mogą oni w końcu wymrzeć całkowicie, co jak widzimy nigdy nie nastąpiło:

„Gdyby się okazało, że na ziemi nie ma żadnego pomazańca, nie powinno to nikogo rozczarować” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 30).

Szarańcza z Ap 9:3

Towarzystwo Strażnica zmieniało interpretację tekstu Ap 9:3, kto jest szarańczą z tego wersetu.

Szarańczą muzulmanie

W czasopiśmie pt. *Zwiastun Poranka*, wydawanym przez adwentystę N. Barboura i współredaktora C. T. Russella (wspólnie w latach 1876-1879 [do miesiąca maja]), utożsamiono szarańczę (Ap 9:3) z muzulmanami, a okres „pięciu miesięcy” (Ap 9:5) z latami 1299-1449:

„Piąta trąba zbiegła się z inwazją Saracenów na wschodnie obszary imperium [rzymskiego] w dniu 27 lipca R.P. 1299. I przez pięć miesięcy, czyli biorąc dzień za rok, przez 150 lat dopuszczone było dla nich dręczenie, lecz nie zabicie (werset 5)” (*The Herald of the Morning* listopad 1878, s. 76).

„Wypełniło się to, jak już ukazano, w najeździe Saracenów na wschodnią część imperium zapoczątkowanym w roku 1299 i trwającym aż do ostatecznej bitwy i upadku Konstantynopola; bitwa rozpoczęła się w 1449 roku, czym dokonało się 150 lat, czyli pięć proroczych miesięcy, podczas których byli oni dręczeni, lecz nie zabici (Obj. 9:5)” (*The Herald of the Morning* styczeń 1879, s. 3).

Szarańczą metodyści

„Metodyzm uszkodził tak samo anglikańskie zrzeszenie jak i Prawdę. [Ap] 9:3. A z owego dymu wyszły szarańcze. – Ogromna liczba zwolenników” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 185).

Szarańczą Świadkowie Jehowy z klasy niebiańskiej

„Szarańcze w tej ilustracji nie są sługami szatana, lecz są to słudzy Jehowy” (*Światło* 1930 t. I, s. 144).

„Świadkowie Jehowy od dawna uważają, że szarańcze z 9 rozdziału Księgi Objawienia wyobrażają namaszczonego sług Bożych żyjących na ziemi w naszym stuleciu. (...) Cóż mogłoby to zobrazować lepiej niż niestrudzona szarańcza?” (*Strażnica* Nr 14, 1996 s. 23).

Różnica między nadzieją niebiańską a ziemską

Towarzystwo Strażnica podaje, że dopiero w roku 1952 wyjaśniono głosicielom „różnicę między nadzieją ziemską a nadzieją niebiańską”:

„Dopiero w roku 1952 dokładnie wyjaśniono w *Strażnicy* różnicę między nadzieją ziemską a nadzieją niebiańską. Zrozumieliśmy wówczas, że nie spodziewamy się życia w niebie, lecz na rajskiej ziemi...” (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 28).

Oto jaką przykładowo argumentację przedstawiono wtedy dla klasy ziemskiej:

„Jak ktoś może stwierdzić, czy on należy do klasy pomazańców i przeto powinien uczestniczyć w symbolach wieczery pamiątki?

Jeżeli jesteś jednym z Jonadabów, czyli jednym z »wielkiego mnóstwa« ludzi dobrej woli, to nie będziesz trawiony tą niebiańską nadzieją. Niektórzy z Jonadabów są w dziele Pańskim bardzo wybitni i mają w nim ważny udział, lecz nie posiadają tej nadziei, gdy się z nimi mówi. Ich pragnienia i nadzieje obracają się wokół rzeczy ziemskich. Mówią oni o pięknych lasach, że chętnie byłiby leśniczymi i chcą mieć las jako swe stałe otoczenie, lubią przebywać wśród zwierząt i wykonywać nad nimi panowanie, jak i nad ptakami nieba i rybami mórz oraz nad wszystkim, co pełza na powierzchni ziemi. To jest tym, co oni lubią, i spoglądają oni ku czasom, gdy będą się mogli cieszyć tymi rzeczami. Tak oni rozumieją swą Biblię. Posiadają daleko posunięte zrozumienie jej nauk. Lecz gdy się z nimi mówi, to oni wyrażają się w ten sposób, jak wyżej przytoczono. Nie noszą wcale pragnienia rzeczy niebiańskich. Nie chcą być aniołami, czy nawet widzieć Boga twarzą w twarz, oglądając Go w Jego podniosłej wspaniałości. Przyznają oni, że to byłoby cudowne, wyższe od jakiegokolwiek możliwego błogosławieństwa ziemskiego, lecz po prostu brak im pragnienia tego czyli nadziei na to” (*Strażnica* Nr 22, 1952 s. 16 [ang. *Strażnica* 15.01 1952 s. 63-64]).

‘Pośrednictwo’ członków klasy niebiańskiej

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoje podejście co do udziału w dziele ziemskim zmartwychwstałych członków klasy niebiańskiej, w tym C. T. Russella i J. F. Rutherforda.

Udział w pracy ziemskiej

„Wiersz ten [Ap 8:3] wskazuje, że chociaż Pastor Russell przeszedł poza zasłonę, to jednak ciągle jeszcze zarządza każdym szczegółem dzieła żniwa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 170).

„Ale wierząc silnie, że »praca jego pójdzie za nim«, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tą pracę, która ma być jeszcze spełniona” (jw. s. 305).

„Przeto nasz drogi Brat, znajdując się obecnie w chwale, bezwątpienia interesuje się pracą żniwa i zapewno jest mu dozwolone od Pana, by wywierać mocny wpływ na tę pracę. (Obj. 14:17) Nie byłoby niewłaściwym powiedzieć, że ma on przywilej wykonywania rzeczy, mające łączność z dziełem żniwa, które nie mógł wykonać, będąc z nami. Chociaż przyznajemy, że nasz Pan jest Mistrzem i Kierownikiem dzieła żniwa, to jednak uważamy, że daje on przywilej Swym świętym mieć udział w pracy na drugiej stronie zasłony, a tak świętym w Niebie i na ziemi dany jest honor zakończenia na tej stronie spraw, które są przygotowaniem do ustanowienia Królestwa w Chwale” (*Strażnica* Nr 1, 1918 s. 6; ang. *Strażnica* 01.11 1917 s. 6161 [reprint]).

Brak udziału w pracy ziemskiej

W roku 1934 Towarzystwo Strażnica zaprzeczyło temu, by C. T. Russell czy inni zmarli pomazańcy mieli udział w nadzorowaniu pracy Świadków Jehowy na ziemi:

„Nikt z kompanii świątyni nie powinien być tak nierozsądny, by uważać, że jacyś bracia (czyli braterstwo) będący swego czasu wśród nich, a którzy zmarli i poszli do nieba, udzielają teraz wytycznych świętym na ziemi i nadzorują ich w prowadzonym przez nich dziele” (*Jehovah* 1934 s. 191).

Zsyłanie z nieba nauk dla klasy ziemskiej

Obecnie Towarzystwo Strażnica naucza o pewnych pośmiertnych zadaniach dla swej zmartwychwstałej klasy niebiańskiej:

„Po ich odjeździe brat Rutherford był coraz słabszy i trzy tygodnie później, w czwartek 8 stycznia 1942, zakończył w wierności swój ziemski bieg i przeszedł do większych przywilejów służby na dworze swego niebiańskiego Ojca” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 91).

„Wynika stąd, że zmartwychwstali członkowie grona 24 starszych mogą dziś mieć jakiś udział w przekazywaniu Boskich prawd” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 125).

„Jesteśmy przekonani, że jako ‘współdziedzic z Chrystusem’, brat Barry dalej będzie się interesował osobami »odpowiednio usposobionymi do życia wiecznego«.” (*Strażnica* Nr 19, 1999 s. 17).

„Jaki zatem wniosek można wyciągnąć z faktu, że jeden z 24 starszych odsłonił Janowi tożsamość wielkiej rzeszy? Wygląda na to, że wskrzeszeni członkowie grupy 24 starszych mogą obecnie uczestniczyć w przekazywaniu prawd Bożych” (*Strażnica* Nr 1, 2007 s. 28).

Zmartwychwstanie ludzi

Towarzystwo Strażnica zwalcza naukę o duszy nieśmiertelnej, ale równocześnie naucza, że jego zmarli członkowie z klasy niebiańskiej żyją po śmierci od roku 1918 w ciałach duchowych, czyli jako duchy. Organizacja ta na poparcie swej wykładni posługuje się często tymi samymi wersetami biblijnymi co wierzący w duszę (np. Ap 6:9-11). To może zadziwić niejedną osobę.

Naukę o duszy nieśmiertelnej po raz pierwszy Towarzystwo Strażnica odrzuciło w roku 1881:

„Na łamach czasopisma *Strażnica Syjońska* ówcześni badacze Pisma Świętego ogłosili, że imię Najwyższego brzmi Jehowa, że dusza jest śmiertelna (1881), że nauka o Trójcy jest niebiblijna (1882) i że według Pisma Świętego piekło to po prostu grób (1883)” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 1 s. 30; por. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 127).

Ponieważ organizacja ta uczy o różnych zmartwychwstaniach i wszystkie je zmieniała, dlatego omówimy tu każde z osobna.

Zmartwychwstanie klasy niebiańskiej (144 tys.)

W nauce C. T. Russella i Towarzystwa Strażnica funkcjonowały dotychczas trzy różne daty dotyczące niewidzialnego zmartwychwstania klasy niebiańskiej Świadków Jehowy.

Zmartwychwstanie od roku 1875

Rok 1875 był pierwotną datą niewidzialnego zmartwychwstania w nauce C. T. Russella. O tej dacie uczył on wraz z N. H. Barbourem, w wydanej przez nich po angielsku książce pt. *Trzy światy i żniwo tego wieku* (1877). Oto słowa o zmartwychwstaniu od roku 1875:

„Zmartwychwstanie. Teraz zamierzamy wykazać, że czas był odpowiedni, i dlatego zmartwychwstanie rozpoczęło się wiosną 1875 r. Nie chodzi o zmartwychwstanie ogromnej masy ludzkości, która będzie wskrzeszona w *ciele*, w ziemskim, naturalnym lub zwierzęcym *ciele*, lecz o zmartwychwstanie tych, u których »sieję się ciało naturalne, a wskrzeszone bywa ciało duchowe«, i dlatego jest niewidzialne dla nas, jak aniołowie, albo jak sam Chrystus” (*The Resurrection. We now purpose to show that the time was due, and therefore the resurrection began, in the spring of 1875. Not the resurrection of the great mass of mankind, who are to be raised in the flesh, with the earthy, natural, or animal body; but the resurrection of those who, "sown a natural body, are raised a spiritual body;" and therefore, as invisible to us as the angels, or as Christ himself. – The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 108; patrz też s. 123-124).

Wydaje się, że rok 1875 został przez C. T. Russella porzucony zaraz po roku 1878, o którym powiemy poniżej.

Zmartwychwstanie od roku 1878

Nauka, iż w roku 1878 nastąpiło niewidzialne zmartwychwstanie, które miało być dla tych, którzy umierają, została wprowadzona przez C. T. Russella, gdy nic widzialnego nie wydarzyło się w tamtym czasie. To znaczy, gdy on i jego zwolennicy nie zostali zabrani do nieba. Oto wspomnienie Towarzystwa Strażnica o tym:

„Stąd też wysnuli jeszcze jeden wniosek – skoro chrzest i namaszczenie Jezusa jesienią 29 roku n.e. odpowiadają początkowi jego niewidzialnej obecności w roku 1874, to jego wjazd do Jeruzalem w charakterze Króla wiosną 33 roku n.e. wskazywałby, iż objął władzę jako Król w niebie na wiosnę roku 1878. Badacze spodziewali się otrzymać wówczas nagrodę niebiańską. Kiedy tak się nie stało, doszli do przekonania, że jeśli namaszczonym naśladowcom Jezusa ma przyspaść razem z nim udział w Królestwie, więc musiało się wtedy rozpocząć zmartwychwstanie do życia duchowego dla tych, którzy zasnęli w śmierci” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632).

Oto najważniejsze publikacje, które uczyły o zmartwychwstaniu w roku 1878:

„Rok Pański 1878, będący równoległością z Jego objęciem władzy i autorytetu w czasie figury, jasno *zaznacza nam czas* aktualnego objęcia władzy Króla królów, przez naszego obecnego, duchowego i niewidzialnego Pana – czas, w którym obejmie on wielką władzę i zacznie rządzić, a co proroctwo utożsamia ze zmartwychwstaniem Jego wiernych i z rozpoczęciem się ucisku i gniewu nad narodami” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 267).

„Królestwo to już jest zakładane od roku 1878, że w tym czasie odbywa się wskrzeszanie wszystkich zmarłych w Chrystusie i że od tej daty nie tylko Pan nasz i Naczelnik jest niewidzialnie obecnym w świecie, lecz nadto są z Nim wszyscy święci posłannicy” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 345).

„(...) zmartwychwstanie Jego ciała, Kościoła, nastąpiło, jak już wywnioskowaliśmy, w roku 1878, czyli w trzy i pół roku po Jego wtórem przyjściu, w październiku 1874 roku” (jw. s. 346).

„Narodzenie ciała Chrystusowego rozpoczęło się wprowadzeniem zmartwychwstania w roku 1878, zanim ucisk Chrześcijaństwa rozpoczął się w roku 1914. Podobnież narodzenie ciała będzie uzupełnione zanim nastąpi koniec ucisku na Chrześcijaństwo” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 70).

„(...) jak Chrystus został wzbudzony ze śmierci w R. P. 33, tak śpiący święci będą wzbudzeni w 1845 lat później, na wiosnę 1878 roku” (jw. s. 139).

„Dlatego to proces ustanawiania Królestwa zaczął się w roku 1878-ym. Wtenczas Pan nasz obudził świętych śpiących w grobie i przyłączył ich do siebie...” (*Strażnica* 15.07 1922 s. 223).

„Gdy Bóg wzbudził swego sługę w roku 1878, więc to odpowiadało ściśle zmartwychwstaniu świętych od umarłych (1 Tesalonicensów 4:16, 17)” (*Strażnica* 01.12 1923 s. 363).

„Jest wyrozumieniem poświęconych, że święci Pańscy którzy pomarli, z martwych powstali w roku 1878. Uwielbieni zostali wspólnie z ich Panem, i odtąd świecą się w chwale” (*Strażnica* 01.04 1925 s. 101).

Ta nauka podtrzymywana była przez Towarzystwo Strażnica aż do czasu, gdy w połowie maja 1927 roku w angielskiej *Strażnicy* wprowadzono rok 1918 jako nową datę zmartwychwstania.

Przypomnijmy tu, że pomimo, iż Towarzystwo Strażnica w roku 1927 zmieniło datę zmartwychwstania, to jednak aż do roku 1930 wydawało ono i reklamowało tomy C. T. Russella oraz książkę pt. *Dokonana Tajemnica* (patrz np. *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224). Jak głosiciele tej organizacji potrafili godzić obie daty, pozostanie zapewne ich tajemnicą.

Zmartwychwstanie od roku 1918

W roku 1927 Towarzystwo Strażnica odrzuciło datę 1878, a przyjęło dla zmartwychwstania rok 1918. Oto jak ‘płynnie’ tego dokonało:

„Przez wiele lat Badacze Pisma Świętego utrzymywali, że zmartwychwstanie apostołów i innych wiernych świętych, którzy zasnęli w Jezusie, nastąpiło wiosną 1878 roku” (ang. *Strażnica* 15.05 1927 s. 150).

„W roku 1927 »Strażnica« opublikowała dowody Pisma Św., że ci którzy umarli wiernymi, do czasu przyjścia Pana do swej świątyni w roku 1918 znajdowali się w stanie śmierci” (*Światło* 1930 t. I, s. 79).

„Jeżeli przeto Pan przyszedł do Swej świątyni w roku 1918 w celu sądenia i że sąd ten rozpoczął się najpierw nad świętymi, to by było mocnym i przekonywującym argumentem, że wzbudzenie śpiących świętych miało miejsce w roku 1918 lub około tego czasu” (*Strażnica* 01.07 1927 s. 198).

„Gniew Jehowy rozpoczął się, gdy w roku 1918 jego umiłowany Syn przyszedł do swojej świątyni na sąd (Psalm 11:4-6). Następnie lud Boży doszedł do zrozumienia faktu, że wierni śpiący święci mniej więcej w czasie przyścia Pana do swojej świątyni zostali wzbudzeni. – Zobacz »Strażnicę« z dnia 1 lipca 1927 r.” (*Światło* 1930 t. I, s. 225).

„Okazane im przez Boga uznanie wyrażone jest przez ich wzbudzenie z umarłych, które, jak Pismo Św. wyraźnie wskazuje, miało miejsce w roku 1918” (jw. s. 89).

„Postęp w zrozumieniu Słowa Bożego pociągnął za sobą kilka innych zmian w chrześcijańskich zapatrywaniach. Według Granta Suitera druga połowa lat dwudziestych była pod tym względem nader znamieną. »Odnosiliśmy wówczas wrażenie, że nasze pojmowanie Pisma Świętego i zasad postępowania ciągle się zmienia. Na przykład w roku 1927 *Strażnica* podkreślała, że wierni członkowie ciała Chrystusowego pograżeni w śmierci nie zostali wskrzeszeni w roku 1878 [jak kiedyś sądzono]...«”. (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 66).

„Stało się to w r. 1927. Świadcowie Jehowy zrozumieli wtedy, że zmarli Izraelici duchowi zostali wskrzeszeni w 1918 r. do życia w niebie” (*Od raję utraconego do raję odzyskanego* 1960 s. 192).

„Z wyjaśnienia tego oraz ze wszelkich dostępnych dowodów wynika, że wierni pomazańcy, którzy pomarli, od roku 1918 dostępują zmartwychwstania i zajmują przyobiecane im miejsce w niebiańskim sanktuarium” (*Strażnica* Nr 3, 1989 s. 12).

Zmartwychwstanie „prawdopodobnie” od roku 1918

Nauka o niewidzialnym zmartwychwstaniu od roku 1918 propagowana jest przez Towarzystwo Strażnica do dziś, choć już bez wielkiego nacisku, bo uważana jest tylko za „prawdopodobną”. Oto kilka zdań o tym z roku 2007 oraz z roku 2009:

„Z tego by wynikało, że pierwsze zmartwychwstanie rozpoczęło się między rokiem 1914 a 1935. Czy jego początek da się ustalić jeszcze dokładniej? (...) Czy można zatem przyjąć, że skoro Jezus zasiadł na tronie jesienią 1914, to jego wierni namaszczeni naśladowcy zaczęli powstawać do życia trzy i pół roku później, wiosną 1918 roku? Istnieje taka możliwość. Chociaż nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w Biblii, pozostaje w zgodzie z wersetami wskazującymi, że pierwsze zmartwychwstanie zaczęło się odbywać wkrótce po rozpoczęciu się obecności Chrystusa” (*Strażnica* Nr 1, 2007 s. 28).

„Wypływa stąd wniosek, że zmartwychwstanie namaszczonych chrześcijan musiało się rozpocząć jakiś czas przed rokiem 1935. Dlaczego można tak powiedzieć? Ponieważ właśnie w tym roku pomazańcy na ziemi właściwie zrozumieli, kto wchodzi w skład wielkiej rzeszy” (*Strażnica* 15.01 2009 s. 31).

Być może z powodu braku pewności w swoją naukę, Towarzystwo Strażnica zmieniło w skorowidzu (z lat 2001-2010) słowa o tym:

„1918, (...) rozpoczyna się zmartwychwstanie niebiańskie” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96);

„1918: (...) prawdopodobnie rozpoczyna się zmartwychwstanie niebiańskie” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2010*, 2011 s. 103).

Przypominamy, że jeszcze niedawno raczej pisano o „pewności” wspomnianego zdarzenia:

„Od lat przedstawia się dowody wskazujące na to, że najwyraźniej ma to miejsce od roku 1918” (*Strażnica* Nr 9, 1993 s. 13);

„Wszystkie dowody wskazują na to, że owo zmartwychwstanie niebiańskie rozpoczęło się w roku 1918...” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 103).

Zmartwychwstanie klasy ziemskiej (drugie owce)

Towarzystwo Strażnica zmieniało w swych naukach ilość osób przeznaczonych do wskrzeszenia jak i czas zmartwychwstania.

Zmiana nauki co do ilości wskrzeszonych ludzi

„A w roku 1965 uzyskano lepsze zrozumienie co do zmartwychwstania ziemskiego oraz kto może z niego odnieść pożytek (Jana 5:28, 29)” (*Strażnica Rok CVII [1986] Nr 19 s. 16*);

„Podobnie z naszymi dociekaniem co do zmartwychwstania. (...) Teraz jednak rozumiemy, że według Pisma świętego zmartwychwstać ma więcej ludzi niż się spodziewaliśmy dawniej. Prawda o zmartwychwstaniu nie została więc odrzucona, ale poszerzyła się, a my głębiej doceniamy miłość i miłosierdzie Jehowy, których przejawem jest postanowienie co do zmartwychwstania” (*Strażnica Nr 11, 1967 s. 11*).

„Jednakże w artykułach opublikowanych w latach 1964 i 1965 (w języku polskim 1965 i 1966) wyjaśniono, że wszyscy, którzy się znajdują w Hadesie, czyli Szeolu (wspólnym grobie ludzkości), wyjdą stamtąd podczas zmartwychwstania i zostaną »osądzeni według swych uczynków« (Objawienie 20:13)” (*Strażnica Nr 17, 1988 s. 30*).

„Nie powinniśmy jednak snuć domysłów co do tego, czy dana osoba zmartwychwstanie, czy nie. Osąd należy do Boga” (*Strażnica Nr 6, 2006 s. 5*).

Wskrzeszanie od roku 1925

„około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych. Ostatni rok tych 3500 lat będzie sam rokiem jubileuszowym, świadczącym o antysymbolu, wielkim Jubileuszu Restytucji” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 76).

„Toteż, jak wspomina Anna MacDonald, »rok 1925 był dla wielu braci bardzo smutny. Niektórzy się zgorszyli i utracili nadzieję. Spodziewali się ujrzeć zmartwychwstanie ‘starożytnych osobistości’ [takich jak Abraham]. Zamiast uważać to za ‘prawdopodobne’, wnioskowali, że jest to ‘pewne’, a prócz tego niektórzy przygotowywali się na powitanie wskrzeszonych bliskich. Siostra, od której poznałam prawdę, napisała mi w liście, że to, o czym mi mówiła, było pomyłką. (...)« Wierni słudzy Boży nie oddali się Jehowie tylko do określonego roku. Byli zdecydowani służyć Mu już zawsze. Dla takich osób nie spełnione oczekiwania związane z rokiem 1925 nie stanowiły problemu ani nie osłabiły ich wiary. »Dla lojalnych rok 1925 był cudowny« – powiada James Poulos” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 65*).

„W grudniu 1921 r. brat Rutherford napisał mi, żeby wszystkie zbory przygotowały się do przeprowadzenia publicznych zgromadzeń jednego z pierwszych popołudni roku 1922. Wszędzie miał być użyty temat: »Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą«. (...) W 1925 r. wielka klęska nawiedziła moją rodzinę. Na skutek bardzo ostrej czerwonki zmarło mi troje dzieci. Był to ogromny wstrząs dla mnie i żony, ale pocieszała nas silna wiara w zmartwychwstanie” (*Strażnica Nr 19, 1964 s. 10*).

„Powszechnie uważali wówczas, że w roku 1925 rozpocznie się zmartwychwstanie, a na ziemi zostanie przywrócony raj. Wielu służyło więc z myślą o określonej dacie (...) Po roku 1925 święci już nie służyli Bogu z myślą o tym, że koniec nastąpi w konkretnym, niezwykle bliskim terminie” (*Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 303-304).

Wskrzyszanie w 25 lat po roku 1925

„Być może, że ci ze sprawiedliwych, którzy będą zachowani w ucisku i przejdą go, będą następnymi do otrzymania łask, to jest, prędzej jak ci, co są w grobach. Wcale nie jest zdrogi myśleć, że upłynie lat dwadzieścia-pięć, a może więcej, zanim nastąpi wzbudzenie umarłych z grobu” (*Strażnica* 01.03 1925 s. 73 [ang. 15.02 1925]).

Wskrzyszanie w ciągu 50 lat od roku 1914

„Pan nie objawia dokładnie kiedy się rozpocznie zmartwychwstanie; lecz jest racjonalnie przypuszczać, że świat pod nowym Królem będzie gotów ich przyjąć w ciągu pół wieku po rozpoczęciu Jego sprawiedliwego panowania” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 37-38).

Aby nie było wątpliwości od kiedy rozpoczęło się panowanie Jezusa i od którego momentu liczyć owe 50 lat, broszura ta informuje:

„Okres ten musiał dokładnie upłynąć i skończyć się 1-go sierpnia 1914 roku. Zatem koniec czasów pogan i koniec świata muszą niezbędnie oznaczać czas początku nowego świata. Innymi słowy zaznacza się czasem, gdy Ten, który ma prawo do panowania obejmuje władzę i rozpoczyna panować” (jw. s. 24).

Wskrzyszanie przez nastaniem XXI wieku

„Mając tak wyraźne, dobitne i przekonywujące świadectwo, które stwierdza wtórą obecność Pana, przeto z całą stanowczością możemy powiedzieć, że zmartwychwstanie umarłych już wkrótce się rozpocznie. Przez słowo »wkrótce« nie mamy na myśli następnego roku, lecz jak wierzymy, z pewnością to nastąpi przed rozpoczęciem się następnego wieku. Że próba przywrócenia ze stanu degradacji żywych jest blisko, stwierdzają to liczne i przekonywujące świadectwa” (*Pieć. Czem ono jest? Kto w niem przebywa? Czy z niego można się wydostać?* 1924 s. 58; inna ed. s. 51).

Zmartwychwstanie „książąt” (święci Starego Testamentu)

Towarzystwo Strażnica zmieniało w swych naukach czas zmartwychwstania świętych Starego Testamentu.

Zmartwychwstanie w roku 1914

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

Zmartwychwstanie w roku 1925

„W wykładzie »Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą«, wygłoszonym przez J. F. Rutherforda 21 marca 1920 roku w nowojorskim teatrze Hippodrome, skierowano uwagę na rok 1925. Na jakiej podstawie uważano go za znamienity? W książce wydanej także w roku 1920 powiedziano, że jeśli 70 pełnych jubileuszy liczyć od przyjętej podówczas daty wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej (zamiast zaczynać od ostatniego jubileuszu przed niewolą babilońską i liczyć do początku roku jubileuszowego na koniec pięćdziesiątego cyklu), mogłoby to wskazywać na rok 1925. Stąd też wiele osób spodziewało się, że być może przed upływem tego roku ostatek małej trzódki dostąpi nagrody niebiańskiej. Datę tę kojarzono również ze zmartwychwstaniem wiernych przedchrześcijańskich sług Bożych, mających występować na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli niebiańskiego Królestwa. Gdyby zaś rzeczywiście do tego doszło, oznaczałoby to dla ludzkości wkroczenie w erę, w której przestałaby panować śmierć, a więc miliony ówczesnie żyjących mogłoby mieć nadzieję na to, że nigdy nie umrą. Cóż za wspaniała perspektywa! Chociaż oczekiwania te były błędne, gorliwie opowiadano o nich innym ludziom” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632; por. s. 78, 633).

„Co więcej, szeroko rozpowszechniona broszura *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!* przedstawiała pogląd, że w roku 1925 zaczną się spełniać zamierzenia Boże co do przywrócenia na ziemi raju i wskreszenia wiernych sług Bożych z dawnych czasów. Wydawało się, że wytrwałość pomazańców niebawem zostanie nagrodzona” (*Strażnica* Nr 21, 1993 s. 11).

„Możemy przeto z ufnością oczekiwać, że rok 1925-y zaznaczy się powrotem Abrahama, Izaaka, Jakóba i wiernych proroków Starego Zakonu, a mianowicie tych których Apostoł wymienia w jedenastym rozdziale listu do Żydów – do stanu ludzkiej doskonałości” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60-61).

Zmartwychwstanie w ciągu „kilku lat”

O kwestii „kilku lat” pisano ciągle w latach 1921-1930:

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi” (*Harfa Boża* 1921, 1924, 1925, 1929, 1930 s. 352, akapit 580).

„Ponieważ Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, jedenastym rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania, ponieważ Prorok twierdzi, iż ci mają być książętami, czyli władcami po wszystkiej ziemi (Psalm 45:17), należy się spodziewać, że oni pierwsi zmartwychwstaną na warunkach nowego przymierza. Zatem rozsądnem jest spodziewać się ich obecności na ziemi w początkach restytucji. Ci wierni będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod swoim nadzorem, powierzy sprawę świata” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 30).

„Ponieważ Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, jedenastym rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania, ponieważ prorok twierdzi, iż ci mają być książętami, czyli władcami po wszystkiej ziemi, należy się spodziewać, że oni pierwsi zmartwychwstaną na warunkach nowego przymierza. Zatem rozsądnem jest spodziewać się ich obecności na ziemi w początkach restytucji. Ci wierni będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod swoim nadzorem, powierzy sprawę świata” (*Złoty Wiek* 01.07 1927 s. 406-407).

Zmartwychwstanie w „czasie właściwym”

„W czasie właściwym starożytni święci, którzy byli doświadczeni i którzy dowiedli swoją wierność Bogu, będą wzbudzeni doskonałymi ludźmi i otrzymają stanowisko w tym błogosławionym rządzie Syońskim, czyli nowym narodzie, ponieważ Bóg przygotował dla nich miejsce w tem Królestwie” (*Strażnica* 01.04 1926 s. 103 [ang. 15.03 1926]).

Zmartwychwstanie „za życia tego pokolenia”

„Owych wyliczonych w Piśmie Św. wiernych, począwszy od Abła do Jana Chrzciciela (Do Żydów 11), wzbudzi Bóg ze śmierci i da im życie doskonałych ludzi. (...) W ciągu bardzo krótkiego czasu, a mianowicie za życia obecnego pokolenia, ci wierni mężowie powrócą i dane im zostanie doskonałe ludzkie życie na ziemi, obejmą upatrzony dla nich urząd i staną się odtąd widzialnymi władcami wszystkich ludów ziemi” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 49).

Zmartwychwstanie „teraz każdego dnia”

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów. Pismo Święte podaje słuszne powody, by wierzyć, że będzie to na krótko przed wybuchem Armagedonu” (*The New World* 1942 s. 104).

Podobnych słów, o powrocie książąt „teraz każdego dnia”, użyło Towarzystwo Strażnica w angielskim czasopiśmie *Consolation* (Pociecha) z 27 maja 1942 roku na stronie 13 (*and we may expect to see Daniel and the other mentioned princes any day now!*) oraz w innych publikacjach z lat 1941-1942: ang. *Strażnica* 15.09 1941 s. 275; ang. *Strażnica* 01.02 1942 s. 47; *Hope* 1942 s. 57.

Zmartwychwstanie – ostatnie oczekiwanie w roku 1950

W roku 1951 Towarzystwo Strażnica wspomniało, że od „kilku lat”, a więc od lat czterdziestych XX wieku, oczekiwało „książąt” by ostatecznie porzucić tę nadzieję w roku 1950 w czasie kongresu:

„Od kilku lat członkowie ostatka i wielki lud przechodniów czyli »drugich owiec« wyglądali ukazania się obiecanych książąt nowej ziemi” (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10).

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną *przed* końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. Owych dawnych sług Bożych nazywano »godnymi mężami starych czasów«, »starożytnymi mężami wiary« oraz »książętami«. (...) Toteż przed laty słudzy Jehowy wyruszyli na zgromadzenia w nastroju wyczekiwania: Może na tym kongresie pojawi się choć jeden ze zmartwychwstałych książąt, czyli dawnych sług Bożych? Pamiętając o tym, wczujmy się w nastroje grupy 82 601 uczestników kongresu, którzy z przejęciem słuchali F. W. Franza w sobotnie popołudnie 5 sierpnia 1950 roku. W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał: »Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przyszłych KSIĄŻĄT NOWEJ ZIEMI?« Cóż za ożywienie wywołało to pytanie! Oto garść żywych wspomnień: »Przypominam sobie, że zaparło nam dech w piersiach i zaczęliśmy wyczekująco rozglądać się wokół (...) czyżby tu był Dawid, Abraham, Daniel lub Job? Wiele sióstr miało łzy w oczach!« (Grace A. Estep). »Byłam tak podekscytowana, że siedziałam na brzeжку krzesła z oczami wlepionymi w przejście na mównicę. Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów« (siostra Dwight T. Kenyon). »Ludzie na korytarzach rzucili się do bram stadionu, żeby zobaczyć podium mówcy, spodziewając się widocznie ujrzeć tam Abrahama, Dawida a może Mojżesza. Widownia powstała z miejsc – atmosfera była napięta. Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłum nie dałoby się powstrzymać« (L. E. Reusch). Następnie na widowni zapanowała głęboka cisza. Wydawało się, że wszyscy wyężdżają słuch, aby nie uronić ani jednego słowa mówcy. Omawiał on prawdziwe znaczenie hebrajskiego wyrazu przetłumaczonego na »książę«. Wykazał, że dzisiejsze »drugie owce« wycierpiały dla wiary tyle samo, co dawni świadkowie na rzecz Jehowy. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by Chrystus ustanowił te »drugie owce« »książętami na całej ziemi«, jeśli zajdzie taka potrzeba...” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 102; por. *Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 262-263).

Zmartwychwstanie po Armagedonie, a nie przed nim

„Żywiono wówczas nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią podaną w Psalmie 45:17 wierni mężowie żyjący w starożytności, jak Abraham, Józef czy Dawid, zmartwychwstaną przed końcem tego systemu rzeczy i będą służyć jako »książęta na całej ziemi«. Pogląd ten skorygowano w roku 1950, gdy dokładniejsze zbadanie Pisma Świętego ujawniło, iż ci ziemscy przodkowie Jezusa Chrystusa mają zostać wskrzeszeni po Armagedonie” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 76).

Zmartwychwstanie mieszkańców Sodomy i Gomory

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało swoją naukę odnośnie wskrzeszenia mieszkańców Sodomy i Gomory. Prześledzimy poniżej tę historię.

Będą wskrzeszeni (nauka w latach 1879-1948)

„Jeżeli znajdujemy tak jasną naukę o przywróceniu Sodomitów do pierwotnego stanu, to zapewne możemy być bardzo zadowoleni z prawdziwej i chwalebnej nauki o Restytucji dla całego rodzaju ludzkiego (...) Przekazał nam Pan uczy, że Sodomici nie mieli zupełnej sposobności; lecz zapewnia im tę sposobność, gdy dodaje (w 24) »Wszakże powiadam wam, iż znośniej będzie ziemi Sodomitów w dzień sądny, niżli tobie.«” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 134-135; por. ang. *Strażnica* lipiec 1879 s. 8).

„Pismo Św. mówi nam, że chociaż Sodomici zostali wytraceni, to jednak z miłosierdzia Bożego w Chrystusie mają nadzieję otrzymania żywota. (...) Zatem Sodomici będą mieli sposobność usłyszeć o wielkiej łasce Bożej, przyjąć ją i radować się z niej. Chrystus Pan wyraźnie zaznaczył, że w onym sądnym dniu Lżej będzie Sodomie i Gomorze, aniżeli ludziom, którym kazał Ewangelię za czasów pierwszego przyjścia na ziemię. (...) Proroctwo Ezechiela (16:49-61) jest w tym względzie bardzo wyraźne. Mówi ono o naprawieniu i błogosławieństwach dla Izraela, przytem wzmiankuje że Sodomici również otrzymają łaskę od Boga w tymże czasie, to jest gdy nastąpi Nowe Przymierze i zostanie ustanowione Królestwo Chrystusowe” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 24).

„Pismo święte wyraźnie zapewnia nas, że Sodomici i Izraelici będą uczestniczyć w tem dziele odrodzenia, przywrócenia. – Ezechiel 16:50-55; Dzieje Ap. 3:19-21” (*Strażnica* 15.02 1921 s. 62 [ang. 15.10 1920 s. 316]).

„Ludzie Sodomy i Gomory byli zniszczeni ogniem. Duchowieństwo stara się nakłonić ludzi do wierzenia, że oni się jeszcze palą, lecz Pan przez swego proroka mówi, że oni będą także przywiezieni z powrotem do swego »pierwotnego stanu«, co znaczy, że będą wzbudzeni ze śmierci, a następnie muszą otrzymać sposobność do życia, albowiem Bóg obiecał ją dla wszystkich (Ezechiela 16:55). To jest dostatecznie poparte przez słowa Jezusa, który rzekł: (...)– Jana 5:25” (*Stworzenie* 1928 s. 314).

„Jezus powiedział o niem w ewangelji Mateusza, rozdziale jedenastym: »Lżej będzie ziemi Sodomskiej w dzień sądny niżli wam«. Ludność ziemi Sodomskiej pod względem obyczajowym była w najwyższym stopniu zdegradowana, ale nie posiadała żadnej znajomości Boga i dlatego Bóg obiecał, że ją wyprowadzi z grobu i da znajomość prawdy, by mogła być wystawiona na próbę w sprawiedliwych warunkach. Lżej będzie jej w dzień sądny aniżeli obłudnemu duchowieństwu” (*Życie i zdrowie* 1932 s. 43-44).

Patrz też ang. *Strażnica* 01.01 1939 s. 13.

Nie będą wskrzeszeni (nauka w latach 1948-1964)

„Sodomczycy, Gomorrczycy i inni nie byli jednak wiecznie męczeni w ogniu. Służą nam oni za »przykład, ponosząc karę ognia wieczystego«. – Judy 7. (...) Sodomczycy zostali zniszczeni, ponieważ palali żądzą splamienia ciała świętych aniołów Jehowy. Takie nieczne, bezbożne osoby czeka więc sąd wiecznego zatracenia, które będzie równie zupełne, jak gdyby pochodziło od ognia i siarki” (*Strażnica* Nr 4, 1949 s. 14 [art. ze strony tytułowej „Nasze społeczne zbawienie”], art. cytowany „Bojować o wiarę” [ang. 15.07 1948 s. 219]).

„Los wszystkich ludzi, którzy nie uciekli z Sodomy, był jednaki dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Zapłacili karę wieczystego zniszczenia ponieważ był to dzień sądu. Sodoma i Gomora są – jak to powiada pisarz biblijny Juda, »umieszczone przed nami jako ostrzegawczy przykład przez poniesienie sądowej kary ognia wiecznego«. – Judy 7, NW” (*Strażnica* Nr 12, 1956 s. 19).

„Mieszkańcy miasta Sodomy pomarli od deszczu ognistego, który spadł z nieba po wydaniu na nich wyroku potępiającego. W innych czasach zapadały wyroki skazujące na jeszcze inne grupy ludzi. Ludzie ci dowiedli, że nie są warci życia, i dlatego nie będą wskrzeszeni” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 236). Patrz też *Strażnica* Nr 10, 1960 s. 11.

Będą wskrzeszeni (nauka w latach 1964-1988)

„Jednakże w artykułach opublikowanych w latach 1964 i 1965 (w języku polskim 1965 i 1966) wyjaśniono, że wszyscy, którzy się znajdują w Hadesie, czyli Szeolu (wspólnym grobie ludzkości), wyjdą stamtąd podczas zmartwychwstania i zostaną »osądzeni według swych uczynków« (Objawienie 20:13)” (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 30).

„Otóż Jezus powiedział, że wielu jest ludzi, którzy skorzystają ze zmartwychwstania: »Nadchodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobowcach pamięci, usłyszą jego głos i wyjdą: ci, którzy czynili dobro, na zmartwychwstanie życia; ci, którzy praktykowali niegodziwości, na zmartwychwstanie sądu« (Jana 5:28, 29, *NW*). Powiedział też, że nawet mieszkańcy tak znikczemiałych miast, jak: Sodomia i Gomora, Tyr i Sydon, Niniwa, oraz miast żydowskich, które nie powitały z ochotą działalności kaznodziejskiej Jezusa: Chorazynu, Betsaidy i Kapernaum – powrócą na wielki Dzień Sądu (Mat. 10:15; 11:20-24; 12:41, *NP*)” (*Strażnica* Nr 10, 1966 s. 8 [ang. 01.02 1965 s. 88]).

„Co więcej, niezasłużona życzliwość i troskliwość Boża jest tak wielka, że zgodnie z zapowiedzią swego Syna wskrzesi On mieszkańców Sodomy i da im sposobność poznania drogi życia i nawrócenia się na nią. – Łuk. 10:11, 12; Mat. 11:24” (*Przebudźcie się!* Nr 9 z lat 1970-1979 s. 19 [ang. 08.10 1974 s. 20]).

„Oczywiście same miasta zostały zniszczone raz na zawsze, natomiast jeśli chodzi o ludność, to wydaje się, że co najmniej niektórzy spośród ich dawnych mieszkańców dostąpią zmartwychwstania (Mat. 10:15; 11:24; Obj. 20:12, 13)” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 9 s. 14).

„Tym samym Jezus wskazał, że przynajmniej niektórzy z niesprawiedliwych mieszkańców starożytnej Sodomy i Gomory znajdą się na ziemi w czasie Dnia Sądu. Chociaż prowadzili się bardzo niemoralnie, to jednak można się spodziewać, że niektórzy z nich powstaną z martwych (1 Mojżeszowa 19:1-26). Jehowa w swoim miłosierdziu wskrzesi ich, dzięki czemu będą mieć sposobność zapoznać się z Jego zamierzeniami” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984, 1989 [ang. 1982, 1985] s. 179).

Zauważmy, że w latach osiemdziesiątych XX wieku nie pisano już zawsze o wskrzeszanych „wszystkich” mieszkańcach Sodomy, ale przeważnie o „przynajmniej niektórych” z nich. Czyżby był to okres przejściowy przed odrzuceniem tego zmartwychwstania?

Nie będą wskrzeszeni (nauka od roku 1988)

„W nowych wydaniach książki *Żyć wiecznie* wprowadzone zostaną pewne zmiany. Najważniejsza dotyczy mieszkańców Sodomy, o których mowa na stronach 178 i 179. Zostało to opublikowane w *Strażnicy* z 1 września 1988 na stronach 30 i 31. Można to sobie zaznaczyć we wcześniejszym wydaniu tego podręcznika, które posiadamy” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 3, 1990 s. 6; por. ang. *Nasza Służba Królestwa* Nr 12, 1989 s. 7).

„A zatem zapewnienie Jezusa, że lżej będzie w dni sądu Tyrowi lub Sodomie, niekoniecznie oznacza, iż mieszkańcy tych miast będą obecni w Dniu Sądu. (...) Sam fakt, że Jezus zestawił Sodomę z Sydonem, jeszcze nie daje widoków na przyszłość tym niegodziwcom, których Bóg wytracił ogniem i siarką. (...) W takim razie werset 7 Listu Judy oznaczałby, że znikczemiała ludność Sodomy i Gomory została osądzona i wytracona na zawsze. (...) Tak więc nie tylko w wersecie 7 Listu Judy, ale także w innych księgach biblijnych Sodomia i Gomora oraz powszechny potop stanowią zapowiedzi ostatecznego kresu obecnego złego systemu rzeczy. W świetle tego staje się jasne, że ludzie, których Bóg zgładził w tamtych minionych okresach sądu, zostali nieodwołalnie wytraceni” (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 30-31).

„Czy tak okropnie niegodziwi ludzie zostaną wskrzeszeni w czasie Dnia Sądu? Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że tak nie będzie. (...) Za swoją jaskrawą niemoralność mieszkańcy Sodomy i okolicznych miast doznali zagłady, z której nigdy nie zostaną wskrzeszeni (2 Piotra 2:4-6, 9, 10a). Również Jezus zaznaczył, że Sodomici mogą nie dostąpić zmartwychwstania” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 [ang. 1989] s. 179).

„Ludzie uznani za niegodnych zmartwychwstania zostali niejako wrzuceni do »Gehenny«, czyli »jeziora ognia« (...). Znaleźli się tam Adam i Ewa (pierwsza para ludzka), zdrajca Judasz Iskariot oraz niektórzy ludzie straceni z wyroku Bożego, na przykład podczas potopu w czasach Noego, a także w Sodomie i Gomorze” (*Strażnica* Nr 14, 2005 s. 31).

W opracowaniu tym podzieliliśmy zmiany dotyczące mieszkańców Sodomy i Gomory na cztery okresy. Jednak uwzględniając ‘poślizg’ w polskich publikacjach, w stosunku do oryginałów angielskich, można wyodrębnić ich nawet siedem. Oto one (wskazane poniżej publikacje cytowaliśmy powyżej):

1. Zmartwychwstaną (*Życie i zdrowie* 1932 s. 43-44).
2. Nie zmartwychwstaną (*Strażnica* Nr 4, 1949 s. 14).
3. Zmartwychwstaną (*Strażnica* Nr 10, 1966 s. 8).
4. Przynajmniej niektórzy zmartwychwstaną (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 179).
5. Nie zmartwychwstaną (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 30-31).
6. Przynajmniej niektórzy zmartwychwstaną (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1989 s. 179).
7. Nie zmartwychwstaną (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 179).

Zmartwychwstanie Adama i Ewy

Towarzystwo Strażnica przez dziesiątki lat uważało, że Jezus złożył okup za Adama i wszystkich ludzi, których wskrzesi. Dopiero pod koniec lat trzydziestych XX wieku organizacja ta zaprzeczyła temu, że pierwszy człowiek zmartwychwstał.

Adam i Ewa zmartwychwstaną

„Widzieliśmy, że człowiek Jezus Chrystus był w taki sposób *człowiekiem doskonałym*, kopią pierwszego człowieka, Adama i widzimy, że był w gotowości stać się naszym Odkupicielem, naszym okupem, oddać swoje życie i wszystkie swoje ludzkie prawa, jako zapłatę, odkupienie Adama i rodzaju Adamowego...” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 522).

„Gdy w roku 1872 zacząłem badać przedmiot o Restytucji z punktu Okupu danego przez naszego Pana za Adama a w nim za cały rodzaj ludzki, wtedy cała sprawa odnosząca się do Restytucji dała mi zupełne zapewnienie, że wszyscy muszą powstać z grobów i być przyprowadzeni do znajomości Prawdy, otrzymać zupełną sposobność otrzymania żywota wiecznego przez Chrystusa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 60).

„Było to wolą Bożą, ażeby doskonały człowiek Jezus odkupił Adama i Jego potomstwo z więzienia śmierci. Jezus był chętnym spłacić dług Adamowi i odkupić go (...) Ten mógł uwolnić Adama i jego potomstwo od skutków śmierci. I to, jak się dowiadujemy z Pisma Św., zostało uczynione” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 s. 142).

„Było planem Jehowy Boga, że za Adama i jego potomstwo miał być zrzędzony okup, a to w celu, by cała ludzkość miała przywilej osiągnąć życie” (*Sztandar dla ludzi* 1926 s. 18).

„Jednak w mocy jego było dostarczenie innego człowieka, pod każdym względem równego Adamowi, któryby dobrowolnie umarł i swym życiem zapłacił równoważną cenę za Adama i jego potomstwo, a temsamem uwolnił go ze śmierci i przyprowadził do sposobności ubiegania się o żywot” (*Strażnica* 01.10 1931 s. 303).

„»Okup« oznacza ściśle odpowiadającą cenę, a doskonały człowiek Jezus w zupełności odpowiadał doskonałemu Adamowi i mógł się stać jego Zbawicielem” (*Co jest prawda?* 1932 s. 55).

„Ten, który się miał stać zbawicielem i odkupicielem Adama i jego potomków, musiał być akurat w tym stanie, w którym znajdował się Adam przed upadkiem...” (*Bogactwo* 1936 s. 15).

„Cała ludzkość wraz z Adamem ma być zbawiona czyli odkupiona z śmierci i grobu, jak Bóg obiecał (1 Do Korynt. 15:22). (...) Krew żywota, którą Jezus wylał jako kompensatę za Adama, stanowi podstawę pojednania człowieka z Bogiem” (*Nowy Dzień* 15.09 1938 s. 790).

„Krótko mówiąc odpowiedź jest ta, że Bóg zarządził, aby kto inny zastępczo dobrowolnie zajął miejsce Adama w śmierci i dał Adamowi i całemu jego potomstwu sposobność życia” (*Nowy Dzień* 01.11 1938 s. 836).

„Potrzeba zachodziła, aby odkupiciel Adama był bez grzechu, a któryby umarł jako grzesznik. Jezus odpowiadał temu i wypełnił wszelkie wymagania” (*Strażnica* 15.06 1938 s. 187).

„Licząc lat trzydzieści, był zatem ciałem, duchem i w myśl zakonu doskonały, był pod każdym względem doskonałym ludzkim stworzeniem i przeto nadawał się na Zbawiciela doskonałego człowieka Adama i Odkupiciela całego jego potomstwa” (*Nowa ziemia* 1939 [brak ang. odpowiednika] s. 47).

Adam i Ewa nie zmartwychwstaną

Pomimo, że w roku 1938 ukazywały się nadal artykuły Świadców Jehowy o zmartwychwstaniu Adama, to w tym samym czasie w innych tekstach negowano to:

„Nie ma powodu do wierzenia, że ofiara okupu była na korzyść Adama, lecz była i jest na pożytek potomstwa Adamowego...” (*Strażnica* 15.10 1937 s. 308 [ang. 15.08 1937 s. 244]).

„Nie ma powodu do wierzenia, że ofiara okupu była na korzyść Adama...” (*Strażnica* 01.01 1938 s. 13).

„Adam nie mógł być odkupiony, a to dla tej przyczyny, że wydany przeciw niemu sąd był ostateczny” (*Strażnica* 15.07 1938 s. 214).

„W Piśmie Świętym nie ma żadnej obietnicy, że kiedykolwiek będzie miało miejsce odkupienie, wskreszenie i zbawienie Adama” (*There is no promise found in the Scriptures that Adam's redemption and resurrection and salvation will take place at any time. – Salvation* 1939 s. 43).

„Nie oznacza to, że Adam został odkupiony, ale oznacza to, że każde prawo zostało odkupione, które Adam kiedyś posiadał” (*Dzieci* 1941 s. 46 [maszynopis]; ang. s. 118).

„Nie ma żadnego powodu przypuszczać, aby Adam kiedykolwiek znów ożył, ponieważ Adam był bezbożny, umarł jako taki, a prawo Boże postanawia, że wszyscy bezbożni będą wytraceni” (jw. s. 47 [maszynopis]; ang. s. 121-122).

„Według prawa, z Bożego punktu widzenia, Adam umarł jeszcze tego samego dnia i tak samo umarła jego żona, winowajczyni Ewa. Oboje zostali raz na zawsze pozbawieni sposobności widoków szczęśliwego życia wiecznego w raju rozkoszy” („*Wieczyste zamierzenie*” *Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka* 1978 [ang. 1974] s. 61).

„Okup nie może objąć Adama i Ewy. (...) W ten sposób zaprzepaścili swe szanse na życie wieczne” (*Zbliź się do Jehowy* 2002 s. 143).

„Ludzie uznani za niegodnych zmartwychwstania zostali niejako wrzuceni do »Gehenny«, czyli »jeziora ognia« (...). Znaleźli się tam Adam i Ewa (pierwsza para ludzka), zdrajca Judasz Iskariot oraz niektórzy ludzie straceni z wyroku Bożego, na przykład podczas potopu w czasach Noego, a także w Sodomie i Gomorze...” (*Strażnica* Nr 14, 2005 s. 31).

„Mimo to Jehowa będzie mógł zniszczyć każdego buntownika w jeziorze ognia, symbolizującym unicestwienie bez nadziei na zmartwychwstanie. Taka właśnie śmierć spotkała Adama i Ewę” (*Strażnica* Nr 16, 2006 s. 31).

Zmartwychwstanie dzieci nienarodzonych

Wydaje się, że Towarzystwo Strażnica niedawno zmieniło swój stosunek do zmartwychwstania nienarodzonych dzieci. Twierdzi ono teraz, że nie wyklucza tego, iż Bóg wskrzesi w przyszłości takie niemowlęta, choć wcześniej temu przeczyło.

Nie zmartwychwstaną

„Czy niewiasta wierna Bogu, która wydała na świat martwy płód, może mieć uzasadnioną nadzieję, że płód ten zostanie objęty zmartwychwstaniem? (...) Ale poroniony płód lub martwo urodzone dziecko, chociaż z biblijnego punktu widzenia uważane było za »duszę« już od początkowej fazy swego rozwoju, nigdy faktycznie nie żyło jako odrębna jednostka. Wydaje się więc, że tego typu przypadki nie będą podlegały zmartwychwstaniu opisanemu w Biblii. – Dzieje 24:15. Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że taki punkt widzenia może bardzo rozczarować niektórych czytelników. Możemy jednak ich wszystkich zapewnić, że nie przedstawiamy go z braku serca ani nie ustanawiamy żadnego dogmatu. Odpowiadamy otwarcie i szczerze w oparciu o to, co wywnioskowaliśmy ze Słowa Bożego. Podkreślamy, że nie do nas należy osądzanie poszczególnych wypadków” (*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 24 s. 22). Por. ang. *Strażnica* 15.04 1954 s. 255 (brak polskiego odpowiednika).

„Niemniej jednak Biblia nie daje podstaw do oczekiwania na zmartwychwstanie embrionu” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 7 s. 23).

Również C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, miał podobne zdanie, które wyraził w roku 1916:

„Pytanie (1916). – *Czy będzie zmartwychwstanie nienarodzonych niemowląt?* Odpowiedź. – Żadne niemowlę nie jest duszą przed jego narodzeniem się. Pismo św. mówi, o »każdej duszy, w której jest dech żywota«; i takie tylko dusze z Adama, które żyły i umarły, są odkupione przez duszę Jezusa, zatem te, są jedynymi duszami, jakie będą wyprowadzone z grobu. Ktokolwiek się nie narodził żywy, nie został też odkupiony, a jeśli nie odkupiony to i nie będzie wzbudzony. Niemowlęta wspomniane w powyższym pytaniu nie narodziły się żywymi, nie zostały odkupione i dlatego nie będą miały udziału w zmartwychwstaniu” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 807).

Być może zmartwychwstaną

„Biblia nigdzie nie omawia bezpośrednio kwestii zmartwychwstania dzieci, które umarły w łonie matki (...) Czy to wszystko oznacza, że według Biblii zmarłe przed porodem dzieci zostaną wskrzeszone? Trzeba podkreślić, iż Słowo Boże nie udziela na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi, nie ma więc podstaw do wypowiadania się w tej sprawie dogmatycznie” (*Strażnica* 15.04 2009 s. 12-13).

„Czy możliwe jest zmartwychwstanie nienarodzonego dziecka? Życie zaczyna się w chwili poczęcia. Jehowa potrafi wskrzesić człowieka w każdym wieku, ponieważ »u Boga wszystko jest możliwe« (Marka 10:27). Ale Biblia nie udziela bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, czy wskrzesi On dzieci, które umarły w łonie matki” (*Strażnica* 15.08 2009 s. 23).

Los zabitych wymienionych w Ap 19:21

Towarzystwo Strażnica co najmniej trzy razy zmieniało zdanie co do losu osób „zabitych” przez Chrystusa według tekstu Ap 19:21.

Przyjdą do „poddania się prawdzie”

„Pobici są mieczem tego, który siedział na koniu. – Przyjdą w czasie słusznym do pełnego miłości i chęci poddania się prawdzie. – Obj. 19:15; 2 Kor 10:4.

Wychodzącym z ust jego. – Wszyscy mogą zrozumieć, że nie jest to literalny miecz, o którym tu mowa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 356).

Będą pozabijani i zmartwychwstaną

„(Wiersz 21) Opierali się oni Panu i jego pracy i popierali szatana, dlatego czeka ich śmierć, lecz nie koniecznie wtóra śmierć. Utrzymywali, że »niema śmierci«, ale teraz sami ją muszą ponieść. Organizacja szatańska nigdy więcej nie powstanie, lecz te pojedyncze jednostki mogą dostąpić przywileju, że usłyszą prawdę o przyjaznych warunkach i że będą żyły, o ile jej usłuchają” (*Światło* 1930 t. II, s. 191).

Będą pozabijani i nie zmartwychwstaną

„»Długi miecz siedzącego na koniu« pozabija także wszystkich innych, którzy wprawdzie nie mieli bezpośredniego udziału w rządach, lecz stanowili niepoprawną część tego zepsutego świata ludzkiego. Jezus ogłosi, że zasługują na śmierć. W ich wypadku nie wspomniano jednak o jeziorze ognistym. Czy wobec tego można się spodziewać, iż będą wskrzeszeni z martwych? Nigdzie nie powiedziano, jakoby straceni w tym czasie przez Sędziego reprezentującego Jehowę mieli dostąpić zmartwychwstania” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 286).

Część 7. Organizacja i jej praktyki

„Niewolnik wierny i roztrotny” i biblijne tytuły C. T. Russella

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica nauczało, że „sługą wiernym i roztrotnym” z tekstu Mt 24:45-47 jest ostatek z żyjących Świadków Jehowy z klasy niebiańskiej (nauka ta obowiązywała do niedawna, ale została zmieniona w roku 2013, patrz *Dodatek 5. Nowe nauki wprowadzone w latach 2012-2013*):

„W roku 1919 okazało się, że tym niewolnikiem jest ostatek namaszczonych chrześcijan. Reprezentowany przez Ciało Kierownicze Świadków Jehowy, zajmuje od tego momentu kluczową pozycję w ziemskiej organizacji teokratycznej” (*Strażnica* Nr 2, 1994 s. 16-17).

Nie zawsze jednak tak nauczała ta organizacja. Również kogo innego, niż dziś, utożsamiano z „aniołem Laodycejskim” (Ap 3:14), „mężem w lnianej szacie z kałamarzem” (Ez 9:2), „prorokiem” i „strażnikiem”. Towarzystwo Strażnica nie może też zdecydować się, czy C. T. Russell był pierwszym czy drugim prezesem tej organizacji.

Również J. F. Rutherforda kiedyś nazywano na przykład „wodzem”, co z roku 1941 zarzucono.

„Sługa wierny i roztrotny” z Mt 24:45

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało (aż do roku 1927), że „sługą wiernym i roztrotnym” jest jego prezes C. T. Russell. Później organizacja ta zmieniła zdanie. Pojedynczego „sługę” zmieniła na zbiorowego, a przez pewien czas sama się uważała za niego.

C. T. Russell „sługą wiernym i roztrotnym”

C. T. Russell prawdopodobnie sam nigdy publicznie nie nazwał siebie „sługą wiernym i roztrotnym” z tekstu Mt 24:45. Jednak uważał, że ów sługa będzie pojedynczą osobą, która może być ewentualnie zdjeta ze swego urzędu:

„Ale jeżeli okaże się niewiernym, zostanie złożony ze stanowiska i będzie rzucony w ciemności zewnętrzne, podczas gdy ktoś inny zajmie jego miejsce (...) będzie to człowiek pokorny, nie wywyższający się i gorliwy dla chwały swego Mistrza. Nie będzie on przypisywać sobie autorstwa lub własności tej prawdy, lecz będzie ją wiernie rozdzielać jako dar swego Pana, sługom pańskim i »czeladzi«.” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 758).

Później (w 1917 r.) nawet stwierdzono, że Russell zajął miejsce Barboura, gdy on został zdjęty z szafarstwa:

„W 1881, były współpracownik, p. Barbour z Rochester, N. Y., który był wiernym sługą, stał się »złym sługą« opisanym w Ew. Mateusza 24:48-51...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 430).

„Pastor Russell zajął miejsce Mr. Barbour’a, który okazał się niewiernym i na którym wypełniło się proroctwo zapisane w Ew. Mateusza 24:48-51, Zach. 11:15-17” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 62).

Wydaje się, że Russell po raz pierwszy został ogłoszony „sługą wiernym i roztrotnym” przez swoją żonę, w ponad 10 lat po roku 1881. On sam tego nie odrzucił i aż do roku 1927 za takiego go uważano w Towarzystwie Strażnica:

„Niemniej ponad dziesięć lat później [po 1881 r.] żona brata Russella publicznie wyraziła opinię, że sługą wiernym i roztrotnym jest on sam. Przez jakieś 30 lat Badacze Pisma Świętego na ogół podzielali jej

pogląd na tę sprawę. Brat Russell co prawda go nie odrzucił, ale ze swej strony unikał takiego zastosowania omawianego wersetu...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 143).

Jednak już w roku 1916, tuż po jego śmierci, a także później, Towarzystwo Strażnica podało, że Russell prywatnie „przyznawał się do tego”, że jest tym sługą:

„Godne uwagi jest to, co Pan Jezus powiedział: »Któryż jest sługa wierny i roztropny, którego postanowił Pan jego nad czeladzią Swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? Błogosławiony on sługa, którego by, przyszedłszy Pan jego, znalazł tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami Swymi postanowi«. Tysiące czytelników Pastora Russella wierzy, iż on to wypełniał urząd »wiernego sługi«, i że jego wielka praca była oddaną Domownikom wiary, pokarm we właściwym czasie. Jego skromność i pokora nie dozwalały mu otwarcie przyswajać sobie tego tytułu, lecz w prywatnej rozmowie przyznawał się do tego” (*Strażnica* grudzień 1916 s. 3 [ang. 01.12 1916 s. 5998, reprint]).

„Ufamy, że wszyscy radujący się w obecnej prawdzie przyznają, że Brat Russell wiernie spełniał godność specjalnego sługi Pańskiego, oraz że uczyniony był on szafarzem nad wszystkimi dobrami Pańskimi. Omawiając tam sprawę »onego sługi« w *Strażnicy* (15 kwietnia, 1904), Brat Russell powiedział:

»Kto zatem jest wiernym i roztropnym szafarzem, którego Pan postawi nad czeladzią swoją i da mu pokarm na czas słuszny? Należałoby się domyślać, że gdy czas odpowiedni przyjdzie, aby podobieństwo było zrozumiałe, to wyjawia się całkowicie, iż podczas spełnienia się podobieństwa Pan wyznaczył sługę wśród czeladzi, aby na to skierował uwagę wszystkich sług, i że na nim ciążyć będą pewne odpowiedzialności co do spełnienia tych obowiązków. Jeżeli je wiernie wypełni, wielkie błogosławieństwo będzie jego nagrodą, a jeżeli sprzeniewierzy się swemu posłannictwu, sroga kara będzie nań wymierzona. Domyślać się również trzeba, że jeśli będzie wiernym, sługa ten będzie trwać w swojej służbie, a jeżeli okaże się niewiernym, będzie usunięty, i kto inny obejmie urząd i związane z nim obowiązki.

... Nie będzie jednak pogwałcenia zasady, jeżeli przypuścimy, że we wskazanym czasie Pan specjalnie używać będzie jednego członka swego kościoła, jako kanału lub narzędzia, przez które posyłać będzie odpowiednie poselstwa, pokarm duchowy, stosowny na ten czas, gdyż rozmaitemi czasami w przeszłości Pan posługiwał się jednostkami w takiż sposób.« – Przedruk ze *Strażnicy* (w języku angielskim) stronie 3355, 3356.

Brat Russell wypełnił ten urząd, a przeto zgodzić się trzeba, że czynił to pod nadzorem Pana. (...) Często, pytany przez drugich: Kto jest on wierny i roztropny sługa? – Brat Russell odpowiadał: »Jedni mówią, że ja jestem; drudzy zaś, że Towarzystwo.« Oba zdania były prawdziwe, albowiem Brat Russell był faktycznie Towarzystwem w najabsolutniejszym znaczeniu tego wyrazu, kierował bowiem sprawą Towarzystwa bez oglądania się na kogokolwiek w świecie. Niekiedy pytał o rady drugich, mających łączność z Towarzystwem, słuchał ich porad, a potem czynił, co według swego zdania uważał za dobre, wierząc, że Pan chciał, aby tak było” (*Strażnica* 01.04 1923 s. 100 [ang. 01.03 1923 s. 68]).

Na pogrzebie Russella jego następca J. F. Rutherford o nim powiedział:

„Chrześcijanie po całym świecie zapoznani z pracą Brata Russella przyznają, że on był tym roztropnym i wiernym sługą” (*Strażnica* grudzień 1916 s. 20 [ang. 01.12 1916 s. 6012, reprint]).

Później przez całe lata Towarzystwo Strażnica podtrzymywało pogląd o pojedynczym słudze i na dodatek w osobie Russella:

„Z tego wynika, że ostatni posłaniec okresu Laodycejskiego, ogłosi obecność Chrystusa i czas Żniw Wieku Ewangelicznego. Wielki Mistrz zaznaczył ważność misji posłańca siódmego, czyli Laodycejskiego okresu Kościoła mówiąc, że on będzie »wiernym i sługą, którego postanowił Pan nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny«. (...) Charles Taze Russell był tym posłańcem kościoła Laodycejskiego. Ktokolwiek wierzy w naukę Pisma Świętego, to po dowodach, jakie są przedstawione w tym tomie, przyjdzie absolutnie do tego przekonania” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. III).

„Należałoby się spodziewać, że Pastor Russell, będzie posłańcem Laodycejskiego Kościoła i zajmując stanowisko specjalnego sługi Pańskiego, wydawającego domownikom Wiary pokarm na czas słuszny,

wydawać będzie z Pańskiej »Śpizarni« potrzebny pokarm duchowy dla kościoła zgodnie z wolą Bożą” (jw. s. IV-V).

„(...) pomiędzy ziemskich istot posłaniec Laodycejskiego Kościoła stał się zaciejszym nad innych, że sługą owym wiernym i roztropnym był – Charles Taze Russell” (jw. s. V).

„Pastor Russell jako członek Najwyższego kapłana i jako przedstawiciel Chrystusa na świecie, oraz jako jedyny szafarz »pokarmu na czas słuszny«...” (jw. s. 554).

„Po wypełnionym proroctwie, czyli fizycznych faktach, oraz przy towarzyszących okolicznościach mamy dostateczne dowody, że brat Russell wypełnił urząd tego wiernego i mądrego sługi” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 121 [ang. 01.03 1922 s. 74]).

„Brat Rutherford kładł nacisk w swym wykładzie na czas w jakim żyjemy. (...) Zaznaczył jak niebezpiecznie jest szukać za »nowym światłem«. Zaznaczył ten główny fakt, iż ci, co zaprzeczają, że brat Russell był tym wiernym i roztropnym sługą Pańskim, są w wielkim niebezpieczeństwie nie tylko dla siebie ale i dla innych” (*Strażnica* 01.01 1923 s. 6).

„Rzeczywiście było to pracą Pańską, którą wykonał za pośrednictwem swego wiernego i roztropnego sługi, Brata Russella” (*Strażnica* 01.04 1925 s. 101).

„Podczas okresu żniwa Pan wysłał swego wiernego i roztropnego sługę, Brata Russella, wspólnie z innymi towarzyszami sługami, do wszystkich wyznawców Chrześcijan...” (jw. s. 103).

„On wybrał wiernego sługę i uczynił go mądrym w prawdzie i włożył w umysł tego sługi czysty pokarm dla domowników wiary. Brat Russell był tym uprzywilejowanym sługą i on był wiernym do swego zlecenia” (*Strażnica* 15.09 1925 s. 277).

Interesujące jest to, że część dawnych czytelników *Strażnicy*, uważało, iż „sługą wiernym” jest to czasopismo, a nie C. T. Russell:

„Po raz pierwszy w roku 1895 niektórzy sympatycy *Strażnicy Syjońskiej* wysunęli sugestię, że do tego czasopisma odnoszą się słowa »ten niewolnik« – albo jak wówczas mówiono: »on sługa« – zapisane w Ewangelii według Mateusza 24:46” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 6 s. 11).

C. T. Russell nie jest pojedynczym „sługą wiernym i roztropnym”

Towarzystwo *Strażnica* 15 lutego 1927 roku zaprzeczyło temu, że Russell jest jedynym „sługą wiernym i roztropnym”:

„Dnia 15 lutego [w języku polskim 1 kwietnia] 1927 wydanie tego czasopisma wyraźnie pokazało biblijny dowód na udowodnienie, że »wierny i roztropny sługa«, któremu Pan Jezus zlecił wszystkie dobra i uczynił go władcą [ang. *and makes him ruler*], nie jest i nigdy nie był poszczególny człowiek na ziemi, lecz że zobrazowany przez Jozuego sam, Pan Jezus stanowi głowę klasy »wiernego i roztropnego sługi« (Mateusza 24:45-47)” (*Strażnica* 01.05 1939 s. 138 [ang. 01.03 1939 s. 75]).

„Przez szereg lat zwykło się mniemać, że ten »niewolnik wierny i roztropny« był jakimś jednym mężem lub jakimś odpowiedzialnym urzędem, który powinien być spełniony przez pojedynczego męża. Lecz czy widzialna organizacja teokratyczna jest zależna od jakiegoś pojedynczego męża pod względem duchowego »pokarmu na czas słuszny«? Nie” (*Strażnica* Nr 4, 1956 s. 5, art. „Uznawanie organizacji teokratycznej przez wzgląd na życie” [ang. 01.09 1954 s. 532]).

„Wielu spośród tych, co zostali w tamtym czasie odsiani, utrzymywało, że »sługą wiernym i roztropnym« (...) był jeden człowiek – Charles Taze Russell. Przez kilka lat po jego śmierci opinię taką wyrażała nawet sama *Strażnica*. (...) Jednakże po śmierci brata Russella światło prawdy stopniowo świeciło

coraz jaśniej (...). Stało się więc oczywiste, że »sługa« (*Bg*), czy też »niewolnik wierny i roztropny« (*NW*), nie przestał istnieć wraz ze śmiercią brata Russella. (...) Zrozumienie to zostało potwierdzone przez Badaczy Pisma Świętego w roku 1927” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 626);

„Spostrzeżenie (...) że służą wiernym i roztropnym jest w gruncie rzeczy służą zbiorowy, składający się ze wszystkich żyjących na ziemi członków namaszczonego duchem ciała Chrystusowego, potwierdzono w *Strażnicy* z 15 lutego 1927 roku” (jw. s. 143).

„Zatem »służą« czy »niewolnikiem«, przepowiedzianym przez Jezusa, muszą być członkowie *duchowego* Izraela na ziemi; – nie ma to być osoba pojedyncza, ale pojęta zbiorowo. Grupę tę powinni więc tworzyć zrodzeni z ducha współdziedzice Jezusa Chrystusa, którzy mają jako królowie rządzić z Chrystusem w jego niebiańskim Królestwie podczas tysiącletniego panowania nad ziemią...” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 11 s. 22).

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica naucza, że omawiany służą (niewolnik) został ‘wybrany’ w roku 1919. Czyżby Russell, który zmarł w roku 1916, nie był zaliczany do tego zbiorowego grona? Oto słowa o tym:

„W roku 1919 okazało się, że tym niewolnikiem jest ostatek namaszczonech chrześcijan. Reprezentowany przez Ciało Kierownicze Świadków Jehowy, zajmuje od tego momentu kluczową pozycję w ziemskiej organizacji teokratycznej” (*Strażnica* Nr 2, 1994 s. 16-17).

„Istotnie, Pan po przybyciu stwierdził, że jego wierny niewolnik pracowicie rozdziela pokarm między członków czeladzi i głosi dobrą nowinę. Owego służę czekały teraz większe zadania. Jezus zapowiedział: »Zaprawdę wam mówię: Ustanowi go nad całym swoim mieniem« (Mateusza 24:47). Doszło do tego w roku 1919, kiedy ów niewolnik miał już za sobą okres prób” (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 12).

Towarzystwo Strażnica jest „służą wiernym i roztropnym”

Towarzystwo Strażnica początkowo nie potrafiło zdecydowanie i jednoznacznie określić, kim właściwie jest ten „służą”. Czy jest on „korporacją”, to znaczy Towarzystwem Strażnica, czy nią nie jest, bo i tę naukę zmieniano, jak zobaczymy poniżej:

„Agencja, którą się Pan posługuje do szerzenia, czyli rozdzielania swej prawdy, nazwana jest »niewolnikiem wiernym i rozumnym«. (...) Z tego wyraźnie widać, że Pan posługuje się do szerzenia swego poselstwa jedną organizacją... ”. (*The agency which the Lord uses to distribute or dispense his truth is called his “faithful and wise servant”*. (...) *This clearly shows that the Lord would use one organization*... – ang. „*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1946 s. 189).

„Korporacja, którą się Pan posługuje do szerzenia, czyli rozdzielania swej prawdy, nazwana jest »niewolnikiem wiernym i rozumnym«. (...) Z tego wyraźnie widać, że Pan posługuje się do szerzenia swego poselstwa jedną organizacją... ” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. XVII akapit 10).

„Ponieważ Towarzystwo pomazanego ostateka urzędowało jako »wierny i roztropny niewolnik« Chrystusa Jezusa...” (*Strażnica* Nr 12, 1952 s. 10 [ang. 01.12 1951 s. 725]).

Towarzystwo Strażnica nie jest „służą wiernym i roztropnym”

Powyżej przytoczyliśmy teksty o tym, że korporacja Towarzystwo Strażnica określona jest jako „niewolnik wierny i rozumny”, a poniżej zamieszczamy fragmenty przeczące temu:

„Tak też jest z »wiernym i rozumnym niewolnikiem«. Nie jest nim pojedynczy człowiek, lecz klasa, której powierzono dobra i interesy Królestwa. Nie jest nim towarzystwo Watch Tower Bible and Tract

Society ze wszystkimi swymi oddziałami, korporacja prawna zarejestrowana według praw świeckiego państwa politycznego” („*Nowe niebiosy i nowa ziemia*” 1958 [ang. 1953] s. 268-269).

„Kto zatem jest tym »niewolnikiem wiernym i rozumnym«? »Niewolnikiem« nie jest ani człowiek, ani Towarzystwo Watch Tower. Jest nim zjednoczone grono (...) członków duchowego narodu Bożego” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 193).

Zmiany dotyczące nazwy „sługa wierny i roztropny”

W polskiej literaturze Towarzystwa Strażnica kilka razy zmieniano określenie dotyczące „sługi wiernego i roztropnego”:

Lata 1879-1950: „sługa wierny i roztropny” (ang. *faithful and wise servant*); (np. *Bogactwo* 1936 s. 59; *Strażnica* Nr 16, 1950 s. 8 [ang. 15.04 1950 s. 119]; por. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 142).

Lata 1951-1953: „niewolnik wierny i roztropny” (*Strażnica* Nr 6, 1951 s. 4 [ang. 15.10 1950 s. 387 – to pierwsza ang. *Strażnica*, w której pojawia się termin *faithful and discreet slave*, z którego wyprowadzano różne polskie określenia]; *Strażnica* Nr 10, 1953 s. 11 [ang. 01.12 1952 s. 732]).

Lata 1954-1955: „niewolnik wierny i dyskretny” (*Strażnica* Nr 1, 1954 s. 10 [ang. 01.04 1953 s. 215]; *Strażnica* Nr 4, 1955 s. 11 [ang. 15.12 1953 s. 758]).

Lata 1955-1956: „niewolnik wierny i roztropny” (*Strażnica* Nr 18, 1955 s. 10 [ang. 15.06 1954 s. 378]; *Strażnica* Nr 14, 1956 s. 10 [ang. 01.05 1955 s. 285]).

Lata 1957-1994: „niewolnik wierny i rozumny” (*Strażnica* Nr 2, 1957 s. 19 [ang. 15.10 1954 s. 638]; *Strażnica* Nr 5, 1957 s. 16 [ang. 01.03 1956 s. 150]; *Strażnica* Nr 10, 1994 s. 13).

Od roku 1994: „niewolnik wierny i roztropny” (*Strażnica* Nr 13, 1994 s. 11; *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata*).

Widzimy z powyższego, że polscy Świadkowie Jehowy w trzech okresach swego „niewolnika” zwali „roztropnym”, w jednym czasie „rozumnym” i w jednym „dyskretnym”, a wcześniej określali go „sługą roztropnym”. Te nazwy nie pochodziły z różnych Biblii, lecz z polskiego tłumaczenia angielskiego przekładu Biblii Świadków Jehowy. Ciekawe czemu je tak zmieniano? Czemu powracano do terminów porzucanych? Wprowadzenie w roku 1950 terminu „niewolnik” służyło pewnie temu, aby odróżnić się od całego chrześcijaństwa, które w tekście Mt 24:45 ma słowo „sługa”.

O kolejnych zmianach z roku 2012 napisaliśmy w dziale *Dodatek 5. Nowe nauki wprowadzone w latach 2012-2013*.

„Siódmy anioł”, „posłaniec Laodycejski” z Ap 3:14

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało (aż do roku 1928), że „posłańcem Laodycejskim” (Ap 3:14) jest jego prezes C. T. Russell. Później organizacja ta zmieniła zdanie.

C. T. Russell „posłańcem Laodycejskim”

Prawdopodobnie dopiero po jego śmierci, ale już w roku 1916, nadano C. T. Russellowi tytuł „posłańca Laodycejskiego”, bowiem znajdował się on już na jego nagrobku:

The Laodicean Messenger (Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 64 [fotografia nagrobku Russella]).

Później tytuł ten widnieje w czasopismach i w książce pt. *Dokonana Tajemnica*:

„Z tego wynika, że ostatni posłaniec okresu Laodycejskiego, ogłosi obecność Chrystusa i czas Żniw Wieku Ewangelicznego. Wielki Mistrz zaznaczył ważność misji posłańca siódmego, czyli Laodycejskiego okresu Kościoła mówiąc, że on będzie »wiernym i sługą, którego postanowił Pan nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny«. (...) Charles Taze Russell był tym posłańcem kościoła Laodycejskiego. Ktokolwiek wierzy w naukę Pisma Świętego, to po dowodach, jakie są przedstawione w tym tomie, przyjdzie absolutnie do tego przekonania” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. III).

„Należałoby się spodziewać, że Pastor Russell, będzie posłańcem Laodycejskiego Kościoła i zajmując stanowisko specjalnego sługi Pańskiego, wydawającego domownikom Wiary pokarm na czas słuszny, wydawać będzie z Pańskiej »Śpizarni« potrzebny pokarm duchowy dla kościoła zgodnie z wolą Bożą” (jw. s. IV-V).

„(...) pomiędzy ziemskich istot posłaniec Laodycejskiego Kościoła stał się znacznie nad innych, że sługą owym wiernym i roztropnym był – Charles Taze Russell” (jw. s. V).

„[Ap] 3:14. A Aniołowi. – Posłańcem ostatniej epoki Kościoła był Charles T. Russell, który urodził się 16 lutego 1852. Prywatnie przyznawał, że wierzył, iż go Bóg powołał od urodzenia” (jw. s. 59).

„Anioł siódmy. [Ap 11:15] – Pastor Russell” (jw. s. 215).

„A drugi Anioł. [Ap 14:17] – Sam Pastor Russell, w końcowym czasie okresu żniwa” (jw. s. 270).

„Mąż w szatach lnianych był Laodyceński sługa, wierny i roztropny sługa Pański, Pastor Russell” (jw. s. 470).

Nauczano również, że misja tego posłańca nie zakończyła się wraz z jego śmiercią:

„Ale wierząc silnie, że »praca jego pójdzie za nim«, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 305).

Następnie przez wiele lat podkreślano, że Russell jest posłańcem-aniołem Laodycejskim:

„Karol Taze Russell był siódmym posłańcem. Żaden z badaczy, który zbadał odpowiednie dowody nie wątpi, że on był aniołem Laodycejskiego kościoła. Przez niego przyszło jasne rozwinięcie Boskiego Planu Wieków. On jest najwybitniejszym posłannikiem, o jakim wspomina zarówno Objawienie jak i prorocstwo Ezechiela” (*Strażnica* 01.04 1919 s. 108 [ang. 01.04 1919]).

„Aniołem siódmego lub Laodycejskiego okresu Kościoła był Karol T. Russell (...) Niewątpliwie, że ten sam anioł, lub siódmy posłaniec Kościoła, zajął urząd przepowiedziany przez proroka Ezechjela, jak jest przedstawione w człowieku, odzianym szatą lnianą, przy którego biodrach był kałamarz. – Ezechjel 9:1-11” (*Strażnica* 15.06 1925 s. 181 [ang. 15.05 1925]).

C. T. Russell nie jest sam „posłańcem Laodycejskim”

Towarzystwo Strażnica w roku 1928 zaprzeczyło, że „posłaniec” i „anioł” Laodycejski z tekstu Ap 3:14 jest pojedynczą osobą związaną z Russellem:

„»Aniołem« lub posłańcem Laodycejskiego kościoła nie może być jednostka. Pan nie powierza interesów swego królestwa żadnej pojedynczej osobie. (...) Zatem posłańcem Laodycejskim jest zbiorowe grono wiernych członków w Chrystusie” (*The “angel” or messenger of the Laodicean church could not be an individual. The Lord is not committing his kingdom interests to any one person. (...) The messenger of Laodicea, therefore, is the collective body, faithful members in Christ.* – ang. *Strażnica* 01.11 1928 s. 324; patrz też ang. *Strażnica* 01.07 1928 s. 199).

Później (w 1930 r.), w komentarzu do Ap 3:14, tak oto krytykowano tych, którzy nadal uważali Russella za anioła-posłańca z tego wersetu, który nadal opiekuje się nimi z nieba:

„Wielu z nich mówiło mniej więcej co następuje: »Wszystko światło co do Słowa Bożego przyszło przed rokiem 1917; mamy tę prawdę i chcemy się dalej nią karmić i nad nią rozmyślać; Pan ustanowił jednego człowieka mądrym i roztroprnym sługą i chociaż tenże opuścił ziemię, to jednak w dalszym ciągu wykonywa pracę Bożą na ziemi i postanowiony jest nad kościołem Pańskim, a ponieważ jesteśmy uprzywilejowanymi przez Boga i mamy prawdę, przeto cieszymy się większymi bogactwami, rozmyślając nad owymi rzeczami, które on napisał przed rokiem 1916, i karmimy się nimi...«.” (*Światło* 1930 t. I, s. 46-47).

Posłańcami z tekstu Ap 3:14 i z innych wersetów Apokalipsy 2-3 są według dzisiejszej nauki Towarzystwa Strażnica nadzorcy tej organizacji od roku 1914:

„Jak z tego wynika, wypowiedzi Jezusa do zborów odnoszą się głównie do okresu po roku 1914. W takim kontekście historycznym siedem zborów wyobraża wszystkie zbory namaszczonej chrześcijańskości istniejące w dniu Pańskim” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 32).

„»Gwiazdy« to »aniołowie siedmiu zborów«. (...) Owymi »gwiazdami« muszą więc być ludzie: nadzorcy, czyli starsi w zborach, uważani za posłańców Jezusa. Orędzia są skierowane do nich jako do gwiazd, gdyż mają obowiązek doglądania trzody Jehowy (Dzieje 20:28). Czy okoliczność, że Jezus zwraca się do jednego »anioła« w zborze, oznacza, iż każdy zbor ma tylko jednego starszego? Nie” (jw. 28).

Widzimy więc, że Towarzystwo Strażnica wpierw samo ustanowiło Russella posłańcem Laodycejskim, a później jego z tej funkcji ‘zdjęło’ i krytykowało innych, którzy nadal go uważali za owego anioła. Następnie uznało, że posłańcami lub „aniołami” w każdym zborze Świadców są jego starsi, nadzorcy.

„Mąż w lnianej szacie z kałamarzem” z Ez 9:2

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało (aż do roku 1931), że „mężem w lnianej szacie z kałamarzem” (Ez 9:2) jest jego prezes C. T. Russell. Później organizacja ta zmieniła zdanie.

C. T. Russell „mężem w lnianej szacie”

Chociaż C. T. Russell nie nazwał się sam prawdopodobnie „mężem w lnianej szacie”, ale wspomnienia o nim i opis jego śmierci wskazują, że za takiego się uważał:

„Bóg wskazał na niego w ten sposób: Kiedy kwatery »Strażnicy« Towarzystwa Biblijnego i Broszur została otworzona w Allegheny, Pa., namalowano Biblię na frontowym oknie. Malarz nie będąc w Prawdzie, namalował Biblię otwartą na 9 rozdziale Ezechiela bez niczyjej instrukcji. Mąż w szatach lnianych był Laodycejski sługa, wierny i roztroprny sługa Pański, Pastor Russell. Na widok tego Pastor Russell pobladał. Ezechiel widzący męża, obleczonego w szaty lniane, wyobraża Pastora Russell’a, potem widzącego siebie jako pozafigurę tego męża” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 470).

„Na siedm godzin przed śmiercią powiedział do swego towarzysza podróży, brata Menta Sturgeon: »Zrób mi rzymską togę«. Brat Sturgeon zrobił ją z prześcieradeł poczem Brat Russell włożył na siebie, stał prosto przez chwilę następnie położył się na sofie, zamknął oczy, co miało znaczyć gotowość śmierci” (*Strażnica* Nr 12, 1916 s. 21 [ang. 01.12 1916 s. 6012 – reprint]).

Następnie podczas mów pogrzebowych padły takie oto słowa o Russellu:

„Został dostojnie wybrany przez Pana (Ew. Mat. 24:45), aby służyć »Domowi Wiary pokarmem na czas słuszny«. W innym miejscu przedstawiony został jako »mąż z kałamarzem pisarskim u boku« (Ez. 9:2,11)” (ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 6011 [reprint]).

Później przez wiele lat utożsamiano go z owym mężem:

„[Ez] 9:11. A oto mąż on odziany szatą lnianą, przy którego biodrach był kałamarz, oznajmił to mówiąc: Uczyniłem tak, jakoś mi rozkazał. – Pastor Russell okazał się wiernym w wielkim zadaniu mu powierzonym napisania i opublikowania Prawdy...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 473).

„Pokazujący Świątnicę Kościołowi, klasie Eliasza, był »mąż w lnianej szacie« – Pastor Russell” (jw. s. 664).

„W swej mowie do przyjaciół Brat Rutherford wskazał, iż Pan wybrał Brata Russella, aby wypełnił rolę opisaną przez Proroka Ezechiela w rozdziale dziewiątym, jako »mąż odziany szatą lnianą, z kałamarzem pisarskim przy biodrach jego«; że Brat Russell wiernie wypełnił tę służbę i zdał raport, jak Prorok przepowiedział” (*Strażnica* 15.10 1921 s. 309 [ang. 15.09 1921 s. 277]).

„Przez swojego proroka Ezechiela Jehowa zapowiedział urząd sługi, którego wyznaczył, aby w białych szatach, z kałamarzem u boku szedł przez miasto (chrześcijaństwo) i pocieszał wzdychających (...) Trzeba zauważyć, że była to łaska dana nie przez człowieka, lecz przez samego Pana. Zgodnie ze swoim postanowieniem Pan użył człowieka. Człowiekiem tym, który wypełnił wspomniany urząd, był z łaski Pana brat Russell” (ang. *Strażnica* 01.05 1922 s. 132).

„Aniołem siódmego lub Laodycejskiego okresu Kościoła był Karol T. Russell (...) Niewątpliwie, że ten sam anioł, lub siódmy posłaniec Kościoła, zajął urząd przepowiedziany przez proroka Ezechjela, jak jest przedstawione w człowieku, odzianym szatą lnianą, przy którego biodrach był kałamarz. – Ezechjel 9:1-11” (*Strażnica* 15.06 1925 s. 181).

Trzeba pamiętać, że cytowana wcześniej książka była reklamowana przez Towarzystwo Strażnica aż do roku 1930 (patrz np. *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

C. T. Russell nie jest sam „mężem w lnianej szacie”

Pierwsze zaprzeczenia powyższej nauce pojawiły się w roku 1931, w jednym z czasopism (ang. *Strażnica* 01.09 1931 s. 259-264) i trochę wcześniej w udostępnionej (30 lipca 1931 r.) książce pt. *Vindication*. Oto nowa wykładnia i relacje o jej wprowadzeniu:

„Przez długi czas było szczerze i rzetelnie rozumianem, że mąż z kałamarzem pisarskim obrazuje pojedynczą osobę. Lecz obecnie lud Boży widzi, że obraz ten był niewłaściwie rozumiany” (*Strażnica* 15.11 1931 s. 339).

„(...) ów mąż z kałamarzem przy biodrach, odziany szatą lnianą, przedstawia klasę »wiernego sługi« na ziemi, widzialną część organizacji Bożej” (*Bogactwo* 1936 s. 83).

„Nie tak dawno temu, bo w roku 1931, został wydany podręcznik biblijny pod tytułem *Usprawiedliwienie*. (...) Był to komentarz (...) prorocstwa Ezechiela. Wyjaśniono w nim, że prorocstwo o mężu »odzianym w lnianą szatę« nie spełniło się na pojedynczej osobie mającej do czynienia z chrześcijaństwem, powiedzmy na Charlesie T. Russellu, pierwszym prezesie Towarzystwa Strażnic, który zmarł w połowie pierwszej wojny światowej, 31 października 1916 roku, kończąc w ten sposób swoją działalność chrześcijańską na ziemi. (...) A zatem »mąż z kałamarzem pisarskim przy biodrach« niewątpliwie wyobrażał tę namaszczoną duchem klasę »sługi« Pańskiego na ziemi, która jest częścią organizacji Bożej. Książkę tę oddano do rąk czytelników po południu 30 lipca 1931 roku, po wykładzie na temat »Męża z kałamarzem pisarskim«, wygłoszonym do tysiący uczestników kongresu Międzynarodowych Badaczy Pisma Świętego, który się wtedy odbywał w Columbus...” („*Narody mają poznać, że ja jestem Jehowa*” – *Jak?* 1974 s. 114).

„W angielskim wydaniu *Strażnicy* z 1 września 1931 roku zwrócono uwagę na jeszcze inną grupę. Omówiono Księgę Ezechiela 9:1-11 i wykazano, że opisany tam mąż z kałamarzem pisarskim wyobraża namaszczonego ostatek” (*Strażnica* Nr 1, 2000 s. 12).

Widzimy więc, że Towarzystwo Strażnica w pierw samo ustanowiło Russella „mężem z kałamarzem”, a później ‘uroczyście’ na jednym z kongresów ‘zdjęło’ go z tej funkcji.

Prorok

Towarzystwo Strażnica uważało kiedyś, że prorokami byli C. T. Russell i piramida Cheopsa. Później uczyło ono, że Bóg jest „Prorokiem”. Dziś zaś głosi ta organizacja, że klasa niebiańska Świadków Jehowy to prorocy lub nawet wszyscy głosiciele Towarzystwa Strażnica są nimi.

C. T. Russell prorokiem

„W gazetach, teatrach, w miliardach darmo rozdawanych gazetek, w czytelnich i na zebraniach, poselstwo tego wielkiego proroka zostało ogłoszone. Głosem jakoby wielu wód, odbijającym się echem po całym świecie, mówił Pastor Russell; niebawem a ludzie dowiedzą się, że Prorok (nauczyciel) był w pośrodku ich” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 419-420).

„Usłyszał także o sposobie objawienia działalności Ducha Świętego, »głos grzmotu wielkiego«, i został napełniony nim w takiej mierze, jak żaden inny Chrześcjanin, prócz Apostołów” (jw. s. 429).

Ciekawe, że w edycji angielskiej cytowanej książki brak słów „prócz Apostołów” (ang. *Dokonana Tajemnica* 1917, 1926 s. 385).

„[Ez] 33:33. Lecz gdy to przyjdzie, (jakoż oto przychodzi) dopiero się dowiedzą, że prorok był w pośrodku nich. – Ale kiedy rzeczy, przepowiedziane w tych siedmiu tomach Wykładów Pisma Św., się spełnią, wtedy kákol, zbyt późno zrozumie, że wielki i przez Boga wyznaczony kaznodzieja »był między nimi«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 617).

Zaliczano też tego prezesa Towarzystwa Strażnica do „wielkich ludzi”:

„Od czasów Apostoła Pawła nie było większego i lepszego człowieka na świecie jak Pastor Russell. Możemy to powiedzieć, ponieważ w ciągu tego czasu nikt z ludzi nie był tak wielce utalentowany, aby sprowadzić dla tak wielkiej masy ludzi trwale błogosławieństwa” (*Strażnica* czerwiec 1917 s. 67 [ang. 01.05 1917 s. 6078, reprint]).

„Wielcy ludzie, dopóki żyją, nie bywają ocenieni. Podobnie to można zastosować i do Pastora Russella, iż był, jak nasz Mistrz...” (*Strażnica* styczeń 1918 s. 6 [ang. 01.11 1917 s. 6161, reprint]).

„Pastor Russell był nadzwyczaj skromnym. Wielcy ludzie zwykle są skromnymi” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. V).

Później, gdy już odrzucano „wielkość” C. T. Russella, napisano następująco:

„W rzeczywistości nie było żadnego wielkiego człowieka na ziemi od dni Jezusa. Bardzo niebezpieczną rzeczą jest uwielbianie ludzi” (*Strażnica* 01.01 1927 s. 7 [ang. 01.01 1927 s. 7]).

Piramida Cheopsa prorokiem

„Świadectwo Kamienia Bożego jako świadka i proroka którym jest Wielka Piramida w Egipcie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [1891] s. 351).

„Powyższe dzieło stwierdza chronologię biblijną i proroctwa odnośnie ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Zwraca uwagę na świadectwo Kamienia Bożego jako świadka i proroka, którym jest wielka Piramida w Egipcie, którą dzisiejsi uczeni bardzo się zainteresowali i dlatego badają jej rozmiary, przejścia i t. p., wobec czego zdumiewają się żeby taki gmach mógł być zbudowany na 2170 lat przed nar. Chrystusa” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 57).

Bóg Prorokiem

„Wypełnienie się wszystkiego, co zostało przepowiedziane, ściśle w ustalonym czasie, jest jak gdyby położeniem potwierdzającej pieczęci na wizji i proroctwie, które dano Danielowi, i jest usprawiedliwieniem Jehowy Boga jako Proroka i Dyspozytora czasu” („*To znaczy życie wieczne*” 1958 [ang. 1950] rozdz. VIII, akapit 15).

Świadkowie Jehowy prorokami

Obecnie „prorokami” nazywa Towarzystwo Strażnica albo klasę niebiańską, albo nawet „wszystkich Świadków Jehowy”:

„Czas jest blisko, kiedy to ludzie ziemi, którzy usłyszą brzmiały głos świadków Jehowy w proklamowaniu jego imienia i królestwa, będą wiedzieli, że Jehowa posyła tych śpiewaków między nich: »że prorok był w pośrodku nich« – Ezechjela 33:32, 33” (*Strażnica* 01.11 1936 s. 335; por. *Strażnica* 01.09 1935 s. 269; *Year Book of Jehovah's Witnesses for 1936* tekst do rozważań na 1 grudnia 1936 r.).

„Chrześcijaństwo dalej odmawiać będzie przyjęcia znajomości o Jehowie Bogu z ust i rąk Jego świadków. Lecz zbliża się przerażająca godzina, kiedy ono będzie musiało wiedzieć, że to byli świadkowie Boga, mianowicie Jego »prorok w pośrodku nich«, że Jehowa jest Bogiem...” (*Strażnica* Nr 23, 1950 s. 11 [ang. 01.09 1950 s. 286]).

„Organizacją, za którą się musimy rozglądać, jest ta jedyna organizacja, która dowodzi, że w tych »dniach ostatecznych« duch Boży wylany został na nią. Ona przeprowadza przepowiedziane dzieło prorokowania, głoszenie dobrej nowiny o Królestwie Bożym »na całej zamieszkannej ziemi, w celu wydania świadectwa wszystkim narodom«. Zgodnie z tym co zostało przepowiedziane, to dzieło głoszenia czyli prorokowania jest wykonywane przez »wszelkie ciało« czyli przez ciało każdego rodzaju w organizacji, przez mężczyzn i niewiasty, synów i córki, starców i młodzieńców, sług i służebnice, to jest przez wszystkich, na których wylany został duch” (*Strażnica* Nr 9, 1962 s. 7).

„Lud Jehowy ogląda dziś jednak spełnienie wielu przez Niego inspirowanych wizji i snów, które służyły Boży mieli w dawnych czasach, a nawet bierze udział w ich spełnianiu. Ma na przykład udział we wprowadzeniu w czyn proroctwa: »Prorokować będą synowie wasi i córki wasze« (Joela 2:28). Nie chodzi tu o prorokowanie w sensie przewidywania w natchnieniu poszczególnych zdarzeń, lecz o publiczne ogłaszanie natchnionych snów i wizji spisanych w dawniejszych latach. Prorokują oni, gdyż występują w imieniu Boga” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 8 s. 24).

„Świadkowie Jehowy nie podają nowych proroctw o przyszłości. Rozgłaszają tylko proroctwa już zanotowane w Biblii, mówią o dzisiejszym i przyszłym ich spełnieniu, jak również prorokują w sensie ogłaszania orędzia Bożego” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 15 s. 24).

„»Prorokiem«, którego Jehowa powołał z uwagi na osoby szczerze pragnące panowania Bożego zamiast panowania człowieka, nie jest – jak w wypadku Jeremiasza – pojedynczy mężczyzna, lecz klasa ludzi. Członkowie jej, podobnie jak prorok i kapłan Jeremiasz, są w pełni oddani Jehowie Bogu, a to przez Chrystusa, i dzięki zrodzeniu ze świętego ducha Jehowy weszli w skład »rodu wybranego, królewskiego kapłaństwa, narodu świętego, ludu do szczególnego posiadania« (1 Piotra 2:9). W obecnym późnym okresie dziejów przebywa na ziemi już tylko ostatek tej klasy »proroka«. »Wojna wielkiego dnia Boga Wszechmocnego« w Har-Magedonie nie może się rozpocząć, zanim ów zbiorowo pojęty »prorok« nie dopełni swej misji” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 11 s. 18).

„Z pewnością zainteresuje cię wiadomość, że Bóg ma na ziemi lud, którego wszyscy członkowie są prorokami, czyli Jego świadkami. Na całym świecie są oni znani jako Świadkowie Jehowy” (*Przebudźcie się!* Rok LXVII [1986] Nr 9 s. 7).

„Strażnik” z Ez 3:17 i 33:2

Towarzystwo Strażnica uważało kiedyś, że strażnikiem (stróżem) z tekstów Ez 3:17 i 33:2 był C. T. Russell. Dziś zaś (od roku 1930) głosi ta organizacja, że tym stróżem jest klasa niebiańska Świadków Jehowy.

C. T. Russell stróżem z Ez 3:17 i 33:2

„[Ez] 3:17. *Synu człowieczy! Dałem cię stróżem domowi Izraelskiemu, abyś słysząc słowo z ust moich napominał ich ode mnie.* – Funkcye stróża powierzone były Pastorowi Russellowi dopiero r. 1881 (Jer. 6:17; Izaj. 21:6-12). Wierność czuwania przez siedm lat próby została wynagrodzona przez postawienie go na urząd największego sługi Kościoła Bożego, następnie po Św. Pawle” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 431; por. ang. *Strażnica* 01.01 1919 s. 6373 [reprint]).

„[Ez] 33:1, 2. (...) *postawi go sobie za stróża.* – (...) Ten rozdział powtarza określenia (...) odnoszące się do stróża postanowionego, by ostrzegał lud Chrześcijaństwa, odnośnie do Jego polecenia oraz odpowiedzialności ludu Chrześcijańskiego względem stróża – Pastor Russell, Jego zlecenie i ostrzeżenie od Boga” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 601; por. s. 602).

Ostatek pomazańców stróżem z Ez 3:17 i 33:2

„Dlatego mówi Bóg do klasy »wiernego roztropnego sługi«: »Dałem cię za stróża domowi izraelskiemu, abyś słysząc słowo z ust moich napominał ich ode mnie«” (*Strażnica* 15.04 1936 s. 121; por. *Strażnica* 15.11 1931 s. 323; *Światło* 1930 t. II, s. 56).

„Gdyby Ezechiel nie wywiązał się z zadań strażnika, Jehowa pociągnęłaby go do odpowiedzialności za śmierć ofiar. Chociażby Izraelici, którzy nie chcieli przyjąć od niego nagany, skępowali go symbolicznie jak powrozami, miał odważnie obwieszczać orędzie Boże (Ezechiela 3:22-27). W naszych czasach chrześcijaństwo odmawia słuchania tego, co głosi ostatek pomazańców, i stara się powstrzymać jego działalność. Niemniej jednak od roku 1919 usługuje on w charakterze »strażnika« wyznaczonego przez Jehowę, śmiało publikując Jego orzeczenia na temat »czasu końca« obecnego systemu rzeczy (Daniela 12:4)” (*Strażnica* Nr 1, 1989 s. 12).

C. T. Russell pierwszym czy drugim prezesem

Towarzystwo Strażnica nie może zdecydować się, czy C. T. Russell był pierwszym, czy drugim prezesem tej organizacji od roku 1881.

Pierwszym prezesem

„Założono je więc z początkiem roku 1881 pod nazwą ZION’S WATCH TOWER TRACT SOCIETY jako niezarejestrowany organ administracyjny z Russellem jako przewodniczącym” (*Nowożytna historia świadków Jehowy* 1955 cz. I, s. 19; por. ta sama treść ang. *Strażnica* 15.01 1955 s. 47).

„I tak na początku roku 1881 założono »Zion’s Watch Tower Tract Society« jako niezarejestrowaną korporację, której przewodniczącym został Russell” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 cz. IV, s. 49-50).

„Dlatego na początku 1881 roku założono Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska, nie zarejestrowaną korporację, której prezesem został C. T. Russell” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 7*).

„Pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell, uważał, że to Panu spodobało się użyć ich skromnych talentów” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 17).

Drugim prezesem

„Z tego względu 16 lutego 1881 roku założono Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska. Prezesem został W. H. Conley, a sekretarzem i skarbnikiem – C. T. Russell. (...) W roku 1884 Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska zostało zarejestrowane prawnie, a funkcję prezesa objął C. T. Russell” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 576).

Porównaj poniżej wypowiedź z tej samej publikacji.

Pierwszym prezesem

„Już pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 521; por. s. 508).

„Przemówienie okolicznościowe wygłosił Charles Taze Russell, pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica” (*Strażnica* Nr 1, 2000 s. 25).

J. F. Rutherford „wodzem” Świadków Jehowy?

J. F. Rutherford w pierw tolerował to, że nazywano go „wodzem”, a pod koniec swego życia (w roku 1941) zabronił Świadkom Jehowy używać tego tytułu, co wywołało konsternację na widowni podczas kongresu.

J. F. Rutherford „wodzem”

„Pragnieniem naszym jest stać silnie po stronie Pańskiej, być złączeni ręką w rękę z jego zarządzaniem, z braćmi Towarzystwa i z bratem Rutherfordem jako ziemskim wodzem tegoż” (*Strażnica* 01.01 1932 s. 16).

„Braterstwo z całej Europy Środkowej przesyła ci, bracie Rutherford, wyrazy miłości i pozdrowienia, jako swojemu widzialnemu wodzowi” (*I.B.S.A. Year Book* 1932 s. 109; *The brethren throughout Central Europe send their love and greetings to you, Brother Rutherford, as their visible leader*).

Wobec J. F. Rutherforda używano też innych określeń, które on tolerował, a nawet zamieszczał w czasopismach:

„Generalissimus organizacji Badaczy Pisma Świętego” (*The Messenger* 19.06 1927 s. 2 – *Generalissimo of the Bible Students' Organizations*). Patrz też: *The Messenger* 25.07 1931 s. 1 (*Generalissimo*); *The Messenger* 26.07 1931 s. 6 (*Chief*).

„Sędzio Rutherford! (...) Zapewne, iż jesteś w pokrewieństwie z Bogiem, bo inaczej nie mógłbyś tak się wypowiadać” (*Strażnica* 15.04 1930 s. 127 [ang. 15.01 1930 s. 31]).

„Drogi Bracie Rutherford: (...) Będąc cudownie ubłogosławieni, odczuwamy przytem, że chociaż przez uznanie i staranie się zachęcić tego, który dzięki opatrności wielkiego Jehowy jest postawiony jako nasz ziemski wódz, możemy w pewnej części objawić nasze dziękczynienie za takie łaski. Stawiając wyrazy – że byliśmy ubłogosławieni przez naszego umiłowanego prezydenta, prezydenta Pańskiego »narzędzia«, którym jest Strażnica Towarzystwo Biblijne i Broszur, którego być częścią uważamy za chwalebny

przywilej, nie mamy zamiaru oddawać pochlebnych tytułów jakiemukolwiek człowiekowi, lecz pragniemy uwielbiać Pana” (*Strażnica* 01.05 1931 s. 144 [ang. 01.04 1931 s. 110]).

„Drogi Bracie Rutherford: (...) Codziennie dziękuję Bogu za takiego wiernego wodza, tak lojalnego i prawdziwego, odważnego i nieustraszonego. Rzeczywiście jesteś dla mnie inspiracją, jaką był drogi brat Russell” (ang. *Strażnica* 01.03 1929 s. 79).

„Drogi nasz Bracie Rutherford (...) Z okazji otrzymania [książki] *Ocalenie*, którą życzliwie nam przysłałeś, czujemy się przymuszeni wyrazić Jehowie przez ciebie jako wodza jego ziemskiej organizacji, jak nasze serca tryskają wychwalaniem i wdzięcznością nie tylko za ten szczodry dar, ale też za [książki] *Światło* i *Usprawiedliwienie*, a zwłaszcza za tą drugą” (ang. *Strażnica* 01.03 1933 s. 78).

„Drogi Bracie Rutherford: (...) Chciałbym, aby było zachętą dla Ciebie wiedzieć, że oceniamy nie tylko dobroć Jehowy, naszego Boga, ale także wierną i szczerą służbę tego, który stoi jako widzialny ziemski dowódca...” (*Strażnica* 15.04 1933 s. 128 [ang. 01.12 1932 s. 365]).

„Jesteśmy wielce wdzięczni naszemu Ojcu niebiańskiemu za to, że udzielił nam wiernych wodzów w roli zarządców Towarzystwa” (*Strażnica* 01.12 1930 s. 368 [ang. 01.06 1930 s. 175]). Patrz też ang. *Strażnica* 01.12 1929 s. 367.

„Drogi Bracie Rutherford! (...) podziękowania za tę nową książkę »Życie«, która jest bardzo piękna; i zdaje się, że co inna to lepsza. Zapewne, że Pan używa Cię w udzielaniu nam tego pokarmu na czas słuszny. Serce moje jest pełne radości, gdy stajesz przed radjową publicznością, wykazując jej szatańską organizację, oraz i tę obłudną podobną do ropuchy klasę duchowieństwa. Żaden nie zna duchowieństwa, lepiej niż kolporterzy, chodzący od domu do domu, przed którymi laicy tego djabelskiego ustroju zatrząskują drzwiami” (*Strażnica* 01.10 1930 s. 304 [ang. 15.05 1930 s. 158]).

J. F. Rutherford nie jest „wodzem”

„Na krótko przed śmiercią, podczas zgromadzenia w Saint Louis (stan Missouri) w roku 1941, poruszył temat sprawowania przywództwa, mówiąc: »Chciałbym, żeby wszyscy obecni tutaj obcy ludzie dowiedzieli się, co myślicie o tym, iż waszym wodzem jest człowiek; niech to sobie zapamiętają. Gdy coś powstaje i zaczyna się rozrastać, zawsze się mówi, że przywódcą jest jakiś człowiek mający wielki posłuch. Jeżeli ktokolwiek z tego audytorium mniema, że wodzem świadków Jehowy jestem ja, człowiek, który tu stoi, niech powie: ‘Tak’«. W odpowiedzi zapadła głęboka cisza, przerywana jedynie kilkoma stanowczymi okrzykami: »Nie!«, pochodzącymi z widowni” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 220).

Obecnie, wbrew powyższym faktom, Towarzystwo Strażnica wyraziło się następująco:

„Nie uważali J. F. Rutherforda za swego wodza” (jw. s. 90).

Natomiast pod jego fotografią organizacja ta umieściła następującą informację:

„J. F. Rutherford w roku 1941. Świadkowie wiedzieli, że nie jest on ich wodzem” (jw. s. 221).

Od biedy można zgodzić się z tymi ostatnimi słowami, ale z zastrzeżeniem, że dotyczą one roku 1941, a nie wcześniejszych lat.

Organizacja jako „arka” i „matka”

Choć Towarzystwo Strażnica istnieje już od roku 1881, to jednak akcentowanie ważności „organizacji” nastąpiło dopiero w połowie lat dwudziestych XX wieku (inne źródła podają rok 1922). Odtąd zaczęto

zbawienie ludzi uzależniać od przynależności do „organizacji” Świadków Jehowy oraz utożsamiać ją z „arką”, w której jedynie można uratować się przed zagładą Armagedonu.

Również z czasem organizację zaczęto nazywać „matką” lub „babką”.

Natomiast widzialną organizację szatana dostrzegło Towarzystwo Strażnica w roku 1921:

„Do roku 1921 nawet ani prawdziwi naśladowcy Jezusa Chrystusa nie widzieli »złotego obrazu«, to jest, organizacji szatańskiej” (*Strażnica* 01.12 1934 s. 358).

„Szczególnie od roku 1922 wykazywano w oparciu o natchnione Pismo święte, że Bóg Jehowa posiada organizację, w której skład wchodzi także zorganizowany »ostatek« żyjący na ziemi, oraz że istnieje wroga jej organizacja Szatana, złożona z części niewidzialnej, obejmującej demony, i części widzialnej, ziemskiej. Wyjaśniono, że kto nie należy do widzialnej organizacji Jehowy, ten jest członkiem organizacji Przeciwnika” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 6 s. 14).

„Zwłaszcza od roku 1925 *Strażnica* wyjaśnia na podstawie Pism, że istnieją tylko dwie główne organizacje – Jehowy i Szatana” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 676).

„W związku z tym w roku 1922 w *Strażnicy* wyjaśniono, że istnieją dwie organizacje: Jehowy i Szatana...” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 54).

Organizacja i zbawienie

Towarzystwo Strażnica naucza, że zbawienie dokonuje się tylko w „organizacji”. Jednak nie zawsze tak uczono. Na dodatek Towarzystwo Strażnica twierdzi równocześnie, że nie można być „zbawionym przez organizację”!

Kiedys nawet samo Towarzystwo Strażnica nazywano „organizacją Jehowy”:

„Wniosek ten jest w zupełnej harmonii ze znanymi dowodami. Jehowy organizacja na ziemi zwana jest Towarzystwem. W organizacji tej znajdują się ludzie pilnie zajęci sprawami królestwa i przynoszący tegoż owoc...” (*Strażnica* 15.01 1932 s. 24 [ang. 15.11 1931 s. 344]).

Dawne stwierdzenia o „organizacji”

„Strzeż się »organizacji«. Jest zupełnie niepotrzebna. Nie potrzebujesz żadnych reguł oprócz reguł biblijnych. Nie usiłuj wiązać cudzych sumień, i nie pozwól, by inni wiązali twoje. Tak wierz i tak bądź posłuszny, jak obecnie rozumiesz Słowo Boże...” (ang. *Strażnica* 15.09 1895 s. 1866 [reprint]).

„Brat Russell podkreślał jednak, żeby nie próbowali zakładać »ziemskiej organizacji« (...) Nie próbowali zakładać »ziemskiej organizacji«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 205).

„Prawdziwi Chrześcijanie, mianowicie Badacze Pisma Św. nigdy nie mieli na celu gromadzenia się, by stworzyć organizację i pociągnąć ludzi do siebie; bo nawet nie utrzymują ksiąg członkostwa. Ich jedynym celem jest oświecanie ludzi odnośnie planu Boskiego i starają się dopomagać im do zrozumienia co Bóg ma lepszego dla całej ludzkości, coś lepszego ponad doktryny propagowane przez nominalne Chrześcijaństwo. Te okoliczności świadczą o spełnieniu się proroctwa i tworzą zbiór fizycznych faktów, które potwierdzają obecność Pana od roku 1874; gdyż to gromadzenie zaczęło się z tą datą” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 32).

„Dzieło to prowadzone w okresie około czterdziestu pięciu lat nigdy nie zamierzało stworzyć organizacji, do której możnaby się zapisać lub wstąpić. Jego celem było i jest oświecać ludzi pod względem wyrozumienia wielkiego planu Bożego i tą drogą poselstwo prawdy zgromadziło prawdziwych Chrześcijan z kościołów katolickiego i protestanckich ze wszystkich części świata. Ci chrześcijanie nie są naśladowcami pastora Russell’a lecz naśladowcami Pana, którzy pożywają z pokarmów, które Pan przygotował dla nich przez Swego wiernego i mądrego sługę” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 248 [ed. ang. 1928 s. 242]).

Nie wiadomo jak w latach 1922-1930 godzono te powyższe różne wypowiedzi na temat „organizacji”.

Zbawienie przez organizację

„»Narodziny narodu« – to tytuł frapującego artykułu zamieszczonego w *Strażnicy* z 1 marca 1925 roku. Podano w nim dokładniejsze wyjaśnienie 12 rozdziału Księgi Objawienia, ale niektórym trudno było je przyjąć. (...) Na tej podstawie po raz pierwszy wyraźnie zaznaczono, iż istnieją dwie różne, przeciwstawne organizacje – Jehowy i Szatana. (...) Teraz było dla nich oczywiste, iż każdy należał albo do organizacji Jehowy, albo do organizacji Szatana” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 78-79).

„Ktoś w służbie Bożej buntuje się przeciwko instrukcjom organizacji, ośmiesza organizację i stawia się w opozycji. Taki czyn jest buntowaniem się przeciw Bogu, ponieważ Bóg postanowił swoją organizację” (*Strażnica* 15.07 1936 s. 216).

„(...) *Strażnicy* w roku 1936, powiedziano: »Pismo Święte wyraźnie potwierdza, że w Armagedonie Jehowa zniszczy ludy ziemi, a zachowa tylko tych, którzy przestrzegają Jego przykazań i trzymają się Jego organizacji...«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 170).

„Ci, którzy pragną zbawienia, muszą się udać do organizacji Bożej, uzyskać wstęp do niej i na zawsze w niej pozostać. Jest to rzeczywiste miasto ucieczki (...) istnieje mocne miasto, które daje zbawienie. Jest to nasze miasto” (*Strażnica* Nr 12, 1953 s. 14 [ang. 01.10 1952 s. 603]).

„Poza moralnie czystą organizacją Bożą nie ma życia wiecznego” (*Strażnica* Nr 6, 1961 s. 10).

„Jehowa, który stworzył olbrzymie sekwoje na żywe świadectwo trwałości, zadbał też o to, żebyśmy jako Jego rozumne stworzenia mogli nabyć wytrwałości za pośrednictwem Jego Słowa, ducha i organizacji, aby na tej podstawie dostąpić zbawienia” (*Strażnica* Nr 22, 1970 s. 13).

„Studiujący Biblię muszą się zapoznać z organizacją »jednej trzody«, o której mówił Jezus w Jana 10:16. Muszą w pełni zrozumieć, że przynależność do organizacji Jehowy jest niezbędna do zbawienia” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 11, 1990 s. 7).

„Ale jeśli odsuniemy się od organizacji Jehowy, w żadnym innym miejscu nie znajdziemy prawdziwej radości ani nadziei na zbawienie” (*Strażnica* Nr 18, 1993 s. 22).

Krytyka zbawienia przez organizację

„Nie wolno nam brać udziału w żadnej współczesnej formie bałwochwalstwa, takiej jak oddawanie czci wizerunkom czy symbolom przez określone gesty albo przypisywanie zbawienia człowiekowi lub organizacji” (*Strażnica* Nr 21, 1990 s. 26).

„BAŁWOCHWALSTWO (...) formy: (...) przypisywanie zbawienia człowiekowi lub organizacji” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 36-37).

Organizacja „arką”?

Początkowo nie utożsamiano w Towarzystwie Strażnica „arki” z organizacją, ale z Chrystusem. Później zaistniały u Świadków Jehowy różne koncepcje. Arka jako „organizacja”, „teokratyczny system rzeczy” czy „nowy system rzeczy” oraz „raj duchowy”. Nigdy jednak nie porzucono całkowicie organizacji jako arki.

Chrystus „arką”

„Arka Noego przedstawia Chrystusa. Każdy, kto przychodzi do Chrystusa, zyskuje bezpieczeństwo i zbawienie. Niebezpieczeństwo i zagłada mu nie grożą” (*Pastor Russell’s Sermons* 1917 s. 341; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 341 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Jezus jest naszą arką bezpieczeństwa” (jw. s. 347).

„Arka Noego była także literalną, lecz przedstawia Chrystusa i moc Jego, która rozmnoży i ustanowi nowe społeczeństwo” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 397).

Książka ta była reklamowana przez Towarzystwo Strażnica aż do roku 1930 (*Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

Organizacja „arką”

„Z polecenia Boga Noe zbudował korab, który służył do ochrony i zachowania jego rodziny. To wyobraża, że jedyne miejsce bezpieczeństwa w czasie największego ucisku wszystkich wieków znaleźć można w organizacji Jehowy. Korab, zbudowany przez Noego na rozkaz Boga, to obraz organizacji Jehowy, mówiący do wszystkich inteligentnych stworzeń: Organizacja Jehowy jest jedynym bezpiecznym miejscem schronu” (*Aniołowie* 1934 s. 58);

„Zbudowany przez Noego korab był obrazem jedyne miejsca bezpieczeństwa dla tych, którzy służą Bogu, mianowicie obrazem organizacji Bożej” (*Bogactwo* 1936 s. 87);

„Muszą się podporządkować pod jego przewodnictwo, i ochronę, i przyjąć wskazówki które on wysłał przez jego Teokratyczną organizację, czyli pozafiguralną Arkę” (*Strażnica* kwiecień 1944 s. 58, wydanie polonijne [ang. 15.04 1943 s. 124]).

„Zgodnie z tym naśladują oni przykład wiary Noego i w obliczu zbliżającego się końca świata wprowadzają całymi stadami »drugie owce« do Jego organizacji Teokratycznej” (*Strażnica* Nr 4, 1952 s. 12 [ang. 15.09 1951 s. 558]).

Zmiana arki-organizacji w arkę-teokratyczny system rzeczy

Aby zauważyć dokonaną zmianę nauki porównamy dwa te same fragmenty z jednej książki, ale z różnych jej edycji. Jedna z publikacji wydana była pierwotnie po angielsku w roku 1946, a druga w roku 1952, a więc już po korekcie nauki.

Wydanie I „ <i>Niech Bóg będzie prawdziwy</i> ” ed. polonijna 1950 (ang. 1946)	Wydanie II „ <i>Niech Bóg będzie prawdziwy</i> ” 1954, 1957 (ang. 1952)
„Jeżeli te »drugie owce«, szukające pokory i sprawiedliwości, pozostaną wierne aż do Armagedonu, wówczas podobnie jak ci, którzy przeżyli potop za dni Noego, zostaną one ukryte w pozaobrazowym korabiu, <u>organizacji Bożej</u> , i przeżyją do nowego świata, oczyszczonego z wszelkiego zła” (s. 256 [ed. ang. 1946 s. 260]).	„Jeżeli te szukające pokory i sprawiedliwości drugie owce pozostaną wierne aż do Armagedonu, będą – podobnie jak ci, którzy ocalili za czasów Noego – ukryte w odpowiedniku arki, w utworzonym przez Jehowę <u>teokratycznym systemie rzeczy</u> , aby potem żyć na oczyszczonej ze zła ziemi” (rozdz. XXII, akapit 7 [ed. ang. 1952 s. 265]).

„Teokratyczny system Boga Jehowy, nad jakim On postanowił owego pozaobrazowego Noego, Chrystusa Jezusa, jest tym, co odpowiada arce” (*Strażnica* Nr 11, 1952 s. 6 [ang. 15.11 1951 s. 680]);

„Nie Organizacja Narodów Zjednoczonych ale nowy system rzeczy, tworzony przez Jehowę, jest nowoczesnym odpowiednikiem arki Noego” (*Strażnica* Nr 4, 1956 s. 15 [ang. 01.06 1953 s. 326]);

„Arka wyobraża nowy system rzeczy (...) Do tej arki czyli do zbawiającego życie systemu rzeczy przenosi się królewska teokratyczna organizacja Jehowy, »oblubienica« Chrystusa, idąc za Większym Noem (...) Aby móc przeżyć Armagedon, muszą oni pozostać w społeczeństwie Nowego Świata” („*Nowe niebiosy i nowa ziemia*” 1958 [ang. 1953] s. 321-322);

„Co więc obrazuje arka? Nowy system rzeczy zbudowany przez Większego Noego” (*Strażnica* Nr 10, 1960 s. 12);

„Trzeba nam wejść do chrześcijańskiego systemu rzeczy, zobrazowanego przez arkę” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 4).

Interesujące jest to, że pomimo dokonywanych zmian nauk, także organizację nazywano „arką”:

„Noe wszedł do arki i w niej został uratowany, a obecnie zapewnia ratunek pozaobrazowa arka, organizacja Jehowy” (*Służba Królestwa* Nr 5, 1965 s. 1).

Raj duchowy „arką”

„Ponieważ zgodnie z Księgą Przysłów 4:18 na prawdę Bożą pada coraz jaśniejsze światło, w niektórych pieśniach z poprzednich śpiewników trzeba było dokonać zmian. (...) W roku 1974 zrozumieliśmy, że arka Noego symbolizuje raj duchowy, a nie Królestwo Boże (zob. *Strażnicę* [wyd. ang.] z roku 1974, strona 634 lub 2/XCVI, strona 12). Toteż słowa ze starszego śpiewnika: »Uciekajcie do arki zbawienia, do Królestwa, gdyż już rządzi On!« zastąpiono nowymi: »Swoje życie Jehowie oddajcie! Jego Król rządzi już, służcie Mu!«” (*Strażnica* Nr 16, 1989 s. 27-28).

„Co posłuży ludziom za ochronę jako odpowiednik arki w czasie końca tego świata? Będzie nią miejsce przywróconych pokojowych stosunków z Bogiem, wyjaśnił mówca. Jest to stan rzeczy odznaczający się prawdziwym duchowym pięknem, gdzie panuje miłość wraz z innymi owocami ducha Bożego (...) Krótko mówiąc, jest to duchowy raj, do którego Bóg przywiódł swych wiernych czcicieli w obecnych »dniach ostatnich«. Posłuży on za bezpieczne miejsce schronienia w czasie końca tego świata. Arka właśnie obrazowała ten duchowy raj” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 17).

„Czy pozostaniesz w przyrównanym do arki rajowi duchowemu, do którego wszedłeś?” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 15 s. 6).

Organizacja „arką”

„Czy można sobie wyobrazić, żeby Bóg w tych »dniach ostatnich« posługiwał się więcej niż jedną organizacją dla rozprzestrzeniania swoich prawd? Pomyślmy, czy kiedykolwiek tak postąpił w poprzednich okresach sądu. Czy za czasów Noego były prócz jego arki jeszcze inne statki z ludźmi na pokładzie, które skorzystały z ochrony Bożej i przetrwały potop? Nie, stało się tak jedynie w wypadku arki i jej pasażerów” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 13 s. 23).

„Czy Jehowa posługiwał się kiedykolwiek więcej niż jedną organizacją? Za czasów Noego tylko Noe i ci, którzy razem z nim weszli do arki, skorzystali z ochrony Bożej i przeżyli potop (1 Piotra 3:20) Również w pierwszym wieku nie było dwóch czy więcej organizacji chrześcijańskich. (...) także w naszych czasach miało być tylko jedno źródło pouczenia duchowego dla ludu Bożego” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 193).

Ale to nie wszystko, gdyż książka ta zawiera w sobie też przesłanie, które jakby ma wpływać na podświadomość czytającego. Otóż na dwóch sąsiadujących ze sobą kartkach, w tym samym miejscu, przedstawione są dwie ilustracje (s. 190 i 192). Na pierwszej widnieje drewniany budynek zboru, do którego podążają ludzie. Na drugiej zaś drewniana arka i podążająca do niej rodzina Noego. Podpis pod tą ilustracją jest następujący:

„Czy w okresie potopu Bóg miał więcej niż jedną organizację?” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 192).

Nawet kontury, przedstawionej Sali Królestwa, odpowiadają kształtom ukazanej arki. Wydaje się więc, że te ilustracje mają pomóc czytelnikom w utożsamieniu arki z organizacją Świadków Jehowy. Oto inne podobne słowa:

„Nie myśl, że można chodzić różnymi drogami i zaskarbić sobie życie w nowym systemie Bożym. Jest tylko jedna droga. Tylko jedna arka przetrwała potop, a nie pewna liczba łodzi. I tylko jedna organizacja – widzialna organizacja Boża – przetrwa szybko nadciągający »wielki ucisk«. (...) Jeżeli chcesz być ubłogosławiony życiem wiecznym, to musisz należeć do organizacji Jehowy i spełniać Jego wolę” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 255).

„Warunek trzeci polega na tym, żeby *trzymać się Bożego kanału informacyjnego*, to znaczy jego organizacji. Bóg zawsze posługiwał się organizacją. Na przykład za dni Noego potop przeżyli tylko ci ludzie, którzy weszli do arki (...) Tak samo dzisiaj Jehowa posługuje się tylko jedną organizacją do urzeczywistnienia swej woli. Jeżeli chcemy żyć wiecznie w ziemskim raju, to musimy rozpoznać tę organizację i w jej obrębie służyć Bogu” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 16 s. 24).

Raj duchowy „arką”

„Dawna arka, która zapewniała bezpieczeństwo i ocalenie, wyobraża raj duchowy, jaki Jehowa buduje wśród swych czcicieli od roku 1919” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 5 s. 13);

„Po zwróceniu uwagi na arkę, w której ocalał Noe i jego najbliżsi, mówca rzekł: »Jehowa zgromadza dziś wielomilionową, ogólnoswiatową rodzinę i zamierza ją przeprowadzić przez wielki ucisk«. Jak? We współczesnej arce – w raju duchowym!” (*Strażnica* Nr 11, 1991 s. 27);

„ludzie mający ocaleć już wchodzą do symbolicznej arki, czyli duchowego raju ludu Bożego. (...) Ileż radości sprawia kierowanie ludzi do współczesnej »arki«, do duchowego raju panującego wśród ludu Bożego!” (*Strażnica* Nr 5, 1997 s. 12 i 14);

„Bezpieczeństwo i schronienie zapewnia prawdziwym czcicielom przypominający arkę raj duchowy (...). Musimy w nim pozostać, aby przeżyć wielki ucisk” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 19).

Organizacja „arką”

„Choć budowa arki zajęła wiele lat, Noe uczynił wszystko, co mu nakazał Bóg. Dzięki temu wraz z rodziną ocalał w potopie. Jehowa przemawia do nas za pośrednictwem swego spisanego Słowa i zapewnia kierownictwo poprzez swą organizację. Jeśli będziemy Go słuchać i okazywać Mu posłuszeństwo, wyjdzie nam to na dobre. (...) Jehowa nie unicestwia prawych razem z niegodziwcami” (*Strażnica* Nr 1, 2004 s. 30);

„Noe i jego bogobojni domownicy ocalili dzięki schronieniu się w arce, a nasze ocalenie zależy od okazywania wiary oraz od lojalnej współpracy z ziemską częścią wszechświatowej organizacji Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 22-23);

„Jehowa zawsze pomaga swym sługom spełniać Jego wolę. Na przykład Noemu przekazał wyraźne, szczegółowe wskazówki dotyczące budowy arki (...). A nasze powodzenie, podobnie jak Noego, zależy od posłuszeństwa. Musimy posłuszenie stosować się do wskazówek, których Jehowa udziela za pośrednictwem swego Słowa oraz swej organizacji” (*Strażnica* Nr 3, 2007 s. 24).

Organizacja „matką” i „babką”

Początkowo nie utożsamiano w Towarzystwie Strażnica organizacji z „matką”, ale było nią „przymierze łaski”. Od czasu, gdy zaczęto po nowemu używać określenia „matka”, to stosuje się je dla oznaczenia zarówno „organizacji niebiańskiej”, jak i „organizacji ziemskiej”.

„Matką” przymierze łaski

„Co do Izajasza 54:1-8, Apostoł Paweł rzucił na ten ustęp światło nadludzkiej mądrości i zastosował go do duchowego Syonu, naszej matki, czyli przymierza, którego symbolem jest Sara. (...) – Gał. 4:22, 24, 26-31” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 336).

„duchowym ojcem i matką prawdziwego Kościoła jest Jehowa i Jego Przymierze Łaski (Gal. 4:22-28), tak też duchowym ojcem i matką kościelnictwa, kleru, jest Dyabeł i jego przymierze ze śmiercią (1 Mojż. 3:4; Izaj. 28:18). (...) Ich pokarmem są »nauki dyabelskie.«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 517).

„Matką” organizacja

Znamy słowa przykazania z Dekalogu:

„Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie” (Wj 20:12).

Tymczasem Towarzystwo Strażnica tak oto zinterpretowało treść tego fragmentu, odnosząc go do organizacji:

„Lecz zastosowanie tego wiersza nie może być ograniczone do tego, a to z tej przyczyny, że rodzice często przechodzą na stronę szatana przez obranie bezbożnego biegu i otwarte spotwarzanie imienia Jehowy. Nie jest podobne, aby Bóg miał w tem rozkazywać dzieciom czczyć tych, którzy obiorą bieg bezbożnych, jedynie z tej przyczyny, iż są ich rodzicami (...) Podane w 2 Mojżeszowej 20:12 słowo »ojciec« znaczy Jehowa Bóg, od którego wszyscy posłuszni otrzymują życie. Wyraz »matka« w tym wierszu odnosi się do »niewiasty« Bożej, która zobrazowała organizację Bożą...” (*Strażnica* 15.02 1937 s. 53 [ang. 15.12 1936 s. 373]; por. *Wolność* 1932 s. 37).

Mało tego, wspomniało też o „czczeniu” organizacji:

„Ci są tymi, którzy czczą swego Ojca, Jehowę Boga, a także swoją matkę, jego organizację. Zgodnie z obietnicą Jehowy dni ich są przedłużone (jw. s. 59 [ang. 15.12 1936 s. 379]).

„W tym wersecie [Wj 20:12] zjawiają się słowa »ojciec« i »matka« są symbolicznie, ale też literalnie użyte. (...) Dlatego musi każdy, który życie otrzyma od Boga, onego Ojca, i jego organizację, oną matkę czczyć, przez którą życie jest podawane” (*Dzieci* 1941 s. 103 [maszynopis]; ang. s. 256-257).

„Nie podoba Mu się przeto, jeśli ktoś, podający się za chrześcijanina, lekceważy »matkę«, organizację. Lekceważyć ją znaczy lekceważyć Jezusa Chrystusa (...) Kto pozbawia organizację szacunku, należącego symbolicznej matce, ten działa ku zniszczeniu, a nie ku odbudowie organizacji. Staje się on winnym przekroczenia względem jej Boskiego męża, Jehowy, naszego Ojca niebiańskiego (...) Nie rabujmy więc i nie niszczy, lecz okazujmy swej matce miłość i uszanowanie” (*Strażnica* Nr 5, 1951 s. 5-6 [ang. 01.10 1950]).

„W tym wypadku młode owce muszą odczuwać potrzebę Jehowy Boga, swego Ojca, i przypodobanej do matki widzialnej organizacji Jehowy” (*Strażnica* Nr 14, 1959 s. 10 [ang. 15.06 1959]).

„Podobnie rzecz się ma z człowiekiem, który studiuje Biblię i umacnia swą wiarę w Boga: on podejmuje służbę jako członek Społeczeństwa Nowego Świata i naucza również innych tego, czego się sam nauczył.

Uznaje Jehowę za swego Ojca a organizację Jehowy za swą Matkę. Budzi się i przychodzi do światła prawa Bożego, aby odtąd iść drogą życia (Przyp. 6:20)” (*Strażnica* Nr 17, 1961 s. 3).

„Jeżeli chcemy stawić czoło dzisiejszym burzliwym czasom, potrzebujemy czulego kierownictwa matczynej organizacji Jehowy” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 23 s. 15).

„Kiedy »wielka rzesza« zwraca się do swej matczynej organizacji z prośbą o wsparcie, otrzymuje je zaraz i w należytej mierze” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 24 s. 21).

„(...) zaczęliśmy dotrzymywać kroku wydaniu angielskiemu [*Strażnicy*]. Kiedy mówię: wydaniu angielskiemu, zawsze mam na myśli organizację. Nazywamy ją »matką«. Czujemy się bardzo z nią związani. To jest wspaniałe. Wręcz cudowne!” (*Strażnica* Nr 7, 1994 s. 32).

„Przypominająca matkę organizacja Jehowy pilnie wywiązuje się ze swego obowiązku przygotowywania wybornych dań duchowych, które są udostępniane za pośrednictwem publikacji oraz zebrań (...) dzięki duchowemu wsparciu naszego Ojca, Jehowy, i jego matczynej organizacji nawet dzieci »bez ojca« mogą korzystać ze studium Biblii” (*Strażnica* Nr 11, 1998 s. 23).

„(...) gdziekolwiek jesteśmy, nasza organizacja niczym kochająca matka udziela nam serdecznego wsparcia” (jw. s. 27).

„Zawsze trzymajmy się blisko Jehowy i Jego organizacji przypominającej matkę; nie odcinajmy się od ich kierownictwa i życzliwych rad” (*Strażnica* Nr 12, 2001 s. 26).

„Do takich wiernych sług należał Iosif Jucan, który mawiał: »Jeśli przestaniemy regularnie karmić się ze stołu Bożego i utrzymywać bliską więź z ‘Matką’, nie przeżyjemy Armagedonu«. Miał na myśli pozostawanie w ścisłym kontakcie z ziemską częścią organizacji Jehowy. Tacy bracia byli dla współwyznawców prawdziwym skarbem...” (*Rocznik Świadców Jehowy 2006* s. 117).

„Babką” organizacja

W jednej z publikacji Świadkowie Jehowy nazwali organizację niebiańską „babką”, a nie „matką”. Dotyczy to jednak klasy ziemskiej, której członkowie stają się wnukami wobec tej organizacji i Boga:

„Jehowa jako pełen miłości »Dziadek« i Jego uniwersalna organizacja jako czuła »Babka« zawsze będą wspólnie okazywać miłość i dobroć wnukom, swym bogobojnym potomkom na ziemi” (*Strażnica* Nr 11, 1957 s. 22 [ang. 01.10 1956 s. 605]).

Ciało Kierownicze Świadców Jehowy

Ciało Kierownicze (kilkunastu lub teraz kilku „pomazańców”) stanowi obecnie najwyższą władzę u Świadców Jehowy. Jest ono ponad Towarzystwem Strażnica, które obecnie jest tylko jakby wydawcą publikacji dla głosicieli i zarządcą mienia (wydawnictwo, drukarnie, sale) pod kierownictwem wspomnianego Ciała Kierowniczego. Ono zaś nie jest instytucją prawną, w odróżnieniu od zarządu Towarzystwa Strażnica. Dlatego organizacja ta nie obawia się teraz ewentualnej delegalizacji:

„Ciało Kierownicze, które reprezentuje »niewolnika wiernego i roztropnego«, będzie w dalszym ciągu posługiwać się różnymi osobami prawnymi. Narzędzia te, choć wygodne, bynajmniej nie są niezastąpione. Gdyby jakaś korporacja została rozwiązana urzędowym dekretem, dzieło głoszenia i tak będzie kontynuowane” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 31).

Ciało Kierownicze przyrównuje się do kolegium apostołskiego, tylko zamiast Jerozolimy obrało ono sobie za miejsce urzędowania Brooklyn, co wielokrotnie jest podkreślane w publikacjach Świadców Jehowy:

„Miejscem, skąd w I wieku n.e. kierowano pracą wszystkich zorganizowanych chrześcijan, było Jeruzalem (Dzieje 15:1, 2). Dziś jest nim Brooklyn, dzielnica Nowego Jorku” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 23 s. 16).

„Podobnie jak zbor chrześcijański pierwszego stulecia był kierowany z Jerozolimy, tak ogólnoswiatowe dzieło ogłaszania Królestwa jest dzisiaj kierowane z dogodnie położonego Brooklynu, dzielnicy miasta Nowy Jork. (...) W tym idealnie położonym miejscu, z najlepszymi możliwościami transportowymi, gdzie codziennie przewijają się tysięczne rzesze obserwatorów, funkcjonuje drukarnia centralnego ośrodka świadków Jehowy...” (*Strażnica* Nr 19, 1966 s. 11).

„Za czasów pierwszych chrześcijan apostołowie i starsi działający w Jeruzalem tworzyli ciało kierownicze, które podejmowało decyzje i zapewniało zborom jednolite przewodnictwo (...). Obecnie namaszczeni duchem świadkowie na rzecz Jehowy, czyli »niewolnik wierny i rozumny«, mają swoje Ciało Kierownicze w głównym ośrodku działalności, mieszczącym się w Brooklynie, dzielnicy Nowego Jorku” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 20 s. 23).

Jednak zarządzanie Świadkami Jehowy nie zawsze wyglądało tak, jak dziś.

Do października 1971 roku

Do roku 1971 nie istniało „Ciało Kierownicze” (oddzielne od zarządu Towarzystwa Strażnica), lecz stanowiło go siedmiu członków zarządu Towarzystwa Strażnica:

„Do roku 1971 Ciało Kierownicze utożsamiano z siedmioma członkami zarządu pensylwańskiej korporacji Towarzystwa Strażnica. Odpowiedzialność za decyzje co do pracy oddziałów na całym świecie spoczywała głównie na prezesie” (*Strażnica* Nr 6, 1990 s. 18; por. *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 120, 122).

„(...) do 1972 roku ogromną rolę w organizacji Jehowy odgrywał prezes tej korporacji, a Ciało Kierownicze było ściśle związane z jej zarządem” (*Strażnica* Nr 10, 1997 s. 17).

Prócz tego do roku 1944 nie istniała nawet nazwa „Ciało Kierownicze” dla nazwania zarządu Towarzystwa Strażnica:

„W roku 1944 zaczęły się w tym czasopiśmie *Strażnica* ukazywać wzmianki o *ciele kierowniczym* zboru chrześcijańskiego” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 15).

„Oddani Bogu i ochrzczeni chrześcijanie, znani dziś jako świadkowie Jehowy, posiadają na wzór apostołowski z pierwszego wieku n.e. Ciało Kierownicze, o którym wyraźne wzmianki ukazują się od roku 1944” (jw. s. 17).

Świadkowie Jehowy przyznają nawet, że nie zawiera tego określenia Biblia:

„Samego określenia »ciało kierownicze« nie znajdziemy w Piśmie świętym” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 5 s. 23).

W początkowych latach istnienia tej instytucji nawet Jezus Chrystus był zaliczany do członków Ciała Kierowniczego:

„Jedynym członkiem ciała kierowniczego, który w ciągu wszystkich dziewiętnastu stuleci się nie zmienił, jest główny członek, mianowicie niewidzialny, nieśmiertelny Jezus Chrystus. Inni członkowie ciała kierowniczego mogą w ciągu lat zmieniać się, ponieważ Bóg układa w swej organizacji członków tak, jak mu się podoba; lecz wymogi teokratyczne, stawiane ciału kierowniczemu nie doznają żadnej

zmiany” (*Strażnica* Nr 10, 1948 s. 12, art. „Organizacja teokratyczna i jej ciało kierownicze” [ang. 01.12 1947 s. 363]).

Od października 1971 roku

Pod koniec roku 1971 (20 października), obok 7 osobowego zarządu Towarzystwa Strażnica (do 1971 r. utożsamianego z Ciałem Kierowniczym), wprowadzono osobną instytucję Ciała Kierowniczego. W tym ostatnim zasiadało w roku 1971 siedem osób ze wspomnianego zarządu i czterech nowych członków Ciała Kierowniczego. Zarządowi odtąd podlegało tylko wydawnictwo, choć prezes Towarzystwa Strażnica zasiadał w obu gremiach.

„Bezwzględnie poczyniono kroki w celu dopasowania organizacji do tego biblijnego wzorca. Wprowadzanie zmian rozpoczęto od samego Ciała Kierowniczego. Jego funkcję pełniło do tej pory siedmiu członków zarządu Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica, teraz jednak Ciało Kierownicze Świadców Jehowy powiększono, nie wyznaczając przy tym żadnej stałej liczby członków. W roku 1971 było ich 11, przez kilka lat aż 18, a w roku 1992 – 12. Wszyscy są pomazańcami Bożymi i współdziedzicami Jezusa Chrystusa” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 233).

„Do roku 1971 Ciało Kierownicze utożsamiano z siedmioma członkami zarządu pensylwańskiej korporacji Towarzystwa Strażnica. Odpowiedzialność za decyzje co do pracy oddziałów na całym świecie spoczywała głównie na prezesie. Jednakże na dorocznym zebraniu statutowym w dniu 1 października 1971 roku prezes i wiceprezes Towarzystwa ogłosili dwa przełomowe przemówienia. Tytuł pierwszego brzmiał: »Doprowadzenie miejsca świętego do właściwego stanu«, a drugiego: »Ciało Kierownicze w odróżnieniu od korporacji prawnej«. Na czym polega różnica między Ciałem Kierowniczym a korporacją prawną? Jak już wspomniano, Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania (Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe z siedzibą w Pensylwanii) ma 7-osobowy zarząd, złożony z oddanych Bogu chrześcijan, wybieranych na okres trzech lat przez członków korporacji. Liczba tych ostatnich nie przekracza 500 i większość z nich nie zalicza siebie do pomazańców. Korporacja jest instytucją czysto prawną, ma geograficznie określoną siedzibę i może być rozwiązana przez cesarza, to znaczy przez państwo (Marka 12:17). Natomiast Ciało Kierownicze nie jest instrumentem prawnym. Jego członkowie nie są wybieralni. Są mianowani duchem świętym pod kierownictwem Jehowy Boga i Jezusa Chrystusa (...). Co więcej, Ciało Kierownicze, ustanowione przez ducha, nie musi być związane z określonym miejscem ani ze stałą siedzibą” (*Strażnica* Nr 6, 1990 s. 18).

Aby ukazać wyższość Ciała Kierowniczego nad zarządem, tak oto jedno z czasopism opisało zależność zarządu Towarzystwa Strażnica od wspomnianego Ciała:

„Nie chcą się przyczyniać do zaistnienia sytuacji, która by choć w najmniejszym stopniu nasuwała myśl, że »organ administracyjny« włada i kieruje swym mocodawcą, którym jest ciało kierownicze, reprezentując całą klasę »niewolnika wiernego i rozumnego«. Inaczej mówiąc nie dopuszczają do tego, żeby ogon merdał psem, podczas gdy ma być na odwrót” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 20).

Prócz tego nadal podkreślano ważność osoby prezesa Towarzystwa Strażnica i to, że część członków Ciała Kierowniczego stanowi nadal zarząd wspomnianego Towarzystwa:

„Przez wiele lat prezes korporacji pensylwańskiej był zarazem najważniejszym członkiem Ciała Kierowniczego” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 29).

„Jak więc należy sobie tłumaczyć okoliczność, że członkowie ciała kierowniczego wchodzi w skład Zarządu korporacji pensylwańskiej? Dzieje się to za wolą uprawnionych do głosowania członków Towarzystwa Strażnica. Chcą oni trzymać się natchnionego Słowa Bożego. Proszą Jehowę Boga przez Jezusa Chrystusa, aby nimi kierował w sprawach wyboru członków Zarządu Towarzystwa” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 19).

Od stycznia 1976 roku

W roku 1976 rozdzielono członków Ciała Kierowniczego do powołanych sześciu komitetów.

„Dnia 4 grudnia 1975 roku grono to, jednogłośnie uchwaliło jedną z najdonioślejszych zmian organizacyjnych w nowożytnych dziejach Świadków Jehowy. Począwszy od 1 stycznia 1976 roku cała działalność Towarzystwa Strażnica i zborów Świadków Jehowy na ziemi przeszła pod nadzór sześciu komitetów Ciała Kierowniczego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 109).

„Jednakże jak podano w *Roczniku Świadków Jehowy – 1977* (wydanie angielskie, strony 258 i 259), w roku 1976 w Ciele Kierowniczym utworzono sześć komitetów, którym powierzono opiekę nad określonymi dziedzinami ogólnoziemskiego dzieła. Komitet Personalny troszczy się o pomyślność osób usługujących w ogólnoswiatowej rodzinie Betel oraz wnika w różne sprawy personalne. Komitet Wydawniczy zajmuje się kwestiami prawnymi oraz innymi sprawami nie mającymi charakteru czysto religijnego, takimi jak mienie organizacji i drukowanie literatury. Komitet Służby interesuje się dziełem głoszenia oraz czuwa nad pracą nadzorców podróżujących, pionierów i działalnością głosicieli zborowych. Komitet Nauczania ma w swej pieczy zebrania zborowe, jednodniowe zgromadzenia specjalne oraz zgromadzenia obwodowe, okręgowe i międzynarodowe, a także różne kursy organizowane w celu udzielania ludowi Bożemu pouczeń duchowych. Komitet Redakcyjny nadzoruje opracowywanie i tłumaczenie wszelkich publikacji Towarzystwa, dbając o to, by ich treść była pod każdym względem zgodna z Pismem Świętym. Komitet Przewodniczącego podejmuje specjalne działania w nagłych wypadkach oraz zajmuje się innymi sprawami niecierpiącymi zwłoki” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22-23).

Od października 2000 roku

W październiku 2000 roku członkowie Ciała Kierowniczego zrezygnowali z zasiadania w zarządzie Towarzystwa Strażnica i przekazali je klasie ziemskiej Świadków Jehowy. Sami, jako Ciało zostali jakby wyższą instancją zarządzającą oraz nadającą kierunek organizacji i doktrynie.

„Dnia 7 października 2000 roku na zakończenie dorocznego walnego zgromadzenia Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica przewodniczący tego spotkania, John E. Barr z Ciała Kierowniczego, podał specjalne ogłoszenie. (...) Brat Barr oznajmił obecnym, że niedawno pewni członkowie Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy dobrowolnie zrezygnowali z funkcji członków zarządu i prezydiów wszystkich korporacji, którymi posługuje się »niewolnik wierny i roztropny« w USA. Na ich miejsce wybrano godnych zaufania braci z klasy drugich owiec” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 31).

„Dziś jednak zachodzi pytanie, czy istnieje jakiś biblijny powód, dla którego zarząd Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica musiałby się składać z członków Ciała Kierowniczego? Otóż nie ma takiego powodu” (jw. s. 29).

„Nie ma też żadnego biblijnego powodu, by obstawać przy tym, iż każdy członek zarządu korporacji prawnych używanych przez Świadków Jehowy musi być namaszczonego chrześcijaninem” (jw. s. 31).

Dziś, jak widzimy, Towarzystwo Strażnica twierdzi, że nie ma potrzeby, by każdy członek zarządu był „namaszczonego chrześcijaninem”. Jednak kiedyś właśnie dlatego, że jeden z nich nie był „pomazańcem”, musiał zrezygnować ze swej funkcji, pomimo, iż go wybrano wcześniej na nią:

„We wrześniu 1945 roku brat Covington uprzejmie zrezygnował z pełnienia funkcji wiceprezesa Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica, wyjaśniając, iż chciałby uwzględnić panujące wówczas zrozumienie, że zgodnie z wolą Jehowy wszyscy członkowie zarządu i prezydium powinni być chrześcijanami namaszczonego duchem, gdy tymczasem on zaliczał siebie do »drugich owiec«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 91).

Zauważmy, że Towarzystwo Strażnica podejmując zmienne decyzje zawsze powołuje się na trzymanie się „natchnionego Słowa Bożego”, „biblijny powód” lub „wolę Jehowy”.

Patrz też podrozdział *Kobiety „sługami zboru” i na innych stanowiskach (Kobiety członkami Ciała Kierowniczego)*.

Wybory zarządu Towarzystwa Strażnica

W Towarzystwie Strażnica istniała kiedyś inna forma, niż dziś, wyboru zarządu tej organizacji. Do roku 1944 (a właściwie do roku 1945) ilość posiadanych dolarów decydowała o wyborze danego członka zarządu.

Dolary decydują o wyborze zarządu

„Według wcześniejszego zarządzenia o głosowaniu w korporacji, każdy członek za darowanie Towarzystwu 10 dolarów mógł oddać jeden głos. Ta metoda głosowania została zmieniona w roku 1944” (*Nowożytna historia świadków Jehowy* 1955 cz. 1, s. 56; por. ang. *Strażnica* 15.03 1955 s. 175).

„W myśl statutu osoba, która złożyła na rzecz Towarzystwa datek o łącznej wysokości 10 dolarów, była uprawniona do głosowania przy wyborze członków zarządu oraz prezydium. Być może owe datki uznawano za dowód szczerego zainteresowania działalnością organizacji” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 228).

Dzięki tej metodzie J. F. Rutherford, wybrany na prezesa organizacji, mógł otrzymać w roku 1917 aż 150 tysięcy głosów, pomimo że w tym czasie (w roku 1918) było tylko około 4500 głosicieli (patrz *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 64):

„Dnia 6 stycznia 1917 roku w Pittsburgu, w stanie Pensylwania, oddano jednomyślnie, bądź to osobiście, bądź przez zastępców, mniej więcej 150000 głosów na J. F. Rutherforda, wybierając go prezesem” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 cz. IV, s. 63).

Dolary nie decydują o wyborze zarządu

„1945 Począwszy od 1 października datki pieniężne nie uprawniają już do wybierania członków zarządu Towarzystwa” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 722).

„W związku z tym 2 października 1944 roku na walnym zgromadzeniu wszystkich uprawnionych do głosowania udziałowców Towarzystwa jednomyślnie postanowiono dokonać zmian w statucie i ściślej dostosować go do zasad teokratycznych. Odtąd liczba członków nie była już nieograniczona – grono to miało się składać z 300 do 500 mężczyzn, wybieranych przez zarząd, i to nie na podstawie ich wkładu pieniężnego, lecz ze względu na to, że są dojrzałymi, aktywnymi, wiernymi Świadkami Jehowy, którzy pełnoczasowo uczestniczą w działalności organizacji lub gorliwie pełnią służbę kaznodziejską w zborach Świadków Jehowy. Owi członkowie mieli wybierać zarząd, a ten z kolei wyznaczał prezydium. Te nowe postanowienia weszły w życie rok później, w dniu 1 października 1945 roku” (jw. s. 229).

Klasy Eliasza i Elizeusza

Towarzystwo Strażnica naucza, że klasy Eliasza i Elizeusza tworzy „klasa wiernego i roztropnego niewolnika”. Ta nauka tej organizacji jednak zmieniała się, szczególnie jeśli chodzi o czas od kiedy pojawiały się poszczególne klasy.

Pierwsza wykładnia

„Eliasz reprezentował Ciało Chrystusowe (...) życie Elizeusza poświęcone wyłącznie było dziełu restytucji. Niezawodnie wyobraza to dzieło pewnej klasy, która w niedalekiej przyszłości będzie czynną między ludźmi i prowadzić będzie dzieło Restytucji, powodowana mocą już wówczas uwielbionego Kościoła” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 297).

„Jeżeli przypuszczamy, że Elizeusz jest typem, w takim razie jest on typem na dwie klasy. Najprzód wyobraża on Wielkie Grono (...) Po przejściu Jordanu Elizeusz rozpoczął odmienne dzieło. To nie znaczyłoby dzieła Wielkiego Grona, lecz zdaje się wyobrażać dzieło Ojców Świętych, które oni zaczną i mają prowadzić w ciągu Tysiąclecia. Wierzmy, że Pismo Św. wykazuje, że Ojcowie Święci ostatecznie znajdują się na tym samym poziomie, co Wielkie Grono i otrzymają tę samą chwałę” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 143).

Druga wykładnia

„(...) w okresie Eljaszowym, to jest od roku 1878 do 1918, Jehowa zaczął przygotowywać pewien lud na świadków dla swego imienia” (*Bogactwo* 1936 s. 59).

„po tym okresie bezczynności nastąpiła większa praca (...) w niniejszej książce opisana jako »praca Elizeuszowa« czyli »praca okresu Elizeuszowego«. Ta praca zaczęła się w roku 1919 i musi być kontynuowana...” (jw. s. 59).

Trzecia wykładnia

„W roku 1942 nastąpiła zmiana (...) tym samym dobiegło kresu dzieło Eliazzowe. (...) Kiedy teraz klasa Elizeusza energicznie podjęła »płaszcz Eliazza« (...) nastał czas nieznanego dotąd w takich rozmiarach wzrostu. Lata, jakie upłynęły od roku 1942, świadczą wymownie o wspaniałych czynach namaszczonej duchem klasy Elizeusza, której towarzyszy coraz liczniejsza »wielka rzesza.«” (*Strażnica* Nr 22, 1968 s. 6).

Czwarta wykładnia

Obecnie Towarzystwo Strażnica naucza, że klasą Eliazza jest klasa niebiańska od momentu przyjścia Jezusa „na sąd” (w 1918 r.) do „dnia Jehowy”. Klasę Elizeusza tworzą zaś ostatni żyjący z tych pomazańców:

„Wizja wskazywała, że Jezus, przychodząc na sąd, miał wystąpić w roli Większego Mojżesza (...). Miał mu wówczas towarzyszyć nowożytny Eliaz, któremu powierzono doniosłe zadanie głoszenia tej dobrej nowiny o Królestwie po całej ziemi, zanim nastanie wielki i przejmujący lękiem dzień Jehowy (...) »Eliazem« jest więc klasa wiernego i roztropnego niewolnika, składającego się z namaszczonych duchem chrześcijan, którym Pan, Jezus, powierzył całą swą majątność” (*Strażnica* Nr 8, 1995 s. 24).

„Elizeusz był namaszczonym sługą Bożym. Znaczy to, że Jehowa specjalnie wyznaczył go do pełnienia określonej działalności. Stąd też słusznie można go potraktować jako obraz, czyli proroczy pierwowzór pozostających jeszcze na ziemi członków oblubienicy Chrystusa, a więc ostatka spośród 144 000 tych, którzy w końcu połączą się z nim w niebie” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 7).

Koordinator i starsi w zborach oraz komitety krajowe

Towarzystwo Strażnica ma obecnie w swych zborach zarządzające „grono starszych” z jej przewodniczącym zwanym „koordynatorem grona starszych”.

Grono to jest obecnie mianowane przez tę organizację. Jednak forma wyboru starszych i zarządzania w zborach oraz ich tytułowanie (nazywanie) było kilka razy zmieniane. Również zmieniono formę zarządzania Świadcami Jehowy na obszarze całego kraju.

Koordinator i starsi w zborach

Do roku 1932

„W tej sytuacji brat Russell początkowo sądził, że w okresie żniwa nie jest konieczne ustanawianie starszych, jak to było w zborach chrześcijańskich w I wieku” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 205).

„Od lat siedemdziesiątych XIX wieku do roku 1932 starsi i diakoni byli wybierani przez członków zboru” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24 [W publikacji tej błędnie podano lata „siedemdziesiąte XIX wieku”, gdyż w innej ukazano, że dopiero w roku 1895 wprowadzono starszych w zborach, patrz *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 205-206]).

„Ważny krok w stronę poprawy zaistniałej sytuacji uczyniono w roku 1919, kiedy zaczęto wydawać w języku angielskim czasopismo *Złoty Wiek*. (...) Towarzystwo mianowało wówczas kierownika, zwanego później kierownikiem (»dyrektorem«) służby, którego nie obejmowały coroczne wybory. Będąc miejscowym przedstawicielem Towarzystwa, miał on organizować pracę, przydzielać teren i zachęcać zbór do uczestniczenia w służbie polowej. W ten sposób obok demokratycznych wyborów starszych i diakonów pojawił się nowy element organizacyjny. Zaczęto uznawać prawo do dokonywania zamianowań przez autorytet spoza lokalnego zboru oraz kłaść większy nacisk na głoszenie dobrej nowiny o Królestwie Bożym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 212).

Lata 1932-1938

„Aż dotąd postępowaliśmy za poglądem, że wyraz »starsi« w kościele oznacza urzędowe stanowisko, na które ludzie są wzbierani albo naznaczani. Myśl ta oparła się na tem, że dla postawienia któregośkolwiek członka na stanowisko starszeństwa potrzeba było urządzać wybory lub naznaczanie i jednocześnie mianować takiego nazwą »starszy«. Co do tego wniosku nie okazuje się żadne upoważnienie, któreby było oparte na Piśmie Świętym. Żaden urząd w kościele nie może być właściwie utworzony, wypełniany i przeprowadzany jeżeli nie jest opatrzony wolą Jehowy Boga przez Jezusa Chrystusa. Było zwyczajem pomiędzy zastępami mianującego się ludu Bożego wybierać niektórych z pomiędzy członków i przez głosy stawiać takich na urzędzie starszeństwa, by jako tacy mogli być w ten sposób nazywani »starszymi«” (*Strażnica* 15.10 1932 s. 307).

„W roku 1932 starszych pochodzących z wyboru zastąpiono komitetem służby powoływanym przez zbór do współpracy z zamianowanym kierownikiem służby” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

Lata 1938-1971

„W roku 1938 postanowiono teokratycznie mianować wszystkich braci usługujących w zborze” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

W tym czasie, aż do roku 1971, w zborach usługiwał tylko jeden starszy:

„W roku 1971 dzięki kolejnej strudze światła okazało się, że zbory nie mogą być kierowane jednoosobowo przez sług zboru. W każdym powinno istnieć grono starszych, czyli nadzorców, wyznaczonych przez Ciało Kierownicze Świadków Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

„W latach 1932-1972 nadzór nad zbozem najczęściej sprawował jeden brat. Do roku 1936 takiego zamianowanego brata nazywano kierownikiem służby. Później nazywano go sługą zastępu, następnie sługą zboru, a w końcu nadzorcą zboru” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 122).

Od roku 1972

„Od roku 1972 starsi i słudzy pomocniczy są zaleceni do usługiwania i teokratycznie mianowani pod nadzorem Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy...” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

„W dniu 1 października 1972 roku wprowadzono kolejne usprawnienie w sposobie sprawowania przewodnictwa. We wszystkich zborach Świadków Jehowy na całym świecie nadzór powierzono gronom starszych, a nie jak dotychczas jednemu słudze zboru” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 28).

„W miesiącach poprzedzających 1 października 1972 roku w każdym zborze dojrzałym i odpowiedzialnym mężczyźni mieli zalecić Towarzystwu do zamianowania tych, którzy mogliby stanowić *grono* starszych (...). Jednego starszego należało wyznaczyć na przewodniczącego, ale wszyscy starsi mieli mieć *jednakową* pozycję i wspólnie podejmować decyzje” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 106).

„Poza tym mówca wyjaśnił, że od 1 października 1972 roku we wszystkich gronach starszych co roku będzie następować rotacja na stanowisku przewodniczącego” (jw. s. 106).

Od roku 1983

„Rotacyjność nadzorcy przewodniczącego” raczej się nie sprawdziła, gdyż w roku 1983 ją zniesiono:

„Poza tym mówca wyjaśnił, że od 1 października 1972 roku we wszystkich gronach starszych co roku będzie następować rotacja na stanowisku przewodniczącego. Postanowienie to zmieniono w roku 1983, gdy poproszono każde grono starszych o zalecenie nadzorcy przewodniczącego, który po zamianowaniu przez Towarzystwo służyłby w tym charakterze przez czas nieokreślony” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 106).

Jednak wcześniej „rotacyjność” argumentowano Biblią:

„Decyzje w ważnych sprawach dotyczących zboru chrześcijańskiego najwidoczniej podejmowało *grono ludzi*, obejmujące poza apostołami jeszcze innych starszych. Kiedy rozstrzygano kwestię obrzezania, gronu temu przewodniczył prawdopodobnie uczeń Jakub, przyrodni brat Jezusa, nie będący wcale apostołem (Dzieje 15:6-29; 12:1, 2). Wynikałoby stąd, że mogła być u nich wprowadzona rotacja starszych przewodniczących, to znaczy raz przewodniczył spotkaniu jeden z nich, a drugi raz ktoś inny. Wśród apostołów rozwinął się duch prawdziwej pokory” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 5 s. 12).

Od roku 2009

„Od 1 stycznia 2009 roku przestaniemy się posługiwać określeniem »nadzorca przewodniczący«. Brat sprawujący tę funkcję będzie odtąd nazywany »koordynatorem grona starszych«.” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 11, 2008 s. 3).

Od września 2014 roku

„Biorąc pod uwagę powyższy wzorzec biblijny, Ciało Kierownicze Świadków Jehowy wprowadziło zmianę w sposobie mianowania starszych i sług pomocniczych. Począwszy od 1 września 2014 roku, proces ten przebiega następująco: Każdy nadzorca obwodu starannie analizuje zalecenia ze swego obwodu. W trakcie wizyty w danym zborze stara się poznać kandydatów do zamianowania, w miarę możliwości współpracując z nimi w służbie kaznodziejskiej. Po omówieniu zaleceń z miejscowym gronem starszych nadzorca obwodu mianuje starszych i sług pomocniczych w danym zborze. Postanowienie to jeszcze bardziej odpowiada wzorcowi z I wieku” (*Strażnica* 15.11 2014 s. 29).

Dotychczas starszych zboru mianowano inaczej:

„Ale kto tak naprawdę mianuje takich braci? W przeszłości wszystkie zalecenia do usługiwania w charakterze starszych i sług pomocniczych były przesyłane do miejscowego Biura Oddziału. Tam

rozpatrywali je i dokonywali zamianowań bracia upoważnieni do tego przez Ciało Kierownicze. Potem Biuro Oddziału informowało o swej decyzji grono starszych. Z kolei starsi przekazywali te informacje nowo zamianowanym mężczyznom oraz pytali ich, czy są gotowi przyjąć nominację i czy nie ma ku temu żadnych przeszkód. W końcu podawano stosowne ogłoszenie w zborze” (*Strażnica* 15.11 2014 s. 28).

Widzimy z powyższego, że Towarzystwo Strażnica, choć zawsze twierdzi, iż posługuje się Biblią, to jednak zmieniało kilka razy sposób zarządzania zborom, jak i swoje nazewnictwo z tym związane.

Nadzorczy obwodów i okręgów

„W latach 1894-1927 tych podróżujących mówców nazywano najpierw przedstawicielami Towarzystwa Traktatowego – Strażnica, a następnie pielgrzymami. W latach 1928-1936, kiedy zaczęto przykładać jeszcze większą wagę do służby polowej, zwani byli rejonowymi kierownikami służby. Począwszy od lipca 1936 roku w celu podkreślenia właściwego charakteru ich stosunków z miejscowymi braćmi nadano im miano śług rejonowych. W latach 1938-1941 wyznaczano śług stref, którzy mieli współpracować z określoną liczbą zborów według ustalonej kolejności, dzięki czemu odwiedzali te same grupy w regularnych odstępach czasu. Mniej więcej po rocznej przerwie działalność tę podjęli w roku 1942 tak zwani śludzy dla braci. W roku 1948 wprowadzono określenie śluga obwodu, a obecnie braci tych nazywa się nadzorcami obwodu.

W latach 1938-1941 śludzy rejonowi otrzymali nowy przydział pracy, związany z regularnym udziałem w zgromadzeniach, na których spotykali się Świadkowie z wyznaczonego obszaru (strefy), żeby skorzystać ze specjalnego programu. Kiedy w roku 1946 wznowiono tę działalność, owi nadzorczy podróżujący zostali nazwani sługami okręgu; obecnie określa się ich mianem nadzorców okręgu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 223).

W liście do wszystkich zborów z dnia 20 marca 2014 roku Ciało Kierownicze Świadków Jehowy powiadomiło, że od 1 września 2014 roku zostanie zlikwidowany urząd nadzorcy okręgu.

Komitety krajowe

W roku 1976 Towarzystwo Strażnica zmieniło formę zarządzania w poszczególnych krajach. Zamiast jednego nadzorcy kraju i jego zastępcy, wprowadzono komitety składające się z kilku osób (od 3 do 7).

„W związku z tym 1 lutego 1976 roku przeprowadzono też reorganizację we wszystkich biurach oddziałów na całej ziemi. Odtąd nie kierował już oddziałem jeden nadzorca, lecz komitet oddziału składający się co najmniej z trzech dojrzałych braci, w tym jednego stałego koordynatora” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 109).

„Aby się przygotować na dalszy rozwój, jakiego się spodziewano zgodnie z prorocstwem biblijnym, 1 lutego 1976 roku wprowadzono nowe postanowienie dotyczące biur oddziałów Towarzystwa (Izaj. 60:8, 22). Zamiast jednego nadzorcy oraz jego zastępcy, sprawujących pieczę nad danym oddziałem, Ciało Kierownicze mianowało trzech lub więcej wykwalifikowanych braci, mających tworzyć komitet oddziału. W większych oddziałach mógł on liczyć nawet siedem osób” (jw. s. 544).

Kobiety „sługami zboru” i na innych stanowiskach

Kobiety w Towarzystwie Strażnica pełniły kiedyś różne funkcje: członków Ciała Kierowniczego, diakonis, „sług zboru”. Z czasem odrzucono te zwyczaje „nominowania” (zamianowania) ich na powyższe stanowiska.

Kobiety członkami Ciała Kierowniczego

Maria Russell, żona C. T. Russella (1852-1916) była przez wiele lat członkiem ówczesnego Ciała Kierowniczego, to znaczy zarządu Towarzystwa Strażnica:

„Przez wiele lat Ciało Kierownicze Świadców Jehowy utożsamiano z zarządem Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

„Statut przewidywał komitet z siedmiu członków dyrekcji, z których trzech miało służyć jako urzędnicy. Początkowo urzędnikami byli: prezydent C. T. Russell; wiceprezydent William I. Mann; sekretarz i skarbnik (żona C. T.) Maria F. Russell” (*Nowożytna historia Świadców Jehowy* ok. 1955 cz. 1, s. 24 [ang. *Strażnica* 01.02 1955 s. 76]).

“DIRECTORS
C. T. RUSSELL, *Pres.*,
M. F. RUSSELL, *Sec. and Treas.* .
W. C. McMILLAN,
W. I. MANN, *Vice Pres.*
J. B. ADAMSON
J. F. SMITH” (ang. *Strażnica* 01.01 1885 s. 707 [reprint]).

„Pani Russell była członkiem zarządu Towarzystwa Strażnica i przez kilka lat pełniła funkcję sekretarza-skarbnika” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 21).

Trzeba tu dodać, że Maria Russell nie była jedyną kobietą w zarządzie Towarzystwa Strażnica, to znaczy w ówczesnym Ciele Kierowniczym. W roku 1881 funkcje dyrektorów pełniły w nim też Sara Conley (żona ówczesnego prezesa W. Conleya [patrz *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 576]) i Margaret Russell (siostra C. T. Russella).

Patrz http://pl.wikipedia.org/wiki/William_Henry_Conley

Maria Russell była też współredaktorką i współwydawcą *Strażnicy* oraz autorką artykułów, aż do roku 1897:

„Dlatego Maria Russell była współredaktorem *Strażnicy* i regularnie pisała do niej artykuły” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 645).

„Nadto ożenił się w owym roku [1879] z Marią Frances Ackley, która została współpracowniczką *Watch Tower* i pisała do niej artykuły” (*Nowożytna historia Świadców Jehowy* ok. 1955 cz. 1, s. 16 [ang. *Strażnica* 15.01 1955 s. 46]).

„Pisywała też regularnie artykuły dla *Strażnicy* Syjońskiej, a przez jakiś czas była nawet współwydawcą tego czasopisma” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 21).

W roku 1897 zakończyła się rola Marii Russell w Towarzystwie Strażnica po zatargu „w związku z przewodnictwem przy wydawaniu czasopisma” *Strażnica*:

„Blisko osiemnaście lat później, w roku 1897, powstała rozbieżność zdań między Russellem a jego żoną w związku z przewodnictwem przy wydawaniu czasopisma *Zion's Watch Tower*, a to wskutek protestu ze strony członków *Watch Tower Society*, żeby niewiasta w sprzeczności z 1 Tymoteusza 2:12 nauczała i była członkiem dyrekcji. Jego żona z tego powodu dobrowolnie odłączyła się od niego po zawarciu umowy finansowej, która pozwalała jej żyć w odłączeniu od głównego biura Towarzystwa” (*Nowożytna historia Świadców Jehowy* ok. 1955 cz. 1, s. 16-17 [ang. *Strażnica* 15.01 1955 s. 46]).

Kobiety „diakoniami” w zborze

Chociaż już za czasów C. T. Russella kobiety pełniły rolę diakonis w Towarzystwie Strażnica, to jednak wydaje się, że nie były one wcale dopuszczane do piastowania stanowisk starszych w zborach. Oto przykładowe wypowiedzi prezesa tej organizacji z roku 1916 i wcześniejsze:

„Do każdego zboru były wysłane dwa listy, określające daną pracę. Jeden był dla siostry która działałaby jako diakonka i przedstawicielka pasterskiej pracy, a drugi był do starszych i do zboru w ogóle” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania 1947* [ang. 1917] s. 393-394).

„Pytanie (1912). - *Czy brat zaleca wybieranie i naznaczanie diakonis w jakichkolwiek okolicznościach? Jeżeli tak, to w jakich?*

Odpowiedź. - W zgromadzeniu Brooklyńskim nie mamy diakonie w obecnym czasie, lecz mieliśmy dawniej i było wiele dobrego zdziałane, gdyśmy je mieli. Lecz nie byłoby pożyteczne trzymać służących, jeżeli dla nich niema zajęcia, albo gdy osoba nie jest odpowiednią do danej pracy. (...) Jeżeli zgromadzenie potrzebuje takiej obsługi, to wybór diakonis nie byłby przeciwny Słowu Bożemu, lecz zgromadzenie w takich razach powinno być ostrożne, by jedynie wybrać takie, które godnie reprezentowałyby Zbór...” (jw. s. 116).

„Ten sam porządek powinien panować przy wyborze pomocników, zwanych dyakonami i dyakonkami, których imię dobre należy mieć na uwadze, jako ich kwalifikacje” (*Nowe Stworzenie 1925* [ang. 1904] s. 341).

Pomimo, że cytowaną książkę pt. *Nowe Stworzenie* wydawano i reklamowano aż do roku 1930 (patrz *Wyzwolenie 1929* s. 351; *Strażnica 01.04 1930* s. 111), to jednak już w roku 1921 poddano w wątpliwość potrzebę posiadania diakonis w zborach:

„Pytanie: Czy byłoby korzystnym dla zboru posiadanie sióstr wybranych na diakonisy?

Odpowiedź: Nie wydaje się, żeby istniał jakiś wystarczający powód dla którego siostra powinna być wybrana na taką pozycję. Każda siostra ma takie same przywileje w klasie, bez względu czy jest diakonisą czy nie. Jej przywilejem jest obecność na berejańskich studiach oraz zebraniach modlitewnych, uczestnictwo w zadawaniu i odpowiadaniu na pytania, gra na instrumentach muzycznych, kiedy zostanie o to poproszona, itp. Ale mówienie, że jakaś osoba musi być diakonisą zanim zacznie grać na zebraniu byłoby zupełną przesadą w tej sprawie. Nie istnieją żadne biblijne przesłanki, jakoby siostra powinna występować w charakterze diakonisy, by otrzymać przywilej usługiwania zborowi na jakimś muzycznym instrumencie. W rzeczywistości, zdaje się, że nie ma w ogóle żadnych korzyści z posiadania sióstr wybranych na stanowisko diakonisy” (ang. *Strażnica 15.09 1921* s. 287).

Z czasem Towarzystwo Strażnica zlikwidowało funkcję diakonis, nie wybierając już zapewne nowych sióstr w miejsce dawnych.

Kobiety „zamianowanymi sługami” w zborze

W roku 1932 Towarzystwo Strażnica wprowadziło pewne reformy związane z nominowaniem „starszych”, czy jak ich wtedy nazwano „sług zboru”:

„W roku 1932 starszych pochodzących z wyboru zastąpiono komitetem służby powoływanym przez zbor do współpracy z zamianowanym kierownikiem służby” (*Strażnica Nr 10, 2006* s. 24).

I właśnie od wtedy do owych „komitetów służby” mogły się dostawać kobiety. Mogły też pełnić inne funkcje w zborach (sekretarz, skarbnik):

„Pytanie: Czy zdolne siostry mogą być członkami komitetu służby?

Odpowiedź: Pismo Święte nie wyróżnia tego. Jednakże lepiej mieć mężczyzn; lecz jeżeli żaden mężczyzna nie odpowiada zdolności według Pisma Św., a tylko siostra nadaje się do tego działu, wtedy jako taka może być zaliczona do komitetu służby.

Pytanie: Czy sekretarz i skarbnik mają być wybierani z pomiędzy komitetu?

Odpowiedź: Nie jest to pożądanem w żadnym znaczeniu. Sekretarzem może być siostra lub brat” (*Strażnica 15.11 1932* s. 347).

Ten zwyczaj ciągle jeszcze funkcjonował w połowie lat 60. XX wieku:

„Jeżeli nie ma dość braci, którzy by mogli służyć, mogą być też zamianowane na stanowiska sług zdolne siostry, lecz żadna siostra nie będzie uchodzić za nadzorcę. Towarzystwo posyła do zboru list nominacyjny, który należy mu odczytać, a potem przechowywać w aktach zboru” (*Głoszenie i nauczanie w pokoju i jedności* ok. 1960 [ang. 1960] s. 24, par. 91).

„(...) obecnie z powodu braku zdolnych braci konieczność może zmusić siostry do zapelnienia stanowisk służby w zborze. Może ona nawet wymagać zajęcia się obowiązkami służby zboru. Jednak siostry nie nazwalibyśmy nadzorcą (...) Kiedy siostra będąca sługą zboru albo jakaś inna oddana Bogu i ochrzczona siostra w ramach swych powinności pełni obowiązki przewodniczenia, które normalnie powinny być wykonywane przez nadzorcę, sługę pomocniczego lub prowadzącego studium, wtedy jest konieczne, żeby miała nakrytą głowę” (*Strażnica* Nr 4, 1965 s. 5).

„W ośrodkach służby składających się z samych sióstr lub nie mających braci zdolnych do prowadzenia teokratycznej szkoły służby kaznodziejskie, przebieg programu szkoły powinien być następujący: Siostra zamianowana na służbę ośrodka służby przewodniczy temu zebraniu z nakrytą głową...” (*Służba Królestwa* Nr 9, 1965 s. 6).

Odrzucenie „zamianowania” kobiet na sług w zborze

W roku 1967, co po polsku ogłoszono w książce wydanej w roku 1971, nastąpiła zmiana co do powoływania kobiet na stanowiska „sług” w zborach. Już nie było oficjalnego „zamianowania” na służbę, tylko po prostu zastępowanie mężczyzn:

„Gdyby jednak mimo wszystko nadal brakowało braci, którzy by się zajęli, wykonywaniem niezbędnej pracy, wtedy – uwzględniając zalecenia komitetu zboru – Towarzystwo może poprosić o udzielenie pomocy niektóre dojrzałe, pokorne siostry. Nie otrzymują one jednak nominacji na sług, tylko po prostu prosi się je, aby w zastępstwie troszczyły się o dzieło, dopóki nie będzie do dyspozycji przydatnego brata” („*Słowo Twoje jest pochodnią dla nóg moich*” 1971 [ang. 1967] s. 90).

„Jeżeli zbor składa się z samych sióstr, wówczas niektóre z nich, dojrzałe duchowo i pokorne, zostają wyznaczone do zastępczego wykonywania zadań mianowanych sług, dopóki nie znajdą się wykwalifikowani bracia.” (jw. s. 106).

„Niekiedy małe zbory składają się z samych sióstr. Wtedy siostry, które się modlą albo prowadzą zebranie, powinny nosić odpowiednie nakrycie głowy...” (*Zorganizowani do pełnienia naszej służby* 1990 (ang. 1989) s. 78 [starsza edycja 1985; ang. 1983]).

Patrz też podobne słowa w nowszym podręczniku pt. *Zorganizowani do spełniania woli Jehowy* 2005 s. 73.

Zmiany nazw organizacji i czasopism

Świadkowie Jehowy posiadają trzy główne swoje organizacje oraz dwa czasopisma oraz wewnętrzny biuletyn. Jednak nazwy ich były po kilka razy zmieniane.

Kiedyś Towarzystwo Strażnica nawet zapewniało, że nie chodziło mu o listy i ilość członków oraz namawianie do wstępowania do organizacji:

„Oni jedynie nazywają się Badaczami Pisma Św., albo Międzynarodowymi Biblijnymi Studentami, ponieważ ich szeregi składają się z ludzi z każdego narodu i języka. Oni nie posiadają żadnej członkowskiej listy, ani nie liczą członków, ani się nie chępią ich ilością. (...) Badacze Pisma Św. nigdy nie skłaniali nikogo do wstępowania lub zapisywania się do jakiegoś związku lub wyznaniowego odłamu...” (*Strażnica* 01.07 1930 s. 206 [ang. 01.04 1930 s. 109]).

Organizacje

Prócz nazwy „Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229), istniejącej od roku 1914 w Londynie, funkcjonują u Świadków Jehowy co najmniej trzy inne określenia ich organizacji, w tym jedno nowe (istnieją też inne mniej istotne dla szeregowych głosicieli). W jednym z nich usunięto pierwotny termin „Syjońska”.

„Stowarzyszenie Kazalnicy Ludowej” i zmiany nazwy

„Stowarzyszenie Kazalnicy Ludowej. Założone w roku 1909 w związku z przeprowadzką głównych biur Towarzystwa do Brooklynu w Nowym Jorku. W 1939 roku zmieniło nazwę na Zarejestrowane Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica. Od roku 1956 znane jako Zarejestrowane Nowojorskie Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229).

„Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska” i zmiany nazwy

„Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska. Założone w roku 1881, a 15 grudnia 1884 roku prawnie zarejestrowane w stanie Pensylwania. W 1896 roku zmieniło nazwę na Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica. Od roku 1955 znane jako Pensylwańskie Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229).

„Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy” – nowa organizacja

„Wzorem Biura Głównego od 1 października 2002 roku nasze Biuro Oddziału posługuje się w korespondencji ze zborami i nadzorcami papierem listowym z nagłówkiem »Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy«. W korespondencji kierowanej na zewnątrz do różnych instytucji będziemy używać dotychczasowego nagłówka” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 1, 2003 s. 3).

Czasopisma

Chociaż Świadkowie Jehowy posługują się dwoma czasopismami i jednym biuletynem, to jednak zmieniały one swoje nazwy.

Strażnica

Towarzystwo Strażnica zmieniało nazwę swego głównego czasopisma usuwając też słowo „Syjońska” z pierwotnej nazwy.

„1879, (...) Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa (...)
1909, (...) Strażnica i Zwiastun Obecności Chrystusa (...)
1939, (...) Strażnica i Zwiastun Królestwa Chrystusa (...)
Strażnica Zwiastuje Królestwo Jehowy (zmiana tytułu, 1 marca)
1950, Strażnica Zwiastująca Królestwo Jehowy” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 428).

„Od 15 października 1931 roku w oryginale angielskim zmieniła się pisownia słowa *Strażnica* (z *Watch Tower* na *Watchtower*)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 252).

Przebudźcie się!

Pierwotną nazwę *Złoty Wiek*, wprowadzoną w roku 1919, zarzucono w jakiś czas potem, gdy spełżyły na niczym oczekiwania związane z rokiem 1925:

„*Złoty Wiek* (...) podkreślał, że problemy człowieka zdoła rozwiązać jedynie Tysiącletnie Panowanie Chrystusa, które naprawdę zapoczątkuje »złoty wiek« dla ludzkości” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 724).

„Dlatego że według ich zapewnienia wielki figuralny cykl jubileuszowy, obejmujący 3500 lat, który tak wyraźnie oznaczony jest w Piśmie Św., w roku 1925 dobiega końca, wobec czego w tym roku zaczyna się wielki jubileusz pozafiguralny t.j. naprawienie wszystkich rzeczy (Dzieje Apostolskie 3:19-21). I cóż teraz? Już zbliża się koniec roku 1925 i słyhać naśmiewców mówiących, że to jest głupstwo, że wszystko przecież pozostaje tak, jak było i że ów złoty wiek jeszcze długo nie nastanie! Ale naśmiewcy będą zawstyżeni!” (*Złoty Wiek* 01.11 1925 s. 243).

Oto zmiany nazw tego czasopisma:

„1919, *Złoty Wiek* (...)
1937, *Pociecha* (dawniej *Złoty Wiek*) (po polsku od 1 października 1936 roku ukazywało się pod nazwą *Nowy Dzień*) (...)
1946, *Przebudźcie się!* (dawniej *Pociecha*)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 428).

Później nawet ironicznie odnoszono się do określenia związanego ze „złotym wiekiem”:

„»Wiek złoty« jak podkreśliliśmy odnosi się do czasów mitologii rzymskiej, w której bożek Saturnin rzekomo mógł zabezpieczyć robotników od wszelkiej ułomności fizycznej” (*Nowy Dzień* Nr 73, 1939 s. 1155).

Nasza Służba Królestwa

Wewnętrzny biuletyn Świadków Jehowy (instruktorzowy) zmieniał swą nazwę kilka razy:

„»Biuletyn« (1919-1935), »Instruktor« (1935-1936), »Informator« (1936-1956), a dziś »Nasza Służba Królestwa«, ukazująca się w 100 językach – narzędzia do regularnego podawania wskazówek ujednolicających służbę polową Świadków Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 247).

„1956: Służba Królestwa:
1976: *Nasza Służba Królestwa* [ang. *Our Kingdom Service*]:
1982: *Nasza Służba Królestwa* (zmiana tytułu w języku angielskim [*Our Kingdom Ministry*])” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 436).

Obrazy, ilustracje, portrety i logo Strażnicy

Chociaż Towarzystwo Strażnica jest krytyczne wobec wszelkich obrazów religijnych, to samo stosuje wiele ilustracji w swych publikacjach. Jednak nie zawsze tak było. Był czas, gdy w tej organizacji nie używano obrazków w książkach i czasopismach. Był też okres, gdy wieszano na ścianach portrety prezesów i obrazy ze scenami biblijnymi. Różnie też przedstawiano Jezusa na ilustracjach (z brodą lub bez niej; z długimi włosami lub z krótkimi, z siwizną lub bez niej, ze skrzydłami lub bez nich).

Lata 1879-1913 – brak ilustracji

W początkowych latach istnienia czasopisma *Strażnica* (od 1879 r.) nie było w nim żadnych ilustracji ukazujących postacie z Biblii.

Również nie zawierała ich seria sześciu tomów *Wykładów Pisma Świętego* wydana w latach 1886-1904. W książkach tych zawarto tylko kilka rysunków i wykresów związanych z Wielką Piramidą (patrz *Przyjdź Królestwo Twoje* 1891; *Boski Plan Wieków* 1886).

Także nieliczne broszury z tamtych lat nie posiadały ilustracji. Głosiciele tej organizacji potrafili doskonale się obejść bez obrazków w swych publikacjach.

Jedynie C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, publikując w świeckiej prasie swoje artykuły, zamieszczał w niej również swoje zdjęcia (patrz np. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 58, 560).

Stałym elementem na okładce czasopisma *Strażnica* od roku 1879 była wieża strażnicza (patrz *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 718) i od roku 1891 krzyż z koroną (jw. s. 200), a na wspomnianych *Wykładach Pisma Świętego* widniała tarcza słoneczna ze skrzydełkami, w czym niektórzy znawcy angielszczyzny dopatrują się znaków masońskich (jw. s. 88, 648, 651).

Lata 1914-1941 – ilustracje i portrety prezesów

W roku 1914 Towarzystwo Strażnica zaczęło wyświetlać w wielu krajach „Fotodramę Stworzenia”, która w postaci ruchomych obrazów z podkładem dźwiękowym przedstawiała dzieje ziemi od jej stworzenia do końca 1000-letniego panowania Chrystusa.

Scenariusz tego widowiska wydano w formie książki (96 stron), zawierającej ponad 350 ilustracji i opisy do nich. Tytuł jej to *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* (1914), a w oryginale *Scenario of the Photo-Drama of Creation*. Przedstawiamy tu opis „Fotodramy stworzenia” z jednej ze znanych książek Towarzystwa Strażnica:

„W styczniu 1914 roku, na kilka miesięcy przed zakończeniem Czasów Pogan, zaczęto dawać ogromne świadectwo w jeszcze inny sposób – za pomocą »Fotodramy stworzenia«. Był to zestaw pięknych, ręcznie pokolorowanych przezroczy i filmów, zsynchronizowanych z dźwiękiem, które w nowej formie ukazywały zamierzenie Boże co do ziemi. W USA prasa donosiła, że w całym kraju każdego tygodnia »Fotodramę« oglądało łącznie setki tysięcy osób. Już w pierwszym roku na pokazach w USA i Kanadzie było obecnych ogółem prawie osiem milionów widzów” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 422).

Co zawierają obrazki z omawianej książki? Jest na nich mnóstwo postaci biblijnych (np. Adam, Noe, Abraham, Lot, Melchizedek, Hiob, Jakub, Maria, Józef, Jezus, Apostołowie, Aniołowie, szatan) oraz Wielka Piramida. Prócz tego zamieszczono w książce kilka ilustracji przedstawiających Jezusa na krzyżu.

W 1917 roku Towarzystwo Strażnica wydało siódmy tom z serii *Wykładów Pisma Świętego*, który zatytułowano *Dokonana Tajemnica*. Zawarto w nim wiele ilustracji. Na jednej z nich obok św. Pawła i św. Jana umieszczono C. T. Russella, jako członka „Siedmiu Posłańców Kościoła” z fragmentu Ap 2-3 (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 74). Zrobiono więc z niego niejako postać biblijną, a właściwie taką, którą Pismo Święte zapowiada. Russella ukazano znów na ilustracjach przy omawianiu tekstów Ez 1 (s. 406), Ez 3 (s. 424) i Ez 24 (s. 556).

Książka ukazuje też Chrystusa (s. 351, 623), Apostoła Jana (s. 383) oraz obrazek, który stał się obrazem wieszanym w domach głosicieli Towarzystwa Strażnica (s. 711). Chodzi tu o ilustrację dziecka w rajskich warunkach, między innymi z barankiem i lwem.

W tamtych latach wykształcił się wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica zwyczaj posiadania obrazów biblijnych w mieszkaniach. Oto opis tego i wspomniana powyżej ilustracja w formie obrazu:

„Urodziłem się 2 czerwca 1925 roku w miejscowości Lucka koło Lipska w Niemczech. Zanim przyszedłem na świat, moi rodzice, Alfred i Teresa, rozpoznali w publikacjach Badaczy Pisma Świętego (jak wówczas nazywano Świadków Jehowy) głos prawdy. Pamiętam, że codziennie patrzyłem na wiszące w naszym domu obrazy, które przedstawiały sceny z Biblii. Jeden z nich ukazywał małego chłopca prowadzącego wilka, baranka, koźlą, lamparta, cielę oraz lwa, żyjących ze sobą w pokoju (Izajasza 11:6-9). Obrazy te wywarły na mnie niezatarte wrażenie” (*Strażnica* Nr 15, 1997 s. 20).

Jeszcze wydana w 1939 roku książka pt. *Krucjata przeciwko chrześcijaństwu* podaje, że Niemcy w 1933 roku skonfiskowali Świadkom Jehowy „dużo Biblii i obrazów” (s. 76, 166 [wersja PDF s. 74, 153]).

Ale to nie wszystko, bo okazuje się, że głosiciele Towarzystwa Strażnica nie tylko obrazy biblijne mieli w domach, lecz i z wizerunkiem C. T. Russella! Oto relacja o tym:

„Pewien »ewangelista« (...) zgłosił się do mieszkania jednej pani z Scranton. Wszedłszy do pokoju, ujrzał elegancki portret Pastora Russell'a. Natychmiast stracił panowanie nad swoim umysłem i gwałtownie zawołał: »Przyszedłem tu jako chrześcijański kapłan, ale widzę, że pani ma tu portret starego Russell'a. Czy pani jest jego zwolenniczką?« Pani owa odrzekła, że tak» (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 285).

W tamtym czasie wierzono, że Russell nadal czuwa z nieba nad Towarzystwem Strażnica:

„Ale wierząc silnie, że »praca jego pójdzie za nim«, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona» (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 305).

Później 'kult' Russella rozciągnięto też i na kolejnego prezesa J. F. Rutherforda (zm. 1942), który jednak nie chciał być czczony i ukrócił ten proceder. Oto relacja o tym:

„Teraz na kongresie w Berlinie [1931 r.] brat Rutherford zauważył, że sprzedawano fotografie z podobizną jego oraz brata Russella, jako pocztówki lub nawet oprawione w ramki. Po stwierdzeniu, że zdjęcia te znajdują się na licznych stołach w bocznych pomieszczeniach wokół sali, wspomniął o nich w swym następnym wykładzie, napominając obecnych, aby ich nie kupowali, a odpowiedzialnym sługom polecając, aby je wyjęli z ramek i zniszczyli. Chciał nie dopuścić do czegokolwiek, co by prowadziło do ubóstwiania człowieka. (...) brat Rutherford odwiedził również biuro oddziału w Magdeburgu. (...) Krótko przed jego wizytą zawieszono w pokojach obrazy przedstawiające brata Russella i jego samego. Gdy tylko brat Rutherford je spostrzegł, kazał je natychmiast usunąć» (*Działalność Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych* 1975 s. 19).

Od 1919 roku Towarzystwo Strażnica rozpoczęło wydawać swoje drugie czasopismo pt. *Złoty Wiek*, które tym różniło się od *Strażnicy*, że zawierało mnóstwo kolorowych obrazów biblijnych (szczególnie edycja polska). Organizacja ta zauważyła efekt wyświetlanej „Fotodramy Stworzenia” (pozyskanie wielu osób, którym bliskie były obrazy) i prawdopodobnie dlatego zaczęła też w tym czasopiśmie umieszczać ilustracje biblijne. Po prostu łatwiej było głosicielom tej organizacji nawracać ludzi. Mało kogo bowiem interesowały niekolorowe Strażnice naszpikowane samą treścią pisaną.

Towarzystwo Strażnica w tym okresie nie tylko zamieszczało w publikacjach swoje ilustracje biblijne, ale i kolorowe obrazy religijne malarzy, którzy nie mieli nic wspólnego z tą organizacją!

Przykładowo książka pt. *Rząd* (1928) zamieszczała kilka miniatur prawdziwych obrazów, w tym z Chrystusem w aureoli (s. 66) autorstwa Giovanniego (patrz też s. 302, 303, 136).

Książka pt. *Pojednanie* (1928) też zawiera kilka religijnych obrazów np. „Ostatnia Wieczerza” J. Auberta, na którym także Jezus jest w aureoli (s. 234). W innych miejscach przedstawiono obrazy różnych malarzy, na których widnieje Bóg i Abraham (s. 134), Maria i ukrzyżowany Jezus (s. 136) oraz diabeł i kuszony przez niego Chrystus (s. 68).

Obrazy świeckich malarzy Towarzystwo Strażnica zamieściło również np. w książce pt. *Stworzenie* (1928) i wielu czasopismach. Inne książki z tego okresu zawierały już ilustracje wykonane przez pracowników Towarzystwa Strażnica.

Ponieważ wspomnieliśmy w poprzednim okresie o krzyżu i koronie, zamieszczanych na okładce *Strażnicy*, trzeba przypomnieć tu, jakie były dalsze losy tych znaków. Oto one:

„Na przykład Świadkowie Jehowy nosili niegdyś znaczki z krzyżem i koroną. Potem zrozumieliśmy, że Jezus został stracony na palu (Dzieje 5:30). Dlatego przestaliśmy nosić te znaczki. Powierzono mi zadanie oddzielania od nich szpilek. Później złote emblematy przetopiono i sprzedano» (*Strażnica* Nr 7, 1996 s. 24).

Wcześniej na ścianach w domach głosicieli Towarzystwa Strażnica wieszano emblematy krzyża i korony:

„Mamy na składzie zapas malowideł, przedstawiających »Krzyż i koronę«; artystycznie obrobione ręcznie olejnymi farbami na grubym kartonie, rozmiaru 22 x 28 cali, które można nabyć po cenie \$1. 75 z przesyłką” (*Strażnica* 15.01 1919 s. 18).

W dawnych latach Towarzystwo Strażnica miało nawet na terenie swego Domu Betel zawieszane dwie flagi oraz małe popiersie prezydenta USA A. Lincolna, o czym napisano w jednej z angielskich *Strażnic*:

„Uznając, że rząd USA jest miejscem schronienia dla chrześcijan przed niesprawiedliwym prześladowaniem, to znaczy powstał jako azyl religijnej wolności i wolności słowa, każdy powinien czerpać przyjemność z zawieszania flagi amerykańskiej – zwłaszcza, gdy się go o to prosi. Nie oznacza to jednak, że zawieszając w swoim domu flagę chciałbyś wybrać się na wojnę. Od czasu gdy istnieje Dom Betel, w jednym z pomieszczeń [dosł. *Drawing Room*] umieszczone jest małe popiersie Abrahama Lincolna, razem z dwiema zawieszonymi flagami. Wydaje się to całkowicie właściwe, biorąc pod uwagę co pan Lincoln zrobił dla rządu i obywateli USA. Nie widzimy w tym niczego niezgodnego z obowiązkiem chrześcijan” (ang. *Strażnica* 15.05 1917 s. 6086 [reprint]).

Kiedyś na posesji niemieckiego biura oddziału w Magdeburgu stała wyrzeźbiona postać Jezusa, a Towarzystwo Strażnica uspokajało swoich głosicieli, aby się tym nie gorszyli:

„Na części tego obszaru Towarzystwo pobudowało salę do zebrań dla zgromadzenia, która liczy około tysiąca siedzeń. (...) Jest to przesłiczna sala, jak wewnątrz tak i na zewnątrz. Bracia nazwali ją »Harfa Hala«. Na zewnątrz jest duży wyrzeźbiony napis Harfy, uczyniony w cemencie i to tak charakterystycznie, że ma wygląd jakby był z kamienia. Wewnętrzne dekoracje tej sali są bardzo ładnie urządzone. Pomiedzy temi dekoracjami w tylnej części Sali jest płaskorzeźba, reprezentująca siedzącego Dawida z Harfą przy jego boku, który patrzy nocą w niebiosa, oglądając chwałę stworzenia Bożego. Praca tej płaskorzeźby jest także uczyniona z cementu i ma wygląd kamienia. Kopiać zagłębienie pod fundament na budynek wielki kamień został wykopany; i jeden z braci, rzeźbiarz, z tego kamienia wyrznął postać reprezentującą naszego Pana; ta postać została postawiona na postumencie na podwórzu. Ten obszar został upiękaszony przez zasadzenie drzewek i kwiatów” (*Strażnica* 01.08 1926 s. 229 [ang. 01.07 1926 s. 197]).

„Postać z Kamienia

Niektórzy bracia do biura piszą odnośnie tego, że bracia niemieccy w Magdeburgu wyrzeźbili z kamienia postać reprezentującą naszego Pana, że to jest dla nich zgorszeniem. Należy pamiętać, że nikt z tamtejszych braci nie oddaje czci temu kamieniowi. Ta postać nie jest niczem więcej jak jest fotografia lub pewien obraz. Prawie w każdym mieszkaniu, bądź rodziny będącej w Prawdzie, bądź rodziny poza Prawdą, znajdują się obrazy naszego Pana. Obrazy te przedstawiają naszego Pana tylko na papierze. Dana postać przedstawia naszego Pana w kamieniu. Nie zauważamy nigdzie, by Pismo Święte było przeciw jednej lub drugiej reprezentacji. Naturalnie, gdyby ktoś kłaniał się takiej postaci, to byłoby bardzo złem i nie na miejscu. Lecz nic podobnego nie jest czynione. Żadna taka myśl nie przyszła do głowy tych braci, którzy wyrzeźbili daną postać. Przez niektórych braci przytaczany ustęp Pisma Świętego, odnośnie znania Chrystusa według ciała, wcale się do tego nie odnosi. Gdyby to byłoby prawdą, to każdy obraz albo każde malowidło reprezentujące naszego Pana musiałyby być wyrzucone. Nie jest dobrze brać tych rzeczy tak krańcowo. Żaden prawdziwy chrześcijanin nie chwali Pana przez patrzeć się na obraz jako na podobiznę Jego. Wcale nie myśleli tak ci, którzy tę kamienną postać przygotowali. To raczej upamiętnia fakty, że bracia przy kopaniu znaleźli kamień i jeden z nich będąc rzeźbiarzem wyrzeźbił postać Pana Jezusa, która została postawiona na podwórku. To jest tylko upamiętnieniem jak mogłoby być upamiętnione przez malowidło. Nikt nie powinien obrażać się tem” (*Strażnica* 01.01 1927 s. 9).

Lata 1942-1980 – ilustracje w książkach

W tym okresie Towarzystwo Strażnica zaprzestało umieszczać w swych książkach kolorowe obrazy świeckich malarzy, a swoje nieliczne ilustracje publikowało bezbarwnie (lub podkolorowywano je). Czasem pojawiały się tylko nieliczne kolorowe obrazki, szczególnie w latach czterdziestych XX wieku (patrz np. „*Prawda was wyswobodzi*” 1946).

Jednak wśród ilustracji pojawiało się wiele takich, które nawiązywały do Biblii. Szczególnie dzieciom chciano zaszczyścić przyzwyczajenie do obrazków, dlatego wydano w roku 1978 po angielsku książkę pt. *Mój zbiór opowieści biblijnych*, która w języku polskim ukazała się w roku 1981 roku (w późniejszych latach wydano ją też w kolorze).

Towarzystwo Strażnica samo przyznaje, że ilustracje biblijne wprowadziło dlatego, aby pozyskiwać więcej nowych wiernych:

„Po wojnie zaczęto na świecie przykładać ogromną wagę do ilustracji. Publikacje przykuwały wzrok w dużej mierze właśnie dzięki realistycznym barwom. Takie użycie koloru sprawiło, że słowo drukowane stało się bardziej atrakcyjne, co zachęcało do czytania. W wielu miejscach przekonano się, że odkąd również *Strażnica* i *Przebudźcie się!* otrzymały nową szatę graficzną, rozpowszechniano ich znacznie więcej” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 595).

Można tu dodać, że pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku Świadkowie Jehowy rozpoczęli odgrywać na kongresach dramaty biblijne, wcielając się w postaci z Biblii. Później zaś publikowali też filmy związane z Biblią.

Lata 1981-2014 – kolorowe ilustracje

W roku 1981 Towarzystwo Strażnica rozpoczęło wydawać swoje ilustracje i obrazki w publikacjach w kolorach, co jeszcze bardziej upodobiło je do obrazów. Oto wspomnienie o tym:

„Pierwszym oddziałem, który zaczął drukować wszystkie wydania czasopism na maszynie offsetowej techniką czterobarwną, był oddział w Finlandii. W pracy nad numerami ze stycznia 1981 roku użyto stosunkowo prostych metod, a potem stopniowo je udoskonalano. Następnie w Japonii zastosowano druk czterobarwny do produkcji pewnej książki. Pozostałe drukarnie Towarzystwa Strażnica poszły za tym przykładem, kiedy tylko otrzymały odpowiedni sprzęt” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 595).

Z czasem intensywność zamieszczania obrazków i ilustracji wzrastała. Dziś Towarzystwo Strażnica tak to uzasadnia:

„Ilustracje przykuwają wzrok i częstokroć skuteczniej niż słowo pisane potrafią utrwalić w pamięci ważną myśl. Pewna matka opowiada, ile otuchy dodała jej treść jednej z takich rycin: »Bardzo podobają mi się rysunki zamieszczone w książce pt. *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi*, gdyż zawsze trafiają w sedno omawianego zagadnienia« (...) Ta 256-stronicowa książka zawiera ponad 150 ilustracji, w większości barwnych. Chętnie ją Państwu udostępnię i pomogą przestudiować mieszkający w pobliżu Świadkowie Jehowy” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 32).

„Podobnie podczas zebrań chrześcijańskich w Salach Królestwa niektórzy mówcy posługują się tablicami, obrazami, mapami i przezroczami, zaś na domowych studiach biblijnych można korzystać z ilustracji wydrukowanych w literaturze lub z innych środków pomocniczych. Wizualne uzmysłwienia są o *wiele* skuteczniejsze niż same słowa” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 5 s. 11).

„»O, jaka ilustracja!«

Ile razy powiedziałeś tak do siebie lub kogoś innego, gdy otworzyłeś kolejny numer tego czasopisma? Piękne obrazy i zdjęcia, które opracowuje się z dbałością o każdy szczegół, mają swój cel. Stanowią pomoc w nauczaniu – powinny rozwijać naszą umiejętność myślenia i oddziaływać na uczucia. Mogą być szczególnie przydatne podczas przygotowywania się do studium *Strażnicy* i brania w nim udziału” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 32).

Widzimy z tego uzasadnienia, że Towarzystwo Strażnica jakby dostrzegło, iż przez obrazki może bardziej niż poprzez Biblię docierać do ludzi, których chce pozyskać dla siebie.

Obecnie na ilustracjach ukazywani są nie tylko Jezus, Apostołowie oraz patriarchowie, ale i Bóg!

W kilku książkach i czasopismach namalowano właśnie postać Boga. Oto najważniejsze z nich:
Wspaniały finał Objawienia bliski! 1993 s. 75, 78, 121, 179, 302 (patrz też strona między okładką a stroną tytułową);

Pilnie zważaj na proroctwa Daniela! 1999 s. 164;

Strażnica Nr 23, 1999 s. 15;

Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości 2000 t. I, s. 91;

Śluchaj Boga i żyj wiecznie 2011 s. 6.

Wydaje się, że po raz pierwszy ukazano Boga na obrazku w roku 1983. W jednej z publikacji zapytano, czy „łączy cię osobista więź z Wielkim Pasterzem, Jehową” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 20 s. 4). Na stronie obok przedstawiono na ilustracji pochylonego dziadka z brodą, trzymającego laskę, dogłdającego stada owiec. Podpis pod obrazkiem wskazuje, że to Jehowa: „Wielki Pasterz z miłością dba o każdą ze swoich »owiec«” (jw. s. 5).

Dziwne to, gdyż w swojej Biblii Świadkowie Jehowy uczą: „Używanie wizerunków (...) znieważa Boga. Sporządzanie wizerunku Boga jest niemożliwe” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997 s. 1660).

Okazuje się też, że na niektórych ilustracjach Towarzystwa Strażnica wiele osób odnajduje „wyobrażenia demonów”, czym była zaniepokojona ta organizacja:

„Nawet publikacje Towarzystwa Strażnica były tematem plotek: szeptano na przykład, iż pewien grafik potajemnie wprowadzał do rysunków wyobrażenia demonów i że później go zdemaskowano i wykluczono! Czy miałeś udział w rozprowadzaniu którejs z tych historii? Jeżeli tak, to być może nieświadomie szerzyłeś nieprawdę, gdyż wszystkie były kłamliwe. Oczywiście pogłoska o publikacjach Towarzystwa była szkodliwa, a ponadto szkalowała gorliwych chrześcijan poświęcających długie godziny na przygotowywanie ilustracji, które tak uatrakcyjniają czasopisma, broszury i książki. Równie niedorzeczne byłoby posądzenie Boga o to, że stwarzając ciała niebieskie celowo nadał powierzchni Księżyca wygląd ludzkiej twarzy” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 18).

W ostatnim czasie głośna była sprawa logo Towarzystwa Strażnica, to znaczy małej wieżyczki umiejscawianej na każdej *Strażnicy*. Oto przestroga tej organizacji, która podjęła kroki w celu usunięcia tego ‘kultu zastępczego’ obecnego wśród jej głosicieli:

„Zbory i pojedyncze osoby nie powinny posługiwać się logo ani nazwami korporacji prawnych naszej organizacji lub ich modyfikacjami. Nie należy ich umieszczać na Salach Królestwa, tabliczkach informacyjnych, przedmiotach codziennego użytku, w nagłówkach listów i tym podobnych miejscach” (*Nasza Służba Królestwa* kwiecień 2009 s. 4).

Przypomnijmy jak było wcześniej. Otóż na fasadach wielu Sal Królestwa można było zobaczyć logo Strażnicy, obok napisu *Sala Królestwa Świadków Jehowy*. Mało tego, dało się też zauważyć takie budynki, które na dachu miały umieszczoną miniaturową nadbudówkę o kształcie wieżyczki strażniczej (patrz np. *Strażnica* Nr 6, 2001 s. 7 – dwie strażniczki obok Sali Królestwa). Ale to nie jakiś wymysł lokalnych Świadków Jehowy, ale zwyczaj Towarzystwa Strażnica, bo tego typu wieże strażnicze znajdują się na niektórych budynkach głównych tej organizacji w USA. Ilustracje takie ukazuje nam jeden z podręczników Świadków Jehowy (patrz *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 95, 353, 354, 355). Również na przynajmniej dwóch budynkach widnieje napis *WATCHTOWER* (jw. s. 352, 355).

Prócz tego słyszało się czasem, że poszczególni głosiciele miesiali na ścianach umieszczone emblematy z wieżą strażniczą lub to logo umiejscawiali na różnych przedmiotach np. na skoroszytach czy teczkach, w których nosili swoją literaturę.

Wydaje się więc, że to logo często zastępowało Świadkom Jehowy krzyż z koroną, który nosili kiedyś wpięty w ubiór (co opisaliśmy powyżej) i jest odpowiednikiem rybki, którą wielu chrześcijan zamieszcza np. na swoich autach (ryba po grecku *ichthys* tzn. Jezus Chrystus [*ICH*], Syn Boży [*THY*], Zbawiciel [*S*]).

Ciekawostką jest fakt, że jedna z głosicielek (pionierka) Towarzystwa Strażnica, nawet przyczępę mieszkalną (podczepianą do samochodu), miała w kształcie wieży strażniczej. Zdjęcie tego wehikułu przedstawione jest w czasopiśmie *Strażnica* Nr 9, 1998 s. 28.

Co dzieje się teraz wśród Świadców Jehowy? Otóż Towarzystwo Strażnica dało im takie oto dodatkowe (prócz wspomnianego zakazu umieszczania logo gdziekolwiek) wytyczne:

„Logo Watch Tower (znaczką Strażnicy) ani jego odmian nie należy umieszczać na nowych Salach Królestwa, nawet jeśli ich prawnym właścicielem jest Towarzystwo Strażnica. Jeżeli na już wybudowanej Sali Królestwa jest taki symbol graficzny i jego zlikwidowanie wymagałoby czasochłonnych i kosztownych przeróbek, nie ma konieczności robić tego od razu – można z tym poczekać do większego remontu. Jeżeli jednak zmiana nie nastręczy większych trudności, takie logo należy usunąć” (*Nasza Służba Królestwa* kwiecień 2009 s. 4).

Niedawno Towarzystwo Strażnica napisało o „obrazach” w Salach Królestwa następująco:

„W niektórych Salach Królestwa znajdują się obrazy przedstawiające postacie biblijne. Stanowią one jednak tylko dekorację i nie są otaczane czcią. Świadcowie Jehowy nie modlą się do nich ani się im nie kłaniają” (*Strażnica* 01.02 2009 s. 30).

Interesujące jest to, że wcześniej organizacja ta zapewniała, że nie ma w jej salach obrazów:

„Sala Królestwa jest gustownie urządzona i nie ma w niej świec, posągów ani obrazów” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 4, 1993 s. 3).

„W Salach Królestwa nie ma żadnych krzyży, obrazów ani tym podobnych rzeczy” (*Czego wymaga od nas Bóg?* 1996 s. 28).

Jezus z brodą lub bez niej

Towarzystwo Strażnica miało różny stosunek do brody Jezusa. Był czas, gdy Go bez niej ukazywano. Być może dlatego, że Świadcowie Jehowy od lat dwudziestych XX wieku raczej nie noszą zarostu, choć C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, posiadał obfitą brodę.

Jezus z brodą

Początkowo przedstawiano Jezusa na ilustracjach z brodą (patrz *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 57, 68; *Harfa Boża* 1929, 1930 s. 114; *Pojednanie* 1928 s. 233-234).

Jezus bez brody

Na początku lat trzydziestych XX wieku Jezus ukazywany jest przez publikacje Towarzystwa Strażnica jako mężczyzna bez brody (patrz np. *Światło* 1930 t. II, strona bez numeracji zamieszczona między stronami 160-161; *Rozdział ludzi* 1933 s. 32; *Enemies* 1937 s. 125; „*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 281; *Od raję utraconego do raję odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 136, 139, 141; *Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 61, 193).

Jezus z brodą

W roku 1968 Towarzystwo Strażnica opublikowało swoje oświadczenie:

„Jezus nosił brodę; dlatego rysunki przedstawiające jego postać w przyszłych publikacjach Towarzystwa Strażnica będą zgodne ze świadectwami Pisma świętego” (*Strażnica* Nr 24, 1968 s. 13).

Od roku 1968 we wszystkich publikacjach Świadców Jehowy, prócz polskiego ‘opóźnionego’ wydania książki pt. *Życie wieczne w wolności synów Bożych* z roku 1970 (ang. 1966), Chrystus posiada brodę (patrz

np. *Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 [ang. 1968] rozdz. 10 i 12, ed. 1969 rozdz. 12; *“Then Is Finished the Mystery of God”* 1969 s. 185).

Interesujące jest to, że choć wszyscy chrześcijanie przedstawiają na ilustracjach aniołów ze skrzydłami, to chyba tylko Świadkowie Jehowy od niedawna ukazują ich z brodami (patrz *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 86). Również szatan posiada u Świadków Jehowy brodę i siwe włosy (patrz *Słuchaj Boga i żyj wiecznie* 2011 s. 9).

Włosy Jezusa

Towarzystwo Strażnica miało różny stosunek do włosów Jezusa. Był czas, gdy Go ukazywano na ilustracjach z długimi włosami, by później odrzucić je na rzecz krótkich.

Jezus z długimi włosami

Początkowo w publikacjach Towarzystwa Strażnica przedstawiano na ilustracjach Jezusa mającego długie włosy (patrz *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 57, 64, 68, 69; *Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 s. 114; *Złoty Wiek* 15.04 1925 s. 41; *Pojednanie* 1928 s. 233-234; *Życie* 1929 s. 198; *Złoty Wiek* 01.01 1929 s. 15).

W tym czasie nie ukazywały się żadne treści uzasadniające to, bo nikt nie kwestionował posiadania przez Chrystusa długich włosów.

Jezus z krótkimi włosami

Od początku lat trzydziestych XX wieku Jezus ukazywany jest przez publikacje Towarzystwa Strażnica jako mężczyzna z krótkimi włosami. Na ogół są to te same ilustracje z lat 1930-1968, które przedstawiają Jezusa bez brody (patrz np. *Światło* 1930 t. II, strona bez numeracji zamieszczona między stronami 160-161; *Królestwo nadzieja świata* 1931, okładka; *Rozdział ludzi* 1933 s. 32; *Kto będzie rządził światem?* 1935, okładka; *„Prawda was wyswobodzi”* 1946 [ang. 1943] s. 281; *Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 136, 139, 141; *„Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe”* 1967 [ang. 1965] s. 61-67 146; *Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 61, 193).

Tak Chrystusa przedstawiają wszystkie publikacje Świadków Jehowy aż do dziś, a więc także te, które ukazują Go już z brodą, opublikowane po roku 1968. Oto kilka z nich:

“Then Is Finished the Mystery of God” 1969 s. 185;
„*Oto wszystko nowe czynię*” 1987 s. 17;
Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego 1995 s. 67;
Zbliź się do Jehowy 2002 s. 230;
Ucz się od Wielkiego Nauczyciela 2003 s. 188;
Czego naprawdę uczy Biblia? 2005 s. 52.

Poza ilustracjami właściwie trudno doszukać się w publikacjach Towarzystwa Strażnica jakiejś argumentacji dotyczącej włosów Jezusa. Organizacja ta jakby pośrednio potwierdza, że za czasów Chrystusa na ziemi nie było nakazu posiadania krótkich włosów, skoro nazirejczykom wolno było posiadać długie włosy:

„Czy Jezus miał długie włosy? Tylko nazirejczykom nie wolno było obcinać włosów ani pić wina, a Jezus do nich nie należał. Dlatego na pewno chodził porządnie ostrzyżony, jak wszyscy Żydzi (Liczb 6:2-7). Nie był też człowiekiem posepnym, skoro umiał cieszyć się towarzystwem innych i w umiarkowanych ilościach spożywał wino (Łukasza 7:34). Przeciwnie na ucztach weselnych w Kanie Galilejskiej dokonał cudu, dostarczając wina (Jana 2:1-11). I najwyraźniej nosił brodę, jak wskazywało na to proroctwo dotyczące jego cierpień (Izajasza 50:6)” (*Przebudźcie się!* Nr 23, 1998 s. 5-6).

Siwizna Jezusa

Chrystus na dzisiejszych ilustracjach Świadców Jehowy posiada w niebie siwą brodę i takie też włosy oraz podstarzałą twarz. We wcześniejszych publikacjach nie wyglądał On na starca.

Jezus z czarną brodą i czarnymi włosami

Przez wiele lat ilustracje Świadców Jehowy ukazywały Jezusa w niebie jako młodego czarnowłosego mężczyznę z czarną brodą (patrz np. *Mój zbiór opowieści biblijnych* 1981 [ang. 1978] rozdz. 114; *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 [ang. 1982] s. 119, 177; *Przebudźcie się!* Nr 8, 1988 s. 1).

Tak było do roku 1988, choć w powyższych publikacjach, dodrukowywanych po tym roku, Jezus nadal wyglądał tak samo (patrz np. *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1989 [ang. 1989], 1990 s. 119, 177; *Mój zbiór opowieści biblijnych* 2004 rozdz. 114).

Trzeba tu zaznaczyć, że Chrystusa, jako czarnowłosego i młodego mężczyznę, a zarazem Króla w niebie, Towarzystwo Strażnica ukazywało od roku 1930. Jednak wtedy był On jeszcze bez brody (patrz np. *Światło* 1930 t. II, strona bez numeracji zamieszczona między stronami 160-161).

Kiedyś Towarzystwo Strażnica potrafiło nawet rozprawić z fragmentem o „białych włosach” (Ap 1:14) Jezusa z wizji Jana:

„[Ap] 1:14 . *A głowa Jego i włosy były białe, jako wełna biała, jako śnieg.* - »Głowa i białe włosy nie znaczą, aby nasz Pan w swej chwale miał postać człowieka z włosami białymi, lecz to nasuwa na myśl symbol umiejętności, mądrości i doświadczenia«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 20).

Jezus z siwą brodą i siwymi włosami

W roku 1988 Towarzystwo Strażnica wydało po angielsku swój nowy podręcznik komentujący Apokalipsę św. Jana (po polsku w roku 1993). W nim pojawia się podstarzały Jezus z siwymi włosami (patrz np. *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 16, 213, 277, 283; patrz też *Strażnica* Nr 24, 1988 s. 10, 16-17).

Co ciekawe, towarzyszący Jezusowi niebiańscy królowie nie posiadają siwych bród, lecz czarne (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 52).

Skrzydła Jezusa

Towarzystwo Strażnica od wielu lat utożsamia Chrystusa z archaniołem Michałem, ale dopiero niedawno zaczęło ukazywać Go na ilustracjach ze skrzydłami anielskimi.

Jezus bez skrzydeł

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica ukazywało na ilustracjach Jezusa, jako archanioła Michała, ale bez skrzydeł (patrz np. art. pt. *Kim jest „Michał, wielki książę”?* – *Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 11 s. 24; art. pt. *Powstaje Michał, Wielki Książę* – *Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 20 s. 16).

Jezus ze skrzydłami

Od roku 1988 Towarzystwo Strażnica zaczęło ukazywać Jezusa na ilustracjach ze skrzydłami (patrz *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 288; *Przebudźcie się!* Nr 3, 2002 s. 16-17; *Strażnica* 01.04 2010 s. 19).

Świadkowie Jehowy tak oto tłumaczą swoją decyzję odnośnie skrzydeł Jezusa, który jest dla nich aniołem:

„Według naszego zrozumienia tym aniołem jest wyniesiony do chwały Jezus Chrystus. Pokazano go ze skrzydłami, gdyż aniołowie oglądani w widzeniach zazwyczaj mieli skrzydła” (*Strażnica* Nr 5, 1991 s. 31).

Kto był i jest Świadkiem Jehowy?

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że nie zawsze w Towarzystwie Strażnica zaliczano wszystkich głosicieli do Świadców Jehowy, pomimo iż nazwa ta funkcjonuje od roku 1931. Kiedyś też nie zaliczano do Świadców Jehowy patriarchów. Był też czas, gdy „Świadkiem Jehowy” Towarzystwo Strażnica nazywało piramidę Cheopsa. Różne też były motywy podawane dla zmiany „badaczy” w „Świadców Jehowy” oraz różnie ustosunkowywano się do tekstu Dz 15:14.

Zmiany nazewnictwa

Kolporterzy Towarzystwa Strażnica „chrześcijanami”

„My zawsze sprzeciwiamy się, gdy nazywa się nas innym imieniem niż imię naszej Głowy – chrześcijanie” (ang. *Strażnica* marzec 1883 s. 458 [reprint]).

„Gdy dopytywano się o nazwę ich organizacji, nasi bracia na ogół mówili: »Jesteśmy chrześcijanami«. Na pytanie w tej sprawie brat Russell odpowiedział na łamach *Strażnicy*: »Nie oddzielamy się od innych chrześcijan przez przyjęcie jakiejś szczególnej czy odrębnej nazwy. Wystarcza nam określenie ‘chrześcijanie’, pod którym byli znani pierwsi święci« (wydanie z września 1888 roku)” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 149).

Towarzystwo Strażnica zaakceptowało też pogląd jednego ze skrajnych protestantów, że kto do swej nazwy bierze coś więcej ponad słowo „chrześcijanie” ten pochodzi z „piekła [ang. *Hell*] i Babilonu” (ang. *Strażnica* luty 1884 s. 585 [reprint]).

Kolporterzy Towarzystwa Strażnica „Badaczami Pisma Świętego”

„Co prawda nasi bracia często określali siebie mianem Badaczy Pisma Świętego, a od roku 1910, mówiąc o swych zebraniach, posługiwali się nazwą Stowarzyszenie Międzynarodowych Badaczy Pisma Świętego. W roku 1914 zaczęli używać w odniesieniu do poszczególnych grup nazwy Stowarzyszeni Badacze Pisma Świętego – dla odróżnienia od nowo utworzonej, zarejestrowanej korporacji Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 151).

Piramida Cheopsa „świadcem Jehowy” i „Biblią diabelską”

W latach 1891-1928, a więc zanim nadano głosicielom nazwę „Świadcowie Jehowy”, Towarzystwo Strażnica nauczało, że piramida Cheopsa jest „świadcem Jehowy” lub „świadcem Bożym”:

„Wielka Piramida jest »Świadcem« Wielkiego Jehowy” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 363; patrz też s. 351, 359, 362, 413).

„Przez jakieś 35 lat pastor Russell uważał, że Wielka Piramida w Gizie była kamiennym świadkiem Bożym” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201).

Później, gdy zmieniono pogląd Towarzystwo Strażnica uczyło:

„Następnie Djabeł umieścił wiedzę w martwym kamieniu, który może być słusznie nazwany Biblią diabelską, a nie kamiennym świadkiem Bożym” (*Strażnica* 01.01 1929 s. 8).

„Nikt niechaj teraz nic nie dodaje do tego proroctwa, twierdząc naprz., że kupa kamieni w Egipcie jest świadkiem Bożym. Bóg zapowiedział, że organizacja szatańska i wszyscy, którzy ją popierają, mają być zniszczeni w Armagedonie” (*Światło* 1930 t. II, s. 302).

Klasa niebiańska „Świadcami Jehowy” od roku 1931

Od roku 1931 Towarzystwo Strażnica nauczało, że „Świadcami Jehowy” są tylko członkowie klasy niebiańskiej, tzn. 144 tysiące „pomazańców”:

„(...) ostatek, to jest klasa świadków Jehowy” (*Bogactwo* 1936 s. 272).

„»Drugie owce«, to jest wielki lud, idą za nimi, czyli z świadkami Jehowy” (jw. s. 294).

Prócz tego rezolucja z roku 1931 pt. „Nowe imię” nadała określenie „Świadcowie Jehowy” jedynie „spłodzonym przez Jehowę” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 156), a więc tylko klasie niebiańskiej. Klasa ziemską (drugie owce) nie była wtedy zaliczana do „Świadców Jehowy”.

Oto opis okoliczności nadania nowej nazwy i komentarz do tego jednego z pisarzy:

„Kamieniem milowym w wywyższaniu imienia Jehowy było jednak zgromadzenie ludu Bożego w Columbus w stanie Ohio, zorganizowane w dniach od 24 do 30 lipca 1931 roku. (...) Wydarzyło się tam coś daleko wznioślejszego, co miało związek z zagadkowymi literami »JW«, widniejącymi na programie zgromadzenia i na pierwszej stronie gazetki kongresowej zatytułowanej *The Messenger*. Prawdę mówiąc, litery te były widoczne wszędzie. »Kiedy zbliżaliśmy się do miejsca zgromadzenia«, wspomina Burnice E. Williams, »wszędzie widzieliśmy litery JW«. Nie wiedzieliśmy, co one symbolizują, i wszyscy się zastanawialiśmy: »Co właściwie znaczy to JW?« A siostra Herschel Nelson opowiada: »Snuto najrozmaitsze domysły na temat tego, co oznaczają litery JW: *Just Wait* [tylko poczekajcie], *Just Watch* [tylko czuwajcie]...«. (...) Sens liter »JW« ujawniono dopiero w niedzielę 26 lipca 1931, kiedy uczestnicy zgromadzenia z entuzjazmem przyjęli rezolucję zatytułowaną »Nowe imię«, przedstawioną przez J. F. Rutherforda. (...) Teraz wszystko się wyjaśniło. Tajemnicze litery »JW« oznaczały: Jehovah’s Witnesses (Świadcowie Jehowy). »Nigdy nie zapomnę burzy oklasków, jaka się zerwała w miejscu zgromadzenia, kiedy w końcu usłyszeliśmy tę informację« – opowiada Arthur A. Worsley. Herbert H. Bochk dodaje: »W całym mieście Columbus zdjęto z witryn napisy *Serdecznie witamy Badaczy Pisma Świętego*, a zamiast nich napisano: *Serdecznie witamy Świadców Jehowy*«. (...) Świadcowie Jehowy obrali imię, jakiego nikt inny na świecie nie chciał nosić” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 Nadarzyn, bez daty wydania, s. 67*).

„Jednakże w roku 1931 przyjęliśmy nazwę rzeczywiście jedyną w swoim rodzaju: Świadcowie Jehowy. Pisarz Chandler W. Sterling uznał to za »genialny pomysł« J. F. Rutherforda, ówczesnego prezesa Towarzystwa Strażnica. Widział w tym sprytnie posunięcie, które nie tylko pozwoliło nadać grupie oficjalną nazwę, lecz na dodatek ułatwiło taką interpretację wszystkich biblijnych wzmianek o »świadkach« lub »świadczeniu«, by odnosiły się konkretnie do Świadców Jehowy” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 151-152).

Interesujące jest to, że prezes J. F. Rutherford wymyślił nowe określenie „Świadcowie Jehowy” w środku nocy, „o drugiej rano”:

„Teraz jesteśmy świadkami Boga Jehowy i ta nazwa jasno mówi ludziom, kim jesteśmy i co robimy (...). ‘Wierzę, że doprowadził do tego Bóg Wszechmocny, ponieważ brat Rutherford powiedział mi osobiście, iż kiedy się przygotowywał do tego zgromadzenia, obudził się pewnej nocy i zadał sobie pytanie: »Po co właściwie zaproponowałem zorganizowanie międzynarodowego kongresu, jeśli nie mam żadnego specjalnego przemówienia ani orędzia? Po cóż zgromadzać ich wszystkich?« Zaczął się nad tym zastanawiać i przyszedł mu na myśl 43 rozdział prorocstwa Izajasza. Wstał o drugiej rano, usiadł przy biurku i zanotował stenograficznie szkic przemówienia na temat Królestwa będącego nadzieją świata i na temat nowego imienia. Wszystko, co wyraził w wygłoszonym później przemówieniu, przygotował owej nocy, około drugiej nad ranem. Nie miałem i nie mam najmniejszej wątpliwości, że Pan nim kierował w tej sprawie, i że Jehowa życzy sobie, byśmy nosili to imię, a my jesteśmy bardzo szczęśliwi, iż je nosimy.’” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 Nadarzyn, bez daty wydania, s. 68*).

Patriarchowie „Świadkami Jehowy” od roku 1937

„W roku 1937 zrozumiano jednak lepiej, że wierni prorocy i inni nienaganni mężowie Boży od Jana Chrzciciela wstecz aż do pierwszego męczennika Abła również byli świadkami Jehowy, stanowiąc po prostu »wielki obłok świadków« (Hbr 11:1 do 12:1)” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

Jednak niedawno rozpoczęto patriarchów nazywać „świadkami na rzecz Jehowy”. Oto jak dokonano zmiany w jednej z publikacji:

„Według Biblii rodowód Świadków Jehowy ciągnie się od wiernego Abła” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 348).

„Według Biblii rodowód świadków na rzecz Jehowy ciągnie się od wiernego Abła” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 344).

Drugie owce „Świadkami Jehowy” od roku 1942

„Później książka pod tytułem *Nowy Świat*, opublikowana w roku 1942, wskazała, że »drugie owce« z »wielkiej rzeszy« przepowiedzianej w Objawieniu 7:9, 10 także są świadkami Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

„W owym czasie Jonadabów nie uważano za »świadków Jehowy« (...) Jednakże kilka lat później w *Strażnicy* z 1 lipca 1942 roku powiedziano: »Te ‘drugie owce’ [Jonadabowie] stały się Jego świadkami, tak jak wierni słudzy żyjący przed śmiercią Chrystusa – od Jana Chrzciciela wstecz aż do Abła – byli niezłomnymi świadkami na rzecz Jehowy.«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 83, przypis).

„Świadkowie Jehowy i ich towarzysze »drugie owce«, nazwane Jonadabami. podlegają Bogu i Jego Królestwu pod Chrystusem całkowicie” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 17).

Widzimy, że do roku 1942 dzisiejszych głosicieli z klasy ziemskiej nazywano Jonadabami i nie zaliczano ich do „Świadków Jehowy”.

Mało tego, określono ich tak wbrew rezolucji z roku 1931 i zmarłemu prezesowi J. F. Rutherfordowi (zm. w styczniu 1942 r.), który tylko namaszczonych przez Jehowę tak nazwał. Owa rezolucja pt. „Nowe imię” podała to następująco:

„ŻE będąc odkupieni drogocenną krwią Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, oraz usprawiedliwieni i spłodzeni przez Jehowę Boga, i powołani do Jego Królestwa (...) Z radością więc obieramy i przyjmujemy imię, które Pan Bóg wypowiedział swymi ustami, i pragniemy, by nas znano pod tym imieniem i nazywano nim, a mianowicie: Świadkowie Jehowy (Izaj. 43:10-12)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 156).

Ale to nie wszystko, gdyż w tamtych latach członków klasy ziemskiej nie zaliczano nawet do chrześcijan, a byli nimi tylko pomazańcy z Towarzystwa Strażnica:

„Ściśle mówiąc, słowo chrześcijanin, oznaczające wierzącego w Jezusa Nazareńskiego i wstępującego w Jego ślady, da się zastosować tylko do Nowego Stworzenia” (*Nowe Stworzenie* 1925 s. 610).

„Ściśle mówiąc, to jedynie ci, którzy są w Chrystusie i pomazani od Pana, oraz którzy pozostawają niezłomnie aż do końca, mogą być nazwani chrześcijanami” (*Strażnica* 01.05 1930 s. 135-136 [ang. 01.03 1930 s.71]).

„Pytanie: Co czyni człowieka chrześcijaninem i co należy czynić, aby stać się chrześcijaninem?

Odpowiedź: Chrześcijanin to człowiek przyjęty przez Pana i poczytywany przezeń za członka ciała Chrystusowego. Słowo chrześcijanin znaczy pomazaniec. (...) Każdy przeto, kto rzeczywiście jest

chrześcijaninem, musi otrzymać pomazanie duchem Bożym, co znaczy, że Bóg kładzie na niego swego ducha i poleca mu reprezentować Jehowę Boga” (*Odbudowa świata* 1934 s. 28).

„Chrześcijanin to osoba, która została namaszczona przez Jehowę poprzez Jezusa Chrystusa i która tym samym jest naśladowcą Chrystusa. Jezus Chrystus jest Głową wszystkich prawdziwych chrześcijan, a w związku z tym prawdziwi chrześcijanie składają się na członki jego ciała (Kol. 1:18)” (ang. *Strażnica* 15.08 1935 s. 252).

„Każdy prawdziwy chrześcijanin jest nowym stworzeniem” (ang. *Strażnica* 15.08 1935 s. 254).

Dopiero w roku 1937 prezes J. F. Rutherford zaliczył Jonadabów, czyli „drugie owce”, do chrześcijan:

„Drogi Bracie Rutherford: (...) Pewnego dnia jeden brat powiedział mi, że nie jestem chrześcijaninem, ponieważ mienię się być Jonadabem. Pytając się innych braci, zauważyłem wielką różnicę w ich opiniach, dlatego chciałem stanowczo wiedzieć, czy w ogóle jestem chrześcijaninem czy nie. Jeżeli nie, proszę podać dwa wiersze z Pisma Św. na udowodnienie, że nie jestem; i jeżeli nie jestem chrześcijaninem, co mam mówić, gdy ktoś stawia mi pytanie przy drzwiach, kto ja jestem? (...)

Ponieważ miłujesz Jehowę i przestrzegasz jego przykazania w taki sposób jak Chrystus Jezus przestrzega, fakt ten czyni Cię chrześcijaninem. (...) Twój współchrześcijanin, J. F. Rutherford” (*Strażnica* 01.02 1938 s. 34 [ang. 01.11 1937 s. 336]).

Ci, którzy nie głoszą, nie są „Świadcami Jehowy”

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica odmawiało prawa uznawania się za „Świadców Jehowy” tym swoim wyznawcom, którzy nie głosili:

„Bycie świadkiem Jehowy oznacza coś więcej niż tylko mówienie »Jestem świadkiem Jehowy«. Czy świadczysz? Regularnie? Wszyscy posiadający fizyczne możliwości mają obowiązek głosić publicznie i od domu do domu, tak jak czynił to Jezus, a ponadto wykorzystywać wszelkie okazje do świadczenia znajomym, sąsiadom itp., natomiast osoby niedołążne mają przywilej świadczyć odwiedzającym je osobom, pisząc listy, wykonując rozmowy telefoniczne i na inne sposoby udzielając się w dawaniu wielkiego świadectwa. Każdy świadek Jehowy, bez wyjątku, jest świadom swoich obowiązków w tym zakresie, jak nakreślono to w Ezechiela 3:17-21. Jeżeli ktoś nie świadczy, to nie jest on świadkiem Jehowy. Uważanie siebie za świadka Jehowy i jednocześnie powstrzymywanie się od świadczenia, które jest usługiwaniem, będzie braniem sobie imienia Jehowy nadaremno czyli w bezwartościowy sposób. Nigdy nie powinno się tak dziać, i nie stanie się dopóty, dopóki pielęgnuje się właściwy pogląd na służbę kaznodziejską” (ang. *Strażnica* 15.02 1957 s. 114).

„Za świadków Jehowy uważa się tych wszystkich, którzy są czynnymi głosicielami dobrej nowiny i odpowiadają biblijnym miernikom moralnym, gdyż chrześcijanin nieaktywny lub nieodpowiadający tym miernikom w ogóle nie jest chrześcijaninem. Nie jest świadkiem na rzecz Jehowy” (*Strażnica* Nr 16, 1960 s. 7).

Jeszcze niedawno, aby zdopingować swoich wyznawców do głoszenia, Towarzystwo Strażnica stwierdziło:

„Czy możemy nazywać siebie Świadcami Jehowy, gdy bardzo mało mówimy innym o naszej nadziei lub nie czynimy tego wcale?” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 23 s. 20).

Ci, którzy nie głoszą, są „Świadcami Jehowy”

Obecnie „nieczynnych” głosicieli zalicza się do „Świadców Jehowy”:

„Niektórzy słabną duchowo do tego stopnia, iż stają się nieczynnymi, »niepraktykującymi« Świadcami!” (*Strażnica* Nr 23, 2001 s. 10).

„Okazało się, że jego żona jest nieczynnym Świadkiem” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 2, 2001 s. 4).

„Następne dwa lata byłam nieczynna jako Świadek” (*Przebudźcie się!* Nr 6, 1994 s. 20).

Nieochrzczeni głosiciele „Świadkami Jehowy”?

Choć dziś „nieochrzczone głosiciele” nie nazywa się jeszcze wprost „Świadkami Jehowy”, to jednak pisze się o nich tak, jakby nimi byli:

„Nadzorcy cieszą się, gdy ktoś nowy chce służyć Bogu. Nie będą się po nim spodziewać głębokiej wiedzy, jaką posiadły osoby ochrzczone i bardziej zaawansowane w poznaniu prawdy, od których wymaga się więcej. (...) Obaj starsi poinformują zainteresowanego, że kto się nadaje do podjęcia służby i uczestniczy w niej, może zdawać sprawozdania z wykonanej pracy, i w kartotece zborowej zostanie dla niego założona »karta sprawozdań głosiciela«. Będzie to potwierdzeniem jego przynależności do teokratycznej organizacji Świadków Jehowy oraz podporządkowania się jej” (*Strażnica* Nr 6, 1989 s. 17).

Prócz tego, ci „nieochrzczeni głosiciele” są co roku wliczani do „Najwyższej [i przeciętnej] liczby głosicieli” w „Sprawozdaniu z działalności Świadków Jehowy na całym świecie w roku służbowym...” (patrz np. *Strażnica* Nr 3, 2006 s. 27). Są więc oni właściwie zaliczani do „Świadków Jehowy”.

Powody zmiany nazwy

Dziś Towarzystwo Strażnica podaje, że motywem wprowadzenia określenia „Świadkowie Jehowy” była chęć „odróżnienia się od nominalnego chrześcijaństwa”. Tymczasem kiedyś, gdy wprowadzano tę nazwę podawano, że celem było odróżnienie się od innych grup badaczy Pisma Świętego, z którymi często mylono głosicieli tej organizacji.

Zmiana nazwy dla odróżnienia się od chrześcijaństwa

„W roku 1931 dla odróżnienia się od nominalnego chrześcijaństwa przybrano nazwę Świadkowie Jehowy, opartą na Księdze Izajasza 43:10-12” (*Świadkowie Jehowy. Kim są? W co wierzą?* 2001 s. 7).

Zmiana nazwy dla odróżnienia się od innych badaczy

„»NOWE IMIĘ« [rezolucja]

(...) ponieważ wkrótce po śmierci Ch. T. Russell’a wśród tych, którzy z nim byli połączeni we wspomnianej pracy, nastąpił rozłam, przyczem część odłączyła się od »Strażnicy« Towarzystwa Biblijnego i Broszur, wzbraniając się odtąd współpracować z rzeczonym Towarzystwem i uznać prawdę, ogłaszaną przez to Towarzystwo w »Strażnicy« i w innych wydawanych niedawno publikacjach, a raczej zwalczała pracę wspomnianego Towarzystwa, polegającą na głoszeniu teraźniejszego poselstwa o Królestwie Bożem we wszystkich częściach organizacji szatańskiej; a wspomniani przeciwnicy połączyli się w różne i liczne grupy, przyjmując nazwy »badaczy Pisma Św.«, »zjednoczonych badaczy Pisma Św.«, »Russellitów, głoszących komentowaną przez pastora Russella prawdę«, »wytrwałych« i inn., wywołujące zamieszanie i nieporozumienia:

przeto, chcąc dać wyraz naszemu prawdziwemu stanowisku i w przekonaniu, że się to dzieje zgodnie z wolą Bożą, wyrażoną w jego Słowie, uchwalamy podać do ogólnej wiadomości:

że żyjemy dla Ch. T. Russell’a z powodu jego dzieła wielką miłości i że z radością przyznajemy, że Pan się nim posługiwał i niezmiernie błogosławił jego pracy; jednakże stosownie do Słowa Bożego nie możemy przystać na to, żeby nas nazywano »Russellitami«; że Towarzystwo Biblijne i Broszur »Strażnica«, Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. i Zjednoczenie Kazalnicy Ludowej li tylko są nazwy korporacji, przyjęte i używane przez nas dla wykonywania naszej pracy w posłuszeństwie względem przykazania Bożego; że jednak żadna z tych nazw nie może nam być słusznie nadana jako korporacji chrześcijan, postępujących śladami naszego Pana i Mistrza, Chrystusa Jezusa; że badamy Pismo Św., że jednak jako korporacja chrześcijan, stanowiących zjednoczenie, odrzucamy przyjęcie nazwy »badaczy

Pisma Św.« lub podobne nazwy dla określenia naszego właściwego stanowiska względem Pana; że odrzucamy przyjęcie imienia jakiegoś człowieka lub być nazwani takim imieniem;

(...) wobec czego z radością przyjmujemy imię, jakie wyszło z ust Pańskich, mając życzenie, byśmy byli znani i nazwani po następującym imieniu: *Świadkowie Jehowy*. – Izajasza 43:10-12; 62:2; Objawienie 2:17” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 29-34).

Ciekawe, że Towarzystwo Strażnica czasem próbowało wydłużyć sobie powszechnie znany czas nadania nazwy „Świadkowie Jehowy” (od 1931 r.), przesuwając to wydarzenie na rok 1918:

„Podaje to myśl, że »nowe imię«, jako zapłata, aktualnie dane było klasie sługi w roku 1918, chociaż fakt ten poznany był przez ostatek aż dopiero za dwanaście lat. Taki to bowiem jest sposób Jehowy obchodzenia się z jego ludźmi, używając ich najpierw, a następnie dając im poznać tę rzecz...” (*Strażnica* 15.02 1934 s. 55 [ang. 01.12 1933 s. 359]).

W kilku publikacjach nawet zmarłego w roku 1916 prezesa C. T. Russella i jego współpracowników nazwano „świadcami Jehowy”.

„To prawda, że od dziewiętnastego wieku tacy ludzie, jak C. T. Russell i J. F. Rutherford będąc świadkami Jehowy brali udział w tej ogólnościowej działalności...” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. 19, akapit 7).

„Już przed upływem czasów pogan w roku 1914 Chrystus Jezus posługiwał się świadkami Jehowy, aby zapowiedzieć tym narodom, że okres użyczenia im nieprzerwanej przez Boga władzy upłynie w roku 1914 po Chr.” (*Strażnica* Nr 18, 1949 s. 5, art. „Czy jesteś po prawicy czy po lewicy” [ang. 15.05 1949 s. 150]).

Manipulacja wersetami Biblii w sprawie zmiany nazwy

Towarzystwo Strażnica nie tylko nadało w roku 1931 swym głosicielom określenie „Świadkowie Jehowy”, ale i zmieniało fragmenty biblijne, które miały popierać tę operację. Kiedyś bowiem nie tylko tekstem Iz 43:10-12 podpierano nadanie nowej nazwy, ale i fragmentami Iz 62:2 oraz Ap 2:17 i występującymi w nich słowami „nowe imię”. Te określenie zastosowano przede wszystkim w rezolucji „Nowe imię”, nadającej głosicielom nazwę „Świadkowie Jehowy”. Z czasem Towarzystwo Strażnica usunęło z argumentacji te wspomniane teksty (Iz 62:2, Ap 2:17; także Iz 65:15), nawet ze swej rezolucji, którą czasem cytuje.

Teksty Iz 62:2 i Ap 2:17 mówią o zmianie nazwy

(...) wobec czego z radością przyjmujemy imię, jakie wyszło z ust Pańskich, mając życzenie, byśmy byli znani i nazwani po następującym imieniu: *Świadkowie Jehowy*. – Izajasza 43:10-12; 62:2; Objawienie 2:17” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 34 [fragment rezolucji *Nowe imię*]).

„To »nowe imię«, które usta Boże mianowały, było i jest: »świadkowie Jehowy« (Izajasza 62:2; 65:15; Objawienie 2:17)” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 s. 291).

„»(...) wobec czego z radością przyjmujemy imię, które wymieniły usta Pana Boga, i pragniemy być znani pod tym imieniem i nazywani tym imieniem, mianowicie *świadkowie Jehowy*. – Izaj. 43:10-12; 62:2; Obj. 2:17«.” („*Nowe niebiosa i nowa ziemia*” 1958 [ang. 1953] s. 242).

Taki tekst rezolucji przedstawiano, jak widzimy, aż do roku 1958.

Teksty Iz 62:2 i Ap 2:17 nie mówią o zmianie nazwy

Niedawno Towarzystwo Strażnica, w sprawie nadania głosicielom nowej nazwy, napisało:

„Świadkowie Jehowy

nazwa: nie jest »nowym imieniem« wspomnianym w Izajasza 62:2 i 65:15 oraz w Objawieniu 2:17” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000 2003 s. 537*).

„Wprawdzie wszystko wskazuje na to, że wyborem nazwy Świadkowie Jehowy kierował sam Jehowa, ale w *Strażnicy* (z 1 lutego 1944 roku, ss. 42, 43, a także nr 6 z roku 1959, ss. 23, 24) oraz w książce „*Nowe niebiosy i nowa ziemia*” (ss. 239-245) wyjaśniono później, iż nazwa ta nie jest „nowym imieniem” wspomnianym w Izajasza 62:2 i 65:15 oraz w Objawieniu 2:17, chociaż harmonizuje z nowymi stosunkami, o których jest mowa w obu wersetach z Księgi Izajasza” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 156*).

W roku 1959 Towarzystwo Strażnica rzeczywiście w polskiej publikacji sprostowało swoją naukę i stwierdziło, że tekstów Iz 62:2, Ap 2:17 oraz Iz 65:15, nie należy przytaczać dla uzasadnienia zmiany nazwy. Nie może więc występujące w nich określenie „nowe imię” być argumentem dla nowej nazwy. Dziwne jest jednak to, że sama rezolucja „Nowe imię” w swej nazwie nawiązywała do tych fragmentów z Biblii, bo one zawierają to określenie („nowe imię”). Słów tych zaś brak w tekście Iz 43:10-12, który stosują Świadkowie Jehowy do dziś. W roku 1959 padło takie oto pytanie w *Strażnicy*, na które udzieliła ona też odpowiedzi:

„Do czego odnosi się »nowe imię« wspomniane w Objawieniu 2:17? Czy chodzi tu o nazwę »świadkowie Jehowy«? A jak ma się rzecz z podobnymi wzmiankami w Izajasza 62:2 i 65:15? (...) Widzimy więc, że te wersety z proroctwa Izajasza nie odnoszą się specjalnie do nazwy »świadkowie Jehowy« (...) Nowe imię wspomniane w Objawieniu 2:17 wydaje się nie odnosić specjalnie do nazwy »świadkowie Jehowy«” (*Strażnica* Nr 6, 1959 s. 23-24).

Od tej pory Towarzystwo Strażnica przytaczając tekst rezolucji „Nowe imię” usuwa (!) z niej fragmenty Iz 62:2 i Obj. 2:17 albo wszystkie teksty biblijne:

„»Z radością obieramy i przyjmujemy imię, które wyszło z ust Pana Boga; pragniemy odtąd stać się znani pod nazwą (...) Świadkowie Jehowy« (Izaj. 43:10-12)” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 13 s. 7).

„»(...) Z radością więc obieramy i przyjmujemy imię, które Pan Bóg wypowiedział swymi ustami, i pragniemy, by nas znano pod tym imieniem i nazywano nim, a mianowicie: *Świadkowie Jehowy* (Izaj. 43:10-12)«.” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 156*).

„»Pragniemy, by nas znano pod tym imieniem i nazywano nim, a mianowicie: *Świadkowie Jehowy*«.” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości 2001 t. II, s. 54*).

„»(...) pragniemy, by nas znano pod tym imieniem i nazywano nim, a mianowicie: *Świadkowie Jehowy*« (Izajasza 43:10)” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 27).

Lud dla jakiego imienia

Obecnie Towarzystwo Strażnica uważa się za lud wybrany (Dz 15:14) dla „imienia Jehowy”, choć nie zawsze tak nauczało.

Lud Chrystusowy

Początkowo Towarzystwo Strażnica nauczało, że jego członkowie są ludem Chrystusowym:

„Apostoł (Dz. Ap. 15:14) mówi, że: głównym celem Ewangelii w obecnym wieku jest »wybrać lud« dla imienia Chrystusowego. – Kościół tryumfujący, który przy Jego wtórem przyjściu będzie z Nim połączony i otrzyma Jego imię” (*Boski Plan Wieków 1917 [ang. 1886] s. 110-111*).

„Sylo, *dziedzic*, szukał i znajduje dzieci Abrahamowe według ducha, którzy posiadają usposobienie Abrahamowe wiary i posłuszeństwa, tak z pośród naturalnych jego potomków, jak i z pośród Pogan, – aby z nich wziąć lud imieniowi Swemu (Dzieje Ap. 15:14)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 90).

„Słowa Jakóba, mianowicie lud dla imienia Jego, były tak wyrażone, by one oznaczały, że ci są ludem dla imienia Jezusowego. Ta gromadka będzie stanowić oblubienicę Chrystusa, a jako oblubienica, będzie nosić imię Oblubieńca” (*Strażnica* 01.03 1928 s. 70 [ang. 15.01 1928 s. 21]).

W tym samym czasopiśmie jednak zmieniono tę interpretację obowiązującą do roku 1928:

„To jednak nie jest prawdziwe znaczenie tych słów wyrażonych w tym tekście. (...) Jakie jest tedy znaczenie tych słów Jakóba? W miarę zbliżania się ku końcowi ery Chrześcijańskiej, większe światło zaczęło być zsyłane na słowo Boże. Wyrażenie Jakóba jest w rzeczywistości proroctwem. A proroctwo może być zrozumiane tylko wtedy, gdy jest w toku wypełnienia się, lub gdy już jest wypełnione. To proroctwo wypełnia się w obecnym czasie i ten tekst staje się o wiele jaśniejszy aniżeli kiedykolwiek przedtem. Teksty Pisma Świętego, które poprzednio były »mglistymi« obecnie są w rzeczywistości światłością. Teksty, które niegdyś były niejasne w zrozumieniu, obecnie są dobrze zrozumiałe. (...) Obecnie Bóg czyni tę sprawę jasną dla swych pomazańców, że On zamierza usprawiedliwić swoje imię w umysłach ludzkich...” (*Strażnica* 01.03 1928 s. 70 [ang. 15.01 1928 s. 21-22]).

Lud Jehowy

Pod koniec lat dwudziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica zaczęło nauczać, że „lud dla imienia” to lud „z imieniem” Jehowa:

„W ten sposób mówi prorok o tych, którzy wybrani są dla imienia Jehowy i opowiadają jego cnoty, objaśniając jego imię. – Dzieje Ap. 15:14...” (*Proroctwo* 1929 s. 323).

„(...) ostatek musiał być zebrany i oczyszczony, aby być świadkami dla imienia Jehowy. Jest napisane, że »Bóg najpierw wejrzał na pogany, aby z nich wziął lud imieniowi swemu« (Dzieje Apost. 15:14)” (*Światło* 1930 t. I, s. 181).

Później Towarzystwo Strażnica uczyło już wprost, że trzeba mieć w nazwie imię Jehowa:

„Bóg Jehowa wybrał przez Chrystusa Jezusa z narodów »lud dla swego imienia« i nazwał takich ludzi »Świadkami Jehowy«.” (*Bezpieczeństwo* 1937 s. 57).

„Świadkowie Jehowy” czy „świadkowie Jehowy”

W publikacjach polskich Towarzystwa Strażnica zmieniono pisownię dotyczącego nazwy głosicieli. Przez wiele lat pisano o „świadcach Jehowy”, by zmienić ich w „Świadców Jehowy”.

Dawne określenie

„(...) ostatek, to jest klasa świadków Jehowy” (*Bogactwo* 1936 s. 272).

„Pisma świadków Jehowy zawierają oparty na Biblii materiał, z którego czytelnicy mogą odnieść prawdziwą korzyść duchową” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 1 s. 17).

„Wszyscy świadkowie Jehowy powinni być szczerze przejęci staraniem o podtrzymywanie napotkanego zainteresowania” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 1 s. 3).

Obecne określenie

Począwszy od numeru 22 *Strażnicy* z roku 1976 Towarzystwo Strażnica pisze już o „Świadkach Jehowy”:

„Ponieważ jesteśmy Świadkami Jehowy, chodzi nam o służbę godniejszą i zaszczytniejszą od wszelkiej innej, w której mogą uczestniczyć ludzie” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 1 s. 2).

„Jako Świadkowie Jehowy, aktywnie uczestniczymy w działalności, która została zapoczątkowana w I wieku n.e.” (*Strażnica* 15.02 2010 s. 5).

„Oddanie się Bogu” czy „poświęcenie się”?

Towarzystwo Strażnica naucza dziś o „oddaniu się Bogu”. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Poświęcenie się

Przez wiele lat, aż do roku 1952, Towarzystwo Strażnica używało określenia „poświęcenie się”:

„Świadkowie Jehowy zawsze dobrze rozumieli i wyjaśniali, co symbolizuje chrzest w wodzie, chociaż następowały zmiany w terminologii. Dawniej to, co teraz nazywamy »oddaniem się«, bywało określane jako »poświęcenie«. Takie określenie zastosowano na przykład w książce Charlesa Tazego Russella, zatytułowanej »Nowe stworzenie«, gdzie wyjaśniono znaczenie chrztu w wodzie szczególnie w odniesieniu do tych, którzy tworzą symboliczne ciało Chrystusa, a więc tych, którzy mają nadzieję na życie niebiańskie” (*Strażnica* Nr 8, 1967 s. 8).

Oddanie się Bogu

Towarzystwo Strażnica w roku 1952 zmieniło swoje nazewnictwo:

„Niemniej jednak w słusznym czasie, ściślej w roku 1952, ukazały się w *Strażnicy* (wyd. ang. z 15 maja) dwa specjalne artykuły na ten temat. Artykuł przewodni nosił tytuł »Oddanie się Bogu i poświęcenie«, a następny: »Oddanie się na życie w nowym świecie«. W artykułach tych wykazano, że to, do kiedyś nazywano »poświęceniem«, należało raczej określać jako »oddanie się Bogu«” (*Strażnica* Nr 8, 1967 s. 8).

W publikacji z roku 1952 napomknięto, że Biblia Świadków Jehowy nie zawiera słowa „poświęcenie”, którego oni przez wiele lat używali:

„»Przekład Nowego Świata Chrześcijańskich Pism Greckich« (ang.) w ogóle nie zawiera słowa »poświęcić« (consecrate) w swym głównym tekście; zatem słowo to nie jest używane do opisanego czegoś, co czynił Jezus lub którykolwiek z jego uczniów” (*Strażnica* Nr 19, 1952 s. 4).

Dziwne, że Towarzystwo Strażnica aż do roku 1952 nie wiedziało o tych sprawach. Wszak zwie się ono „biblijnym i traktatowym”. Jest też jeszcze jedna sprawa z tym związana. Otóż książka Świadków Jehowy pt. „*Niech Bóg będzie prawdziwy*” ukazała się kiedyś w dwóch edycjach. W roku 1946 i w roku 1952. W poszczególnych edycjach tej książki jest ślad zmiany poglądu Towarzystwa Strażnica na tę sprawę. Zmieniono na przykład tytuł jednego z rozdziałów.

W starszej edycji omawianej książki był on zatytułowany „Poświęcenie – droga do życia” i zmieniono go na „Oddanie się Bogu – droga do życia”.

W tekście angielskim w pierwotnej wersji był termin *consecration*, a później dano słowo *dedication*.

Widzimy z powyższego, że gdy organizacja Świadków Jehowy nie ma czego zmienić w swych naukach, to chociażby zmienia nazewnictwo. Wszystko pewnie tylko po to, by się odróżnić od innych wyznań religijnych, a szczególnie od badaczy Pisma Świętego, wywodzących się z Towarzystwa Strażnica.

Chrzest

Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka elementów swej nauki o chrzcie. Kiedyś nie chrzczono głosicieli z klasy ziemskiej, nawet gdy byli już pionierami. Uznawano chrzty przyjęte wcześniej w innych wyznaniach religijnych oraz podczas chrztu wypowiedziano formułę „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Dawniej nie chrzczono, jak to ma miejsce dziś, w ‘imię organizacji’.

Chrzest klasy ziemskiej

W Towarzystwie Strażnica do roku 1934 uważano, że osobom spodziewającym się życia na ziemi chrzest nie jest potrzebny! Później zmieniono pogląd, choć wielu zwolenników tej organizacji nie przyjmuje go, będąc ‘wiecznymi’ zainteresowanymi lub „nieochrzczonymi głosicielami”.

Chrzest zbędny dla klasy ziemskiej do roku 1934

„Zostaliśmy pionierami jeszcze przed chrztem, ponieważ nie rozumiano wtedy dokładnie, czy spodziewającym się życia na ziemi jest on potrzebny. Dnia 24 lipca 1932 r. dałem się jednak ochrzcić (...) po czym okazało się, że mam inną nadzieję, właściwą pomazańcom...” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 12 s. 20).

Chrzest potrzebny dla klasy ziemskiej od roku 1934

„W roku 1934 *Strażnica* wyjaśniła, że chrześcijanie mający nadzieję ziemską powinni oddać się Jehowie i zostać ochrzczeni. Światło dotyczące klasy ziemskiej rzeczywiście stawało się coraz jaśniejsze!” (*Strażnica* Nr 10, 2001 s. 14).

Ciekawe, że tych ochrzczonych z klasy ziemskiej dopiero w roku 1938 zaczęto zapraszać na uroczystość Pamiątki, a do roku 1942 nie uważano ich za „Świadków Jehowy”:

„W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

„Później książka pod tytułem *Nowy Świat*, opublikowana w roku 1942, wskazała, że »drugie owce« z »wielkiej rzeszy« przepowiedzianej w Objawieniu 7:9, 10 także są świadkami Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

Nieochrzczeni głosiciele

W Towarzystwie Strażnica można i dziś być „nieochrzczonym głosicielem” i to przez wiele lat:

„Jeżeli osoba studiująca Biblię ma już pewien zasób wiedzy i od jakiegoś czasu uczęszcza na zebrania, może zapragnąć zostać głosicielem Królestwa, czyli kaznodzieją dobrej nowiny (Marka 13:10). Jeśli wyrazi takie życzenie, Świadek prowadzący studium poinformuje o tym nadzorcę przewodniczącego, który poprosi kogoś ze zborowego komitetu służby i jeszcze jednego starszego o spotkanie z zainteresowanym i ze studiującym z nim głosicielem. Przeprowadzą rozmowę na podstawie materiału ze stron 98 i 99 książki *Zorganizowani do pełnienia naszej służby*. Jeśli ci dwaj starsi przekonają się, że dana osoba wierzy w podstawowe nauki biblijne i stosuje się do zasad Bożych, powiedzą jej, że może brać udział w publicznej służbie kaznodziejskiej. Kiedy ktoś taki odda sprawozdanie ze służby polowej, zostanie ono wpisane do »Karty sprawozdań głosiciela zborowego«, założonej na jego nazwisko. Odtąd będzie mógł składać sprawozdanie ze swego udziału w działalności świadczenia wraz z milionami innych, którzy z radością

‘ogłaszają słowo Boże’ (Dzieje 13:5). W zborze poda się komunikat, że osoba ta jest nie ochrzczonym głosicielem” (*Strażnica* Nr 2, 1996 s. 16).

Zwlekanie z przyjmowaniem chrztu

Dziś Towarzystwo Strażnica ma problemy ze swymi głosicielami, bo wielu z nich nie przyjmuje chrztu z różnych powodów:

„W roku 1981 ogólnoswiatowa liczba biorących udział w opowiadaniu »dobrej nowiny« sięgnęła 2 361 896 głosicieli (z których około 25 procent nie jest jeszcze ochrzczonych). Ale na Wieczерę Pańską przybyło w ubiegłym roku na całym świecie aż 5 987 893 ludzi. Znaczy to, że nieochrzczona jest więcej niż połowa obecnych na niektórych zebraniach Świadców Jehowy. Czy ta wiadomość przejmuje trwoгą? Nie, ale warto zająć się tą sprawą z życzliwą troską. Część tych osób ma kontakt ze zborem dłużej niż od kilku miesięcy. Być może jednym z dotąd nie ochrzczonych jesteś ty, drogi czytelniku. Nie wykluczone, że masz uzasadniony powód nie zgłoszenia się jeszcze do chrztu, ale jeśli nie, to zapraszamy cię do starannego rozpatrzenia z modlitwą pięknego przykładu etiopskiego eunucha (...) A może chodzisz na zebrania Świadców Jehowy od lat, a jednak nie zdecydowałeś się na krok oddania i chrztu. Jeżeli przebadasz skryte pobudki swego serca, czy się nie okaże, że zwlekasz, bo sobie zdajesz sprawę z tego, iż życie po chrześcijańsku nakłada pewne ograniczenia? Czy sądzisz, że póki nie jesteś ochrzczony, nie musisz się krępować tymi ograniczeniami i dysponujesz większą swobodą, mogąc sobie pozwalać na niektóre wątpliwe rzeczy, jak długo istnieje ten stary system, i licząc na stanięcie po stronie prawdziwego wielbienia Boga choćby w ostatnim momencie?” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 4 s. 14).

„Dlaczego niektórzy się ociągają. Skoro zostanie ochrzczonym świadkiem Boga Jehowy jest tak błogosławionym przywilejem, to dlaczego niektórzy ociągają się z dokonaniem tego kroku? Pewne osoby nie stosują się do Słowa Bożego, nie idą śladem Jezusa i nie decydują się na chrzest, ponieważ brak im prawdziwej miłości (1 Jana 5:3). Oczywiście zazwyczaj nie mówią wprost, że nie chcą się wzorować na Jezusie ani słuchać Boga. Niemniej tak są zaangażowane w sprawy świeckie, że brak im czasu na zmierzanie do celów duchowych. Jeżeli coś takiego ma miejsce u ciebie, to czy nie lepiej będzie zmienić swe zainteresowania, upodobania i aspiracje? (...) Inni twierdzą, że miłują Boga, ociągają się jednak z oddaniem siebie Jemu, ponieważ ich zdaniem unikają wtedy pewnych obowiązków i nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności. Chcieliby oczywiście żyć w raju, ale dotąd nic w tej sprawie nie zrobili albo zrobili bardzo niewiele (...) Jeszcze inni odkładają chrzest, ponieważ wydaje się im, że mają za mało wiedzy, by objaśniać drugim Pismo Święte” (*Strażnica* Nr 5, 1989 s. 14-15).

Chrzty w innych wyznaniach religijnych

Kiedyś Towarzystwo Strażnica uznawało chrzest przyjęty w innym wyznaniu religijnym i dlatego nie chrzcilo swoich nowo pozyskanych wyznawców, szczególnie protestantów. Zmieniono tę praktykę w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Ważny chrzest przyjęty w innym wyznaniu

„Ponieważ prawdziwe znaczenie chrztu było przez długi czas zakryte, dostajemy wiele zapytań od tych, którzy byli już zanurzeni we wodę, co do skuteczności ich chrztu przez wodę i czy właściwą rzeczą byłoby powtórzenie symbolu. Nasza odpowiedź brzmi, że symbol nie potrzebuje powtórzenia; i że odtąd nie miałby znaczenia i wartości, jak tylko zwyczajnej kąpieli, o ile nie jest następstwem zupełnego poświęcenia na śmierć i każdy musi zdecydować czy został posłusznym temu świadectwu. Ale jeżeli chrzest przez wodę nastąpił po poświęceniu, czyli chrzcie w śmierć, to nie konieczną rzeczą byłoby powtarzać go – nawet, chociaż świadomość, co do tej materii byłaby niedostateczną” (*Nowe Stworzenie* 1919 s. 561).

„Inny znów mówi: »Gdy połączyłem się z nominalnym kościołem Baptyskim, zanurzony zostałem w wodzie, a ponieważ organizacja ta stosuje dobry symbol, czy mam być ponownie zanurzony, gdy przyszedłem do poznania obecnej prawdy?« Właściwa odpowiedź na te pytanie jest: Jeżeli przed zanurzeniem się w wodzie, jakie podane jest w pytaniu, zanurzony przedtem całkowicie poddał się Panu w

poświęceniu i rozumiał, że był zanurzony jako naśladowca Pana Jezusa, to nie byłoby potrzeby powtarzanie symbolu po dojsciu do poznania prawdy” (*Strażnica* 15.12 1922 s. 391 [ang. 15.10 1922 s. 311]).

Ciekawe, że C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, nigdy nie wspominał, kto go ochrzcił jako badacza Pisma Świętego i czy w ogóle był na nowo chrzczony. Prawdopodobnie uznawał on swój dawny chrzest u protestantów czy adwentystów.

Pogląd, aby nie powtarzać chrztu, był podtrzymywany w Towarzystwie Strażnica przez wiele lat. Oto słowa z roku 1952:

„Jeśli ktoś już był ochrzczony, to czy musi powtórzyć chrzest, gdy poznaje prawdę? (...) To, czy dana osoba ma być ochrzczona, czy nie, zależy od jej zrozumienia chrztu w chwili jego pierwszego przyjęcia. Czy rozumiała znaczenie symbolu zanurzenia w wodzie? Czy w pełni doceniała znaczenie całkowitego oddania swego życia Panu, służenia Panu, pełnienia Jego woli? Czy dokonała przed Panem takiego aktu oddania się w swym umyśle i sercu przed zanurzeniem w wodzie, które jest publicznym symbolem uprzednio dokonanego oddania się? Jeśli tak, i jeśli chrzest był całkowitym zanurzeniem w wodzie, wówczas nie ma potrzeby, by ta osoba ponownie wykonywała ten symbol” (ang. *Strażnica* 01.03 1952 s. 159).

Nieważny chrzest przyjęty w innym wyznaniu

„Często zadaje się pytanie, czy człowiek, który był już kiedyś ochrzczony z okazji ceremonii dokonanej przez inną grupę religijną powinien być ponownie ochrzczony, gdy zdobywa dokładną znajomość prawdy i oddaje się Jehowie. Opierając się na tym, co już omówiono, mamy mocną podstawę do tego, żeby powiedzieć: Tak jest, on musi być jeszcze raz ochrzczony. Jest rzeczą całkiem oczywistą, że dany człowiek przez żadną z tych organizacji religijnych nie był ochrzczony naprawdę »w imię Ojca i Syna, i ducha świętego«; gdyby bowiem tak był ochrzczony, byłby właściwie oceniał autorytet i urząd tych prawdziwych wyższych zwierzchności. A gdyby się już wówczas oddał Jehowie, to odłączyłby się od takich zniesławiających Boga systemów babilońskich jeszcze przez poddaniem się chrztowi. Zatem ważny jest nie akt ochrzczenia, lecz to, co ten akt symbolizuje” (*Strażnica* Nr 8, 1957 s. 11-12 [ang. 01.07 1956 s. 406]).

Powtarzanie chrztu przyjętego w Towarzystwie Strażnica

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznaje dziś chrztów w innych wyznaniach, to jednak czasem praktykuje powtarzanie chrztu, którego samo udzieliło swym głosicielom:

„Oczywiście jeśli ktoś uważa, iż z powodu swoich praktyk zgłosił się do chrztu z nieczystym sumieniem, może on zdecydować się na ponowny chrzest. Będzie to jednak jego osobista decyzja” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 20 s. 18).

„Ewentualny powtórny chrzest z powodu pewnych przyczyn (takich jak brak wystarczającego zrozumienia Biblii w tamtym okresie) jest sprawą osobistą” (*Strażnica* 15.02 2010 s. 22).

„W jakich okolicznościach możliwy jest powtórny chrzest? Nad powtórzeniem tego kroku może się zastanawiać ktoś, kto został ochrzczony, choć w tajemnicy prowadził życie niezgodne z zasadami biblijnymi lub dopuszczał się praktyk, za które mógłby zostać wykluczony, gdyby już był pełnoprawnym, ochrzczonym członkiem zboru” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 12).

Formuła chrzcielna

Kiedyś w Towarzystwie Strażnica podczas chrztu wypowiadano formułę chrzcielną z tekstu Mt 28:19. Później tego zaniechano.

Chrzest z formułą z Mt 28:19

„Nie robi, więc różnicy, czy administrator jest wierzącym czy nie, czy powiedział wszystko, czy też nie opuścił, jakiego słowa, ale jaka jest myśl i zamiar serca tego, które otrzymuje symboliczny chrzest. Pomimo to, opierając nasz sąd na słowach Pana u Mat. 28:19 i słowach Apostoła do Rzym. 6:3, polecamy, jako prostą formułę przy tej okazji, składającą się mniej więcej z tych słów: »Bracie Janie [lub jakie inne imię Chrześcijańskie] w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, z tego upoważnienia ja ciebie chrzczę w Chrystusa.«” (*Nowe Stworzenie* 1919 s. 561).

„Pytanie (1909). – Dogmat o Trójcy będąc nie biblijnym, czemu używa się przy chrzcie wyrażenia: W imię Ojca, Syna i ducha świętego?

Odpowiedź. – Dlatego, że Pan Jezus dał taką formułę i przykazał chrzcić: »W imię Ojca i Syna i ducha świętego«” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 90).

Chrzest bez formuły z Mt 28:19

„Znaczenie wiary w okup podkreśla się kandydatom do chrztu choćby w pierwszym z dwóch pytań, zadawanych im przez mówcę; oto ono: »Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruchę za swoje grzechy i oddałeś siebie Jehowie, aby spełniać Jego wolę?« Dana osoba może zostać zanurzona w wodzie jedynie wtedy, gdy odpowie na to twierdząco oraz gdy rozumie, że przez oddanie siebie Bogu i chrzest staje w szeregach Świadków Jehowy, związanych z organizacją kierowaną duchem Bożym” (*Strażnica* Nr 5, 1989 s. 13; por. *Strażnica* 15.01 2010 s. 3).

Chrzest w ‘imię organizacji’

Kiedyś w Towarzystwie Strażnica podczas chrztu nie wspomniano o „organizacji”. Obecnie od roku 1985 jest ona wymieniona w jednym z dwóch pytań zadanych przed chrztem. Słowo to wstawiono zamiast Biblii, która była wcześniej przez wiele lat wymieniana w tej formule, przynajmniej od roku 1945 (patrz ang. *Strażnica* 01.02 1945 s. 44).

Prócz tego Towarzystwo Strażnica wręcz zaprzeczało kiedyś, by chrzest miał coś wspólnego z wstąpieniem do tej organizacji, czy nawet do grona Świadków Jehowy:

„Jest więc jasnym, że przez chrzest w wodzie, stworzenie nie przystępuje do żadnej ziemskiej lub ludzkiej organizacji. Ono nie przystępuje do Towarzystwa Strażnicy Biblii i Broszur (jest to legalna korporacja), ani nie przystępuje do Świadków Jehowy (oni nie są inkorporowani i nie są na liście jako członkowie). Stworzenie przez to okazuje zewnętrzny znak (...) a mianowicie, bezwarunkowe poświęcenie się Bogu przez jego Syna” (*Strażnica* kwiecień 1944 s. 59, wydanie polonijne [ang. 15.04 1943 s. 124]).

Chrzest bez wspominania organizacji

„Pytanie (1913). – Jakie pytania są stawiane kandydatom do chrztu przez Brata Russella? Odpowiedź. – Możecie zauważyć, że pytania są takie, na które każdy chrześcijanin, bez względu, jakie jest jego wyznanie, powinien być zdolny odpowiedzieć twierdząco bez wahania, jeżeli jest odpowiednim na członka Kościoła Chrystusowego.

1. Czyś odwrócił się od grzechu i postanowił naprawić krzywdę, na ile to jest możliwe i czy polegasz na zasługach ofiary Chrystusa, przez którą grzechy twoje zostały darowane i jako podstawa twego usprawiedliwienia?

2. Czyś uczynił ze siebie zupełną ofiarę Bogu i ze wszystkiego co posiadasz: zdolności, pieniądze, czas, wpływ, ażeby to wszystko było użyte wiernie w służbie Bożej i to aż do śmierci?

3. Na podstawie tego wyznania uznajemy cię za członka Domowników Wiary i jako takiemu podajemy przyjazną dłoń, nie w imieniu jakiej sekty lub organizacji, ale w imieniu Zbawiciela, naszego uwielbionego Pana i Jego wiernych naśladowców” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 95; por. ang. *Strażnica* 15.05 1913 s. 5246 [reprint], która zawiera te same słowa [patrz też *Strażnica* Nr 8, 1967 s. 9]).

„*Strażnica* w wydaniu angielskim z 1 października 1942 r. zawierała na stronach 300-302 artykuł pt. »Chrzest«, który kończył się następującymi słowami: »Przed przystąpieniem do chrztu jest rzeczą wskazaną, żebyś najpierw odpowiedział twierdząco na poniższe pytania, czym dasz dowód, iż czynisz ten krok rozumiejąc jego biblijne znaczenia i jesteś przygotowany do chrztu jako oddany sługa Pański, w pełni przed Nim odpowiedzialny. Oto pytania:

(1) Czy wierzysz w Jehowę Boga, Ojca, że 'zbawienie należy do Jehowy' i że Chrystus Jezus jest Jego Synem, którego krew zmywa twoje grzechy i poprzez którego dostępujesz zbawienia od Boga?

(2) Czy zatem wyznałeś swe grzechy Bogu i prosiłeś o oczyszczenie przez Chrystusa Jezusa, a z tej przyczyny odwróciłeś się od grzechu i od świata oraz poświęciłeś się bez zastrzeżeń Bogu na czynienie Jego woli?

Odpowiadając 'Tak', poświadczasz, że się nadajesz i jesteś godny chrztu wodnego w posłuszeństwie wobec woli Bożej» (*Strażnica* Nr 8, 1967 s. 9).

„Jeżeli podobnie czujesz pragnienie służenia Jehowie Bogu i gotów jesteś wziąć na siebie jarzmo Chrystusowe, to proponujemy ci rozważenie następujących dwóch pytań, które są zadawane wszystkim kandydatom do chrztu:

(1) Czy okazałeś skruchę z powodu swoich grzechów i odwróciłeś się od nich, stwierdziwszy wobec Jehowy Boga, że jesteś potępionym grzesznikiem, który potrzebuje zbawienia, i czy uznałeś, że to zbawienie pochodzi od Niego, od Ojca, za pośrednictwem Jego Syna, Jezusa Chrystusa?

(2) Czy na podstawie tej wiary w Boga i w Jego postanowienie co do zbawienia oddałeś siebie Bogu bez zastrzeżeń, aby odtąd spełniać Jego wolę, objawioną tobie przez Jezusa Chrystusa i przez Biblię dzięki oświecającej mocy ducha świętego?» (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 15 s. 13).

Por. podobne wypowiedzi: *Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 12 s. 13; *Strażnica* Nr 2, 1968 s. 5; *Strażnica* Nr 8, 1957 s. 13.

Chrzest w 'imię organizacji'

„Pod koniec przemówienia do chrztu, jakie będzie wygłoszone na każdym zgromadzeniu, kandydaci będą mogli z głębokim zrozumieniem i serdeczną wdzięcznością odpowiedzieć na dwa proste pytania, czym dadzą do zrozumienia, że zdają sobie sprawę z następstw pójścia za przykładem Chrystusa. Oto pierwsze z nich:

Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruchę za swoje grzechy i oddałeś siebie Jehowie, aby spełniać Jego wolę?

Drugie pytanie brzmi:

Czy zdajesz sobie sprawę, że przez swoje oddanie i chrzest stajesz w szeregach Świadców Jehowy związanych z organizacją kierowaną duchem Bożym?

Odpowiadając na te pytania słowem *tak*, kandydaci uzewnętrzniają właściwy stan serca, uprawniający ich do chrześcijańskiego chrztu» (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 12 s. 21).

„DWA PYTANIA DO KANDYDATÓW DO CHRZTU

Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruchę za swe grzechy i czy oddałeś się Jehowie, by spełniać Jego wolę?

Czy rozumiesz, że przez oddanie się Bogu i chrzest utożsamiasz się ze Świadcami Jehowy i przyłączasz się do organizacji Bożej kierowanej Jego duchem?» (*Strażnica* Nr 7, 2006 s. 22).

Pamiętka i agapy

Kiedyś w Towarzystwie *Strażnica* nie tylko obchodzono Pamiętkę, ale i praktykowano podczas kongresów tak zwane agapy, dla których organizowania też znajdowano motywy biblijne.

Pamiętka

Dzisiaj Towarzystwo *Strażnica* zaprasza na swoją uroczystość Pamiętki wszystkich Świadców Jehowy (klasę 144 tysięcy i drugie owce) oraz ludzi, którzy nie należą do tej organizacji! Jednak nie zawsze tak

było. Kiedyś na Pamiątkę zapraszano wyłącznie głosicieli z klasy niebiańskiej! Później zaczęto zapraszać „drugie owce”, a następnie „ludzi ze świata”.

Prócz tego część Świadków Jehowy przestała od roku 1935 spożywać symbole podczas Pamiątki.

Towarzystwo Strażnica zmieniło też datę obchodzenia swej uroczystości oraz czas, kiedy ją wprowadzono. Stosowało też ono kiedyś sok, zamiast wina, podczas Pamiątki.

Pamiątka tylko dla klasy niebiańskiej

„(...) jak również, żeby nie zapraszać obcych w celu licznego zgromadzenia ludzi. To nie jest bynajmniej biesiada, to jest uroczysta pamiątka, zamierzona jedynie dla członków »Ciała Chrystusowego«...” (*Nowe Stworzenie* 1919 s. 585).

„Dlatego też każdy, кто rozumnie uczestniczy w Pamiątkowej Wieczery, objawia przez to dwie rzeczy:

(1) Swoją wiarę w Jezusa jako Baranka paschalnego, docenienie i uczestniczenie w zasłudze Jezusa - swoje usprawiedliwienie przez wiarę oraz

(2) Swoje członkostwo w Ciele Chrystusa, którego wszyscy członkowie godzą się na to, by być złamanymi – członkostwo w tym »małym stadku«, którego wierność objawia się przez picie Pańskiego kielicha, uczestniczenie z Nim w Jego ofierze, cierpienia z Nim po to, by później z Nim królować (I Kor. 10:16-17; 2 Tym. 2:11-12)” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 564; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 564 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Czy jest właściwym dla tych obchodzić Pamiątkę, którzy spodziewają się być w klasie milionów? (...) Byłoby rzeczą niewłaściwą komukolwiek brać udział w obchodzeniu Pamiątki, jeżeli nie jest spłodzony z ducha świętego. (...) Wobec tego, że »miljony« klasa nie jest spłodzona z ducha świętego, dla nich byłoby rzeczą niewłaściwą brać udział w obchodzeniu Pamiątki” (*Strażnica* 01.08 1926 s. 238-239 [ang. 01.05 1926 s. 143]).

„Następnie 6 kwietnia po 6 wieczorem niech każdy zastęp pomazańców zgromadzi się i weźmie udział w Pamiątce” (*Strażnica* 01.03 1936 s. 78; patrz też *Strażnica* 01.02 1937 s. 34).

Zapraszanie drugich owiec na Pamiątkę

„W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

„Z początkiem lat trzydziestych zaczęli się pojawiać przyszli członkowie »ludu wielkiego«, czyli »wielkiej rzeszy« drugich owiec (Obj. 7:9, 10, Bg; Jana 10:16). Nazywano ich wówczas Jonadabami. Po raz pierwszy wyraźnie zaproszono ich na Pamiątkę na łamach *Strażnicy* z 15 lutego 1938 roku, gdzie napisano: »W dniu 15 kwietnia po godzinie 18 niech każda grupa pomazańców zbierze się w celu obchodzenia Pamiątki i niech przybędą również ich towarzysze, Jonadabowie«. Ci ostatni zgromadzili się tam nie jako uczestnicy, lecz jako obserwatorzy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 243).

W innej publikacji Towarzystwo Strażnica wspomina rok 1936, a nie 1938:

„Począwszy od Pamiątki świętowanej wiosną roku 1936 osoby należące do »wielkiej rzeszy« uważają się za upoważnione do przychodzenia na Wieczерę Pańską, chociaż nie biorą udziału w spożywaniu emblematów: chleba i wina. Odkąd na zjeździe Świadków Jehowy w Waszyngtonie wyjaśniono dnia 31 maja 1935 roku sprawę »wielkiej rzeszy« opisanej w Objawieniu 7:9-17, namaszczone ostatek specjalnie zaprasza jej członków do przychodzenia na Wieczерę w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 6 s. 17).

Zapraszanie 'ludzi ze świata' na Pamiątkę

„W roku 1938 przybyło ogółem 73 420 osób, z czego 39 225 spożywało emblematy w postaci chleba i wina. W następnych latach wśród obserwatorów zaczęło się pojawiać wiele osób nowo zainteresowanych i innych, które jeszcze nie zostały aktywnymi Świadcami Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 243).

„Pobudzani miłością do Boga, będziemy również zapraszać na tę uroczystość drugich. We wkładce do lutowego wydania *Naszej Służby Królestwa* zachęcono nas do sporządzenia listy osób, które chcielibyśmy zaprosić na Pamiątkę. Czy skrupulatnie starasz się zaprosić każdego z tej listy?” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 3, 2004 s. 1).

„W niektórych krajach przyszło na uroczystość pięć lub sześć razy więcej osób niż wynosiła liczba aktywnych Świadców” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 243).

Zaprzestanie spożywania symboli

Część Świadców Jehowy zaprzestała spożywać emblematy podczas Pamiątki po roku 1935.

„Po roku 1935 niektórzy chrześcijanie spożywający podczas Wieczery Pańskiej chleb i wino przestali to czynić. Dlaczego? Ponieważ pojęli, że mają nadzieję żyć na ziemi, a nie w niebie” (*Strażnica* Nr 4, 1998 s. 20).

„Kiedy brat Rutherford wyjaśnił, że lud wielki to ziemską klasę wiernych osób, które mają przeżyć Armagedon, niejednego ogarnęło zdziwienie. Następnie mówca poprosił, aby wszyscy obecni tam członkowie tej grupy powstali z miejsc. W przeciwieństwie do Ralpha nie zrobiłam tego. Z czasem lepiej rozumiałam tę sprawę, toteż rok 1935 był ostatnim rokiem, w którym na Pamiątce śmierci Chrystusa spożywałam symbole w postaci chleba i wina” (*Strażnica* Nr 5, 2000 s. 22-23).

„Przemówienie na temat »ludu wielkiego«, wygłoszone 31 maja 1935 roku na zgromadzeniu w Waszyngtonie, wywarło głęboki wpływ na życie sług Bożych. Oto wypowiedzi kilku uczestników tamtego kongresu: (...) »(...) Odtąd mogliśmy swobodnie głosić o nadziei na życie wieczne na ziemi. Wielu tych, którzy przedtem spożywali [emblematy] na Pamiątce, teraz zrozumiało swoją tożsamość i przestało [je spożywać]«” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 53).

Również dziś Towarzystwo Strażnica zachęca niektórych głosicieli do zaprzestania spożywania symboli:

„Podczas Pamiątki niektórzy spożywali emblematy, ale później uświadomili sobie, że nie powinni tego robić. Takie prawo przysługuje tylko tym, których wybrał Bóg (...). Jeśli więc ktoś »po skrupulatnym zbadaniu« uzna, że niesłusznie spożywa emblematy, powinien tego niezwłocznie zaniechać...” (*Strażnica* Nr 7, 1996 s. 7-8).

Zmiana daty Pamiątki

Towarzystwo Strażnica zmieniło datę obchodzonej Pamiątki.

„Do roku 1919 namaszczeni chrześcijanie określali datę 14 Nisana w oparciu o kalendarz żydowski” (*Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20*).

„W ostatnich latach ciało kierownicze świadków Jehowy ustala (...) w taki sposób, jak to miało miejsce w czasach biblijnych, mianowicie na podstawie faktycznego uwidocznienia się nowego księżyca w Jerozolimie. Z tego też względu powstawała niekiedy różnica jednego lub dwóch dni między datą obchodzenia Pamiątki u świadków Jehowy, a datą 14 Nisana w aktualnym kalendarzu żydowskim” (*Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20*).

Od kiedy obchodzona Pamiątka?

Towarzystwo Strażnica nie wie dokładnie, od kiedy obchodzi swoją Pamiątkę. Wcześniej obchodziło ją „wielokrotnie w ciągu roku”.

„Przynajmniej od roku 1880 namaszczeni duchem czciciele Jehowy nie obchodzą już Wieczery Pańskiej jak nominalne chrześcijaństwo wielokrotnie w ciągu roku, lecz tylko dnia 14 Nisana po zachodzie słońca” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20).

„Mniej więcej od roku 1876 Badacze Pisma Świętego obchodzili roczną uroczystość upamiętniającą śmierć Pana” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 242).

Ekwiwalent dla klasy ziemskiej

Towarzystwo Strażnica w roku 1986 ogłosiło, że klasa ziemska Świadków Jehowy „symbolicznie spożywa ciało i krew Jezusa”:

„1986, »wielka rzesza« symbolicznie spożywa ciało i krew Jezusa (Jn 6:51-56)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96).

„(...) rozsądek podpowiada, że symboliczne »spożywanie ciała Jezusa i picie jego krwi« polega na okazywaniu wiary w zbawczą moc ciała i krwi, które Jezus złożył w ofierze” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 231).

Być może w ten sposób chciano uspokoić klasę ziemską i usprawiedliwić ją z tego, że nie spożywa ona symboli czy emblematów podczas Pamiątki.

Wcześniej bowiem przytaczane wersety (J 6:51-56) odnoszono tylko do klasy niebiańskiej i motywowały one ją do literalnego spożywania emblematów ciała i krwi Pana:

„W podobny sposób ci, którzy mają prawo spożywać przy wieczerzy Pańskiej z chleba i pić z wina, okazują symbolicznie, że wdzięcznie przyjmują życiodajne błogosławieństwa (...) Można zatem powiedzieć, że przez wiarę symbolicznie jedzą jego ciało i piją jego krew. Ci, którzy nie znają prawdziwego stanu rzeczy, mogą to uważać za krańcowe czyli niewłaściwe. (...) Słowa Jezusa, które wywołały taką mocną reakcję, brzmiały: »(...)« – Jana 6:68, 69, 51, 53-56” (*Strażnica* Nr 3, 1963 s. 4-5).

Sok i wino

Początkowo Towarzystwo Strażnica preferowało używanie soku z winogron (lub rodzynek) podczas Pamiątki, gdyż obawiało się by picie wina nie doprowadziło do nawrotu pijaństwa u jego głosicieli. Prawdopodobnie w roku 1935 Świadkowie Jehowy porzucili zwyczaj spożywania soku podczas swojej uroczystości.

Sok lub ewentualnie wino

„Jakich emblematów używano? Chociaż wiedziano, że w trakcie Wieczery Pańskiej Jezus posłużył się winem, to przez jakiś czas *Strażnica* zalecała używanie soku ze świeżych winogron lub z gotowanych rodzynek, by nie wystawiać na pokusę osób »słabych w ciele«. Jednak tym, którzy uważali, iż »należało korzystać ze sfermentowanego wina«, podawano właśnie wino. Z czasem Badacze zrozumieli, że stosownym symbolem krwi Jezusa jest czerwone wino bez żadnych dodatków” (*Strażnica* 15.02 2015 s. 31).

„Następnie nasz Pan wziął kielich z owocem winnego krzewu. Nie mamy powiedziane, że to było wino; przeto pozostaje niezdecydowaną kwestią czy było sfermentowane czy niesfermentowane i wobec różnych okoliczności naszych czasów i wymagań Słowa Bożego, możemy rozumieć, że niesfermentowany sok z

winogron lub z rodzynków, wypełniłby warunki tego zlecenia. Ponieważ zawartość tego kielicha nigdy nie jest nazwana winem, a tylko kielichem, lub owocem winnej macicy, przeto nie powinno być pod tym względem żadnej dysputy pomiędzy naśladowcami Pana. Każdy ma wolność użyć takiego owocu winnego krzewu, jak dyktuje mu jego sumienie. Co do nas, to wolimy niesfermentowane, jako płyn mniej szkodliwy dla rozbudzenia w kimkolwiek pożądlivosti do pijaństwa” (ang. *Strażnica* 15.10 1906 s. 3879 [reprint]; patrz też te same słowa ang. *Strażnica* 01.07 1919 s. 202).

„W takim razie osoba odosobniona powinna wziąć chleb (przaśny, jeżeli możebne, taki jak placki, ze sodą, lub na wodzie) i rodzaju winnej macicy (sok z jagód, rodzynków lub wino* [ang. s. 476: *raisin juice or grape juice or wine**]) i aby obchodziła w łączności duchowej z Panem i współczłonkami Ciała Chrystusowego, od którego przymusowo jest oddaloną.

*) O ile możemy sądzić, to Pan Jezus przy ustanawianiu Pamiątki Swojej Śmierci, użył do tego zwykłego wina. Ponieważ nie jest powiedziane jakiego wina więc ze względu, że wielu poprzednio ulegało nałogowi pijaństwa, a to zło ma wielką władzę w naszych czasach, więc zdaje się nam, że lepiej by używać niesfermentowanego wina, tj. soku z jagód lub sok wygotowanych rodzynków, do którego możnaby dodać zwykłego wina, aby zadowolnić wymagania niektórych, co twierdzą, iż powinniśmy naśladować przykład naszego Pana, który używał wina sfermentowanego. W ten sposób nie będzie obrażenia dla żadnego z naśladowców Jezusa nawet dla najsłabszego w ciele” (*Nowe Stworzenie* 1925 [ang. 1904] s. 587).

Trzeba pamiętać, że cytowana książka była reklamowana i rozprowadzana przez Towarzystwo Strażnica aż do roku 1930 (patrz np. *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

Wyłącznie wino

Prawdopodobnie w roku 1935 Towarzystwo Strażnica zmieniło ostatecznie sok na wino, gdyż cytowany poniżej komunikat pojawił się wtedy po raz pierwszy i to aż cztery razy (patrz ang. *Strażnica* 01.02 1935 s. 47; ang. *Strażnica* 15.02 1935 s. 59; ang. *Strażnica* 15.03 1935 s. 95; ang. *Strażnica* 01.04 1935 s. 110; komunikat ten powtarzano jeszcze w latach 1936-1937). Uzasadnienie dla spożywania wina podczas Pamiątki podano też w innym czasopiśmie z roku 1935 (ang. *Złoty Wiek* 03.07 1935 s. 636-637).

„Następnie 17 kwietnia po godzinie 6 wieczorem niech każdy zastęp pomazańców zgromadzi się i weźmie udział w Pamiątce. W takim czynieniu użyć przASNego chleba i rzeczywistego czerwonego wina. Przaśny sok z winogron lub z rodzynek nie będzie mógł zaspokoić wymagań” (*Strażnica* 01.03 1935 s. 78 [ang. 01.02 1935 s. 47]).

„Kielich na Pamiątce powinien zawierać niesłodzone i niealkoholizowane wino. Można się posłużyć niesłodzonym czerwonym winem gronowym zrobionym w domu albo dostępnym w handlu, na przykład którymś z czerwonych win burgundzkich lub bordoskich” (*Strażnica* Nr 4, 2003 s. 15).

Agapy

Towarzystwo Strażnica organizowało kiedyś (do początków lat dwudziestych XX wieku) tak zwane „uczty miłości”, którymi kończono konwencje (dziś zwane kongresami), powiązane z pasterskimi odwiedzinami prezesa tej organizacji w poszczególnych miastach.

Kiedyś tak oto biblijnie motywowano owe uczty:

„Przeciwnie, zauważyliśmy już, iż pierwotny Kościół, mając na uwadze, że Pan po swoim zmartwychwstaniu pokazywał się i dał się poznać przy łamaniu chleba – jak na przykład w Emaus i w wieczniku – przeto wierni schodzili się każdego pierwszego dnia w tygodniu na świeże uprzytomnienie sobie tak ważnego wydarzenia jak zmartwychwstanie Mistrza, które miało tak wielkie znaczenie dla nich i dla nas wszystkich. Nie spotykamy nigdzie wzmianki, która by wskazywała, że zebrania te były czym więcej jak zwykłym spożywaniem chleba, ucztą miłości, podobną do tej, którą i teraz często urządzamy przy zakończeniu konwencji” (ang. *Strażnica* 01.04 1906 s. 3750 [reprint]).

Oto wspomnienia związane z tymi ucztami:

„Pierwsze zjazdy ludu Bożego różniły się nieco od dzisiejszych. Na przykład praktykowano na nich »uczty miłości«. Cóż to było? Wspominając tę część składową pierwszych zgromadzeń, J. W. Ashelman mówi: »Pewne zwyczaje, uznane później za zbyt ciężkie i zaniechane, w tamtych czasach zdawały się być błogosławieństwem. Na przykład mówcy ustawiali się rzędem na podium, trzymając talerze z chlebem pokrajanym w kostki, a słuchacze podchodzili kolejno, brali po kawałku chleba i ściskali dłoń każdego mówcy, przy czym wszyscy obecni śpiewali pieśń: ‘Połączmy serca wraz i wnieśmy w niebo wzrok, bo miłość bratnia wzmacnia nas’«. Tak wyglądała owa »uczta miłości«, która była bardzo wzruszającym przeżyciem. Edith R. Brenisen szczerze wyznaje: »Miłość wzajemna przepełniała nasze serca, tak iż często po policzkach płynęły nam łzy radości. Wcale się ich nie wstydziliśmy ani nie próbowaliśmy ich ukryć«. Pierwsi chrześcijanie urządzali niekiedy »uczty miłości«, ale Biblia ich bliżej nie opisuje (Judy 12). Niektórzy uważają, że były to specjalne przyjęcia organizowane przez zamożnych chrześcijan, na które zapraszali biedniejszych współwyznawców. Bez względu na ich charakter z Pisma Świętego nie wynika, jakoby były obowiązkowe, toteż nie są dziś praktykowane wśród prawdziwych chrześcijan” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 17*);

„Podczas pierwszych zgromadzeń bracia urządzali na koniec tak zwane uczyty miłości, które były wyrazem łączącej ich chrześcijańskiej więzi braterskiej. Jak one wyglądały? Na przykład tak: mówcy ustawiali się rzędem, trzymając talerze z chlebem pokrojonym w kostki, a słuchacze podchodzili do nich kolejno, brali po kawałku chleba i ściskali im dłoń, przy czym śpiewali: »Błogosławiona więź, co spaja serca nasze miłością chrześcijańską«. Nieraz płynęły im wtedy po policzkach łzy radości. Kiedy rozrosli się liczebnie, zaniechali uścisków dłoni i dzielenia się chlebem, ale kończyli zgromadzenie pieśnią i modlitwą i często wyrażali swą wdzięczność długimi oklaskami” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 257*).

Wydaje się, że owe „uczty miłości” organizowane były przynajmniej do roku 1922 (patrz ang. *Strażnica* 01.11 1922 s. 323, 352; ang. *Strażnica* 15.10 1920 s. 309). Jedną z nich wspomniano opisując ostatnią podróż pasterską prezesa Towarzystwa Strażnica C. T. Russella, podczas której zmarł on w 1916 roku:

„Brat Russell konwencję w Dallas zakończył *uczty miłości* [w ang.: *Love Feast*] i był bardzo zadowolony gorliwością i szczerością tamtejszych braci” (ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 6002 [reprint]).

Inną „uczty” przywołano opisując konwencję w Detroit w roku 1921:

„Konwencję zakończono *Ucztą Miłości*, i zaiste iż była to błogosławiona chwila, gdy bracia, żegnając się, śpiewali »Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów«” (*Strażnica* 15.07 1921 s. 217).

Towarzystwo Strażnica pisząc w roku 1965 o „ucztych miłości” podaje, iż uprawiali je „odstępczy chrześcijanie” i że nie przywrócono ich w naszych czasach wśród „prawdziwych chrześcijan”:

„Owe »uczty miłości« braterskiej prawdopodobnie urządzane były nawet jeszcze wśród odstępnych chrześcijan, aż z powodu zdarzających się wówczas nadużyć i wypaczeń zostały całkowicie zaniechane. (...) Dlatego też podobne »uczty miłości« braterskiej nie zostały wznowione przez prawdziwych chrześcijan naszych czasów” (*Strażnica* Nr 17, 1965 s. 2).

Dlaczego Towarzystwo Strażnica w cytowanym artykule nie wspomniało o swoich „ucztych miłości”, które organizowało?

Zebrania służby

Towarzystwo Strażnica organizuje prócz ‘zwykłych’ zebrań (studium *Strażnicy* czy książki, a obecnie Biblii) „zebrania służby”. Jednak nie zawsze one istniały. Wcześniej, do roku 1932, były to zebrania związane z modlitwą i wysławianiem Boga.

Zebrania modlitwy, wysławiania i świadectwa

„Brat Russell zdawał sobie sprawę, że nie wystarczy tylko zgłębiać zagadnienia doktrynalne. Wiedział, iż należy też dawać wyraz swemu oddaniu, aby serca ludzkie przepełniło głębokie docenianie miłości Boga oraz pragnienie wysławiania Go i pełnienia dla Niego służby. Usilnie zachęcano klasy do urządzania co tydzień specjalnego zebrania. Nazywano je czasem »zebraniem domowym«, ponieważ odbywało się w mieszkaniu prywatnym. Na program tego spotkania składały się modlitwy, śpiewanie hymnów oraz »świadectwa« opowiadane przez obecnych. Te ostatnie były nierzadko relacjami z pokrzepiających przeżyć, które dziś zwykliśmy nazywać doświadczeniami; mówiono też o niedawno przebytych próbach, trudnościach i kłopotach, z jakimi trzeba się było borykać w tamtych czasach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 238).

„1932 [rok] (...) zastąpienie zebrań modlitwy, wysławiania i świadectwa zebraniem służby” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 94).

Zebrania służby

„Najpóźniej w roku 1926 comiesięczne spotkania poświęcone omawianiu spraw związanych ze służbą polową nazwano zebraniem robotników (lub żniwiarzy). Zazwyczaj były na nich obecne osoby biorące udział w głoszeniu. Na zebraniach tych omawiano metody świadczenia i układano plan pracy. W roku 1928 Towarzystwo zaleciło zborom organizowanie wspomnianych zebrań co tydzień. Cztery lata później zaczęto zastępować w zborach zebrania świadectwa zebraniem służby (jak je później nazwano), a Towarzystwo zachęcało, by przychodzili na nie wszyscy. Te cotygodniowe zebrania zborowe są organizowane już od ponad 60 lat. Przemówienia, dyskusje z udziałem obecnych, pokazy i wywiady stanowią skuteczną pomoc w każdej gałęzi służby chrześcijańskiej” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 247).

Sale Królestwa

Towarzystwo Strażnica nie nazywa swoich pomieszczeń zborowych kaplicami, salami nabożeństwa czy modlitwy. Zwie je zaś „Salami Królestwa”. Nie zawsze jednak tak było.

Sale w domach, magazynach, spichrzach itp.

„Wiele zborów Świadków Jehowy pierwotnie urządzało większość swych zebrań w domach prywatnych, podobnie jak to czynili chrześcijanie w I stuleciu. W Sztokholmie w Szwecji kilka osób początkowo regularnie spotykało się w stolarni, wynajmowanej po godzinach pracy. Prześladowana grupka w hiszpańskiej prowincji La Coruña organizowała pierwsze zebrania w małym spichlerzu. Kiedy zaczęto potrzebować więcej miejsca, lokalne zbory Świadków Jehowy wynajmowały na zebrania sale, jeśli pozwalały na to przepisy danego kraju. Nierzadko jednak z takiego pomieszczenia korzystały również inne organizacje, toteż za każdym razem trzeba było przywozić lub ustawiać sprzęty, a w powietrzu często czuło się zapach dymu tytoniowego. W miarę możliwości bracia starali się więc o jakiś nie używany magazyn lub pokój na piętrze, z którego mogłby korzystać wyłącznie ich zbor. Ale z czasem wysokie czynsze albo brak odpowiednich pomieszczeń zaczęły zmuszać do szukania innych rozwiązań. Niekiedy decydowano się na kupno i remont jakiegoś budynku” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 318-319).

„Budynek ten był znany jako kościół »Nowego Światła«, ponieważ spotykające się tam osoby uważały, że dzięki czytaniu publikacji Towarzystwa posiadają nowe światło, czyli nowe zrozumienie Biblii” (jw. s. 319; patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 203).

Sale i świątynie masońskie

Towarzystwo Strażnica we wczesnych swych latach miało dobre kontakty z lożami wolnomularskimi, co uwidoczniło się wynajmem sal i świątyń masońskich na zebrania swych głosicieli:

„Ponieważ nie miałem gdzie pojechać na pierwszy urlop w roku 1929, więc spędziłem go w Betel. Toteż byłem na miejscu, gdy w bruklińskim Masonic Temple brat Rutherford wystąpił z przemówieniem na temat obrony imienia Jehowy, w którym też wytłumaczył, dlaczego Stwórca dopuszcza zło” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 7 s. 15).

„W roku 1926 razem z przyjacielem postanowiliśmy urzeczywistnić swoje chłopięce marzenia – zaciągnąć się na statek i podróżować po świecie. Poszliśmy więc na kurs dla radiotelegrafistów, zorganizowany przez Amerykańskie Towarzystwo Radiowe. Nasza szkoła radiowa mieściła się w Nowym Jorku, toteż chcąc korzystać z zebrań Badaczy Pisma Świętego, które odbywały się w wynajętej sali w starej Masonic Temple, jeździłem za rzekę do dzielnicy Brooklyn. W tym czasie na terenie całego Nowego Jorku był tylko jeden zbor” (*Strażnica* Nr 15, 1994 s. 22).

„Od roku 1945 razem pełniłyśmy służbę pionierską w miasteczkach stanu Missouri, w których nie było zborów (...) Następnie co tydzień zachodziłyśmy do wszystkich okolicznych domów i zapraszałyśmy na wykłady wygłaszane przez braci z Saint Louis. W każdym tygodniu przychodziło od 40 do 50 osób. Podobnie robiłyśmy w późniejszym czasie w miejscowości Louisiana, gdzie wynajęłyśmy salę od wolnomularzy [w ang. *Masonic temple*]” (*Strażnica* Nr 15, 1996 s. 22).

„W styczniu 1950 roku niezwykle podekscytowani bracia przygotowywali dwudniowe zgromadzenie w Maracaibo. Miał na nie przybyć brat Knorr z Robertem Morganem z Biura Głównego. Pedro Morales był rozczarowany, iż w miejscowej prasie wskutek sprzeciwu Kościoła odmówiono opublikowania informacji o zgromadzeniu. Krótco przed przylotem braci wymyślił więc inny sposób. Później opowiadał: »Poprosiłem, żeby wszystkie dzieci ze zboru wyszły na lotnisko i żeby każde miało bukiet kwiatów. Rzecz jasna, zainteresowało to kręcących się tam dziennikarzy, toteż zapytali, czy spodziewają się jakiejś szczególnej osobistości. Starannie przygotowane dzieci odpowiadały: ‚Tak, proszę pana, i nasz gość wygłosi przemówienie w Sali Masońskiej przy ulicy Urdanety 6, obok komisariatu policji’. Kiedy bracia przybyli, dziennikarze zrobili im zdjęcia, które zamieszczono w gazetach razem z informacją o zgromadzeniu. W ten sposób zapewnili mu rozgłos.«” (*Rocznik Świadców Jehowy 1996* s. 225).

Sprawę wynajmu sal czy świątyń przez Towarzystwo Strażnica od masonów podejmują też inne publikacje. Oto najważniejsze z nich:

ang. *Strażnica* 15.10 1898 s. 2368 (reprint); ang. *Strażnica* 15.12 1905 s. 3679 (reprint); ang. *Strażnica* 15.01 1908 s. 32; ang. *Strażnica* 15.03 1908 s. 96; ang. *Strażnica* 15.10 1908 s. 320; ang. *Strażnica* 01.12 1911 s. 4925 (reprint); ang. *Strażnica* 01.08 1912 s. 5077 (reprint); ang. *Strażnica* 01.09 1919 s. 269; ang. *Strażnica* 01.11 1919 s. 322; ang. *Strażnica* 15.09 1921 s. 277; ang. *Strażnica* 01.12 1921 s. 368; ang. *Strażnica* 01.10 1924 s. 290; ang. *Strażnica* 15.06 1926 s. 192; ang. *Strażnica* 15.06 1939 s. 178; ang. *Strażnica* 15.06 1940 s. 191; ang. *Strażnica* 15.09 1942 s. 288; ang. *Strażnica* 15.08 1943 s. 253-254; ang. *Strażnica* 15.04 1948 s. 114; ang. *Strażnica* 15.11 1948 s. 349; ang. *Strażnica* 01.06 1949 s. 173; ang. *Strażnica* 15.04 1950 s. 125-126; ang. *Strażnica* 01.05 1964 s. 287; *1973 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* s. 91; *1976 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* s. 78; *1983 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* s. 40; *1993 Yearbook of Jehovah’s Witnesses* (s. 76-77, 80, 82, 91, 102-103).

Sale Królestwa

„Ale na większą skalę rozpoczęto budowę Sal Królestwa dopiero w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Nazwę »Sala Królestwa« zaproponował w roku 1935 J. F. Rutherford, ówczesny prezes Towarzystwa Strażnica. Kiedy przygotowywano obiekty Biura Oddziału w Honolulu na Hawajach, zalecił zbudować salę, w której można by urządzać zebrania. James Harrub zapytał go, jak nazwać ów budynek, a wówczas brat Rutherford odparł: »Czy nie sądzisz, że skoro zajmujemy się głoszeniem dobrej nowiny o Królestwie, powinniśmy go nazwać ‘Salą Królestwa’?« Od tej pory tam, gdzie to było możliwe, taki właśnie napis coraz częściej pojawiał się na salach, w których regularnie odbywały się zebrania Świadków. Nazwano tak na przykład Przybytek Londyński po remoncie przeprowadzonym w latach 1937-1938. Z czasem na całym świecie główne miejsca zebrań zborowych stały się znane jako Sale Królestwa Świadków Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 319).

Zmiany co do określenia „kościół”

„O tych lokalnych grupach mówiono czasem jako o »kościółkach«, używając słownictwa *Biblii króla Jakuba*. Niekiedy nazywano je eklezjami, który to termin zaczerpnięto z greckiego tekstu Biblii. Stosowano również określenie »klasy«, ponieważ były to w rzeczywistości grupy osób spotykających się regularnie w celu studiowania. Później nazywano je kompaniami lub zastępami, co odzwierciedlało świadomość toczenia boju duchowego (zob. Psalm 68:11, *KJ*, uw. marg. [68:12, *Bw*]). Po wydaniu w roku 1950 angielskiego tekstu *Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata* w większości krajów zaczęto regularnie używać współczesnego terminu biblijnego »zbór«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 206).

„Również na początku roku 1953 określenie »zbór«, używane w *Przekładzie Nowego Świata*, zastąpiło wyraz »kompania« lub »zastęp«, którym posługiwano się w odniesieniu do określonego grona ludu Bożego” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 105).

Śpiewanie pieśni, śpiewniki i odmawianie modlitwy *Ojcze nasz*

Towarzystwo Strażnica zmieniało swój stosunek do śpiewania pieśni i odmawiania modlitwy *Ojcze nasz*. Natomiast swoje śpiewniki musiało ‘korygować’ między innymi ze względów doktrynalnych!

Śpiewanie pieśni

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica akceptowało śpiewanie pieśni. Później (w 1938 r.) tego zaniechało, by po kilku latach (w 1944 r.) znów powrócić do śpiewu.

Śpiewanie pieśni w początkach

Towarzystwo Strażnica aż do roku 1928 wydawało swoje śpiewniki (kolejny wydano w roku 1944, gdy po przerwie powrócono znów do śpiewu pieśni). Ich spis zamieszczony jest w jednym z podręczników tej organizacji. Obejmuje on kilka śpiewników wydanych w latach 1879-1928. Prócz tego Towarzystwo Strażnica podaje, że początkowo śpiewano pieśni:

„Już na swych pierwszych zebraniach odbywających się po domach Badacze Pisma Świętego śpiewali pieśni wysławiania. Wkrótce włączono je również do programu większych zgromadzeń. Niektórzy śpiewali jedną z pieśni przed śniadaniem w ramach swych porannych rozważań Słowa Bożego, jak to czyniono przez wiele lat w Domu Biblijnym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 241).

Zaprzestanie śpiewania pieśni

„W roku 1938 niemal całkowicie zaniechano śpiewu na zebraniach zborowych” (*Strażnica* Nr 3, 1997 s. 26).

„Wprawdzie około roku 1938 w większości zborów zrezygnowano ze śpiewu na zebraniach, ale w roku 1944 przywrócono ten zwyczaj i dziś jest on dalej ważnym elementem zebrań zborowych i programów zgromadzeń Świadków Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 241).

Ponowne śpiewanie pieśni

„W roku 1938 niemal całkowicie zaniechano śpiewu na zebraniach zborowych. Wkrótce jednak znowu zaczęto naśladować mądry wzór apostołów. W roku 1944 na zgromadzeniu okręgowym F. W. Franz wygłosił przemówienie »Pieśń służby Królestwa«. Wykazał, że stworzenia Boże w niebie wychwały Jehowę śpiewem na długo przed pojawieniem się pierwszego człowieka; powiedział też: »Całkiem stosowne i miłe Bogu jest, gdy Jego ziemscy słudzy wnoszą swe głosy w literalnej pieśni«. Po przedstawieniu argumentów przemawiających za tym, że śpiewanie stanowi element wielbienia Boga, ogłosił wydanie *Śpiewnika służby Królestwa* do użytku na cotygodniowych zebraniach służby” (*Strażnica* Nr 3, 1997 s. 26-27).

Wymiana śpiewników ze względów doktrynalnych

Ponieważ Towarzystwo Strażnica zmienia swoje nauki, więc musi też co jakiś czas tworzyć nowe pieśni, które nadążą doktrynalnie za tymi ‘korektami’ wykładni. W związku z tym wydawane są kolejne zmienione śpiewniki.

Zmiany doktrynalne z lat 1928-1984

„W śpiewniku wydanym przez lud Jehowy w roku 1905 było dwa razy więcej pieśni sławiących Jezusa niż wywyższających Jehowę. W śpiewniku z roku 1928 zamieszczono mniej więcej tyle samo pieśni wychwalających Jezusa, co wysławiających Jehowę. Jednakże w najnowszym śpiewniku wydanym w roku 1984, a po polsku w roku 1989, pieśni na cześć Jehowy jest czterokrotnie więcej niż pieśni o Jezusie” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 36).

„Ponieważ zgodnie z Księgą Przysłów 4:18 na prawdę Bożą pada coraz jaśniejsze światło, w niektórych pieśniach z poprzednich śpiewników trzeba było dokonać zmian. Tak było z obecną pieśnią 215. W roku 1974 zrozumieliśmy, że arka Noego symbolizuje raj duchowy, a nie Królestwo Boże (zob. *Strażnicę* [wyd. ang.] z roku 1974, strona 634 lub 2/XCVI, strona 12). Toteż słowa ze starszego śpiewnika: »Uciekajcie do arki zbawienia, do Królestwa, gdyż już rządzi On!« zastąpiono nowymi: «Swoje życie Jehowie oddajcie! Jego Król rządzi już, służcie Mu!« A zgodnie ze słowami Jezusa z Mateusza 6:22 pieśń 26 zachęca, by mieć »szczerze oko«, a nie »uczujny wzrok?» (*Strażnica* Nr 16, 1989 s. 27-28).

„W miarę upływu lat Świadkowie Jehowy korzystali z wielu zbiorów pieśni. Tekst aktualizowano zgodnie z pogłębiającym się zrozumieniem Słowa Bożego. (...)

1928: »Pieśni na chwałę Jehowy« (...) Dołożono szczególnych starań, by teksty nie zawierały żadnych aluzji do poglądów religii fałszywej ani do oddawania czci stworzeniom (...)

1966: »Śpiewajcie Jehowie przy akompaniamencie muzyki rozbrzmiewającej w waszych sercach« (...) Zmieniono melodie, o których wiadano, że pochodzą ze źródeł świeckich lub że są związane z religią fałszywą...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 240-241).

Zmiany doktrynalne z roku 2010

„Jaśniejsze światło nieuchronnie prowadzi do zmiany sposobu »śpiewania o prawdzie«. Ponad 20 lat Świadkowie Jehowy w wielu krajach z radością korzystali ze śpiewnika zatytułowanego *Wysławiajcie Jehowę w pieśniach*. Od chwili wydania go światło prawdy pojaśniało i niektóre używane dotąd wyrażenia

stały się nieaktualne. Na przykład rozumiemy, że imię Jehowy będzie »uświęcone«, a nie »usprawiedliwione«. Dlatego też choćby ze względów doktrynalnych trzeba było zrewidować śpiewnik. Z tych i innych powodów Ciało Kierownicze podjęło decyzję o wydaniu nowego śpiewnika, zatytułowanego *Śpiewajmy Jehowie*. Liczbę pieśni zmniejszono do 135. Ponieważ jest ich mniej, łatwiej nam będzie nauczyć się na pamięć tekstów choćby niektórych z nich” (*Strażnica* 15.12 2010 s. 23).

Zmiany doktrynalne z roku 2014

„Na ostatnim dorocznym zgromadzeniu statutowym Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica, które odbyło się 4 października 2014 roku, poinformowano o zamiarze wydania zrewidowanego śpiewnika. To była naprawdę wspaniała wiadomość! Wszystkim zebrany przypomniano, jak ważne miejsce w wielbieniu Jehowy zajmuje śpiewanie pieśni Królestwa (Ps. 96:2). Może zastanawiasz się, dlaczego trzeba wprowadzić zmiany w śpiewniku. Jest kilka powodów. Przede wszystkim stale pogłębia się nasze zrozumienie Biblii, a to może wpływać na treść naszych pieśni (Prz. 4:18). Poza tym zrewidowano *Przekład Nowego Świata w języku angielskim, a wiele wyrażen i zwrotów użytych w obecnym śpiewniku zaczerpnięto z wcześniejszego wydania.* Dlatego trzeba dostosować słownictwo pieśni do zrewidowanego tekstu Biblii. A ponieważ wiąże się to z dużymi zmianami, przy tej okazji zdecydowano dodać do śpiewnika kilkanaście utworów” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 12, 2014 s. 7).

Odmawianie modlitwy Ojciec nasz

W Towarzystwie Strażnica przez całe lata, aż do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku, praktykowano odmawianie Jezusowej modlitwy *Ojciec nasz*. Jednak w niedawnym czasie zaprzestano to czynić. Być może dlatego, by odróżnić się tym od innych, którzy modlą się tymi słowami Chrystusa.

Odmawianie modlitwy

„Modlitwa Pańska, jak ogólnie jest znana, jest modlitwą zwyczajną, nie formą z dobranych słów; wszakże jest tak wielką i wzniosłą, iż dobrze jest dla jego naśladowców powtarzać ją każdodziennie” (*Strażnica* 15.10 1924 s. 315).

„Z tego powodu Jezus nauczył swych naśladowców modlić się: »Przyjdź królestwo twoje«. Przez odmawianie tej modlitwy mieli pokazywać swoją zgodność z wyglądem tego królestwa sprawiedliwości i że zupełnie stoją po stronie Jehowy” (*Strażnica* 01.07 1938 s. 207).

„Czy odmawiasz modlitwę »Ojciec Nasz«, w której powiedziano: »Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi«? Jeśli tak, to powinieneś być żywo zainteresowany nowym światem, obiecany dawno temu przez Jehowę Boga” (*Życie w Nowym Świecie* 1952 s. 2).

„Chrześcijanie słusznie powtarzają wzorową modlitwę zapisaną w 6 rozdziale Mateusza, a tym samym prośbę, żeby Ojciec niebiański dostarczał im chleba powszedniego” (*Strażnica* Nr 12, 1959 s. 5).

„A więc ci, którzy się modlą słowami wzorowej modlitwy, której nauczył Jezus, modlą się o to, by Jego wola działa się na ziemi...” („*Bądź wola Twoja*” 1964 [ang. 1958] rozdz. 2, akapit 6).

„Zarówno katolicy, jak i świadkowie Jehowy modlą się słowami modlitwy wzorowej ‘Ojciec nasz’.” (*Służba Królestwa* Nr 6, 1968 s. 4).

„Nie na próżno więc szczerzy chrześcijanie modlą się słowami: »Ojciec nasz, któryś jest w niebiosach! Święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.«” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 1 s. 15).

„Jesteś zawsze, drogi czytelniku, mile widzianym gościem na zebraniach świadków Jehowy. Jeżeli nie wiesz, gdzie się znajduje najbliższe miejsce takich zebrań, możesz się zwrócić po informacje do osoby, która ci doręczyła niniejsze czasopismo. Spotkasz tam wielu miłych, interesujących ludzi, naprawdę

oddanych Bogu Jehowie i szczerze starających się spełniać Jego wolę. Z głęboką wiarą modlą się oni: »Ojciec nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje. Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.«” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 8 s. 13).

„Świadkowie Jehowy modlą się: »Nasz Ojciec w niebiosach, niech imię Twoje będzie uświęcone. Niech nadejdzie Twoje królestwo« (Mat. 6:9, 10). Nie powtarzają tego bezmyślnie. Słowa te mają dla nich głęboki sens, gdyż wskazują na jedyną nadzieję zjednoczenia ludzkości przez niebiański rząd Boży. Przekonaj się o tym. Zachęcamy cię do nawiązania kontaktu z miejscowym zbożem Świadków Jehowy i do chodzenia na zebrania” (*Przebudźcie się!* Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 9-10).

Zaprzestanie odmawiania modlitwy

„Jako wzorzec lub wskazówkę Jezus polecił uczniom modlitwę, znaną dziś pod nazwą Modlitwy Pańskiej (Mat. 6:9-13). Wprawdzie nie powinno się jej recytować, ale poruszone w niej sprawy zostały uszeregowane według ważności” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 10 s. 4).

„W niektórych szkołach regularnie odmawia się modlitwy, np. Ojciec Nasz. Mimo że Świadkowie Jehowy uznają tę modlitwę, nie uczestniczymy w rytualnym powtarzaniu jej. Kiedy bowiem Jezus dawał tę wzorcową modlitwę, wypowiedział się przy tym przeciw powtarzaniu »wciąż na nowo tego samego« (Mateusza 6:7, 8)” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 27).

„W modlitwie wzorcowej, zanotowanej w Ewangelii według Mateusza 6:9-13, poruszył sprawy, które mogą być treścią naszych modlitw. (...) Jezus nie chciał, żebyśmy recytowali czy też ustawicznie powtarzali tę modlitwę bez zastanawiania się nad jej treścią (Mateusza 6:7)” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 155).

„Ze wszystkich modlitw zanotowanych w Piśmie Świętym szczególnie pouczająca jest modlitwa wzorcową, którą niczym wonne kadzidło przedłożył Jezus Chrystus. (...) Zastanówmy się nad tą modlitwą. Nie miała ona być recytowana, lecz tylko służyć za wzorzec” (*Strażnica* Nr 2, 1999 s. 13).

„O tym, że Jezus nie chciał, by z pamięci recytowano modlitwę wzorcową, świadczą również różnice, jakie występują w dwóch odnotowanych fragmentach, w których uczył swych naśladowców modlić się” (*Przebudźcie się!* Nr 17, 2005 s. 27).

„Podając następnie modlitwę wzorcową, zwaną »Ojciec nasz«, Jezus nie polecił: »Macie odmawiać tę modlitwę«” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 2008 s. 18).

Ciekawe, że chociaż Świadkowie Jehowy przestali odmawiać omawianą modlitwę, to jednak „czepiają się” innych ludzi, że nie modlą się jej słowami:

„»OJCZE nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja jak w niebie, tak i na ziemi« (Mat. 6:9, 10, *Biblia warszawska*). Prawie od 2000 lat wierni chrześcijanie biorą sobie te słowa za wzór, gdy się modlą do Boga. Ponieważ pierwszy raz wypowiedział je Pan Jezus Chrystus, znane są pod nazwą Modlitwy Pańskiej lub jako »Ojciec nasz«. Jednakże w dobie obecnej wiele osób nie odmawia już Modlitwy Pańskiej. Nie wiążą swoich nadziei na lepszą przyszłość z Królestwem Bożym, lecz z ludzkimi rządami i systemami ekonomicznymi, z postępem nauki lub z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Czy można to powiedzieć również o tobie, czytelniku? A jeśli tak, czy patrzysz na świat realnie?» (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 9 s. 1, 3).

Widzimy, że powyższe słowa „w dobie obecnej wiele osób nie odmawia już Modlitwy Pańskiej” dotyczą dziś przede wszystkim Świadków Jehowy.

Interesujące jest też to, że choć Towarzystwo *Strażnica* krytykuje „recytowanie z pamięci” i „powtarzanie” modlitwy Jezusa, to z drugiej strony wymaga od dzieci Świadków Jehowy nauczania się jej właśnie na pamięć:

„W naszych czasach tę modlitwę wielu ludzi nazywa modlitwą »Ojcze nasz« albo Modlitwą Pańską. Czy umiesz ją całą na pamięć?» (*Mój zbiór opowieści biblijnych* 2004 rozdz. 91).

Prócz tego nie przeszkadza Świadkom Jehowy uczenie się na pamięć pieśni, a naganne jest odmawianie tak *Ojcze nasz*:

„Z tych i innych powodów Ciało Kierownicze podjęło decyzję o wydaniu nowego śpiewnika, zatytułowanego *Śpiewajmy Jehowie*. Liczbę pieśni zmniejszono do 135. Ponieważ jest ich mniej, łatwiej nam będzie nauczyć się na pamięć tekstów choćby niektórych z nich” (*Strażnica* 15.12 2010 s. 23).

Moralność Świadków Jehowy

Towarzystwo Strażnica przeważnie chwali się wysokim poziomem moralności swoich głosicieli. Jednak nie zawsze tak bywa, bo i czasem potrafi przyznać, że nie jest ona taka, jaką by chciało u nich widzieć.

Chwalenie moralności głosicieli

„Poza moralnie czystą organizacją Bożą nie ma życia wiecznego” (*Strażnica* Nr 6, 1961 s. 10).

„Z odrazą odrzucamy niemoralność i pobłażliwość widoczne w chrześcijaństwie i pośród jego kleru...” (*Strażnica* Nr 8, 1989 s. 19).

„(...) nie pozwalamy sobie na przemoc, niemoralność, jak otaczający nas świat...” (*Strażnica* Nr 8, 1990 s. 21).

„Nie kradniemy, stronimy od niemoralności...” (*Strażnica* Nr 16, 1993 s. 19).

„W gruncie rzeczy na całym świecie mają opinię ludzi usposobionych pokojowo, pracowitych, strzegących zasad moralności i szanujących prawo (...) Okazują szacunek miejscowej władzy, płacą podatki i obstają przy wysokich wartościach moralnych. Są uczciwymi i prawymi obywatelami” (*Strażnica* Nr 19, 1995 s. 30).

„W świecie, który »zatracił wszelkie poczucie moralności«, Świadkowie słyną z tego, że prowadzą życie uczciwe i czyste moralnie...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 714).

„Nie biorą łapówek, nie nadużywają alkoholu ani się nie narkotyzują” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 2000 s. 31).

„Na całym świecie Świadkowie Jehowy – starzy i młodzi – są znani ze swej uczciwości” (*Strażnica* Nr 11, 2005 s. 8).

Ganienie moralności głosicieli

„Tak samo zauważone jest, że niektórzy biorą cząstkę w służbie na niwie Pańskiej i wykonują swe obowiązki w organizacji podczas gdy są pod wpływem alkoholu” (*Strażnica* 01.04 1935 s. 108).

„(...) niektórzy Świadkowie Jehowy dochodzili do wniosku, że dopóki się pilnie głosi, pozwalanie sobie na nieco swobody w dziedzinie moralności płciowej jest sprawą czysto osobistą. Wprawdzie w *Strażnicy* z 1 marca 1935 roku otwarcie powiedziano, że udział w służbie polowej nikogo nie upoważnia do niemoralnego postępowania, ale nie wszyscy wzięli to sobie do serca. (...) Z czasem w celu zachowania czystości moralnej w obrębie organizacji zaczęto podejmować jeszcze bardziej stanowcze środki” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 173-174).

„W ciągu przedostatniego roku służby świadkowie Jehowy w Społeczeństwie Nowego Świata z różnych przyczyn wykluczyli ze swego grona 6552 osoby. W wielu wypadkach chodziło o dopuszczenie się nieobyczajności – albo wszeteczeństwa, albo cudzołóstwa” (*Strażnica* Nr 6, 1961 s. 11).

„Również w naszych czasach wiele tysięcy odpadło od wiary z powodu rozwiązłego trybu życia, wszeteczeństwa i cudzołóstwa” (*Strażnica* Nr 1, 1970 s. 12).

„Przykro o tym mówić, ale niektórzy z naszych byłych braci nie stanęli na wysokości zadania, jeśli chodzi o zachowanie siebie w czystości (...). Dlatego z różnych biblijnie uzasadnionych powodów zostali usunięci ze zboru chrześcijańskiego. Innym udzielono napomnień z racji niedopisania w stosowaniu się do zasad biblijnych. Zarówno wśród jednych, jak i drugich było sporo dzieci oddanych sług Bożych, a nawet pewna liczba nadzorców i sług pomocniczych. Wszystkie te osoby najwidoczniej w jakimś stopniu popadły w sidła Szatana” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 18 s. 17).

„Pamiętajmy, że takie rzeczy potrafią doprowadzić – i nieraz już doprowadziły – do czynów homoseksualnych, nawet między chrześcijanami. Dlaczego więc niektórzy dopuścili się wykroczeń w dziedzinie życia płciowego – homoseksualizmu, obcowania cielesnego ze zwierzętami, czerpania doznań erotycznych z podglądania innych i tak dalej? Okazało się, że sprawy płci pochłaniały dużą część ich uwagi. Byli nieraz chętnymi czytelnikami wydawnictw pornograficznych. Niemal bez wyjątku nałogowo uprawiali samogwałt (masturbację)” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 2 s. 24).

„Znaleźli się nieliczni nadzorcy chrześcijańscy, którzy rozwinęli wątpliwe interesy, szkodliwe w skutkach dla współwyznawców. Tacy muszą przyjąć do wiadomości, że może to się odbić na ich przywilejach w zborze” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 1 s. 21).

„Chociaż brzmi to szokująco, ale nawet niektórym szerzej znanym [„prominentom” – ang. *Strażnica* 01.01 1986 s. 13] w społeczności ludu Jehowy zdarzyło się popaść w czyny niemoralne, nie wyłączając homoseksualizmu, wymiany żon, napastowania dzieci. Trzeba też zaznaczyć, że w ubiegłym roku wykluczono ze zboru chrześcijańskiego 36.638 osób, większość z nich właśnie za pogwałcenie moralności. (...) Pora jednak na to, by starsi zborowi, słudzy pomocniczy oraz pozostali bracia i siostry wystrzegali się wszystkiego, co może prowadzić do czynów nieobyczajnych” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 5 s. 11).

„Kilka lat temu doszło do szokujących wykroczeń w pewnych zborach ze środkowej części Stanów Zjednoczonych. Trochę później taka sama sytuacja wytworzyła się w niektórych zborach w Europie. Okazało się, że sporo młodych osób tkwi w niemoralności, zażywaniu narkotyków i w innych niegodziwych praktykach. Nie brakło w tej liczbie dzieci nadzorców, którzy najwidoczniej przymykali oczy na wysoki swoich latorośli. Kiedy wszystko wyszło na jaw, zostali skreśleni z listy starszych za nadużywanie udostępnionego im przywileju, a ściślej mówiąc za to, że nie zrobili właściwego użytku z posiadanej władzy” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 2 s. 12).

„Tę przykrą prawdę dobitnie uzmysławia fakt, iż w minionym roku służbowym wykluczono ze społeczności zboru chrześcijańskiego ponad 40 000 osób, głównie za rażąco złe czyny. Ponadto wielu chrześcijan napomniano, najczęściej za niemoralność płciową, a powodem zawsze okazywał się brak panowania nad sobą. Wymowne jest też, że z tej samej przyczyny zaprzepaściło swe przywileje sporo długoletnich starszych” (*Strażnica* Nr 22, 1991 s. 9).

„Wszyscy chrześcijanie znają normy moralne ustanowione przez Jehowę i nigdy nie zgodziliby się z poglądem, że wolno dopuszczać się cudzołóstwa, rozpusty, homoseksualizmu i tym podobnych praktyk. Co roku jednak około 40.000 osób zostaje wykluczonych z organizacji Jehowy. Dlaczego? W wielu wypadkach z powodu takich właśnie niemoralnych postępów. Jak to możliwe? Otóż wszyscy jesteśmy niedoskonalimi” (*Strażnica* Nr 7, 1994 s. 16).

„Niektórzy jednak nie stosują się do zalecenia i organizują spotkania towarzyskie tak duże, iż nie sposób roztoczyć nad nimi odpowiedniego nadzoru, co prowadzi do nieprzyjemnych sytuacji. Czasami na huczną zabawę, na której dominuje świecka rozrywka, zaprasza się setki osób. Od uczestników nieraz żąda się

opłaty za wstęp albo ponoszenia innych kosztów. Takie spotkania łądząco przypominają świeckie imprezy, na których przekracza się wszelkie granice przyzwoitości i łamie zasady biblijne (...). Nadchodzą informacje, że duże grupy Świadców zbierają się w wynajętych obiektach, gdzie korzystają z niezdrowych świeckich form rozrywki i gdzie brak jest należytego nadzoru. Podobne zabawy, zachwalane jako »weekendy Świadców Jehowy«, urządzają się w hotelach i innych lokalach. Tak licznym grupom trudno zapewnić odpowiedni nadzór, co stwarza kłopoty. Nieraz dochodzi do awantur, nadużywania trunków czy wręcz do niemoralności (...). Takie spotkania towarzyskie nie przysparzają czci Jehowie. Ściągają raczej hańbę na dobre imię zboru i gorszą drugich...» (*Nasza Służba Królestwa* Nr 9, 1995 s. 2).

„Ostatnimi czasy niektórzy Świadcowie Jehowy zaczęli podzielać ten pogląd i wnosić o rozwód z takich powodów, jak »niezgodność charakterów«» (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 177).

„Jednakże pewne atrakcje (...) okazały się pułapką, której użył Szatan, by popchnąć część dzisiejszych chrześcijan do niemoralności i nadużywania alkoholu. (...) Kolejną sztuczką Szatana jest ośmielenie oddanych Bogu chrześcijan – zarówno młodych, jak i dorosłych – do prowadzenia podwójnego życia (...) Niektórzy wpadli w tę pułapkę wskutek niewłaściwego korzystania z Internetu» (*Strażnica* Nr 20, 2002 s. 11).

„Niektórzy mieli kiedyś wiarę, ale nie wytrwali w miłości Bożej. Obrali grzeszne postępowanie i przestali być Świadcami Jehowy» (*Strażnica* Nr 22, 2006 s. 21).

„Nadużywanie alkoholu. Cytowana już *Strażnica* z 1 marca 1935 roku poruszyła również inny problem natury moralnej: »Zauważono, że niektórzy uczestniczą w służbie polowej i wykonują inne obowiązki w organizacji, będąc pod wpływem alkoholu. Pod jakim warunkiem Pismo Święte dopuszcza używanie wina? Czy byłoby właściwe, żeby ktoś korzystał z wina w takiej mierze, że wpływałoby to na jego służbę w organizacji Pana?«» (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 111).

Wielożeństwo, beżeństwo i bezdzietność

W Towarzystwie Strażnica, szczególnie w Afryce, tolerowano kiedyś wielożeństwo. Istniał też zakaz zawierania związków małżeńskich przez pracowników z Domów Betel oraz podobna stanowcza 'rada' dla głosicieli z klasy ziemskiej. W związku z tym bezdzietność wśród Świadców Jehowy była jakby kontynuacją tego 'celibatu'.

Wielożeństwo

Przez wiele lat w Towarzystwie Strażnica tolerowano poligamię wśród Świadców Jehowy w Afryce! Dopiero w roku 1947 organizacja ta zmieniła swoje nastawienie do wielożeństwa.

Tolerowanie poligamii

„Co prawda setki osób uznało biblijne argumenty demaskujące bałwochwalstwo i chętnie przyjęło to, co Świadcowie Jehowy głosili o Królestwie Bożym, ale dało się ochrzcić, pozostając w związkach poligamicznych» (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 176).

Zakazanie poligamii

„Aby zmienić tę sytuację, w *Strażnicy* z 15 stycznia 1947 roku podkreślono, że bez względu na miejscowe zwyczaje chrystianizm nie zezwala na poligamię. W liście wysłanym do zborów zaznaczono, że wszyscy poligamiści uważający się za Świadców Jehowy muszą w ciągu sześciu miesięcy dostosować swe małżeństwa do wzorca biblijnego» (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 176).

Bezżeństwo betelczyków

„Począwszy od lat dwudziestych ubiegłego wieku” aż do roku 1953 w Domach Betel istniał zakaz zawierania związków małżeńskich dla tych, którzy chcieli nadal w nich pozostać. Dopiero małżeństwo N. Knorra, prezesa Towarzystwa Strażnica, dało sygnał innym, że zakaz przestał obowiązywać. Z dobrodziejstwa tego skorzystali później (w 1956 r.) np. inni prezesi tej organizacji (M. Larson, M. Henschel). Widzimy, że mniej więcej w tym samym czasie, gdy w Afryce tolerowano poligamię, w Domach Betel wymagano od Świadków Jehowy dotrzymania bezżenności.

Bezżeństwo obowiązujące

„Począwszy od lat dwudziestych ubiegłego wieku betelczycy, którzy wstępowali w związki małżeńskie, proszeni byli o podjęcie służby chrześcijańskiej poza Domem Betel” (*Strażnica* Nr 13, 2004 s. 26).

„Wreszcie pewnego dnia w lutym 1942 roku oboje z Lloydem i czworgiem Świadków, którzy obiecali dochować tajemnicy, bez rozgłosu poszliśmy do urzędu stanu cywilnego i pobraliśmy się. Świadkowie Jehowy w Australii nie mieli wtedy uprawnień do udzielania ślubów. Po zawarciu małżeństwa nie mogliśmy pozostać w Betel, ale zapytano nas, czy nie chcielibyśmy podjąć specjalnej służby pionierskiej” (*Strażnica* Nr 7, 2001 s. 26).

Oto wspomnienie związane z bezżennością Świadków Jehowy, opisane przez M. Larsona (1915-2011), późniejszego wiceprezesa korporacji nowojorskiej Towarzystwa Strażnica (od 1977 r.), a od roku 2000 jej prezesa:

„(...) w roku 1939 przybyłem do Betel (...) W pierwszych latach mego pobytu w Betel przyjęte reguły nie pozwalały na zawieranie małżeństw, więc podobnie jak wielu innych zadawałem się życiem w stanie samotnym oraz swoją służbą. Kiedy jednak zmieniono regulamin obowiązujący rodzinę Betel i można było wstąpić w związek małżeński, poślubiłem 7 kwietnia 1956 roku siostrę Helen Lapshanski” (*Strażnica* Nr 17, 1989 s. 30).

Bezżeństwo nieobowiązujące

„Począwszy od lat dwudziestych ubiegłego wieku betelczycy, którzy wstępowali w związki małżeńskie, proszeni byli o podjęcie służby chrześcijańskiej poza Domem Betel. Ale na początku lat pięćdziesiątych kilku nowo poślubionym parom pozwolono zostać w Betel (byli to bracia i siostry już dość długo tu usługujący). Dlatego gdy zainteresowałam się mną Nathan Homer Knorr, który w owym czasie nadzorował światowe dzieło rozgłaszania Królestwa Bożego, pomyślałam: oto człowiek, który na pewno stąd nie wyjedzie! (...) pobraliśmy się w środku zimy 31 stycznia 1953 roku” (*Strażnica* Nr 13, 2004 s. 26).

„W roku 1956 wyszłam za mąż za Teda Wielanda, współpracownika z Betel. Ted był bardzo opanowanym, cierpliwym człowiekiem i ogromnie byliśmy szczęśliwi, gdy pozwolono nam już jako małżeństwu pozostać w Betel” (*Strażnica* Nr 23, 1994 s. 23).

Przyszły prezes Towarzystwa Strażnica M. Henschel (1920-2003) także skorzystał z ‘dobrodziejstwa’ N. Knorra, znoszącego ‘celibat’ dla betelczyków i ożenił się w wieku 36 lat:

„W roku 1956 brat Henschel ożenił się z Lucille Bennett i odtąd już jako małżeństwo dzielili radości i trudy życia” (*Strażnica* Nr 16, 2003 s. 31).

Po zniesieniu ‘celibatu’ dla betelczyków, na początku lat 50. XX wieku, nie tak szybko mogli oni swobodnie zawierać związki małżeńskie. Aby nabyć do tego prawo, jedna osoba musiała „usługiwać” w domu Betel od co najmniej 10 lat, a druga od minimum 3 lat:

„W roku 1958 odnowiliśmy naszą znajomość i Lorraine przyjęła moje oświadczenia. Chcieliśmy się pobrać w następnym roku i odtąd wspólnie pełnić służbę misjonarską. Gdy o swoich planach

opowiedziałem bratu Knorrowi, poradził, byśmy poczekali trzy lata, a dopiero potem pobrali się i razem pracowali w brukselskim Betel. W tamtym czasie, aby nowożeńcy mogli pozostać w Betel, jeden z małżonków musiał usługiwać w tym miejscu przynajmniej od dziesięciu lat, a drugi przynajmniej od trzech. Dlatego Lorraine zgodziła się na to, by – zanim weźmiemy ślub – przez dwa lata pełnić służbę w Betel w Brazylii, a potem jeszcze rok w Brooklynie” (*Strażnica* 15.04 2014 s. 15-16).

Beżeństwo klasy ziemskiej i bezdzietność

Od roku 1938 aż do lat pięćdziesiątych XX wieku w Towarzystwie Strażnica istniało wywieranie presji na głosicieli z klasy ziemskiej, aby nie zawierali związków małżeńskich i nie płodzili dzieci. Później zmieniono te zwyczaje.

Stanowcze zachęcanie do beżeństwa i bezdzietności

„Zdarzało się też, że odradzano małżeństwo znacznie dobitniej, niż robi to Biblia, a o budowaniu mocnych związków małżeńskich mówiono stosunkowo niewiele” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 115).

„Jeśli, słuchając Bożego polecenia, klasa Jonadabów lub Wielka Rzesza będzie wstępować w związki małżeńskie i rodzić dzieci po Armagedonie to, czy nie byłoby biblijnie słuszne dla nich czynić podobnie przed Armagedonem? I czy powinno się teraz zachęcać Jonadabów do zawierania małżeństw i rodzenia dzieci? Nie, brzmi odpowiedź, potwierdzona przez Pismo Święte” (ang. *Strażnica* 01.11 1938 s. 323).

„Są dziś na ziemi Jonadabowie, którzy są Panu oddani i niewątpliwie okażą się wiernymi. Czy byłoby to zgodne z Pismem Św., aby się żenili już teraz i zaczęli płodzić dzieci? Nie – brzmi odpowiedź – poparta przez Pismo Św. Ale wróćmy do proroczego obrazu! Synowie Noego i ich żony nie mieli dzieci przed potopem, ani podczas potopu, zanim wody poopadały, a ziemia oschła. Z sprawozdania widać, że upłynęły dwa lata po potopie, zanim znowu zaczęły rodzić się dzieci (1 Mojż. 11:10-11). Nie ma też żadnego dowodu w Piśmie Św., że do arki dostały się jakie dzieci, lecz jest jedynie mowa o tym, że weszło do niej osiem osób (...) Daleko lepiej dla nich będzie, gdy pozostaną bez brzemiń i hamulców, aby mogli czynić wolę Pana, jako im Pan rozkazuje, a także, aby ich w Armagedonie nic nie hamowało” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 46, 47).

„Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza, burza Armagedonu przeminie, aby potem wejść w stosunki małżeńskie i korzystać z błogosławieństw, związanych z uczestnictwem w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi dziećmi” (jw. s. 49).

„Jonadabowie, myślący teraz o małżeństwie, lepiej postanowią, jeżeli kilka lat zaczekają, aż ognista burza Armagedonu przeminie; wtedy będą mogli wstąpić w związek małżeński i skorzystać z błogosławieństw, związanych z wzięciem udziału w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi i doskonałymi ludźmi” (*Nowy Dzień* Nr 61, 1 marzec 1939 s. 963).

„Od teraz nasze serdeczne oddanie będzie dotyczyło onej Teokracji, bo wiemy, że wkrótce będziemy na zawsze razem na ziemi się przechadzać. Jest naszą nadzieją, że w niewielu latach nasze małżeństwo będzie dokonane i z łaski Pana milutkie dzieci mieć będziemy, które Panu będą na chwałę. Możemy z naszym małżeństwem dobrze poczekać, aż trwający pokój na ziemi będzie ustanowiony. Teraz, nie możemy naszych ciężarów powiększać, lecz musimy być wolni i do służby Pańskiej uzbrojeni. Gdy Teokracja będzie w pełnej działalności, wtenczas nie będzie ciężarem mieć Familie” (*Dzieci* 1941 s. 149 [maszynopis]; ang. s. 366).

„Czy mają mężczyźni i niewiasty, oboje będąc Jonadabami albo »drugimi owcami« Pana, teraz przed Armagedonem się żenić i dzieci wydawać na świat? To czynić mogą sobie wybierając, lecz zdaje się napomnienie lub rada z Pisma świętego jest przeciwko temu. (...) On proroczy obraz zdaje się dokładny kierunek w następującym okazywać: Oni trzej synowie Noego i żony ich znajdowali się w korabiu i zostali przed potopem uratowani. Oni jednak nie mieli żadnych dzieci aż po potopie. Dwa lata po potopie poczęli oni dzieci mieć (1 Mojżesz 11:10, 11). Do korabia żadne z dzieci nie weszły i żadne w korabiu się nie

narodziły; dlatego też żadne dzieci z korabia nie wyszły. (...) Od czasu gdzie te »drugie owce Pana« do Pana są zgromadzone, aż do Armagedonu upłynie tylko mało lat. Ten czas jest czasem wielkiego ucisku i zakończy się największym uciskiem jakiego świat nigdy nie zaznał. Właśnie o tym czasie mówiąc, powiedział Jezus: »A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni!« (Mat 24: 19, 20). To zdaje się oznaczać, że rodzice, którzy podczas Armagedonu małe dzieci mieć będą, więcej cierpień będą musieli znosić dlatego, ponieważ będą musieli o tych małych się starać” (jw. s. 126-127 [maszynopis]; ang. s. 312-313).

Wspominając rok 1946, Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego (w latach 1971-1980), mówi na ten temat następująco:

„Przed wyjazdem w 1946 roku, Nathan Knorr, już jako prezes Towarzystwa (...) przemówił do nas – grupy młodych mężczyzn, których rozesłano do pracy kierowniczej jako »nadzorców oddziałów« w różnych krajach. W swoim przemówieniu między innymi mocno podkreślił, że jeżeli chcemy pozostać w powierzonej nam służbie misyjnej, powinniśmy unikać wszystkiego, co mogłoby prowadzić do zalotów lub małżeństwa. Polityka była następująca: *utrata stanu wolnego oznacza utratę zadania misyjnego*. (...) [przypis] W połowie lat pięćdziesiątych została ona zmieniona; również Knorr zawarł związek małżeński” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 17).

Jednak ów ‘celibat’ Świadków Jehowy miał się ku końcowi, gdyż w roku 1949 już następowało rozluźnienie w tej kwestii, ale nie przez wszystkich akceptowane. O tym wspomina jeden z pionierów:

„W maju 1949 roku powiadomiłem biuro w Bernie, że zamierzamy się pobrać i że pragniemy pozostać w służbie pełnoczasowej. Jak brzmiała odpowiedź? Możemy być co najwyżej pionierami stałymi. Krótco po ślubie w czerwcu 1949 roku zaczęliśmy więc pracować w miejscowości Biel. Nie pozwolono mi wygłaszać wykładów, nie mogliśmy też szukać kwater dla delegatów na zbliżające się zgromadzenie, mimo iż polecał nas nadzorca obwodu. Wielu przestało się z nami witać, traktując nas jak wykluczonych, chociaż byliśmy pionierami. Wiedzieliśmy jednak, że wstąpienie w związek małżeński nie jest sprzeczne z Biblią, toteż szukaliśmy ucieczki w modlitwie i zaufaliśmy Jehowie. Sposób, w jaki nas traktowano, nie odzwierciedlał poglądów Towarzystwa. Był po prostu wynikiem niewłaściwego realizowania wytycznych organizacji” (*Strażnica* Nr 21, 1991 s. 29).

Poniżej podajemy inne fragmenty z publikacji Towarzystwa Strażnica, w których wskazywano, że nie pora teraz rodzić dzieci, bo przyjdzie na to czas po Armagedonie. Powoływano się w tym wypadku na synów Noego, którzy dopiero w 2 lata po potopie spłodzili dzieci, a potop był dla Świadków Jehowy zapowiedzią Armagedonu zgodnie z tekstem Mt 24:38-39. Pisano też, że słowa o „rozmnażaniu” (Rdz 1:28) znajdują swe wypełnienie dopiero po Armagedonie, gdyż Adam i Ewa „zawiedli”:

„Potop był obrazem Armagedonu, a synowie Noego przedstawiają Jonadabów tworzących »wielki lud« co przeżyje Armagedon. Ów rozkaz napełniania ziemi musi zostać dopiero wykonany, a stanie się to przez członków »ludu wielkiego«. Będą oni płodzić dzieci, a wszyscy posłuszni wśród nich żyć będą wiecznie na ziemi w całkowitym pokoju” (*Faszyzm czy wolność* 1939 s. 61).

„Do tych błogosławieństw Królestwa należy radosny przywilej wykonania Bożego polecenia »rozradzania i rozmnażania się i napełniania ziemi sprawiedliwym pokoleniem«. To uczynią oni, gdy Armagedon uwolni ziemię od narodów, które zapomniały o Bogu. Tak wypełnione zostanie polecenie, które Bóg pierwotnie dał Adamowi i Ewie w Eden, którzy jednak zawiedli z tym. – 1 Mojżeszowa 1:28” (*Strażnica* listopad 1944 s. 3, art. „Zgromadzenie ostateczne” [ang. 01.02 1942 s. 36]).

„Za rok, lub dwa po Potopie narodziło się pierwsze dziecko w wypełnieniu odnowionego zlecenia Boskiego (1 Mojżeszowa 11:10) (...) Aby wykazać, że wypełnienie zlecenia Boskiego nie miało być w celu rodzenia dzieci pod totalitarną władzą dla samolubnych wojen i splamienia ziemi krwią, Jehowa Bóg postanowił z Noem i jego synami, oraz z ich potomkami aż do dzisiejszego dnia przymierze wieczne uznając świętość krwi, jako podstawę życia” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 135).

„Potem [po Armagedonie] nadejdzie niewypowiedzialna, radosna nagroda dla »wielkiego ludu« »drugich owiec« Pańskich, zobrazowanych przez synów Noego i ich żony. Tym zostanie wydane Boskie zlecenie: rozmnażania się i napełniania ziemi sprawiedliwym potomstwem” (jw. s. 307).

„Pozostaje tedy pytanie: Skoro ci, którzy będą stanowić to wielkie mnóstwo, są teraz zgromadzeni, czy terazniejsze małżeństwo kogokolwiek z nich i wydawanie teraz dzieci jest początkiem wypełniania zlecenia boskiego? Fakt, że żadnemu ze synów Noego nie urodziło się dziecko przed lub podczas potopu, wskazywałoby, że odpowiedzią na to pytanie powinno być: Nie. Tylko ośmioro ludzi weszło do arki i tylko ośmioro z niej wyszło (1 Mojż. 7:13; 8:16; 1 Piotra 3:20). W harmonii z faktem, że owo zlecenie boskie było powtórzone dopiero po potopie, pierwsze wymienione w sprawozdaniu dziecko zostało zrodzone dwa lata po potopie (1 Mojż. 11:10). Wniosek przeto niechybny, że czas wypełnienia zlecenia boskiego przypada po Armagedonie” (*Strażnica* dodatkowa z lat pięćdziesiątych XX w., tytuł okładki „Czynić dzieło wyznaczone”; art. cytowany „Rozradzajcie się, rozmnażajcie się, napełniajcie ziemię” s. 9 [ang. *Strażnica* 15.10 1950]).

„Obecnie chrześcijanom nie jest udzielone zlecenie rozradzania się. (...) Nie ma więc dziś żadnego obowiązku chrześcijańskiego co do wydawania dzieci przed bitwą Armagedonu. Chcąc sobie zachować jak największą wolność do bezpośredniej służby Bożej (...) niektóre chrześcijańskie pary małżeńskie mogą sobie obrać bezdzietność. Przez to unikają zobowiązań rodzicielskich i nie są obarczone brzemionami. Gdyby obecnie obowiązywało wydane przez Boga zlecenie rozradzania się, to wszyscy żonaci i zamężni członkowie Społeczeństwa Nowego Świata bezzwłocznie postanowiliby wydawać na świat dzieci i nie zwlekaliby z tym (jeśli możliwe) do czasu po Armagedonie. Adam i Ewa nie mieli dzieci, gdy przebywali w ogrodzie Eden, chociaż podlegali danemu przez Boga pierwotnemu zleceniu rozradzania się. Nie byli oni wypędzeni za to, że omieszkali zaraz wydać na świat dzieci. Nie powinno się krytykować żadnej pary małżeńskiej, jeśli teraz, przed Armagedonem, nie chce mieć albo nie ma dzieci” (*Strażnica* Nr 11, 1957 s. 2 [ang. *Strażnica* 01.10 1956]).

Widzimy z powyższego, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku pozostawiano głosicielom już pewną swobodę odnośnie posiadania dzieci, choć nadal preferowano bezdzietność do czasu Armagedonu.

Zniesienie beżeństwa i bezdzietności

„Chrześcijanie nie podlegają dzisiaj nakazowi, aby mieć dzieci, ale również nie podlegają nakazowi, aby ich nie mieć. Kwestie te muszą rozstrzygać sami małżonkowie” (*Strażnica* Nr 8, 1964 s. 12).

„Niektórzy postanowili w ogóle nie wstępować w związek małżeński w obecnych trudnych, ostatnich latach starego systemu rzeczy i doczekać tak czasów poarmagedonowych” (*Strażnica* Nr 16, 1969 s. 6 [Ta wypowiedź padła w okresie oczekiwania na rok 1975]).

„Ponadto część małżeństw postanowiła nie mieć dzieci, aby swobodniej zajmować się służbą Bożą. Wymaga to od nich ofiarności, za którą Jehowa należycie je nagrodzi. Co ciekawe, choć Biblia zachęca do stanu wolnego ze względu na dobrą nowinę, nic nie wspomina o pozostawianiu z tego samego powodu bezdzietnym (...). Dlatego każda para sama podejmuje w tej sprawie decyzję, biorąc pod uwagę osobiste warunki oraz głos sumienia i uczuć. Nie należy krytykować małżeństw za to, co sobie postanowią” (*Strażnica* Nr 19, 1999 s. 10).

„Co jednak godne uwagi, gdy [Jezus] zapowiadał ucisk, który przyszedł na Jerozolimę w latach 66-70 n.e., rzekł: »Biada kobietom brzemienным i karmiącym piersią w owe dni!«. Okres ten miał być dla nich szczególnie trudny (Mat. 24:19). Nas czeka jeszcze większy ucisk, co nie jest bez znaczenia dla chrześcijańskich małżeństw, które zastanawiają się nad powiększeniem rodziny. Czy dzisiejsze krytyczne czasy nie wydają ci się coraz trudniejsze do zniesienia? Wielu rodziców przyznaje, że umiejętne wychowanie dzieci – tak by przeżyły koniec obecnego systemu rzeczy – stanowi nie lada wyzwanie. Oczywiście każde małżeństwo musi samo zdecydować, czy chce mieć dzieci” (*Jeremiasz przekazuje nam słowo od Boga* 2010 s. 95).

Natomiast zarządzenie aby nie posiadać dzieci obowiązuje nadal dziś, ale dotyczy głosicieli z Domów Betel, gdyż Towarzystwo Strażnica nie chce mieć ich tam na utrzymaniu. Prócz tego pracownicy tych domów mają być dyspozycyjni, a dzieci by ograniczały im działalność:

„Na całym świecie wiele małżeństw, które zrezygnowały z radości rodzicielskich, ma możliwość służyć Jehowie pełnoczasowo w obwodzie, okręgu lub w Betel” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 10 s. 26).

Rozwijanie charakteru

Początkowo Towarzystwo Strażnica propagowało „rozwijanie charakteru” swych członków. Później (od roku 1926) zaczęło je zwalczać.

Wpierw łączono „rozwijanie charakteru” z Biblią i Jezusem, a później z Babilonem i szatanem.

Propagowanie „rozwijania charakteru”

Do roku 1926 Towarzystwo Strażnica kładło wielki nacisk na „rozwijanie charakteru” wśród swych członków:

„Rozwój charakteru na podobieństwo Pana Jezusa Chrystusa jest pierwszym obowiązkiem każdego poświęconego dziecka Bożego” (*Pastor Russell’s Sermons* 1917 s. 635; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 635 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Przez jakieś 40 lat Badacze Pisma Świętego podkreślali znaczenie pracy nad pielęgnowaniem właściwej osobowości chrześcijańskiej, której doskonalenie nazywali »budowaniem charakteru«. Sprawę tę akcentowano tak silnie ze względu na zaniedbanie jej w nominalnym chrześcijaństwie. Owszem, chrześcijanie mieli również dawać świadectwo prawdzie, opowiadając drugim o zamierzeniach Bożych, ale to zadanie uchodziło mniej lub bardziej za drugorzędne. Później, gdy lud Boży uświadomił sobie wagę imienia Jehowy oraz fakt, że ma świadczyć na rzecz tego imienia i Królestwa, zaczęto kłaść na to szczególny nacisk, skutkiem czego mniej uwagi poświęcano kształtowaniu osobowości wzorowanej na Chrystusie” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 21-22).

„W owych wczesnych latach znaczną uwagę obdarzano temat rozwinięcia »owoców i łask ducha«, jak to wtedy ogólnie zwano. Biorąc Galatów 5:22, 23 za podstawę, był to ulubiony temat licznych przemówień i omawiano go często w formie sympozjum /to jest przemówienia, w którym po kolei uczestniczy kilku mówców/. Lecz niezmiennie starano się przy tym wskazać, jak każda jednostka musiałaby według wytycznych »kształcenia charakteru« rozwijać w sobie te różne przymioty, które apostoł wylicza z osobna. W rzeczywistości niektórzy, będący wówczas w prawdzie, kładli tyle nacisku na wybitne znaczenie rozwinięcia tych rzeczy i zapędzili się w tym tak daleko, że zbyt wielką wagę zwracali na siebie samych. Na każde drobne doświadczenie czy na każdą małoważną okoliczność tak się zapatrywano, jakoby odgrywała pewną rolę w wypróbowaniach i rozwinięciu charakteru. W licznych wypadkach prowadziło to u odnośnych osób do egocentryzmu i egoizmu, oczywiście w stopniu powściągliwym. Używając innych słów, można by powiedzieć, że oni stali się owocami przejrzałymi i spadli z drzewa” (*Strażnica* Nr 2, 1956 s. 2 [ang. 01.11 1954 s. 658]).

„Poświęciliśmy się Panu; – aby kontrolował nami Jego duch miłości; jednak zdaliśmy sobie sprawę, że wskutek naszego upadku brak nam tych pierwiastków charakteru, jakie Ojciec może przyjąć. Ubiegamy się jednak i dążymy do osiągnięcia tego podobieństwa z charakterem Syna – czyli do warunku społeczności z Nim” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 224);

„To zbawienie, nazywane też wysokim powołaniem, musi być sprawowane przez wyrabianie charakteru” (ang. *Strażnica* 01.09 1915 s. 5759 [reprint]);

„Lecz dlaczego Bóg dozwolił na takie srogie prześladowanie? Odpowiedź na to: Bóg doświadcza wierność ku sobie, która jest niezbędną dla naśladowców Jezusa, jak to było potrzebne i dla Jezusa, dla tej samej przyczyny, t.j. dla rozwinięcia i ukształcenia charakteru” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 76).

„Dzieło Kościoła jest w rzeczywistości dokonane. Zapłata oddawana jest na podstawie pracy już dokonanej, na podstawie uczynków rozwoju charakteru i na podstawie naturalnego rozrostu tego rozwoju” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 401).

„Sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc, są przymiotami stworzenia. Są to zdolności umysłowe. W tych przymiotach człowiek jest podobny Bogu. Każdy człowiek jest charakterem. (...) Kiedy człowiek jest złym albo dobrym, powiada się o nim, że jest złego albo dobrego charakteru, ponieważ jest złym albo dobrym człowiekiem. Doskonały charakter jest istotą posiadającą wszystkie owe cztery przymioty równe sobie w mierze. Bóg jest doskonałym charakterem” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 105).

Zwalczanie „rozwijania charakteru”

Od roku 1926 Towarzystwo Strażnica zaczęło zwalczać „rozwijanie charakteru”, co odbiło się na moralności jego głosicieli:

„Później, gdy lud Boży uświadomił sobie wagę imienia Jehowy oraz fakt, że ma świadczyć na rzecz tego imienia i Królestwa, zaczęto kłaść na to szczególnie nacisk, skutkiem czego mniej uwagi poświęcano kształtowaniu osobowości wzorowanej na Chrystusie” (*Strażnica Rok CIII [1982] Nr 18 s. 21-22*).

„Przez długi czas było utrzymywaniem, że owoce Królestwa, nadmienione w tym tekście, są równoważne z rozwijaniem »osobistego charakteru« przez tych, którzy będą stanowić Królestwo, że takie jednostki rozpoczynają »rozwijać charakter« (...) Pismo Św. nie popiera takiego wniosku, a przeto jest niewłaściwym” (*Strażnica* 01.09 1930 s. 261-262 [ang. 01.07 1930 s. 197]).

Gdy odrzucono „rozwijanie charakteru” Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że była to nauka pochodząca od szatana i wywodząca się z Babilonu:

„Szatan zaś zwiódł wielu, którzy myśleli, że są Chryścjanami, przez skłonienie ich do wierzenia, że Bóg stara się ich dostać do nieba, i że w celu aby się Bogu powiodło w dokonaniu tego, oni muszą sobie rozwijać coś, co nazywają »charakterem«. Rzeczywiście, że to było zwodnicze złudzenie, którego celem było odciągnąć umysł od Boga i polegania na Nim. To skłoniło wielu do wierzenia, że oni muszą »wyrobić sobie charakter« przez okazywanie pobożności i świątobliwej miny, przez łagodne przemawianie, i przez dokonywanie pewnych formułek każdodziennego życia w przybranej pobożności. Taki przychodził do wierzenia, że musi dokonywać pewnej świątobliwej ceremonji w niedzielę, lecz oprócz niedzieli w każdym dniu może się wdawać w jakiegokolwiek bądź świeckie praktyki lub wymysły. Przywdziewanie fraku kaznodziejskiego, przybieranie poważnej i pobożnej miny, przybieranie pewnych nacisków, siedzenia na estradzie ze złożonymi rękami i przybranie usposobienia cichej modlitwy, a to w celu, by być widzianym tylko od ludzi, nie jest nigdzie zalecane przez słowo Boże” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 370-371).

„On następnie dodał, że Bóg raduje się z tych, którzy obfity owoc przynoszą. Owoc, którego On szukał, nie jest zbawienie dusz i zabranie do nieba, ani »wyrobiecie charakteru«. Ten owoc był i jest lud do wykonania pracy Jego na ziemi w czasie zamierzonym i, by ją wykonywał z radością” (*Pojednanie* 1928 s. 282).

„Lud Boży wyszedł z Babilonu w brudnych szatach, czyli miał »plugawe szaty«, bo były splamione naukami i zwyczajami babilońskiego systemu (Zacharjasza 3:3). Bronił i nauczał wielu samolubnych nauk, zniesławiających Pana, między innymi nauki o »rozwój charakteru«, według której człowiek sam może się uczynić godnym pomóc Jehowie rządzić światem” (*Bogactwo* 1936 s. 283).

„Nie jest przy tym potrzebne usiłowanie »rozwijania charakteru«, ale dokładna znajomość podstawowych zasad i sprawiedliwych wymagań Bożych...” („*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach*” ok. 1957 [ang. 1953] cz. 3, s. 301).

„»ROZWIJANIE CHARAKTERU« BŁĘDNE (...). Przy tak zwanym »rozwijaniu charakteru« polega ktoś na własnej sprawiedliwości i sądzi, że rozwija się na »miłą« osobowość, która go ma uczynić godnym życia. Nie, chrześcijanie wyglądają sprawiedliwości Bożej i polegają na jego duchu, podczas gdy starają się naśladować wzorowy przykład Chrystusa, zachowując nienaganność” (*Strażnica* Nr 16, 1955 s. 9 [ang. 01.05 1954 s. 281]).

Później, od roku 1946, a szczególnie od roku 1952, znów zaczęto prostować „charaktery” Świadków Jehowy, wprowadzając karę wykluczenia za niemoralne prowadzenie się. Okazało się bowiem, że głoszenie o Królestwie to nie wszystko, jeśli ktoś nieodpowiednio zachowuje się w życiu osobistym, nie wyrabiając sobie charakteru. Oto wspomnienia o tych faktach:

„Zwłaszcza od roku 1946 lud Pański zaczął przykładać większą niż dawniej wagę do osobistej czystości moralnej swoich członków (2 Kor. 7:1). W roku 1952 wprowadzono opartą na Biblii metodę formalnego wykluczania grzeszników ze społeczności zborowej. Kto popełnił ciężkie wykroczenie, takie jak cudzołóstwo i nierząd, a przy tym nie okazywał skruchy, tego usuwano ze zboru (1 Kor. 5:11-13). Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym, czystym i bez skazy w oczach Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11).

Porównajmy jeszcze dwa teksty Towarzystwa Strażnica. W obu powołuje się ono na Jezusa, zarówno w celu potwierdzenia swej nauki o „rozwijaniu charakteru”, jak i dla zanegowania jej.

Jezus popierał „wyrabianie charakteru”

„Ich Król, Mistrz i Nauczyciel pouczył ich, że te małe sprawy codziennego życia mają ścisły związek z wyrabianiem charakteru i że muszą oni wyrobić w sobie posłuszeństwo, pokorę, cierpliwość, miłość i inne cnoty, gdyż inaczej nie nadawaliby się do przyszłej chwalebnej służby, do której zostali powołani” (ang. *Strażnica* 01.08 1898 s. 2343 [reprint]);

Jezus nie popierał „wyrabiania charakteru”

„Niema nigdzie zapisku w Biblii, któryby świadczył, że Jezus kiedykolwiek narzekał na swój stan ziemski (...) On nigdy także nie wspominał o wyrabianiu sobie charakteru...” (*Pojednanie* 1928 s. 267).

Widzimy z powyższego, że Towarzystwo Strażnica potrafi diametralnie zmieniać poglądy. Wpierw uczyło, że jego nauka pochodziła z Biblii i od Chrystusa, a później, iż z Babilonu i od szatana. Najpierw uczyło, iż Jezus pouczał o „rozwijaniu charakteru”, a później, że On nie wspominał o tym.

Wejście do odpoczynku Boga

Towarzystwo Strażnica przez całe lata uczyło, że „wejście do odpoczynku Boga” (Hbr 4:9) odbywa się przez ‘okazywanie posłuszeństwa i wiary w Chrystusa’. Niedawno zaś dodało do tego inny wymóg, a dotyczy on organizacji.

Oczywiście zmieniały się też daty, od kiedy rozpoczął się odpoczynek Boży, ale o nich pisaliśmy w rozdziałach *Rok stworzenia Adama* oraz *Rok stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego*.

Nauka do 14 lipca 2011 roku

„Zatem chrześcijanie w każdym dniu, w którym okazują wiarę i posłuszeństwo przez Chrystusa, obchodzą sabat, Boży sabat, czyli odpocznienie” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. XV, akapit 23; identycznie przekazano to w pierwszym wydaniu tej książki z roku 1950 [ang. 1946]).

„Paweł wyjaśnił jednak, że »pozostaje odpoczynek sabatowy dla ludu Bożego« (Heb 4:9). Osoby okazujące posłuszeństwo i przejawiające wiarę w Chrystusa dostępują »odpoczynku sabatowego« od »swoich dzieł«, którymi wcześniej usiłowały dowieść swej prawości” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 658; patrz też np. *Strażnica* Nr 14, 1998 s. 18, artykuł „Czy wszedłeś do odpoczynku Bożego?”).

Nauka od 15 lipca 2011 roku

„Co zatem oznacza dla chrześcijanina wejście do odpoczynku Bożego? Jehowa przeznaczył siódmy dzień, dzień odpoczynku, na doprowadzenie swego zamierzenia wobec ziemi do wspaniałego finału. Możemy wejść do odpoczynku Jehowy – innymi słowy przyłączyć się do Boga w tym odpoczynku – jeśli będziemy działać zgodnie z realizowanym przez Niego zamierzeniem, w myśl wskazówek podawanych przez Jego organizację. Gdybyśmy natomiast bagatelizowali biblijne rady przekazywane przez klasę niewolnika wiernego i roztropnego i szukali niezależności, stawalibyśmy niejako w opozycji do urzeczywistnianego dziś zamierzenia Bożego. Mogłoby to zagrozić naszym pokojowym stosunkom z Jehową” (*Strażnica* 15.07 2011 s. 28).

Tę korektę doktrynalną, dotyczącą „wejścia do odpoczynku Bożego” poprzez posłuszeństwo organizacji, wymienia angielski skorowidz (1986-2011) zamieszczony na płycie *Watchtower Library 2012*, w dziale *Daty*, w rozdziale *Kształtowanie się wierzeń*:

„wejście do odpoczynku Jehowy (Heb 4)”.

Broda i ubiór

Towarzystwo Strażnica ma jakby niepisany zakaz posiadania brody przez jego głosicieli. Jednak nie zawsze on istniał. Organizacja ta zmieniła też ubiór swoich głosicieli.

Broda

Wydaje się, że zwyczaj posiadania brody zarzucono w Towarzystwie Strażnica w roku 1923.

Posiadanie brody

Prezes Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (zm. 1916) posiadał brodę i to obfitą. Publikacje tej organizacji ukazują go na wielu zdjęciach (np. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 42, 53, 58, 64, 121, 128, 130, 208, 255, 405, 420, 560-562, 625, 644, 646, 719).

Również ojciec C. T. Russella i wielu innych jego współpracowników miało brody, np. G. Storrs, N. Barbour (jw. s. 43, 46, 48) i inni (jw. s. 209, 412, 420-421). Najdłużej chyba ją posiadał zmarły w roku 1947 W. Van Amburgh (jw. s. 622, 653) i był on prawdopodobnie ostatnim, który nie pozwolił jej sobie zgolić. Był on jednak sekretarzem-skarbnikiem Towarzystwa Strażnica (patrz *Strażnica* Rok CV [1984] Nr 7 s. 17).

Towarzystwo Strażnica tak wspomina te dwie znane osoby z brodami:

„Dlatego na zdjęciach z tego okresu widać, że C. T. Russell, pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, i jego współpracownik W. E. Van Amburgh nosili eleganckie, starannie przystrzyżone brody, które w tamtych czasach dodawały im godności i były najzupełniej stosowne” (*Przebudźcie się!* Nr 2, 2000 s. 24).

Jednak C. T. Russell był bardziej znany nie z powodu brody, ale wysokiego czoła:

„Człowiek z wysokim czołem, jakie miał Pastor Russell, jest nadzwyczaj inteligentnym” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 426).

Nieposiadanie brody

Paradoksem jest to, że broda C. T. Russella stała się później powodem do zaprzestania posiadania jej przez głosicieli Towarzystwa Strażnica. Oto wspomnienie tej organizacji dotyczące roku 1923:

„(...) brat Balzereit zwrócił się do brata Rutherforda z prośbą o zezwolenie na kupno prasy rotacyjnej. Brat Rutherford wyraził zgodę, lecz pod jednym warunkiem. Zauważył bowiem, że brat Balzereit z biegiem lat zapuścił brodę bardzo podobną do brody brata Russella, a w ślad za nim poszli inni bracia, którzy chcieli wyglądać tak jak brat Russell. Nie chcąc, aby to doprowadziło do ubóstwiania stworzeń, brat Rutherford chciał temu położyć tamę. Dlatego też podczas swej następnej wizyty poinformował brata Balzereita w obecności całej rodziny Betel, że może zakupić prasę rotacyjną, ale tylko pod warunkiem zgolenia brody. Brat Balzereit z ciężkim sercem zgodził się na to i udał się do fryzjera” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych* 1975 s. 15).

Od tamtej pory żaden ze Świadców Jehowy nie powinien posiadać brody:

„Podobnie osobliwy sposób noszenia włosów może łatwo wprowadzić kogoś w pułapkę Diabła, a ponadto spowodować zgorzenie u drugich. Zdarzyło się na przykład, że pewien młody mężczyzna w Stanach Zjednoczonych robił piękne postępy w studiowaniu Biblii i nawet dał się zachęcić do wzięcia u boku doświadczonego świadka udziału w głoszeniu innym dobrych wieści, które zdążył poznać z Biblii. Poprzednio, odkąd pojawił się u niego zarost, zapuścił brodę, a ponieważ w jego środowisku zawodowym niektórzy nosili brody, więc sądził, że i w służbie polowej jego broda nikomu nie będzie przeszkadzać. Tymczasem przy jednych drzwiach, ledwie się przedstawił, usłyszał z ust mieszkanki: »Przepraszam, młody człowieku, ale nie chcę mieć nic wspólnego z rozruchami studenckimi«. Żadne dalsze wyjaśnienia nie zdołały usunąć tego nieporozumienia, a rozmowa zakończyła się zatrzaśnięciem drzwi. Zapytał potem doświadczonego Świadka Jehowy, dlaczego tak się stało. Ten zachęcił go do rozpatrzenia sprawy swego wyglądu w powiązaniu z okolicznością, że chciałby uchościć za sługę Bożego. Aby nie być odpowiedzialnym za zgorzenie choćby jednej osoby, która by przez to się odwróciła od drogi ku życiu wiecznotrwałemu, ów nowy głosiciel Królestwa zgolił brodę. Czy byłbyś gotów postąpić tak samo lub dokonać u siebie podobnych poprawek, gdyby na jakimś terenie twoja powierzchowność wywierała złe wrażenie?» (*Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 12 s. 10*).

Ciekawe jednak, że właśnie patriarchów z brodami do roku 1950 wyczekiwali Świadkowie Jehowy na stadionie podczas kongresu. Byliby oni tam jedynymi osobami z obfitym zarostem:

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną *przed* końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. (...) W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał: »Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przyszłych KSIAŻĄT NOWEJ ZIEMI?« Cóż za ożywienie wywołało to pytanie! »(...) Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów« (siostra Dwight T. Kenyon). »(...) Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłum nie dałoby się powstrzymać« (L. E. Reusch)” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 102*).

Interesujące jest też to, że od roku 1988 Towarzystwo Strażnica zaczęło ukazywać na ilustracjach aniołów z brodami (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 86, 284).

Ubiór

Towarzystwo Strażnica w roku 1926 zmieniło styl ubierania się swoich głosicieli:

„Uśmiech na zebraniu traktowano jak coś niestosownego, a sporo starszych braci nosiło wyłącznie czarne ubrania, czarne obuwie i czarne krawaty” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 173).

„Ostatek nietylko opuścił Babilon, lecz wystawił go też w roku 1926 pod pręgierz i publicznie oskarżył go językiem Pisma Św., poczem porzucił wszystkie zwyczaje babilońskie co do ubioru, nazw świąt, pobożnej miny i innych podobnych rzeczy, tak że obecnie u ostatka nic nie można nazwać babilońskim. (Izajasza 14:22). W Wielkiej Brytanji lud Boży więcej był skłonny do kościelnych ceremonij, z chwilą jednak gdy się dowiedział, jakie powinno być jego właściwe zachowanie się, porzucił to wszystko, co miało jaką łączność ze zwyczajami babilońskimi. Długie fraki, czarne krawaty, święte twarze, pochylone jak »trzcina« głowy – wszystko to znikło i nie jest widziane na zjazdach ludu Bożego” (*Światło* 1930 t. I, s. 215).

„Faktem jest, że członkowie wielkiej kompanji według własnych swoich zeznań wiele przechodzili ucisku, odkąd przyszedli do znajomości prawdy. Ich czarne krawaty i długie czarne ubrania, ich smutne, uroczyste i pobożne twarze, ich opuszczone głowy (Izajasza 58:5) i inne podobne cechy zdają się wyrażać: »Przechodzimy przez wielki ucisk i znajdujemy się przeto w wielkim utrapieniu i bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy się mogli dostać do nieba.«” (jw. s. 94).

„Postęp w zrozumieniu Słowa Bożego pociągnął za sobą kilka innych zmian w chrześcijańskich zapatrywaniach. (...) »(...) Na przykład w roku 1927 *Strażnica* podkreślała (...) że należy zrewidować pogląd na kwestię noszenia czarnych strojów« (...) Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę, to rok wcześniej, podczas zgromadzenia zorganizowanego w dniach 25-31 maja w Londynie, brat Rutherford przemawiał z podium w zwyczajnym garniturze zamiast w oficjalnym czarnym surducie, jaki zwykli przedtem nosić mówcy publiczni chrześcijańskich świadków na rzecz Jehowy” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 66*).

„Pragnąc wyeliminować spośród ludu Bożego świeckie zwyczaje, brat Rutherford już na poprzednim kongresie wywołał swym ubiorem małą sensację. Spostrzegł on mianowicie, że bracia w Europie – a to obejmowało również Niemcy – znajdowali upodobanie w ubieraniu się na zgromadzenia przeważnie na czarno. Zgodnie ze zwyczajami przyjętymi w organizacjach fałszywej religii mężczyźni nosili czarne ubrania, podczas pogrzebów nawet czarne cylindry, no i na dodatek czarne krawaty. Te spostrzeżenia spowodowały, że brat Rutherford kupił sobie bardzo jasne ubranie i do tego wiśniowy krawat. Po jego przybyciu do Niemiec w takim stroju, wielu braci zarzuciło zwyczaj noszenia czarnych ubiorów” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych 1975 s. 19*).

„Wielbiciele prawdziwego Boga musieli się jednak całkowicie uwolnić od pogańskich nauk i obyczajów. Na przykład jeszcze przez jakiś czas po roku 1919 zwracali uwagę na to, by nosić ubiory nadające jakoby wygląd bardziej świątobliwy, uważali wielką piramidę egipską za »Biblię w kamieniu«, obchodzili takie pogańskie święta jak »Boże Narodzenie«, posługiwali się pogańskimi symbolami, jak krzyż, i pielęgnowali inne nieczyste zwyczaje religijne” (*Strażnica* Nr 8, 1969 s. 4).

Wykluczanie i modlitwa za wykluczonych

Towarzystwo Strażnica dziś szczyci się tym, że wyklucza ze swej organizacji Świadców Jehowy, którzy zostaną złapani na niemoralnym prowadzeniu się lub za odstępstwa doktrynalne:

„Wszyscy chrześcijanie znają normy moralne ustanowione przez Jehowę i nigdy nie zgodziliby się z poglądem, że wolno dopuszczać się cudzołóstwa, rozpusty, homoseksualizmu i tym podobnych praktyk. Co roku jednak około 40.000 osób zostaje wykluczonych z organizacji Jehowy. Dlaczego? W wielu wypadkach z powodu takich właśnie niemoralnych postępów. Jak to możliwe? Otóż wszyscy jesteśmy niedoskonali. Mamy słabe ciała i wciąż musimy walczyć ze złymi skłonnościami, pojawiającymi się w sercu” (*Strażnica* Nr 7, 1994 s. 16).

Według tej organizacji osoby wykluczone nie mają szansy na zbawienie:

„Która decyzja ma większą wagę: decyzja sędziów izraelskich o ukamienowaniu, czy decyzja komitetu o wykluczeniu ze społeczności w czasach obecnych? – Ta druga. Jeżeli Armagedon zastanie kogoś poza społecznością, to nie przeżyje go ani nie zmartwychwstanie” (*Służba Królestwa* Nr 9, 1969 s. 5).

„Jakże wielkim nieszczęściem byłoby dla nas, gdybyśmy zostali pozbawieni społeczności zboru Jehowy, po czym czekałoby nas wieczne zniszczenie! – 1 Kor. 5:9-13” (*Strażnica* Nr 16, 1959 s. 5).

„Wykluczenie kogoś ze społeczności jest sprawą poważną, ponieważ to oznacza, że taka osoba zostaje odcięta od organizacji Bożej i od życia” (*Strażnica* Nr 11, 1962 s. 8).

„Nieuczestniczenie w zebraniach zborowych jest jednym z najbardziej oczywistych przejawów zaniedbywania i opuszczania »domu Boga naszego«. Jeśli oddany Bogu i ochrzczony członek domostwa Bożego dobrowolnie rezygnuje z obecności, to w gruncie rzeczy odcina się od zboru. Takie odcięcie równa się po prostu wykluczeniu ze społeczności domu Bożego; skoro ktoś pozostanie tak poza społecznością aż go zaskoczy śmierć, będzie to dla niego oznaczać wieczne zatracenie na równi z odrzuconymi przez Boga. Oto, do czego prowadzi opuszczanie zebrań” (*Strażnica* Nr 13, 1966 s. 6).

„Ludzie tacy istotnie podlegają wykluczeniu ze zboru chrześcijańskiego (a znalazłszy się poza tą społecznością, dostają się w stan podobny śmierci)” (*Strażnica* Nr 17, 1967 s. 6).

Nie zawsze jednak istniała ta sankcja wobec głosicieli. Różnie też postępowano wobec wykluczonych, np. pozwalano modlić się za nich, albo wcześniej zakazywano tego. Inaczej również kiedyś postępowano względem grzeszących nieochrzczonych głosicieli.

Wykluczanie z organizacji

Odnosnie sankcji wykluczania Towarzystwo Strażnica podaje, że „aż do roku 1952 też nie wymagano jej od zborów”.

Pierwowiec wykluczania

Początkowo nie było w Towarzystwie Strażnica komitetów sędowniczych, ale cały zbor rozstrzygał sprawy:

„Już w roku 1904 (...) zaznaczono, że należy odpowiednio zapobiegać demoralizacji zboru. (...) Na tej podstawie sporadycznie odbywały się »posiedzenia Kościoła«, podczas których przedstawiano całemu zborowi dowody poważnego przewinienia” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 186-187).

„Lud Boży już przed laty zrozumiał, że winowajca nie okazujący skruchy nie jest godzien pozostawiania w społeczności chrześcijańskiej. Na przykład w roku 1904 pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, Charles Taze Russell, napisał: »Kościół powinien wydalić go ze swego grona i odmówić mu wszelkich oznak i przejawów braterstwa« (*Nowe Stworzenie*, strona 290 wydania angielskiego)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 13 s. 15).

Brak wykluczania

„Myślą, że ich radykalne, urodzone i zasadnicze stanowisko daje im specjalny przywilej do Boskiej łaski i błogosławieństwa. To usposobienie doprowadza ich do zgwałcenia zasady w różny sposób: 1) Przez posądzenie i potępienie innych, którzy nie są ich zapatrywania; 2) Przez odmówienie społeczności tym, którzy jeszcze wierzą w okup, restytucję i wysokie powołanie. Innymi słowy, czynią to jedynie dlatego, ponieważ nie mogą wytrzymać próby i doświadczenia w towarzystwie” (*Strażnica* 15.05 1919 s. 157).

„Czy Bóg upoważnił zbor czyli kościół do wydawania wyroku i stosowania kary na pewnych przestępców, a przez to sprowadzać na nich zło? Odpowiedź według Pisma Św. jest, Nie. Bóg nie

upoważnił kościoła do wydawania wyroku celem stosowania kary drugiemu człowiekowi. (...) Wydawanie wyroku i obostrzanie takowego przeciwko tego lub drugiego, a przeto sprowadzanie zła na złoczyńcę nie jest upoważnieniem zboru. Cel winien być przedsięwzięty, aby dopomóc błędzającemu, pozyskać go, o ile jest możliwym, a czynić to przez niewzruszalne obstawanie za słuszością. Zbór działa właściwie, gdy okazuje nieuznanie czyli potępienie postępku złoczyńcy, ponieważ taką działalnością może wykazać złoczyńcy jego niewłaściwy bieg, a przez to umożliwić mu podźwignięcie; jeżeli w danym wypadku złoczyńca wyraża swój żal i stara się postępować właściwie, to powinno się takiemu pomóc. Przy niektórych okolicznościach starsi zborowi przypisują sobie więcej aniżeli Pismo im pozwala. Winno być zawsze na uwadze, że starsi są sługami zboru, a nigdy nie są do panowania nad zbozem”(Strażnica 15.07 1930 s. 216-217 [ang. 15.05 1930 s. 152]).

„Niejedni (...) objawiają oni życzenie karania niektórych swoich braci. Szukają u swych braci wad i robią na nich doniesienia, chcąc sprowadzić na nich trudności i ucisk, gdyż pragnęliby widzieć ich upadek. Tacy omieszkują przypomnieć sobie następującą wyraźną i niezmienną regułę Jehowy: »Moja jest pomsta, a ja oddam, mówi Pan«. Ci, którzy występują jako duchowi policjanci swoich braci, wskutek tego sami często znajdują się w uciemieniu i ucisku...” (Aniołowie 1934 s. 60).

„Niemniej ta ostateczność, jaką jest wykluczenie czy wyłączenie ze społeczności, nie była szeroko praktykowana po zborach i aż do roku 1952 też nie wymagano jej od zborów. [Zobacz „Strażnicę” w wydaniu angielskim z 1 marca 1952 roku. strony 131 do 148] Odtąd jednak nie można było uważać chrześcijańskiego prowadzenia się w życiu po prostu za sprawę prywatną danego człowieka lub grupy ludzi” (Strażnica Nr 22, 1968 s. 6).

Wprowadzenie wykluczania

„W roku 1952 wprowadzono opartą na Biblii metodę formalnego wykluczania grzeszników ze społeczności zborowej. (...) Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym, czystym i bez skazy w oczach Jehowy” (Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11).

„Zwłaszcza od roku 1952 Świadkowie Jehowy kładą nacisk na strzeżenie zboru przez wykluczenie zatwardziałych grzeszników. Niemniej winowajcy, którzy zdobyli się na szczerą skruchę, otrzymują życzliwą pomoc, by mogli ‘wyprostować ścieżki dla swych stóp’” (Strażnica Nr 10, 2006 s. 24-25).

Warto nadmienić, że osoba wykluczona i przywrócona do społeczności Świadków Jehowy przez długi czas nadal nosi swoje ‘piętno’:

„Czy brat, który był kiedyś wykluczony ze społeczności lub został uznany za odłączonego, może kiedykolwiek być mówcą publicznym? Owszem, to jest możliwe, ale dopiero po upływie *co najmniej* 10 lat od ponownego przyjęcia do społeczności” (Służba Królestwa Nr 5, 1971 s. 7).

Interesujące jest to, że kiedyś Towarzystwo Strażnica wykluczenie nazywało „ekskomuniką”, choć później zaprzestało używać tego określenia:

„Przez wykluczenie ze społeczności, czyli przez ekskomunikę, winowajca zostaje odcięty od widzialnej organizacji Bożej” (Strażnica Nr 14, 1964 s. 9; por. ang. Strażnica 15.07 1963 s. 443 - *disfellowshipping, or excommunicating*).

„W jednym z ostatnich wydań »Strażnicy« zostały omówione zasady biblijne dotyczące wykluczenia ze społeczności, czyli ekskomunikacji” (jw. s. 9).

Wykluczeniu w Towarzystwie Strażnica podlega też na przykład mąż, któremu żona wybaczyła niewierność:

„W słusznym czasie Bożym ten odpowiedzialny podróżujący sługa zostaje wykryty i zdemaskowany. Żona wybacza mu, gdy przyznaje, że to było zło. Ale czy jej przebaczenie mu coś pomoże? Nie! Nie może on niby tarczą zasłaniać się tym przed zasłużonymi następstwami. Przecież nie zdoła się zmienić przez noc. Wymuszone przyznanie się do winy i wyrażony przez niego żal wcale nie oznaczają, że się naprawdę zmienił na lepsze. Jest niebezpieczeństwem w zgromadzeniu ludu oddanego Bogu, jest silnym kwasem, który potrafi zakwasić całą masę. Jest rozmyślnym, zatwardziałym płamieniem tego, co jest święte. Jest niegodny zaufania, stanowi ryzyko i nie nadaje się do tego, żeby być wśród nas. Zgodnie z zasadami Biblii musi być wykluczony ze społeczności. Zbór Boży musi być oczyszczony i zabezpieczony. Chociażby mu żona przebaczyła i nie wzięła z nim rozwodu” (*Strażnica* Nr 6, 1961 s. 11).

Wprowadzenie wykluczania tych, którzy sami się oddalili

W roku 1981 Towarzystwo Strażnica wprowadziło nowy zwyczaj, to znaczy wykluczanie ze zboru tych, którzy sami porzucają organizację:

„Inaczej wszakże przedstawia się sprawa, gdy ktoś sam się odłączy i wyprze prawdziwego chrystianizmu. (...) Jeżeli więc taki byłby chrześcijanin wolał związać się z ludźmi pozbawionymi uznania Bożego, to będzie rzeczą stosowną, aby w krótkim ogłoszeniu powiadomić zbór, że ów człowiek sam się odłączył i przestał być Świadkiem Jehowy. (...) słuszenie powinno się traktować tak, jak tych, co zostali wykluczeni ze społeczności za niegodziwe czyny” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 23 s. 9).

Oto jak tę sprawę relacjonuje Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (w latach 1971-1980):

„W *Strażnicy* angielskiej z 15 września 1981 roku (*Strażnica* polska nr 23/1981, tom CII) nie tylko odwrócono, lecz w niektórych punktach cofnięto sprawę wstecz do pozycji jeszcze bardziej surowych, niż było to przed rokiem 1974. (...) Tym razem dokonano zasadniczej zmiany w odniesieniu do wszystkich, którzy z własnej woli odłączali się od organizacji (jak to uczynił Peter Gregerson kilka miesięcy wcześniej). Po raz pierwszy oficjalnie opublikowano zasadę, że każdy, kto się odłącza, powinien być traktowany w taki sam sposób, jak osoba usunięta ze zboru.*

* Zasada ta była wymierzona przede wszystkim przeciwko tym, którzy sami zrezygnowali. Ludzie, którzy zdecydowali się na aktywność polityczną lub służbę wojskową byli nadal klasyfikowani jako »odłączeni«. Odłączenie się tych ostatnich nie było efektem ani ich własnej inicjatywy, ani ich prośby. Było to automatyczne działanie, jakie podejmowali starsi zboru zgodnie z zasadami organizacji. Nowe stanowisko dotyczyło zatem tych, którzy *sami, z własnej woli, odchodzili od organizacji*” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 409).

Widzimy z powyższego, że od Świadków Jehowy nie można teraz, od tak sobie odejść. Każdy, kto to zrobi, będzie napiętnowany przez Towarzystwo Strażnica i jego głosicieli.

Modlitwa za wykluczonych

Początkowo Towarzystwo Strażnica nie pozwalało modlić się za wykluczonych. Później zezwoliło na to, jednak z czasem ograniczano ten nowy zwyczaj.

Nie wolno modlić się za wykluczonego

„Czy stosowne jest modlenie się za osobę wykluczoną ze społeczności zboru chrześcijańskiego? (...) Z punktu widzenia Pisma Świętego nie wydaje się rzeczą właściwą ani stosowną, żeby wierny chrześcijanin modlił się za osobę wykluczoną ze społeczności. (...) Może się też zdarzyć, że po wyłączeniu ze zboru zaczął jak gdyby dawać dowody skruchy. Czy wtedy słuszne byłoby modlenie się za niego? Lojalność wobec Jehowy i Jego postanowień powstrzyma chrześcijanina od modlitwy za takiego człowieka” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 12 s. 23-24).

Wolno modlić się za wykluczonego

„Czy byłoby rzeczą stosowną modlić się za osobę, która została wykluczona ze zboru chrześcijańskiego? W przeszłości utrzymywał się pogląd, że takie modlitwy nie są właściwe. (...) Nie mniej jednak rady biblijne nie zalecają, by zajmować w tej sprawie sztywne stanowiska, ale raczej uwzględniać istniejące okoliczności. (...) A zatem gdy jakiś chrześcijanin uważa, że stosowne będzie modlenie się za osobę wyłączonej, niechaj to czyni w modlitwach osobistych” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 23 s. 23-24 [ang. 15.10 1979 s. 31]).

Ograniczenia dotyczące modlitwy za wykluczonego

„Do odzyskania więzi z Jehową nieodzowna jest modlitwa. Oczywiście nie należy ‘prosić’ w sprawie osoby związanej niegdyś ze zbozem chrześcijańskim, która wyraźnie trwa w rażącym grzechu (...). Niemniej rodzice mogą upraszać Jehowę o mądrość potrzebną do sprostania tej sytuacji (...). Jeżeli wykluczone dziecko daje dowody skruchy, ale nie ma »wobec Boga swobody mowy«, rodzice mogą się modlić do Niego, żeby – jeśli to jest Jego wola – znalazł podstawę do przebaczenia młodemu winowajcy” (*Strażnica* 19, 2001 s. 16-17).

„Czy to oznacza, że wszyscy, których wykluczono ze zboru chrześcijańskiego, ponieważ nie okazali skruchy za swój występki, popełnili grzechy ‘sprowadzające śmierć’ i dlatego nie należy się za nich modlić? Wcale tak być nie musi, gdyż w niektórych wypadkach w grę nie wchodzi grzechy, ‘które sprowadzają śmierć’. (...) Jeśli więc ktoś odczuwa potrzebę modlenia się za grzesznika, powinien to robić jedynie na osobności, pozostawiając dalsze decyzje w tej sprawie odpowiedzialnym starszym zboru” (*Strażnica* Nr 23, 2001 s. 31).

„A gdy ktoś nie zdobywa się na skruchę, konieczne może się okazać wykluczenie go ze zboru. Jeśli do tego dochodzi, starsi nie modlą się publicznie za osobę, która trwa w grzechu; byłoby to daremne” (*Jeremiasz przekazuje nam słowo od Boga* 2010 s. 139).

Izolowanie grzesznych nieochrzczonych głosicieli

Towarzystwo Strażnica od roku 1988 (po polsku od 1989 r.) nakazuje w pewien symboliczny sposób ‘izolować’ grzesznych „nieochrzczonych głosicieli”, choć wcześniej (prawdopodobnie już od roku 1952) jego stanowisko było bardziej stanowcze i zdecydowane.

Zakaz kontaktów z grzesznymi nie ochrzczonymi głosicielami

„Poprzednio zrywano wszelkie kontakty z nie ochrzczonymi winowajcami, którzy nie okazali skruchy. Wprawdzie z powyższego uściślonego wyjaśnienia wynika, że nie jest to konieczne, niemniej jednak w dalszym ciągu należy uwzględniać radę z Listu 1 do Koryntian 15:33 [„Nie dajcie się wprowadzić w błąd. Złe towarzystwo psuje pożyteczne zwyczaje”]” (*Strażnica* Nr 6, 1989 s. 19).

Dozwolony kontakt z grzesznymi nie ochrzczonymi głosicielami

„Czy materiał o zaskarbianiu sobie uznania Bożego wskazuje, że chrześcijanie mogą rozmawiać z kimś, kto już uchodził za »przyszłego członka zboru«, lecz później z powodu grzesznego postępowania zaczęto go unikać? Tak. W *Strażnicy* z 15 marca 1989 roku wykazano, jakie uzasadnienie biblijne ma zmiana naszego stanowiska wobec kogoś, kto nie będąc jeszcze ochrzczony bierze udział ze Świadcami Jehowy w publicznej służbie kaznodziejskiej. Przedtem określano taką osobę mianem »przyszłego członka zboru«. Gdyby naruszyła prawo Boże i nie okazała skruchy, zbór należało ostrzec, a jego członkowie mieli jej unikać i nie nawiązywać z nią rozmów. (...) Nie ochrzczony winowajca nie zjednał sobie jeszcze uznania u Boga, toteż nie byłoby słuszne wykluczenie go ze społeczności. W zasadzie jest teraz człowiekiem świeckim i można go traktować jako takiego. Jak więc ustosunkować się do kogoś, kto nosił miano »przyszłego członka zboru«, a obecnie z powodu niewłaściwego postępowania przestał się nadawać do pełnienia publicznej służby kaznodziejskiej? Ponieważ nie został wykluczony ze społeczności, powinno

się go traktować jak człowieka ze świata, do którego w gruncie rzeczy należy. (...) Z odnośnego materiału zamieszczonego w *Strażnicy* wynika, że musimy skorygować nasz dotychczasowy sposób myślenia i postępowania, ale zgadza się to z Biblią...” (*Strażnica* Nr 14, 1989 s. 30).

„Biblia nie wymaga od nas, byśmy unikali prowadzenia z nim rozmów, gdyż nie został wykluczony z naszej społeczności. Mimo to chrześcijanie będą się mieli na baczności w obcowaniu z takimi osobami świeckimi, które nie oddają czci Jehowie (...) Przejrzystość pomoże ustrzec zbór przed wpływem choćby »odrobiny zakwasu«, czyli czynnika powodującego ferment...” (*Strażnica* Nr 6, 1989 s. 19).

„Jeżeli dwaj nadzorcy, którzy pośpieszyli z pomocą nie ochrzczonego winowajcy, stwierdzą, że nie przejawia on skruchy i dlatego przestał się nadawać na głosiciela, powiedzą mu to jasno. A jeśli osoba nie ochrzczone sama oświadczy starszym, że już nie chce być uważana za głosiciela, powinni uznać jej decyzję. W jednym i drugim wypadku zborowy komitet służby postąpi właściwie, gdy w odpowiednim czasie poda krótkie ogłoszenie, informując, że »ten a ten przestał być głosicielem dobrej nowiny«” (*Strażnica* Nr 6, 1989 s. 19).

Stosunek do wykluczonych

Towarzystwo Strażnica zmieniło swój stosunek do wykluczonych Świadków Jehowy, od braku nienawiści do nich, do propagowania jej wobec tych osób.

Brak nienawiści do wykluczonych

„Słusznie należy nienawidzić zła popełnionego przez osobę wykluczoną ze społeczności zborowej, ale niesłuszne byłoby nienawidzenie samej osoby bądź też nieludzkie obejście się z nią” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 22 s. 9).

Nienawiść do wykluczonych

„Nas jednak będzie tu szczególnie interesować jeszcze inne znaczenie wyrazu »nienawidzić«. Chodzi o odczuwanie tak wielkiej niechęci lub tak silnego wstrętu do kogoś lub czegoś, że nie chcemy mieć nic wspólnego z tą osobą lub rzeczą” (*Strażnica* Nr 14, 1992 s. 9).

„Inni twierdzą, że wierzą Biblii, tymczasem nie uznają organizacji Jehowy i za wszelką cenę próbują zahamować jej działalność. Jeżeli mimo poznania tego, co prawe, świadomie obrali tak niegodziwe postępowanie, a zło zakorzeniło się w nich do tego stopnia, że stało się nieodłączną częścią ich osobowości, to chrześcijanin musi owe przesiąknięte złem osoby znieawidzić (w biblijnym tego słowa znaczeniu)” (*Strażnica* Nr 19, 1993 s. 19).

Pogrzeby wykluczonych

W latach 1961-1977 Towarzystwo Strażnica nie pozwalało organizować pogrzebów osobom wykluczonym. W roku 1977 zmieniło jednak swoje stanowisko.

Brak zakazu urządzania pogrzebu wykluczonemu

Przed rokiem 1961 nie istniał w publikacjach Świadków Jehowy zakaz organizowania pogrzebów osobom wykluczonym.

Zakaz urządzania pogrzebu wykluczonemu

„Założmy jednak, że zmarły został za życia z jakiegoś powodu wykluczony ze zboru chrześcijańskiego. W rubryce »Pytań czytelników« (*Strażnica* angielska z roku 1961, strona 544) zajęto swego czasu stanowisko, że takiemu wyłączoneму nie należy urządzać pogrzebu. Podano następujące wyjaśnienie: »Nigdy nie chcemy u ludzi postronnych wywoływać wrażenia, jakoby osoba wykluczona była w zborze

uznawana, skoro zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy zbor jej nie uznawał, ale ją wykluczył». (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 23 s. 22; patrz też ang. *Strażnica* 01.09 1961 s. 544).

Wolno urządzać pogrzeb wykluczonemu

W roku 1977 wprowadzono nowe zasady co do pogrzebów osób wykluczonych (szeroko opisano je w przytoczonej poniżej publikacji):

„Wydaje się, że to samo rozróżnienie może znaleźć zastosowanie także do pogrzebów osób wyłączonych. Zbor chrześcijański nie chciałby sobie zepsuć opinii utrzymywaniem kontaktów z kimś, do kogo odnoszą się wersety z Listu 2 Jana 9, 10, nawet po jego śmierci. Załóżmy jednak, że człowiek wydalony ze zboru dał pewne dowody szczerzej skruchy, przychodził na zebrania oraz ujawniał pragnienie znalezienia się na powrót w szeregach ludu Bożego. Gdyby więc starsi uznali, że nie zakłóciłoby to pokoju i zgody w zborze ani nie ściągnęło hańby na społeczność chrześcijańską, nic nie stoi na przeszkodzie, aby któryś ze starszych wygłosił przemówienie na pogrzebie” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 23 s. 22; patrz też *Strażnica* Rok CII [1981] Nr 23 s. 17).

„Jak postąpić, gdy zmarły był wykluczony? Zbor na ogół się nie zajmuje takim pogrzebem. Nie udostępnia się też Sali Królestwa. Jeżeli u wykluczonego była widoczna skrucha i wyrażał pragnienie powrotu do zboru, sumienie kogoś z braci może mu pozwolić wygłosić przemówienie biblijne w domu pogrzebowym lub przy grobie, aby dać świadectwo niewierzącym i pocieszyć krewnych zmarłego. Jednakże taki brat postąpi mądrze, jeśli przed powzięciem decyzji zasięgnie rady grona starszych i weźmie ją pod uwagę. Gdyby w wygłoszeniu przez niego przemówienia było coś niestosownego, byłoby lepiej, żeby dla pokrzepienia rodziny przemówienie wygłosił brat, *który jest krewnym zmarłego*” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 3, 1997 s. 7).

Głoszenie, radio i gramofony

Dzisiaj główną metodą nauczania przez Świadków Jehowy jest głoszenie bezpośrednio „od domu do domu”. Nie zawsze jednak tak było. Wcześniej „głosicieli” nazywano „kolporterami” (rozprowadzanie książek i zakładanie prenumerat na czasopisma), a później nauczano przede wszystkim poprzez gramofony i radio. Twierdzono, że takie metody pochodziły od Boga Jehowy. Pomimo tego później zaniechano tych sposobów. Akcent, aby wszyscy angażowali się w pracę w terenie, pojawił się w Towarzystwie Strażnica dopiero w latach 1919-1922.

Kolporterzy, robotnicy i dystrybutorzy

Dzisiejszych „głosicieli” (a właściwie pionierów) Towarzystwo Strażnica nazywało kiedyś (jeszcze na początku lat trzydziestych XX wieku) „kolporterami” (czasopism, książek) lub „dystrybutorami”, a ich ‘głoszenie’ zwano „służbą kolporterską”, a nie „służbą głoszenia”:

„W kwietniu 1881 roku po raz pierwszy skierowano do oddanych Bogu kobiet i mężczyzn zachętę, by w miarę możliwości poświęcali znaczną ilość czasu na służbę kolporterską. Mieli oferować osobom prywatnym i przedsiębiorcom niewielką książkę objaśniającą prawdy biblijne oraz proponować prenumeratę *Strażnicy*” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 558).

„Do takich gorliwych Świadków należał też Ben Brickell. Nie był okazem zdrowia i miał zwyczajne ludzkie potrzeby, ale wyróżniał się wiarą. W roku 1930 rozpoczął służbę kolporterską w Nowej Zelandii, gdzie dawał świadectwo na terenach, które potem nie były opracowywane przez kilkadziesiąt lat” (jw. s. 288).

„Plan działania nakreślono w *Strażnicy* z 1 marca 1917 roku: Najpierw kolporterzy proponowali w domach na danym terenie tomy *Wykładów Pisma Świętego*. Osoby, których nazwiska zostały zanotowane przez kolporterów albo podane po wykładach publicznych, były odwiedzane potem przez

»robotników« wykonujących »pracę pasterską«. Starali się oni rozniecić pragnienie czytania publikacji Towarzystwa, zachęcali do przychodzenia na specjalne wykłady i organizowali klasy berejskiego studium Biblii” (jw. s. 559).

„Przygotowano w dziesięciu językach specjalne traktaty, a miejscowi dystrybutorzy rozprowadzili je w milionach egzemplarzy na terytorium Indii, Chin, Japonii oraz Korei. Aby zapewnić zainteresowanym dalszy pokarm duchowy, na cztery języki spośród używanych w tych krajach przetłumaczono potem książki” (jw. s. 421).

„Ponieważ nieliczne grono Badaczy Pisma Świętego samo nie sprostałoby temu zadaniu, skorzystano z pomocy wynajętych osób. (...) Za pośrednictwem ogłoszeń prasowych wyszukano odpowiednich mężczyzn, którzy mieli się postarać o tylu pomocników, by rozpowszechnić przydzielone publikacje. W samym Londynie pozyskano prawie 500 dystrybutorów” (jw. s. 405).

Kolporterami byli w tamtych czasach odpowiednicy dzisiejszych pionierów. Natomiast zwykłych głosicieli nazywano w Towarzystwie Strażnica „robotnikami” lub „źniwiarzami”:

„Jak podał »Biuletyn« z 1 stycznia 1929 roku, żeby zostać zaliczonym w poczet »robotników« danej klasy (głosiciele zborowych), należało poświęcić na służbę polową co najmniej 3 godziny tygodniowo (czyli 12 godzin w miesiącu)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 717).

„Najpóźniej w roku 1926 comiesięczne spotkania poświęcone omawianiu spraw związanych ze służbą polową nazwano zebraniem robotników (lub źniwiarzy)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 247).

„W *Strażnicy* z 1 marca 1917 roku ogłoszono, że odtąd każdy teren dla kolporterów i »robotników« prowadzących w zborach »pracę pasterską« będzie wyznaczany przez biuro Towarzystwa” (jw. s. 211).

„Po roku 1931 kolporterów zaczęto nazywać pionierami” (*Strażnica* 15.05 2012 s. 31).

„Do roku 1938 liczba kolporterów, rozpowszechniających czasopisma i książki, wzrosła do 110” (*Rocznik Świadków Jehowy* 1998 s. 68).

Wydaje się, że kres dla określenia „kolporter” nastąpił tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej i od wtedy Świadkowie Jehowy nazywają siebie „głosicielami”:

„Głosiciele czy domokrażcy? U progu drugiej wojny światowej publiczna działalność kaznodziejska Świadków Jehowy znalazła się pod ostrzałem gwałtownej opozycji. Lokalne zarządzenia, wymagające od akwizytorów i domokrażców uzyskiwania zezwoleń, zastosowano niesłusznie do działalności kaznodziejskiej Świadków” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1988 s. 26).

Te inne nazwy dzisiejszych „głosicieli” nie dziwią, gdyż kiedyś Towarzystwo Strażnica nie uważało głoszenia Ewangelii za rzecz szczególnie ważną:

„Świadczenie Ewangelii światu w tym wieku jest rzeczą podrzędną” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 111).

„Ale ci pierwsi Badacze Pisma Świętego nie pojmowali w pełni słów z Mateusza 24:14. Pod koniec XIX wieku Biblia, która zawiera dobrą nowinę, była przetłumaczona na liczne języki i wydawana przez towarzystwa biblijne w wielu krajach. Dlatego Badacze Pisma Świętego długo sądzili, że narodom już zostało dane świadectwo” (*Strażnica* Nr 3, 2006 s. 24-25).

„Oprócz powyższych Pism, dowodzących Wtórego Przyjścia Chrystusa, jest wiele obiecanych znaków, które się wypełniły, a mianowicie: »Ewangelia była głoszona na świadectwo po wszystkim świecie«...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 80).

Radio

Towarzystwo Strażnica od roku 1922 rozpoczęło wygłaszać swoje przemówienia przez radio:

„W ciągu dwóch lat od rozpoczęcia regularnego nadawania komercyjnych audycji radiowych zaczęto wykorzystywać ten środek przekazu do rozgłaszania orędzia Królestwa. Dnia 26 lutego 1922 roku brat Rutherford wygłosił w Kalifornii swoje pierwsze przemówienie radiowe. Dwa lata później, 24 lutego 1924 roku, na Staten Island w Nowym Jorku uruchomiono radiostację Towarzystwa Strażnica, WBBR. Później Towarzystwo organizowało na całym świecie sieci radiowe w celu emitowania programów i wykładów o tematyce biblijnej. W 1933 roku aż 408 stacji transmitowało orędzie Królestwa na sześć kontynentów!” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 80).

Organizacja ta uruchamiając radio i radiostacje powoływała się na wolę Boga, Biblię i rzekomą zapowiedź proroczą Hioba (Hi 38:35):

„Ponieważ jest to wolą Bożą i, że nadszedł właściwy czas ku temu, mała garstka naśladowców Chrystusa, zwana studentami Biblii, używa obecnie radja, aby zwiastować ludziom imię i zamiar Boga Jehowy” (*Rząd* 1928 s. 249).

„Jakie fakty dowodzą spełniania się tego proroctwa? Oto od roku 1918 Pan wprowadził w czyn radjo, które przepowiedział On przeszło 3000 lat temu (Hiob 38:35). Za pomocą radja dobra nowina o Królestwie została obwieszczona narodom ziemi. Zaiste, iż samolubne czynniki pod kierownictwem Szatana, też się posługują radjem. Te same samolubne czynniki usiłują przeszkodzić w używaniu radja dla szerokiego rozpowszechniania prawdy. Jehowa pozwoli korzystać z radja o ile to Mu będzie potrzebnem” (jw. s. 248).

„Pewnem jest, że Bóg zarządził radjo, ponieważ On przepowiedział o niem w swoim słowie przez swego proroka kilkaset lat wstecz (Hioba 38:35). Właściwy czas obecnie nadszedł na użycie radjofonu, a to w celu rozwinięcia planu Jehowy. Ten błogi czas nadszedł, a Bóg go użyje na korzyść dla biednej ludzkości” (*Wolność dla ludzi* 1927 s. 14).

„Prawdą jest, że Bóg przepowiedział przez swego proroka trzy tysiące lat temu wstecz o użyciu radjofonu. Jest napisane: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekły: Otośmy« (Hioba 38:35)” (*Ostateczne dni* 1928 s. 14-15).

„W przekonaniu, że Jehowa dał radjo do rozpowszechnienia poselstwa prawdy, wybudowana i otwarta została radjostacja WBBR...” (*Światło* 1930 t. I, s. 134).

„Pan dał radjo, aby niem dosięgnąć tych, którzy by w inny sposób poselstwa usłyszeć nie mogli, i by ich wzbudzić do poznania powagi chwili” (jw. t. II, s. 299).

„Jehowa Bóg spowodował przygotowanie drogi na takie dzieło, mianowicie: dostarczył radjo i maszyny drukarskie do przygotowania poselstwa, oraz spowodował swe błyskawice świecić jaśniej na swe prorocze słowo” (*Strażnica* 01.05 1932 s. 137).

„W latach dwudziestych naszego stulecia stało się dostępne inne narzędzie, które umożliwiło nadanie szerokiego rozgłosu orędziu Królestwa. Brat Rutherford był mocno przeświadczony, że do powstania tego wynalazku przyczyniła się ręka Pańska. Co to było? Radio” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 562).

Mało tego, właśnie przez radio prezes Towarzystwa Strażnica ogłaszał nastanie Królestwa w roku 1925:

„Tysiąclecie zaczyna się w roku 1925-ym, niedola ludzka znacznie wtedy zniknąć, choroba i śmierć zginąć – oto wieść, jaką rozgłosił za pomocą radjofonu były sędzia J. F. Rutherford” (*Strażnica* 01.08 1922 s. 228).

Ale to nie wszystko, bo radiostacją mieli posługiwać się też zmartwychwstali wtedy patriarchowie:

„W świetle Pisma Świętego możemy się racjonalnie spodziewać, że Jerozolima będzie stolicą świata z doskonałymi i wiernymi ludźmi, a mianowicie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Dawidem, Danielem i innymi, którym będą powierzone rządy ziemi; niektórzy z tych wiernych ludzi jako władcy będą umieszczeni w głównych częściach ziemi (...). Możemy się spodziewać, że za pomocą wielkich, udoskonalonych i urządzonych w wielu miejscach stacji radjograficznych Abraham będzie kierował z Góry Synaj sprawami całej ziemi” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 30-31).

O ile według cytowanej publikacji pisano o „Górze Synaj”, to w innej o „Górze Syon”, skąd miał nadawać Abraham. Zmieniono też rodzaj nadajnika z „radjograficznego” na „radjofoniczny”:

„W świetle Pisma Świętego możemy się racjonalnie spodziewać, że Jerozolima będzie główną siedzibą przyszłych rządów świata z doskonałymi i wiernymi ludźmi, a mianowicie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Dawidem, Salomonem, Danielem i innymi, którym będą powierzone rządy ziemi; że niektórzy z tych wiernych ludzi jako władcy będą umieszczeni w głównych częściach ziemi (...). Możemy się spodziewać, że za pomocą wielkich, udoskonalonych i urządzonych w wielu miejscach stacji nadawczych – radjofonicznych Abraham będzie kierował z Góry Syon w Jeruzalem sprawami całej ziemi” (*Złoty Wiek* 01.07 1927 s. 407).

„Możemy się spodziewać, że naonczas za pomocą wielkich, udoskonalonych radjostacji Abraham będzie kierował z góry Syon sprawami całego świata” (*Złoty Wiek* 01.05 1928 s. 139).

„Telegraf bezprzewodowy i radio obejmują dziś swoim zasięgiem połowę zamieszkałego świata, a do czasu pojawienia się książąt wynalazki te będą udoskonalone by zasięgiem swym objąć całą kulę ziemską. Wszyscy mieszkańcy ziemi znajdować się będą niejako »w jednym pokoju«. Pomieszczenie będzie nieco większe niż sale spotkań, do których mogliśmy się przyzwyczaić, ale cóż z tego? Gdy czytamy Izajasza 2:3 i Zachariasza 14:16,17 widzimy jak prostym będzie dla wszystkich ludzi »wstępowanie do Jeruzalem«. Książęta mogą z łatwością nadać swoje wskazówki przez radio do każdego zakątka świata. Pomyślcie o Księciu Abrahamie, mającym do przekazania jakieś ogólne instrukcje, który prosi o »uwagę«, a wszyscy ludzie wszędzie przysłuchują się i słyszą każde jego słowo z taką łatwością, jak gdyby zwracał się do nich z podium publicznej sali!” (*The Way to Paradise* 1924 s. 225-226; cyt. za książką pt. *Nasi Przyjaciele: Świadkowie Jehowy* E. B. Price, tłum. Z. Makarewicz, 1996 s. 151).

„Kiedy doskonali ludzie jak Abraham, Mojżesz i Dawid staną znowu na ziemi, to oni będą nauczać ludzi prawdy, jakiej żaden martwy kamień nie mógłby nauczyć. Używając radio, które Pan zlecił użyć dla swego celu, oni będą stali w Jeruzalemie lub jakimkolwiek innym miejscu na ziemi i będą przemawiać do wszystkich ludzi na ziemi, we wszystkich krajach” (*Strażnica* 15.01 1929 s. 24 [ang. 01.12 1928 s. 358]).

„Zapewne, że w słusznym czasie wielki Bóg spowoduje swoich wiernych sług Abrahama, Dawida i innych, aby stali w Jeruzalemie i za pomocą radja przemawiali do wszystkich ludzi ziemi, w celu by mogli słyszeć...” (*Strażnica* 01.10 1929 s. 295 [ang. 01.08 1929 s. 231]; patrz też: ang. *Złoty Wiek* 14.01 1925 s. 254; ang. *Złoty Wiek* 05.02 1930 s. 318).

Prócz tego Abraham miał występować w telewizji:

„Za pomocą telewizji będziemy mogli widzieć okolice i zdarzenia z dalekiej odległości. Jednocześnie usłyszymy radio, widząc przytem sceny, o których słyszymy lub mówcę, któremu się przysłuchujemy. Bezsprzecznie te cuda dane będą człowiekowi do użytku w złotym wieku, który teraz nastaje. Możemy sobie jasno wyobrazić, z jaką uwagą ludzie w wieku błogosławieństw słuchać i widzieć będą kiedy Abraham, Izaak i inni wierni mężowie Starego Testamentu, których Mesjasz ustanowi książętami na ziemi,

ogłaszać będą przepisy Boże i nauczać ludzi chodzić drogą, prowadzącą do życia wiecznego i szczęścia” (*Złoty Wiek* 01.08 1929 s. 237 [ang. 23.01 1929 s. 278]).

„Telewizja czyli patrzenie w dal

(...) Gdy dopiero osadzeni będą »książęta po wszystkiej ziemi«, aparaty te z pewnością w doskonałym stanie będą do ich dyspozycji dla kierowania sprawami ziemi. Wszystko stanie się w prosty i naturalny sposób” (*Złoty Wiek* 15.02 1932 s. 55 [ang. 13.05 1931 s. 518]).

Wcześniej, według Towarzystwa Strażnica, czymś w rodzaju telewizji posłużył się również Jezus, gdy „widział” Natanaela (J 1:48):

„On widział go swymi naturalnymi oczami, kiedy Natanael oddalił się od innych, by modlić się o kierownictwo, co oznacza, że dzięki służbie aniołów dokonał się cud, czynność telewizyjna została dokonana dwa tysiące lat wcześniej, dzięki której Jezus zobaczył go niezależnie od tego, gdzie on sam się znajdował w danej chwili. W każdym razie rozpoznanie było kompletne, zgodnie z wolą Jehowy Boga...” (ang. *Złoty Wiek* 04.12 1935 s. 157).

Patriarchowie mieli porozumiewać się z ludzkością także za pomocą telefonu:

„Dzwonisz wtedy do książąt w Jeruzalem, przedstawiasz im swoją sprawę i prosisz aby twój ojciec i twoja matka mogli być wzbudzeni. Trwasz w radosnym oczekiwaniu. Pewnego ranka słyszysz rozmowy w pokoju, który przygotowałeś. Ubiegłego wieczora nikogo tam nie było. Wiesz, że nie ma złodziei, ani intruzów; gdyż wszystkie tego typu doświadczenia zostały wyrugowane. Nie musisz obawiać się; przysłuchujesz się więc pod drzwiami. Słyszysz znajomy głos ojca, który mówi: »Matko, gdzie my jesteśmy? Czy to nam się śni? Wydaje mi się, że ubiegłego lata uczestniczyłem w twoim pogrzebie; potem źle się poczułem, wezwano doktora i dalej już nic nie pamiętam.«.” (*The Way to Paradise* 1924, 1925 s. 229; cytata za książką pt. *Nasi Przyjaciele: Świadkowie Jehowy* E. B. Price, tłum. Z. Makarewicz, 1996, s. 152-153).

Radio miało też leczyć wiele chorób, jak zapewniało Towarzystwo Strażnica:

„Szanownych Czytelników zapewne zajmie wiadomość, że wydawnictwo angielskiego »Złotego Wiek« posiada blisko Nowego Jorku nadawczą radjostację, by siać światło, prawdę i nadzieję w ciemność ludzkiej filozofji. Czyni się też starania, by w Szwajcarii lub innym odpowiednim miejscu Europy wystawić radio-stację, by »Złoty Wiek« mógł wysyłać swe wzniosłe i pocieszające posłannictwo na północ i wschód Europy i do krajów sąsiednich.

Radjo jest też stosowane w leczeniu, a mianowicie w leczeniu reumatyzmu, zapaleniu nerwów i płuc i głuchoty. Osoby, które przez trzydzieści lat nie słyszały ani jednego dźwięku, odzyskują słuch przez radjo. Pewien głuchoniemy inteligentny amerykańczyk nauczył się mówić po kilkurazowym zastosowaniu radja. Pierwsze słowa jego były: »Święty, święty, święty«. Było to zaprawdę właściwe uznanie dla Twórcy wszelkich błogosławieństw” (*Złoty Wiek* 01.05 1925 s. 55; por. podobne słowa ang. *Złoty Wiek* 12.03 1924 s. 365).

W roku 1957 Towarzystwo Strażnica sprzedało swoją radiostację, choć wcześniej nauczało, że Bóg, Biblia i prorocтва stali za jej wprowadzeniem:

„W połowie lat pięćdziesiątych szeregi głosicieli Królestwa tak się rozrosły, że docierano do drzwi coraz większej liczby ludzi. Pomaganie w ten sposób poszczególnym osobom w poznawaniu prawdy biblijnej okazało się o wiele skuteczniejsze niż posługiwanie się radiem. Dlatego w 1957 roku postanowiono sprzedać rozgłośnie WBBR i fundusze przeznaczyć na rozwój działalności misjonarskiej w innych krajach” (*Strażnica* Nr 15, 1994 s. 25).

Gramofony

Towarzystwo Strażnica wprowadzając w roku 1933 gramofony do odtwarzania płyt z jego naukami twierdziło, że Bóg za nimi stoi:

„Jehowa dostarcza dalszy skuteczny instrument dla proklamowania swego królestwa, mianowicie przenośny gramofon, który transmituje na płycie odbitą mowę br. Rutherforda przez cztery i pół minuty każdą. (...) Każdy gramofon waży po 21 funtów razem z sześcioma rekordami po obu stronach. Aby pokryć koszt gramofonu razem z osiemnastoma tematami (9 rekordów), potrzeba zachodzi poświęcić \$19.25. Wszelkie zamówienia razem z należnością winny być przysyłane do biura Towarzystwa w Broklinie” (*Strażnica* 01.12 1934 s. 363 [ang. 15.11 1934 s. 338]).

„GRAMOFON MA BŁOGOSŁAWIENSTWO JEHOWY

(...) Od niedawna otrzymałem przywilej używać gramofonu, który dał nam Jehowa, do staczania walki z nieprzyjaciółmi. Miałem z nim taki dobry wynik, że nie mogę się wstrzymać od powiedzenia o moich doświadczeniach. Przy piętnastu odwiedzinach z czterdziestoma dwoma uczestnikami wręczyłem dziewięć książek, siedmdziesiąt siedm broszur i trzynaście Biblij” (*Strażnica* 15.10 1937 s. 306 [ang. 15.07 1937 s. 223]).

„Jehowa zrzędził teraz tysiące aparatów głośnikowych czyli gramofonów z mową na płytach, aby były używane do kierowania uwagi ludzi dobrej woli na Króla i jego królestwo. Wierni świadkowie będą używali tych maszyn i płytów” (*Strażnica* 01.02 1939 s. 46 [ang. 01.12 1938 s. 365]).

„On dostarczył książki, czasopisma, gramofony...” (*Salvation* 1939 s. 269).

„Temu głosicielowi, który jest zdania, że nie potrzebuje używać gramofonu, brakuje wyrozumienia swojej odpowiedzialności, albo ośrodkowany jest samolubstwem” (*Strażnica* 15.04 1939 s. 128 [ang. 01.02 1939 s. 48]).

„(...) przychodzący z tymi (...) płytami gramofonowymi do twoich drzwi, gotowi są urządzić w twoim mieszkaniu badanie Pisma Św.” (*Uleczenie* 1938 s. 30).

„W roku 1933 Świadkowie Jehowy zaczęli stosować jeszcze jedną nowatorską metodę głoszenia. Korzystając z przenośnego aparatu ze wzmacniaczem i głośnikiem, w salach, parkach i innych miejscach publicznych odtwarzali z płyt (33 1/3 obr./min) radiowe przemówienia brata Rutherforda. (...) Skuteczność posługiwania się tymi urządzeniami zachęciła do wprowadzenia jeszcze jednej nowości – głoszenia od domu do domu z lekkimi gramofonami. W roku 1934 Towarzystwo rozpoczęło produkcję przenośnych gramofonów i serii płyt” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 86).

Jednak w roku 1944 Towarzystwo Strażnica wycofało się z ‘głoszenia’ za pomocą gramofonów, to znaczy odtwarzania płyt:

„W roku 1944 Świadkowie Jehowy nabyli jednak więcej doświadczenia w samodzielnym wygłaszaniu kazań, wobec czego zaniechano pracy z gramofonem” (*Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 7 s. 6*).

Megafony i wzmacniacze

Wprowadzając megafony i wzmacniacze do głośnego nadawania swych nauk Towarzystwo Strażnica odwoływało się do biblijnych trąb z Księgi Jozuego. Przykładowo w roku 1939 trąbienie i trąbiących z tekstu Joz 6:5 odniesiono do ówczesnych Świadków Jehowy i „pozafiguralnych trąb”, którymi miały być gramofony i megafony stosowane przez nich (patrz *Strażnica* 01.06 1939 s. 164-167 [ang. 01.04 1939 s. 101-103]):

„Wydanie *Strażnica* z 15 marca, 1933, ogłosiło o tych aparatach głośnikowych. Wytwarzanie publicznej mowy przez aparaty głośnikowe się zaczęło i na czerwca tego samego roku w samej Ameryce używane było 300 takich aparatów głośnikowych czyli pozafiguralnych trąb” (*Strażnica* 01.06 1939 s. 165).

„(...) świadkowie Jehowy obchodzili nominalne chrześcijaństwo, pozafiguralne Jerycho, i trąbili pozafiguralnymi trąbami, a zarazem wręczyli do rąk ludzi dwadzieścia cztery miliony książek i broszur” (*Strażnica* 01.06 1939 s. 167).

„Jeszcze przed rokiem 1933 zaczęto wykorzystywać gramofony ze wzmacniaczami do przedstawiania w miejscach publicznych nagrań dobitnych przemówień biblijnych” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 565).

„Orędzie Królestwa rozbrzmiewało również z samochodów i łodzi wyposażonych w megafony. (...) Gdy samochód wyposażony w megafony stawał na wzgórzu, orędzie Królestwa słyszano w odległości wielu kilometrów” (jw. s. 87).

„Niektóre gramofony instalowano w samochodach i na łodziach, a głośniki umieszczano na dachu, aby głos mógł się daleko rozchodzić. W Australii Bert i Vi Hortonowie jeździli ciężarówką z dużym głośnikiem tubowym zamontowanym na dachu i opatrzonym napisem »Poselstwo Królestwa«. Jednego roku niemal na każdej ulicy w Melbourne rozbrzmiewały entuzjastyczne przemówienia, w których demaskowano religię fałszywą i w porywający sposób przedstawiano błogosławieństwa Królestwa Bożego. W Indiach pracował w tym okresie jako pionier Claude Goodman. Miał samochód z megafonem oraz płyty z nagraniami w miejscowych językach i docierał do tłumów ludzi na bazarach, w parkach, przy drogach – wszędzie, gdzie można było ich znaleźć. (...) W Libanie bracia odtwarzali wykłady z samochodu zaparkowanego na wzgórzu, a dźwięk z megafonu roznosił się po okolicznych dolinach” (jw. s. 566).

Pomimo tego, że za wprowadzeniem megafonów stała rzekomo Księga Jozuego, to jednak wraz z likwidacją gramofonów (w 1944 r.) usunięto z praktyk Świadców Jehowy również te wzmacniacze. Dziś nikt już nie spotka głosicieli Towarzystwa Strażnica nawołujących przez te „pozafiguralne trąby”.

Karty świadectwa

W roku 1933 Towarzystwo Strażnica wprowadziło „karty świadectwa”, z którymi chodzili od domu do domu „kolporterzy”, zwani później „głosicielami”:

„Pod koniec roku 1933 wprowadzono nową metodę głoszenia. Na wstępie wręczano domownikowi do przeczytania kartę świadectwa z krótkim orędziem. Stanowiła ona dużą pomoc szczególnie dla nowych głosicieli, którzy w tamtych czasach nie byli zbyt zaprawiani do służby. Kiedy domownik przeczytał kartę, Świadkowie na ogół jedynie krótko ją komentowali; niektórzy rozwijali temat, korzystając przy tym z Biblii. Kart świadectwa używano jeszcze długo w latach czterdziestych. Dzięki nim można było szybko opracować teren, dotrzeć do większej liczby ludzi, wręczyć im sporo cennej literatury biblijnej, dawać jednakowe świadectwo, a nawet przekazywać orędzie w języku obcym. Niestety, dochodziło też do niezręcznych sytuacji, na przykład gdy domownik brał kartę i zamykał drzwi. Chcąc ją odzyskać, głosiciel musiał zapukać jeszcze raz!” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 564).

„Chociaż karty świadectwa oraz nagrania gramofonowe same dużo »mówiły«, to jednak bycie Świadkiem wymagało w tamtych latach niemałej odwagi” (jw. s. 565).

„Bardzo ucieszyłam się z wprowadzenia kart świadectwa. (...) Nie wszyscy potrafiliśmy umiejętnie przedstawiać dobra nowinę (...) wielu uważało, że nie umie się poprawnie wysławiać (...) czasem spotykaliśmy osoby, które sądziły, że jesteśmy niemowami. W pewnym sensie wielu z nas rzeczywiście nie potrafiło mówić” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 81).

Głoszenie

Towarzystwo Strażnica dopiero od roku 1919 zaczęło kłaść nacisk na pracę w terenie i ona bynajmniej nie wyglądała wtedy tak jak dziś (patrz powyżej informacje o kolporterach i gramofonach używanych do roku 1944):

„Od roku 1919 zaczęto kłaść nacisk na to, że w dziele świadczenia jest zobowiązany uczestniczyć każdy chrześcijanin. Na przykład w artykule »Służba jest rzeczą ważną«, opublikowanym w *Strażnicy* z 15 sierpnia 1922 roku (wydanie polskie z 1 października), przypomniano pomazańcom, jakie to istotne, by ‘czynnie dostarczać drukowane poselstwo ludowi i tłumaczyć mu przy drzwiach, dając świadectwo, że królestwo niebieskie jest tuż przed nami’. Konkretne wskazówki podawano w *Biuletynie* (obecnie *Nasza Służba Królestwa*). Początkowo jednak tylko nieliczni głosili od domu do domu. Wielu miało przed tym opory. Osoby takie wysuwały różne zastrzeżenia, ale zasadniczy problem polegał na tym, że tę formę służby uważały za uwłaczającą ich godności. W miarę jak przykładano coraz większą wagę do głoszenia, sporo z nich opuściło organizację Jehowy” (*Strażnica* 15.08 2008 s. 4-5).

„Rok 1922: Wszyscy członkowie zboru zostali zachęcani do uczestnictwa w pracy od domu do domu” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 15).

Interesujące jest to, że J. F. Rutherford, prezes Towarzystwa Strażnica, który wprowadził tę formę ‘głoszenia’, sam jej nie praktykował:

„Często niektórzy ze starszych mówią: ‘Prezydent Towarzystwa przecież nie idzie nigdy z książkami od domu do domu i nie sprzedaje ich.’ Dlaczego ja mam iść?

Czy ja mam przez to jaki zarzut przeciwko sprzedawaniu książek że sam nie idę? Bynajmniej nie. Gdybym tylko mógł znaleźć nieco czasu i sposobności do tej pracy, zapewne spotkałbym się z wieloma radościami. Pan z łaski swej udzielił mi tyle pracy ile jeden człowiek może tylko wykonać” (*Strażnica* 15.01 1929 s. 31 [ang. 01.11 1928 s. 334]).

„Mój drogi Bracie Rutherford: (...) To przywodzi mi na umysł o dobrym cugu koni, ciągnących razem. Ty głosisz przez radio, a naszym przywilejem jest iść od domu do domu” (*Strażnica* 15.04 1930 s. 127 [ang. 15.01 1930 s. 31]).

Jednak przynajmniej jeden raz wspomniano w publikacji Towarzystwa Strażnica, że J. F. Rutherford w roku 1922 udał się w teren głosić:

„Cztery dni później, jeszcze podczas trwania zjazdu, brat Rutherford wraz z innymi delegatami osobiście wziął udział w głoszeniu o Królestwie od domu do domu, zorganizowanym w promieniu 70 kilometrów od miejsca zgromadzenia” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 260).

Wcześniej (w młodości) „od domu do domu” chodził jako sprzedawca encyklopedii:

„Ciekawe, że chcąc opłacić studia, Rutherford przez jakiś czas sprzedawał po domach encyklopedie [w ang. *from house to house*]. Nie była to łatwa praca – częstokroć szorstko go odprawiano” (jw. s. 67).

Przed oczekiwanym rokiem 1975 Świadkowie Jehowy obiecywali, że wkrótce zakończą chodzenie od domu do domu:

„Bądźmy przejęci krótkością czasu. Bądźmy czujni! Zbliży się szybko dzień, kiedy już nikt nie będzie przychodzić do drzwi bliźniego z dobrą nowiną o Królestwie Bożym” (*Służba Królestwa* Nr 5, 1971 s. 12).

Stojaki z literaturą

W roku 2013 wprowadzono w Polsce „przenośne stojaki z literaturą” do wystawiania na uczęszczanych przez przechodniów ulicach (*Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 2013 s. 6). Zachodnie kraje nieco wcześniej

wprowadziły tę praktykę (pierwszy raz wspomniano o tym prawdopodobnie w roku 2012). Na razie (2014 r.) ta forma działalności dotyczy tylko pionierów:

„Małżeństwo pionierów głosi w ruchliwej części miasta, wykorzystując przy tym przenośne stojaki na literaturę” (*Strażnica* 15.10 2012 s. 2; por. ilustracja na s. 1).

„Do działalności tej zwykle będą zapraszani pionierzy stali i specjaliści, a w niektórych miejscach również pionierzy pomocniczy” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 2013 s. 5).

Pionierzy i głoszenie na godziny

Towarzystwo Strażnica skrupulatnie zlicza godziny swoich głosicieli, a szczególnie pionierów. Jednak ciągle organizacja ta zmienia limity na pracę poświęconą w terenie. Dotyczy to zarówno „pionierów specjalnych”, jak i „pionierów stałych” oraz „pionierów pomocniczych”.

Towarzystwo Strażnica zachęca zwykłych głosicieli, którzy „powinni” spędzić w terenie minimum 10 godzin, aby podejmowali się służby pionierskiej, która daje możliwość głoszenia nawet po minimum 140 godzin miesięcznie (pionier specjalny):

„Niełatwo jest przetrwać się z osiągnięcia dziesięciu godzin w miesiącu jako głosiciel zborowy na tempu stu godzin na miesiąc w działalności pioniera” (*Strażnica Rok XCIII [1972] Nr 11 s. 9*).

„Czy należy oczekiwać, że jako pionierzy otrzymają w przyszłości jakąś większą nagrodę niż ci, którym warunki pozwalają spędzić miesięcznie w służbie na przykład tylko 10, 20 lub 30 godzin? Nie, szczerzy pionierzy wyteżają tak swe siły dlatego, że całą duszą są oddani Jehowie Bogu. Jak każdy naprawdę oddany Mu chrześcijanin chcą w służbie dla naszego miłosiernego Stwórcy robić wszystko, na co ich stać. Kto więc może i powinien być pionierem? Zastanów się, czytelniku, nad swoją sytuacją i swym poglądem na tę sprawę” (*Strażnica Rok CIII [1982] Nr 19 s. 3*).

Towarzystwo Strażnica od początku wymagało, szczególnie od pionierów, całkowitego oddania się dla sprawy głoszenia:

„Czyś uczynił ze siebie zupełną ofiarę Bogu i ze wszystkiego co posiadasz: zdolności, pieniądze, czas, wpływ, ażeby to wszystko było użyte wiernie w służbie Bożej i to aż do śmierci?” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 95; por. ang. *Strażnica* 15.05 1913 s. 5246 [reprint]).

„Wierny sługa musi być ślepy na wszystko prócz jednania służby Królowi i jego dobrom królestwa. Wierni będą się poświęcać bezwzględnie, będą dawali wszelką swoją siłę, swoje pieniądze, środki i w ogóle wszystko dla pomnażania pożytku królestwa. Sprawując przeznaczony swój obowiązek w ten sposób, otrzymają w końcu swój dział w zwycięstwie Chrystusa Jezusa i będą podziwiali władzę i chwałę Najwyższego Boga...” (*Strażnica* 15.02 1938 s. 59 [ang. 15.12 1937 s. 379]).

Interesujące jest też to, że Towarzystwo Strażnica twierdziło kiedyś, iż Jezus był „pionierem”, tak jak ich dzisiejsi najgorliwsi głosiciele:

„Tak jak pierwszy chrześcijański pionier Jezus, i tak jak jego uczniowie, którzy podążyli tym pionierskim szlakiem, również i dzisiaj tysiące wiernych pionierów na świecie trzyma się w takiej samej pełnoczasowej działalności” (ang. *Strażnica* 01.10 1950 s. 365).

200 godzin miesięcznie

W latach trzydziestych i na początku lat czterdziestych XX wieku był następujący limit godzinowy:

pionier specjalny – 200 godzin miesięcznie.

„Pierwszych pionierów specjalnych wysłano w teren w roku 1937...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 299).

„W roku 1937 podczas zgromadzenia w Columbus w stanie Ohio została ochrzczona Edwena, a rodzicom zaproponowano przywilej służby w charakterze pionierów specjalnych. W tamtych latach oznaczało to poświęcanie na głoszenie przynajmniej 200 godzin miesięcznie” (*Strażnica* Nr 23, 1999 s. 22).

„W następnym roku urodził się nasz syn, Allen, a w roku 1941 przestano wysyłać sług strefy. Zostaliśmy skierowani do miasta Marion w stanie Wirginia jako pionierzy specjali. W tamtym czasie oznaczało to poświęcanie na dzieło głoszenia 200 godzin miesięcznie” (*Strażnica* Nr 5, 2000 s. 23).

Dla zwykłych głosicieli w roku 1929 limit godzin był następujący:

„Jak podał »Biuletyn« z 1 stycznia 1929 roku, żeby zostać zaliczonym w poczet »robotników« danej klasy (głosiciele zborowych), należało poświęcić na służbę połową co najmniej 3 godziny tygodniowo (czyli 12 godzin w miesiącu)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 717).

W roku 1939 zwiększono limit godzin dla zwykłych głosicieli (z 15 godzin do 60 godzin), który z czasem obniżono:

„Do tego czasu pracownicy polowi określani byli jako pionierzy, posiłkowi i pracownicy zboru czyli zastępu. (...) Począwszy od 1 stycznia, 1939, nie będzie więcej posiłkowej pracy. Głosiciele pełnić będą służbę specjalnych pionierów albo zwykłych pionierów lub pracowników zborowych. (...) Znaczyłyby to sześćdziesiąt godzin na miesiąc dla każdego pracownika zborowego, a jest około cztery razy więcej od tych godzin, które wielu pracowników zboru dotąd poświęcało w służbie królestwa. Niektórzy zadawali się spełnianiem małej służby i jeszcze do niej włączali czas jeżdżenia tramwajami i postronne mówienie z ludźmi” (*Strażnica* 01.02 1939 s. 45 [ang. 01.12 1938 s. 365]).

„Odpowiadając na zachęty zawarte w *Strażnicy* i *Informatorze* z roku 1938 i 1939, sporo Świadków Jehowy w tamtym okresie sumiennie starało się przeznaczać na służbę połową 60 godzin miesięcznie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 213).

175 godzin miesięcznie

W latach czterdziestych XX wieku był następujący limit godzinowy:

pionier specjalny – 175 godzin miesięcznie;

pionier stały – 150 godzin miesięcznie (*Wskazówki organizacyjne dla głosicieli Królestwa* 1945 s. 7, par. 40 i s. 6 par. 34; ang. *Strażnica* 01.07 1943 s. 205).

„Tuż po zgromadzeniu poinformowano sług strefy, że ich praca ustanie z końcem listopada 1941 roku. Miesiąc później USA przystąpiły do II wojny światowej. Skierowano mnie do specjalnej służby pionierskiej, w której poświęcało się na głoszenie 175 godzin miesięcznie” (*Strażnica* Nr 15, 1999 s. 29).

„Poza tym byliśmy pionierami specjalnymi i co miesiąc poświęcaliśmy na służbę połową 175 godzin (potem wymóg ten zmniejszono do 140 godzin), toteż nierzadko głosiliśmy do późnego wieczora (...) Pod koniec 1948 roku otrzymałem następane zadanie” (*Strażnica* Nr 3, 1998 s. 26).

Tak jak podano powyżej, w roku 1949 wymóg dla pionierów specjalnych zmniejszono do 140 godzin, a dla pionierów stałych do 100 godzin (*Rady dla Świadków Jehowy o organizacji teokratycznej*, wydane 1 marca 1949 r., s. 11, par. 53 i s. 9, par. 43).

150 godzin miesięcznie

Przynajmniej od roku 1950 wymogi godzinowe były następujące:

- pionier stały – 100 godzin miesięcznie;
- pionier wakacyjny – 75-100 godzin miesięcznie (w roku 1971 pioniera „wakacyjnego” zmieniono na pioniera „pomocniczego”);
- pionier specjalny – 150 godzin miesięcznie.

„Od pionierów oczekuje się, że poświęcą służbie polowej przeciętnie co miesiąc 100 godzin w miesiącu (...) Podejmujący tę służbę są gotowi każdego pełnego miesiąca, w którym są pionierami wakacyjnymi, poświęcić na pracę polową co najmniej 100 godzin, a pionierzy wakacyjni, którzy chcą pełnić tę służbę przez dwa tygodnie, są gotowi w danym miesiącu spędzić w służbie polowej nie mniej niż 75 godzin. (...) Ci, którzy chcą zostać pionierami specjalnymi, są gotowi spędzać w służbie polowej 150 godzin miesięcznie...” („*Słowo Twoje jest pochodnią dla nóg moich*” 1971 [ang. 1967] s. 131, 134, 135; por. ang. *Strażnica* 01.04 1950 s. 103).

140 godzin miesięcznie

Od roku 1986 wymogi godzinowe były następujące:

- pionier stały – 90 godzin miesięcznie;
- pionier pomocniczy – 60 godzin miesięcznie;
- pionier specjalny – 140 godzin miesięcznie;

„*Pionier pomocniczy*: Ochrzczony kaznodzieja, który każdego miesiąca spędza minimum 60 godzin w działalności głoszenia.

Pionier stały: Ochrzczony kaznodzieja, który poświęca przeciętnie 90 godzin w miesiącu na głoszenie.

Pionier specjalny: Ochrzczony kaznodzieja, który miesiąc w miesiąc pracuje co najmniej 140 godzin w służbie głoszenia i otrzymuje niewielkie kieszonkowe na podstawowe wydatki” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 21 s. 24).

W roku 1999 Towarzystwo Strażnica po raz kolejny zmniejszyło miesięczną ilość godzin głoszenia dla pionierów stałych i pomocniczych. Dla pionierów specjalnych limit pozostał ten sam:

- pionier stały – 70 godzin miesięcznie;
- pionier pomocniczy – 50 godzin miesięcznie;
- pionier specjalny – 140 godzin miesięcznie (bez zmian);

„Biorąc to wszystko pod uwagę, Towarzystwo zmniejsza wymaganą liczbę godzin dla pionierów stałych i pomocniczych. Począwszy od roku kalendarzowego 1999 pionierzy stali będą musieli wypracować 70 godzin w miesiącu, czyli ogółem 840 godzin w ciągu roku, natomiast pionierzy pomocniczy – 50 godzin. Wymóg godzinowy dla pionierów specjalnych i misjonarzy nie ulega zmianie, ponieważ Towarzystwo zapewnia im pomoc w zaspokojeniu podstawowych potrzeb materialnych” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 1, 1999 s. 7).

130 godzin miesięcznie

W roku 2012 Towarzystwo Strażnica zmniejszyło ze 140 godzin do 130 godzin minimum dla pionierów specjalnych i misjonarzy (patrz *Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 2012 s. 1; *Strażnica* 15.09 2014 s. 30).

Warto dodać, że dla niektórych Świadków Jehowy głoszenie stawało się czasem furtką dla niemoralnego prowadzenia się:

„(...) niektórzy Świadkowie Jehowy dochodzili do wniosku, że dopóki się pilnie głosi, pozwalanie sobie na nieco swobody w dziedzinie moralności płciowej jest sprawą czysto osobistą. Wprawdzie w *Strażnicy* z 1 marca 1935 roku otwarcie powiedziano, że udział w służbie polowej nikogo nie upoważnia do niemoralnego postępowania, ale nie wszyscy wzięli to sobie do serca” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 173-174).

„Nadużywanie alkoholu. Cytowana już *Strażnica* z 1 marca 1935 roku poruszyła również inny problem natury moralnej: »Zauważono, że niektórzy uczestniczą w służbie polowej i wykonują inne obowiązki w organizacji, będąc pod wpływem alkoholu...«” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 111).

„W roku 1942 powiedziano w niej wyraźnie: »Niektórzy wysnuli nierozsądny wniosek, że jeśli biorą udział w świadczeniu od domu do domu, to mogą bezkarnie robić wszystko, na co im przyjdzie ochota. Trzeba pamiętać, iż wymaga się od nas nie tylko uczestnictwa w dziele świadczenia«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 294).

Medycyna Świadków Jehowy

Towarzystwo Strażnica zmieniało swój stosunek do szczepień, przeszczepów i transfuzji krwi. Miało też swoje doświadczenia co do leczenia raka i uzdrawiania poprzez słuchanie radia.

Szczepionki

1. Pierwotne, pozytywne stanowisko

Do roku 1921 Towarzystwo Strażnica nie zgłaszało żadnych słów krytyki wobec szczepionek. Jeszcze w angielskim wydaniu *Złotego Wieku* z 27.04 1921 roku zamieszczono artykuł zachwalający szczepionki, w którym zaliczono ten wynalazek do znamion powtórnej obecności Chrystusa, która rzekomo rozpoczęła się w 1874 roku:

„Nie ujdzie uwagi waszych czytelników, że takich cudownych odkryć w medycynie dokonano dopiero od Powrotu naszego Pana w R. P. 1874. Zwróćcie także uwagę, jak progresywne jest światło w tej kwestii” (s. 441).

2. Drugie, negatywne stanowisko

W latach 1921-1951 organizacja ta natomiast odwoziła swych głosicieli od szczepień powołując się na Prawo Boże:

„Szczepionki nigdy przed niczym nie ochroniły i nie ochronią, i jest to najbardziej barbarzyńska praktyka (...) Żyjemy w dniach ostatnich; diabeł powoli traci swoje wpływy, czyniąc w międzyczasie wysiłki, żeby zwieść każdego, kogo się da i to za jego przyczyną ma miejsce całe to zło. (...) Wykorzystaj swoje prawa przysługujące amerykańskiemu obywatelowi, aby na zawsze obalić diabelską praktykę szczepień” (ang. *Złoty Wiek* 12.10 1921 s. 17);

„wielką rozwiązłość naszych czasów we wszelkich postępkach płciowych można wyjaśnić swobodnym i bezustannym gwałceniem przykazań Bożych, by ludzie i zwierzęta trzymali się z dala od siebie. Człowiek sam z siebie nie zachowuje się normalnie, kiedy komórki obcej krwi krążą w jego żyłach i nie potrafi zachować wyważenia i równowagi potrzebnych do panowania nad sobą (...) Szczepienie jest bezpośrednim pogwałceniem wieczystego przymierza, jakie Bóg zawarł z Noem po potopie” (ang. *Złoty Wiek* 04.02 1931 s. 293);

„ze względu na to, iż szczepionka jest wstrzykiwaniem substancji zwierzęcych bezpośrednio do strumienia krwi, należy ją uznać za pogwałcenie Prawa Jehowy...” (ang. *Złoty Wiek* 24.04 1935 s. 465).

O ile w angielskich czasopiśmie Towarzystwa Strażnica ukazało się wiele artykułów krytycznych o szczepieniach, to po polsku opublikowano niewiele na ten temat. Jeden z krajowych artykułów zawierał tytuł *Straszliwa moc przesądów lekarskich*. W tekście tym na stronach 235-238 szczepienia nazwano „zabobonnymi” i zestawiono je z pogańskimi rytuałami. Oto kilka zdań z niego i z innych artykułów:

„Szczepienie spowodowało niezliczona ilość zachorowań. Sporządzono nawet listę z górą pięćdziesięciu chorób, które były bezpośrednim następstwem szczepienia. Są to między innymi: Owrzodzenia, powiększenie gruczołów pachwinowych, ślepoty, rak, kurcze, ospa wietrzna, ospa zwyczajna, biegunka, wymioty, skruffy, gruźlica i wiele innych. Są to dostateczne dowody, świadczące o szkodliwości tego zabobonnego zwyczaju lekarskiego, dalszy ich ciąg nie trzeba nawet przytaczać. (...) Nie wiadomo, co więcej podziwiać trzeba czy okrucieństwo, bałwochwalstwo lub bezmyślność pogan w ofiarowaniu serca ludzkiego swemu bogu słońca, czy też przekonanie cywilizowanych ludzi, że trująca ropa chorej krwi wszczepiona do zdrowej krwi, lub inaczej, że zatrucie krwi zabezpiecza od zatrucia krwi. Oczywisty nonsens!” (*Złoty Wiek* 15.01 1927 s. 237).

„Myślący ludzie wolą przebyć ospę, aniżeli poddać się szczepieniu, ponieważ przez szczepienie mogą się przenieść do ciała zarazki syfilisu, raka, wrzodów, róży, skrofułów, gruźlicy i wielu innych chorób. Dla tej przyczyny szczepienie jest zbrodnią” (*Złoty Wiek* 01.12 1929 s. 363 [ang. 01.05 1929 s. 502]).

„Świętość krwi ludzkiej. Przyczyny, dla których szczepienie jest przeciwne Biblii.

(...) Szczepienie jest jawnym przekroczeniem wiecznego przymierza, które Bóg zawarł z Noem po potopie. (...) Lecz jeszcze nigdy szczepienie nie uratowało życia ludzkiego, nigdy jeszcze ono nie zapobiegło ospie. (...) Człowiek, czyniący z tego interes, by krew ludzką zanieczyścić przez wszczepienie jej wstrętnej materji, wziętej z krwi zwierzęcej, staje się winnym najgorszego przestępstwa przeciwko Bogu” (*Złoty Wiek* 01.11 1931 s. 327 [ang. 04.02 1931 s. 293-295]).

„Dlaczego nie mamy dać się szczepić?

Z wszystkich rzeczy, które narzucono ludziom na zło, najbardziej djabelskie jest szczepienie” (*Złoty Wiek* 15.05 1936 s. 158 [ang. 04.02 1931 s. 295]).

„Objawy skutków syfilitycznych

Osobliwe podobieństwo zachodzi między skutkami szczepienia a nieporządkiem konstytucji, wywołanym chorobą płciową syfilisem. Jedyna różnica zdaje się polegać na tem, że u chorych wskutek szczepienia zwykle brak objawów skrofułów, które syfilitykom przeważnie dokuczają” (jw. s. 158 [ang. 04.02 1931 s. 295]).

„Wpływ niszczący zdolności duchowe

Jedno z najznamienniejszych oddziaływań szczepienia na ustrój ludzki to duchowe i moralne zwyrodnienie, które jednak nie występuje u wszystkich szczepionych, dlatego że ćwiczenie ducha i woli we właściwym kierunku może przeciwdziałać temu degenerującemu wpływowi. Lecz i u takich osób wpływ jest nieraz tak silny, że po ciężkich wewnętrznych walkach następuje obłęd. Nikt nie może zaprzeczyć, że choroba umysłowa w straszny sposób wzrosła, odkąd szczepienie i leczenie surowicami stały się powszechne” (jw. s. 159 [ang. 04.02 1931 s. 298]).

„Teorja, że szczepienie prowadzi do zatrucia krwi wzgl. do wenerycznego syfilisu, nie jest tylko czczem zdaniem. Chociaż ono zwykle występuje tylko w łagodniejszej formie, działa jednak zdradliwie na siły fizyczne, a co gorsza, wywiera degenerujący wpływ na zdolności duchowe. U młodych ludzi wpływ ten przez uspienie moralnego poczucia poraża oczywiście wyższe komórki mózgowie i prowadzi do zbrodniczości i niemoralności” (jw. s. 160 [ang. 04.02 1931 s. 299]).

Prócz tego opublikowano krótkie teksty skierowane przeciwko szczepieniom. Tytuł drugiego jest bardzo wymowny:

Szczepienie a choroba śpiączki (*Złoty Wiek* 15.02 1928 s. 58 [ang. 10.08 1927 s. 712]).

Zbrodnia szczepienia (*Złoty Wiek* 01.11 1930 s. 333-334 [ang. 16.10 1929 s. 48]).

3. Powrót do pierwszego, pozytywnego stanowiska

Od 15 grudnia 1952 roku Towarzystwo Strażnica odrzuciło swoje uprzedzenie wobec szczepień i poddają się im nawet misjonarze tej organizacji. Bywało, że Świadkowie Jehowy przyjmowali szczepionki zbiorowo, że nawet zabrakło ich dla wszystkich:

„Czy szczepienie jest naruszeniem prawa Bożego zabraniającego przyjmowania krwi do organizmu? (...) Przedmiot szczepienia jest jednym z tych, które stoją przed jednostką, domagając się jej własnego rozstrzygnięcia dla siebie samej. Każda jednostka musi ponieść konsekwencje jakiegokolwiek ustosunkowania się i działania, które podejmuje wobec sprawy szczepienia przymusowego, czyniąc to zgodnie ze swym własnym sumieniem i ze swą oceną tego, co służy dobremu zdrowiu oraz interesom poparcia dzieła Bożego. A nasze Towarzystwo nie może sobie pozwolić dać się wciągnąć w proces prawniczy lub wziąć odpowiedzialność za obrót, jaki ta sprawa weźmie. Po rozważeniu przedmiotu nie wydaje się nam on naruszeniem owego wieczystego przymierza, uczynionego z Noem, jak je zapisano w Genesis [Rdz] 9:4, ani przeciwny Bożemu przykazaniu, o którym doniesiono w Leviticus [Kpł] 17:10-14. Z całą pewnością nie można by rozsądnie lub zgodnie z Pismem argumentować i wykazać, że przez szczepienie ochronne osoba zaszczepiona spożywa czy wypija krew, konsumując ją jako pokarm, względnie że przyjmuje transfuzję krwi. Szczepienie nie ma jakiegokolwiek pokrewieństwa z małżeńskim złączeniem się anielskich »synów Bożych« z córkami ludzkimi, jak to opisano w Genesis [Rdz] 6:1-4. Również nie można go umieścić w tej samej klasie, jak to opisano w Leviticus [Kpł] 18:23, 24, który zabrania łączenia się ludzi ze zwierzętami. Ono nie ma nic wspólnego ze stosunkiem seksualnym. Zatem zdaje się brakować wszelkich zastrzeżeń z przyczyn biblijnych w stosunku do szczepienia. (...) Nauka medyczna rzeczywiście twierdzi, że szczepienie istotnie udziela krwi odporności na chorobę, przeciw której dana osoba była szczepiona” (*Strażnica* Nr 11, 1953 s. 14 [ang. 15.12 1952 s. 764]).

„Szczepienie nie jest karmieniem krwią; nie ma nic wspólnego ze stosunkami płciowymi” (*„Upewnijcie się o wszystkich rzeczach”* ok. 1957 [ang. 1953, 1957] s. 235).

„Szczepienia ochronnego anatoksynami nie otrzymywanymi z krwi często wymaga się od dzieci wstępujących do szkoły, a także od turystów i misjonarzy wyjeżdżających do obcych krajów. Celem tych szczepień jest pobudzenie organizmu do wytworzenia zawczasu ciał odpornościowych, aby zapobiec zapadnięciu na chorobę, z którą prawdopodobnie wypadnie się zetknąć” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 20 s. 23).

„Chociaż w Portugalii dzieło Królestwa wciąż podlegało zakazowi, tysiące tamtejszych braci zamierzało udać się przez Hiszpanię do Tuluzy we Francji. Byli oni pełni zapału. Wówczas nadeszła wiadomość o wybuchu epidemii cholery w Hiszpanii. Przez jej terytorium mogli przejeżdżać tylko ludzie zaszczepieni przeciwko tej chorobie. Jednakże szczepionki nie wystarczyły dla wszystkich Portugalczyków, którzy chcieli być obecni na tym zgromadzeniu” (*Rocznik Świadków Jehowy 2000* s. 76-77).

Szczepienia nazwano nawet „dobrą nowiną dla milionów ludzi”:

„Kiedy w roku 1955 zostało ogłoszone, że dr Jonas E. Salk odkrył szczepionkę przeciw paraliżowi dziecięcemu, było to dobrą nowiną dla milionów ludzi. Ale i ta wiadomość nie była najważniejszą nowiną naszych czasów” (*Strażnica* Nr 5, 1963 s. 7).

Po zniesieniu zakazu dla szczepień prezes Towarzystwa Strażnica N. Knorr (zm. 1977) nawet akcentował to, że poddawał się im wyjeżdżając do innych krajów, np. w grudniu 1956 roku:

„Wreszcie przedstawiciel służby zdrowia zdecydował, że każdy, kto może się wykazać ważnym świadectwem szczepienia przeciw żółtej febrze, będzie mógł pojechać dalej. Ja posiadałem takie świadectwo, lecz brat Franz nie miał, ponieważ nie liczył się z tym, że dostanie się na obszary opanowane przez żółtą febrę. Wobec tego został zatrzymany wraz z piętnastoma innymi pasażerami nie posiadającymi odpowiedniego zaświadczenia (które jest bardzo rzadko potrzebne, wyjąwszy pewne części Afryki)” (*Strażnica* Nr 1, 1958 s. 19 [ang. 15.05 1957 s. 300]).

Ciekawe, jak wcześniej, to znaczy do roku 1952, załatwiano sprawę szczepień dla podróżujących wizytatorów i misjonarzy z Towarzystwa Strażnica? Czyżby oni mogli je przyjmować, a szeregowi głosiciele nie?

Przeszczepy, transplantacje

1. Pierwotne, pozytywne stanowisko

Do roku 1967 (po polsku do 1968 r.) Towarzystwo Strażnica nie krytykowało przeszczepów, a nawet wypowiadało się o nich pozytywnie powołując się na Stwórcę:

„Nawet nerka przetransplantowana z innego człowieka natychmiast rozpoczyna pracę i spełnia swoje zadanie nadal dobrze i punktualnie. Takie cuda wywołują podziw dla mądrości Stwórcy człowieka” (*Przebudźcie się!* Nr 10 z lat 1960-1969 s. 2 [ang. 22.02 1963 s. 18]).

„»Czy w Biblii znajduje się jakaś wypowiedź przeciwko udzielaniu zezwoleń na przeszczepienie po śmierci swych oczu na osobę żyjącą?«

Pewne ugrupowania religijne niechętnie patrzą na używanie zwłok albo części zwłok do doświadczeń naukowych lub na oddawanie ich do dyspozycji naukowców w celu zastępowania pewnych części, ciała innych ludzi. Nie wydaje się, aby to wykraczało przeciw jakiejś zasadzie biblijnej lub prawu biblijnemu. Tym samym jest to kwestia, którą każdy musi rozstrzygnąć sam. Jeżeli uważa, że to jest właściwe i ma przy tym spokojne sumienie, to może tak postąpić, i nikt nie powinien go z tego powodu krytykować. Z drugiej strony nikogo nie powinno się krytykować za to, że na taką propozycję nie przystaje” (*Strażnica* Nr 6, 1962 s. 14).

2. Drugie, negatywne stanowisko

W latach 1967-1980 organizacja ta krytykowała transplantacje, nazywając je nawet „kanibalizmem” czy „ludożerstwem”:

„Czy istnieje jakieś oparte na Piśmie świętym zastrzeżenie co do ofiarowania swego ciała na badania medyczne albo przyjmowania z takiego źródła narządów celem ich przeszczepienia? (...) Bóg pozwolił ludziom jeść mięso zwierzęce i podtrzymać życie ludzkie przez zabieranie życia zwierzętom, chociaż nie wolno im było spożywać krwi. Czy to obejmowało również jedzenie mięsa ludzkiego, podtrzymywanie życia za pomocą ciała czy części ciała innego człowieka, żywego czy umarłego? Żadną miarą! To byłby kanibalizm, ludożerstwo, czym brzydzi się każdy cywilizowany lud na świecie. (...) Gdy uczeni dochodzą do wniosku, że ten normalny proces nie będzie dłużej przebiegał, w związku z czym proponują usunięcie danego organu i bezpośrednie zastąpienie go organem innego człowieka, usiłują dojść do celu krótszą drogą. Kto jednak poddaje się takim zabiegom, ten po prostu żyje kosztem ciała innego człowieka. Równa się to ludożerstwu” (*Strażnica* Nr 14, 1968 s. 13 [ang. 15.11 1967 s. 702]).

„Jezus nie dokonywał przeszczepów narządów lub tkanek, pobranych od ludzi bądź zwierząt, tylko zawsze uzdrawiał chory narząd lub chorą część ciała” (*Czy Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym?* 1973 s. 170 [ed. polonijna 1979 s. 185]).

„Od dawna wiadomo, iż u pacjentów po transplantacji serca występują większe niż zwykle pooperacyjne zaburzenia psychiczne. Ale wydaje się, że to samo ma miejsce w wypadkach przeszczepiania innych ważnych dla życia narządów, jak na przykład nerek. (...) Niekiedy daje się zauważyć inny specyficzny objaw, tak zwane »przeszczepienie osobowości«. Znaczy to, że w niektórych przypadkach człowiek po transplantacji wykazuje jak gdyby pewne cechy osobowości dawcy przeszczepionego organu” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 9 s. 16).

W tych latach Świadkowie Jehowy nie mogli nawet oddawać swoich organów innym potrzebującym ludziom, ratując im życie:

„A jak ma postąpić chrześcijanin, jeżeli się spotyka z prośbą o dostarczenie narządu dla innej osoby lub o zezwolenie na oddanie dla takich celów części ciała bliskiego mu zmarłego? Możemy zapytać: jeśli chrześcijanin osobiście by zdecydował, że nie chce utrzymać się przy życiu kosztem ciała innego niedoskonałego człowieka, to czy może ze spokojnym sumieniem zezwolić, aby jego ciało użyto do podtrzymania w ten sposób cudzego życia?” (*Strażnica* Nr 14, 1968 s. 13).

„W dzień poprzedzający operację przyszedł do mnie lekarz, pod którego kierunkiem dokonywano przeszczepów nerki, i zapytał, czy bym się zgodził odstąpić przewidzianą do wycięcia nerkę młodemu pacjentowi cierpiącemu na całkowitą niewydolność nerki. Uważał, że chociaż tętnica prowadząca do mojej nerki nie działała, to jednak sama nerka jest w dobrym stanie. Lekarzowi temu bardzo zależało na mojej nerce, ale mu wyjaśniłem, że jako świadek Jehowy muszę się trzymać tego, co w tej sprawie ustala prawo Boże. Powiedziałem, że otrzyma otwartą i wyczerpującą odpowiedź na swoją prośbę, gdy co do tego naradzimy się w gronie rodziny w oparciu o Słowo Boże. Nieco później, jeszcze tego samego dnia, poinformowaliśmy go o naszym biblijnym stanowisku w kwestii poszanowania ciała ludzkiego i posługiwania się nim oraz przytoczyliśmy odpowiednie wersety ze Słowa Bożego. Lekarz zapytał mnie, czy nie obawiam się wyrzutów sumienia po odmówieniu nerki jego młodemu pacjentowi. W odpowiedzi wykazałem, że nie mam prawa rozporządzać swoją nerką, i że musi ona być używana w harmonii z wolą Tego, który ją stworzył. Lekarz zmuszony był przyznać, iż nawet dysponując tą nerką, nie mógłby gwarantować swemu pacjentowi długiego życia” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 14 s. 17).

3. Powrót do pierwszego, pozytywnego stanowiska

W roku 1980 Towarzystwo Strażnica zaakceptowało przeszczepy (w literaturze polskiej w 1982 r.), choć podaje, że nadal niektórzy jego głosiciele uważają je za „ludożerstwo”:

„Zabranie określonej tkanki lub kości jednemu człowiekowi i przeszczepienie jej drugiemu jest sprawą, którą każdy Świadek Jehowy musi rozstrzygnąć zgodnie z własnym sumieniem. Niektórzy chrześcijanie mogą uważać, że przyjęcie do swego organizmu jakiegokolwiek tkanki bądź części ciała innej osoby przypomina ludożerstwo. (...) Inni szczerzy chrześcijanie doby dzisiejszej uważają, że Biblia nie wyklucza jednoznacznie transplantacji organów. (...) Można by też argumentować, że transplantacja różni się od kanibalizmu, gdyż dawca nie musi być uśmiercony dla dostarczenia pożywienia. (...) Podczas gdy Biblia stanowczo zabrania spożywania krwi, nie ma w niej jednak wyraźnego zakazu przyjmowania cudzych tkanek ludzkich. (...) Zborowy komitet sędowniczy nie zastosuje środków dyscyplinarnych, choćby ktoś dał sobie przeszczepić jakiś organ” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 2 s. 24 [ang. 15.03 1980 s. 31]).

„Zdaniem Świadców Biblia nie wypowiada się bezpośrednio w sprawie przeszczepiania rozmaitych organów, toteż decyzję co do transplantacji rogówki, nerki lub innych narządów musi powziąć każdy z nich sam” (*Przebudźcie się!* Rok LXIV [1983] Nr 3 s. 12; por. podobne zdanie w broszurze pt. *Jak krew może ocalić twoje życie* 1990 s. 28 [ed. 2009 s. 27-28]).

Krew, transfuzja

1. Pierwsze, pozytywne stanowisko

Do roku 1945 Towarzystwo Strażnica nie zgłaszało żadnych słów krytyki wobec transfuzji krwi, a nawet chwaliło jej dobrodziejstwa:

„Transfuzja krwi jest dzisiaj już w codziennym użyciu i przy stosowaniu jej nie ma obawy wypadków, których przyczyny przez długi czas nie można było odkryć (...) Wielu ludzi mogłoby czuć pewną instynktowną odrazę do takiej operacji w swoim rodzaju makabrycznej. Ale kiedy się nad tym spokojnie zastanowimy, dojdziemy do wniosku, że jest to wynalazek mogący oddać ludzkości wielkie usługi. Krew jednego zmarłego może ratować życie kilkunastu umierającym. Ten jedynie wzgląd powinien już przekonać wszystkich do tego rodzaju operacji, która w istocie swojej nie ma nic zdrożnego” (*Nowy Dzień* Nr 3, 1936 s. 48, art. pt. „Krew zmarłego ratuje życie umierającym”).

„Niek którym ludziom trudno jest zmieniać raz przyswojone zapatrywania. Mają zastrzeżenia do zmian w rozumieniu pewnych tekstów biblijnych czy określonego sposobu postępowania. Na przykład począwszy od lat czterdziestych bieżącego stulecia świadkowie Jehowy nie godzą się na oddawanie swej krwi ani na przyjmowanie transfuzji, podczas gdy przedtem nie robili z tego żadnej kwestii” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17).

2. Drugie, negatywne stanowisko

Od roku 1945 do dziś Towarzystwo Strażnica krytykuje transfuzję krwi (nawet własnej zgromadzonej krwi) i tych, którzy jej się poddają, zrównując ją nawet z kanibalizmem:

„Wobec tego wszyscy chrześcijanie powinni uznawać krew za świętą, jak to wyjaśniono w *Strażnicy* (angielskiej) z 1 lipca 1945 roku. Nie chodzi tylko o niespożywanie krwi zwierzęcej, zawartej chociażby w krwawej kiszce, lecz także o wystrzeganie się krwi ludzkiej, podawanej na przykład za pośrednictwem transfuzji” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 23).

„W ROKU 1945 Świadkowie Jehowy zrozumieli, że przetaczania krwi nie da się pogodzić z tym, co o jej stosowaniu mówi Pismo Święte. (...) Świadkowie Jehowy odmawiają więc przyjmowania transfuzji krwi, co w przeszłości prowadziło do licznych konfliktów z niektórymi pracownikami służby zdrowia” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 1993 s. 24).

„Pamiętaj, że Jehowa nakazuje nam powstrzymać się od krwi. Oznacza to, iż w żadnym wypadku nie wolno wprowadzać do organizmu krwi innych ludzi czy nawet własnej krwi, którą gdzieś przechowano (Dzieje 21:25). Prawdziwi chrześcijanie nie godzą się więc na transfuzję” (*Czego wymaga od nas Bóg?* 1996 s. 25).

„Czy wzdragasz się na myśl o nieposłuszeństwie względem prawa Bożego? W takim razie przyjęcie krwi byłoby w twoich oczach tak samo bezpieczne jak ludożerstwo. Wyobraź sobie, że miałbyś jeść ciało innego człowieka! Okropność! A czy picie krwi ludzkiej jest mniej okropne? Czy coś w tym zmienia fakt, że nie przyjmuje się jej przez usta, lecz wprowadza do ciała bezpośrednio przez żyły? W żadnym wypadku!” (*Strażnica* Nr 17, 1967 s. 5).

Interesujące jest to, że w krajowej *Strażnicy* po raz pierwszy słowo „transfuzja” zamieszczono dopiero w roku 1951 (cytujmy tę publikację poniżej)!

Czyżby dopiero wtedy polscy Świadkowie Jehowy dowiedzieli się o tym, że przetaczanie krwi jest źle widziane przez ich organizację?

Przykładowo dwa pytania czytelników o transfuzję z roku 1949 opublikowano po polsku i tylko w *Strażnicy* polonijnej dopiero w roku 1951 (patrz *Strażnica* polonijna luty 1951 s. 30-32 [ang. 01.12 1949 s. 367-368]). Krajowa publikacja wcale nie zawiera tych fragmentów.

Natomiast polskie *Przebudźcie się!* rozpoczęto wydawać dopiero w latach 60. XX wieku i w nim kilka razy opisano transfuzję krwi (w angielskim odpowiedniku wiele razy od roku 1948 poruszano problem transfuzji).

W roku 1961 Towarzystwo Strażnica zaostrzyło sprawę transfuzji krwi wprowadzając wykluczenie ze zboru za przyjęcie jej, choć wcześniej nie było takiej sankcji w tej organizacji:

„Zgodnie z takim rozumieniem tej sprawy osoby, które wbrew wymaganiu Bożemu przyjmują transfuzję i nie okazują skruchy, są od roku 1961 wykluczane ze zboru Świadców Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 183).

Szczegółowe wytyczne dotyczące wykluczania za transfuzję podała jedna z publikacji:

„Według prawa Mojżeszowego, które przedstawiano zarysy rzeczy przyszłych, przyjmujący transfuzję krwi musi być wyępiony spośród ludu Bożego przez wyłączenie, czyli wykluczenie ze społeczności. Jeśli

przyjęcie transfuzji krwi jest pierwszym przewinieniem oddanego Bogu, ochrzczonego chrześcijanina, wynikającym z jego niedojrzałości oraz braku stałości chrześcijańskiej, i jeśli on poznaje swój błąd, żałuje tego oraz okazuje skruchę i prosi Boga jak również ziemski zbor Boży o przebaczenie, to należy mu okazać miłosierdzie i nie trzeba go wykluczyć ze społeczności. Powinno się roztoczyć nad nim nadzór oraz dokładnie pouczyć go w tej sprawie na podstawie odnośnych tekstów Pisma Świętego i w ten sposób pomóc mu nabrać sił do podejmowania w każdym przyszłym wypadku decyzji zgodnej z miernikami chrześcijańskimi. Jeżeli jednak on nie chce uznać swego odstępstwa od wymaganych mierników chrześcijańskich i robi z tego kwestię sporną w zborze chrześcijańskim oraz usiłuje wywrzeć wpływ na innych członków tego zboru, żeby go poparli, albo gdyby w przyszłości nadal upierał się przy tym, żeby przyjmować transfuzję krwi lub oddawać krew na rzecz przeprowadzania tego lekarskiego zabiegu na innych, to daje tym dowód, że w rzeczywistości nie okazał skruchy, ale że się świadomie przeciwstawił wymaganiom Bożym. Jako buntowniczy przeciwnik i przykład niewierności dla innych członków zboru chrześcijańskiego musi zostać z niego wytępiony przez wykluczenie ze społeczności” (*Strażnica* nr 17, 1961 s. 14).

Przed rokiem 1961 Towarzystwo Strażnica zupełnie inaczej podchodziło do kwestii transfuzji, pozostawiając sumieniu decyzję o niej, a osąd Bogu, nie wykluczając ze zborów poddających się jej:

„Odpowiedź na list o transfuzji krwi

(...) Jeśli ktokolwiek dochodzi do wniosku, że nasze stanowisko zasługuje na uwagę i ma poparcie Pisma, i decyduje się oddać pod jego kierownictwo, tedy nuże; lecz jeśli nie, wtedy jest to jego własną odpowiedzialnością przed Bogiem” (*Strażnica* Nr 2, 1951 s. 14 [ang. 01.05 1950 s. 143]).

„Jednak zbory nigdy nie otrzymały wskazówki, żeby pozbawić społeczności osoby, które dobrowolnie każą sobie robić transfuzję, albo ją popierają. Osądzanie ludzi, którzy przestępują prawo Boże co do świętości krwi, pozostawiamy Jehowie, najwyższemu Sędziemu (...) Za dobrowolne poddanie się transfuzji krwi albo za pochwalanie transfuzji zastosowanej komuś bliskiemu czy członkowi rodziny nikt nie zostaje pozbawiony społeczności...” (*Strażnica* Nr 20, 1958 s. 23 [ang. 15.08 1958]).

Później Świadkowie Jehowy zaczęli w inny sposób zabezpieczać się przed ewentualną transfuzją:

„W latach siedemdziesiątych wśród Świadków upowszechnił się zwyczaj noszenia przy sobie oświadczenia informującego służbę zdrowia, że w żadnych okolicznościach [nawet po utracie przytomności] nie zgadzają się na przetoczenie im krwi” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 185).

Ciekawe, że powszechny zarzut Towarzystwa Strażnica dotyczący „kanibalizmu” podobny jest do tego, jaki stosowali w pierwszych wiekach poganie wobec chrześcijan! To nawet przyznaje ta organizacja:

„KAZIRODZTWO, dzieciobójstwo, kanibalizm – to tylko niektóre z zarzutów podnoszonych przeciw chrześcijanom w II wieku n.e. Choć były one absurdalne, wywoływały zaciekle prześladowania. W tej sytuacji pewni gruntownie wykształceni pisarze uważający się za chrześcijan postanowili wystąpić w obronie swoich przekonań. Później stali się znani jako apologety” (*Strażnica* 1 czerwca 2010 s. 28).

Obecnie Towarzystwo Strażnica wręcz twierdzi, że Świadkowie Jehowy są ‘zniewoleni’ w kwestii „nieprzyjmowania transfuzji”:

„Niekiedy, np. w dialogach na temat artykułu o transfuzji krwi, można by z uwagi na nowych głosicieli przypomnieć najpierw biblijne podstawy zniewalające świadków do nieprzyjmowania transfuzji krwi” (*Służba Królestwa* Nr 4, 1967 s. 4).

Niekonsekwencja Towarzystwa Strażnica dotycząca podstawowych składników krwi

Towarzystwo Strażnica wymienia cztery podstawowe składniki krwi i naucza, że przyjęcie któregośkolwiek z nich jest „pogwałceniem prawa Bożego”:

„Obecnie na ogół nie przetacza się krwi pełnej, lecz jeden z jej podstawowych składników: 1) krwinki czerwone; 2) krwinki białe; 3) krwinki płytkowe; 4) osocze, czyli płynną część krwi. Zależnie od stanu pacjenta lekarze podają krwinki czerwone, krwinki białe, płytki lub osocze. Transfuzja tych głównych składników krwi pozwala na wykorzystanie danej jednostki krwi w leczeniu kilku pacjentów. Świadkowie Jehowy uważają, że przyjęcie krwi pełnej bądź któregoś z jej czterech podstawowych składników stanowi pogwałcenie prawa Bożego” (*Strażnica* Nr 12, 2004 s. 29-30).

Tymczasem w innej publikacji Świadkowie Jehowy podają, co takiego zawiera jeden z zabronionych (osocze) przez nich składników krwi:

„Fracje krwi to jej drobne komponenty, które wyodrębnia się w procesie zwanym frakcjonowaniem. Na przykład z osocza – jednego z czterech podstawowych składników krwi – można otrzymać: wodę (około 91 procent objętości osocza), białka (około 7 procent), obejmujące albuminy, globuliny i fibrynogen, oraz inne substancje (około 1,5 procent), takie jak substancje odżywcze, hormony, gazy, witaminy, produkty przemiany materii i elektrolity. Czy nakaz powstrzymywania się od krwi dotyczy też jej frakcji? Nie ma jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, Biblia bowiem nie wypowiada się bezpośrednio o frakcjach krwi” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 11, 2006 s. 3).

Jeśli takie oto fracje (składniki) wchodzi w skład osocza (woda, białka i inne substancje), to czy rzeczywiście przyjęcie jego jest „pogwałceniem prawa Bożego”? To samo dotyczy pozostałych trzech składników krwi.

Fracje krwi

1. Pierwsze, negatywne stanowisko

Początkowo nie pozwalano głosicielom na przyjmowanie „frakcji krwi”:

„Chociaż lekarze namawiają do stosowania niektórych frakcji krwi, zwłaszcza albumin, to one także podlegają biblijnemu zakazowi” (ang. *Przebudźcie się!* 08.09 1956 s. 20).

„Chociaż świadkowie Jehowy nie używają krwi jako pokarmu ani nie godzą się na jakiegokolwiek przetaczanie w celach leczniczych pełnej krwi lub zamiast niej jakichś składników czy substancji krwi [w ang. *blood fraction or blood substance*], to nie odrzucają wszystkich metod leczenia używanych w medycynie” (*Krew, medycyna a prawo Boże* 1965 [ang. 1961] s. 30).

„Czy przez takie używanie krwi w medycynie wykracza się przeciw prawu Bożemu? Czy podtrzymywanie życia przez przetaczanie krwi, osocza (plazmy) lub czerwonych krwinek czy też innych składników krwi jest czymś niewłaściwym? Tak!” (*Strażnica* Nr 6, 1962 s. 4).
[w angielskim odpowiedniku tej publikacji zamiast słów „innych składników krwi” jest zwrot *various blood fractions*, tzn. „różnych frakcji krwi” (ang. *Strażnica* 15.09 1961 s. 558)];

„Może [lekarz] powie też: »Panu potrzebne są czerwone krwinki do przenoszenia tlenu. Mamy tutaj takie. Co pan myśli o tym?« Chrześcijanin może nie jest tak obeznany z fachowymi wyrażeniami lekarskimi. Czy ma się więc zwrócić do sługi zboru lub do Towarzystwa? Nie zajdzie tego potrzeba, jeśli jest gotów dźwigać swe własne brzemie odpowiedzialności. Potrzebuje tylko zapytać lekarza: »Z czego wytworzona jest plazma?«, »Z czego wytwarza się czerwone krwinki?«, »Skąd pochodzi ta substancja?« Jeśli odpowiedź brzmi: »Ona pochodzi z krwi« lub »zachodzi we krwi«, wtedy chrześcijanin dokładnie wie, co ma czynić, gdyż zasadzie tej podlega nie tylko krew jako taka, lecz też wszystko, co z krwi jest wytwarzane” (*Strażnica* Nr 2, 1964 s. 9).

2. Drugie, złagodzone stanowisko

W latach siedemdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica etapami rozpoczęło zezwalać swym głosicielom na niektóre z frakcji krwi, np. zawarte w lekach:

„Czy właściwie postępuje chrześcijanin, który się godzi na leczenie obejmujące przyjęcie do organizmu surowicy przygotowanej z krwi? (...) Sądzymy, że tutaj musi decydować sumienie poszczególnego chrześcijanina. Niektórzy mogą uważać, że przyjęcie takiej surowicy nie jest aktem lekceważenia sobie świętości życia i Boga jako Źródła życia, że nie stanowi naigrawania się z wyraźnie sprecyzowanej woli Boga co do niekorzystania z krwi jako pokarmu. Z drugiej zaś strony sumienie innych może ich nawoływać do odrzucenia wszelkich takich surowic” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 20 s. 23-24).

„Przyznać trzeba, że medycyna coraz bardziej odwraca się od stosowania transfuzji pełnej krwi. Dzieli się natomiast krew ludzką na podstawowe składniki, które mogą być przetaczane – krwinki czerwone, krwinki białe, płytki krwi oraz plazmę. Wyraziliśmy na ten temat opinię: »Wierzimy, że użycie krwi do transfuzji [mającej podtrzymać życie] lub zastosowanie jakiegoś składnika krwi w podobnym celu jest wyraźnie sprzeczne z biblijnym nakazem, by się ‘powstrzymać od krwi’ (Dzieje 15:20)«.

Cóż jednak wypada powiedzieć o przyjmowaniu zastrzyków surowicy, stosowanych na przykład przeciwko błonicy, tężcowi, wirusowemu zapaleniu wątroby, wścieklicznie, hemofilii (krwawiaczce) i niezgodności czynnika Rh? Wydaje się, że leży to jakby w »strefie pogranicznej«. Niektórzy chrześcijanie uważają, że przyjęcie niewielkiej ilości środka krwiopochodnego dla takich celów nie jest przejawem lekceważenia prawa Bożego; sumienie im na to zezwala. (...). Inni jednak ze względu na sumienie czują się zobowiązani do odtrącenia zastrzyków surowicy, ponieważ zawierają krew, chociaż tylko w małej ilości. Dlatego daliśmy wyraz stanowisku, że tę kwestię każdy musi rozstrzygnąć osobiście. Zachęcamy wszystkich, by starali się mieć czyste sumienie i żywo reagowali na pouczenia zawarte w Słowie Bożym” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 5 s. 22-23; por. *Jak krew może ocalić twoje życie?* 1990 s. 27).

„Świadkowie Jehowy nie zgadzają się na przetoczenie krwi pełnej oraz jej podstawowych składników. (...) Natomiast jeśli chodzi o poszczególne frakcje tych składników, każdy chrześcijanin musi sam z modlitwą wnikliwie to rozważyć i podjąć świadomą decyzję” (*Strażnica* Nr 12, 2000 s. 31).

W książce pt. „*Trwajcie w miłości Bożej*” (2008) na stronie 216, w tabeli, wyszczególniono frakcje krwi (uzyskane z krwinek czerwonych, białych, z płytek krwi i osocza), które wolno głosicielom przyjmować według „osobistej decyzji” i podano następujący komentarz:

„Czy chrześcijanie powinni zgadzać się na leczenie z użyciem frakcji krwi? Biblia nie podaje szczegółowych informacji na ten temat, toteż każdy musi sam powziąć decyzję pozwalającą mu zachować czyste sumienie przed Bogiem. Niektórzy odmawiają przyjęcia wszelkich frakcji, biorąc pod uwagę fakt, że Prawo Boże dane Izraelowi nakazywało krew zwierzęcia »wylać na ziemię« (Powtórzonego Prawa 12:22-24). Inni, którzy oczywiście również nie zgadzają się na transfuzję krwi pełnej i jej podstawowych składników, mogą zaakceptować leczenie polegające na podaniu jakiejś frakcji. Mogą na przykład uznać, że na pewnym etapie frakcje wyodrębnione z czyjejś krwi nie symbolizują już życia tej osoby” (jw. s. 215-216).

Spożywanie pokarmów zawierających krew

Do roku 1932 Towarzystwo Strażnica pozwalało spożywać pokarmy zawierające krew. Jednak w tym samym roku 1932, w trzy miesiące później, zabroniono tego.

Dziś Towarzystwo Strażnica pisze, że początkowe stanowisko dotyczyło „Badaczy Pisma Świętego” i na dodatek, tylko „niektórych”:

„Światło rozjaśniło także kwestię świętości krwi. Niektórzy Badacze Pisma Świętego sądzą, że zakaz spożywania krwi zanotowany w Dziejach Apostolskich 15:28, 29 dotyczył jedynie chrześcijan pochodzenia żydowskiego” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 23).

Tymczasem Świadkowie Jehowy znani są od roku 1931, co sami podkreślają, a poniższe wytyczne dotyczyły wszystkich głosicieli tej organizacji. Na dodatek nowa nauka Towarzystwa Strażnica połączyła występującą „nieobyčajność w dziedzinie seksualnej” ze spożywaniem krwi zwierzęcej.

Dozwolone spożywania pokarmów z krwią

„Pytanie: Zakon Mojżeszowy zakazywał spożywania krwi. Czy ten przepis odnosi się też do chrześcijan?”

„Odpowiedź: Powtarzamy tu słowa apostoła, przytaczane już w odpowiedzi na pierwsze pytanie: »Niechajże nas tedy nikt nie osądzi dla pokarmu, albo dla napoju«. Dalej: »Ale nas pokarm nie zaleca Bogu; bo choćbyśmy jedli, nic nam nie przybywa; a choćbyśmy i nie jedli, nic nam nie ubywa« (1 Do Koryntów 8:8). »Cokolwiek w jatkach (publicznie) sprzedawają, jedzcie, nic nie pytając dla sumienia« (1 Do Koryntów 10:25). Przypuszczać należy, że jeżeli Bóg zakazał Izraelitom spożywania krwi, wieprzowiny etc., musiało to mieć dla nich znaczenie ze względów zdrowotnych” (*Złoty Wiek* 15.04 1932 s. 123).

Zakaz spożywania pokarmów z krwią

„Czytamy na przykład w 3 Mojżeszowej 19:26: »Nie jedzcie nic ze krwią. Nie bawcie się wieszczbami, ani czarami«. Niechaj się nikt nie łudzi, że ten dany Żydom przepis nie ma już teraz zastosowania. Zasługuje na uwagę, że w Nowym Testamencie w tym samym czasie, gdy duch święty przez apostołów oświadczył, że narody są wolne od jarzma obrzezania, zakazano spożywać krew, a przekroczenie tego zakazu postawione było na równo z bałwochwalstwem i wszeteczeństwem (Dzieje 15:28, 29). Pozwała to przypuszczać, że nieobyčajność w dziedzinie seksualnej obecnego czasu w wielkiej mierze przypisać trzeba stałemu i lekkomyślnemu przekraczaniu przykazania Bożego, aby krwi ludzkiej nigdy nie mieszać z krwią zwierząt. Z chwilą gdy tkanki obcej krwi krążą w żyłach człowieka, przestaje być normalnym i traci równowagę, niezbędną do zapanowania nad sobą” (*Złoty Wiek* 15.07 1932 s. 215).

Lek na raka

Prezes Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (zm. 1916) pytany w roku 1915 o sprawę kontrowersyjnych reklam w czasopiśmie *Strażnica* wspominał między innymi o „zabiegu na leczenie raka”:

„Jakiś czas temu podaliśmy w »Strażnicy« małą notatkę o tak zwanej Cudownej Pszenicy. Wielu z was widziało to. Myślimy, że dobrze uczyniliśmy podając tę notatkę. Podaliśmy też raz notatkę o pewnego rodzaju fasoli i pewnej specjalnej bawełnie. Niektórzy z naszych przyjaciół skorzystali z tych notatek. Raz podaliśmy notatkę o pewnym zabiegu na leczenie raka. Otrzymaliśmy w tej sprawie setki listów, od osób w prawdzie i setki od innych; wielu pisało że odnieśli dobre skutki. Do pewnego stopnia, było to pomocnym w rozpowszechnianiu Prawdy. Ludzie zauważyli, że nam nie rozchodzi się o ich pieniądze, ale że staramy się czynić im dobrze i zaczęli się interesować” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 347; ang. *Strażnica* 15.07 1915 s. 5729 [reprint]).

Jedną z reklamówek opublikowano w angielskiej *Strażnicy* z roku 1913:

„LEK NA RAKA SKÓRY

Coraz liczniejsze stają się problemy z nowotworami. Wiemy, że nie ma skutecznego środka na nowotwory wewnętrzne poza operacją. A nawet taka kuracja jest wątpliwa. Niedawno dowiedzieliśmy się o bardzo skutecznym i prostym środku leczniczym dla chorych na raka pojawiającego się na zewnętrznej stronie ciała. Dowiedziawszy się o lekarzu, który przeprowadził testy tych środków leczniczych, kosztujących 1,000\$ za udzielenie owych informacji, a wdraża je on w Cancer Hospital [Szpitalu Leczenia Nowotworów] gdzie okazują się skuteczne. Recepturę uzyskaliśmy za darmo i pragniemy podzielić się tą formułą, ale jedynie z tymi, którzy mają kłopoty z rakiem skóry i którzy napiszą bezpośrednio do nas, podając szczegółowe dane. Nie pobieramy żadnych dodatkowych opłat, jednak w trosce o ochronę osób cierpiących wymagamy obietnicy, iż nie będą oni odsprzedawać tej formuły innym, nie będą pobierać opłat za korzystanie z niej ani podawać tego do wiadomości komukolwiek. Jeżeli ktoś zna kogoś chorego, może

go poinformować o zasadach, na jakich może otrzymać od nas tą recepturę” (ang. *Strażnica* 1 lipca 1913 s. 200).

Uzdrowiające radio

Towarzystwo Strażnica było tak zafascynowane odkryciem radia, że nie dość iż twierdziło, że będzie przemawiał przez nie zmartwychwstały Abraham, to na dodatek uważało je za urządzenie lecznicze wielu chorób:

„Szanownych Czytelników zapewne zajmie wiadomość, że wydawnictwo angielskiego »Złotego Wiek« posiada blisko Nowego Jorku nadawczą radjostację, by siać światło, prawdę i nadzieję w ciemność ludzkiej filozofji. Czyni się też starania, by w Szwajcarii lub innem odpowiednim miejscu Europy wystawić radjo-stację, by »Złoty Wiek« mógł wysyłać swe wzniosłe i pocieszające posłannictwo na północ i wschód Europy i do krajów sąsiednich.

Radjo jest też stosowane w lecznictwie, a mianowicie w leczeniu reumatyzmu, zapaleniu nerwów i płuc i głuchoty. Osoby, które przez trzydzieści lat nie słyszały ani jednego dźwięku, odzyskują słuch przez radjo. Pewien głuchoniemy inteligentny amerykańnik nauczył się mówić po kilkurazowym zastosowaniu radja. Pierwsze słowa jego były: »Święty, święty, święty«. Było to zaprawdę właściwe uznanie dla Twórcy wszelkich błogosławieństw” (*Złoty Wiek* 01.05 1925 s. 55; por. podobne słowa ang. *Złoty Wiek* 12.03 1924 s. 365).

Część 8. Chrześcijaństwo, jego tradycje i święta

Babilon Wielki

Towarzystwo Strażnica do Babilonu Wielkiego dziś zalicza wszystkie religie i wyznania. Jednak nie zawsze tak było, bo kiedyś tylko chrześcijaństwo było tak określane przez tę organizację.

Towarzystwo Strażnica zmieniało też kilka razy daty „upadku” i „zniszczenia” Babilonu. „Upadek” to jakby ogłoszenie nieodwracalnego wyroku, a „zniszczenie” to kompletna zagłada.

Kto stanowi Babilon Wielki?

Do roku 1963 dla Towarzystwa Strażnica Babilon Wielki stanowiło tylko chrześcijaństwo, ale od tego roku również zaliczono do niego wszelkie inne religie (monoteistyczne, politeistyczne).

Babilon Wielki to chrześcijaństwo

„Odrzucenie Babilonu (»Chrześcijaństwa«) w roku 1878 było odrzuceniem masy powierzchownych wyznawców...” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 196-197).

„Co prawda Strażnica z listopada 1879 roku utożsamiła Babilon Wielki z »papiestwem jako SYSTEMEM«, ale w tym samym artykule powiedziano też: »Musimy pójść dalej i odnieść to także do innych kościołów, które się łączą z królestwami ziemi (nie chodzi o poszczególnych wiernych, lecz o systemy religijne). Każdy kościół, który się mieni czystą dziewicą zaślubioną Chrystusowi, ale w rzeczywistości łączy się z tym światem (bestią) i u niego szuka poparcia, musimy potępić jako kościół nierządny – mówiąc językiem biblijnym«. (...) Russell i jego towarzysze nie zdawali sobie wtedy sprawy, jak daleko w istocie sięgał wpływ Babilonu Wielkiego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 52).

„Pod koniec grudnia 1917 roku i na początku 1918 Badacze w USA i w Kanadzie rozprawdzili też w 10 000 000 egzemplarzy ogniste orędzie zawarte w Miesięczniku Badaczy Pisma Świętego. Ten czterostronicowy traktat formatu niedużej gazety zatytułowano »Upadek Babilonu«, a podtytuł głosił: »Dlaczego chrześcijaństwo musi teraz cierpieć – jak się to skończy«. Religie katolicką i protestancką utożsamiono tam ze współczesnym Babilonem, który wkrótce musi runąć. Na poparcie tego twierdzenia zamieszczono komentarz z Dokonanej tajemnicy o prorocत्वach zawierających Boskie wyroki wydane na »mistyczny Babilon«” (jw. s. 647).

Babilon Wielki to wszelkie religie

„W następnym roku, to jest 1963, poszerzono znaczenie pojęcia »Babilon Wielki« (Obj. 17:5). Przewertowanie kart historii świeckiej i religijnej doprowadziło do wniosku, iż wpływy starożytnego Babilonu rozciągnęły się nie tylko na chrześcijaństwo, ale wręcz na całą ziemię. Babilon Wielki okazał się więc ogólnoswiatowym imperium religii fałszywej” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 147).

Dziwne, że „przewertowanie kart historii świeckiej i religijnej”, a nie Biblii, dało Towarzystwu Strażnica odpowiedź na pytanie, kto jest Babilonem Wielkim.

„W roku 1963 w *Strażnicy* wyraźnie wskazano, że »Babilon Wielki« to nie tylko chrześcijaństwo – to ogólnoswiatowe imperium religii fałszywej” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 54).

Kiedy upadł Babilon Wielki?

Towarzystwo Strażnica wyznaczało różne daty dotyczące „upadku” Babilonu Wielkiego. W niektórych publikacjach tej organizacji występują czasem dwie daty dotyczące tych zapowiedzi (np. 1878 i 1881).

Rok 1878

„(...) teraz przyszło nagle i bezlitosne odrzucenie Babilonu, a znikły na zawsze wszystkie łaski i nastąpił sąd – a takie właśnie odrzucenie miało nastąpić w 1878 roku” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 166).

„Wyrażenie »Upadł Babilon« znaczy że pewnego czasu przyjdzie zupełne i nagle odrzucenie Babilonu, że ustanie dla niego wszelka łaska, a nastąpią same sądy – takie odrzucenie przyszło już w 1878” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 325).

„Nie można więc właściwie było powiedzieć: »Wynijdźcie z niego ludu mój«, dopóki Babilon nie został odrzucony na wiosnę 1878 r.” (jw. s. 270).

„Czytelnicy nasi doskonale wiedzą, że Babilon upadł w roku 1878, że nie był specyficznie używany do niczego od roku 1881-go, a porzucony jest zupełnie 1918-go; czekamy więc na ogień, aby go strawił. Wiadomość o jego »upadku« była rzeczą wiary przez jakiś czas, lecz teraz już tak nie jest” (*Strażnica* 15.04 1923 s. 119).

Rok 1881

„(...) po Chr. 1881 Upadek Babilonu” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 243).

„(...) po Chr. 1881 Upadek Babilonu” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 136).

„Ten »siedmdziesiąty tydzień« (...) dostarczył figuralnego wyobrażenia podobnej próby nominalnego Kościoła Ewangelii, czyli duchowego Izraela, zwanego »Chrześcijaństwem« i »Babilonem«, a próba ta odbyła się w ciągu siedmiu odpowiadających temu lat, co rozpoczęło żniwo Wieku Ewangelii – okres od października 1874 do października 1881” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 184-185).

Rok 1914

„Chrystus, Wielki Kapłan według porządku Melchisedechowego, wystąpił w roku 1914 do ataku przeciwko głowie i przeciwko całej organizacji Babilonu. Atak ten spowodował wielki upadek »tak jakby błyskawica spadła na ziemię« (...) Dlaczego Babilon upadł? Odpowiedź brzmi: Ponieważ u schyłku 1914 r. skończył się czas czekania. Nastąpiła wtedy chwila, kiedy Bóg nie dozwolił dłużej szatanowi bez przeszkód panować nad światem” (*Światło* 1930 t. I, s. 318-319).

Lata 1914-1918

„Babilon upadł między rokiem 1914 i 1918...” (*Strażnica* 15.07 1931 s. 216 [ang. 15.05 1931 s. 151]).

Rok 1914

„Upadek Babilonu zaczął się, gdy jego niewidzialna część została zrzuciona przez Chrystusa na ziemię po wyniesieniu go w roku 1914 po Chr. na tron” (*Strażnica* Nr 20, 1952 s. 1, art. „Wyдостаń się z niego, mój ludu”).

Rok 1919

„Nierządnicą Babilon Wielki jest skazana na zagładę! Z wyroku Jehowy Boga doznała już upadku w roku 1919. (...) Egzystując tak w upadłym stanie, zbliża się ona teraz do swej okropnej ostatecznej zagłady” (*Strażnica* Nr 18, 1964 s. 12).

„(...) wspaniała pomyślność duchowa, jakiej od roku 1919 w coraz większej mierze zaznaje duchowy Izrael, stanowi dowód, że w roku tym Babilon Wielki upadł” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 206).

„Z Bożego punktu widzenia Babilon Wielki już upadł. W roku 1919 namaszczeni duchem służy Jehowy zostali uwolnieni spod jarzma babilońskich nauk i praktyk, które od tysiącleci zniewalały ludy i narody” (*Strażnica* Nr 19, 2005 s. 24).

Kiedy zniszczony Babilon Wielki?

Towarzystwo Strażnica wyznaczało różne stanowcze i przypuszczalne daty dotyczące „zniszczenia” Babilonu Wielkiego.

Rok 1914

„A z końcem R. P. 1914, to, co Bóg nazwał Babilonem, a ludzie nazywają chrześcijaństwem, przeminie” (*And, with the end of A. D. 1914, what God calls Babylon, and what men call Christendom, will have passed away.* – ang. *Przyjdź Królestwo Twoje* 1908 s. 153).

„Zgodnie z tą paralelą, październik 1914 roku, będzie świadkiem zupełnego końca Babilonu »jako wielkiego kamienia młyńskiego, wrzuconego w morze« i zupełnie zniszczonego jako system” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 440; ten sam tekst patrz ang. *Strażnica* 15.06 1911 s. 4842 [reprint]).

Rozpoczęcie niszczenia w roku 1914

„A z końcem R. P. 1914, to co Bóg nazwał Babilonem, a ludzie nazywają Chrześcijaństwem, pocnie być niszczone” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 163 [ten sam tekst, jak o roku 1914, ale zmieniono słowa końcowe]).

Rok 1918

„Wobec tego, że R. P. 73 był świadkiem kompletnego obalenia nominalnego naturalnego Izraela w Palestynie więc w równorzędnym roku 1918 powinniśmy się spodziewać kompletnego obalenia nominalnego duchowego Izraela, czyli upadku Babilonu. (Obj. 18.) Pastor Russell rzekł wówczas: »Całkiem słusznie. Właśnie to nastąpi.«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 152; por. edycja ang. *The Finished Mystery* 1917 s. 129).

Rok 1925

„Rzeczywisty koniec jubileuszu sprowadził zniszczenie prawdziwego Babilonu, a koniec siedemdziesięciu okresów (jak jest wskazane przez siedemdziesiąt jubileuszów) przy końcu 1925 roku, zada z pewnością śmiertelny cios figuralnemu Babilonowi” (*Strażnica* 01.08 1924 s. 233).

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1914 r.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 213).

Rok 1931

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1920 r.” (*Dokonana Tajemnica* bez daty wydania [duży format] s. 66).

Rok 1975

„Czy należy rozumieć, że Babilon Wielki zniknie jeszcze przed rokiem 1975? Czy będzie już po Armagedonie i po związaniu Szatana? »Możliwe!«” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 126).

„»Co można powiedzieć na temat roku 1975? Cóż on ma oznaczać, drodzy przyjaciele?« – zapytał brat Franz. »Czy to znaczy, że do roku 1975 Armagedon zakończy się związaniem Szatana? Możliwe! Może tak być! U Boga jest wszystko możliwe. Czy to znaczy, że do roku 1975 Babilon Wielki zginie? Możliwe. Czy to znaczy, że nastąpi atak Goga z Magog, skierowany przeciw świadkom Jehowy w celu zupełnego ich wytępienia, po czym sam Gog zostanie pozbawiony możliwości działania? Możliwe. Ale nie twierdzimy tego. U Boga wszystko jest możliwe. Ale my nie mówimy, że tak na pewno będzie. Niech więc też nikt z was nie mówi, że konkretnie to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. A najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest to: Czas jest krótki. Czas się kończy – co do tego nie ma wątpliwości«” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 12).

Zanim przeminie pokolenie roku 1914

„Podobnie upadł również religijny Babilon Wielki około roku 1919. Całkowita zagłada spotka go dopiero w przyszłości. Jesteśmy jednak przekonani, że nie będzie trzeba czekać na to całe wieki. Obecnie wydarzenia następują po sobie w znacznie przyspieszonym tempie i wierzymy, że jeszcze nasze pokolenie ujrzy zniszczenie Babilonu Wielkiego!” (*Strażnica* Nr 23, 1964 s. 4).

„Chociaż nie ulega wątpliwości, że Jehowa ujął władzę i rozpoczął panowanie w roku 1914 n.e., gdy w niebie zostało ustanowione Królestwo Mesjańskie, to jednak zagłada Babilonu Wielkiego znamionuje nową epokę w rządach Bożych. Słowa z Objawienia 19:6, dotyczące zapoczątkowania władzy królewskiej Jehowy, zdają się nawiązywać do zburzenia ogólnoswiatowego imperium religii fałszywej, co nastąpi za obecnego pokolenia. (...) Po zagładzie Babilonu Wielkiego nastąpi walka Armagedonu, w której Chrystus wystąpi w roli głównego Wykonawcy wyroków Bożych na niegodziwcach” (*Strażnica* Nr 5, 1970 s. 28).

„Współcześni historycy przyznają, że rok 1914 był punktem zwrotnym w dziejach. Od tego znamienego roku ludzkość żyje w burzliwym okresie niesłychanych przemian. (...) Dzień rozrachunku szybko się zbliża. Zaskoczy on dzisiejsze pokolenie tym, co Jezus nazwał »wielkim uciskiem«; dojdzie wtedy do wykonania wyroku Bożego na Babilonie Wielkim, ogólnoswiatowym imperium religii fałszywej, w której dominującą rolę odgrywa chrześcijaństwo” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 21 s. 26).

Bardzo blisko

„Termin egzekucji. Wspomniany »jeden dzień«, czyli czas szybkiej egzekucji, jest już bardzo blisko. W istocie zagłada Babilonu Wielkiego zapoczątkuje »dzień pomsty ze strony naszego Boga« (Izajasza 61:2). Potem wybuchnie sprawiedliwa wojna Boża – Armagedon. Wszystkie wydarzenia światowe od roku 1914 wskazują, że szatański system rzeczy dobiega końca. Panowanie Królestwa Bożego jest tuż, tuż” (*Strażnica* Nr 10, 1989 s. 6).

„Dzięki temu łatwiej nam umiejscowić dzień Jehowy w czasie. Jest on już bardzo blisko. Z Biblii wynika, że w wielkim ucisku ulegnie zagładzie »Babilon Wielki«, ogólnoswiatowe imperium religii fałszywej” (*Stale pamiętaj o dniu Jehowy* 2006 s. 37).

Interesujący jest fragment opublikowany w roku 2014, w którym Towarzystwo Strażnica uczy, że „zagłada Babilonu Wielkiego będzie oznaczać głównie zagładę instytucji religijnych” a nie rzeź ludzi:

„Rozsądny wydaje się wniosek, że zagłada Babilonu Wielkiego będzie oznaczać głównie zagładę instytucji religijnych, a nie rzeź wszystkich ludzi wyznających jakąś religię. Większość członków Babilonu przeżyje jego zagładę i będzie potem próbowała – przynajmniej oficjalnie – odciąć się od religii, jak na to wskazuje Zachariasza 13:4-6” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 223).

„Wielka nierządnicą” (Ap 17:1)

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało swoją naukę o „wielkiej nierządniczy” (wszetecznicy, prostytutce) z tekstu Ap 17:1, rozszerzając coraz bardziej jej rolę. Dziś tę wszetecznicę organizacja ta identyfikuje z Babilonem Wielkim.

Papiestwo

„Osądzenie onej wielkiej wszetecznicy. – Papiestwa, »bestyi.« – Obj. 19:2.
Która siedzi nad wodami wielkimi. – Ludność ziemi. – Jer. 51:13; Obj. 17:15” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 309).

„[Ap 17:3] *I widziałem niewiastę.* – Rzymsko katolicki kościół” (jw. s. 310).

Cale chrześcijaństwo

„»Wielka wszetecznica« przedstawia religię djabelską, fałszywie nazwaną »zorganizowanym chrześcijaństwem« czyli »chrześcijaństwem«, i jest częścią organizacji szatańskiej” (*Światło* 1930 t. II, s. 85).

Wszystkie religie

„Jan opisuje, że szkarłatnej bestii – wizerunku pierwszej bestii – dosiada symboliczna nierządnicą, która w ten sposób nią kieruje. Kobieta ta nosi imię »Babilon Wielki« (Obj. 17:1-6). Trafnie wyobraża wszystkie fałszywe religie, wśród których prym wiodą kościoły chrześcijaństwa” (*Strażnica* 15.06 2012 s. 17).

„Człowiek grzechu”

Towarzystwo Strażnica naucza, że „człowiekiem bezprawia” („człowiekiem grzechu”) z tekstu 1Tes 2:3 są duchowni wszystkich kościołów chrześcijańskich. Jednak ta organizacja głosiła wcześniej odmienny pogląd.

„Człowiekiem grzechu” papiestwo

Aż do roku 1930 Towarzystwo Strażnica za „człowieka grzechu” uważało tylko papiestwo:

„(...) odpadły Kościół nie był Antychrystem, czyli Człowiekiem Grzechu, dopóki nie był połączony ze swym panem i głową t. j. papieżem...” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 310-311).

„Człowiek Grzechu już się rozwinął i usiadł »w Kościele Bożym« (rzeczywistym, a nie figuralnym) i że w nim wypełniło się wszystko, co było przepowiedziane przez proroków i apostołów co się tyczyło jego działalności, charakteru etc. I zostało objawionem, a począwszy od roku 1799 zaczął się jego stopniowy upadek powodowany duchem ust Pańskich (Prawdą) i to niszczenie będzie trwało dalej, dopóki nie będzie doszczętnie zniszczony w dzień Gniewu Pańskiego, który to dzień ma się objawić w ogniu płomienistym, oddając zapłatę, która się już rozpoczęła” (jw. s. 304-305).

„W poprzednich wykładach zwrócono uwagę na tożsamość »pośledniego roga małego«, wzmiankowanego w Dan. 7:8, 11, 20-26, z »Człowiekiem Grzechu« (2Tes 2:3) i z »Obrzydliwością

Spustoszenia« przepowiedzianą przez naszego Pana; a także, iż ta sama władza papieska jest opisana w Dan. 8:9, 10, 23-25” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 97).

„W dokładnie »oznaczonym czasie«, w roku 1799, przy końcu 1260 dni, została złamaną władza Człowieka Grzechu, tego wielkiego gnębiela Kościoła a panowanie jego zostało mu odjęte” (jw. s. 126).

„[Ap 13:18] Albowiem jest liczba człowieka. – Człowieka grzechu, papiestwa. – Obj. 19:20; 2 Tesal. 2:3” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 257).

„Człowiekiem grzechu” duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich

Jedna z publikacji Towarzystwa Strażnica tak oto wspomina zmianę wykładni:

„Klasa »człowieka grzechu« nie została rozpoznana przez lud Boży, aż do 1930 roku...”. (*“The man of sin” class was not discerned by God's people, however, until 1930. – The Watchtower, September 15, 1930, page 275. – Preparation* 1933 s. 268).

Oto nowa wykładnia, która całe duchowieństwo, a nie tylko papiestwo, utożsamia z „człowiekiem grzechu”:

„Pismo, dotyczące się »człowieka grzechu«, było przez długi czas tłumaczone i stosowane do ustroju Papieskiego kościoła. Studenci Biblijni, nie posiadając lepszego wyjaśnienia, przyjęli to utożsamienie »człowieka grzechu« jako odnoszące się do Papieskiego ustroju...” (*Strażnica* 15.11 1930 s. 339 [ang. 15.09 1930 s. 275]).

„W poprzednim wydaniu Strażnicy był podany dowód, że nie ustrój Papieski, ale raczej »zły sługa« jest »człowiekiem grzechu«” (*Strażnica* 01.12 1930 s. 355 [ang. 01.10 1930 s. 291]).

„Po śmierci apostołów, a szczególnie począwszy od czwartego wieku, ta ogromna winorośl religijna stała się zorganizowanym chrystianizmem, czyli chrześcijaństwem, początkiem »człowieka grzechu«, albo »człowieka bezprawia« – 2 Tes. 2:3” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 [ang. 1955] cz. IV, s. 32).

„A obecnie te systemy, które kiedyś w dążeniu do niezawisłości wyłamały się spod jej suwerennego władztwa, łączą się z nią, aby wspólnie utworzyć wielkie zjednoczenie, to jest zorganizowane duchowieństwo chrześcijaństwa, czyli »człowieka bezprawia.«” (jw. s. 36).

„Kler chrześcijaństwa bez trudu można utożsamić z »człowiekiem bezprawia«! (2 Tesaloniczan 2:3). Ta główna część Babilonu Wielkiego zostanie odarta z wszelkich osłonek i spustoszona, a z nią reszta religii fałszywej” (*Strażnica* Nr 2, 1990 s. 18-19);

„Kto jest »człowiekiem bezprawia« i jak zostanie zgładzony? Ów zbiorowo pojęty »człowiek« symbolizuje duchowieństwo nominalnego chrześcijaństwa.” (*Strażnica* 15.09 2008 s. 30).

Termin „religia”

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoje podejście do samego terminu „religia”. W latach 1928-1950 uważało, że ich organizacja nie jest „religią”, a słowo to miało mieć wydźwięk negatywny. Wszystkie kościoły były „religiami”, a tylko siebie Świadkowie Jehowy nie zaliczali do niej (w latach dwudziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica zaczęło używać coraz częściej względem siebie słowo „organizacja”).

Używanie terminu „religia”

„Jeżeli mąż jest Nowem Stworzeniem, a jego żona ma ducha światowego, to jego prawdziwa religia i »duch zdrowego umysłu«, stosowany w życiu na każdym kroku, przybliży stopniowo żonę światową do wyżyny duchowej męża...” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 621).

„Jehowa ustanowił prawdziwą religię na ziemi (...) Szatan również ustanowił fałszywą religię” (*Harfa Boża* 1921 s. 54).

„Dlatego też Bóg dał owemu ludowi swe prawo, że nie mieli mieć innych bogów prócz Niego. Bóg ustanowił z nimi religję [w ang. *true religion* s. 83], która miała być wyłącznie dla ich własnego dobra” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 84).

Odrzucanie terminu „religia”

„Badacze Pisma Świętego nie są wyznawcami żadnej religii. Towarzystwo to nie jest religijną instytucją lub stowarzyszeniem. Religia oznacza zewnętrzną formę ceremonii, przez którą ludzie okazują swoje uznanie egzystencji najwyższej władzy. Organizacja djabełska ma różne religie, a ludzie w nie wierzą. Duchowieństwo wyznaje pewną religię. Tam zwane »zorganizowane Chrześcijaństwo« jest religią” (*Strażnica* 01.12 1927 s. 356 [ang. 01.11 1927 s. 324]).

„Szatan jest bogiem [władcą] tego świata i dlatego narody świata nie mogą być słusznie nazwane narodami chrześcijańskimi. Wogóle niema czegoś w rodzaju religii chrześcijańskiej, ponieważ prawdziwe chrześcijaństwo nie jest religią form i ceremonii” (*Rząd* 1928 s. 154).
[w angielskiej edycji brak słów „form i ceremonii”: *because true Christianity is not a religion. (Government* 1928 s. 138).

„Wielu z ludzi przyjęło chrześcijaństwo jedynie dlatego, ponieważ uważało, że to była nieco lepsza religia od wszystkich innych. Lecz w tem oni się wielce omylili, ponieważ chrześcijaństwo nie jest religią” (*Pojednanie* 1928 s. 266).

„Religia. Diabeł, stary wąż, jest oszustem. Chcąc mieć ludzi i odstręczyć ich od Boga, posługiwał się przeważnie religią. Większość ludzi mylnie wierzyła, że »religia« jest równoznaczna z »wielbieniem Boga Wszechmocnego i służeniem mu«, podczas gdy w rzeczywistości wynaleziona i używana była przez diabła w tym celu, by sztydzić z Boga, okpić ludzi i odwieść ich od Boga” (*Bezpieczeństwo* 1937 s. 44).

„Religia a chrześcijaństwo to dwa ostre przeciwstawienia” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 8).

„Czy który szczerzy człowiek może zaprzeczyć, że taki sposób wielbienia i ubóstwiania się nie jest *religią*? i że Diabeł nie był tym, który zaprowadził religię?” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 80).

„(...) w Dziejach Apostolskich 26:5 jest błędnie przetłumaczone na religia, gdyż apostoł Paweł użył tam słowa *threskeia* w celu oznaczenia *formy czci*” (jw. s. 82).

„(...) czczenie lub chwalenie Boga w duchu i w prawdzie nie jest religią. Prawdziwe chwalenie w duchu jest z Boga; zaś religia pochodzi od przeciwnika Bożego...” (jw. s. 82).

„Słowo *religia* jest przełożone z łacińskiego słowa *religio*, które to słowo, od samego początku jego użycia dawno przed Chrystusem, było stosowane przez pogan łacińskich we Włoszech w swych praktykach demonizmu lub religii” (jw. s. 82).

„Wielu szczerych ludzi pozostaje nadal w niewoli »zorganizowanej religii« z powodu mylnego nauczania przez księży, że religia »chrześcijaństwa«, a »chrześcijaństwo« są jedną i tą samą rzeczą. W słusznym czasie to było wystawione na widok publiczny. W roku 1928 wydano i rozpowszechniono

następujące oświadczenie po całym »chrześcijaństwie« iż: »Szatan jest bogiem [władcą] tego świata i dlatego narody świata nie mogą być słusznie nazwane narodami chrześcijańskimi. PRAWDZIWE CHRZEŚCIJAŃSTWO NIE JEST RELIGJĄ« (Książka *Rzqd* str. 154, akapit 1; wydana w roku 1928). Ta prawda była więcej uwydatniona od roku 1936, a religianci wszędzie okazywali wielkie oburzenie na to publiczne wyjawienie i głoszenie, że »religia jest sidłem i pułapką.« (jw. s. 294-295).

„»(...) Przetoż, najmilsi moi! uciekajcie przed bałwochwalstwem (*religią*)« (1 Kor. 10:11-14)” (*Strażnica* grudzień 1946 s. 187, wydanie polonijne [ang. 01.05 1945 s. 136]).

Świadkowie Jehowy uczyli też, że ani oni, ani Towarzystwo Strażnica, nie są „religią” czy „organizacją religijną”:

„(...) religianci wydają szalone wycie i wołają: »Świadkowie Jehowy mówią, że wszystkie religie są niewłaściwe oprócz ich własnej«; lecz fakty są, że świadkowie Jehowy nie mają żadnej religii (...) że religia jest z diabła” (*Strażnica* 01.01 1938 s. 11 [ang. 01.11 1937 s. 331]).

„Towarzystwo to nie jest organizacją religijną. (...) Towarzystwo Strażnica wydaje książki, umożliwiające każdemu człowiekowi znalezienie w Biblii odpowiedzi na pytania, dotyczące jego zbawienia, życia i wiecznej pomyślności” (*Uleczenie* 1938 s. 30).

Jehovah's witnesses are not a sect, not a religious organization (Judge Rutherford Uncovers Fifth Column [Sędzia Rutherford demaskuje piątą kolumnę; brak polskiego wydania] 1940 s. 17; por. podobne słowa z roku 1937, zamieszczone w broszurze pt. *Model Study No. 1* [Wzorcowe studium nr 1; brak polskiego wydania] 1937 s. 63).

Uczono też, że Biblia nie ma nic wspólnego z religią:

„Przeto jest pewnem, że Biblia święta nie jest religijną księgą” (*Strażnica* czerwiec 1945 s. 87, wydanie polonijne; *Therefore it is certain that the Holy Bible is not a book of religion.* – ang. *Strażnica* 15.03 1944 s. 83).

Używanie terminu „religia”

„W roku 1951 rzecznicy prawdziwego wielbienia dowiedzieli się ważnych rzeczy o znaczeniu słowa »religia«. Niektórzy z nich dobrze sobie przypominają rok 1938, kiedy nosili pobudzający do myślenia plakat »Religia to sidło i oszustwo«. Uważali wówczas, że każda »religia« jest niechrześcijańska i pochodzi od Diabła. Ale w *Strażnicy* angielskiej z 15 marca 1951 roku wyjaśniono, iż religia jako taka może być »prawdziwa« lub »fałszywa«. A interesująca książka *Co religia uczyniła dla ludzkości?* (opublikowana po angielsku w roku 1951 na zgromadzeniu pod hasłem »Czyste wielbienie«, zorganizowanym na stadionie Wembley w Londynie) podawała: »Według najprostszej definicji słowo ‘religia’ oznacza sposób wielbienia, formę wielbienia, bez względu na to, czy jest ono prawdziwe, czy fałszywe. Zgadza się to ze znaczeniem hebrajskiego odpowiednika tego wyrazu – *aboda*, co dosłownie znaczy ‘służba’, obojętnie dla kogo się ją pełni«. Odtąd wśród Świadków Jehowy upowszechniły się wyrażenia »religia fałszywa« i »religia prawdziwa.«” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 108).

„Pojmując więc to słowo po prostu w znaczeniu »formy wielbienia« lub »systemu wielbienia«, mamy prawo stosować słowo »religia« do chrystianizmu, gdy ono oznacza szczerą, czystą, niesplamioną religię” (*Strażnica* Nr 10, 1952 s. 5 [ang. 01.11 1951]).

„Religia. Definicja. System lub forma wielbienia. Może to być wielbienie prawdziwe albo fałszywe. Religia może być albo (1) religią naturalną, albo (2) objawioną” („*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach*” ok. 1957 [ang. 1953] cz. II, s. 185).

„Od jak dawna istnieje religia Świadców Jehowy? Według Biblii rodowód świadków na rzecz Jehowy ciągnie się od wiernego Abła” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 344).

„Po drugie, religia Świadców Jehowy nie zasadza się na negacji czy proteście, lecz na wpajaniu ludziom pozytywnych zasad” (*Strażnica* 01.11 2009 s. 19).

Podobnie jak kiedyś Towarzystwo Strażnica manipulowało słowem „religia”, tak niedawno dokonało podobnych rzeczy z terminem „chrześcijaństwo”.

Oto fragment, który znalazły się w jednej z książek w rozdziale poświęconym rozmawianiu z Żydami (*Gdy ktoś mówi: „Jestem Żydem”*), w których organizacja ta wyparła się należenia do „chrześcijaństwa”:

„Nie należymy do chrześcijaństwa i nie wierzymy w Trójcę, tylko oddajemy cześć Bogu Abrahama” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 23).

Prawdopodobnie z powodu poruszenia wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica w kolejnej edycji tej książki zmieniono powyższe słowa. W roku 2001 napisano:

„Nie należymy do kościołów chrześcijaństwa i nie wierzymy w Trójcę, tylko oddajemy cześć Bogu Abrahama” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 23).

Ciekawe jest to, że również w latach pięćdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica próbowało porzucić słowo „chrześcijaństwo” na rzecz terminu „chrystianizm”. Wydano nawet o tym broszurę instruktarzową:

„W roku 1955 zorganizowaliśmy kampanię udostępniania każdemu duchownemu broszury *Chrześcijaństwo czy chrystianizm – które z nich jest »światłem świata«?*” (*Strażnica* Nr 3, 2003 s. 29).

W innej wypowiedzi Towarzystwo Strażnica również odcinało się od słowa „chrześcijaństwo”:

„(...) dlatego w ogóle nie ma czegoś takiego, jak chrześcijaństwo prawdziwe, i chrześcijaństwo pozorne. Istnieje tylko jedno chrześcijaństwo, będące fałszywą, obłudną organizacją religijną” (*Narody mają poznać, że ja jestem Jehowa*” – *Jak?* 1974 s. 136).

Dziś Towarzystwo Strażnica odnosi do siebie oba wymienione terminy nazywając siebie „chrystianizmem” i zaliczając swoich wyznawców do „chrześcijan”. Również innych chrześcijan nazywa ono „chrystianizmem” (nominalnym):

„Świadcowie Jehowy są chrześcijanami znanymi na całym świecie” (*Świadcowie Jehowy a wykształcenie* 1995 s. 2).

„Czy Świadcowie Jehowy są chrześcijanami? A może są jakąś sektą? Świadcowie Jehowy są chrześcijanami, gdyż swoje wierzenia opierają na Biblii” (*Przebudźcie się!* sierpień 2010 s. 6).

„W niniejszej publikacji określenie »chrześcijaństwo« odnosi się do chrystianizmu nominalnego, dla odróżnienia od prawdziwego chrystianizmu, opartego na Biblii” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 38; por. *Przebudźcie się!* Nr 8, 1996 s. 19).

Z powyższego widzimy, że Towarzystwo Strażnica, wprowadzając swoje specyficzne nazewnictwo i nauki, często popada w zakłopotanie. Po zaistnieniu pewnego bałaganu wycofuje się później ze swej nomenklatury i rewiduje swoją wykładnię.

„Religia chrześcijańska” nie istnieje

„Wedle objaśnienia Biblii religia i chrześcijaństwo są z sobą w zupełnej sprzeczności. »Religii« chrześcijańskiej nigdy nie było i nie będzie. Biblia, Słowo Boże, jest co do tego najwyższym autorytetem i nasze objaśnienia powinny się ściśle zgadzać z Biblią” (*Ochrona* 1937 s. 6).

„Żadnej »chrześcijańskiej religii« nie ma. Słowo »chrześcijańska« przyczepiono do religii, aby mieć lud” (*Uleczenie* 1938 s. 11).

„Religia chrześcijańska” istnieje

„Prawdziwa religia chrześcijańska musi być oparta na prawdzie, a nie na tradycjach i obrzędach zapożyczonych z pogaństwa” (*Strażnica* Nr 4, 1997 s. 27).

Obecnie Świadkowie Jehowy zapewniają, że są jedyną prawdziwą religią:

„»Sam rozsądek podpowiada, że tylko jedna religia może być prawdziwa. (...) Kto więc dziś stanowi społeczność prawdziwych czcicieli Boga? Nie wahamy się powiedzieć, że są nimi Świadkowie Jehowy« – czytamy w książce *Będiesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi*” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 704).

Świadkowie Jehowy nie są „religijną organizacją”

Jehovah's witnesses are not a sect, not a religious organization (Judge Rutherford Uncovers Fifth Column [Sędzia Rutherford demaskuje piątą kolumnę; brak polskiego wydania] 1940 s. 17).

Świadkowie Jehowy są „religijną organizacją”

„W 1989 ROKU ŚWIADKOWIE JEHOWY W POLSCE zostali zarejestrowani jako organizacja religijna” (*Strażnica* Nr 20, 1998 s. 25).

Maria i bóle porodowe

Towarzystwo Strażnica od niedawna naucza, że Maria, matka Jezusa, jak inne kobiety, w bólach urodziła swego Syna. Jednak nauka ta była przez tę organizację zmieniana.

Brak stanowiska

Wydaje się, że w latach 1879-1920 Towarzystwo Strażnica nie pisało nic o tym, czy Maria rodziła Jezusa w bólach, czy też bez nich. Badacze Pisma Świętego, wywodzący się z tej organizacji, stawiali jej nawet później zarzut, że w roku 1921 zmieniła ona naukę C. T. Russella (zm. 1916), prezesa Towarzystwa Strażnica.

Rodzenie bez bólów porodowych

W roku 1921 Towarzystwo Strażnica wprowadziło zaprzeczenie, że Maria objęta była bólami porodowymi:

„Gdy inni spali Maryja niezawodnie zastanawiała się nad wypadkami ostatnich kilku miesięcy. I gdy tak wśród nocnej ciszy przemyśliwała, bez żadnego bólu i cierpień porodziła Jezusa” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 [ang. 1921, 1928, 1940] s. 89).

„Gdy inni spali Marja niezawodnie zastanawiała się nad wypadkami ostatnich kilku miesięcy. I gdy tak wśród nocnej ciszy przemyśliwała, bez żadnego bólu porodziła Jezusa” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

„Chłopczyk Jezus był dzieckiem doskonałym i gdy go jego ziemską matka porodziła w Betleemie nastąpił poród doskonały; nie mamy żadnych dowodów, że porodowi temu towarzyszyły straszne bóle porodowe i że Maria »wołała rodząc i męczyła się, aby porodzić«” (*Strażnica* Nr 12, 1949 s. 7, art. „Król na tysiąc lat”).

„I wielki znak był widziany (...) I ona krzyczy w swych bólach i w swych udrękach rodzenia« [Ap 12:1-2]. To nie mogło się stosować do Marii, dziewicy żydowskiej, bo ona nie była w niebie, gdy rodziła człowieka Jezusa, a jako dziecko doskonałe Jezus nie urodził się oczywiście w bólach porodowych i udrękach, jakie towarzyszyły rodzeniu niedoskonałych dzieci Ewy. (1 Mojż. 3:16)” („*Nowe niebiosy i nowa ziemia*” 1958 [ang. 1953] s. 213-214).

Później przez wiele lat Towarzystwo Strażnica nie wypowiadało się w omawianej sprawie. Ani nie potwierdzało tej nauki, ani jej nie przeczyło.

Rodzenie w bólach porodowych

Towarzystwo Strażnica w roku 2008 zmieniło swoją naukę:

„Po przybyciu Maria i Józef stwierdzili, że wszędzie panuje tłok. (...) Zaczęły się bóle porodowe! Kobiety na całym świecie z pewnością potrafią wczuć się w położenie Marii. Jakież 4000 lat wcześniej Jehowa zapowiedział, że z powodu odziedziczonego grzechu kobieta będzie rodzić dzieci w bólach (Rodzaju 3:16). Nie ma podstaw sądzić, że Maria była wyjątkiem. Ewangelista Łukasz dyskretnie spuszcza zasłonę na tę scenę. Mówi po prostu: »Urodziła syna, pierworodnego« (Łukasza 2:7)” (*Strażnica* 1 października 2008 s. 23).

Prawie identyczny fragment opublikowano później w książce (patrz *Naśladujmy ich wiarę* 2013 s. 156).

Może ktoś tu zapyta, dlaczego Towarzystwo Strażnica zmieniło swój pogląd o Marii? Wydaje się, że tym zabiegiem chciało się odróżnić od Kościoła Rzymskokatolickiego i osiągnęło to.

Bracia Jezusa

Towarzystwo Strażnica uczy, że Jezus miał braci i siostry. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja.

Bracia Jezusa jego kuzynami

„Ten Jakub, który zmarł w początkach ery chrześcijańskiej, nie powinien być kojarzony z innym Jakubem, autorem Listu Jakuba, znanym jako Jakub Mniejszy syn Alfeusza (Kleofasa – Mk 3:18) męża Marii. Przypuszczalnie był on dalszym kuzynem [w ang. *cousin*] naszego Pana i z tego powodu, według żydowskich zwyczajów tytułowany jest »bratem Pańskim« – Ga 1:19” (ang. *Strażnica* 01.05 1902 s. 135).

„Kontekst wskazuje, że w tym czasie niektórzy bracia naszego Pana (prawdopodobnie jego kuzyni [w ang. *cousins*], ponieważ kuzynów w tamtych czasach nazywano braćmi) wydawali się mieć wątpliwości co do jego mesjaństwa i ponaglali go by udał się do Jerozolimy [J 7:3, 5]...” (ang. *Strażnica* 15.02 1905 s. 56). Patrz też ang. *Strażnica* 15.04 1916 s. 119-120.

„O tym, że ci czterej »bracia« byli w rzeczywistości kuzynami Pana; że ich matką była Maria, siostra matki Pana, i że ich ojciec, Kleofas (gdzie indziej nazywany Alfeuszem), mamy wyraźną naukę w następujących fragmentach: Jana 19:25; Marka 15:40; Łukasza 6:15, 16; Dzieje 1:13 (...) Maria, siostra matki Pana, żona Kleofasa (Jana 19:25), inaczej zwanego Alfeuszem (Mateusza 10:3; Łukasza 6:15). Ta Maria była matką »braci« Pańskich (kuzynów), mianowicie: Jakuba Mniejszego, Szymona, Judy i Jakuba (Mateusza 13:55; 27:56; Marka 6:3)” (ang. *Złoty Wiek* 06.04 1927 s. 428-429 [w tym fragmencie prawdopodobnie przez pomyłkę wymieniono dwa razy Jakuba, a pominięto Józefa, którego jednak wymieniono w innym zdaniu na stronie 428]).

„Że ci czterej »bracia« byli, w rzeczywistości kuzynami naszego Pana, że matka ich była Marja, siostra matki naszego Pana i że ojcem ich był Kleofas [zwany inaczej Alfeuszem], jasno jest pokazane w następujących miejscach: Jan 19:25; Marek 15:40; Łukasz 6:15, 16; Dzieje Apostolskie 1:13” (*Złoty Wiek* 15.04 1928 s. 119).

„Wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, by Marja, matka naszego Pana, miała żyjących synów i córki i że Jezus byłby, gdy umierał, zupełnie zignorował ten węzeł rodzinny, powierzając matkę Swoją opiece Jana, który nie był krewnym (Jan 19:27)” (jw. s. 119).

„Nie ulega wątpliwości, iż szatan wyhodował powszechne błędne pojmowanie, że Jakób, Jozes, Szymon i Judasz byli dziećmi Marji matki Jezusa (Mateusza 13:55)” (jw. s. 119).

„Marja, siostra matki naszego Pana, żona Kleofasa (Jan 19:25), zwanego inaczej Alfeuszem (Mateusz 10:3; Łukasz 6:15). Ta Marja była matką »«braci» [kuzynów] Jezusa, mianowicie Jakóba mniejszego, Szymona, Judy i Jozesa (Mateusz 13:55; Marek 6:3). Była ona »Marją drugą«, która była obecna przy ukrzyżowaniu i pogrzebaniu Jezusa (Mateusz 27:56-61)” (jw. s. 119).

Później Towarzystwo Strażnica przychyliło się do poglądu, że „bracia” Jezusa są synami Józefa z jego związku lewirackiego z Marią Kleofasową:

„Według tradycji, Józef w chwili poślubienia Marii, matki naszego Pana był starszym człowiekiem. Interesujący jest fakt, że wszystkie wczesne obrazy ukazują go jako starszego mężczyznę. Tradycja stanowi, że zmarł rok po tym, jak nasz Pan rozpoczął swą służbę. Tradycja głosi, że był poprzednio żonaty; że jego brat zmarł bezpotomnie, a Józef, zanim zaręczył się Marią, w posłuszeństwie prawu Mojżeszowemu opiekował się rodziną złożoną z czterech synów i dwóch córek. Jest wiele powodów, dla których jest to rozsądne. Pokróćce to omówimy. Według tej teorii Józef był ojcem Jakuba, Józefa, Szymona i Judy oraz dwóch córek, przy czym te dzieci urodziły się mu z Marii, żony Kleofasa, zaś najstarszego syna przypisano Kleofasowi, choć Józef był jego faktycznym ojcem. Nic w prawie żydowskim nie mogło zrazić Józefa do zaręczyn i małżeństwa z dziewczyną izraelską jako z własną żoną, pomimo, że jego lewirackie małżeństwo z żoną jego brata nadal było w mocy. Jest rzeczą pewną, że Bóg miał słuszny powód, by ustanowić prawo małżeństwa lewirackiego, i że uszanował takowe w przypadku Tamar, a potem ponownie w przypadku Boaza i Rut, a w końcu najślusniej, jak się wydaje, w przypadku Józefa i Marii, żony Kleofasa. To ostatnie małżeństwo lewirackie skutkowało narodzinami »Jakuba, brata Pańskiego«, którego identyczność z »Jakubem, synem Alfeusza (Kleofasa)« jest w tym kontekście uznawana za oczywistą. Zatem to małżeństwo miało wielki przywilej bycia rodzicami dwóch spośród dwunastu apostołów Baranka, podczas gdy Józef, dodatkowo, miał wspaniałą przywilej bycia ojczymem Jezusa, oraz opiekowania się Nim i Jego matką w latach, w których takiej pomocy potrzebowali” (ang. *Złoty Wiek* 28.02 1934 s. 350).

Przyrodni bracia Jezusa

Towarzystwo Strażnica prawdopodobnie dopiero od roku 1937 zaczęło nauczać, że bracia Jezusa to synowie Marii i Józefa. Tak wskazuje skorygowany *Watch Tower Publications Index 1930-1985* (1986, hasło: *Mary*, podhasło: *children*), w którym w sprawie dzieci Marii odesłano do czasopisma Świadków Jehowy pt. *The Golden Age* z 28.07 1937 roku (s. 700-703). W języku polskim o Jezusa „braciach według ciała” wspomniano na przykład w roku 1954 w książce pt. „*Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego*” (ang. 1946) s. 395, a później w innych publikacjach, ale nazywa się ich już „braćmi przyrodnymi”, choć chodzi o tych samych:

„Byli wśród nich wierni apostołowie Jezusa, jego matka Maria i jej pozostali synowie, jego młodsi bracia przyrodni. – Dzieje Apostolskie 1:14, 15” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 s. 147).

„Kolejno przychodzą na świat: Jakub, Józef, Szymon oraz Juda, a oprócz nich Marii i Józefowi rodzą się córki. W końcu Jezus ma co najmniej sześcioro młodszych braci i sióstr” (*Największy ze wszystkich ludzi* 1991 rozdz. 9).

Klucze Piotra i jego obecność w Rzymie

Towarzystwo Strażnica naucza, że Piotr otrzymał od Jezusa trzy symboliczne klucze dotyczące pogan, Samarytan i Żydów. Jednak przez całe lata organizacja ta uczyła od dwóch kluczach. Prócz tego Towarzystwo Strażnica twierdziło stanowczo, że Piotr „nigdy nie był w Rzymie”, choć kiedyś co innego mówił jego prezes C. T. Russell. Niedawno organizacja ta jednak jakby złagodziła ton swojego zaprzeczenia co do wizyt Piotra w tym mieście.

Klucze Piotra

Dwa klucze Piotra

Do roku 1979 Towarzystwo Strażnica nauczało o dwóch kluczach Piotra. Pierwszy oznaczał niesienie dobrej nowiny dla Żydów i Samarytan razem, a drugi dla pogan. Publikacje Towarzystwa Strażnica podają, że z pierwszego klucza skorzystał „ostatek Żydów i niektórzy Samarytanie” i że „potrzebne były tylko dwa klucze”:

„W czasie tym nawracanie do chrześcijaństwa, ograniczone było do Żydów i Samarytan, jak powiedział Jezus: »I będziecie mi świadkami i w Jeruzalemie, i we wszytkiej Judzkiej ziemi, i w Samaryi«, zanim pójdziecie do ostatnich krain ziemi (Dzieje Ap. 1:8). W ciągu tego czasu przywilej do Królestwa niebieskiego był ograniczony tylko do nich, a wstrzymywany od narodów pogańskich, dlatego Piotr był zawściągnięty od używania »drugiego« klucza Królestwa” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 s. 255).

„Przez pozostałe trzy i pół roku (...) zbór chrześcijański nadal składał się tylko z rodowitych Izraelitów, Samarytan i obrzezanych prozelitów żydowskich (...) Dla Żydów klucz do wiedzy i sposobności wstąpienia do Królestwa został użyty przez Piotra. Czy do otwarcia podobnej sposobności poganom miał posłużyć apostoł Paweł? Nie, Jezus również ten przywilej dał Piotrowi” (*Strażnica* Nr 16, 1967 s. 9).

Przed rokiem 1979 Towarzystwo Strażnica wręcz zaprzeczało, że mogłyby być więcej niż dwa klucze. Przykładowo w artykule pt. „Czy obecnie Piotr jeszcze używa »kluczy Królestwa«?” jest rozdział zatytułowany „NIE POTRZEBA DALSZYCH KLUCZY”. W nim zaś padają między innymi takie słowa:

„Czy poza tamtymi kluczami istnieją jeszcze jakieś inne klucze? (...) Stąd potrzebne były tylko dwa klucze. Poza tym Piotr wcale nie miał już zastosowania dla dalszych kluczy, ponieważ drzwi stały się otworem dla Żydów, jak i dla pogan” (*Strażnica* Nr 16, 1967 s. 9).

„Chodziło więc o dwa klucze Królestwa, klucze do wiedzy o nim...” (*Strażnica* Nr 16, 1967 s. 8).

Ciągle nauczano, że „drugi klucz” dotyczył pogan:

„Chociaż chrześcijanie pochodzenia żydowskiego sobie tego nie uświadamiali, upływał już siedemdziesiąty tydzień lat łaski Jehowy Boga, okazywanej wyłącznie rodowitym Żydom, i z końcem lata roku 36 n.e. dobiegł on kresu. Nastąpił wtedy ustalony przez Boga czas na otwarcie drzwi działalności Królestwa wśród pogan (Dan. 9:24-27; Mat. 16:18, 19). Wówczas też celem dopełnienia prorocтва Daniela o siedemdziesiąt tygodni Jehowa Bóg wysłał apostoła Piotra z drugim ‘kluczem Królestwa Niebios’, aby opowiedział dobrą nowinę o Królestwie pierwszym wierzącym spośród nieobrzezanych pogan” (*Strażnica* Nr 3, 1970 s. 7).

Trzy klucze Piotra

W roku 1979 (w polskiej publikacji w roku 1980) Towarzystwo Strażnica ‘rozmnożyło’ klucze i twierdzi, że był osobny „drugi klucz” dotyczący Samarytan (wcześniej klucz drugi dotyczył pogan):

„Piotr posłużył się trzema symbolicznymi kluczami. Pierwszy był przeznaczony dla Żydów, drugi dla Samarytan, a trzeci dla pogan (Dzieje Apostolskie 2:14-42; 8:14-17; 10:24-28, 42-48)” (*Strażnica* Nr 16, 1988 s. 13).

„Jaśniejsze światło pojawiło się także w związku z liczbą symbolicznych kluczy, które Jezus udostępnił Piotrowi. Badacze Pisma Świętego twierdzili, że Piotr otrzymał dwa klucze w celu otwarcia przed ludźmi możliwości odziedziczenia Królestwa – z jednego, przeznaczonego dla Żydów, skorzystał w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e., a drugim, przeznaczonym dla pogan, po raz pierwszy posłużył się w roku 36, gdy głosił Korneliuszowi (Dzieje 2:14-41; 10:34-48). Z czasem zauważono, że w grę wchodziła jeszcze trzecia grupa – Samarytanie. Kiedy Piotr otwierał przed nimi sposobność dostania się do Królestwa, wykorzystał drugi klucz (Dzieje 8:14-17). A zatem dając świadectwo Korneliuszowi, użył trzeciego klucza (*Strażnica* numer 14 z roku 1980, strony 1-8, 11)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

Piotr w Rzymie

Towarzystwo *Strażnica* w roku 1921 (w publikacji polskiej w 1922 r.) zmieniło swój stosunek co do obecności Apostoła Piotra w Rzymie.

Piotr był w Rzymie

„Że św. Piotr, a także św. Paweł byli w Rzymie nie ulega wątpliwości, lecz byli oni tam jako cierpiący, jako męczennicy, a nie jako papież” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* Chicago 1947 [ang. 1917] s. 391 [wypowiedź z 1911 r.]).

„Tradycja podaje, że wszyscy Apostołowie ostatecznie rozeszli się w różne strony, głosząc Ewangelię – (...) Tomasz do Persji i Indii, Piotr do Babilonu i Rzymu. Wnosimy jednak, że do owego czasu pozostawali jeszcze w Jerozolimie” (ang. *Strażnica* 01.05 1903 s. 3188 [reprint]).

Piotr nie był w Rzymie

„(...) jest wysoce nieprawdopodobną rzeczą, że podejmowałby on długą i przykrą podróż, mając powiedzmy, lat siedemdziesiąt pięć. Nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, że w ogóle widział on Rzym kiedykolwiek, nie potrafił bowiem mówić ani po grecku, ani po łacinie, a jest wiele powodów do przypuszczenia, że zakończył on dni swoje w Babilonie” (*Strażnica* Nr 3, 1922 s. 47).

„Nie ma absolutnie żadnego historycznego dowodu, że Piotr kiedyś przybył do Rzymu” (*Odślonięte* 1937 s. 30).

„Nie ma zupełnie żadnego historycznego dowodu i stanowczo żadnego biblijnego dowodu na to, iż apostoł Piotr był kiedykolwiek w Rzymie” (*Religia zbiera wicher* 1945 s. 41).

„A zatem nie ma żadnego przekonującego dowodu archeologicznego ani historycznego na potwierdzenie pobytu apostoła Piotra w Rzymie” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 7 s. 21).

„Piotr (...) nigdy nie był w Rzymie” (*Skorowidz do Publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 362).

„Chociaż wiadomo, że Paweł, Łukasz, Marek, Tymoteusz i inni chrześcijanie z I w. odwiedzili Rzym (Flp 1:1; Kol 4:10, 14), nie ma żadnego dowodu, iż kiedykolwiek zawitał tam Piotr, jak utrzymują niektóre przekazy. Opowieści o jego męczeńskiej śmierci w Rzymie opierają się wyłącznie na tradycji i są pozbawione wszelkich podstaw historycznych” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 653).

Ciekawe, że przynajmniej jeden raz Towarzystwo *Strażnica* zasugerowało śmierć Piotra (także Pawła) z rąk Nerona i to w Rzymie:

„Oczywiście imperialny Rzym okrutnie prześladował spłodzonych z ducha naśladowców Jezusa Chrystusa, którzy wielbili Jehowę i służyli Mu w Jego duchowym »sanktuarium«, w sensie duchowym znajdując się w stanie zobrazowanym przez Miejsce Święte ziemskiej świątyni. Istnieje opinia, że Rzym zadał śmierć nawet apostołom Piotrowi i Pawłowi po wielkim pożarze tego miasta, którego spowodowanie cesarz Neron przypisał chrześcijanom. Ponadto z księgi Objawienia 1:9 wynika, iż Rzym karnie zesłał apostoła Jana na wyspę Patmos” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 6).

Interesujące jest również to, że co najmniej jeden raz w tych latach Towarzystwo Strażnica wspomniało o obecności Piotra w Rzymie:

„Św. Piotr podobno zginął śmiercią męczeńską w Rzymie roku Pańskiego 68. Kilka lat przed swoją śmiercią mówi on o zebranych częściach Nowego Testamentu i używanych przez różne Kościoły, w następujących słowach: »...« 2 Piotra 3:13-16” (ang. *Złoty Wiek* 18.06 1924 s. 604).

Jednak w polskim odpowiedniku, który ukazał się w dwa lata później, już nie użyto słowa „Rzym”:

„Przypuszcza się, że apostoł Piotr poniósł śmierć męczeńską w roku 68. Kilka lat przed śmiercią mówił on...” (*Złoty Wiek* 01.04 1926 s. 316).

Piotr był w Rzymie?

Ostatnio Towarzystwo Strażnica jakby pośrednio potwierdziło, że Piotr był w Rzymie, a przynajmniej złądziło swoje stanowisko, co do zaprzeczania jego obecności w tym mieście:

„Nawet jeśli Piotr rzeczywiście głosił w Rzymie, jak to sugerują niektóre świeckie źródła z I i II stulecia, nie ma dowodów na to, że był zwierzchnikiem tamtejszego zboru” (*Strażnica* 01.08 2011 s. 25).

Obecnie Towarzystwo Strażnica przeczy tylko temu, że Piotr przewodził chrześcijańskiej gminie rzymskiej:

„A zatem ani Biblia, ani historia nie potwierdzają, że Piotr był pierwszym biskupem zboru w Rzymie” (jw. s. 26).

Tę korektę dotyczącą pobytu Piotra w Rzymie wymienia skorowidz (1986-2011) zamieszczony na płycie *Watchtower Library 2012* w dziale *Daty*, w rozdziale *Kształtowanie się wierzeń*:

„Piotr w Rzymie: w11 1.8 25”.

Święci Starego i Nowego Testamentu

Towarzystwo Strażnica używa biblijnego określenia „święci”, ale odróżnia dwie ich kategorie:

„święci”;

„święci (ustanawiani przez ludzi)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2005*, 2007 s. 225).

Pierwsi z nich to „namaszczeni chrześcijanie” (jw. s. 225) z pierwszego wieku oraz reprezentujący Świadków Jehowy ludzie z klasy niebiańskiej. Drudzy, to święci katolicyzmu i prawosławia.

Święci Nowego Testamentu

Towarzystwo Strażnica aż do roku 1927 nazywało Apostołów „świętymi”, mówiąc o każdym z nich z osobna.

Określenie „święty” do roku 1927

Towarzystwo Strażnica kiedyś używało określeń typu „Święty Piotr”, „Święty Paweł” ale później (w 1928 r.) tego zaniechało.

Oto przykładowe teksty z lat 1891-1927, a nawet do lat 1928-1930:

„(...) przyjmujemy pogląd zgodny z słowami Pana i Św. Piotra, oraz z wszystkimi naukami i pojęciami Nowego Testamentu” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 339).

„Wszyscy Chrześcianie przypisują księgę Objawienia naszemu Panu, tak jak to czyni Św. Jan (Obj. 1:1)” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. V).

„jak to dowodzi święty Paweł” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 60).

„Możemy przytoczyć wiele cytat z Pisma Św., dla wykazania, że Św. Paweł nazywał siebie nie tylko apostołem i starszym i sługą, lecz także nauczycielem...” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 306).

„Św. Paweł napisał połowę Nowego Testamentu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 26).

„Albowiem czas blisko jest. Rozpoczęło wypełniać się zaraz za czasów Św. Jana” (jw. s. 13).

„Bóg użył dla pewnych specjalnych celów Św. Pawła, Św. Jana, Aryusza, Piotra Waldo, Jana Wyklifa, Marcina Lutra i Karola Russell’a” (jw. s. 406).

„Święty Jan pisząc o Logosie, który później stał się Jezusem, tak powiada...” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 [ang. 1921] s. 98).

„Z czasem Saul z Tarsu, później nazwany Świętym Pawłem, również został oświecony i zrozumiał zamiary Boże” (jw. s. 192; patrz też np. s. 96, 104, 121-122, 126).

Tu trzeba zaznaczyć, że w angielskiej edycji z roku 1928 usunięto termin „święty”, choć wcześniejsze wydania go posiadały np. z roku 1924.

„(...) kiedy Św. Piotr świadczył odnośnie Jezusa Chrystusa...” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 195).

„W czasie, kiedy Św. Piotr pisał te słowa...” (jw. s. 201).

Również w czasopiśmie Towarzystwo Strażnica przez całe lata określało np. Apostołów „świętymi”. Miało to miejsce jednak tylko do roku 1927:

St. Paul (ang. *Strażnica* 01.04 1927 s. 105).

St. Peter (ang. *Strażnica* 15.04 1927 s. 116).

Określenie „święty” od roku 1928

Od roku 1928 Towarzystwo Strażnica przestało używać słowo „święty”, które poprzedzało imię Apostoła. Gdy pisze ono o Apostole, jako o swoim poprzedniku w wierze, to nazywa go „Piotrem” albo „apostołem Piotrem”.

Obecnie choć Towarzystwo Strażnica nie nazywa kogokolwiek z osobna „świętym” (nawet Apostołów), to twierdzi, iż ludzie zaliczani 144 tysiący to święci:

„Pozostali »święci«, mający wraz z Chrystusem udział w tym panowaniu jako współdziedzice Królestwa, należą do grona 144 000 wiernych chrześcijan namaszczonego duchem” (*Pilnie zważaj na Proroctwa Daniela!* 1999 s. 146).

„A zatem »święci« to namaszczeni duchem Bożym uczniowie Jezusa. (...) Owa grupa wskrzeszonych 'zwycięzających', licząca w sumie 144 000 osób, będzie wraz z Jezusem sprawować władzę nad całą ziemią” (*Strażnica* Nr 2, 2005 s. 16).

„Biblia często wspomina o świętych. Nazywa tak 144 000 namaszczonych duchem naśladowców Chrystusa” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 353).

Święci Starego Testamentu

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nazywało proroków i patriarchów „świętymi”. Dziś jest inaczej.

Określenie „święci Starego Testamentu”

Towarzystwo Strażnica aż do około roku 1950 używało określenia „święci Starego Testamentu”:

„Poza tym wierzone, że »wierni mężowie starożytności« (zwani też »świętymi Starego Testamentu«), którzy podczas Tysiąclecia będą na ziemi książętami, pod koniec tego okresu najprawdopodobniej w jakiś sposób dostąpią życia w niebie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

„Zrozumieli, że ten rząd będą reprezentować wierni mężowie z dawnych czasów, usługujący na całej ziemi w charakterze książąt. Używano też w stosunku do nich określenia »święci (albo: zacni) Starego Testamentu«” (jw. s. 138).

„Swój wybrany lud, Żydów, sprowadzi Bóg przez działanie wskrzeszonych Starożytnych Świętych do Palestyny...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 621).

Odrzucenie określenia „święci Starego Testamentu”

Towarzystwo Strażnica zmieniło określenie „święci Starego Testamentu”, (ok. 1950 r.) na „przedchrześcijańskich świadków Jehowy Boga” (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10 [ang. 01.11 1950 s. 415]):

„(...) wierni przedchrześcijańscy świadkowie Jehowy zostaną zmartwychwzbudzeni na ziemi w obiecany nowy porządek Bożym i już nigdy nie będą musieli umierać” (*Strażnica* Nr 21, 1970 s. 7).

„Również przedchrześcijańscy świadkowie na rzecz Jehowy zostali uznani za sprawiedliwych – jako przyjaciele Boga” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 290).

Krzyż i pal

Towarzystwo Strażnica do roku 1936 uczyło, że Chrystus zmarł na krzyżu. Jednak w tym właśnie czasie zmieniło pogląd i twierdzi do dziś, że zmarł On na palu czyli prostym słupie:

„W roku 1936 podano dowody, że Chrystus nie zmarł na krzyżu wykonanym z dwu poprzecznych belek, lecz na palu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 200).

„Książka *Bogactwo*, opublikowana przez Towarzystwo w roku 1936, wykazała jednak, że Jezus Chrystus nie został zgładzony na krzyżu, lecz na pionowym słupie, czyli palu” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 20).

Proces odchodzenia od ważności krzyża rozpoczął się w Towarzystwie Strażnica już w roku 1930:

„Naśladowcy Chrystusa zwracali szczególną uwagę i rozumieli, że krzyż jest najgłówniejszą podstawą zamiarów Bożych. Lecz obecnie jest gruntownie zauważone, że Królestwo jest o wiele ważniejszym,

ponieważ przez przyczynę Królestwa imię Jehowy będzie usprawiedliwione i oznajmione wszelkiemu stworzeniu” (*Strażnica* 15.06 1930 s. 179 [ang. 15.04 1930 s. 115]).

Krzyż

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica twierdziło, że nie tylko Biblia, ale i historia dowodzi, iż Jezus umarł na krzyżu:

„Występując przeciwko tym argumentom Pisma Świętego, ludzie pozbawieni szaty weselnej starają się usprawiedliwiać, ale wobec światła prawdy muszą ustąpić w »ciemności zewnętrzne«. Dla nich, tak jak i dla świata, Krzyż Chrystusowy jest teraz kamieniem obrażenia i głupotą; natomiast dla wiernych poświęconych jest on ciągle »mocą Bożą i mądrością Bożą«” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 223).

„Że dziecko to narodziło się z panny Marji, w Betleemie wyrosło do stanu męskiego i następnie umarło na krzyżu w Jeruzalemie, dowodzi nie tylko fakt biblijny, ale nawet i historia świecka to potwierdza” (*Pojednanie* 1928 s. 117).

„Krzyż Chrystusowy jest środkową prawdą planu Bożego, z którego wszelka nadzieja dla ludzkości promieniuje” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 s. 142).

„Gdy Jezus umarł na krzyżu na Kalwarii, przygotował cenę okupu” (jw. s. 140).

„Za kogo umarł Jezus na krzyżu? »Za każdego człowieka« mówi Pismo Święte (Żydów 2:9)” (*Sąd* 1929 s. 37).

„Kiedy Jezus umarł na krzyżu, On był tedy owym wielkim pozaobrazowym Barankiem” (*Wyzwolenie* 1929 s. 81).

„Wartość doskonałego życia ludzkiego została złożona na krzyżu (...) Jezus umarł na krzyżu” (jw. s. 175).

„Był on dobrym, świętym, niewinnym, bez skazy i grzechu, a jednak przybity został do krzyża drewnianego i zmarł...” (*Zbrodnie i nieszczęścia – przyczyna, środki zaradcze* 1930 s. 6).

„Jezus wiernie wykonał to zlecenie i za to, że mówił prawdę, przybito go na krzyżu” (*Sprawiedliwy Władca* 1934 s. 7; patrz też *Strażnica* 15.03 1934 s. 94 – „nastała godzina krzyżowa jego biegu...”).

„Gdy Chrystus Jezus umarł na krzyżu, ziemia zadrżała” (*Wszechświatowa wojna bliska* 1935 s. 62).

Ale to nie wszystko, gdyż nawet w latach 1936-1939 nadal pojawia się krzyż w publikacjach Świadków Jehowy, pomimo iż w roku 1936 wprowadzili oni naukę o palu:

„Od śmierci Jezusa na krzyżu do dnia dzisiejszego wybrał Bóg zastęp ludzi na swoich świadków i dał im sposobność okazania mu nieskazitelności i wierności przez naśladowanie Jezusa” (*Złoty Wiek* 16.08 1936 s. 255).

„Jezus umarł na krzyżu jako grzesznik (...) Uczynił on koniec zakonowi przez przybicie go do krzyża, innemi słowy, zniósł go przez przeznaczoną dla grzeszników śmierć. »Zmazawszy (...) przybiwszy go do krzyża.« (Do Kolosensów 2:14)” (*Strażnica* 15.07 1936 s. 221-222).

„Jezus wystawiony był na taką radość prawie przed ukrzyżowaniem i dla tej przyczyny podjął krzyż [w ang. *cross*] (Do Żydów 12:2)” (*Strażnica* 15.02 1938 s. 56 [ang.15.12 1937 s. 376]).

„W chwili gdy Jezus umarł, nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi. Rzymski setnik, który stał obok krzyża, zawołał: »Prawdziwie ten był Synem Bożym!«” (*Strażnica* 01.06 1938 s. 173).

„Raj będzie wznowiony. Wtedy ukaże się łotr z krzyża, jako mu Jezus obiecał” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 55).

„Piłat, który miał więcej poczucia sprawiedliwości od kościelnych władców żydostwa, kazał na krzyżu umieścić napis »Jezus, Nazareńczyk, król Żydów«” (*Nowa ziemia* 1939 [brak ang. odpowiednika] s. 53).

Pal

Pomimo, że od roku 1936 Towarzystwo Strażnica zaczęło uczyć o palu czy słupie (a raczej o drzewie i pniu), to jednak nadal aż do połowy lat czterdziestych XX wieku stosowało dziwne określenie „ukrzyżowany na drzewie”. Oto przykładowe teksty z książki, która wprowadziła „pień” i „drzewo”, oraz z kolejnych publikacji:

„Dlaczego Jezus musiał być ukrzyżowany? Jezus został ukrzyżowany nie na krzyżu z drzewa, jak przedstawione jest na licznych obrazach i malowidłach, zrobionych i wystawionych przez ludzi. Jezus został ukrzyżowany w ten sposób, że jego ciało przybito do pnia. Sposób jego śmierci wyrażał symbolicznie: »Ten człowiek jest przeklęty od Boga.« Umrzeć jako grzesznik było haniebną śmiercią, a ukrzyżowanie na drzewie wyraża w istotnym sensie: »Ten, co tu umiera, uśmiercony jest jako pospolity grzesznik.« To było przepowiedziane w zakonie Bożym (5 Mojżeszowa 21:22, 23) (...) Ukrzyżowanie Jezusa na drzewie jest świadectwem dla całego stworzenia, że dobrowolnie poniósł najhaniebniejszą śmierć...” (*Bogactwo* 1936 s. 23-24).

„Prawie tuż po ukrzyżowaniu Jezusa złośliwe duchowieństwo...” (*Ochrona* 1936 s. 49; por. s. 23, 37, 47);

„przed swoim ukrzyżowaniem (...) umarł na drzewie, ukrzyżowany” (*Faszyzm czy wolność* 1939 s. 49-50).

„Co najmniej przy jednej okazji, a możliwe i dwu, on ukazał się w kształcie w jakim był ukrzyżowany” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 248).

„(...) Chrystusa Jezusa, którego przybito do drzewa pomiędzy dwoma łotrami” (jw. s. 225).
Porównaj: *Religion* 1940 s. 42 (*crucifixion*), s. 69 (*crucified*), s. 108 (*crucifixion*); *Walka o wolność na domowym froncie* 1943 s. 4 (władza „ukrzyżowała tego”; ang. *crucified*).

Dopiero po wydaniu w roku 1950 angielskiego Nowego Testamentu Towarzystwo Strażnica uporządkowało swe nazewnictwo i zaczęło stosować określenie „przybity do pala”. W tej Biblii wszędzie w miejsce słowa „krzyż” wstawiono termin „pal” lub „pal męki”.

Ilustracje krzyża i pala

Ilustracje krzyża

Podobnie jak dziś Towarzystwo Strażnica przedstawia na ilustracjach Jezusa na palu, tak kiedyś wielokrotnie robiło to ukazując jednak Chrystusa na krzyżu.

Oto najważniejsze z nich, ukazujące krzyż:

Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach (1914) – na ilustracjach przedstawiono Jezusa na krzyżu (s. 12, 69, 88). Na s. 34 ukazano nawet węża wywyższonego na krzyżu.

Harfa Boża (1921, 1929, 1930) – na ilustracji przedstawiono obraz Jezusa ukrzyżowanego (s. 114).

Pojednanie (1928) – na ilustracji przedstawiono obraz Jezusa ukrzyżowanego oraz takie między innymi słowa jego opisu: „Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu uczyniła koniec przymierzu” (strona nie oznaczona numerem).

Stworzenie (1928) – przedstawiono dwie ilustracje będące obrazami. Na jednej widać ukrzyżowanego Chrystusa, a obok też na krzyżach dwóch łotrów oraz kilka osób stojących i przyglądających się temu. Obraz zatytułowano „Ukrzyżowanie” (strona nie oznaczona numerem). Na drugiej ilustracji widać podświetlony krzyż w pewnym oddaleniu, a na nim postać. Obraz zatytułowano „Krzyż” (strona nie oznaczona numerem).

Życie (1929) – na stronie 198 ukazano ilustrację, na której widnieje Chrystus upadający pod dźwiganym krzyżem.

Złoty Wiek 15.04 1925 s. 41 – na ilustracji ukazano Jezusa na krzyżu.

Złoty Wiek 01.01 1929 s. 15 – na ilustracji ukazano Jezusa na krzyżu.

Krzyż jako znak

Warto dodać, że krzyż był też znakiem głosicieli Towarzystwa Strażnica. Do roku 1931 widniał on na stronie tytułowej *Strażnicy* a do roku 1928 noszono go nawet w klapach marynarek:

„Przez lata Badacze Pisma Świętego rozpoznawali się po oznace przedstawiającej krzyż i koronę; od roku 1891 do 1931 symbol ten widniał też na stronie tytułowej »Strażnicy«. Jednakże w roku 1928 zwrócono uwagę, iż nie jakaś ozdoba, ale działalność w charakterze świadka pokazuje, czy ktoś jest chrześcijaninem” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 200; patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 104-105).

„Zmieniono również pogląd na »krzyż i koronę«, które to symbole od stycznia 1891 roku widniały na okładce *Strażnicy*. Wielu Badaczy Pisma Świętego nosiło taką odznakę przez całe lata. C. W. Barber pisze: »Była to odznaka przedstawiająca dwie gałązki laurowe, które otaczały koronę z krzyżem w środku. Całość wyglądała dość przyjemnie i odpowiadała naszemu ówczesnemu zrozumieniu, by wziąć na siebie ‘krzyż’ i naśladować Chrystusa Jezusa, a w stosownym czasie móc włożyć koronę zwycięstwa«. Lilly R. Parnell tak się wypowiada na temat noszenia »krzyża i korony«: »Zdaniem brata Rutherforda wszystko to było pochodzenia babilońskiego i należało z tym skończyć. Powiedział nam, że najlepsze świadectwo dajemy wtedy, gdy zachodzimy do domów ludzi i z nimi rozmawiamy«. A brat Suiter pisze o zgromadzeniu Badaczy Pisma Świętego w Detroit w roku 1928: »Na zgromadzeniu tym wykazano, że noszenie symbolu krzyża i korony jest nie tylko zbędne, ale wręcz niewłaściwe. Zaniechaliśmy więc tego zwyczaju«. Jakieś trzy lata później, począwszy od wydania z 15 października 1931 roku przestano zamieszczać na stronie tytułowej *Strażnicy* symbol krzyża i korony [w Polsce od stycznia 1932 r.]” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 66).

A co się stało z owymi znakami krzyża i korony?

Oto odpowiedź jednego ze Świadków Jehowy:

„Na przykład Świadkowie Jehowy nosili niegdyś znaczki z krzyżem i koroną. Potem zrozumieliśmy, że Jezus został stracony na palu (Dzieje 5:30). Dlatego przestaliśmy nosić te znaczki. Powierzono mi zadanie oddzielania od nich szpilek. Później złote emblematy przetopiono i sprzedano” (*Strażnica* Nr 7, 1996 s. 24).

Kiedyś również na ścianach w domach głosicieli Towarzystwa Strażnica wieszano emblematy krzyża i korony:

„Mamy na składzie zapas malowideł, przedstawiających »Krzyż i koronę«; artystycznie obrobione ręcznie olejnymi farbami na grubym kartonie, rozmiaru 22 x 28 cali, które można nabyć po cenie \$1. 75 z przesyłką” (*Strażnica* 15.01 1919 s. 18).

Pał na ilustracjach

Wydaje się, że pierwszą ilustrację z Chrystusem na palu przedstawiono (po zmianie nauki) w roku 1937 w książce pt. *Enemies* (1937 s. 125). Kolejne ukazały się w angielskich książkach pt. *Children* (1941 s. 98) i *“The Kingdom Is at Hand”* (1944, strona bez numeracji).

Od tej pory wiele publikacji przedstawia Jezusa przybitego do słupa. Oto kilka z nich:

„*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 244;
Od rajy utraconego do rajy odzyskanego 1960 s. 141;
„*Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe*” 1967 s. 146;
„*Oto wszystko nowe czynię*” 1987 s. 17;
Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego 1995 s. 67;
Zbliż się do Jehowy 2002 s. 230;
Ucz się od Wielkiego Nauczyciela 2003 s. 188;
Czego naprawdę uczy Biblia? 2005 s. 52.

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica, po wprowadzeniu nauki o palu, nie może się zdecydować, czy ręce Jezusa były przebite na „dłoniach”, czy w „nadgarstkach”. Mamy bowiem różne ilustracje tej organizacji:

dłonie przebite jednym gwoździem (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 s. 141; *Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe* 1967 s. 146; *Mój zbiór opowieści biblijnych* 1981 rozdz. 100);

nadgarstki przebite jednym gwoździem (*Oto wszystko nowe czynię* 1987 s. 17; *Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 67; *Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 230; *Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 52).

Czyżby po roku 1981 Towarzystwo Strażnica zmieniło własną naukę odnośnie przebicia rąk Jezusa?

Czy w roku 1936, gdy odrzucano krzyż, a przyjmowano przy aplauzie pal, nie można było od razu przemyśleć kwestii rąk Jezusa?

Jeśli odrzucono przebite dłonie, to dlaczego w roku 2004 wydano dodruk książki pt. *Mój zbiór opowieści biblijnych*, w której nadal mamy ilustrację według starej wykładni (patrz rozdz. 100)?

Krzyż jako znak falliczny

Pomimo, że Towarzystwo Strażnica już w roku 1936 odrzuciło krzyż, to jednak nie tak szybko zaczęło nauczać, że ma on coś wspólnego z kultem fallicznym. Dopiero w angielskim *Przebudźcie się!* z 8 grudnia 1948 roku (s. 4-6) organizacja ta ogłosiła, że krzyż to znak falliczny i tak też uczyła w polskiej *Strażnicy*:

„Gdyby Bóg pokazał Konstantynowi znak na niebie, aby mu przedstawić ów przedmiot, na którym Jego umiłowanemu Synowi zadano śmierć, to byłby mu pokazał zwykły pal męczeński, a nie jakiś phalliczny krzyż, który był używany przez pogan, uprawiających kult płciowy. W jednym z naszych dodatkowych artykułów, który ukazał się przed dwoma laty, przedłożono wiele dowodów aby wykazać, że Chrystus był zawieszony na prostym pniu bez belki poprzecznej, podczas gdy krzyż w swych różnych formach pokazano jako ów symbol, który wszyscy poganie starożytności czcili jako sprośne uzmysłowienie życia” (*Strażnica* dodatkowa z lat pięćdziesiątych XX wieku; art. z okładki „Tolerancja prowadzi do jedności i pomnożenia”, artykuł cytowany „Konstantynowy »znak krzyża«” s. 10 [ang. *Strażnica* 01.08 1951 s. 476]).

Później wiele czasopism Świadców Jehowy poruszało rzekome związki krzyża chrześcijańskiego z kultem fallicznym. Oto niektóre z nich:

ang. *Strażnica* 01.11 1950 s. 425-427;
ang. *Strażnica* 15.08 1958 s. 510;
Strażnica Nr 9, 1961 s. 13;
Strażnica Nr 1, 1965 s. 10;
Strażnica Nr 10, 1970 s. 21;
Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 12.

Niedawno napisano o krzyżu następująco:

„Jak w takim razie Jehowa zapatruje się na adorowanie krzyża, którego – jak się dowiedzieliśmy – używano w starożytności jako symbolu w kulcie fallicznym?” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 156).

Czyżby aż przez 12 lat, od roku 1936 do roku 1948, organizacja ta dopiero ‘zbierała’ falliczne argumenty przeciw krzyżowi?

Czy jakaś taktyka tej organizacji powodowała, że wcześniej nie ujawniano tych ‘faktów’ głosicielom?

Może początkowo ukrywano te ‘argumenty’ falliczne, aby głosiciele nie byli zgorszeni tym, że wcześniej wierzyli w „krzyż falliczny”?

Wszak wśród ateistów i zajadłych przeciwników krzyża Chrystusowego ta ‘nauka’ już wcześniej funkcjonowała, bo nawet Towarzystwo Strażnica dziś odwołuje się do źródła z roku 1896 (!). Mamy tu na myśli np. książkę pt. *The Non-Christian Cross*, tzn. „Niechrześcijański krzyż” (patrz *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 153, 155), a także inną pozycję z roku 1940 pt. *A Short History of Sex-Worship* (jw. s. 155).

Ale to nie wszystko, bo wspomniane angielskie *Przebudźcie się!* z 8 grudnia 1948 roku wymienia na stronie 5 jeszcze wcześniejsze źródło łączące chrześcijański krzyż z kultem fallicznym. Jest to książka z roku 1874 (!) pt. *The Masculine Cross and Ancient Sex Worship* autorstwa Sha Rocco, a wydana w Nowym Jorku (patrz też inne cytowane tam na s. 4-5 dzieło z lat 1867-1887, również wydane w Nowym Jorku)!

Czyżby członkowie Towarzystwa Strażnica, nazywający siebie „badaczami Pisma Świętego”, nie słyszeli o tej publikacji wydanej w USA?

A może ją znali i świadomie odrzucali przez lata, jako kłamliwą i niewiarygodną? Nie chodzi tu nam tylko o lata 1879-1936, ale także o okres 1936-1948.

Pal jako znak falliczny

Towarzystwo Strażnica od jakiegoś czasu ‘przyznaje’, jakby niechcąc, że pal ma rodowód falliczny. Oto słowa tej organizacji:

„Istnieje pogląd, że pale symbolizowały pierwiastek żeński, a słupy – męski. Te przedmioty bałwochwalczego kultu, będące zapewne symbolami narządów płciowych, miały ścisły związek z wyuzdanymi orgiami seksualnymi, na co wskazuje wzmianka o nierządnicach świątynnych z czasów Rechoboama (1Kl 14:22-24; 2Kl 17:10)” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006, t. 2, s. 918, hasło *Święty Pal*);

„świąty pal będący symbolem Aszery, kananejskiej bogini płodności (i dlatego zwany niekiedy aszerą)” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006, t. 2, s. 918, hasło *Święty Pal*);

„»Aszery« (»święte słupy«, NW) były prawdopodobnie symbolami fallicznymi. Odgrywały rolę w rażąco niemoralnych orgiach (1 Królewska 14:22-24)” (*Strażnica* Nr 6, 1997 s. 29).

„I stopniowo porzucali dom Jehowy, Boga swych praojców, a zaczęli służyć świętym palom i bożkom...” (*Strażnica* Nr 19, 2002 s. 13);

„Ponadto wykonał i umieścił w świątyni Jehowy rzeźbiony wizerunek świętego pala. (...) Święte pale mogły przedstawiać pierwiastek żeński, a święte słupy najwyraźniej stanowiły symbole falliczne” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 t. II, s. 266).

Czy Świadkom Jehowy nie przeszkadza to, że Towarzystwo Strażnica uczy ich o fallicznym rodowodzie pala?

Ciekawe jak oni zestawiają te informacje z następującymi słowami ze swej Biblii:

„Co do mnie, obym się nigdy nie chlubił, chyba że palem męki naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przez którego świat dla mnie zawisł na palu, a ja dla świata” (Ga 6:14).

Niedziela

Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło w latach trzydziestych XX wieku uznawanie niedzieli jako szczególnego dnia do sprawowania kultu Bożego, ale nazwało ją „dniem pogańskim”. Pokażemy też, że tekst Ap 1:10, który kiedyś organizacja ta odnosiła do niedzieli, dziś stosuje do uzasadnienia roku 1914.

Trzeba tu dodać, że przez wiele lat (szczególnie od połowy lat 20. XX w.) niedziela „przydawała się” Towarzystwu Strażnica, gdyż był to dla jego głosicieli dzień ‘pracy w terenie’:

„Ponieważ J. F. Rutherford był prawnikiem i niegdyś sam pełnił funkcję sędziego, dobrze wiedział, że Świadkowie potrzebują wskazówek w tej dziedzinie. Okazały się one przydatne zwłaszcza od roku 1926, kiedy to zaczęto bardziej zachęcać do głoszenia od domu do domu w niedzielę i posługiwanie się przy tym książkami objaśniającymi Biblię” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 690).

„W roku 1927 członkowie ludu Jehowy zostali zachęcani do tego, by co niedziela poświęcać trochę czasu na świadczenie grupowe. Natychmiast pojawiły się przeszkody prawne. W samych USA przez kilka lat rosła liczba aresztowań: w roku 1933 było ich 268, w roku 1934 – 340, w roku 1935 – 478, a w 1936 – aż 1149. O co oskarżano Świadków? Wymyślano różne zarzuty, jak handel bez zezwolenia, zakłócanie spokoju bądź naruszanie prawa do odpoczynku niedzielnego” (jw. s. 82).

„W 1928 roku w South Amboy w stanie New Jersey aresztowano kilku sług Jehowy za głoszenie dobrej nowiny w niedzielę. Dało to początek trwającej dziesięć lat »walce w New Jersey«” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 62).

„Gdy jakichś chrześcijan aresztowano w służbie polowej, zaraz powiadamiano o tym Towarzystwo. Rozsyłano wezwania i w najbliższą niedzielę cała zmotoryzowana grupa spotykała się w wyznaczonym wcześniej miejscu, zazwyczaj na wsi, otrzymywała wskazówki i przydziały terenu, a następnie robiła »nalot« na miasto niczym »szarańcza«, wydając wszystkim mieszkańcom świadectwo, co zajmowało niekiedy zaledwie 30 do 60 minut (Obj. 9:7-9)” (jw. s. 69).

Towarzystwo Strażnica czuło się więc nawet prześladowane za głoszenie niedzielne. Ale zobaczymy, dlaczego to nauczanie było uznawane za „zakłócanie spokoju bądź naruszanie prawa do odpoczynku niedzielnego”:

„Orędzie Królestwa rozbrzmiewało również z samochodów i łodzi wyposażonych w megafony. (...) Gdy samochód wyposażony w megafony stawał na wzgórzu, orędzie Królestwa słyszano w odległości wielu kilometrów” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 87).

Niedziela jako dzień spotkań chrześcijan

Organizacja Świadków Jehowy przez wiele lat (co najmniej do roku 1932) uznawała niedzielę jako najbardziej właściwy dzień dla nabożeństw i nauczania. Zdawała sobie sprawę z tego, że tego dnia zmartwychwstał Jezus i zesłał swego Ducha oraz, iż wtedy spotykali się chrześcijanie pierwszego wieku. Nie przeszkadzało Towarzystwu Strażnica to, że kiedyś poganie uważali ten dzień za poświęcony słońcu.

Uznawanie niedzieli

„Nic dziwnego, że uczniowie postanowili zbierać się pierwszego dnia w tygodniu, aby omawiać to zajście razem i przypominać sobie wszystkie okoliczności towarzyszące wypadkom Zmartwychwstania Pańskiego i aby serca ich »pałały« nadal i nadal” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 123-124).

„Sam fakt, że Pan zmartwychwstał w pierwszym dniu tygodnia, wystarczał, aby dzień ten był święcony przez Jego wyznawców, jako dzień oznaczający odzyskanie nadziei” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 470).

„A o ile nam wiadomo, prawie wszystkie objawienia się naszego Pana przed oczami braci miały miejsce w pierwszym dniu tygodnia. Nic więc dziwnego, że bez żadnego rozkazu Pana lub apostołów pierwotny Kościół przyjął zwyczaj zbierania się razem w pierwszym dniu tygodnia, na pamiątkę tych radości, jakie spadły na wiernych przez zmartwychwstanie Pańskie, oraz na pamiątkę tej chwili, kiedy to serca ich pały w nich, gdy Pan otwierał przed nimi Pisma Św. Co więcej, wierni zaczęli obchodzić pamiątkę »łamania chleba« wspólnie w pierwszym dniu tygodnia (...) jako pamiątkę tych błogosławieństw w Emaus, kiedy Pan łamał z nimi chleb, a oczy ich otworzyły się i poznali Go” (jw. s. 471);

„pierwotny Kościół zgromadzał się każdego pierwszego dnia tygodnia na »łamanie chleba«. – Dzieje Ap. 2:42, 46; 20:7. Zauważyliśmy poprzednio, że tygodniowy zwyczaj łamania chleba (...) było to przyjacielskie zebranie na pamiątkę Jego zmartwychwstania i kilkorazowego łamania chleba, kiedy mieli sposobność być z Panem (...) Pamiątka łamania chleba na pierwszy dzień tygodnia, podczas którego oczy ich bywały otwarte, iż poznali Pana, prawdopodobnie było powodem, iż uczniowie odtąd przyjęli zwyczaj zgromadzania się w ten pierwszy dzień, przyjmując wspólny posiłek” (jw. s. 582-583).

„Każda pamiątka zmartwychwstania Pańskiego będzie drogą dla ludu Pańskiego i dla tych, którzy właściwie pojmują sprawę, każda niedziela jest Wielką Niedzielą, ponieważ każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Pańskiego” (jw. s. 592).

„Z powyższych powodów, upominamy naszych czytelników, aby obserwowali Niedzielę jako dzień święty, a prawem ludzkim przeznaczony na dzień odpoczynku. Niech będzie on zupełnie odłączony od pracy, a na ile to możebne, od wszelkiej pracy, która nie jest niezbędną. Niech będzie ten dzień poświęcony na budowanie samego siebie, rodziny, Domowników wiary, i tych wszystkich, którzy się mogą dostać pod wpływ Prawdy – jak również w kierunku moralnym i duchowym” (*Strażnica* Nr 1, 1918 s. 16 [ang. 01.12 1917]; patrz też ten sam tekst ang. *Strażnica* 15.11 1899 s. 2535 [reprint]).

„Pierwszy Dzień – Dniem Pana

Stosując się do tej wolności, zaraz w początkach kościoła zaczęto odbywać swoje zgromadzenia w pierwszym dniu tygodnia, ponieważ w dniu tym Odkupiciel ich zmartwychwstał. W dniu tym ukazał się niektórym w górnej izbie i dwóm w drodze do Emmaus, a Maryi i później innym uczniom blisko grobu. Te cztery znaki zmartwychwstania Pana nadały dniu temu specjalne znaczenie i uczyniły go dniem świętym w zaraniu kościoła” (*Strażnica* 15.02 1921 s. 60 [ang. 15.10 1920 s. 319]).

„Niektórzy twierdzą, że papież Grzegorz przeniósł sabat na pierwszy dzień w tygodniu. Lecz jest to błąd. Powodem tego, że zaczęto świętować pierwszy dzień w tygodniu, był fakt, że Pan nasz tego dnia zmartwychwstał i że wieczorem tego dnia ukazał się uczniom swoim i wykladał im Pisma. Nic więc dziwnego, że później nie otrzymawszy nawet specjalnego nakazu, zgromadzali się tego dnia, i mając w pamięci ową chwilę przebywania z zmartwychwstałym Panem, dziękowali, łamali chleb i wzajemnie przypominali sobie kosztowne obietnice, które Bóg im dał przez proroków i objaśnienia niektórych z nich, które im dał Mistrz. Przez pewien czas chrześcijanie świętowali pierwszy i siódmy dzień tygodnia. Pierwszy dzień świętowali na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego, a siódmy dawał im dogodniejszą sposobność do głoszenia poselstwa ewangelji wśród żydów” (*Złoty Wiek* 15.04 1928 s. 116 [ang. 21.09 1927 s. 818]).

„*Pytanie:* Czy chrześcijanina obowiązuje święcenie niedzieli? Jak mi wiadomo, zamieniono sobotę na niedzielę za czasów rzymskiego cesarza Konstantego Wielkiego.

Odpowiedź: Zupełnie mylne jest mniemanie, że święcenie niedzieli datuje się od czasu rzymskiego cesarza Konstantego Wielkiego. Wprawdzie cesarz ten wydał dekret, który nakazywał ówczesnemu nominalnemu chrześcijaństwu sprawowanie swych obrządków religijnych w niedzielę i powstrzymywanie się w tym dniu od wszelkiej pracy ręcznej, jednak istotnie święcenie niedzieli wzięło swój początek już za życia pierwszych chrześcijan. Okoliczność, że Pan nasz powstał z umarłych w niedzielę i że się po zmartwychwstaniu przeważnie w tym dniu ukazywał swym uczniom, skłoniła pierwszych chrześcijan do zbierania się w niedzielę na pamiątkę wielkiej radości, jakiej doznali z powodu zmartwychwstania Jezusa. Również obrządek łamania chleba obchodzili w owym dniu, na pamiątkę niedzieli, w którą ukazał się im Jezus, którego poznali przy łamaniu chleba, kiedy im dostatecznie dowiódł, że to był on sam, chociaż

bardzo zmieniony, i że im wtedy »otworzył zmysł, żeby zrozumieli Pisma« (Ew. Łukasza 24:35-43). (...) Nawet ludzie nie znający Pisma Św. przyznają, że po sześciu dniach pracy człowiekowi potrzebny jest dzień wypoczynku. Z tego też względu prawdziwi chrześcijanie dobrze czynią, jeżeli święcą niedzielę, tembardziej że ustawodawstwo w krajach tak zwanych chrześcijańskich niedzielę przepisuje jako dzień wypoczynku. Naturalnie naśladowcy Chrystusa w niedzielę nie tylko modlić się będą i śpiewać, ale będą się starali w tym dniu szczególnie nieść poselstwo o Królestwie Bożym innym ludziom” (*Złoty Wiek* 15.04 1932 s. 123).

„Czas zmierza ku końcowi, kiedy wszystkie osoby powinny mieć prawo uwielbiać Pana i przestrzegać »dnia Pańskiego« w sposób, który wydaje się najbardziej odpowiedni dla nich” (ang. *Złoty Wiek* 11.05 1932 s. 508).

Odrzucanie niedzieli

„Wczesny kościół nie zabraniał odpoczynku dnia siódmego, lub pierwszego i prawdopodobnie oba współgrały w znacznym stopniu. To jednak wynikało raczej z chęci niż z obowiązku. Z Rz 14:5 wynika, że byli wolni, posługując się własną oceną. Fakt, że pierwszy dzień został ostatecznie wybrany jako dzień odpoczynku nie ma znaczenia. Nie było to powszechne i wiążące zobowiązanie. Nie było zmiany szabatu [na niedzielę]” (ang. *Złoty Wiek* 20.05 1936 s. 542-543).

„Obchodzenie niedzieli nie jest więc nigdzie w Biblii nakazane” (*Nowy Dzień* 01.02 1938 s. 551).

„Biblia nigdzie nie nakazuje święcenia niedzieli” (ang. *Strażnica* 15.08 1939 s. 252).

„Święta chrześcijaństwa obrzydliwością w oczach Jehowy” („*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach*” ok. 1957 [ang. 1953] s. 63).

„Ale niedziela nie jest ani chrześcijańska, ani żydowska. W gruncie rzeczy jest świętem pogańskim, obchodzonym ku czci boga słońca...” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 16 s. 10).

„Kościół rzymski wprowadził więc celebrowanie święta wielkanocnego w pogańską niedzielę” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 6).

Apokalipsa 1:10 – tekst o niedzieli

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica stosowało tekst Ap 1:10 („doznałem zachwycenia w dzień Pański”) dla uzasadniania niedzieli. Ale uważało też, że werset ten może mieć dwa znaczenia i zapowiadać również przyszły dzień Pana. Te dwie interpretacje w jakiś sposób organizacja ta godziła. Dziś twierdzi, że uznawanie niedzieli za „dzień Pański” to „element odstępstwa” (patrz poniżej cytowana *Strażnica* Nr 8, 1991 s. 27).

Wypowiedzi o niedzieli według Ap 1:10

„Niektórzy twierdzą, że (pierwszy dzień) chrześcijański sabbat został wprowadzony edyktem przez jednego z papieży. Ale to błąd. Na początku faktem było to, że chodziło o pierwszy dzień tygodnia, w którym nasz Pan powstał z martwych. I w tym dniu i wieczorem [tego dnia] spotkał się ze swoimi uczniami, rozjaśniał im Pisma, aż serca w nich pały. (...) Najstarszy zapis w Piśmie, który używa określenia: »dzień Pański« – jako pierwszy dzień tygodnia jest w Ap 1:10 (A. D. 96)” (ang. *Strażnica* 01/15.11 1894 s. 1727 [reprint]).

„Chociaż słowa »dzień Pański« mogą być rozsądnie zrozumiane w znaczeniu, że Jan w wizji został przeniesiony w strumieniu czasu do wielkiego Dnia Millenium, Dnia Chrystusa, Dnia Pańskiego, niemniej jednak sądzimy, że rozsądnym jest rozumieć to również w znaczeniu, iż ujrzał tę wizję pierwszego dnia tygodnia. I jak właściwym było, że nasz Pan, który powstał pierwszego dnia tygodnia, w tym dniu najczęściej ukazywał swoją moc zmartwychwstania, powinien tego samego dnia objawiać siebie i

niechybność wspaniałych instrukcji Kościołowi poprzez Jana, honorując tenże dzień tygodnia” (ang. *Strażnica* 01.06 1901 s. 2826 [reprint]).

„Przypuszczalnie Apostoł miał wizję pierwszego dnia tygodnia, dziś zwanego niedzielą. Dla chrześcijan to szczególny dzień Pański – dzień, w którym nasz Zbawiciel powstał z martwych, i w którym wszyscy – zgodnie z obietnicą Słowa Bożego – otrzymali życie a nasze nadzieje dzięki Chrystusowi zostały przyspieszone. W tym określeniu widzimy też odniesienie do Wieku Millenium, często zwanego w Piśmie – »dniem Pana«. Dziś, według naszego zrozumienia chronologii, żyjemy w bliskości tego Dnia Chrystusa; i jest to właściwie dostatecznie blisko, że zaczynamy widzieć cudowne rzeczy Boskiego charakteru i planu” (ang. *Strażnica* 15.11 1916 s. 343).

„[Obj. 1:10] W dniu Pańskim: w dniu jego zmartwychwstania, w naszą niedzielę. (Z. '94-348) Pierwszy dzień tygodnia, będący typem ery Millenijnej, dzień Chrystusa (Z. '05-168) Obecnie żyjemy we wczesnym brzasku tego dnia (Z. '16-343)...”. ([Rev. 1:10] *On the Lord's day: The day of his resurrection, our Sunday. (Z. '94-348) The first day of the week, typifying the Millennial age, the day of Christ. (Z. '05-168) We today are living in the early dawn of this day. (Z. '16-343)... – The Revelation of Jesus Christ – According to the Sinaitic Text* 1918 s. 44).

„Przypuszczalnie Jan nawiązał do pierwszego dnia tygodnia powszechnie zwanego niedzielą. On jest w sposób szczególny dniem Pańskim, dniem w którym nasz Pan zmartwychwstał...” (ang. *Strażnica* 01.02 1920 s. 43).

„Pierwszy Dzień – Dniem Pana

(...) W rzeczywistości, o ile nam wiadomo, ilekroć się ukazał uczniom po swoim zmartwychwstaniu, czynił to zawsze w pierwszym dniu tygodnia. Nic też dziwnego, że zaczęli dzień ten nazywać Dniem Pana” (*Strażnica* 15.02 1921 s. 60 [ang. 15.10 1920 s. 319]).

„Czas zmierza ku końcowi, kiedy wszystkie osoby powinny mieć prawo uwielbiać Pana i przestrzegać »dnia Pańskiego« w sposób, który wydaje się najbardziej odpowiedni dla nich” (ang. *Złoty Wiek* 11.05 1932 s. 508).

Wypowiedzi o roku 1914 według Ap 1:10

„Dzień Jehowy albo »dzień Pański« nie jest niedzielą lub którymkolwiek dwudziestoczwartogodzinnym dniem, jak to duchowieństwo stara się nauczać ludzi. Dzień ten zapoczął się od tego okresu, kiedy Jehowa posłał swego Syna, jako Króla świata, aby wyrzucił szatana i panował nad wszelkim stworzeniem. Dzień Jehowy wziął swój początek w porze jesiennej roku 1914 po Chr. i ciągnie się dalej” (*Strażnica* 15.05 1936 s. 147).

„Dopiero po śmierci apostołów nadano niedzieli takie znaczenie i zaczęto ją nazywać »dniem Pańskim«. Stanowiło to element odstępstwa, przepowiedzianego przez Jezusa i apostołów...” (*Strażnica* Nr 8, 1991 s. 27).

„Od czasu narodzin Królestwa Bożego, które nastąpiły w niebie, znaleźliśmy się w »dniu Pańskim«. Obrazy widziane przez Jana w wizji przeniosły go do naszych dni, tak iż mógł napisać: »Przez inspirację dostąpiłem tego, że byłem w dniu Pańskim...« – Obj. 1:10-17, NW” (*Strażnica* Nr 8, 1958 s. 9).

„Odkąd w roku 1914 rozpoczął się »dzień Pański«, wiele z tych wizji oglądanych przez Jana już się spełniło (Objawienie 1:10)” (*Strażnica* Nr 10, 1997 s. 11).

„W roku 1914 Jezus został Władcą niebiańskiego Królestwa Bożego i rozpoczął się »dzień Pański« (Objawienie 1:10)” (*Strażnica* Nr 17, 2005 s. 19).

Wielkanoc

Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło pod koniec lat dwudziestych XX wieku obchodzenie Wielkanocy, to znaczny dnia upamiętniającego zmartwychwstanie Jezusa, ale nazwało ten dzień świąteczny „dniem pogańskim”.

Organizacja ta od początku swego istnienia przede wszystkim obchodziła tak zwaną Pamiątkę (dnia 14 Nisan), ale też obok niej niedzielę Wielkanocną.

Obchodzenie Wielkanocy

„lecz dla poświęconych tak samo właściwą, a może i właściwszą okazją ku temu jest doroczna Pamiątka śmierci naszego Pana, jako naszego Baranka Paschalnego – w naszym uczestniczeniu z Nim w Jego ofierze oraz w Wielkanocnym święceniu [*Easter celebration*] Jego zmartwychwstania i naszego obrazowego powstania z Nim do nowości żywota – w nadziei dostąpienia rzeczywistego zmartwychwstania, w którym przemienieni będziemy w jednej chwili, w okamgnieniu, na podobieństwo uwielbionego Odkupiciela, aby ujrzeć Go takim, jakim jest i mieć udział w Jego chwale” (ang. *Strażnica* 01.05 1902 s. 3000 [reprint]).

„Niedziela, dzień zmartwychwstania, z jej nowymi nadziejami – wtedy nadchodzi najbardziej właściwy dzień Wielkanocy, nowych nadziei i natchnień”. (*Sunday, the resurrection day, with its new hopes, then comes in most appropriately – an Easter day of new hopes and impulses.* – ang. *Strażnica* 15.04 1905 s. 3548 [reprint]).

„Każda pamiątka zmartwychwstania Pańskiego będzie drogą dla ludu Pańskiego i dla tych, którzy właściwie pojmują sprawę, każda niedziela jest Wielką Niedzielą, ponieważ każda niedziela jest pamiątką zmartwychwstania Pańskiego” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 592).

C. T. Russellowi w uznawaniu niedzieli i innych uroczystości nie przeszkadzało nawet to, że Kościół Katolicki, który uznawał te święta, nazywał on „antychrystem”.

Zadającemu mu w 1909 roku pytanie: *Jeżeli papieństwo jest Anty-Chrystem, dlaczego trzymamy się starych tradycji Palmowej Niedzieli, Wielkiego Piątku i Rannego Niedzielnego Zmartwychwstania?*, odpowiedział następująco:

„Gdyby Papięstwo trzymało się Chrystusa, czy my mamy zaprzeczyć się Chrystusa? Nie myślę. (...) Co rozumiemy przez Palmową Niedzielę? Nie myślę, że Katolicy ją ustanowili. Jezus ją dał nam parę stuleci przed ustanowieniem Katolickiego kościoła. Gdy Jezus wjechał do Jeruzalem na oślicy, było to wypełnieniem proroctwa Zachariasza 9:9. (...) Palmowa Niedziela nie była ustanowiona przez Rzymsko-katolicki kościół. Palma reprezentowała zwycięski przejazd Króla przez miasto. (...) A co z Wielkim Piątkiem? Jest to dzień tak dobry dla mnie, jak każdy inny dzień. Jeżeli kto chce obchodzić Piątek jako specjalną pamiątkę śmierci Chrystusa, nie mam nic przeciw temu. Gdy myślę, że to jest korzystnym dla nich, niech Bóg im błogosławi – niech starają się pamiętać dzień śmierci naszego Zbawcy. Co rozumiemy przez poranek niedzieli? (...) Czemuż nie mamy święcić niedzieli, przecież wszyscy interesujemy się nią? Poganie nie interesują się nią. Katolicy święcą Niedzielę Wielkanocną [*Easter Sunday*], lecz nic nie wiedzą o Zmartwychwstaniu. (...) Ze wszystkich ludzi na świecie, tylko my właściwie pojmujemy i pragniemy zmartwychwstania. Jeżeli są jacy ludzie na ziemi, którzy powinni święcić pamiątkę zmartwychwstania, to ja chcę święcić. (...) Mamy mieć na pamięci, że każda niedziela przedstawia zmartwychwstanie naszego Pana (...) Dla mnie zmartwychwstanie i niedziela stają się cenniejsze z każdym dniem” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 391-392).

„Wielkanoc – najradośniejsze święta! Nie tylko serce człowieka, ale cała przyroda zdaje się brać w nich udział. Słońce przezwycięża ostatecznie mroki zimy, martwota ustępuje miejsca życiu i jego prawom (...) Radość powszechna (...) Człowiek, pan stworzenia, czujący najżywiej i najgłębiej, radować się musi tembardziej, że święto powrotu wiosny zbiega się z najradośniejszym świętem zmartwychwstania Chrystusa” (*Złoty Wiek* 01.04 1929 s. 100).

Odrzucanie Wielkanocy

Od obchodzenia święta Wielkanocy Towarzystwo Strażnica oficjalnie odcięło się w roku 1928 (patrz *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 105).

„Jeszcze inne wielkie święto pogańskie przejęte zostało przez tak zwany kościół chrześcijański – Wielkanoc, po ang. Easter, po niem. Ostern. (...) Powszechnie przypuszcza się, że Wielkanoc bywa obchodzona na cześć zmartwychwstania Pana” (*Złoty Wiek* 15.12 1934 s. 10).

„W ogóle o obchodzeniu świąt Wielkanocy Biblia ani słowem nie wspomina. (...) Uczniowie jego nie otrzymali nakazu święcenia pamiątki jego zmartwychwstania. (...) Prawdziwi chrześcijanie, stosując się do przepisów, obowiązujących w krajach, w których żyją, wstrzymują się naturalnie w oficjalne święta od pracy zarobkowej, tym bardziej że wtedy mają sposobność poświęcać się więcej niż w inne dni w służbie Bożej t. j. głoszenie ludowi poselstwa o Królestwie Bożym. Jednakże nie obserwują zwyczajów, o których Pismo Św. nic nie wspomina, a które – jak wyżej wykazaliśmy – sięgają po części prastarych czasów pogańskich” (*Nowy Dzień* 01.04 1937 s. 196).

„W latach dwudziestych i trzydziestych światło zrozumienia Biblii z biegiem czasu coraz bardziej się nasilało. Zaprzestano obchodzenia świeckich uroczystości i świąt, takich jak Boże Narodzenie. Zaniechano również innych praktyk i wierzeń, gdy zrozumiano, że swymi korzeniami tkwią w tradycjach zniesławiających Boga” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 79).

„Uświadomili sobie także, iż Wielkanoc jest świętem pogańskim” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 18).

„Czy jednak Chrystus kazał obchodzić rocznicę swego zmartwychwstania? Nie, nie kazał” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 rozdz. 16, akapit 18).

„Niesłuszne byłoby uczestniczenie w świętach religijnych, które mimo odniesienia ich do wydarzeń biblijnych przepojone są duchem pogaństwa, jak to ma miejsce z Bożym Narodzeniem czy Wielkanocą (2 Kor. 6:14-18). Ale dopóki żyjemy w tym starym porządku rzeczy, z pewnością będziemy się stykać z osobami, które obchodzą święta oparte na kulcie pogańskim” (*Strażnica* Nr 12, 1970 s. 26).

„A zatem obchodzenie takich świąt, jak Boże Narodzenie bądź Wielkanoc, zabronione jest słowami apostoła Pawła: »Nie możecie pić kielicha Pańskiego /Jehowy, NW/ i kielicha demonów...« – 1 Kor. 10:21” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

„Kościół rzymski wprowadził więc celebrowanie święta wielkanocnego w pogańską niedzielę” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 6).

„Jehowa badał serca uczestników świąt obchodzonych w Izraelu (...). Podobnie dzisiaj patrzy z odrazą na pogańskie święta obchodzone w chrześcijaństwie, takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc” (*Strażnica* Nr 22, 2004 s. 22).

Przyznanie słuszności obchodzenia Wielkanocy?

Chociaż Towarzystwo Strażnica zdecydowanie odrzuca Wielkanoc, to jednak zdarzało się tej organizacji przyznać, że powodem jej obchodzenia jest fakt zmartwychwstania Jezusa, a nie pogański kult!

Stwierdzono też, iż Pismo Święte „nie zawiera zakazu” upamiętniania zmartwychwstania Chrystusa, pomimo, że w innej publikacji pisano, iż obchodzenie Wielkanocy „zabronione jest” przez Jezusa i Apostoła (patrz powyżej):

„To prawda, że Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania w rocznicę wskrzeszenia Jezusa” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1992 s. 8).

„Uważano również, iż większe znaczenie ma dzień zmartwychwstania niż śmierci Jezusa. Dlatego wybrano niedzielę” (*Strażnica* Nr 6, 1994 s. 4).

„Ale z biegiem lat ludzie zaczęli upamiętniać również zmartwychwstanie Jezusa” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1992 s. 7).

Towarzystwo Strażnica, które nazywa Wielkanoc „pogańskim świętem”, potrafi być też czasem wyrozumiałe i stwierdza:

„Ale nie mamy nic przeciw temu, żeby inni obchodzili takie święta, ani nie próbujemy im w tym przeszkadzać” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 21).

Szkoda, że względem niektórych zwyczajów świąt Wielkanocy Świadkowie Jehowy nie zastosują fragmentu, który podaje ich własna organizacja:

„Zwyczaj (lub symbol) mógł mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo ma w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju. Zamiast więc prowadzić czasochłonne poszukiwania, zadaj sobie pytanie: Jak na tę sprawę zapatruje się większość ludzi w moich stronach? (Por. 1 Koryntian 10:25-29)” (*Strażnica* Nr 20, 1991 s. 31).

Ten sam fragment przytacza też w przypisie *Przebudźcie się!* Nr 3, 1999 s. 11, a do podobnej problematyki nawiązuje także *Przebudźcie się!* Nr 1, 2000 s. 26-27. Może gdyby Świadkowie Jehowy zastosowali te słowa do Wielkanocy, to życzliwszym okiem mogliby spojrzeć na nasze święta.

Wydaje się również, że Towarzystwo Strażnica powinno być ostatnią organizacją zabierającą się za krytykę świąt Wielkanocy, skoro samo obchodziło je.

Boże Narodzenie

Towarzystwo Strażnica w przeszłości nie tylko uznawało święta Bożego Narodzenia, ale i zwyczaje z nim związane, np. prezenty, życzenia czy choinkę. Uważało też, że Mędrcy ze Wschodu przybyli złożyć hołd Jezusowi z Bożej inicjatywy.

Obchodzenie i odrzucenie świąt Bożego Narodzenia

Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło w roku 1928 obchodzenie Bożego Narodzenia, ale nazwało ten dzień „pogańskim świętem”. Ciekawe, że kiedyś nie przeszkadzało tej organizacji w świętowaniu to, iż Chrystus według niej nie urodził się 25 grudnia, ale 1 października.

Obchodzenie Bożego Narodzenia

„Święta te obchodzono corocznie nawet w Biurze Głównym Towarzystwa Strażnica – w Domu Betel w nowojorskim Brooklynie. Od wielu lat wiadano, że 25 grudnia to niewłaściwa data, ale uważano, iż od dawna kojarzy się ona z narodzinami Zbawiciela, a każdy dzień jest stosowny do wyświadczenia dobra bliźnim” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 199).

„W roku 1926 po raz ostatni obchodzono w bruklińskim Betel Boże Narodzenie” (jw. s. 200; na wskazanej stronie ukazano też fotografię z obchodów Bożego Narodzenia, a na niej ustrojoną salę i dziesiątki osób siedzących przy zastawionych stołach [patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 102]).

„Potem w latach 1927-1928 słudzy Jehowy zaniechali obchodzenia Bożego Narodzenia i urodzin, gdyż uświadomili sobie, że nie ma to uzasadnienia biblijnego” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 29).

„Wkrótce potem dzięki kolejnej strudze światła Badacze Pisma Świętego przestali obchodzić Boże Narodzenie. Wcześniej świętowali je na całej ziemi, a w bruklińskim Biurze Głównym czynili to bardzo uroczysto.” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 19).

Jeszcze w jednym z podręczników pt. *Niebiańska manna...*, wydawanym i rozprowadzanym w latach 1905-1929 (patrz reklamy: ang. *Strażnica* 01.11 1927 s. 335; *Wyzwolenie* 1929 s. 352), pod datą 25 grudnia napisano:

„Chociaż dzień 25 grudnia nie był właściwym dniem narodzenia naszego Zbawiciela, ale raczej 1 października i ponieważ nie mamy powiedziane by ten dzień obserwować, to nie stanowi dla nas wielkiej różnicy, kiedy ten dzień, który jest tak ważny obchodzimy. W tym dniu powszechnie święconym możemy przyłączyć się do wszystkich, których serca pałają miłością ku Bogu i ku Zbawicielowi” (*Niebiańska manna, czyli rozmyślania duchowe na każdy dzień w roku*, brak numeracji stron).

Odrzucenie Bożego Narodzenia

W języku polskim pierwszy artykuł, który odrzucił Boże Narodzenie, ukazał się 15 grudnia 1929 roku (patrz *Złoty Wiek* 15.12 1929 s. 373-374; *Złoty Wiek* 15.12 1930 s. 373-374).

„A zatem obchodzenie takich świąt, jak Boże Narodzenie bądź Wielkanoc, zabronione jest słowami apostoła Pawła: »Nie możecie pić kielicha Pańskiego /Jehowy, NW/ i kielicha demonów...«. – 1 Kor. 10:21” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

„Ale jako chrześcijanie, słusznie unikamy uroczystości wywodzących się z pogaństwa, a do takich należą obchody Bożego Narodzenia i Nowego Roku” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 12, 1991 s. 2 [Od święta Nowego Roku Świadkowie Jehowy oficjalnie odciepli się w roku 1946, patrz *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 105]).

„Gdyby troskliwa matka zobaczyła, iż jej dziecko podnosi cukierek z rynsztoka wypełnionego nieczystościami, kazałaby natychmiast go wyrzucić. Sama myśl, że mogłoby wziąć go do ust lub choćby dotknąć, budziłaby w niej wstręt. Chociaż Boże Narodzenie jest dla wielu przyjemnym świętem, pochodzi ze zbrukanego źródła” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 1991 s. 15).

„Jehowa badał serca uczestników świąt obchodzonych w Izraelu (...). Podobnie dzisiaj patrzy z odrazą na pogańskie święta obchodzone w chrześcijaństwie, takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc” (*Strażnica* Nr 22, 2004 s. 22).

‘Tolerowanie’ Bożego Narodzenia?

Świadkowie Jehowy z rodzin, w których jedno z małżonków nie jest głosicielem Towarzystwa Strażnica, mają pewne problemy w związku z okazjami bycia na uroczystościach świątecznych. Oto przykłady takich wizyt Świadka Jehowy u rodziny, u której obchodzi się święta:

„Jak powinna postąpić zamężna chrześcijanka, gdy niewierzący mąż ją prosi, by razem z nim poszła na przyjęcie do jego rodziny w dzień uważany w świecie za święto? – B. S.

Sytuacja taka stawia małżonkę będącą chrześcijanką w dość trudnym położeniu, przy czym w grę wchodzi cały szereg czynników. (...) Jeżeli żona chrześcijanka na prośbę męża udałaby się z nim w odwiedziny do krewnych w dzień świeckiej uroczystości, niewątpliwie dałaby poznać swoim zachowaniem, że nie obchodzi tego święta. Krewni ewentualnie powitaliby ją specjalnym pozdrowieniem świątecznym, lecz ona nie odpowiedziałaby im pozdrowieniem owego typu. Wizyty takie bywają uważane za okazję do dawania prezentów, ale ona nie przyniosłaby z sobą podarku. Co więcej, nie dałaby się w ogóle ponieść nastrojowi świątecznemu, związanemu z daną uroczystością. Dla obecnych stałoby się rzeczą jasną, że w swoim zrozumieniu nie przybyła na to przyjęcie specjalnie z okazji święta” (*Strażnica* Nr 12, 1970 s. 26-27).

„W rodzinie męża istnieje zwyczaj, że w dniu 25 grudnia wszystkie dzieci i wnukowie spotykają się w domu jego rodziców na wielkim przyjęciu. Mąż wie, że będąc Świadkiem Jehowy, nie obchodzę świąt Bożego Narodzenia. Ale czy mam pójść tam w gościnę?

Musisz, czytelniczko, sama zdecydować, czy w twojej sytuacji będzie to najlepszym rozwiązaniem. (...) Małżonek może też nalegać, byś mu towarzyszyła, sugerując, żebyś traktowała to jako normalny posiłek bez stosowania się do zwyczajów świątecznych. Posunięcie takie byłoby do przyjęcia, gdyż można być obecnym tam, gdzie inni odprawiają obrządki religijne, samemu nie uczestnicząc w nich. (...) W Biblii wykazano też, że choćby w czyichś oczach dany pokarm miał specjalne znaczenie, nie pozbawia to chrześcijanina możliwości spożywania go jako całkiem zwykłego pożywienia...” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 22 s. 23).

Przyznanie słuszności obchodzenia Bożego Narodzenia?

Chociaż Towarzystwo Strażnica zdecydowanie odrzuca Boże Narodzenie, to jednak zdarzało się tej organizacji przyznać, że Biblia nie zawiera zakazu upamiętniania urodzin:

„Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania dnia urodzin” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 24).

Dziwne są te słowa, skoro powiedziano też, że obchodzenie Bożego Narodzenia jest „zabronione” słowami Apostoła!

Towarzystwo Strażnica, które nazywa Boże Narodzenie „pogańskim świętem”, potrafi być też czasem wyrozumiałe i stwierdza:

„Ale nie mamy nic przeciw temu, żeby inni obchodzili takie święta, ani nie próbujemy im w tym przeszkadzać” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 21).

Szkoda, że względem niektórych zwyczajów Bożego Narodzenia Świadkowie Jehowy nie zastosują fragmentu, który podaje ich własna organizacja:

„Zwyczaj (lub symbol) mógł mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo ma w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju. Zamiast więc prowadzić czasochłonne poszukiwania, zadaj sobie pytanie: Jak na tę sprawę zapatruje się większość ludzi w moich stronach? (Por. 1 Koryntian 10:25-29)” (*Strażnica* Nr 20, 1991 s. 31).

Ten sam fragment przytacza też w przypisie *Przebudźcie się!* Nr 3, 1999 s. 11, a do podobnej problematyki nawiązuje także *Przebudźcie się!* Nr 1, 2000 s. 26-27. Może gdyby Świadkowie Jehowy zastosowali te słowa do Bożego Narodzenia, to inaczej by spojrzeli na nasze święta.

Wydaje się również, że Towarzystwo Strażnica powinno być ostatnią organizacją zabierającą się za krytykę Bożego Narodzenia, skoro samo obchodziło to święto.

Data narodzin Jezusa

Towarzystwo Strażnica miało kiedyś tolerancyjne podejście do daty 25 grudnia. Uważało ono, że właśnie wtedy miało miejsce zwiastowanie Gabriela i w łonie Maryi nastąpiło poczęcie Jezusa, a On „rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę”. Tak uczono nawet po odrzuceniu Bożego Narodzenia:

„rozsądnym jest przypuszczać, iż narodzenie miało miejsce dnia 1-go października (...) Dziewięć miesięcy wstecz od tego czasu przyprowadzi nas do Gwiazdki r. 3 przed Chr., daty, kiedy nasz Pan odłożył na stronę niebieską chwałę, którą miał u Ojca przedtem, aniżeli świat był stworzony, a rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę. – Bardzo możebne, że to dało początek obchodzenia »Gwiazdki« dnia 25-go grudnia. Niektórzy kronikarze historii kościelnej nawet twierdzą, że pierwotnie obchodzono Gwiazdkę na pamiątkę zwiastowania przez Anioła Gabryela Maryi Pannie, iż przez nią Słowo stanie się ciałem” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 63);

„Zwiastowanie to miało miejsce około 25 grudnia, a po upływie dziewięciu miesięcy nastąpiło wypełnienie się prorocтва, mianowicie narodnie się tego dzieciątka Jezus” (*Złoty Wiek* 15.12 1928 s. 373).

„wszystkie fakta wskazują, że narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a dnia 25-go grudnia, na dziewięć miesięcy przedtem, miało miejsce zwiastowanie” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 90-91);

„wszystkie fakty wskazują, że narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a że 25 grudnia, dziewięć miesięcy przedtem prawdopodobnie było datą zwiastowania” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

Obecnie Świadkowie Jehowy piszą już o styczniu, a nie o grudniu, jako czasie zwiastowania i poczęcia:

„Jezus został poczęty na początku stycznia (stąd urodzony na początku października)” („*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach*” ok. 1957 [ang. 1953, 1957] s. 60).

Towarzystwo Strażnica nie może się też zdecydować, czy Pismo Święte ukazuje datę urodzenia Jezusa, czy też nie podaje jej.

Biblia nie podaje daty narodzenia Jezusa

„Pismo Święte nie podaje daty narodzin doskonałego człowieka Jezusa...” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 126).

„Biblia nie podaje ani dnia, ani miesiąca, w którym Chrystus przyszedł na świat” (*Strażnica* Nr 24, 1997 s. 4).

„Biblia nie podaje dnia ani nawet miesiąca narodzin Jezusa” (*Strażnica* 01.04 2010 s. 12).

Biblia podaje datę narodzenia Jezusa

„Biblia wskazuje, że Jezus przyszedł na świat około 1 października” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 19).

Czy te różne wypowiedzi nie przeczą sobie?

Choinka

Choinka uznawana

„A Mabel P. M. Philbrick wspomina: »Mieliśmy zwyczaj, oczywiście dziś już zarzucony, obchodzić Boże Narodzenie przy choince w jadalni Betel. Brat Russell codziennie pozdrowiał nas słowami: ‘Dzień dobry wszystkim!’, ale w tym dniu mawiał: ‘Życzę wszystkim wesołych świąt!’«.” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 65).

Choinka odrzucana

„A co można powiedzieć o wprowadzeniu pogańskiej choinki do licznych kościołów, zwłaszcza protestanckich? Czy i to nie zakrawa na bałwochwalstwo?” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 23 s. 24).

„Takie szczegóły, jak na przykład choinka, prezenty, wieczerza wigilijna, przystrajanie domu jemiolą lub inną zielenią czy nawet sama data 25 grudnia – są bezsprzecznie pochodzenia pogańskiego” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

Choinka ‘tolerowana’?

A jak jest w małżeństwach ‘mieszanych’? Czy w domach, gdzie tylko jedno z małżonków jest Świadkiem Jehowy, bywają choinki? Owszem! Oto wytyczne z publikacji Towarzystwa Strażnica:

„Jakie zasady biblijne są miarodajne w wychowaniu dzieci w rodzinach, w których jedno z rodziców jest oddanym Bogu chrześcijańskim świadkiem Jehowy, a drugie nie? – Pytanie licznych czytelników.

Według Pisma, mąż i ojciec jest głową domu. (...) musi on dbać o to, aby jego dzieci otrzymywały właściwe chrześcijańskie wychowanie i szkolenie (...) Nadto winien zapewnić żonie wolność wielbienia Boga na jej sposób, a ona może czasem obstawać przy tym, żeby zabrać dzieci do jej miejsca wielbienia. To, że w sprawie wielbienia Boga pozostawia jej wolność, może nawet oznaczać, że zezwoli jej w czasie świąt tzw. »Bożego Narodzenia« w jednym pokoju mieszkania postawić choinkę, chociaż jako wierzący nie dopuści do tego, żeby inne pomieszczenia domu albo zewnętrzna część mieszkania (np. drzwi) były udekorowane. Zezwalając żonie wielbić Boga na jej sposób, dowodzi, że miłuje ją jak siebie samego. – Efez. 5:28-29. Podobnie niewierzący mąż jako głowa domu, może wytyczyć dzieciom religię” (*Strażnica* Nr 12, 1963 s. 12).

Interesujące jest to, że jeszcze w latach 50. XX wieku Towarzystwo Strażnica pozostawiało sumieniu głosicieli decyzję dotyczącą „sprzedawania kartek lub drzewek świątecznych”:

„Jak chrześcijanin powinien się zachowywać pod względem pracy (...) [co do] sprzedawania kartek lub drzewek świątecznych itd.? (...)

Co się tyczy innych form działalności lub pracy, to Towarzystwo nie ma dawać żadnych szczegółowych zaleceń. Wypracowanie reguł dla wszelkich możliwych sytuacji pod względem pracy świeckiej doprowadziłoby nas do zestawienia obszernych, podobnych talmudowi przepisów, gdy staralibyśmy się ustalić wszystkie owe subtelne różnice odnośnie pytania, kiedy przeciw pewnej pracy powinny być podniesione sprzeciwy a kiedy nie. Pan nie przekazał tej odpowiedzialności Towarzystwu; każdy poszczególny ponosi sam odpowiedzialność za rozstrzygnięcie swego wypadku. Aby ów podlegający kwestii problem unaocznic, rozważmy tu sprzedaż świątecznych pocztówek i drzewek. Jeśli to jest opaczne, to co należy powiedzieć o rzeźniku, który sprzedaje indyka na wieczerzę wigilijną lub o sklepowej, sprzedającej sweter, który ma być użyty jako podarek gwiazdkowy? Gdzie musi być przeprowadzona linia? (...) Milczenie, jakiego Towarzystwo w takich rzeczach przestrzega, nie powinno być uważane ani za przyzwolenie ani za potępienie, które zdawalibyśmy się nie chcieć wyrazić otwarcie. Oznacza ono, że powzięcie swego wyboru uważamy za dziedzinę odpowiedzialności każdej poszczególniej jednostki, a nie naszą. Odnośna osoba musi w swym sumieniu być spokojna pod względem swego sposobu postępowania, a nie my w naszym co do jej postępowania. Dana osoba zna wszystkie okoliczności sprawy, a nie my. (...) Tak więc niech każdy weźmie na się swą własną odpowiedzialność i niech odpowiada przed swym własnym sumieniem, nie krytykując innych ani sam nie będąc krytykowany przez innych, gdy sumienie poszczególnych jednostek dopuszcza różne decyzje w jednej i tej samej sprawie. Nie ‘powinniśmy być sądzeni przez sumienie innej osoby’. »Kim jesteś ty, aby sądzić służącego u kogoś innego? Swemu własnemu panu on stoi lub upada«. – Rzym 14:4; 1 Kor. 10:29” (*Strażnica* dodatkowa z lat 1950-1959 s. 13, „Pytania czytelników”, art. z okładki „Słowu Bożemu ustąpić pierwsze miejsce w naszym życiu” [ang. *Strażnica* 15.09 1951 s. 574]).

Prezenty świąteczne i życzenia

Towarzystwo Strażnica nie tylko uznawało kiedyś wręczanie prezentów świątecznych i składanie życzeń, ale samo praktykowało takie rzeczy wobec swych głosicieli i czytelników.

Prezenty i życzenia akceptowane

„Chociaż dzień 25 grudnia nie był właściwym dniem narodzenia naszego Zbawiciela, ale raczej 1 października i ponieważ nie mamy powiedziane by ten dzień obserwować, to nie stanowi dla nas wielkiej różnicy, kiedy ten dzień, który jest tak ważny obchodzimy. W tym dniu powszechnie święconym możemy przyłączyć się do wszystkich, których serca pałają miłością ku Bogu i ku Zbawicielowi. Zwyczaj dawania

w tym czasie upominków zdaje się być właściwym. Bóg jest dawcą każdego dobrego i doskonałego daru. On jest tym, który ustawicznie udziela, a my ustawicznie od Niego przyjmujemy. Lecz największym darem, jaki otrzymaliśmy, jest Jego Syn, który stał się naszym Zbawicielem” (*Niebiańska manna, czyli rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku w roku dla domowników wiary* [reklamowana w latach 1905-1929], tekst na 25 grudnia, brak numeracji stron).

„Zdaje się, iż wyrządzamy naszym przyjaciołom i bliźnim przysługę, gdy zwracamy ich uwagę na potrzebę używania »Manny«, czyli »Codziennych Rozmyślań«. Niektórzy robią z niej prezent z okazji urodzin, imienin lub na gwiazdkę” (jw., rozdz. „Rzeczy dla codziennego rozmyślenia”).

„W czasach pastora Russella Boże Narodzenie świętowano w starym Domu Biblijnym w Allegheny w Pensylwanii. Ora Sullivan Wakefield przypomina sobie, że z tej okazji brat Russell dawał członkom rodziny Domu Biblijnego złote 5- lub 10-dolarówki. A Mabel P. M. Philbrick wspomina: »Mieliśmy zwyczaj, oczywiście dziś już zarzucony, obchodzić Boże Narodzenie przy choince w jadalni Betel. Brat Russell codziennie pozdrawiał nas słowami: ‘Dzień dobry wszystkim!’ ale w tym dniu mawiał: ‘Życzę wszystkim wesołych świąt!’«.” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 65*).

„Upominki na Gwiazdkę

Chrześcijanie z imienia upamiętniają dzień 25 grudnia, chociaż bardzo nikłe pojęcie o jego znaczeniu mają, przez dawanie upominków swoim najbliższym krewnym lub znajomym. Wielu i z prawdziwych Chrześcijan przyjęło ten zwyczaj i ten sam czas, który zdaje się być właściwym, bo około tej daty Bóg zwiastował zesłanie największego Daru na Świat, mianowicie Swego umiłowanego Syna, który stał się naszym Zbawicielem. Dlatego oni, posiadając w tym względzie pojęcie właściwe, winni swoim krewnym i znajomym, jeżeli zamierzają, dawać upominki takie, które by wskazywały im ideały wyższe. Obecnie nastęrcza się bardzo odpowiednia sposobność dla wszystkich Braci i Sióstr do przedstawienia ludziom wyższych ideałów. Każdy kolporter może teraz przedstawiać Złoty Wiek i książki drugim ludziom by kupowali je nie tylko dla siebie, ale i dla krewnych i znajomych. Mogą im zrobić najlepszy upominek czyli podarunek na Gwiazdkę przez zaprenumerowanie Złotego Wieku, czy też przez posłanie im książki. Bracia prawie wszyscy mają krewnych i znajomych w Europie. Mogą zrobić im dobry upominek przez zaprenumerowanie Złotego Wieku albo wysłanie im jakiej książki” (*Strażnica* 01.11 1926 s. 322; patrz też *Strażnica* 01.12 1925 s. 368).

„Wszystkim czytelnikom Złotego Wieku życzymy Wesołych Świąt” (*Złoty Wiek* 15.12 1927 s. 578).

„Życząc Szanownym Czytelnikom »Złotego Wieku« wesołych świąt, odzywamy się do Nich słowami: »Radujcie się i znowu radujcie się« (...) Przeto niechaj aż do kończyn ziemi dotrze wzniosła wieść gwiazdkowa: »Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój, a w ludziach dobre upodobanie!«” (*Złoty Wiek* 15.12 1928 s. 370).

„Upominki na Gwiazdkę (...) Mogą im zrobić najlepszy upominek czyli podarunek na Gwiazdkę przez zaprenumerowanie *Złotego Wieku*, lecz też przez posłanie im książek. Siedem Tomów Wykładów Pisma Św.” (*Złoty Wiek* 15.11 1927 s. 560).

„Dzieło to zawiera nader ciekawe artykuły i może być ozdobą dla każdego domu. Szczególnie nadaje się też jako podarunek na gwiazdkę, imieniny, urodziny itp.” (*Złoty Wiek* 15.12 1928 s. 384; patrz też *Złoty Wiek* 01.11 1928 s. 322, *Złoty Wiek* 15.11 1928 s. 352).

Prezenty odrzucane

„Takie szczegóły, jak na przykład choinka, prezenty, wieczerza wigilijna, przystrojanie domu jemiolą lub inną zielenią czy nawet sama data 25 grudnia – są bezsprzecznie pochodzenia pogańskiego” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

„W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* czytamy: »Saturnalia (...), święto wesołości, w czasie którego dawano sobie nawzajem drobne podarunki« (1967, t. 10, s. 369). W wielu wypadkach takim właśnie duchem tchnie bożonarodzeniowy zwyczaj dawania – chodzi o wymianę prezentów” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 360).

Prezenty i życzenia ‘tolerowane’?

Problem prezentów na święta nie jest u Świadków Jehowy nowym i łatwym dla nich samych. Świadczą też o tym pytania głosicieli zadawane Towarzystwu Strażnica. Oto przykłady ich wątpliwości:

„Pracuję w dużym przedsiębiorstwie, które corocznie w charakterze подарunku gwiazdkowego wypłaca swym pracownikom premię w okresie świąt Bożego Narodzenia. Czy my jako świadkowie Jehowy możemy przyjmować takie podarki? Przyjęcie prezentu czy też premii pieniężnej przyznanej chrześcijaninowi przez pracodawcę w okresie Gwiazdki nie byłoby niczym opaczny z punktu widzenia Pisma Świętego. Niektóre przedsiębiorstwa handlowe co roku przyznają premię swoim pracownikom (a nie ogółowi klientów) i po prostu najbardziej odpowiada im ten okres czasu. Dlatego też przyjęcie czegoś takiego nie oznacza, że odbiorca obchodzi święta Bożego Narodzenia, bo przecież premia jest dla pracownika uzupełnieniem normalnego wynagrodzenia. Jest to wyraz uznania pracodawcy dla pracownika za trud ponoszony od pewnego czasu i to z korzyścią dla pracodawcy. Rzecz oczywista, że jeśli ktoś na samą myśl o przyjęciu takiej premii odczuwa niepokój sumienia, to może grzecznie i taktownie uchylić się od tego, a tym sposobem zachować czyste sumienie. (...) Dlatego świadek Jehowy, nawet przyjmując w tym okresie premię albo podarek, niewątpliwie postara się przy wyrażeniu podziękowania nie łączyć tego z odnośnym świętem. Ponadto dla dobra pracodawcy, kiedy chwila będzie stosowna, uda się być może wyjaśnić taktownie swoje biblijne stanowisko w sprawie Bożego Narodzenia lub innych świąt” (*Strażnica* Nr 14, 1967 s. 12).

„W zakładzie, gdzie pracuję, wszystkim zatrudnionym jest wypłacana gratyfikacja z okazji Bożego Narodzenia. Czy z tej racji, że nie obchodzę wymienionego święta, powinienem jej nie przyjąć? Cała rzecz w tym, jaki właściwie cel ma taka gratyfikacja i jak bywa traktowane jej przyjęcie. (...) Czy przyjęcie premii gwiazdkowej oznacza, że się uczestniczy w tym święcie? Niekoniecznie. Bywa przecież, że wcale nie jest dawana z myślą o tym, iż każdy przyjmujący obchodzi Boże Narodzenie. Pracodawca może po prostu woli rozdzielić wśród pracowników część zysków przedsiębiorstwa przy końcu roku, kiedy wielu z nich szczególnie sobie ceni otrzymanie większej sumy, by nią dysponować według swego uznania. Gratyfikacja taka bywa rozumiana jako dowód wdzięczności za całoroczny trud oraz zachęta do dalszej solidnej pracy i utrzymania dobrych stosunków między pracodawcą a pracownikami. Właściciel może ją wypłacać wszystkim zatrudnionym, bez względu na to, że niektórzy z nich, na przykład żydzi, muzułmanie lub inni, nie uznają Bożego Narodzenia. Zatem ani sama pora dania prezentu, ani też nazwa, jaką przyjęto go określać, nie muszą dla Świadka Jehowy być czynnikami automatycznie wykluczającymi możliwość skorzystania z niego. Nawet jeśli u ofiarodawcy o wyborze czasu na wręczenie prezentu decydują jego przekonania religijne, nie znaczy to, że o odbiorcy się sędzi, iż podziela jego poglądy. Często się zdarza, że współpracownik lub krewny Świadka Jehowy powiada: Wiem, że nie obchodzisz Bożego Narodzenia (lub innego święta), ale mimo wszystko chciałbym, żebyś przyjął ode mnie tę pamiątkę. – Jeżeli sumienie chrześcijanina mu na to pozwala, może go odebrać i podziękować bez nawiązywania do święta (Dzieje 23:1). Podobnie postępuje wielu chrześcijan, kiedy wręcza im upominek ktoś nie obeznany z ich wiarą. (...) Gdyby jednak wręczenie daru zmierzało do wykazania, że chrześcijanin nie trzyma się mocno swych przekonań lub że dla zysku idzie na kompromis, wtedy najlepiej stanowczo odmówić przyjęcia” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 22 s. 23-24).

„Jeśli ktoś składa ci zdawkowe życzenia świąteczne, mógłbyś po prostu podziękować. Ale załóżmy, że chodzi o kogoś, z kim regularnie się widzisz lub współpracujesz. W takim wypadku możesz uznać, że lepiej będzie nieco naświetlić sprawę. Zachowuj jednak takt. (...) Uważaj więc, by twoja reakcja nie świadczyła o braku szacunku. Kiedy wyjaśniasz swe stanowisko, bądź uprzejmy. Wytłumacz, że nie masz nic przeciwko dawaniu prezentów i organizowaniu spotkań towarzyskich, lecz wolisz robić to w innym czasie. A co wtedy, gdy ktoś pragnie ci coś podarować? Dużo zależy od okoliczności. Nieraz taka osoba mówi: »Wiem, że nie obchodzisz świąt. Ale i tak chcę ci to dać«. Możesz dojść do wniosku, że w tej

sytuacji przyjęcie prezentu nie będzie oznaczać udziału w święcie. Oczywiście jeśli ofiarodawca nie zna twych wierzeń, mógłbyś wspomnieć, że nie obchodzisz tego święta. Łatwiej ci będzie wtedy wytłumaczyć, dlaczego bierzesz upominek, a sam nic z tej okazji nie dajesz. Gdyby jednak ktoś miał wyraźny zamiar udowodnić, że nie jesteś wierny swoim przekonaniom albo że dla korzyści materialnych idziesz na kompromis, mądrość nakazuje nie przyjmować takiego prezentu” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 160-161).

Mędrcy ze Wschodu

Towarzystwo Strażnica początkowo uważało Mędrców ze Wschodu za osoby pozytywne. Później zaś, od roku 1920, zaczęło nauczać, że przybyli oni do Jezusa z inspiracji szatana. Organizacja ta uważała też kiedyś, że było trzech mędrców, a obecnie twierdzi, iż ta liczba jest niewłaściwa.

Mędrcy – osoby pozytywne

„(...) my uważamy, że wysoce prawdopodobnym jest, że ci mędrcy ze Wschodu byli częścią 12 pokoleń rozproszonych po świecie, którzy »ustawicznie służyli Bogu« i wyrażali nadzieję »oczekując pocieszenia Izraela« przez długo wyczekiwanego Mesjasza” (ang. *Strażnica* 01.12 1907 s. 362).

„Przedstawiciele wszystkich chrześcijańskich denominacji (...) odnosili się do pogan, nazywając ich grzecznie »mędrkami ze wschodu« – zapożyczając tego wyrażenia z Pisma Świętego, gdzie stosuje się ono do bardzo specjalnej klasy – do garstki wierzących w Boga Izraela i w Jego proroków, którzy przepowiedzieli przyście Pomazańca Jehowy, oczekując cierpliwie i wyglądając tego przyścia, a nie zważając na światową mądrość, jaka nie uznaje Boga. Tym prawdziwie mądrym, a jednak pokornym, Bóg objawił swoje błogosławieństwo i posłannictwo pokoju i nadziei” (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 233-234).

„Noe wiedział o potopie, tak, iż zbudował korab, a nawet otrzymał informację, którego dnia miał wejść do korabia. Symeon, Anna i mędrcy ze Wschodu, spodziewali się przyścia Mesyasza (Łukasz 2:25-38; Mat. 2:2; Łuk 3:15). A jeśli Bóg tak opiekował się domem sług, jakoż daleko więcej domem Synów!” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 21).

W roku 1906 opublikowano też obszerny i zarazem pozytywny artykuł o mędrkach ze Wschodu pt. *Gifts to Our King* (ang. *Strażnica* 01.01 1906 s. 3702-3704 [reprint]). Później w roku 1917 powtórzono z niego długie fragmenty (patrz ang. *Strażnica* 01.12 1917 s. 6178 [reprint]).

Mędrcy – osoby negatywne

„Szatan i demony mają władzę wywoływania światła, które wygląda podobnie do gwiazd, jak to stwierdzają liczne dowody, tak szeroko opisywane w prasie. »Gwiazda« wspomniana w tym wypadku nie była jedną z gwiazd Bożego stworzenia, lecz widocznie była jasnym światłem uczynionem przez Szatana, aby prowadziło jego pośredników na wskazane miejsce. Czy mędrcy ci faktycznie i naprawdę szli, aby pokłonić się narodzonemu królowi? Przeciwnie, jasne są dowody, że byli oni zwiedzeni przez Szatana i chociaż nie wiedzieli o tem, należeli do spisku Heroda, gdyż mieli odnaleźć dzieciątka, aby Herod je zabił; cały ten spisek był przeprowadzony przez Szatana i odbywał się pod jego kierownictwem. (...) Nie można twierdzić na podstawie Pisma Świętego, że ci mędrcy i magowie ze wschodu szli pod kierownictwem Pana” (*Strażnica* 01.03 1920 s. 73 [ang. 15.02 1920 s. 56]).

„Biblia natomiast dowodzi, że ci trzej mędrcy nie byli posłani przez Boga, lecz przez wielkiego przeciwnika, czyli dyabła, w celu zgładzenia dzieciątka” (*Harfa Boża* 1921 s. 91).

„Gdy Jezus przebywał jeszcze w Betlejem, Babilon Wielki posłał kilku swych mędrców religijnych, kilku astrologów ze wschodu, aby zawiadomili króla Heroda, że narodził się przyszły król Żydów” (*Strażnica* Nr 14, 1964 s. 7).

„Ze względu na wszystkie problemy spowodowane ich wizytą rozsądny jest wniosek, że gwiazda, którą ujrzeni, oraz wiadomość o »narodzonym królu Żydowskim« pochodziły od wroga Bożego, Szatana Diabła, pragnącego zgładzić Jezusa” (*Strażnica* Nr 24, 2002 s. 32).

Akceptacja liczby trzech mędrców

„Herod miał wtedy prywatną rozmowę z trzema mędrcami rozpytując się szczególnie o czasie zjawienia się gwiazdy” (*Strażnica* 01.08 1924 s. 235).

„Ci trzej astrologowie przybyli do Betleemu. »I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Marią matką jego, a upadłszy pokłonili mu się, i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i myrrę« (Mateusza 2:11)” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 127).

„Dowód biblijny atoli pokazuje, iż Bóg nie posłał tych mędrców, ale że on wielki przeciwnik, djabeł, kierował ich krokami (...) Czy ci trzej mędrcy byli świadomi faktu czy czynili to nieświadomie, nie ulega jednak wątpliwości, że podtrzymywali wielki spisek...” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

Negacja liczby trzech mędrców

„Biblia nie mówi, ilu astrologów »ze stron wschodnich« przyniosło małemu Jezusowi »złoto i wonną żywicę, i mirrę« – nie ma zatem dowodów, że było ich trzech, jak głosi tradycja (Mt 2:1, 11)” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006, t. 1, s. 143).

„Ilu było tych astrologów – dwóch, trzech, a może trzydziestu? Biblia tego nie precyzuje. Tradycyjna ich liczba przypuszczalnie wzięła się z tego, że złożyli trzy rodzaje darów (Mateusza 2:11)” (*Strażnica* 01.04 2010 s. 13).

Kto urodził się 25 grudnia?

Pomimo, że w Towarzystwie Strażnica uważano, iż Jezus urodził się 1 października, to jednak twierdzono, że 25 grudnia nie jest aż tak złą datą, bo wtedy nastąpiło zwiastowanie Gabriela i poczęcie Jezusa w łonie Marii, a więc przybieranie przez Niego ciała. Był to fakt „przemiany na ludzką naturę”. Później z datą 25 grudnia łączono narodzenie różnych pogańskich bogów.

Jezus i 25 grudnia

„(...) rozsądnem jest przypuszczać, iż narodzenie miało miejsce dnia 1-go października (...) Dziewięć miesięcy wstecz od tego czasu przyprowadzi nas do Gwiazdki r. 3 przed Chr., daty, kiedy nasz Pan odłożył na stronę niebieską chwałę, którą miał u Ojca przedtem, anizeli świat był stworzony, a rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę. – Bardzo możebne, że to dało początek obchodzenia »Gwiazdki« dnia 25-go grudnia. Niektórzy kronikarze historii kościelnej nawet twierdzą, że pierwotnie obchodzono Gwiazdkę na pamiątkę zwiastowania przez Anioła Gabryela Maryi Pannie, iż przez nią Słowo stanie się ciałem” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 63).

„(...) narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a dnia 25-go grudnia, na dziewięć miesięcy przedtem, miało miejsce zwiastowanie” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 91).

„(...) wszystkie fakty wskazują, że narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a że 25 grudnia, dziewięć miesięcy przedtem prawdopodobnie było datą zwiastowania” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

Nemrod i 25 grudnia

„25 grudnia nie jest dniem urodzenia Jezusa a Nemroda” (*Złoty Wiek* 15.12 1930 s. 373).

„Książka: »Co religia uczyniła dla ludzkości?« (ang.) powiedziawszy nam, że dzień 25 grudnia jest tradycyjnym dniem urodzin Nemroda a nie Jezusa, wyjaśnia to tak...” (*Strażnica* Nr 18, 1952 s. 18).

Saturn i 25 grudnia

„W tymże dniu 25 grudnia lub około tej daty odprawiano też inne wielkie uroczystości pogańskie, a mianowicie święto Saturnalii, obchodzone ku czci boga rolnictwa Saturna” (*Strażnica* Nr 15, 1957 s. 18).

Mitra i 25 grudnia

„(...) owa data nie ma nic wspólnego z Chrystusem, lecz wywodzi się z pogaństwa i określa dzień narodzin Mitry (bóstwa mitologii staroirrańskiej i wedyjskiej), fałszywego mesjasza” (*Strażnica* Nr 17, 1959 s. 15).

Część 9. Stosunek do państwa, do „świata” i do Izraela

Flaga, patriotyzm i demonstracje

Towarzystwo Strażnica nie miało kiedyś obiekcji dotyczących wywieszania flagi narodowej. Nie oceniali też źle patriotyzmu. Prócz tego samo organizowało demonstracje uliczne, nazywając je „pochodami informacyjnymi” lub „marszami informacyjnymi” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 367).

Flaga

Towarzystwo Strażnica od roku 1935 zaczęło oficjalnie odcinać się od wywieszania flag narodowych (zaliczając to do bałwochwalstwa), chociaż wcześniej inaczej na to patrzyło.

Akceptacja wywieszania flagi

„Dziękujemy Bogu za przywilej znajdowania się w Stanach Zjednoczonych! Chociaż wszyscy wiemy, iż ich rząd nie jest doskonałym, to jednak jest najlepszym z wszystkich rządów, jakie istnieją na ziemi. Ktokolwiek znajduje się pod sztandarem Stanów Zjednoczonych powinien być wiernym temu rządowi w porównaniu do wszystkich rządów. Obywatel tego kraju nie może być chrześcijaninem jeśliby powstawał przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych. Chcąc być wiernym Prawu Bożemu, musi oddać wszystko rządowi co Prawo Boże nakazuje, z wyjątkiem tego, co by się temu prawu sprzeciwiało. – list do Rzym. 13:1-9.

Wystawianie chorągwi amerykańskiej.

Przypuśćmy że wyszłoby rozporządzenie ze stanowego, lub miejskiego urzędu, by wszyscy wywieszali chorągiew amerykańską. Co w takim razie powinniśmy uczynić? Na to odpowiadamy, iż wieszanie chorągwi amerykańskiej było by właściwym, ponieważ obowiązkiem jest wypełnić rozkaz rządowy. Chorągiew amerykańska została przyjęta jako emblemat, czyli godło wolności. Jest to godło narodowe. Niektórzy dowodzą, że jest to w obecnym czasie znakiem wojny, (choć nie można tego stanowczo twierdzić). Może być, że dla tych, co pragną wojny, może wyobrażać wojnę, lecz dla pragnących pokoju i wolności wyobraża wolność i pokój. Jakkolwiek kto pojmuje tę sprawę, to jednak wystawienie chorągwi, nikomu nie może wyrządzić krzywdy. Jeżeliby od rządu wyszło rozporządzenie, by wywieszać chorągiew, to chrześcijanin powinien uszanować prawo, czy rozporządzenie rządu, pod którego opieką się znajduje. Gdyby Amerykanin był przychodniem w Anglii i zażądano od niego wywieszenia angielskiej chorągwi, a ten odmówił to uczynić, w takim razie okazałby pogardę dla tego kraju, który mu okazał gościnność i przyjął go w swoje progi. Jeżeliby chrześcijanin, który jest cudzoziemcem we wszystkich krajach w których podróżuje i korzysta z ich dobrodziejstw, a odmówił wypełnienia rozkazów danego rządu wywieszania chorągwi, taka odmowa ze strony chrześcijanina byłaby dowodem braku szacunku dla tego rządu. Mając na względzie, że rząd Stanów Zjednoczonych był swego czasu szczególną ucieczką dla chrześcijan prześladowanych za przekonania religijne, i że był przytuliskiem religijnej swobody i wolności słowa, zatem kiedy człowiek mieszkający w Ameryce powinien z przyjemnością wywiesić amerykańską chorągiew szczególnie wtedy, gdy tego żądają. Wywieszenie przed domem chorągwi nie znaczy pójście na wojnę. Od czasu założenia »Bethel Home« w jednym pokoju stoi biust Abrahama Lincolna z dwoma chorągiewkami amerykańskimi, krzyżującymi się na biuście. Mając na względzie co Lincoln uczynił tak dla rządu, jak i dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych, to właściwą jest rzeczą i wcale nie sprzeciwia się zasadom i obowiązkom chrześcijanina, uczczenie w ten sposób jego pamięci” (*Strażnica* Nr 8, 1917 s. 100; ang. *Strażnica* 15.05 1917 s. 6086 [reprint]).

Negacja wywieszania flagi

„Dnia 3 czerwca 1935 roku na zgromadzeniu w Waszyngtonie brat Rutherford w odpowiedzi na pytanie dotyczące pozdrawiania sztandaru w szkole położył nacisk na wierność wobec Boga. Parę miesięcy później gazety w całym kraju doniosły o tym, że ośmioletni Carleton B. Nichols jun. z Lynn w stanie Massachusetts

odmówił pozdrowienia sztandaru amerykańskiego i przyłączenia się do zaśpiewania pieśni patriotycznej. Chcąc wyjaśnić tę sprawę, brat Rutherford wygłosił 6 października przemówienie radiowe pod tytułem »Pozdrawianie sztandaru«, w czasie którego powiedział: »Dla wielu osób pozdrawianie flagi jest jedynie niewiele znaczącą lub w ogóle nieistotną formalnością. Ale dla osób szczerze rozważających tę sprawę w świetle Pisma Świętego ma to bardzo poważny wydźwięk«. »Sztandar przedstawia czynniki sprawujące władzę. Posługiwanie się prawem w celu zmuszenia obywatela lub jego dziecka do pozdrawiania jakiegoś przedmiotu lub do śpiewania tak zwanych pieśni patriotycznych jest z gruntu niesprawiedliwe i opaczne. Prawa stanowi się i narzuca po to, aby przeszkodzić popełnieniu czynów jawnie przynoszących szkodę innym, a nie po to, by zmusić kogoś do pogwałcenia swego sumienia, zwłaszcza gdy jest ono wyszkolone na podstawie Słowa Jehowy Boga.« (Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 196-197).

Zanim zanegowano flagi „szatańskim” nazwano w roku 1931 śpiewanie hymnu:

„Jeżeli dzisiaj orkiestra gra »God save the king« lub inny hymn narodowy, wtedy wielu mieniących się być Bogu posłusznymi bez wahania jak inni podnosi się ze swych miejsc i uznaje przez to pewną formę uwielbienia ludzkiego, a to równa się uznaniu organizacji szatańskiej» (Królestwo nadzieja świata 1931 s. 43).

Towarzystwo Strażnica uczy dziś, że „szanuje” flagi narodowe:

„Świadkowie Jehowy szanują flagę państwa, w którym mieszkają, ale w żaden sposób nie będą oddawać jej czci” (Strażnica Nr 9, 1996 s. 11);

„Ponadto szanują flagę jako symbol narodowy i uznają prawowite władze za wspomniane w Biblii »władze zwierzchnie«, pełniące rolę »sługi Bożego«.” („Trwajcie w miłości Bożej” 2008 s. 213).

Na czym polega ten szacunek Towarzystwa Strażnica? Oto kilka wypowiedzi tej organizacji, która łączy np. flagę z diabłem:

„Świadkowie nie gwizdzą ani nie krzyczą, by przerwać ceremonie patriotyczne, nie opluwają flagi, nie deptają po niej ani jej nie palą” (Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 672).

„Wszystko to było dobrze obmyślonym fortem Szatana Diabła, zasadniczego boga Babilonu, aby tych trzech Hebrajczyków zmusić do ugięcia się przed państwem, do złożenia pokłonu przed jego symbolem, którym przecież może być równie dobrze posąg, jak i sztandar czy inne godło” (Strażnica Nr 8, 1965 s. 5).

„Wystrzegają się również mniej jawnych form bałwochwalstwa, takich jak oddawanie hołdu sztandarowi czy śpiewanie pieśni gloryfikujących naród” (Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego 1995 s. 123-124).

Patriotyzm

Towarzystwo Strażnica kiedyś wprost łączyło patriotyzm z diabłem. Nie przeszkadzało mu to jednak wyrazić też inną opinię. Pisano o patriotyzmie czyli o „miłości” dla kraju i ludzi tego państwa.

Patriotyzm jako miłość do kraju

„Szlachetność charakteru proroka Samuela uwydatniona jest także w wierszu 23. On nie żywił uczuć niskich, jakimi w podobnych warunkach mógłby powodować się człowiek zwykły; był patriotą z serca, jak i wiernym przedstawicielem Pana i pośrednikiem Jego ludu” (ang. *Strażnica* 15.07 1903 s. 3223 [reprint]).

„Wierny Jeremiasz był prześladowany.

Dzisiejsza lekcja zwraca naszą uwagę na prześladowanie znoszone przez jednego z Pańskich wiernych proroków. Był on patriotą w najwyższym znaczeniu tego słowa, zwłaszcza w tym, że upatrywał

najwyższego dobra dla swego narodu, zgodnie z Boską mądrością” (ang. *Strażnica* 01.08 1911 s. 4865 [reprint]).

„Patrijotyzm jest niewłaściwie rozumiany. Patrijotyzm oznacza miłość dla kraju i miłość dla ludzi tegoż kraju. Miłość oznacza niesamolubne pragnienie do czynienia dobrego i usiłowanie by wprowadzić to pragnienie w czyn. Przeto prawdziwy patrijotyzm powinien prowadzić ludzi do wzajemnej pomocy. Gdyby rzeczywisty patrijotyzm był w sercach ludzi zasiany, to nie byłoby morderczych wojen” (*Rząd* 1928 s. 29).

Patrijotyzm pochodzący od diabła

Towarzystwo Strażnica wypowiadając się o patriotyzmie zmieniało treść dotyczącą tego zagadnienia w różnych edycjach tej samej książki (patrz poniżej tabela). W tym czasie organizacja ta przedstawiała patriotyzm jako „nienawiść rasową”!

<i>The Finished Mystery</i> 1917	<i>Dokonana Tajemnica</i> 1923, 1925	<i>The Finished Mystery</i> 1918, 1926, 1927	<i>The Finished Mystery</i> 1918 (ed. ZG)
„i pewne zwiedzenie, które najlepiej opisać jako <u>nienawiść</u> , lecz które w rzeczywistości jest morderstwem, duchem samego Diabła” (<i>and a certain delusion which is best described as hatred, but which is in really murder, the spirit of the very Devil.</i> s. 247). W roku 1920 polecono nanieść poprawkę w cytowanej książce i zamiast „nienawiści” wstawić „nienawiść rasową”: „ <u>as race hatred</u> ” (ang. <i>Strażnica</i> 01.06 1920 s. 170).	„i pewne złudzenia, które najlepiej określić nazwą <u>nienawiści rasowej</u> – będącej w rzeczywistości morderstwem, duchem samego Dyabła” (s. 294).	„i pewne zwiedzenie, które najlepiej opisać słowem <u>patrijotyzm</u> , lecz które w rzeczywistości jest morderstwem, duchem samego Diabła” (<i>and a certain delusion which is best described by the word Patriotism, but which is in really murder, the spirit of the very Devil.</i> s. 247).	„i pewne zwiedzenie, wykorzystywane przez <u>niemiecką autokrację</u> , prowadzi wprost do brutalnego morderstwa na ogromną skalę” (<i>and a certain delusion which, as exploited by German autocracy, leads straight to brutal wholesale murder.</i> ang. <i>Strażnica</i> 01.03 1918 s. 136 [książka opublikowana w formie czasopisma]).

Patrijotyzm łączony z sekciarstwem i bałwochwalstwem

„Nacjonalizm! Patrijotyzm! Sekciarstwo! Rasizm! Wymienione prądy głoszą sporo patetycznych haseł, a ludzi, którzy dają się im ponieść, nieraz ogarnia nieprzeparte poczucie odpowiedzialności i obowiązku działania. Mimo wszystko jednak pozostają tymi samymi osobnikami, u których głównie liczy się własne ja” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 6 s. 10).

„Wśród 23 zwycięstw odniesionych przez Świadków Jehowy przed Sądem Najwyższym USA znalazły się wyroki gwarantujące prawo do głoszenia dobrej nowiny »publicznie i od domu do domu« oraz prawo do odmowy uczestnictwa w bałwochwalczych ceremoniach patriotycznych” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 92).

Demonstracje uliczne

Towarzystwo Strażnica od roku 1936 przez kilka lat organizowało liczne demonstracje, nazywając je „pochodami informacyjnymi”, protestując przeciw innym religiom. Z tego powodu, jak przyznał jeden ze znanych Świadków Jehowy, „wielu brało nas za ateistów i komunistów i obrzucało obelgami”.

Organizowanie demonstracji

„Począwszy od roku 1936 Świadkowie nadawali rozgłos wykładowi publicznemu przewidzianemu w programie zgromadzenia, organizując uporządkowane pochody, których uczestnicy nosili plakaty i rozdawali ulotki. (Plakaty te nazywano początkowo »sandwiczami«, ponieważ jeden zawieszano z przodu, a drugi na plecach). W czasie niektórych zgromadzeń w pochodach takich uczestniczyło tysiąc lub więcej Świadków” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 266).

„Przed pierwszym takim marszem informacyjnym brat Rutherford poprosił mnie do siebie. Omawialiśmy sprawy związane z kongresem, ale kreślił coś na kartce, jak to miał zwyczaj niekiedy robić. Potem wydarł ją z notatnika, podał mi i zapytał: »Co o tym sądzisz?« Było tam napisane: »RELIGIA TO PUŁAPKA I OSZUSTWO«. »Bardzo ostre« – odparłem. »Chciałem żeby to brzmiało mocno« – powiedział. Następnie polecił, by plakaty z tym hasłem były gotowe przed naszym pierwszym kongresowym pochodem informacyjnym, planowanym na środę wieczór. Tegoż dnia razem z Nathanem Knorrem poprowadziliśmy grupę około tysiąca braci 10-kilometrową trasą przez centrum Londynu. Nazajutrz rano brat Rutherford wezwał mnie do swego biura, by złożyć mu sprawozdanie. »Wielu brało nas za ateistów i komunistów i obrzucało obelgami«, powiedziałem. Po kilkuminutowym namyśle wydarł kartkę z propozycją hasła: »SŁUŻ BOGU I CHRYSZTUSOWI KRÓLOWI«. Miał nadzieję, że połączenie tego napisu z poprzednim zmieni wrogie nastawienie, i nie omylił się. Zgromadzenie przebiegło bez zakłóceń” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 12 s. 22).

„Pod koniec lat trzydziestych wprowadzono inną formę świadczenia – marsze informacyjne. Najpierw słudzy Jehowy chodzili z tablicami zapowiadającymi wykłady publiczne. Później nosili na sobie plakaty z takimi hasłami, jak: »Religia to sidło i oszustwo« oraz »Służ Bogu i Chrystusowi Królowi«. Maszerując ulicami, przyciągali uwagę przechodniów. »W znacznej mierze pomogło to Świadkom Jehowy wzbudzić ogólne zainteresowanie i nabrać odwagi« – zauważył pewien brat, który regularnie uczestniczył w tej działalności na ruchliwych ulicach Londynu” (*Strażnica* Nr 14, 2001 s. 18).

Fotografie z takich demonstracji zamieszczają publikacje Towarzystwa Strażnica (*Strażnica* Nr 13, 1988 s. 16; *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 265, 568; *Strażnica* Nr 14, 2001 s. 18; *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 141).

Świadkowie Jehowy organizowali też demonstracje uliczne np. przeciw nazizmowi, które są ukazane w ich czasopiśmie na dwóch fotografiach (np. *Przebudźcie się!* Nr 9, 1995 s. 4 i 15).

Interesujące jest też to, że prezes Towarzystwa Strażnica J. F. Rutherford, poprzez swoje ostre wykłady (np. „Dlaczego jest nietolerancja religijna w Ameryce”), potrafił doprowadzić do tego, że na zgromadzenia Świadków Jehowy przybywała uzbrojona policja, obawiająca się rozruchów:

„Dnia 30 lipca, 1933, prezes Watch Tower Society dał publiczny odczyt w Plainfield, New Jersey, na przedmiot: »Dlaczego jest nietolerancja religijna w Ameryce«. Podczas całej tej mowy mówca otoczony był uzbrojonymi policjantami z rewolwerami i maszynowymi karabinami” (*Strażnica* 01.06 1939 s. 166 [ang. 01.04 1939 s. 102]).

„Na okazję wzmiankowanego wykładu lub odczytu zjawilo się w tym teatrze Plainfield około sześćdziesiąt policjantów pod kierownictwem wyższego urzędnika, nie otrzymawszy żadnego zaproszenia od kogokolwiek, kto miał do czynienia z wykładem, i nie mając postawionej jakiegokolwiek wymówki lub przyczyny. Wszyscy ci ludzie, policjanci i tajemni stróże, uzbrojeni byli w śmiertcionośną broń, mianowicie posiadali przy sobie strzelby rżnięte, kartaczownice i różnego rodzaju narzędzia niszczycielskie. Zajęli oni swoje miejsca na scenie i po całym budynku – i w takim układzie stali podczas odczytu. Przed odczytem urzędnicy policji próbowali wprowadzić mówcę i innych w sprzeczki, niezawodnie w nadziei, by mieć wymówkę lub sposobność użycia swej broni palnej. Mówca wygłosił swoją mowę podczas gdy literalnie otoczony był przez wiele ludzi, noszących zbroję morderczą” (*Strażnica* 15.01 1934 s. 23 [ang. 01.11 1933 s. 326]).

Niedawno Towarzystwo Strażnica skomentowało dawne zajście z Plainfield, przedstawiając fragment ostrego przemówienia swego dawnego prezesa, po którym nawet jego współpracownik myślał, że nie obejdzie się bez aresztowania czy strzelania:

„Ponieważ w Plainfield szczególnie zaciekle prześladowano sług Jehowy, J. F. Rutherford postanowił wygłosić tam wykład pod tytułem »Dlaczego w tym kraju istnieje dziś nietolerancja religijna?« W dniu 30 lipca 1933 roku na ów specjalny program przybyło około 50 nieproszonych, niepożądanych i niepotrzebnych policjantów, rzekomo w celu ochrony teatru. Niewątpliwie znaleźli się tu za sprawą hierarchii katolickiej, która szukała sposobu, by nie dopuścić do przeprowadzenia zebrania i być może pozbyć się mówcy.

Po przybyciu do teatru brat Rutherford zauważył, że za kulisami policjanci mają dwa pistolety maszynowe, wycelowane w niego i w słuchaczy. Zaprotestował, ale policjanci nie ruszyli się z miejsca ani nie schowali broni. Oświadczyli, że ‘doniesiono’ im, iż zanosi się tutaj na rozruchy, i przybyli utrzymać porządek. George Gangas mówi, że podczas całego przemówienia panowała napięta atmosfera. Poruszyły go zwłaszcza następujące słowa brata Rutherforda pod koniec wykładu:

»Hańba kapłanom i duchownym, którzy tolerują i wszczynają prześladowania Świadków Jehowy, by dalej trzymać ludzi w nieznanomości prawdy i w ten sposób chronić siebie przed zdemaskowaniem. Hańba urzędnikom, którzy z egoistycznych pobudek skwapliwie zaliczają Świadków Jehowy do samolubnych handlarzy i domokrażnych sprzedawców. Hańba sędziom i adwokatom, którzy w obawie przed utratą osobistych korzyści odkładają na bok sprawy i nie chcą bezstronnie rozstrzygnąć kwestii, czy można powstrzymywać ludzi od głoszenia ewangelii o Królestwie Bożym przez wydanie i wprowadzenie w życie rozporządzeń wymierzonych przeciw handlarzom i domokrażnym sprzedawcom«.

Brat Gangas przyznaje: »Pomyślałem wtedy: ‘Teraz zaczną do niego strzelać! Teraz go aresztują!’ Ale jak oświadczone we wstępie broszury *Nietolerancja*: ‘Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wrywa ich’« (Ps. 34:8, Bg). Pomimo napiętej sytuacji brat Rutherford bez przeszkód zakończył przemówienie. Przyjęto je entuzjastycznie, podobnie jak wydaną później i szeroko rozpowszechnioną broszurę *Nietolerancja*” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. s. 80*).

Zaniechanie demonstracji

„Grant Suiter przypomina sobie, że od listopada 1939 roku, po ogłoszeniu opublikowanym w *Strażnicy*, zaniechano organizowania marszów informacyjnych, dodaje jednak: »Ten niecodzienny i skuteczny sposób kierowania uwagi wielu osób na służbę kaznodziejską Świadków Jehowy był podówczas czymś niespotykanym. Zarówno korzystanie z takiego środka, jak i zrezygnowanie z niego wskazuje na kierownictwo Jehowy w tej sprawie. Obecnie [w latach siedemdziesiątych] urząda się różne publiczne demonstracje, ale my nie bierzemy w nich udziału, nie można więc z nimi pomylić żadnej formy naszej działalności«.” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 73-74*).

„Świadkowie Jehowy są zaniepokojeni widoczną na świecie degradacją wartości duchowych, a także niemoralnością i zamętem religijnym w społeczeństwie. (...) nie uciekają się też do organizowania demonstracji ani do przemocy, jeśli się z kimś nie zgadzają” (*Strażnica* Nr 5, 1997 s. 6).

Wydaje się, że wybuch wojny w roku 1939 spowodował to, iż Towarzystwo Strażnica zaprzestało organizować swe demonstracje:

„W czasie tych zgromadzeń strefowych zaczęliśmy urządać marsze informacyjne. Nosiliśmy tablice, które z jednej strony miały napis: »Religia to pułapka i oszustwo«, a z drugiej: »Służ Bogu i Chrystusowi Królowi«. Wywoływało to duże zaciekawienie, a niekiedy trudności. Potem, we wrześniu 1939 roku, w Europie wybuchła druga wojna światowa, a wraz z nią wzmógł się sprzeciw wobec naszej działalności” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 21 s. 22).

Służba wojskowa i zastępcza

Służbę wojskową głosiciele Towarzystwa Strażnica podejmowali jeszcze podczas pierwszej wojny światowej. Jednak w listopadzie 1939 roku, gdy druga wojna światowa trwała już na dobre, organizacja ta ogłosiła swoją neutralność.

Natomiast zastępczą służbę wojskową, czyli cywilną, Towarzystwo Strażnica zaczęło dopuszczać dla swych głosicieli od maja 1996 roku.

Służba wojskowa

Służba wojskowa dozwalana

W czasopiśmie i w jednej z książek C. T. Russella, którą reklamowano i rozprowadzano aż do roku 1930, opisano stanowisko Towarzystwa Strażnica wobec wojska:

„Jednakowoż możemy być zmuszeni do służby wojskowej bez względu na to czy głosujemy, czy nie; jeżeli będą tego od nas wymagać, musimy być posłuszni obecnym władzom, uważając, że skoro Pan pozwolił na przymusową służbę wojskową, to może On obrócić to na nasze i innych dobro. W takim wypadku możemy bez uchybienia sobie objaśnić nasze stanowisko odnośnym urzędnikom i poprosić o przydzielenie nas do korpusu medycznego lub oddziału szpitalnego, gdzie nasza służba może być użyteczną ze spokojem naszego sumienia. Ale choćby nas zmuszono do służby na linii bojowej i kazano nam strzelać, nie mogą nas zmusić do strzelania w naszych bliźnich” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 736-737).

„Nie ma żadnego przykazania w Piśmie Św. przeciwko służbie wojskowej” (ang. *Strażnica* 01.08 1898 s. 2345 [reprint]).

„Nic przeciwko naszym sumieniom, aby pójść do wojska” (ang. *Strażnica* 15.04 1903 s. 3108 [reprint]).

J. F. Rutherford, kolejny prezes Towarzystwa Strażnica, w imieniu tej organizacji w roku 1918 stwierdził:

„(...) głoszono ogłaszając wszędzie, jakoby nasze Stowarzyszenie było przeciwne rządowi i w swej działalności powstrzymywało postęp wojny (...) Nie jesteśmy przeciwni prowadzeniu wojny. Nie jesteśmy przeciw rządowi w żadnym słowa tego znaczeniu. Uznajemy rząd Stanów Zjednoczonych za najlepszy na świecie. Uznajemy także, iż rządy, jako polityczne i ekonomiczne instytucje, mają władzę i prawo wypowiadać wojnę i powoływać swych obywateli do służby militarnej. Nie mamy najmniejszego zamiaru wtrącać się lub przeciwdziałać temu porządkowi rzeczy, tak dalece jak władza i prawo dotyczą. Uważamy, że każdy obywatel, gdy mu sumienie nie czyni wyrzutu, powinien wziąć udział w obronie swego kraju. Wszyscy powinni przynależnie poważać urzędy prawa (Dzieje Ap. 23:5)” (*Strażnica* kwiecień 1918 s. 63).

„Wielu, którzy mienią się być chrześcijanami, mogą bez żadnego skrupułu wojować, lecz są inni chrześcijanie, którzy wstępując do wojska w celu prowadzenia walki bronią cieleśną, pogwałciliby swoje sumienie. (...) Na dawane nam zapytania odpowiadamy: Jeżeli jakiemu człowiekowi sumienie dyktuje, aby szedł na wojnę, niech idzie. Z drugiej zaś strony, jeśli komuś sumienie dyktuje by nie szedł, i jego zapatrywania przeciwne są wojnie, lub uczestniczenie w niej, powinien mieć wolność sumienia i być uwolnionym od obowiązków wojskowych, noszenia broni” (*Strażnica* Nr 8, 1917 s. 99-100 [ang. *Strażnica* 15.05 1917 s. 6085, reprint]).

Oto kilka wspomnień dotyczących pierwszej wojny światowej:

„Otóż przed rokiem 1919 sługom Jehowy trochę brakowało gorliwości. Podczas pierwszej wojny światowej nie zachowali całkowicie neutralnej postawy i bardziej byli skłonni naśladować człowieka niż swego Króla, Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* Nr 1, 1996 s. 19).

„(...) nie wszyscy bracia zachowali chrześcijańską neutralność wobec spraw tego świata. Pokaźna liczba braci służyła w wojsku i walczyła na froncie. Inni nie chcieli służyć z bronią w rękę, ale zgadzali się działać w charakterze sanitariuszy” (*Działalność Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych* 1975 s. 9).

„Niektórzy zrozumieli, że chodzi o całkowite podporządkowanie się władzom, toteż podczas pierwszej wojny światowej zgodzili się nawet na pełnienie służby wojskowej. (...) Najwyraźniej potrzebne było lepsze zrozumienie tego, co dla chrześcijan oznacza podporządkowanie się władzom zwierzchnim” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 13).

„Na podstawie tego wersetu [Rz 13:1] uważali, że jeśli w czasie wojny chrześcijanin zostanie powołany do wojska, to jest zobowiązany włożyć mundur, wziąć karabin na ramię i pójść na front do okopów. A ponieważ nie może zabijać bliźnich, więc w ostateczności – jak sądzili – będzie zmuszony strzelać w powietrze” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 21-22; por. *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 56).

W latach przed pierwszą wojną światową Towarzystwo Strażnica prawdopodobnie nic nie robiło, aby podkreślić swą ‘neutralność’. Potrafiło ono wymienić wyznanie religijne Kwaków, które było zwolnione ze służby wojskowej, samo zaś nie poczyniło kroków, aby jego głosiciele zwolniono z armii:

„Prawda, że rząd nie zawsze uwalnia tych, którzy przeciwni są uczestniczyć w wojnie, jednak ustanowiono bardzo chwalebne prawo pod tym względem w przeszłości, w odniesieniu do tych, którzy tak jak my uważamy wojnę za niesprawiedliwość. Na przykład Przyjaciół, czyli Kwaków uwolniono od służby wojskowej na podstawie specjalnego szlachetnego prawa” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 736).

W tamtym czasie w Towarzystwie Strażnica praktykowano nawet odmawianie modlitw za walczące wojsko:

„Na przykład *Strażnica* zachęcała swych czytelników aby zarezerwowali sobie dzień 30 maja 1918 roku jako dzień modlitwy o zwycięstwo mocarstw demokratycznych, do czego wzywał Kongres Stanów Zjednoczonych i osobiście prezydent Wilson” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 13).

„(...) prezydent Stanów Zjednoczonych wydał proklamację nazywając dzień 30 maja roku 1918 »dniem modlitwy i prośby«. To »zebranie z modlitwą« było dla pomyślnego zakończenia się wojny, do której kraj wkroczył. (...) *Strażnica* z 1 czerwca, 1918, podała o Ameryce i o tem zgromadzeniu z modlitwą: »To jest kraj boskimi ‘skrzydłami osłonięty’ i zacieniony przez opatrność czujności Słowa Bożego, ... On [lud Boży] będzie z wszystkich ludzi najbardziej gotowy do objęcia sposobności zgromadzania się w dodatkowej służbie na modlitwę i prośbę.... Chwała i dziękczynienie niech będą Bogu za obietnicę *chwalebного wyniku wojny*, za złamanie kajdanów autokracji, za uwolnienie więźniów (Izajasz 61:1) i za uczynienie świata bezpiecznego dla pospolitych ludzi«. To wydawnictwo było po większej części wydane z powodu ślepoty i wyniknięcia bojaźni” (*Strażnica* 01.03 1936 s. 70).

Głosiciele Towarzystwa Strażnica potrafili się nawet cieszyć z wybuchu pierwszej wojny światowej, gdyż spodziewali się, że ona przekształci się w Armagedon:

„W sierpniu 1914 roku ludzie tłumnie zgromadzeni przed redakcją lokalnej gazety czytali o wybuchu I wojny światowej. Nadszedł tato i zobaczył, co się dzieje. »Bogu niech będą dzięki!« – wykrzyknął. Zrozumiał, że rozpoczęcie się wojny stanowi spełnienie ogłaszanych przez niego prorocत्व biblijnych (Mateusza 24:7). Wielu ówczesnych Badaczy Pisma Świętego spodziewało się szybkiego pójścia do nieba. Kiedy to nie nastąpiło, niektórzy poczuli się zawiedzeni” (*Strażnica* Nr 19, 1997 s. 22).

Służba wojskowa zakazana

Gdy wojna trwała już na dobre, wówczas w listopadzie roku 1939 (!) Towarzystwo Strażnica ogłosiło swoją neutralność. W publikacjach polskich ogłoszono ją dopiero w styczniu 1940 roku, gdy już dawno zakończyły się działania frontowe:

„Jednakże aż do roku 1939 nie pojmowali w pełni, na czym polega chrześcijańska neutralność (zobacz wydanie angielskie *Strażnicy* z 1 listopada 1939 roku lub wydanie polskie z 1 stycznia 1940 roku)” (*Strażnica* Nr 9, 1994 s. 25).

„Rozważmy na przykład kwestię neutralności. Szczególnie jasna struga padła na to zagadnienie w artykule pod tytułem »Neutralność«, opublikowanym w angielskim wydaniu *Strażnicy* z 1 listopada 1939 roku. Ukazał się on naprawdę w stosownym czasie – tuż po wybuchu drugiej wojny światowej! Wyjaśnił, czym jest neutralność, oraz wskazał, że chrześcijanom nie wolno się angażować w sprawy polityczne ani konflikty między państwami...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 23).

Pomimo tego wielu Świadców Jehowy brało jednak udział w drugiej wojnie światowej:

„Sporą liczbę braci, którzy podpisali deklarację, zaciągnięto do wojska i wysłano na front, gdzie większość zginęła. Chociaż istnieje wiele dowodów, że bracia, którzy podpisali oświadczenie znaleźli się poza ochroną Jehowy, jednak, poza nielicznymi wyjątkami, nie byli »zdrajcami«. Wielu jeszcze przed wyjściem cofnęło swój podpis, gdy wyrozumieli i dojrzali bracia pomogli im zrozumieć błąd. Pełni skruchy prosili Jehowę, aby dał im jeszcze jedną możliwość udowodnienia, że są wobec Niego lojalni. Wielu z nich zaraz po załamaniu się systemu hitlerowskiego stanęło w szeregach głosicieli, a później służyli w charakterze pionierów, nadzorców, a nawet nadzorców podróżujących, popierając w przykładowy sposób sprawy Królestwa Jehowy” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych. Według Rocznika świadków Jehowy na rok 1974, 1975 s. 50*).

„Ale pewne interesy prowadzone pod pretekstem finansowania i wspierania w tym okresie pionierów wiązały się z pogwałceniem chrześcijańskiej neutralności. (...) Doprowadziło to nawet do pośredniego udziału w działaniach wojennych” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 641).

Inni brali udział w wojnach zanim stali się Świadcami Jehowy:

„Niejeden z nas, zanim zaczął studiować Słowo Boże, może przelewał krew ludzką albo należał do obciążających winą krwi organizacji religijnych lub politycznych” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 1 s. 17-18).

Ale to nie wszystko, bo od roku 1920 istniało w Szwajcarii tak zwane „Centralne Biuro Europejskie Towarzystwa Strażnica” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych. Według Rocznika świadków Jehowy na rok 1974, 1975 s. 11*).

Wydawało ono literaturę dla Świadców Jehowy zamieszkałych w Europie. Ponieważ podczas wojny nie było możliwe sprowadzanie jej z USA, trzeba było zagwarantować Szwajcarom możliwość jej wydawania. Aby nie drażnić władz i nie dopuścić do likwidacji wydawnictwa, jak to się stało w Niemczech, w czasopiśmie niemieckim (szwajcarskim) pt. *Trost* (Pociecha) z 1 października 1943 r., (odpowiednik obecnego *Przebudźcie się!*), napisano między innymi:

„Setki naszych członków i przyjaciół naszej wiary wypełniło swe obowiązki militarne i wypełnia je nadal. Nie ośmieliliśmy się nigdy i nigdy się nie ośmielimy widzieć w spełnianiu obowiązków wojskowych czegoś przeciwnego zasadom i dążeniom Zjednoczenia Świadców Jehowy...” (cały tekst patrz *Byłem Świadkiem Jehowy* G. Pape, 1991, rozdz. „Dziwni obywatele”; *Największe oszustwa i prorocтва Świadców Jehowy* C. Podolski, Gdańsk 1996, rozdz. „Służba wojskowa”).

Wydaje się, że całkowity zakaz służenia w armii od swych głosicieli Towarzystwo Strażnica mogło wyegzekwować dopiero w roku 1952, kiedy to wprowadziło karę wykluczenia z organizacji:

„W roku 1952 wprowadzono opartą na Biblii metodę formalnego wykluczania grzeszników ze społeczności zborowej. (...) Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym, czystym i bez skazy w oczach Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11).

Równocześnie Towarzystwo Strażnica twierdzi, że jego głosiciele z klasy niebiańskiej wezmą udział w wojnie Armagedonu:

„Do tej końcowej części wielkiego ucisku nie dojdzie za sprawą żadnych wojsk ludzkich, lecz (...) Jezusa Chrystusa, mającego do pomocy »wojska, które są w niebie«, między innymi wskrzeszonych pomazańców” (*Strażnica* Nr 16, 1996 s. 20).

„»Objawią się« też zmartwychwstali »synowie Boży«, gdy razem z Chrystusem wezmą udział w niszczeniu niegodziwego systemu rzeczy, podległego władzy Szatana...” (*Strażnica* Nr 18, 1998 s. 19).

„Z całą pewnością nadejdzie czas, gdy bracia Chrystusa, wskrzeszeni do życia w chwale niebiańskiej, wezmą udział w unicestwianiu wrogów Jehowy” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 t. II, s. 25).

„Kto wyruszy do walki w Armagedonie u boku Jezusa? W skład 'wojsk niebiańskich' towarzyszących Jezusowi w wojnie Bożej wejdą aniołowie oraz zwycięscy pomazańcy, którzy już otrzymali nagrodę niebiańską (Mat. 25:31, 32; Obj. 2:26, 27)” (*Strażnica* 15.02 2009 s. 5).

„Stojąc na czele armii złożonej z potężnych aniołów i niewątpliwie także swych zmartwychwstałych braci, zniszczy cały szatański system polityczny, wojskowy i handlowy” (*Strażnica* 15.09 2010 s. 29).

„Potem wskrzeszeni pomazańcy wraz z potężnymi aniołami pójdą z Chrystusem, gdy ten Waleczny Król wyruszy przeciwko »licznemu wojsku« wrogów osaczających lud Jehowy (Ezech. 38:15). Gdy dojdzie do tego starcia, będzie to oznaczało początek Armagedonu! (Obj. 16:16)” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 228).

Nie jest to jednak nowa wykładnia, gdyż tak Towarzystwo Strażnica uczyło już w swych początkach:

„Ze święci uczestniczyć będą w dziele niszczenia dzisiejszych królestw, nie ma żadnej wątpliwości, albowiem napisane jest: »Tać jest sława wszystkich świętych Jego; aby wiązali pętami królów jego, a szlachtę ich okowami żelaznemi; aby postąpili z nimi według prawa zapisanego« (Psalm 149:8, 9)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 105).

„W czasie Armagedonu Chrystus użyje zmartwychwstałych członków swego ciała i wszystkich swoich aniołów dla dokonania prawdziwej rzezi w stosunku nieprzyjaciela. Ostatek nie będzie to czynił, ponieważ broń jego nie jest cielesna” (*Strażnica* 01.10 1931 s. 295).

Ale to nie wszystko, gdyż początkowo uważano w Towarzystwie Strażnica, że nie tylko zmartwychwstali będą brali udział w tej wojnie Bożej, ale także i żyjący na ziemi. W roku 1916 pytającemu: „Jaki dział będzie mieć Kościół w wiązaniu królów?”, nawiązując do Ps 149:5-9, tak oto odpowiedział C. T. Russell:

„Biblia pokazuje, że Kościół będzie miał w tym ważny udział, lecz w jaki sposób to będzie czynione, dopiero czas pokaże. Bóg nie objawił w jaki akurat sposób plan Jego będzie wykonany. Powinniśmy znajdować się w odpowiednim stanie do wykonania naszego działu, gdy czas na to nadejdzie, lecz całą tę sprawę musimy z zadowoleniem pozostawić w rękach Pańskich. W armiach tego świata zastępy wojska do ostatniej chwili nie wiedzą kiedy atak ma być uczyniony, aż dany jest rozkaz do ruszenia naprzód. W słusznym czasie, my również otrzymamy nasze rozkazy” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 238; szerzej o tym patrz też s. 542-543).

Organizacja ta odżegnuje się też z tego powodu od pacyfizmu:

„Prawdziwi chrześcijanie miłują pokój. (...) Ale nie są pacyfistami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dlaczego? Ponieważ z utęsknieniem wyglądają wojny Boga...” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1997 s. 23).

W Polsce, gdy wprowadzono armię zawodową, zniknął problem służby wojskowej wśród Świadków Jehowy. Ale już wcześniej głosiciele Towarzystwa Strażnica zwalniano z wszelkiej służby związanej z wojskiem:

„Jeszcze kilka lat temu setki Świadków Jehowy przebywało w więzieniach z powodu chrześcijańskiej neutralności. Obecnie Świadkowie jako ochrzczeni kaznodzieje, ordynowani słudzy Boży, nie są w Polsce powoływani do służby wojskowej. Władze respektują odpowiednie zaświadczenia wystawione przez Towarzystwo osobom, które się do tego kwalifikują” (*Rocznik Świadków Jehowy 1994 s. 251*).

Trzeba tu dodać, że Towarzystwo Strażnica nie zawsze było neutralne wobec różnych władz. Na przykład jeszcze w roku 1933 chciało przypodobać się Adolfowi Hitlerowi (!):

„Do egzemplarza przesłanego Hitlerowi dołączono list, w którym między innymi napisano: »Kierownictwo Towarzystwa Strażnica w Brooklynie było zawsze przyjaźnie usposobione względem Niemiec. W roku 1918 prezes Towarzystwa i siedmiu członków zarządu w Ameryce zostało skazanych na 80 lat pozbawienia wolności za to, że *prezes nie zgodził się, aby dwa wydawane przez niego w Ameryce czasopisma były wykorzystywane do propagandy wojennej przeciwko Niemcom.*«” (*Działalność Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych 1975 s. 21*).

Służba zastępcza

Towarzystwo Strażnica nie tylko zakazywało swym głosicielom służenia w wojsku, ale w latach czterdziestych XX wieku rozpoczęło ‘delikatną formę nacisku’ na władze, aby zwolniono ich od służenia w armii i z tak zwanej służby zastępczej, którą nazwało „robotami rządowymi”. Przykładem dla innych państw miały być Stany Zjednoczone. Oto przykład takiej ‘presji’ na innych i zarazem wskazówka z ‘odwołaniem się’ do ONZ:

„Działalność kaznodziejska sług Jehowy uprawnia ich do domagania się zwolnienia od ćwiczeń wojskowych i służenia w siłach zbrojnych kraju, w którym zamieszkują. Takie zwolnienie świadków Jehowy, na przykład w USA, dotyczy także robót rządowych, na jakie zazwyczaj kieruje się tam ludzi, którzy idąc za głosem sumienia odmawiają pełnienia służby wojskowej z bronią lub bez broni, ponieważ świadkowie Jehowy są sługami ewangelii, a nie politycznymi, studenckimi czy religijnymi pacyfistami. Jako wysłannicy, czyli ambasadorowie Królestwa Bożego pragną zachować neutralność i korzystać z praw przysługujących tym, którzy są neutralni (...) Obecnie jeden z czołowych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki, oświadczył oficjalnie, że świadkowie Jehowy są uznaną organizacją religijną i że jej kaznodzieje są zwolnieni od ćwiczeń wojskowych i od służby w siłach zbrojnych” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 rozdz. 20, akapity 6-7).

Dodajmy tu, że pierwsze wydanie angielskie cytowanej książki ukazało się w 1946 roku (polonijne 1950 r.) i również zawiera tę informację. Widać więc, że zaraz po wojnie Towarzystwo Strażnica rozpoczęło swoją ofensywę, to znaczy ‘domaganie się’ jakby statusu duchownych dla swych głosicieli, by mogli być oni zwolnieni ze służby wojskowej i zastępczej.

Również przed drugą wojną światową Świadkowie Jehowy w USA nie musieli odbywać żadnej służby wojskowej, a przeciwnie do głosicieli w innych krajach:

„W Stanach Zjednoczonych w czasie pokoju, żaden obywatel nie może być pociągnięty lub zmuszany do wykonywania służby wojskowej. We Włoszech i innych krajach tzw. Chrześcijańskich, nawet w czasie pokoju wszyscy obywatele są zmuszeni do służby wojskowej, a odmawiający takowej bywają poddani strasznym katuszom” (*Strażnica* 01.08 1929 s. 228 [ang. 01.06 1929 s. 164]).

Śłużba zastępcza zakazana

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat zabraniało swym głosicielom odbywania zastępczej czy cywilnej służby wojskowej:

„Z tej ważnej przyczyny biblijnej oświadczają oni urzędnikom rządowym, że wnoszą sprzeciw z nakazu sumienia przeciwko służbie w jakimkolwiek wojskowym urządzeniu lub w jakimkolwiek urządzeniu cywilnym, które zastępuje służbę wojskową” (*Strażnica* Nr 11, 1951 s. 11 [ang. 01.02 1951 s. 77]).

„Niezależnie od tego, czy w danym wypadku wchodziło w grę przelewanie krwi, służenie w wojsku bez broni, służba zastępcza, czy oddawanie honorów godłom, takim jak flaga narodowa – wierni chrześcijanie nie chwyтали się połowicznych rozwiązań. W szeregu wypadków za zajęcie takiego stanowiska odebrano im życie...” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 1 s. 16).

„Z faktów historycznych wynika, że Świadkowie Jehowy nie tylko odmawiają noszenia mundurów wojskowych i chwytania za broń, ale że w ciągu ostatnich z górą 50 lat nie zgadzali się na pełnienie służby bez broni ani do podjęcia pracy w ramach służby zastępczej” (*Zjednoczeni w oddawaniu czci jedyńemu prawdziwemu Bogu* 1989 s. 167 [Uwaga! W nowszej edycji tej książki, ale pod tytułem *Oddawaj cześć jedyńemu prawdziwemu Bogu* 2002 s. 164, zmieniono ten akapit, bo wydano ją już po zmianie nauki]).

„Kiedy więc rządy zlecają jakieś prace na rzecz społeczeństwa, chrześcijanie słusznie je wykonują, chyba że miałyby w ramach kompromisu zastępować jakąś służbę sprzeczną z Biblią lub w inny sposób naruszałyby zasady Pisma Świętego, na przykład z Księgi Izajasza 2:4” (*Strażnica* Nr 21, 1990 s. 12).

Ciekawe, że w tym czasie Towarzystwo Strażnica potrafiło wyrazić się następująco:

„Podobnie w dobie obecnej chrześcijanie nie powinni bezpośrednio pouczać drugich, jaką pozycję mają zająć w kwestiach związanych z chrześcijańską neutralnością. Każdy musi powziąć w swoim sumieniu decyzję zgodną z własnym zrozumieniem zasad biblijnych...” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 1 s. 15).

Śłużba zastępcza dozwalana

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy, wspomina, że już w latach 1977-1980 omawiano sprawę „służby zastępczej”, ale nie zdołano przegłosować wtedy zmiany tej nauki. Opisał on dyskusję Ciała Kierowniczego w tej sprawie w swej książce (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006, s. 122-147, 175-176) i do niej odsyłał zainteresowanych tym tematem.

Mało tego, już w roku 1979 Towarzystwo Strażnica uczyło o Jezusie jako o tym, który jakby tolerował istnienie ‘służby cywilnej’. Nawiązano tu do tekstu Mt 5:41, który w Biblii Świadków Jehowy oddano następująco: „jeśli ktoś mocą władzy przymusza cię do służby przez milę, idź z nim dwie mile”. Ciekawe jednak, czemu nie zastosowano tej nauki w praktyce. Oto słowa Świadków Jehowy:

„Pierwotnie określenie to odnosiło się do uprawnień kurierów państwowych, czyli posłańców działających z upoważnienia króla Persji. Kurierzy tacy mieli prawo brać siłą do swojej dyspozycji ludzi, konie, statki i w ogóle wszystko, co mogłoby przyspieszyć załatwienie spraw urzędowych (...). System ten przejęli potem Rzymianie. W okresie ziemskiej służby Jezusa urzędnicy państwowi mogli nakazywać Żydom przenoszenie ciężarów lub wykonywanie innych rodzajów pracy przymusowej (Mat. 27:32; Marka 15:21). Żydzi uważali takie wymuszone usługi dla pogan za bardzo wstrętne. Jezus natomiast zalecił swoim słuchaczom wykonywać je ochoczo” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 6 s. 24).

Jednak od maja 1996 roku Towarzystwo Strażnica zaczęło zezwalać swym głosicielom na przyjmowanie służby zastępczej:

„A jak miałyby postąpić chrześcijanie, gdyby po sumiennym rozważeniu tych pytań doszedł do wniosku, że służba cywilna na rzecz państwa zalicza się do »dobrego dzieła«, którego może się podjąć w posłuszeństwie wobec władz? Jest to jego decyzja przed Jehową. Zamianowani starsi oraz inni członkowie

zboru w pełni uszanują głos sumienia danego brata i dalej będzie się on cieszył opinią dobrego chrześcijanina. Gdyby jednak chrześcijanin uznał, że nie może pełnić takiej służby cywilnej, również jego stanowisko należy uszanować. On także będzie miał dobrą opinię i powinien korzystać z życzliwego wsparcia” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 20).

„Jestem Wam wszystkim, drodzy Bracia, głęboko wdzięczny za to, że tak dobrze troszczycie się o nas pod względem duchowym. Z powodu moich chrześcijańskich przekonań spędziłem około dziewięciu lat w więzieniu, toteż w pełni doceniam wspaniałe myśli zawarte w *Strażnicy* z 1 maja 1996 roku (Izajasza 2:4). Był to cudowny dar od Jehowy” (*Strażnica* Nr 21, 1996 s. 27).

Prócz zmiany nauki Towarzystwa Strażnica w wielu krajach nastąpiło rozluźnienie dotyczące powoływania Świadków Jehowy do służby wojskowej czy zastępczej:

„W latach dziewięćdziesiątych w kilku krajach, takich jak Szwecja, Finlandia, Polska, Holandia i Argentyna, aktywni Świadkowie Jehowy nie są już nakłaniani do podjęcia służby wojskowej ani obowiązkowej służby zastępczej, chociaż każda sprawa jest skrupulatnie badana” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 195).

Towarzystwo Strażnica i teksty o „przekuciu mieczy”

Towarzystwo Strażnica dziś szczydzi się tym, iż to ono już teraz wypełniło proroctwo o „przekuciu mieczy na lemiesz” (Iz 2:4; Mi 4:3) i że nigdy tego nie wypełnią „narody”. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Kiedyś twierdziła ona, że proroctwo to wypełni się, gdy nastanie Królestwo Boże i obejmie ono „wszystkie narody”. Jerozolima miała być miejscem, skąd miał wypłynąć sygnał do „przekucia mieczy na lemiesz”.

Proroctwo odnoszone do narodów i Jerozolimy

„Prorok Boży wykazuje, że w królestwie Bożym narody i ludy powiedzą: »Pójdźcie a wstąpmy na górę Pańską, do domu Boga Jakóbowego, a będzie nas uczył dróg swoich, ... i przekują miecze swe na lemiesz, a oszcypy swe na kosy; nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju« – Izajasza 2:2-4; Micheasza 4:1-3” (*Dobrobyt pewny* 1928 s. 46).

„Na przykład Izajasz prorokował, że Bóg zaprowadzi na ziemi sprawiedliwy rząd, który będzie na ramieniu Mesjasza (Izajasza 9:6, 7); dalej że wszystkie narody udadzą się do Jerozolimy, by otrzymać od Jehowy pouczenia, przestrzegać danych przez jego rząd poleceń i nie przygotowywać się więcej do wojen (Izaj. 2:2-4)” (*Proroctwo* 1929 s. 24).

„Gdy zapanuje na całej ziemi rząd Chrystusa, wszyscy ludzie poznają prawdę; na zawsze przestaną uczyć się wojny i przemienią maszyny wojenne i narzędzia do zniszczenia na narzędzia do upiększania ziemi. – Izajasza 2:2-4; Micheasza 4:1-4” (s. 312).

„Izajasz prorokował, że po ustanowieniu królestwa Bożego zakon wyjdzie z Syjonu, a słowo Boże z Jerozolimy; że wtedy już żadnych wojen nie będzie, lecz że Pan rządzić będzie w pokoju (Izajasza 2:2-4)” (*Życie* 1929 s. 210).

Patrz też: *Walka Armageddonu* 1919 s. 775; *Harfa Boża* 1921, 1930 s. 341, 362.

Tę interpretację porzucono na początku lat trzydziestych XX wieku, gdy Jerozolima przestała mieć znaczenie dla Towarzystwa Strażnica.

Proroctwo odnoszone do narodów i na czas po Armagedonie

„Armagedon będzie końcem wszystkich wojen. Królestwo Boże zapanuje nad wszystkimi narodami. »I będzie sądził między narodami, a będzie karał wielu ludzi. I przekują miecze swe na lemiesz, a włącznie

swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy.« – Izajasza 5:4” (*Kto będzie rządził światem?* 1935 s. 50).

Wydaje się, że aktualną interpretację Towarzystwo Strażnica wprowadziło dopiero w kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej. Przed jej końcem nie było klimatu do obiecywania ludziom bliskiego „przekucia mieczy na lemiesz”. Ciągłe wiązanie zrealizowanie się tego proroctwa z czasem po Armagedonie:

„Ci co przeżyją Armagedon, obrócą mordercze narzędzia, używane do walki przez zniszczone narody, dla celów chwały Bożej. »I przekują miecze swe na lemiesz, a oszczepy na kosy...« – Micheasza 4:2-5” (*„Prawda was wyzwodzi”* 1946 [ang. 1943] s. 339).

Proroctwo odnoszone do Świadków Jehowy

„Na przykład w rezolucji przyjętej przez Świadków Jehowy z okazji Międzynarodowego Kongresu pod hasłem »Woli Bożej«, jaki się odbył w roku 1958, powiedziano między innymi: »ŻE – mówiąc obrazowo – przekuliśmy swoje miecze na lemiesz, a włócznie na sierpy...«” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 11 s. 8).

„Micheasz wykazuje w proroctwie (4:3), wypełnianym już teraz przez świadków Jehowy, jaka będzie rozciągłość tego pokoju: »Nie podniesie miecza naród przeciwko narodowi, ani się więcej ćwiczyć będą do boju«” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 s. 221-222).

„Ponieważ słudzy Jehowy konsekwentnie ‘przekuwają miecze na lemiesz’, nawet w warunkach prześladowań, więc łatwo można poznać, że właśnie na nich spełnia się proroctwo dotyczące »końca czasów«” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 18 s. 4).

„Narody jako całość nigdy nie urzeczywistnią tego szczytnego celu. Po prostu przerasta to ich możliwości. Słowa Izajasza spełniają się na poszczególnych osobach, które pochodzą z wielu narodów i które jednoczy czyste wielbienie Boga” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2000 t. I, s. 46).

„Jakże pokrzepiające słowa znajdujemy w Księdze Micheasza 4:1-4 (...) Do kogo odnoszą się użyte tu określenia »wiele ludów« i »potężne narody«? Nie chodzi o narody i rządy tego świata. Proroctwo mówi raczej o poszczególnych ludziach ze wszystkich narodów, którzy w jedności pełnią dla Jehowy świętą służbę (...) Przekuli już swe miecze na lemiesz i żyją w pokoju zarówno z innymi Świadkami Jehowy, jak i z innymi ludźmi” (*Strażnica* Nr 16, 2003 s. 17).

Władze zwierzchnie

Towarzystwo Strażnica dziś uznaje, że „władze” („władze zwierzchnie”) z fragmentu Rz 13:1-2 to „władze świeckie”. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Był czas kiedy twierdziła, że we wspomnianym wersecie chodzi o „Jehowę i Jezusa”. Inaczej uczących Towarzystwo Strażnica uznawało za będących pod wpływem diabła.

Lata 1884-1929. Władze świeckie

Towarzystwo Strażnica przyznaje, że o „władzach zwierzchnich” uczono w latach 1884-1929, tak jak dziś:

„Już w roku 1886 w książce *Boski Plan Wieków* Charles Taze Russell napisał: (...) W publikacji tej poprawnie utożsamiono »zwierzchności wyższe«, czyli »władze zwierzchnie« wspomniane przez apostoła Pawła, z ludzkimi rządami (Rzymian 13:1, *Biblia gdańska*). W 1904 roku w książce *Nowe Stworzenie* podano, iż prawdziwi chrześcijanie powinni »należeć do najbardziej posłusznych prawu ludzi w czasach obecnych – nie należąc do agitatorów, kłótników ani nie wyszukując u innych winy«. Niektórzy zrozumieli,

że chodzi o całkowite podporządkowanie się władzom, toteż podczas pierwszej wojny światowej zgodzili się nawet na pełnienie służby wojskowej” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 13).

Oto cytaty ukazujące pierwszą interpretację odnośnie „władz zwierzchnich”:

„Jakkolwiek rządy Pogan były złemi, to jednak panowanie ich było dozwolone czyli »od Boga ustanowione« dla mądrych Jego zamiarów (Rzym. 13:1)” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 313).

„Chrześcianie powinni rozpoznać prawdziwy charakter obecnych królestw, a będąc na osobności od nich, oddawać im przynależny respekt i posłuszeństwo, ponieważ Bóg dozwolił na ich egzystencję, jako Paweł Apostoł poucza: »każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana; boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga« – Rzym. 13:1” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 85).

„Jehowa Bóg jest najwyższym. Od Niego pochodzi wszystka władza (Do Rzymian 13:1)” (*Rząd* 1928 s. 33).

„Aż do roku 1928 i oni trzymali się kościelnej interpretacji tekstu z Rzym. 13:1-7 o »zwierzchnościach wyższych«.” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 6).

Lata 1929-1962. Jehowa i Jezus

Nową naukę Towarzystwo Strażnica wprowadziło w czerwcu 1929 roku, orzekając, że „zwierzchności wyższe” z tekstu Rz 13:1 to Jehowa i Jezus. Pogląd ten był podtrzymywany aż do roku 1962. Tych, którzy uczyli po ‘staremu’, obdarzono zarzutem, że wierzą tak z inspiracji szatana! O swojej zaś nauce przywódcy organizacji Świadków napisali, że „w roku 1929 zabłysnęło jasne światło”.

Oto fragmenty o wprowadzeniu nowej wykładni:

„Ponieważ różne rządy zaczęły ustanawiać przepisy zabraniające tego, czego oczekuje Bóg, lub wymagające rzeczy zakazanych w Jego prawie, w roku 1929 uznano, iż zwierzchnościami muszą być Jehowa Bóg i Jezus Chrystus.* Słudzy Jehowy tak rozumieli tę sprawę od krytycznych lat poprzedzających drugą wojnę światową aż do zimnej wojny, w czasie której na świecie panowała równowaga strachu i utrzymywano stałą gotowość bojową. Spoglądając wstecz, trzeba przyznać, iż w tym trudnym okresie takie uwydatnienie zwierzchnictwa Jehowy i Jego Chrystusa pomogło ludowi Bożemu bezkompromisowo obstawać przy neutralności.

* *Strażnica* angielska z 1 i 15 czerwca 1929 roku (wydanie polskie: 1 i 15 sierpnia 1929 roku)” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 13-14).

„Reakcją na takie zapatrywania były artykuły w *Strażnicy* (angielskiej) z 1 i 15 czerwca 1929, w których uznano, że »zwierzchności wyższe« to Jehowa Bóg i Jezus Chrystus. I zwłaszcza ten pogląd został skorygowany w roku 1962” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

„Trąbienie w trąbę jubileuszową okazuje się znaczyć dla ostatka jak następuje: Wyższymi władzami nie są władcy tego świata, jak niekiedy myśleliśmy. Ci władcy są agentami szatana. Wyższymi władzami są Jehowa Bóg i Jezus Chrystus. Jedynie w ostatnich latach ci z ostatka przyszli do znajomości o tej wielkiej prawdzie i odtąd rozpoznali, że są wolni od władz światowych i od żelaznych kajdanów rządu światowego...” (*Strażnica* 15.06 1936 s. 186).

Towarzystwo Strażnica pisało też, że pochodzenie dawnej (do 1929 r.) interpretacji tekstu Rz 13:1 i w związku z tym także przyszej (od 1962 r.), jest babilońskie i szatańskie:

„Szatan zawsze zwodził ludzi, skłaniając ich do mniemania, jakoby to »zwierzę« było owymi »wyższymi zwierzchnościami« i że władza ich pochodzi od Boga (Do Rzymian 13:1)” (*Światło* 1930 t. II, s. 34).

„Błędne pojmowanie tego, co stanowi »wyższe zwierzchności«, spowodowało, że wielu ludzi jest w więzach czyli babilońskim więzieniu. Jest napisane: »Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana (...)« (Do Rzymian 13:1-3). Te natchnione słowa nie dotyczą rządów czyli władców narodów ziemi. Ten tekst skierowany jest ku »wszystkim ... powołanym świętym« (Do Rzymian 1:7), a nie do kogo innego i »zwierzchności wyższe« nad tymi to Jehowa Bóg i Chrystus Jezus” (*Bogactwo* 1936 s. 192-193).

„Bóg i Chrystus Jezus są Nauczycielami i Zwierzchnikami tegoż, i oni jedynie stanowią »wyższe zwierzchności«, którym chrześcijańskie dusze muszą być poddane. – Rzymian 13:1-3” (*Religia zbiera wicher* 1945 [ang. 1944] s. 47).

„W roku 1929 zabłysnęło jasne światło. Roku tego *Strażnica* podała objaśnienie z Pisma świętego, rozdział 13 do Rzymian. Ona wykazała, że Jehowa Bóg i Chrystus Jezus, a nie światowi władcy i rządzący są »Wyższemi Władzami«...” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 292).

„Nowocześni Madianicy i ich sprzymierzeńcy, widzialni przedstawiciele szatana, którzy panują nad ludami ziemi i je uciskają i którzy szczególnie starają się zmiażdżyć sług Jehowy, twierdzą, że są »wyższymi zwierzchnościami«, wspomnianymi w liście do Rzymian 13:1. (...) Cały tok myśli tego oświadczenia oraz wykład publiczny pod tytułem »Władca dla ludu«, który towarzyszył oświadczeniu i który wówczas w Ameryce i Kanadzie transmitowany był przez sieć przeszło 100 stacji radiowych, obwieściły, że szatan jest bogiem tego świata, że przywódcy narodów są jego przedstawicielami i że żaden naród na ziemi nie miał Jehowy za swego Boga. Jasno oświetlona została prawda, że Jehowa Bóg i Chrystus Jezus, nie zaś politycy światowi stanowią zwierzchności wyższe u Rzymian 13:1, a to oświadczenie znalazło od roku 1929 większe rozpowszechnienie, zwłaszcza przez wydania *Strażnicy* z 1 i 15 czerwca” (*Strażnica* Nr 18, 1950 s. 3-4).

„Oznacza to wolność dla więźniów trzymanyh w niewiedzy i zabobonie w organizacji diabelskiej i jej religijnych więzieniach, z łaski Pana wielkie mnóstwo z nich znajduje drogę do wolnej organizacji Jehowy, która im daje wolność i pokój. Tacy nie spoglądają już na ludzi jako na zwierzchności wyższe, którym by musieli służyć i być posłuszni (Rzym. 13:1). Jehowa Bóg i Chrystus Jezus są tymi zwierzchnościami wyższymi, ku którym spoglądać muszą wszyscy poświęceni wierni i w których znajdują pokój i bezpieczeństwo” (*Strażnica* Nr 19, 1950 s. 10).

„Jeżeli duchowy Izrael reprezentowany dzisiaj przez ostatek ma razem ze swymi towarzyszami dobrej woli uniknąć klęski, jaka spotkała starożytny naród izraelski, to musi okazywać posłuszeństwo »zwierzchnościom wyższym«, którymi są Jehowa Bóg i Chrystus Jezus. (...) Od wszystkich, którzy pozostają na swoim miejscu, wymagane jest korne słuźenie »zwierzchnościom wyższym«, to znaczy Jehowie Bogu i Chrystusowi, Jego Królowi” (*Strażnica* Nr 1, 1959 s. 10 i 13).

„W tym czasie zrozumienie sług Jehowy zostało oczyszczone z wielu niepoprawnych poglądów dotyczących doktryny oraz ich związku z Jehową i Chrystusem jako zwierzchnościami wyższymi”. (*By this time the understanding of Jehovah’s servants had been cleansed of many incorrect ideas concerning doctrine and their relationship to Jehovah and Christ Jesus as the superior authorities.* – ang. *Strażnica* 01.03 1961 s. 146).

Lata od 1962 roku. Władze świeckie

W listopadzie 1962 roku Towarzystwo *Strażnica* wróciło do swego pierwotnego poglądu, ucząc, iż tekst Rz 13:1 nie mówi o Jehowie i Jezusie jako „władzach zwierzchnich”, ale fragment ten dotyczy władzy świeckiej. Organizacji tej nie przeszkadzało to, że wcześniej tę interpretację nazwała, jako powstałą z inspiracji szatana i zestawiano ją z demoniczną piramidą i „więzami babilońskimi”. Oto teksty o wprowadzeniu ‘nowej’ wykładni:

„*Strażnica* (w języku angielskim) z 15 listopada oraz 1 grudnia 1962 roku (wydania polskie: numer 17 i 18 z roku 1963) rzuciła jasne światło na to zagadnienie...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

„W roku 1961 opublikowano kompletne wydanie *Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata*. Przygotowania wymagały wnikliwego studium języka Biblii. Dokładne przetłumaczenie słów występujących nie tylko w 13 rozdziale Listu do Rzymian, ale też w takich fragmentach, jak List do Tytusa 3:1, 2 oraz List 1 Piotra 2:13, 17, wyraźnie pokazało, iż termin »władze zwierzchnie« nie odnosi się do *Najwyższego Władcy, Jehowy, i Jego Syna, Jezusa, lecz do rządów ludzkich*. Pod koniec 1962 roku (po polsku w roku 1963) na łamach *Strażnicy* dokładnie omówiono 13 rozdział Listu do Rzymian, objaśniając go bardziej klarownie niż w czasach C. T. Russella. Opublikowane artykuły podkreślały, że podporządkowanie chrześcijan wobec władz świeckich nie jest bezwzględne, lecz ma charakter *względny* – nie może kolidować z prawami Bożymi. Tę ważną sprawę uwypuklono w jeszcze innych artykułach *Strażnicy*” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 14; patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 56-57).

„Niekiedy następują zmiany zapatrywania na pewne tematy biblijne, omawiane w publikacjach Towarzystwa Strażnica. O tym, w co wierzymy, mówimy, że jest to »prawda«. Ale czy »prawda« ulega zmianie? (...) Można się więc spodziewać, że niekiedy występują zmiany zapatrywania. Może tak być, że nasze podstawowe wierzenia to zdrowe prawdy biblijne, ale niektórych szczegółów ewentualnie w przeszłości nie rozumieliśmy w całej pełni. Z czasem, z pomocą ducha Jehowy, dochodzimy do wyjaśnienia tych spraw. Na przykład kilka lat temu mieliśmy w »Strażnicy« świetną serię artykułów na temat »władz zwierzchnich«. (...) Po starannym zbadaniu Pisma Świętego doszliśmy jednak do przekonania, że pewne teksty biblijne powinny być inaczej wykładane. Zdaliśmy sobie na przykład sprawę z tego, że »władze zwierzchnie« wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NW), to nie Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale władze polityczne. To samo dotyczy wersetów z Listu do Tytusa 3:1 i 1 Piotra 2:13, 14. Podstawowe prawdy pozostały mimo tego niezmienione. Nasza postawa wobec Boga i wobec państwa jest taka sama, jak i poprzednio” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

„Niek którym ludziom trudno jest zmieniać raz przyswojone zapatrywania. Mają zastrzeżenia do zmian w zrozumieniu pewnych tekstów biblijnych czy określonego sposobu postępowania. Na przykład począwszy od lat czterdziestych bieżącego stulecia świadkowie Jehowy nie godzą się na oddawanie swej krwi ani na przyjmowanie transfuzji, podczas gdy przedtem nie robili z tego żadnej kwestii. Od roku 1962 rozumieją, że »władze zwierzchnie«, wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NP), to przedstawiciele rządów świeckich, natomiast od roku 1929 aż do owej chwili inaczej pojmowali tę sprawę. Przykładów takich można by przytoczyć więcej. Czy to jednak znaczy, że świadkowie Jehowy nie posiadają prawdy? Czy podważa podstawowe zasady ich wierzeń? W żadnym wypadku. Świadkowie Jehowy nie przypisują sobie nieomyślności. Przyjmują *pouczenia* od Boga (Izaj. 54:13). Nigdy nie będą znali wszystkiego, ale trzymając się Jego prawdy, wciąż się będą uczyć z niewyczerpanej skarbnicy mądrości Bożej” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17).

„W roku 1962 z »rzeczy objawionych« lepiej rozpoznano tożsamość »władz zwierzchnich« i wyraźniej się zorientowano, jak chrześcijanie mają się do nich ustosunkować (Rzym. 13:1, 2)” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 16);

„Rzym. 13:1: (...). (Kto poważnie traktuje tę radę, ten nie jest buntownikiem ani nie próbuje obalać rządów tego świata. Podporządkowuje się władzom politycznym i jest im posłuszny, dopóki ich żądania nie są sprzeczne z wymaganiami Bożymi. Bóg przewidział i przepowiedział istnienie takich rządów. Sprawują władzę nie dlatego, że Bóg je do tego upoważnił, lecz dlatego, że im na to zezwała. W wyznaczonym czasie je usunie)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 352-353).

Czy w związku z tym prawdziwe są słowa Towarzystwa Strażnica, które w jednej z powyżej cytowanych publikacji, o zmianie interpretacji tekstu Rz 13:1, napisało:

„Podstawowe prawdy pozostały mimo tego niezmienione. Nasza postawa wobec Boga i wobec państwa jest taka sama, jak i poprzednio” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

Wystarczy przeczytać przykładowe fragmenty z okresu wcześniejszego, by wyrobić sobie o tym zdanie:

„Tacy nie spoglądają już na ludzi jako na zwierzchności wyższe, którym by musieli służyć i być posłuszni (Rzym. 13:1)” (*Strażnica* Nr 19, 1950 s. 10).

„Ze względu na to, że chrześcijańscy świadkowie nie uznają światowych potęg politycznych za ustanowione przez Boga »autorytety wyższe«, lecz tylko Boga i Jezusa Chrystusa, przeto odstępują oni od udziału w polityce tego świata, tak, nawet od głosowania” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 10).

Zamieszanie związane ze zmianą wykładni Rz 13:1

Zmiana interpretacji tekstu Rz 13:1 z roku 1962 w poszczególnych krajach nastąpiła z opóźnieniem. W Polsce nastąpiło to w roku 1963:

„*Strażnica* (w języku angielskim) z 15 listopada oraz 1 grudnia 1962 roku (wydania polskie: numer 17 i 18 z roku 1963) rzuciła jasne światło na to zagadnienie...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

Na Ukrainę zmiana wykładni dotarła dopiero w roku 1964!

Do czego prowadzi zmienianie interpretacji Biblii, opisuje jedna z publikacji Świadków Jehowy. Wskazuje ona, jak to na Ukrainie w latach sześćdziesiątych XX wieku nastąpiło zamieszanie doktrynalne wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica. Niektórym z nich nie chciało się wierzyć, aby tak zasadnicza zmiana wykładni pochodziła od Towarzystwa Strażnica. Prędzej byli skłonni sądzić, że to KGB ‘spreparowało’ i ‘podesłało’ im nową interpretację tekstu Rz 13:1. Oto opis tej sytuacji:

„Zamieszanie wokół 13 rozdziału Listu do Rzymian

(...) Później w *Strażnicy* z 15 listopada 1962 roku, która po ukraińsku ukazała się z datą 1 lipca 1964 roku, przedstawiono nowe zrozumienie 13 rozdziału Listu do Rzymian. Wcześniej uważaliśmy, że »władze zwierzchnie« z wersetu 1 to Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale jak podano we wspomnianej *Strażnicy*, określenie to w gruncie rzeczy odnosi się do rządów ludzkich, które »zajmują względne pozycje za sprawą Boga« (Rzymian 13:1). Pewnym braciom trudno było przyjąć ten skorygowany pogląd, gdyż władze ZSRR okrutnie usiłowały położyć kres czystemu wielbieniu Boga. Uznali więc, że *Strażnica* zawierająca nowe wyjaśnienie nie pochodzi od prawowitej organizacji Świadków Jehowy. Ich zdaniem wiadomości te zostały sfabrykowane przez tych, którzy poszli na kompromis z władzami. Celem miało być skłonienie nas do pełniejszego podporządkowania się państwu radzieckiemu. Wszyscy słudzy Jehowy na Ukrainie stanęli zatem przed dylematem: Która grupa ma rację? Obserwowałem braci popierających każdą ze stron i analizowałem ich pobudki. Wkrótce dostrzegłem wyraźną różnicę pomiędzy obiema grupami. Większość Świadków, z których część nawet nie pojmowała w pełni nowego wyjaśnienia 13 rozdziału Listu do Rzymian, chciała lojalnie trwać przy Jehowie i Jego organizacji. Ale inni zaczęli podawać w wątpliwość, czy ostatnie publikacje Towarzystwa Strażnica nadal są wydawane przez prawdziwą organizację Świadków Jehowy. Takie osoby miały skłonność do zajmowania w różnych sprawach skrajnego stanowiska. (...) Niektórzy opuścili organizację. Jednak z czasem sporo z nich zrozumiało swój błąd i ponownie podjęło służbę dla Jehowy” (*Przebudźcie się!* Nr 20, 2000 s. 22-23).

Po tym opisie można by zadać kilka pytań.

Co czuli Świadkowie Jehowy w innych krajach?

Czy dziwili się, że Towarzystwo Strażnica w roku 1962 znów powróciło do poglądu, który wyznawało do roku 1929?

Czy naprawdę Towarzystwo Strażnica tak długo musiało ‘mieszać’ Boga z polityką i dopiero w roku 1962 mogło wpaść na to, że ‘władze zwierzchnie’ „to nie Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale władze polityczne” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11)?

Czy naprawdę tej organizacji obojętne jest to, czy dany fragment Biblii mówi o Bogu, czy o władzy świeckiej?

Czy nie widać w Piśmie Świętym różnicy między Bogiem a władzą?

Czy warto w pierw mówić, że jakaś interpretacja ma babilońskie czy szatańskie korzenie, a później do niej wracać?

Czy właściwe było to, że w USA zmieniono naukę w roku 1962, w Polsce w roku 1963, a na Ukrainie w roku 1964?

Wybory

Towarzystwo Strażnica od roku 1999 dopuszcza, by Świadkowie Jehowy brali udział w wyborach, choć oczywiście tego nie popiera! Jednak kiedyś organizacja ta bardziej stanowczo przeciwstawiała się wyborom.

Dawne stanowisko

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat dopuszczało możliwość brania udziału w wyborach i głosowania, jeśli władza nakaże to czynić. Nie zabraniało ono swoim członkom tych rzeczy:

„Swego czasu zaproponowano prawo, któreby zmusiło każdego mieszkańca do głosowania. Gdyby takie prawo uchwalono, to Nowe Stworzenie musiałoby być mu posłuszne i to bez szemrania. Wypełniając przepisy takiego prawa, głosowałoby według swego najlepszego osądzenia, oddając głos swój na te osoby, które najlepiej nadawałyby się na dany urząd. Dopóki jednak niema takiego prawa, radzimy zachować najściślejszą neutralność w sprawach polityki i wstrzymać się od głosowania wogóle” (*Nowe Stworzenie* 1925 [ang. 1904] s. 734).

„Jednakowoż możemy być zmuszeni do służby wojskowej bez względu na to czy głosujemy, czy nie; jeżeli będą tego od nas wymagać, musimy być posłuszni obecnym władzom, uważając, że skoro Pan pozwolił na przymusową służbę wojskową, to może On obrócić to na nasze i innych dobro” (jw. s. 736-737).

Warto przypomnieć, że cytowaną książkę Towarzystwo Strażnica reklamowało i rozprowadzało aż do roku 1930 (patrz *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

Kolejne stanowisko

W roku 1929 Towarzystwo Strażnica zmieniło swoje stanowisko co do wyborów:

„Są również i tacy w obecnym czasie w prawdzie, którzy mówią, że są zupełnie oddani Panu, a jednocześnie myślą, że jest ich przywilejem głosować w wyborach ustanowionych w celu wyboru mężów na publiczne stanowiska. Teraz powstaje pytanie: Czy jest możebnem dla tego, który jest pomazańcem Bożym, aby ‘prostował ścieżki dla swych nóg’, i jednocześnie w tym samym czasie pozwolił sobie na wybór mężów na urzędy publiczne przez głosowanie podczas wyborów? Właściwa odpowiedź na to pytanie może być widoczna przez wstawienie drugiego pytania, mianowicie: Czyja organizacja przeprowadza głosowanie w czasie wyborów publicznych urzędników? Zapewnie, że nie organizacja Boża. A jeżeli ona nie jest Boża, tedy z konieczności musi być Szatana, ponieważ on jest bogiem tego świata. Żadne dziecko Boże nie powinno mieć bynajmniej żadnej trudności w rozpoznaniu swej powinności pod względem owych wyborów. Jeżeli ktoś należy do Jehowy Boga i Jego organizacji, wtedy nie będzie miał do czynienia z organizacją Szatana...” (*Strażnica* 01.06 1929 s. 165-166 [ang. 01.04 1929 s. 101]).

„Ze względu na to, że chrześcijańscy świadkowie nie uznają światowych potęg politycznych za ustanowione przez Boga »autorytety wyższe«, lecz tylko Boga i Jezusa Chrystusa, przeto odstępują oni od udziału w polityce tego świata, tak, nawet od głosowania” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 10).

„Skoro świadkowie Jehowy odmawiali w przeszłości spełnienia takich powinności patriotycznych, jak udział w głosowaniu lub w oddawaniu hołdu sztandarowi (...) jest to dla każdego kraju rękojmią, że nie zagrażają jego bezpieczeństwu, gdyż jednocześnie powstrzymywali się od tego rodzaju rzeczy także we wszystkich innych krajach” (*Strażnica* Nr 18, 1959 s. 3).

Obecne stanowisko

W roku 1999 i później Towarzystwo Strażnica opublikowało między innymi takie oto słowa:

„A co powinna zrobić chrześcijanka, gdy jej niewierzący mąż żąda, by poszła z nim głosować? Żona podlega swemu mężowi, tak jak chrześcijanie podlegają władzom zwierzchnim (...). Jeżeli podporządkuje się mężowi i pójdzie z nim do lokalu wyborczego, jest to jej osobista decyzja, której nikt nie powinien krytykować (...) A co powiedzieć o krajach, gdzie głosowanie nie jest nakazane prawem, ale osoba nieobecna na wyborach naraża się na fizyczne niebezpieczeństwo lub inne przykre konsekwencje? W takiej sytuacji chrześcijanin musi sam podjąć decyzję (...) Niektórych może gorszyć, że w czasie wyborów w jakimś kraju jedni Świadkowie udają się do lokali wyborczych, a drudzy nie. Mogą sobie myśleć: »Świadkowie Jehowy są niekonsekwentni«. Ale tacy ludzie powinni pamiętać, że w sprawach sumienia każdy chrześcijanin musi sam podejmować decyzje przed Jehową Bogiem” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 29).

„A co powinien zrobić chrześcijanin, jeśli w jego kraju uczestnictwo w wyborach jest obowiązkowe, ewentualnie jeśli już sama odmowa pójścia do lokalu wyborczego budzi wielkie emocje? Może wtedy uwzględnić fakt, że w dość podobnych okolicznościach Szadrach, Mészach i Abed-Nego przybyli na równinę Dura, i jeśli pozwalała mu na to sumienie – może się stawić w lokalu wyborczym. Musi jednak zachować czujność, by nie pogwałcić chrześcijańskiej neutralności. Powinien wziąć pod uwagę sześć zasad: (...) 4. Kto wybiera jakiegoś urzędnika, ponosi część odpowiedzialności za jego poczynania (stosowne zasady zawarte są w 1 Samuela 8:5, 10-18 oraz 1 Tymoteusza 5:22)” („*Trwajcie w miłości Bożej*” 2008 s. 213-214).

Kwestie dodatkowe

W powyżej cytowanych fragmentach mamy przeciwstawne wypowiedzi. W jednej Towarzystwo Strażnica podaje, że w niektórych państwach Świadkowie Jehowy udają się do lokali wyborczych, a w innych, iż powstrzymują się od tego „we wszystkich krajach”:

„(...) gdyż jednocześnie powstrzymywali się od tego rodzaju rzeczy także we wszystkich innych krajach” (*Strażnica* Nr 18, 1959 s. 3).

„Niektórych może gorszyć, że w czasie wyborów w jakimś kraju jedni Świadkowie udają się do lokali wyborczych, a drudzy nie” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 29).

„A co powinien zrobić chrześcijanin, jeśli w jego kraju uczestnictwo w wyborach jest obowiązkowe, ewentualnie jeśli już sama odmowa pójścia do lokalu wyborczego budzi wielkie emocje? (...) może się stawić w lokalu wyborczym. Musi jednak zachować czujność, by nie pogwałcić chrześcijańskiej neutralności” („*Trwajcie w miłości Bożej*” 2008 s. 213-214).

Oto inna kwestia. Popatrzmy jeszcze raz na słowa z roku 1951 i argumentację Towarzystwa Strażnica:

„Ze względu na to, że chrześcijańscy świadkowie nie uznają światowych potęg politycznych za ustanowione przez Boga »autorytety wyższe«, lecz tylko Boga i Jezusa Chrystusa, przeto odstępują oni od udziału w polityce tego świata, tak, nawet od głosowania” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 10).

Argumentem, aby nie głosować było to, że Świadkowie Jehowy nie uznawali „autorytetów wyższych” czyli „władz zwierzchnich” z tekstu Rz 13:1 w osobach władzy świeckiej. A co nastąpiło w roku 1962?

Uznali, że to nie Jehowa i Jezus ale władze świeckie są w tekście Rz 13:1 „autorytetami wyższymi”:

„Niektórym ludziom trudno jest zmieniać raz przyswojone zapatrywania. Mają zastrzeżenia do zmian w rozumieniu pewnych tekstów biblijnych czy określonego sposobu postępowania. (...) Od roku 1962 rozumieją, że »władze zwierzchnie«, wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NP), to przedstawiciele rządów świeckich, natomiast od roku 1929 aż do owej chwili inaczej pojmowali tę sprawę” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17).

„Bliższe zbadanie całego kontekstu wykazało, że werset z Listu do Rzymian 13:1 faktycznie odnosi się do politycznych rządów tego świata” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 7 s. 18).

W roku 1962 upadł więc jakby argument aby nie głosować! Jednak Towarzystwo Strażnica w kwestii wyborów nie zmieniło stanowiska.

Jest jeszcze inna kwestia. Otóż Towarzystwo Strażnica napisało:

„W *Strażnicy* angielskiej z 15 listopada 1950 roku na stronach 445 i 446 powiedziano: »Gdy cesarz nakłada na obywateli obowiązek głosowania (...) [Świadkowie] mogą w tym celu wstąpić do lokali wyborczych. Tam zaś będą zmuszeni oznaczyć jakoś kartę wyborczą lub wpisać na nią to, za czym się opowiadają. Głosujący czynią ze swymi kartami, co chcą. Świadomi obecności Boga, Jego świadkowie muszą postąpić w harmonii z Jego przykazaniami i zgodnie ze swą wiarą. Nie naszą sprawą jest pouczać ich, co mają uczynić z kartą wyborczą«.” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 29).

W polskiej *Strażnicy* tam, gdzie są słowa wykropkowane jest też fragment:

„Po tym gdy się zarejestrowali i gdy przyjdzie dzień wyborów, mogą pójść do głosowania i wstąpić do lokalów wyborczych” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 11).

Ciekawe, że w polskiej *Strażnicy* z roku 1951 opuszczono zaś słowa: „Nie naszą sprawą jest pouczać ich, co mają uczynić z kartą wyborczą”, które przytoczono powyżej za angielską *Strażnicą*, według polskiej *Strażnicy* z roku 1999.

Czyżby Towarzystwo Strażnica bało się władz komunistycznych, że wykreśliło to zdanie w roku 1951 z polskiej *Strażnicy*?

Przypomnijmy też, że oddanie nieważnego głosu jest też głosowaniem. Jeśli Świadkowie Jehowy tak postępują, to czym różnią się od „ludzi ze świata”, którzy podobnie czynią?

Wielu Świadków Jehowy jednak kwestionuje to, że cokolwiek zmieniło się w roku 1999. Co o tym myśleć?

Otóż w starszych publikacjach trudno znaleźć słowa o wyborach, które aż cztery razy powtórzone zostały w roku 1999:

- „każdy Świadek musi sam podjąć decyzję”;
- „jest to jej osobista decyzja, której nikt nie powinien krytykować”;
- „chrześcijanin musi sam podjąć decyzję”;
- „każdy chrześcijanin musi sam podejmować decyzje”.

Noszenie broni i używanie przemocy

Dziś raczej głosiciele Towarzystwa Strażnica nie noszą broni i nie używają przemocy wobec innych ludzi. Jednak nie zawsze tak było. Kiedyś pozwalano zarówno na podejmowanie pracy wymagającej noszenia broni, jak i na stosowanie przemocy wobec innych ludzi (np. porządkowym).

Noszenie broni

Do roku 1983 Towarzystwo Strażnica pozwalało na podejmowanie pracy związanej z posiadaniem broni, chociaż w latach pięćdziesiątych XX wieku pisało, że Świadkowie Jehowy nie noszą broni. W roku 1983 dano głosicielom „sześciomiesięczny termin na zmianę zatrudnienia”. Gdyby tego nie zrobili, byłiby pozbawieni „specjalnych przywilejów służby” lub „pełnienia odpowiedzialnej funkcji w zborze”. Wolno zaś Świadkom Jehowy polować na zwierzynę.

Niedopuszczalne noszenie broni

„Nie uzbrajają się w broń cielesną ani takiej nie noszą przy sobie w oczekiwaniu lub jako przygotowanie się na trudności albo żeby móc stawić czoło groźbom” (*Strażnica* Nr 11, 1951 s. 9 [ang. *Strażnica* 01.02 1951 s. 75]).

Interesujące jest to, że w tamtych latach Towarzystwo *Strażnica* pozostawiało sumieniu głosicieli decyzję dotyczącą „pracy w fabrykach, które służą obronie”:

„Jak chrześcijanin powinien się zachowywać pod względem pracy w fabrykach, które służą obronie (...) itd.? (...)

Co się tyczy innych form działalności lub pracy, to Towarzystwo nie ma dawać żadnych szczegółowych zaleceń. Wypracowanie reguł dla wszelkich możliwych sytuacji pod względem pracy świeckiej doprowadziłoby nas do zestawienia obszernych, podobnych talmudowi przepisów, gdy staralibyśmy się ustalić wszystkie owe subtelne różnice odnośnie pytania, kiedy przeciw pewnej pracy powinny być podniesione sprzeciwy a kiedy nie. Pan nie przekazał tej odpowiedzialności Towarzystwu; każdy poszczególny ponosi sam odpowiedzialność za rozstrzygnięcie swego wypadku. (...) Gdzie musi być przeprowadzona linia? Lub kiedy jakaś praca staje się pracą służącą obronie? Nie trzeba wcale pracować przy taśmie montażowej w fabryce czołgów, aby wytwarzać rzeczy używane do wojny. (...) Milczenie, jakiego Towarzystwo w takich rzeczach przestrzega, nie powinno być uważane ani za przyzwolenie ani za potępienie, które zdawalibyśmy się nie chcieć wyrazić otwarcie. Oznacza ono, że powzięcie swego wyboru uważamy za dziedzinę odpowiedzialności każdej poszczególniej jednostki, a nie naszą. Jedną osobą musi w swym sumieniu być spokojna pod względem swego sposobu postępowania, a nie my w naszym co do jej postępowania. Dana osoba zna wszystkie okoliczności sprawy, a nie my. (...) Tak więc niech każdy weźmie na się swą własną odpowiedzialność i niech odpowiada przed swym własnym sumieniem, nie krytykując innych ani sam nie będąc krytykowany przez innych, gdy sumienie poszczególnych jednostek dopuszcza różne decyzje w jednej i tej samej sprawie. Nie ‘powinniśmy być sądzeni przez sumienie innej osoby’. »Kim jesteś ty, aby sądzić służącego u kogoś innego? Swemu własnemu panu on stoi lub upada«. – Rzym 14:4; 1 Kor. 10:29” (*Strażnica* dodatkowa z lat 1950-1959 s. 13-14, „Pytania czytelników”, art. z okładki „Słowu Bożemu ustąpić pierwsze miejsce w naszym życiu” [ang. *Strażnica* 15.09 1951 s. 574]).

Tolerowane noszenie broni

„Czy można pogodzić z sumieniem chrześcijańskim przyjęcie pracy wymagającej uzbrojenia, na przykład noszenia karabinu czy pałki? Sam Jehowa Bóg zezwala rządów ludzkim na sprawowanie władzy celem wymuszania przestrzegania prawa, w razie potrzeby nawet z bronią w ręku. (...) Zatem Pismo Święte nie daje podstawy do podnoszenia zarzutów przeciwko istnieniu służb uzbrojonych celem wymuszania posłuszeństwa wobec prawa ani przeciwko upoważnianiu przez rząd pewnych ludzi do noszenia broni dla ochrony ludzi albo mienia. Niemniej jednak chrześcijanin sam musi zdecydować, czy przyjmie taką posadę, jak praca konwojenta bądź stróża nocnego, jeżeli przy tym wymaga się od niego noszenia karabinu czy innej broni. (...) Każda decyzja chrześcijanina powinna pozostawać w harmonii z jego sumieniem, wyszkolonym na podstawie Biblii” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 10 s. 24).

Krytykowane noszenie broni, ale tolerowane

„Dziesięć lat później *Strażnica* z 15 lipca 1983 roku (w języku polskim numer 23 z roku 1983) wyjaśniła nasz pogląd na posługiwanie się bronią palną” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 30).

„W tych »dniach ostatnich« na wielu stanowiskach pracy żąda się noszenia broni. Straż bankowa lub przemysłowa, konwojenci czy policjanci muszą chodzić uzbrojeni, jeśli nie chcą stracić posady. Co więc ma zrobić chrześcijanin (...) Jego pogląd wyrobiony na podstawie Biblii będzie się różnił od zapatrywań ludzi ze świata, którzy bez skrupułów noszą przy sobie broń i nie wahają się użyć jej, gdy uznają, że sytuacja jest niebezpieczna. (...) Dojrzały chrześcijanin powinien starać się znaleźć pracę, która nie ma nic wspólnego z bronią. (...) nie możemy już dłużej uważać za wzór godny naśladowania brata, który by w dalszym ciągu wykonywał pracę wymagającą noszenia broni. Należałoby mu wyznaczyć

sześciomiesięczny termin na zmianę zatrudnienia. Gdyby tego nie zrobił, nie nadawałby się do specjalnych przywilejów służby ani do pełnienia odpowiedzialnej funkcji w zborze” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 23 s. 19-20).

Krytykowane noszenie broni

„A zatem prawdziwi chrześcijanie nie noszą broni, służącej do wyrządzania innym krzywdy (porównaj Izajasza 2:4)” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1995 s. 14).

Krytykowane noszenie broni, ale tolerowane

„Czy chrześcijanin może z czystym sumieniem podjąć pracę wymagającą noszenia broni? Podjęcie pracy wymagającej noszenia broni palnej jest sprawą osobistą. Jednakże ktoś, kto tak postępuje, naraża się na niebezpieczeństwo obciążenia się winą krwi, gdyby w pewnych sytuacjach wymagano od niego użycia broni. Zwiększa się też ryzyko odniesienia ran lub utraty życia w wyniku jakiegoś ataku bądź odwetu. Taki chrześcijanin nie spełnia wymagań, by otrzymać jakiegokolwiek przywileje w zborze (1 Tymoteusza 3:3, 10)” (*Strażnica* Nr 24, 2005 s. 30).

Obecnie wolno Świadkom Jehowy używać broni myśliwskiej:

„Taka żyłka łowiecka lub namiętne zamięłowanie do wędkarstwa mogą się udzielić również chrześcijaninowi. Niejeden myśliwy lub wędkarz, który przeanalizował swoje pobudki, stwierdził, że zaraził się ‘radością z upolowania zdobyczy’. Towarzyszy jej beztroski stosunek do życia zwierząt. Chociaż więc polowanie ani łowienie ryb nie jest niczym zdrożnym (gdy zdobycz zostanie zjedzona lub zużytkowana w inny godny sposób), to jedno i drugie byłoby nie na miejscu, gdyby chrześcijanin przejawiał takiego ducha jak Nemrod. (...) Podobnie chrześcijanin, któremu sumienie pozwala polować i łowić ryby, powinien wiedzieć, co jest ważniejsze. Co na przykład robi, gdy otwarcie sezonu łowieckiego lub wędkarskiego ma się odbyć w tym samym czasie co zebranie zborowe? Czy w rozmowach chlubi się swymi wyczynami jako myśliwy lub wędkarz? Jak to dobrze, gdy dojrzały chrześcijanin, który od czasu do czasu pójdzie na polowanie lub na ryby, może z przekonaniem powiedzieć: »Tak, Panie, ty wiesz, że cię kocham [bardziej niż to zajęcie]« (Jana 21:16)” (*Strażnica* Nr 10, 1990 s. 31).

Przemoc Świadków Jehowy

Z literatury Towarzystwa Strażnica znany jest przynajmniej jeden epizod związany z używaniem przemocy przez Świadków Jehowy. Towarzystwo Strażnica, powołując się na Biblię, zaopatrzyło swoich głosicieli-porządkowych w „laski” do bicia. Dziś takie zachowanie Świadków Jehowy jest dla nas niewyobrażalne.

Używanie przemocy

Zauważmy, że opisana sytuacja działa się w roku 1939, w którym wybuchła też druga wojna światowa:

„Czy Pismo Święte pochwała gdy chrześcijanin broni się przed bezprawną napaścią i używa siły, by taką napaść odeprzeć? Samoobrona to prawo każdego człowieka do odparcia ataku, a używa on takiej siły, jaka wydaje mu się konieczna do ochrony samego siebie przed doznaniem krzywdy na własnej osobie bądź przed uszkodzeniem swojej własności. To samo prawo do samoobrony może być przez niego zastosowane do obrony osób z najbliższego otoczenia czyli bliskich przyjaciół, swoich braci. Takie jest prawo narodów czy państw, ale prawo to nie zasadza się na tradycji ani na przemyśleniach samego człowieka, lecz znajduje całkowite poparcie w Słowie Bożym” (ang. *Strażnica* 15.09 1939 s. 279-280).

„Porządkowi w Madison Square Garden wyposażeni byli w lekkie laski, co pomagało w ich identyfikacji. Zagrażali im awanturnicy, a teraz posiadanie przez nich owych lasek okazało się bardzo pożądane dla ich własnej ochrony przed brutalną napaścią. Zgodnie z prawem światowym oraz prawem

Bożym, gdy komuś grozi uszkodzenie ciała, ma uzasadnione prawo do uzbrojenia się w celu samoobrony. – Neh. 4:7-18” (ang. *Strażnica* 15.09 1939 s. 282).

„W dniach od 23 do 25 czerwca 1939 roku miały się odbyć na całym świecie chrześcijańskie kongresy i przeciwnicy liczyli na to, że dostarczą one okazji do dokuczenia ludowi Bożemu. Nowy Jork utrzymywał bezpośrednią łączność kablową z innymi miejscami kongresowymi w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii i na Hawajach. W czasie kampanii zapraszania na wykład J. F. Rutherforda »Rząd i pokój« słudzy Jehowy dowiedzieli się, że aktywiści Akcji Katolickiej zamierzają nie dopuścić do wygłoszenia wykładu publicznego w dniu 25 czerwca. Słudzy Boży przygotowali się więc na kłopoty. Blosco Muscariello opowiada: »Byliśmy uzbrojeni niczym za czasów Nehemiasza, który podczas wznoszenia murów Jeruzalem zaopatrywał mężczyzn zarówno w narzędzia do budowy, jak i w broń (Nehem. 4:15-22). (...) Niektórzy z nas, młodych mężczyzn, otrzymali specjalne instrukcje jako porządkowi. Każdy miał mocną laskę, której należało użyć w razie jakiegoś zamieszania podczas głównego przemówienia«. Ale R. D. Cantwell dodaje: »Polecono nam jednak używać ich jedynie w ostateczności«. (...) C. H. Lyon opowiada: »Porządkowi dobrze spełnili swój obowiązek. Kilku bardziej hałaśliwych zwolenników Coughlina udzielono po głowie laską, a wszystkich bezceremonialnie ściągnięto na dół i usunięto z widowni«.” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy za rok 1975* s. 84-85; por. ang. *Rocznik Świadków Jehowy 1975* ss. 180-181).

Owych „laskarzy” musiało być sporo, gdyż Świadkowie Jehowy piszą, że dość szybko rozprawili się z zakłócającymi ich spotkanie:

„Upłynęło około piętnastu minut, zanim amerykańscy porządkowi, wszystko świadkowie Jehowy, ujarzmili tę zgraję pospólstwa usuwając 500 faszystowskich wichrzycieli” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 cz. 4, s. 80).

Nawiązując do tej akcji laskarzy, w artykule pt. „Neutralność”, opublikowanym przez Towarzystwo Strażnica z okazji wybuchu wojny w roku 1939, nadal podtrzymywano to, że można używać siły broniąc mienia organizacji. Jednak nie zezwalano w tym tekście na obronę ojczyzny:

„SAMOOBRONA

(...) Gdy świadkowie Jehowy troszczą się o dobro spraw TEOKRACJI przez urządzenie i przeprowadzenie zebrań publicznych, obwieszczając imię Jehowy i Jego Króla, oraz przez ogłaszanie królestwa, jak to zostało nakazane, to mają oni prawo bronić się przeciwko atakom wrogiej Bogu i Królestwu zgraj, którzy chcieliby temu dziełu przeszkodzić, które Bóg im nakazał uczynić, a przy takiej samoobronie mają oni pochwałę Wszechmogącego. Zobacz *Strażnica*: »Zagłada religii«” (*Strażnica* Nr 3, 1948 s. 10, art. „Neutralność” [ang. 01.11 1939 s. 330]).

Używanie przemocy w celach samoobrony Towarzystwo Strażnica opisało i uzasadniło biblijnie w dwóch publikacjach w latach 1939-1940 (patrz ang. *Strażnica* 15.09 1939 s. 280-282; *Religion* 1940 s. 293). Powołano się wtedy nawet na Jezusa, używającego bicia.

Na jednej starszej ilustracji, przedstawionej niedawno w książce Świadków Jehowy, ukazano prezesa J. F. Rutherforda w otoczeniu dwóch młodych wiceprezesów trzymających laski. Widoczny jest też w szpalerze „ochroniarzy” co najmniej jeden młody osobnik trzymający laskę (patrz *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 55).

Po roku 1930 Świadkowie Jehowy stosowali też inną formę ‘przemocy’. Było nią mianowicie nachalne rozgłaszanie swojej nauki poprzez megafony i wzmacniacze w miejscach publicznych. Przeszkadzało to wielu ludziom, których nie interesowała wykładnia Towarzystwa Strażnica, co kończyło się czasem procesami w sądach o zakłócanie ciszy, szczególnie porannej:

„Jeszcze przed rokiem 1933 zaczęto wykorzystywać gramofony ze wzmacniaczami do przedstawiania w miejscach publicznych nagrań dobitnych przemówień biblijnych” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 565).

„Ozędzie Królestwa rozbrzmiewało również z samochodów i łodzi wyposażonych w megafony. (...) Gdy samochód wyposażony w megafony stawał na wzgórzu, ozędzie Królestwa słyszano w odległości wielu kilometrów” (jw. s. 87).

„Niektóre gramofony instalowano w samochodach i na łodziach, a głośniki umieszczano na dachu, aby głos mógł się daleko rozchodzić. W Australii Bert i Vi Hortonowie jeździli ciężarówką z dużym głośnikiem tubowym zamontowanym na dachu i opatrzonym napisem »Poselstwo Królestwa«. Jednego roku niemal na każdej ulicy w Melbourne rozbrzmiewały entuzjastyczne przemówienia, w których demaskowano religię fałszywą i w porywający sposób przedstawiano błogosławieństwa Królestwa Bożego. W Indiach pracował w tym okresie jako pionier Claude Goodman. Miał samochód z megafonem oraz płyty z nagraniami w miejscowych językach i docierał do tłumów ludzi na bazarach, w parkach, przy drogach – wszędzie, gdzie można było ich znaleźć. (...) W Libanie bracia odtwarzali wykłady z samochodu zaparkowanego na wzgórzu, a dźwięk z megafonu roznosił się po okolicznych dolinach” (jw. s. 566).

„W samych USA przez kilka lat rosła liczba aresztowań: w roku 1933 było ich 268, w roku 1934 – 340, w roku 1935 – 478, a w 1936 – aż 1149. O co oskarżano Świadków? Wymyślano różne zarzuty, jak handel bez zezwolenia, zakłócanie spokoju bądź naruszanie prawa do odpoczynku niedzielnego” (jw. s. 82).

Odrzucanie stosowania przemocy

„Co więcej, Świadkowie Jehowy stronią od przemocy, ponieważ są posłuszni biblijnej radzie: »Starajcie się o pokój ze wszystkimi« (Hebr. 12:14)» (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 3 s. 23).

„Świadkowie odrzucają wszelkie formy przemocy i poddają się kierownictwu ducha Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 22).

Równocześnie Towarzystwo Strażnica zezwala dziś swoim głosicielom na pewną samoobronę, łącznie z ewentualnym zabiciem przeciwnika:

„A zatem jak wynika z Biblii, można w razie napaści fizycznej bronić siebie lub swej rodziny. Zaatakowany ma prawo odparowywać ciosy napastnika, a nawet go uderzyć, by go ogłuszyć lub obezwładnić. Celem będzie wówczas powstrzymanie ataku. Jeśli w takiej sytuacji przestępca zostanie poważnie zraniony lub zabity, jego śmierć będzie nieumyślna, a nie zamierzona” (*Przebudźcie się!* czerwiec 2008 s. 11).

Tytoń, narkotyki i hazard

Towarzystwo Strażnica szczyci się tym, że jego głosicielom nie wolno palić tytoniu, zażywać narkotyków i pracować w firmach związanych z hazardem. Za te czyny grozi wykluczenie ze społeczności Świadków Jehowy. Chociaż organizacja ta nie popierała tych czynów prawdopodobnie nigdy, to jednak wcześniej tolerowała je wśród swoich głosicieli.

Tytoń

Towarzystwo Strażnica zakaz dotyczący tytoniu wprowadzało etapami. Początkowo dopuszczano palenie papierosów przez zwykłych głosicieli, a jedynie przełożeni nie mogli tego robić. W roku 1973, pod groźbą wykluczenia z organizacji, narzucono zakaz dotyczący tytoniu na wszystkich głosicieli i dano osobom palącym „sześć miesięcy na zerwanie z nałogiem, jeśli chciały pozostać w zborze”.

Rok 1935

„(...) w *Strażnicy* z 1 marca 1935 roku wyraźnie oświadczone, że palacz nie może być zamianowanym przedstawicielem Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica ani członkiem personelu Biura Głównego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 181).

Rok 1942

„(...) w *Strażnicy* z 1 lipca 1942 roku powiedziano, iż zakaz palenia odnosi się również do każdego z tych zamianowanych sług. Gdzieniegdzie zastosowano się do niego w całej pełni dopiero po kilku latach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 181).

Rok 1973

„Kolejny krok w konsekwentnym przestrzeganiu owej wskazówki biblijnej polegał na tym, że od roku 1973 nie dopuszczano żadnego palacza do chrztu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 181).

„Chociaż Świadkowie Jehowy odnosili się nieprzychylnie do używania tytoniu, to jednak do roku 1973 nie w pełni pojmowali powagę tej sprawy. Z tego względu niektórzy wciąż palili, mimo iż byli ochrzczeni. Ale w stosownym czasie Jehowa pomógł dostrzec swym sługom zasady biblijne mające wpływ na ich stosunek do owego nałogu (...). Dlatego w portugalskim wydaniu *Strażnicy* z 1 grudnia 1973 roku wykazano, że odtąd wszyscy pragnący zgłosić się do chrztu muszą przestać używać tytoniu. Osobom już ochrzczone, które wciąż paliły, dano sześć miesięcy na zerwanie z nałogiem, jeśli chciały pozostać w zborze” (*Rocznik Świadków Jehowy* 1997 s. 136).

„Na przykład w roku 1973 uznano palenie tytoniu za »skalanie ciała«, stanowiące poważny grzech (2 Koryntian 7:1)” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 30).

„Nadszedł więc czas, aby Bóg usunął tych, którzy nie chcieli dostrzec potrzeby oczyszczenia się z wszelkiej zmazy ciała i ducha. W samych tylko Stanach Zjednoczonych musiano od maja 1974 roku wykluczyć ponad 2000 osób, ponieważ nie odstąpiły od tego nieczystego nawyku” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 12).

Interesujące jest to, że przed rokiem 1973 wielu Świadków Jehowy posiadało tak zwane „działki tytoniowe”, do uprawy tytoniu, lub pracowało w przemyśle z nim związanym. Szeroko to zagadnienie opisuje *Służba Królestwa* numer 5 z roku 1974 na stronach od 5 do 9. Oto nowa sankcja dla takich osób:

„Gdyby jednak po wygaśnięciu tej umowy chrześcijański rolnik zawarł nową umowę na uprawę tytoniu, zostałby wykluczony ze zboru chrześcijańskiego” (*Służba Królestwa* Nr 5, 1974 s. 7).

Narkotyki

Towarzystwo *Strażnica* w roku 1973, prócz zakazu używania tytoniu, wprowadziło też podobną sankcję na zażywających narkotyki:

„Od czasu do czasu na łamach niniejszego czasopisma wskazywano, jakie sprzeczne z Pismem Świętym praktyki mogą spowodować, że ktoś przestanie nadawać się na członka organizacji Bożej. Na przykład w roku 1973 lud Jehowy dokładnie zrozumiał, iż narkotyzowanie się i palenie tytoniu to poważne grzechy” (*Strażnica* Nr 20, 1998 s. 16).

Pomimo groźby wykluczenia z organizacji wielu Świadków Jehowy po roku 1973 nadal zażywało narkotyki:

„Kilka lat temu doszło do szokujących wykroczeń w pewnych zborach ze środkowej części Stanów Zjednoczonych. Trochę później taka sama sytuacja wytworzyła się w niektórych zborach w Europie. Okazało się, że sporo młodych osób tkwi w niemoralności, zażywaniu narkotyków i w innych niegodziwych praktykach. Nie brakło w tej liczbie dzieci nadzorców, którzy najwidoczniej przymykali oczy na wysoki swoich latorośli. Kiedy wszystko wyszło na jaw, zostali skreśleni z listy starszych za

nadużywanie udostępnionego im przywileju, a ściślej mówiąc za to, że nie zrobili właściwego użytku z posiadanej władzy” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 2 s. 12).

Hazard

Towarzystwo Strażnica od roku 1976 zakazało swym głosicielom podejmowania pracy w firmach związanych z hazardem. Wcześniej tolerowano to, choć nie pochwalano tego typu pracy, a sprawę pozostawiano sumieniu głosicieli. Od wspomnianego roku rozpoczęto wykluczanie ‘hazardzistów’.

Przed rokiem 1976

„Czy dla chrześcijanina jest czymś opacznym, gdy zajmuje światową posadę w przedsiębiorstwie loteryjnym, jak np. w prawnie dozwolonej loterii lub w domu gry? (...) Każdy będzie musiał rozstrzygnąć sam, czy może coś takiego czynić z czystym sumieniem, czy nie. (...) Jest to sprawa, którą każdy musi sam rozstrzygnąć zgodnie ze swymi warunkami i swym sumieniem. Towarzystwo Watch Tower nie decyduje o tym, czym jakaś osoba ma się zajmować, jak to już przedstawiono w »Strażnicy«; wydanie dodatk. pt. »Słowu Bożemu ustąpić pierwsze miejsce w naszym życiu«, str. 13, 14” (*Strażnica* Nr 18, 1956 s. 17, 19-20 [ang. *Strażnica* 01.02 1954 s. 93, 95]).

„W Biblii nie ma żadnej bezpośredniej wzmianki o grach hazardowych” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 15 s. 6).

Rok 1976

„A w roku 1976 wyjaśniono, iż do zboru nie może należeć osoba zatrudniona w instytucji zajmującej się grami hazardowymi” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

„A od roku 1976 szczególnie dbają o to, żeby nikt z ich grona nie był przez swą pracę zawodową niedwuznacznie kojarzony z jakąś instytucją zajmującą się grami hazardowymi. W gruncie rzeczy hazard nigdy nie był wśród Świadków Jehowy poważnym problemem. Wiedzą oni, że Biblia nie pochwała dążenia do wzbogacania się kosztem drugich, lecz zachęca do pracy własnymi rękami, wiernego spełniania powierzonych zadań, hojności i dzielenia się z potrzebującymi...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 180).

Średnie i wyższe wykształcenie

Towarzystwo Strażnica dziś popiera zdobywanie średniego wykształcenia, choć nie zawsze tak było. Obecnie odwołuje ono swych głosicieli tylko od nabywania wyższego wykształcenia, choć też był czas, gdy tolerowano zdobywanie go.

Średnie wykształcenie

Towarzystwo Strażnica w latach pięćdziesiątych XX wieku krytykowało zdobywanie średniego wykształcenia. Dziś popiera je.

Krytyka średniego wykształcenia

„W 1928 roku, gdy się urodziłem (...) W roku 1944, kiedy dalej szalała druga wojna światowa, Gert Nel, nadzorca podróżujący Świadków Jehowy, spytał mnie, czy planuję wstąpić w szeregi pionierów. »Oczywiście«, odpowiedziałem, »za dwa lata, gdy skończę szkołę«. Wyrażając pogląd podzielany w tym czasie przez wielu Świadków Jehowy, brat Nel ostrzegł: »Uważaj, żeby Armagedon nie zastał cię w szkolnej ławce«. Ponieważ nie chciałem, by tak się stało, porzuciłem szkołę i dnia 1 stycznia 1945 roku podjąłem służbę pionierską” (*Strażnica* Nr 7, 1993 s. 20).

„Czy dalsze uczęszczanie do szkoły jest konieczne lub nie?

Ta stara kwestia z ostatniego okresu letniego jeszcze wciąż pokutuje w naszym umyśle. Zapytujemy siebie nadal, czy słusznie uczyniliśmy, gdyśmy powrócili, aby dokończyć swój kurs nauki w jakiejś szkole stopnia średniego. Lub czy byłoby lepiej wstąpić do służby pełnoczasowej na rzecz naszego Boga Jehowy? Oto ponieważ oddaliśmy się na czynienie woli Boga, nie jesteśmy tak jak inni w tej szkole, których jedynym dążeniem jest wybicie się, osiągnięcie wysokiego stanowiska społecznego i zarabianie więcej pieniędzy. Wiemy, że ten stary system rzeczy będzie wkrótce zniszczony w Armagedonie; jakież więc raczej przemawiają za ukończeniem jakiejś szkoły stopnia średniego czy licealnego, jeśli moglibyśmy być w polu, aby innych ostrzegać? A prócz tego istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że wpadnie się w lotne piaski nieobyczajności lub z powodu niezbożnych stosunków w szkołach straci się zupełnie wiarę. (...) Pozostający przed Armagedonem krótki czas powinien być spędzony tak pożytecznie jak tylko możliwe” (*Strażnica* dodatkowa z lat 1950-1959 [art. z okładki „Unikać hańby przez studiowanie”] art. „Czy dalsze uczęszczanie do szkoły jest konieczne lub nie?” s. 7 [ang. *Strażnica* 15.02 1952 s. 117]).

Warto też odnotować jedną z wypowiedzi prezesa Towarzystwa Strażnica C. T. Russella (zm. 1916) z roku 1910, który był również krytyczny wobec wykształcenia:

„Moja rada jest, jak już została wyrażona przez łamy »Watch Tower«, ażeby chrześcijanie nie posyłali swoje dzieci do kolegów i uniwersytetów, bo jeżeli to uczynią, mogą się spodziewać, że narażają swoje dzieci na niewiarę, a tym sposobem uczyniliby im krzywdę” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 137).

Zdobywanie jakiegokolwiek wykształcenia nie było kiedyś popierane przez Towarzystwo Strażnica, gdyż głosiło ono, iż młodzi ludzie nie dożyją swej dorosłości, gdyż Armagedon „powali ich jeszcze w młodości”:

„Niestety faktem jest, że większość młodych ludzi doby dzisiejszej nawet nie będzie miała sposobności roztrwonić młodość i pełnię swego życia, aby osiągnąć wiek starczy, kiedy życie okazałoby się zmarnowane. Według boskiego rozkładu czasu wielka klęska, wszechświatowa walka Armagedonu, powali ich jeszcze w młodości i pełni sił, ponieważ nie pamiętają o swym Stworzycielu i nie służą Mu pożytecznymi uczynkami” (*Strażnica* Nr 14, 1960 s. 10 [ang. *Strażnica* 15.11 1957 s. 701]).

„Osobliwe jest to nasze pokolenie. Jego istnienie zostanie nagle przerwane. Dzisiejsza młodzież nie zdąży się zestarzeć. Natomiast ci, co cenią teraz dobra duchowe, będą mogli żyć wiecznie” (*Służba Królestwa* Nr 12, 1968 s. 3).

Popieranie średniego wykształcenia

„Wszelkim świeckim karierom wkrótce będzie położony kres. Po co więc nasza młodzież miałaby dzisiaj interesować się »wyższymi studiami« i przygotowywać się do przyszłości, która się wcale nie urzeczywistni? Wyższe uczelnie i tak już stoją na krawędzi chaosu. Najważniejsze wiadomości potrzebne w życiu można zdobyć pilną nauką w szkole średniej, a ponadto Jehowa przez swoją organizację udostępnia nam najwyższe wykształcenie, przygotowujące do radosnego pełnienia pełnoczasowej służby Bożej, która będzie trwała bez końca” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11).

„Dlatego wszędzie tam, gdzie można się zapisać na kursy przysposabiające do zawodu, na ogół wybierają zawód, który by im pozwolił zarabiać na utrzymanie w dzisiejszym świecie. Wielu uczęszcza do techników wieczorowych albo uczy się rzemiosła. Po ukończeniu nauki chcą podjąć pracę, która by im pozwalała koncentrować się na najważniejszym zadaniu – chrześcijańskiej służbie kaznodziejskiej” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 3).

Chociaż Towarzystwo Strażnica obecnie niby popiera zdobywanie średniego wykształcenia, to jednak najbardziej ceni wykształcenie zawodowe u swoich głosicieli:

„Po szkole podstawowej możesz rozpocząć naukę zawodu, przyswajając sobie najważniejsze wiadomości w różnych specjalnościach. Chłopcy mogą się uczyć stolarstwa, instalatorstwa, spawalnictwa, rachunkowości i innych zawodów. Dziewczęta zaś mogą zdobywać zawód kosmetyczki, uczyć się wykonywania prac domowych, jak gotowania i szycia względnie innych pożytecznych zawodów” (*Twoja młodość – korzystaj z niej jak najlepiej* 1979 [ang. 1976] s. 81).

„Sporo placówek oferuje krótkie szkolenia w zakresie prac biurowych, naprawy samochodów, komputerów, prac hydraulicznych, fryzjerstwa i mnóstwa innych zawodów. Czy warto podejmować się takich zajęć? Oczywiście. Może nie są tak atrakcyjne, jak niektórzy by sobie wyobrażali, ale zapewniają godziwy dochód i pozwalają swobodnie regulować czas pracy. A właśnie tego potrzebują ci, których prawdziwym powołaniem jest służba dla Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 2005 s. 31).

Wyższe wykształcenie

Wydaje się, że Towarzystwo Strażnica od wielu lat poddaje krytyce zdobywanie wyższego wykształcenia, chociaż był krótki okres, gdy złagodziło ono swoje stanowisko. Wtedy przyznano, że patologie związane ze studiami „młodzi ludzie napotykają (...) również w szkołach zawodowych i średnich, a nawet w miejscach pracy”.

Organizacja ta szczególnie krytyczna była wobec wyższych studiów w trakcie oczekiwania na rok 1975, gdy pisała, że uczelnie „już stoją na krawędzi chaosu”. Prócz tego Towarzystwo Strażnica twierdzi, że studiując jego publikacje zdobywa się „nieprzeciętne i szerokie wykształcenie” oraz, iż udostępnia ono głosicielom „najwyższe wykształcenie” (pełne cytaty patrz poniżej).

Krytyka wyższego wykształcenia

„Wiele dzieci chrześcijańskich widzi, jak ich koledzy szkolni zamierzają kontynuować studia przez uczęszczanie do wyższych uczelni, mając zwykle na celu zdobycie dobrego stanowiska albo uzyskanie jakiegoś tytułu; jedno i drugie jest dziś miernikiem powodzenia. Czy jednak z teokratycznego punktu widzenia można to uważać za mądry bieg? (...) Musi się zdecydować [młody człowiek], czy w swoich dążeniach chce postępować za popularnymi upodobaniami materializmu, czy też nie; czy chciałby robić postępy w świecie, aby zdobyć wysokie stanowisko, cześć i poważanie u ludzi, do czego prowadzi wyższe wykształcenie. Przy podejmowaniu decyzji musi pamiętać o pytaniu: Jak to się odbije na moim stanowisku w Społeczeństwie Nowego Świata i na moim stosunku do Jehowy Boga. Wyższe uczelnie zbyt często są narzędziem starego świata i doprowadzają do tego, że się później służy reprezentowanym przez nie ideologiom, aby mieć powodzenie według mierników starego świata. Z tego wynika, że taki bieg mógłby odwrócić umysł młodego człowieka od wykształcenia teokratycznego i od teokratycznych zasad” (*Strażnica* Nr 7, 1957 s. 12).

„Niektórzy z obecnych tam na konwencji stawiali bratu Franzowi pytania co do wyższego wykształcenia. Ku ich pożytkowi, jak i na pożytek wszystkich oświadczył on, że chociaż wykształcenie uniwersyteckie i wiedza, którą sobie przez to można przyswoić, ułatwia uzyskanie lepiej uposażonego stanowiska w tym świecie, to jednak takie wykształcenie może stanowić poważną przeszkodę dla tych, którzy pragną otrzymać życie od Boga. Nie pieniądze, lecz łaska Boża uratuje sprawiedliwych w Armagedonie. Dlatego teraz, przed tą bitwą, korzystniej jest służyć Jehowie i w obecnym krytycznym czasie przyswajać sobie wiedzę o sprawach Bożych, zamiast samemu sobie to utrudniać przez ubieganie się o wyższe wykształcenie świeckie w celu łatwiejszego dorobienia się pod względem materialnym” (*Strażnica* Nr 6, 1958 s. 19-20).

„Trzeba dbać o to, by wykształcenie świeckie pozostawało na właściwym miejscu w życiu. Kto pielęgnuje zainteresowanie wyższym wykształceniem świeckim lub stara się »rozwijać charakter« przez przerzucanie się z jednego kierunku na inny, ten wystawia siebie na niebezpieczeństwo zatonięcia w filozofii obecnego świata (Kol 2:8). Jedyne cel wszystkich nas powinien teraz być taki: przedrzeć się do Bożego nowego świata” (*Strażnica* Nr 10, 1961 s. 8-9).

„W następstwie tego dzieci stawiają sobie za cel uzyskanie dyplomu jakiejś świeckiej instytucji dającej tak zwane »wyższe wykształcenie«. (...) Tych, którzy decydują się na zdobycie »wyższego wykształcenia«, zamiast zadawać się »pożywieniem i odzieniem«, zazwyczaj trawi »pożądanie innych rzeczy«, jakie można nabyć za pieniądze (Marka 4:19). Jeżeli naprawdę postanawiają zdobyć wykształcenie, na którym im zależy, to muszą nad tym ciężko pracować. Dzieje się to oczywiście kosztem ograniczenia studium Biblii, kontaktów ze zborom chrześcijańskim i udziału w służbie kaznodziejskiej. Przeważnie obracają się teraz w towarzystwie świeckim; umysł napełnia świecka filozofia. I cóż dalej? (...) Praca zarobkowa w godzinach nadliczbowych często uniemożliwia im obecność na zebraniach zborowych (...) Być może biorą symboliczny udział w służbie polowej, gdyż wiedzą, że to jest chrześcijańska powinność, ale zasadniczo kierują swoje wysiłki ku zupełnie innym sprawom. W jakiej znajdują się sytuacji, gdy wybuchnie Armagedon? Czy Jehowa, który bada serca, uzna, że ci ludzie miłowali Go całym sercem i umysłem, całą duszą i ze wszystkich sił? (Łuk. 10:25-28). Czy zachowa ich i wprowadzi do swego nowego porządku rzeczy? Warto się nad tym zastanowić. Nie dopiero na drugi miesiąc lub w przyszłym roku, lecz dzisiaj, dopóki jeszcze żyjemy i możemy coś zdziałać, jest jeszcze pora na to, by dowieść, że chcemy z całego serca wychwalać Jehowę »odtąd aż na wieki«” (*Strażnica* Nr 8, 1968 s. 2-3).

„W wielu szkołach działają obecnie doradcy, którzy zachęcają uczniów, żeby po ukończeniu szkoły średniej ubiegali się o zdobycie wyższego wykształcenia, co ma im zapewnić przyszłą karierę w tym systemie rzeczy. Nie poddawaj się tego rodzaju wpływowi. Wystrzegaj się »prania mózgu« propagandą Diabła, która nawołuje do wysuwania się naprzód, aby stać się kimś w tym świecie. Teraźniejszemu światu pozostało już bardzo niewiele czasu! »Przyszłość«, jaką oferuje świat nie jest żadną przyszłością! (...) Celem swym uczynić służbę pionierską, pełnoczasową służbę kaznodziejską, mając na oku możliwość podjęcia kiedyś pracy w Domu Betel lub działalności misjonarskiej. Taka kariera życiowa zapewni ci wiecznotrwałą przyszłość!” (*Strażnica* Nr 16, 1969 s. 3).

„W szeregach pionierów stałych i specjalnych jest wielu takich, którzy przerwali wyższe studia, mimo że ten krok osiągnął na nich wielkie trudności i prześladowanie” (*Służba Królestwa* Nr 6, 1969 s. 3).

„Prawdą jest, że Towarzystwo Strażnica nie zachęca do poświęcenia czasu na tak zwane »wyższe studia« w świeckich uczelniach. Ale to nie oznacza wcale, że mamy mieć ciasne poglądy i ograniczony zasób wiedzy” (*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 21 s. 13).

„Wszelkim świeckim karierom wkrótce będzie położony kres. Po co więc nasza młodzież miałaby dzisiaj interesować się »wyższymi studiami« i przygotowywać się do przyszłości, która się wcale nie urzeczywistni? Wyższe uczelnie i tak już stoją na krawędzi chaosu. Najważniejsze wiadomości potrzebne w życiu można zdobyć pilną nauką w szkole średniej, a ponadto Jehowa przez swoją organizację udostępnia nam najwyższe wykształcenie, przygotowujące do radosnego pełnienia pełnoczasowej służby Bożej, która będzie trwała bez końca” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11).

„Ktoś może jednak argumentować, że nie każdy, kto idzie na wyższe studia, traci wiarę chrześcijańską bądź umiera wskutek przedawkowania narkotyków. To prawda. Niektórzy absolwenci stają się wartościowymi, pracowitymi członkami zboru chrześcijańskiego. Pomyśl jednak, czytelniku, że nie każde dziecko bawiące się na ruchliwej ulicy ginie pod kołami przejeżdżających samochodów. Część z nich dorasta bez doznania szwanku. Ale czy z tego powodu pozwolisz dzieciom bawić się na takiej ruchliwej ulicy?” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 17 s. 19).

„Istnieje opinia, że gdy ktoś przez kilka lat pilnie czyta czasopisma *Strażnica* i *Przebudźcie się!* oraz inną literaturę Świadków Jehowy, to zdobywa nieprzeciętne i szerokie wykształcenie. (...) Czy chciałbyś powiększyć swą wiedzę i zarazem zdobywać wykształcenie o wiele cenniejsze niż to, które może dać jakaś uczelnia? W takim razie czytaj regularnie niniejsze czasopismo oraz pokrewne mu *Przebudźcie się!*” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 2 s. 7).

„Co w takim, razie należy powiedzieć o robieniu kariery w świecie? Czy z uwagi na to, że w naszych czasach ten świat przemienie, byłoby rozsądnie nastawiać swoje życie na szukanie w nim powodzenia? (Mat. 24:34). Chyba nie! I czy taka perspektywa nie powinna wywierać wpływu również na nasz stosunek

do zdobywania świeckiego wykształcenia? Chociaż podstawowe wiadomości niewątpliwie są człowiekowi potrzebne, to jednak na wyższych uczelniach bardzo trudno jest uniknąć porwania przez wezbraną falę światowego sposobu myślenia” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 9 s. 14).

Złagodzone stanowisko dotyczące wyższego wykształcenia

„Jeżeli chrześcijańscy rodzice w sposób odpowiedzialny postanowią zapewnić swoim dzieciom kształcenie się na poziomie wyższym niż średni, mają do tego prawo. (...) Prócz tego począwszy od lat sześćdziesiątych wiele uczelni stało się rozsądnym niemoralności i bezprawia. »Niewolnik wierny i rozumny« stanowczo odradza obracanie się w tego rodzaju środowisku (Mateusza 24:12, 45, NW). Trzeba jednak przyznać, że ostatnio młodzi ludzie napotykają takie same niebezpieczeństwa również w szkołach zawodowych i średnich, a nawet w miejscach pracy (1 Jana 5:19). W razie zdecydowania się na uzupełniającą edukację młody Świadek zrobi dobrze, gdy dołoży wszelkich starań, żeby w tym czasie mieszkać w domu, co pozwoli mu pielęgnować właściwy chrześcijanom zwyczaj studiowania, uczestniczyć w zebraniach i w działalności kaznodziejskiej” (*Strażnica* Nr 22, 1992 s. 20).

„Jeżeli zatem sytuacja na rynku pracy wymaga zdobycia wykształcenia wyższego niż ustawowe minimum, rodzice powinni pomóc dzieciom powziąć w tej sprawie decyzję, ukazując im nie tylko potencjalne korzyści, ale i nieuniknione wyrzeczenia z nią związane” (*Świadkowie Jehowy a wykształcenie* 1995 s. 6).

Krytyka wyższego wykształcenia

„Dla jeszcze innych sił staję się świeckie wykształcenie, uważane za sposób na osiągnięcie sukcesu finansowego. To prawda, że wykształcenie może ułatwić znalezienie pracy. Niektórym jednak czasochłonna pogoń za zdobyciem wyższego wykształcenia przyniosła szkodę pod względem duchowym. Jakże niebezpieczne by to było w obliczu coraz bliższego dnia Jehowy!” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 23-24).

„Co jednak powiedzieć o wyższym wykształceniu, jakie można zdobyć na uniwersytecie lub innej uczelni? Powszechnie uważa się je za nieodzowny warunek sukcesu. Tymczasem sporo osób, które o nie zabiega, napełnia swój umysł szkodliwą propagandą. Poświęca na to cenne młode lata, które najlepiej byłoby wykorzystać w służbie dla Jehowy (Kazn. 12:1). Chyba nie zaskakuje fakt, że w krajach, w których mnóstwo ludzi odebrało takie wykształcenie, wiary w Boga jeszcze nigdy nie deklarowało tak mało osób. Prawdziwy chrześcijanin nie szuka zabezpieczenia w poszerzaniu świeckiej edukacji, lecz ufa Jehowie” (*Strażnica* 15.04 2008 s. 4).

„Czujni chrześcijanie powstrzymują się od używania tego świata w pełni w kwestii wyższego wykształcenia. Wiele osób w tym systemie rzeczy uważa je za warunek osiągnięcia prestiżu i dostatniego życia. Ale my, chrześcijanie, jako tymczasowi osiedleńcy, zmierzamy do innych celów. (...) W związku z tym zachęcamy młodych chrześcijan, by dążyli do celów duchowych, zdobywając jedynie wykształcenie umożliwiające zaspokajanie podstawowych potrzeb, a jednocześnie skupiając się na przygotowaniu do służenia Jehowie ‘całym sercem, duszą, siłą i umysłem’...” (*Strażnica* 15.11 2011 s. 19).

„3) Wskazówki organizacji Jehowy, od których będzie zależało nasze życie, według ludzkiej oceny mogą się wtedy wydać niepraktyczne. Wszyscy musimy być gotowi usłuchać każdego polecenia, jakie otrzymamy, bez względu na to, czy z naszego lub strategicznego punktu widzenia będzie ono rozsądne, czy też nie. 4) Teraz jest czas, żeby ci, którzy pokładają ufność w świeckim wykształceniu, dobrach materialnych albo ludzkich instytucjach, zmienili swój sposób myślenia. Starsi powinni być gotowi pomóc każdemu, kto się chwycie w wierze” (*Strażnica* 15.11 2013 s. 20).

Urodziny i imieniny

Towarzystwo Strażnica kiedyś popierało obchodzenie urodzin i imienin oraz podawało motywy biblijne z tym związane.

Obchodzenie urodzin i imienin

Towarzystwo Strażnica wspomina o „świętowaniu urodzin” przez swoich głosicieli, którzy to czynili przez wiele lat. Czasopismo pt. *Złoty Wiek* z roku 1928 zawierało na przykład reklamę związaną z imieninami i urodzinami:

„Dzieło to zawiera nader ciekawe artykuły i może być ozdobą dla każdego domu. Szczególnie nadaje się też jako podarunek na gwiazdkę, imieniny, urodziny itp.” (*Złoty Wiek* 01.11 1928 s. 322; patrz też *Złoty Wiek* 15.12 1928 s. 384, *Złoty Wiek* 15.11 1928 s. 352).

O książce *Manna* zaś napisano:

„Zdaje się, iż wyrządzamy naszym przyjaciółom i bliźnim przysługę, gdy zwracamy ich uwagę na potrzebę używania »Manny«, czyli »Codziennych Rozmyślań«. Niektórzy robią z niej prezent z okazji urodzin, imienin lub na gwiazdkę” (*Niebiańska manna, czyli rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku dla domowników wiary*, wydawana i rozprowadzana w latach 1905-1929, rozdz. „Rzeczy dla codziennego rozmyślenia”).

Oto inne teksty, mówiące o formach, jakie stosowano z okazji urodzin:

„»Na naszych pierwszych kongresach w przerwach często dało się zauważyć, jak podczas rozmów bracia wręczali sobie nawzajem swe egzemplarze »Manny« [*Niebiańska manna, czyli rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku dla domowników wiary*], prosząc o wpisanie nazwiska i adresu« – pisze Anna E. Zimmerman. »Wpisywano je na czystej stronie obok daty urodzin. Kiedy nadeszła rocznica urodzin, bracia czytając rano tekst dzienny, mogli postanowić, że wyślą tej osobie kartkę lub list z życzeniami«.

W tamtych czasach oddani Bogu chrześcijanie faktycznie obchodzili urodziny. Czemu więc nie mieli świętować rzekomego dnia urodzin Jezusa? Również tę rocznicę obchodzili przez wiele lat. (...) Następnie zaniechano dalszych zwyczajów związanych z wielbieniem stworzenia – obchodzenia urodzin oraz Dnia Matki. Siostra Lilian Kammerud wspomina: »Bracia niezwykle chętnie przestali obchodzić te święta i przyznawali, że cieszą się, iż się od nich uwolnili. Nowe prawdy zawsze nas uszczęśliwiały (...) czuliśmy, że mamy przywilej poznawać rzeczy, o których inni nie mają pojęcia.«” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 65-66);

„W osobistym egzemplarzu książki »Niebiańska manna« Badacze Pisma Świętego prowadzili listę dat urodzin. Ale gdy przestali święcić Boże Narodzenie i gdy zdali sobie sprawę, że obchodzeniem urodzin oddaje się nadmierną cześć stworzeniu (między innymi dlatego pierwsi chrześcijanie nigdy ich nie obchodzili), zarzucili również ten zwyczaj” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201);

„Trzeba przyznać, że na początku XX wieku Badacze Pisma Świętego, jak nazywano wówczas Świadców Jehowy, upamiętniali dzień narodzin. Wielu miało książeczkę *Niebiańska manna*. Na każdy dzień przewidziano w niej do omówienia jakiś werset biblijny. Niejeden chrześcijanin umieszczał małe fotografie innych Badaczy Pisma Świętego pod datą ich urodzin. Ponadto w angielskiej *Strażnicy* z 15 lutego 1909 roku można było przeczytać, iż na zgromadzeniu w Jacksonville na Florydzie w pewnej chwili poproszono na podium brata Russella, ówczesnego prezesa Towarzystwa Strażnica. W jakim celu? Otrzymał nieoczekiwany prezent urodzinowy w postaci kilku skrzynek grejpfrutów, ananasów i pomarańczy. Daje nam to pewne wyobrażenie o tym, jak na te sprawy zapatrywano się w przeszłości” (*Strażnica* Nr 20, 1998 s. 30);

Widzimy z powyższego, że głosiciele Towarzystwa Strażnica obchodzili urodziny i imieniny, tak jak inni ludzie. Później ta sama organizacja, która zachęcała ich do tego, zaczęła zwalczać to i nakazała im też to czynić.

Teksty biblijne o urodzinach i odrzucenie ich

Dziś Towarzystwo Strażnica o swoich dawnych głosicielach pisze:

„Bez żadnego uzasadnienia biblijnego obchodzili urodziny i święta Bożego Narodzenia” (*Strażnica* Nr 9, 1989 s. 4).

Czy rzeczywiście „Badacze Pisma Świętego” nie mieli żadnego „uzasadnienia biblijnego” dla obchodzenia urodzin?

Ktoś mógłby powiedzieć, cóż to za „badacze Pisma”, skoro nie trzymali się Biblii? Jednak organizacja ta o C. T. Russellu dziś pisze:

„Był wybitnym badaczem Biblii” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 622).

Trzeba też stwierdzić, że Towarzystwo Strażnica prawdopodobnie chce nas tutaj oszukać, gdyż kiedyś jednym z tekstów biblijnych, na który się powoływano w sprawie urodzin, był fragment Hioba 1:4.

Oto wzmianka o tym:

„Hijob był bogatym, szanowanym, i szczęśliwym. Nagle zwały się na niego nieszczęścia. Podczas gdy synowie i córki obchodzili uroczystość urodzin, piorun uderzył w dom i zabił wszystkich” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 26).

Później ten sam fragment przywołano w czasopiśmie pt. *Złoty Wiek* 15.06 1926 s. 15: „Podczas gdy synowie i córki jego obchodzili uroczystość urodzin...”.

Dziś z całą determinacją organizacja ta zwalcza ten pogląd, tak jakby to kto inny, a nie ona powoływała się na tekst Hi 1:4. Poniżej przedstawiamy jeden z fragmentów na ten temat:

„[Hi] 1:4 – Czy dzieci Hioba obchodziły urodziny? Nie. W języku hebrajskim istnieją dwa różne odpowiedniki słów »dzień« i »urodziny« (Rodzaju 40:20). Użyty w Księdze Hioba 1:4 wyraz »dzień« oznacza czas między wschodem a zachodem słońca. Siedmiu synów Hioba najwyraźniej raz do roku organizowało tygodniowe spotkanie rodzinne. Przyjęcia odbywały się po kolei w ich domach – każdy syn był gospodarzem ‘w swoim dniu’.” (*Strażnica* Nr 6, 2006 s. 13).

Kolejnym fragmentem biblijnym, w którym C. T. Russell widział dzień urodzin, był opis przekazania błogosławieństwa przez Izaaka synowi Jakubowi:

„Stosując to do Ezawa i Jakuba, powstaje przypuszczenie, że była to właśnie okazja obchodzenia rocznicy urodzin praojca Abrahama, z którego przechodziło to wielkie błogosławieństwo Boże, które Ezaw, jako pierworodny miał odziedziczyć. Był to więc dzień, w którym on powinien był pościć, podczas gdy dla Jakuba i reszty rodziny był to dzień święta i obfitej uczy” (ang. *Strażnica* 01.12 1910 s. 4722 [reprint]).

Widzimy z powyższego, że Towarzystwo Strażnica w przeszłości przynajmniej starało się znaleźć uzasadnienie biblijne dla urodzin. Dziś tamtą argumentację ono neutralizuje, lub wskazuje, że bez „żadnego uzasadnienia biblijnego” je obchodzono.

Odrzucenie urodzin

Gdy organizacja Świadków Jehowy odrzuciła „świętowanie urodzin” zaczęła zwalczać je i obrzydzać (na temat imienin wypowiada się ona ogólnikowo łącząc je z urodzinami, patrz np. *Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 17-18 [w publikacji angielskiej mowa jest tylko o urodzinach]):

„Potem w latach 1927-1928 słudzy Jehowy zaniechali obchodzenia Bożego Narodzenia i urodzin, gdyż uświadomili sobie, że nie ma to uzasadnienia biblijnego” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 29).

„Obchodzenie urodzin kojarzy się ze śmiercią” (*Strażnica* Nr 14, 1994 s. 25).

„Co ciekawe, najważniejszym świętem dla wyznawcy satanizmu są urodziny” („*Trwajcie w miłości Bożej*” 2008 s. 150).

„Jednakże w Biblii nie nakazano obchodzić urodzin Syna Bożego – ani żadnej innej osoby” (*Strażnica* Nr 24, 2002 s. 6).

Organizacja ta w innym czasopiśmie nawet jakby przyznała rację tym, którzy obchodzą urodziny, bo zamieściła tekst przeciwny do powyższego:

„Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania dnia urodzin” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 24).

Interesujące jest jednak to, że w roku 1931 spotykamy taką oto propozycję tej organizacji:

„„Złoty Wiek« w jasny, logiczny sposób wyświetla prawdę (...) Dlatego proponuje co następuje: Niechaj każdy postanawia w dniu swoich urodzin obdarować swoich znajomych w miarę tego, jak mu na to pozwalają stosunki” (*Złoty Wiek* 15.01 1931 s. 27).

Widzimy, że zamiast przyjmować prezenty, my w dniu urodzin mamy je dawać. Chyba pomysł się jednak nie przyjął, bo nie było słyhać, by był realizowany wśród Świadków Jehowy w dniu ich urodzin.

Od obchodzenia urodzin Świadkowie Jehowy oficjalnie odcięli się w roku 1936 (patrz *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 105).

Ciekawe jest to, że Towarzystwo Strażnica akcentuje, iż podczas opisanych w Biblii urodzin ginęli ludzie, co ma być argumentem przeciwko obchodzeniu ich:

„Podczas obu tych uroczystości urodzinowych ktoś stracił życie (Rodzaju 40:18-22; Marka 6:21-28)” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 17).

Natomiast ten sam powód nie przeszkadza tej organizacji w obchodzeniu Pamiątki, którą łączy ona ze śmiercią Jezusa.

Co więcej, Towarzystwo Strażnica pozwala Świadkom obchodzić rocznicę ślubu, co wydaje się dużą niekonsekwencją:

„Wielu Świadków Jehowy obchodzi rocznicę ślubu. Rocznicą są też urodziny, czyli upamiętnianie dnia, w którym dana osoba przyszła na świat. Dlaczego więc obchodzi się kolejne rocznice ślubu, a nie świętuje się urodzin?” (*Strażnica* Nr 20, 1998 s. 30).

„W świętowaniu jakiejś ważnej uroczystości raz w roku nie ma nic niezwykłego. Na przykład małżeństwa obchodzą rocznice ślubu, a narody upamiętniają doniosłe fakty ze swej historii. Takie obchody odbywają się zazwyczaj raz w roku – dokładnie w rocznicę danego zdarzenia” (*Strażnica* Nr 7, 2003 s. 5).

„Z góry też planuj weekendy oraz wyjątkowe dni, takie jak rocznica ślubu...” (*Strażnica* 01.03 2010 s. 19).

„Dlatego staraj się pamiętać o ważnych datach, takich jak rocznica ślubu albo rocznica śmierci” (*Strażnica* 01.11 2010 s. 11).

Syjonizm

Dziś Towarzystwo Strażnica odcina się od syjonizmu. Jednak nie zawsze tak było, bo do roku 1932 popierało ono ten ruch. Prócz tego kiedyś łączono syjonizm z Bogiem, a później połączono go z szatanem! Oto kilka dzisiejszych wypowiedzi tej organizacji o jej stosunku do syjonizmu:

„Świadkowie Jehowy nie byli ani komunistami, ani syjonistami, tylko zachowywali neutralną postawę wobec polityki i rasizmu...” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1989 s. 13).

„Kiedy w roku 1978 przedstawiciele prasy poprosili Świadków Jehowy o wyrażenie stanowiska w kwestii syjonizmu, Ciało Kierownicze odpowiedziało: »Świadkowie Jehowy w dalszym ciągu trzymają się biblijnej zasady neutralności wobec wszystkich rządów i ruchów politycznych. Są przekonani, iż żaden ruch zainicjowany przez człowieka nie zaprowadzi tego, co potrafi osiągnąć tylko niebiańskie Królestwo Boże«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141).

„Świadkowie Jehowy nie są syjonistami” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 523).

Popieranie syjonizmu

„Badacze Pisma Świętego dobrze znali liczne proroctwa o odrodzeniu, przekazane przez proroków Bożych starożytnemu Izraelowi (...). Do roku 1932 uważali, iż spełnią się one przede wszystkim na rodowitych Żydach. Wierzyli zatem, że Bóg znów okaże Izraelowi łaskę i stopniowo sprowadzi Żydów do Palestyny, otworzy im oczy na prawdę o Jezusie jako Odkupicielu i mesjańskim Królu i za ich pośrednictwem zleje błogosławieństwa na wszystkie narody. Z tego względu brat Russell wygłaszał do ogromnych rzesz Żydów w Nowym Jorku i w Europie przemówienie »Syjonizm w proroctwie«, a brat Rutherford napisał w roku 1925 książkę *Pociecha dla Żydów*” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141).

„Do Lwowa brat Russell przyjechał pociągiem. (...) Dziewięć ogłoszeń w siedmiu gazetach oraz duże afisze zapraszały wszystkich do wysłuchania przemówienia »Syjonizm w proroctwie«, które wygłosi »znany świetny mówca z Nowego Jorku« – pastor Russell” (*Rocznik Świadków Jehowy 2002* s. 121).

„Wypełnienie się tego proroctwa [tzn. Ez 37:1-14] zdaje się przejawiać między Żydami obecnie. Nie dawno jeszcze temu, byli bez nadziei; wtedy powstał Syjonizm, suche kości nadziei dla złagodzenia cierpień, lecz bez wiary w obietnice Abrahamowi uczynione. Następnie widzimy wzmaganie się wiary i nadziei Żydów, gromadzenie bogactw, siły i wpływu. Widocznie czas jest niedaleki gdy ich nadzieja narodowa ożyje i jako naród będą się radować. – Izajasz 40:1-2; List do Rzymian 11:25-33” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 53).

„Nadzieje świata są ściśle złączone z nadziejami Izraela w ciele, którego wyobrażał Izmael, podobnie jak Izaak wyobrażał duchowego Izraela. Nadzieje Syjonistów ożywione zostały na wielkim zgromadzeniu w »Hipodrome« w roku 1910-ym, gdy Pastor Russell wypowiedział mowę o Syjonizmie w Proroctwach, wobec 5500 Żydów. Tutaj antysymboliczny Izmael, już niemal umierający z pragnienia, został obdarzony wodą życia, najbardziej potrzebną. Jest to znak, że łaska Boska zostanie niedługo Żydom przywrócona, która objawia się teraz w Syjonizmie” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 73).

„Swój wybrany lud, Żydów, sprowadzi Bóg przez działanie wskrzeszonych Starożytnych Świętych do Palestyny, gdzie karmić ich będzie na historycznych wzgórzach uświęconego kraju, w wielkich następnie miastach zrealizowanego Syjonizmu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 621).

„Wskutek nauk Pastora Russell’a nadzieje syjonistyczne zyskały na nowej żywotności; a w oznaczonym czasie zmarli Żydzi gromadami wyjdą z grobu śmierci Adamowej” (jw. s. 647).

„Syjonizm wypełnia zamiary Boże.

Czy Chrześcijanie mają popierać Syjonizm? Zostawiam tą rzecz dla Was samych do zadecydowania na faktach jakie Wam dziś przedłożyłem. Bóg przyobiecał, że zgromadzi na powrót Żydów do Palestyny i wyleje na nich wielkie błogosławieństwa” (*Złoty Wiek* 01.01 1928 s. 11).

„Ściśle we właściwym czasie, mianowicie w roku 1878, wystąpił pierwszy objaw łaski dla Żydów. Wkrótce potem rozpoczęło się wielkie prześladowanie Żydów w Rosji, Rumunji i Niemczech. Bez wątplenia Bóg to dopuścił, by wzbudzić w Żydach życzenie powrotu do Palestyny. Z tych prześladowań wyszedł Syjonizm. (...) Syjonizm oficjalnie zorganizowany został w roku 1927” (*Życie* 1929 s. 147).

Ciekawe jest też to, że przez wiele lat Towarzystwo Strażnica miało w swej nazwie słowo „syjońska”:

„Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska. Założone w roku 1881, a 15 grudnia 1884 roku prawnie zarejestrowane w stanie Pensylwania. W 1896 roku zmieniło nazwę na Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229).

Dlaczego również czasopismo głosicieli tej organizacji miało w tytule, aż do końca 1908 roku, termin „syjońska”, a nie na przykład „chrześcijańska”?

„Chcąc dotrzeć z pokarmem duchowym do innych ludzi, Russell zaczął wydawać w lipcu 1879 roku czasopismo *Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa*” (jw. s. 122).

Odrzucenie syjonizmu

„Katolicy, Protestanci, Żydzi i wielu innych uczynieni są wszyscy przez jednego ojca, diabła” (*Strażnica* 01.10 1932 s. 298 [ang. 01.08 1932]).

„Przez długi czas nawet wśród ludu Bożego panował mylny pogląd na kwestję żydowską. Opierano się przytem na różnych orzeczeniach proroków, które jednak w rzeczywistości nie odnoszą się do cielesnego, lecz do duchowego Izraela, do naśladowców Chrystusa (...) Wierni mężowie Starego Testamentu będą namiestnikami Bożymi na ziemi (Psalm 45:17). Nie ma jednak podstawy do przypuszczenia, że siedzibą ich będzie Jerozolima” (*Złoty Wiek* 15.01 1934 s. 9).

„Między jej narzędziami, które ona używa, są samolubcy imieniem »Żydzi«, którzy jedynie spoglądają za osobistym zyskiem i którzy z tej przyczyny z gotowością ulegają i łączą się z hierarchią w jakichkolwiek niesprawiedliwych planach” (*Strażnica* 01.07 1937 s. 200 [ang. 01.05 1937 s. 135]).

„Z tego względu brat Russell wygłaszał do ogromnych rzesz Żydów w Nowym Jorku i w Europie przemówienie »Syjonizm w prorocत्वie«, a brat Rutherford napisał w roku 1925 książkę *Pociecha dla Żydów*. Z czasem okazało się jednak, że rozgrywające się w Palestynie wydarzenia dotyczące Żydów nie miały nic wspólnego z urzeczywistnianiem wspaniałych prorocत्व Jehowy o odrodzeniu. (...) Było coraz bardziej oczywiste, że Żydzi jako naród nie zmienili swej postawy. Nie okazali skruchy za niegodziwy czyn swych praojców. Ci, którzy powrócili do Palestyny, nie kierowali się ani miłością do Boga, ani pragnieniem wywyższenia Jego imienia przez spełnianie Jego Słowa. Wyjaśniono to dobitnie w drugim tomie książki *Usprawiedliwienie*, opublikowanym w roku 1932” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141).

„[1926 r.] Następnego wieczora brat Rutherford miał przemówienie pt. »Palestyna dla Żydów – dlaczego?«, skierowane do słuchaczy pochodzenia żydowskiego. Zaśpiewałem wtedy arie »Pocieszę cię, mój ludu« z oratorium Händla pt. *Mesjasz*. Kilka tysięcy Żydów przybyło na to specjalne zgromadzenie. W owym czasie błędnie odnosiliśmy prorocтва z Pism Hebrajskich do Izraela cielesnego. Jednakże w roku 1932 Jehowa pozwolił nam zrozumieć, że dotyczą one Izraela duchowego” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 25-26).

„W drugim tomie książki *Usprawiedliwienie*, wydanej po angielsku w roku 1932 przez Towarzystwo Strażnica, struga światła padła na prorocтва o odrodzeniu, zanotowane przez Izajasza, Jeremiasza,

Ezechiela i innych proroków. Zrozumiano, że wbrew wcześniejszym poglądom nie odnoszą się one do literalnych Żydów, którzy wracali do Palestyny z pobudek politycznych i nie okazywali prawdziwej wiary. Przeciwnie, proroctwa te, urzeczywistnione w ograniczonym zakresie na Żydach powracających w roku 537 p.n.e. z niewoli babilońskiej, spełniają się na większą skalę od roku 1919, kiedy to Izrael duchowy został wyzwolony i odrodzony, czego wynikiem są dobrodziejstwa raju duchowego, jakimi obecnie rozkoszują się prawdziwi słudzy Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 19-20).

„Jedna z takich ulotek, wydana nakładem sześciu pism religijnych, zawierała następujące stwierdzenie o Świadcach Jehowy: »Są to agenci międzynarodowego syjonizmu, którzy działają za dolary Żydów amerykańskich«. (...) Absurdem jest twierdzić, jakoby Świadkowie Jehowy byli finansowani dolarami Żydów amerykańskich, skoro sami ci Świadkowie głoszą, że syjonizm żydowski upadnie” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 9 s. 21).

Jednakże, jak podkreślono w poniższym cytacie, jeszcze w roku 1929 utrzymywało się wśród zwolenników Towarzystwa Strażnica silne przekonanie, że po Armagedonie Żydzi będą odgrywali na ziemi pierwszoplanową rolę, i będą sprawować nadzór także na „owcami” Pańskimi:

„Tak więc w roku 1929 bardziej interesowano się cielesnymi, obrzezanymi Żydami i więcej zwracano na nich uwagę niż na »owce« z przypowieści Jezusa o owcach i kozłach. Uważano, że te »owce« mają znaczenie drugorzędne w porównaniu z Żydami, a po Armagedonie zostaną zorganizowane pod ich kierownictwem” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 8).

Syjonizm pochodzący od Boga

Oto trzy przykładowe fragmenty, w których popierany ruch syjonistyczny Towarzystwo Strażnica łączyło z Bogiem:

„[Komentarz do Ez 17:22] Tak mówi Pan Bóg: Jedną z najważniejszych latorośli kościelnictwa jest Judaizm. A więc ustanowię Judaizm. Wezmę w Judaizmie jedną z jego młodych i giętkich dążeń – Syjonizm – i zaszczipię go, czyli ustanowię na samym szczycie nadchodzącego Królestwa Bożego – a Żydzi będą rządzić nad ziemską fazą Królestwa, za pośrednictwem zmartwychwstałych, starożytnych patriarchów – Abrahama, Izaaka, Jakóba itd.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 512).

„[Komentarz do Ez 17:24] Wszystkie narody (drzewa) świata (pola) poznają, że Pan poniżył nominalne kościelnictwo, a wywyższył starożytnych patriarchów, że wysuszył »Chrześcijaństwo«, a dał życie Syjonizmowi i Judaizmowi” (jw. s. 512).

„[Komentarz do Ez 29:21] W czasie Ucisku Bóg uczyni, że władza Żydów urośnie w Syjonizmie i obwieści wesołe nowiny Królestwa, obwieszczane w Wykładach Pisma Św. – Izaj. 19:1-25” (jw. s. 585).

Syjonizm pochodzący od diabła

Oto dwa przykładowe fragmenty, w których popierany wcześniej ruch syjonistyczny Towarzystwo Strażnica łączy z szatanem:

„Przywrócenie prawdziwego wielbienia żywego Boga w roku 1919 nie oznaczało zgromadzenia pod hasłem »syjonizmu« wielkiego mnóstwa rodowitych, czyli naturalnych, »ortodoksyjnych« Żydów w tak zwanej »ziemi świętej« (Palestynie). (Jana 4:21-23) Istotnie, co do tego tak długo oczekiwanego i ogólnie obwieszczanego wydarzenia szczerzy badacze Biblii poznali około roku 1932, że to nie jest droga Jehowy, a tylko droga służących sobie samym ludzi, którzy w przebiegły sposób zostali pobudzeni do czynu *dla ludzkich celów* i korzyści. Przez opublikowanie w owym roku 2 tomu książki *Usprawiedliwienie* Świadkowie Jehowy rozpoznali, że taki ruch »z powrotem do Palestyny« wdrożony został przez ducha wroga Jehowy, przez ducha Szatana, który oszukuje całą zamieszkałą ziemię” (*Nowożytna historia świadków Jehowy* ok. 1955 cz. I, s. 84; por. ten sam tekst ang. *Strażnica* 15.05 1955 s. 296).

„Chrześcijanie, których można przyrównać do zboru smyrneńskiego, nie upodobniają się do ludzi z synagogi Szatana, hołdujących materializmowi, trzymających się tradycji zamiast Słowa Bożego, popierających politykę nowoczesnego ruchu syjonistycznego a odrzucających ustanowione Królestwo Boże. Kto teraz rości sobie pretensje, że w swym wnętrzu, czyli duchu jest Żydem, a w rzeczywistości nie należy do prawdziwego duchowego »Izraela Bożego«, ten wzoruje się na tamtych niewiernych rodowitych Żydach i również jest z »synagogi Szatana«” (*Strażnica* Nr 8, 1958 s. 14-15 [ang. 15.01 1958]).

Zapewne w związku z dawnymi naukami Towarzystwo Strażnica protestuje, gdy ktoś łączy obecnie Świadków Jehowy z syjonizmem:

„Niektórzy przeciwnicy oskarżają Świadków Jehowy o propagowanie syjonizmu” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 2000 s. 7).

„Napiętnowano nas jako pozbawionych patriotyzmu antychrystów oraz agentów syjonizmu” (*Rocznik Świadków Jehowy 1995* s. 80).

„Drzewo oliwne”

Towarzystwo Strażnica od 15 maja 2011 roku naucza, że „drzewo oliwne” z Listu do Rzymian 11:17 to „Izrael duchowy”. Jednak wcześniej organizacja ta uczyła inaczej.

„Drzewo oliwne” to Izrael cielesny

„Takie zastosowanie terenu Góry Oliwnej zupełnie się zgadza z określeniem Apostoła (Do Rzym. 11:17, 24), w którym porównuje Cielesnego Izraela z oryginalnie hodowanym drzewem oliwnym a nawróconych pogan z dzikimi gałązkami oliwnymi zaszczeponymi w tych miejscach, gdzie naturalne odłamano. (Por. Jer. 11:16, 17)” (*Walka Armageddonu 1919* [ang. 1897] s. 799).

„Następnie w rozdziale 11 Listu do Rzymian Paweł przyrównał naród izraelski do drzewa oliwnego, ściśle związanego z »przyjacielem Jehowy«, patriarchą Abrahamem (Jak. 2:23)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 11 s. 8).

„Paweł wskazał, że skoro odcięto niewierne »gałęzie« drzewa oliwnego, czyli Żydów, to samo może się stać z każdym, kto wskutek pychy i nieposłuszeństwa utraci uznanie Jehowy (Rzymian 11:19, 20)” (*Strażnica* Nr 10, 2000 s. 29).

„Apostoł Paweł przyrównał zbór Żydów, którzy byli *naturalnymi* kandydatami do udziału w niebiańskim Królestwie, do drzewa oliwnego z określoną ilością gałęzi wyrastających z pnia. Ponieważ tylko nieliczni z nich przyjęli Chrystusa, a większość go odrzuciła, te naturalne gałęzie zostały »wylamane«, a w ich miejsce wszczepiono gałęzie z dzikiego drzewa oliwnego (ludzi z narodów, czyli pogan). W ten sposób pełna liczba ustalona przez Boga została skompletowana i obejmuje zarówno Żydów, jak i pogan (Rz 11:17-24)” (*Wnikliwe poznawanie Pism 2006*, t. 1. s. 660).

„Drzewo oliwne” to Izrael duchowy

„Najwyraźniej drzewo oliwne nie symbolizowało cielesnego Izraela. Chociaż w skład tego narodu wchodził król i kapłani, nie stał się on »królestwem kapłanów« (...). Dlatego to porównanie nie odnosiło się do rodowitych Żydów. Paweł zilustrował raczej, jak Boże postanowienie co do utworzenia »królestwa kapłanów« spełniło się na Izraelu duchowym. Jest to nowe zrozumienie w porównaniu z wyjaśnieniem podanym w *Strażnicy* numer 10 z roku 1984, strony 10-15” (*Strażnica* 15.05 2011 s. 23).

Rasy ludzkie i rasizm

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat miało krytyczne podejście do innych ras ludzkich, szczególnie do ciemnej karnacji skóry. Motywowało to przekleństwem Noego z tekstu Rdz 9:25. Również organizacja ta segregowała kiedyś na kongresach (na stadionach) i w zborach swoich głosicieli.

Przekleństwo dla czarnej rasy

„(...) bowiem Pismo Święte sprawozdaje, że obecne rasy miały swój początek w ojcu Noem i że jego potomkowie przeżyli potop. A w Nowym Testamencie nasz Pan i kilku Apostołów potwierdzają to sprawozdanie – o Noem i potopie. Czarna rasa przypuszczalnie pochodzi od Chama, o którego szczególnej degradacji wspomniano w Rodz. 9:22, 25” (*... for the Scriptures record that present races had their start in father Noah and that only his descendants survived the flood. And in the New Testament our Lord and several of the Apostles corroborate this record – of Noah and the flood. The negro race is supposed to be descended from Ham, whose special degradation is mentioned in Gen. 9:22, 25.* – ang. *Strażnica* 01.08 1898 s. 2344 [reprint]).

„Chociaż jest prawdą, że biała rasa przejawia niektóre cechy wyższe od wszelkich innych ras...” (*While it is true that the white race exhibits some qualities of superiority over any other...* – ang. *Strażnica* 15.07 1902 s. 3043 [reprint]).

„Przyjmuje się powszechnie, że początkiem czarnej rasy jest przekleństwo, które Noe rzucił na Kanaan. Oczywiście jest, że kiedy Noe powiedział: »Niech będzie przeklęty Kanaan, niech będzie najniższym sługą braci swoich«, wówczas przedstawił przyszłość kolorowej rasy. Byli oni i są rasą sług, lecz teraz, u świtu XX wieku zaczynamy widzieć zagadnienie tej służby w prawdziwym świetle i odkrywamy, że jedyna prawdziwa radość w życiu to służenie innym, a nie panowanie nad nimi. Nie ma w tym świecie równie dobrego sługi, jak dobry kolorowy służący, a radość, którą on czerpie z wykonywania wiernej służby jest jedną z najczystszych radości w tym świecie” (*It is generally believed that the curse which Noah pronounced upon Canaan was the origin of the Black race. Certain it is that when Noah said, “Cursed be Canaan, a servant of servants shall he be unto his brethren,” he pictured the future of the Colored race. They have been and are a race of servants, but now in the dawn of the twentieth century, we are all coming to see this matter of service in its true light and to find that the only real joy in life is in serving others; not bossing them. There is no servant in the world as good as a good Colored servant, and the joy that he gets from rendering faithful service is one of the purest joys there is in the world* – ang. *Złoty Wiek* 24.07 1929 s. 702).

Odrzucenie przekleństwa dla czarnej rasy

„Nie ma więc podstawy dla religijnego twierdzenia, jakoby rodowici mieszkańcy Afryki stali się czarnoskórni z powodu, iż przekleństwo Boże wypowiedziane przez Noego spoczęło na Chanaanie” (*„Prawda was wyswobodzi”* 1946 [ang. 1943] s. 147).

„»Rasa« czarna nie jest wynikiem przekleństwa rzuconego na Chanaan, którego potomkowie byli biali. »Rasa« ta wywodzi się z Chusa, brata Chanaan” (*„Upewnijcie się o wszystkich rzeczach”* 1957 [ang. 1953] t. 2, s. 184).

„Zastanówmy się na przykład nad sytuacją rasy czarnej. Niektórzy tak zwani chrześcijanie utrzymują, jakoby ten kolor skóry był wynikiem przekleństwa, które Bóg rzucił na Kanaan i jego potomków, wyznaczając im przy tym rolę sług. Mylą się jednak. Rasa czarna nie wywodzi się od Kanaan, lecz od Kusza i prawdopodobnie od Puta, a żaden z nich nie został przeklęty (Rodz. 9:24, 25; 10:6)” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 10 s. 3).

Zauważmy nieuczciwość Towarzystwa Strażnica. Samo kiedyś stosowało tekst Rdz 9:25 dla wykazania przekleństwa nałożonego na czarną rasę, a teraz stawia podobny zarzut „tak zwanym chrześcijanom”.

Segregacja głosicieli

„Jeśli Towarzystwo Strażnica jest wolne od uprzedzeń rasowych, to dlaczego toleruje segregację rasową podczas zgromadzeń w pewnych częściach kraju. Czy to nie dowód na pójście na kompromis? (...)

Dlaczego tolerujemy prawa i taktyki segregacyjne pewnych rządów i organizacji tego świata? Ponieważ Jehowa nie zobowiązał nas do nawracania świata, który jest beznadziejnie niegodziwy i dlatego będzie zniszczony. Jehowa zobowiązał nas do głoszenia ewangelii. To co powinniśmy robić? Zaniechać głoszenia, by toczyć walkę w kwestiach rasowych? Nigdy nie mamy oddzielnych zebrań i chrztów, kiedy możemy je odbywać razem. Lecz kiedy to jest niemożliwe, to czy mamy mieć oddzielne zebrania i chrzty, czy też w ogóle nie mamy mieć żadnych zebrań?

Czy powinniśmy serwować pokarm duchowy wszystkim, nawet oddzielnie, czy też nie serwować go nikomu? Czy powinniśmy udzielać chrztu wszystkim, nawet oddzielnie, czy też nie udzielać go nikomu? Czy powinniśmy przeciwstawiać się prawom segregacyjnym Cezara, gdy nie zmuszają nas one do gwałcenia praw Bożych? Bóg nie zabrania oddzielnych zgromadzeń i chrztów, i jego nakazem są zgromadzenia i chrzty (Mat. 28:19; Hebr. 10:25). Czy zatem powinniśmy być nieposłuszni Bogu, chcąc walczyć w sprawach rasowych? Przeciwdziałanie się prawom segregacyjnym może doprowadzić do przerwania dzieła świadczenia, do powstrzymania go, do ataków motłochu, i do ofiar śmiertelnych. Będziemy za wszelką cenę przeciwstawiali się jedynie prawom zabraniającym głoszenia ewangelii. (...)

Paweł nawet w zborze chrześcijańskim nie protestował przeciwko niewolnictwu tamtych czasów. (...) Głoszenie Królestwa i usprawiedliwienie Jehowy są najważniejszymi kwestiami, których mamy się trzymać, a nie równość stworzeń i kwestie rasowe” (*If the Watchtower Society is free from racial prejudice, why does it tolerate segregation at its assemblies in certain sections of country? Is this not a course of compromise? (...)*

Why do we tolerate the segregation laws and policies of certain governments and organizations of this world? Because Jehovah has not commissioned us to convert the world, which is wicked beyond recovery and hence will be destroyed. Jehovah has commissioned us to preach the gospel. Now what should we do? Drop preaching to fight racial issues? We never have separate meetings and baptisms when we can have them together. But when impossible, shall we have separate meetings and baptisms, or none at all?

Shall we serve spiritual food to all, even if separately, or serve it to none? Shall we provide baptism for all, even if separately, or provide it for none? Should we buck Caesar's segregation laws, when they do not force us to violate God's laws? God does not forbid separate assembly and baptism, and he commands assembly and baptism. (Matt. 28:19; Heb. 10:25) So should we disobey God to fight a racial issue? To buck the segregation laws would bring on disruption of the witness work, halting of it, mob violence, and possible loss of life. Only laws prohibiting gospel-preaching will we buck at that price.(...)

Even within the Christian congregation Paul did not protest the slavery of his time. (...) Kingdom preaching and Jehovah's vindication are the issues to keep foremost, not creature equality and racial issues. – ang. Strażnica 01.02 1952 s. 94-96).

„Przed naszym wyjazdem na południe obowiązywała segregacja rasowa. Prawo zabraniało czarnym chodzić do tych samych szkół, jeść w tych samych restauracjach, nocować w tych samych hotelach, robić zakupy w tych samych sklepach, a nawet pić wodę z tych samych fontanek ulicznych, co biali. Jednakże w 1964 roku Kongres Stanów Zjednoczonych wydał ustawę o prawach obywatelskich, zakazującą dyskryminacji w miejscach publicznych, łącznie ze środkami transportu. Tak więc segregacja rasowa nie miała już żadnych podstaw prawnych. W związku z tym zastanawialiśmy się, czy nasi współwyznawcy ze zborów, do których dotychczas należeli wyłącznie bracia czarni lub biali, zaczną razem współpracować oraz okazywać sobie miłość i wzajemne przywiązanie, czy też presja otoczenia i głęboko zakorzenione urazy przeszkodzą im w osiągnięciu jedności” (*Strażnica* Nr 17, 1994 s. 23).

Brak segregacji głosicieli

„Świadkowie Jehowy już zostali wyzwoleni od wielu negatywnych zjawisk trapiących ten świat. Nie pozwalają sobie na nietolerancję, agresję ani rasizm – żeby wymienić tylko kilka bolączek społecznych – i wyczekują czasu, gdy cały świat będzie wolny od takich problemów” (*Strażnica* Nr 13, 2007 s. 10).

„W obecnych czasach autentyczną chrześcijańską społeczność braterską, niezmaconą różnicami rasowymi, tworzą Świadkowie Jehowy” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 281).

„Na przykład dziennik *States-Item* tak pisał o kongresie Świadków Jehowy na południu USA: »W luizjańskim Superdome zapanowała atmosfera braterstwa, kiedy młodzi i starzy, czarni i biali Świadkowie Jehowy zasiedli, by zacząć (...) się uczyć i wymieniać doświadczenia. (...) Dyskryminacja rasowa (...) nie stanowi dla świadków problemu«” (*Przebudźcie się!* Nr 1, 1991 s. 8).

W roku 1999 po raz pierwszy do Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy powołany został czarnoskóry człowiek, a jest nim Samuel F. Herd (patrz *Strażnica* Nr 1, 2000 s. 29).

Kto jest „bratem w Chrystusie”?

Przez wiele lat, prawdopodobnie aż do roku 1935, Towarzystwo Strażnica nauczało, że „braćmi” („braćmi w Chrystusie”) są nie tylko jego głosiciele, ale i wyznawcy kościołów chrześcijańskich. Dziś nawet osoby, które uchodzą za „zainteresowane” naukami Świadków Jehowy, nie są uważane za „braci”. Są nimi tylko ochrzczeni głosiciele tej organizacji.

Braćmi także wyznawcy kościołów chrześcijańskich

„Chociaż Badacze Pisma Świętego dostrzegali potrzebę odcięcia się od organizacji religijnych przyjaźniących się ze światem, to przez lata uważali za chrześcijańskich braci również takie osoby, które nie były Badaczami, ale deklarowały oddanie Bogu i wiarę w okup” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 17).

„(...) przed rokiem 1935 uważano, że do »wielkiego ludu«, przepowiedzianego w Objawieniu 7:9, 10 (*Biblia gdańska*), będzie się zaliczać nieznaną liczbą wyznawców kościołów chrześcijaństwa; w nagrodę za opowiedzenie się w ostatniej chwili po stronie Chrystusa mieli oni tworzyć drugorzędną klasę niebiańską” (jw. s. 17).

„Dlatego wszystkich tych, którzy wyznają Pana jako swego odkupiciela i są w stanie zupełnego poświęcenia serca i życia dla niego, przyjmujemy jako braci w Chrystusie Jezusie, jako członków *Ecclesia*, których imiona zapisane są w niebie – jako Nowe Stworzenia w Chrystusie, czyby to urodzeni jako Żydzi czy Poganie, niewolnicy czy wolni mężczyźni czy kobiety, ochrzczeni wodą czy też nie ochrzczeni przez wodę” (*Nowe Stworzenie* 1925 [ang. 1904] s. 554).

„Nie możemy się zgodzić na tłumaczenie tego proroctwa z naszymi braćmi Katolikami” (*Walka Armageddonu* 1919 s. VIII).

„Wielki jest przywilej tych, którzy mają udział w tem dziele świadczenia. Oni mają pociechę w tem, że powiadają swych braci w Chrystusie, którzy są trzymani jako więźniowie, iż nadszedł czas dla nich, aby się pokazali i stanęli po stronie Pana (Izajasz 49:8, 9). To świadectwo musi być dane i jest już dawane. To tłumaczy, dlaczego mała garstka mężczyzn i niewiast, z narażeniem własnego życia, niesie radosną wiadomość o Boskiej dobroci, miłości i sprawiedliwym rządzie głodnym duszom, znajdującym się obecnie w rozmaitych kościelnych systemach” (*Rzqd* 1928 s. 239).

Braćmi tylko inni Świadkowie Jehowy

„Świadkowie Jehowy nazywają się nawzajem »braćmi« i »siostrami«. Wskazuje to na bliską więź, jaka powinna łączyć wszystkich sług Jehowy Boga” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 3 s. 17).

„Z drugiej strony zainteresowani, którzy dopiero niedawno zaczęli przychodzić na nasze zebrania, nie poczynili jeszcze kroków pozwalających widzieć w nich członków domostwa Bożego. Nie możemy zwracać się do nich przez »bracie« lub »siostrze«, ponieważ nie są jeszcze duchowo spokrewnieni z rodziną

Bożą. Dlatego na zebraniach zwracamy się do nich bardziej formalnie, po nazwisku, poprzedzając je słowem »pan«, «pani«» (*Nasza Służba Królestwa* Nr 4, 1996 s. 7).

Zmiana co do określenia „braterstwo”

Po roku 1950 Świadkowie Jehowy odrzucili określenie „braterstwo”, którym nazywano grupę braci:

„Z czasem *Przekład Nowego Świata* wywarł głęboki wpływ na słownictwo ludu Jehowy. Na przykład zamiast »braterstwo« (»brethren«) wprowadzono słowo »bracia«, wskutek czego słudzy Boży zaczęli używać tego współczesnego wyrażenia (Rzym. 1:13)” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 105).

Część 10. Proroctwa biblijne

Armagedon i zabranie do nieba oraz inne ogłaszane wydarzenia

Towarzystwo Strażnica nie tylko wiele razy wyznaczało czas nastania Armagedonu czy zabrania swoich członków do nieba, ale i zmieniało naukę o tym, czym on jest. Również 'korygowała' ta organizacja swoją wykładnię o tym, czym jest „wielki ucisk” i „dzień Jehowy” i kiedy one się rozpoczęły, czy też stwierdzała, że dopiero te wydarzenia zaczną się w niedalekiej przyszłości.

Armagedon

Do lat 1925-1926 Towarzystwo Strażnica miało całkiem inną wizję Armagedonu niż dziś. Miał być on rewolucją, a nie, jak dziś „wojną Jehowy” z ludźmi.

Armagedon rewolucją

„Wojna tego wielkiego dnia Boga Wszechmogącego będzie największą rewolucją, jaka kiedykolwiek miała miejsce na świecie, ponieważ będzie jedną z tych, w których każda zasada niesprawiedliwości będzie płaćną; ponieważ tak rzetelny będzie sąd względem narodów, jakoteż sąd względem istot indywidualnych...” (*Walka Armagieddonu* 1919 [ang. 1897] s. 676).

„Obecna wojna osłabi narody, pozbawiając ich nie tylko życiodajnej krwi, ale i dobrobytu; wykaże ona niezdolność wszystkich pogańskich królestw do zapewnienia światu pokoju, sprawiedliwości, zadowolających rządów. Lecz Królestwo Mesjasza, które się następnie rozpocznie, będzie »pożądaniem wszystkich narodów« (Agg. 2:8). Wojna ta i anarchia Armagieddonu, który po niej nastąpi, dowiodą ostatecznie, jak wielka jest potrzeba Boskiego wstawiennictwa w ludzkich sprawach” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 419; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 419 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Zbytecznym byłoby opisywać szczegółowo nadchodzący ucisk. Wszyscy go już widzą. Będzie to walka zacięta. Z jednej strony olbrzymy finansowe i korporacje, z drugiej zaś wielkie organizacje robotnicze. Obie strony się przygotowują i obie strony postanowiły walczyć do upadłego. Każda z nich spodziewa się zwyciężyć, lecz obie doznają zawodu, bo obie strony przegrają. Wynik tej walki będzie straszny, bo wyłoni się anarchia, która spowoduje »czas wielkiego ucisku, jaki nigdy nie był«. Trudno sobie nawet wyobrazić szczegóły tego ucisku, lecz Pismo Św., wykazuje, że będą w to wciągnięte instytucje finansowe, polityczne, społeczne i religijne. Anarchia podczas Rewolucji Francuskiej jak i anarchia, która obaliła państwo Żydowskie R. P. 70, mogą posłużyć jako ilustracje tego, czego możemy się spodziewać, iż wkrótce nastąpi” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 92 [w tej publikacji na stronie 94 ukazano na ilustracji walczących ze sobą ludzi różnych stanów, a w opisie jej podano: „Walka Armagedonu”; por. ta sama ilustracja zamieszczona w książce pt. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 57]).

Oto jeszcze wypowiedzi z okresu pierwszej wojny światowej, z których wynika, że Armagedon już rozpoczął się w roku 1914 i ciągle trwa:

„W międzyczasie oczy naszego wyrozumienia powinny rozpoznać bitwę wielkiego dnia Wszechmocnego Boga, jaka się już rozpoczęła i będzie postępowała dalej; wiara zaś kierując wzrok umysłu naszego przez Słowo Boże powinna dać nam możliwość dojrzeć chwalebny wynik, to jest Królestwo Chrystusowe” (ang. *Strażnica* 01.09 1916 s. 5951 [reprint]).

„Obecna wielka wojna w Europie jest początkiem zapowiedzianego w Piśmie Świętym Armagieddonu (Obj. 16:16-20), którego następstwem będzie całkowite obalenie wszystkich systemów błędu, które tak

długo ciemniły lud Boży i zwodziły świat” (*Pastor Russell’s Sermons* 1917 s. 676; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 676 [wyd. „Straż”, Białogard]).

Gdy nic nie nastąpiło w oczekiwanym też roku 1925, Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją naukę o Armagedonie. Stał się on przyszłością i na dodatek nie było on już związany z rewolucją:

„W czasopiśmie »Strażnica«, wydawanym i rozpowszechnianym przez świadków Jehowy jako ich oficjalny organ, ukazał się w wydaniu z 15 sierpnia 1925 roku artykuł główny pod tytułem »Ostatek«. W tym artykule po raz pierwszy wskazano na to, że Armagedon nie będzie jakimś chaotycznym »wielkim uciskiem, jakiego nie było od początku świata«, czyli wielką anarchistyczną walką między kapitalizmem a klasą robotniczą, lecz wszechświatową walką między Jehową a całą organizacją Szatana Diabła, w niebie i na ziemi” (*Strażnica* Nr 14, 1962 s. 6).

Również do roku 1929 Towarzystwo Strażnica nauczało, że wszyscy jego głosiciele zostaną zabrani do nieba przed Armagedonem. Jednak w podanym roku naukę zmieniono:

„Aż w roku 1929 było objawione świadkom Jehowy, że niektórzy z ostatek przeżyją walkę Armagedonu, a to wtedy powiększyło ich wysiłki w opowiadaniu prawdy” (*Strażnica* 01.07 1936 s. 200 [ang. 01.05 1936 s. 136]).

Armagedon wojną Jehowy

„Było to w owym roku, kiedy lud Boży jasno poznał, że walka Armagedonu będzie walką Boga przeciwko szatanowi, a nie bijatyką między ludzkimi potęgami (Zobacz »Strażnicę« z 1-go stycznia 1925 r.)” (*Światło* 1930 t. I, s. 134).

„W roku 1926 następna olśniewająca struga światła pozwoliła Badaczom Pisma Świętego zrozumieć, że wbrew ich wcześniejszym zapatrywaniom Armagedon nie będzie jakąś rewolucją społeczną. W rzeczywistości ma to być wojna, w której Jehowa tak wyraźnie okaże swą moc, iż wszyscy ludzie się przekonają, że On jest Bogiem (Objawienie 16:14-16; 19:17-21)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 18).

„A zatem Badacze Pisma Świętego kojarzyli wojnę Armagedonu z gwałtowną rewolucją społeczną. Ale czy Armagedon miał być po prostu walką między skłóconymi członkami społeczeństwa albo rewolucją, którą Bóg się posłuży do unicestwienia istniejących instytucji? W *Strażnicy* z 15 lipca 1925 roku po bardziej wnikliwym rozpatrzeniu odnośnych wersetów zwrócono uwagę na Księgę Zachariasza 14:1-3 i powiedziano: »Wynikałoby z tego, że pod kierownictwem Szatana wszystkie narody ziemi zostaną zgromadzone do walki z klasą Jeruzalem, to znaczy z tymi, którzy opowiadają się po stronie Pana (...) (Objawienie 16:14, 16)«. Rok później w książce *Wyzwolenie* zwrócono uwagę na rzeczywisty cel tej wojny (...) Wspomnianą tu wojną w żadnym wypadku nie był konflikt, który narody rozpętały w roku 1914. Wojna ta dopiero miała nastąpić” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 140).

„Ogólnie mówiąc, Har-Magedon to wojna na skalę światową, w której wyznaczony przez Jehowę Król, Jezus Chrystus, zgładzi wrogów Boga” (*Strażnica* Nr 3, 2007 s. 31).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica wpięrowo utożsamiało wojnę z roku 1914 z Armagedonem, a teraz samo polemizuje ze swą dawną nauką. Na dodatek organizacja ta wymienia publikacje z różnych miesięcy z lat 1925-1926, które miały wprowadzić nową wykładnię.

Wielki ucisk

Towarzystwo Strażnica miało wiele koncepcji co do tego, kiedy zaczął się, czy zacznie „wielki ucisk”. Przeanalizujemy te różne dywagacje tej organizacji.

Rozpocząć się miał w roku 1874

„(...) objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 747).

„(...) ta zaiste zmiana tego rodzaju sprowadzi czas wielkiego ucisku. Dowody czasów, które badaliśmy w Piśmie Świętym pokazują, że ten czas ucisku powinien być nastąpić od czasu wtórego przyjscia Chrystusa (w Październiku 1874 roku), od którego to czasu sąd narodów miał się rozpocząć” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja polska 1919 s. 384).

„Obliczenie to wykazuje, że rok 1874 zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku (...) Tym sposobem, Piramida świadczy, że koniec roku 1874 jest chronologicznym początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkąd narody i podobnego więcej nie będzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja angielska 1898 s. 342 [ten fragment po pewnym czasie zmieniono, wstawiając lata 1914-1915 zamiast roku 1874], teksty patrz poniżej).

Rozpocząć się miał w latach 1910-1912

„Według naszego spodziewania początek czasu wielkiego ucisku wkrótce nadejdzie, gdzieś pomiędzy rokiem 1910 a 1912 – a najbardziej zacznie się srożyć przy końcu »Czasów Pogan«, w październiku 1914 r.” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 718).

Rozpocząć się miał w roku 1914

„Tym sposobem, Wielka Piramida świadczy, że koniec roku 1914 jest początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkąd narody i podobnego więcej nie będzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja polska 1919 s. 387; por. edycja angielska 1912 s. 342).

„Rok 1914 zdaje się być dobrze określonym, po którym czasie wielki ucisk dla świata ma nastąpić” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 413).

Rozpocząć się miał w roku 1915

„Obliczenie to wykazuje, że rok 1915 zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja 1919 s. 387; por. edycja angielska 1912 s. 342).

Rozpocząć się miał w roku 1918

„Data przedstawiona w komentarzu na Obj. 2:1. dowodzi, że zdobycie Judzkiej ziemi nie było zupełnem, aż w dniu święta Wielkanocy R. P. 73 i że w świetle powyższych pism okazuje się, że na rok 1918 na wiosnę sprowadzi ucisk większy aniżeli ten, jaki był w jesieni roku 1914” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 69).

Rozpocząć się miał w roku 1925

„Co by się stało, gdyby w oczekiwaniu »wielkiego ucisku« Świadkowie Jehowy pofolgowali sobie i przestali czuwać oraz kreślić plany na przyszłość w roku 1914, 1925, 1975, czy w jakiegokolwiek innej chwili?” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 3 s. 10).

Oczekiwany w roku 1975

„W połowie lat siedemdziesiątych obecnego wieku dobiegło końca sześć tysięcy lat dziejów ludzkości. Wielu szczerych sług Jehowy wyraźnie liczyło na rychłe nastanie »wielkiego ucisku« wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21, 22, i końcowej fazy dnia Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 18 s. 13).

„Prawdą jest, że możliwie najdokładniej zestawiona chronologia biblijna wskazuje, iż 6000 lat istnienia człowieka kończy się w połowie lat siedemdziesiątych bieżącego stulecia. Dlatego też ci chrześcijanie z żywym zainteresowaniem śledzą, czy zbiegnie się to z wybuchem »wielkiego ucisku« naszych dni, który usunie z ziemi wszelkie zło” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 9 s. 12).

Rozpoczął się w roku 1914 i miał przerwę od roku 1918

„Lud Boży sądził kiedyś, że pierwsza faza wielkiego ucisku rozpoczęła się w roku 1914, a końcowa nastąpi w bitwie Armagedonu (Objawienie 16:14, 16; porównaj *Strażnicę* z 1 października 1939 roku, strona 302)” (*Strażnica* Nr 9, 1999 s. 16; por. *Strażnica* 15.07 2013 s. 3).

„Ten czas ucisku rozpoczął się z »dniem Jehowy«, mianowicie w roku 1914, gdy wszczęła się wojna przeciw organizacji szatana w niebie (...) i dosięgnie szczytu w walce Armagedonu” (*Bogactwo* 1936 s. 281);

„to jest po pierwszej części ucisku, która trwała od roku 1914 do 1918” (jw. s. 283).

Nie miał przerwy, bo rozpocznie się dopiero w przyszłości

„Odkąd w roku 1914 dobiegły końca wyznaczone czasy narodów, słudzy Boży żywo interesują się »wielkim uciskiem« (Objawienie 7:14). Całe lata sądzili, że współczesny wielki ucisk miał część początkową w czasie pierwszej wojny światowej, potem przerwę, i że będzie mieć jeszcze część końcową w »wojnie wielkiego dnia Boga Wszechmocnego«. (...) Jednakże w *Strażnicy* numer 12 z roku 1970 jeszcze raz przeanalizowano prorocstwo Jezusa, a zwłaszcza kwestię nadejścia wielkiego ucisku. Wskazano tam, że w świetle tego, co się działo w I wieku, współczesny ucisk nie mógł mieć w latach 1914-1918 części początkowej, po której nastąpiłaby kilkudziesięcioletnia przerwa, a dopiero potem jego dokończenie. Wyciągnięto następujący wniosek: »‘Wielki ucisk’, jakiego już nigdy więcej nie będzie, *jest (...)* wciąż jeszcze przed nami, ponieważ będzie równoznaczny z zagładą ogólnoswiatowego imperium religii fałszywej (włącznie z chrześcijaństwem), po czym nastąpi ‘wojna wielkiego dnia Boga Wszechmocnego’«, czyli Armagedon” (*Strażnica* Nr 4, 1994 s. 17-18).

Zacząć się miał, zanim przeminie „pokolenie roku 1914”

„Pokolenie, które słyszało sędziowskie orzeczenie Chrystusa, doczekało się zapowiadanej przez niego zagłady i tak samo pokolenie roku 1914 »żadną miarą nie przeminie« przed nadejściem przepowiedzianego »wielkiego ucisku« (Mateusza 24:21, 22, 34)” (*Strażnica* Nr 20, 1990 s. 20).

„Tak więc wszystkie szczegóły złożonego »znaku«, jak również »wielki ucisk«, muszą się wydarzyć za życia jednego pokolenia – pokolenia roku 1914. To znaczy, że niektórzy ludzie będący naocznymi świadkami tego, co się działo w roku 1914, gdy się rozpoczęło »zakończenie systemu rzeczy«, będą jeszcze żyć przy końcu tego okresu, gdy wybuchnie »wielki ucisk«. Ludzie pamiętający wydarzenia z roku 1914 są w dość podeszłym wieku. Większość z nich już nie żyje. Tymczasem Jezus zapewnił, że »to pokolenie żadną miarą nie przeminie«, zanim nie nadejdzie zagłada obecnego złego systemu rzeczy (Mateusza 24:21)” (*Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?* 1988 s. 84).

Rozpocznie się za życia obecnych pomazańców

„Jak zatem rozumieć wypowiedź Jezusa o »tym pokoleniu«? Najwyraźniej chodziło mu o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku. Wspomniane pokolenie miało swój początek i na pewno będzie mieć koniec. Spełnienie się różnych elementów znaku wyraźnie świadczy, że ucisk jest bliski” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 10-11).

„Wynika z tego, że niektórzy namaszczeni bracia Chrystusa będą jeszcze na ziemi, gdy rozpocznie się zapowiedziany wielki ucisk” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 24).

Dzień Jehowy

Towarzystwo Strażnica miało trzy główne i zarazem różne koncepcje, od kiedy trwał lub trwa „dzień Jehowy”, który dziś utożsamiany jest z Armagedonem. Jednak nie zawsze był on ‘dniem przyszłości’, jak obecnie, ale raczej istniejącym już faktem. Nauka ta była zmieniana na początku lat trzydziestych i sześćdziesiątych XX wieku.

Rozpoczął się już w roku 1874

„Wielki Dzień Jehowy rozpoczął się R. P. 1874 i trwać miał 40 lat, aż do chwili zakończenia się czasów Pogan, wraz z obaleniem świeckiej władzy Szatana na ziemi, a ustanowieniem Królestwa Immanuela – Chrystusa Jezusa z Jego Świętymi – z wielką władzą” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 280).

„Prawdą jest, że spodziewamy się wielkich rzeczy w stosunkowo bardzo krótkim czasie, lecz należy pamiętać, że żyjemy w Dniu Jehowy, podczas którego ustrój dzisiejszy prędko zostanie przemieniony” (jw. s. 104).

„Ale w naszych poprzednich studyach (Tomy II i III) widzieliśmy, że Bóg wyznaczył odpowiedni czas na każdy szczegół swojego planu i że jesteśmy nawet dziś w tym »dniu pomsty« który miał trwać przeszło 40 lat, a zaczął się w październiku 1874 r. i zakończy się bardzo szybko. (...) Kilka lat zaledwie wydawałyby się wielkim okresem czasu do zupełnego ich wypełnienia” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 683).

Rozpoczął się już w roku 1914

„Ten czas ucisku rozpoczął się z »dniem Jehowy«, mianowicie w roku 1914 (...) Jak widzieliśmy, »dzień Jehowy« zaczął się w roku 1914 w narodzenie się Królestwa...” (*Bogactwo* 1936 s. 281-282). Patrz też *Strażnica* 15.11 1930 s. 339 (ang. 15.09 1930 s. 275): „W roku 1914 Jehowa posadził swego Syna na tronie (...) przeto ten czas zaznacza się początkiem »dnia Jehowy«”.

„Od chwili narodzin Królestwa w roku 1914 nastał był dzień Jehowy” (*„Nowe niebiosy i nowa ziemia”* 1958 [ang. 1953] s. 228).

„Chrystus Jezus zasiadł w roku 1914 na tronie królewskim w niebie i od tej chwili począwszy ma do Armagedonu wykonać pewne dzieło. Ten okres znany jest jako »dzień Pański« albo »dzień Jehowy«.” (*Strażnica* Nr 19, 1960 s. 9).

„Obecnie, kiedy żyjemy w »dniu Jehowy«, wielki Bóg nieba »czyni cuda« (...) Jest to dzień, którego Dawid oczekiwał z radością (...) W naszych czasach nowożytnych, w roku 1914 Jehowa ustanowił wiecznotrwałe Królestwo niebios, którego władzę oddał w ręce kogoś większego niż Dawid...” (*Strażnica* Nr 10, 1961 s. 2).

Rozpocznie się dopiero w przyszłości

„Cóż za wspaniały znak dla wszystkich narodów tego świata! Jest to znak tego, że wielki, wzniosły i przejmujący radością dzień Jehowy się zbliża i że każdy, kto chce być uratowanym i uzyskać życie w nowym świecie Bożym, musi teraz z wiarą wzywać imienia Jehowy” (*Strażnica* Nr 12, 1962 s. 10).

„Tak jak za czasów, kiedy Noe budował arkę, tak i teraz, kiedy od roku 1914 minęło ponad pięćdziesiąt lat, cierpliwość Jehowy trwa długo. Wszystkie dowody wskazują w świetle prorocत्व biblijnych, że dzień Jehowy naznaczony do wykonania wyroku na niezbożnych jest bliski, bo przypada na obecne pokolenie” (*Strażnica* Nr 7, 1966 s. 6).

„Przejmującego lękiem dnia Jehowy nie należy mylić z »dniem Pańskim«, wspomnianym w Księdze Objawienia 1:10 (...) Potem, w punkcie kulminacyjnym dnia Pańskiego, nastąpi »koniec« obecnego systemu rzeczy – nastanie napawający lękiem dzień Jehowy...” (*Strażnica* Nr 24, 1997 s. 11).

„Czym jest »wielki dzień Jehowy«? W całym Piśmie Świętym wyrażenie »dzień Jehowy« odnosi się do szczególnych okresów, gdy Bóg wykonywał wyroki na swych wrogach i otaczał chwałą swoje wspaniałe imię. Takie wyroki dosięgły niewiernych mieszkańców Judy i Jerozolimy oraz okrutnych Babilończyków i Egipcjan (...). Jednakże największy »dzień Jehowy« jest jeszcze przed nami” (*Strażnica* Nr 24, 2006 s. 15).

Daty nastania Armagedonu i zabrania do nieba

Towarzystwo Strażnica wielokrotnie wyznaczało i ogłaszało czas nastania Armagedonu lub zabrania do nieba swoich wiernych. O ile to pierwsze wydarzenie miało szczególnie dotyczyć „ludzi ze świata”, którzy mieli być zniszczeni, to drugi fakt miał dotyczyć się głosicieli tej organizacji. Pomijamy w tym rozdziale kwestię zmartwychwstania, gdyż omówiliśmy ją już w rozdziale pt. *Zmartwychwstanie ludzi*. Wspomnimy jednakże inne oczekiwane wydarzenia, np. nastanie pełni Królestwa, znikanie republik itp.

Rok 1874

„W ciągu zniwa, czyli końca tego wieku Pan Bóg przez Słowo zdawał się posyłać swój lud do czterech różnych punktów czasu, a mianowicie: 1874, 1878, 1881 i 1914 roku. Przy każdym z tych punktów czasu, wyczekujący święci, którzy byli pewni, że koniec wieku nadszedł, spodziewali się »przemiany Kościoła«. Gdy doszli do każdego z tych punktów, Pan Bóg rzekł: »Idź dalej, na inne miejsce«” (ang. *Strażnica* 01.02 1916 s. 5845 [reprint]).

Rok 1878

„Wydarzenia w Betel stosują się do roku 1878 na wiosnę, które przez porównanie wskazują na koniec wieku Żydowskiego, gdy Jezus wjechał do Jerozolimy, jako król Żydowski (...) Chociaż w Piśmie św. nie ma obietnicy wyrażonej wprost, by Kościół w owym czasie miał być uwielbionym, to jednak było wiele powodów do przypuszczenia, że mogło się to wypełnić. Ci, którzy przyjęli ten zawód w duchu właściwym, otrzymali wielkie błogosławieństwo” (ang. *Strażnica* 15.09 1915 s. 5772 [reprint]). Patrz też powyżej *Rok 1874*.

„Stąd też wysnuli jeszcze jeden wniosek – skoro chrzest i namaszczenie Jezusa jesienią 29 roku n.e. odpowiadają początkowi jego niewidzialnej obecności w roku 1874, to jego wjazd do Jeruzalem w charakterze Króla wiosną 33 roku n.e. wskazywałby, iż objął władzę jako Król w niebie na wiosnę roku 1878. Badacze spodziewali się otrzymać wówczas nagrodę niebiańską” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632).

Rok 1881

„W artykule dotyczącym naszej przemiany, w wydaniu grudniowym [1880] naszego czasopisma wyraziliśmy opinię, że jest to bliżej niż wielu myśli. Choć nie ośmielamy się dowodzić, że nasza przemiana nastąpi w jakimś ściśle określonym czasie, proponujemy przyjrzeć się pewnym dowodom, które *zdają się wskazywać*, że przemiana stanu materialnego w duchowy nastąpi o tej porze, lub jesienią roku 1881. (...) Przedstawimy teraz to, co wynika z typów i proroczych zapowiedzi, jako *zdające się wskazywać*, że przemiana świętych i zamknięcie drzwi wysokiego powołania nastąpi w roku 1881” (ang. *Strażnica* styczeń 1881 s. 180 [reprint]; cytaty według *Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 202-203; patrz też s. 201-202, zawierające angielską fotokopię tego fragmentu).

„Gdy plaga za plagą nawiedzały systemy nominalnego Chrześcijaństwa, prawdziwy lud Boży kilka razy spodziewał się, że już przyszedł czas na jego wyswobodzenie. Brat Russell spodziewał się, że kościół będzie wzięty poza zasłonę w roku 1878, 1881, 1910 i 1914 – tak jak to było z Eliaszem, który wyszedłszy

z Elizeuszem, szedł aż do czterech miejscowości., zanim rzeczywiście był wzięty. Te wszystkie chwilowe zawody w nadziei od Boga były przeznaczone i zrządzone” (*Strażnica* Nr 5, 1918 s. 76 [ang. 15.04 1918 s. 6237, reprint]). Patrz też *Rok 1874*.

Rok 1910

„Kulminacja ucisku w październiku 1914 jest jasno zaznaczona w Piśmie* [*zob. Millennial Dawn, Vols. II., III]; dlatego jesteśmy zobowiązani oczekiwać początku tego dotkliwego ucisku nie później niż w 1910; z dotkliwymi zakłóceniami w tym czasie. Dotkliwy ucisk powinien nadejść w 1910 i możemy wnioskować, że będzie to poprzedzone okresem stopniowych finansowych i społecznych zakłóceń, podobnych do tych z przeszłości, i zmierzających w kierunku rozpacz, prędzej czy później do tego dojdzie” (ang. *Strażnica* 15.09 1901 s. 292). Patrz powyżej *Rok 1881*.

Rok 1914

„»walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14), która zakończy się w R. P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy”. (*“battle of the great day of God Almighty” (Rev. 16:14), which will end in A. D. 1914 with the complete overthrow of earth’s present rulership, is already commenced.* – *The Time Is at Hand* 1908 s. 101).

„Nie widzimy powodu do zmiany obliczeń, nie możemy też ich zmienić, nawet gdybyśmy chcieli. Wierzymy, że są one datami Bożymi, nie naszymi. Pamiętajmy jednak, że koniec roku 1914 nie jest datą początku, lecz datą końca czasu ucisku” (ang. *Strażnica* 15.07 1894 s. 1677 [reprint]; cytata za *Kryzys sumienia* R. Franz 2006, s. 219 [tam też fotokopia]). Patrz też powyżej *Rok 1881*.

„Literatura Towarzystwa jasno wykazała, że rok 1914 miał się zaznaczyć zupełnem uwielbieniem kościoła. Wielu zwróciło swoje serca na tę datę. Ten czas minął, a kościół dotąd nie jest jeszcze uwielbiony” (*Strażnica* 01.10 1926 s. 295 [ang. 01.10 1926 s. 294]).

„Od roku 1878 aż do przyścia Pańskiego do świątyni w 1918 było wielu co otrzymało znajomość prawdy. Większość z tych wyglądała roku 1914 jako czasu w którym Pan ustanowi swoje królestwo i zabierze ich do królestwa, a świat zniszczy” (*Strażnica* 15.12 1930 s. 373 [ang. 15.10 1930 s. 309]).

„Uczucia Świadków Jehowy trafnie wyraził F. W. Franz, który został ochrzczony w roku 1913. W 1991 roku, będąc prezesem Towarzystwa *Strażnica*, oświadczył: »(...) My, pomazańcy, którzy żyliśmy w roku 1914 i spodziewaliśmy się, że już wtedy wszyscy zostaniemy zabrani do nieba...«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 716).

„Minął październik 1914 roku, a C. T. Russell i jego współtowarzysze ciągle jeszcze przebywali na ziemi.” (jw. s. 62).

„Wielu chrześcijan tworzących klasę wiernego niewolnika żywiło głęboką nadzieję, że w roku 1914 spotka się z Oblubieńcem w niebie. Ale ich oczekiwania się nie spełniły. Ta okoliczność oraz inne przyczyny spowodowały, że wielu doznało rozczarowania, a niektórzy wręcz popadli w rozgoryczenie” (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 13).

Rok 1915

„Minął październik 1914 roku, a C. T. Russell i jego współtowarzysze ciągle jeszcze przebywali na ziemi. Potem minął również październik roku 1915” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 62);

„W roku 1914 i 1915 ci namaszczeni duchem chrześcijanie z utęsknieniem oczekiwali urzeczywistnienia się swej nadziei niebiańskiej” (jw. s. 211).

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według proroctw, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy» (*Nadszedł Czas* 1919 s. 106).

Rok 1916

„W końcu nadszedł oczekiwany dzień – 1 października roku 1914. »Czasy pogan« się skończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i prześladowania» (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 17).

„[Russell] Na koniec dodał: »Otóż chciałem ci bracie, powiedzieć, że nie jestem już w stanie dalej przewodzić dziełu, a przecież zostało jeszcze wiele do zrobienia. (...)« (...) »Ty umrzesz, a dzieło ma być kontynuowane?« – odpowiedziałem. »Po twojej śmierci wszyscy będziemy czekać z założonymi rękami, aż pójdziemy z tobą do nieba. Zakończymy wtedy pracę.«» (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 27).

Rok 1918

„Rzekłem więc »Wobec tego, że R. P. 73 był świadkiem kompletnego obalenia nominalnego naturalnego Izraela w Palestynie więc w równorzędnym roku 1918 powinniśmy się spodziewać kompletnego obalenia nominalnego duchowego Izraela, czyli upadku Babilonu. (Obj. 18.)« Pastor Russell rzekł wówczas: »Całkiem słusznie. Właśnie to nastąpi.«» (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 152; por. edycja ang. 1917 s. 129).

„Podczas gdy lata pierwszej wojny światowej posuwały się naprzód ku roku 1918, świadkowie Jehowy na ziemi myśleli, że wojna światowa przejdzie wprost w »walkę Armagedonu«, w której zapanuje powszechna anarchia światowa i ręka każdego podniesie się przeciw swemu bliźniemu. Pod tytułem »Początek boleści« napisane było w wydaniu wojennym »Strażnicy« (ang.) z 1 sierpnia 1915 r.: »Widzimy prolog wielkiej walki Armagedonu. (...)«. Walka Armagedonu nie wybuchła jednak w roku 1918» (*Strażnica* Nr 19, 1949 s. 1-2, art. „Życie bez końca przez miłosierdzie” [ang. 01.06 1949 s. 163]).

„Podczas I wojny światowej oddani Bogu badacze Biblii byli skłonni sądzić, że ten konflikt doprowadzi stopniowo do przepowiedzianej w Objawieniu 16:13-16 bitwy Armagedonu. Toteż zawieszenie broni i koniec wojny w listopadzie 1918 r. były dla nich niemałym zaskoczeniem!» (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 s. 229-230).

„Wkrótce potem członków zarządu Towarzystwa aresztowano, a 21 czerwca 1918 roku skazano (...) Czyżby nadszedł już czas na zjednoczenie się z Panem w chwale niebiańskiej? Kilka miesięcy później skończyła się wojna. Następnego roku przedstawiciele Towarzystwa zwolniono. W dalszym ciągu pozostawali w ciele. Ich oczekiwania się nie spełniły...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 211).

„Nadszedł rok 1918, a ostatek, czyli pozostali z grona pomazańców, ciągle jeszcze był na ziemi» (jw. s. 245).

Rok 1920

„Przypuszczamy, że »trzęsienie ziemi« zajdzie wcześniej w roku 1918, a »ogień« przyjdzie jesienią w 1920» (ang. *Dokonana Tajemnica* 1917 s. 179).

[Tekst ten później zmieniono: „Przypuszczamy, że »trzęsienie ziemi« zajdzie wcześniej w roku 1918, a »ogień« przyjdzie w odpowiedni sposób» (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 214).]

„Nawet republiki znikną jesienią 1920” (ang. *Dokonana Tajemnica* 1917 s. 258). [Tekst ten później zmieniono: „Nawet republiki znikną w czasie anarchii” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 307).]

„Jakaś interesująca rzecz w związku z założeniem Królestwa może zacząć się w roku 1920, w sześć lat po rozpoczęciu się Wielkiego Czasu ucisku” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 213).

Rok 1921

„Możliwym jest, że te światowe systemy przepadną jesienią 1921-go roku” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 [ed. polonijna] s. 100). [Zdania tego brak w edycji krajowej (s. 76), gdyż ukazała się ona kilka miesięcy później, a wtedy już zaprzestano w to zapewne wierzyć!; por. ed. ang. *It may be that these worldly systems will go down to the fall of 1921*. (ang. *Miljony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!* 1920 s. 111)]

„Upadek rzymskiego kościelnictwa w roku1921
Upadek protestantyzmu w roku1921”.

(*Fall of Roman ecclesiasticism in the year1921*
Fall of Protestantism in the year1921 – ang. *Strażnica* 01.06 1920 s. 174).

„Jesteśmy zdaje się całkiem usprawiedliwieni, spodziewając się, że rok 1921-szy będzie jednym z ważnych lat w rozwoju planu Bożego. Rok 1914-ty zaznaczył się końcem innych narodów i początkiem sądu Bożego na rzeczy widzialne i niewidzialne w cesarstwie Szatana, a teraz wieść głosimy, że królestwo jest tuż przed nami i że miliony z żyjących obecnie ludzi nigdy nie umrą; i podczas gdy to się dzieje, żywioły gromadzą się prędko na czas wielkiego ucisku, który może nastąpić wkrótce. Chociaż nikt nie może powiedzieć, co stanie się do końca roku, wszyscy Chrześcijanie mogą mieć pewność, że każdy powinien być czynnym teraz w rozpowszechnianiu wieści Bożej, mającej się teraz spełnić, gdy jeszcze jest sposobność do pracy” (*Strażnica* 15.05 1921 s. 155 [ang. 15.04 1921]).

„Wiedząc przeto, że przyszliśmy już do końca ewangelicznej dyspensacji i że czas na wywyższenie Kościoła jest tuż przed nami i że pozostaje prawdopodobnie zaledwie kilka miesięcy lub co najwyżej lat zanim ostatni zostanie wyniesiony do chwały, zrobimy dobrze, jeżeli przyjmujemy się urzędzeniu Boskiemu i pilnie i uczciwie starać się będziemy stosować do niego (...) by Pan Bóg mógł wywyższyć nas na to stanowisko, na które nas powołał” (*Strażnica* 15.05 1921 s. 150 [ang. 01.05 1921 s. 133]).

Rok 1925

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60).

„[Rutherford] W nawiązaniu do swych chybionych wypowiedzi, dotyczących roku 1925, przyznał pewnego razu wobec wszystkich w Betel: »Cóż, ośmieszyłem się«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 14 s. 24; w ang. *The Watchtower* 01.10 1984 s. 24 są tu mocniejsze słowa: *I made an ass of myself*. [„Zrobiłem z siebie osła”]).

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tyśiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25).

„W 1924 dorośli często rozmawiali o roku 1925. Byliśmy kiedyś u pewnej rodziny Badaczy Pisma Świętego. Jeden z braci zapytał: »Jeżeli Pan nas zabierze, co się stanie z naszymi dziećmi?« Matka, jak zawsze pozytywnie usposobiona, odparła: »Pan będzie wiedział, jak się o nie zatroszczyć«. Temat ten mnie

zelektryzował. Co to wszystko znaczy? Rok 1925 nadszedł i minął, lecz nic się nie zdarzyło. Jednakże rodzice nie osłabli w swej gorliwości” (*Strażnica* Nr 21, 1991 s. 26).

Rok 1926

„Oczekujemy pełnego uwielbienia Kościoła za około dwa lata”. (*we expect the full glorification of the church in about two years – The Golden Age* 13.02 1924 s. 313).

„W figurze kapłani i Lewici byli bardzo czynni podczas roku jubileuszowego, pomagając swoim ludziom przyjść do porozumienia zgodnie do Prawa i ich odziedzczenia. I praca pewna była w trakcie przygotowawczym na rok 1926 dla Pogan. Jeżeliśmy właściwie tłómaczyli tę sprawę, rok 1926 jest jeszcze tym rokiem, który ma zapoczątkować błogosławieństwa dla Pogan” (*Strażnica* 01.03 1925 s. 72 [ang. 15.02 1925]);

„Tymczasem nie widzimy żadnej pewnej daty w Piśmie Świętym poza rokiem 1926. Kiedy Badacze Pisma Świętego dopatrzili się roku 1914 z Biblii, oni rozwieszali ten rok wszędzie, wszakże Pan trzymał na nim zasłonę czasu, gdyśmy dopięli do niego. Bóg przyłożył pieczęć na rok 1914, a przeto dzieło zostało w nim zapoczątkowane i nadal się rozwija. Obecnie dopatrujemy się daty 1925-1926 jasno wykazany w proroczej linii, za którą Pan do dziś nie podniósł zasłony byśmy mogli więcej widzieć za nią. Pewni jesteśmy, że Bóg także przyłoży pieczęć na tę datę, tak jak to uczynił i na rok 1914, a wtedy zezwoli nam widzieć poza nią tak dalece, jak tego będzie wymagała potrzeba. Nauczmy się z poprzednich doświadczeń, abyśmy nie byli pewni co do szczegółów. Nie powinniśmy się wiele o nie kłopotać” (jw. s. 74).

Lata 1931-1932

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (Chrześcijaństwa) – czyli w trzynaście lat po roku 1918, to jest 1931. – Ezech. 40:1” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 664).

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (chrześcijaństwa) – czyli w trzynaście lat po roku 1918, to jest 1932. – Ezech. 40:1”. (*The Time of the establishment of the Kingdom in power is indicated as “in the fourteenth year after that the city (Christendom) was smitten” – or thirteen years after 1918 viz.. in 1932. – Ezek. 40:1. – The Finished Mystery* 1918 s. 569).

„Tacy nauczali, że Bóg wnet wywróci nominalne chrześcijaństwo. Wielu uwydatniało rok 1925 jako tę datę, a gdy to nie uiszcilo się o tej porze, posunięto czas do 1932. Rok 1932 tak samo nastął i minął, a nominalne chrześcijaństwo nadal pozostawało przy egzystencji. Wtedy było odkryte, że nominalne chrześcijaństwo będzie zachowane przez pewien czas na pożytek klasy Jonadaba...” (*Strażnica* 01.05 1938 s. 134-135 [ang. 15.02 1938 s. 54-55]).

Rok 1935

„Mam szczególną przyjemność ogłosić, że następne kilka lat zobaczy kompletne ustanowienie tego Królestwa, które ma być pożądaniem wszystkich narodów” (*Strażnica* 01.12 1929 s. 366).

„Ona [wojna Jehowy] może jeszcze nie nastąpi w tym roku; ale znacznie dłużej się nie odwlecze” (*Ucieczka do Królestwa* 1933 s. 35).

„Ta wszechświatowa wojna musi przyjść niebawem i żadna moc nie może jej odwrócić (...). Podczas niewielu miesięcy, pozostających jeszcze do wybuchu tej wszechświatowej wojny...” (*Wszechświatowa wojna bliska* 1935 s. 26 [przemówienie ze stycznia 1935 r.]; patrz też ang. *Złoty Wiek* 13.02 1935 s. 298).

„Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy nadejścia Królestwa Bożego. Pamiętam, że gdy otrzymaliśmy *Rocznik 1935*, pewien brat, zobaczywszy teksty dzienne na cały rok, zapytał: »Czy to oznacza, że minie

cały rok, nim nadejdzie Armagedon?» Prowadzący grupę odrzekł: »Czy myślisz bracie, że gdyby Armagedon nadszedł jutro, to przestalibyśmy czytać *Rocznik?*«” (*Strażnica* Nr 17, 1995 s. 24).

Rok 1939

„Pamiętam doskonale, jak we wrześniu 1939 roku nadeszła przerażająca wiadomość – w Europie wybuchła wojna. Zastanawialiśmy się, czy rozszerzy się ona na Daleki Wschód. Na mnie robiła wrażenie preludium Armagedonu, gdyż w moim przekonaniu przyszła na niego pora! Cieszyłem się, że w pełni wykorzystuję młodość dla słusznej sprawy. (...) Prowadziliśmy studia biblijne z różnymi osobami, a niektóre zareagowały przychylnie i zgłosiły się do chrztu. Udano się z nimi na pobliską plażę i zanurzono je w ciepłych wodach singapurskiego portu. Zdecydowaliśmy się nawet urządzić większe spotkanie, dyskretnie rozprowadzając zaproszenia wśród zainteresowanych. Sądziliśmy, że będzie to ostatnie zgromadzenie przed Armagedonem i ku naszej radości przybyło na nie aż 25 osób” (*Strażnica* Nr 9, 1993 s. 29).

Lata 1941-1942

„Upłynęła już duża część roku 1941. Niech teraz każdy, kto naprawdę kocha Pana, porzuci religię i odłoży na bok samolubstwo, i kierując się duchem pełnego miłości oddania dla Jehowy Boga i Jego Teokratycznego Rządu pod władzą Chrystusa, wykorzystaj kilka pozostałych miesięcy na złożenie największego świadectwa, jakie dotąd dano lub jakie jest możliwe” (*The Watchtower* 15.07 1941 s. 222).

„Otrzymując podarunek [książkę pt. „Dzieci”] maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem” (ang. *Strażnica* 15.09 1941 s. 288).

„Następnie po napaści Japończyków na Pearl Harbor w roku 1941 do międzynarodowych zmagania włączyły się Stany Zjednoczone. Na całej ziemi spadły na Świadków Jehowy prześladowania z powodu przestrzegania chrześcijańskiej neutralności. W wielu krajach naszą działalność obłożono zakazem. W Stanach Zjednoczonych często atakował nas wzburzony motłoch, co było przejawem osobliwie pojmowanego patriotyzmu. Zdawało się nam, że ta wojna przejdzie już bezpośrednio w rozstrzygającą bitwę wielkiego dnia Boga Wszechmogącego, w Armagedon (Obj. 16:14-16). Dobrze pamiętam, jak niecierpliwie wyglądaliśmy tego dawno zapowiedzianego wydarzenia” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 25).

„Walka onego wielkiego dnia Boga Wszechmogącego, gdzie organizacja szatana ze wszelką złością będzie wytypiona, jest na czasie wybuchnięcia” (*Dzieci* 1941 s. 89, maszynopis [ed. ang. s. 221]).

„Na początku roku 1942 pewne okoliczności skłoniły niektórych do wniosku, że dzieło świadczenia jest jakoby ukończone i że Armagedon nastąpi” (*Strażnica* Nr 19, 1950 s. 6).

„Czy byłeś w Cleveland w roku 1942? Czy przypominasz sobie, jak tam mówiono o konieczności wysłania kaznodziejów do innych krajów? (...) Część naszej grupy została zaproszona do pierwszej klasy Szkoły Galaad, a my do drugiej. Zebraliśmy się jeszcze raz na pożegnanie i oczywiście myśleliśmy, że prawdopodobnie nie zobaczymy się już przed Armagedonem. Przykro nam było się rozstawać, ale radowaliśmy się z obietnic Jehowy” (*Strażnica* Nr 12, 1957 s. 18).

Rok 1945

„Wyrażając pogląd podzielany w tym czasie przez wielu Świadków Jehowy, brat Nel ostrzegł: »Uważaj, żeby Armagedon nie zastał cię w szkolnej ławce«. Ponieważ nie chciałem, by tak się stało, porzuciłem szkołę i dnia 1 stycznia 1945 roku podjąłem służbę pionierską” (*Strażnica* Nr 7, 1993 s. 20).

„Mniej więcej w marcu 1945 roku dotarła do nas wiadomość, że nowym tekstem rocznym są słowa z Ewangelii według Mateusza 28:19 (...). Nappełniło to nas radością i nadzieją, dotąd bowiem uważaliśmy, że wojna zakończy się Armagedonem” (*Strażnica* Nr 17, 2007 s. 11).

Rok 1975

„W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do »dni ostatnich«, doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebny, tysiącletni panowaniem Chrystusa” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 5).

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Pamiętajmy, że nie tylko Biblia, ale i przywódcy świata poświadczają, iż żyjemy w bardzo poważnych czasach. Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 13).

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Pokolenie roku 1914

„Jezus powiedział: »To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się wszystko to wydarzy [włącznie z końcem tego systemu]« (Mateusza 24:34, 14). Które pokolenie miał na myśli? Pokolenie, które już żyło w roku 1914. Żyjący jeszcze członkowie tego pokolenia są już bardzo starzy. A przecież przynajmniej niektórzy z nich mają jeszcze żyć, gdy ten zły system się skończy. Możemy więc być pewni, że wkrótce nastąpi w Armagedonie koniec wszelkiego zła i wszystkich złych ludzi” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 154).

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejda ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z »wielkim uciskiem«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 72 [w edycji z 2001 roku zmieniono to zdanie!]).

„Ów czas końca ma jednak trwać stosunkowo krótko – mniej więcej tyle, ile życie jednego pokolenia (Łukasza 21:31, 32). Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26, art. „Prawdziwe znaczenie roku 1914”).

Koniec XX wieku

„Mówi ona [Biblia] jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszczać sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku” (*Przebudźcie się!* Nr 11 z lat 1960-1969, art. „XX wiek w proroctwie biblijnym” s. 12; *Awake!* 22.02 1961 s. 5]).

„Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 7).

„O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NW), dniem »gniewu Jehowy«. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16

(Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszchemogącego, zwany »po hebrajsku Armagedon«. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 8).

„Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje »walka w dzień Jahwe« przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. (...) Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny »miecz« Jehowy »wytnie« z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni. Jednakże »miecz« Jehowy zostanie doboty nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we »wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy«. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza »miecza« Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami” („*Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa*” – *Jak?* 1974 [ang. 1971] s. 143).

„Nawet gdyby niegodziwy system panujący teraz na świecie przetrwał do końca XX wieku – co z uwagi na powszechnie występujące tendencje oraz spełnianie się proroctw biblijnych jest wysoce nieprawdopodobne – i tak żyłyby jeszcze osoby należące do pokolenia pamiętającego pierwszą wojnę światową. Fakt jednak, że ich liczba dość prędko się kurczy, stanowi kolejne potwierdzenie wniosku, iż szybko zbliża się ostateczne »zakończenie systemu rzeczy.«” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 17 s. 27).

„Ponadto Jezus zaznaczył, że mamy się cieszyć na widok zbierających się od owego czasu ciemnych chmur burzowych Armagedonu. Powiedział nam też, że »pokolenie« z roku 1914 – kiedy ów znak zaczął występować – »żadną miarą nie przeminie, aż się wydarzą wszystkie te rzeczy« (Mat. 24:34). Niektórzy przedstawiciele tego »pokolenia« mogą dożyć nawet do końca bieżącego stulecia. Jednakże dużo przemawia za tym, że »koniec« jest o wiele bliżej!” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 17 s. 14-15).

„Apostoł Paweł odegrał dominującą rolę w chrześcijańskiej działalności misjonarskiej. Położył też podwaliny pod dzieło, które miało być zakończone teraz, w XX wieku” (*Strażnica* Nr 4, 1989 s. 12).

Inne stwierdzenia i sugestie

„Obecnie żyjące pokolenie jeszcze nigdy nie widziało go [Marsa] tak blizkim. Dopiero w roku 2003, gdy ludzkość już będzie używać wesela i błogosławieństw Złotego Wieku, Mars znów będzie tak blisko Ziemi” (*Złoty Wiek* 01.07 1925 s. 125).

„(...) czy nasza planeta przetrwa kolejne 20 lat, by w roku 2012 mógł się na niej odbyć trzeci Szczyt Ziemi?” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1993 s. 21).

„Jakże cudowne perspektywy otwierają się przed ludzkością w nadchodzącym stuleciu, a może nawet wcześniej! (...) Jest więc niezwykle ważne, byś zdawał sobie sprawę z trwającego już »odliczania wstecznego«, które wkrótce zakończy się zagładą obecnego systemu rzeczy (...) A zatem dopóki czas na to pozwala, okazuj mądrość i korzystaj z udostępnianych przez Jehowę środków umożliwiających ocalenie. Dzięki temu będziesz mógł się rozkoszować życiem w nadchodzącej przyszłości – zarówno w zbliżającym się wieku XXI, jak i XXII, XXIII oraz w każdym następnym” (*Przebudźcie się!* Nr 8, 1993 s. 29).

„Dokładne uświadomienie sobie, jakie podobieństwa zachodzą między tymi dwoma okresami, powinno wzmocnić nasze przekonanie, że zbliża się koniec teraźniejszego systemu. O jakie podobieństwa chodzi? (...) Jeszcze tylko 120 lat i Jehowa sprowadzi »potop wód na ziemię, żeby wytracić spod niebios wszelkie ciało, w którym działa siła życiowa« (Rodzaju 6:17). (...) Odkąd w roku 1914 rozpoczęły się końcowe dni tego systemu rzeczy, minęło już jakieś 90 lat. Z całą pewnością żyjemy w »czasie końca« (Daniela 12:4)” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 14-15).

W tej samej publikacji zapewniono, że „nasze czasy są dokładnie takie jak dni Noego”. Czy więc oznacza to też ich identyczną długość, to znaczy okres 120 lat, jak wspomniano powyżej?

„Nie wolno nam zapominać, że nasze czasy są dokładnie takie jak dni Noego. Zbliżający się »wielki ucisk« oczyści ziemię z »rozpustników, cudzołożników, mężczyzn utrzymywanych do celów sprzecznych z naturą i kładących się z mężczyznami«...” (jw. s. 16).

„Jesień 2875 R. P. Zupełność Restytucji.

Jesień 2914 R. P. Panowanie przywrócone rodzajowi ludzkiemu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 68).

„Jak będzie wyglądał świat za 100 lat?

(...) nie wierzymy, aby Anglja nadal miała zachować swą światową pozycję; już obecnie podstawy jej się chwieją, a do roku 2030 na pewno nic nie pozostanie z tego imperjum, będącego głównym filarem szatańskiej organizacji; wszystkie narody ziemi połączone zostaną w jedno wielkie królestwo, którego królem będzie Jezus Chrystus” (*Złoty Wiek* 01.08 1930 s. 227-228).

„Sprawia nam to szczególną radość, że możemy obwieścić, iż zupełne ustanowienie pożądanego przez wszystkie narody królestwa nastąpi za niewiele lat” (*Złoty Wiek* 01.04 1930 s. 111).

„Kiedy to nastąpi? Nie wie tego żaden człowiek. Jezus powiedział: »O dniu owym lub godzinie nie wie nikt – ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec« (Marka 13:32). Świadkowie Jehowy nie próbują podawać daty Bożej ingerencji i zagłady niegodziwych ludzi. Chociaż dostrzegają znak końca i wierzą, że obecnie żyjemy w zapowiedzianych na kartach Biblii »dniach ostatnich«, nie wiedzą, kiedy dokładnie nadejdzie »koniec« (Marka 13:4-8, 33; 2 Tymoteusza 3:1). W tej sprawie całkowicie zdają się na swego niebiańskiego Ojca oraz Jego Syna” (*Strażnica* 01.12 2011 s. 10).

Rodzenie dzieci po Armagedonie

Towarzystwo Strażnica do pewnego czasu nauczało, że rodzenie dzieci ma mieć miejsce tylko do czasu nastania Armagedonu. Pod koniec lat 30. XX wieku organizacja ta zmieniła zdanie i twierdzi, że dzieci będą rodzić się w Nowym Świecie.

Nie będzie rodzenia dzieci po Armagedonie

„Zapamiętajmy również, że Pismo Święte wyraźnie oświadcza, że rozmnażanie ludzkości jest zamierzone tylko na obecnym czasie, a ci, którzy będą uczestnikami zmartwychwstania w Nowym Wieku, »ani się żenić, ani za mąż wydawać nie będą«. Rozmnażanie się ludzkości jest tylko w celu dostatecznego wypełnienia globu ziemskiego” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 37; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 37 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Sam Jezus powiada, że gdy zmartwychwstanie się rozpocznie, »Ani się żenić, ani za mąż wydawać« będą; z tego można zauważyć, że rodzenie musi, i ustanie tak prędko, skoro będzie odpowiednia ilość ludzi zrodzona do napełniania ziemi” (*Strażnica* 01.07 1929 s. 205 [ang. 15.04 1929 s. 126]).

Rodzenie dzieci po Armagedonie

„Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza, burza Armagedonu przeminie, aby potem wejść w stosunki małżeńskie i korzystać z błogosławieństw, związanych z uczestnictwem w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi dziećmi” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 49).

„Kiedy już wielki ucisk przeminie, a Szatan Diabeł i jego demoniczni aniołowie będą uwięzieni w przepaści, wtedy »nowa ziemia« będzie się rozrastać i rozprzestrzeniać; nastąpi to w pewnej mierze niewątpliwie wskutek rodzenia się dzieci, chociaż nie tylko w ten sposób” (*Strażnica* XCIV [1973] Nr 1, s. 14).

„W porównaniu z miliardami ludzi żyjących obecnie na ziemi zbliżający się wielki ucisk przeżyją stosunkowo nieliczni. Ale zapewne dostąpią oni przywileju podobnego do tego, który stał się udziałem ocalonych z potopu. Staną się częścią nowego społeczeństwa zamieszkującego ziemię i być może przez jakiś czas będą wydawać na świat dzieci (Izajasza 65:23)” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 18-19).

Bestia z Ap 17:8

Towarzystwo Strażnica naucza, że bestią z tekstu Ap 17:8 jest ONZ (zastąpiła Ligę Narodów). Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Bestią papieżstwo

„Podobnie system papieski został przedstawiony przez Lutra i innych reformatorów i był widziany przez wielu innych jako Antychryst; lub jak to był przepowiedział Paweł, że ten zły system on człowiek grzechu został objawiony chociaż wielu jeszcze tego nie widzi” (*Cienie Przybytku „lepszyc ofiar”* 1920 [ang. 1899] s. 97).

„Kilkakrotnie prosiłem brata Russell’a, ażeby wyjawiał mi swój pogląd (...) opowiedział mi szczegółowo (...) »Bestya, którąś widział, była, a nie jest, a ma wystąpić z przepaści, a iść na zginienie«; pod tem należy rozumieć święte rzymskie państwo – kościół wraz z państwem, połączone we władzy od roku 799 do 1799” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 314).

Bestią Trybunał Haski i Liga Narodów

„Na przykład Charles T. Russell nie mógł właściwie rozumieć, co oznacza szkarłatna dzika bestia wspomniana w Księdze Objawienia 17:9-11, gdyż za jego życia organizacje, które ona symbolizuje, czyli Liga Narodów i ONZ, jeszcze nawet nie istniały” (*Strażnica* 15.03 2000 s. 13).

„Jako dalszy dowód, że Liga narodów faktycznie zajęła miejsce Haskiego trybunału rozjemczego, że ma te same zasady i że przeto jest tą samą »bestią (czyli organizacją), która była, a nie jest, a ma przyjść«; przytaczamy następujące historyczne fakty:...” (*Światło* 1930 t. II, s. 107).

„Haski trybunał wszechświatowy i Liga narodów stanowią jedną i tę samą organizację” (jw. s. 99).

„W dniach od 25 do 31 maja 1926 roku namaszczonego ostatek odbył międzynarodowe zgromadzenie w Londynie. W przemówieniu publicznym zdemaskowano tam tę sztucznie utworzoną organizację na rzecz pokoju i bezpieczeństwa na świecie, wykazując, że jest równoznaczna z symboliczną szkarłatną bestią o siedmiu głowach i dziesięciu rogach, która została obrazowo przedstawiona w księdze Objawienia 17:3-11. Była ona w takim razie ósmym mocarstwem światowym z proroctwa biblijnego. Zgodnie z zapowiedzią tego proroctwa owa międzynarodowa organizacja w formie Ligi Narodów znikła z powierzchni ziemi, gdy w roku 1939 wybuchła druga wojna światowa” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 8).

Bestią Liga Narodów i ONZ

„Liga Narodów w gruncie rzeczy pogrzyła się w beczynności. W roku 1942 pozostało po niej wspomnienie. Nie wcześniej i nie później, ale właśnie w owym krytycznym czasie Jehowa odsłonił swemu ludowi całą głębię znaczenia omawianej wizji! (...) prezes Knorr, nawiązując do tego proroctwa, mógł oznajmić, że »bestii (...) nie ma«. (...) Cytując Objawienie 17:8 odpowiedział: »Związek narodów świata znowu się odrodzi«. Tak też się stało (...) Szkarłatna bestia istotnie wydostała się z otchłani. Dnia 26 czerwca 1945 roku w San Francisco 50 państw głosowało wśród hucznych fanfar za przyjęciem Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 247-248).

Interesujący jest fakt, że Towarzystwo Strażnica początkowo (w roku 1919) bardzo pozytywnie wypowiadało się o Lidze Narodów:

„W sercach naszych znajdujemy tylko podziw dla wzniosłych zasad objętych proponowaną Ligą Narodów, dla zasad ułożonych niewątpliwie przez ludzi nieświadomych wielkiego planu Bożego. Ale fakt ten tembardziej każe nam podziwiać te wzniosłe idee, proponowane przez tych ludzi. (...) Innemi słowy, ideą Prezydenta Wilsona jest, aby Liga Narodów nie była organizacją, któraby jedynie groźbą i przemocą zmuszała narody do pokoju, ale żeby przez swoje działanie doprowadziła do tego, że wszystkie narody utworzyłyby jedną, powszechną rodzinę, pracującą zgodnie i razem dla ogółu dobra we wszystkich dziedzinach narodowego życia. Naprawdę pomysł jest idealny i na małą skalę zbliża się do tego, co Bóg obiecał wprowadzić na ziemi po czasie wielkiego ucisku” (*Strażnica* 15.02 1919 s. 51 [ang. 15.02 1919 s. 6389, reprint]).

Bet-Sarim i oczekiwanie na mężów Starego Testamentu

Towarzystwo Strażnica od początku swego istnienia oczekiwało na zmartwychwstanie patriarchów, zwanych „książętami”. Ta nauka organizacji Świadców też się zmieniała.

Kiedyś oczekiwano ich „przed” Armagedonem, a od roku 1950 mają pojawić się oni dopiero „po” tej wojnie Bożej.

Początkowo „książętami” mieli być wyłącznie mężowie Starego Testamentu, a od roku 1950 dołączyć do nich mają zasłużeni Świadcowie Jehowy z klasy ziemskiej, szczególnie nadzorczy zborów.

Kiedyś siedzibą „książąt” miała być Jerozolima. Później zmieniono ją na Kalifornię, a następnie i tę odrzucono, bo pisano, że „Jezus ustanowi [ich] książętami na *CAŁEJ* ziemi (a nie tylko w Kalifornii)”.

Korygowano też kilka razy datę ich powrotu.

Przybycie „przed” Armagedonem i „po” nim

W roku 1950 ogłoszono, że mężowie Starego Testamentu nie pojawią się „przed” Armagedonem, jak tego oczekiwano, ale „po” nim:

„Żywiono wówczas nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią podaną w Psalmie 45:17 wierni mężowie żyjący w starożytności, jak Abraham, Józef czy Dawid, zmartwychwstaną przed końcem tego systemu rzeczy i będą służyć jako »książęta na całej ziemi«. Pogląd ten skorygowano w roku 1950, gdy dokładniejsze zbadanie Pisma Świętego ujawniło, iż ci ziemscy przodkowie Jezusa Chrystusa mają zostać wskrzeszeni po Armagedonie (zob. »Strażnicę« z 1 listopada 1950 roku, ss. 414-417)”. (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 76).

„Znajduje się wiele innych tekstów na potwierdzenie postawionego wniosku, że wierni, starożytni mężowie, których Bóg postanowi książętami czyli władcami na ziemi, powrócą jeszcze przed zabraniem ostatka ze ziemi” (*Strażnica* 15.01 1932 s. 21).

Pojawienie się „książąt” na kongresie!

W roku 1950 podczas oczekiwania na „książąt” na kongresie ogłoszono, że nie tylko mężowie Starego Testamentu będą nimi, ale i Świadcowie Jehowy. Później różnie określano, czy głosiciele będący „książętami” są już nimi teraz na ziemi, czy jeszcze nie są.

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną przed końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. Owych dawnych sług Bożych nazywano »godnymi mężami starych czasów«, »starożytnymi mężami wiary« oraz »książętami«. (...) Toteż przed laty słudzy Jehowy wyruszyli na zgromadzenia w nastroju wyczekiwania: Może na tym kongresie pojawi się choć jeden ze zmartwychwstałych książąt, czyli dawnych sług Bożych? Pamiętając o tym, wczujmy się w nastroje grupy 82 601 uczestników kongresu, którzy z przejęciem słuchali F. W. Franza w sobotnie popołudnie 5 sierpnia 1950 roku. W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał: »Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przysłych KSIĄŻĄT NOWEJ ZIEMI?« Cóż za ożywienie wywołało to

pytanie! Oto garść żywych wspomnień: »Przypominam sobie, że zaparło nam dech w piersiach i zaczęliśmy wyczekująco rozglądać się wokół (...) czyżby tu był Dawid, Abraham, Daniel lub Job? Wiele siostr miało łzy w oczach!« (Grace A. Estep). »Byłam tak podekscytowana, że siedziałam na brzeжку krzesła z oczami wlepionymi w przejście na mównicę. Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów« (siostra Dwight T. Kenyon). »Ludzie na korytarzach rzucili się do bram stadionu, żeby zobaczyć podium mówcy, spodziewając się widocznie ujrzeć tam Abrahama, Dawida a może Mojżesza. Widownia powstała z miejsc – atmosfera była napięta. Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłum nie dałoby się powstrzymać« (L. E. Reusch). Następnie na widowni zapanowała głęboka cisza. Wydawało się, że wszyscy wyęzają słuch, aby nie uronić ani jednego słowa mówcy. Omawiał on prawdziwe znaczenie hebrajskiego wyrazu przetłumaczonego na »książę«. Wykazał, że dzisiejsze »drugie owce« wycierpiały dla wiary tyle samo, co dawni świadkowie na rzecz Jehowy. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by Chrystus ustanowił te »drugie owce« »książętami na całej ziemi«, jeśli zajdzie taka potrzeba...» (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 102; 1975 Yearbook of Jehovah's Witnesses s. 213-214; por. Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 262-263*).

Nadzorczy „książętami” w przyszłości

„W nowym świecie Jezus ustanowi »książąt po całej ziemi«, by sprawowali przewodnictwo wśród ziemskich czcicieli Jehowy (Psalm 45:16). Do tego grona niewątpliwie wybierze on wielu wiernych starszych działających w dobie obecnej. Już teraz okazują się godni zaufania, toteż w przyszłości – gdy wyjawia, jaką rolę klasa naczelnika będzie odgrywać w nowym świecie – powierzy im jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania” (*Strażnica* Nr 5, 1999 s. 17).

Nadzorczy „książętami” już teraz

„W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów. W roku 1950 uświadomiono sobie, że dojrzały mężczyźni spośród nich to »książęta«, którzy służą jako »kryjówka przed wiatrem i jak schronienie przed ulewą« (Psalm 45:17; Izajasza 32:1, 2)” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

„»Książęta« wysunęli się na widownię w minionym półwieczu. Ci z nich, którzy należą do drugich owiec, są szkoleni jako wyłaniająca się klasa »naczelnika«; jej wykwalifikowani członkowie po wielkim ucisku będą przygotowani do przyjęcia na siebie obowiązków związanych z zarządzaniem »nową ziemią«...” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2000 t. I, s. 332).

„Wszyscy musimy »zrobić zadość sprawiedliwości«, ale szczególnie są do tego zobowiązani chrześcijańscy starsi. Zwróćmy uwagę na proroczy opis »książąt«, czyli starszych, zawarty w Księdze Izajasza: »Oto król będzie panował dla prawości, a książęta będą sprawować władzę książęcą dla sprawiedliwości« (Izajasza 32:1). Jehowa oczekuje więc od nich, że będą działać w interesie sprawiedliwości. Jak mogą to robić? Ci duchowo usposobieni mężczyźni wiedzą, że sprawiedliwość nakazuje dbać o czystość zboru. Dlatego czasem muszą rozpatrywać poważne wykroczenia. (...) Muszą zatem wykluczyć go ze zboru” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 164-165).

Siedziba zmartwychwstałych „książąt”

Aż do roku 1929 Towarzystwo Strażnica uważało, że zmartwychwstali mężowie Starego Testamentu zamieszkają w Palestynie. Później stwierdziła ta organizacja, że mieszkać będą oni w San Diego, w „Domu Książąt”, to znaczy w Bet-Sarim.

Jerozolima siedzibą „książąt”

„Wiele lat temu Pastor Russell wykazał na podstawie Pisma Świętego, że Jerozolimę będzie stolicą świata, w czasie kiedy nastąpi nowa era dla ludzkości, prawdopodobnie od roku 1925, oraz, że z tego

centrum naturalnego nasienia Abrahamowego rozchodzić się będzie błogosławieństwo na wszystkie rodziny ziemskie” (*Strażnica* 15.02 1919 s. 56).

„Należy przeto spodziewać się, że Jeruzalem będzie miastem rządzącym, czyli miejscem administracji spraw całej ziemi w nowym porządku rzeczy. Będzie tu stolica całego świata. Ci książęta, czyli władcy, święci starego testamentu, zmartwychwstaną jako ludzie doskonali i będą się porozumiewać z niewidzialną częścią królestwa. Jako widomi przedstawiciele panującego domu będą oni wysyłać na świat słowo czyli głos Pański, nakazujący ludziom, co mają robić, a czego nie robić” (*Strażnica* 15.05 1922 s. 127 [ang. 01.04 1922 s. 108]).

„W świetle Pisma Świętego możemy się racjonalnie spodziewać, że Jerozolima będzie stolicą świata z doskonałymi i wiernymi ludźmi, a mianowicie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Dawidem, Danielem i innymi, którym będą powierzone rządy ziemi; niektórzy z tych wiernych ludzi jako władcy będą umieszczeni w głównych częściach ziemi (...). Możemy się spodziewać, że za pomocą wielkich, udoskonalonych i urządzonych w wielu miejscach stacyj radiograficznych Abraham będzie kierował z Góry Synaj sprawami całej ziemi” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 30-31).

„Pismo Św. dostarcza wiele dowodów, uprawniających nas do wniosku, że Jerozolima stanie się najważniejszym miastem ziemi (...) byłoby to rzeczą najaktualniejszą i najnaturalniejszą uczynić Jerozolimę ziemską siedzibą rządu” (*Życie* 1929 s. 318).

„Na przykład Izajasz prorokował, że Bóg zaprowadzi na ziemi sprawiedliwy rząd, który będzie na ramieniu Mesjasza (Izajasza 9:6, 7); dalej że wszystkie narody udadzą się do Jerozolimy, by otrzymać od Jehowy pouczenia, przestrzegać danych przez jego rząd poleceń i nie przygotowywać się więcej do wojen (Izaj. 2:2-4)” (*Proroctwo* 1929 s. 24).

„Abraham także powróci z ziemi śmierci, aby mógł odziedziczyć Palestynę, ziemię, którą Bóg mu obiecał” (*Strażnica* 01.02 1930 s. 47 [ang. 01.11 1929 s. 333]).

San Diego siedzibą „książąt”

W roku 1929, gdy „książęta” nadal nie pojawiali się, przeniesiono stolicę dla nich z Jerozolimy do San Diego, gdzie wybudowano dla nich wspomniany *Bet-Sarim* czyli „Dom Książąt”, w którym tymczasowo zamieszkał chory na płuca prezes Towarzystwa Strażnica J. F. Rutherford. W tej sprawie, czasopismo tej organizacji pt. *Złoty Wiek*, w artykule pt. „Prawda odnośnie domu w San-Diego” (autorem był R. J. Martin, nadzorca drukarni w Brooklynie), podało:

„Robert J. Martin (...) gwarantuje niniejszym kupno okazjone i sprzedaje za sumę 10 (dziesięciu) dolarów Józefowi F. Rutherfordowi (...) na czas jego życia, a następnie na rzecz Strażnicy Towarzystwa Biblijnego i Broszur (...) Posiadłość w Kensington Heights, powiatu San-Diego w Kalifornii (...). Zarówno cedent jak i ten, który tę posiadłość przejął, wierzą niezłomnie w świadectwo Biblii, będącej Słowem Jehowy Boga. Poznawają oni też dowody rozpoczynającego się obecnie ustanowienia Królestwa Bożego dla błogosławienia ludziom na ziemi i są przekonani, że panująca moc i autorytet tego Królestwa są dla ludzi niewidzialne, że jednak mieć będą na ziemi swoich zastępców, którzy pod naczelnym kierownictwem niewidzialnego Władcy Chrystusa kierować będą sprawami ziemi, że pomiędzy tymi wiernymi reprezentantami i widzialnymi regentami będą następujący mężowie: Dawid (były król izraelski), Gideon, Borak, Samson, Jefta, Józef (były wielkorządca Egiptu), Samuel (prorok) i inni wierni mężowie, o których Biblia chwalebnie wspomina w liście do Żydów w rozdziale 11. Stan rzeczy jest więc ten, że Strażnica (...) ma zarządzać tą posiadłością do czasu, aż niektórzy lub wszyscy ci wyżej wspomniani mężowie staną się widzialnymi przedstawicielami Królestwa Bożego na ziemi; wtedy oni tę posiadłość mają objąć w posiadanie i uczynić z niej użytek, aby się ona najlepiej przysłużyła tej pracy, która przez nich będzie wykonywana. Posesja została nabyta i dom na niej wybudowany pod kierownictwem wspomnianego Józefa F. Rutherforda. Poświęcona ona została Jehowie Bogu i Jego Królowi Chrystusowi prawowitemu Władcy ziemi, w tym wyraźnym celu, ażeby używana została tylko przez takich, którzy są sługami Jehowy. Przeto w akcie tym poczyniona jest wzmianka, że posiadłość ta na zawsze ma służyć temu celowi i że żadne

hipoteki lub inne długi na niej nie mogą ciążyć. Dalej jest powiedziane, że rzeczonemu Józefowi F. Rutherfordowi przysługuje prawo za życia swego postanowić kontraktowo lub na mocy aktu, że jakiegokolwiek inne osoby, utrzymujące stosunki ze Strażnicą (...) będą miały prawo mieszkania na powyższej posiadłości, dopóki Dawid lub inni mężowie, o których wspomina list do Żydów w 11 rozdziale, nie przejmą w posiadanie tej własności, która poświęcona jest Jehowie Bogu i na zawsze służyć ma Jego Królestwu. Ktokolwiekby rościł prawo do powyższej nieruchomości ma wpieryw wylegitymować się przed urzędnikami wspomnianego Towarzystwa, że jest jedną z osób wymienionych w zacytowanym liście apostoła Pawła do Żydów, zgodnie z orzeczeniem niniejszego kontraktu” (*Złoty Wiek* 15.04 1931 s. 119 [ang. 19.03 1930]).

Ostatecznie Jerozolimę, jako stolicę dla Abrahama, odrzucono w roku 1932:

„Przez długi czas nawet wśród ludu Bożego panował mylny pogląd na kwestję żydowską. Opierano się przytem na różnych orzeczeniach proroków, które jednak w rzeczywistości nie odnoszą się do cielesnego, lecz do duchowego Izraela, do naśladowców Chrystusa (...) Wierni mężowie Starego Testamentu będą namiestnikami Bożymi na ziemi (Psalm 45:17). Nie ma jednak podstawy do przypuszczenia, że siedzibą ich będzie Jerozolima” (*Złoty Wiek* 15.01 1934 s. 9).

Motywy wybudowania Bet-Sarim

Towarzystwo Strażnica podawało różne motywy dotyczące wybudowania Bet-Sarim. Albo wspomniano patriarchów i to, że poświęcona „ona [posesja] została Jehowie Bogu i Jego Królowi Chrystusowi” (patrz powyżej) oraz „imieniu Jehowy”, albo powodem była choroba płuc prezesa J. F. Rutherforda.

Ciekawy był też motyw sprzedania „Domu Książąt”, który poświęcony był Bogu.

Bet-Sarim zbudowany „na świadectwo imienia Jehowy”

„Prawo własności do Bet-Sarim /na zasadzie depozytu/ przypada Towarzystwu Strażnica. Obecnie mogą z niego korzystać prezes Towarzystwa i jego współpracownicy, potem zaś przekazany zostanie już na zawsze do dyspozycji wspomnianych wyżej Książąt ziemi. Wprawdzie wszystko na ziemi należeć będzie do Pana i ani Pan, ani Książęta nie potrzebują aby inni budowali im dom, ale było rzeczą dobrą i miłą w oczach Boga, że wspomniany dom zbudowany został na świadectwo dla imienia Jehowy i ukazania wiary w Jego przepowiedziane zamierzenia. Dom posłużył za świadectwo dla wielu ludzi na całej ziemi, i podczas gdy niewierzący wyśmiewają się z niego i pogardliwie się o nim wyrażają, on ciągle stoi jako świadectwo dla imienia Jehowy. A jeśli Książęta powrócą i kiedy niektórzy z nich zamieszkają posiadłość, będzie to potwierdzeniem wiary i nadziei jaką wzbudziła budowa Bet-Sarim” (*Salvation* 1939 s. 311; cytata za *Nasi Przyjaciele: Świadkowie Jehowy* E. B. Price, tłum. Z. Makarewicz, 1996, s. 148).

Bet-Sarim zbudowany z powodu choroby prezesa

„Po niesłusznym uwięzieniu, zakończonym uwolnieniem w roku 1919, brat Rutherford przeszedł ciężkie zapalenie płuc. W wyniku przebytej choroby miał już tylko jedno zdrowe płuco. W latach dwudziestych jeździł na leczenie do San Diego w Kalifornii i lekarz zalecił mu spędzać tam jak najwięcej czasu. Od roku 1929 brat Rutherford pracował zimą w San Diego, w domu, który nazwał Bet-Sarim. Wzniesiono go z funduszy zebranych specjalnie na ten cel. Akt notarialny opublikowany w całości w »Złotym Wiek« (z 19 marca 1930 roku) przelewał prawa własności na J. F. Rutherforda, a potem na Towarzystwo Strażnica. (...) Kilka lat po śmierci brata Rutherforda zarząd Towarzystwa Strażnica postanowił sprzedać Bet-Sarim. Dlaczego? W »Strażnicy« z 15 grudnia 1947 roku wyjaśniono: »Całkowicie spełnił swą rolę i teraz służy tylko jako obiekt pamiątkowy, którego utrzymanie jest dość kosztowne; nasza wiara w powrót mężów z dawnych czasów, których Król Chrystus Jezus ustanowi książętami na CAŁEJ ziemi (a nie tylko w Kalifornii), opiera się nie na domu Bet-Sarim, lecz na obietnicach ze Słowa Bożego.«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 76).

Widzimy, że chociaż patriarchowie nie zmartwychwstali, to Towarzystwo Strażnica stwierdziło, iż Bet-Sarim „całkowicie spełnił swą rolę”.

W tym samym roku, w którym sprzedano Bet-Sarim, Towarzystwo Strażnica wyraziło swoją nową opinię na temat budowy domów dla zmartwychwstałych:

„Dlaczego nie powinniśmy teraz budować domów dla wiernych, którzy zmartwychwstaną? (...) Tym, którzy przeżyją Armagiedon, oraz wiernym ludziom starożytności, którzy wzbudzeni będą z martwych, mógłby Pan Bóg w razie potrzeby oddać w posiadanie domy i zakłady, które w walce Armagiedonu odbierze ich bezprawnym właścicielom” (*Strażnica* Nr 11, 1948 s. 12 [ang. 15.02 1948 s. 58]).

Czas zmartwychwstania „książąt”

Towarzystwo Strażnica wyznaczało różny czas na zmartwychwstanie mężów Starego Testamentu. Od roku 1914, poprzez rok 1925 i lata trzydzieste, aż po lata czterdzieste XX wieku. Oczekiwania głosicieli osiągnęły apogeum w roku 1950, co przedstawiliśmy powyżej (patrz cytaty z *Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 102). Po roku 1950 Towarzystwo Strażnica nie wyznaczało już konkretnej daty dla zmartwychwstania wspomnianych osób i dziś Świadkowie Jehowy raczej specjalnie nie akcentują ich powrotu.

Rok 1914

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano, a ostatek »małej trzódki« nie dołączył do Chrystusa w niebiańskim Królestwie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

Rok 1925

„Proste obliczenie tych lat miłościwych wykazuje nam następujący fakt: Siedemdziesiąt lat miłościwych po pięćdziesiąt lat każde uczyni 3500 lat. Ten okres czasu zaczawszy się od 1575 roku przed Rokiem Pańskim 1-ym z konieczności przywiodły nas do jesieni 1925-go roku, o którym to czasie symbol się kończy a jego wielki antysymbol się zaczyna. Czegóż tedy mamy się spodziewać? W symbolu musiało być kompletne przywrócenie, a zatem wielki antysymbol musi zaznaczyć się początkiem przywrócenia wszechrzeczy. Główną rzeczą, mającą być przywróconą, jest życie ludzkie; a ponieważ Pismo Święte stanowczo powiada, że nastąpi zmartwychwstanie Abrahama, Izaaka, Jakóba i innych mężów starego Zakonu i że oni otrzymają pierwsi łaskę, przeto możemy spodziewać się w roku 1925-ym powrotu tych wiernych mężów Izraela ze stanu śmierci, gdy zostaną wskrzeszeni do życia i przywróceniu do doskonałego stanu ludzkiego, oraz uczynieni widzialnymi, legalnymi przedstawicielami nowego porządku rzeczy na świecie” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 59-60).

„Możemy przeto z ufnością oczekiwać, że rok 1925-y zaznaczy się powrotem Abrahama, Izaaka, Jakóba i wiernych proroków Starego Zakonu, a mianowicie tych których Apostoł wymienia w jedenastym rozdziale listu do Żydów – do stanu ludzkiej doskonałości” (jw. s. 60-61).

Lata trzydzieste XX wieku

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowiąc będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 352, akapit 580 [te słowa usunięto w ang. edycji z roku 1928, choć były jeszcze w edycji z roku 1927]).

Lata czterdzieste XX wieku

„Od kilku lat członkowie ostatek i wielki lud przechodniów czyli »drugich owiec« wyglądali ukazania się obiecanych książąt nowej ziemi. (...) W przeszłości rozumieliśmy ten tekst w ten sposób, jak gdyby odnosił się wyłącznie do świadków Jehowy starożytnych czasów przedchrystusowych, to jest do ludzi,

którzy byli albo naturalnymi przodkami Jezusa Chrystusa, jak Abraham, Izaak, Jakub i Dawid, albo wiernymi prorokami i współświadkami tych mężów” (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10).

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów. Pismo Święte podaje słuszne powody, by wierzyć, że będzie to na krótko przed wybuchem Armagedonu. W tej nadziei został zbudowany dom w San Diego w Kalifornii, zaś sprawę tego domu, kierując się złośliwymi zamiarami nagłośnili religijni wrogowie. Został on zbudowany w 1930 roku i nazwany »Bet-Sarim«, co znaczy »Dom Książąt«. Trzymany jest on teraz w depozycie do zamieszkania przez książąt, gdy tylko powrócą. Ostatnie fakty wskazują, że religianci tego potępionego świata zgrzytają zębami z powodu świadectwa, jakie »Dom Książąt« daje o nowym świecie” (*The New World* 1942 s. 104).

Podobnych słów, o powrocie „książąt”, to znaczy „teraz każdego dnia”, użyło Towarzystwo Strażnica w angielskim czasopiśmie *Consolation* (Pociecha) z 27 maja 1942 roku na stronie 13: „i możemy obecnie się spodziewać każdego dnia, że zobaczymy Daniela i innych wymienionych książąt!” (*and we may expect to see Daniel and the other mentioned princes any day now!*).

Prawie identycznie pisano też w innych publikacjach: ang. *Strażnica* 15.09 1941 s. 275; ang. *Strażnica* 01.02 1942 s. 47; *Hope* 1942 s. 57.

Chronologia i stworzenie Adama

Dziś rok 4026 p.n.e. wyznacza Towarzystwu Strażnica tylko czas stworzenia Adama. Jednak dawniej data ta służyła także do wyliczania szczęśliwego 1000-lecia. Na dodatek funkcjonowały kiedyś inne lata wyznaczające czas stworzenia pierwszego człowieka. Były one kilka razy zmieniane.

Towarzystwo Strażnica zmieniało też czas stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego po jej stworzeniu. Wpierw twierdzono, że te działania miały miejsce zaraz po pojawieniu się Adama, a po roku 1975 stwierdzono, iż nastąpiły one znacznie później.

Również do niedawna Towarzystwo Strażnica twierdziło, że każdy dzień stworzenia z Księgi Rodzaju to dokładne 7000 lat. Dziś nie podtrzymuje ono tego poglądu.

Rok stworzenia Adama

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało rok stworzenia Adama.

Rok 4128 lub 4129 p.n.e.

„Porównajmy teraz wywody biskupa Ushera, przyjęte przez Chryścian z wywodami naszemi, a z pewnością zainteresują nas one. (...) Chociaż Usher błędnie podawał liczbę lat od Stworzenia Człowieka do R. P. 1 na 4005, możemy przy pomocy Pisma Św. łatwo ją skorygować na 4129. Jasno więc jest obecnie zrozumiałe, że z rokiem 1872 kończy się 6000 lat od Stworzenia, a z rokiem P. 1873 rozpoczyna się siódmy tysiąc lat, czyli dzień tysiącletni historii świata” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 52 i 55).

„(...) od Stworzenia aż do rozpoczęcia ery Chrześcijańskiej (...) daje nam 4128 lat” (jw. s. 52).

„Biblia wskazuje, że od pierwszego człowieka do narodzenia Pana Jezusa upłynęło 4,128 lat” (*Strażnica* 15.12 1929 s. 382 [ang. 15.09 1929 s. 286]).

„Zgodnie z opracowaną wkrótce potem chronologią biblijną uważano, że 6000 lat istnienia człowieka upłynęło w roku 1872 (...) Stworzenie człowieka umieszczono w roku 4128, a wystąpienie grzechu w roku 4126 p.n.e.” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16).

W tamtych latach Towarzystwo Strażnica twierdziło, że 1000-lecie już się zaczęło, to znaczy rozpoczęło się:

„(...) od stworzenia Adama do roku 1872, upłynęło 6000 lat; i że od tego czasu, weszliśmy już w siódmy tysiąc lat (Tysiąclecie Chrystusa)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 35).

„Nie ulega wątpliwości, (...) że sześć tysięcy lat od stworzenia Adama ukończyło się R. P. 1872 i że siódmy tysiąc, Wiek Tysiąclecia, rozpoczął się wówczas...” (jw. s. 271).

„Tysiąclecie (Obj. 20:3, 4, 7) rozpoczęło się od roku 1874, wraz z powrotem naszego Pana. Było to około tego czasu, gdy Pastor Russell przyszedł do Chrześcijan z lepszym wyrozumieniem Biblii, »z widzeniem Bożem«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 430).

Rok 4028 p.n.e.

„4028 – Od stworzenia Adama do końca roku 1 przed Chr.” (*„Prawda was wyzwolodzi”* 1946 [ang. 1943] s. 142).

Patrz też *The Golden Age* 27.03 1935 s. 413.

Rok 4026 p.n.e.

„Początek tygodnia stworzenia 46026 [rok przed Chr.] (...)
Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4026 [rok przed Chr.]”
(*Start of the week of Creation 46026 [Date B.C.] (...)*
End of the sixth day (land animals; man created) 4026 [Date B.C.] – “Equipped for Every Good Work”
1946 s. 143).

Patrz też *“The Kingdom Is at Hand”* 1944 s. 171.

Rok 4025 p.n.e.

„Początek tygodnia stworzenia 46.025 [przed Chr.] (...)
Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4.025 [przed Chr.]” (*„Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego”* 1954 s. 169).

„4025 – Stworzenie Adama (w jesieni)” (*„Nowe niebiosa i nowa ziemia”* 1958 [ang. 1953] s. 378).

„(...) od stworzenia Adama (...) upłynęło (...) 4024 lata (od jesieni roku 4025 przed Chr. do jesieni roku 1 przed Chr.)” (*Strażnica* Nr 14, 1960 s. 11).

4025, Adam created (Watch Tower Publications Index 1930-1960 1961 s. 76).

Rok 4026 p.n.e.

„4026 – Stworzenie Adama (wczesną jesienią)” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 22).

W tym czasie bardzo mocno wiązano czas stworzenia Adama z nastaniem 1000-letnia i panowaniem Królestwa Chrystusa od roku 1975:

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Rok 4026 lub 4027 p.n.e.

„Nie ma żadnych faktycznych dowodów działalności starożytnego człowieka, w postaci jego zapisków, czy też śladów dokonań w dziedzinie rolnictwa czy jakiegokolwiek innej, pochodzących sprzed r. 4026 (lub 4027) p.n.e., daty stworzenia Adama. Zgodnie z chronologią biblijną 6 000 lat historii człowieka skończy się około 1974 lub 1975 roku n.e.”. (*There are no actual records of ancient man, his writing, agriculture, and other pursuits, extending into the past before 4026 (or 4027) B.C.E., the date of Adam's creation. According to Bible chronology, 6,000 years of man's history will end about 1974 or 1975 C.E. – Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1100; por. s. 23 [o 4027 r. p.n.e.] i s. 642 [o 4026 i 4027 r. p.n.e.]).

Rok 4026 p.n.e.

„Nie ma żadnych niepodważalnych dowodów działalności człowieka – ani w postaci zapisków, ani śladów dokonań w dziedzinie rolnictwa czy jakiegokolwiek innej – pochodzących sprzed r. 4026 p.n.e., kiedy został stworzony Adam” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 416).

„4026 P.N.E.

STWORZENIE ADAMA” (*Strażnica* 01.02 2010 s. 15).

Rok stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego

Gdy nic nie nastąpiło w roku 1975, Towarzystwo Strażnica zmieniło swoje koncepcje dotyczące czasu stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego.

Znany czas stworzenia Ewy i odpoczynku Bożego

„Czy dzień odpoczynku Bożego pokrywa się z czasem, jaki upłynął od stworzenia człowieka? Najwyraźniej tak! Z najbardziej wiarogodnych badań chronologii biblijnej, zgodnej z wieloma datami ustalonymi przez historię świecką wynika, że Adam został stworzony w jesieni roku 4026 p.n.e. Jeszcze w tym samym roku mogła być stworzona Ewa i bezpośrednio potem rozpoczął się dzień odpoczynku Bożego. W którym więc roku ma upłynąć pierwszych 6000 lat dnia odpoczynku Bożego? W roku 1975.” (*Przebudźcie się!* Nr 12 z lat 1960-1969 s. 10).

„Skoro było również zamierzeniem Jehowy, aby człowiek się rozmnożył i nappełnił ziemię, więc logiczny jest wniosek, że stworzył Ewę wkrótce po Adamie, być może kilka tygodni czy miesięcy później, ale tego samego roku 4026 p.n.e. Po jej stworzeniu rozpoczął się zaraz siódmy okres, dzień odpoczynku Bożego” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 4).

„Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e.” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Nieznany czas stworzenia Ewy i odpoczynku Bożego

„Ile czasu upłynęło od stworzenia mężczyzny do stworzenia niewiasty? Tego Biblia nie wyjawia” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 5).

„(...) od powołania do istnienia Adama upłynął jeszcze pewien czas, a wtedy została stworzona jego żona Ewa. W tym czasie Adam z rozkazu Boga nadawał nazwy zwierzętom. Nie wiemy, czy zajęło mu to tygodnie, miesiące, czy może lata. Stąd też nie możemy dokładnie stwierdzić, kiedy się rozpoczął wielki »dzień odpoczynku« Jehowy ani kiedy się skończy. To samo trzeba powiedzieć o początku tysiącletniego panowania Chrystusa. Biblia nie dostarcza nam żadnych danych, które by umożliwiły ustalenie tej daty

wobec czego na nic się nie zdadzą spekulacje zmierzające do jej określenia” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 14).

„Co to więc znaczy? Oznacza po prostu, że wspomniane czynniki i wynikające z nich ewentualności nie pozwalają nam stanowczo określić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama do stworzenia pierwszej kobiety. Nie wiemy, czy był to okres tak krótki, jak miesiąc lub kilka miesięcy, czy też rok lub jeszcze więcej. Ale bez względu na długość tego okresu, należałoby go odjąć od czasu, który minął po stworzeniu Adama, aby w wyniku się dowiedzieć, od jak dawna trwa Boży siódmy »dzień«, Jego wielki dzień odpoczynku. Zatem okoliczność, że skończyło się już sześć tysięcy lat istnienia człowieka, to jedna sprawa, a sześć tysięcy lat trwania siódmego »dnia« stwarzania Bożego to zupełnie inna sprawa. Nie wiemy dokładnie, jak długo trwa ten drugi okres” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 7).

Długość dni stworzenia

Towarzystwo Strażnica od początku swego istnienia do niedawna twierdziło, że każdy dzień stwarzania to 7000 lat (cały tydzień to 49000 lat), a świat został stworzony w roku 46026 p.n.e. (lub w 46025 p.n.e.):

„Początek tygodnia stworzenia 46026 [rok przed Chr.]”. *Start of the week of Creation 46026 [Date B.C.]* – *“Equipped for Every Good Work”* 1946 s. 143).

„Początek tygodnia stworzenia 46.025 [przed Chr.]” („*Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego*” 1954 s. 169).

„Sam tydzień stwarzania zaczął się według chronologii biblijnej mniej więcej w roku 46.025 przed Chr.” („*Nowe niebiosa i nowa ziemia*” 1958 s. 42-43).

W roku 1988 organizacja ta zmieniła pogląd, pomimo że wcześniej powoływała się na Boga oraz Biblię, i twierdzi teraz ogólnikowo, iż każdy dzień stworzenia to „tysiące lat”.

Dzień stworzenia to 7000 lat

„Pismo Święte, włącznie z następującymi faktami, które są niezbitymi dowodami, bez żadnego powątpiewania wskazuje, że siódmy dzień lub okres stworzenia, wspomniany w Księdze Rodzaju, obejmuje okres czasu naszych siedmiu tysięcy lat” (*Stworzenie* 1928 s. 26).

„Według interpretacji Bożej, a nie według interpretacji ludzkiej siódmy dzień odpoczynku obejmuje zatem siedem tysięcy lat” („*Nowe niebiosa i nowa ziemia*” 1958 [ang. 1953] s. 41).

„Z Biblii wynika, że Jehowa stworzył niebo i ziemię w ciągu sześciu dni, sześciu okresów, z których każdy trwał po 7000 lat” (*Strażnica* Nr 4, 1968 s. 2).

„Doniesienie biblijne, potwierdzone przez wiarogodną historię, wskazuje na to, że siódmy dzień owego tygodnia stworzenia obejmuje 7000 lat. A zatem każdy z poprzednich sześciu »dni« był tej samej długości” (*Przebudźcie się!* Rok LXV [1984] Nr 2 s. 6).

„Po drugie: badanie spełniających się proroctw biblijnych oraz naszego miejsca w strumieniu czasu wyraźnie wskazuje, że każdy dzień stwarzania (Księga Rodzaju, rozdział 1) liczy po 7000 lat. Pozwala to zrozumieć, że tysiącletnie panowanie Chrystusa zakończy siedem tysięcy lat Bożego »dnia odpoczynku«, ostatniego dnia tygodnia stwarzania (Obj. 20:6; Rodz. 2:2, 3). Opierając się na tym rozumowaniu, całemu tygodniowi stwarzania trzeba przypisać 49000 lat” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 3 s. 27).

Dzień stworzenia to „tysiące lat”

„Cóż za olśniewająca wizja urzeczywistnionych zamysłów Bożych, przygotowywanych przez Jehowę w ciągu sześciu dni stwórczych, z których każdy liczy tysiące lat!” (*Strażnica* Nr 15, 1989 s. 27).

„Jak stąd wynika, każdy z dni stwarzania, czyli okresów działalności stwórczej, trwał co najmniej tysiące lat” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 [ang. 1988] t. 1, s. 519-520).

„Jak długo więc te dni trwały? Sformułowania użyte w pierwszych dwóch rozdziałach Księgi Rodzaju wskazują na bardzo długie okresy” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 2006 s. 19).

Czasy ostateczne

Towarzystwo Strażnica zmieniło w swym nauczaniu moment, od którego rozpoczęły się „czasy ostateczne” czy „czas końca”. Wpierw uczyło ono o roku 1799, a w roku 1930 (w języku angielskim był to grudzień 1929 r.) zamieniło tę datę na rok 1914. Jednak na samym początku C. T. Russell nauczał o roku 1798.

Czasy ostateczne od roku 1798

Początkowo C. T. Russell preferował rok 1798 dla rozpoczęcia się „czasu końca”. W książce, którą wydał po angielsku w roku 1877, razem z N. Barbourem, pt. *Trzy światy i żniwo tego wieku*, ani razu nie występuje data 1799, ale wielokrotnie widnieje rok 1798 (patrz s. 22, 113-114, 117-119, 133, 157-158, 160, 169-170, 177). W tym samym czasie ukazywało się po angielsku czasopismo pt. *Zwiastun Poranka*, w którym współredaktorem był C. T. Russell (w latach 1876-1879). W nim także uczono o roku 1798.

Również w angielskich *Strażnicach* w latach 1879-1885 pojawia się wiele razy rok 1798 (patrz np. ang. *Strażnica* grudzień 1881 s. 305, 307 [reprint]; ang. *Strażnica* styczeń/luty 1882 s. 319 [reprint]; ang. *Strażnica* styczeń 1885 s. 711 [reprint]), a dopiero w roku 1890 widnieje „czas końca” wyznaczony na rok 1799 (ang. *Strażnica* listopad 1890 s. 1258 [reprint]). Także wydany w roku 1889 tom C. T. Russella pt. *Nadszedł Czas* wymienia już kilka razy rok 1799, choć nie łączy go wprost z „czasem końca”. Oto jeden z fragmentów, mówiący jeszcze o roku 1798:

„Obalenie tego panowania w 1798 roku przez Rewolucję Francuską oznaczało początek »czasu końca« (Dn 11:35)” (ang. *Strażnica* sierpień 1879 s. 24 [reprint]).

Czasy ostateczne od roku 1799

„»**Koniec Czasu**«, okres stu piętnastu (115) lat, od roku 1799 do roku 1914 jest szczególnie zanotowany w Piśmie Świętym” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 15).

„(...) w rozdziale 12 są zaznaczone trzy okresy a mianowicie 1260, 1290, 1335 czyli dni prorocze, które współdziałają i utwierdzają daty podane w rozdziale 11, że początek Czasów ostatecznych rozpoczął się w 1799 roku” (jw. s. 16-17).

„Karyera Napoleona w świetle prorocstwa datuje się od roku 1799 jako zakończenie 1260 lat władzy papieskiej i jako początek »Czasu Ostatecznego«” (jw. s. 34).

„Tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat od R. P. 539 sprowadza nas do R. P. 1799, co jest drugim dowodem, że w r. 1799 rozpocznie się »czas końca«.” (*Harfa Boża* 1921, 1929, 1930 s. 238).

„Te fizyczne fakta nie mogą być powątpiewane i wystarczą, aby przekonać człowieka myślącego, że od r. 1799 żyjemy w »czasie końca«.” (jw. s. 242).

„Napoleon rozpoczął swoją wojenną kampanję na Egipt w r. 1798, a skończył ją i powrócił do Francji 1 października r. 1799. Choć w skrytym języku, lecz treściwie ta działalność została opisana w tem prorocztwie, w wierszach od 40 do 44 [Dn 11:40-44]; i jej zakończenie w roku 1799, według własnych słów proroka, zaznacza się początkiem »czasu końca«” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 24).

„Tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat od r. P. 539 doprowadza nas do r. P. 1799, co jest dodatnim dowodem, że z rokiem 1799 zaznacza się początek »czasu końca«” (jw. s. 25).

„W 1844 wynaleziono telegraf i wkrótce później telefon. Były to pierwsze sposoby do porozumiewania się zapomocą drutu, że zapomocą elektryki depesze były rozsyłane po całym świecie. Lecz ostatnio na skutek nowych wynalazków, sposoby do porozumiewania się zapomocą drutu są zastąpione, bo dziś bez niczego depesze są rozsyłane w powietrzu do wszystkich krańców świata. Ten wzrost znajomości i wielki postęp w dziedzinie komunikacji rozgałęzionej we wszystkich częściach świata bez wątpienia jest spełnieniem prorocत्व, które świadczą o »czasie końca«. W te fizyczne fakty nie można powątpiewać, bo one dostatecznie przekonywują każdy zdrowy rozsądek, że znajdujemy się w »czasie końca« od roku 1799” (jw. s. 29; por. *Harfa Boża* 1921 s. 242).

„Wielki ich dopływ [wynalazków] został jednak przez Boskie kierownictwo zachowany na »czas ostateczny«. Badacze prorocत्व głoszą, że okres ten rozpoczął się w roku 1799” (*Złoty Wiek* 01.05 1927 s. 246).

„»Czas końca« obejmuje perjod od r. P. 1799, jak wyżej zostało wykazane, do czasu zupełnego przewrotu rządów Szatana i ustanowienia królestwa Mesjaszowego” (*Stworzenie* 1928 s. 342).

„Tedy w 1799 R. P. rozpoczął się »czas końca«.” (*Strażnica* 15.03 1929 s. 91 [ang. 01.12 1928]).

Czasy ostateczne od roku 1914

Oto słowa z czasopisma, w którym organizacja zmieniła (!) swoją chronologię dotyczącą rozpoczęcia się „czasów ostatecznych”:

„Przez długi czas było rozumiane, że »koniec czasu« rozpoczął się z rokiem P. 1799 i trwał aż do roku 1914, oraz że początek tegoż jest szczególnie zaznaczony przez to, że naonczas Papiestwo otrzymało bolesną ranę (...) jednakowoż dowód ten nie jest w żadnej mierze przekonywującym. To mogło poniekąd wypełnić się w pewnej części” (*Strażnica* 01.02 1930 s. 35 [ang. 01.12 1929]).

„Biorąc te wszystkie Pisma razem i wiedząc, że one muszą być w akuranej harmonji (...) można łatwo zauważyć, że ten szczególnie ustalony i »naznaczony czas« był i jest R. P. 1914. Nic takiego nie spełniło się w r. 1799, by odpowiadało prorocत्वu jako rok 1914” (jw. s. 37).

„»Czas końca« jest szczególnie ustalony tak przez fakta jakoteż i Pismo Św., w roku P. 1914” (jw. 40).

Po nowemu nauczała też jedna z broszur wydana w roku 1930 i tak Towarzystwo Strażnica twierdzi do dziś:

„Ponieważ w roku 1914 świat się skończył i ponieważ początkiem boleści była wojna światowa i towarzyszący jej ucisk i wobec tego, teraz są w toku przygotowania do walki ostatecznej, więc też ów wielki ucisk nastanie i dokona swego końcowego dzieła. Pokazuje to przekonywująco, że żyjemy teraz w »ostatecznych dniach«, jak Pismo Św. ten czas nazywa” (*Zbrodnie i nieszczęścia – przyczyna, środki zaradcze* 1930 s. 45).

„Chronologia biblijna oraz fakty historyczne wykazują ponad wszelką wątpliwość, że od wybuchu pierwszej wojny światowej w roku 1914 świat ten wkroczył w swój czas końca” (*Strażnica* Nr 1, 1970 s. 7).

„Czy jednak samo uznanie roku 1914 za punkt zwrotny stanowi dowód, że w tym roku rozpoczęły się »dni ostateczne«? Co potwierdza słuszność takiego wniosku? Zarówno chronologia biblijna, jak i wydarzenia, które według prorocत्व miały się rozegrać od roku 1914, potwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że

w owym roku rozpoczął się »czas końca« obecnego systemu rzeczy” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 5).

„Świadkowie Jehowy niezmiennie wykazują na podstawie Pisma Świętego, że w roku 1914 rozpoczął się czas końca tego świata i że zbliża się »dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi«” (*Strażnica* Nr 16, 1993 s. 9).

„Zapowiedziany »czas końca« rozpoczął się w roku 1914” (*Strażnica* 15.08 2009 s. 15).

Dla nas pewne jest, że organizacja, która wypowiada poniższe słowa, a później zmienia zdanie, nie może być wiarygodną:

„Tak więc niezbite fakty wykazują, że »czas końca« zaczął się w 1799 roku; wtóra obecność Pańska zaczęła się w 1874 r., że zniwo zaczęło się potem i większe światło wyszło ze Słowa Bożego” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 121).

„Czasy pogan”

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że „czasy pogan” (dziś zwane „wyznaczonymi czasami narodów”) rozpoczęły się w roku 607 p.n.e., a zakończyły się 4/5 października 1914 roku. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Zmieniano kilka razy datę początku „czasów pogan”, jak i zakończenia ich i to pomimo, że dawano takie oto zapewnienia:

„Gdybyśmy dodali jeden rok (...) Każdy łatwo pojmie, że taka zmiana popsułaby od razu całą zgodność tej równoległości. Gdybyśmy natomiast ujęli jeden rok w Chronologicznych obliczeniach, to zamieszanie byłoby tak samo wielkie...” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 272).

„Nie ma potrzeby zmieniać wyliczeń, nawet nie powinniśmy tego robić, ponieważ to nie są nasze daty, lecz Boże” (ang. *Strażnica* lipiec 1894 s. 1677 [reprint]).

„Harmonia proroczych okresów stanowi jeden z najmocniejszych dowodów poprawności naszej chronologii. Zazębiają się one jak tryby doskonałej maszyny (...) zmiana chronologii choćby o jeden rok zniszczyłaby całą harmonię” (ang. *Strażnica* 15.08 1904 s. 3415 [reprint]).

Kiedyś też były inne oczekiwania związane z końcem „czasów pogan” (zabranie do nieba, wygubienie narodów pogańskich). Inaczej też przedstawiano kwestię drzewa z tekstu Dn 4, poprzez które dokonywano obliczeń.

Początek „czasów pogan”

Aż do roku 1942 Towarzystwo Strażnica nauczało, że początek „czasów pogan” nastąpił w roku 606 p.n.e. Później datę tą zmieniono, na rok 607.

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (1971-1980), tak wspominał i komentował zamianę roku 606 na 607:

„Dopiero po śmierci Rutherforda, w 1942 roku, wprowadzono zmianę dotyczącą 606 roku p.n.e. jako punktu wyjściowego przy obliczeniu 2520 lat. Dziwne to, ale do faktu, iż 2520 lat – licząc od roku 606 p.n.e. – kończy się w roku 1915, a nie w 1914, nie przyznawano się ani nie ustosunkowywano się przez ponad 60 lat. Następnie po cichu początkowy punkt cofnięto o jeden rok, a więc do roku 607 p.n.e. po to, aby utrzymać rok 1914 jako zakończenie 2520 lat. Nie odkryto żadnego dowodu historycznego, który wskazywałby, że zniszczenie Jeruzolimy wydarzyło się o rok wcześniej, niż dotychczas wierzone. To cofnięcie daty o rok – łatwo to zrobić na papierze – podyktowane było pragnieniem organizacji, aby zachować rok 1914 jako datę, na którą wskazywano przez wiele lat, czego nie robiono w przypadku roku 1915” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 278-279).

Natomiast Towarzystwo Strażnica skomentowało swoją zmianę daty następująco:

„Ówczesni Badacze Pisma Świętego opatrnościowo nie zdawali sobie sprawy, że między okresem »P. Chr.« (przed Chrystusem, czyli przed naszą erą) a »R. P.« (roku Pańskiego, czyli naszej ery) nie było roku zerowego. Kiedy w wyniku późniejszych badań zaszła konieczność przesunięcia początku »Czasów Pogan« z roku 606 na 607 p.n.e., wyeliminowano również rok zerowy i zapowiedź dotycząca roku 1914 dalej była trafna (Zobacz książkę »*Prawda was wyzwolodzi*«, wydaną przez Towarzystwo Strażnica w roku 1943 [wydanie polskie – rok 1946, strony 223 i 224])” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 105).

„Tutaj niektórzy zapytają, dlaczego Charles T. Russell w roku 1877 podał rok 606 przed Chr. jako rok upadku Jeruzalem, podczas gdy »Strażnica« w ostatnich latach podawała rok 607 przed Chr. Stało się tak, ponieważ w świetle nowoczesnej wiedzy odkryto dwie małe pomyłki, które się wzajemnie wyrównują, tak iż rezultat pozostaje ten sam, mianowicie rok 1914. Co się tyczy pierwszej pomyłki, to Russell i inni myśleli, że od roku 1 przed Chr. do roku 1 po Chr. byłyby dwa lata, podczas gdy w rzeczywistości jest tylko jeden rok, ponieważ jak wyżej powiedziano, w przedchrześcijańskim i pochrześcijańskim systemie liczenia lat nie ma »zer«. »Era chrześcijańska nie zaczęła się jakimś żadnym rokiem, lecz 1. rokiem«. - »Biblijny Słownik Westminsterki« (w jęz. ang.), str. 102. Druga pomyłka wynikała z tego, że owych 2520 lat nie zaczęto liczyć od właściwego punktu, jeśli się uwzględni fakty i okoliczności historyczne” (*Strażnica* Nr 18, 1952 s. 12 [ang. 01.05 1952 s. 271]).

Rok 606

O roku 606 pisano, że Biblia i historia go potwierdza:

„Świadectwo Pisma Św., odnośnie tego, że »Czasy Pogan« stanowią peryod 2520 lat, od roku 606 P. Chr. do R. P. 1914 włącznie, jest jasne i mocne” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 82).

„Data upadku Sedekijasza i ustanowienia pogańskiego panowania Nabuchodonozora, które było pierwszym uniwersalnym rządem pogańskim, została ustalona zarówno przez historję jak i Pismo Święte na rok 606 przed Chrystusem. W 1-szym roku Chrystusa upłynęło zatem z tego okresu 606 lat. Dodając 1914 do 606, otrzymamy 2520 lat, z czego wynika, że okres władzy panowania Pogan kończy się w roku 1914-ym” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 11-12);

„Długość »czasów pogan« określona jest wyraźnie w Piśmie Świętym, jako okres siedmiu symbolicznych czasów, po 360 lat, czyli razem 2520 lat. Okres ten rozpoczął się 606 r. przed Chrystusem, a skończył się, 1914 R. P.” (*Harfa Boża* 1921 s. 252).

„Datę obalenia Sedekijasza zarówno Pismo Św. jak i historja ustala na rok 606 przed Chr. W tym roku Szatan stał się bogiem całego świata, to jest niewidzialnym władcą nad wszystkimi narodami ziemi” (*Rząd* 1928 s. 182).

„W roku 606 przed Chr. Bóg odrzucił naród Izraelski (...) Okres ten trwał 2520 lat i skończył się w roku 1914 po Chr.” (*Bogactwo* 1936 s. 151).

„Było to w roku 606 przed Chr., kiedy rozpoczęło się »siedem czasów«, »czasów pogan« (Daniela 4:16, 23, 25, 32; Kapłańska 26:18, 21, 24, 28; Łukasza 21:24). Obliczone zgodnie z proroczym czasem, te czasy miały trwać 2 520 lat (7 x 360 lat) i dobiec końca w R. P. 1914”. (*That was in 606 B.C., and there the „seven times”, the „times of the Gentiles”, began. (Daniel 4:16, 23, 25, 32; Leviticus 26:18, 21, 24, 28; Luke 21:24) Reckoned according to prophetic time, those times were due to run 2,520 years (7 X 360 years) and hence ran out in A.D. 1914. – The New World* 1942 s. 77-78).

Rok 607

„O ile według tego obliczenia »siedem czasów« rozpoczęły swój pierwszy rok w jesieni roku 607 przed Chr., więc łatwym jest obliczyć kiedy one się skończyły. Od jesieni 607 przed Chr., do jesieni 1 przed Chr., jest akurat 606 lat. Od jesieni 1 przed Chr. do jesieni 1 roku Pańskiego, czyli po Chr., jest jeden rok, o czym nie należy zapominać. Stąd od jesieni 1 przed Chr. do jesieni r. 1914 po Chr. jest 1914 lat. Dodając teraz 606 i 1914 lat, co stanowi razem 2520 lat, które się skończyły w jesieni r. 1914 po Chr. Przez tą metodę Jehowa, który jest akuratnym Rachmistrem względem swoich zamiarów, obrazowo przepowiedział, że »czasy pogan«, albo »siedem czasów«, będą się przedłużać aż do jesieni r. 1914 po Chr.” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 223-224).

„Jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia rok 607 p.n.e., to wyliczymy, że miały się one skończyć w roku 1914 n.e. Właśnie wtedy dobiegły końca »wyznaczone czasy narodów«, czyli »siedem czasów«. Wtedy też władzę objął Król Jezus Chrystus” (*Strażnica* Nr 14, 2006 s. 7).

Towarzystwo Strażnica w jednym ze swoich nowych podręczników posłużyło się pewną manipulacją i zmieniło w dawnym cytacie rok 606 przed Chr. na rok 607! Oto interesujący nas tekst z książki C. T. Russella pt. *Nadszedł Czas*:

„Dlatego w książce *Nadszedł Czas (Wykłady Pisma Świętego, tom II)*, opublikowanej w roku 1889, C. T. Russell odniósł werset z Księgi Jeremiasza 31:29-34 do rodowitych Żydów i tak go skomentował: »Historia światowa świadczy, że karanie Izraela pod panowaniem Pogan było ustanowione [w roku 607 P. Chr.] (...), trwa dotąd i jest mało nadziei, aby jego narodowa reorganizacja nastąpiła przed R. P. 1914, [z] końcem 'siedm [siedmiu] czasów' – 2520 lat.«” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 118; por. *Strażnica* Rok CV [1984] Nr 19 s. 6).

W oryginalnym podręczniku widnieje jednak rok 606, a nie 607:

„Historia światowa świadczy, że karanie Izraela pod panowaniem Pogan było ustanowione w roku 606 przed Chrystusem, trwa dotąd i jest mało nadziei, aby jego narodowa reorganizacja nastąpiła przed R. P. 1914, końcem 'siedm czasów' – 2520 lat” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 97).

Interesujące jest to, że w innym miejscu, w tym samym nowym podręczniku, Towarzystwo Strażnica pisało o roku 606 przed Chr., a fragment ten cytowaliśmy powyżej (patrz *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 105).

Rok końca „czasów pogan”

Początkowo Towarzystwo Strażnica twierdziło, że koniec „czasów pogan” nastąpi w roku 1914. Gdy nic się wtedy nie wydarzyło, wówczas zmieniono tę datę na rok 1915. Kiedy ponownie nic nie nastąpiło, powrócono do roku 1914 i tak naucza ta organizacja do dziś. Rok 1914 Towarzystwo Strażnica przejęło od adwentysty N. Barboura.

Rok 1914

„A w roku 1875 Nelson H. Barbour oznajmił na łamach swego czasopisma *Herald of the Morning*, że w roku 1914 zakończy się okres nazwany przez Jezusa »wyznaczonymi czasami narodów« (Łukasza 21:24)” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26).

„Jeszcze w październiku 1876 roku badacz Biblii Charles T. Russell opublikował w wydawanym w Brooklynie miesięczniku *Bible Examiner* artykuł zatytułowany »Kiedy się zakończą Czasy Pogan?« Na stronie 27 powiedziano tam wyraźnie: »Siedem czasów dobiegnie końca w roku 1914 po Chr.«” (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 7).

„Świadekstwo Pisma Św., odnośnie tego, że »Czasy Pogan« stanowią peryod 2520 lat, od roku 606 P. Ch. do R. P. 1914 włącznie, jest jasne i mocne” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 82).

Rok 1915

„Następnym wydarzeniem po zakończeniu się »siedmiu czasów« (2520 lat trwa do 1915 r.) będzie ustanowienie Królestwa Mesjasza i uznanie go przez dzieci Izraela, po czym nastąpi błogosławienie wszystkich narodów ziemi” (ang. *Strażnica* 01.08 1911 s. 4867 [reprint]).

„Tym sposobem »siedem kroć« znaczyłoby siedem razy po 360, czyli 2520 lat. Ten okres przypada na rok 1915. Innymi słowy, wkrótce termin władzy panowania nad ziemią się skończy. Wtedy nastąpi czas panowania Chrystusowego” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 50; por. poniżej ten sam cytat zmieniony w czasopiśmie *Złoty Wiek*).

„Jordan, reprezentuje koniec Czasów Pogan w 1915 roku. Ponieważ Jordan był ostatnim miejscem, do którego Eliaszy był posłany, więc rok 1915 jest ostatnim etapem, do którego Kościół jest kierowany” (ang. *Strażnica* 01.01 1916 s. 5824 [reprint]).

Rok 1914

„Czy Czasy Pogan skończyły się około 1 października 1914 roku? Tak się zdaje, jakoby skończyły się. Wielkie państwa zostały strasznie potrząśnięte i widać, jak zaczynają się kruszyć i w dalszym ciągu to kruszenie postępuje, aż dojdą one do zupełnego zniszczenia” (ang. *Strażnica*: 01.02 1916 s. 5845 [reprint]).

„Nie widzimy przeto przyczyny dlaczego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie ustanowione Królestwo Boże przez Mesjasza” (ang. *Strażnica* 01.09 1916 s. 5950 [reprint]).

„Dlatego »siedem czasów« stanowią siedem razy trzysta sześćdziesiąt czyli 2520 lat. Koniec tego okresu przypada na rok 1914. Innymi słowy – pogańskie lenne panowanie nad ziemią wkrótce się skończy. Tedy nastanie czas właściwy na początek panowania królestwa Mesjaszowego” (*Złoty Wiek* 01.06 1927 s. 399, tekst z powyżej cytowanej książki pt. *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* zamieszczony w odcinkach w tym czasopiśmie).

„Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że w roku 1914 skończyły się »wyznaczone czasy narodów« i zostało ustanowione Królestwo (Łuk. 21:24)” (*Strażnica* 15.05 2009 s. 18).

Dokładna data końca „czasów pogan”

Towarzystwo Strażnica koniec „czasów pogan” uważa za jedno z najważniejszych wydarzeń w historii świata. Pomimo tego organizacja ta kilka razy zmieniała datę końcową tych „wyznaczonych czasów narodów”. Wyznaczano dzień 1 października, 1 sierpnia, ponownie 1 października, 4/5 października oraz początek października.

Prawdopodobnie 20 września 1914 r.

„(...) data 20 września obecnego 1914 roku wyznaczyła prawdopodobnie koniec »czasów pogan«. Jeśli tak, to jesteśmy świadkami teraz konfliktu wśród narodów prowadzącego do ich końca. Dokładnie tego powinniśmy oczekiwać. (...) Królestwo Pana będzie się objawiać coraz bardziej” (ang. *Strażnica* 01.11 1914 s. 5566 [reprint]; por. s. 5565; patrz też ang. *Strażnica* 01.07 1915 s. 5721 [reprint]).

Ten sam tekst opublikowano po polsku rok później:

„(...) 20 dzień Września, tego roku, 1914, prawdopodobnie oznaczył koniec Czasów Pogan. Jeśli tak, to, czego teraz jesteśmy świadkami pomiędzy narodami, jest walką, w której one dojdą do końca swego

istnienia. To jest akurat tem, czego powinniśmy się spodziewać. (...) Królestwo Pana będzie objawiać się coraz bardziej” (*Strażnica* 01.11 1915 s. 8; por. s. 5).

1 październik 1914 r.

„Czy Czasy Pogan skończyły się około 1 października 1914 roku? Tak się zdaje, jakoby skończyły się. Wielkie państwa zostały strasznie potrząśnięte i widać, jak zaczynają się kruszyć i w dalszym ciągu to kruszenie postępuje, aż dojdą one do zupełnego zniszczenia” (ang. *Strażnica* 01.02 1916 s. 5845 [reprint]).

„(...) do końca »czasów pogan« (które zakończyły się 1 października 1914 r.)” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 312).

„W końcu nadszedł oczekiwany dzień – 1 października roku 1914. »Czasy pogan« się zakończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i prześladowania” (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 17).

1 sierpień 1914 r.

„(...) czasy pogan skończyły się w sierpniu 1914 roku, w 2520 lat po zupełnym obaleniu Sedekiasza” (*Strażnica* 15.12 1919 s. 371).

„Wiemy, że »czasy pogan« zakończyły się właśnie w 2520 lat później, w 1913 lat i siedm miesięcy ery chrześcijańskiej, innemi słowy 1 sierpnia 1914 roku” (*Strażnica* 01.06 1922 s. 174).

„Czasy pogan pod nadzorem boga świata tego skończyły się 1-go sierpnia 1914-go roku” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 365).

„Licząc 2520 lat od owego czasu doprowadza nas do R. P. 1914; i obliczając ściśle, według chronologii biblijnej, przychodzimy do wniosku, że czasy pogan skończyły się 1-go sierpnia 1914. Wobec tego data ta miała zaznaczyć koniec świata, gdy zdarzenia przepowiedziane miały się zacząć spełniać, by tem wykazały koniec tego porządku rzeczy” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 27-28).

„Ostatni król Izraela został obalony w 606 r. przed Chrystusem. Z tą chwilą zaczęły się czasy pogan. (...) Okres ten musiał dokładnie upłynąć i skończyć się 1-go sierpnia 1914 roku. Zatem koniec czasów pogan i koniec świata muszą niezbędnie oznaczać czas początku nowego świata” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 23-24).

„One skończyły się (...) pierwszego sierpnia 1914, z wybuchem światowej wojny” (*Złoty Wiek* 01.09 1927 s. 468).

„Okres 2520 lat rozpoczął się z upadkiem Sedekjasza w roku 606 przed Chr. i skończył się w roku 1914 po Chr. (...) okres ten musiał się skończyć mniej więcej 1 sierpnia 1914 r.” (*Życie* 1929 s. 120).

1 październik 1914 r.

„Stąd więc »siedm czasów pogańskich« skończyło się w jesieni 1914, około 1 października...” (*Strażnica* 15.08 1938 s. 247).

„Podczas gdy owe dni z Objawienia 12:6, 14 zaczęły się po wyrzuceniu szatana z nieba, to 1260 dni z Daniela 12:7 zaczęły się przy końcu czasów pogan, około 1 października 1914 roku” (*Strażnica* Nr 23, 1951 s. 11).

„Kiedy te 1913 lat i dziewięć miesięcy dodamy do 606 lat i trzech miesięcy sprzed naszej ery, otrzymamy równo 2520 lat, który to okres obejmuje czas od 1 października roku 607 p.n.e. do 1 października 1914 n.e. Taka właśnie jest rozpiętość »czasów narodów«, o których mówił Jezus. Fakt, że powyższe obliczenie jest dokładne, został bezspornie potwierdzony przez liczne widzialne wydarzenia, przepowiedziane przez Jezusa i urzeczywistniające się od roku 1914” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 3).

„Nie potrzebujemy powtarzać tutaj dowodów na to, że »czasy pogan«, czyli »wyznaczone czasy narodów«, skończyły się około 1 października roku 1914. Dowodzi tego sama historia!” (*Strażnica* Nr 3, 1969 s. 5).

4/5 październik 1914 r.

„Zarówno biblijny rozkład czasu, jak i namacalne fakty historyczne dowodzą, że »czasy pogan«, to jest »wyznaczone czasy narodów«, zakończyły się gdzieś 4/5 października roku 1914 n.e.” (*Strażnica* Nr 12, 1970 s. 11).

„Wydarzenie to, interesujące dla całego wszechświata, jest faktem dokonany od roku 1914 n.e. Właśnie wtedy około 4/5 października dobiegły końca »czasy pogan«, inaczej mówiąc »czasy wyznaczone narodom«, jeśli je liczyć od spustoszenia Jeruzalem i królestwa Judy przez Babilończyków w roku 607 p.n.e.” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 10 s. 11).

„A zatem »siedem czasów«, czyli 2520 lat, skończyło się nie później niż 15 Tiszri (4 lub 5 października) 1914 roku” (*Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 97).

Październik 1914 r.

Interesujący jest fakt, że w latach 2000-2011 nie występuje w publikacjach Świadków Jehowy „dokładna” data końca „czasów pogan”. Czyżby to miało coś oznaczać? Towarzystwo Strażnica pisze tylko ogólnie o „październiku 1914 roku”, „początku października” lub wymienia sam rok 1914:

„Okres 2520 lat rozpoczął się w październiku 607 roku p.n.e. (...), a zakończył się w październiku 1914 roku n.e. Dobiegły wtedy kresu »wyznaczone czasy narodów« i Jezus Chrystus wstąpił na tron w niebiańskim Królestwie Bożym” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 217-218; por. *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 72; *Strażnica* Nr 14, 2006 s. 6).

„Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że w roku 1914 skończyły się »wyznaczone czasy narodów« i zostało ustanowione Królestwo (Łuk. 21:24)” (*Strażnica* 15.05 2009 s. 18).

Oczekiwania związane z końcem „czasów pogan” w latach 1914-1915

Dziś Towarzystwo Strażnica przyznaje, że koniec „czasów pogan” „nie spełnił wszystkich oczekiwań” i wymienia te niespełnione oczekiwania (zabranie do nieba, wytracenie narodów pogańskich, zmartwychwstanie „książąt”):

„Chociaż rok 1914 nie spełnił wszystkich oczekiwań, to Czasy Pogan faktycznie dobiegły wtedy kresu i niewątpliwie rok ten był znamienny” (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 7).

„Minął październik 1914 roku, a C. T. Russell i jego współtowarzysze ciągle jeszcze przebywali na ziemi. Potem minął również październik roku 1915” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 62).

„W roku 1914 i 1915 ci namaszczeni duchem chrześcijańskim z utęsknieniem oczekiwali urzeczywistnienia się swej nadziei niebiańskiej” (jw. s. 211).

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książeńcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano, a ostatek, »małej trzódki« nie dołączył do Chrystusa w niebiańskim Królestwie” (jw. s. 138).

„Spodziewano się, że ta niewidzialna obecność będzie trwać aż do czasu, gdy w roku 1914 zakończą się »czasy pogan«; narody pogańskie miały być wtedy wytracone, a ostatek klasy »czystej panny« wzięty do chwały w niebie u boku Oblubieńca, co musiałyby poprzedzić śmierć oraz zmartwychwstanie do życia na stopie duchowej (...) W końcu nadszedł oczekiwany dzień – 1 października roku 1914. »Czasy pogan« się zakończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i prześladowania” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17).

Drzewo z tekstu Dn 4

Towarzystwo Strażnica potrafi bardzo skrajnie zmieniać poglądy. Przykładem będzie tu drzewo z tekstu Dn 4, które służy tej organizacji do wyliczenia „czasów pogan”.

Drzewo to pierwotne królestwo świata

„Znamienne to drzewo, w swej chwale i piękności, reprezentowało pierwotne królestwo świata, dane pierwszym rodzicom w raju...” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 99).

Drzewo to urząd Lucyfera

„Wznoszące się nad ziemią drzewo obrazuje zwierzchnika lub dozorcę ziemskiego w abstrakcie razem z organizacją ziemi pod spodem. Dlatego przedstawia to żyjące stworzenie Jehowy. Kiedy Bóg stworzył człowieka i zwierzęta, przeznaczył Lucyferą za dozorcę stworzenia ziemskiego (Proroctwo Ezechjelowe 28:13-15). Stanowisko dozorowania człowieka było bardzo wysokie i zatem przedstawione jest przez wznoszące się ponad ziemią wielkie drzewo” (*Strażnica* 15.05 1934 s. 136).

„Przeto to wielkie drzewo dosięgające aż do nieba, które Nabuchodonozor, król babiloński widział, obrazowało niebieski urząd Lucyfera...” (*„Prawda was wyswobodzi”* 1946 s. 219).

Drzewo to panowanie Boże

„Wielkie drzewo w 4 rozdziale Daniela przedstawia panowanie Boże” (*Będiesz mógł żyć wiecznie w raju ziemi* 1990 s. 139).

„Drzewo to symbolizuje więc wszechświatowe zwierzchnictwo Boga – zwłaszcza w odniesieniu do ziemi – którego wyrazem było przez pewien czas królestwo ustanowione przez Jehowę dla narodu izraelskiego” (*Strażnica* Nr 14, 2006 s. 6).

Historia a rok 607 przed Chr.

Towarzystwo Strażnica nie może zdecydować się, czy historia potwierdza rok 607 przed Chr.

Historia nie potwierdza

„Po zburzeniu Jerozolimy w 607 roku p.n.e. ostatek z Judy uciekł do Egiptu, (...) Właśnie wtedy mógł się rozpocząć 40-letni okres spustoszenia tego kraju. Świecka historia nie dostarcza na to wyraźnych dowodów, ale możemy być przekonani, że sprawozdanie biblijne jest dokładne, ponieważ Jehowa spełnia swoje obietnice” (*Strażnica* Nr 15, 2007 s. 8).

Historia potwierdza

„Jerozolima została zburzona w roku 607 p.n.e., ponad 40 lat po zapowiedzi Sofoniasza. Potwierdza to nie tylko historia świecka. Również z samej Biblii wynika, że stało się dokładnie tak, jak prorokował Sofoniasz” („*Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne*” 1998 s. 164).

„*Historia*. Świątynia Salomona istniała do 607 r. p.n.e., kiedy to zburzyły ją wojska babilońskie...” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 893).

„Historia dowodzi, iż ów »dzień Jehowy« nastąpił dla mieszkańców Jerozolimy w 607 r. p.n.e.” (jw. t. 1, s. 520).

Deptanie Jerozolimy

Towarzystwo Strażnica ucząc o końcu „czasów pogan” przez wiele lat inaczej niż dziś rozumiało to, o jakiej Jerozolimie jest mowa w tekście Łk 21:24. Wpierw uczyło, że chodzi o deptanie ziemskiej Jerozolimy przez pogan, a obecnie uczy o niebiańskiej Jerozolimie. Aktualny pogląd wprowadzono „z czasem”, jak podaje ta organizacja (fragment ten cytujemy poniżej). Pojawił się on zapewne po roku 1932, gdyż Świadkowie Jehowy wspominają to następująco: „dotyczyło miasta, które zgodnie z Ewangelią według Łukasza 21:24 miało być deptane aż do zakończenia Czasów Pogan – o jakim Jeruzalem jest tam mowa? W związku z tym trzeba było również ustalić, o odrodzeniu jakiego Izraela wspomina tyle prorocत्व. (...) Badacze Pisma Świętego dobrze znali liczne prorocत्वa o odrodzeniu, przekazane przez proroków Bożych starożytnemu Izraelowi (...). Do roku 1932 uważali, iż spełnią się one przede wszystkim na rodowitych Żydach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 140-141).

Jerozolima ziemska – literalne miasto i naród żydowski

Poniższe fragmenty ukazują, że Towarzystwo Strażnica uważało, iż Jerozolimą z tekstu Łk 21:24 jest samo to miasto, albo naród żydowski:

„Żydzi, zgromadzają się w swojej ojczyźnie i ją odbudowują, ściśle jak Jezus to przepowiedział na czas końca świata. – Łukasza 21:24” (*Rzqd* 1928 s. 193).

„I będzie Jeruzalem deptane od pogan, aż się wypełnią czasy pogan» (Łukasza 21:24). Jeruzalem, jak jest tutaj użyte, niewątpliwie odnosi się do narodu Żydowskiego, dlatego że ten ustęp odróżnia ich od Pogan” (*Wyzwolenie* 1929 s. 245).

Jerozolima niebiańska – Królestwo Boże

Z pierwszego poniższego fragmentu widać, że Towarzystwo Strażnica samo stwierdza, że miało wcześniej dwa punkty widzenia na to, czym była Jerozolima, a obecnie jeszcze inaczej to rozumie:

„Z czasem uświadomili sobie również, że Jeruzalem, które zostało wywyższone po zakończeniu Czasów Pogan, nie jest zwykłym ziemskim miastem czy nawet ziemskim narodem wyobrażonym przez to miasto, lecz raczej »Jeruzalem niebiańskim«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141-142).

„Ktoś mógłby zapytać: ‘Jeśli Jezus powiedział, że Jerozolima zdeptana będzie przez pogan, aż się wypełnią czasy pogan i jeśli te siedem czasów skończyły się w październiku 1914 r., po cóż tedy zdeptanie Jerozolimy przez pogan nie skończyło się w tym miesiącu przed trzydziestoma pięcioma laty?’ Odpowiadamy co następuje: Jezus nie powiedział, że po upływie czasów pogan lud Boży znowu odbuduje na ziemi Jerozolimę i że Jerozolima wyzwolona zostanie spod panowania pogan. Teraźniejsze miasto Jerozolima tam w Palestynie nie jest miastem wielkiego Króla, Jehowy Boga (...). To miasto skazane jest na zniszczenie przy końcu świata. Lecz prawdziwe Jeruzalem na zawsze istnieć będzie jako stolica organizacji powszechnej Jehowy. (...) Jest ono niebiańskie, nie ziemskie, duchowe, nie materialne albo uczynione przez ludzi. (...) W ten sposób panowanie teokratyczne, które w ciągu 2520 lat przerwane było

przez potęgi pogańskie, odzyskało władzę nad ziemią w Nowym Jeruzalem i nigdy już nie zostanie zdeptane przez pogan...” (*Strażnica* Nr 10, 1950 s. 13-14 [ang. *Strażnica* 01.11 1949 s. 330-331]).

„Tak więc słowa Jezusa zanotowane w Ewangelii według Łukasza 21:24 odnosiły się do deptania, inaczej mówiąc tratowania owego królestwa Bożego” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 7 s. 4).

„Jak to zapowiedział Jezus w prorocztwie o zakończeniu systemu rzeczy, Jeruzolima miała być »deptana przez narody, aż się dopełnią wyznaczone czasy narodów« (Łuk. 21:24). »Jeruzolima« przedstawia Królestwo Boże, ponieważ o panujących w niej królach mówiono, iż zasiadają na »tronie władzy królewskiej Jehowy« (1 Kron. 28:4, 5; Mat. 5:34, 35). A zatem wyobrażone przez bestie rządy pogańskie miały 'deptać' prawo Królestwa Bożego do kierowania sprawami ludzkości, a same miały ulegać wpływowi Szatana” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 71).

2300 wieczorów i poranków

Towarzystwo Strażnica bardzo lubi komentować różne prorocztwa, w których występują rozmaite liczby. Dziś naucza ono, że słowa z tekstu Dn 8:14 o 2300 wieczorach i porankach („oczyszczenie świątyni”) wypełniły się w latach 1938-1944. Jednak ta organizacja głosiła wcześniej odmienne poglądy.

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1843

Początkowo, przyszły prezes Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell (zm. 1916), wraz z N. Barbourem, w książce *Trzy Światy* uczył o końcu 2300 wieczorów i ranków w roku 1843. Wtedy owe wieczory i poranki przeliczano na lata:

„Skoro 490 lat z tych 2300 lat skończyło się w czasie ukrzyżowania lub około tego czasu, tj.: R. P. 33, to koniec tej równowagi »dni« może być obliczony, gdy po odjęciu 490 od 2300 pozostaje 1810. Zatem 1810 lat po zakończeniu się siedemdziesięciu tygodni, musi wyznaczać koniec dłuższego okresu; a 1810 dodane do R. P. 33 daje 1843 rok”. (*As 490 years of the 2300, ended at or about the time of the crucifixion, viz: A. D. 33, the ending of the balance of the “days” can be determined, 490 from 2300, leaves 1810. Therefore, 1810 years after the ending of the seventy weeks, must mark the end of the longer period; and 1810 added to A. D. 33, reach to 1843. – The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 160).

We wczesnych latach osiemdziesiątych XIX wieku Towarzystwo Strażnica snuło nadal rozważania na temat 2300 wieczorów i poranków. Wtedy brało już ono pod uwagę rok 1844, a nie 1843 (patrz np. ang. *Strażnica* maj 1880 s. 102-103 [reprint]; ang. *Strażnica* lipiec 1880 s. 114-116 [reprint]).

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1846

Towarzystwo Strażnica nauczało przez wiele lat, że słowa Dn 8:14 znajdują wypełnienie w czasie od roku 454 przed Chr. do roku 1846 po Chr. Wieczory i poranki przeliczano wtedy na lata:

„(...) jesień 1846 oznacza koniec widzenia względem 2300 dni i datę kiedy klasa Świątynicy została oczyszczona” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 111; por. s. 108-124).

„Jeśli pustoszące plugastwa zostały całkowicie usunięte z Świątynicy w roku 1846, czas obecny należy uważać za sezon uporządkowania rzeczy, które pozostają i czas na dalsze rozwinięcie się chwalebego Planu Bożego, aby prawda zajęła miejsce błędu” (jw. s. 124).

„Sądzymy, że praca oczyszczania prawdziwego Kościoła, klasy Świątynicy, od splugawień Ciemnych Wieków, doszła swego szczytu w roku 1846, w czasie wypełnienia się 2300 dni” (*Strażnica* Nr 11, 1915 s. 6; [ang. 01.11 1914 s. 5565, reprint]).

„Ruch Ewangelicko Alliansowego Spirytyzmu. Allians ten był zorganizowany 2 września 1846 r., przy końcu 2,300 lat” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 194; por. *The Revelation of Jesus Christ – According to the Sinaitic Text* 1918 s. 102).

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1932

W roku 1933 Towarzystwo Strażnica zmieniło metodę obliczenia 2300 wieczorów i poranków. O ile wcześniej liczono „lata”, to teraz zaczęto liczyć „dni” (patrz *Preparation* 1933 s. 357):

Organizacja Świadców Jehowy tak oto obalała swoją wcześniejszą wykładnię, tłumaczyła czas wprowadzenia swojej nowej nauki i opisywała skorygowane rozumienie tekstu Dn 8:14:

„Byłoby przeto całkowicie obcem dla prorocstwa wnioskować, że czyszczenie świątynicy wzięło miejsce w roku 1846. (po Chr.) przez zaprowadzenie Sprzymierzenia Ewangelicznego, które to sprzymierzenie było częścią organizacji szatańskiej. (...) Wszelkie obwieszczone przed rokiem 1918 pojaśnienie prorocstwa Danielowego odnośnie czasu czyszczenia świątyni było jedynie zgadywaniem i nie mogło być właściwe, a to z tej przyczyny, że żaden człowiek nie może tłumaczyć prorocstwa. W roku 1929 dał Jehowa swemu ludowi zrozumieć »Danielowe Dni«, jak uwydatnione jest w dwunastym rozdziale tego prorocstwa. W tym czasie poczyniony był szczerzy wysiłek na ustalenie zapisanego w prorocstwie Danielowym 8:14 znaczenia dwóch tysięcy i trzystu dni, ale spostrzeżono niemożliwość zrozumienia tegoż, a ujawnionym powodem było to, że wtedy nie był jeszcze słuszny czas Boga dać zrozumienie tej zawartości” (*Strażnica* 15.09 1933 s. 276 [ang. 15.07 1933 s. 212]).

„Rozpoczynając liczenie od *przestępstwa*, wynikniętego z powodu Ligi narodów i z doręczonego zawiadomienia, co musiało się zapocząć 25-go maja roku 1926, dwa tysiące i trzysta dni, lub sześć lat, cztery miesiące i dwadzieścia dni, kończyłoby się 15-go października roku 1932” (*Strażnica* 15.09 1933 s. 279 [ang. 15.07 1933 s. 214]).

„Ten czas ustalony jest przez oczyszczenie świątyni, a lud Boży niedawno po raz pierwszy poznał, że to się stało w roku 1932 (Daniela 8:14)” (*Bogactwo* 1936 s. 272).

„»DWA TYSIĄCE TRZYSTA WIECZORÓW I PORANKÓW«: (Dan. 8:14):
zaczęło się w miesiącu maju 1926 r. przy międzynarodowym kongresie w Londynie, Anglii, 25-31 maja skończyło się 15 października 1932 r. oficjalnym obwieszczeniem w *Strażnicy*” („*Bądź wola Twoja*” 1964 s. 407, „Prorocze »czasy« i »dni«”).

Interesujące jest to, że między 25.05 1926 roku a 15.10 1932 roku nie było 2300, ale 2336 dni.
Oto dane dotyczące tych lat:

od 25 maja 1926 r. do końca 1926 r. – 221 dni;
rok 1927 – 365 dni;
rok 1928 – 366 dni;
rok 1929 – 365 dni;
rok 1930 – 365 dni;
rok 1931 – 365 dni;
od 1 stycznia 1932 r. do 15 października 1932 r. – 289 dni.
Razem 2336 dni.

Dlaczego więc Towarzystwo Strażnica nauczało o 2300 dniach, skoro w wyznaczonym przez niego czasie tych dni było 2336?

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1944

W roku 1971 (w polskiej publikacji w 1972 r.) Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją interpretację tekstu Dn 8:14 o 2300 wieczorach i porankach.

Obecnie organizacja ta naucza, że „oczyszczenie świątyni” miało miejsce od czerwca 1938 roku do października 1944 roku:

„8 października 1944 r. – Koniec 2300 dni, liczonych od 1 czerwca roku 1938 (...)
22 października 1944 r. – Koniec 2300 dni, liczonych od 15 czerwca roku 1938” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 16).

„2300 wieczorów i poranków – Daniela 8:14: Od 1 lub 15 czerwca 1938 roku do 8 lub 22 października 1944 roku (pojawia się i wzrasta »wielka rzesza«; zobacz rozdział 10)” (*Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 301).

„Ten ważny etap w kształtowaniu prawdziwie teokratycznej struktury organizacyjnej osiągnięto pod koniec »dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków« wspomnianych w Księdze Daniela 8:14. »Święte miejsce« zostało wówczas »doprowadzone do właściwego stanu«. Jednakże po historycznym walnym zgromadzeniu z roku 1944 pozostała nierozstrzygnięta ważna kwestia” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 28).

Interesujące jest to, że między 01.06 1938 roku a 08.10 1944 roku nie było 2300, ale 2322 dni.
Oto dane dotyczące tych lat:

od 1 czerwca 1938 r. do końca 1938 r. – 214 dni;
rok 1939 – 365 dni;
rok 1940 – 366 dni;
rok 1941 – 365 dni;
rok 1942 – 365 dni;
rok 1943 – 365 dni;
od 1 stycznia 1944 r. do 8 października 1944 r. – 282 dni.
Razem 2322 dni.

Podobnie wygląda kwestia dotycząca okresu od 15.06 1938 roku do 22.10 1944 roku. Tu również mamy 2322 dni, a nie 2300:

od 1 czerwca 1938 r. do końca 1938 r. – 200 dni;
rok 1939 – 365 dni;
rok 1940 – 366 dni;
rok 1941 – 365 dni;
rok 1942 – 365 dni;
rok 1943 – 365 dni;
od 1 stycznia 1944 r. do 8 października 1944 r. – 296 dni.
Razem 2322 dni.

Dlaczego więc Towarzystwo Strażnica naucza o 2300 dniach, skoro w wyznaczonym przez niego czasie tych dni było 2322?

Widzimy z tego, że Towarzystwo Strażnica miało kilka interpretacji tekstu Dn 8:14. Wpierw liczone lata, a później dni. Czy ta najnowsza wykładnia tej organizacji jest już ostateczna? Na to pytanie nie odpowiedzą nam pewnie nawet Świadkowie Jehowy.

Inspekcja na ziemi i przybycie do świątyni

Jedną ze specyficznych nauk Towarzystwa Strażnica jest ta, która mówi o dokonanej przez Jezusa i Jehowę w roku 1914 „inspekcji na ziemi” i zarazem „przybyciu do duchowej świątyni”, by wypełnić proroctwo Malachiasza 3:1. Jednak kiedyś ta organizacja zupełnie inaczej datowała wymienione wydarzenia.

Rok 1878

Towarzystwo Strażnica w początkowych latach (aż do roku 1922) nauczało, że Jezus w roku 1878 niewidzialnie przybył do swej duchowej świątyni na sąd, odrzucając wtedy chrześcijaństwo:

„W dniach 5-13 września 1922 roku odbyło się w Cedar Point (Ohio) drugie zgromadzenie Międzynarodowych Badaczy Biblii, wówczas to dzięki świętemu Słowu i duchowi Bożemu oraz Jego organizacji świątynnej owym namaszczoneym »dzieciom« Większego Izajasza naprawdę otworzyły się oczy na to, że Jehowa jest obecny w swej duchowej świątyni, ale nie od roku 1878, lecz od znacznie krótszego czasu. (...) Jehowa Bóg jest w swej duchowej świątyni od roku 1918” (*Strażnica* Nr 4, 1967 s. 8).

W przypisie do tego fragmentu podano:

„Zobacz wydaną przez Towarzystwo Strażnica publikację pt. »Nadszedł czas« (tytuł angielski »The Time Is at Hand« (...) strony 218-247), gdzie wyłuszczone ówczesny pogląd na znaczenie roku 1878” (jw. s. 8).

Rzeczywiście książka pt. *Nadszedł Czas*, którą Towarzystwo Strażnica reklamowało i rozprowadzało aż do roku 1930 (patrz reklama *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224), uczyła o roku 1878. Oto przykładowy tekst o tym:

„Zupełnie podobnie rzecz się ma i w tem żniwie: Obecność naszego Pana jako Oblubieńca i jako Żniwiarza została rozpoznana w ciągu pierwszych trzech i pół lat, od R. P. 1874 do R. P. 1878. Od tego czasu dobitnie okazuje się, że nadszedł w roku 1878 czas, w którym zaczną się królewskie sądy w domu Bożym” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 267).

Rok 1917 lub około roku 1918

Po raz pierwszy nową koncepcję Towarzystwo Strażnica opisało w roku 1922. Jednak początkowo rok 1918 nie był tak jednoznacznie określony jak później. Oto charakterystyczne teksty o tym:

„Wierzmy przeto, że dzień przygotowania skończył się roku 1914, oraz że w roku 1918 lub około tego, Pan przyszedł do swojej Świątyni. To przyjście do świątyni było sądem. (...) Sąd ten ma być na Kościół prawdziwy, jako też na systemy nominalne” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 366).

„Kiedy Pan przyszedł do Swej świątyni w r. 1918 (według teraźniejszego obliczenia w r. 1917) to z ową chwilą rozpoczął się sąd. Czy tedy święci o tem rozumieli czy nie, to jednak prawdziwie miłujący Pana poszli z obwieszczaniem poselstwa” (*Strażnica* 01.09 1926 s. 261).

Dziwne, że wspomnianą inspekcję z lat 1917-1918 Towarzystwo Strażnica dostrzegło, czy raczej wyliczyło „po tym wydarzeniu”, bo dopiero w roku 1922:

„Przyjście Chrystusa do świątyni w roku 1918 było całkiem nieoczekiwane, nawet przez jego poświęconych wiernych naśladowców. W owym czasie prawda o jego przyjściu do świątyni, była wprawdzie spostrzeżona przy pomocy Pism, i wypełnieniu się proroctw po tym wydarzeniu, a mianowicie w roku 1922” („*Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 282).

Rok 1918

Dopiero w roku 1928 Towarzystwo Strażnica ‘definitywnie’ ustaliło datę dla omawianych wydarzeń. Określono rok 1918.

„Trzy i pół roku później t. j. na wiosnę 1918 roku, Jezus przyszedł do Swojej świątyni (kościół) i począł ją oczyszczać” (*Rząd* 1928 s. 208).

Jednak jeszcze do roku 1967 organizacja Świadków Jehowy wspominała możliwą inną datę, chociaż później nie miała już wątpliwości co do roku 1918:

„Gdy Chrystus Jezus, wielki Sędzia, zapoczął sąd w roku 1918 lub około tej daty, stali przed nim tacy, co zawarli przymierze czynienia woli Bożej...” (*Strażnica* 15.02 1938 s. 53 [ang. 15.12 1937 s. 373]).

„Wierzmy więc, że dzień przygotowania skończył się w roku 1914; a w roku 1918 lub gdzieś około tego czasu Pan przyszedł do swej świątyni. To przyjscie do świątyni nastąpiło ze względu na sąd, gdyż sąd musi się najpierw zacząć od domu Bożego” (*Strażnica* Nr 4, 1967 s. 7; patrz też *Jehovah's Witnesses in the Divine Purpose* 1959 s. 101).

„Okres ciągnący się od upływu »czasów pogan« w roku 1914 nazwał Jezus (...) czasem swej »obecności«. W tym właśnie okresie miał w sposób niewidzialny przeprowadzić inspekcję na ziemi” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 11 s. 16).

„Od czasu zakończenia pierwszej wojny światowej w roku 1918 Jehowa przeprowadza gruntowną inspekcję chrześcijaństwa; niebawem już, w chwili ustalonej z góry, będzie musiał mu poświęcić należyłą uwagę, jak postąpił w wypadku starożytnego Jeruzalem. Pewni siebie religianci potkną się i »runą« w zniszczenie. Jehowa wymiecie ich do czysta i nie będzie czego po tym zbierać” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 10 s. 12).

„Kiedy w roku 1918 Jezus rozpoczął inspekcję, duchowieństwo chrześcijaństwa najwyraźniej zostało osądzone niepomysłnie. (...) W roku 1919 chrześcijaństwo wraz z całym światowym imperium religii fałszywej zupełnie straciło uznanie Boże” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 32).

„Jak rozumiemy, w naszych czasach prorocтво to zaczęło się urzeczywistniać w roku 1918, gdy Jehowa w towarzystwie »posłańca przymierza«, Jezusa Chrystusa, przyszedł do duchowej świątyni dokonać przeglądu” (*Strażnica* 15.03 2010 s. 23).

Rok 1914

Już po wydaniu tej książki Towarzystwo Strażnica w roku 2012 wprowadziło nowy pogląd, opisany w roku 2013 (patrz *Dodatek 5. Nowe nauki wprowadzone w latach 2012-2013*):

„Aby to ustalić, w roku 1914 Jezus rozpoczął inspekcję duchowej świątyni. Przegląd ten i dzieło oczyszczania obejmowały pewien okres – od roku 1914 do początków roku 1919 [3]” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 11).

„[3] Jest to zrewidowane zrozumienie. Wcześniej sądziliśmy, że inspekcja Jezusa odbyła się w roku 1918” (jw. s. 14). Patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 61.

Jubileusz ziemi

Towarzystwo Strażnica naucza, że jubileusz ziemi „rozpoczął się w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e. z chwilą wylania ducha świętego”. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja, bo zmieniała ona kilka razy daty z nim związane. Dopiero, gdy zawiodły te oczekiwania, zdecydowała się ona przenieść wspomniany jubileusz w początki chrześcijaństwa.

Rok 1874

„Sądzono, iż od października roku 1874 trwa obecność Chrystusa, a wraz z nią wielki, pozaobrazowy Rok Jubileuszowy. – Księga Kapłańska, rozdział 25; Apok. 20:4” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16).

„Innej wskazówki chronologicznej doszukiwano się w postanowieniu Bożym w sprawie roku jubileuszowego, czyli roku wyzwolenia, przypadającego w starożytnym Izraelu co 50 lat po serii siedmiu okresów siedmioletnich, z których każdy kończył się rokiem sabatnim. (...) Obliczenia oparte na tym cyklu doprowadziły do wniosku, że być może jesienią 1874 roku nastąpił dla całej ziemi większy rok jubileuszowy, że chyba właśnie wtedy powrócił Pan i rozpoczęła się jego niewidzialna obecność” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 631).

Por. *Nadszedł Czas* 1919 s. 213-214, 216.

Rok 1925

„(...) około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych. Ostatni rok tych 3500 lat będzie sam rokiem jubileuszowym, świadczącym o antysymbolu, wielkim Jubileuszu Restytucji” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 76).

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica Rok CV* [1984] Nr 16 s. 24-25).

Pokolenie roku 1914

„(...) nadszedł TERAZ czas na roztrąbienie dobrej nowiny o wielkim roku jubileuszowym nowego świata. (...) Tej pierwszej wojnie światowej towarzyszyły trwogi braku żywności (...). WSZYSTKIE te doświadczenia naszej generacji przepowiedziane zostały przez Jezusa Chrystusa (...) Jezus powiedział: »Kiedy widzicie wydarzające się te rzeczy, wiedzcie, że królestwo Boże jest blisko. Prawdziwie mówię wam: To pokolenie żadnym sposobem nie przeminie, aż wszystkie rzeczy się wydarzą.« Łuk. 21:31, 32” (*Strażnica* Nr 1, 1952 s. 12).

Rok 1975

„Według tej godnej zaufania chronologii biblijnej 6000 lat od stworzenia człowieka skończy się w roku 1975, a siódme tysiąclecie dziejów ludzkich rozpocznie się jesienią 1975 roku n.e. (...) Jakże dobrze byłoby, żeby Jehowa Bóg uczynił to nadchodzące tysiąclecie sabatnim okresem odpoczynku i wyzwolenia, wielkim sabatem roku jubileuszowego” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 s. 20-21).

Pokolenie roku 1914

„Dowody wskazują jasno, że ten chwalebny »jubileusz« odpocznienia jest bardzo bliski. (...) Jak dobrze, że na horyzoncie zarysowuje się ulga! W dalszych swoich słowach Jezus wskazał, że ci, którzy dają dziś posłuch tej dobrej nowinie, doczekają się wielkiego »jubileuszu«. Wyjawił słuchaczom: »Gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie«. – Łuk. 21:31, 32” (*Strażnica Rok XCIX* [1978] Nr 22 s. 24).

Rok 33 n.e.

„W roku 1987 dokładnie wyjaśniono znaczenie jubileuszu chrześcijańskiego” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 30).

„Nieco lepiej zrozumiano też, czego pierwowzorem był jubileusz. (...) Przez długi czas sądzono, że wyobrażał on Tysiącletnie Panowanie Chrystusa. W ostatnich latach zauważono jednak, iż odpowiednik jubileuszu w rzeczywistości rozpoczął się w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e. z chwilą wylania ducha świętego (...) (*Strażnica numer 3 z 1987, strony 16-27*)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

„Kilka lat”

Towarzystwo Strażnica przynajmniej od roku 1916, aż do roku 1973, cały czas obiecywało swoim głosicielom, że oczekiwany „koniec” lub inna obietnica (np. zmartwychwstanie) będzie zrealizowana za „kilka lat” (czasem pisano nawet o kwestii „miesiące”). Z tych „kilku” zrobiło się więc z czasem „kilkadziesiąt lat”. Gdy minął oczekiwany rok 1975 i nic się nie wydarzyło, Towarzystwo Strażnica wycofało się chyba bezpowrotnie z używania sloganu „kilka lat”.

Rok 1916

„Nie widzimy przeto przyczyny dlaczego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie ustanowione Królestwo Boże przez Mesjasza. Lecz do tego czasu klasa Eliasza przejdzie poza zasłonę; »A gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy (Kościół) okażecie się z Nim w chwale.«” (ang. *Strażnica* 01.09 1916 s. 5950 [reprint]).

Rok 1919

„Wykazaliśmy już (Tom II), że »Nadszedł czas« i że wypadki dnia Jehowy nawet teraz zbliżają się coraz bardziej do nas. Kilka lat następnych z konieczności muszą posłużyć do dojrzewania pierwiastków, jakie obecnie pracują w kierunku przepowiedzianego ucisku; stosownie do niezawodnych słów proroctwa, obecne pokolenie będzie świadkiem strasznego kryzysu i przejdzie przez decydujące starcie” (*Strażnica* 01.02 1919 s. 36).

„Te linie walki codziennie stają się coraz bardziej wyraźne. W każdym razie Armageddon nie może jeszcze stoczyć swej Walki. Czasy pogaństwa mają przed sobą jeszcze kilka lat” (*Strażnica* 15.02 1919 s. 63).

„Tak wielka armia, jak opisana ona jest przez proroków i która ma dokonać tak cudownych rzeczy i nadto, jeżeli się zważy, że parę lat pozostaje do tego okresu szlachetnego żniwa, to prawdopodobnie egzystuje ona już dziś i przygotowuje wielką rzeź” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 680-681).

„(...) widzieliśmy, że Bóg wyznaczył odpowiedni czas na każdy szczegół swojego planu i że jesteśmy nawet dziś w tym »dniu pomsty« który miał trwać przeszło 40 lat, a zaczął się w październiku 1874 r. i zakończy się bardzo szybko. Złowrogie lata, które minęły już z tego »dnia« położyły niezawodnie szerokie i głębokie fundamenta pod kościół, państwo, finansowe i społeczne stosunki i zrozumienie tych wielkich wypadków, przepowiedzianych w Piśmie Św. Zaszły one już na świat i tak przyjdą pewnie, jak są one przepowiedziane. Kilka lat zaledwie wydawałyby się wielkim okresem czasu do zupełnego ich wypełnienia” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 683).

„Jeszcze kilka lat a słońce sprawiedliwości zupełnie wejdzie niosąc na swoich skrzydłach zdrowie, aby błogosławić i podnieść gnębiony śmiercią świat” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 183).

Teksty z cytowanych książek znajdowały się też w edycjach z lat 1920, 1923 i 1925.

Rok 1921

„Wiedząc przeto, że przyszliśmy już do końca ewangelicznej dyspensacji i że czas na wywyższenie Kościoła jest tuż przed nami i że pozostaje prawdopodobnie zaledwie kilka miesięcy lub co najwyżej lat zanim ostatni zostanie wyniesiony do chwały, zrobimy dobrze, jeżeli przyjmiemy się urządzeniu Boskiemu i pilnie i uczciwie starać się będziemy stosować do niego (...) by Pan Bóg mógł wywyższyć nas na to stanowisko, na które nas powołał” (*Strażnica* 15.05 1921 s. 150 [ang. 01.05 1921 s. 133]).

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu

na ziemi za kilka lat i stanowiąc będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi” (*Harfa Boża* 1921 s. 352, akapit 580).

„Dowody w tem dziele przytoczone wykazały, że stary świat (społeczny i polityczny ustrój) zaczął przemijać w roku 1914, a całkiem przeminie w kilku następnych latach” (jw. s. 345, akapit 565).

Teksty z powyższej książki znajdowały się też w edycjach z lat 1924, 1925, 1929 i 1930.

Rok 1922

„Ponieważ spodziewamy się, że święci starego testamentu będą za kilka lat z powrotem na ziemi, właściwą jest rzeczą pouczyć dzieci, aby przygotowały się z całą znajomością Boskich zarządzeń do objęcia takiej służby, jaką mogą im przeznaczyć święci starego testamentu. Żadne inne stanowisko nie może być lepsze dla naszego dziecka, jak służyć pod rozkazami Abrahama lub innego starożytnego świętego” (*Strażnica* 15.05 1922 s. 153).

„Obecnie toczy się walka decydująca i zwycięstwo jest pewne, albowiem jest to tylko sprawa kilku lat, gdy Szatan będzie skępowany” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 380).

Rok 1923

„Jeszcze kilka lat a słońce sprawiedliwości zupełnie wejdzie niosąc na swoich skrzydłach zdrowie, aby błogosławić i podnieść gnębiony śmiercią świat” (*Nadszedł Czas* 1923 s. 183).

„W każdym razie Armageddon nie może jeszcze stoczyć swej Walki. Czasy pogaństwa mają przed sobą jeszcze kilka lat” (*Walka Armageddonu* 1923 s. XXI-XXII).

„Wykazaliśmy już, że »Nadszedł czas« i że wypadki dnia Jehowy nawet teraz zbliżają się coraz bardziej do nas. Kilka lat następnych z konieczności muszą posłużyć do dojrzania pierwiastków, jakie obecnie pracują w kierunku przepowiedzianego ucisku; stosownie do niezawodnych słów proroctwa, obecne pokolenie będzie świadkiem strasznego kryzysu i przejdzie przez decydujące starcie” (*Walka Armageddonu* 1923 s. 33).

„Tak wielka armia, jak opisana ona jest przez proroków i która ma dokonać tak cudownych rzeczy i nadto, jeżeli się zważy, że parę lat pozostaje do tego okresu szlachetnego żniwa, to prawdopodobnie egzystuje ona już dziś i przygotowuje wielką rzeź” (*Walka Armageddonu* 1923 s. 680-681).

Rok 1924

„Ponieważ Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, jedynastym rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania, ponieważ Prorok twierdzi, iż ci mają być książętami, czyli władcami po wszystkiej ziemi (Psalm 45:17), należy się spodziewać, że oni pierwsi zmartwychwstaną na warunkach nowego przymierza. Zatem rozsądnem jest spodziewać się ich obecności na ziemi w początkach restytucji. Ci wierni będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowiąc będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod swoim nadzorem, powierzy sprawy świata” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 30).

Rok 1925

„My jesteśmy już daleko w 1925. Niech obecnie każdy kto istotnie miłuje Pana, usunie egoizm a pobudzony przez ducha miłującego oddania się dla sprawy sprawiedliwości; wykorzysta jeszcze kilka pozostałych miesięcy największego świadectwa dla Króla i Jego królestwa” (*Strażnica* 01.06 1925 s. 169).

Rok 1927

„Ponieważ Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, jedenastym rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania, ponieważ prorok twierdzi, iż ci mają być książętami, czyli władcami po wszystkiej ziemi, należy się spodziewać, że oni pierwsi zmartwychwstaną na warunkach nowego przymierza. Zatem rozsądnym jest spodziewać się ich obecności na ziemi w początkach restytucji. Ci wierni będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod swoim nadzorem, powierzy sprawę świata” (*Złoty Wiek* 01.07 1927 s. 406-407).

Rok 1928

„Niech każdy raczej będzie pilny w czynieniu tego co Bóg zlecił swemu ludowi do wykonania, mając zupełną ufność, że Pan uwielbi swoje dzieci w Jego słusznym czasie. Czy weźmie to jeden rok lub dziesięć lat, by dokonać pracy w dawaniu świadectwa, nie powinno być rzeczą najważniejszą dla sługi Pańskiego” (*Strażnica* 15.02 1928 s. 53 [ang. 01.01 1928 s. 5]).

Rok 1929

„Mam szczególną przyjemność ogłosić, że następne kilka lat zobaczy kompletne ustanowienie tego Królestwa, które ma być pożądanym wszystkich narodów” (*Strażnica* 01.12 1929 s. 366).

Rok 1933

„Ona [wojna Jehowy] może jeszcze nie nastąpi w tym roku; ale znacznie dłużej się nie odwlecze” (*Ucieczka do Królestwa* 1933 s. 35).

Rok 1935

„Ta wszechświatowa wojna musi przyjść niebawem i żadna moc nie może jej odwrócić (...). Podczas niewielu miesięcy, pozostających jeszcze do wybuchu tej wszechświatowej wojny...” (*Wszechświatowa wojna bliska* 1935 s. 26 [przemówienie ze stycznia 1935 r.]; patrz też ang. *Złoty Wiek* 13.02 1935 s. 298).

Rok 1938

„Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza Armagedonu przeminie aby potem wejść w stosunki małżeńskie i korzystać z błogosławieństw, związanych z uczestnictwem w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi dziećmi” (*Spojrzyj faktom w oczy i poznaj jedyną drogę ucieczki* 1938 s. 49).

Rok 1939

„Jonadabowie, myślący teraz o małżeństwie, lepiej postanowią, jeżeli kilka lat zaczekają, aż ognista burza Armagedonu przeminie; wtedy będą mogli wstąpić w związek małżeński i skorzystać z błogosławieństw, związanych z wzięciem udziału w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi i doskonałymi ludźmi” (*Nowy Dzień* Nr 61, 1 marzec 1939 s. 963).

Rok 1941

„Upłynęła już duża część roku 1941. Niech teraz każdy, kto naprawdę kocha Pana, porzuci religię i odłoży na bok samolubstwo, i kierując się duchem pełnego miłości oddania dla Jehowy Boga i Jego Teokratycznego Rządu pod władzą Chrystusa, wykorzysta kilka pozostałych miesięcy na złożenie największego świadectwa, jakie dotąd dano lub jakie jest możliwe” (*The Watchtower* 15.07 1941 s. 222).

„Otrzymując podarunek [książkę pt. „Dzieci”] maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem” (*The Watchtower* 15.09 1941 s. 288).

Rok 1942

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów. Pismo Święte podaje słuszne powody, by wierzyć, że będzie to na krótko przed wybuchem Armagedonu. W tej nadziei został zbudowany dom w San Diego w Kalifornii, zaś sprawę tego domu, kierując się złośliwymi zamiarami nagłośnili religijni wrogowie. Został on zbudowany w 1930 roku i nazwany »Bet-Sarim«, co znaczy »Dom Księżąt«. Trzymany jest on teraz w depozycie do zamieszkania przez księżąt, gdy tylko powrócą. Ostatnie fakty wskazują, że religianci tego potępionego świata zgrzytają zębami z powodu świadectwa, jakie »Dom Księżąt« daje o nowym świecie” (*The New World* 1942 s. 104).

Rok 1950

„To w dobitny sposób wyraziło ich determinację, aby pokazać wierność podczas kilku pozostałych lat przed założeniem nowego świata, nawet pomimo pewnych wysiłków Szatana, aby ich odwieść od tej drogi” (ang. *Strażnica* 15.04 1950 s. 128).

Rok 1951

„Od kilku lat członkowie ostatka i wielki lud przechodniów czyli »drugich owiec« wyglądali ukazania się obiecanych księżąt nowej ziemi. (...) W przeszłości rozumieliśmy ten tekst w ten sposób, jak gdyby odnosił się wyłącznie do świadków Jehowy starożytnych czasów przedchrystusowych, to jest do ludzi, którzy byli albo naturalnymi przodkami Jezusa Chrystusa, jak Abraham, Izaak, Jakub i Dawid, albo wiernymi prorokami i współświadkami tych mężów” (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10).

Rok 1954

„Czas ten można nazwać »dniem Jehowy« ponieważ jest to dzień, podczas którego walczy on o swoje imię. Minęło prawie 40 lat tego pokolenia, które jest skazane na odczucie gniewu Jehowy. Pozostaje tylko kilka lat. Innymi słowy, zatem, »blisko jest dzień Jehowy przeciwko wszystkim narodom«” (ang. *Strażnica* 15.10 1954 s. 615).

Rok 1959

„Czy i ty nie uważasz, że byłoby lepiej tych kilka pozostałych ci jeszcze lat wykorzystać dla Bożego nowego świata sprawiedliwości, a w tym celu rozstać się ze starym światem?” (*Strażnica* Nr 4, 1959 s. 22).

Rok 1960

„Gdyby zdobył dar życia wiecznego, mógłby zawsze się radować ulubioną sztuką. Czy nie lepiej o to się ubiegać, niż zatopić się całkowicie w sztuce na te kilka lat, na które teraz można liczyć?” (*Strażnica* Nr 9, 1960 s. 12).

Rok 1967

„Dążmy więc do tego, aby do tak wielu ludzi, jak to tylko jest możliwe, poprzez nasze głoszenie dotarła owa wiadomość w tych kilku krótkich latach pozostałych przed Armagedonem, i czyńmy tak na wzór apostoła Pawła!” (ang. *Strażnica* 01.03 1967 s. 159).

Rok 1968

„W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część prorocत्व biblijnych co do »dni ostatnich«, doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebny, tysiącletni panowaniem Chrystusa” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 5).

„To sprawia, że pozostajemy żywi duchowo i zajęci podczas kilku pozostałych lat przed gwałtownym zakończeniem tych »dni ostatnich«” (*Kingdom Ministry* Nr 3, 1968 s. 3).

Rok 1969

„»Przyjdzie« Jehowy w celu dopełnienia sądu na swych przeciwnikach nastąpi »wkrótce«, gdyż dzieli nas od tego zaledwie niewiele krótkich lat; okres ten wyda się krańcowo krótki zwłaszcza tym, których egzekucja zaskoczy chodzących po manowcach...” (*Strażnica* Nr 13, 1969 s. 9).

„Niezależnie od tego, czy narody »pogańskie« uznają to za prawdę, sprawują one obecnie władzę tylko dzięki tolerancji ze strony Boga. Jehowa jeszcze pozwoli im istnieć przez kilka lat (...) zanim w Armagedonie zostanie mu położony ostateczny kres” (*Strażnica* Nr 22, 1969 s. 4).

Rok 1970

„Wydarzenia dziejące się na świecie w ramach spełniania prorocत्व biblijnego wskazują niezawodnie, że zaledwie kilka lat pozostało jeszcze terazniejszemu niegodziwemu porządkowi rzeczy” (*Strażnica* Nr 16, 1970 s. 2).

„A dziś, gdy do końca sześciu tysięcy lat dziejów ludzkich pozostało już tylko pięć lat z okładem i gdy wszystkie prorocत्व świadczą, że dumne chrześcijaństwo wkrótce zachwieje się w posadach, czy ogień gorliwości nie pobudza nas do tego, by obejść teren siedmiokrotnie albo jeszcze częściej? Czas jest krótki, a dobra nowina musi rozbrzmiewać!” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 13).

„Pamiętajmy, że nie tylko Biblia, ale i przywódcy świata poświadczają, iż żyjemy w bardzo poważnych czasach. Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 13).

„Jeżeli więc myślałeś kiedyś o służbie pionierskiej, to *nie wahaj się*, tylko podejmij ją *teraz! Nie odkładaj jej z zimy na lato, a z lata na zimę. Zaufaj Jehowie!* Uczyń tę służbę celem swego życia! Wprawdzie nie będziesz mógł spędzić w niej 40 czy 20 ani nawet 10 lat, ale bez wątpienia zaznasz wielkiej radości i błogosławieństw, jakich dostąpili wszyscy ci, którzy służbę pełnoczasową uczynili swym powołaniem życiowym” (*Służba Królestwa* Nr 4, 1970 s. 6).

Rok 1971

„Jeśli chcesz przeżyć koniec »dni ostatnich« tego systemu rzeczy, to nie masz czasu do stracenia. Parę lat, jakie pozostały obecnemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniesz podobać się Jemu” (*Służba Królestwa* Nr 8, 1971 s. 1).

„Tak rozpoczął się długi łańcuch wydarzeń, który doprowadził nas do kilku pozostałych lat tego systemu rzeczy i skażenia środowiska, które teraz zagraża wszelkiemu życiu na tej planecie” (ang. *Przebudźcie się!* 08.01 1971 s. 5).

Rok 1972

„Nie zamierzamy tu szczegółowo omawiać chronologii, ale możesz śmiało zwrócić się do któregoś ze świadków Jehowy, by ci wykazał na podstawie Pisma świętego, że już tylko kilka lat dzieli nas od pełnych

sześciu tysięcy lat istnienia człowieka na ziemi; możesz też zapytać, jaki to jego zdaniem ma związek z nadzieją na oswobodzenie, na prawdziwą wolność z punktu widzenia Boga. Każdy świadek Jehowy chętnie udzieli ci takich informacji” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 8).

„Co będzie z tymi ludźmi za kilka krótkich lat? Czy w ogóle wtedy będą? Znikną wówczas wszelkie ślady po starym systemie rzeczy, a nad ziemią i jej sprawami pełną kontrolę obejmie Królestwo Boże” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 13).

Rok 1973

„Naśladujmy więc raczej ten dobry przykład miłości do Jehowy i prawdziwego wielbienia, a nie bądźmy zbyt przywiązani do domów, posad i dóbr materialnych; nie zżywajmy się nadmiernie z tym, co stary system będzie mógł oferować jeszcze tylko przez kilka lat. Jest to sprawa naprawdę nie cierpiąca zwłoki! Kończy się czas dla tych, którzy żyją wyłącznie pogonią za materialnym użyciem” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 8 s. 12).

Lata 1970-1979

„Co Biblia mówi na temat znaczenia obecnych wydarzeń światowych? Wskazuje, że szybko upływa czas przewidziany na istnienie obecnego niesprawiedliwego świata! Wskazuje, że najwyżej za kilka lat nastąpi zmiana w sprawach ludzkich, zmiana tak ogromna, iż odbije się na każdym mieszkańcu ziemi, na każdym mężczyźnie, na każdej kobiecie i na każdym dziecku. Niewątpliwie odbije się to i na tobie. (...) Światu naprawdę pozostało już niewiele lat istnienia!” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 3).

Król północy i król południa

Towarzystwo Strażnica w dwa lata po upadku Związku Radzieckiego stwierdziło, że „nie wie”, kto teraz jest „królem północy” z Księgi Daniela (rozdział 11 i 12), ale uczy, iż „królem południa” jest nadal „anglo-amerykańska potęga”. Jednak organizacja ta kilka razy zmieniała swoją wykładnię o wspomnianych królach. Zajmuje się ona od lat komentowaniem działań politycznych i wojennych, dostosowując je do swej wykładni proroczej Biblii.

Król północy – Wielka Brytania, król południa – Egipt

Pierwotnie Towarzystwo Strażnica nauczało, że „król północy” to Wielka Brytania, a „król południa” to Egipt:

„A przy »Końcu Czasu« będzie się z nim potykał król południa (Egipt), ale król z północy (Anglia), jako burza nań przyjdzie z wozami i jeźdźcami (Egipczy Mameluki itp.) i z wielu okrętów, (flota angielska pod dowództwem admirała Nelsona) (Napoleon) wtargnie do ziemi i jako powódź przejdzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 39).

„On przez zdanie »król z południa« określa Egipt; podczas gdy przez zdanie »król z północy« określa Wielką Brytanię, która wówczas stanowiła główną część cesarstwa Rzymskiego” (*Stworzenie* 1928 s. 332).

Król północy – Imperium Niemieckie, król południa – Imperium Anglo-Amerykańskie

Zanim Niemcy zaatakowały Związek Radziecki, Towarzystwo Strażnica nauczało, że „królem północy” było Imperium Niemieckie, a „król południa” to Imperium Anglo-Amerykańskie (*Comfort All That Mourn* 1941 s. 12-14).

Ale nawet gdy to się stało faktem, to jeszcze w roku 1944 Świadkowie Jehowy nadal tak nauczali:

„Proroctwo Daniela, rozdział jedenasty, do którego Jezusowe proroctwo odnosi się, mówi, że »czas końca« będzie charakteryzowany przez napad »króla z północy« (nazi-faszystowskiego) przeciwko demokratycznemu »królowi z południa«...” („*Królestwo Boże jest bliskie*” 1944 s. 15).

Król północy – Faszystowskie Niemcy i blok komunistyczny, król południa – USA i państwa demokratyczne

Towarzystwo Strażnica nauczało, że „królem północy” były faszystowskie Niemcy i blok komunistyczny, zaś „królem południa” państwa demokratyczne z USA na czele, przy czym Rosja ‘zmieniła się’ z „króla północy” w „króla południa” i znów później stała się „królem północy”:

„Przez blisko dwa lata komunistyczna Rosja pozostawała sprzymierzeńcem nazistowskiego króla północy. Była państwem dyktatorskim i tak jak jej sprzymierzeniec dążyła do zdobycia władzy nad światem. Jedynie przebiegłe postępowanie Hitlera, który dnia 22 czerwca 1941 roku zaatakował Rosję, zmusiło ją do przejścia na stronę demokratycznego króla południa. Walcząc po stronie demokracji zachodnich, Rosja przyczyniła się do pokonania nazistowskich Niemiec i przejęła stanowisko totalistycznego dyktatorskiego króla północy” („*Bądź wola Twoja na ziemi*” 1964 [ang. 1958] rozdz. 11, akapit 26).

Król północy – blok socjalistyczny, król południa – państwa kapitalistyczne

Towarzystwo Strażnica nauczało, że „królem północy” był „blok socjalistyczny”, zaś „królem południa” państwa „kapitalistyczne”:

„(...) dwiema potęgami: jedna – przedstawiona jako król północy – rozciąga swą sferę wpływów głównie na blok narodów socjalistycznych, a druga – wyobrażona przez króla południa – obejmuje swym panowaniem większą część bloku kapitalistycznego” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 20 s. 11).

Król północy – nieznaną, król południa – anglo-amerykańska potęga

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że „nie wie”, kto jest „królem północy”, natomiast „królem południa” jest „anglo-amerykańska potęga”:

„Kto więc jest obecnie królem północy? Czy w jego roli występuje któryś z krajów wchodzących wcześniej w skład Związku Radzieckiego? A może całkowicie zmieni on swą tożsamość, jak to już bywało wcześniej? Tego jeszcze nie wiemy” (*Strażnica* Nr 21, 1993 s. 21).

„Tak oto anglo-amerykańska potęga światowa, najpotężniejsze imperium w dziejach świata, została królem południa” (jw. s. 14).

Zauważmy, że w pierwotnej nauce Wielka Brytania stanowiła „króla północy”, a obecnie to samo państwo jest „królem południa”!

Podobnie Związek Radziecki był ‘przenoszony’ z jednej tożsamości w drugą i to dwa razy.

Czy to jest wiarygodna interpretacja Biblii, skoro tak często i skrajnie jest zmieniana?

„Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!”

Towarzystwo Strażnica dziś już nie stosuje swego chwytliwego hasła *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!*, które było ściśle związane z rokiem 1925. Jednak organizacja ta je czasem wspomina:

„Głos namaszczonej naśladowcy Chrystusa dał się słyszeć w roku 1918. Zaczęto wtedy wygłaszać wykład publiczny zatytułowany »Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą«, w którym wyjaśniono, że wiele osób ma szansę na ocalenie z bitwy Armagedonu i dostąpienie życia w ziemskim raju” (*Strażnica* 15.02 2010 s. 15).

„W latach 1918-1925 w przeszło 30 językach słudzy Jehowy wygłaszali przemówienie *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą*, objaśniające naukę o życiu wiecznym na ziemi” (*Strażnica* 15.08 2009 s. 16).

„W owym czasie przeprowadzano ożywioną kampanię z nowym pismem pt. *Miliony ludzi obecnie żyjących nigdy nie umrą!*, a to wymagało drukowania i rozpowszechniania wielkich ilości tej broszury. Na ten temat odbywały się wszędzie na ziemi publiczne wykłady, zapowiadane przez liczne ogłoszenia w gazetach. Ta kampania w istocie wywarła takie wrażenie, że sama jej myśl przewodnia jest po dziś dzień ciągle jeszcze przysłowiową wśród wielu ludzi w Ameryce i Europie” (*Nowożytna historia Świadców Jehowy* 1955 cz. 1, s. 85-86; ten sam tekst patrz *The Watchtower* 15.05 1955 s. 297).

Pierwszy raz „miliony nigdy nie umrą”

Slogan o „milionach ludzi”, którzy „nigdy nie umrą” dotyczył w latach 1918-1925 wszystkich ludzi, a nie tylko głosiceli Towarzystwa Strażnica. Tych ostatnich było bowiem wtedy tylko kilka lub kilkanaście tysięcy. Oto liczby głosiceli i głosiceli pełnoczasowych z czasu poprzedzającego rok 1925 i z okresu po kampanii o „milionach”:

„1918 [r.] (...) 3 868 (...) 591
1928 [r.] (...) 23 988 (...) 1 883” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 64).

Popatrzmy, jakich stanowczych stwierdzeń używało Towarzystwo Strażnica w roku 1920 oraz w latach następnych i dotyczyły one roku 1925, od którego ‘miliony nie miały umierać’:

„Stanowczo i z naciskiem wypowiedziane oświadczenie, że miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą – musi zdawać się zbyt śmiesznym dla wielu ludzi; jednakże gdy się dowody starannie rozważy, to mam niezłomne przekonanie, że prawie każdy nieuprzedzony umysł przyzna, iż konkluzja taka jest całkiem na miejscu” (*Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 5).

„STANOWCZA OBIETNICA

(...) Opierając się tedy na argumentach powyżej wyłuszczonych, że stary porządek rzeczy, stary świat, skończył się, a zatem przemija, i że nowy ład nastaje, oraz że rok 1925-ty zaznacza się zmartwychwstaniem wiernych i zasłużonych mężów starożytności i początkiem odbudowy, słusznym będzie mniemać, że miliony ludzi z żyjących teraz na świecie będą jeszcze znajdować się na świecie w roku 1925-tym. A wtenczas, opierając się na obietnicach wymienionych w Słowie Bożym, musimy przejść do stanowczego i niezaprzeczalnego wniosku, że miliony z żyjących teraz na świecie ludzi nigdy nie umrą” (jw. s. 65).

„Ale obecnie można ich wszystkich [braci] słuchać mówiących: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Przypuśćmy, że pomyliliśmy się co do naszej chronologii i że królestwo jeszcze nie zapanuje całkowicie w 1925-tym roku. Przypuśćmy, że różnica wynosi 10 lat i że błogosławieństwo przywrócenia zacznie się dopiero w roku 1935. Nie ulega żadnej wątpliwości, że miliony żyjących teraz na świecie ludzi żyć będzie jeszcze za piętnaście lat, z równą tedy pewnością możemy twierdzić że: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Czy to nastąpi w 1925-ym, czy w 1935 – błogosławieństwa przywrócenia muszą się wkrótce zacząć, jak to widać z różnych dowodów” (*Strażnica* 15.11 1920 s. 348).

„Ci, co będą posłuszni sprawiedliwości podczas próby, osiągną wieczne życie na ziemi. Musi zatem nadejść czas, że z przekonaniem będzie mówione: »Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą«. Czas ten nadszedł” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 55).

„Wielu nigdy nie umrze”

Po kilkudziesięciu latach od roku 1925 Towarzystwo Strażnica powróciło do dawnego hasła o tych „nigdy nie umrą”, ale w zmodyfikowanej formie. Dotyczyło to teraz „wielu” i tylko Świadców Jehowy,

gdyż nie można było ich jeszcze liczyć w milionach. W roku 1959 było na świecie tylko 871 737 głosicieli (*Strażnica* Nr 3, 1960 s. 12). Oto nowa obietnica dla Świadków Jehowy:

„Czy wielu z obecnie żyjących nigdy nie umrze?” (*Strażnica* Nr 17, 1959 s. 17).

„Dlaczego wielu dziś żyjących może nigdy nie umrzeć” (jw. s. 18).

„(...) wyłoniła się możliwość, żeby wielu z obecnie żyjących nigdy nie umarło” (jw. s. 18).

„(...) stań w szeregach tych licznych obecnie żyjących, którzy nigdy nie umrą!” (jw. s. 19).

„Gdyż dziś mamy wielkie mnóstwo ludzi dobrej woli, którzy przeżyją katastrofę światową Armagedonu i wejdą do świata nowych niebios i nowej ziemi bez konieczności pograżenia w grobie lub umierania później i utracenia swego bytu. To oznacza, że Armagedon tak bardzo się zbliżył, że będzie nim dotknięta obecnie żyjąca generacja” (*Po Armagedonie – Boży Nowy Świat* 1953 s. 12).

„(...) wielka, nieznaną liczbą rzesza żyjących obecnie ludzi dobrej woli nigdy nie umrze” (*Strażnica* Nr 6, 1958 s. 14).

„(...) będą się one mogły znaleźć wśród tych licznych obecnie żyjących, którzy nigdy nie umrą, lecz dostaną się do nowego, sprawiedliwego porządku Bożego” (*Strażnica* Nr 8, 1968 s. 10).

„Wielu obecnie żyjących nigdy nie umrze” (*Many Now Living Will Never Die – The Watchtower* 01.08 1974 s. 480).

To samo hasło patrz też *The Watchtower*: 01.01 1979 s. 32; 01.10 1979 s. 32; 01.04 1980 s. 31; *Awake!*: 08.10 1980 s. 32; 08.03 1981 s. 32; 22.11 1981 s. 32; 22.05 1982 s. 31; 08.04 1984 s. 31; 22.11 1984 s. 32.

Drugi raz „miliony nigdy nie umrą”

Towarzystwo Strażnica w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku ponownie zaczęło stosować hasło o „milionach ludzi”, którzy „nigdy nie umrą”, nawiązując tym do swego sloganu z lat 1918-1925. Jednak teraz dotyczył on tylko Świadków Jehowy, a nie wszystkich ludzi, jak kiedyś. W roku 1983 liczba głosicieli Towarzystwa Strażnica przekroczyła 2,5 miliona (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 8 s. 20), więc znów można było mówić o „milionach”. Tym razem nie powiązано znanego sloganu z żadną konkretną datą:

„Miliony obecnie żyjących na ziemi nigdy nie powymierają” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 4 s. 14, 21, 23).

„Miliony przygotowują się do nieprzerwanego życia na ziemi. Dla milionów ludzi obecnie żyjących nadeszła bardzo stosowna chwila, by sobie przypomnieli słowa, jakie Jezus Chrystus wyrzekł do Marty z Betanii: (...) (Jana 11:25, 26). Tych wszystkich, którzy wyglądają niekończącego się życia w sprawiedliwym świecie, ogarnia najwyższa radość, gdy sobie uświadamiają, że właśnie teraz aktualna jest wypowiedź Jezusa: »A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, w ogóle nigdy nie umrze.«” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 4 s. 19).

„(...) brat Franz przypomniał słowa J. F. Rutherforda, drugiego prezesa, który na krótko przed śmiercią w 1942 roku rzekł: »No cóż, Fred, wygląda na to, że wielki lud /wielka rzesza/ nie będzie aż tak wielki«. »Umarł za wcześnie«, skomentował je mówca. W owym czasie było na świecie niespełna 100 000 Świadków Jehowy. Szeregi lojalnych Jego sług zwiększały się jednak do chwili obecnej dosłownie o miliony tych, którzy nigdy nie umrą.«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 8 s. 17).

„Podobnie jak Noemu i nam powierzono dzieło ratowania życia, lecz tym razem chodzi o wybawienie »milionów obecnie żyjących, którzy mają nigdy nie umrzeć.«” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 5 s. 16).

„Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą. Twierdzenie to bynajmniej nie jest absurdalne. Istnieją uzasadnione powody, żeby w nie uwierzyć” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1989 s. 32).

„Imię Jehowy będzie poważane i uświęcane nie tylko przez miliony obecnie żyjących, którzy nigdy nie będą potrzebowali umrzeć, ale i przez miliardy ludzi wywołanych z grobów przez Jezusa w okresie jego tysiącletniego panowania” (*Strażnica* Nr 1, 1990 s. 14).

Porzucenie hasła o „milionach ludzi, którzy nigdy nie umrą”?

W roku 1995 Towarzystwo Strażnica przyznało, że wielu z owych „milionów” ludzi, którzy nie mieli umrzeć, po prostu zmarło:

„Ponieważ kres świata podległego Szatanowi jest tak bliski, chrześcijanie przyrównywani do owiec byliby niezmiernie uradowani, gdyby doczekali chwili, kiedy podczas ucisku, który spadnie na Babilon Wielki oraz resztę szatańskiego systemu, zostanie wykazana słuszność zwierzchnictwa Jehowy (...). Ale wielu chrześcijan tego nie zobaczy. Pragnęli znaleźć się wśród owych »milionów«, mających nigdy nie umrzeć, lecz niestety już nie żyją. (...) Zanim nadejdzie koniec, z pewnością umrze jeszcze wielu sług Bożych” (*Strażnica* Nr 4, 1995 s. 8-9).

Dziś już organizacja ta nie stosuje tego swojego hasła, chyba że wspomina je z przeszłości.

„Obrzydliwość spustoszenia”

Dziś Towarzystwo Strażnica uczy, że „obrzydliwość spustoszenia” (Mt 24:15; Mk 13:14), którą utożsamia z Organizacją Narodów Zjednoczonych dopiero „ma stanąć w miejscu świętym”. Jednak kiedyś inaczej uczyła ta organizacja.

„Obrzydliwość spustoszenia” jako papieństwo

Towarzystwo Strażnica już przynajmniej w roku 1891 uczyło, że „obrzydliwość spustoszenia” stoi w miejscu świętym i jest nią papieństwo:

„W poprzednich wykładach zwrócono uwagę na tożsamość »pośledniego roga małego«, wzmiankowanego w Dan. 7:8, 11, 20-26, z »Człowiekiem Grzechu« (2Tes 2:3) i z »Obrzydliwością Spustoszenia« przepowiedzianą przez naszego Pana; a także, iż ta sama władza papieska jest opisana w Dan. 8:9, 10, 23-25” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 97).

„Wielka obrzydliwość spustoszenia, mająca swą podstawę w nauce o Mszy (...) jest teraz zastąpiona przez teorie osobistej pokuty, a szerząca się obrzydliwość poparta jest przez takie wpływy i sofistykę, że zwiedzie ona wielu, »by można nawet i wybranych« i stanie się zapowiedzią zniszczenia Chrześcijaństwa” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 710-711).

„Oprócz powyższych Pism, dowodzących Wtórego Przyjścia Chrystusa, jest wiele obiecanych znaków, które się wypełniły, a mianowicie: »Ewangelia była głoszona na świadectwo po wszystkim świecie« (...) obrzydliwość stojąca na miejscu świętym ujrzano” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 80).

„Obrzydliwość spustoszenia” jako Liga Narodów

W roku 1921 stwierdzono, iż „obrzydliwością spustoszenia” nie jest papieństwo, ale Liga Narodów, oraz, że ona stoi już w miejscu świętym:

„W wydaniu angielskim z 1 stycznia roku 1921 wykazano na przykład na stronie 12 pod śródtytułem »Opowiedziana przez Daniela«, dlaczego słuszne jest przekonanie, że światowa organizacja na rzecz

pokoju i bezpieczeństwa, Liga Narodów, jest »obrzydliwością spustoszenia« z proroctwa Jezusa Chrystusa, wspomniana w Ewangelii według Mateusza 24:15” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 8).

„Jak nadmieniono poprzednio, już w roku 1921 ta »obrzydliwość spustoszenia« została publicznie utożsamiona z międzynarodową organizacją na rzecz pokoju światowego, którą w latach od 1919 do 1939 była Liga Narodów” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 12).

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica, pomimo swego negatywnego stosunku do Ligi Narodów, potrafiło zwracać się o pomoc do tej organizacji:

„Dnia 10 grudnia 1936 r. złożony został w Lidze Narodów następujący protest:

Petycja do Ligi Narodów złożona Wielce Szanownemu Panu Sekretarzowi Generalnemu Avenolowi przez sędziego J. F. Rutherforda, Nowy Jork (St. Zj. A. P.)

M. C. Harbecka, Bern (Szwajcaria)

w imieniu Świadków Jehowy w Gdańsku i na całym świecie.

(...) Na mocy rozporządzenia prezydenta policji W. M. Gdańsku skonfiskowano w dniach 28 i 29 marca 1935 r. bez uprzedniego ostrzeżenia książki i inwentarz, stanowiące własność wedle prawa amerykańskiego ukonstytuowanego towarzystwa Watch Tower Bible and Tract Society, w jego oddziale w Gdańsku, Jacobseneugasse 7. (...) Kilka miesięcy później, mianowicie 6 lipca 1935 r., gdy gdańska prasa narodowo-socjalistyczna systematycznie oczerniała świadków Jehowy i bez cienia dowodu fałszywie nazywała ich »komunistami«, nastąpiło rozwiązanie miejscowego zjednoczenia świadków Jehowy (...) Dlatego (...) upraszamy niniejszym Radę Ligi Narodów o należyte przyjęcie tej petycji do wiadomości. Tudzież upraszamy Radę Ligi Narodów o wskazanie Senatowi Wolnego Miasta cofnięcia sprzecznych z prawem zarządzeń i naprawienia powstałych szkód” (*Nowy Dzień* 01.02 1937 s. 131, 135).

„Obrzydliwość spustoszenia” jako ONZ

Gdy Liga Narodów przestała istnieć, Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że ONZ jest „obrzydliwością spustoszenia” stojącą w miejscu świętym:

„Zwłaszcza od roku 1935 podobne działania zaczęła podejmować coraz liczniejsza rzesza innych ludzi, którzy uchwycili się nadziei na życie wieczne na rajskiej ziemi. Oni również »ujrzeli obrzydliwość stojącą w miejscu świętym« i pojęli, co to znaczy. Gdy zdecydowali się na ucieczkę, poprosili o wykreślenie ich nazwisk z rejestrów organizacji wchodzących w skład Babilonu Wielkiego” (*Strażnica* Nr 11, 1996 s. 17).

„Kiedy zbiorowy »szkarłatno zabarwiony dziki zwierz« pojawił się w 1920 roku w postaci Ligi Narodów, a w roku 1945 wyłonił się ponownie jako Organizacja Narodów Zjednoczonych, »Babilon Wielki« tak manewrował sprawami, by usadowić się na jego grzbiecie, zapewniając sobie przez to wpływy i zyski. Nie wziął pod uwagę faktu, iż owa polityczna »obrzydliwość« stoi tam, gdzie nie powinna, bo wkroczyła na »miejsce święte«...” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 15 s. 16).

„Obrzydliwość spustoszenia”, która ma dopiero „stanąć w miejscu świętym”

Towarzystwo Strażnica w roku 1999 stwierdziło, że „obrzydliwość spustoszenia” dopiero „ma stanąć w miejscu świętym”:

„Chociaż więc »obrzydliwość, która sprowadza spustoszenie«, istnieje od roku 1919, to najwyraźniej dopiero ma stanąć w miejscu świętym” (*Strażnica* Nr 9, 1999 s. 17).

„Kiedy »bestia barwy szkarłatnej« zaatakuje religię, »obrzydliwość« w złowieszczy sposób stanie w »miejscu świętym« chrześcijaństwa” (jw. s. 18).

„A zatem »obrzydliwość, która sprowadza spustoszenie«, najwyraźniej dopiero ma stanąć w miejscu świętym” (*Strażnica* Nr 16, 1999 s. 29).

„W roku 1998 otrzymaliśmy szczegółowe objaśnienie spełniającej się obecnie wizji świątyni, opisanej w prorocztwie Ezechiela. Rok później sprecyzowano, kiedy i jak »obrzydliwość stanie w miejscu świętym« (Mateusza 24:15, 16; 25:32)” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 30).

Pociąg, samolot i inne urządzenia

Towarzystwo Strażnica przez kilkadziesiąt lat uważało, że wiele tekstów biblijnych zapowiadało niektóre wynalazki, np. pociąg, samolot, telegraf i radio. Te i inne odkrycia potwierdzały mu też, że w roku 1799 nastąpił „czas końca” oraz, iż w roku 1874 powrócił niewidzialnie Chrystus. Dziś organizacja ta pewnie wstydydzi się swej dawnej interpretacji prorocztw.

Pociąg

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat twierdziło, że prorocztwo Nahuma (Na 2:3-6) zapowiadało pociąg. Również jazdę nim miał przepowiadać Daniel (Dn 12:4) i inni prorocy.

Na 2:3, Iz 66:20, Dn 12:4 i Hi 40:15-41:34 – zapowiedzi pociągu

„Przysłowie żydowskie z ostatnich lat powiada: – »Kiedy kolej dotrze do Jeruzalemu, Mesjasz przyjdzie«; a przysłowie to zgadza się z symbolicznym przedstawieniem kolei przez proroków Nahuma (2:3-5) i Izajasza (66:20). I faktycznie przysłowie to nie daleko odbiegło od prawdy, gdyż kolej dotrze do Jeruzalemu, »w dzień potykania Jego« – w czasie *obecności* Mesjasza.” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 304).

„Pan Bóg przez proroka Daniela mówi o naszych czasach t. j. iż w ostatecznym czasie (tego wieku) wielu będzie biegać tam i sam, (...)– Daniel 12:1-10; Mat. 24:21. Czy nie wypełniła się ta przepowiednia? Czy ludzie nie biegają tam i tu? Jeżeli tak jest, to znaczy, iż żyjemy w czasie, nazwanym »Czasem Ostatecznym« (...) Pierwsza lokomotywa była zbudowaną zaledwie 90 lat temu. Teraz w każdym kraju, mamy lud i przebiegających z miejsca na miejsce, których dziadkowie może nigdy nie oddalili się od swego urodzenia więcej jak na 50 mil. Zaiste, żadne prorocztwo nie mogło wypełnić się akuratniej” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 90).

„Nahum był następnym ze świętych proroków (...) opowiada następnie (Nah. 2:3-6) o bardzo interesującej rzeczy, która wyrabiać będzie doświadczenie z każdym dniem we wszystkich, w czasie, kiedy królestwo będzie ustanowione. Opisuje pociąg w ruchu [nie automobil czy coś innego] i gdybyśmy byli w możności stawić się w położenie Proroka, to widzielibyśmy to, co on widział w swoich wizjach i co opisał tak interesująco. Najprzód Prorok obserwuje lokomotywę pędzącą ku niemu; powiada: »Tarcza mocarzy [rzecz osadzona przed tym mocarzem – światło latarń] jego czerwona [błyszcząca wspaniale], rycerstwo jego [inżynierowie i palacze] szarłatami odziane [kiedy płomienie wydobywające się z pieca oświetlają kabinę w nocy, gdy palacz otworzy drzwi pieca dla dosypania węgla]. Wozy [wagony jego jako pochodnie poprzedzone przez lokomotywę, która prowadzi wagony] i skarżyć się będą w Dzień Potykania«. Następnie Prorok zajmuje miejsce w wagonie i wygląda przez okno, mówiąc, »Jodły strasznie trząść się będą [słupy telefoniczne, wzdłuż torów kolejowych umieszczone tańczą, gdy pociąg jest w biegu]. Wozy po ulicach grzmieć [linia kolejowa, to umiejętnie zbudowana ulica, droga] i po rynku skrzypiec będą [skrzypienie i uderzenie wagonów o siebie jest znamioną cechą podróży w pociągu kolejowym]; na wejrzeniu będą jako pochodnie [pociąg pędzący w nocy z daleka wygląda jak pochodnia, snop światła, pędzący wśród powietrza], a jako błyskawice biegać będą«. Później Prorok widzi konduktora, przychodzącego po bilet, i powiada, »Szykuje mocarzy swoich [całym zajęciem konduktora, to zliczanie i odliczanie pasażerów, rozmieszczanie, i.t.p.]; ale jednak upadają w szyku swoim [nie mogą utrzymać się na nogach w pędzącym wagonie]; pośpieszy się do murów [do następnego miasta czy miasteczka] jakoby tam zgotowana była [portyerzy, ekspresmani, dorożki hotelowe, pasażerowie nowi, przyjaciele przyjeżdżających, wszystko to czeka na przyjazd pociągu] obrona [stacja kolejowa]. Bramy się przy rzekach otworzą [otworzą się drzwi wagonów i wysiądzie z nich fala ludzi] a kociół [pociąg] się rozplynie [wypróżni]«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 107-108).

„Co jest ciekawem, to fakt, że wiele wieków temu wstecz Bóg przez swego proroka Nahuma przepowiedział i opisał pociąg w pełnym ruchu, wykazując co miało zająć miejsce w pewnym oznaczonym czasie. Proroctwo to obecnie się spełniło. – Zobacz proroctwo Nahuma 2:3-6. Tom 7, »Dokonana Tajemnica«, Wykładów Pisma Świętego, stronicie 107 i 108, szczegółowo tłumaczy język symboliczny, użyty przez Nahuma na opisanie nawet przechodzenia pasażerów w wagonach i konduktora kolektującego bilety” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 23).

„Prorok Nahum w 2:1-6 w swoim widzeniu opisuje pociąg bieżący z wielką szybkością, czem dodatkowo dowodzi o dniu przygotowania do ustanowienia królestwa Chrystusowego” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 29).

„Pociągi są w użyciu od niespełna stu lat, a jednak prorok Boży wyraźnie opisał pociąg i sposób operowania nim, i że zostanie wynaleziony w czasie, tuż przed ustanowieniem królestwa Bożego. (Nahum 2:3-6) Również przepowiedział On przez proroka, że w owym czasie szybkość komunikacji się powiększy za pomocą samochodów, elektrowozów, etc. (Daniel 12:4)” (*Harfa Boża* 1930 s. 17).

„W proroctwie Nahuma (2:1-6) prorok podaje widzenie pociągu, pędzącego z gwałtowną szybkością, jako dowód dnia przygotowania Pańskiego i ustanowienia królestwa Chrystusowego” (jw. s. 242).

„Prorok Daniel, którego słowa przytoczyłem, rzekł, że ten sposób szybkiej komunikacji na daleki dystans, oraz wielkie rozmnożenie się umiejętności stanowi dowód, że żyjemy w czasie końca i ostatecznych dniach” (*Ostateczne dni* 1928 s. 15).

Patrz też długi opis lokomotywy na podstawie Hi 40:15-41:34 zamieszczony w książce pt. *Dokonana Tajemnica* 1925 s. 98-100.

Na 2:3-4 zapowiadał organizację Jehowy w walce z organizacją diabła

Trudno tu opisywać wszystkie dzisiejsze interpretacje fragmentów Na 2:3, Iz 66:20, Dn 12:4 i Hi 40:15-41:34. Oto jeden przykład dotyczący Na 2:3, który jest wykładnią z roku 1929:

„Powracając do proroctwa Nahuma co do zbrojenia, widzimy, że ono ściśle zgadza się z przytoczonym powyżej proroctwem z Objawienia. Jehowa mówi przez Nahuma: »Wozy po ulicach grzmieć i po rynkach skrzypieć będą (wzajemnie się będą prześcigały); na wejrzeniu będą jako pochodnie, a jako błyskawice biegać będą.« – Nahuma 2:4. Wozy, wspomniane w tym wierszu, nie są temi samymi wozami jak te, które opisane są w wierszu trzecim tegoż rozdziału. Wymienione najpierw wozy znajdują się poza miastem czyli organizacją diabła i przygotowują się do oblężenia organizacji. Natomiast wspomniane w czwartym wierszu wozy jeżdżą wewnątrz miasta na ulicach lub szerokich jezdniach i należą do miasta czyli organizacji diabła. Wspomniane w ostatnio wozy stanowią więc organizację wojskową i wojenną maszynę szatana” (*Proroctwo* 1929 s. 269).

Proroctwo Nahuma 2:1-6 wypełniło się w starożytności

Dziś Towarzystwo Strażnica inaczej rozumie omawiany tekst proroka Nahuma:

„Bóg strzeże tych, którzy się do Niego uciekają. Przeciwnicy zostaną wyniszczeni i udręka już się nie powtórzy. Dla Judy jest dobra nowina o pokoju, ponieważ nic nie będzie utrudniać prawdziwego wielbienia (1:7 do 2:2 [1:7 do 2:3, Bw]). (...) Wyraźnie dowodzą tego dzieje Niniwy. Okrucieństwem wobec jeńców zasłużyła sobie na miano »krwawego miasta«. Potężnie ufortyfikowana, otoczona grubymi murami, wydawała się niedostępna niczym jaskinia lwów. Ale na mocy postanowienia Bożego miał ją spotkać taki sam los, jaki zgotowała leżącemu nad Nilem miastu No-Ammon, czyli starożytnym Tebom. Stolica Asyrii miała ulec spustoszeniu za swoje grzechy. Proroctwo to spełniło się, gdy w roku 632 p.n.e. została zdobyta przez połączone siły babilońskie i medyjskie, którymi dowodzili babiloński król Nabopolassar oraz król Medów – Kyaksares (2:3 do 3:19 [2:4 do 3:19, Bw])” (*Strażnica* Nr 10, 1989 s. 24-25).

Samolot

Towarzystwo Strażnica w latach dwudziestych XX wieku twierdziło, że tekst Iz 60:8 zapowiadał samolot, zwany też latawcem lub aeroplanem.

Iz 60:8 zapowiadał samolot

„Telegraf bez drutu i latawce są nowoczesnymi wynalazkami. Jednakże kilkanaście stuleci temu Bóg przez proroków przepowiedział o nich. (Ijob 38:35; Izajasz 60:8)” (*Harfa Boża* 1921 s. 17).

„Samoloty czyli przyrządy powietrzne, teraz wogóle używane przez różne narody, były przepowiedziane przez proroka Bożego wiele wieków temu wstecz. Telegraf bez drutu, jak jest obecnie używany do rozsyłania wieści, prorok Boży podobnież przepowiedział wiele wieków temu wstecz. – Izajasz 60:8; Hijob 38:35” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 23).

„Bóg przez swego proroka przepowiedział także i aeroplany słowami: »Którzyż to są, co się jako obłoki zlatują, i jako gołębie do okien swoich?« – Izajasza 60:8” (*Ostateczne dni* 1928 s. 15).

Iz 60:8 zapowiadał zgromadzenie Świadków Jehowy

„Jehowa zapytał: »Kim są ci, którzy przylatują niczym obłok i jak gołębie do swych gołębników? We mnie bowiem będą pokładać nadzieję wyspy, również okręty Tarszisz tak jak na początku, by z daleka sprowadzić twych synów (...). I cudzoziemcy będą budować twe mury, a ich królowie będą ci usługiwać« (Izajasza 60:8-10). Pierwsi na światło od Jehowy zareagowali Jego »synowie«, chrześcijanie namaszczeni duchem. Później przyszli »cudzoziemcy« – wielka rzesza, która lojalnie służy swym namaszczonej braciom i podporządkowuje się ich kierownictwu w dziele głoszenia dobrej nowiny” (*Strażnica* Nr 1, 2000 s. 13).

Telegraf

W latach 1921-1923 Towarzystwo Strażnica powoływało się na tekst Hi 38:35, jako potwierdzający wynalezienie telegrafu, a nie radia, jak twierdziło później.

Hi 38:35 zapowiadał telegraf

„Telegraf bez drutu i latawce są nowoczesnymi wynalazkami. Jednakże kilkanaście stuleci temu Bóg przez proroków przepowiedział o nich. (Ijob 38:35; Izajasz 60:8)” (*Harfa Boża* 1921 s. 17).

„Telegraf bez drutu, jak jest obecnie używany do rozsyłania wieści, prorok Boży podobnież przepowiedział wiele wieków temu wstecz. – (...) Hijob 38:35” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 23).

Hi 38:35 zapowiadał radio

Teksty patrz poniżej.

Radio, radiostacja

Towarzystwo Strażnica co najmniej od roku 1924 twierdziło, że w tekście z Księgi Hioba 38:35 Bóg zapowiadał wynalezienie radia. Później organizacja ta zmieniła interpretację tego wersetu biblijnego.

Hi 38:35 zapowiadał radio i radiostację

„Z górą 3000 lat temu Bóg przez Swego proroka przepowiedział wynalezienie radja. Bóg od początku miał to na uwadze. Wiemy, że elektryczność jest potrzebna do radja, ale nie wiemy czym jest elektryczność. Wiemy, że elektryczność często nazywają błyskawicą. W języku zakrytym prorok Pański już bardzo dawno temu napisał: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekły: Otośmy?« (Hioba 38:35. W owym czasie prorok nie rozumiał rzeczy, które pisał. Lecz Bóg je rozumiał. On zamierzył, aby człowiek je rozumiał wtedy, kiedy one miały się dzieć” (*Pociecha dla ludzi* 1924, 1925 s. 8).

„Pewnem jest, że Bóg zarządził radjo, ponieważ On przepowiedział o niem w swoim słowie przez swego proroka kilkaset lat wstecz (Hioba 38:35). Właściwy czas obecnie nadszedł na użycie radjofonu, a to w celu rozwinięcia planu Jehowy. Ten błogi czas nadszedł, a Bóg go użyje na korzyść dla biednej ludzkości” (*Wolność dla ludzi* 1927 s. 14).

„Jakie fakty dowodzą spełniania się tego proroctwa? Oto od roku 1918 Pan wprowadził w czyn radjo, które przepowiedział On przeszło 3000 lat temu (Hiob 38:35). Za pomocą radja dobra nowina o Królestwie została obwieszczona narodom ziemi. Zaiste, iż samolubne czynniki pod kierownictwem Szatana, też się posługują radjem. Te same samolubne czynniki usiłują przeszkodzić w używaniu radja dla szerokiego rozpowszechniania prawdy. Jehowa pozwoli korzystać z radja o ile to Mu będzie potrzebnem” (*Rząd* 1928 s. 248).

„Prawdą jest, że Bóg przepowiedział przez swego proroka trzy tysiące lat temu wstecz o użyciu radjofonu. Jest napisane: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekły: Otośmy?« (Hioba 38:35)” (*Ostateczne dni* 1928 s. 14-15).

„Bóg poczynił też zarządzenie odnośnie środków dla wydawania tego świadectwa. Mówi on do Hioba: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekły: Otośmy?« (Hioba 38:35). Krótko i węzłowato, a jednak z największą ścisłością oświadcza tu Jehowa, że radjo jest objawem jego własnej mocy, a nie mocy ludzkiej i że na skutek jego własnego zarządzenia poselstwo prawdy wysyłane zostaje po falach radja. (...) We właściwym czasie wielki Bóg bez wątpienia doprowadzi do tego, że jego wierni słudzy Abraham, Dawid i inni stać będą w mieście Jerozolimie, przemawiając [w ang. dodano: *means of the radio speak* (s. 304)] do wszystkich narodów ziemi, by usłyszały i zrozumiały, że prócz Jehowy niema innego Boga” (*Życie* 1929 s. 284).

Hi 38:35 nie zapowiadał radia i radiostacji

W roku 1933 Towarzystwo Strażnica wyjaśniło, że tekst Hi 35:35 nie dotyczy radiostacji i radia czy telegrafu, tylko zjawisk wykorzystywanych przez ten wynalazek:

„»Czy możesz posłać błyskawice, któreby mogły iść i mówić do ciebie, patrz na nas?« (...) Ostatnio przytoczony tekst Hioba stosowany był do radiostacji i ich działalności, ale on nie może to oznaczać. Radjo jest w naturze błyskawicy i należy do Jehowy, a bez zezwolenia jego człowiek nie może je używać. Radjo jest więc objawieniem mocy Jehowy, a nie mocy któregośkolwiek stworzenia. Radjo zalicza się do Jehowy, a człowiek używa je przez moc jego zezwolenia” (*Strażnica* 01.11 1933 s. 336).

Hi 38:35 uczy o błyskawicach

„Następnie Stwórca mówi o chmurach (Hioba 38:34-38). (...) Człowiek nie ma też władzy nad błyskawicami, które często towarzyszą deszczowi. Przyjmują one jednak rozkazy Boga i niejako meldują się: »Oto jesteśmy!« (...) Ludzie nie potrafią w pełni zrozumieć roli błyskawic, ale Bogu nie sprawia to żadnej trudności” (*Strażnica* Nr 22, 2005 s. 16).

Prorok Daniel i odkrycia potwierdzające „czas końca” od roku 1799 i powrót Jezusa w roku 1874

Towarzystwo Strażnica wprzęgło wynalazki i odkrycia oraz proroka Daniela (Dn 12:4) w swoje potwierdzanie dat i wydarzeń biblijnych:

„Kiedy ten czas nadejdzie, czego należy się spodziewać? Jehowa odpowiada: »Bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiętność.« (Daniela 12:4). Wkrótce po roku 1799, z zapoczątkowaniem się »czasu końca«, powinniśmy spodziewać się wzrostu znajomości, szczególnie biblijnej” (*Stworzenie* 1928 s. 338; por. *Harfa Boża* 1921 s. 240).

Wynalazki potwierdzające „czas końca” od roku 1799

„W 1844 wynaleziono telegraf i wkrótce później telefon. Były to pierwsze sposoby do porozumiewania się zapomocą drutu, że zapomocą elektryki depesze były rozsyłane po całym świecie. Lecz ostatnio na skutek nowych wynalazków, sposoby do porozumiewania się zapomocą drutu są zastąpione, bo dziś bez niczego depesze są rozsyłane w powietrzu do wszystkich krańców świata. Ten wzrost znajomości i wielki postęp w dziedzinie komunikacji rozgałęzionej we wszystkich częściach świata bez wątpienia jest spełnieniem proroctw, które świadczą o »czasie końca«. W te fizyczne fakty nie można powątpiewać, bo one dostatecznie przekonywują każdy zdrowy rozsądek, że znajdujemy się w »czasie końca« od roku 1799” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 29; por. *Harfa Boża* 1921 s. 242).

Wynalazki potwierdzające powrót Chrystusa w roku 1874

„Aż w roku 1874, akurat z wtórą obecnością naszego Pana, powstała pierwsza organizacja robotnicza na świecie. Od tej chwili wprost cudownie światło zaczęło wzrastać; i wynalazki i odkrycia weszły w życie w szerokim zakresie, i są za liczne by je wszystkie tutaj wyliczać. Przytaczamy tylko główne, jakie weszły w życie od roku 1874, które świadczą o wtórej obecności naszego Pana. Wynalazkami głównymi są: maszyny do dodawania, samoloty czyli aeroplany, glin, antyseptyczna chirurgia, sztuczne farby, samochody, machinalne zbiorniki pary, kolczasty drut, rowery, karborundum, ogniotrwałe kasy, celuloid, korespondencyjne szkoły, centryfugi, opis wnętrza Afryki, Boski Plan Wieków, elektrowozy, dynamit, elektryczne spoidła, automatyczne schody, gazolinowe motory, żniwiarki, świetlny gaz, indukcyjne motory, linotypy, maszyny do wyrabiania zapalek, monotypy, ruchome obrazy, kino aparaty, północny i południowy biegun, kanał panamski, pasteuryzacja, promienie Roentgena, sygnały kolejowe, maszyny do szycia trzewików, bezdymny proch, submaryny, rad, drapacze chmur, podziemna kolej, fonografy, telefony, maszyny do pisania, pneumatyczne maszyny do czyszczenia dywanów, telegraf bez drutu, radio i telewizja” (*Stworzenie* 1928 s. 340-341; por. *Harfa Boża* 1921 s. 243).

Oczywiście, gdy Towarzystwo Strażnica na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku odrzuciło daty 1799 i 1874, to wtedy również przestało powoływać się na owe wynalazki i odkrycia jako potwierdzenie tych dat.

Różne wyjaśnienia proroctw ‘liczbowych’

Towarzystwo Strażnica różnie interpretowało w swojej historii proroctwa związane z różnymi liczbami, np. 1260 czy 1290 dni z Księgi Daniela. W związku z tym, że opis tych wykładni byłby materiałem bardzo obszernym, więc dokonamy pewnych skrótów. Podamy tylko zmieniające się interpretacje liczbowe, nie opisując, do jakich wydarzeń należy je przypisać.

1260 dni – Ap 11:2-3

Od roku 539 do roku 1799

Towarzystwo Strażnica uczyło, że 1260 dni z tekstu Ap 11:2-3 to 1260 lat, liczone od roku 539 do roku 1799 (patrz *Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 287; *Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 126-127; *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 207 por. s. 45, 225, 229, 237).

Od 7 listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku

Od roku 1930 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od 7 listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku (patrz *Światło* 1930 t. I, s. 198).

Od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku

W roku 1951 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku (patrz *Strażnica* Nr 23, 1951 s. 13; ang. *Strażnica* 01.07 1951 s. 410-411).

Od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku

Od roku 1958 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku („*Bądź wola Twoja*” 1964 [ang. 1958] rozdz. 8, akapit 26).

Od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku

Od roku 1977 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku (patrz *Our Incoming World Government – God’s Kingdom* 1977 rozdz. 8, s. 131: od 28 grudnia 1914 r. do 21 czerwca 1918 r.).

Od października 1914 roku do pierwszych miesięcy 1918 roku

Od roku 1988 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas „od października 1914 roku do roku 1918” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 162).

„(...) do pierwszych miesięcy 1918” (jw. s. 164).

Od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku

Od roku 1993 Towarzystwo Strażnica uczy, że to czas od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku (patrz *Strażnica* Nr 15, 1994 s. 31).

„*Strażnica* z 1 listopada 1993 roku rzeczywiście zawierała niewielkie sprostowanie dotyczące nowożytnego spełnienia się wypowiedzi z Księgi Objawienia 11:3” (*Strażnica* Nr 15, 1994 s. 31).

„Jak jeszcze zobaczymy, chodzi tu o literalne 42 miesiące – od grudnia 1914 roku do czerwca roku 1918 – kiedy to wszystkich uważających się za chrześcijan poddano ciężkiej próbie” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 162 [wersja zawarta na płycie *Watchtower Library* 2013]; *Nasza Służba Królestwa* Nr 9, 2006 s. 5).

1260 dni – Ap 12:6, 14

Od roku 539 do roku 1799

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1260 dni z tekstu Ap 12:6, 14 to 1260 lat, liczone od roku 539 do roku 1799 (patrz *Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 96, 287; *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 225, 229, 45).

Od wiosny 1919 roku do jesieni 1922 roku

Od roku 1925 Towarzystwo Strażnica uczy, że to czas od wiosny 1919 roku do jesieni 1922 roku (patrz *Strażnica* 15.04 1925 s. 120; *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 184).

1260 dni – Dn 7:25, 12:7

Od roku 539 do roku 1799

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1260 dni z tekstów Dn 7:25 i 12:7 to 1260 lat, liczone od roku 539 do roku 1799 (patrz *Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 96; *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 207; *Harfa Boża* 1921 s. 238; *Powrót naszego Pana* 1925 s. 25; *Stworzenie* 1928 s. 337-338; *Złoty Wiek* 15.06 1929 s. 188).

Od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku

Od roku 1929 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku (ang. *Strażnica* 15.12 1929 s. 377; *Strażnica* 15.02 1930 s. 52, 57; *Strażnica* Nr 17, 1955 s. 2; ang. *Strażnica* 01.06 1954 s. 338).

Od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku

Od roku 1958 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku („*Bądź wola Twoja*” 1964 [ang. 1958] s. 407).

Od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku

Od roku 1977 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku (patrz *Our Incoming World Government – God’s Kingdom* 1977 rozdz. 8; *Strażnica* Nr 15, 1994 s. 31; *Strażnica* Nr 21, 1993 s. 9).

1290 dni – Dn 12:11

Od roku 539 do roku 1829

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1290 dni z tekstu Dn 12:11 to 1290 lat, liczone od roku 539 do roku 1829 (patrz *Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 83; *Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 [ang. 1900] s. 32).

Od stycznia 1919 roku do września 1922 roku

Towarzystwo Strażnica od roku 1929 naucza, że 1290 dni to czas od stycznia 1919 roku do września 1922 roku (patrz ang. *Strażnica* 15.12 1929 s. 377; *Strażnica* 15.02 1930 s. 55, 57; *Światło* 1930 t. II, s. 21-22; *Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 301).

1335 dni – Dn 12:12

Od roku 539 do roku 1874

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1335 dni z tekstu Dn 12:12 to 1335 lat, liczone od roku 539 do roku 1874 (patrz *Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 83; *Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 [ang. 1900] s. 32; *Harfa Boża* 1921 s. 238-239; *Powrót naszego Pana* 1925 s. 25; *Stworzenie* 1928 s. 341-342).

Od września 1922 roku do maja 1926 roku

Towarzystwo Strażnica od roku 1929 naucza, że 1335 dni to czas od września 1922 roku do maja 1926 roku (ang. *Strażnica* 15.12 1929 s. 377; *Strażnica* 15.02 1930 s. 56, 57; *Światło* 1930 t. II, s. 22-23, 165; *Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 301).

390 i 40 dni (lat) – Ez 4:5, 9

Od roku 1528 do roku 1918 (390 lat) i od roku 1878 do roku 1918 (40 lat)

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 390 i 40 dni (lat) z tekstu Ez 4:5-6, 9 to tyleż lat, liczone od roku 1528 i 1878 do roku 1874 (patrz *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 438, 442).

Od roku 1531 do roku 1921 (390 lat) i od roku 1881 do roku 1921 (40 lat) – nowożytne wypełnienie
Od roku 996 przed Chr. do roku 606 przed Chr. (390 lat) i od roku 646 przed Chr. do roku 606 przed Chr. (40 lat) – starożytne wypełnienie

W tym proroctwie Towarzystwo Strażnica widziało dwa jego wypełnienia (nowożytne i starożytne).

Od roku 1931 nauczało ono, że 390 i 40 dni (lat) z tekstu Ez 4:5-6, 9 to tyleż lat, liczone od roku 1531 i od roku 1881 do roku 1921 (390 i 40 lat; wypełnienie nowożytne).

Natomiast wypełnienie starożytne liczone było od roku 996 przed Chr. (390 lat) i od 646 przed Chr. (40 lat) do roku 606 przed Chr. (*Vindication* 1931 t. 1, s. 48-49; ang. *Strażnica* 15.11 1937 s. 350-352).

Interesujące jest to, że z czasem Towarzystwo Strażnica usunęło w swoim nowszym angielskim skorowidzu informacje o nowożytnym wypełnieniu tego proroctwa. W starszym wydaniu, z roku 1961, w dziale *Daty o znaczeniu proroczym*, były jeszcze daty 1531, 1881 i 1921, natomiast w nowszym, z roku 1986, już tych lat się nie wymienia (patrz *Watch Tower Publications Index 1930-1960* 1961 s. 78; por. *Watch Tower Publications Index 1930-1985* 1986 s. 229). Prawdopodobnie więc po roku 1961 Towarzystwo Strażnica odrzuciło swoją naukę o nowożytnym wypełnieniu tego proroctwa.

Od roku 997 przed Chr. do roku 607 przed Chr. (390 lat) i od roku 647 przed Chr. do roku 607 przed Chr. (40 lat)

Świadkowie Jehowy wpierw w roku 1943 odrzucili rok 606 przed Chr. na rzecz roku 607. Następnie w roku 1963 i 1968 (po polsku w roku 1969) przedstawili ponownie to proroctwo, ale nie uczą już od tej pory o jego nowożytnym wypełnieniu, o którym pisaliśmy powyżej (patrz *"All Scripture Is Inspired of God and Beneficial"* 1963 s. 281, 284; *Strażnica* Nr 5, 1969 s. 5-6).

Towarzystwo Strażnica naucza obecnie, że 390 i 40 dni (lat) z tekstu Ez 4:5-6, 9 to tyleż lat, liczone od roku 997 przed Chr. (390 lat) i od 647 przed Chr. (40 lat) do roku 607 przed Chr. (*Strażnica* Nr 1, 1989 s. 12).

3,5 dnia – Ap 11:9, 11

3,5 roku od roku 1793

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 3,5 dnia z tekstu Ap 11:9, 11 to 3,5 roku, liczone od roku 1793 (patrz *Dokonana Tajemnica* 1925 s. 211).

Symboliczny okres 3,5 dnia w latach 1918-1919

Towarzystwo Strażnica od roku 1930 naucza, że 3,5 dnia to symboliczny okres w latach 1918-1919 (*Światło* 1930 t. I, s. 206, 207-210; *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 168-170; *Strażnica* 15.11 2014 s. 30, wykres).

10 dni – Ap 2:10

10 lat od 303 roku do 313 roku po Chr.

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 10 dni z tekstu Ap 2:10 to 10 lat, liczone od roku 303 do roku 313 po Chr. (patrz *Dokonana Tajemnica* 1925 s. 32).

Symboliczny okres od roku 1914 do dziś

Towarzystwo Strażnica od roku 1930 naucza, że 10 dni to okres symboliczny od roku 1914 do dziś (patrz *Światło* 1930 t. I, s. 23; *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 39-40).

„To pokolenie”

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało swoją naukę o „tym pokoleniu” z tekstu Mt 24:34. Chociaż dziś mówi się o nim jako o „pokoleniu roku 1914”, to jednak nie zawsze było ono związane z tą datą.

Pokolenie roku 1878

Nauka o „pokoleniu roku 1914” nie była pierwszą wykładnią Towarzystwa Strażnica związaną z „tym pokoleniem”. Aż do roku 1926 organizacja ta uczyła o „pokoleniu roku 1878”! Towarzystwo Strażnica nie ukrywało tego kiedyś, gdyż w roku 1930 napisało w tej sprawie następująco:

„Przed tym czasem kościół Boży stosował prorocstwo z Ew. Mateusza do wydarzeń od roku 1874 do 1914. Dopiero po roku 1918 zrozumiał lud Boży, że te wydarzenia miały miejsce od roku 1914, tem samem więc pieczęcie zostały otworzone klasie Janowej, to jest ostatkowi, dopiero po roku 1918; w samej rzeczy bardzo mało zrozumiano przed rokiem 1922” (*Światło* 1930, t. I, s. 70-71).

Poniżej przedstawiamy dawną naukę Towarzystwa Strażnica o „tym pokoleniu”. Występuje tu rozważanie dotyczące długości trwania „pokolenia” (100 lat i 36,5 lat) oraz lat 1780, 1833 i 1878. Ta ostatnia data jest najważniejszą, bo doprowadza do roku 1914:

„Grecki wyraz *genea* może oznaczać zupełnie dobrze stulecie lub generację (jak też przełożony jest w języku angielskim, a generacja obejmuje sto lat obecnie), która w życiu Mojżesza liczyła sto dwadzieścia lat. (Moj. 6:3). Licząc sto lat od roku 1780, od daty pierwszego znaku, otrzymamy rok 1880, a według naszego zrozumienia każdy przepowiedziany szczegół wypełnił się w tym okresie; – »żniwo«, czyli zbieranie zaczęło się w październiku 1874 roku; organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915. Podobnie i wypuszczenie gałęzi przez drzewo figowe. Kto woli może bez sprzeczności powiedzieć, że można wiek zacząć liczyć tak dobrze od ostatniego znaku, czyli od spadania gwiazd, jak również od pierwszego znaku, czyli od zaćmienia się słońca i księżyca; a wtedy stulecie zaczynające się od 1833 roku będzie jeszcze dalsze od zakończenia się. Wielu ludzi żyje, którzy byli świadkami spadania gwiazd. Ci, co idą wraz z nimi w świetle obecnej prawdy nie wyglądają rzeczy będących już, jako mających *przysść*, lecz czekają na dokonanie się spraw będących już w toku. Czyli wobec tego, iż Mistrz powiedział nam »Gdy ujrzycie to *wszystko*« i jeśli między znakami wyliczono »znamię Syna Człowieczego na niebie« i wyrastanie gałęzi drzewa figowego, oraz zgromadzenie »wybrańców«, to czy nie będzie bardziej odpowiedniem uważać wyrażenie »wiek«, jako przeciętny wiek życia ludzkiego, od 1848* do 1914 – 36 1/2 lat – czyli przeciętny wiek dzisiejszych ludzi” (*Walka Armageddonu* 1919 s. 747-748).

[* – rok 1848 jest błędem drukarskim, powinno być 1878 na co wskazuje okres 36,5 lat tzn. 1878-1914; por. też poniżej tekst ang.]

Or, since the Master said, "When ye shall see all these things," and since "the sign of the Son of Man in heaven," and the budding fig tree, and the gathering of "the elect" are counted among the signs, it would not be inconsistent to reckon the "generation" from 1878 to 1914 – 36 1/2 years – about the average of human life to-day. (The Battle of Armageddon 1915 s. 605).

Warto zaznaczyć, że słowa „»dzień gniewu«, jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” były zmieniane w różnych edycjach angielskich:

„»dzień gniewu«, który rozpoczął się w październiku 1874 roku i **zakończy się w październiku 1914 roku**” (*»day of wrath« which began October 1874 and will end October 1914 – The Day of Vengeance* 1897 s. 604);

„»dzień gniewu«, który rozpoczął się w październiku 1874 roku i **zakończy się około 1915 roku**” (»*day of wrath*« which began October 1874, and **will cease about 1915** – *The Battle of Armageddon* 1912, 1915, 1918, 1925 s. 604).

Pokolenie roku 1914

Gdy oczekiwany „koniec” nie nastąpił ani w latach 1914-1918, ani w roku 1925, przyszedł czas na nową koncepcję. Pojawiła się ona w roku 1926. Chodzi o kwestię „pokolenia roku 1914”.

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (1971-1980), tak oto wspomina wprowadzenie tej nauki:

„Okolo 70 lat temu, w piśmie *The Golden Age* (Złoty Wiek) z 20 października 1926 roku, połączono słowa Jezusa o »tym pokoleniu« z rokiem 1914 (to samo uczyniono w dalszych numerach *Strażnicy*). Okolo dwudziestu pięciu lat później w *Strażnicy* angielskiej z 1 czerwca 1951 roku stwierdzono: »Stąd nasze pokolenie jest tym pokoleniem, które zobaczy początek i koniec tego wszystkiego, włącznie z Armagedonem«. W *Strażnicy* angielskiej z 1 lipca 1951 roku »to pokolenie« znowu połączono z rokiem 1914” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 309-310).

Wspomniane czasopisma pt. *Złoty Wiek* i *Strażnica* wskazują na wprowadzenie nowej nauki o „pokoleniu roku 1914”. Jednak wtedy dotyczyła ona „pokolenia” pomazańców z Towarzystwa Strażnica, zwanych „nowym stworzeniem”, a nie ogółu ludzi:

„Pytanie: Kiedy nastąpi koniec tej epoki lub świata?

Odpowiedź: Według chronologii Pisma koniec świata rozpoczął się w roku 1914. Ściśle o czasie wszystkie prorocтва odnoszące się do czasu końca świata zaczęły się spełniać po raz pierwszy w historii ziemi. Koniec świata nie jest sprawą natychmiastową, lecz stopniowym rozpadem starej organizacji społeczeństwa, który skończy się najsroźszym czasem utrapienia, jaki zna ludzkość. Dokona się to za jednego pokolenia. Dokładna data ostatecznego upadku nie jest znana” (ang. *Złoty Wiek* 20.10 1926 s. 51).

„Nad Jordanem Jehowa zapoczątkował nowe pokolenie, nowe stworzenie, którego Głową jest Chrystus Jezus. Jezus wybrał dwunastu uczniów (...). Mamy wszelkie powody, by wierzyć, że jedenastu z nich wchodzi w skład nowego stworzenia. W 1 Piotra 2:9 apostoł mówiąc o kościele oczywiście odnosił się do tych, którzy są wierni [»jesteście wybranym pokoleniem«]. Zatem nie do odparcia jest wniosek, że Jezus mówiąc: »To pokolenie nie przeminie, aż wszystko to się stanie« odnosił się do nowego stworzenia. Byłaby to zatem mocna wskazówka, że niektórzy członkowie nowego stworzenia będą na ziemi w czasie Armagedonu” (ang. *Strażnica* 15.02 1927 s. 62).

„Wszystkie fakty wskazują, że Armagedon już w krótkim czasie nawiedzi świat, a ten okres czasu jest o wiele krótszy od życia jednej generacji” (*Złoty Wiek* 01.12 1933 s. 358).

Później słowa „to pokolenie” zaczęto odnosić do wszystkich ludzi pamiętających rok 1914, a nie tylko do pomazańców z Towarzystwa Strażnica. Tak uczono aż do końca października 1995. Początkowo pisano o osobach „pamiętających rok 1914” (urodzonych piętnaście lub dziesięć lat przed rokiem 1914), a z czasem, gdy te osoby prawie wymarły, zaczęto mówić o ludziach „żyjących od roku 1914”:

„Tak więc na to »pokolenie« miały spaść owe nagromadzone sądy. (Mat. 23:36) Oznacza to zatem, że od roku 1914 odnośne pokolenie nie ma przeminąć, aż wszystko będzie wypełnione i to w czasie wielkiego ucisku” (*Strażnica* Nr 23, 1951 s. 6).

„Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodszy z »tego pokolenia« mają już około 70 lat. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, *zanim* całkowicie przeminie to pokolenie.

Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

„A jakie »pokolenie« według słów Jezusa »żadną miarą nie przeminie, aż się wydarzą wszystkie te rzeczy«? Słowo to nie dotyczy jakiegoś odcinka czasu, który różne osoby określały na 30, 40, 70, a nawet 120 lat; chodzi raczej tu o ludzi – tych, co żyli na »początku bólów niedoli« dręczącej ten skazany na zagładę system ogólnoswiatowy. Jest to pokolenie ludzi, którzy widzieli, jak z wybuchem pierwszej wojny światowej ruszyła lawina tragicznych wydarzeń. Jeżeli wyjdziemy z założenia, jakie wyłuszczone w czasopiśmie »U.S. News and World Report« (wydanie z 14 stycznia 1980 roku, strona 56), a mianowicie, że »określone zdarzenie pozostawia trwały ślad w pamięci dziecka co najmniej od wieku 10 lat«, to obecnie żyje jeszcze ponad 13 milionów Amerykanów, którzy »przypominają sobie pierwszą wojnę światową«. Nawet gdyby niegodziwy system panujący teraz na świecie przetrwał do końca XX wieku – co z uwagi na powszechnie występujące tendencje oraz spełnianie się proroctw biblijnych jest wysoce nieprawdopodobne – i tak żyłyby jeszcze osoby należące do pokolenia pamiętającego pierwszą wojnę światową. Fakt jednak, że ich liczba dość prędko się kurczy, stanowi kolejne potwierdzenie wniosku, iż szybko zbliża się ostateczne »zakończenie systemu rzeczy.«” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 17 s. 27).

„Jezus powiedział: »To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się wszystko to wydarzy [włącznie z końcem tego systemu]« (Mateusza 24:34, 14). Które pokolenie miał na myśli? Pokolenie, które już żyło w roku 1914. Żyjący jeszcze członkowie tego pokolenia są już bardzo starzy. A przecież przynajmniej niektórzy z nich mają jeszcze żyć, gdy ten zły system się skończy. Możemy więc być pewni, że wkrótce nastąpi w Armagedonie koniec wszelkiego zła i wszystkich złych ludzi” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 154).

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejść ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z »wielkim uciskiem«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 72 [w edycji z 2001 roku zmieniono to zdanie!]).

„Ów czas końca ma jednak trwać stosunkowo krótko – mniej więcej tyle, ile życie jednego pokolenia (Łukasza 21:31, 32). Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26).

Po tym, gdy nic nie wydarzyło się za życia „pokolenia roku 1914” i kiedy Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją wykładnię, tak oto wspomniało ono o swych zawiedzionych nadziejach:

„Równie szczerze intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o »pokoleniu«, próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do »tego pokolenia« musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń, to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca” (*Strażnica* Nr 11, 1997 s. 28).

Porównajmy jeszcze jak Towarzystwo Strażnica wydłużało sobie czas trwania „pokolenia roku 1914”. Wpierw pisano, że „nie może się ono odnosić” do urodzonych w roku 1914, a później stwierdzono, iż urodzeni w tamtym roku również zaliczają się do tej kategorii. To wydłużało czas trwania „pokolenia roku 1914” aż o 15 lat!

Urodzeni „przed rokiem 1914”

Prócz powyżej cytowanych wypowiedzi o dzieciach piętnastoletnich i dziesięcioletnich, mamy też takie oto stwierdzenie:

„Toteż jeśli chodzi o zastosowanie słowa »pokolenie« w naszych czasach logicznie rzecz biorąc nie może się ono odnosić do dzieci urodzonych w trakcie pierwszej wojny światowej. Dotyczy naśladowców

Chrystusa i innych, którzy obserwowali tę wojnę oraz pozostałe zjawiska, jakie wydarzyły się zgodnie ze złożonym »znakiem« podanym przez Jezusa.” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 18 s. 24).

Urodzeni „w roku 1914”

Prócz powyżej cytowanej wypowiedzi z książki pt. *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism*, w której pisano o pokoleniu, „które żyło w roku 1914”, mamy też takie oto stwierdzenia, które zaczynają pojawiać się od roku 1984:

„Definicje te obejmują więc zarówno urodzonych, jak i już żyjących w czasie, kiedy ma miejsce jakieś wydarzenie historyczne. Jeżeli Jezus w tym sensie użył słowa »pokolenie« i jeśli odniesiemy je do roku 1914, to ówczesne niemowlęta mają już po 70 i więcej lat. Inni, którzy pamiętają ten rok, przekroczyli osiemdziesiątkę, dziewięćdziesiątkę, a ten i ów dożył nawet setki. Wciąż jeszcze żyją miliony ludzi z tego pokolenia. Niektórzy z nich »żadną miarą nie przeminą, aż się wszystko wydarzy« (Łuk. 21:32)” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 22 s. 4).

„Tak samo dzisiaj większość należących do pokolenia z roku 1914 już nie żyje. Jednakże żyją jeszcze na ziemi miliony ludzi, którzy się urodzili w tym roku lub wcześniej. I chociaż ich liczba stale się zmniejsza, spełnią się słowa Jezusa: »Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie«. Jest to jeszcze jeden powód, aby wierzyć, że dzień Jehowy, który miał przyjść niby złodziej, szybko nadciąga” (*Przebudźcie się!* Nr 8, 1988 s. 14).

„Już przeszło 70 lat przedstawiciele pokolenia XX wieku żyjący od roku 1914 widzą spełnianie się wypowiedzi Jezusa z 24 rozdziału Ewangelii według Mateusza. Okres ten dobiega końca i przywrócenie raju na ziemi jest już bardzo bliskie (Mateusza 24:32-35; por. Psalm 90:10)” (*Strażnica* Nr 16, 1989 s. 14).

„Wyrażenie »to wszystko« odnosi się do różnych elementów złożonego »znaku«, który jest widoczny od roku 1914, a osiągnie punkt kulminacyjny podczas »wielkiego ucisku« (Mat. 24:21). »Pokolenie« żyjące w roku 1914 coraz bardziej się przeredza. Koniec nie może być daleko” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 716).

„To pokolenie” – 1 listopada 1995 roku

Jedną z publikacji Towarzystwa Strażnica naukę o „pokoleniu roku 1914” zaliczała do „najważniejszych wierzeń Świadków Jehowy”:

„Wierzą, że od roku 1914 żyjemy w dniach ostatnich tego złego systemu rzeczy; niektórzy świadkowie wydarzeń roku 1914 ujrzą całkowitą zagładę tego złego świata (...) W powyższym zestawieniu omówiono w dużym skrócie tylko kilka najważniejszych wierzeń Świadków Jehowy...” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 346 [fragment ten został zmieniony w edycji z roku 2001 na s. 342]).

Pomimo to, że była to jedna z najważniejszych nauk Świadków Jehowy, Towarzystwo Strażnica w listopadzie 1995 roku odrzuciło tę swoją wykładnię.

Namacalnym wyrazem tego była zmiana stałej stopki redakcyjnej zamieszczanej w czasopiśmie *Przebudźcie się!* Oto jak wyglądała ona, gdy uczono o „pokoleniu roku 1914” i po wycofaniu się z tej wykładni:

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy danej przez Stwórcę, że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1995 s. 4).

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy naszego Stwórcy, że obecny niegodziwy i pełen bezprawia system rzeczy zostanie zastąpiony przez nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1995 s. 4).

Nowa wykładnia o „tym pokoleniu” wyjaśniała, iż chodzi o „pokolenie ludzi bezbożnych” oraz, że nie można wyliczyć jak długo potrwa wspomniane pokolenie:

„Zamiast się więc zajmować obliczaniem dat, pamiętajmy o tym, żeby czuwać, pielęgnować silną wiarę i być zajęci służbą dla Jehowy. (...) Jeżeli jednak chcemy »posiąść mądre serce«, to »liczmy nasze dni«, radośnie wychwalając Jehowę, zamiast snuć domysły, ile lat lub dni trwa jakieś pokolenie (Psalm 90:12). Sposób w jaki Jezus używał słowa »pokolenie«, nie dotyczy odmierzania czasu, lecz odnosi się głównie do ludzi, którzy żyją w danym okresie historycznym i odznaczają się określonymi cechami charakterystycznymi” (*Strażnica* Nr 21, 1995 s. 17-18).

„Biblijne prorocтва o dniach ostatnich miały się spełnić na jednym bezbożnym pokoleniu (Mateusza 24:34-39; Łukasza 17:26, 27)” (*Strażnica* Nr 22, 1995 s. 6).

„»To pokolenie« najwyraźniej obejmuje mieszkańców ziemi, którzy widzą znak obecności Chrystusa, ale nie chcą skorygować swego postępowania” (*Strażnica* Nr 24, 1995 s. 30).

„Gdy więc na Górze Oliwnej znowu wspomniał o »tym pokoleniu«, najwyraźniej nie miał na myśli wszystkich dotychczasowych przedstawicieli tej nacji ani swych naśladowców, choć byli »rodem wybranym« (1 Piotra 2:9). Nie mówił też, że »to pokolenie« oznacza jakiś okres” (*Strażnica* Nr 9, 1999 s. 11).

„To pokolenie” – 15 luty 2008 roku

Po kilkunastu latach Towarzystwo Strażnica znów zmieniło swoją wykładnię o „tym pokoleniu”. O ile wcześniej uczyło ono o „pokoleniu ludzi bezbożnych” i twierdziło, że nie chodziło w tym wypadku o „naśladowców” Jezusa, to nowa interpretacja właśnie wskazywała na „pokolenie” uczniów Chrystusa i ich następców. Oto jak organizacja ta wytłumaczyła swoją zmianę nauki:

„Sądzono więc, że w nowożytnym spełnieniu wypowiedź Jezusa odnosi się do niegodziwego »pokolenia« niewierzących, którzy mieli widzieć nie tylko zjawiska charakteryzujące »zakończenie systemu rzeczy« (*synteleia*), ale też jego koniec (*telos*). (...) Ponieważ Jezus, wspominając im o »tym pokoleniu«, nie dodał żadnego negatywnego określenia, apostołowie niewątpliwie zrozumieli, że w skład »pokolenia, które nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie«, wejdą oni sami oraz inni uczniowie. (...) Natomiast namaszczeni duchem wierni bracia Chrystusa – nowożytna klasa Jana – dostrzegają ten znak, jak gdyby to była błyskawica, i pojmują jego prawdziwe znaczenie. Jako klasa pomazańcy ci tworzą nowożytne »pokolenie«, które nie przeminie, »dopóki się to wszystko nie stanie«. Wynika z tego, że niektórzy namaszczeni bracia Chrystusa będą jeszcze na ziemi, gdy rozpocznie się zapowiedziany wielki ucisk” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 23-24).

„Czy można obliczyć długość trwania »tego pokolenia?« (...) Gdy więc terminu »pokolenie« używa się w odniesieniu do ludzi żyjących w danym okresie, nie da się dokładnie ustalić jego długości. Można jedynie stwierdzić, że ów okres ma swój koniec i nie trwa nazbyt długo. A zatem Jezus we wzmiance o »tym pokoleniu«, zapisanej w Ewangelii według Mateusza 24:34, nie podał uczniom sposobu wyliczenia, kiedy skończą się »dni ostatnie«. W dalszych słowach wyraźnie podkreślił, że nie będą znać »owego dnia i godziny« (2 Tym. 3:1; Mat. 24:36)” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 25).

„Odkąd w roku 1914 Jezus został ustanowiony niebiańskim Królem, minęło ponad 90 lat. Choć może to być trudne, musimy okazać się gotowi i *wciąż* czuwać. (...) Wiemy, że od roku 1914 Jezus jest już obecny i w niewidzialny dla nas sposób sprawuje w niebie władzę królewską. Wkrótce przybędzie unicestwić niegodziwców i dokonać na ziemi ogromnych zmian” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 25).

Widzimy z powyższego, że chociaż Towarzystwo Strażnica w tej wykładni starało się nie łączyć bezpośrednio słów o „tym pokoleniu” z rokiem 1914, to jednak on zawsze występuje w tle nowej interpretacji.

„To pokolenie” – 15 kwietnia 2010 roku

Niedawno Towarzystwo Strażnica po raz kolejny zaktualizowało swoją naukę o „tym pokoleniu”, starając się w pewien sposób określić jego długość, i to pomimo, iż wcześniej twierdzono, że nie da się określić długości „pokolenia”. Jest to jakby zsumowanie okresu „pokolenia roku 1914” (ale dotyczącego tylko pomazańców) z czasem życia dzisiejszych (młodszych) pomazańców Świadków Jehowy. W trakcie tego nowego okresu ma nastąpić „wielki ucisk”. Oto słowa tej organizacji z 15 kwietnia 2010 roku:

„Jak zatem rozumieć wypowiedź Jezusa o »tym pokoleniu«? Najwyraźniej chodziło mu o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku. Wspomniane pokolenie miało swój początek i na pewno będzie mieć koniec. Spełnienie się różnych elementów znaku wyraźnie świadczy, że ucisk jest bliski” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 10-11).

Nieco później wypowiedział się szerzej na omawiany temat jeden z członków Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy. Oto jego słowa:

„Brat Barr podkreślił, że owo zgromadzenie [synów królestwa] nie będzie trwać w nieskończoność. Nawiązał do Ewangelii według Mateusza 24:34: »To pokolenie na pewno nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie«. Dwukrotnie przeczytał następujące wyjaśnienie: »Jezusowi najwyraźniej chodziło o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku«. Nie wiemy dokładnie, jak długo ma trwać »to pokolenie«, ale składa się ono właśnie ze wspomnianych dwóch grup pomazańców. Chociaż chrześcijanie ci są w różnym wieku, obie grupy tworzące »to pokolenie« przez jakiś okres »dni ostatnich« żyją jednocześnie. To bardzo pokrzepiające, że grono młodszych pomazańców – żyjących przez pewien czas razem ze starszymi pomazańcami, którzy dostrzegli znak widoczny od roku 1914 – nie umrze przed nastaniem wielkiego ucisku” (*Strażnica* 15.06 2010 s. 5).

Oczywiście nowością tej wykładni nie jest bliskość „wielkiego ucisku”, ale pewne wyznaczenie długości „tego pokolenia”.

Z powyższego wynika też, że ponieważ wymarło już „pokolenie roku 1914” związane ze starszymi pomazańcami (wspomniany Barr urodzony w roku 1913 zmarł w roku 2010), więc Świadkom Jehowy pozostał do Armagedonu znów okres „pokolenia” dotyczący młodszych pomazańców.

„To pokolenie” – 1 stycznia 2014 roku

Na początku roku 2014 Towarzystwo Strażnica doprecyzowało swoją naukę o „tym pokoleniu”. Stwierdziło mianowicie, że do „tego pokolenia” nie wliczają się wszyscy „młodzi pomazańcy”, jak uczono wcześniej, ale tylko tacy, którzy „posunęli się już w latach”. Ta korekta ma wskazywać na bliskość „wielkiego ucisku” i wyodrębniła ‘trzecią grupę pomazańców’:

„Jezus, podając szczegółowe proroctwo dotyczące zakończenia systemu rzeczy, powiedział: »To pokolenie na pewno nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie« (odczytaj Mateusza 24:33-35). Rozumiemy, że »to pokolenie«, o którym mówił Jezus, obejmuje dwie grupy namaszczonej chrześcijan. Pierwsza z nich żyła w roku 1914 i bez trudu rozpoznała wtedy znak obecności Chrystusa. W skład tej grupy nie wchodzi ci, którzy po prostu żyli w roku 1914, ale ci, którzy w owym roku albo wcześniej zostali namaszczeni duchem jako synowie Boży (Rzym. 8:14-17). Drugą grupę wchodzącą w skład »tego pokolenia« tworzą pomazańcy żyjący współcześnie z pierwszą grupą. Ale nie chodzi jedynie o zazębianie się okresów życia chrześcijan z obu tych grup, lecz raczej okresów ich namaszczenia – członkowie tej drugiej grupy zostali namaszczeni duchem świętym, gdy przynajmniej część członków pierwszej wciąż jeszcze przebywała na ziemi. Dlatego nie każdy z dzisiejszych pomazańców należy do »tego pokolenia«, o którym mówił Jezus. Członkowie drugiej grupy posunęli się już w latach. A przecież słowa Jezusa zapisane w Ewangelii według Mateusza 24:34 upewniają nas, że przynajmniej część »tego pokolenia na pewno nie przeminie«, aż ujrzy początek wielkiego ucisku. Powinno to wzmocnić w nas przekonanie, że

już wkrótce Władca Królestwa Bożego przystąpi do zniszczenia niegodziwych i zaprowadzi sprawiedliwy nowy świat (2 Piotra 3:13)” (*Strażnica* 15.01 2014 s. 31).

W artykule tym zaakcentowano też to, że istotny jest czas pomazania „namaszczeńców” z Towarzystwa Strażnica, a nie okres ich życia. W związku z tym widzimy, że period, który pozostał do „wielkiego ucisku”, został przez tę *Strażnicę* skrócony. Podobnie wyjaśniono tę kwestię w książce wydanej w roku 2014 (patrz *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 11-12).

Wielka Piramida

Przez ponad 40 lat Towarzystwo Strażnica uważało piramidę Cheopsa, zwaną Wielką Piramidą, za źródło uzupełniające Biblię. Różne jej wymiary miały potwierdzać na przykład chronologię tej organizacji. Później z tej „Biblii w kamieniu” zrobiono „Biblię szatańską”.

Piramida Cheopsa „świadkiem Jehowy” i „Biblią w kamieniu”

W roku 1886 Towarzystwo Strażnica wydało pierwszy tom wykładów pt. *Boski Plan Wieków*. Na załączonym w nim wykresie (Plan Wieków) opisano piramidę jako potwierdzającą zamiary Boga dotyczące zbawienia człowieka, jak i przeszłego, teraźniejszego i przyszłego świata (ten wykres ukazano niedawno w książce pt. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 162).

W innym miejscu, wspominając Wielką Piramidę, dodano, że „niektórzy orzekli, że jest to dzieło boskiego pochodzenia” oraz, iż jest to „boskie dzieło” (*Boski Plan Wieków* 1917 s. 206).

W roku 1889 Towarzystwo Strażnica wydało drugi tom wykładów pt. *Nadszedł Czas*, w którym zapowiedziało wydanie kolejnego tomu (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1891) mówiącego obszernie o piramidzie, poświęcającego jej cały rozdział:

„Następny tom wykazuje (...) że Wielka Piramida Egipska jest na świadectwo Boskie (Izaj. 19:19, 20), a świadectwo to dokładnie i z kompletną zgodnością odnosi się do Boskiego Planu Wieków, łącznie z jego czasami i okresami” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 416).

W latach 1891-1928 Towarzystwo Strażnica już otwarcie nauczało, że piramida Cheopsa jest „świadkiem Jehowy”, „Biblią w kamieniu” i zawiera „świadectwo natchnione”:

„Wielka Piramida jest »Świadkiem« Wielkiego Jehowy” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 363).

„Świadectwo Kamienia Bożego jako Świadka i Proroka, którym jest Wielka Piramida w Egipcie” (jw. s. 351).

„W ten sposób przedstawiamy tego »Świadka«, lecz spodziewamy się, że jego świadectwo natchnione tak samo będzie kwestionowane, jak i świadectwo Pisma Świętego, przez księcia ciemności, boga świata tego i przez tych, których umysły są zaciemnione na prawdę” (jw. s. 362).

„Nauka zawarta w Wielkiej Piramidzie jest w zupełnej zgodzie z resztą książki. (...) »Nie jest to wcale dodatek do pisanego objawienia; objawienie to jest kompletne, doskonale i dlatego nie potrzebuje dodatku. Ale jest to silny i **równorzędny świadek** Boskiego planu. Izajasz oznajmia o ołtarzu i słupie w ziemi Egipskiej, »który będzie na znak i na świadectwo Pana zastępów w ziemi Egipskiej«. Poprzedni tekst wskazuje, że będzie to świadek w owym dniu, kiedy wielki Zbawca i Wybawiciel przyjdzie uwolnić z niewoli grzechu.»” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 287 [pogrubienie tekstu pochodzi od wydawcy cytowanej książki]).

„Kamień u szczytu piramidy jest węgielnym kamieniem, i sam w sobie stanowi doskonałą piramidę. Inni członkowie ciała zatem muszą podporządkować się pod Chrystusa, który jest węgielnym kamieniem,

jak to pięknie pokazuje Wielka Piramida w Egipcie. Zobacz Izajasza 19:19” (*Harfa Boża* 1930 s. 194 [w angielskiej edycji z roku 1928 usunięto fragment o piramidzie, choć był on we wcześniejszych wydaniach z lat 1921-1927]).

„Wszystko zdaje się niezbicie potwierdzać, że ta świątynia, Sfinks i piramidy połączone z niemi tem podziemnym przejściem, jak również okoliczne piramidy, z wyjątkiem Wielkiej Piramidy, zbudowane były na polecenie Szatana, z tem wyraźnym celem, aby odwrócić umysły ludzkie od »świadcstwa dla Pana« i aby zaślepić je na cele Boskie” (*Strażnica* 01.01 1921 s. 12 [ang. 15.12 1920 s. 377]).

„Stąd też większość ludzi dzisiaj ma przekonanie że wszystkie piramidy egipskie są grobowcami umarłych, a zatem Szatan osiągnął swój cel przez zbudowanie fałszywej piramidy, odwrócił bowiem uwagę ludzkości od prawdziwego znaczenia Wielkiej Piramidy, która wzniesiona była pod nadzorem Pana” (*Strażnica* 01.01 1921 s. 13 [ang. 15.12 1920 s. 378]).

„Wiedzieli oni, że byliśmy Chrześcijanami i że przybyliśmy oglądać Wielką Piramidę, wytłumaczyliśmy im też, w możliwie najprostszycy słowach, nieco o znaczeniu tej budowli i że królestwo Pana, któremu ta piramida niema daję świadectwo, jest już przed nami. Słuchali tego z wielką ciekawością” (jw. s. 14).

„Wielka Piramida Egiptu, stojąca jako milczące i nieożywione świadectwo Pana, jest posłańcem; i jej świadectwo przemawia z wielkim krasomówstwem odnoście Boskiego planu (Izajasz 19:19, 20)” (*Strażnica* 15.06 1925 s. 180);

„Wedle przypuszczenia Melchizedek był jednym z królów pasterzy, którzy wkroczyli do Egiptu i zbudował tam około roku 2170 przed nar. Ch. Wielką Piramidę, znaną od wieków jako jeden z siedmiu cudów świata” (*Złoty Wiek* 01.06 1926 s. 383).

„Następnie stanowisko Plejad w czasie dokończania Wielkiej piramidy w Egipcie – owego kamiennego świadka Bożego – jest doniosłą cechą tej wybitnej budowy” (*Złoty Wiek* 01.06 1926 s. 372).

„Położenie Plejad podczas budowy Wielkiej Piramidy – tego kamiennego świadectwa Objawień Boga, odegrało ważną rolę” (*Złoty Wiek* 01.01 1927 s. 217).

„Przez jakieś 35 lat pastor Russell uważał, że Wielka Piramida w Gizie była kamiennym świadkiem Bożym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201).

Piramida Cheopsa „Biblią diabelską” i „pomnikiem demonizmu”

W 15 listopada 1928 roku Towarzystwo Strażnica odrzuciło zdecydowanie to wszystko, w co wierzyło na temat Wielkiej Piramidy (polska publikacja wyraziła te przekonania 1 stycznia 1929 roku). Jednak stojąca obok grobu prezesa C. T. Russella (zm. 1916) miniatura tej piramidy na zawsze będzie przypominała Świadkom Jehowy ich dawne wierzenia. Ostatnio wspomniano o niej w roku 1984 w broszurze wydanej po angielsku z okazji 100-lecia istnienia Towarzystwa Strażnica. W publikacji tej, która jest pomocą dla chcących odwiedzić grób C. T. Russella, napisano:

„**POŁĄCZONY CMENTARZ.** Świadkowie Jehowy nie czczą miejsc pochówku, lecz niektórzy pragną zwiedzić parcelę cmentarną, na której był pochowany C. T. Russell. Skręć na prawo z ulicy Perrysville na ulicę Cmentarną. Połączony cmentarz jest ostatnim cmentarzem na tej drodze. Kilka jardów za repliką piramidy jest podjazd, który prowadzi do parceli Towarzystwa”. (*UNITED CEMETERY. Jehovah's Witnesses do not revere burial places, but some desire to visit the Watch Tower Society's burial plot where C. T. Russell was buried. Turn right off Perrysville Avenue on to Cemetery Lane. The United Cemetery is the last cemetery on this road. A few yards beyond the replica of a pyramid is a driveway that takes one near the Society's plot – Centennial of the Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania 1884-1984, 1984 s. 30).*

Zaś w dawnej publikacji wspomniano wizytę członków Towarzystwa Strażnica przy grobie C. T. Russella i piramidce:

„W poniedziałek trzydziestego pierwszego, kiedy to przypada rocznica przemiany Brata Russell'a do chwały, przyjaciele zgromadzili się po południu na cmentarzu, gdzie odbyto posługi ku uczczeniu jego pamięci, które trwały krótko z powodu nieprzyjaznego stanu powietrza. Zgromadzeni otrzymali mały upominek w postaci widoku gruntu i kamiennej piramidy na grobie” (*Strażnica* 01.01 1922 s. 3).

Oto nowy pogląd Towarzystwa Strażnica o tej „Biblii w kamieniu”:

„Następnie Djabeł umieścił wiedzę w martwym kamieniu, który może być słusznie nazwany Biblią djabelską, a nie kamiennym świadkiem Bożym” (*Strażnica* 01.01 1929 s. 8).

„Nikt niechaj teraz nic nie dodaje do tego proroctwa, twierdząc naprz., że kupa kamieni w Egipcie jest świadkiem Bożym. Bóg zapowiedział, że organizacja szatańska i wszyscy, którzy ją popierają, mają być zniszczeni w Armagedonie” (*Światło* 1930 t. II, s. 302).

„Jehowa musi być prędkim świadkiem przez demaskowanie (...) On też wykazał, że piramida w Gizah nie jest żadnym kamiennym »świadkiem Bożym« ani »Biblią z kamienia«, ale pomnikiem demonizmu...” (*Strażnica* Nr 12, 1957 s. 12).

„Jeżeli istnieją jakieś okoliczności związane z Wielką Piramidą, których nie można wyjaśnić wyłącznie na podstawie mądrości ludzkiej, to w obliczu tego wszystkiego, co dotychczas tu powiedziano, nie pozostaje nam nic innego jak wniosek, że musiała być wzniesiona raczej przy pomocy siły demonicznej niż przez czynną moc Jehowy Boga (...) z pewnością nie została zbudowana przez ludzi oddanych prawdziwemu wielbieniu Jehowy Boga, ale przez praktykujących astrologię, która jest przejawem religii diabelskiej, oraz zbudowano ją na poparcie takiej religii” (*Strażnica* Nr 5, 1961 s. 14-15, art. „Wielka Piramida z Gizah. Wytwór prawdziwego wielbienia czy fałsz?”).

„Świadkowie Jehowy odrzucili jednak pogląd, jakoby jakaś egipska piramida miała cokolwiek wspólnego z prawdziwym wielbieniem (zobacz polską »Strażnicę« z 1 i z 15 stycznia 1929 roku)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201).

„W roku 1886 Charles T. Russell wydał książkę *Boski plan wieków*, w której znalazł się wykres ukazujący związek historii ludzkości z Wielką Piramidą w Egipcie. Uważano, że ten grobowiec faraona Chufu jest słupem, o którym mowa w Księdze Izajasza 19:19, 20: »W owym dniu będzie pośrodku ziemi egipskiej ołtarz dla Jehowy, a słup dla Jehowy przy jej granicy. I będzie w ziemi egipskiej znakiem i świadectwem dla Jehowy Zastępów«. Co miałyby łączyć tę piramidę z Biblią? Twierdzono na przykład, że długość niektórych korytarzy w Wielkiej Piramidzie wskazuje na czas rozpoczęcia »wielkiego ucisku«, wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21. Niektórzy Badacze Pisma Świętego byli bardzo pochłonięci pomiarami różnych elementów tej piramidy i próbowali na ich podstawie ustalić takie rzeczy jak dzień, w którym pójdą do nieba! Ta »Biblia w Kamieniu« jak ją zwano, cieszyła się wielkim szacunkiem przez kilka dziesięcioleci, aż do czasu, gdy w *Strażnicy* angielskiej z 15 listopada i 1 grudnia 1928 roku (wydanie polskie z 1 i 15 stycznia 1929 roku) wykazano, że do poparcia świadectwa zawartego w Biblii Jehowa nie potrzebował żadnych kamiennych pomników wybudowanych przez pogańskich faraonów i pokrytych demonicznymi znakami astrologicznymi” (*Strażnica* Nr 1, 2000 s. 9-10).

„Zgromadzanie kosztowności z narodów”

Towarzystwo Strażnica naucza, że wypełnia ono od roku 1919 proroctwo Ag 2:7 o „zgromadzeniu kosztowności z narodów”. Jednak organizacja ta kiedyś inaczej nauczała niż dziś.

„Zgromadzenie kosztowności z narodów” w przyszłości

Początkowo Towarzystwo Strażnica uczyło, że wypełnienie proroctwa Ag 2:7 odbywać się będzie w przyszłości, w Królestwie Bożym, po ucisku:

„Tym sposobem ludzka niedola stanie się boską sposobnością i »przyjdzie pożądanie wszystkich narodów«. – Królestwo Boże w mocy i wielkiej chwale – Aggieusz 2:7” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 333).

„Zbadajmy teraz, w świetle pochodni Proroczej (...) niektóre szczegóły, połączone z ustanowieniem tego królestwa najwyższych miejsc, które będzie piątem uniwersalnym państwem świata i trwać będzie na wieki. (...) Nic też dziwnego, że w typie pokazane jest ono jako Jubileusz świata (3 Moj. 25:9), i że prorok Aggieusz nazywa je »Pożądaniem wszystkich narodów« Aggieusz 2:7” (*Walka Armagieddonu* 1919 [ang. 1897] s. 763).

„Świat z szaloną szybkością zbliża się do tego czasu ucisku. O tem prorok Aggeusz mówi: »Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do pożądanego od wszystkich narodów; i napełnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów« (Aggeusz 2:7). Po tem wielkim trzęsieniu przyjdzie pożądanie narodów, czyli sprawiedliwe rządy, dla dobra rodzaju ludzkiego pod nadzorem Mesyasza” (*Harfa Boża* 1930 s. 262).

„Zgromadzenie kosztowności z narodów” od roku 1935

W roku 1953 Towarzystwo Strażnica ogłosiło, że „zgromadzenie kosztowności z narodów” odbywa się od roku 1935:

„W roku 1953 (...) W tym sam roku zgromadzeni z zachwytem wysłuchali przemówienia (...), z którego wynikało, że na własne oczy oglądają wyraźne dowody spełniania się słów z Księgi Aggeusza 2:7, gdzie Jehowa obiecał sprowadzić do swego domu kosztowności wszystkich narodów” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 263).

„Od przeszło 50 lat, to jest od roku 1935, owe »rzeczy pożądane wszystkich narodów« gromadzą się w domu wielbienia Jehowy, 'napełniając go chwałą'. Proces 'napływania' przybiera na sile w miarę tego, jak zbliża się punkt kulminacyjny »końca dni«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 24 s. 16).

„'Poruszyło' to narody i doprowadziło do pojawienia się »rzeczy pożądanych«, to znaczy »drugich owiec« Chrystusa (Aggeusza 2:7; Jana 10:16). Od roku 1935 na całym świecie zaczęła napływać do organizacji Jehowy »wielka rzesza« (Objawienie 7:9, 10)” (*Strażnica* Nr 6, 1990 s. 16).

„Zgromadzenie kosztowności z narodów” od roku 1919

Niedawno Towarzystwo Strażnica podało, że „zgromadzenie kosztowności z narodów” odbywa się od roku 1919:

„Zwłaszcza od roku 1919 Jehowa pobudza swych sług do ogłaszania Jego wyroków, a to ogólnoswiatowe dzieło ostrzegania już kołysze i potrząsa całym systemem podległym Szatanowi. Jednocześnie Bóg pociąga do siebie »rzeczy pożądane« – osoby zdjęte zbożną bojaźnią, które odłączają się od narodów i razem z chrześcijanami namaszczoneymi duchem napełniają chwałą dom wielbienia Jehowy (Aggeusza 2:7, NW)” (*Strażnica* Nr 3, 1994 s. 18; patrz też *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 107).

„Znaki na niebie”

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że „znaki na niebie” wspomniane w tekście Łk 21:25 wystąpią dopiero w przyszłości. Jednak nie zawsze ta organizacja tak uczyła. Towarzystwo Strażnica kiedyś również wygłosiło inne 'proroctwo' o lotach kosmicznych, które się nie sprawdziło.

Od kiedy „znaki na niebie”?

Towarzystwo Strażnica miało przynajmniej trzy różne wykładnie dotyczące „znaków na niebie”.

„Znaki na niebie” od roku 1780

„Licząc sto lat od roku 1780, od daty pierwszego znaku, otrzymamy rok 1880, a według naszego zrozumienia każdy przepowiedziany szczegół wypełnił się w tym okresie; – »żniwo«, czyli zbieranie zaczęło się w październiku 1874 roku; organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915. Podobnie i wypuszczenie gałęzi przez drzewo figowe. Kto woli może bez sprzeczności powiedzieć, że można wiek zacząć liczyć tak dobrze od ostatniego znaku, czyli od spadania gwiazd, jak również od pierwszego znaku, czyli od zaćmienia się słońca i księżyca; a wtedy stulecie zaczynające się od 1833 roku będzie jeszcze dalsze od zakończenia się. Wielu ludzi żyje, którzy byli świadkami spadania gwiazd. Ci, co idą wraz z nimi w świetle obecnej prawdy nie wyglądają rzeczy będących już, jako mających *przysść*, lecz czekają na dokonanie się spraw będących już w toku” (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 747-748).

„Znaki na niebie” od roku 1874

„Jego obecność datuje się od roku 1874, a dzieło żniwa od r. 1878, lecz to nie przeszkadzało poganom w panowaniu do oznaczonego czasu” (*Harfa Boża* 1930 s. 252-253).

„Mówiąc o dowodach Swej obecności, Jezus między innymi powiedział, że w owym czasie będzie »na ziemi uciśnienie narodów (...)«; czyli że obecność Pańską da się poznać po chmurach, wyobrażających wielki ucisk i po chwale, objawiającej Jego sprawiedliwość i moc (Ew. Łukasza 21:25-27)” (jw. s. 261).

„Znaki na niebie” od roku 1914

„»Będą (...) straszne widoki i wielkie znaki z nieba. (...)« (Łukasza 21:11, 25, 26). W pierwszej wojnie światowej użyto nowych, potwornych rodzajów broni. Samoloty i sterowce zasypywały ziemię gradem bomb i pocisków. (...) Ludzie wtargnęli też w sferę »słońca i księżyca, i gwiazd«. Pociski balistyczne wzbijają się w przestworza, skąd spadają na wyznaczony cel” (*Strażnica* Nr 2, 1989 s. 6-7).

„W związku z udręczeniem narodów wspomniano u Łukasza 21:25 (NW) o »znakach na słońcu i księżycu, i gwiazdach« oraz o »łoskocie morza«. Wschód słońca, zamiast wywoływać radosne oczekiwanie, często budzi obawę przed tym, co może przynieść dzień; gdy świecą gwiazdy i księżyc, ludzie chowają się za zamkniętymi drzwiami z obawy przed przestępczością. W XX wieku po raz pierwszy zastosowano samoloty i pociski rakietowe, żeby z nieba siać zniszczenie. Grasujące na morzach okręty podwodne wyposażono w śmiertelne rakiety, a uzbrojenie zaledwie jednego takiego okrętu wystarczy do zrównania z ziemią 160 miast. Nic dziwnego, że narody są tak udręczone!” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 77).

W tej samej książce, w edycji z roku 2001, usunięto te słowa (patrz jw. edycja z 2001 s. 77). O tym jednak powiemy poniżej.

„Znaki na niebie” w przyszłości

W roku 1994 Towarzystwo Strażnica wprowadziło nową naukę:

„Najwyraźniej wypowiedź Jezusa o tym, że 'słońce się zaćmi, księżyc nie da swego światła, a gwiazdy będą spadać', nie odnosi się do tego, co się dzieje w ciągu trwającego od kilkudziesięciu lat zakończenia obecnego systemu rzeczy, na przykład do rozwoju techniki kosmicznej lub lotów na Księżyc. Jezus miał raczej na myśli wydarzenia związane z 'wielkim i strasznym dniem Jehowy', czyli z zagładą mającą

dopiero nastąpić. (...) To skorygowane zrozumienie Ewangelii według Mateusza 24:29-31, Marka 13:24-27 i Łukasza 21:25-28 harmonizuje z rozdziałami od 17 do 19 Księgi Objawienia i znajduje w nich potwierdzenie” (*Strażnica* Nr 4, 1994 s. 19).

Widać z powyższego, że „znaki na niebie”, to nie kwestia przeszłości, ale przyszłości, jak po nowemu naucza Towarzystwo Strażnica.

Stwierdzenia o lotach kosmicznych

Towarzystwo Strażnica twierdziło kiedyś, że żadna rakieta nie może „wybić się powyżej powłoki powietrznej”. Później, jak wiemy, loty kosmiczne były przez tę organizację zaliczane do „znaków na niebie”.

Loty w kosmos niemożliwe

„Człowiek na ziemi nie może się uwolnić z pod wpływu tych demonicznych »niebios«, tak jak nie może przy pomocy samolotu, rakiety czy jakiego innego środka, wybić się powyżej powłoki powietrznej, otaczającej nasz ziemski glob w której oddychamy” (*„Prawda was wyswobodzi”* 1946 s. 266-267).

Loty kosmiczne potwierdzały bliskość ‘końca’

„Odkąd w roku 1914 dobiegły końca wyznaczone czasy narodów, słudzy Boży żywo interesują się »wielkim uciskiem« (Objawienie 7:14). Całe lata sądzili, że współczesny wielki ucisk miał część początkową w czasie pierwszej wojny światowej, potem przerwę, i że będzie mieć jeszcze część końcową w »wojnie wielkiego dnia Boga Wszechmocnego«. A co miałyby się dziać w ciągu dziesiątków lat »zakończenia systemu rzeczy«, dzielących obie te części? (Objawienie 16:14, NW; Mateusza 13:39, NW; 24:3, NW; 28:20, NW). (...) Sądzono także, iż w czasie przerwy, która nastąpiła po części początkowej ucisku (trwającej od roku 1914 do 1918), pojawią się zapowiedziane zjawiska niebieskie (Mateusza 24:29; Marka 13:24, 25; Łukasza 21:25). Zwracano więc uwagę na pewne rzeczy związane z fizycznym niebem: sondy kosmiczne, rakiety, promieniowanie kosmiczne, promieniowanie gamma, loty na Księżyc oraz możliwość założenia na nim baz” (*Strażnica* Nr 4, 1994 s. 17).

Żniwo ziemi

Dziś Towarzystwo Strażnica naucza, że „żniwo ziemi” (Ap 14:14) zaczęło się w roku 1919. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Żniwo od roku 1874 (do roku 1914 lub 1915)

„(...) »żniwa« Wieków Chrześcijańskiego mają trwać lat 40 od R. P. 1874 do 1914” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 424).

„(...) po Chr. 1874 – Żniwa chrześcijańskie – po Chr. 1915” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 136).

„Żniwo miało się odbywać między rokiem 1874 a 1914 i zakończyć zgromadzeniem pomazańców w niebie” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 50).

Żniwo od roku 1878 (do roku 1918)

„To każe wnosić, że żniwo właściwie zaczęło się w roku 1878, a trzy i pół roku przed wiosną 1878 roku przeznaczone były na pracę przygotowawczą, ale nie na żniwo w całym znaczeniu tego słowa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 269-270).

„Prawdą jest, że *czterdziestoletni okres* żniwa skończył się na wiosnę 1918 roku, ale nie oznacza to jeszcze, że praca skończyła się, ani nie znaczy to, że drzwi są już kompletnie zamknięte” (*Strażnica* 15.07 1919 s. 216).

„Kolejną próbą były niespełnione oczekiwania. Chociaż *Strażnica* słusznie wskazywała na rok 1914 jako rok zakończenia Czasów Pogan, to bracia nie rozumieli jeszcze, co tak naprawdę on przyniesie (Łuk 21:24). Sądziło się, że Chrystus zabierze wtedy namaszczonej klasę oblubienicy do nieba, aby mogli tam wspólnie panować. Jednak nadzieje te się nie ziściły. Pod koniec 1917 roku w *Strażnicy* ogłoszono, że wiosną roku 1918 dobiegnie końca 40-letni okres żniwa. Ale dzieło głoszenia nie ustało. Podany termin minął, a ono rozwijało się dalej. *Strażnica* wyjaśniła, że żniwo rzeczywiście się skończyło, lecz wciąż trwa zbieranie pokłosa. Mimo to niejedni poczuli się rozczarowani i przestali służyć Jehowie” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 23).

Żniwo od roku 1874 (do roku 1924)

„Jeżeli możemy wnosić, że żniwo klasy pszenicy, mianowicie świętych, rozpoczęło się z wtórą obecnością naszego Pana w roku 1874, zatem czy nie byłoby właściwym wnioskować, iż to żniwo ma trwać pięćdziesiąt symbolicznych dni, albo pięćdziesiąt literalnych lat? Jeżeli tak, możemy zatem spodziewać się, że żniwo to zakończy się pięćdziesiąt lat później po roku 1874, lub też skończy się w roku 1924” (*Strażnica* 15.01 1924 s. 21).

Żniwo od roku 1918

„Dlatego też Chrystus ukazuje się w symbolicznej wizji, jak w roku 1914, mając koronę na głowie swojej, »a w ręce swojej sierp ostry«, obejmuje władzę. Ponieważ sąd rozpoczął się trzy i pół roku później, (...) przeto wnioskujemy, że praca żniwiarska musiała się zacząć w tym czasie, mianowicie w roku 1918” (*Światło* 1930 t. I, s. 334; por. *Strażnica* 15.01 1933 s. 22).

Żniwo od roku 1914

„Zgodnie ze wszystkimi wydarzeniami czasów nowożytnych, które odpowiadają prorocztwu rozpoczął się w roku 1914 »koniec świata« i czas żniwa” (*Strażnica* bez numeru, 1946 s. 13, art. „Żniwo w toku wśród wszystkich narodów”, art. z okładki „Żniwo, koniec świata” [ang. 15.08 1946 s. 252]).

Żniwo od roku 1919

„Chwastom tym przez wieki pozwolono rosnąć razem z dobrym nasieniem, aż w roku 1919 naszej ery rozpoczął się czas żniwa, przy czym nieco wcześniej, bo w roku 1914, zaczął się uwidaczniać przepowiedziany przez Jezusa znak »dni ostatnich«.” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 9).

„1919, (...) rozpoczyna się »żniwo ziemi« (Obj. 14:14-16)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 97).

„W roku 1919 rozpoczęło się »żniwo ziemi«, obejmujące zgromadzenie ostatka chrześcijan namaszczonej duchem” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

Inną kwestią była zmiana wykładni o „zgromadzeniu” wybranych. Wpierw Towarzystwo *Strażnica* uczyło o dacie 1874, by zmienić ją na rok 1918 i 1919 (patrz powyżej *Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30). Związane było to z odejściem z organizacji wielu członków:

„»Zgromadźcie mi świętych moich...« (...) [Ps 50:5] (...) Przez wiele lat mniemaliśmy, że pismo to miało wypełnienie mniej więcej od roku 1874 i później (...) Lecz obecnie sprawa ta jest bardziej jaśniej widziana od czasu przyjścia Pana do swej świątyni aniżeli kiedykolwiek przedtem. (...) To prorocztwo zaczęło się wypełniać dopiero w roku 1918 a nie w 1874” (*Strażnica* 01.05 1929 s. 132-133 [ang. 15.02 1929 s. 52]).

Żniwo od roku 1914

Już po wydaniu tej książki Towarzystwo Strażnica znów jakby powróciło do swego starszego poglądu:

„»Żniwem«, jak oznajmił Jezus, »jest zakończenie systemu rzeczy« (Mat. 13:39). Pora żniwa rozpoczęła się w roku 1914” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 12; patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 9-10, 47).

„Dzisiaj wiemy, że pora żniwa – pora oddzielania pszenicy od chwastów, czyli wiernych pomazańców od rzekomych chrześcijan – rozpoczęła się w roku 1914” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 51).

Świadkowie Jehowy piszą też o „żniwie ziemi”, rozpoczynającym się w roku 1919:

„A zatem »żniwo ziemi« rozpoczęło się dopiero w roku 1919” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 89).

Część 11. Powrót Chrystusa i Królestwo Boże

Dzień Pański

Towarzystwo Strażnica „dniem Pańskim” nazywa lata od roku 1914. Jednakże wcześniej ta organizacja głosiła odmienne poglądy.

Dzień Pański od roku 1873

„Wierzmy, iż Słowo Boże dostarcza nam niewątpliwego dowodu na to, że obecnie żyjemy w tym »Dniu Pańskim«; że on zaczął się w roku 1873 i trwać będzie czterdzieści lat [cytat z ang. *Strażnicy* z września 1879 r. s. 2]” („*Nowe niebiosa i nowa ziemia*” 1958 s. 213).

Dzień Pański od roku 1874

„Dowody czasów, które badaliśmy w Piśmie Świętym pokazują, że ten czas ucisku powinien był nastąpić od czasu wtórego przyjscia Chrystusa (w Październiku 1874 roku), od którego to czasu sąd narodów miał się rozpocząć pod oświecającym wpływem Dnia Pańskiego. To jest pokazane w Wielkiej Piramidzie tym sposobem:...” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 384).

Dzień Pański od roku 1914 i 1918

Na początku lat trzydziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica zamiast roku 1874 wprowadziło daty 1914 i 1918:

„Jego umiłowany Syn, Król, nosi więc ten sam tytuł, który stoi w szczególnym związku z »dniem Pańskim«. Dzień ten rozpoczął się w roku 1914 i odtąd trwa dalej” (*Światło* 1930 t. I, s. 145).

„»Dzień Jehowy« i »dzień Pański (Chrystusowy)« mają różnicę co do swego znaczenia (...) Jehowa jest właśnie tym, który posadził na tronie Chrystusa Jezusa w roku 1914 i posłał go panować (Psalm 2:6; 110:1, 2). W tym zaznaczył się początek »dnia Jehowy«. Trzy i pół roku po początku tego dnia, zapoczął się w tym samym dniu »dzień Pana Jezusa Chrystusa«, albowiem wtedy Pan Jezus otworzył się sądu. (...) Aby lepiej zrozumieć sprawę, należy zawsze trzymać w umyśle jasną różnicę, gdyż tutaj i następnie zapoczęty w roku 1914 okres będzie określany »dniem Jehowy«, a zapoczęty w roku 1918 okres będzie określony »dniem Chrystusa«” (*Strażnica* 15.05 1936 s. 147-148 [ang. 15.03 1936 s. 83-84]).

„To proroctwo wypełnia się »w dniu Pańskim«, w »dniu, który uczynił Pan«, a ten dzień zaczął się wyniesieniem Króla jego na tron w roku 1914...” (*Bogactwo* 1936 s. 232).

„Księga Objawienia znajduje swoje rozstrzygające spełnienie, odkąd rozpoczął się »dzień Pański«, to znaczy od roku 1914, a nie – jak sądzili dawniej – w ciągu całych dziejów zboru chrześcijańskiego od czasów apostołskich po dzień dzisiejszy...” (*Strażnica Rok CIII* [1982] Nr 18 s. 17-18).

„Żniwo to osiąga punkt kulminacyjny w dniu Pańskim, gdy Jezus zostaje ukoronowany na Króla i z upoważnienia Ojca wykonuje wyrok. A zatem okres jego panowania od roku 1914 jest również radosną porą zbierania plonów” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 211).

„Zanim apostoł Jan usłyszał słowa Jezusa skierowane do siedmiu zborów, otrzymał wizję »dnia Pańskiego« (Objawienie 1:10). Ów »dzień« rozpoczął się w roku 1914, kiedy to ustanowiono mesjańskie Królestwo” (*Strażnica* Nr 10, 2003 s. 10).

Powrót Chrystusa

Towarzystwo Strażnica zmieniało w swej historii kilka elementów związanych z powtórным przyjściem Jezusa. Właściwie można śmiało powiedzieć, że wymieniło wszystko, co możliwe i co z nim związane. Dotyczy to:

sposobu paruzji (widzialna i niewidzialna);
czasu paruzji (1874 i 1914 r.);
miejsca paruzji (ziemia i niebo);
ilości powrotów (jeden, cztery i trzy);
znaków potwierdzających paruzję (wynałazki, odkrycia i głody, wojny);
interpretacji tekstu Mt 24:30.

Sposób paruzji

Późniejszy założyciel Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (1852-1916) tylko przed rokiem 1874 oczekiwał, jak wtedy wszyscy badacze adwentowi, na „widzialny” powrót Jezusa. Później (po październiku 1874 lub już w roku 1875) odkryto, że paruzja będzie „niewidzialna”, a właściwie, że już ma miejsce od roku 1874.

Widzialny powrót

„Tak niedawno temu w 1870 roku ujrzeliśmy, oprócz podstaw Ewangelii, dwa podstawowe fakty – drugie przyście Pana oraz Restytucję (...). Co do wtórego przyścia, gdy zdaliśmy sobie sprawę, że nie jest on już *człowiekiem*, ale jest teraz *Nowym Stworzeniem* – odbiciem obrazu *Ojca* – ożywionym duchem, nieudało nam się z jakiegoś powodu uczynić właściwego przełożenia tego na wtóre przejście, więc bezmyślnie i bezwiednie oczekiwaliśmy Jego przyścia, jako uwielbionego *człowieka* zamiast istoty duchowej. Dopiero w 1874 roku rzeczy te stały się jaśniejsze i zdaliśmy sobie sprawę, że gdy Jezus przyjdzie, będzie niewidoczny dla ludzkiego oka jakby przyszedł anioł...” (ang. *Strażnica* sierpień 1883 s. 512-513 [reprint]).

„Pojęliśmy, że istota duchowa może być obecna a jednak niewidzialna dla ludzi ... Wkrótce po doznanym zawodzie w 1874 pewien czytelnik gazety *Zwiastun Poranka* (...) zauważył coś, co zdawało mu się dość dziwnem, a mianowicie, że w Ew. Mateusza 24:27, 37, 39 użyty jest wyraz grecki *parousia*, obecność, zaś w zwykłym wydaniu ten wyraz jest przetłumaczony, przyście, zatem jest widoczne, że greckie wyrażenie jest właściwszem. To była nić, która prowadziła do właściwego wyrozumienia celu i sposobu Wtórego Przyścia naszego Pana...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 61 [cytat w książce pochodzi z ang. *Strażnicy* 01.06 1916 s. 170-171]).

Trzeba tu dodać, że w edycji francuskiej w cytowanej książce pt. *Dokonana Tajemnica* z roku 1918 w powyższym zdaniu podano:

„Wkrótce po doznanym zawodzie w 1874 przez Russella i jego przyjaciół (odnośnie powrotu Chrystusa)...” (s. 65).

„Pukanie, czyli objawianie obecności Pańskiej, jak jest pokazane przez prorocтва Starego Testamentu, zaczęło się od roku 1875 i dotąd jeszcze jest dawane” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 82);

„Okolo r. 1875, kiedy uważnie i z modlitwą badał Pismo Święte, został przekonany o wtórej obecności Pana, i napisał dzieło pod tytułem »Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana«” (*Harfa Boża* 1921 s. 246);

„Pan Jezus mówił o sposobie swego powrotu i przypodobał go do słońca, wschodzącego na wschodzie i świecącego aż na zachód. Było to okolo roku 1874, lub na początku roku 1875, że słońce poczęło się ukazywać; to jest wtóra obecność Pańska w tym czasie była spostrzeżona” (*Pojednanie* 1928 s. 254).

C. T. Russell wspominał też, że już w roku 1874 oczekiwał zabrania do nieba:

„W ciągu zniwa, czyli końca tego wieku Pan Bóg przez Słowo zdawał się posyłać swój lud do czterech różnych punktów czasu, a mianowicie: 1874, 1878, 1881 i 1914 roku. Przy każdym z tych punktów czasu, wyczekujący święci, którzy byli pewni, że koniec wieku nadszedł, spodziewali się »przemiany Kościoła«. Gdy doszli do każdego z tych punktów, Pan Bóg rzekł: »Idź dalej, na inne miejsce«. W końcu doszliśmy do ostatniego z czterech to jest do października 1914 roku. To jest ostatni punkt chronologiczny, którego nam wskazuje Pismo św., co się tyczy doświadczeń Kościoła. Czy Pan Bóg powiedział, że będziemy wzięci wtedy? Nie. A co On powiedział? Jego Słowa i wypełnienie się proroctwa wskazuje na pewno, że ten czas odnosi się do końca Czasu Pogan. Z tego wnioskowaliśmy, że około tego czasu nastąpi przemiana Kościoła, lecz Pan Bóg nam tego nie mówił, że tak ma być. Pozwolił jednak, byśmy wyciągali takie wnioski i zdaje się nam, że to było potrzebne doświadczenie dla wszystkich poświęconych Bogu” (ang. *Strażnica* 01.02 1916 s. 5845 [reprint]; tekst według czasopisma *Świt Królestwa Bożego i Wtorej Obecności Jezusa Chrystusa* Nr 8, 1961 s. 5, wyd. przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego).

Niewidzialny powrót i późniejsza widzialna obecność

„Publikacja ta ukazała się w roku 1877 (...) W broszurze tej napisał: »Wierzmy, iż Pismo Święte uczy, że w chwili samego przyjścia i jakiś czas potem pozostanie on niewidzialny; następnie objawi się lub ukaże przez sprawowanie sądów i w różnych postaciach, tak że ‘ujrzy go wszelkie oko’«. (...) Zaledwie kilka lat później dalsze studia biblijne pozwoliły Russellowi zrozumieć, że Chrystus ma nie tylko *powrócić* niewidzialnie, lecz także *pozostać* niewidzialny nawet w momencie ujawnienia swej obecności przez wykonanie wyroku na niegodziwcach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 132-133).

Doktrynę dwufazowego powrotu Chrystusa, podczas którego najpierw miałby przyjść niewidzialnie, by zabrać chrześcijan do nieba, a potem powrócić widzialnie ze świętymi na sąd, Russell zaczerpnął od autorów protestanckich. Pośrednio wskazuje na to podręcznik historyczny Towarzystwa Strażnica:

„W roku 1856 Joseph Seiss, kaznodzieja luterański z Filadelfii w stanie Pensylwania, pisał o dwóch fazach drugiego przyjścia: najpierw miała nastąpić niewidzialna *parousía*, czyli obecność, a po niej widzialna manifestacja” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 46).

Wydaje się, że wspomniany J. Seiss miał też wpływ na C. T. Russella w kwestii roku 1914:

„Nie później niż w roku 1870 w publikacji Josepha Seissa oraz jego współpracowników, wydrukowanej w Filadelfii w stanie Pensylwania, przedstawiono obliczenia *wskazujące na rok 1914 jako na datę znamioną*, chociaż podstawą tej argumentacji była chronologia, którą C. T. Russell potem odrzucił” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 134).

„W pewnej publikacji z roku 1870 Amerykanin Joseph Seiss nazwał rok 1914 datą znamioną w chronologii biblijnej. A w roku 1875 Nelson H. Barbour oznajmił na łamach swego czasopisma *Herald of the Morning*, że w roku 1914 zakończy się okres nazwany przez Jezusa »wyznaczonymi czasami narodów« (Łukasza 21:24)” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26).

Niewidzialny powrót (1874 i 1914)

„W połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia brat Russell i ci, którzy razem z nim sumiennie badali Pismo Święte, zrozumieli, że gdy Pan powróci, będzie niewidoczny dla oczu ludzkich” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 132);

„Wobec tego gdy w lipcu 1879 roku C.T. Russell zaczął wydawać nowe czasopismo religijne, nadano mu nazwę *Zion’s Watch Tower and Herald of Christ’s Presence* (Strażnica Syjońska i zwiastun obecności Chrystusa). Głosiło ono, że obecność Chrystusa zaczęła się w roku 1874. Spodziewano się, że ta niewidzialna obecność będzie trwać aż do czasu, gdy w roku 1914 zakończą się »czasy pogan«; narody pogańskie miały być wtedy wytracone, a ostatek klasy »czystej panny« wzięty do chwały w niebie u boku

Oblubieńca, co musiałaby poprzedzić śmierć oraz zmartwychwstanie do życia na stopie duchowej” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16-17).

„istnieją bowiem dowody, że w roku 1914 rozpoczęła się niewidzialna obecność Chrystusa jako panującego Króla i że od tej pory trwają dni ostatnie teraźniejszego niegodziwego świata” (*Oddawaj cześć jednemu prawdziwemu Bogu* 2002 s. 175).

Czas paruzji

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało o przyjściu (obecności) Jezusa w roku 1874. Ostatecznie w roku 1933 (po polsku w 1934 r.) porzuciło ono tę datę, chociaż już wcześniej (od lat 1928-1929) uczyło równocześnie o paruzji od roku 1914. Warto zwrócić uwagę na te dwie sprzeczne nauki funkcjonujące w jednym czasie! Oto jeden z tekstów, który wspomina starą naukę Towarzystwa Strażnica:

„Według chronologii biblijnej, jak ją wówczas zrozumiano, obliczono, że duchowa obecność Pana zaczęła się już w roku 1874. Gdy więc »Strażnica« zaczęła wychodzić w roku 1879, podtytuł jej brzmiał »Zwiastun Obecności Chrystusa«. Na podstawie Pisma Świętego i wypełnionych proroctw złożone zostały odtąd trafniejsze dowody obecności” (*Strażnica* Nr 21, 1949 s. 3-4, art. „Obecność Mesjasza” [ang. 01.07 1949 s. 196]).

Rok 1874 (lub 1875, ok. 1878)

„Podwójne świadectwo Zakonu i Proroctwa upewnia nas, że błąd nie mógł zakraść się, i przeto twierdzimy, iż r. 1875 (począwszy od Października, R. P. 1874) jest właściwą datą rozpoczęcia się Restytucji i obecności naszego Pana, którego niebiosa obejmowały do owego czasu” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 215);

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 258);

„Nasz Pan, postanowiony Król, jest już obecnym od Października R. P. 1874, według świadectwa proroków, dla tych, co mają uszy ku słuchaniu” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 767).

„Jesień 1874 R. P. – Wtóre Przyjście Chrystusa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 68);

„Stosując tą samą regułę, dzień za rok, 1335 dni po R. P. 539 sprowadza nas do R. P. 1874, w którym to czasie, według chronologii biblijnej, Pan po raz wtóry przyszedł na ziemię. (...) Czas obecności naszego Pana datuje się od R. P. 1874, jak powyżej udowodniono” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 238-239);

„Nie ma najmniejszej wątpliwości w umyśle poświęconego dziecka Bożego, co do tego, że Pan Jezus jest i był obecny od roku 1874; że żniwo było w toku od owego czasu; że większość świętych jest już zabrana” (*Strażnica* 15.01 1924 s. 21);

„Według chronologii i proroctw Pisma Św. powrót naszego Pana nastąpił w końcu roku 1874 lub na początku 1875. Obecność Jego oczywiście jest niewidzialna dla ludzi. Nie mogę teraz przytoczyć dowodów obecności Pańskiej, stwierdzam tylko, że on jest obecny od roku 1874” (*Złoty Wiek* 15.01 1927 s. 27);

„Wtóra obecność Chrystusa datuje się od roku 1874” (*Stworzenie* 1928 s. 140);

„Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w roku 1874 po Chr. Odośne dowody zawarte są w broszurze »Powrót naszego Pana.«” (*Proroctwo* 1929 s. 72);

„Ustalając że okres 1335 musi się zakończyć z błogosławionym czasem dla ludu Bożego, to jednak nic takiego nie podpira faktu że ono się wypełniło w roku 1874, pomimo iż ta data wskazuje na obecność

Pana i rozpoczęcie dzieła przygotowania drogi przed Jehową” (*Strażnica* 15.02 1930 s. 57 [ang. 15.12 1929 s. 376]).

„Z nastaniem wtórego przyjścia Pana, około 1875, nastąpiła zmiana działalności. Tam się rozpoczęło przywracanie prawdy” (*Strażnica* 01.11 1930 s. 326 [ang. 01.09 1930 s. 261-262]).

„(...) od czasu wtórej obecności Pańskiej w 1874, djabeł używał Papieskiego ustroju jako głównego czynnika do sprzeciwiania się Królestwu Bożemu” (*Strażnica* 15.11 1930 s. 339 [ang. 15.09 1930 s. 275]).

„Wtóra obecność Jezusa Chrystusa zapoczątkowała się około 1875, gdy on rozpoczął »przygotowywać drogę przed Panem«. Naonczas byli tacy, którzy miłowali Boga i którzy wyglądali przyjścia Chrystusowego” (*Strażnica* 15.12 1930 s. 372 [ang. 15.10 1930 s. 308]).

„Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w przybliżeniu około 1878 roku Pańskiego” (*Strażnica* 15.12 1931 s. 383 [ang. 15.09 1931 s. 283]);

„Wtóra i niewidzialna obecność Chrystusa datuje się od roku tysiąc osiemset siedmdziesiątego czwartego. Od tego czasu i dalej wiele prawd, długo zakrytych przez nieprzyjaciela, onego szatana, zaczęło być przywracane rzetelnemu chrześcijaninowi” (*Strażnica* 01.05 1934 s. 141 [ang. 01.06 1933 s. 174]);

„Jak wspomniano w rozdziale 2 tej książki, Badacze Pisma Świętego przez dziesiątki lat wykazywali, że rok 1914 odegra ogromną rolę w spełnianiu prorocत्व biblijnych. Uważali jednak, że obecność Chrystusa już się rozpoczęła w roku 1874, że on sam zaczął panować z nieba w roku 1878, a pełną władzę Królestwo obejmie w październiku roku 1914. Żniwo miało się odbywać między rokiem 1874 a 1914 i zakończyć zgromadzeniem pomazańców w niebie. Skoro ci wierni słudzy Boży wyciągali takie błędne wnioski, to czy Jezus rzeczywiście ich prowadził, posługując się duchem świętym? Czy nie nasuwają się co do tego wątpliwości? Skądże!” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 50).

Rok 1914

„Ponadto z czasem zrozumieli, iż właśnie w roku 1914 rozpoczęła się niewidzialna obecność Chrystusa...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 137).

„Wydana przez Towarzystwo Strażnica w roku 1943 książka »Prawda was wyswobodzi« zawierała chronologię (...) Ustaliła też początek obecności Chrystusa na rok 1914 n.e., a nie 1874” (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 16).

Wydaje się, że pierwszy raz zmianę daty paruzji z roku 1874 na 1914 Towarzystwo Strażnica opisało w roku 1934. Oto jak Świadkowie Jehowy ‘argumentowali’:

„Przed rokiem 1914 i przez lata po nim myśleliśmy, że powrót naszego Pana datował się od 1874 roku; i uznaliśmy za coś oczywistego, że *paruzja* lub obecność naszego Pana datowała się od tego czasu. Zbadanie wersetów zawierających słowo *paruzja* wskazuje, że obecność Pana nie mogła datować się wcześniej niż w roku 1914”. (*Prior to 1914 and years thereafter we thought that our Lord’s return dated from 1874; and we took it for granted that the parousia or presence of our Lord dated from that time. An examination of the scriptures containing the word parousia shows that the presence of the Lord could not date prior to 1914.* – ang. *Złoty Wiek* 14.03 1934 s. 380).

Poniżej przedstawiamy pierwsze (i późniejsze) teksty o paruzji roku 1914, które ukazywały się w czasie, gdy uczono jeszcze o roku 1874:

„Z przyjściem Chrystusa Jezusa w roku 1914, Szatan i jego demoniczne chóry zostały strącone z nieba na ziemię” (*Złoty Wiek* 15.10 1928 s. 310).

„Wypadki na świecie i stan radykalny od 1914 roku, które przychodzą pod uwagę (...) udowadniają, że jest to czas wtórej obecności Chrystusa i że Jego panowanie się już rozpoczęło. Król jest już obecny!” (*Strażnica* 15.03 1929 s. 90).

„Skoro jest prawdą, że Jezus jest obecny od roku 1914, to trzeba przyznać, że nikt nie widział Go fizycznymi oczyma” (ang. *Złoty Wiek* 30.04 1930 s. 503).

„Chronologia biblijna podaje, że on począł używać swej władzy w roku 1914. Tę datę potwierdzają również i inne teksty. Uczniowie zapytali się Jezusa, aby im podał znak lub dowód, któryby wskazywał na jego obecność i koniec teraźniejszego złego świata (Mateusz 24:3). W odpowiedzi na ich pytanie Jezus wskazał na rok 1914...” (*Strażnica* 15.10 1930 s. 314 [ang. 01.06 1930 s. 170]).

„W roku 1914 przyszedł Pan po raz wtóry, a w roku 1918 zaczął on zbierać swoich wiernych naśladowców” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 58).

„Rok 1914 znamionuje przeto powrót Chrystusa” (*Co jest prawda?* 1932 s. 47).

„W roku 1914 Pan Jezus przyszedł i rozpoczął panować wpośród nieprzyjaciół...” (*Strażnica* 15.12 1935 s. 374).

„Obecność Króla czyli *parousia* rozpoczęła się w roku 1914...” (, *Prawda was wyswobodzi*” 1946 [ang. 1943] s. 304).

„Jego przyjście do Królestwa w roku 1914 znamionuje początek jego wtórej obecności czyli *par.ou.si'a*” (, *To znaczy życie wieczne*” 1958 [ang. 1950] cz. II, rozdz. XXI, akapit 9).

„Dzisiaj, po ustanowieniu niebiańskiego Królestwa Bożego w roku 1914, druga obecność Jezusa Chrystusa jest rzeczywistością!” (*Strażnica* Nr 21, 1970 s. 15).

„Tysiącletnie panowanie Jezusa Chrystusa wraz ze 144 000 współdziedziców nie rozpoczęło się w roku 1914, kiedy »królestwo świata stało się królestwem naszego Pana i jego Chrystusa«. Początek miała wtedy oficjalna, królewska »obecność« Jezusa Chrystusa, czyli jego paruzja, o którą pytali apostołowie w myśl doniesienia z Ewangelii według Mateusza 24:3 (NW)” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 22 s. 13).

„W *Strażnicy* oraz innych publikacjach Świadkowie Jehowy wielokrotnie przedstawiali biblijne dowody, iż obecność Chrystusa trwa od roku 1914” (*Strażnica* Nr 5, 1997 s. 10).

„Proroctwa biblijne oraz wydarzenia światowe potwierdzają, że jego obecność w charakterze takiego Władcy, podobnie jak »zakończenie systemu rzeczy«, rozpoczęła się w roku 1914” (*Strażnica* 15.12 2009 s. 23).

Interesujące jest to, że niektóre publikacje Świadków Jehowy twierdziły (wbrew faktom), że już 37 lat przed rokiem 1914 oczekiwano na „drugą obecność Chrystusa” datowaną na rok 1914:

„Ów »niewolnik« wyczekiwał czujnie drugiego przyjścia swego Pana, czego dowodzi ogłoszenie 37 lat naprzód prawdy, że w roku 1914 skończą się »wyznaczone czasy narodów« i zacznie się druga obecność Chrystusa” (*Służba Królestwa* Nr 9, 1961 s. 1).

Chciałoby się tu zapytać Świadków Jehowy: gdzie się podziela ich nauka o powrocie Jezusa w roku 1874, skoro od początku uczyli o paruzji w roku 1914?

Miejsce powrotu

Towarzystwo *Strażnica* przez wiele lat uczyło (prawdopodobnie do roku 1927), że Chrystus powrócił niewidzialnie na „ziemię”. Być może z powodu tego, że jakoś nie można Go było na niej bezpośrednio

doświadczyć, organizacja ta z czasem zmieniła pogląd i twierdzi, iż w momencie paruzji Jezus tylko „zwrócił uwagę na ziemię”, a nie przybył na nią osobiście. Tak uczono jeszcze względem roku 1874 i obecnie co do roku 1914. Towarzystwo Strażnica głosi też obecnie o „niebiańskiej obecności Jezusa”.

Literalny i niewidzialny powrót „na ziemię”

„Obecność naszego Pana na ziemi rozpoczęła się od roku 1874 i trwać będzie aż do końca wieku Tysiąclecia. Wyraz parousia, obecność nie odnosi się jedynie do początku Tysiąclecia, lecz obecność Chrystusa i jego Kościoła trwać będzie przez całe tysiąc lat” (*Świtanie Dnia Sądowego* 1906 s. 95);

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecny na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 258);

„Pan Jezus obecny teraz na ziemi, objął osobiście swoje panowanie” (*Strażnica* 15.05 1922 s. 157);

„Pan Jezus jest teraz niewidzialnie na ziemi, ustanawiając swoje królestwo” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 371).

„Parousia naszego Pana, (obecność na ziemi) rozpoczęła się od roku 1874 i trwać będzie aż do końca wieku Tysiąclecia. Wyraz ten parousia, nie odnosi się jedynie do tego małego okresu obecności w początkach Tysiąclecia, lecz parousia Chrystusa i jego Kościoła trwać będzie całe tysiąc lat” (*Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 s. 59);

„Stosując tą samą regułę, dzień za rok, 1335 dni po R. P. 539 sprowadza nas do R. P. 1874, w którym to czasie, według chronologii biblijnej, Pan po raz wtóry przyszedł na ziemię” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 238-239).

„Zwrócenie uwagi na ziemię” i „niebiańska obecność”

„Obecność Pańska była trudna do wytłumaczenia, a tem bardziej trudniejsza do czystego wyrozumienia. Wielu pracowało pod mniemaniem, że Pan Jezus musi być obecny osobiście w sąsiedztwie naszej ziemi. Takie mniemanie jest nierozsądne. Odległość w tym względzie nie może być przeszkodą dla Pana. On może przebywać w Plejadach i kierować sprawami na ziemi tak samo, jakby się na niej znajdował. My rozumiemy, że obecność Pańska poczęła się objawiać około roku 1874; że On objął Swą władzę i moc i rozpoczął panowanie w roku 1914; i że On przyszedł do Swej świątyni w roku 1918” (*Strażnica* 01.07 1927 s. 195 [ang. 01.06 1927 s. 163]).

„Przez ten okres czasu, Jezus Chrystus musiał być obecny. Ta obecność jednak nie oznacza, że On musiał pozostawić niebiosy, a być na ziemi; lecz jak wynika jest widocznym, że tylko Jego uwaga była zwrócona w celu wybrania Jego prawdziwych naśladowców, oraz w przygotowaniu warunków do objęcia spraw światowych. Dowody biblijne świadczą, że okres Jego obecności, czyli dzień przygotowania Pańskiego, rozpoczął się w roku 1874; i trwa nadal. Zatem wtóre przyjście Pańskie rozpoczęło się w roku 1874...” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 327-328).

„Dalszy dowód na to, że Chrystus miał działać w roli Króla i być »obecny« w sensie zwracania uwagi na sprawy ziemskie oraz sprawowania tu królewskiej władzy, znajdujemy także w innym obrazie...” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 17 s. 21);

„powrót Chrystusa nie oznacza literalnego powrotu na ziemię. Oznacza raczej rozpoczęcie królowania nad ziemią i zwrócenie na nią szczególnej uwagi. Nie musi w tym celu opuszczać swego niebiańskiego tronu i literalnie schodzić na ziemię. (...) z Biblii wynika, że w roku 1914 n.e. nastąpił wyznaczony przez Boga czas, żeby Chrystus powrócił i zaczął panować” (*Będziesz mógł żyć wiecznie na ziemi* 1990 s. 146-147);

„Ponadto z czasem zrozumieli, iż właśnie w roku 1914 rozpoczęła się niewidzialna obecność Chrystusa, która nie oznacza jednak, że powrócił osobiście w poblizę ziemi (choćby niewidzialnie), lecz że skierował na nią uwagę jako panujący Król” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 137);

„Przyjście Jezusa nie musi oznaczać, że on się gdzieś fizycznie przemieszcza. Przychodzi raczej w tym sensie, że zaczyna zwracać szczególną uwagę na ludzkość lub swoich naśladowców, między innymi po to, by ich osądzić. W ten właśnie sposób przyszedł w roku 1914, kiedy wstąpił na tron i zaczął być obecny jako Król” (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 16);

„Drugie, szersze zastosowanie, trwa od roku 1914 n.e., kiedy to Jezus rozpoczął swoją niewidzialną niebiańską obecność w roli władcy mesjańskiego Królestwa” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 14 s. 23);

„Jezus przepowiedział, że podczas jego niebiańskiej obecności z władzą królewską ziemię miały trapić wielkie wojny, głody, zarazy, trzęsienia ziemi i inne nieszczęścia...” (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 14-15);

„Widocznym na ziemi znakiem niebiańskiej obecności Jezusa są przerażające ‘wojny, niedobory żywności, nienawiść, zarazy i bezprawie’.” (*Strażnica* Nr 24, 1997 s. 11).

Ilości powrotów

Towarzystwo Strażnica w pierw w nauczalo o jednym powrocie Jezusa, a później o czterech (powrót jakby w czterech fazach). Obecnie uczy o trzech przyjściach lub nawet dwóch.

Jeden powrót (1874)

„Staranne badanie da im poznać trzy różne wyrazy, odnoszące się do wtórego przyjścia Chrystusa a mianowicie: *Parousia*, *Epifania* i *Apokalupsis*. Słowo *Parousia* odnosi się do wczesnej pory wtórego przyjścia, zaś wyraz *Apokalupsis* odnosi się do tegoż samego przyjścia, lecz pory późniejszej. – Nie mamy rozumieć, aby wyrazy *Apokalupsis* i *Epifania* miały znaczyć inne jakieś trzecie przyjście, lecz jedynie późniejszą porę wtórego przyjścia” (*Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalupsis* 1923 [ang. 1900] s. 11).

„*Parousia* naszego Pana, (obecność na ziemi) rozpoczęła się od roku 1874 i trwać będzie aż do końca wieku Tysiąclecia. Wyraz ten *parousia*, nie odnosi się jedynie do tego małego okresu obecności w początkach Tysiąclecia, lecz *parousia* Chrystusa i jego Kościoła trwać będzie całe tysiąc lat” (jw. s. 59).

Cztery powroty (1874, 1914, 1918, Armagedon)

„W celu umożliwienia badaczowi aby mógł łatwiej i w zupełności zrozumieć dowód wtórej obecności Pańskiej, dlatego czas Jego przyjścia jest tu podzielony na oddzielne okresy, mianowicie: (1) Dzień przygotowania, (2) koniec świata, (3) przyjście do swej świątyni, i (4) Armageddon” (*Stworzenie* 1928 s. 329).

„Dowody biblijne świadczą, że okres Jego obecności, czyli dzień przygotowania Pańskiego, rozpoczął się w roku 1874; i trwa nadal. Zatem wtóre przyjście Pańskie rozpoczęło się w roku 1874; owa data, a także rok 1914 i rok 1918, są szczególnie zaznaczającymi się datami pod względem Jego przyjścia” (jw. s. 328).

„Z Jego przyjściem w r. 1914 zewnętrzne wypadki, czyli fizyczne fakta, które były okazane przy wypełnieniu się proroctwa, były tak jasne i jawne, że wszyscy ci, którzy badali słowo Boże i mieli pragnienie zrozumieć je, mogli zrozumieć, bez względu czy oni byli poświęceni Panu lub nie” (jw. s. 329).

„Musiał także nadejść czas, w którym Jezus Chrystus miał przyjść do swej świątyni, a to w celu porachunku ze swymi naśladowcami. Dowody biblijne popierają wniosek, że przyjście Jego do świątyni zaznaczyło się w roku 1918” (jw. s. 328).

„Lecz gdy to świadectwo będzie uzupełnione, jak Jezus powiedział, to wtedy nadejdzie ostateczny koniec, który się zaznaczy największym uciskiem (...) Bez wątpienia, że to jest ten sam czas, o którym Pan mówił, gdy rzekł: »Oto idzie z obłokami, i ujrzy go wszelkie oko, i ci, którzy go przebili; i narzekać będą przed nim wszystkie pokolenia ziemi« – Obj. 1:7. (...) Biblia, i otaczające świadectwo w wypełnieniu się tejże, co jest nazwane fizycznymi faktami, dowodzi, że wtóre przyjscie Pańskie datuje się od roku 1874; że od tej daty aż do roku 1914 był: »dzień przygotowania« Bożego; że od roku 1914 Pan Jezus Chrystus objął władzę i strącił Szatana z nieba; że w roku 1918 Pan przyszedł do swej świątyni; że obecnie świadectwo jest wydawane całemu światu, które oznajmuje dobrą nowinę o Królu i Jego królestwie, i że gdy ono będzie uzupełnione, to nastąpi takie zademonstrowanie mocy boskiej, że wszyscy ludzie ziemscy poznają, że Bóg działa przez swego Króla, którego On posadził na swym tronie. To będzie wypełnienie się proroctwa Jezusowego przytoczonego powyżej” (jw. s. 362-363).

Trzy powroty (1914, 1918, Armagedon)

„Po roku 96 n.e. Jezus nie ‘przyszedł’ w dostrzegalny sposób, dopóki w roku 1914 nie wstąpił na tron (...). Potem w ramach spełnienia proroctwa z Księgi Malachiasza 3:1 ‘przyszedł’ ponownie w roku 1918, gdy wkroczył do świątyni Jehowy (...). W niedalekiej przyszłości ‘przyjdzie’ raz jeszcze, »gdy wywrze pomstę...«” (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 11-12).

„Przychodzi raczej w tym sensie, że zaczyna zwracać szczególną uwagę na ludzkość lub na swoich naśladowców, między innymi po to, by ich osądzić. W ten właśnie sposób przyszedł w roku 1914, kiedy wstąpił na tron i zaczął być obecny jako Król (...). W roku 1918 przyszedł w charakterze posłańca przymierza i zaczął sądzić tych, którzy podawali się za sług Jehowy (...). Natomiast podczas Armagedonu przyjdzie wykonać wyrok na wrogach Jehowy...” (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 16).

Dwa powroty (1914, Armagedon)

W związku z tym, że *Strażnica* z 15 lipca 2013 roku stwierdziła, iż przyjscie Jezusa do świątyni duchowej nastąpiło w roku 1914 (a nie w roku 1918), w tym samym czasie co paruzja, więc Towarzystwo *Strażnica* zredukowało powroty Chrystusa do dwóch. Chodzi teraz o paruzję i przyjscie do świątyni w roku 1914 oraz o przybycie Jezusa w przyszłości w Armagedonie. W związku z tym ‘przeniesiono’ wiele ‘znaków’ dotyczących tekstu Mt 24:3-51 z czasu od roku 1918 na okres od roku 1914:

„Aby to ustalić, w roku 1914 Jezus rozpoczął inspekcję duchowej świątyni. Przegląd ten i dzieło oczyszczania obejmowały pewien okres – od roku 1914 do początków roku 1919 [3]” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 11).

„[3] Jest to zrewidowane zrozumienie. Wcześniej sądziliśmy, że inspekcja Jezusa odbyła się w roku 1918” (jw. s. 14).

„Do tej pory rozumieliśmy, że ‘przybycie’, o którym mówi werset 46, dotyczy przyjscia Jezusa w celu skontrolowania duchowego stanu pomazańców w roku 1918, i że ustanowienie niewolnika nad całym mieniem Pana dokonało się w roku 1919 (Malach. 3:1). Niemniej głębsza analiza wskazuje, że powinniśmy zrewidować swoje zrozumienie dotyczące czasu spełniania się pewnych elementów proroctwa Jezusa” (jw. s. 8).

Znaki potwierdzające paruzję

Towarzystwo *Strażnica* na potwierdzenie paruzji Chrystusa stosowało różne znaki. Jedne z nich mogłyby być znakami błogosławieństwa, a drugie przekleństwa ze strony Boga.

Znaki potwierdzające paruzję roku 1874

„Dopiero w r. 1874, przyjscia naszego Pana, zorganizowano pierwszą organizację robotniczą. Od tego czasu światło wiedzy znacznie się powiększyło w dziedzinie wynalazków, których jest za wiele, aby je tu

wyliczyć. Wymieńmy tylko te z główniejszych, które odkryto po roku 1874, w dalszy dowód obecności naszego Pana. Główniejsze wynalazki są: maszynki do dodawania, latawce, glin, antyseptyczna chirurgia, sztuczne farby, samochody, kolczasty drut, rowery, karborund, ogniotrwałe kasy, celuloza, korespondencyjne szkoły, centryfugi do oddzielania śmietany, opis najciemniejszej Afryki, parowe pługi, Boski Plan Wieków, elektrowozy, dynamit, windujące schody, gazolinowe motory, żniwiarki, świetlny gaz, indukcyjne motory, linotypy, maszyny do wyrabiania zapalek, monotypy, migawkowe obrazki, północny i południowy biegun, kanał Panamski, pasteuryzacja, promienie Roentgena, maszyny do szycia trzewików, bezdymny proch, submaryny, rad, drapacze chmur, podziemna kolej, fonografy, telefony, maszynki do pisania, maszynki do czyszczenia dywanów zapomocą powietrza, i telegraf bez drutu” (*Harfa Boża* 1921 s. 243).

Podobny spis dowodów zamieściła też nowsza edycja cytowanej książki, z roku 1929, w której dodano „sygnały kolejowe (...) elektryczne spoidła, i t.d.” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 243).

Również w innych swoich publikacjach Towarzystwo Strażnica ukazywało prawie identyczny katalog znaków potwierdzających paruzję z roku 1874:

Stworzenie 1928 [ang. 1927] s. 340-341 (dodano „radjo i telewizja”);

Powrót naszego Pana 1925 s. 30 (dodano „machinalne zbiorniki pary”);

Dokonana Tajemnica 1925 [ang. 1917] s. 325;

Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach 1914 s. 90-91;

The Revelation of Jesus Christ – According to the Sinaitic Text 1918 s. 153;

ang. *Złoty Wiek* 14.01 1925 s. 251;

ang. *Złoty Wiek* 20.05 1925 s. 543.

Znaki potwierdzające paruzję roku 1914

„Wydarzenia wojny światowej, głody, mory i wielki ucisk, jakie w roku 1914 i w następnych latach nawiedzały narody ziemi, jasno dowiodły, że Chrystus powrócił i że jego Królestwo nastąpiło” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 8).

„Lata mijały, a lud Jehowy nieustraszenie obwieszczał dobrą nowinę, chociaż wybuchały bezprzykładne wojny, miały miejsce klęski głodu, trzęsienia ziemi i inne wydarzenia stanowiące od roku 1914 »znak« zapowiedzianej »obecności« Chrystusa z władzą Królestwa (Mat. 24:3-14)” (*Strażnica Rok CV* [1984] Nr 21 s. 14).

Patrz też *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 149-153.

„Podczas obecności Jezusa ludzie na ziemi mieli być świadkami wielu dramatycznych wydarzeń. Jezus zapowiedział, że gdy zacznie już królować w niebie, na naszym globie nastaną wojny, klęski głodu, trzęsienia ziemi, zarazy i bezprawie (Mateusza 24:7-12; Łukasza 21:10, 11). (...) Dowody obecności Chrystusa oraz gniewu Szatana są dziś wszędzie widoczne. Występują na całym świecie w niespotykanej wcześniej skali, zwłaszcza od roku 1914, uznawanego przez historyków za punkt zwrotny” (*Strażnica* 01.01 2008 s. 8).

Nic dziwnego, że wielu Świadców Jehowy nie wierzy, by te znaki były dowodem na to, iż Jezus powrócił już w roku 1914. Towarzystwo Strażnica samo przyznało to, polecając modlić się za swoich głosicieli, którzy w to nie są skorzy wierzyć:

„Obecnie niektórzy chrześcijanie najwyraźniej utracili poczucie, iż żyjemy u schyłku »czasu końca«, gdyż koncentrują się na sprawach osobistych i na karierze zawodowej (Daniela 12:4). Słusznie więc współwyznawcy mogą się modlić, by tacy bracia na nowo rozbudzili w sobie lub utwierdzili wiarę w biblijne dowody, że obecność Chrystusa zaczęła się w roku 1914, gdy Jehowa ustanowił go niebiańskim Królem, i że teraz panuje on pośród nieprzyjaciół” (*Strażnica* Nr 2, 1999 s. 11).

Dla nas pewne jest to, że organizacja, która wypowiada poniższe słowa, a później zmienia zdanie, nie może być wiarygodną:

„Tak więc niezbite fakty wykazują, że »czas końca« zaczął się w 1799 roku; wtóra obecność Pańska zaczęła się w 1874 r., że żniwo zaczęło się potem i większe światło wyszło ze Słowa Bożego” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 121).

Później powtarzano słowa o „niezbitych” dowodach i faktach, ale pisząc nie o roku 1874, lecz o dacie 1914:

„Wedle obietnicy Jehowy i jako wypełnienie się prorocstw i chronologii biblijnej przyjście Chrystusa i koniec świata szatańskiego miały przypaść na rok 1914. I rzeczywiście można służyć niezbitymi dowodami tego” (*Ochrona* 1937 s. 32).

Tekst Mt 24:30

Słowa Jezusa „ujrzą Syna Człowieczego przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą” (Mt 24:30; por. Łk 21:27) były przez Towarzystwo Strażnica różnie interpretowane. Odnoszone były one do „obecności” z roku 1874, do paruzji z roku 1914 i do przyszłego Armagedonu.

Powrót Jezusa w roku 1874

„Podczas gdy dla świata objawienie i zmanifestowanie obecności Pańskiej nastąpiło stopniowo, a szczególnie przez ucisk, jak On sam przepowiedział: »I ujrzą Syna człowieka, przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą wielką«. – Mateusza 24:30” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 16).

„Stosując tę samą regułę, mianowicie dzień za rok, 1335 dni od r. P. 539 przywodzą nas do r. P. 1874, w którym to czasie, według chronologii biblijnej zaznaczyła się wtóra obecność naszego Pana” (jw. s. 25).

Powrót Jezusa w roku 1914

„I wtedy się ukaże znak Syna człowieka na /w, NW/ niebie (...) i ujrzą Syna człowieka, przychodzącego na obłokach niebieskich z mocą i chwałą wielką» (Mateusza 24:30, *NT*). Jego przyjście do Królestwa w roku 1914 znamionuje początek jego wtórej obecności, czyli *par.ou.si'a*. To greckie słowo znaczy *obecność*” („*To znaczy życie wieczne*” 1958 rozdz. XXI, par. 9).

„Pan Jezus Chrystus powrócił i (...) się rozpoczęła jego wtóra »obecność«. (...) »(...) i ujrzą Syna człowieka przychodzącego na obłokach nieba z mocą i wielką chwałą (...)» – Mateusza 24:29-31. (...) Ale oprócz tego »w niebie« ukazał się »znak Syna człowieka«, ponieważ w roku 1914 został on wprowadzony na urząd i osadzony na tronie jako mesjański Król” („*Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe*” 1967 s. 224).

Tekst Mt 24:30 również w leksykonie biblijnym Towarzystwa Strażnica odniesiono do paruzji:

„Skoro chmury burzowe są złowieszcze i z nimi przychodzi zmartwienie, to chmury symbolizują czas ucisku na ziemi. Dowód niewidzialnej obecności Jezusa Chrystusa zmanifestuje się przez nasilające się kłopoty na ziemi. – Mt 24:30; Obj. 1:7”. (*Since storm clouds are foreboding and from them comes distress, a time of trouble on earth is symbolized by clouds. The evidence of Jesus Christ's invisible presence would be manifested by increasing troubles on earth . – Matt. 24 :30; Rev . 1 :7. – Aid to Bible Understanding* 1971 s. 360).

Powrót Jezusa w Armagedonie

Powyżej cytowany tekst z *Aid to Bible Understanding* (s. 360) nie ukazał się w nowym leksykonie biblijnym pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* (2006; ang. 1988), w miejscu, w którym powinien teoretycznie być (patrz t. 1, s. 341).

Natomiast w tym nowym słowniku słowa Mt 24:30 zamieszczono w kontekście Armagedonu:

„Jednakże w Mateusza 24:30 i w Łukasza 21:27 przytoczono proroctwo Jezusa o »znaku Syna Człowieczego« zaraz po opisie zjawisk niebieskich, jakie Biblia kojarzy z wykonaniem wyroków Bożych na niegodziwych ludziach...” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 822).

Z kolei w leksykonie pt. *Aid to Bible Understanding* (s. 1532) brak tych słów i tekstu Mt 24:30 w kontekście Armagedonu.

Oto inny fragment, w którym Świadkowie Jehowy łączą obecnie tekst Mt 24:30 z Armagedonem:

„Natomiast w Mateusza 24:30, gdzie jest mowa o »Synu Człowieczym *przychodzącym* na obłokach nieba z mocą oraz wielką chwałą« jako o działającym w imieniu Jehowy Wykonawcy Wyroków w wojnie Armagedonu, użyto greckiego słowa *erchòmenon*” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 253).

Królestwo Boże

Towarzystwo Strażnica uważa swoją wykładnię o Królestwie Bożym za sztandarową naukę. Organizacja ta uczy dziś, że zostało ono ustanowione w roku 1914 w niebie. Natomiast na ziemi zapanuje ono niebawem.

Jednak, jak zauważymy, również ta najważniejsza nauka Świadków Jehowy ulegała zmianom i ciągle jest modyfikowana. Dotyczy to zarówno samego głoszenia o Królestwie, jak i czasu jego nastania oraz nawet omawiania Ap 12.

Oto, jak Towarzystwo Strażnica chwali się swoim głoszeniem o Królestwie od roku 1918 i podkreśla, że „nie jest to jedna i ta sama ewangelia”, jaką głoszą od wieków kościoły chrześcijańskie:

„Pozwólmy szczerym osobom porównać działalność głoszenia ewangelii o Królestwie, którą od stuleci prowadziły systemy religijne chrześcijaństwa, z pracą podjętą przez Świadków Jehowy po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1918 roku. Nie jest to jedna i ta sama ewangelia. Świadkowie Jehowy rzeczywiście głoszą »ewangelię«, czyli »dobrą nowinę«, gdyż mówią o niebiańskim Królestwie Boga, które zostało ustanowione po zakończeniu »czasów pogan« w roku 1914 wprowadzeniem na tron Jego Syna, Jezusa Chrystusa” (*Strażnica Rok CII [1981] Nr 24 s. 7*).

„Jedynie Świadkowie stosują się do proroczego nakazu z Ewangelii według Mateusza 24:14 i rzeczywiście starają się dotrzeć z orędziem Królestwa do wszystkich mieszkańców ziemi” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 570).

„»Dobra nowina o królestwie będzie głoszona po całej zamieszkaney ziemi na świadectwo« (*Mat. 24:14*). Ma być głoszone orędzie, że Królestwo Boże pod władzą Jezusa Chrystusa zaczęło panować w niebie, że niebawem położy ono kres całemu niegodziwemu systemowi rzeczy, że pod jego rządami ludzkość zostanie doprowadzona do doskonałości, a ziemia będzie rajem” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 77).

Głoszenie Ewangelii o Królestwie

Kiedyś Towarzystwo Strażnica uważało, że przez wieki chrześcijaństwa głoszona była Ewangelia o Królestwie, a teraz głosi ono, że tylko Świadkowie Jehowy uczą o nim.

Nauczanie o Królestwie dokonane

„Niektórzy powątpiewają czy ta przepowiednia już się wypełniła, ponieważ misjonarze idący między pogańskie narody wogóle wiedzą bardzo mało lub wcale nic o dobrej nowinie szczegółowo wyłuszczonej przez naszego Pana – o »dobrej nowinie *Królestwa*«. Odpowiadamy jednak, że drukowane Ewangelie Mateusza, Marka, Jana i Łukasza poszły do tych narodów pełne tej samej dobrej nowiny o Królestwie, podobnie jak i my ją mamy. W ten sposób Pan nasz w krótkości streścił ośmnaście stuleci próby i

prześladowania Kościoła i owoc jego pracy pomyślnego świadczenia przed wszystkimi narodami...” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 706-707).

„Świadczenie Ewangelii stało się czynem dokonanym. W roku 1861 dowiodły sprawozdania towarzystw biblijnych, że Ewangelia w każdym języku na ziemi już była głoszona chociaż daleko do tego, aby przyjęły ją te wszystkie miliony ludzi wśród których była opowiadana. Nie, nawet połowa z czternastu set milionów żyjących nie słyszała słowa »Jezus«. A przecież warunek tekstu został wypełniony; Ewangelia była w całym świecie opowiadana na świadectwo wszystkim narodom” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 110).

„Świadczenie Ewangelii światu w tym wieku jest rzeczą podrzędną” (jw. s. 111).

„Wydawanie świadectwa Ewangelii prawie skończone

Ewangelia Królestwa była kazana po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. Koniec obecnej dyspensacji jest już bliski. Proces potrząsania, który ma usunąć wszystko, co nie jest w pełnej harmonii z nadchodzącym Królestwem Mesjańskim, jest już w toku. Oblubienica Chrystusa będzie wkrótce w całości za zasłoną. Czas wyzwolenia Kościoła jest już bliski. Koniec może przyjść bardzo nagle” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 685; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 685 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Na dowód końca świata Jezus dalej powiedział: »I będzie kazana ta Ewangelija królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom; a tedyć przyjdzie koniec«. – Mateusz 24:14. (...) to już zostało uczynione i znajdujemy się już w końcu starego porządku i nowy porządek już wchodzi” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 39-40).

„Oprócz powyższych Pism, dowodzących Wtórego Przyjścia Chrystusa, jest wiele obiecanych znaków, które się wypełniły, a mianowicie: »Ewangelia była głoszona na świadectwo po wszystkim świecie...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 80).

„Ale ci pierwsi Badacze Pisma Świętego nie pojmowali w pełni słów z Mateusza 24:14. Pod koniec XIX wieku Biblia, która zawiera dobrą nowinę, była przetłumaczona na liczne języki i wydawana przez towarzystwa biblijne w wielu krajach. Dlatego Badacze Pisma Świętego długo sądzili, że narodom już zostało dane świadectwo. Jehowa stopniowo udzielił swemu ludowi lepszego zrozumienia swojej woli (Przysłów 4:18). W *Strażnicy* z 1 grudnia 1928 roku (wydanie polskie z 15 marca 1929 roku) napisano: »Czy mogę mówić, że to rozpowszechnienie Biblii dokonało przepowiedzianego kazania Ewangelji o królestwie? Stanowczo nie! Pozatem rozpowszechnieniem Biblii jest rzeczą konieczną dla małej gromadki świadków Bożych tu na ziemi drukować literaturę, wykładającą plan Boży, i odwiedzać z nią ludzi od domu do domu, gdzie te Biblie zostały już wręczone. Inaczej lud pozostałby w nieświadomości pod względem ustanowienia królestwa Mesjaszowego w naszych dniach«” (*Strażnica* Nr 3, 2006 s. 24-25).

Nauczanie o Królestwie dopiero w XX wieku

„Zatem prorocze słowa Jezusa o »tej dobrej nowinie o królestwie« przy obecnym »czasie końca« tego świata muszą być dobrą nowiną nie o królestwie, które miałyby przyjść dopiero w odległej, nieokreślonej przyszłości, ale o już zrodzonym i ustanowionym królestwie Bożym, w którym pomazany Jezus siedzi na niebiańskim tronie będąc niewidzialnie obecny oraz kieruje uwagę i »laskę [swej] mocy« ku ziemi. Fakty okazują, że to jest dobra nowina” (*Nowe niebiosy i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 262-263).

„Bóg ustanowił w niebiosach swe mesjańskie Królestwo, które się miało zająć oswobodzeniem ludzkości; od tej chwili tematem głoszonej na całym świecie dobrej nowiny nie było już *nadchodzące* Królestwo, lecz można było ogłaszać *ustanowione* Królestwo Boże. Faktycznie też je ogłaszano! Kto podjął się tej pracy? Świadkowie Jehowy” (*Strażnica Rok XCII* [1971] Nr 16 s. 9).

„Już wcześniej, w *Strażnicy* z 1 lipca 1920 roku, przeanalizowano wielkie prorocstwo Jezusa o 'znaku jego obecności i końca świata' (Mat. 24:3, *KJ*). Zwrócono uwagę na dzieło głoszenia, które musi być

wykonywane w ramach spełnienia zapowiedzi z Ewangelii według Mateusza 24:14, i wskazano, jakie orędzie należy głosić: »Wspomniana tu dobra nowina dotyczy końca starego porządku rzeczy i ustanowienia królestwa Mesjasza«. Rozpatrując umiejscowienie tej wypowiedzi Jezusa w stosunku do innych szczegółów znaku, *Strażnica* wyjaśniała, iż dzieło to musi być wykonane »między wielką [pierwszą] wojną światową a okresem ‘wielkiego ucisku’, zapowiedzianego przez Pana w Ewangelii według Mateusza 24:21, 22«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 292).

„W dalszej części tej *Strażnicy* [z 1 grudnia 1928 roku] powiedziano, że w roku 1920 Badacze Pisma Świętego »przyszli do właściwego wyrozumienia prorocstwa naszego Pana, które jest zawarte w Ew. Mateusza 24:14«. Pojęli, że »‘ta Ewangelja’, która miała być kazana całemu światu na świadectwo Poganom, lub wszystkim narodom«, nie dotyczyła królestwa mającego dopiero nadejść, lecz była dobrą nowiną, »że Król Mesjański rozpoczął swoje panowanie nad ziemią«” (*Strażnica* Nr 3, 2006 s. 25).

Widzimy, że nie dość, iż Towarzystwo Strażnica przeniosło na siebie głoszenie o Królestwie (w XX wieku), to na dodatek stwierdziło, że Ewangelia „nie dotyczyła królestwa mającego dopiero nadejść”, ale takiego, które w roku 1914 zaczęło panować w niebie.

Królestwo i czas jego nastania

Towarzystwo Strażnica wyznaczało już wiele dat dla nastania Królestwa. Popatrzmy na nie i zastanówmy się, czy warto wierzyć tej organizacji w czymkolwiek.

Królestwo w latach 1878 i 1914

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według prorocत्व, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się R. P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy. (*The Time Is at Hand* 1902 s. 101 [podobny tekst o roku 1915 patrz poniżej]).

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 258).

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano, a ostatek, »małej trzódki« nie dołączył do Chrystusa w niebiańskim Królestwie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

„Uważali jednak, że obecność Chrystusa już się rozpoczęła w roku 1874, że on sam zaczął panować z nieba w roku 1878, a pełną władzę Królestwo obejmie w październiku roku 1914. Żniwo miało się odbywać między rokiem 1874 a 1914 i zakończyć zgromadzeniem pomazańców w niebie” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 50).

Królestwo w latach 1878 i 1915

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według prorocत्व, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 106).

Królestwo w roku 1878 i po roku 1915

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według prorocत्व, od R.

P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się po R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (*Nadszedł Czas* 1923 s. 106).

„(...) organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 747).

„Nie widzimy przeto przyczyny dlaczego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie ustanowione Królestwo Boże przez Mesjasza” (ang. *Strażnica* 01.09 1916 s. 5950 [reprint]).

Królestwo w roku 1920?

„Jakaś interesująca rzecz w związku z założeniem Królestwa może zacząć się w roku 1920, w sześć lat po rozpoczęciu się Wielkiego Czasu ucisku” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 213).

Królestwo w roku 1925

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60);

„Niech będzie co chce, ale widocznym jest, że założenie Królestwa w Palestynie prawdopodobnie nastąpi w roku 1925, w dziesięć lat później, aniżeli obliczaliśmy początkowo” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 151);

„Śludzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiąclecie królowania Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica Rok CV* [1984] Nr 16 s. 24-25).

Królestwo w pełni w niebie po zabraniu pomazańców do nieba

„W owym czasie Badacze Pisma Świętego uważali jednak, że Królestwo zostanie *w pełni ustanowione* w niebie dopiero wtedy, gdy ostatni członkowie oblubienicy Chrystusa dostąpią wyniesienia do chwały” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

Królestwo niewidzialne w niebie od roku 1914

Gdy nic nie wydarzyło się na ziemi w roku 1925 i nie nastąpiła „ziemska postać tego królestwa”, to Towarzystwo Strażnica wpadło w tym samym roku na pomysł, że „w niebie narodziło się Królestwo”:

„Prawdziwym kamieniem milowym było więc opublikowanie w *Strażnicy* z 1 marca 1925 roku artykułu (...) Przedłożono tam dowody na to, że w roku 1914 narodziło się, czyli zostało powołane do istnienia Królestwo mesjańskie, że Chrystus zasiadł wtedy na swym niebiańskim tronie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138-139).

Królestwo w ciągu „kilku lat”

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod Swoim nadzorem, powierzy sprawy świata” (*Harfa Boża* 1921, 1924, 1925, 1929, 1930 s. 352).

„Mam szczególną przyjemność ogłosić, że następne kilka lat zobaczy kompletne ustanowienie tego Królestwa, które ma być pożądaniem wszystkich narodów” (*Strażnica* 01.12 1929 s. 366).

Królestwo w mocy w roku 1931

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (Chrześcijaństwa) – czyli w trzynastym roku po roku 1918, to jest 1931. – Ezech. 40:1” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 664; por. podobnie ang. edycje z lat 1917 i 1926 s. 569).

Królestwo w mocy w roku 1932

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (Chrześcijaństwa) – czyli w trzynastym roku po roku 1918, to jest 1932. – Ezech. 40:1. (*The Time of the establishment of the Kingdom in power is indicated as “in the fourteenth year after that the city (Christendom) was smitten” – or thirteen years after 1918 viz.. in 1932. – Ezek. 40:1. – The Finished Mystery* 1918 s. 569).

Królestwo w roku 1935

„Ale obecnie można ich wszystkich [braci] słuchać mówiących: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Przypuśćmy, że pomyliliśmy się co do naszej chronologii i że królestwo jeszcze nie zapanuje całkowicie w 1925-tym roku. Przypuśćmy, że różnica wynosi 10 lat i że błogosławieństwo przywrócenia zacznie się dopiero w roku 1935. Nie ulega żadnej wątpliwości, że miliony żyjących teraz na świecie ludzi żyć będzie jeszcze za piętnaście lat, z równą tedy pewnością możemy twierdzić że: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Czy to nastąpi w 1925-ym, czy w 1935 – błogosławieństwa przywrócenia muszą się wkrótce zacząć, jak to widać z różnych dowodów” (*Strażnica* 15.11 1920 s. 348).

„Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy nadejścia Królestwa Bożego. Pamiętam, że gdy otrzymaliśmy *Rocznik 1935*, pewien brat, zobaczywszy teksty dzienne na cały rok, zapytał: »Czy to oznacza, że minie cały rok, nim nadejdzie Armagedon?« Prowadzący grupę odrzekł: »Czy myślisz bracie, że gdyby Armagedon nadszedł jutro, to przestalibyśmy czytać *Rocznik?*«” (*Strażnica* Nr 17, 1995 s. 24).

Królestwo w roku 1975

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Co będzie z tymi ludźmi za kilka krótkich lat? Czy w ogóle wtedy będą? Znikną wówczas wszelkie ślady po starym systemie rzeczy, a nad ziemią i jej sprawami pełną kontrolę obejmie Królestwo Boże” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 13).

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka. Owe błędne poglądy wcale nie dowodziły, że obietnice Boga są nieprawdziwe, że to On się pomylił!” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Królestwo za życia „pokolenia roku 1914”

„Nie przechodź lekkomyślnie do porządku nad dowodami, które potwierdzają, że nadszedł czas dla Królestwa Bożego. Według chronologii biblijnej rok 1914 był rokiem, w którym Chrystus przyszedł by panować wśród swych nieprzyjaciół (Ps. 110:1, 2). Wydarzenia ubiegłych czterdziestu ośmiu lat

potwierdzają dowód chronologiczny. Królestwo niebios *przyszło!* Niedługo – jeszcze za życia obecnego pokolenia – ono zniszczy Szatana i jego zły system rzeczy” (*Strażnica* Nr 5, 1962 s. 14).

„DOBROBYT pod władzą Królestwa Bożego już za naszego pokolenia. (...) Dobrobyt i pomyślność pod panowaniem Królestwa Bożego stanie się rzeczywistością już za naszego pokolenia” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 2 s. 19-20).

„Jezus rzekł: »Zaprawdę powiadam wam: Żadną miarą nie przeminie to *pokolenie*, aż się to wszystko wydarzy«. W takim razie niejedyn człowiek z pokolenia roku 1914, który na własne oczy oglądał początek tych »znaków«, będzie jeszcze żył, gdy Królestwo Boże przejmie pełną władzę nad całą ziemią (Łuk. 21:32)” (*Przebudźcie się!* Rok LXVI [1985] Nr 12 s. 7).

„Ów czas końca ma jednak trwać stosunkowo krótko – mniej więcej tyle, ile życie jednego pokolenia (Łukasza 21:31, 32). Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26, art. „Prawdziwe znaczenie roku 1914”).

Królestwo w XX wieku

„Również w XX wieku zaczęło się spełniać piękne proroctwo biblijne: »I będzie głoszona ta Ewangelia Królestwa po całej zamieszkałej ziemi« (Mateusza 24:14, *NDb*). (...) w każdej minucie roku więcej niż 17 000 chrześcijan ogłaszało Królestwo. Jakie Królestwo? Królestwo Boże, które zniszczy wszystkie dzisiejsze królestwa ludzkie (...). Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (*Przebudźcie się!* Nr 11 z lat 1960-1969 s. 13, art. „XX wiek w proroctwie biblijnym”; *Awake!* 22.02 1961 s. 7).

Królestwo „wkrótce”, „niebawem”

„Obecnie wszelkie dowody wskazują, że żyjemy w czasie końca (...). Wkrótce Królestwo Boże »zmiżdży« teraźniejszy system rzeczy i 'położy mu kres' (Daniela 2:44). Pod panowaniem tego Królestwa ziemia będzie przekształcona w raj, a choroby i śmierć zostaną usunięte...” (*Strażnica* 01.07 2008 s. 13).

„Więcej szczegółów potwierdzających, że niebawem przyjdzie Królestwo Boże, zawiera wydana przez Świadków Jehowy książka *Czego naprawdę uczy Biblia?*, rozdział 9: »Czy żyjemy w 'dniach ostatnich'?«” (*Strażnica* 01.04 2010 s. 10).

„Wkrótce to Królestwo przyjdzie i usunie wszystkie ziemskie rządy” (*Strażnica* 01.10 2010 s. 25).

Narodziny antychrysta czy Królestwa Bożego?

Towarzystwo *Strażnica* potrafi bardzo skrajnie zmieniać poglądy. Przykładem będzie tu tytuł i omówienie Ap 12, to znaczy określenie kim jest wspomniane tam rodzące się „dzieci” (Ap 12:4).

Narodziny antychrysta

Tytuł rozpoczynający omawianie Ap 12:

„Narodziny Antychrysta” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 219).

Narodziny Królestwa Bożego

Tytuł rozpoczynający omawianie Ap 12:

„Narodziło się Królestwo Boże!” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 177).

W jednym z podręczników Świadców Jehowy na ten temat napisano następująco:

„W roku 1925 w *Strażnicy* ukazał się przełomowy artykuł zatytułowany »Narodziny Narodu«. Przedstawiono w nim przekonujące dowody biblijne, że mesjańskie Królestwo narodziło się w roku 1914. Wyjaśniono, że właśnie wtedy spełniła się prorocza wizja z 12 rozdziału Księgi Objawienia, gdzie opisano rodzącą niebiańską niewiastę Bożą. (...) Wcześniej uważano, że wizja ta przedstawia wojnę między Rzymem pogańskim a papieskim” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 50).

Królestwo Boże na ziemi

Kilkanaście lat temu (w roku 1996) Towarzystwo Strażnica zwróciło uwagę swoim głosicielom, że nie powinni mówić o „Królestwie Bożym na ziemi”, gdyż Królestwo Boże istnieje w niebie od roku 1914 i nigdy nie będzie przeniesione na ziemię! Jednak ta organizacja przez wiele lat uczyła inaczej.

Królestwo „na ziemi”

Przez dziesiątki lat, Towarzystwo Strażnica nauczało, że prócz Królestwa Bożego „w niebie”, nastanie też Królestwo Boże „na ziemi”:

„Tym sposobem przywrócone będzie znowu ono Królestwo Boże na ziemi pod władzą człowieka, jako namaszczonego od Boga reprezentanta” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 310).

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemską postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60).

„Najwybitniejszą nauką Biblii jest nauka o Królestwie Bożem na ziemi, przez które mają być błogosławione wszystkie pokolenia ziemi” (*Czego ci potrzeba* 1932 s. 3).

Przez wiele lat informacja o wierze w „Królestwo Boże na ziemi” znajdowała się w stałej stopce redakcyjnej czasopisma *Strażnica*, na drugiej stronie każdego egzemplarza:

W angielskiej *Strażnicy* słowa poniższe zamieszczane były aż do 15 listopada 1942 roku (od 15 października 1931 roku):

„Pismo Święte wyraźnie naucza (...)

Że świat się skończył; że Pan Jezus została przez Jehowę osadzony na stolicy autorytetu; że stracił szatana z nieba i przystąpił do ustanawiania Królestwa Bożego na ziemi” (*Strażnica* 01.08 1939 s. 228 [frazę „na ziemi” w polonijnej *Strażnicy* rozpoczęto opuszczać od 1940 roku, prawdopodobnie z oszczędności miejsca, choć była ona obecna już od 1 stycznia 1932 roku]).

Również kolejne ważne podręczniki Świadców Jehowy nauczały o Królestwie „na ziemi”:

„Jeżeli w odpowiedzi na modlitwę Jezusa na tę ziemię ma przyjść Królestwo Ojca niebiańskiego, to dlaczego miałyby ona być zniszczona w tym czasie albo kiedykolwiek później? Królestwo Boże przychodzi, aby tu pozostać po wszystkie czasy” (*Bądź wola Twoja na ziemi* 1964 [ang. 1958] rozdz. 2, par. 8).

„Niewątpliwie Królestwo Boże przyjdzie na ziemię, a wówczas będzie się dźiać na niej wola Boga” (jw. rozdz. 2, par. 9).

„Słowo Boże w nas radość budzi już dziś, bo Królestwo na ziemię wkrótce ma przyjść” (*Wysławiajcie Jehowę w pieśniach* 1989 [ang. 1984], pieśń 23).

Cytowany śpiewnik ukazał się jeszcze w wersji z dużym drukiem w roku 1993 (ang. 1992).

Królestwo tylko w niebie

Przełom w ‘uściślaniu’ nauki Świadców Jehowy nastąpił w roku 1996. Wtedy to opublikowano w *Strażnicy* zapytanie i następującą odpowiedź, w której zaprzeczono powyższej wykładni:

„Czasami słyszymy, jak bracia w swych wypowiedziach lub modlitwach mówią, że Królestwo Boże przyjdzie na ziemię. Czy jest to poprawne sformułowanie?

Jeżeli chodzi o ścisłość, Pismo Święte nie ujmuje tak tej sprawy. Królestwo Boże to rząd niebiański. (...) Królestwo to zostało ustanowione w roku 1914 w niebie i nigdy nie będzie przeniesione do przywróconego ziemskiego raju ani gdziekolwiek indziej. (...) Powinniśmy jednak pamiętać, że Królestwo nie przyjdzie na planetę Ziemię w sensie literalnym. Rząd Królestwa mieści się nie na ziemi, lecz w niebie” (*Strażnica* Nr 11, 1996 s. 31).

Inne publikacje Świadców Jehowy skrótowo uczą następująco:

„Królestwo (...) nie przyjdzie na ziemię w sensie literalnym” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 231).

„Królestwo w niebie, nie na ziemi 2Tm 4:18; 1Ko 15:50; Ps 11:4” (*Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata* 1994 s. 439, *Biblijne tematy do rozmów*).

Królowanie Chrystusa

Towarzystwo Strażnica zmieniło w swym nauczaniu moment, od którego Jezus zaczął królować. Wpierw uczyło ono o panowaniu od roku 1878, a w roku 1922 zamieniło tę datę na rok 1914:

„W poprzednich rozdziałach zostało dowiedzione, że Królestwo narodziło się w roku 1914, że jednak to wydarzenie zrozumiane zostało przez klasę sługi dopiero kilka lat później” (*Światło* 1930 t. I, s. 301-302).

Królowanie od roku 1878

„Jak wspomniano w rozdziale 2 tej książki, Badacze Pisma Świętego przez dziesiątki lat wykazywali, że rok 1914 odegra ogromną rolę w spełnianiu proroctw biblijnych. Uważali jednak, że obecność Chrystusa już się rozpoczęła w roku 1874, że on sam zaczął panować z nieba w roku 1878, a pełną władzę Królestwo obejmie w październiku roku 1914. Żniwo miało się odbywać między rokiem 1874 a 1914 i zakończyć zgromadzeniem pomazańców w niebie. Skoro ci wierni słudzy Boży wyciągali takie błędne wnioski, to czy Jezus rzeczywiście ich prowadził, posługując się duchem świętym? Czy nie nasuwają się co do tego wątpliwości? Skądże!” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 50);

„Stąd też wysnuli jeszcze jeden wniosek – skoro chrzest i namaszczenie Jezusa jesienią 29 roku n.e. odpowiadają początkowi jego niewidzialnej obecności w roku 1874, to jego wjazd do Jeruzalem w charakterze Króla wiosną 33 roku n.e. wskazywałby, iż objął władzę jako Król w niebie na wiosnę roku 1878. Badacze spodziewali się otrzymać wówczas nagrodę niebiańską” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632);

„Równoległość tego jak to już widzieliśmy wskazuje na rok 1874 jako na czas wtórej obecności naszego Pana, jako Oblubieńca i Żniwiarza, zaś na rok 1878 jako czas, w którym Pan objął urząd Króla królów i Pana panów – ale teraz jako duchowy Król, obecny we wszystkiej Swej władzy i potędze, chociaż niewidzialny dla ludzi” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 160);

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (jw. s. 258);

„Czas ten nadszedł 1845 lat po wjeździe Pana naszego do Jerozolimy i ofiarowaniu się jego Żydom jako Króla, Roku Pańskiego 33-go. Dlatego to proces ustanawiania Królestwa zaczął się w roku 1878-ym. Wtenczas Pan nasz obudził świętych śpiących w grobie i przyłączył ich do siebie...” (*Strażnica* 15.07 1922 s. 223);

„w ciągu obecności Pańskiej – a mianowicie od roku 1878-go, gdy objął swoją wielką władzę jako król (...) albowiem »błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają (od roku 1878-go) ... odpoczywają od prac swoich«. (...) Nie zasną oni, ale przemienieni będą w oka mgnieniu z ludzkiego w chwalebne ciało duchowe” (*Strażnica* 15.08 1922 s. 255).

Królowanie od roku 1914

„Z końcem (żydowskiego) roku 1914, Ten, który ma prawo, wziął wielką moc i zaczął swoje królowanie; narody rozgniewały się i zaczął się dzień gniewu Bożego...” (*Strażnica* 15.06 1922 s. 186);

„Czasy pogan pod nadzorem boga świata tego skończyły się 1-go sierpnia 1914-go roku. Przed tą datą byłoby niewłaściwym dla Pana, Króla chwały, aby objął swoją wielką władzę i królował (Ezechjel 21:27)” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 365);

„Jezus powiedział, że wróci, aby wziąć ze sobą Oblubienicę (Jan 14:3). W roku 1874-ym powrócił. W roku 1914 objął wielką władzę i zaczął królowanie” (*Strażnica* 15.03 1923 s. 87);

„Jezus Chrystus otrzymał swoje królestwo i rozpoczął swoje panowanie w roku 1914” (*Proroctwo* 1929 s. 100);

„od roku 1914 z upoważnienia Bożego Chrystus króluje nad całą ziemią” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 341);

„W roku 1914 Jehowa ustanowił w niebie Królestwo, w którym panuje namaszczony przez Niego Król – Jezus Chrystus” (*Strażnica* 15.01 2010 s. 31).

Interesujący jest fakt, że pomimo iż od roku 1922 nauczano już o królowaniu Jezusa w roku 1914, to jednak nadal drukowano w latach 1923-1927 książki, które uczyły o królowaniu od roku 1878:

„Powrót naszego Pana jest tu opisany jako już dokonany fakt, święci już wzbudzeni, a pełna liczba powołana. Wszystko to spełniło się w roku 1878. (Obj. 11:17) W tym czasie Pan nasz objął Sam Swoją wielką władzę i zaczął Swoje królowanie” (*Dokonana Tajemnica* 1923, 1925 [ang. 1917, 1927] s. 259).

Inną ciekawostką było kiedyś to, że nauczano, iż w roku 1914 rozpoczął się już „nowy świat”:

„Ostatni król Izraela został obalony w 606 r. przed Chrystusem. Z tą chwilą zaczęły się czasy pogan. (...) Okres ten musiał dokładnie upłynąć i skończyć się 1-go sierpnia 1914 roku. Zatem koniec czasów pogan i koniec świata muszą niezbędnie oznaczać czas początku nowego świata” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 23-24).

Uściślenie z roku 1925

Interesujące jest to, że chociaż od roku 1922 Towarzystwo Strażnica nauczало, iż Chrystus króluje już od roku 1914, to jednak samo podaje, że dopiero w roku 1925 zreflektowało się, iż Jego królestwo „narodziło się” w roku 1914:

„Ale dopiero w roku 1925 wierni święci na ziemi zaczęli te rzeczy rozpoznawać i rozumiewać, a to więc musiał być czas Boży, aby im o tem dać wyrozumienie. Pan objawił i spowodował ogłoszenie w Strażnicy z dnia 1 kwietnia 1925 r. następujących prawd: że w niebie odbyła się walka, że szatan strącony

został z nieba i że w niebie panuje wielka radość z powodu narodzenia się Królestwa” (*Światło* 1930 t. I, s. 241).

„W roku 1925 poznali ci wierni, że Królestwo się rozpoczęło, że szatan został strącony z nieba i że teraz musi ograniczyć swoją działalność do ziemi” (*Światło* 1930 t. II, s. 326).

„Prawdziwym kamieniem milowym było więc opublikowanie w *Strażnicy* z 1 marca 1925 roku artykułu (...) Przedłożono tam dowody na to, że w roku 1914 narodziło się, czyli zostało powołane do istnienia Królestwo mesjańskie, że Chrystus zasiadł wtedy na swym niebiańskim tronie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138-139).

Okres między paruzją a królowaniem Jezusa

Osobną kwestią w nauce Towarzystwa Strażnica są różnej długości okresy między początkiem paruzji Chrystusa a rozpoczęciem Jego królowania. Były to okresy 3,5 roku (lata 1874-1878), 40 lat (lata 1874-1914) a obecnie czas paruzji pokrywa się z początkiem królowania (1914 r.). Zwróćmy na to uwagę.

Okres 3,5 roku (1874-1878)

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 258).

„Uważali jednak, że obecność Chrystusa już się rozpoczęła w roku 1874, że on sam zaczął panować z nieba w roku 1878, a pełną władzę Królestwo obejmie w październiku roku 1914” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 50).

Okres 40 lat (1874-1914)

„Jezus powiedział, że wróci, aby wziąć ze sobą Oblubienicę (Jan 14:3). W roku 1874-ym powrócił. W roku 1914 objął wielką władzę i zaczął królowanie” (*Strażnica* 15.03 1923 s. 87).

Ten sam czas (1914)

„W odpowiedzi na zapytanie, co będzie dowodem jego powrotu i ustanowienia Królestwa, Jezus powiedział, że wojna światowa będzie oznaką początku jego działalności w stosunku do świata. Wojna światowa wybuchła w roku 1914, będąc wypełnieniem wyrzeczonego przez Jezusa proroctwa” (*Sprawiedliwy władca* 1934 s. 14);

„rok 1914 oznaczał koniec Czasów Pogan i ustanowienie Królestwa Bożego w niebiosach, jak również rozpoczęcie przepowiedzianej obecności Chrystusa” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 10 s. 28).

„Odnowienie wszystkich rzeczy”

Towarzystwo Strażnica naucza, że „odnowienie wszystkich rzeczy” (Dz 3:21), czyli restytucja, zaczęło się w roku 1914. Jednak nie zawsze organizacja ta tak uczyła.

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1875

„Dokładne badanie czasów i pór nauczanych w Piśmie przekonało nas, że Pan miał być obecny w 1874, a w innym czasie nauki Słowa ukazały, że na wiosnę 1875 roku miała rozpocząć się restytucja wszystkich rzeczy” (ang. *Strażnica* sierpień 1883 s. 513 [reprint]).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1874

„Wykazaliśmy już, że data wtórego przyjscia naszego Pana i brzask Czasów Restytucji wypadają na Rok Pański 1874” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 233).

„Obliczenia oparte na tym cyklu doprowadziły do wniosku, że być może jesienią 1874 roku nastął dla całej ziemi większy rok jubileuszowy, że chyba właśnie wtedy powrócił Pan i rozpoczęła się jego niewidzialna obecność oraz »czas naprawiania wszystkich rzeczy« (Dzieje 3:19-21, Bg)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 631).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1881

„Ktośkolwiek może zapytać: Czy w Październiku 1881 ukazał się jaki początek naprawiania wszystkich rzeczy t. j. restytucji? Odpowiadamy na to, że coś takiego co świat mógłby zauważyć nie stało się. My dotąd jeszcze postępujemy wiarą a nie widzeniem. Wszelkie przygotowania do tego wielkiego dzieła można uznać jak krople deszczowe, które z czasem orzeźwią całą ziemię. Co się stało w roku 1881, jak i to, co się stało w roku 1874, może być rozpoznane tylko oczami wiary w świetle Słowa Bożego. Ponieważ to był czas, w którym skończyło się wysokie powołanie, zatem i pora na rozpoczęcie głoszenia o Restytucji – czyli na trąbę Jubileuszową” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 417-418).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1874

„Rok ten (1874) zaznaczył wtórą obecność naszego Pana (...) Restytucja zaczęła się w roku 1874” (*Strażnica* 15.04 1924 s. 117).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1925

„Dlatego że według ich zapewnienia wielki figuralny cykl jubileuszy, obejmujący 3500 lat, który tak wyraźnie oznaczony jest w Piśmie Św., w roku 1925 dobiega końca, wobec czego w tym roku zaczyna się wielki jubileusz pozafiguralny t.j. naprawienie wszystkich rzeczy (Dzieje Apostolskie 3:19-21). I cóż teraz? Już zbliża się koniec roku 1925 i słychać naśmiewców mówiących, że to jest głupstwo, że wszystko przecież pozostaje tak, jak było i że ów złoty wiek jeszcze długo nie nastanie! Ale naśmiewcy będą zawstydzeni!” (*Złoty Wiek* 01.11 1925 s. 243).

„(...) około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych. Ostatni rok tych 3500 lat będzie sam rokiem jubileuszowym, świadczącym o antysymbolu, wielkim Jubileuszu Restytucji” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 76).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1874

„Jehowa posłał Eljasza. Zgodnie z tym faktem, restytucja rozpoczęła się w 1874 roku” (*Strażnica* 01.12 1927 s. 366; *I.B.S.A. Year Book* 1928, tekst do rozważań na 14 grudnia 1928 r.).

„Naprawienie czyli przywrócenie wszystkich rzeczy, o którym mówił Jezus i Piotr apostoł, rozpocząć się musi w ten sposób, że ludowi Bożemu zwrócone zostaną ukryte w ciemnym średniowieczu prawdy, a to dzieło naprawienia niewątpliwie w czasie uwidocznienia się wtórej obecności Jezusa Chrystusa stale musi postępować naprzód. Należałoby się więc spodziewać, że początek dni zrozumienia prorocत्व leży krótko po ujawnieniu się wtórej obecności Pana i że to zrozumienie następnie coraz bardziej się powiększy. Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w roku 1874 po Chr.” (*Prorocत्व* 1929 s. 72).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1878

„Naprawienie czyli przywrócenie wszystkich rzeczy, o którym mówił Jezus i apostoł Piotr, rozpocząć się musi w ten sposób, że ludowi Bożemu zwrócone zostaną ukryte w ciemnym średniowieczu prawdy. Dzieło naprawienia będzie postępować podczas wtórej obecności Jezusa Chrystusa. Stąd należałoby się więc spodziewać, że dni zrozumienia prorocत्व rozpoczną się po ujawnieniu wtórej obecności Pana i że będą powiększająco postępować w dalszym ciągu. Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w przybliżeniu około 1878 roku Pańskiego” (*Strażnica* 15.12 1931 s. 383).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1918

„Restytucja musiała się zapocząć z przywróceniem prawdy dla sprzymierzonego ludu Bożego. Jedna wielka prawda, jakiej wierni muszą się nauczyć po przyjściu Jezusa Chrystusa do świątyni, jest znaczenie imienia Jehowy i że zwierzchni cel jest usprawiedliwić imię jego. (...) Zastosowanie tegoż prorocтва zapocznyna się szczególnie od roku 1918, a weźmie koniec aż wszyscy z klasy królestwa zostaną na zawsze połączeni z Panem Jezusem Chrystusem” (*Strażnica* 15.07 1933 s. 214 [ang. 15.05 1933 s. 149-150]).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1914

„Wskutek tego od wysłania Chrystusa Jezusa z władzą królewską w roku 1914 był to czas przywrócenia czyli restytucji dla ludu Jehowy na ziemi. Nie tylko przywrócenia zagubionych prawd, lecz też restytucja urzędzenia Królestwa wśród Jego ludu, przywrócenia organizacji teokratycznej...” (*Strażnica* Nr 12, 1952 s. 7, art. „Książęta mają panować w prawie” [ang. 01.12 1951 s. 722]).

„Dowody wskazują, że zaczęło ono panować w niebie w roku 1914 (Mateusza 24:3-14)* (...) *»Czasy przywrócenia wszystkiego« rozpoczęły się z chwilą, gdy na tronie mesjańskiego Królestwa zasiadł potomek wiernego króla Dawida” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 77-78).

Pochwycenie do nieba

Towarzystwo Strażnica nauczało do niedawna, że „ostatek” z żyjących na ziemi z klasy niebiańskiej będzie zabrany do nieba prawdopodobnie po Armagedonie. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja. Ostatnio powróciła ona do swej nauki pierwotnej.

Pochwycenie przed Armagedonem

„Członkowie pierwotnego ostatka, którzy przeżyli doświadczenia pierwszej wojny światowej, przytaczali zwykle Psalm 50:5: (...). Myśleli oni, że tylko ci święci mają być zgromadzeni czyli zabrani przed Armagedonem (...). Napomykano nawet, że to zebranie takich duchowych świętych mogłoby się skończyć w roku 1924, po czym nastąpiłoby uświetnienie w niebie tych pomazanych, spłodzonych z ducha naśladowców Chrystusa. /Zobacz Strażnicę ang. z 1 stycznia 1924 r. paragr. 11-32/” (*Strażnica* Nr 6, 1952 s. 9 [ang. 15.12 1951 s. 749]).

„Aż w roku 1929 było objawione świadkom Jehowy, że niektórzy z ostatka przeżyją walkę Armagedonu, a to wtedy powiększyło ich wysiłki w opowiadaniu prawdy” (*Strażnica* 01.07 1936 s. 200).

Pochwycenie po Armagedonie

Od roku 1928 Towarzystwo Strażnica uczyło, że „ostatek” „pomazańców” będzie żył prawdopodobnie na ziemi aż do czasu po Armagedonie:

„Dopiero pod koniec roku 1928 otworzyła się perspektywa duchowego rozeznania, że namaszczony ostatek »Izraela Bożego« ma widoki na przetrwanie »wojny wielkiego dnia Boga Wszechmocnego«, to jest Har-Magedonu, i wejście tu na ziemi do nowego, sprawiedliwego porządku Jehowy. (Zobacz angielskie

wydanie *Strażnicy* z 15 grudnia 1928 roku, stroną 376, paragrafy 35, 36)” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 7 s. 16).

„Zdaje się być rzeczą zupełnie pewną, że na ziemi będzie część ostatek, gdy toczona będzie walka Armagedonu, i że ze swej zabezpieczonej pozycji będą mogli obserwować jej przebieg. Jest to widok wzruszający!” (*Światło* 1930 t. II, s. 183).

„Te nowe systemy rzeczy zakończą się gdy w jakiś sposób po walce Armagedonu ostatni członek ciała Chrystusowego zakończy swoje życie na ziemi przez śmierć” (*Służba Królestwa* Nr 9, 1965 s. 5).

„Na przykład w *Strażnicy* z 15 grudnia 1928 roku (wyd. angielskie) omówiono prorocstwo Micheasza 5:2-15 (*Bg*). (...) W *Strażnicy* napisano: »Może to stanowić wskazówkę, że niektórzy członkowie ostatek będą przebywać na ziemi nawet jeszcze po stoczeniu bitwy Armagedonu i będą wtedy mieli do wykonania pewną dodatkową pracę w imieniu Pana oraz ku Jego czci i chwale«. Zwróćmy uwagę na skromność i umiar towarzyszące zasygnalizowaniu tej ewentualności: »Może to stanowić wskazówkę«. (...) Wypowiedzi co do możliwości przeżycia niektórych pomazańców do nowego świata płyną z czystych pobudek i opierają się na precedensach biblijnych pomocnych w zrozumieniu prorocstw lub wzorców mogących mieć przyszłe odpowiedniki” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 30).

„Czy powiedziano tu, że zanim rozpocznie się wielki ucisk, wszyscy »wybrani« zostaną wzięci do nieba? Fragment ten może raczej wskazywać, że niektórzy z nich wraz ze swymi współtowarzyszami będącymi w ciele przeżyją ów wielki ucisk na ziemi” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 246).

Pochwycenie przed Armagedonem

W roku 2013 Towarzystwo Strażnica powróciło do swej nauki pierwotnej:

„Wydaje się więc, że wszyscy pomazańcy, którzy wciąż będą na ziemi po początkowej fazie wielkiego ucisku, zostaną zabrani do nieba w jakimś momencie przed wybuchem Armagedonu. Jest to zmiana w stosunku do tego, co napisano w »Pytaniach czytelników« w *Strażnicy* z 15 sierpnia 1990 roku, strona 30” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 8; patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 228).

Podział na „owce i kozły”

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że podział na owce i kozły (kozy) opisany w tekście Mt 25:31-46 nastąpi w Armagedonie. Wykładnia ta jest bliska tej, jaką ma wiele kościołów chrześcijańskich. Jednak Towarzystwo Strażnica nie zawsze tak nauczało, jak dziś. Miało w swej historii kilka wykładni wspomnianego fragmentu z Biblii.

Nauka do roku 1923

Do roku 1923 Towarzystwo Strażnica uczyło, że podział na owce i kozły odbędzie się w 1000-leciu:

„Badacze Pisma Świętego znali słowa Jezusa zapisane w Ewangelii według Jana 10:16: (...) Uświadomili sobie, że owe »drugie owce« to klasa ziemską. Ale na ogół sądzili, iż pojawią się one dopiero w czasie Tysiącletniego Panowania Jezusa Chrystusa” (*Prorocstwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 253-254).

Na pierwszy rzut oka może się komuś wydawać, że to sążenie owiec miało nastąpić w dalekiej przyszłości. Ale nie tak rozumiało to wtedy Towarzystwo Strażnica. Otóż uczyło ono, że 1000-lecie już się rozpoczęło w roku 1874, wraz z niewidzialnym powrotem Chrystusa. Tak podawała jeszcze wydana w roku 1917 książka pt. *Dokonana Tajemnica*:

„Telabib [Ez 3:15] przeto reprezentuje początek nowej ery, zaranie czasów Restytucji – Tysiąclecia. Tysiąclecie (Obj. 20:3, 4, 7) rozpoczęło się od roku 1874, wraz z powrotem naszego Pana. Było to około tego czasu, gdy Pastor Russell przyszedł do Chrześcijan z lepszym wyrozumieniem Biblii, »z widzeniem Bożem«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1925] s. 430).

Uczono wtedy, że 1000-lecie już „świta”. Tę początkową jego fazę Towarzystwo Strażnica nazywało „Brzaskiem Tysiąclecia”:

„A sam fakt, że całość Bożego Planu wraz z zarysem czasów i chwil jest widoczna, stanowi mocny dowód, iż żyjemy, przy końcu panowania złego, w Brzasku Tysiącletniego Dnia, kiedy umiejętność się rozmnożyła, a mądrzy zrozumieli (Dan. 12:4, 10)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 18-19).

Tak więc widać, że rozpoczęcie sądzenia owiec miało być bardzo rychłe. Oto wspomnienie tamtej nauki:

„Dokładniej zrozumiano także porównania, którymi posługiwał się Jezus. Znamiennym tego przykładem jest przypowieść o owcach i kozłach, zanotowana w Ewangelii według Mateusza 25:31-46. Długo uważano, że znajduje ona swoje spełnienie w ciągu 1000-letniego królowania Chrystusa. Później jednak Świadkowie Jehowy uświadomili sobie, iż po prostu nie może się odnosić do tego okresu” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 17).

„W sierpniu 1923 roku na zgromadzeniu w Los Angeles w Kalifornii wykazano, że przypowieść Jezusa o owcach i kozłach spełni się przed Tysiącletnim Panowaniem (Mateusza 25:31-40)” (*Strażnica* Nr 21, 1993 s. 12).

Nauka od roku 1923 do około roku 1958

Nowa wykładnia pojawiła się w roku 1923, podczas przemówienia prezesa Towarzystwa Strażnica w Los Angeles. Nazwano ją „jasnym światłem”. Nauczano po nowemu, że podział na owce i kozły rozpoczął się w roku 1918. Później kolejne publikacje, aż do roku 1958, podtrzymywały tę wykładnię:

„Szczególnie od roku 1919 lud Jehowy zaznaje błogosławieństw w postaci coraz liczniejszych strug światła. Jakże wspaniale zajaśniało ono w roku 1922 na zgromadzeniu w Cedar Point, gdy J. F. Rutherford, drugi prezes Towarzystwa Strażnica, dobitnie wyłuszczył główne zadanie sług Jehowy w słowach: »Rozgłaszajcie, rozgłaszajcie, rozgłaszajcie wieść o Królu i jego Królestwie!« Już w następnym roku jasne światło padło na przypowieść o owcach i kozach” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 18).

„W roku 1923 podczas zgromadzenia w Los Angeles wyjaśniono, że owce te muszą dać się poznać nie w ciągu Millennium, lecz w końcowych dniach obecnego systemu rzeczy” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 254).

„W roku 1918 czyli trzy i pół roku po wstąpieniu na tron Chrystus Jezus rozpoczął sąd w świątyni. Aby stać przed Panem na sądzie, nie potrzeba być w niebie; albowiem Jezus sam powiada, że gdy zasiądzie na tronie, aby sądzić narody, wszystkie narody będą przed nim zebrane, a narody te napewno nie znajdują się w niebie. »A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale (...) odłączy je jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów« (Mateusza 25:31, 32)” (*Bogactwo* 1936 s. 261-262).

„Od roku 1918 Chrystus Jezus na swym tronie w świątyni, sądził narody rozdzielając ludzi jako »owce« i »kozły«. On ogłasza przychylny sąd nad »owcami« i prowadzi je do żywota wiecznego pod Królestwem” (*„Prawda was wyzwodzi”* 1946 s. 342).

„Następnie w r. 1918 Jehowa wraz z królewskim Synem ukazał się w swej świątyni w celu odbycia sądu i rozpoczęcia dzieła odłączania »owiec« od »kozłów«. – Obj. 12:7-9; Mat. 25:31-46” (*Strażnica* Nr 15, 1958 s. 2).

Można by zapytać, dlaczego Towarzystwo Strażnica zmieniło później tę wykładnię skoro nazwało ją „jasnym światłem”?

Nauka od około roku 1958 do 15 października 1995 roku

Od roku 1958 zaczynają pojawiać się publikacje Towarzystwa Strażnica, które uczą, że podział na owce i kozły zaczął się w roku 1914, a nie w roku 1918, jak uczono wcześniej:

„Rozdzielanie mieszkańców ziemi odbywa się już od wielu lat, jednakże nie potrwa ono dłużej niż okres życia tych, którzy żyli w chwili jego rozpoczęcia wkrótce po r. 1914” (*Strażnica* Nr 11, 1959 s. 16).

„Kiedy Król odłącza jednych ludzi od drugich? Król przyszedł w swej chwale w roku 1914. Wtedy zasiadł on »na tronie chwały swojej«. A więc Król rozdziela ludzi teraz, w okresie »czasu końca«. Król stawia kozły po swej lewicy. To znaczy, że nie okazuje im swej łaski. Owce stawia po swej prawicy. To znaczy, że okazuje im swą łaskę” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 200).

„Sporo informacji na temat owego sądu zawiera pewna przypowieść Jezusa. Apostołowie zapytali go: »Co będzie znakiem twej obecności (...)« Odpowiadając na to pytanie, Chrystus właśnie podał przypowieść o owcach i kozłach (Mat. 25: 31-46). Przypowieść ta ma zastosowanie w dobie obecnej, bo w roku 1914 n.e. rozpoczęła się jego »obecność« w charakterze pełnoprawnego, niebiańskiego Króla; wtedy to »Syn Człowieczy przyszedł w swej chwale i zasiadł na swoim tronie, pełnym chwały« (Mat. 25:31; Dan. 7:13, 14)” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 2 s. 11).

„Żaden człowiek nie może ujrzeć aniołów w ich niebiańskiej chwale. Zatem Syn Człowieczy, Jezus Chrystus, przybywa z nimi niewidzialnie dla oczu ludzkich. Ma to miejsce w roku 1914. W jakim celu przybywa? Jak sam wyjaśnia, »wszystkie narody będą zebrane przed nim i będzie oddzielał ludzi jednych od drugich, tak jak pasterz oddziela owce od kozłów. I postawi owce po swojej prawicy, kozły zaś po lewicy.«” (*Strażnica* Nr 10, 1990 s. 8).

„Po wniebowstąpieniu Jezus miał czekać, aż nadejdzie czas przekazania mu przez Boga władzy królewskiej. Wówczas miał przystąpić do oddzielania »owiec« od »kozłów« (Mateusza 25:31-33; Psalm 110:1, 2). Pora ta nastąpiła w roku 1914, kiedy rozpoczęły się »dni ostatnie« (2 Tymoteusza 3:1-5, *BT*)” (*Strażnica* Nr 7, 1993 s. 16).

„Długo uważaliśmy, że przypowieść ta opisuje, jak Jezus w roku 1914 zasiada na tronie królewskim i od tej pory sędzi ludzi – osobom przypominającym owce udostępnia życie wieczne, a symboliczne kozły skazuje na wiecznotrwałą śmierć” (*Strażnica* Nr 20, 1995 s. 19). Patrz też *Strażnica* 15.07 2013 s. 6.

Można by zapytać, dlaczego Towarzystwo Strażnica zmieniło później tę wykładnię, skoro nazwało ją „słusznym wykładem” (*Strażnica* Nr 3, 1966 s. 3), czy stwierdzono, że została wtedy ta przypowieść „należycie zrozumiana” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 15).

Nauka od 15 października 1995 roku

Dnia 15 października 1995 roku ogłoszono, że podział na owce i kozły odbędzie się „po wybuchu »ucisku«”, a nie jak wcześniej nauczano, że ma to miejsce już od roku 1914:

„Długo uważaliśmy, że przypowieść ta opisuje, jak Jezus w roku 1914 zasiada na tronie królewskim i od tej pory sędzi ludzi – osobom przypominającym owce udostępnia życie wieczne, a symboliczne kozły skazuje na wiecznotrwałą śmierć. Jednakże ponowne przeanalizowanie tej przypowieści pozwala lepiej pojąć, do jakiego czasu się ona odnosi i co oznacza” (*Strażnica* Nr 20, 1995 s. 19).

„Jak widać, rozważana przypowieść odnosi się do przyszłości – gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale. Wtedy zasiądzie, by nad żyjącymi wówczas ludźmi dokonać sądu. (...) Takie zrozumienie przypowieści o owcach i kozach wskazuje, że osądzenie obu grup jest sprawą przyszłości. Nastąpi po

wybuchu »ucisku« wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:29, 30 oraz po tym, jak Syn Człowieczy »przyjdzie w chwale«...» (Strażnica Nr 20, 1995 s. 22-23).

„Z przypowieści tej nie wynika, że sądenie ma zająć wiele lat. A zatem dotyczy ona przyszłości, kiedy to Jezus przystąpi do ogłaszania i wykonania wyroku na narodach, co nie będzie trwało długo» (Strażnica Nr 24, 1995 s. 30).

„Przyszły osąd! Zauważmy, iż w Ewangelii według Mateusza 24:29-31 zapowiedziano, że 1) przyjdzie Syn Człowieczy, 2) z wielką chwałą, 3) będą mu towarzyszyć aniołowie oraz 4) ujrzą go wszystkie plemiona ziemi. Jezus powtórzył te elementy w przypowieści o owcach i kozach (Mateusza 25:31-46). Pozwala to więc wysnuć wniosek, iż dotyczy ona okresu po rozpoczęciu się ucisku, gdy Jezus przyjdzie ze swymi aniołami i zasiądzie na tronie, by sędzić» (Strażnica Nr 9, 1999 s. 13).

„Zanim Chrystus dopełni swego zwycięstwa, »przybędzie« w jeszcze innym charakterze. On sam zapowiedział: »Kiedy Syn Człowieczy przybędzie w swojej chwale, a wraz z nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swym chwalebnym tronie. I będą przed nim zebrane wszystkie narody, i będzie oddzielał jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kóz. I postawi owce po swej prawicy, ale kozy po swej lewicy« (Mat. 25:31-33). Słowa te odnoszą się do działania Chrystusa w charakterze Sędziego, który rozdzieli ludzi ze »wszystkich narodów« na dwie grupy: na »owce« – tych, którzy aktywnie wspierali jego duchowych braci (pomazańców przebywających na ziemi), oraz na »kozy« – tych, »którzy nie są posłuszni dobrej nowinie o naszym Panu, Jezusie« (2 Tes. 1:7, 8). Owce, określone mianem »prawych«, otrzymają nagrodę »życia wiecznego« na ziemi, a kozy »odejdą w wieczne odcięcie«, czyli na zagładę (Mat. 25:34, 40, 41, 45, 46)» (Strażnica 15.09 2010 s. 28-29).

Ta wykładnia przypomina chrześcijańską wizję sądu ostatecznego i końca świata. Czyżby Świadkowie Jehowy zbliżali się doktrynalnie do tych, których określają Babilonem?

Tysiącletnie panowanie Chrystusa

Towarzystwo Strażnica miało dotychczas co najmniej trzy różne interpretacje związane z tysiącleciem, to znaczy z tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Oto one:

tysiąclecie już obecne (od 1874 r., 1872 r. lub od 1873 r.);

tysiąclecie oczekiwane w konkretnych latach (1914, 1925, 1975, „to pokolenie”);

tysiąclecie oczekiwane wkrótce.

Tysiąclecie już obecne (od 1874 r., 1872 r. lub od 1873 r.)

„Zamieszczona tu chronologia biblijna wykazuje jasno, że skończyły się już sześć wielkich, tysiącletnich Dni, jakie zaczęły się od Adama, oraz że nastaje teraz Siódmy Wielki Dzień, tysiąc lat Panowania Chrystusa, poczynszy od R.P. 1873» (Nadszedł Czas 1919 [ang. 1889] s. I-II, *Przedmowa Autora*);

„W tym rozdziale przedstawiamy świadectwa Biblijne, które wykazują, iż od stworzenia Adama do roku 1872, upłynęło 6000 lat; i że od tego czasu, weszliśmy już w siódmy tysiąc lat (Tysiąclecie Chrystusa)» (Nadszedł Czas 1919 [ang. 1889] s. 35);

„Nie ulega wątpliwości, że Ten sam Wszystko – wiedzący, Który pouczył nas za pośrednictwem Chronologii, że sześć tysięcy lat od stworzenia Adama ukończyło się R. P. 1872 i że siódmy tysiąc, Wiek Tysiąclecia, rozpoczął się wówczas, Ten sam, który przez cykle Jubileuszowe pouczył nas, że Pan nasz będzie obecny i zacznie Czasy Restytucji w jesieni roku 1874, oraz Ten sam, Który wykazał nam za pośrednictwem Czasów Pogan, że rzeczy te nie nastaną gwałtownie, lecz stopniowo przeprowadzone będą w ciągu czterdziestu lat...» (jw. s. 271);

„A sam fakt, że całość Bożego Planu wraz z zarysem czasów i chwil jest widoczna, stanowi mocny dowód, iż żyjemy, przy końcu panowania złego, w Brzasku Tysiącletniego Dnia, kiedy umiejętność się rozmnożyła, a mądrzy zrozumieli (Dan. 12:4, 10)” (jw. s. 18-19; por. s. 210);

„Błogosławieństwo Restytucji obiecane w prorocत्वach dają się już widzieć. Lecz znajdujemy się dopiero w początku tysiąclecia, w którym pod kierownictwem Chrystusowym Boska Mądrość i Moc niezawodnie zdziała cudowne zmiany w naturalny sposób” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 95);

„Tysiąclecie (Obj. 20:3, 4, 7) rozpoczęło się od roku 1874, wraz z powrotem naszego Pana. Było to około tego czasu, gdy Pastor Russell przyszedł do Chrześcijan z lepszym wyrozumieniem Biblii, »z widzeniem Bożem«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917, 1927] s. 430).

„Niektórzy zwracali uwagę na fakt, że już od roku 1874 jesteśmy w brzasku Tysiąclecia” (*Some few have been calling attention to the fact that we have been in the Millennial dawn ever since 1874* – ang. *Złoty Wiek* 23.06 1920 s. 604).

Patrz też ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 6013 (reprint); ang. *Strażnica* 15.11 1904 s. 3460 (reprint).

Dodatkową wskazówką, że wierzono w tamtym czasie, iż już nastąpiło i świta tysiąclecie są śpiewniki Towarzystwa Strażnica pt. *Poematy i hymny brzasku Tysiąclecia* (1890) i *Pieśni brzasku Tysiąclecia* (1905). Dopiero wydany w roku 1925 nowy śpiewnik pt. *Hymny Królestwa* odsunął kwestię millenium na 'dalszy' plan (patrz *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 240). Jego tytuł wskazywał raczej na królowanie Jezusa od roku 1914, a nie na tysiąclecie, na które oczekiwanie uległo przesunięciu w czasie.

Tysiąclecie oczekiwane w konkretnych latach

Towarzystwo Strażnica kilka razy wyznaczało konkretną datę na nastanie „tysiącletniego panowania Chrystusa”. Dotyczyło to szczególnie lat 1914, 1925 i 1975 oraz czasu, zanim wymrze „pokolenie roku 1914”.

Rok 1914 i tysiąclecie

„Okres ten, liczony od obalenia króla Sedekiasza, kończy się w tym roku [1914], ponieważ według Pisma Świętego korona była odebrana królowi Sedekiaszowi w roku 606 przed Chrystusem. W taki razie przy zakończeniu się obecnego roku sam Mesjasz powinien objąć wielką władzę i rozpocząć dawno obiecane tysiącletnie panowanie w chwale, a początek obejmowania władzy będzie, według Biblii, bardzo ciemną godziną - »czasem uciśnienia, jakiego nie było, jako narody poczęły być« [Dan. 12:1], i jakiego już »nigdy nie będzie« [Mat. 24:21 BT]” (*Pastor Russell's Sermons* 1917 s. 416-417; tekst polski cytowany według *Kazania Pastora Russella* 2012 s. 416-417 [wyd. „Straż”, Białogard]).

„Obydwa ówczesne pokolenia rodziny Toutjianów, to jest moi rodzice i dziadkowie, miały daleko idące nadzieje co do roku 1914. Jeszcze w roku 1880 podano w *Strażnicy* do wiadomości, że wtedy mają dobiec końca »czasy pogan«, które dziś określamy jako »czasy wyznaczone narodom« (Łuk. 21:24). Czy rzeczywiście w roku 1914 skończą się rządy Szatana i ustąpią miejsca długo wyczekivanemu tysiącletniemu panowaniu Chrystusa Jezusa?” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 23).

Rzeczywiście Towarzystwo Strażnica wyznaczało okres 1000-lecia na lata 1914-2914:

„1914 po Chr. Początek 1000-letniego dnia Drugiego Adama
2914 po Chr. Koniec 1000-letniego dnia Drugiego Adama” (*Strażnica* 01.01 1923 s. 4).

„Jesień 1914 R. P. Koniec czasów Pogan. (...)

Jesień 2914 R. P. Panowanie przywrócone rodzajowi ludzkiemu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 68).

Rok 2914 otrzymywano po dodaniu okresu 1000-lecia do roku 1914, to znaczy do daty końca „czasów pogan” (ang. *Strażnica* 15.11 1904 s. 3460 [reprint]).

Niedawno Towarzystwo Strażnica wspomniało o tych oczekiwaniach następująco:

„Tysiącletnie panowanie Jezusa Chrystusa wraz ze 144 000 współdziedziców nie rozpoczęło się w roku 1914, kiedy »królestwo świata stało się królestwem naszego Pana i jego Chrystusa«” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 22 s. 13).

Rok 1925 i tysiąclecie

„Tysiąclecie zaczyna się w roku 1925-ym, niedola ludzka zacznie wtedy znikać, choroba i śmierć zginą – oto wieść, jaką rozgłosił za pomocą radjofonu były sędzia J. F. Rutherford” (*Strażnica* 01.08 1922 s. 228);

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60);

„Śludzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25).

Rok 1975 i tysiąclecie

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10);

„Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiącletnie rządy Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadomiamy sobie, że słowa Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36 nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca. Oto one: »O dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko Ojciec«” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 26);

„Świadkowie Jehowy przez długi czas wierzyli, że Tysiącletnie Panowanie Chrystusa rozpocznie się po 6000 lat dziejów ludzkich” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 104);

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka. Owe błędne poglądy wcale nie dowodziły, że obietnice Boga są nieprawdziwe, że to On się pomylił!” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Pokolenie roku 1914 i tysiąclecie

„Już wkrótce zakończy się ciąg sześciu millenniów podłego, niewolniczego wyzyskiwania ludzi przez Szatana; stanie się to jeszcze za życia tego pokolenia, które było świadkiem wydarzeń rozgrywających się na świecie po zakończeniu »czasów pogan« w roku 1914, bo taka była prorocza zapowiedź Jezusa, zanotowana w Ewangelii według Mateusza 24:34. Czyż więc koniec sześciu tysięcy lat ciemnościowego zniewolenia ludzi pod rządami Szatana Diabła nie byłby dla Jehowy Boga odpowiednią chwilą na wprowadzenie millennium sabatniego wytchnienia całej ludzkości? Z pewnością! A Jego Król, Jezus

Chrystus, będzie Panem tego Sabatu” (*Strażnica* Nr 18, 1970 s. 13). [Ten tekst ukazywał oczekiwane tysiąclecie zarówno podczas „pokolenia roku 1914”, jak i w roku 1975]

„Noe i jego rodzina odegrali proroczy dramat przeznaczony do spełnienia się za naszego pokolenia. (...) Trzej synowie Noego i ich żony przedstawiają tych ochrzczonych wielbicieli Jehowy Boga, którzy obecnie wspierają ostatek klasy »Oblubienicy« i spodziewają się pod panowaniem tysiącletniego Królestwa Jezusa Chrystusa zostać ziemskimi dziećmi tego Ojca Wieczności” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 2 s. 11-12).

„Niemniej jednak Mistrz zapewnił nas, że jak po młodych liściach na drzewie figowym można rozpoznać zbliżanie się lata, tak »te wydarzenia« muszą niebawem osiągnąć swój punkt kulminacyjny w przyjściu Chrystusa celem wykonania wyroku. Oto, co oświadczył: »Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą« (Marka 13:21-27, 30, 31). Ponadto w objawieniu, które później Jezus przedstawił apostołowi Janowi, znajdujemy gwarancję, że Chrystus obejmie rządy w 1000-letnim Królestwie Bożym, usunąwszy w pierw z drogi Diabła i zniweczywszy wszystkie jego dzieła” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 15 s. 16).

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół przez okres nie przekraczający długości życia jednego pokolenia. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Har-Magedonu, po czym się rozpoczną tysiącletnie pokojowe rządy Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Apokalipsa 16:14-16)” (*Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku* 1989 s. 15).

Ciekawe, że ten ostatni tekst został zmieniony w nowszej broszurze zawierającej tę samą treść. Nastąpiło to, gdy nastał XXI wiek i była potrzeba zmiany jej tytułu, a na dodatek Towarzystwo Strażnica odrzuciło w roku 1995 naukę o „pokoleniu roku 1914” (tekst patrz poniżej). W broszurze tej usunięto właśnie kwestię „pokolenia”.

Tysiąclecie oczekiwane „wkrótce”

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Armagedonu; potem rozpocznie się pokojowe Tysiącletnie Panowanie Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Objawienie 16:14-16)” (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 15).

„»Niewolnik« reprezentował obecnie osadzonego na tronie mesjańskiego Króla, który wkrótce rozpocznie swe tysiącletnie panowanie nad globem ziemskim!” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 13 s. 15).

„Zostawiłem panu traktat ‘Nowe tysiąclecie – co ci przyniesie przyszłość?’ Czyż nie jest to pocieszające, że już wkrótce rozpocznie się Tysiącletnie Panowanie Jezusa Chrystusa, dzięki któremu na ziemi nastaną rajskie warunki? [Pokaż w traktacie ilustracje przedstawiające raj]” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 11, 2000 s. 4).

„Razem z nim śmiało obwieszczajmy, co widzimy, a są to niezbite dowody, że Chrystus już panuje w niebie, że niebawem zakończy długą, ciemną noc spowodowaną oddaleniem się ludzkości od Boga i że potem pozwoli zaświtać prawdziwej jutrzence – nastąpi Tysiącletnie Panowanie nad rajską ziemią!” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2000 t. I, s. 229).

„Już wkrótce Król ten stoczy sprawiedliwą wojnę z niegodziwym szatańskim światem – i na pewno odniesie zwycięstwo! (Objawienie 19:11-15). Potem rozpocznie swe Tysiącletnie Panowanie nad ziemią” („*Bądź moim naśladowcą*” 2007 s. 190).

Zaślubiny i wesele Baranka

Towarzystwo Strażnica twierdzi dziś, że uczta weselna Jezusa odbędzie się po Armagedonie. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja.

Wesele od roku 1878

„Mądre panny wchodzą na wesele od roku 1878, przechodząc poza wtórą zasłonę, przemienione w »mgnieniu oka« (1 Kor. 15:52). Wkrótce ci, którzy będą mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu będą skompletowani. Ostatni członek będzie przemieniony, wtedy drzwi zostaną zamknięte i nikomu więcej nie będzie wolno wejść na wesele” (ang. *Strażnica* 01.10 1906 s. 3868 [reprint]).

„Drzwi sposobności stoją ciągle otworem dla wszystkich poświęconych, odzianych przez swoją wiarę w szatę weselną sprawiedliwości Chrystusa; wieść »Oto Oblubieniec!« rozbrzmiewa w dalszym ciągu; mądre panny ciągle wychodzą naprzeciw Niemu, aby wejść z nim na wesele; natomiast głupie panny jeszcze nie wróciły z olejem w swych naczyniach. Ale od chwili gdy »przyszedł Król« (od roku 1878, równoległe do czasu figuralnego objęcia urzędu Króla Żydowskiego przez naszego Pana. – Mat. 21:1-13), odbywa się inspekcja gości i próba ich uszanowania dla szaty weselnej. Podczas gdy coraz to więcej panien dowiaduje się o Obecności Oblubieńca i z radością wchodzą na wesele, to niektóre z będących już w komnacie gościnnej okazują się niegodnymi pobytu tamże i zostają związane za ręce i nogi” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 224-225).

Wesele w przyszłości

„Gdy członkowie nowego stworzenia będą uzupełnieni, wtedy nastąpi wesele Oblubieńca i oblubienicy. – Objawienie 19:7; 21:2” (*Stworzenie* 1928 s. 243).

„(...) w słusznym czasie odbędzie się w niebie wesele” (*Światło* 1930 t. II, s. 159).

Wesele od roku 1918

„(...) po przyjściu Chrystusa Jezusa do świątyni na sąd, czyli po roku 1918. Czas obecny, a więc okres po owym znamionym roku, to czas, w którym odbywa się wesele Syna Jehowy...” (*Strażnica* Nr 20, 1958 s. 18).

„Wesele Baranka zaczęło się w roku 1918 n.e.” (*Strażnica* Nr 5, 1970 s. 28).

„Chronologia biblijna oraz współczesne wydarzenia zgodnie wskazują, że królewski Oblubieniec wszedł do świątyni duchowej na wiosnę roku 1918. Zaczął wtedy budzić ze śmierci wiernych przedstawicieli oblubienicy duchowej i jednoczyć się z nimi w Królestwie niebiańskim. Według Objawienia 19:7 ostatek klasy oblubienicy, zobrazowany przez roztropne panny, wydał okrzyk: »Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się« (*Bw*)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 15 s. 15).

Wesele w przyszłości

„Później zwycięski Chrystus szybko przystąpi do zgładzenia w Armagedonie pozostałej części ziemskiej organizacji Szatana (...) Następnie w wyznaczonym przez Boga czasie będą się mogły odbyć zaślubiny Baranka. Psalm 45 proroczo zapowiada kolejność wydarzeń. Najpierw wyniesiony na tron Król wyrusza na podbój swych nieprzyjaciół (wersety 2-8). Potem odbywa się uroczystość zaślubin, a niebiańskiej oblubienicy towarzyszą na ziemi jej dziewicze drużyny – wielka rzesza (wersety 9-16). Następnie pojawiają się owoce małżeństwa, gdy wskrzeszeni ludzie są doprowadzani do doskonałości pod nadzorem 'książąt ustanowionych na całej ziemi' (wersety 17, 18). Jakże wspaniałe błogosławieństwa wiążą się z zaślubinami Baranka!” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 277).

„Najwyraźniej jednak same »zaślubiny Baranka« nastąpią dopiero po wykonaniu wyroku na »Babilonie Wielkim« (Obj 18). W Objawieniu najpierw opisano zagładę tej »wielkiej nierządnic«, a potem powiedziano: »Radujmy się i tryskajmy radością, i oddawajmy mu chwałę, ponieważ nadeszły zaślubiny Baranka i jego małżonka się przygotowała« (Obj 19:7). Zaślubiny te rozpoczną się wtedy, gdy wszyscy należący do 144 000 zostaną ostatecznie uznani za wiernych, »opieczątowani« i wskrzeszeni do życia w niebie» (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. II, s. 1167).

Wiedza Jezusa i ludzi o „dniu i godzinie”

Towarzystwo Strażnica twierdzi, że nikt z ludzi nie zna „dnia i godziny” (Mk 13:32) powrotu Jezusa, a On sam prawdopodobnie dowiedział się o tym dopiero w roku 1914. Jednak organizacja ta nie zawsze tak nauczała o tekście Mk 13:32.

Powrót Jezusa to sprawa przeszłości – czas jest znany

W swoich początkach Towarzystwo Strażnica nauczało, że nie ma sensu dyskutować, czy Jezus i ludzie znają „dzień i godzinę”, gdyż On już powrócił w roku 1874. Czas jest więc znany wszystkim Jego wiernym. Oto słowa tej organizacji:

„Przy innej okoliczności, gdy Go zapytano odnośnie tych samych rzeczy, rzekł: »O onym dniu i godzinie nikt nie wie (...)«. – Mat. 13:32, 33, 37. Słów tych naszego Pana nie powinno się rozumieć, aby pouczyły, że nikt oprócz Ojca *nigdy* wiedzieć nie będzie o Jego czasach i chwilach i że dowodzą one, iż *teraz* czasy i chwile te nie mogą być nam wiadome. A sam fakt, że całość Bożego Planu wraz z zarysem czasów i chwil jest widoczna, stanowi mocny dowód, iż żyjemy, przy końcu panowania złego, w Brzasku Tysiącletniego Dnia, kiedy umiejętność się rozmnożyła, a mądrzy zrozumieli (Dan. 12:4, 10)» (*Nadszedł Czas* 1919 s. 18-19).

„Podwójne świadectwo Zakonu i Proroctwa upewnia nas, że błąd nie mógł zakraść się, i przeto twierdzimy, iż r. 1875 (począwszy od Października, R. P. 1874) jest właściwą datą rozpoczęcia się Restytucji i obecności naszego Pana, którego niebiosa obejmowały do owego czasu” (jw. s. 215).

„Dajmy na to, iż ktoś twierdzi, że żaden człowiek nie może znać dnia ani godziny przyjścia Pańskiego. Co za różnica w tem? W istocie nie wiele zależy na tem czy kto wie czy też nie wie, o której godzinie lub w którym dniu Pan przyszedł. Dzień i godzina, te należą już do przeszłości. Pan już jest obecny! Niech każdy prawdziwie poświęcony Chrześcianin raduje się. »A o czasach, i chwilach, bracia! nie potrzebujecie, aby wam pisano«, powiada Święty Paweł (1 Do Tesalonicensów 5:1). Czasy i chwile są wyraźnie utwierdzone licznymi dowodami, że Pan już jest obecny” (*Harfa Boża* 1921 s. 258).

Wiedza Jezusa o „dniu i godzinie” od momentu zmartwychwstania

W tamtych latach wskazywano, że Jezus od swego zmartwychwstania zna „dzień i godzinę”. W związku z tym znają je też Jego wierni.

„Inni znowu, którzy boją się przyjścia Pana i nie chcą Go widzieć, pocieszają się urojoną nadzieją: »Nikt nie jest w stanie wiedzieć kiedy to nastąpi. Dlaczegoż więc mamy marnować czas na omawianiu tych rzeczy?« Ostatnio wymieniona klasa w dowód swego pojmowania sprawy, cytuje słowa Jezusa, którzy rzekł: »A o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój« (Ew. Mateusza 24:36). Przypuszczają, że ponieważ Jezus użył tych słów, to już nikt o czasie wtórego przyjścia Jego nie będzie wiedział prócz Jehowy. (...) Nie powiedział, że nikt tej godziny i dnia przyjścia Jego *nigdy* nie będzie znał. (...) Gdy Jezus powstał z umarłych, rzekł: »Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.« (Ew. Mateusza 28:18). Wówczas z pewnością wiedział kiedy po raz wtóry przyjdzie, albowiem jako osoba Boska miał poruczone w Swe ręce wszystko, co dotyczyło rozwoju Boskiego planu. Po niejakiś czasie aniołowie w niebie dowiedzieli się o tem, a czas musiał nastać, kiedy i czuwający się dowiedzieli» (*Harfa Boża* 1921 s. 232-233).

„W obronie swej nieświadomości odnośnie wtórego przyjścia Pana cytują słowa Jego z Ewangelji Mateusza 24:36: »A o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój«. Winni zauważyć, że Jezus wcale nie mówił, by z wyjątkiem Jego Ojca *nikt o tym dniu nie mógł się dowiedzieć* i nie wiedział w przyszłości. Bo jeżeli byłoby prawdą, że nikt o tej godzinie nie mógłby się dowiedzieć, to znaczyłoby, że i sam Pan Jezus nie mógłby się o niej dowiedzieć (...). Rozumieć trzeba, że kiedy Jezus wypowiadał powyższe słowa, znajdował się jeszcze na ziemi. Ale kiedy już zmartwychwstał, wtedy powiedział: »Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.« (Mateusza 28:18). Wtedy musiał wiedzieć dobrze i dokładnie o Swojem wtórem przyjściu. Nikt nie może wątpić, by teraz Jezus nie wiedział dokładnie o Swojem wtórem przyjściu. Wobec tego należy rozumieć, że także i niektórzy z Jego wiernych naśladowców mieli później dowiedzieć się o Jego wtórem przyjściu» (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 18-19).

„Dla wielu słowa te zdają się znaczyć więcej, aniżeli one wyrażają: sądzą oni, że słowa te zamknęły na klucz wszystkie proroctwa biblijne, jak gdyby Pan nasz powiedział: »Nikt o tem *nigdy* nie dowie się«. – podczas gdy Pan mówił: »Nikt nie wie«, odnosząc się tylko do osób, które go słuchały, – dla których nie mogły być jeszcze wyjawione dokładnie czasy i chwile. Któż może wątpić, że »aniołowie niebiescy« i »Syn« nie *wiedzą teraz* jasno o sprawach, które tak blisko są kompletnego wypełnienia?» (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 748).

Wiedza Jezusa o „dniu i godzinie” od momentu wniebowstąpienia

Towarzystwo Strażnica uczyło też, że Jezus od swego wniebowstąpienia zna „dzień i godzinę”.

„Wielu szczerze wierzyło, że nikt nie mógł wiedzieć o czasie kiedy Pan powróci, biorąc za podstawę, do swojego wierzenia, słowa Jezusa: »A o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój. Czujcież tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie«. Słowa te wypowiedział Jezus zanim został wyniesiony do chwały. One nie wskazują tego, iż on nie miał wiedzieć o tym w czasie gdy wstąpił do chwały. Musimy przyjść do wniosku, że on wiedział o tym czasie z chwilą gdy wstąpił do nieba. Wszelka moc na niebie i na ziemi była mu dana, tak jak powiedział, po swoim zmartwychwstaniu» (*Co mówi Pismo Świąte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalupsis* 1923 s. 63-64).

Wiedza Jezusa od roku 1914

Towarzystwo Strażnica podaje trzy możliwości dotyczące wiedzy Jezusa o »dniu i godzinie«. Albo zna te wiadomości, albo dowie się o tym od Ojca, lub prawdopodobnie zna ten czas od roku 1914.

Jezus zna „dzień i godzinę”

„Jezusa obecność rozciąga się już na 12.706 dni; kiedyś jednak nadejdzie szczególny dzień. Nie znamy ani dnia ani godziny (...) Nawet Jezus wówczas tego nie wiedział. Teraz jednak niezawodnie wie on to. – Mat. 24:35, 36; Marka 13:31, 32» (*Strażnica* Nr 22, 1949 s. 13).

„Gdy Jezus był na ziemi, wyznał jak Noe, że nie zna dnia i godziny, kiedy wybuchnie to, co odpowiada potopowi; lecz teraz już to wie wskutek swego niebiańskiego zetknięcia się z Bogiem» (*Strażnica* Nr 11, 1952 s. 7).

Jezus będzie powiadomiony o „dniu i godzinie”

„Jezus nie chciał przez to oczywiście powiedzieć, że nikt się nigdy o tym nie dowie. On na pewno zostanie dostatecznie wcześniej powiadomiony o tym momencie, aby mógł zwołać do walki swoje wojska niebiańskie» (*Strażnica* Nr 16, 1964 s. 12).

Jezus prawdopodobnie zna „dzień i godzinę”

„Możliwe, że już o tym wie ale nie potrafimy udzielić jednoznacznej odpowiedzi” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 16 s. 24).

„Czy obecnie Jezus wie, kiedy nadejdzie Armagedon? Dużo przemawia za tym, że istotnie tak jest. (...) Ponieważ już został upoważniony do zwyciężania w imieniu Boga, rozsądny wydaje się pogląd, iż dowiedział się też od Ojca, kiedy »dopełni swego zwycięstwa«, to znaczy, kiedy nadejdzie koniec” (*Strażnica* Nr 15, 1996 s. 30-31).

Towarzystwo Strażnica a wiedza o „dniu i godzinie”

Towarzystwo Strażnica wielokrotnie wypowiadało się o „dniu i godzinie”. Przeprowadzało czasem polemikę z tymi znanymi słowami Jezusa. Pisało zarówno w kwestii Armagedonu, jak i w sprawie powrotu Chrystusa.

„Dzień i godzina” mogą być znane

„*Pytanie:* Skąd wiecie, że wkrótce rozpocznie się złoty wiek? Przecież w Nowym Testamencie jest powiedziane, że czas i godzina nie są wiadome.

„*Odpowiedź:* Wiara nasza, że złoty wiek nastanie w bliskiej przyszłości, oparta jest na przepowiedniach Pisma Św. (...) Mateusza 25:13 (...) Marka 13:32 (...) Dziejach Apostolskich 1:7 (...) Z tych tekstów zazwyczaj przedwcześnie wyciąga się wniosek, że Bóg ma zamiar trzymać to zawsze w tajemnicy i że nikt w żadnym czasie nie zrozumie czasów i chwil przytoczonych w Piśmie Św. Po dokładnym zastanowieniu się nad temi tekstami każdy krytyk biblijny zmuszony będzie przyznać, że one nie zawierają podobnej myśli. One mówią tylko, że na początku wieku ewangelji czyli za czasów apostołów nie był właściwy czas do wyrozumienia tych rzeczy. W mądrości swojej Bóg zachował to dla późniejszego pokolenia, które miało żyć w czasie spełnienia się ich” (*Złoty Wiek* 01.04 1925 s. 29).

„Dzień i godzina” nieznane

„Nie wolno nam więc wnioskować na podstawie 1 Mojżeszowej 7:4, że Jehowa Bóg kiedyś w przyszłości powiadomi swój lud na ziemi już na dość długi czas przedtem, kiedy się rozpocznie Armagedon. Jezus dawno temu powiedział o tym: »A o dniu i godzinie (...)« – Mat. 24:36, *NP*. Jezus nie chciał przez to oczywiście powiedzieć, że nikt się nigdy o tym nie dowie. (...) Tak też obecnie dzieło zgromadzania powinno być znakiem dla bezbożnego świata i powinno mu dać poznać, że walka Armagedonu jest bardzo bliska, gdyż zostanie stoczona jeszcze za naszego pokolenia” (*Strażnica* Nr 16, 1964 s. 12).

„Dzień i godzina” mogą być lub są znane

„Członkowie Społeczeństwa Nowego Świata czuwają. Oni się dowiedzą, kiedy przyjdzie czas na rozpoczęcie się Armagedonu” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 206).

„Jedną rzeczą jest absolutnie pewna: Chronologia biblijna poparta spełnionymi prorocztwami dowodzi, że sześć tysięcy lat istnienia człowieka wkrótce dobiegnie końca, jeszcze za życia obecnego pokolenia! (Mt 24:34). Nie pora więc na to, żeby pozostać obojętnym i mówić sobie: jakoś to będzie. Nie pora na to, by sprawę obracać w żart, posługując się słowami Jezusa, że «o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec» (Mt 24:36). Wręcz przeciwnie, nadszedł czas, by jasno zdać sobie sprawę, że szybko zbliża się kres teraźniejszego systemu rzeczy, przy czym będzie to kres gwałtowny. Nie ludźmy się: Zupełnie wystarczy, iż sam Ojciec zna zarówno «dzień» jak i «godzinę»! Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975” (*Strażnica* Nr 5, 1969 s. 8).

„Jak blisko końca obecnego poważnego systemu rzeczy się właściwie znajdujemy, tego nie da się stwierdzić, bo nawet Jezus powiedział w czasie swej ziemskiej służby, że nie zna dnia ani godziny (Mat.

24:36). Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat (1 Kor. 7:29). Okoliczność ta potwierdza zarazem nasze zrozumienie słów Jezusa, iż pokolenie, które żyło w roku 1914, w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, nie przeminie, aż nastanie koniec. Zatem ludziom miłującym sprawiedliwość pozostało już niezbyt wiele czasu na to, by dowieść Bogu, że chcieliby w Jego »arce« znaleźć schronienie i zaznać błogosławieństw nowego porządku rzeczy” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiącletnie rządy Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadamiamy sobie, że słowa Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36 nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca. Oto one: »O dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko Ojciec«” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 26).

„Dzień i godzina” nieznane

„Sam Jezus powiedział zresztą otwarcie: »A o tym dniu i godzinie nikt nie wie« (Mat. 24:36, *NP*). Wciąż istnieje potrzeba zwracania baczej uwagi na radę apostoła Pawła: »Nie wolno wykraczać ponad to, co zostało napisane« (1 Kor. 4:6). Chociaż wielu Świadków Jehowy musiało sprostować swe poglądy w tym zakresie, nie da się zaprzeczyć temu, że dożyliśmy »czasu końca«. Z pewnością dzień w dzień przybywa dowodów przemawiających za szybkim zbliżaniem się końca doczesnego systemu rzeczy...” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 13 s. 30).

„Oczywiście, w przeszłości wierni chrześcijanie próbowali z czystych pobudek przepowiadać, kiedy nadejdzie koniec. Jednakże za każdym razem sprawdzały się słowa Jezusa: »A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec« (Mateusza 24:36)” (*Strażnica* Nr 11, 1993 s. 15).

„Trzeba przyznać, iż nie zawsze podchodziliśmy do słów Jezusa w ten sposób. Niedoskonali ludzie mają skłonność do ustalania, kiedy nadejdzie koniec. (...) Równie szczerze intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o »pokoleniu«, próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do »tego pokolenia« musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń, to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca. Nawet jeżeli takie rozumowanie prowadzono w dobrej wierze, czy było ono zgodne z następną radą Jezusa? Oznajmił on: »O dniu owym i godzinie nikt nie wie (...)« (Mateusza 24:36-42)” (*Strażnica* Nr 11, 1997 s. 28).

„Dzień i godzina” są znane

Towarzystwo Strażnica wyznaczyło „dzień” powrotu Jezusa:

„paruzja Chrystusa w mocy Królestwa rozpoczęła się najpierw około 4/5 października 1914 roku”.
(*parousia of Christ in Kingdom power began first about October 4/5, 1914 C.E. – Man`s Salvation out of World Distress at Hand!* 1975 s. 287).

Inna książka, choć nie łączy wprost daty 4 lub 5 października 1914 roku z powrotem Jezusa, ale z Jego panowaniem, to jednak wiemy, że Towarzystwo Strażnica te dwa wydarzenia umiejscawia w jednym czasie:

„A zatem »siedem czasów«, czyli 2520 lat, skończyło się nie później niż 15 Tiszri (4 lub 5 października) 1914 roku. W roku tym dopełniły się »wyznaczone czasy narodów« i Bóg przekazał władzę »najuniższemu z ludzi«, Jezusowi Chrystusowi” (*Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 97).

Dodatek 1. Zmieniane nauki w nowych edycjach publikacji

Towarzystwo Strażnica zmienia swoje nauki nie tylko w nowowydanych publikacjach, ale i dodrukach czy kolejnych edycjach opublikowanych już tytułów. Oczywiście nie informuje ono na ogół, co zostało zmienione w danej książce czy broszurze. Poniżej zamieszczamy po jednym przykładzie takich 'korekt' wykładni.

Nadszedł Czas

Czas nastania Armagedonu (1914 r., 1915 r., po 1915 r.):

„walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego» (Obj. 16:14), która zakończy się R. P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy, i już się rozpoczęła” (*“battle of the great day of God Almighty” (Rev. 16:14), which will end in A. D. 1914 with the complete overthrow of earth’s present rulership, is already commenced – The Time Is at Hand* 1908 s. 101).

„walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego» (Obj. 16:14), która zakończy się R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 106).

„walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego» (Obj. 16:14), która zakończy się po R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (*Nadszedł Czas* 1923 s. 106).

Przyjdź Królestwo Twoje

Wymiary Wielkiej Piramidy i daty (różne daty i wymiary):

„Następnie mierząc (...) znajdujemy 3416 cali, które wyobrażają 3416 lat od pierwszej daty, to jest od roku 1542 przed Chrystusem. Obliczenie to wykazuje, że rok 1874 zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku; bo 1542 przed Chrystusem i 1874 A. D. równa się 3416. Tym sposobem Piramida świadczy, że koniec roku 1874 jest chronologicznym początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkąd narody i podobnego więcej nie będzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja angielska 1898 s. 342).

„Następnie mierząc (...) znajdujemy 3457 cali, które wyobrażają 3457 lat od pierwszej daty, to jest od roku 1542 przed Chrystusem. Obliczenie to wykazuje, że rok 1915 zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku; bo 1542 przed Chrystusem i 1915 A. D. równa się 3457. Tym sposobem, Wielka Piramida świadczy, że koniec roku 1914 jest początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkąd narody i podobnego więcej nie będzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja polska 1919 s. 387; por. edycja angielska 1912 s. 342).

Walka Armageddonu

Zakończenie „dnia gniewu” (1914 r., około 1915 r., po 1915 r.):

„organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło w kwietniu 1878 r., a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się w październiku 1914 roku” (*the organization of the Kingdom and the taking by our Lord of his great power as the King in April 1878, and the time of trouble or “day of wrath” which began October 1874 and will end October 1914 – The Day of Vengeance* 1897 s. 604).

„organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło w kwietniu 1878 r., a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się około 1915 roku” (*the organization of the Kingdom and the taking by our Lord of his great power as the King in April 1878, and the time of trouble or “day of wrath” which began October 1874, and will cease about 1915 – The Battle of Armageddon* 1915 s. 604).

„(...) organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 747).

Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach

Koniec „czasów pogan” (1915 r., 1914 r.):

„Tym sposobem »siedem kroć« znaczyłoby siedem razy po 360, czyli 2520 lat. Ten okres przypada na rok 1915. Innymi słowy, wkrótce termin władzy panowania nad ziemią się skończy. Wtedy nastąpi czas panowania Chrystusowego” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 50).

„Dlatego »siedem czasów« stanowią siedem razy trzysta sześćdziesiąt czyli 2520 lat. Koniec tego okresu przypada na rok 1914. Innymi słowy – pogańskie lenne panowanie nad ziemią wkrótce się skończy. Tedy nastanie czas właściwy na początek panowania królestwa Mesjaszowego” (*Złoty Wiek* 01.06 1927 s. 399, tekst z powyżej cytowanej książki zamieszczony w odcinkach w tym czasopiśmie).

Dokonana Tajemnica

Upadek Babilonu (1925 r., 1931 r.):

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1914 r.” (*Dokonana Tajemnica* 1923 i 1925 s. 213).

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1920 r.” (*Dokonana Tajemnica* [bez roku wydania] s. 66, duży format).

Harfa Boża

Piramida Cheopsa (nauczana i odrzucona w ang. edycji z roku 1928):

„W zwykłych budynkach nie kładzie się kamienia węgielnego; lecz w tym budynku Bożym znajduje się kamień węgielny, a nim jest Jezus Chrystus. Kamień u szczytu piramidy jest węgielnym kamieniem, i sam w sobie stanowi doskonałą piramidę. Inni członkowie ciała zatem muszą podporządkować się pod Chrystusa, który jest węgielnym kamieniem, jak to pięknie pokazuje Wielka Piramida w Egipcie. Zobacz Izajasza 19:19” (*Harfa Boża* edycja polska 1921, 1924, 1929, 1930 s. 194, akapit 317).

„Chrystus Jezus, który jest namaszczonego Królem Boga, jest głównym Kamieniem węgielnym, wymienionym w tym prorocztwie. Pomazańcy, którzy okażą się wierni aż do śmierci, jako żywe kamienie, staną się częścią tej budowli. Ci ostatni są członkami ciała Chrystusa i muszą stać się podobnymi do jego obrazu”. (*Christ Jesus, who is God’s anointed King, is the chief corner Stone mentioned in this prophecy. The anointed ones who prove faithful unto death will, as living stones, be made a part of this building. The latter are the members of the body of Christ and must be made into his likeness and image. – The Harp of God* 1928 s. 192, akapit 317).

Wyzwolenie

Jezus ukrzyżowany i przybity do pala:

„Kiedy Jezus umarł na krzyżu, On był tedy owym wielkim pozaobrazowym Barankiem” (*Wyzwolenie* 1929 s. 81, nakład 1.932.000 egz.).

Jezus na palu na ilustracji pojawia się w angielskiej edycji *Deliverance* o nakładzie 3.023.000 egzemplarzy (brak daty wydania) na stronie 169. Wydana ona została prawdopodobnie po roku 1936, gdy odrzucono w Towarzystwie Strażnica naukę o krzyżu.

„Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego”

Stworzenie świata i Adama (46026 i 46025 oraz 4026 i 4025):

„Początek tygodnia stworzenia 46026 [rok przed Chr.] (...)

Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4026 [rok przed Chr.]”.

Start of the week of Creation 46026 [Date B.C.] (...)

End of the sixth day (land animals; man created) 4026 [Date B.C.] (“Equipped for Every Good Work” 1946 s. 143).

„Początek tygodnia stworzenia 46.025 [przed Chr.] (...)

Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4.025 [przed Chr.]” (*„Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego”* 1954 s. 169).

Warto nadmienić, że polska edycja tej książki wydawana (prawdopodobnie jeszcze w latach czterdziestych XX w.) w formie zeszytów zawierała też rok 4026, tak jak pierwotnie wersja angielska.

Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica

O ile we wcześniej wymienionej książce zmieniono rok 4026 na 4025, to w kolejnej publikacji i jej nowszej edycji postąpiono odwrotnie:

4025, Adam created (Watch Tower Publications Index 1930-1960 1961 s. 76).

4026, Adam’s creation (Watch Tower Publications Index 1930-1985 1986 s. 225).

„Niech Bóg będzie prawdziwy”

Zamiana społeczności z „księżętami” Starego Testamentu na społeczeństwo Nowego Świata:

„Od wschodu i zachodu, z wszystkich kierunków przyjdą wówczas wielbiciele Boży, którzy przeżyli Armagedon, aby radować się z uszczęśliwiającej społeczności z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i z innymi »dziećmi« wiecznego Ojca, sprawującymi urząd książąt (Mateusza 8:11; Łukasza 13:29)” (*„Niech Bóg będzie prawdziwy”* 1950 [ang. 1946] s. 257).

„Bogobojni ludzie, którzy we wszystkich częściach globu przeżyją Armagedon, będą kontynuować działalność społeczeństwa nowego świata na oczyszczonej ziemi” (*„Niech Bóg będzie prawdziwy”* 1957 [ang. 1952] rozdz. XXII, akapit 8).

Prawda, która prowadzi do życia wiecznego

Fragment dotyczący roku 1975:

„Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył – jak o tym doniosła prasa w roku 1960 – że żyjemy w »okresie bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy«. Acheson ostrzegł: »Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam powiedzieć, że za piętnaście lat obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć.«” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 [ang. 1968] rozdz. 1, akapit 9).

Nowsza, angielska edycja tej książki z roku 1981 zmieniła (!) częściowo wypowiedź Achesona, usuwając słowa o 15 latach i sugerowanym roku 1975:

„W roku 1960 doniesiono, że Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył, iż nasze czasy są »okresem bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy«. Na podstawie swej wiedzy na temat wydarzeń światowych doszedł do wniosku, że wkrótce »obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć«. (Also, as reported back in 1960, a former United States Secretary of State, Dean Acheson, declared that our time is “a period of unequaled instability, unequaled violence.” Based on what he knew was then going on in the world, it was his conclusion that soon “this world is going to be too dangerous to live in.” – *The Truth That Leads to Eternal Life* 1981 s. 9).

Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – Skąd?

Fragment dotyczący roku 1985:

„Pewien wybitny biolog wyraził to następująco: »Niektórzy odnoszą wrażenie, że walka o nakarmienie ludności świata jest już przegrana, w związku z czym nieodparcie nasuwa się wniosek, że najpóźniej do roku 1985 na całym świecie wystąpi brak żywności, który pociągnie za sobą śmierć głodową setek milionów ludzi. Muszę przyznać, że nie widzę dzisiaj żadnego poważniejszego programu natychmiastowego działania, który by mnie skłonił do odrzucenia tego wniosku.«” (*Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – skąd?* 1975 [ang. 1973] s. 14).

Nowsza wersja tej książki pt. *Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?* (1988 [ang. 1986]) nie zamieściła już tej wypowiedzi gdyż minął rok 1985 i przeredagowano treść podrozdziału „Czy człowiek potrafi zapobiec wybuchowi »bomby ludnościowej«?” (w nowszej książce: „Czy ludzie poradzą sobie z eksplozją demograficzną?”; patrz s. 14-15).

Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi

Fragment dotyczący zmartwychwstania mieszkańców Sodomy:

„Tym samym Jezus wskazał, że przynajmniej niektórzy z niesprawiedliwych mieszkańców starożytnej Sodomy i Gomory znajdą się na ziemi w czasie Dnia Sądu. Chociaż prowadzili się niemoralnie, to jednak można się spodziewać, że niektórzy z nich powstaną z martwych (...) Jehowa w swoim miłosierdziu wskrzesi ich, dzięki czemu będą mieć sposobność zapoznać się z Jego zamierzeniami” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* edycje 1984 i 1989 s. 179).

„Czy tak okropnie niegodziwi ludzie zostaną wskrzeszeni w czasie Dnia Sądu? Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że tak nie będzie. (...) Za swoją jaskrawą niemoralność mieszkańcy Sodomy i okolicznych miast doznali zagłady, z której nigdy nie zostaną wskrzeszeni” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 179).

Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku

Fragment dotyczący „tego pokolenia”:

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół przez okres nie przekraczający długości życia jednego pokolenia. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Har-Magedonu, po czym się rozpoczną tysiącletnie pokojowe rządy Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Apokalipsa 16:14-16)” (*Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku* 1989 s. 15).

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Armagedonu; potem rozpocznie się pokojowe Tysiącletnie Panowanie Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Objawienie 16:14-16)” (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 15).

Prowadzenie rozmów na podstawie Pism

Fragment dotyczący „tego pokolenia”:

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejść ze sceny wydarzeń światowych, rozejdą się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z »wielkim uciskiem«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* ed. 1991 s. 72).

„Wszystko, co zapowiedział Jezus, spełni się, łącznie z nastaniem »wielkiego ucisku«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* ed. 2001 s. 73).

Wspaniały finał Objawienia bliski!

Fragment dotyczący Jana Pawła II:

„Jan Paweł II, przemawiając w październiku 1979 roku do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, powiedział: (...) Rzecz znamienna, w swym przemówieniu nic nie wspomniał o Jezusie Chrystusie ani Królestwie Bożym” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 243).

„Jan Paweł II, przemawiając w październiku 1979 roku do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, powiedział: (...) Rzecz znamienna, w swym przemówieniu bardzo niewiele uwagi poświęcił Jezusowi Chrystusowi i Królestwu Bożemu” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 243 [edycja elektroniczna zamieszczona na płycie *Watchtower Library* 2012]).

Czego naprawdę uczy Biblia?

Fragment dotyczący „obliczenia” nastania Królestwa Bożego w roku 1914:

„Kiedy miał się zakończyć ten okres wyczekiwania? W XIX stuleciu szczerzy badacze Biblii obliczyli, że nastąpi to w roku 1914. (Więcej informacji o tej dacie można znaleźć w »Materiale dodatkowym« na stronach od 215 do 218). Wypadki, jakie wtedy zaczęły się rozgrywać na świecie, potwierdzają, że ci szczerzy badacze nie pomylili się w swych obliczeniach. Spełnianie się proroctw biblijnych dowodzi, iż właśnie w roku 1914 Chrystus wstąpił na tron i niebiańskie Królestwo Boże objęło władzę” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 84-85).

„Kiedy miał się zakończyć ten okres wyczekiwania? W XIX i XX stuleciu szczerzy badacze Biblii coraz lepiej sobie uświadamiali, że nastąpi to w roku 1914. (Więcej informacji o tej dacie można znaleźć w »Materiale dodatkowym« na stronach od 215 do 218). Wypadki, jakie wtedy zaczęły się rozgrywać na świecie, potwierdzają, że ci szczerzy badacze się nie pomylili. Spełnianie się proroctw biblijnych dowodzi, iż właśnie w roku 1914 Chrystus wstąpił na tron i niebiańskie Królestwo Boże objęło władzę (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2013 s. 84-85).

Fragment dotyczący liczby trzęsień ziemi i ich ofiar:

„*‘Będą wielkie trzęsienia ziemi’* (Łukasza 21:11). Według Amerykańskiej Służby Geologicznej od początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku co roku dochodzi średnio do 17 silniejszych trzęsień ziemi, powodujących uszkodzenia domów i pęknięcia gruntu. Poza tym rokrocznie zdarzają się bardzo silne trzęsienia, pociągające za sobą całkowite zniszczenie budynków. Jak dowiadujemy się z innego źródła »w ciągu minionych stu lat trzęsienia ziemi pochłonęły setki tysięcy ofiar, a rozwój techniki tylko nieznacznie zmniejszył żniwo śmierci«” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 89-90).

„*‘Będą wielkie trzęsienia ziemi’* (Łukasza 21:11). Według Amerykańskiej Służby Geologicznej co roku należy się spodziewać średnio 19 silniejszych trzęsień ziemi, powodujących uszkodzenia domów i pęknięcia gruntu. Poza tym rokrocznie zdarzają się bardzo silne trzęsienia, pociągające za sobą całkowite

zniszczenie budynków. Z dostępnych danych wynika, że od początku XX wieku trzęsienia ziemi pochłonęły przeszło dwa miliony ofiar. Jak zauważono w pewnym źródle, »rozwój techniki tylko nieznacznie zmniejszył żniwo śmierci« (Czego naprawdę uczy Biblia? 2013 s. 89-90).

Przebudźcie się!

W roku 1982 pojawiła się w angielskim *Przebudźcie się!* znamienna stała stopka redakcyjna, która widniała w nim do 22 października 1995 roku. Zawierała ona wykładnię o „pokoleniu roku 1914”.

W polskim czasopiśmie stopka ta pojawiła się w *Przebudźcie się!* Nr 8 z datą 8 sierpnia 1988 roku i zamieszczano ją do 8 października 1995 roku (*Przebudźcie się!* Nr 10). Później zmieniono ją:

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy danej przez Stwórcę, że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1995 s. 4).

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy naszego Stwórcy, że obecny niegodziwy i pełen bezprawia system rzeczy zostanie zastąpiony przez nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1995 s. 4).

Również w innych publikacjach wspomniano o dwóch różnych stopkach redakcyjnych:

„Na stronie 4 niniejszej publikacji zamieszczono informację: »Czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy danej przez Stwórcę, że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo«” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26).

„Na stronie 4 każdego egzemplarza *Przebudźcie się!*, w ramce pod nagłówkiem »Cel tego czasopisma«, można znaleźć następujące wyjaśnienie: »Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy naszego Stwórcy, że obecny niegodziwy i pełen bezprawia system rzeczy zostanie zastąpiony przez nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo«” (*Przebudźcie się!* Nr 15, 1999 s. 32).

Dodatek 2. Inne nowe nauki z lat 1950-2011

Trzeba tu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zamieszczamy tutaj tylko nowe nauki Towarzystwa Strażnica z lat 1950-2011.

Otóż dlatego, że praktycznie nie da się wymienić wszystkich zmian doktrynalnych z lat wcześniejszych, to znaczy od momentu, gdy powstało czasopismo *Strażnica* w roku 1879 lub od czasu, kiedy C. T. Russell zaczął cokolwiek publikować (od 1876 r.).

Przykładowo w roku 1917 Towarzystwo Strażnica wydało swój komentarz do Apokalipsy św. Jana i Księgi Ezechiela, którym posługiwało się do roku 1929. Pisano o nim, że „Tłumaczenie ksiąg Objawienia i Ezechyela, zawarte w tej książce, są od Boga pokierowane...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 697). Natomiast w roku 1930 organizacja ta wydała nowy komentarz do Apokalipsy pt. *Światło*, który posiadał wykładnię całkowicie zmienioną w stosunku do poprzedniego i to w każdym omawianym wersecie biblijnym. To samo dotyczy też Księgi Ezechiela, gdyż nowy komentarz pt. *Vindication* (trzy tomy), wydany w latach 1931-1932, całkowicie odrzucał interpretację zawartą w książce pt. *Dokonana Tajemnica*. Tak również było z innymi książkami autorstwa C. T. Russella (zm. 1916) i J. F. Rutherforda (zm. 1942), prezesów Towarzystwa Strażnica, które zostały porzucone przez ich następcę N. Knorra (zm. 1977).

Od roku 1950 częściowo ‘ustabilizowała’ się sytuacja dotycząca zmian doktryny, gdyż Towarzystwo Strażnica rozpoczęło wtedy wydawać swoją Biblię i dostosowało tym swoją wykładnię do niej. Wcześniej zaś, gdy organizacja ta korzystała z różnych przekładów biblijnych, często wyszukiwała takie, które pasowały jej do rozwiązań doktrynalnych akceptowanych przez Świadków Jehowy.

Jednak w latach 1950-2011 Towarzystwo Strażnica też zmieniło lub wprowadziło wiele innych swych nauk, którym nie poświęciliśmy uwagi w osobnych rozdziałach. Ponieważ uważamy je za mniej istotne lub są to komentarze do fragmentów Biblii, których wcześniej wcale nie omawiano (nie było więc wcześniejszej interpretacji), dlatego wymienimy tu tylko nowe nauki z podanego zakresu czasu.

Oto nowe interpretacje Towarzystwa Strażnica przytoczone według angielskiego i polskiego skorowidza tematycznego (1930-1985 i 1986-2011) zamieszczonego na płytach *Watchtower Library 2011* oraz *Watchtower Library 2012*, pod hasłem *Daty*, w dziale *Kształtowanie się wierzeń*:

„1950, New World society” (Społeczeństwo Nowego Świata).

„1953: Gog z Magog (Eze 38, 39)”.

„1961, Elijah and Elisha dramas” (Dramaty Eliasza i Elizeusza).

„1963: (...) Księga Objawienia”.

„1966: denar wypłacony pracownikom winnicy (Mt 20)”.

„1969: Księga Objawienia”.

„1972: (...) wielka duchowa świątynia Jehowy”.

„1986, (...) »ten virgins« (Mt 25)” (Dziesięć panien).

„1996: »ciało« wybawione z »wielkiego ucisku« (Mt 24:22) śluby zwyczajowe (plemienne)”.

„1997: wizja przemienienia (Mt 17; Mk 9; Łk 9)”.

„1998: Ezechielowa wizja odbudowanej świątyni i odrodzonego kraju (Eze 40 do 48) jak długo ma obowiązywać nowe przymierze (Heb 13:20) narody zaznają błogosławieństw dzięki Potomkowi Abrahama (Rdz 22:18)”.

„2001: oddawanie Jehowie czci »duchem« (Jn 4:24)

»świadecko rozwodowe« dla Judy (Iz 50:1)».

„2002: dziedziniec, na którym służy »wielka rzesza« (Obj 7:15)».

„2003: dlaczego niektórzy pierwsi chrześcijanie przestrzegali Prawa Mojżeszowego
znaczenie chrztu Żydów w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e.».

„2008: (...) przypowieść o człowieku rzucającym nasienie (Mk 4:26-29)

przypowieść o niewodzie (Mt 13)

przypowieść o zakwasie schowanym w mące (Mt 13; Łk 13)

przypowieść o ziarnku gorzycy (Mt 13; Mk 4; Łk 13).

„2011: (...) Jezus »odpowiednim okupem« (1Tm 2:6)».

Inne wydarzenia

„1965: pierwsza Sala Zgromadzeń».

„1997: utworzenie Biura Informacyjnego».

„2006: *Przebudźcie się!* staje się miesięcznikiem kładącym większy nacisk na Biblię».

„2008: *Strażnica* zaczyna się ukazywać w dwóch edycjach: do rozpowszechniania i do studium».

Dodatek 3. Ostrzeżenie i zastrzeżenia Towarzystwa Strażnica

Ostrzeżenie dotyczące zmian nauk

Towarzystwo Strażnica straszy swoich głosicieli, że gdy nie przyjmą oni nowych nauk, które wprowadzi ono, to będą musieli opuścić organizację:

„Niewłaściwe poglądy, wierzenia i praktyki są stopniowo zarzucane, a kto decyduje się przy nich obstawać, odchodzi razem z nimi” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa* 1995 s. 641).

Z jednej strony twierdzi ono, że Biblia jest nieomylna, a z drugiej, iż Świadkowie Jehowy muszą korygować poglądy zgodnie z tekstem Prz 4:18:

„Słowo Boże nie wymaga żadnych poprawek. Niemniej »ścieżka prawych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej, aż nastanie pełny dzień« (Przysłów 4:18)” (*Strażnica* 01.12 2008 s. 30).

Interesujące jest to, że organizacja ta gdzie indziej twierdzi, iż nie wprowadza „jakichś nowych doktryn”:

„Świadkowie Jehowy nie usiłują bynajmniej wprowadzać jakichś nowych doktryn, nowej formy oddawania czci Bogu ani nowej religii. Ich nowożytna historia dowodzi raczej, że sumiennie starają się nauczać prawd zawartych w Biblii, natchnionym Słowie Bożym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 120).

W tej samej publikacji Towarzystwo Strażnica pisze zaś, że ‘koryguje’ swe nauki dostosowując je do wierzeń chrześcijan z I wieku (!):

„Jeżeli korygują jakiś pogląd, nigdy nie czynią tego w celu przypodobania się światu przez przejęcie jego obniżających się norm moralnych. Przeciwnie, historia Świadków Jehowy dowodzi, że zmian dokonywali po to, aby jeszcze ściślej trzymać się Biblii, jeszcze dokładniej przypominać wiernych chrześcijan z I wieku, a tym samym jeszcze bardziej podobać się Bogu” (jw. s. 148).

Stwierdzenia dotyczące zmian nauk w przeszłości

Na początku należy wyjaśnić, że prezes Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (zm. 1916) nazywał swoje nauki „teraźniejszą prawdą”, a więc zakładał, że ta prawda jest tylko na „dzis” i może ona ulec zmianie:

„Czy uważali, iż wszystko dokładnie zgłębili i posiadli pełne światło prawdy? Na pytanie takie brat Russell trafnie odpowiedział: »Na pewno nie; i nie posiadziemy go, zanim nie nadejdzie ‘dzień doskonały’« (Prz. 4:18, Bg). Swoje wierzenia oparte na Piśmie Świętym często nazywali »teraźniejszą prawdą«, przez co wcale nie chcieli zasugerować, że zmienia się sama prawda, lecz że oni robią postępy w jej rozumieniu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 121).

Oto jak ta organizacja Świadków Jehowy chwaliła się zmianami swych nauk w latach 1919-1931 oraz w ostatnim czasie:

„Wody zaczynają płynąć kanałem klasy »niewolnika« od chwili jego odnowienia w roku 1919. (...) Podobnie za obecnych późnych dni, kiedy się to zaczęło spełniać, okresowe sprawdzenie co trzy lata ukazuje stały wzrost głębi duchowej i czystości wód prawdy publikowanych przez Towarzystwo Strażnica. Strużka wydawana w roku 1919 sięgała do roku 1922 rzec by można do kostek, po czym nastąpiła większa głębia duchowości i wizji, aż po roku 1925 zaczął płynąć wielki strumień publikowanego nowego światła, który z kolei w latach od 1928 do 1931 prześcignięty został przez dalszy niepowstrzymany potok oświecenia biblijnego. Natomiast ci wszyscy, którzy byli związani z Towarzystwem Strażnica od roku 1931, mogą w dostatecznej mierze poświadczyć, że od tego czasu wody prawdy były poprzez czasopismo

Strażnica oraz inne publikacje Towarzystwa Strażnica wydawane w takich ilościach i toczyły się tak szybkim nurtem, iż w celu dotrzymania im kroku trzeba było symbolicznie wprost »płynąć« (Strażnica Nr 18, 1960 s. 7-8).

„Jak duch Jehowy pomaga »wiernemu i rozumnemu niewolnikowi« dojść do prawdy o jakiejś rzeczy? Towarzystwo nie rości sobie pretensji do nieomyślności lub inspiracji. Ile zależy od pisanego słowa? Skąd możemy być pewni, że to jest organizacja którą posługuje się Jehowa, jeśli przecież niekiedy pewne rzeczy zostają opublikowane, a później są przedstawiane inaczej? (...)»

W związku z pytaniem: jak prawda jest podawana przez organizację Jehowy, proszę zauważyć, że gdyby Towarzystwo Watch Tower było nieomyślne, nie potrzebowałoby żadnych późniejszych sprostowań przedstawionych poglądów, ale ponieważ nie jest nieomyślne i nigdy tak nie twierdziło, potrzebne są od czasu do czasu sprostowania. Gdyby duch Jehowy działał, jak oddziaływał na pisarzy Biblii inspirując ich do pisania zgodnie z myślami Jehowy, to późniejsze poprawki w tej sprawie nigdy nie byłyby potrzebne. (...) Kiedy światło jest jeszcze słabe, mogą być widoczne ogólne zarysy jakiejś rzeczy, lecz jej szczegóły nie zawsze są wyraźnie dostrzegalne, jednak kiedy światło się wzmacnia, można te szczegóły widzieć coraz wyraźniej i otrzymuje się skorygowany obraz przedmiotu. W formułowaniu prawdy opieramy się całkowicie na Słowie Jehowy i z jego słowa muszą być wzięte dowody. Wszakże przy większej jasności i lepszym zrozumieniu rozpoznawane zostają nowe prawdy, i coś, co poprzednio wydawało się bardzo logiczne, może wymagać powtórnego rozpatrzenia. (...) Udzielono nam rady, abyśmy pozostawali w ścisłej łączności z organizacją, bo nawet jeśli organizacja broni poglądów, które później mogą być zmienione, to jednak nasze bezpieczeństwo tkwi w tym, że pozostajemy wewnątrz organizacji i przestawiamy się razem z nią, gdy światło staje się jaśniejsze i rozpoznawane są nowe prawdy. Żadna inna organizacja nie przejawia takiej elastyczności, aby zmieniać swe poglądy, dotrzymywać kroku zmiennym czasom i wypatrywać wzrastającego światła, które przychodzi od Jehowy ze świątyni, gdyż inne grupy są przywiązane do swoich setki lat liczących wyznań wiary. Zamiast się gorszyć tym, że Towarzystwo, gdy trzeba, jest gotowe do zmiany swych poglądów, powinno to sprawiać pociechę i dodawać otuchy oraz zapewniać, że stale posuwamy się naprzód i coraz więcej się uczymy, że otrzymujemy coraz to jaśniejsze światło zbliżając się do doskonałego dnia z jego południową światłością. (...) W organizacji Jehowy poglądy wiary można wykazać z Biblii, a gdyby się przypadkiem miał zakraść jakiś błędny pogląd, zostaje szybko wykryty i usunięty. (...) Jeśli z Biblii można jasno wykazać, że utrzymywana niegdyś myśl nie znajduje dostatecznego poparcia w Piśmie Świętym i że główny ciężar świadectwa biblijnego popiera inny pogląd, wówczas przyjmuje się ów nowy punkt widzenia, a poprzednie zrozumienie zostaje zaniechane» (Strażnica Nr 2, 1957 s. 19-20 [ang. 15.10 1954 s. 638-639]).

„Ta organizacja bezustannie zgłębia i studiuje, aby znaleźć w Piśmie mocne fundamenty dla swej wiary i podczas gdy światło świeci coraz jaśniej, podstawy naszej wiary stają się coraz mocniejsze. Mamy oczy, aby widzieć zwiększające się światło, a nie oczy, wzbraniające się patrzeć. Jesteśmy spragnieni nowego światła i nowego »pokarmu w czasie słusznym«. Tych rzeczy udziela nam Jehowa, nie przez jednostki, lecz przez swą organizację (Przyp. 3:5, 6)» (Strażnica Nr 2, 1957 s. 20 [ang. 15.10 1954 s. 639]).

„Odkryte tajemnice Boże są publikowane dla dobra innych ludzi na łamach publikacji Towarzystwa» (Służba Królestwa Nr 12, 1965 s. 1).

„Niekiedy następują zmiany zapatrywania na pewne tematy biblijne, omawiane w publikacjach Towarzystwa Strażnica. O tym, w co wierzymy, mówimy, że jest to »prawda«. Ale czy »prawda« ulega zmianie? (...) Można się więc spodziewać, że niekiedy występują zmiany zapatrywania. Może tak być, że nasze podstawowe wierzenia to zdrowe prawdy biblijne, ale niektórych szczegółów ewentualnie w przeszłości nie rozumieliśmy w całej pełni. Z czasem, z pomocą ducha Jehowy, dochodzimy do wyjaśnienia tych spraw. Na przykład kilka lat temu mieliśmy w »Strażnicy« świetną serię artykułów na temat »władz zwierzchnich«. (...) Po starannym zbadaniu Pisma Świętego doszliśmy jednak do przekonania, że pewne teksty biblijne powinny być inaczej wykładane. Zdaliśmy sobie na przykład sprawę z tego, że »władze zwierzchnie« wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NW), to nie Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale władze polityczne. To samo dotyczy wersetów z Listu do Tytusa 3:1 i 1 Piotra 2:13, 14. Podstawowe prawdy pozostały mimo tego niezmiennione. Nasza postawa wobec Boga i wobec państwa jest taka sama, jak i poprzednio. Podobnie z naszymi dociekaniem co do zmartwychwstania. (...) Teraz jednak rozumiemy, że

według Pisma świętego zmartwychwstać ma więcej ludzi niż się spodziewaliśmy dawniej. Prawda o zmartwychwstaniu nie została więc odrzucona, ale poszerzyła się, a my głębiej doceniamy miłość i miłosierdzie Jehowy, których przejawem jest postanowienie co do zmartwychwstania” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

„Pobudzany tą nadzieją »niewolnik wierny i rozumny« zwracał uwagę całego ludu Bożego na znak czasów, zapowiadający bliskość panowania Królestwa Bożego. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie był w tym zakresie inspirowany ani w działaniu swym doskonały. Pisma szeregu członków klasy »niewolnika«, które się złożyły na chrześcijańską część Słowa Bożego, były natchnione i nieomylne, ale inaczej przedstawia się rzecz z późniejszymi pracami. Literatura wydawana za życia Charlesa Taze Russella, pierwszego prezesa Towarzystwa Strażnica, nie była doskonała; nie była też doskonała za J. F. Rutherforda, następnego prezesa Towarzystwa. Coraz jaśniejsze światło padające na Słowo Boże, jak również fakty historyczne, po wielokroć aż do naszych dni wskazywały, w czym należy wprowadzić poprawki takiego czy innego rodzaju. Ale nie zapominajmy, że pobudki tego »niewolnika« zawsze były czyste, niesamolubne; we wszystkim powodowały nim dobre intencje” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 23 s. 14).

„Trzeba też wziąć pod uwagę, że jeśli dany temat omawia się ponownie, to najczęściej przedstawiany jest pod innym kątem, z nowego punktu widzenia, z dodatkowymi szczegółami oraz obszerniejszą i dobitniejszą argumentacją” (*Strażnica* CIII [1982] Nr 14 s. 19).

„Tego rodzaju poprawki są od czasu do czasu konieczne, ponieważ Księga Przysłów 4:18 powiada, że »ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które coraz bardziej się nasila aż do nastania pełnego dnia«. Oczywiście odstępcy, którzy się stali przeciwnikami prawdy, 'zgrzytają zębami' na takie stopniowe objawianie jej, ale nie trzeba się tym przejmować” (*Strażnica* CV [1984] Nr 16 s. 9).

„Od czasu do czasu następują zmiany w zrozumieniu pewnych wersetów lub prorocत्व biblijnych. »Ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które coraz bardziej się nasila aż do nastania pełnego dnia«, czytamy w Księdze Przysłów 4:18. Niektórych takie uściślenia wytrącają z równowagi. Ale »sprawiedliwi« znajdują czas na przemyślenie i przyswojenie sobie tych nowych prawd biblijnych, zamiast wnioskować nierozważnie, że 'wierny niewolnik' popełnił błąd” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 3 s. 25).

„Wszelkie korekty dotyczące nieczystych praktyk często stawały się dla sług Bożych próbami lojalności. (...) Z roku na rok Jehowa w dalszym ciągu przetapia i uszlachetnia swój lud, który jako całość poddał się procesowi oczyszczania pod względem działalności, organizacji, nauk i czystości moralnej” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 17-18).

„Budynek ten był znany jako kościół »Nowego Światła«, ponieważ spotykające się tam osoby uważały, że dzięki czytaniu publikacji Towarzystwa posiadają nowe światło, czyli nowe zrozumienie Biblii” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 319; patrz też *Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 203).

„Nowożytna organizacja Świadków Jehowy już od przeszło 100 lat chętnie reaguje na kierownictwo świętego ducha Bożego. W miarę jak duch Jehowy stopniowo oświeca ich pod względem duchowym, odczują potrzebnych zmian, by się dostosować do aktualnego zrozumienia (Przysłów 4:18)” (*Strażnica* Nr 7, 2000 s. 10).

„Jednocześnie wiemy, że nasza wiedza na temat zamierzenia Bożego nie jest zupełna; w minionych latach musieliśmy niekiedy skorygować swe zrozumienie. Lojalni chrześcijanie są gotowi cierpliwie czekać, aż Jehowa wyjaśni pewne sprawy (Przysłów 4:18). Nie opuścimy więc organizacji, którą Bóg z upodobaniem się posługuje, dostrzegamy bowiem wyraźne dowody, że cieszy się ona Jego błogosławieństwem” (*Strażnica* Nr 4, 2004 s. 17).

„Kiedy są uściślane wyjaśnienia wersetów biblijnych lub usprawniane jakieś procedury, chętnie to akceptujemy. Z radością dostrzegamy dowody, że duchowe światło jest coraz jaśniejsze (Prz. 4:18). Jeśli

trudno nam zrozumieć jakąś zmianę, prosimy Jehowę, by pomógł nam ją pojąć” (*Strażnica* 15.12 2008 s. 10).

„Również w naszych czasach Jehowa odsłania swą wolę stopniowo (Prz. 4:18). Posługując się duchem świętym, oddziałuje na »niewolnika wiernego i roztrzonego« oraz na Ciało Kierownicze (Mat. 24:45). Bracia ci nieraz przekazują nam uaktualnione zrozumienie Słowa Bożego albo wprowadzają usprawnienia organizacyjne. Warto zadać sobie pytania: Jak reaguję na takie zmiany?» (‘*Składajmy dokładne świadectwo Królestwie Bożym*’ 2009 s. 71).

David A. Reed, były starszy zboru Świadków Jehowy, bardzo trafnie skomentował odwoływanie się Towarzystwa Strażnica do Księgi Przysłów 4:18:

„Tak, argument o »nowym świetle« jest przebiegłą formą obrony, którą posługuje się Towarzystwo Strażnica, by *uwolnić się od winy* w tej, czy innej sytuacji.

Idea ta opiera się na interpretacji Księgi Przysłów 4:18, gdzie czytamy: »Lecz ścieżka prawych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej, aż nastanie pełny dzień« (NŚ). Kontekst wskazuje, że nie można tym werselem usprawiedliwiać zmian doktrynalnych, gdyż chodzi tu o kontrast ze ‘ścieżką niegodziwych’ (werset 14). »Droga niegodziwych jest jak mrok; nie wiedzą, o co się potykają« (werset 19). Kontekst nie pozwala uzasadnić interpretacji, jaką Świadkowie nadają wersełowi 18.

Niezbędnym, oczywistym warunkiem dla teorii Świadków o »coraz jaśniejszym świetle« jest założenie, że każde światło *od Boga* musi być prawdziwe, bez względu na to, czy jest starym światłem czy nowym światłem, ponieważ Jezus Chrystus jest »drogą i prawdą, i życiem« (Jana 14:6). Założyciel Towarzystwa Strażnica, Charles Taze Russell zgodził się z tym wkrótce po tym, jak opuścił pewne ugrupowanie adwentystyczne, z którym był związany i zaczął wydawać własne pismo religijne. Tamci adwentyści zawsze wprowadzali jakieś »nowe światło«, by wytłumaczyć się z chybionych prorocत्व i z innych zmian w zakresie swych wierzeń. W nowym czasopiśmie Russella potępiono tę praktykę.

»Gdybyśmy szli za człowiekiem, to niewątpliwie byłoby z nami inaczej: niewątpliwie jeden ludzki pogląd przeczyłby drugiemu, i to, co było światłem rok temu, dwa lata temu lub sześć lat temu uznawalibyśmy teraz za ciemność; lecz w Bogu nie ma zmienności, ani obracającego się cienia, i tak samo jest z *prawdą*; każde poznanie lub każde światło pochodzące od Boga musi być jak jego autor. Nowy pogląd na prawdę nigdy nie może być sprzeczny z dawniejszą prawdą. ‘*Nowe światło*’ nigdy nie usuwa starego ‘*światła*’, lecz dodaje coś do niego«

– *Strażnica Syjońska* angielska, luty 1881 r., strona 3”².

Podzielamy wniosek Davida Reeda, że w Księdze Przysłów 4:18 chodzi bardziej o aspekt etyczny życia ludzi wierzących. Jest tam mowa o wzroście w uświęceniu człowieka Bożego, który – jak wiemy z Nowego Testamentu – znajdzie swój finał, gdy podczas doskonałego dnia, po powrocie Chrystusa, wierny znajdzie się w wiecznej chwale.

Zastrzeżenia i zapowiedzi dotyczące zmiany nauk

Towarzystwo Strażnica równocześnie zastrzega się i obiecuje, że nadal będzie zmieniać swe nauki. Jego głosiciele w związku z tym nigdy nie będą mieć pewności, czy wierzenie, które u nich dziś funkcjonuje, nie będzie jutro zmienione. Dotyczy to też wykładni, które były już ‘korygowane’. Oto kilka wypowiedzi tej organizacji z ostatniego czasu:

„Niekórym jednak wydaje się, że ścieżka ta nie zawsze prowadziła prosto przed siebie. Wyjaśnienia podawane przez widzialną społeczność ludu Jehowy zawierają niekiedy poprawki, które jak gdyby nawracały do punktu wyjścia, do dawniejszych poglądów. Ale w istocie rzecz ma się inaczej. Nasuwa się tu porównanie z tym, co w środowisku wodniaków bywa nazywane »halsowaniem«. Manewrując osprzętem, żeglarze potrafią zmusić statek do zwrotów w prawo i w lewo, tam i z powrotem, ale cały czas

² David A. Reed, *Odpowiedzi dla Świadków Jehowy według tematów*, KONCEPT Design, b.m.w. 2011, s. 120-121.

posuwają się w upatrzonym kierunku pomimo przeciwnego wiatru. A celem, ku któremu zmierzają słudzy Jehowy są obiecane przez Boga »nowe niebiosa i ziemia nowa« (2 Piotra 3:13)” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 19).

„W miarę ciągłego studium Biblii oraz obserwacji stopniowego urzeczywistniania się zamierzeń Bożych, wydarzeń światowych spełniających proroctwa, jak również sytuacji ludu Bożego na ziemi, Ciało Kierownicze może niekiedy uznać za konieczne skorygowanie zrozumienia niektórych nauk. Dzięki temu pogłębia się znajomość prawdy” (*Świadkowie Jehowy zjednoczeni w spełnianiu woli Bożej na całym świecie* 1988 s. 26-27).

„Liczymy się jednak z tym, że upływ czasu i coraz jaśniejsze światło duchowe mogą rozszerzyć i zmienić nasze zrozumienie proroctw i proroczych obrazów biblijnych (Przysłów 4:18)” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 31).

„Dlaczego z biegiem lat zdarzały się zmiany w naukach Świadków Jehowy? (...) W miarę lepszego zrozumienia czegoś nieraz trzeba zmienić zdanie. Świadkowie Jehowy są gotowi pokornie dokonywać takich zmian” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 351).

„Chociaż wielka rzesza cudzoziemców nigdy nie wejdzie do pozaobrazowego Miejsca Świętego, może się dużo nauczyć z tego, co symbolizowały sprzęty z literalnej świątyni. Tak jak w świeczniku trzeba było ciągle uzupełniać oliwę, tak cudzoziemcy potrzebują pomocy ducha świętego do zrozumienia coraz to nowych prawd ze Słowa Bożego, przekazywanych za pośrednictwem »niewolnika wiernego i roztropnego«” (*Strażnica* Nr 13, 1996 s. 21).

„Kiedy więc korygowane jest nasze zrozumienie jakiegoś fragmentu biblijnego, cieszymy się z lepszego poznania prawdy! Okoliczność, iż wciąż jesteśmy oświeceni, potwierdza, że znajdujemy się na właściwej drodze. (...) Owszem, pewne aspekty zamierzenia Bożego wciąż dostrzegamy »w mglistym zarysie«. Jeśli jednak nasze stopy będą się mocno trzymać tej »ścieżki«, to kiedy nadejdzie wyznaczony przez Boga czas, ujrzymy prawdę w pełnej krasie. A na razie cieszymy się z tego, co już zostało nam objawione przez Boga, i czekajmy na oświecenie w sprawach, których jeszcze do końca nie rozumiemy” (*Strażnica* Nr 6, 2000 s. 14).

„Dlaczego z biegiem lat zdarzały się zmiany w naukach Świadków Jehowy? (...) W miarę lepszego zrozumienia czegoś nieraz trzeba zmienić zdanie. Świadkowie Jehowy są gotowi pokornie dokonywać takich zmian” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 347).

„Pamiętaj, iż nieaktualne mogą też być niektóre myśli poruszone w naszych dawniejszych publikacjach, dlatego sprawdź, co na ten temat napisano ostatnio” (*Odnoś przytek z teokratycznej szkoły służby kaznodziejskiej* 2002 s. 38 [w dawniejszym podręczniku podano inne motywy do studiowania starszych publikacji: „A czy przeczytałeś już dawniejsze publikacje Towarzystwa, wydane w twoim języku? Im więcej czasu znajdziesz na czytanie, tym więcej błogosławieństw dostąpisz” – *Poradnik dla teokratycznej szkoły służby kaznodziejskiej* 1992 s. 21]).

„Musimy więc unikać sidła, jakim jest zazdrosne obstawanie przy własnych poglądach lub metodach działania, które nie mają solidnych biblijnych podstaw. Powinniśmy natomiast przyjmować nowe światło, jakie Jehowa rzuca na swe Słowo za pośrednictwem kanału, którym się obecnie posługuje” (*Strażnica* Nr 20, 2002 s. 30).

„Jaśniejsze strugi światła od Jehowy rozświetlają ścieżkę Jego sług i uszlachetniają ich pod względem organizacyjnym, doktrynalnym i moralnym” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 26).

„Po trzecie, duch święty ma udział w odślanianiu prawd biblijnych (Prz. 4:18). »Wierny i roztropny niewolnik« od dawna posługuje się niniejszym czasopiśmie do przekazywania coraz jaśniejszego duchowego światła (Mat. 24:45). Pomyślmy na przykład o naszym zrozumieniu, kto wchodzi w skład »tego pokolenia«, o którym wspominał Jezus (*odczytaj Mateusza 24:32-34*). Co to za pokolenie? Jak wyjaśniono

w artykule zatytułowanym »Co dla ciebie oznacza obecność Chrystusa?«, Jezus nie miał na myśli ludzi niegodziwych, lecz swoich uczniów, na których wkrótce został wylany duch święty” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 10).

„Obecnie możemy nie rozumieć w pełni niektórych wypowiedzi biblijnych, ponieważ z punktu widzenia Jehowy nie nadeszła na to odpowiednia pora” (*Strażnica* 15.09 2013 s. 14).

Ciekawe, że w innej publikacji Towarzystwo Strażnica zapewniało, iż „nie zachodzi potrzeba objawiania nowych prawd”:

„W miarę upływu lat Jehowa stopniowo dawał swemu ludowi coraz jaśniejsze zrozumienie swej woli (Prz. 4:18). Korygowanie zrozumienia było starannie wykładane i dokumentowane przez organizację. Nie wprowadzano jednak żadnych zmian do fundamentalnych zasad. Z tego powodu na przykład Jezusowe Kazanie na Górze jest dzisiaj rozumiane tak samo, jak blisko 2000 lat temu, gdy je wygłaszał. Ponieważ to, czego potrzebujemy, już zostało dane, więc nie zachodzi potrzeba objawiania nowych prawd” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 9, 1989 s. 3).

Oto zaś wytyczne, jakie daje organizacja Świadkom Jehowy, aby byli skorzy przyjmować nowe nauki:

„Kiedy są uściślane wyjaśnienia wersetów biblijnych lub usprawniane jakieś procedury, chętnie to akceptujemy. Z radością dostrzegamy dowody, że duchowe światło jest coraz jaśniejsze (Prz. 4:18). Jeśli trudno nam zrozumieć jakąś zmianę, prosimy Jehowę, by pomógł nam ją pojąć. A w oczekiwaniu na to trwamy w posłuszeństwie, zachowując nieskazitelność” (*Strażnica* 15.12 2008 s. 10).

Towarzystwo Strażnica niedawno, prawdopodobnie po raz pierwszy, stwierdziło, że zmiany jego nauk spowodowane są przez Boga (!), by dotrzymać „kroku zamierzeniu realizowanemu przez Jehowę”:

„W czasach nowożytnych nieraz otrzymywaliśmy uaktualnione informacje dotyczące pewnych nauk biblijnych. Nie powinno nas to niepokoić – powinno raczej pogłębiać zaufanie do niewolnika wiernego i roztropnego. Gdy jego przedstawiciele zauważają, że zrozumienie pewnych prawd trzeba uściślić lub skorygować, nie powstrzymują się przed wprowadzeniem zmian. Niewolnikowi bardziej zależy na dotrzymaniu kroku zamierzeniu realizowanemu przez Jehowę niż na uniknięciu krytyki w związku z takimi zmianami. Jak *ty osobiście* reagujesz, gdy przedstawiane są uaktualnione informacje w kwestiach biblijnych?” (*Strażnica* 15.07 2011 s. 30).

Pomimo, że wykładnie Świadków Jehowy zmieniają się ciągle, to Towarzystwo Strażnica nakazuje im wierzyć, że nauki te pochodzą od Boga:

„Jeżeli ktoś nie wierzy, że Bóg używa Strażnicy do przynoszenia prawdy swemu ludowi, nie powinien się starać służyć w organizacji Bożej” (*Strażnica* 01.05 1936 s. 138 [ang. 01.03 1936 s. 73]).

„Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy” (*Strażnica* 15.09 2010 s. 13).

Organizacja Świadków Jehowy też twierdzi, wbrew faktom, że „poselstwo” jej nie pochodzi z Ameryki, ale od Boga Najwyższego:

„Podobnie dzisiaj poselstwo świadków Jehowy nie pochodzi z Ameryki, tylko od Boga Najwyższego, i Jehowa Bóg przekazuje je wiernym ludziom przez działanie swego świętego ducha. Prawda nie jest bynajmniej poselstwem amerykańskim, chociaż z uwagi na dogodność położenia i praktyczne prowadzenie działalności Towarzystwa jego główne biuro mieści się w Nowym Jorku, jednym z największych dzisiaj na ziemi ośrodków handlu i komunikacji morskiej” (*Strażnica* Nr 7, 1960 s. 8).

Mało tego, uczy się głosiciele, że bez pomocy Towarzystwa Strażnica nie są oni w stanie ‘odkryć’ nauk tej organizacji, rzekomo pochodzących z Biblii:

„W jaki sposób Bóg udostępnia zrozumienie swych proroctw? Przy pomocy swego Słowa, swego świętego ducha i przez swe ziemskie narzędzie, czyli kanał. (...) Że Jehowa posługuje się dziś takim kanałem i że ten kanał jest złączony ze Społeczeństwem Nowego Świata świadków Jehowy niewątpliwie pokazują fakty” (*Strażnica* Nr 18, 1963 s. 9).

„Kto nie nawiąże kontaktu z tym kanałem łączności, którym posługuje się Bóg, ten nie zrobi postępów na drodze życia, niezależnie od tego, jak często by czytał Biblię” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 20).

„Trudno oczekiwać, by dostrzegł to światło ktoś, kto tylko czyta Biblię, nie korzystając ze środków zgotowanych przez Boga. Dlatego Jehowa Bóg ustanowił »niewolnika wiernego i rozumnego«, zapowiedzianego w Ewangelii według Mateusza 24:45-47. Obecnie tego »niewolnika« reprezentuje Ciało Kierownicze Świadców Jehowy” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 31).

„Musimy przyznać, że choćbyśmy nie wiadomo jak długo czytali Biblię, nigdy nie poznalibyśmy prawdy samodzielnie. Nie odkrylibyśmy prawdy o Jehowie, o Jego zamierzeniach i przymiotach, o znaczeniu i doniosłej roli Jego imienia, o Królestwie, okupie złożonym przez Jezusa, o różnicy między organizacją Bożą a organizacją Szatana ani o tym, dlaczego Bóg dopuszcza zło” (*Strażnica* Nr 23, 1990 s. 19);

„Pokornie przyznają, że bez pomocy niewolnika wiernego i roztropnego wcale lub prawie wcale nie znałyby cennych prawd biblijnych, dotyczących między innymi zwierzchnictwa Jehowy, uświęcania Jego imienia, Królestwa, nowych niebios i nowej ziemi, duszy, stanu umarłych, a także tego, kim naprawdę są Jehowa i Jego Syn oraz czym jest duch święty” (*Strażnica* Nr 7, 2007 s. 25).

„Gdybyśmy jednak ignorowali wskazówki osób, które Jezus wyznaczył do troszczenia się o jego mienie, nie zdołalibyśmy nawiązać bliskiej więzi z Jehową. Bez wsparcia »niewolnika wiernego i roztropnego« nie zrozumielibyśmy w pełni nauk zawartych w Słowie Bożym ani nie umielibyśmy ich stosować w praktyce (Mat. 24:45-47)” (*Strażnica* 15.09 2010 s. 8).

Tu trzeba przyznać pewną rację Towarzystwu Strażnica, że rzeczywiście „choćbyśmy nie wiadomo jak długo czytali Biblię”, to nigdy nie wpadlibyśmy na takie rozumienie Pisma Świętego, jakie ma ta organizacja.

Wiedza Towarzystwa Strażnica większa niż Apostołów?

Towarzystwo Strażnica aby usprawiedliwić swoje zmiany nauk i wiedzę potrafi stwierdzać, że wie więcej niż Apostołowie Jezusa:

„Niewątpliwie apostołowie zrozumieli te zasadnicze prawdy, o których było już nadmienianem, lecz jest rzeczą pewną, że wiele z proroctw nie mogli jasno rozumieć, ponieważ nie był jeszcze na to odpowiedni czas Boży. Do tego szczególnie należy nauka o wtórym przyjściu Pana, o którym Pan sam mówił, że tego ani jeden człowiek wtedy nie rozumiał” (*Strażnica* 15.12 1931 s. 383 [ang. 15.09 1931 s. 284]).

„W odpowiedzi Jezus nie omówił z nimi wszystkich spraw związanych z panowaniem Królestwa, lecz oznajmił: »Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą« (Dzieje 1:7). (...) Chociaż więc posiadali ograniczoną znajomość prawd o Królestwie, to jednak osiągnięty stopień wiedzy dodawał im bodźca, by »oczekiwać (...) dnia Bożego« (2 Piotra 3:12, *NP*). Obecna nasza wiedza o Królestwie Bożym – o tym, czym ono jest i czego dokona – jest daleko bardziej zaawansowana, ale nadal nie jest kompletna” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 13 s. 27).

Podobnie wypowiadała się ta organizacja przed oczekiwanym rokiem 1975:

„Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. Dostrzegli przed

sobą tylko krótki czas, w którym mieli dokończyć powierzonego im dzieła. (1 Piotra 4:7) Dlatego też we wszystkich swoich pismach wzywali do czujności i przynaglali do wzmożonej działalności (Dzieje 20:20; 2 Tym. 4:2). I słusznie. Gdyby się guzdrali i ociągali, gdyby uspokajali siebie myślą, że koniec nadejdzie dopiero za kilka tysięcy lat, na pewno by nie ukończyli wyznaczanego im biegu” (*Strażnica* Nr 5, 1969 s. 8, art. „Dlaczego oczekujesz roku 1975?”).

Ciekawe, że Towarzystwo Strażnica opisując wiedzę gnostyków, jakby pisało o sobie:

„Gnostycy (od greckiego słowa *gno'sis* – »wiedza, poznanie«) twierdzili, iż dzięki tajemnemu objawieniu posiadli wyższą wiedzę, i chełpili się, że mogą 'poprawiać apostołów'” (*Strażnica* Nr 14, 1990 s. 21).

Dodatek 4. Fotokopie publikacji Towarzystwa Strażnica głoszących koniec świata w XX wieku

Dla wielu Świadków Jehowy, którzy przyłączyli się do organizacji stosunkowo niedawno, może być zaskoczeniem, że ich przywódcy wprost twierdzili w niektórych publikacjach, iż Armagedon nastąpi na pewno w XX wieku (!):

„Mówi ona [Biblia] jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszczać sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku” (*Przebudźcie się!* Nr 11 z lat 1960-1969, art. „XX wiek w proroctwie biblijnym” s. 12; *Awake!* 22.02 1961 s. 5]);

„Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 7);

„O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (*NW*), dniem ‘gniewu Jehowy’. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (*Kow*) określono go jako wielki dzień Boga Wszechmogącego, zwany ‘po hebrajsku Armagedon’. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 8);

„Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. (...) Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny ‘miecz’ Jehowy ‘wytnie’ z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni. Jednakże ‘miecz’ Jehowy zostanie dobyt nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we ‘wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy’. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza ‘miecza’ Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami” („*Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa*” – *Jak?* 1974 [ang. 1971] s. 143).

Poniżej zamieszczamy fotokopie powyższych cytatów.

księży niemieckich protestowało przeciw wymordowaniu wielu milionów Żydów i innych krwawym prześladowaniom. Racja stanu, która powstrzymywała Stolicę Świętą od zerwania tego konkordatu, chociaż naziści tak często łamali jego postanowienia, sprawiła, że Kościół katolicki nie rzucił klątwy na Hitlera, ochrzczonego katolika, mimo potwornych zbrodni, jakie naziści popełnili przeciwko ludzkości, chociaż domagały się tego ugrupowania katolickie, np. te, które w roku 1939 obradowały w Chi-

cago (Illinois, USA). - „Catholic Telegraph-Register” z 1 września 1939.

Kościół katolicki, który zawarł konkordat z Hitlerem i honorował go mimo zbrodni, jakich się dopuszczano za rządów tego dyktatora, uczynił siebie przyjacielem tego świata, stając się przez to wrogiem Boga. (Jakuba 4:4) Do niego mają zastosowanie karzące słowa Psalmu 50:18: „Gdy widzisz złodzieja, bratasz się z nim, a z wszetecznikami „półka twoja.” - *Cylkow.*



DZISIEJSZY świat jest tak zbitny z tropu jak „dzięcioł w skamieniałym lesie”. Niezliczoną ilość ludzi podejmuje obecnie raz te, raz inne, spotykając się jednak tylko z samymi rozczarowaniami. Dla takich ludzi przyszłość wygląda beznadziejnie. Niektórzy zadają sobie pytanie, czy nauka nie urzeczywistni nadziei ludzi na lepszą przyszłość. Nauka zapowiada, że w ciągu kilkudziesięciu lat pomoże w prawidłowym zagospodarowaniu mórz; że będzie trzymać w szachu głód; że zostaną usunięte wszelkie przyczyny chorób zakaźnych; że roboty będą wykonywać za ludzi takie prace, jak np. pisanie listów, gotowanie, sprzątanie, kierowanie pojazdami. Podróż na Marsa w statku kosmicznym, poruszającym się z szybkością 64 000 do 97 000 km na godzinę, zabierze tylko rok czasu.¹

Wiele rzeczy odkrytych przez naukę służy dla dobra człowieka, gdyż większa wiedza umożliwia mu coraz lepsze wykorzystywanie środków postawionych do jego dyspozycji przez Stwórcę. Niestety, bardzo często wiedza jest używana do samolubnych celów i na szkodę człowieka. Trzeba powiedzieć otwarcie, że postępy, jakie możemy osiągnąć w dziedzinie zagospodarowania mórz, nie rozwiążą światowego problemu wyżywienia, dopóki sprawa rozdziału środków spożywczych będzie spoczywać w rękach ludzi samolubnych. Człowiek nie jest też w stanie usunąć wszystkich chorób i zagwarantować życie wieczne, jakkolwiek wiadomo już dzisiaj, w jaki sposób można łagodzić bóle i usuwać pewne schorzenia. Nowoczesne aparaty elektronowe i statki kosmiczne mogą nas wprowadzić w zdumienie, ponieważ jednak zdobyte materialnie nie mogą nam zapewnić miłości ani nadać treści naszemu życiu duchowemu, rzeczy te nie mogą nas uszczęśliwić. Okazuje się zatem, że sama nauka nie potrafi zaspokoić twoich potrzeb w zakresie prawdziwego zadowolenia i bezpieczeństwa. Musisz się rozejrzeć za czymś innym. Udać się do Słowa Bożego!

Kto w Biblii szuka nadziei na przyszłość, ten nie powinien być zaskoczony, że wśród zawartych w niej prorocstw znajduje się i takie, które dotyczą XX wieku i zapowiada nadejście czasów krytycznych. Wojny, braki żywności, trzęsienia ziemi, wzrost przestępczości, zdziwienie obyczajów - oto rzeczy, które Biblia przepowiedziała obecnemu po-

koloniu. Mówi ona jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieścić sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku.

Ludzie są dziś tak zaślepieni osiągnięciami naukowymi naszego wieku rakiet i statków kosmicznych, że większość z nich w ogóle nie daje wiary prorocstwom zawartym w Biblii. Nowocześni duchowni twierdzą, że Biblia jest przestarzała i trzeba ją napisać od nowa i to w stylu opowiadań o podróży kosmicznych, aby dzieci miały dla niej większe zainteresowanie.² Naturalnie ten stosunek przywódców religijnych do Biblii doprowadził do tego, że na ogół ludzie nie dbają o Biblię. Mimo to nadal żywi się pragnienie poznania przyszłości.

Ludzie nie są jednak w stanie przepowiedzieć przyszłości w sposób godny zaufania. Czy zaufałbyś prognozie pogody, podanej przez jakiegoś meteorologa, do tego stopnia, żebyś był gotów dać za to swoje życie? Dlaczego więc wierzyć innym ludziom, którzy przepowiadają przyszłość? Następujące przykłady, zaczerpnięte z naszych czasów, dowodzą, jak niepewne są takie przepowiednie: Kilka lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej generał angielski Sir Ian Hamilton miał powiedzieć: „Następna wojna będzie trwać tyle tygodni, ile lat trwała ostatnia wojna, i zniszczy cywilizację.”³ Jego zdaniem druga wojna światowa musiałaby się zakończyć już po upływie miesiąca.

Przed końcem drugiej wojny światowej powstała dalsza przepowiednia. Pewnej młodej wieśniaczce we Włoszech miała się ukazać kilkakrotnie „Panna Maria”. Pierwsze objawienie miało mieć miejsce 12 maja 1944 roku. W czasie jednego z objawień miała przepowiedzieć zakończenie wojny na koniec lipca 1944 roku.⁴ Tymczasem wojna zakończyła się dopiero, rok później, 14 sierpnia 1945.

Obecnie powstają przepowiednie na temat trzeciej wojny światowej. W Stanach Zjednoczonych Jeanne Dixon, wróżka odwiedzana przez senatorów, posłów i zaufane osoby z Białego Domu, przepowiedziała, że w roku 1958 Chiny Ludowe wciągną świat do wojny z powodu wysp Quemoy i Matsu. „Chiny zajmą te wyspy”, wróżyła. „Nie odstraszą ich nawet olbrzymie straty, jakie będą musiały ponieść w walkach.”⁵ Ponadto, przepowiedziała ona, że pod koniec roku 1958 zachwiana zostanie silna pozycja Nikity Chruszczowa, premiera ZSRR. Żadne z tych prorocstw się nie spełniło.

Pochodzenie i charakter prawdziwego prorocstwa

Człowiek stosował już różne metody, aby uchylić rąbka przyszłości. Próbował wszystkiego, od wróżb z rzucania lyczkami aż do wróżb z fusów kawy. Znał się na próby wróżenia z kryształowej kuli, próbował ukazać tajemnice przyszłości obserwowaniem koloru i specjalnych właściwości wina. Próbowano już nawet odgadnąć przyszłość z ruchów myszy. Nic więc dziwnego, że wszystkie te i jeszcze inne metody, mające umożliwić odsłonięcie tajemnicy przyszłości, zawiodły i nie spełniły marzenia ludzkości - po-

znania tego, co ją czeka.

Czas najwyższy, by z uwagi na te niepowodzenia ludzie zasięgnęli informacji o przyszłości gdzieś indziej. Powinni zajrzeć do Słowa Bożego, to jest do księgi boskich prorocत्व.

Czym jest prorocत्व biblijne? Większość ludzi nie ma właściwego rozeznanie, co trzeba przez to rozumieć. Prorocत्वem biblijnym jest sprawiona przez Boga przepowiednia przyszłych wydarzeń.

Bóg informował ludzi o przyszłych wydarzeniach w różny sposób. Niekiedy przepowiadał im coś słowo w słowo. Kiedy indziej znowu dawał im wizje, lub oznajmiał im przyszłe wydarzenia przez sny i rozmowy z aniołami. Mężowie cieszący się uznaniem Boga i natchnieni duchem świętym spisali te boskie przepowiednie przyszłych wydarzeń. - Daniela 2:19, 28; Dniaje 10:10-16; 1 Mojżeszowa 18:16-21.

Wypełnienie w XX wieku

Najlepiej będzie, jeżeli zbadamy kilka z licznych prorocत्व biblijnych, które się spełniły w XX wieku. Przyczyni się to do wykazania autentyczności Biblii a z drugiej strony wzmacni naszą wiarę w prorocत्व, które się jeszcze nie spełniły.

W Mateusza 24:7 powiedziano, że „powstanie naród przeciwko narodowi”. Czy przejdiesz nad tym prorocत्वem do porządku, wypowiadając uwagę: „Wojny były zawsze”? Czy która z wojen, jakie miały miejsce w minionych stuleciach, pochłonęła tyle ofiar co pierwsza wojna światowa? Daleko przewyższyła ona pod tym względem wszystkie dotychczasowe wojny. Porównajmy listy strat z pięciu największych wojen, prowadzonych przed pierwszą wojną światową: Wojny Napoleońskie (1796-1815), straty w ludziach: 6 000 000; wojna krymska (1854-1856): 787 000; wojna secesyjna w USA (1861-1865): 936 122; wojna niemiecko-francuska (1870/71): 710 000; wojna rosyjsko-japońska (1904/05): 550 000; pierwsza wojna światowa (1914-1918): 37 508 686; druga wojna światowa: 53 886 541.⁶ A zatem wspomniane prorocत्व, które miało się wypełnić w XX wieku, rzeczywiście spełnia się w naszym stuleciu.

W Marka 13:8 czytamy, że „będą głody”. Czy to prorocत्व się spełniło? Weźmy pod uwagę następujące fakty: Po pierwszej wojnie światowej podano do wiadomości, że w Indii 32 000 000 ludzi jest bliskich śmierci głodowej. „Nigdy jeszcze”, powiedziano w pewnej korespondencji, „odkąd tylko istniała ludzkość, nie było w tym kraju takiej sytuacji”.⁷ W owym czasie również w Rosji panował taki głód, że wygłodzeni ludzie „marli jak muchy, ponieważ jedli odpadki, trawę, korę z drzew, lupiny z melonów, ziemię itp.”⁸ W lutym 1922 roku głodowało w Rosji 13 722 613 osób. W roku 1925 nawiedziła zachodnie wybrzeże Irlandii najgorsza klęska głodowa, jakiej kraj ten nie przeżywał od 28 lat.⁹ W latach posuchy 1933 i 1934 w Kanadzie uległo zniszczeniu 60% zasiewów pszenicy. W dodatku Kanada Zachodnia została wtedy nawiedzona najgorszą w swych dziejach plagą szarańczy. W Niemczech w ogóle nie było wówczas siana, również Francja i Włochy ucierpiały z powodu suszy; pola uprawne w Portugalii zostały całkowicie ogołocone przez obrzywie roje szarańczy; Anglię dręczył wielki brak wody.

W XX wieku, jak to przepowiedziała Biblia, coraz bardziej daje się we znaki brak środków spożywczych, co udowadniają następujące dane o minionych wielkich klęskach głodowych: w 1016 r. po Chr. głodowało 30 000 000 ludzi; w 1344 - 90 000 000; w 1790 - 103 000 000; w 1877 - 116 000 000; w 1920 - 255 000 000; w 1946 - 500 000 000. Niedawno podano do wiadomości, że w Północnej Bengalii (India) na terenach dotkniętych klęską głodową rodzice sprzedawali swoje dzieci po 70 centów, aby je ratować przed śmiercią głodową i aby uzyskać pieniądze na zakup żywności dla siebie.¹⁰ Tak więc i to prorocत्व o klęskach głodu spełniło się w XX wieku.

W Łukasza 21:11 powiedziano: „I będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi.” Czy może kto zaprzeczyć, że w XX wieku więcej ludzi traci życie wskutek trzęsień ziemi niż dawniej? Posłuchajmy: „W ciągu 2000 lat, w których sporządzano zapiski, straciło życie wskutek trzęsień ziemi około 10 000 000 ludzi.”¹¹ Wynosi to przeciętnie około 5000 ofiar rocznie. Wszakże od roku 1915 do 1949 trzęsienia ziemi pociągnęły za sobą 848 450 ofiar. Oznacza to, że w tych 35 latach było co roku przeciętnie 24 241 ofiar trzęsień ziemi. Nie możemy też zapominać o tym, że już w pierwszych pięciu miesiącach roku 1960 trzęsienia ziemi pociągnęły za sobą 25 000 ofiar. Widzimy więc, że również i to prorocत्व Biblii się spełniło.

Spełnienie się prorocत्व wzmacnia wiarę

Również w XX wieku zaczęło się spełniać piękne prorocत्व biblijne: „I będzie głoszona ta Ewangelia Królestwa po całej zamieszkałej ziemi.” (Mateusza 24:14, NDB) W tym dziele głoszenia bierze udział ponad milion świadków Jehowy, zamieszkujących w 194 krajach. W roku 1963 chrześcijanie ci poświęcili na tę działalność ponad 151 251 000 godzin, co oznacza, że w każdej minucie roku więcej niż 17 000 chrześcijan ogłaszało Królestwo. Jakie Królestwo? Królestwo Boże, które zniszczy wszystkie dzisiejsze królestwa ludzkie. (Daniela 2:44, Wk) Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który już objął władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła.

Teraz musimy się zastanowić, czy okoliczność, że się spełniły wyżej wspomniane prorocत्व, nie daje gwarancji spełnienia się prorocत्व Biblii dotychczas jeszcze nie wypełnionych? Czy nie widzisz, że 24 rozdział Mateusza, 13-rozdział Marka, 21 rozdział Łukasza i 3 rozdział 2 Tymoteusza wskazują prorocत्व na XX wiek? Jeżeli Bóg - w myśl 1 Koryntian 14:33,40 - czyni wszystko według ustalonego porządku, to czy nie jest rzeczą słuszną oczekiwać, że również inne szczegóły, podane w wyżej przytoczonych rozdziałach Biblii, wypełnią się w XX wieku? A jeśli tak, to:

Co nas czeka?

Jezus powiedział: „Gdy te rzeczy zaczną się sprawdzać, nabierzcie ducha i podnieście głowy wszędzie! Zbliża się wasze zbawienie. Zaprawdę powiadam wam, nie przemienie to pokolenie, aż to wszystko się spełni. Baczcie zatem na siebie! Niech obżarstwo i epilstwo ani troski ziemskie nie obciążają serc waszych; niech was ów dzień nie zaskoczy niespodziewanie niby potrzask; bo spadnie on na wszystkich mieszkańców całego kręgu ziemi.” - Łukasza 21:28, 31, 34, 35, Kow.

O jakim dniu mówił Jezus? Czy o rybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NW), dniem „gniewu Jehowy”. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszzechmogącego, zwany „po hebrajsku Armagedon”. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Prorocत्व o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły prorocत्व o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Prorocत्व te wypełni się za życia obecnego pokolenia.

Powodem do radości jest ostatnie prorocत्व zamieszczone w Biblii, w 21 rozdziale Objawienia. Zapowiedziano w nim, że nowy, niebiański rząd doprowadzi ludzkość do doskonałości i będzie jej błogosławił. Nie tylko znikną wówczas wszelkie cheroiby, lecz nawet śmierci już nie będzie. Bóg obiecuje, że wszystko uczyni nowym. - Objawienie 21:4,5.

Jeśli chcesz mieć nadzieję wzięcia udziału w spełnianiu się tego prorocत्व, to teraz musisz działać. W czasie, jaki jeszcze pozostał, musisz pozyskać zrozumienie prorocत्व biblijnych. Tylko wtedy bowiem będziesz mógł tak działać, żeby to

wydobyłem miecz z pochwy; już nie powróci do niej.” - Ezechiela 21:10 (w Ga 21:5).

8 Nie tylko zresztą mieszkańcy „ziemi izraelskiej” i Jeruzalem zgrzeszyli przeciw Jehowie. „Wszelkie ciało”, wszyscy ludzie, byli wtedy grzesznikami wobec Niego, choćby nie byli bezpośrednio związani z Nim przymierzem, jak naród izraelski. Oni także zasłużyli na karę. Nie mieli znaleźć się w sytuacji, w której mogliby tryumfować nad Izraelem i chełpić się, że Bóg Izraela, Jehowa, podjął drastyczne kroki przeciw własnemu ludowi, natomiast oni, nie należąc do „ciała” izraelskiego, uszli Jego uwagi. Nie mieli sobie myśleć, że są sprawiedliwsi niż Izrael. A zatem wszystkie narody wrogo usposobione do wybranego ludu Jehowy również musiały iść pod ostrze miecza Jehowy, gdyż grzeszyły przeciw Niemu i przeciw Jego ludowi. Jego obnażony „miecz” nie miał spocząć, dopóki nie wykona wyroku Jehowy także na „ciele” nieizraelskim. Dzięki temu „wszyscy cielesni” mieli poznać, że nie kto inny, tylko Bóg Izraela, Jehowa, walczy z nimi swoim „mieczem”.

„MIECZ” JEHOWY PRZECIW „WSZYSTKIM CIELESNYM”

9 Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje „walka w dzień Jahwe” przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. Starożytna „ziemia izraelska” wyobraża pole działania chrześcijaństwa. Wyobraża pozycję chrześcijaństwa oraz stosunki, jakie ono rzekomo utrzymuje z Bogiem na podstawie „nowego przymierza”, którego pośrednikiem jest Jezus Chrystus. Teraz nie pora na to, żeby ktokolwiek w chrześcijaństwie polegał na bliżej nieokreślonej sprawiedliwości opartej na własnych zasługach i pysznił się tą swoją niby sprawiedliwością. Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny „miecz” Jehowy „wytnie” z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni.

10 Jednakże „miecz” Jehowy zostanie dobytej nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we „wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy”. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza „miecza” Jehowy. Nie ochroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami. Nie będą mogli cieszyć się z zagłady chrześcijaństwa, rywalizującego z nimi systemu religijnego.

11 Stanu sprawiedliwości przed jedynym żywym i prawdziwym Bogiem Jehową nie osiąga się dzięki chrześcijaństwu ani dzięki żadnej innej religii światła, która daje nadzieję na zdobycie sobie zasługi uczynkami własnej sprawiedliwości. Ponieważ zbliża się „walka w dzień Jahwe” przeciw wszelkiej religii fałszywej, więc tym pilniejsza staje się potrzeba uznania drogi Bożej, która prowadzi do osiągnięcia prawdziwej sprawiedliwości.

8. Jak więc „wszyscy cielesni” mieli poznać, że Jehowa dobył „miecza” z pochwy, i z jakiego powodu?

9. Co dzisiaj wyobraża „ziemia izraelska” i kogo wytnie z niej „miecz” Jehowy?

10. Jakim jeszcze religiantom, oprócz zwolenników chrześcijaństwa, zapowiedziano wycięcie „mieczem” Jehowy i dlaczego?

11. W jakich systemach religijnych nie można osiągnąć prawdziwej sprawiedliwości i uznanie czyjej drogi jest teraz bardzo pilne?

Dodatek 5. Nowe nauki wprowadzone w latach 2012-2013

Wielka Brytania siódmym mocarstwem

W roku 2012 Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją dotychczasową wykładnię tekstów Dn 2:31-45 i Ap 17:10 oraz Wielkiej Brytanii, jako „siódmego mocarstwa”. Interpretacji z tym związanych organizacja Świadków Jehowy miała kilka w swej niedługiej historii.

Rząd włoski siódmym mocarstwem

W roku 1999 Towarzystwo Strażnica wydało książkę pt. *Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!*, a w niej na stronach 56 i 139 ukazało na ilustracjach posąg opisany w tekście Dn 2:1-45. Prócz mocarstw Babilonii, Medo-Persji, Grecji i Rzymu znajdziemy w opisie posągu również „Anglo-amerykańskie mocarstwo światowe od roku 1763 n.e.”.

Podobny posąg ukazało Towarzystwo Strażnica na ilustracji już w roku 1914, w książce pt. *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* (s. 50). Niestety nie znajdziemy na niej „anglo-amerykańskiego mocarstwa”, a ostatnią wymienioną potęgą jest tam Rzym.

Kto był zatem „siódmym mocarstwem”, według dawnej wykładni Towarzystwa Strażnica? Otóż był nim „rząd włoski”, który widziano w tekście Ap 17:10 i w słowach o siódmym królu (górze, głowie):

„Według naszego zrozumienia, obecny rząd włoski jest siódmą głową »bestii« (Ap 17:9-11), który objął rządy po »krótkiej przerwie« między panowaniem obecnego monarchy i jego ojca, Wiktora Emmanuela” (ang. Strażnica 15.11 1896 s. 2062 [reprint]).

Nie wiadomo kto jest siódmym mocarstwem

W roku 1917, w komentarzu do tekstu Ap 17:10, organizacja ta napisała, że nie wie jeszcze kto będzie „siódmym mocarstwem”:

„(A) inszy. – Ostatnia forma, Pośrednik (jakakolwiek będzie jego nazwa urzędowa).
Jeszcze nie przyszedł. – Ale ma ukazać się z końcem wojny” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 319).

Wielka Brytania siódmym mocarstwem od roku 1914

Dopiero w roku 1930 Towarzystwo Strażnica zidentyfikowało Wielką Brytanię z „siódmym mocarstwem”:

„W odpowiednim czasie tą siódmą potęgą stała się Wielka Brytania, a potem brytyjsko-amerykańska grupa państw stała się »bestją o dwóch rogach«.” (*Światło* 1930 t. II, s. 110).

Po jakimś czasie wyznaczono pojawienie się „siódmego mocarstwa” na rok 1914 (tak jak według dzisiejszej nauki z roku 2012):

„Gdy »siedem czasów« pogan skończyło się w roku 1914, siódmy »król« czyli panująca potęga nadeszła. Świecka historia utożsamia ją jako anglo-amerykański imperializm świata, przedmurze protestantyzmu” (*Prawda was wyswobodzi* 1946 [ang. 1943] s. 314-315).

Wielka Brytania siódmym mocarstwem od roku 1600

Ciekawe, że po jakimś czasie widziano „siódme mocarstwo” już w roku 1600, a wcześniej zauważano je od roku 1914:

„ROK PO CHR. 1600. Imperium Brytyjskie zaczyna wzrastać jako siódme mocarstwo światowe” (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 383; por. ang. *Strażnica* 01.04 1951 s. 222).

Wielka Brytania siódmym mocarstwem od roku 1763

Chociaż wcześniej pisało Towarzystwo Strażnica, że od roku 1600 zaczęło „wzrastać” siódme mocarstwo, to po jakimś czasie podało ono, iż dopiero w roku 1763 „pojawia się” owa potęga światowa:

„1763. Wielka Brytania pojawia się na widowni jako siódme mocarstwo światowe” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 24; por. „*Bądź wola Twoja na ziemi*” 1964 s. 406; *Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 56).

Wielka Brytania siódmym mocarstwem od roku 1914

W roku 2012 Towarzystwo Strażnica zmieniło swój pogląd i stwierdziło, że „siódme mocarstwo” osiągnęło swą pozycję „na początku dnia Pańskiego”, który rozpoczął się według Świadków Jehowy w roku 1914:

„A zatem w świetle proroctw biblijnych siódme mocarstwo światowe nie powstało pod koniec XVIII wieku, kiedy to Wielka Brytania zaczęła zyskiwać na znaczeniu. Osiągnęło tę pozycję na początku dnia Pańskiego*.

*Wyjaśnienie to aktualizuje informacje podane w książce *Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* w akapicie 24 na stronie 57 oraz zilustrowane na stronach 56 i 139” (*Strażnica* 15.06 2012 s. 19).

Widzimy, że tą wykładnią Towarzystwo Strażnica powróciło do swojej dawniejszej nauki z lat czterdziestych XX wieku.

Skorowidz obejmujący lata 1986-2012, zamieszczony na płycie *Watchtower Library 2013*, w dziale *Daty*, w rozdziale *Kształtowanie się wierzeń*, wymienia też inne, mniej istotne zmiany z roku 2012, związane z tym i innym tematem:

2012: kiedy pojawiła się siódma potęga światowa (...)
'król o srogim obliczu przywodzi do zguby' (Dn 8:23, 24) (...)
Mardocheusz i Estera 'rozdzielają łup', spełniając proroctwo z Rodzaju 49:27 (...)
palce u stóp posągu ze snu Nebukadneccara (Dn 2) (...)
stopy posągu ze snu Nebukadneccara (Dn 2) (...)
„wszystkie owe królestwa” (Dn 2:44).

„Niewolnik wierny i roztropny” i inne nauki

Zagadnieniu temu poświęciliśmy rozdział „*Niewolnik wierny i roztropny*” i *biblijne tytuły C. T. Russella*, w którym opisaliśmy zmiany dotyczące tych kwestii. Jednak w roku 2012 organizacja Świadków Jehowy znowu skorygowała swoją wykładnię o „niewolniku wiernym i roztropnym”.

Dnia 6 października 2012 roku odbyło się coroczne zgromadzenie statutowe Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica. Na stronie internetowej Świadków Jehowy www.jw.org/pl/wiadomości/ opublikowano *Sprawozdanie ze zgromadzenia statutowego*. „*Pokarm we właściwym czasie*”. Ogłoszono w nim następujące nowe nauki:

„niewolnikiem wiernym i roztropnym” jest tylko Ciało Kierownicze Świadków Jehowy, a nie wszyscy żyjący głosiciele z klasy niebiańskiej, jak uczono dotychczas;

„niewolnik” ten został „ustanowiony” dopiero w roku 1919, a nie ‘zidentyfikowany’ w tym roku, jak uczono dotychczas (z tego może wynikać, że zmarły w roku 1916 C. T. Russell nie został zaliczony do tego gremium);

członkowie klasy ziemskiej Świadków Jehowy zostali nazwani „czeladzią” (wraz z klasą niebiańską), choć dotychczas byli nią tylko członkowie klasy niebiańskiej;

ustanowienie „niewolnika” nad całym „mieniem” nastąpi w przyszłości, podczas „wielkim ucisku”, a nie od roku 1919, jak uczono dotychczas.

Oto stosowne fragmenty na ten temat z przywołanego sprawozdania:

„»Niewolnik wierny i roztropny« został ustanowiony nad członkami czeladzi Jezusa w roku 1919. Niewolnikiem tym jest niewielka grupa braci namaszczonego duchem świętym, która służy w Biurze Głównym podczas obecności Chrystusa i ma bezpośredni udział w przygotowywaniu i rozdzielaniu pokarmu duchowego. Gdy członkowie tej grupy współpracują jako Ciało Kierownicze, występują wówczas w roli »niewolnika wiernego i roztropnego«”.

„Członkami jego czeladzi są zatem wszyscy jego uczniowie – zarówno chrześcijanie namaszczeni duchem, jak i »drugie owce«”.

„W związku z tym ‘ustanowienie niewolnika nad całym mieniem’ Jezusa również musi nastąpić w przyszłości. Jezus dokona tego podczas wielkiego ucisku”.

„Jezus nagrodzi »niewolnika wiernego i roztropnego« w ten sposób, że poszczególnych członków tej klasy wskrzesi do niebiańskiego życia oraz obdarzy ich władzą królewską nad całym swoim mieniem – w niebie i na ziemi. Jest to ta sama nagroda, którą otrzymają *wszyscy* namaszczeni chrześcijanie”.

Powyższe nowe nauki opisano później w *Strażnicy* z 15 lipca 2013 roku. Napisano w niej między innymi:

„Kontekst przykładu o niewolniku wiernym i roztropnym pokazuje, że zaczął się on spełniać nie w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku, lecz w obecnym czasie końca” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 21).

„Rodzi to intrygujące pytanie: Czy przed rokiem 1914 Badacze Pisma Świętego byli ustanowionym narzędziem, poprzez które Chrystus miał karmić swoje owce? Odpowiedź brzmi: Nie.” (jw. s. 18-19).

„Czy wszyscy pomazańcy żyjący na ziemi tworzą wiernego niewolnika? Nie. Przecież nie wszyscy spośród nich odgrywają jakąś rolę w dostarczaniu pokarmu duchowego współwyznawcom na całym świecie. (...) Kto w takim razie jest niewolnikiem wiernym i roztropnym? Zgodnie z ustanowionym przez Jezusa wzorcem karmienia wielu rękami niewielu chodzi o *niewielką grupę namaszczonego braci, którzy są bezpośrednio zaangażowani w przygotowywanie i udostępnianie pokarmu duchowego podczas obecności Chrystusa*. Przez cały okres dni ostatnich pomazańcy tworzący wiernego niewolnika razem służyli i służyli w Biurze Głównym. Od kilkudziesięciu lat owego niewolnika stanowi Ciało Kierownicze Świadców Jehowy. Zauważmy jednak, że chociaż »niewolnik« składa się z *grona* osób, to Jezus w swoim przykładzie mówił o nim w liczbie *pojedynczej*. Dlatego Ciało Kierownicze podejmuje decyzje kolektywnie” (jw. s. 22).

„W roku 1919, gdy nastąpiło duchowe odrodzenie, Jezus wybrał spośród nich wykwalifikowanych namaszczonego braci, żeby działali jako niewolnik wierny i roztropny, i ustanowił ich nad swoją czeladzią” (jw. s. 23).

„Jezus nie przybył ustanowić wiernego niewolnika nad całym swoim mieniem w roku 1919, ale że zrobi to w trakcie wielkiego ucisku” (jw. s. 8).

W roku 2014 napisano o tym „niewolniku” następująco:

„Członkowie Ciała Kierowniczego jako grupa tworzą »niewolnika wiernego i roztropnego«” (*Królestwo Boże panuje!* 2014 s. 130).

Wspomnianym „mieniem” obecnie nie jest już majątek Towarzystwa Strażnica, ale niewidzialne Królestwo Mesjańskie. Porównajmy nową i poprzednią naukę:

„Obecnie do jego mienia zalicza się Królestwo Mesjańskie, które należy do niego od roku 1914 i które będzie dzielił ze swymi namaszczonego naśladowcami (Obj. 11:15)” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 24-25).

„Ponadto Jezus Chrystus ustanowił niewolnika wiernego i roztropnego »nad całym swoim mieniem« – nad wszystkimi ziemskimi sprawami Królestwa (Mat. 24:47). Do tego mienia zaliczają się obiekty Biura Głównego Świadków Jehowy, a także biura oddziałów, Sale Zgromadzeń i Sale Królestwa na całym świecie. Obejmuje ono również dzieło głoszenia o Królestwie i czynienia uczniów. Któż powierzyłby swój majątek komuś, komu by nie ufał?» (Strażnica 15.02 2009 s. 26).

Pozostałe wyżej wymienione nowe nauki opisane są we wskazanej *Strażnicy* z 15 lipca 2013 roku na stronach od 3 do 25.

Jedną z nich jest też wykładnia o tym, że „zgrzytanie zębami” przez chrześcijaństwo nastąpi dopiero w wielkim ucisku, a nie już teraz, jak głoszą dotychczas:

„Właśnie wtedy, uświadomiwszy sobie, że zagłada jest nieuchronna, będą żałośnie płakać i ze złości »zgrzytać zębami«. W tej mrocznej chwili – jak to zapowiedział Jezus w prorocztwie o wielkim ucisku – »będą się uderzać, lamentując« (Mat. 24:30; Obj. 1:7) [5]” (Strażnica 15.07 2013 s. 13).

„[5] Jest to zrewidowane zrozumienie Mateusza 13:42. Wcześniej nasze publikacje mówiły, że rzekomi chrześcijanie już od dziesięcioleci płaczą i zgrzytają zębami, ubolewając, że »synowie królestwa« demaskują ich jako »synów niegodziwca« (Mat. 13:38). Należy jednak zauważyć, że myśl o słowa zgrzytaniu zębami pojawia się w kontekście zagłady (Ps. 112:10)” (jw. s. 14).

Kolejną zmienioną nauką Świadków Jehowy jest ich wykładnia o „klasie złego sługi”. W *Strażnicy* z 15 lipca 2013 roku Towarzystwo Strażnica ogłosiło, że nie istnieje „klasa złego niewolnika”. Dotychczas zaś ciągle uczono o występowaniu takiej „klasy”. Oto nowa nauka z roku 2013:

„Czy Jezus w ten sposób przepowiedział, że w dniach ostatnich pojawi się jakaś klasa złego niewolnika? Nie. To prawda, że niektóre jednostki demonstrowują nastawienie podobne do nastawienia złego niewolnika opisanego przez Jezusa. Zwykliśmy je określać mianem odstępców bez względu na to, czy należały wcześniej do pomazańców, czy też do »wielkiej rzeszy« (Obj. 7:9). Ale nie tworzą one żadnej klasy złego niewolnika. Jezus nie powiedział, że ustanowi kogoś takiego. Jego wypowiedź w rzeczywistości była ostrzeżeniem dla niewolnika wiernego i roztropnego” (Strażnica 15.07 2013 s. 24).

Jednak przez całe lata organizacja Świadków Jehowy nauczała o istnieniu „klasy złego niewolnika”. Oto przykładowe teksty o tym zagadnieniu:

„Gdy Pan przyszedł do świątyni w celu sądenia w 1918, znalazł tę klasę, którą określił jako »niewiernego sługę«, czyli »złego i gnuśnego sługę«, lub »złego sługę«...” (Strażnica 15.12 1930 s. 374 [ang. 15.10 1930 s. 309]).

„Niektóre zostały wykluczone ze społeczności za czyny niemoralne, inne zaś popadły w zarozumiałość i pychę, wobec czego zasilily szeregi klasy »złego niewolnika« bądź też »człowieka bezprawia« i powstawszy przeciw Panu oraz organizacji Bożej, zaczęły bić współbraci” (Strażnica Nr 1, 1970 s. 11).

„Ludzie należący do klasy tego złego niewolnika zostają odrzuceni i pozbawieni wszelkiej radości duchowej” (Strażnica Nr 9, 1990 s. 9).

„Na stole demonów znajduje się trująca strawa. Rozważmy na przykład, jaki pokarm wydają odstępcy oraz klasa złego niewolnika” (Strażnica Nr 13, 1994 s. 11).

„Nie powinno nas to dziwić. Jezus wspominał o »niewolniku wiernym i roztropanym«, czyli o gronie namaszczonej chrześcijan, a następnie o »złym niewolniku« – klasie ludzi, którzy narzekają: »Mój pan zwleka« i biją swych współniewolników (Mateusza 24:48, 49)” (Strażnica Nr 20, 2000 s. 9).

Oczywiście jeszcze wcześniej, w okresie, gdy Towarzystwo Strażnica uczyło o jednoosobowym „słudze wiernym i roztropanym” (do roku 1927) nie mogło być mowy o „klasie złego sługi”. Była to pojedyncza osoba:

„W 1881, były współpracownik, p. Barbour z Rochester, N. Y., który był wiernym sługą, stał się »złym sługą« opisanym w Ew. Mateusza 24:48-51...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 430).

„Pastor Russell zajął miejsce Mr. Barbour’a, który okazał się niewiernym i na którym wypełniło się proroctwo zapisane w Ew. Mateusza 24:48-51, Zach. 11:15-17” (jw. s. 62).

Inne nowe poglądy Towarzystwa Strażnica opisaliśmy w rozdziałach: *Inspekcja na ziemi i przybycie do świątyni i Powrót Chrystusa (Ilości powrotów)*.

Kontakt z wykluczonymi podczas zebrań

Towarzystwo Strażnica do niedawna ograniczało kontakt z wykluczonymi podczas zebrań. W roku 2013 zmieniono ten zwyczaj.

Zakaz kontaktowania się z wykluczonymi podczas zebrań

„Nie ma nic do zarzucenia, gdy wierni członkowie rodziny jadą w drodze do Sali Królestwa jednym pojazdem, razem z członkiem wyłączonym, lecz po przybyciu na salę wierni nie powinni siedzieć przy osobie wykluczonej ze zboru ani utrzymywać z nią społeczności. Powinni się zejść z nią dopiero przy powrocie do domu” (*Strażnica* Nr 2, 1961 s. 16).

Złagodzone stanowisko dotyczące kontaktów z wykluczonymi podczas zebrań

„Obojętnie czy wykluczony siedzi obok krewnego, czy któregośkolwiek innego członka zboru, nie powinno to budzić zastrzeżeń jeśli tylko zachowuje się właściwie. Wprowadzanie ograniczeń, gdzie kto ma siedzieć, mogłoby w różnych sytuacjach wywoływać niepotrzebne problemy. Jeżeli wszyscy obecni, łącznie z wiernymi Bogu krewnymi, starają się respektować biblijne zasady dotyczące wykluczenia i miejsce zajmowane przez wykluczonego nikogo nie gorszy, nie ma potrzeby wprowadzać w tej kwestii żadnych ustaleń. (...) Jest to nowe wyjaśnienie w stosunku do tego, co zostało opublikowane w *Strażnicy* numer 2 z 1961 roku, strona 16 (wydanie polonijne z października 1953 roku, strona 159)” (*Strażnica* 01.08 2013 s. 8).

Świecenie pomazańców

Towarzystwo Strażnica w roku 2013 przeniosło „świecenie” pomazańców z tekstu Mt 13:43 z ziemi do nieba i z roku 1918 na przyszłość, w „niebiańskim Królestwie”.

Świecenie pomazańców z Mt 13:43 od roku 1918 i na ziemi

„Kiedy osoby przyrównane do pszenicy miały »świecić jasno jak słońce«? (Mat. 13:43). Na temat oczyszczania świątyni Bożej Malachiasz napisał proroczo: »Nagle do swej świątyni przyjdzie prawdziwy Pan, którego szukacie, oraz posłaniec przymierza, w którym macie upodobanie. Oto przyjdzie na pewno’ — rzekł Jehowa Zastępów. ‘Ale kto zniesie dzień jego przyjścia i kto się ostoi, gdy on się ukaze? Będzie bowiem jak ogień rafinera i jak ług pracy. I usiądzie jak rafiner i czyściciel srebra, i będzie oczyszczał synów Lewiego, i będzie ich oczyszczał jak złoto i srebro, oni zaś staną się dla Jehowy ludem składającym dar ofiarny w prawości’«” (Malach. 3:1-3). Jak rozumiemy, w naszych czasach proroctwo to zaczęło się urzeczywistniać w roku 1918, gdy Jehowa w towarzystwie »posłańca przymierza«, Jezusa Chrystusa, przyszedł do duchowej świątyni dokonać przeglądu” (*Strażnica* 15.03 2010 s. 23).

„W okresie zakończenia systemu rzeczy źli i sprawiedliwi znowu mieli w widoczny sposób zostać oddzieleni, przy czym ‘sprawiedliwi mieli zajaśnieć jak słońce w Królestwie swego Ojca’ (Mat. 13:43)” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 15).

Świecenie pomazańców z Mt 13:43 w przyszłości i w „niebiańskim Królestwie”

„Piąty element to jasne świecenie. Jezus zakończył swe prorocstwo słowami: »W owym czasie prawi będą świecić jasno jak słońce w królestwie ich Ojca« (Mat. 13:43). Kiedy i gdzie się to spełni? Urzeczywistnienie się tych słów nadal jest kwestią przyszłości. Jezus nie miał na myśli czegoś, co obecnie dzieje się na ziemi, lecz coś, co w przyszłości wydarzy się w niebie” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 13).

„W Daniela 12:3 czytamy, że »wnikliwi [chrześcijańscy pomazańcy] będą jaśnieć jak blask przestworza«. Dzieje się tak, gdy przebywając jeszcze na ziemi, uczestniczą w dziele głoszenia. Ale Mateusza 13:43 wskazuje na czas, gdy będą jasno świecić w niebiańskim Królestwie. Wcześniej uważaliśmy, że oba wersety odnoszą się do tego samego – do działalności ewangelizacyjnej” (*Strażnica* 15.07 2013 s. 14).

Skorowidz obejmujący lata 1986-2013, zamieszczony na angielskiej płycie *Watchtower Library 2013*, w dziale *Kształtowanie się wierzeń (Beliefs Clarified)*, wymienia też powyższe i inne, mniej istotne zmiany z roku 2013:

2013, anointed not to survive Armageddon on earth (...)

'Assyrian comes into our land' (Mic 5:5) (...)

chosen ones gathered (Mt 24:31; Mr 13:27) (...)

“evil slave” (Mt 24:48-51) (...)

“faithful and discreet slave” (Mt 24:45-47) (...)

great tribulation (...)

illustration of wheat and weeds (Mt 13) (...)

Jesus comes, arrives (Mt 24, 25) (...)

Jesus inspects spiritual temple 1914-1919 (Mal 3:1-4).

Dodatek 6. Nowe nauki wprowadzone w latach 2014-2015

„To pokolenie” – 1 stycznia 2014 roku

Na początku roku 2014 Towarzystwo Strażnica doprecyzowało swoją naukę o „tym pokoleniu”. Stwierdziło, że do „tego pokolenia” nie wliczają się wszyscy „młodszy pomazańcy”, jak uczono wcześniej, ale tylko tacy, którzy „posunęli się już w latach”. Kwestię tą szerzej opisaliśmy w rozdziale „*To pokolenie*”.

„Ani się nie żenią” (Łk 20:35) – 15 sierpnia 2014 roku

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat tekst Łk 20:35 („ani się nie żenią”) odnosiło do przyszłej zmartwychwstałej klasy ziemskiej. Jednak w ostatnim czasie (15 sierpnia 2014 r.), tak jak prawie całe chrześcijaństwo, zastosowało ten werset biblijny do ludzi, którzy będą żyć w niebie:

„Przez lata w naszych publikacjach wyrażano pogląd, że słowa Jezusa dotyczące zmartwychwstania i pobierania się prawdopodobnie dotyczą zmartwychwstania ziemskiego i że osoby wskrzeszane do życia w nowym świecie najwyraźniej nie będą się żenić ani wychodzić za mąż (...) (Zobacz *Strażnicę* numer 9 z 1988 roku, strony 31 i 32)” (*Strażnica* 15.08 2014 s. 29).

„Całkiem możliwe jednak, że Jezusowi chodziło o zmartwychwstanie niebiańskie” (jw. s. 29).

„Po trzecie, jeśli wypowiedź Jezusa o zmartwychwstaniu i pobieraniu się dotyczy zmartwychwstania niebiańskiego, czy to znaczy, że osoby wskrzeszone do życia na ziemi będą mogły zawierać małżeństwa? Słowo Boże nie podaje bezpośredniej odpowiedzi na to pytanie. Jeżeli Jezus rzeczywiście mówił o zmartwychwstaniu niebiańskim, to jego słowa nie wyjaśniają kwestii, czy w nowym świecie wskrzeszeni żyjący na ziemi będą mieli możliwość wstępować w związki małżeńskie” (jw. s. 30).

Trzeba tu zaznaczyć, że zanim w roku 2014 odniesiono tekst Łk 20:35 do klasy niebiańskiej, to już wiele lat temu, za czasów C. T. Russella (zm. 1916), również fragment ten stosowano przede wszystkim do pomazańców. Widać więc, że jest to jakby powrót do starej wykładni:

„Pytanie (1907) – *Proszę wyjaśnić Łukasza 20:35, 36: – Ale ci, którzy godni są, aby dostąpili onego wieku i powstaną od umarłych, ani się żenić, ani za mąż dawać będą. Albowiem umierać więcej nie będą mogli, bo będą równi aniołom, będą synami Bożymi, gdyż są synami zmartwychwstania (...)*

Odpowiedź. – (...) Ale najpierw zastosujemy to do Kościoła. Kiedy zostaniemy przemienieni i staniemy się duchowymi istotami, nie będziemy więcej umierać. Jeżeli będzie my mieć nieśmiertelność, nie będziemy mogli więcej umrzeć. I będziemy tak jak aniołowie, albowiem aniołowie nie żenią się, ani wychodzą za mąż. Tak i w Maluczkim Stadku w zmartwychwstaniu nie będzie ani rodzaju męskiego ani rodzaju żeńskiego” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 566, 567).

Ale to nie wszystko, gdyż Towarzystwo Strażnica miało w swej niedługiej historii różne nauki co do kwestii zawierania małżeństw po Armagedonie. Poniżej je przedstawiamy, łącznie z obecną z roku 2014.

Nie będzie zawierania małżeństw po Armagedonie

„W ciągu Tysiąclecia niewiasta stopniowo dodawać będzie do swych niewieścich wdzięków te przymioty, które należą do męczyzny; zaś męczyzna podobnie stopniowo dodawać będzie do swych męskich właściwości, szlachetniejsze przymioty umysłu i ciała właściwe niewieście. W ten sposób, człowiek odzyska z powrotem to co na początku było od niego odjęte i co reprezentowane było przez jego żebro. Wszyscy wówczas staną się doskonałymi; i nie będą żenić się, ani wychodzić za mąż; albowiem wszyscy pod tym względem »podobni będą aniołom«. – Łuk. 20:34-36” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 269; ten sam tekst patrz ang. *Strażnica* 01.11 1911 s. 4914 [reprint]).

„(...) Chrystus Pan powiedział, że ci, którzy będą godni, aby dostąpili onego wieku i powstaną od umarłych. ani się żenić, ani za mąż dawać będą. Jak Adam pierwotnie posiadał przymioty i charakter, męski i żeński w samym sobie – tak ludzkość gdy w zupełności będzie przywrócona do wyobrażenia i podobieństwa Bożego, otrzyma również doskonałość indywidualną. Różnicy płci więcej nie będzie, a Ziemia będzie zaludniona w dostateczną liczbę. Łukasz 20:35, 36” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 9).

„Drugi powód jest ten, iż Bóg zamierzył, by przez Niego naznaczonym czasie, narodziła się dostateczna ilość ludzi, a po temu dopiero rozpoczęło się zmartwychwstanie. Wtenczas będzie tak, jak Jezus mówił, że po zmartwychwstaniu nie będą się żenić ani za mąż wychodzić, co oznacza, iż przestaną płodzić, ponieważ rozkazanie które było udzielone Adamowi, by się rozmnażał i napełniał ziemię, już będzie wypełnione” (*Strażnica* 01.03 1930 s. 78 [ang. 15.11 1929 s. 349]).

„Pytanie: Czy mąż i żona będą żyli razem po dokonaniu się zmartwychwstania, jeśli oboje byli w harmonii z Bogiem?

Odpowiedź: Pismo Święte nie wyjawia jakie będą związki pomiędzy mężczyzną i kobietą po dokonaniu się zmartwychwstania. O czym wiemy najwięcej jest to, że po upływie 100 lat Millenium nie będą się już rodziły żadne dzieci (Izaj. 65:20), ani nie będzie żadnych narodzin, ponieważ mężczyzna i kobieta nie mogą mieć dzieci po osiągnięciu przez nich wieku 100 lat. Czy tożsamość płciowa, jaką znamy, zachowa się, tego nie wiemy. Są jednak dobrze udokumentowane przypadki, kiedy kobieta przekształciła się w mężczyznę, zatem możliwe jest, że taka przemiana może stać się powszechna i wszyscy pospółu będą braćmi” (ang. *Złoty Wiek* 02.04 1930 s. 446).

Zawieranie małżeństw po Armagedonie

„Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza, burza Armagedonu przeminie, aby potem wejść w stosunki małżeńskie i korzystać z błogosławieństw, związanych z uczestnictwem w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi dziećmi” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 49).

„Od teraz nasze serdeczne oddanie będzie dotyczyło onej Teokracji, bo wiemy, że wkrótce będziemy na zawsze razem na ziemi się przechadzać. Jest naszą nadzieją, że w niewielu latach nasze małżeństwo będzie dokonane i z łaski Pana milutkie dzieci mieć będziemy, które Panu będą na chwałę. Możemy z naszym małżeństwem dobrze zaczekać, aż trwający pokój na ziemi będzie ustanowiony. Teraz, nie możemy naszych ciężarów powiększać, lecz musimy być wolni i do służby Pańskiej uzbrojeni. Gdy Teokracja będzie w pełnej działalności, wtenczas nie będzie ciężarem mieć Familie” (*Dzieci* 1941 s. 149 [maszynopis]; ang. s. 366).

„Wśród wielkiej rzeszy tych, którzy przeżyją Armagedon, nie przestaną więc istnieć ludzkie związki małżeńskie, ani nie skończy się zawieranie nowych małżeństw, tak jak węzły małżeńskie domowników Noego przetrwały potop” („*To znaczy życie wieczne*” 1958 [ang. 1950] rozdz. XXVIII, par. 6).

„Jehowa wysoko ceni sobie ofiary składane Mu przez osoby samotne, które postanowiły czynić to, co się Jemu podoba (Porównaj z tym Księgę Izajasza 56:4, 5). Jehowa nie zapomni im tego. Niektóre z nich, gdy przeżyją i znajdą się na nowej ziemi, zapewne skorzystają z przywilejów małżeństwa i na wzór dzieci Noego po powszechnym potopie wezmą udział w spełnianiu Boskiego polecenia, aby ‘napełnić ziemię’ (Rodz. 9:1)” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 4 s. 14).

Nie będzie zawierania małżeństw po Armagedonie

„Jeśli zatem komuś z chrześcijan trudno pogodzić się z myślą, że zmartwychwstali nie będą zawierać małżeństw, może być pewien, iż Bóg i Chrystus dobrze go rozumieją. Można więc po prostu zaczekać i zobaczyć, co będzie. Nie ma powodu, by przykładać dziś do tej sprawy zbyt dużą wagę” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 9 s. 32).

„Uczucia mogą dziś utrudniać pogodzenie się z tym, że choć Biblia mówi o wskrzeszeniu osób wiernych Bogu, to jednak nie wspomina o przywróceniu im statusu małżeńskiego. (...) Józef i Maria też najwyraźniej będą żyć w różnych miejscach – on na ziemi, ona w niebie” (jw. s. 32).

Nie wiadomo czy będzie zawieranie małżeństw po Armagedonie

„Czy istnieje rozsądna podstawa, by mieć nadzieję na to, że wskrzeszeni będą zawierać związki małżeńskie? Mówiąc krótko, nie możemy tego jednoznacznie określić” (*Strażnica* 15.08 2014 s. 29).

„Po trzecie, jeśli wypowiedź Jezusa o zmartwychwstaniu i pobieraniu się dotyczy zmartwychwstania niebiańskiego, czy to znaczy, że osoby wskrzeszone do życia na ziemi będą mogły zawierać małżeństwa? Słowo Boże nie podaje bezpośredniej odpowiedzi na to pytanie. Jeżeli Jezus rzeczywiście mówił o zmartwychwstaniu niebiańskim, to jego słowa nie wyjaśniają kwestii, czy w nowym świecie wskrzeszeni żyjący na ziemi będą mieli możliwość wstępować w związki małżeńskie (...) To całkiem naturalne, że może się nam nasuwać wiele pytań co do życia w nowym świecie. Zamiast jednak niepotrzebnie spekulować, jak na nie odpowiedzieć, lepiej po prostu poczekać i zobaczyć” (*Strażnica* 15.08 2014 s. 30).

Nowa nazwa Świadców Jehowy w Polsce oraz „charakter zakonny” i „urząd duchowy” niektórych Świadców Jehowy

W miesiącu maju 2014 roku Towarzystwo Strażnica dokonało korekty nazwy organizacji Świadców Jehowy w naszym kraju:

„Od wielu lat posługiwaliśmy się osobą prawną noszącą nazwę: *Strażnica – Towarzystwo Biblijne i Traktatowe, Zarejestrowany Związek Wyznania Świadców Jehowy w Polsce*. Pragniemy poinformować, że Ciało Kierownicze zatwierdziło zmianę tej nazwy oraz postanowień Statutu tej osoby prawnej (Dzieje Apostolskie 16:4, 5). W dniu 13 maja 2014 Minister Administracji i Cyfryzacji wydał decyzję stwierdzającą wejście tych zmian w życie. Nowa nazwa tej osoby prawnej to: *Świadców Jehowy w Polsce*” (List *Do wszystkich zborów w Polsce* 21.05 2014 r.).

W Polsce 13 maja 2014 roku Świadców Jehowy opublikowali również swój nowy statut, który został zamieszczony na jednej ze stron internetowych:

http://wyzwoleni.org/news/nasze_dzialania_maja_sens_istotne_zmiany_w_organizacji_zwiazku_wyznaniowym/2014-05-26-31

Wynika z niego, że od teraz u Świadców Jehowy istnieje „Wspólnota Specjalnych Sług Pełnoczasowych”, do której należą „członkowie Wspólnoty” i „starsi”.

W artykule 47 napisano, że ta „Wspólnota ma charakter zakonny”, a w artykule 48, iż „Członkostwo we Wspólnocie jest urzędem duchowym”.

W artykule 51 podano, że osoby sprawujące „urzędy duchowe” są odpowiednikami „osób duchownych i osób zakonnych” w innych kościołach.

Kwestie te opisują artykuły 44-72 „Statutu Świadców Jehowy w Polsce”.

„Charakter zakonny” i „urząd duchowy” to nowe określenia dla wspomnianej grupy Świadców Jehowy zaliczanej do „Wspólnoty Specjalnych Sług Pełnoczasowych”.

Mianowanie starszych w zborach od września 2014 roku

Kwestię mianowania starszych w zborach opisaliśmy w rozdziale *Koordinator i starsi w zborach oraz komitety krajowe*. Obecnie powołuje ich „nadzorca obwodu”.

Wymiana śpiewnika

Kwestię zmiany śpiewnika opisaliśmy w rozdziale *Wymiana śpiewnika ze względów doktrynalnych*, w którym przytoczyliśmy między innymi takie oto słowa: „pogłębia się nasze zrozumienie Biblii, a to może wpływać na treść naszych pieśni”.

Kogo wyobraża Nabot?

W roku 2015 Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją naukę dotyczącą Nabota (1Krl 21), a właściwie powróciło do swej pierwotnej wykładni. Poniżej przedstawiamy krótką historię ‘korekt’ związanych z tym zagadnieniem.

Nabot nie symbolizuje nikogo

Przed rokiem 1932 Towarzystwo Strażnica nie stosowało żadnej symboliki odnośnie Nabota. Opublikowano w tamtych latach kilka obszernych artykułów, które to potwierdzają (patrz ang. *Strażnica* 01.01 1911 s. 4741-4742 [reprint]; ang. *Strażnica* 15.09 1915 s. 5770-5771 [reprint]; *Strażnica* 01.03 1922 s. 73-74 [ang. 15.01 1922 s. 25-26]; *Strażnica* 01.12 1927 s. 361-363 [ang. 01.09 1927 s. 268-270]).

Nabot wyobraża Jezusa

„W roku 1932 wyjaśniono, że jest to proroczy dramat. Achab i Jezebel mieli wyobrażać Szatana i jego organizację, Nabot – Jezusa, a śmierć Nabota – stracenie Jezusa” (*Strażnica* 15.03 2015 s. 9).

„Jezus przynosił owoc dla Jehowy, jako i Nabota imię oznacza »przynosić owoce«; i z tego więc zapatrywania Nabot przedstawiał Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* 01.09 1932 s. 265 [ang. 01.07 1932 s. 201]).

Nabot symbolizuje pomazańców

„Jednak kilkadziesiąt lat później w książce »*Niech będzie uświęcone twoje imię*«, wydanej w roku 1961, powiedziano, że Nabot symbolizuje pomazańców, natomiast Jezebel chrześcijaństwo. Tym samym prześladowanie Nabota przez Jezebel wyobrażało prześladowanie pomazańców w dniach ostatnich. Przez wiele lat takie spojrzenie na relacje biblijne wzmacniało wiarę ludu Bożego. Dlaczego zatem się ono zmieniło?” (*Strażnica* 15.03 2015 s. 9).

Nabot nie symbolizuje Jezusa czy pomazańców

„Jak zatem teraz rozumiemy relację o Nabocie? Obecne wyjaśnienie jest dużo prostsze i jaśniejsze. Ten prawy człowiek poniósł śmierć nie dlatego, że był pierwowzorem Jezusa czy pomazańców, ale dlatego, że zachował niezłomną lojalność” (*Strażnica* 15.03 2015 s. 10).

Taki powrót do swojej pierwotnej nauki Towarzystwo Strażnica nazywa „halsowaniem”:

„Niekiedy jednak wydaje się, że ścieżka ta nie zawsze prowadziła prosto przed siebie. Wyjaśnienia podawane przez widzialną społeczność ludu Jehowy zawierają niekiedy poprawki, które jak gdyby nawracały do punktu wyjścia, do dawniejszych poglądów. Ale w istocie rzecz ma się inaczej. Nasuwa się tu porównanie z tym, co w środowisku wodniaków bywa nazywane »halsowaniem«. Manewrując osprzętem, żeglarze potrafią zmusić statek do zwrotów w prawo i w lewo, tam i z powrotem, ale cały czas posuwają się w upatrzonym kierunku pomimo przeciwnego wiatru. A celem, ku któremu zmierzają słudzy Jehowy są obiecane przez Boga »nowe niebiosa i ziemia nowa« (2 Piotra 3:13)” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 19).

Wnioski końcowe

W Liście Judy 3 czytamy: „Umiłowani! Pragnąc usilnie napisać wam o wspólnym naszym zbawieniu, uznałem za konieczne wysłać do was ten list z upomnieniem, abyście staczali bój o wiarę, raz na zawsze przekazaną świętym” (przekład Nowego Testamentu ks. Dąbrowskiego z greki). Bibliista Remigiusz Popowski tak komentuje ten werset: „Duch Boży podkreśla tutaj, że objawienie Nowego Przymierza dane było w całości i raz na zawsze przez Jezusa Chrystusa Apostołom. Tego objawienia nie wolno zmieniać ani niczego dodawać. Innego, tajnego, danego komuś poza Apostołami objawienia nie ma. Świętymi w czasach apostoelskich nazywano wszystkich chrześcijan” (*Nowy Testament, Przekład na Wielki Jubileusz Roku 2000*).

Z kolei w komentarzu do Ewangelii Jana 14:26 czytamy w *Biblii Tysiąclecia*: „Duch Święty zapewni Kościołowi dalsze zgłębianie prawdy objawionej przez Jezusa Chrystusa (2,22; 12,6; 13,7), zwłaszcza tego, co się odnosi do Jego Osoby (15,26; 20,9). Duch Święty nie da jednak nowego objawienia (16,12-15)”.

Porównajmy z tymi wypowiedziami fakty z historii zmian doktrynalnych Towarzystwa Strażnica, zamieszczone na kartach tej książki, i rozważmy, czy spełniają one kryterium wiary raz na zawsze przekazanej świętym?

Jeśli stwierdzamy, że nauki Świadców Jehowy są niestabilne i zmienne „jak chorągiewka na wietrze”³, to weźmy sobie do serca pouczenie apostoła Pawła:

„On to również ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych duszpasterzami i nauczycielami. Wszystko zaś po to, aby lud wierny mógł lepiej wypełniać swoją posługę i przyczyniać się do budowania Ciała Chrystusowego, tak iżbyśmy wszyscy stanowili jedno w wierze i byli pełni poznania Syna Bożego; abyśmy też doszli do prawdziwej dojrzałości [duchowej], do rozmiarów owej doskonałości, jaką jest Pełnia Chrystusa. W ten sposób przestaniemy już być dziećmi, unoszonymi przez różne fale i rzucanymi to tu, to tam byle podmuchem pseudopouczeń, wygłaszanych przez ludzi nieuczciwych i przebiegłych w sprowadzaniu innych na manowce fałszu” (Efezjan 4:11-14, *Biblia Warszawsko-Praska*).

Ponadto chcielibyśmy przestrzec Czytelników, w tym także Świadców Jehowy, że można intensywnie badać Biblię, a mimo to minąć się z celem, dla którego Bóg ją nam dał. Oto, co powiedział o tym sam Zbawiciel:

„Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie” (J 5:39-40; *Biblia Tysiąclecia*, wyd. II).

W wielkim błędzie tkwi każdy, kto studiuje Biblię, lecz to studium Biblii nie prowadzi go do Chrystusa, jako Tego, w którym mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa (Kol 2:9). Świadkowie Jehowy przyznali: „pewne aspekty zamierzenia Bożego wciąż dostrzegamy »w mglistym zarysie«” (*Strażnica* Nr 6, 2000 s. 14). Wielu obiektywnych obserwatorów stwierdza, że Świadkowie Jehowy pomimo ogromnej ilości światła wciąż błądzą, chodząc we mgle. Każdy, kto nie chce uznać, że w Chrystusie są wszelkie skarby mądrości i poznania (Kol 2:3), jest skazany na błędzenie we mgle.

³ Pewien byłby długoletni Świadek Jehowy, nieco humorystycznie ilustruje zmienność nauk Towarzystwa Strażnica następującym przykładem z życia: „Wczoraj pożyczyłem od ciebie tysiąc złotych. Gdy mam je zwrócić, mówię ci, że mam »nowe światło« w tej sprawie, mianowicie, iż pożyczyłem od ciebie pięćset złotych. Za jakiś czas ogłaszam tobie, że mam jeszcze nowsze »światło« w tej kwestii, że to ty jesteś mi winny pięćset złotych. Jednocześnie tamte dawniejsze wersje są uznane za nieaktualne”.

Zmienne nauki Świadców Jehowy

Najważniejsze zmiany w doktrynie Towarzystwa Strażnica
w latach 1879-2011

Towarzystwo Strażnica w swym krótkim istnieniu na arenie dziejów chrześcijaństwa zdążyło zmienić wszystkie własne nauki pochodzące rzekomo z Biblii. W doktrynie Świadców Jehowy dziś prawie nic nie ocalało z pierwszych lat istnienia tej organizacji. Może nas zaskoczyć tylko ilość dokonanych 'korekt', jak je nazywa Towarzystwo Strażnica. Oczywiście te odrzucone czy zmienione nauki również kiedyś starano się podpierać Biblią i nauką apostołską, tak jak i obecne pouczenia. Równocześnie organizacja ta zastrzega się, że może nadal 'korygować' swoją wykładnię i robi to do dziś.

Pewne osoby, czytając nasze opracowanie, mogą sądzić, że niektóre wymieniane przez nas nauki Świadców Jehowy są mało dla nich istotne. Jednak tak nie jest, gdyż w organizacji tej można być wykluczonym za kwestionowanie każdej jednej wykładni, a oficjalna doktryna stwierdza, że taki wydalony członek nie może być zbawiony w oderwaniu od tej społeczności.

Niniejsza książka jest pierwszym tego rodzaju obszernym kompendium wiedzy na temat zmian doktrynalnych w organizacji Świadców Jehowy i stanowi bezcenne źródło dla osób nie posiadających archiwalnych publikacji Towarzystwa Strażnica.

+ Autorzy:

Włodzimierz Bednarski, katolik, od lat zajmujący się problematyką Świadców Jehowy. Między innymi autor książki pt. *Armagedon w 1975 roku – „możliwy” czy „prawdopodobny”?*

Szymon Matusiak, ewangeliczny chrześcijanin, były Świadek Jehowy i starszy zboru dobrze znający doktrynę Towarzystwa Strażnica. Brał udział w przygotowaniu polskiej wersji książki pt. *Kryzys sumienia* (2006) autorstwa Raymonda Franza, długoletniego członka Ciąła Kierowniczego Świadców Jehowy.



WYDAWNICTWO
SŁOWO PRAWDY



9 788386 586219 >

ISBN 978-83-86586-21-9